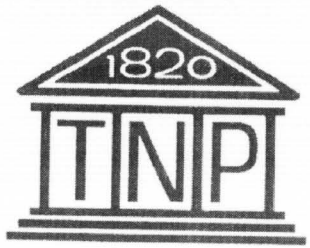
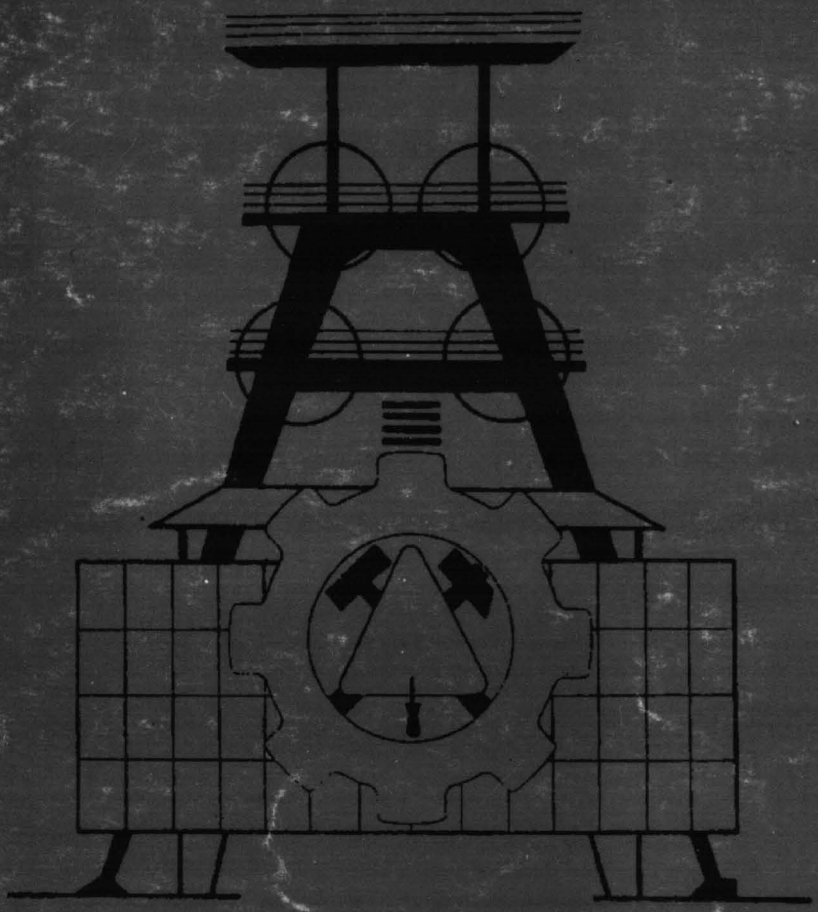
TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE
BIBLIOTEKA IM. ZIELIŃSKICH



PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE
COPYRIGHT RESERVED

P 3761



NOTATKI PŁOCKIE

KWARTALNIK TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO

PŁOCK 1/154 1993 ISSN 0029-389 X

P 3761



NOTATKI PŁOCKIE

KWARTALNIK TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO

1/154
STYCZEŃ-MARZEC
1993

KOLEGIUM REDAKCYJNE

WIESŁAW KOŃSKI
(REDAKTOR NACZELNY)

BARBARA KONARSKA-
-PABINIAK
(SEKRETARZ REDAKCJI)

TADEUSZ KURPIEWSKI
TADEUSZ OSIŃSKI
JERZY STEFAŃSKI
ANNA FALL
(REDAKCJA TECHNICZNA)

ADRES REDAKCJI
Pl. Narutowicza 8
09-402 PŁOCK
tel. 622-604, 629-477

SPIS TREŚCI

WOJCIECH PAŚNICKI
Andrzej Zamojski (1717-1792) 3

JERZY KOZICZYŃSKI
Zastępczy pieniądz papierowy /bony/ miasta Płocka . . 9

BARBARA KONARSKA-PABINIAK
Nachum Sokołow - "Człowiek z Płocka" 12

STANISŁAW STARCZEWSKI
Przyczynek do historii 4 pułku Strzelców Konnych Ziemi Łęczyckiej (Pułk w dniach Przewrotu Majowego) . . . 14

MIROSŁAW GAJEWSKI
60 lat lotniska w Płocku /1932-1992/ 17

STEFANIA GŁUCHOWSKA
Lata II wojny światowej i okupacji w Sierpcu (wspomnienie) . . 20

BOLESŁAW SOLARSKI
Działalność Łęczyckich Zakładów Górniczych w latach 1955-1992 25

TADEUSZ GARLEJ
"Cudowne" uzdrowienia w Lourdes w świetle medycyny oficjalnej 30

JACEK OLĘDZKI
Świadomość miejsca /Muzeum-Pracownia Geografii Historyczno-Kulturowej w Murzynowie/ 37

WIESŁAW FLAKIEWICZ, JANUSZ BOŃKOWSKI
Radionuklidy w grzybach z województwa płockiego na tle ich skażeń w Polsce i świecie 42

WŁODZIMIERZ SERAFIMOWICZ
Managment w budownictwie i inżynieria procesów produkcyjnych 44

EWA SERAFIMOWICZ, WŁODZIMIERZ SERAFIMOWICZ
Płoczczanie na II Międzynarodowym Sympozjum Biznesu Budowlanego w Brześciu nad Bugiem/19-20 stycznia 1993 r./ . . 51

KRONIKA
JAN BURAKOWSKI
"Sierpc i Ziemia Sierpecka w XX wieku" 58

RECENZJE
Wiesław Józef Kowalski, "Z Jezusem Miłosiernym" . . . 60

BIBLIOGRAFIA WOJEWÓDZTWA PŁOCKIEGO
(za okres 1 VII-30 IX 1992 r.) 62

Skład i łamanie F-ma "PROGRES"
Płock ul. Sienkiewicza 32 tel. 627-441
Druk: Drukarnia Offsetowa "FIRET-DRUK"
Łódź, ul. Świętojańska 4/6, tel. /O-42/ 84-30-80

D 283/83

WOJCIECH PAŚNICKI

ANDRZEJ ZAMOJSKI (1717-1792)

W dniu 10 lutego 1993 r. minęło 201 lat od śmierci Andrzeja Zamojskiego, wybitnego reformatora ustroju politycznego, stosunków włościańskich i gorącego zwolennika zmian w systemie kształtowania młodzieży. Ta okoliczność upoważnia nas do przypomnienia jego życia i działalności przypadającej na lata siedemdziesiąte XVIII w.

Andrzej Zamojski urodził się 12 września 1717 r. w Bieżuniu[1], który wówczas administracyjnie należał do woj. płockiego i był najmniejszym miastem północnego Mazowsza.

Jego ojcem był Michał Zamojski, wojewoda lubelski, a matką córka wojewody chełmińskiego - Anna Działyńska.

W latach 1703-1734 Michał Zamojski był właścicielem dóbr bieżuńskich, które otrzymał od teścia jako wiano Anny. Z tego małżeństwa Andrzej był szóstym i najmłodszym dzieckiem z trzech synów Michała.

Gdy miał dwa lata zmarła mu matka, ojciec wkrótce ożenił się powtórnie z Elżbietą Wiśniowiecką.[2]

Początkowo Andrzej jako mały chłopiec uczęszczał do szkół jezuickich w Toruniu. Uczył się pilnie, wśród kolegów wyróżniał się zdolnościami. Zyskał uznanie u jednego z nauczycieli, który zaproponował opiekunom wysłanie go na studia. Michał Zamojski przychylnie ustosunkował się do tej propozycji i wyraził zgodę na dalszą naukę syna.

Andrzej Zamojski w latach 1726-1731 odbywał studia prawno-matematyczne za granicą w - Getyndze, Lipsku i prawdopodobnie w Anglii.

W listach ojciec często go napominał aby pilnie przykładał się do nauki, "by odwiedzał go w gospodzie nauczyciel retoryki, bo wiedza z tego okresu jest Polsce najpotrzebniejsza".[3]

W kraju okres ten wypełniły ostatnie lata panowania Augusta II. Wtedy wzrosły w siłę państwa sąsiadujące z monarchią saską tj. Rosja, Prusy i Austria. Państwa te z wyjątkiem Austrii podpisały tajny układ w 1720 roku w Poczdamie (niedaleko Berlina) mówiący, że nie dopuszczą do wprowadzenia żadnych zmian w Rzeczypospolitej. Po upływie 12 lat tj. w 1732 r. dołączyła do nich Austria. Tajny układ zwany przymierzem trzech czarnych orłów, stwierdzał że królem w Rzeczypospolitej może być tylko ten kandydat, którego zaakceptują wszystkie mocarstwa.

Powyższa decyzja doczekała się natychmiastowej realizacji po śmierci Augusta II w następujących okolicznościach. 12 września 1733 roku na Woli (dawniej w pobliżu Warszawy) odbyła się elekcja Stanisława Leszczyńskiego na króla Polski. W tej elekcji wspólnie z rodzicami wziął udział 16-letni Andrzej Zamojski, który poparł kandydaturę Leszczyńskiego.[4]

Postąpił tak jak większość szlachty polskiej. Natomiast mniejszość przekupiona przez obce dwory poparła syna zmarłego króla - Augusta III.

W wyniku interwencji wojsk saskich i rosyjskich Leszczyński musiał ustąpić i w chłopskim przebraniu uciekł za granicę.

W 1740 r. A. Zamojski wstąpił do wojska saskiego, służył w regimencie ks. Albrechta, gdzie po 12 latach otrzymał awans do stopnia pułkownika. Skąpe i fragmentaryczne, a w wielu miejscach niejasne informacje związane z przebiegiem służby wojskowej nie pozwalają właściwie nic konkretnego ustalić. Wiemy z nich tylko tyle, że brał udział w przegrupowywaniach wojsk w czasie wojen śląskich i austriacko-pruskich, w kwietniu kwaterował w Malborku, a w 21października 1745 r. był we wsi Buk (k. Poznania), skąd donosił rodzinie: "musieliśmy się cofnąć ku Poznaniowi z braku żywności i furaży" oraz wspomniał o jakiejś przegranej przez Austriaków bitwie.[5]

W 1754 roku Andrzej Zamojski wycofał się ze służby wojskowej, z zadowoleniem opuścił szeregi armii saskiej, a od 1757 roku czynił starania nad powiększeniem majątku, poświęcił się wyłącznie działalności publiczno-społecznej i reformatorskiej. W tym samym roku otrzymał od Jerzego Mniszka (szwagra) województwo inowrocławskie, a w 1758 starostwo halickie. Początkowo należał do bliskich przyjaciół Augusta III, z którym uczestniczył w konkursach strzeleckich, otrzymując nagrody. Jednak wkrótce zmienił orientację polityczną i zbliżył się do obozu Czartoryskich. Dzięki ich protekcji w 1761 r. objął urząd marszałka trybunału, gdzie dał się poznać jako człowiek uczciwy, nieprzekupny i wrażliwy na panujące zło w kraju. Jednocześnie zapewnił, że "na tym miejscu same tylko prawa i ustawy ojczyzny mojej przed oczyma mieć będę".

Zamojski jako marszałek trybunału zdobył ogromną popularność dzięki śmiałym wystąpieniom na sesjach Rady Senatu. 13 maja 1761 r. i 26 września 1762 r. domagał się przeprowadzenia gruntownych reform w Rzeczypospolitej. Kanclerz wielki litewski Czartoryski uznał za doskonałe wrześniowe wystąpienie Zamojskiego - stwierdził, że będąc w senacie lat 40, nie obserwował czegoś podobnego i dodał "do tak godnej tego senatora mowy sentymenta moje konformuję i przyłączam."[6]

Od tej chwili Zamojski stał się człowiekiem popularnym, którego nazwisko znała cała Warszawa, a jego wystąpienie komentowano w różnych środowiskach.

Po śmierci Augusta III zostały rozpoczęte przygotowania do sejmu konwokacyjnego. W tej sytuacji wielu polityków i przedstawicieli dworów zagranicznych śledziło postępowanie Andrzeja Zamojskiego, o którym pisał do swych mocodwców agent saski - Andrzej Zamojski jest w swym działaniu niezależny i nie ulega zarówno Familii jak też partii dworskiej. Dalej dodawał: "Wojewoda inowrocławski Zamojski, najzacniejszy z obywateli całej Polski opiera się jawnie stronnictwu stolniczemu, nie pytając się bardzo o interes saski".

Katarzyna II znała siłę działania Zamojskiego, dlatego chciała wykorzystać jego popularność prosząc go w liście z 8 października 1763 r. by: wpajał wśród współobywateli przekonanie, że wolność i niepodległość Rzeczypospolitej znajdują najwierniejszego obrońcę w Rosji. Na ten list odpowiedział: "zawsze będę szukał tego co będę uważał za najkorzystniejsze dla mojej ojczyzny".

W nowych warunkach politycznych Zamojski zbliżył się do Czartoryskich i rozpoczął współpracę ze Stanisławem Poniatowskim.

Gdy w maju 1764 r. zebrał się w Warszawie sejm konwokacyjny, program obozu Czartoryskich przedstawił główny jurysta - Andrzej Zamojski. W dniu 16 maja wygłosił obszerną mowę,[7] w której wykazał doskonałą znajomość wewnętrzno-ustrojowych schorzeń Rzeczypospolitej.

Wspaniale przygotowanym wystąpieniem dowiódł, że do sprawowania urzędu kanclerza wielkiego koronnego był dobrze przygotowany. Współczesny historyk B. Leśmiodorski podaje, że "Głos jego uważa się za jeden z czołowych dokumentów polskiego Oświecenia".

W tym wystąpieniu postulował zniesienie Liberum veto, do sejmu i na urzędy powołać dojrzałych ludzi, wyroki sądowe wpisywać do specjalnej księgi, przeprowadzić kodyfikację praw, powołać stałą służbę dypolomatyczną, kształcić młodzież szlachecką by umiała kochać i bronić ojczyznę, podatki rozkładać na wszystkich proporcjonalnie od dochodów, założyć mannicę i bić dobrą monetę, zakazać posłom przysięgania na instrukcję - co czyniło z nich reprezentantów całego państwa, a nie danej ziemi, zniesienie prywatnego cła i myta wprowadzając w to miejsce państwowe cło generalne. Ponadto projektodawca wspominał o niewoli poddaństwa jako o przyczynie upadku rolnictwa i dlatego zaproponował, aby chłopi po odbyciu 10 letniej służby wojskowej otrzymali wolność.

Ostatecznie sejm konwokacyjny nie powziął radykalnych zmian, a do najważniejszych osiągnięć należało:

1. Opracowanie nowego regulaminu obrad
2. Zakazanie posłom przysięgania na instrukcję
3. Powołanie komisji skarbowej litewskiej i koronnej
4. Zniesienie prywatnego cła i myta hamującego rynek wewnętrzny.

Program A. Zamojskiego nie mógł być w całości uchwalony, ponieważ przeciwna była temu reakcyjna szlachta i sąsiedzi, którzy nie zgadzali się na reformy wzmacniające nasze państwo.

Głównego zła w ustroju Rzeczypospolitej nie usunięto, ponieważ liberum veto zostało nienaruszone. Warto przy tym podkreślić, że z upływem każdego roku wzrastał autorytet Zamojskiego, gdyż przedstawiał największe wady społeczno-gospodarcze i ustrojowe oraz wskazał kierunek naprawy.[7]

Dnia 6 września 1764 r. 5584 szlecheckich wyborców wybrało królem stolnika Poniatowskiego. 15 września 1764 r. po uroczystej koronacji Stanisława Augusta Poniatowskiego, Zamojski znów wygłosił przemówienie, w którym przedstawił napotykane trudności związane z jego kandydaturą.

"Wszak od tego czasu - powiedział Stanisław August - gdzie mówić i czynić publico tractando zacząłem, ciebie brać za wzór Mości panie wojewodo inowrocławski i tym się szczycić zwykłem".[8]

Dnia 4 grudnia 1764 r. Andrzej Zamojski w czasie obrad sejmowych został wybrany na kanclerza wielkiego koronnego.

Król wręczył mu uroczyście pieczęć i powiedział: "A gdy doświadczenie jest najlepszym zdolności dowodem Ciebie wzywam do boku mego panie Zamojski, wojewodo inowrocławski. Byłeś przykładem i powszechnie chwalonym Trybunału Koronnego marszałkiem, byłeś odważnym i bez pochlebstwa głośno mówiącym w oczach majestatu i narodu senatorem. Byłeś nieprzestanie królowi wiernym i lubo gorąco żarliwym jak zawsze roztropnym obywatelem, bądź czym byłeś nieodmiennie, będą spodziewam się mylić się często potomkowie nasi nie wiedząc pod imieniem wielkiego kanclerza Zamojskiego, "czy o Janie czy o Jędrzeju mowa".[9]

W latach 1764-1767 Zamojski piastował urząd kanclerski. W ciągu tego okresu dążył do uporządkowania w Rzeczypospolitej trzech podstawowych kwestii: ekonomicznej, wojskowej, wymiaru sprawiedliwości.

Poza tym nie pominął w swych zamierzeniach reformatorskich takich spraw jak: administracji, sądownictwa, miast, monetarnych, przemysłu manufakturowego, oświatowych oraz polityką zagraniczną i ustaleniem granic między Rzeczypospolitą a Rosją. Warto dodać, że z jego polecenia prowadzono poszukiwania rud metalowych w Tatrach.

W 1767 roku A. Zamojski zrzekł się godności kanclerskiej, co było wynikiem protestu wobec brutalnych poczynań ambasadora carskiego Repnina wobec opozycjonistów radomskich, których 13 X 1768 roku aresztował i wywiózł do Kaługi, a król nie mógł wyjednać ich uwolnienia.[10]

Byli to: Kajetan Sołtyk, Józef Załuski (biskup), Wacław Rzewuski (wojewoda krakowski) i jego syn Seweryn (starosta doliński).

Zamojski składając urząd kanclerski na zgromadzeniu senatorów u Stanisława Augusta Poniatowskiego powiedział: "Nie chcę być upoważniającym Polski zgubicielem. Pieczęć gdy w ręku moim nie



2 maja 1992 r. Marian Przedpełski, członek TNP odsłonił pomnik w Bieżuniu.

może być cechą Polaków niepodległości i wiary tylko stemplem ich niewoli i hańby, powracam królowi.

Niechaj osoba moja stanie się odtąd celem prześladowania. Zniosę wszystko spokojny nie będąc przestępstwa praw urzędnikiem, ani krzywdy ojczyzny mojej narzędziem".

Król i ówczesne społeczeństwo rezygnację Zamojskiego przyjęto z głębokim smutkiem.

W latach 1768-1769 ekskanclerz w dalszym ciągu należał do ścisłego grona tajnych doradców króla.

W tym czasie wspólnie z Czartoryskim i Lubomirskim nakłaniali Poniatowskiego do biernego oporu wobec Prus i Rosji, sugerując oparcie we Francji. Od tej chwili Zamojski odsunął się od bezpośredniej działalności politycznej, a proponowane przez króla różne funkcje państwowe odrzucał np. senatorstwa po śmierci Lubomirskiego.

W 1771 r. Zamojski napisał broszurę "suum cuique", w której szlachtę oskarżał za upadek Rzeczypospolitej. Ponieważ ona ujęła ster rządów i lekceważyła interesy narodowe.[11]

W 1773 r. po utworzeniu KEN Zamojski przyjął zaproponowaną pracę, gdyż taka działalność odpowiadała jego poglądom. Ponieważ był przekonany, że przez kształcenie i wychowywanie młodzieży szlacheckiej zlikwiduje się wstecznictwo i zło w państwie. Wówczas zlecono mu nadzór nad województwem mazowieckim gdzie niniejszą funkcję pełnił do 29 listopada.

Następnie przejął szkoły w Sandomierskim sprawując nadzór do 1778 r.

W 1776 r. Sejm uznał pilną potrzebę uporządkowania dotychczasowych praw. Zgodnie z taką decyzją król powierzył Zamojskiemu opracowanie kodeksu, który miał usystematyzować stosowane prawa w Rzeczypospolitej. W związku z tym Zamojskiemu pozwolono powołać, według własnego uznania, zespół współpracowników. W jego skład weszli: J. Wybicki, J. Chreptowicz, M. Węgrzecki (prawnik), A. Rogalski (matrykant koronny) oraz chwilowo K. Szembek (biskup płocki). Intensywne prace nad kodeksem trwały w latach 1776-1778 w salach zasobnego księgozbioru pałacowego w Bieżuniu.[12]

Kodeks ten, który nosi pełny tytuł: "Zbiór praw sądowych przez I.W. Zamojskiego, ekskanclerza koronnego ułożonej ", wprowadzał przepisy, które w nowy sposób regulowały stosunki ustrojowe społeczne w państwie. "Zbiór praw" postulował wzmocnienie autorytetu władzy królewskiej, ograniczenie poddaństwa chłopów przez likwidację przypisania ich do ziemi, zezwalał chłopom na szukanie obrony przed dziedzicami w sądach grodzkich, odsunać od "wpływu na rządy szlachtę bezrolną najbardziej podatną na wpływy magnaterii", zwiększyć uprawnienia miast" i mieszczan aby mogły wysyłać delegatów na sejmy, aby przy każdej parafii, przy kościele była szkoła ("w niej mają pobierać naukę synowie i córki wieśniaków w okresie od Św. Marcina do Św. Wielkanocnych". Natomiast zdolniejszą młodzież bez zgody dziedzica można wysyłać na naukę do szkół powiatowych i wojewódzkich.

Na sejmie w 1780 r. zbiór praw spotkał się z ostrą opozycją egoistycznej magnaterii i szlachty, i ostatecznie odrzucony wśród wrzasków: "Nie ma, nie ma zgody uchylamy ten projekt".[13]

Wystąpiły na tym sejmie historyczne sceny darcia tego Zbioru, rzucania nim o ziemię.

Upadek "Zbioru praw", pisze R. Orłowski - "przypieczętował serię reformatorskich i politycznych niepowodzeń Zamojskiego. Ze sceny życia obywatelskiego zszedł "rozczarowany i zgorzkniały" i przeniósł się na stałe do Zamościa.

Andrzej Zamojski poza działalnością reformatorską dużo czasu poświęcił sprawom majątkowym, po to aby licznej rodzinie zabezpieczyć byt materialny.

W 1767 r. po rezygnacji z urzędu kanclerskiego osiadł w Bieżuniu a w 1769 r. zawarł związek małżeński z Konstancją Zamojską, wdową po Klemensie Zamojskim.

Konstancja, kobieta nie pierwszej młodości, bardzo energiczna, wkrótce urodziła mu siedmioro dzieci. To ona konsekwentnie bez żadnych skrupułów pomagała mężowi w uprządkowaniu kwestii majątkowych "Nadzwyczaj obrotna i chciwa małżonka... jak się później okaże była sprężyną wielu akcji Andrzeja".

Andrzej Zamojski dobra bieżuńskie otrzymał po matce, które w 1735 r. składały się z miasteczka Bieżunia, 14 wsi i 8 folwarków. W okresie jego rzą-

dów klucz bieżuński składał się nadal z miasteczka Bieżunia, dla którego wystarał się u króla Stanisława Augusta o przywilej lokacyjny 13 II 1767 r., 16 wsi (Chamsk, Dębsk, Elżbiecin, Jonne, Karniszyn, Kluczewo, Mojnowo, Kosewo, Lutocin, Młudzyn, Obręb, Olszewo, Seroki, Strzeszewo, Zimolza, Swojęcin) i 8 folwarków.[14]

Był on czuły na los chłopów, ponieważ znał ich ciężkie położenie. Jeszcze jako kanclerz otrzymywał z różnych terenów Rzeczypospolitej liczne supliki, w których chłopi skarżyli się na doznawane nadużycia od waścicieli (jak np. podwyższenie czynszu, stosowanie egzekucji wojskowej) prosząc go, jako opiekuna w tej sprawie.

A. Zamojski chcąc polepszyć sytuację materialną chłopów postanowił w swoich dobrach przeprowadzić oczynszowanie, polegające na zastąpieniu pracy pańszczyźnianej czynszem pieniężnym wpłacanym w określonym terminie.

Akcję oczynszowania wyznaczył na 1751 r., przy czym największe jej nasilenie trwało 19 lat i przypadało na lata 1760-1779 oraz objęło 5 majątków. Kutno (1751), Bieżuń (1760), Magnuszew (1777), Beresteczko i klucz janowski (1779).

W dobrach bieżuńskich oczynszowanie trwało 5 lat (1760-1765) i objęło 10 następujących wsi: Elżbiecin, Jonne, Seroki, Strzeszewo, Obręb, Karniszyn, Swojęcin, Lutocin, Mojnowo, Olszewo.

W tym miejscu wypada przypomnieć, że zmiana pańszczyzny na czynsz była postępem, ponieważ dawała chłopom określoną samodzielność i rozluźniała więzy feudalne. Oczynszowanie pozwoliło również przeprowadzić nowoczesną gospodarkę folwarczną, a jednocześnie miało na względzie własny interes zwiększający dochodowość dóbr.

Oczynszowanie w dobrach bieżuńskich było częściowym przejściem z renty odrobkowej na pieniężną. W niewielkim wymiarze obciążało ono chłopów najmem przymusowym do prac specjalnych np. do eksploatacji lasów, pracy na roli, przy pieleniu itp. Włościanie z Bieżunia odrabiali tygodniowo 2 dni sprzężajne, 1 pieszy, czynszownicy poza opłatą czynszu odrabiali 2 morgi folwarcze, dawali osep (danina w zbożu) i odbywali 2 drogi rocznie do Elbląga i Gdańska". Czynsz wynosił 20 tys. zł. osep do 2 tys. korcy. Wieś Seroki Zamojski wypuścił 18 gospodarzom za sumę 1500 tynfów. Każdy gospodarz oprócz pieniędzy był obowiązany do świdczeń rocznych + 5 dniówek z kosą, 3 dniówek do orki na ugorze pod oziminę i zboże jare, 10 fur drzewa dla potrzeb zamku bieżuńskiego, opłat dziesięciny w wysokości 16 zł. 5 korcy sieczki i fury słomy targanej. Prócz tego w zamian za otrzymaną załogę w postaci krowy, gęsi, kaczki, kury należało oddać z tytułu rekompensaty rocznie: 6 garcy masła, 2 gęsi, 3 kaczki i 3 kapłony.[15] (kapłon - młody kogut kastrowany w celu uzyskania smacznego mięsa).

Powinności chłopów kształtowały się następująco: z połowy włóki ziemi płacono 63 zł. 10 groszy rocznego czynszu. Niektóre czynsze i powinności były zrewaloryzowane i wówczas płacono za masło 20 zł., drób 6 zł. 10 groszy, za nieodbycie podróży do Warszawy, Gdańska lub Elbląga 10 zł.

Włościanie składali zbiorowo solidarnie wymienione powinności w dwóch ratach opłaty czynszowe na Zielone Świątki a naturalnie na Św. Marcina w zamku bieżuńskim.

W celu właściwego ustalenia chłopom powinności w robociźnie, naturze oraz wysokości czynszu dokonano pomiarów pól i ogrodów określając ich wielkość i jakość. Dane te odnotowano w specjalnej księdze, która znajdowała się u sołtysa a jej kopia u burmistrza w Bieżuniu.

Ponadto Zamojski ustalił warunek spadkobrania po zmarłym gospodarzu, gdzie było gospodarstwo jednowłókowe dziedziczył najstarszy syn, jeżeli małżeństwo było bezpotomne, gospodarstwo przechodziło na krewnych z zachowaniem ustalonych obciążeń.[17]

W dokumentach zatwierdzających oczynszowanie w kluczu bieżuńskim zostały podane obowiązki wiejskiego urzędu.

Wieś w tych dobrach reprezentowali sołtysi "z 2 pobranymi gospodarzami", których wybierała gromada i dwór.

Do obowiązków sołtysa należało:

1. Usuwanie za zezwoleniem dworu tych gospodarzy, którzy źle gospodarują.
2. Taksowanie gospodarstw, które użytkownicy mają zamiar sprzedać.
3. Wyznaczanie dwóch opiekunów z linii męża dla wdów z dziećmi, którzy pomagali gospodarować aż do pełnoletności.
4. Przyjmowanie składek od gospodarzy.
5. Prowadzenie ksiąg "dla wszystkich spraw i spisywanie ról.
6. Przewodniczenie sądowi.

Od wyroku sądu sołtysiego można było odwołać się do magistratu bieżuńskiego. Wyrok tego ostatniego miał być zatwierdzony przez dwór, który był ostatnią instancją. Sołtysi czynszowi wsi w dobrach bieżuńskich płacili czynsz oraz opłaty. Za masło i "drobie", zwolnieni byli od takich powinności jak odbywanie dróg do Warszawy, daniny w owsie, zwózka drzewa, koszenie łąk itp.

Oprócz korzyści legalnych, sprawowanie urzędu dawało możliwości osiągnięcia niebagatelnych dochodów na drodze oszustw i nadużyć zarówno wobec gromady jak i dworu.

Sołtys mógł być zwolniony "jeśliby swej powinności" niedobrze się sprawował i doniesion był dworowi

od gromady

onegoż, dwór ma moc ...

odbieranie zaś innego sołtysa na zawsze przy gromadzie zostawuje, którego dwór aprobować będzie".[18]

Zamojski dla powszechnego dobra mieszkańców założył karbonę tj. instytucję zapomogową dla włościan. Ustalił obowiązkową składkę roczną wynoszącą

6 zł. 10 gr. od połowy włóki, którą należało wpłacić w dniu 24 czerwca. Z kasy tej biedni otrzymywali zasiłki, a nowoosiedleńcy zapomogi na wybudowanie domu i inne ekspensa weselne oraz pożyczki.

Ci, którzy udawali się do miasta na naukę rzemiosła. Przy całej postępowej działalności reformatorskiej Zamojskiego należy zuważyć jego troskę o własny interes, który był związany z wyłącznym prawem do produkcji i sprzedaży trunków chłopom zamieszkującym w obrębie jego dóbr.

Ustawodawca nałożył na gromadę przymus korzystania z propinacji dworskiej: "Trunki wszelkie nie skądnikąd jako z karczem moich przez mieszkańców tych i na potem będących brane będą, a za nieprzestrzeganie go ustalił karę 10 talarów. Ponadto nałożył na gromadę obowiązek wybudowania karczmy, którą konserwować i reperować powinni w późniejszym czasie ci "gospodarze".

Karczmarz otrzymywał pół włóczek ornej ziemi, z której nie dawał żadnej należności.

Aby ochronić lasy przed nielegalnym wyrębem drzew zabronił chłopom korzystania z lasów. W tym celu zorganizował służbę leśną. Drzewo na budowę wydawał leśniczy za specjalną asygnatą dworską.

Ponadto zakazał "pasania bydła i kóz na wiosnę, owiec w zimie, osobliwszym sposobem, aby gospodarze dali na to baczenie, żeby pasterze lasów nie podpalili".

Drzewo na opał można było brać ze ściśle określonych miejsc przeważnie w zaroślach olszynowych i brzozowych.

Poza tym A. Zamojski chętnie wydawał zezwolenia do wycinania zarośli i "wyrabiania nowych pól".[19]

Reforma czynszowa w dobrach bieżuńskich była udana, ponieważ włościanie regularnie opłacali czynsz (z wyjątkiem Olszewa) a ich warunki materialne uległy znacznej poprawie szczególnie w pierwszych latach po reformie, gdy sam bezpośrednio kierował gospodarką.

Był on osobiście zadowolony ze swego dzieła, co potwierdził w liście do brata: "Ludzie bardzo kontenci, za czynsz płacą i nie robią pańszczyzny... mocno, wyrabiają pola trzy razy więcej ludzi po wsiach, jak było przedtem, dlaczego arena idzie w górę".

Było i tak, że chłopi mieli trudności ze zdobyciem pieniędzy wówczas prosili o prolongatę terminu uiszczenia czynszu. Ale nie było przypadku aby prosili o przywrócenie pańszczyzny. Kłopoty finansowe miejscowych chłopów wynikały z niskich cen na zboże z racji mało chłonnego rynku towarowego.

Dlatego włościanie bieżuńscy wywozili płody rolne aż do Gdańska.

Z tej niewątpliwie trudnej i kłopotliwej sytuacji chciał wyjść Zamojski przez uruchomienie przemysłu alkoholowego. W tym celu planował budowę browarów i gorzelni po to, aby w nich przerabiać zboże zakupione od chłopów.

Powyższe plany nie doczekały się realizacji, ponieważ Zamojskiego pochłonęły sprawy związane z Ordynajcą Zamojską.[20]

Lata 1760-1772 stanowią dla dóbr bieżuńskich pomyślny rozwój społeczno-gospodarczy, ponieważ wzrosło zaludnienie spowodowane zwiększoną ilością urodzin, napływem kolonistów niemieckich w celu podniesienia kultury rolnej i rzemiosła.

W tym czasie powstał tu domowy przemysł półcienniczy, gdzie odbywały się konkursy na najlepszą przędzę i najcieńszą sztukę płótna.

Włościanie bieżuńscy zadowoleni byli z przeprowadzonych reform, gdy Zamojski zjawił się we wsi "witano go tłumnie i wylewnie okazując mu publicznie ogromną radość".

W tych latach miasto zmieniło swoje oblicze i charakter o czym pisał w liście z 14 I 1769 r. do brata Jakuba:

"Miasteczko tutejsze bardzo mizerne było. Teraz przecie przychodzi do siebie przez emelioracyę wsiów, targi poprawiły się, gościńce, którego wcale nie było tędy się obócił, rzemieślników, których tu wcale nie było, oprócz szewców i to partaczów, teraz mało przecie różnych i Niemców i różnych przechodniów jako to sukienników, garbarzów, stelmachów, kołodziejów, kowalów, stolarzów, tkaczów, szklarza, stolarza, murarza, rzeźników, piekarzów, krawców, szewców dobrych, rymarza. Tego wszystkiego tutaj nie było, gdyż ja sam musiałem mil kilka posłać, kiedy mi czego trzeba. Szczególną ruchliwość wykazali szewcy, garbarze, którzy zajęli poczesne miejsce w produkcji rzemieślniczej byli dobrze zorganizowani w swym cechu."[21]

Warto przypomnieć, że lata 1766-1781 stanowiły okres aktywnej działalności urbanistycznej A. Zamojskiego, ponieważ miastu przyniosły pomyślny rozwój.

Bieżuń był dla Zamojskiego ulubionym miejscem wypoczynku, ponieważ na stałe mieszkał w Warszawie. Tu był pałac, piękny ogród z kwaterami kwiatowymi i wodnymi. A. Zamojski przebudował rezydencję pałacową licząc się z koniecznością pozostania na stałe.

Była ona usytuowana na sztucznych nasypach ziemnych wśród bagnistych opasowych trzema odnogami Wkry, wiążąc się z rynkiem przez dwa mosty zwodzone.

W latach 1877-1768 z fundacji właściciela wybudowano kościół murowany (13 II 1767 podniósł do roli miasta Żuromin, a w 1778 też wybudował kościół murowany), dzwonnicę, boznicę, kostnicę i szkołę elementarną.

Zamojski wydał zarządzenie 20 III 1767 r. aby "mieszczanie z Bieżunia płacili do klasy miejskiej składki na utrzymanie szkoły elementarnej".

Dom przeznaczony przez ordynata na szkołę przy ulicy Zamkowej był wyposażony w dwie sale lekcyjne.

W nim później uczyli się jego synowie (Aleksander i Stanisław pod troskliwą opieką nauczyciela Stanisława Staszica).[22]

Na przełomie XVIII i XIX stulecia kompleks dóbr bieżuńskich, zwiększył się do 4 kluczy, lecz pod względem gospodarczym klucz bieżuński stał najlepiej, mimo, że miał niezbyt urodzajne gleby. Chło-

pskie gospodarstwa były solidnie zbudowane i utrzymane w należytym porządku. A o mieszkańcach wsi mówiono, że są "dużo zbliżeni do cywilizacji, pracowici, schludni, przemyślni i dośyć zamożni.

W wyniku pierwszego rozbioru Polski reformy w tych dobrach dotknął kryzys, ponieważ były plądrowane kilkakrotnie przez Prusaków i oddane w dzierżawę K. Kozłowskiemu. On z kolei wypuszczał innym wieś po wsi w dzierżawę a czasami przywracał chłopów do pańszczyzny odbierając im inwentarz załogowy.

Ostatnie lata życia Zamojski spędził w zaciszu domowym z dala od wielkiej polityki. Wkrótce ten spokój przerwał mu spór z Jakubem na tle Ordynacji, który miał miejsce 30 czerwca 1786 r. w Stężycy nad Wisłą i 2 stycznia 1787 r. przed sądem grodzkim w Krasnostawie. 24 czerwca 1788 r. doszło w Lubunicach do zgody między braćmi.

4 kwietnia 1790 r. zmarł Jakub i cała Ordynacja przeszła w posiadanie Andrzeja.[23]

Andrzej w tym czasie utrzymuje kontakty korenspondencyjne z królem, w dalszym ciągu interesuje się losami państwa. Prace Sejmu Czteroletniego (1788-1792) przyjął z wielkim entuzjazmem o czym dał wyraz w liście skierowanym do marszałka Sejmu. Wówczas nie przyjechał do Warszawy. Jego miejsce w ławie poselskiej zajęła Konstancja i 13-letni Stanisław w otoczeniu posłów sandomierskich. W końcu 1790 r. Zamojski wyjechał z żoną i synami do Włoch, przebywając w Bolonii otrzymał wiadomość o uchwaleniu Konstytucji w dniu 3 maja 1791 roku, w której zostały zrealizowane postulaty wcześniej przez niego proponowane.

W tym samym roku złożył ofiarę na wojsko wynoszącą 200 tyś.[24] złotych i 600 sztuk broni.[25] Odtąd wszystkie sprawy rodzinne i majątkowe powierzył Konstancji, która wspólnie z Joachimem Owidzkim zaufanym komisarzem zaprowadzili porządek w Ordynacji.

Andrzej Zamojski 75-letni starzec "nie przywiązywał już wagi do majątku, bogacenia się, był ustępliwy, czuły i hojny dla ubogich". Lubił częste spacery, po których czytał podobno książki religijne i filozoficzne.

Zmarł 10 lutego 1792 r. w Zamościu.[26]

Z wyżej przedstawionego przeglądu dotyczącego działalności reformatorskiej Andrzeja Zamojskiego wynika, że należał do ścisłej czołówki wybitnych ludzi polskiego Oświecenia, piastował wysokie i odpowiedzialne urzędy państwowe (np. wojewody inowrocławskiego, marszałka trybunału koronnego, kanclerza wielkiego koronnego) oraz poprawił sytuację ekonomiczną chłopów we własnych dobrach. Jednocześnie był współautorem Zbioru praw sądowych, członkiem Komisji Edukacji Narodowej i fundatorem wielu urządzeń urbanistycznych.

Właściwą opinię o Andrzeju Zamojskim wydał ówczesny historyk Ryszard Orłowski, który pisał: "Trzeba podkreślić, że nie było niemal dziedziny życia, gdzie by się nie starał wprowadzać ulepszeń, odpowiadających nowym potrzebom i czasom... poglądami zaś i pionierskimi poczynaniami wyprzedzał współczesnych ludzi postępu.

Z okazji 200 rocznicy śmierci Andrzeja Zamojskiego miejscowe władze Bieżunia, w nowej niż dotychczas rzeczywistości politycznej, ufundowały zasłużonemu rodakowi trzy tablice z brązu zamocowane na zbudowanym wcześniej, a obecnie odnowionym, obelisku ustawionym w miejscowym parku.

Pierwsza z nich przedstawia herb dawnego miasta Bieżunia "prosta, biała kamienna wieża, na czerwonym tle z dwoma oknami, jednym nad drugim:), druga - popiersie A. Zamojskiego i dwie daty urodzin i zgonu oraz trzecia z prawej wyszczególnia daty 1406, 1767, 1869 - ostatnia z nich oznacza utratę praw miejskich na mocy ukazu carskiego z dnia 1 czerwca t.r.). Tablice wykonane zostały przez Stanisława Lackowskiego z Torunia.

PRZYPISY

[1] Orłowski R., *Działalność społeczno-gospodarcza Andrzeja Zamojskiego /1757-1792/*. Rozprawa habilitacyjna. Lublin 1965 s.1.
[2] Bergman E., Petsch M., *Bieżuń Studium historyczno-urbanistyczne*, Oprac. na zlecenie Województwa Konserwatora Zabytków w Ciechanowie. Bieżuń 1981 s.17.
[3] Orłowski R., *Działalność społeczno-gospodarcza...*, s.3.
[4] Tamże, s.5.
[5] Tamże, s.7.
[6] Tamże, s.26.
[7] *Historia Polski* t.II, cz.1 /1764-1795/ pod redakcją S. Kieniewicza i W. Kuli. Warszawa 1958, s.48-51, Bogucka M., *Dawna Polska /narodziny, rozkwit, upadek/*. Warszawa 1973, s.356, *Konstytucje Polski*. Pod redakcją M. Kallasa. Warszawa 1990, s.25-26.
[8] Orłowski R., *Działalność społeczno-gospodarcza...*, s.59.
[9] *Tamże*, s.61.
[10] *Historia Polski*, t.II, s.61.
[11] Orłowski R., *Działalność społeczno-gospodarcza...*, s.150/
[12] Bergman E., *Bieżuń studium*, s.18, Gołębiowski S., *Głos seniora wiekowego*. Bieżuń 1990, s.5.
[13] *Historia Polski*, t.II, s.237.
[14] Stebelska H., *Źródła do sprawy oczynszowania w dobrach Mazowieckich Andrzeja Zamojskiego* (w:) *Teki archiwalne*, nr 5. Warszawa 1957, s.184-192., Bergman E., *Bieżuń studium*, s.19, R. Orłowski, *Działalność...*, s.190.
[15] Stebelska H., *Źródła do sprawy*, s.196.
[16] *Tamże*, s.198.
[17] *Tamże*, s.198-199.
[18] *Tamże*, s.199,201,207,208,209,216,217.
[19] *Tamże*, s.201,203.
[20] Orłowski R., *Działalność społeczno-gospodarcza*, s.219.
[21] *Tamże*, s.217.
[22] Jarocki R., *Ostatni ordynant. Z Janem Zamojskim spotkania i rozmowy*. Warszawa 1991, s.96-97.
[23] Orłowski R., Działalność, s.219.
[24] Jarocki R., *Ostatni*, s.94.
[25] Orłowski R., *Działalność*, s.175.
[26] j.w. 269.

JERZY KOZICZYŃSKI

ZASTĘPCZY PIENIĄDZ PAPIEROWY /BONY/ MIASTA PŁOCKA

Na terenie Polski w różnych okresach historycznych XIX i XX wieku, oprócz pieniędzy państwowych w postaci banknotów i monet pojawiały się również w obiegu zastępcze pieniądze papierowe, zwane potocznie bonami.

Szereg przyczyn wpłynęło na pojawienie się w obiegu wspmnianych pieniędzy, jednak głównym powodem emisji bonów był brak drobnej monety, który utrudniał życie gospodarcze.

W Płocku można wyodrębnić trzy okresy emisji zastępczego pieniądza papierowego.

Pierwszy okres to czasy Królestwa Kongresowego.

Według znanych źródeł bony w Płocku były wypuszczane w obieg w latach 1861-1863 /w tym również bez daty/. Były to wyłącznie bony prywatne. Najbardziej przekonywującą genezę pojawienia się bonów prywatnych w Kongresówce wyjaśnia prof. Wierzbicki z Warszawy. Cytuję jego opinię zamieszczoną przez Tadeusza Solskiego w "Zapiskach Numizmatycznych" z 1928 r., : "... po wycofaniu srebra i złota po wojnie krymskiej rząd rosyjski nie chciał bić bilonu dla Królestwa pod stemplem Królestwa i wycofał również obieg miedzi, drukując dla nas tylko monetę rublową papierową, a ponieważ obroty handlowe wymagały drobnego pieniądza obiegowego, zaszła konieczność wypuszczenia prywatnych bonów w zastępstwie bilonu miedzianego i srebrnego".



Bon z okresu Królestwa Kongresowego

Z opisanych jest 10 emisji banknotów prywatnych o nominale: groszowym, złotowym oraz kopiejkowym. W oryginale bony te należą do niezwykle rzadkich i są prawdopodobnie pierwszymi banknotami w Płocku.

W roku 1861 znanych było dwóch emitentów bonów:

1. M.L. Meyzler - skład konsumpcji: 20 gr., 1 złp. z datą 1 IX 1861 r
2. Oziech D. Koszer: 20 gr.

Z roku 1862 znanych jest trzech emitentów bonów:

1. S. Neumark - skład mydła i świec: 20 gr., 1,2 złp.
2. Ch.R.Kempner: 10 kop.= 20 gr., 15 kop.= 1 złp., 30 kop.- 2 złp.
3. M.H. Szlesinger: 20 gr., 1,2 złp.

Z roku 1863 znany jest jeden emitent bonów:

1. S.Eisenberg - główny skład żelaza: 20 gr.

Znane są również cztery emisje bonów bez daty:

1. Leizor Frendler: 15 gr.= 7,5 kop., 20 gr. = 10 kop., 1 złp.= 15 kop., 2 złp.= 30 kop.
2. Dzierżawca dochodów konsmupcji: 2 złp.
3. D.H. Segal: 10, 15, 25 kop.
4. H. Lipszyłz - handel zboża: 30 kop.

- W swoim zbiorze posiadam również bon dotychczas nieopisany a wyemitowany w dniu 1 września 1861 r. przez Dzierżawcę Dochodów Konsumpcji o nominalne 2 złp.

Drugim okresem emisji bonów w Płocku był okres I wojny światowej /1914-1918/. W tym czasie nastąpiła największa emisja pieniądza zastępczego w Płocku.

W odróżnieniu od okresu poprzedniego /Kongresówki/ emitentem bonów nie były już osoby prywatne, a magistrat miasta, różne związki, organizacje i komitety. Z tego okresu znanych jest sześć serii bonów emitowanych przez:

1. **Płocki Związek Stowarzyszenia Drobnego Kredytu** - prawdopodobnie już w 1914 roku z datą ważności do 31 grudnia 1915 r.

Na odwrocie tych bonów widnieją pieczęcie w języku polskim, i rosyjskim. Wydane zostały bony o nominalne: 5,10,20 kop., a wydrukowane w drukarni Stanisława Detrycha w Płocku. Bony te pojawiają się z podpisami jak również bez nich.







Bony z lat 1914-1915

2. **Magistrat miasta Płocka** /z czasów okupacji niemieckiej/. Bony emitowano w języku polskim i niemieckim o nominałach: 5,10,50 kopiejek w dwóch seriach. Pierwsza seria z datą ważności do 1 stycznia 1917 r /na papierze białym ze znakami wodnymi, oraz na papierze szarym bez znaków wodnych/. Druga seria była z datą ważności do 1 stycznia 1919 r., drukowana dwustronnie.





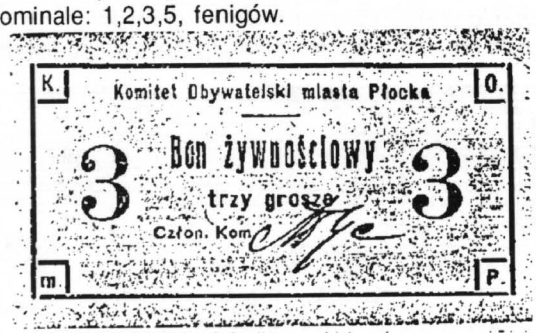




Druga seria bonów z datą ważności do 1 stycznia 1919 r.

3. Komitet Obywatelski miasta Płocka - emisja bez daty o nominale: 3,4,10,20 groszy oraz prawdopodobnie 1,2 złote.

4. Sklep Rady Opiekuńczej - emisja bez daty o nominale: 1,2,3,5, fenigów.





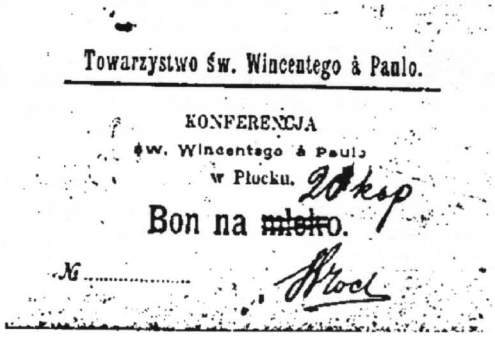


5. Magistrat miasta Płocka - Przekaz do Rady Opiekuńczej i Komitetu Żydowskiego w Płocku. Emisja z dnia 18 czerwca 1918 r o nominale 50 fenigów, 1 marka.





6. Towarzystwo św. Wincentego a Paulo - emisja bez daty o nominale 20 kopiejek /wykorzystano wydrukowany bon na mleko/. (poz. 5 i 6 dotychczas bony nie opisane).



Trzecim i ostatnim okresem emisji bonów był rok 1945. Trzeba przyznać, że i te bony należą do wielkiej rzadkości, gdyż tylko kilka miast w Polsce zdecydowało się wówczas wyemitować lokalny pieniądz. W Płocku wypuszczono bony o nominałach: 50 groszy, 1,2,5 i 10 złotych z datą 15 marca 1945 r.

Dokonano tego na podstawie uchwały Miejskiej Rady Narodowej w Płocku z dnia 12 marca 1945 r., z rocznym terminem ważności do dnia 15 marca 1946 r. Informacja o wydaniu tych bonów ukazała się w ogłoszeniu 24 marca 1945 r. podpisana przez Prezydenta Miasta Płocka.









Przyczyną trzeciej i ostatniej już emisji pieniądza lokalngo w Płocku był tak jak i poprzednio brak drobnych pieniędzy, jak również panujący chaos monetarny w okresie wymiany marki niemieckiej na złote lubelskie. Jest to rzadki przypadek w historii emisji pieniądza po II wojnie światowej kiedy to Miejska Rada Narodowa w Płocku weszła w kompetencje Banku Emisyjnego.

Bibliografia

1. Solski Tadeusz, *Bony Królestwa Kongresowego z lat 1860-1865* wydanie: Lwów 1928 i Kraków 1937
2. Solski Tadeusz, *Polskie bony wojenne 1914-1921*. Lwów 1943
3. Chrzanowski Stanisław, Rok 1945 w Płocku, "Notatki Płockie" 1962, nr 26, s. 33-34.

BARBARA KONARSKA-PABINIAK

Nachum Sokołow - " CZŁOWIEK Z PŁOCKA "

" Gdy kiedyś skorzystam z przywileju napisania coś więcej o Polsce, do której jestem tak przywiązany, do Polski naszych małych miasteczek, Polski starej szlachty z jej rodowodem, o naszych Rabinach i Maskilach, wówczas dopiero wyjaśnię, jaki jest właściwy smak takiego Zamościa, Płocka...".

Słowa te, pełne pietyzmu do miasta rodzinnego oraz środowiska napisał Nachum Sokołow, jeden ze sławnych płocczan pochodzenia żydowskiego, w swojej książce "Iszijim" /hebr. - Osobistości/.

Nachum Sokołow, choć urodził się w Wyszogrodzie, zawsze uważał się za płocczanina. W Płocku spędził młodość, uczył się tam Tory /religii mojżeszowej/ oraz przedmiotów ogólnych. Swoje pierwsze reportaże z Płocka drukowane w "Hamejlic", czasopiśmie hebrajskim /"Protektor"/, podpisywał: N. Sokołow, Człowiek z Płocka.

Urodził się w 1860 r. w rodzinie wywodzącej się z kilku pokoleń rabinów, aż do sławnego Cadyka RAMA. Jego ojciec, Szmuel Josef uczył się w Płocku, gdzie potem ożenił się z córką zamożnego Żyda Rabi Szmuela Kohena. Z Płocka przeniósł się do Wyszogrodu i tam właśnie urodził się syn Nachum. Po trzech latach w 1865 r. rodzina znów wróciła do Płocka, a Nachum znalazł się w otoczeniu licznych krewnych matki - Konów, Szyfów, Sagałów, Globusów i innych.

W Płocku uczył się u lepszych małamedów /nauczycieli religii/. Nad jego edukacją czuwał także ojciec, który miał skłonność do badań i dlatego zezwolił Machumowi pobierać wiedzę ogólną. Zgodził się także, aby jego syn brał prywatne lekcje u profesora płockiego gimnazjum: Masłowskiego, Szulca i Dembickiego.

Później uczył się w Łowiczu i w Kutnie. Po powrocie, już jako znawca Tory i chasydyzmu, zaczął interesować się "Haskalą" /ruchem oświecenia Żydów/. Wraz z kolegami zaczął wydawać w Płocku pisaną gazetę "Haszoszana" /hebr.Lilia/, tłumaczył na hebrajski i wysyłał korespondencję do czasopisma "Homagid", "Haiwri" oraz "Hacefirah".

Niemal od początku jego twórczości pojawia się wątek płocki. W pierwszych reportażach drukowanych w "Hacefirze" w 1875 r., które pisał mając 15 lat, ukazywał stan duchowy Płocka. Był dość surowym sędzią, jego opinie zawierają wiele krytycznych elementów dotyczących gminy żydowskiej.

"Nasi gminni opiekunowie - pisał, niczego wartościowego nie zrobili, ale za to podatki ściągają bezwzględnie od wszystkich. "Talmud Tora" jest zaniedbana i przekształcona w ciemny, ciasny pokój, w którym siedzą bose i półnagie dzieci z nieodpowiednimi melamedami /nauczycielami/. Ładny duży Bejt Hamidrarz jest ładny tylko z zewnątrz. Gdy się wchodzi do środka, miejsce to wygląda strasznie. Biega tam łobuzeria i chuligani się".

W korespondencji z 1876 r. skarży się w czasopiśmie "Hemejlic", że dzisiejszy Płock staje się miastem zacofanym, wyśmiewanym przez okoliczne miasteczka. Osłabia "Haskalą" /oświecenie/ w mieście. W zakończeniu apeluje: A wy, mieszkańcy Płocka, ludzie wybrani, w których spotkały się razem oświata i szczęście! Oto postawiłem wam bardzo trudne pytanie, a myśl nietrudno zrozumieć, ponieważ nasza obecna sytuacja nie budzi na poprawę o ile ludzie znani i mądrzy nie zreformują zycia zgodnie z czasem, rozumem i naradzając się, z dobrym motywem i wiarą, a wtedy powiadomię czytelników "Hacefiry" wszystkich coście uczynili, a gdy ta zyska szacunek, powiększa się wasze zasługi i pochwały."

Gdy po latach sławny już pisarz Sokołow znalazł się na przyjęciu u króla angielskiego Jerzego V, a ten go zapytał: gdzie pan się nauczył sztuki pięknego stosunku do ludzi? Wtedy Sokołow mu odpowiedział, że w płockim Bejt Hamidrazu, gdzie się uczył. Tam znajduje się mała książeczka, która zawiera sześć rozpraw, spośród których jedna nazywa się "masechet derech-erec" /hebr. - rozprawa o szacunku/ - stamtąd czerpałem wiedzę o stosunku do ludzi.

O jego szacunku i miłości dla rodzinnego miasta pisał do swojej młodej córki Zofii:

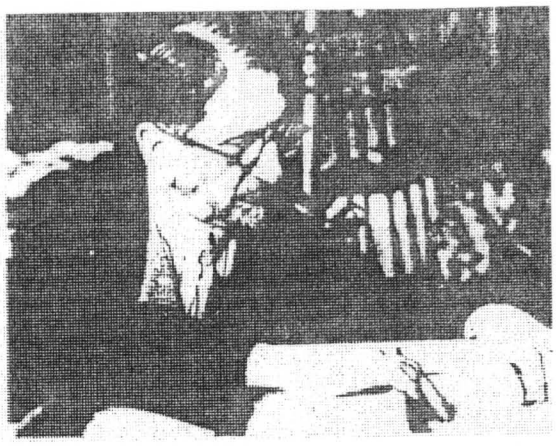
"Bardzo się cieszę, że przebywasz w moim ukochanym Płocku. Muszę przyznać, że Anglia, Francja i Holandia mogą się schować, gdy sobie przypominam moje dziecięce lata, z którymi wiążą mnie złote wspomnienia. Gdy przespacerujesz się ulicą Grodzką, powinnaś wiedzieć że tam mieszkała cała nasza rodzina.

Gdy będziesz na ulicy Bożniczej, powinnaś wiedzieć, że tam głęboko wnikałem w Gemarę /talmud/. Zaś na Starym Rynku nauczyłem się łaciny u profesora Masłowskiego, który rozmawiał po niemiecku i nosił takie same bokobrody, jak Franciszek Józef. W starym ogrodzie u Słupeckiego pisywałem wiersze. Za kościołem katedralnym czytywałem wraz z kolegami klasyków i marzyłem o ideałach. Moja rzeczywistość zagłębia się jednak w moim pokoju uczniowskim na Starym Rynku, którego właścicielem był Abraham Pokrzywa. Tam miałem swoją bibliotekę, w której bywałem bardziej podniecony, aniżeli w brytyjskim muzeum. Było lepiej, niż dzisiaj".

Sokołow lubił wsłuchiwać się w mowę żydowską /jidisz/ z ust ludu. W swoim eseju o pochodzeniu rodziny Henry Bergsona mówił:

"Powinniście posłuchać jak Temereł /babci Henry Bergsona/ mówił po żydowsku. Zapierało dech w piersiach! Połykano każde słowo. Tylko dwie osoby mówiły takim jidysz: Perel-Mireł /ciotka Henry Bergsona/ oraz moja babcia juta z Płocka. A jak ona umiała opowiadać !"

W 1924 r. Sokołow odwiedził rodzinny Płock. Był już wtedy znanym człowiekiem, autorem książek i publicystą. W latach 1891 - 1902 redagował pismo "Izraelita", współpracował z pismem "Hecefira". W latach 1905-1906 redagował dziennik żydowski "Der Telegraf" oraz pisał do "Głosu Żydowskiego". Na-



Nahum Sokołow w Centralnym Archiwum w Żydowskim w Jerozolimie.

stępne pięć lat do 1911 r. pracował w redakcji "Hacefira". Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. współredagował dziennik "Hajnt", tygodnik "Opinia" i "Miesięcznik Żydowski". Stał się także przywódcą syjonistycznego ruchu światowego, a w latach trzydziestych został nawet prezydentem Światowej Organizacji Syjonistycznej.

Toteż Żydzi w Płocku przyjeli go entuzjastycznie. Dziennikarz i pisarz Mark Turkow opublikował w "Gazecie żydowskiej" wspomnienia z tego pobytu. Oto ich fragment:

"We wczesnych godzinach porannych przypłynęliśmy parowcem do Płocka. Gdy wyszliśmy na pokład i przed nami ukazała się wspaniała panorama płockiego wzgórza, u Sokołowa pokazały się łzy w oczach. Coś mu ta panorama przypominała. Przecież upłynęło już ponad 40 lat od momentu, gdy opuścił to miasto, a w tym okresie cały świat się zmienił.

Gdy statek się zatrzymał, ukazał się nam nowy, niezwykły obraz. Na brzegu zebrało się kilka tysięcy osób z żydowskimi i polskimi narodowymi sztandarami, mężczyźni, kobiety oraz dzieci szkolne a ponad wszystkimi wielka brama triumfalna, udekorowana kwiatami i chorągwiami, z wielkim po hebrajsku i po polsku: - Baruch Haba - /hebr. - Bądź Pozdrowiony=/ oraz = Witamy = Entuzjazm zebranych, którzy ujrzeli Sokołowa, był nie do opisania. Przybyli ludzie ze wszystkich warstw społecznych, byli również przedstawiciele administracji państwowej i władz miejskich.

W dużej, szerokiej dorożce, zaprzężonej czterema białymi końmi i udekorowanej kwiatami, dostojny gość wywołał taki entuzjazm, którym porwany został nie tylko żydowski tłum, lecz także chrześcijańscy widzowie.

Z wielu domów powiewały żydowskie i polskie sztandary /powieszono transparenty z portretem Sokołowa i napisem = Jechi Nachum Sokołow = /hebr. - Niech żyje Nachum Sokołow/. Owe dwa dni pobytu Sokołowa w Płocku, były dniami wielkiego święta. Oczekiwano na niego godzinami przed hotelem, gdzie się zatrzymał, a olbrzymie tłumy szły za nim, spacerującym po mieście.

Wizyty u krewnych i przyjaciół młodości, wizyty w instytucjach oraz u oficjalnych przedstawicieli lokalnych władz wypełniały cały program, od wczesnego ranka do późnej nocy. Każdy pragnął zobaczyć Sokołowa, przywitać się z nim i zamienić kilka słów.

Sokołow znał każdy szczegół miasta, każdą uliczkę, każdą starą kamienicę, która ominął pożar z I wojny światowej.

Starzy Żydzi przychodzili i pytali:

-Czy Pan pamięta, jak Pan przychodził do mojego sklepiku po zakupy?

-Czy Pan pamięta, Panie Sokołow, jak Pan bywał tu, czy tam,robił to, czy coś innego...

Każdy miał jakieś pytania. Każdy coś do przypomnienia.

A Sokołow wszystko pamiętał, poznawał tych ludzi, jakby dopiero niedawno się z nimi pożegnał, jak gdyby w ciągu tych kilku lat dziesiątek nikogo nie widział: on się dopytywał o ludzi, którzy już dawno Płock opuścili lub odeszli z tego świata.

Nazajutrz, w godzinach wieczornych, Sokołow wygłosił w teatrze miejskim referat o syjonizmie. Trudno by było zliczyć ludzi, którzy zmieścili się w teatrze, ale znacznie więcej pozostało na ulicy, ponieważ w tej sali nie można było więcej osób pomieścić, zwłaszcza tak olbrzymi tłum ludzi, który chciał słuchać Sokołowa, zaś większej sali w Płocku nie było. Również chrześcijanie przybyli go posłuchać.

O wielkim wrażeniu, jaki wywołał referat, trudno coś więcej powiedzieć. On mówił o syjonizmie, o Deklaracji lorda Blafoura oraz o żydowskiej polityce narodowej. Referat rozpoczął w języku polskim, potem krótko po hebrajsku, wreszcie podstawowy problem wyjaśnił po żydowsku /jidysz/.

Jego wizyta była wielkim przeżyciem dla tamtejszych Żydów. Po wielu latach, gdy przyjeżdżałem do Płocka, jeszcze przypomniano tę wizytę, chociaż także później odwiedziły to miasto wielkie żydowskie osobistości, przywódcy polityczni, pisarze i mówcy.

W samej gorączce świętowania Nachum Sokołow musiał opuścić Płock, aby w piątek odjechać do Wyszogrodu".

Nachum Sokołow był redaktorem wielu czasopism i dzienników, niezwykle wszechstronny i orginalny w swoim pisarstwie. Twórczość jego zaś głęboko osadzona w żydowskim życiu ludowym. Był mistrzem słowa w obu językach /jidysz i hebrajskim. Wiele jego prac zostało podpisanych inicjałami - N.S./ N.S. - po hebrajsku nes, oznacza cud./Zbieżność incjałów ze słowem nes była przypadkowa, ale rzeczywiście Sokołowa nazywano cudem polskiego żydostwa.

Artykuł napisany na podstawie nie drukowanej dotąd w Polsce monografii Szloma Grinszpana pt. "Żydzi w Płocku", wydanej w Nowym Jorku w 1960r.,. przełożonej na zlecenie Zarządu TNP z języka jidysz i hebrajskiego przez Aleksandera Pakentregera.

STANISŁAW STARCZEWSKI

PRZYCZYNEK DO HISTORII 4 PUŁKU STRZELCÓW KONNYCH ZIEMI ŁĘCZYCKIEJ

Pułk w dniach Przewrotu Majowego

Jak zachował się 4 pułk Strzelców Konnych w czasie tzw. "Przewrotu Majowego"? Dzisiaj odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa a dokumenty, literatura i nieliczne relacje świadków, związane z tymi wydarzeniami, które udało mi się uzyskać, pozostawiają niewielki cień wątpliwości co do jednoznacznej oceny.

Zacznijmy od usytuowania 4 pSK w zależności służbowej. Pułkiem dowodził w tym czasie ppłk Zygmunt Lecewicz /23 II 1925 r. - 12 IV1929 r./.

Razem z 11 pułkiem Ułanów, stacjonującym w Ciechanowie pułk podlegał 13-ej Brygadzie Kawalerii, której dowództwo mieściło się w Płocku /dowódca - do 29 XI 1926 r. - płk Mikołaj Koiszewski/. 13-ta Brygada Kawalerii wchodziła w skład 2-giej Dywizji Kawalerii - razem z 12-tą BK oraz 1-szą BK, której dowództwo, jak i dowództwo dywizji, mieściło się w Warszawie. Dywizją dowodził w tym czasie /od 11 I 1926 r./ gen.bryg. Gustaw Orlicz-Dreszer. Generał ten należał do grupy oficerów oddanych Marszałkowi Piłsudskiemu i przygotowujących działania wojskowe.

Sięgnijmy teraz do dokumentów, datowanych w czasie lub przed i po zakończeniu walk. Jakie informacje można znaleźć w teczce Rozkazów Dziennych 4 pSK z tego okresu, przechowywanych w Centralnym Archiwum Wojskowym?

"R.Dz.Nr 106 z 10 maja 1926 r. - **p.5. Przyjazd attache's wojsk zagran.** - W dniu jutrzejszym o godzinie 8-ej przyjeżdzają attache's wojsk zagranicznych celem zwiedzenia pułku. Polecam, aby wszędzie było czysto i porządnie. Szczegółowe zarządzenia wydalem w dniu dzisiejszym podczas odprawy oficerskiej - Dowódca Pułku /-/ Lecewicz Ppłk"



11 maja 1926 r. w 4 pułku Strzelców Konnych Płocku przebywali attaches: czeski, angielski, łotewski, sowiecki, włoski, japoński. Na zdjęciu także: por Edward Gosiewicz, ppułk. Zygmunt Lecewicz, rtm Leon Pożałowski, mjr. Jan Starczewski, por. Leopold Peszkowski

Na zdjęciu, wykonanym 11 maja 1926 r., oprócz attache's Czechosłowacji, Anglii, Łotwy, Sowietów, Włoch i Japoni - jest d-ca pułku ppłk Lecewicz, kwatermistrz mjr Starczewski Jan, rtm. Rożałowski Leon, por. Peszkowski Leopold i trzech poruczników n/n. - Następnego 12 dnia maja, w Warszawie na ulicach padną strzały a w jednym z podstołecznych pułków kawalerii trwa wizyta attache's wojsk zagranicznych! Czyżby nie wiedzieli o przygotowywanym zamachu stanu? A może właśnie chcieli dowiedzieć się coś w "terenie"?

Cofnijmy się jeszcze do wcześniejszych dni majowych.

"R.Dz.Nr 101, Płock, dn. 4.5.1926 r. - **p.6. Wyjazd i objęcie D-twa Płku** - W myśl rozkazu DOK Nr 1. Sztab, Oddział Wyszkol., L.dz.2326/Wyszk.Tjn. z dnia 7.4.b.r. w dniu dzisiejszym wyjeżdzam służbowo na grę wojenną do DOK i 2-ej Dyw. Kaw. Dowództwo pułku w zastępstwie obejmuje mjr Starczewski. - Dowódca pułku /-/ Lecewicz Ppłk". - Następne rozkazy podpisał w zastępstwie d-cy pułku mjr Starczewski. Pułkownik Lecewicz powrócił do garnizonu i objął dowództwo pułku w dniu 9 maja 1926 r. Podpisał zatem wspomniany rozkaz Nr 106, a także Nr 107 oraz Nr 108. z 12 maja 1926 r. Rozkazów Nr 109 i 111 brak jest w teczce, przechowywanej w CAW. Natomiast R.Dz.Nr 110 /na dzień 16 i 17 maja/, datowany w Płocku, dn. 15.5.1926 r., zawiera jedynie punkty, dotyczące wyznaczenia służby. I tak:

"15 maja 1926 r. - oficer inspekcyjny Garnizonu i Pułku-por. Czajkowski

16 maja 1926 r. - oficer inspekcyjny pułku - por. Sotkiewicz

17 maja 1926 r. - oficer inspekcyjny Garnizonu i Pułku-por. Gonera"

Rozkaz podpisał w zastępstwie d-cy pułku - mjr Starczewski.

Warto zanotować dwa punkty R.Dz. Nr 112, wydanego w Płocku 18 maja.

p.3. Powrót z urlopu - Dnia bm Mjr Jahimowski powrócił z sześciotygodniowego urlopu zdrowotnego. Majorowi Jahimowskiemu powierzam w zastępstwie dowództwo Szwadronu Zapasowego...

p.5. **Powrót pułku** - W dniu wczorajszym pułk powrócił z rejonu Błonie do Płocka. - Dowódca Pułku /-/ Lecewicz Ppłk".

I to jest chyba jedna z najważniejszych informacji, uzyskanych z rozkazów dziennych. Pułk wyszedł z garnizonu i skierował się w stronę Warszawy. Doszedł do rejonu Błonie. Pułk prowadził jego dowódca ppłk Lecewicz, bo rozkazy dzienne, datowane podpisał w zastępstwie dowódcy mjr Starczewski. Pamiętajmy, że R.Dz. Nr 108, z 12 maja podpisany był jeszcze przez ppłk Lecewicza - a zatem pułk wyszedł z garnizonu nie wcześniej niż 12, a może nawet 13 maja.[1] Jakie dodatkowe informacje można by znaleźć w brakujących rozkazach Nr 109 i 111 - nie wiemy - jak również, czy ppłk Lecewicz otrzymał rozkaz wymarszu, czy też sam podjął decyzję wyjścia z garnizonu. Pewne sugestie układów politycznych w pułku może nasuwać fakt, że pomimo wyznaczenia w dn. 14 IV 1926 r. /R.Dz. Nr 85, p.2./ przez dowódcę pułku na swego zastępcę mjr Antoniego Iwanowskiego, z powodu wyjazdu w dniu 11 kwietnia na trzymiesięczny kurs stałego zastępcy, ppłk SG Grabowskiego Tadeusza - ppłk Lecewicz przekazuje czasowo dowództwo pułku w omawianym okresie mjr Janowi Starczewskiemu, który pozostaje w garnizonie.

I jeszcze dokumenty! W teczce rozkazów 2-giej Dywizji Kawalerii znajdujemy R.Dz. Nr 21/26 z dnia 18 maja - a w nim punkt, dotyczący zaprowiantowania /oprócz pułków warszawskich/: 5 p.Uł. /Ostrołęka/, 11 p.Uł. /Ciechanów/, 7 p.Uł. /Mińsk Mazowiecki/ oraz 1 p.Strz.Kon. /Garwolin/. A więc te cztery pułki 2-ej Dywizji Kawalerii dotarły do Warszawy - 4 p.Strz.Kon. rozkaz w/w nie podaje.

"Zestawienie Statystyczne Komisji Likwidacyjnej gen. broni Lucjana Żeligowskiego o stratach w ludziach w czasie od 12-go do 15-go maja 1926 r." wspomniane pułki, /oprócz 11 p.Uł.-?/ wymienia; 4-go pSK w zestawieniu nie ma. Z innych pułków kawalerii spoza Warszawy podano jeszcze po stronie Marszałka 22 p.Uł. /Brody/ a po stronie rządowej 17 p.Uł. /Leszno Wielkopolskie/.

Następny dokument, z którego fragment zacytuję, to "Rozkaz oparacyjny Nr 1, dowódcy 17-ej Dyw.Piech., gen.bryg. Stanisława Taczaka, do dowódców 69 pp i 17 pp - datowany 14 maja 1926r., godz. 22^{30}, Ożarów. Stacja kolejowa" - ... oddziały zbuntowane...21,22,36 i 37 pp; -1 p. Szw., 7 p.Uł., 11 p.Uł...- **jakoby neutralny internowano 1-szy i 4-ty pułk Strzelców Konnych** i część 30 pp..."[2]

Czy zatem otrzymaliśmy odpowiedź na pytanie, jak zachował się 4 pSK w czasie wypadków majowych? - Istnieje jeszcze jeden dokument, który jak spodziewałem się, powinien dać pełną odpowiedź. Wnosi on dużo interesującego materiału do tematu, ale cień wątpliwości pozostaje. Jest to "Sprawozdanie z działalności między 10 a 20 maja 1926 r.", które to sprawozdania na podstawie rozkazu Nr 449/KL, Komisji Likwidacyjnej gen. L. Żeligowskiego, zobowiązani byli przesłać do wspomnianej "Komisji", dowódcy wszystkich oddziałów wojskowych oraz niektórzy wyżsi dowódcy, biorący udział w wypadkach majowych. Takie sprawozdanie przedłożył również ppłk Lecewicz, dowódca 4 pSK. Znajduje się ono w "Zespole Akt Komisji Likwidacyjnej...", który to "Zespół" przechowywany jest w Instytucie Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku.

W dokumencie tym jest potwierdzenie daty wymarszu pułku z garnizonu Płock, tj. 13 maja 1926 r. o godzinie 17-tej oraz informacje:

- pułk wyruszył w myśl rozkazu telefonicznego Dowództwa 2-ej Dywizji Kawalerii /przez Oficera Sztabu 13-ej Brygady Kwalerii, rtm Baranowskiego/;

- od wymarszu pułku do dnia 15-go maja 1926 r., godz. 13-ej przy pułku znajdował się Dowódca 13ej Br.Kaw., płk Koiszewski;

- dnia 14 maja 1926 r. o godz. 2^{30} pułk przybył do wsi Rębowo k/Wyszogrodu 43 km od Płocka/, skąd o godz. 7^{30} wyruszył do Sochaczewa /24 km od Rębowa/, gdzie zatrzymał się na obiad i karmienie koni od godz. 13-ej do 16^{30};

- następnie wyruszył w kierunku Błonia i w okolicy tej miejscowości /24 km od Sochaczewa/ rozkwaterował się na nocleg we wsiach Pass - Białuty;

- dnia 15-go maja 1926 r. o godz. 14-ej, pułk w myśl rozkazu gen.bryg. Stanisława Burhardta-Bukackiego wymaszerował ze wsi Pass-Białuty do wsi Kampinos /15 km od Pass-Białuty/, gdzie pozostawał do 16-go maja godz. 14-ej, kiedy to wyruszył do wsi Rębowo /28 km od wsi Kampinos/ i tam od 21-ej zatrzymał się na nocleg.

Następnie dnia 17-go maja o godz. 17-ej pułk wymaszerował do stałego m.p. Płock /43 km od Rębowa/, dokąd przybył o godz. 23-ej;

- skład pułku, który wyruszył pod Warszawę: 1-szy, 3-ci, 4-ty Szwadron, Szwadron CKM, Szkoła Podoficerska i Pluton Łączności; -tj. oficerów-16, strzelców-300, koni-342, karabinów-286, szabel-316, CKM-4, poza tym 3 kuchnie polowe i wozy taborowe;

- celem zabezpieczenia magazynów pułkowych /"MOB" i użytku bieżącego/ w Płocku pozostał 2-gi Szwadron, który stosownie do zarządzeń Komendanta Garnizomu pełnił służbę wartowniczą oraz był jako pogotowie do celów asystencyjnych;

Ppłk Lecewicz podaje ponad to w swoim sprawozdaniu:

...." ponieważ pułk otrzymał rozkaz wymarszu w dzień świąteczny /Wniebowstąpienie Pańskie/ i sklepy dostawców mięsa oraz chleba były zamknięte, przeto wydałem rozkaz pobrania z zapasu "MOB" - konserw mięsnych 62,4 klg, sucharów 93,6 klg. i soli 4,68 klg., co też w całości zostało zużyte. - ... zaprowiantowanie pułku było normalne. Potrzebne artykuły - jak mięso, chleb, słoninę i sól były zakupione w Błoniu i Wyszogrodzie. Siano było zakupywane na miejscach postoju. Ponieważ owsa nie można było dostać, zarządziłem dowiezienie owsa statkiem z Płocka do Wyszogrodu"...

Ze zdarzeń charakterystycznych dla klimatu tamtych dni warto zacytować jeszcze jeden fragment "Sprawozdania":

... "Po wyjściu pułku z koszar następnego dnia, tj. 14 V 26 r. o godz. 19-ej do koszar 4 p. Strzelców

Konnych przybył oddział, składający się z 50-ciu jeźdźców /obywateli ziemskich, oraz częściowo urzędników okolicznej cukrowni, autokolumny, składającej się z 8-miu prywatnych samochodów osobowych, oraz taborów, który przywiózł ze sobą żywność dla ludzi, owies, siano oraz słomę. Oddział ten był uzbrojony w broń różnego rodzaju, jak to - kbk, sztucery, rewolwery i tp. Oddziałem tym dowodził jeden z obywateli. Wymieniony oddział przybył do Płocka, rzekomo bronienia koszar wojskowych oraz Płocka, w razie opuszczenia takowego przez wojsko, aby przeciwdziałać różnym mętom społecznym. Dnia 15.V.26 r. o godz. 5-ej rano z rozkazu Komendanta Garnizonu Płock, wymieniony oddział opuścił koszary."...

Jeszcze parę słów o oficerach, związanych z wydarzeniami, w których uczestniczył pułk. Zacznijmy od trzech generałów:

1. Gen.bryg./dyw./ Gustaw Orlicz-Dreszer, ur. 2 X 1889 r. Jadów, pow. Radzymin; zm. 16 VII 1936r. w wypadku lotniczym nad Bałtykiem, pod Orłowem. Od 14 VIII 1914 r.: w Legionach Polskich. W 1917 r.: 1 p.Uł.Leg. - dochodzi do stopnia zastępcy dowódcy pułku. Od kwietnia 1924 r. do września 1926 r. /nominalnie do początku 1932 r./: dowódca 2 Dyw.Kawalerii. /podczas "Przewrotu Majowego" - dowódca wojsk Marsz. Piłsudskiego/.

2. Gen.inż. Stanisław Taczak, ur. 8 IV 1874 r. Mieszków, pow. Jarocin; zm. 2 III 1960 r. w Malborku /pochowany w Poznaniu/. Mjr rez.niem. piechoty. W 1917-18 r.: oficer Pol.Sił.Zbr.; W Woj.Pol. od listopada 1918 r.: organizuje Sztab Generalny w Warszawie; Od grudnia 1918 r. do stycznia 1919 r.: dowódca Wojsk Wielkopolskich i do maja 1920 r. dowódca odcinka w Powstaniu Wielkopolskim, /po przekazaniu dowództwa gen. Dowbór-Muśnieckiemu/. Od stycznia 1921 r. do listopada 1928 r.: dowódca 17 Dyw.Piech.; Od marca 1930 r.: st.Spocz. /podczas "Przewrotu Majowego" - wojska rządowe/.

3. Gen.bryg./dyw./ Stanisław Seweryn Burhardt-Bukacki, ur. 8 I 1890 r. w Cannes, Francja; zm. 6 VI 1942 r. w Edynburgu /pochowany na cmentarzu Corstrophine Hill/; Zw.Strzel. /od sierpnia 1914 r. do lipca 1917 r. Legiony Polskie/: dowódca plutonu Kompanii Kadrowej; grudzień 1925 do 17 maja 1916 r.: szef Oddziału III-go S.G.; 17 maja do 28 czerwca 1916 r.: szef Sztabu Generalnego; 28 czerwca 1916 r. do 1928 r.: II-gi wiceminister S.Wojsk.

Korpus oficerski 4-go p.Strz.Kon. był zróżnicowany. Wśród młodszych oficerów od podporucznika do rotmistrza była pewna grupa, wywodząca się z b.Legionów Polskich. Wśród oficerów sztabowych, tylko nieobecny w pułku w czasie działań majowych, stały zastępca pułku, ppłk SG Grabowski Tadeusz był legionistą. Dowódca pułku ppłk Lecewicz wywodził się II-go Korpusu Wschodniego, kwatermistrz mjr Starczewski, który pozostał w garnizonie, był z b.armii rosyjskiej. Również pozostali dwaj oficerowie - mjr Iwanowski, który /wg informacji jego syna mjr mgr inż. Eugeniusza Iwanowskiego/ wyszedł z pułkiem oraz mjr Jahimowski, o którym wiemy tylko, że 10 maja powrócił z sześcio tygodniowego urlopu zdrowotnego, byli z b.armii rosyjskiej.

I wreszcie odpowiedź na pytanie postawione na wstępie. Pułk wyszedł z Płocka na rozkaz gen. Dreszera a więc, aby wspomagać działania wojsk Marszałka Piłsudskiego. Wydaje się jednak, że był przewidziany do drugiego rzutu jednostek, wspomagających Marszałka - a poza tym został zneutralizowany przez grupę wojsk gen. Taczaka w rejonie Błonie-Ożarów. Działania wojskowe w Warszawie w zasadzie zakończyły się 15 maja; w tym dniu ppłk Lecewicz otrzymał rozkaz od gen. Burhardta, nakazujący przesunięcie pułku o 15 km z okolic Błonia do wsi Kampinos, gdzie pozostawał jeszcze całą dobę - aby w ostateczności powrócić do garnizonu Płock w dniu 17 maja o godz. 23-ej.

PRZYPISY

[1] - Potwierdzenie daty 13 maja znajdujemy w rozkazie późniejszym, cytowanym poniżej:
R.Dz. Nr 220, Płock, dn.25.9.1926 r. p.10. Przedłożenie wykazów Dowódcy pododdziałów dnia 27 bm godz. 15-ej przedłożoną do kancelarii Oficera Płatnika Pułku imienne wykazy PP Oficerów i Podoficerów zawodowych, którzy wyruszyli z pułkiem w dniu 13.5.1926 r. pod Warszawę.
Powyższe wykazy są potrzebne do obliczenia dodatku ćwiczebnego na czas wymarszu pułku. Zasada: Rozkaz DOK Nr I.L.68/26, PKT.20.
w/z D-cy Płku
/-/ Iwanowski Mjr

[2] 1 p SK nie mógł być neutralny! W "Zestawieniu statystycznym Komisji Likwidacyjnej gen. broni L. Żeligowskiego - o stratach w ludziach w czasie od dnia 12 do 15.5.1926 r." - 1.6.1926 r., wymieniany jest po stronie Marszałka. Poległo w walkach 5 szeregowców - rannych 16 szeregowców

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

1. *Rozkazy Dzienne 4 pSK z 1925-26,* - CAW, sygn.I.321.34.1. oraz 2.
2. *Rozkazy Dz. 2-giej Dywizji Kawalerii z lat 1926-27* - CAW sygn.I.314.3.1.T.1
3. *Sprawozdanie z działalności między 10 a 20 maja 1916 r.* - Ppłk Z. Lecewicz "Piłsudski Institute of Amerika" - Komisja Likwidacyjna gen. Żeligowskiego T.8 dok.12.
4. *Przewrót Majowy 1926 r. w relacjach i dokumentach.* Wstęp i wyb. tekstów - Eug. Kozłowski. KAW 1987 r. Warszawa
5. Marian Romeyko. *Przed i po Maju.* MON 1967 r. Warszawa
6. A. Garlicki, P. Stawecki, *Przewrót wojskowy w Polsce.* < Wojskowy Przegl. Historyczny> 1977 nr 2, 1978 nr 1, 1979 nr 4.
7. Tadeusz Kryska-Karski, Stanisław Żurakowski, *Generałowie Polski Niepodległej,* Edition Spotkania, Warszawa 1991 r.

MIROSŁAW GAJEWSKI

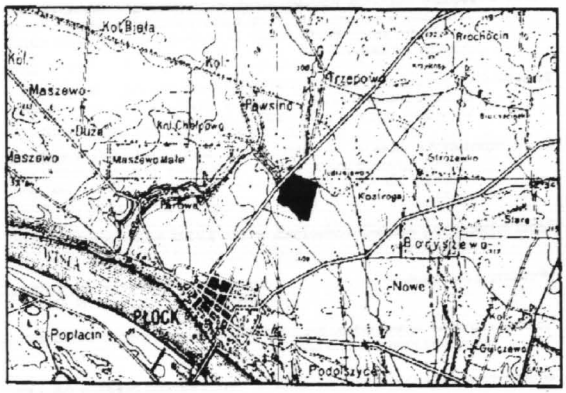
60 LAT LOTNISKA W PŁOCKU /1932-1992/

Historia powstania lotniska w Płocku sięga lat Drugiej Rzeczypospolitej, w której władze wojskowe przywiązywały dużą uwagę do rozbudowy sieci lotnisk na obszarze kraju. Powodem tego były m.in. analizy z francusko-niemieckiej wojny pozycyjnej 1918 r. oraz własne doświadczenia z manewrowej wojny polsko-bolszewickiej z lat 1919-1920. W wojnie tej - nieliczne jeszcze lotnictwo polskie, wykorzystywało stosunkowo dużą ilość pól wzlotów. Bardzo częste awarie samolotów oraz liczne katastrofy sprawiły, iż zrozumiano, że nie mogą to być przypadkowe lądowiska. Lotniska stanowią bowiem, w każdej fazie działań wojennych, nieodzowny element potencjału bojowego lotnictwa.



Członkowie Komitetu Powiatowego LOPP w Płocku

Budowę lotniska w Płocku rozpoczęto w 1931 r. Zarząd Miasta wydzierżawił Lidze Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej /LOPP - najbardziej masowej

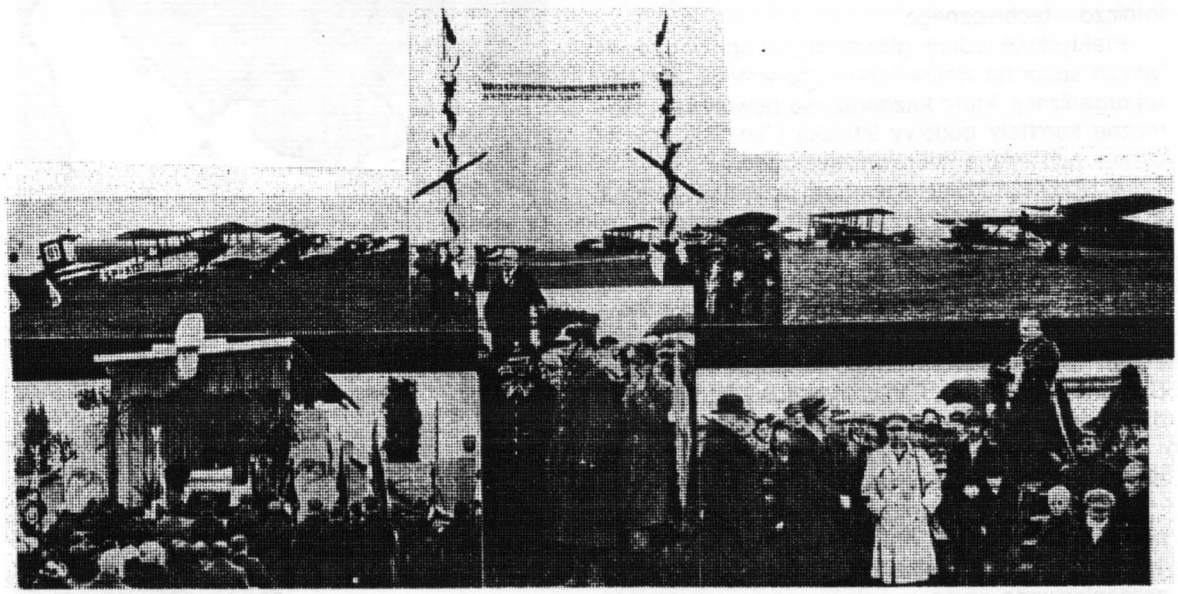


Lokalizacja lotniska w Płocku na ówczesnej mapie.

organizacji paramilitarnej w przedwojennej Polsce/ teren o powierzchni 66 hektarów. Przyszłe lotnisko zostało usytuowane 2 km na północny wschód od miasta, na Kostrogaju.

Z formalnego punktu widzenia - lotniska w okresie międzywojennym, dzieliły się na: wojskowe /garnizonowe, operacyjne, polowe i pozorowane/, wojskowo-cywilne oraz cywilne /komunikacyjne, fabryczne, sportowe i prywatne/. Ich budowa była ściśle poporządkowana aspektom wojskowym, stanowiąc organiczny fragment ogólnej sieci lotnisk przewidzianych na potrzeby armii.

Zadaniem LOPP była m.in. budowa lotnisk sportowych w aspekcie ich przyszłego wykorzystania



Płock - Kostrogaj, 6 listopada 1932 r. Uroczystość otwarcia i poświęcenia lotniska LOPP im. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej im. Ignacego Mościckiego. W środku brama powitalna, obok: samoloty turystyczne i wojskowe. Z lewej: ołtarz polowy przy którym odprawiano nabożeństwo.

PŁOCK

Własność: gminy m. Płocka

Położenie: województwo warszawskie — powiat płocki
szerokość geograficzna 52° 34' — wysokość n. p. m. 102 m
długość geograficzna 19° 43' — zboczenie magnetyczne—0° 39'

Położenie względem miasta: na północo-wschód od Płocka w odl. 2,5 km od środka miasta.

Cechy szczególne otoczenia lotniska: z północy: szosa Płock—Bielsk, rzeczka Brzeźnica; z południa: m. Płock, rzeka Wisła, szosa Płock—Płońsk; z zachodu: szosa Płock—Bielsk; ze wschodu: otwarte pola, szkoła rolnicza Jędrzejewo.

Przeszkody: z północo-zachodu: przewody telegraficzne przy szosie Płock—Bielsk; z północo-wschodu: lasek do wysok. 18 m; ze wschodu: drzewa wzdłuż granicy pola wzlotów do wysok. 18 m.

Znaki orjentacyjne dzienne: w środku pola wzlotów białe koło z napisem „Płock"; granica pola wzlotów oznaczona białemi prostokątami w odstępach 75 m; rękaw w północnym rogu pola wzlotów, przy szosie.

Znaki orjentacyjne nocne: miasto Płock w odl. 2,5 km w kierunku południo-zachodnim.

Wymiary pola wzlotów: najmniejszy w kierunku W—E 700 m,
największy „ „ N—S 930 „ .

Rodzaj i charakter nawierzchni: bielica, podłoże żwirowe, głębiej ciężka glina; porosła trawą; wolno obsycha.

Zaopatrzenie: materjały pędne na miejscu: woda w rzeźni miejsk. w odl. 1 km;
smary „ „ „ ; prąd elektr. o nap. 220 v.

Pomieszczenia dla pasażerów: w mieście. Restauracja: w mieście.

Połączenia telefoniczne: Zarząd lotniska: 170 i 169.

Urząd Pocztowy: Płock.

Urząd telegraficzny: Płock.

Stacja kolejowa: Płock—Radziwie w odl. 5 km.

Posterunek Policji Państwowej: w Płocku.

Telefon: w mieście.

Pomoc lekarska: w Płocku.

Stan: z grudnia 1932 r.

przez wojsko. Liga miała na szczeblu Zarządu Głównego organ koordynacyjny w postaci Komisji Budowy Lotnisk, potem Komisjii Lotniczo - Technicznej oraz płatny fachowy personel w ramach wydziału lotniczo - technicznego.

Praktycznie jednak główny ciężar spraw budowlanych spadł na wojewódzkie i powiatowe zarządy tej organizacji, które każdorazowo powoływały społeczne komitety budowy lotniska i komisję techniczno - budowlaną /kierownictwo budowy/.

W 1931 i 1932 roku na terenach przyszłego lotniska w Płocku prowadzono prace ziemne polegające na niwelacji terenu oraz prace drenarskie, dzięki którym ziemia pod lotnisko została odwodniona. W kosztach budowy - oprócz ZG LOPP i ZP LOPP w Płocku - partycypował również Warszawski Komitet Kolejowy LOPP. Fachowe kierownictwo prac sprawowali inż. inż Szaniawski i Skalski. Personel budowy lotniska, wydziału drogowego pracował honorowo.

Gospodarzem terenu - z uwagi na położenie lotniska - był Komitet Powiatowy LOPP w Płocku.

Uroczystość otwarcia i poświęcenia nowego obiektu lotniczego odbyła się w niedzielę 6 listopada 1932 roku. Była to wielka, patriotyczna manifestacja zorganizowana przez powołany w tym celu Miejski Komitet Obywatelski. Na uroczystość zaproszono wielu gości, - z Ministerstwa Komunikacji, Departamentu Lotnictwa Cywilnego, Zarządu Głównego LOPP, wojska, Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej i Aeroklubu Warszawskiego. Powiat płocki reprezentowali przestawiciele władz państwowych i samorządowych ze starostą powiatu - Klocem, organizacje Przysposobienia Wojskowego, straży pożarnych, związków zawodowych i organizacje kobiece. Przybył również szwadron honorowy 4 Pułku Strzelców Konnych oraz bateria 8 Pułku Artylerii Polowej.

Pomimo niesprzyjającej pogody, na uroczystości otwarcia lotniska zgromadziło się kilka tysięcy osób. Z wielkim entuzjazmem witano 18 nadlatujących samolotów cywilnych i wojskowych. Największe zainteresowanie i emocje wzbudzały akrobacje wykonywane na samolotach myśliwskich, a najbardziej znanym wśród pilotów przybyłych na pokazy lotnicze, był kpt. Stanisław Karpiński - uczestnik rajdu lotniczego do Afganistanu.

Na wybudowanym ołtarzu polowym odprawiono mszę, podczas której poświęcono lotnisko, nazwane im. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej - Ignacego Mościckiego. Po nabożeństwie dokonano uroczystego otwarcia nowego obiektu. Następnie odczytano szereg depesz gratulacyjnych.

Lotnisko - im. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Ignacego Mościckiego - zostało zaliczone do grupy lotnisk cywilnych, otwartych dla ruchu publicznego.

Oddanie do użytku lotniska w Płocku przypadło na lata dnia światowego kryzysu gospodarczego, który nie ominął również Polski. Nie można było z braku środków - zbudować urządzeń lotniskowych,



Źródło: Witold Rychter "Skrzydlate wspomnienia", Wydawnictwo Komunikacji i Łączności. Warszawa 1980, s. 307.

potrzebnych do nowoczesnego użytkowania lotniska, takich jak: hangary, warsztat naprawczy, stacja benzynowa, sygnalizacja do lotów nocnych i urządzeń łączności. Bardzo krótko prowadził badania - w budynku postawionym przez LOPP - wojskowy posterunek meteorologiczny.

Do II wojny światowej płockie lotnisko było eksploatowane okresowo, podczas przelotów samolotów na północ Polski oraz jako lotnisko etapowe w czasie zawodów i rajdów lotniczych.

W wojnie obronnej Polski lotnisko im. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Ignacego Mościckiego - nie odegrało większej roli w czasie działań lotnictwa polskiego.

Powojenną historię na tym terenie kontynuuje Aeroklub Ziemi Mazowieckiej.

ŹRÓDŁA:

1. Ryszard Bartel, Jan Chojnacki, Tadeusz Królikiewicz, Adam Kurowski, *"Z historii polskiego lotnictwa wojskowego 1918-1939"*, Wyd. MON, Warszawa 1978, s.265-376.
2. <Lot Polski>, - organ oficjalny LOPP i ARP, Biuletyn Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej 1932 nr 7.
3. <Lot Polski> 1932 nr 11.
4. <Skrzydlata Polska>, 1932 nr 12.
5. <Lot Polski> 1933 nr 5.
6. *Atlas Lotnisk Polskich*, Ministerstwo Komunikacji - Lotnictwo Cywilne, Warszawa 1933.
7. *Kalendarz lotniczy Polskich Zakładów Skody z 1933 r.*
8. *XV-lecie LOPP*, Warszawa 1938.

STEFANIA GŁUCHOWSKA

LATA II WOJNY ŚWIATOWEJ I OKUPACJI W SIERPCU

(wspomnienie)

"Ludzie ludzom zgotowali ten los"
Z. Nałkowska *"Medaliony"*

Każdy kraj, region, miasto czy wieś ma własną niepowtarzalną historię, swoisty krajobraz, zwyczaje i tradycje oraz właściwe dla danego narodu i środowiska przeżycia.

Aby ocalić od zapomnienia to, co zakodowane zostało w mojej pamięci, pragnę w skrócie o tym opowiedzieć. Moje spostrzeżenia dotyczą zmian, jakie zaszły w mieście, ważniejszych wydarzeń i ludzi.

Nie urodziłam się w Sierpcu, ale jak tylko sięgam pamięcią, zawsze w tym mieście mieszkałam. Kolejne adresy do 1939 r. to: ul. Płocka, Żwirki i Wigury, Górna, Podgórna, Włóki-Piaski, Nowy Rynek 22 (dziś pl. Szopena). Naukę rozpoczęłam w Publicznej Szkole Powszechnej stopnia III Nr 1 im. Adama Mickiewicza w 1937/38, gdzie kierownikiem był p. Jan Wierzbowski. Do wojny ukończyłam 2 klasy.

Ważnym wydarzeniem w skali kraju, jakie utrwaliło mi się w pamięci przed wybuchem wojny był oglądany na kronice filmowej pogrzeb Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Wielką uroczystością dla miasta, w której uczestniczyłam, było otwarcie linii kolejowej łączącej Płock z Brodnicą.

W ostatnim okresie niemałą atrakcją dla mieszkańców stał się pobyt gen. Władysława Andersa w mieście. Na Czałpinie, w domu prof. Lucjalna Graczykowskiego, stacjonowło wojsko, a na targowicy przy ul. Lisa Kuli /dziś plac MPGKiM/ odbywały się zawody jeździeckie.

Ostatni raz Żydzi obchodzili swoje święto, które zwano "kuczkami". Cały Nowy Rynek zastawiony był drewnianymi budkami, w których odprawiali swoje modły.

Ostatni też raz niezamożne polskie dzieci korzystały w wakacje z półkolonii, które odbywały się w pałacyku w Studzieńcu. Jedną z organizatorek była dh. Stanisława Cichewicz.

Życie toczyło się spokojnie, dla jednych bardziej, dla innych mniej szczęśliwie. Panowała ogólna życzliwość, mimo widocznej na każdym kroku biedy obok zamożności.

Lato 1939 r. było piękne i gorące. Drzewa uginały się pod ciężarem owoców. Któregoś z ostatnich dni sierpnia nagle zawyła syrena na Ratuszu. W chwilę potem Stary Rynek zapełnił się ludźmi. Na balkon Ratusza wyszedł burmistrz i inni pracownicy. Przemawiając do tłumu, oświadczył, że będzie wojna. Odpowiedział mu powszechny płacz kobiet i głośny lament zgromadzonych w tłumie Żydówek.

Potem były próbne naloty. Uciekaliśmy do przygotowanych schronów np. na Nowym Rynku pod sklepem spożywczym nr 1(/pl. Szopena). A kiedy przez jedyne radio w kamienicy powiedziano, że wojna się już rozpoczęła, mieszkańcy zaczęli się pakować i uciekać za Wisłę, niektórzy tylko do krewnych na wieś.

Moja rodzina załadowała na ręczny wózek dwukołowy niezbędne rzeczy i ruszyliśmy o świcie w kierunku Płocka. Nie miałam skończonych jeszcze 10 lat. Te 23 km pod Bielsk przeszliśmy w ciągu jednego dnia. Co pewien czas rzucaliśmy się do rowu, gdy nad głową ukazywał się samolot i zniżając się siał kulami z karabinu maszynowego. A słońce prażyło dokuczliwie. Gdziekolwiek zatrzymaliśmy się po drodze, aby odpocząć w jakiś dworze czy większym gospodarstwie - odsyłano nas, ponieważ były już tam tłumy ludzi, wozów i koni. Przez tydzień mieszkaliśmy w Jonczewie Jeziornym.

Wracaliśmy razem z uciekinierami z Grudziądza. Na szosie posterunki niemieckie rewidowały mężczyzn, kontrolowały wozy, na których siędziały dzieci. Mijaliśmy obwieszone owocami sady, spalone domy i głębokie leje po bombach.

W mieście dowiedzieliśmy się, że na dworzec spadły pojedyńcze bomby. Budynku nie uszkodziły, ale zginęło kilkoro ludzi. Jakiś pocisk trafił też w szpital, nie wyrządzając większej szkody.

Żołnierze niemieccy rozbijali pozamykane żydowskie sklepiki, asystowały im przy tym tłumy dzieciaków, a resztki grabili co "śmielsi" mieszczanie.

Zaczęła się okupacja. Z kamienicy p. Franciszka Czajkowskiego Nowy Rynek 22, dziś /pl. Szopena 22/ mieszkańców wysiedlono lub wywieziono w Lubelskie z walizką w ręku, a na ich miejsce zasiedlono Niemców. Zostawiono moją rodzinę, ktoś musiał przecież sprzątać podwórze. Mnie Niemka wzięła do bawienia dwuletniego synka Harrego Lidtke /?/. Moimi bombkami ubrała mu choinkę. Nie chciałam ich dać /miałam już wtedy pełne 10 lat/. Matka wytłumaczyła mi, że jest wojna, żałoba w całym kraju i choinki w domu naszym nie będzie.

Niemcy rozpoczęli swoje urzędowanie. Policja

mieściła się w dzisiejszym budynku na ul. Narutowicza, (dawniej Stodólna), a dzielnicowy posterunek był na ul. Kilińskiego /w domu p. Bugaja/. W kamienicy p. Stanisława Wenderlicha /dziś skrzyżowanie ulic Armii Krajowej i Jana Pawła II, a dawniej Limanowskiego /gospodarzyło gestapo. Włosy stawały na głowie ludziom, którzy przechodzili tamtędy, od krzyku uwięzionych. Bito trzy razy dziennie po 50 batów, a jeśli ktoś się pomylił w liczeniu, dostawał od nowa. Tę karę wymierzano za to, że było się Polakiem, nie miał ktoś karty pracy, nie ukłonił się żandarmowi na ulicy lub handlował nielegalnie żywnością czy bimbrem. Przez tydzień siedział tu mój brat. Wrócił, a jego plecy były jedną wielką raną. Zwolniony został po wpłaceniu kaucji 250 marek /pożyczonych lub darowanych przez znajomych/.

Tę łaskę Niemcy wyświadczyli tylko dlatego, że wstawił się za bratem p. Bolesław Wierzbicki - stolarz, któremu gestapowcy zlecili wyrzeźbienie swastyki na dzisiejszy Dom Kultury. Ponieważ z wykonanej pracy byli zadowoleni, obiecali nagrodę. Tą nagrodą stało się ocalenie mojego brata - Jana Stawickiego, bo stamtąd nikt nie wracał. Ze strony p. Wierzbickiego był to gest ludzkiej życzliwości.

Inne urzędy - np. Arbeitsamt, dający zatrudnienie wszystkim, mieścił się przy ul. Płockiej. Jakieś urzędy były też w gmachu Starostwa przy parku. Sprawował tu władzę "Landrat". W zabudowaniach klasztornych było nadal więzienie, tylko że już niemieckie dla Polaków.

Nowe porządki zaczęli Niemcy od Żydów. Jednego wieczoru Niemcy podpalili żydowską synagogę na Ostrówku /dziś ogród jordanowski w pobliżu stacji CPN/. Iskry strzelały w górę, płomienie objęły w jednej chwili cały budynek. Snopy dymu zasłoniły całą dzielnicę miasta. W drugiej mniejszej bóżnicy urządzili przejściowy obóz dla Polaków, aresztowanych z byle powodu. Wszy zjadały żywcem więzionych. Siedział tu przez pewien czas mój brat.

Żydów, którzy nie zdołali uciec i pozostali w mieście, zebrano razem na łąkach za Farą. Stworzono tam rodzaj getta. Dano im opaski z żółtą gwiazdą. Pędzono ich brzegiem jezdni do pracy, a po pewnym czasie wywieziono w ogóle. Pomieszczenie za Farą zamieniono na łaźnię dla Polaków, których wywożono do Niemiec na roboty. Przed wyjazdem obcinano polskim dziewczętom warkocze, a jeśli włosy były brudne golono głowę.

Wprowadzono godzinę policyjną od 6^{00} do 21^{00} latem i od 6^{00} do 19^{00} zimą. Nocą należało mieć przepustkę. Korzystali z niej strażacy i pracujący na nocnej zmianie np. kolejarze. Okna należało zasłaniać czarnym papierem. Za niedopełnienie tego obowiązku stosowane były surowe kary.

Wprowadzono kartki na żywność i środki piorące. W sklepach były wyznaczone oddzielne kontuary dla Polaków i dla Niemców lub sklepy tylko dla Niemców. Na poczcie, którą przeniesiono z ul. Płockiej 1 /pod górką/ dalej pod nr 33, były oddzielne okienka dla Niemców i dla Polaków.

Aby pochwalić się sukcesami na frontach, Niemcy pozwolili Polakom chodzić do kina, które teraz mieściło się tylko w "Domu Katolickim" koło kościoła Św. Ducha, ale szanujący się obywatele nie korzystali z tego przywileju. Kino p. Wincentego Czajkowskiego przy Nowym Rynku 22 zamieniono na jakiś magazyn.

Wiosną 1940 r. wezwano wszystkie dzieci w wieku szkolnym na plac koło kościoła niemieckiego /dziś Maksymiliana Kolbe/. Moja Niemka chciała mnie u siebie zatrzymać, ale ja chciałam dzielić los polskich dzieci. Sądziłam, że rozpoczną się lekcje. Niestety, spisano nas i podzielono na grupy. Pod opieką nauczycieli zbieraliśmy po polach kamienie. Mnie przydzielono do grupy p. prof. Zofii Gałęskiej, inną grupę miała p. Anna Świtalska - moja przedwojenna nauczycielka z kl. I i II, trzecią grupę miał p. Niesiołowski, niestety innych nie pamiętam.

W szkole nr 1 mieścił się szpital wojskowy, w szkole nr 2 przy ul. Piastowskiej - tzw. "Espera" czyli fabryczka oficjalnie wag, a naprawdę głowic do samolotów. W kościele Św. Ducha był skład mebli pożydowskich, a w Farze - spichlerz zbożowy. Dla Polaków został kościół klasztorny, do którego z lękiem w niedzielę podążano. Ksiądz zmuszony był ogłaszać niemieckie zarządzenia: oddać wszystkie książki, oddać naczynia z kolorowych metali, oddać kożuchy, aparaty radiowe i telefoniczne. Zabrano wszystkie dzwony kościelne, żeby przetopić na armaty. Rozebrano parkan przy Farze, żeby wybrukować drogi. Wywieziono księży.

Niezapomniany widok przedstawiał stos polskich książek płonący przed Ratuszem.

Niemieckie dzieci uczyły się w pożydowskim "Tarbucie". Tak nazywano nowo wybudowaną przed wojną szkołę dla Żydów przy ul. Stodólnej /dziś Narutowicza/.

Polskie dzieci, które nie pracowały, a zarejestrowane były jako pracujące w ojcowskich warsztatach rzemieślniczych czy gospodarstwach, potajemnie się uczyły. Długoletni nauczyciel szkoły Nr 1, Stanisław Kopyro, napisał "Elementarz", który wydrukowano w niemieckiej drukarni Horna przy ul. Płockiej. Zecerem był p. Józef Mroczyński, a magazynierem materiałów piśmienniczych - Leon Bramczewski. Pierwsze matury zdawano na plebanii przy kościele klasztornym i w młynie p. Kłobukowskiego koło szpitala. Tajnym nauczaniem m.in. zajmowała się p. prof. Zofia Gałęska. Wielu nauczycieli ukrywało się w okolicznych wsiach i tam uczyli np. p. Jadwiga Kołodziejska /długoletnia nauczycielka szkoły nr 1/ w Borowie pod Rościszewem.

Pewnego dnia rozeszła się po mieście wieść, że na stacji stoi transport dzieci do gazu. Kolejarze apelowali, żeby zabierać je i ratować. Pamiętam, że przez całą wojnę u p. Kłobukowskiego w młynie, u dr Feliksa Pokutyńskiego na Stodólnej oraz na ul. 3 Maja pod klasztorem mieszkały m.in. uratowane dziewczynki.

W roku 1941, kiedy wszystkie kamienie zostały

wyzbierane z pól, młodsze dzieci zbierały zioła dla apteki, a starsze pracowały ogrodzie miejskim /wejście od ul. Piastowskiej - dziś osiedle Jana Pawła II/. Praca w ogrodzie odbywała się cały dzień z przerwą obiadową. Dziewcząt pilnowała Krystyna Siemińska, a chłopców młodzieniec przezywany "kogutem" ze względu na wysoki wzrost. Kierownikiem był Niemiec przezywany przez nas "Kapeluśnikiem". Praca polegała na pieleniu, pikowaniu, dostarczaniu warzyw do sklepu. W każdą sobotę grupa szła wygrabiać ścieżki nad "jeziórkiem", na skwerku /przed dziesiejszą pocztą/ oraz w parku, gdzie w wolnych chwilach spacerowali Niemcy.

Wielką udręką było pielenie rynku, który był, jak większość ulic, wybrukowany kamieniami polnymi tzw. "kocie łby". W miejscach mniej używanych zarastał "świńską trawą". Każde dziecko łyżką starało się spomiędzy kamieni wydobyć roślinę, która głęboko trzymała się twardym, mocnym korzonkiem. Skóra na palcach ścierała się do krwi. Niemiłym też zajęciem było pielenie "czarnuszki", która wysiana była w "szkółce" między drzewkami. Plantacja znajdowała się przy szosie warszawskiej /na tym miejscu obecnie pobudowano pawilon handlowy z artykułami spożywczymi/. Jesienią i zimą w lodowni przy ul. Stodólnej /Narutowicza - dziś schody prowadzące w dół do parku/ kisiliśmy kapustę, robiliśmy pikle, przebieraliśmy warzywa itp. Pracowali w ogrodzie ze mną p. Jan Trębiński, p. Halina Hęsiak, Krystyna Świerczyńska i wiele, wiele innych osób.

W mieście było już więcej Niemców, bo przyjeżdżali też z Reichu /poprzednio tylko z Pomorza i Prus Wschodnich/. Ziemia Sierpecka została włączona do Rzeszy, tak jak inne ziemie północne i zachodnie. Panowały tu inne niż w Generalnej Guberni prawa i obyczaje. Miasto nazywało się Sichelberg.

Niemcy wybudowali polskimi rękami bloki przy dzisiejszej ul. Armii Krajowej oraz wytyczyli tę ulicę i połączyli z Piastowską odcinkiem obecnej ul. Wiosny Ludów.

Zajęli w całym mieście lepsze mieszkania, a Polaków przesiedlali na Włóki. Tak znaleźliśmy się na ul. Kilińskiego 33 /niemiecka nazwa Hohestrasse/ naprzeciwko posterunku żandarmierii, a obok było niemieckie przedszkole.

Prócz wyżej wymienionych bloków Niemcy wykończyli lub przebudowali na swój styl niektóre nauczycielskie domy przy ul. Tułodzieckiego oraz dali tej ulicy twardą nawierzchnię. Wykończyli także rozpoczętą przed wojną budowę dzisiejszego Domu Kultury, nadając mu obecny kształt.

Ponieważ zabudowa miasta była w większości drewniana i bardzo często należała do Żydów, budynki te zostały już wcześniej zburzone. Tak było na odcinku od Ratusza do obecnej księgarni, na rogu przy Farze, na ul. Żabiej (dziś Księcia Wacława) i w wielu miejscach miasta. Nad rzeką zburzona została żydowska "mykwa" /łaźnia/ i zabudowania "rzezaka", do którego Żydzi przynosili drób do rytualnego zabicia /ul. Podgórna/. Ażeby usprawnić ruch pomiędzy rynkami, Niemcy kazali rozebrać domy i wytyczyli obecną ul. Zieloną /taxi/.

Kiedy zaczęła szerzyć się epidemia tyfusu, pobudowano mały szpital zakaźny i obecną ulicę do niego prowadzącą.

Swoisty urok i znaczenie dla miasta miały przydrożne kapliczki. Zgroza ogarnęła ludzi, gdy jednej nocy Niemcy wszystkie zniszczyli. Kapliczka Św. Jana znajdowała się na moście pod klasztorem, inna na Czałpinie w kępie bzów przy mleczarni /na zakręcie ulicy/, w rozwidleniu drogi Bojanowskiej i Żeromskiego oraz wiele innych. Ocalała tylko kapliczka na łąkach zwana "Studzianką", ale także została zdewastowana i wszystko, co się w niej znajdowało zostało wrzucone do wody. Zburzono bryłę pomnika Powstańców Styczniowych u zbiegu szosy lipnowskiej i rypińskiej.

Zastraszanie było jedną z metod niemieckich. Wstrząsającym wydarzeniem była egzekucja na "Glinkach" /za szpitalem/, gdzie 42 więźniów rozstrzelano, tylko p. Kazimierzowi Rzeszotarskiemu udało się zbiec. Całe miasto musiało uczestniczyć w tej egzekucji, wszystkich z ulicy zapędzono na miejsce kaźni jako widzów. Oficjalnie wiedziano o podobnej egzekucji przez powieszenie w Rościszewie, a nieoficjalnie nocami wywożono chorych, starych, niezdolnych do pracy fizycznej i rozstrzeliwano w okolicznych lasach - np. na Trosce. Jeszcze po skończonej wojnie można było dostrzeć ślady zasypanych rowów, na których ziemia zarywała się pod stopami.

Nie oszczędzano też dzieci. Kiedy kierownik ogrodu miejskiego zaobserwował 2 dziewczyny biegające zamiast wykonywania pracy, na wieczornym apelu wymierzył kijem chłostę większości dzieciom. Bił dopóki się nie zmęczył, a opiekunów na początku spoliczkował.

Po tym incydencie moja matka poprosiła miejscowego Niemca, właściciela tzw. "Kasztelanki", Adama Lejego, żeby wziął mnie do siebie do pracy. Żądał solidnej roboty, ale nigdy nikogo nie skrzywdził. Przeciwnie bronił swoich ludzi przed wywózką na okopy, kiedy front zaczął się cofać. Byłam świadkiem, sprzątając pokoje, jak załatwiał zwolnienie swoich ludzi z Niemcem zajmującym się wysyłką Polaków do kopania okopów. Mój mąż, starszy ode mnie o półtora roku, jako chłopiec wysłany był w okolice Olsztyna, skąd uciekł.

Pieląc warzywa w ogrodzie Lejego przy ul. Kilińskiego /dziś stoją tu domki kwaterunkowe/, obserwowaliśmy ukradkiem lecące eskadry samolotów i czerwone łuny na niebie w kierunku Warszawy. Miałam wówczas niecałe 15 lat, ale życie zmuszało każdego być już dorosłym i wiele rozumieć. Mówiono wówczas, że płonie walcząca Warszawa. W rozmowach dorosłych czasami padało słowo - Katyń, ale wówczas nie wiedziałam, co to znaczy.

Stykałam się tylko z partyzantami polskimi, potem też radzieckimi, ponieważ nasz sąsiad, Herman Joń-

ski, był komendantem AL na miasto. Schodzili się różni partyzanci, choć naprzeciwko był posterunek żandarmerii niemieckiej. I tylko szybkiemu refleksowi p. Bronisławy Jońskiej, żony partyzanta, zawdzięczamy, że nie zginęliśmy wszyscy. W pokoju leżał ranny i byli partyzanci. Kiedy 2 żandarmów uchyliło drzwi do kuchni, zaczęła wołać: "krank-tyfus"! Niemcy się wycofali. Przyszli zapewne w jakiejś błahej sprawie, sprawdzić czystość na podwórzu czy coś podobnego.

Z rozmów dorosłych wiedziałam także o AK. Za przynależność została aresztowana i stracona żona mojego chrzesnego - Helena Filipowska, właścicielka pralni chemicznej przy. ul. Piastowskiej. Każdy musiał być gdzieś zatrudniony. Wiele kobiet pracowało w gęsiarni. Niektórzy się ukrywali i byli narażeni w każdej chwili na aresztowanie. Ażeby przeżyć, ludzie nielegalnie handlowali żywnością. Można było też uzyskać pozwolenie na ubój, jeśli się zakontraktowało jakąś sztukę. Powszechnie hodowano króliki i kozy.

Kłopoty były z ubraniem i obuwiem. Latem było łatwiej, bo nasz sąsiad p. Ablewski był producentem sandałków na drewnianej podeszwie, /tzw. trepki/. Gorzej było w zimie. Odmroziłam wszystkie palce u nóg, chodząc w tekstylnym obuwiu. Swetry wyrabiano ręcznie ze sprutych worków, które miały sploty ze sztucznego włókna i nitek papierowych. Pracując nie uczyłam się w ogóle. Nawet tabliczkę mnożenia częściowo zapomniałam. Ćwiczeniem w pisaniu były listy do rodziny i do siostry partyzanta - Jadzi Jońskiej, zesłanej na roboty w okolice Królewca. Oglądanie rycin i odczytywanie podpisów w książkach, cudem ocalonych przez mojego brata, było wprawkami w czytaniu. Jako strażak i elektryk miał przepustkę i pod osłoną nocy przeniósł 6 tomów "Historii literatury" i 3 tomy "Encyklopedii". Przechowywaliśmy je na strychu pod podłogą, a czasem wieczorem, szczególnie zimą, znosiło się jeden tom i kolejno oglądało. Był tam portrecik Marli Wereszczakówny, wówczas dla mnie zupełnie obcej. Książki po skończonej wojnie zabrało ORMO i nigdy ich więcej nie widziałam. Nie spotkałam ich w żadnej bibliotece.

We znaki dała się wszystkim jedna z ostatnich zim, mroźna i śnieżna. Z całej ulicy Kilinskiego wszyscy dorośli mieszkańcy musieli iść na tzw. szarwark do odśnieżania szosy, która wyglądała jak tunel bez dachu o 3-metrowych ścianach śnieżnych /np. szosa na Mławę/.

W Boże Narodzenie 1944 już głośno mówiło się, że niedługo będzie koniec udręki. Wszyscy oczekiwali wolności.

Na 3 dni przed wyzwoleniem Sierpca, które miało miejsce w sobotę 20 stycznia 1945 r., w mieście panował niezwykły ruch. Ulicą Płocką, przez Stary Rynek i ul. Kilińskiego ciągnęły tabory - wozy zaprzężone w konie /zwano ich "ciubarykami"/. Nikt nie poszedł już do pracy. Wszyscy oczekiwali zmian.

20 stycznia 1945 r. około godz. 9 wyszłam na próg domu, żeby spojrzeć, co się dzieje na ulicy. Obok mnie stanął mój kolega, brat partyzanta. Słychać było jakieś dalekie dudnienie. Patrzyliśmy, jak na stojące przed posterunkiem auto, żandarmii w pośpiechu pakowali jakieś paczki i walizki. Mój kolega Kazik wyjął organki i zaczął grać: "Jeszcze Polska nie zginęła..." Niewesoły byłby finał, gdyby matka chłopaka nie wciągnęła nas do mieszkania. Kiedy po 15 minutach znów wyskoczyliśmy na ulicę, samochodu już nie było, a na posterunku grasowali odważniejsi obywatele z sąsiedniego domu, ciągnąc przez ulicę pianino. Huki były coraz bliższe i kiedy z dachu na sąsiednim domu posypały się dachówki, wyszliśmy z mieszkań i stanęliśmy pod ścianą naszego domu. Kiedy zaczęły spadać na nas dachówki, pobiegliśmy do okopów, które znajdowały się w ogrodzie Lejego /przy "Kasztelance"/. Byliśmy tu wszyscy z całej ulicy. Spakowane bagaże pozostały w mieszkaniach. Wybuchy były coraz bliższe i groźniejsze. Naraz ogłuszający huk, wstrząs i grudki spadającej ziemi wcisnęły wszystkich w dno okopu. Matka przycisnęła mi głowę do samej ziemi, mojemu bratu na szyję spadł mały odłamek żelaza. Kiedy nieco ucichło, wszyscy wyjrzeli z okopu. Obok nas były 3 wielkie leje po bombach, zrzuconych z niemieckich samolotów. Nie pozwolono mi ich obejrzeć. Ponieważ detonacje od strony Warszawy były coraz bliższe, nie wychodziliśmy z okopów. Naraz ktoś krzyknął: "Ruski okładają się z Niemcami"! Zerwaliśmy się i patrzyliśmy jak na film, gdzie żołnierze radzieccy z niemieckimi okładali się kolbami karabinów na lodowni przy ul. Górnej. Nie zauważyliśmy nawet, że na nasze podwórze wbiegli Rosjanie i dopiero na pytanie: Kto wy?" - odwróciliśmy głowy. Mogła być godz. 11. Teraz już nikt nie zwracał uwagi na dudnienie. Wszyscy rzucili się do ulicy, a ul. Kilińskiego jechały czołgi radzieckie.Nie zatrzymując się pytali o szosę na Mławę.

Było południe. Weszliśmy do domu. Na ulicy też przycichło. Żołnierze zatrzymali się, zajmując kwatery w mieszkaniach od ulicy. Pobiegłam z sąsiadką zobaczyć jak wyglądał posterunek żandarmerii naprzeciwko. Nagle nastąpił huk, rzuciłam się biegiem na drugą stronę ulicy do domu, a nad głową coś mi zaświstało. Kiedy po chwili wyjrzałam z korytarza, zobaczyłam, że nie ma kuźni na początku ulicy Kilińskiego. Zrozumiałam, że pocisk ją roztrzaskał, kiedy przebiegałam.

Potem znowu było jak na filmie. Około godz. 13 nadleciały niemieckie samoloty. Żona partyzanta orzekła, że teraz pewnie zacznie się bój, więc należy uciekać. I uciekliśmy razem - 4 kobiety i 5 dzieci, w tym jedno dwumiesięczne niesione w poduszce. Najpierw biegliśmy polem Lejego do Dąbrówek. Co chwila rzucaliśmy się w bruzdę lub okop, bo samolot siekał z karabinu maszynowego. Kiedy zobaczyliśmy pod Dąbrówkami 10 czołgów z lufami skierowanymi ku miastu, skręciliśmy do Borkowa Wielkiego. Ściemniało się, kiedy dotarliśmy do pierwszej chałupy. Właściciele siedzieli w pokoju, a w kuchni na podłodze leżeli pokotem zdrożeni żołnierze. W ką-

ciku przeczekaliśmy noc, a rano moja matka i moja bratowa wróciły do miasta. Po mnie przyszedł brat. Była niedziela 21 stycznia 1945 r. godz. 10. Na śniegu leżały poszarpane jakieś żołnierskie zwłoki. Odwracałam głowę, ze ściśniętym gardłem i szeroko rozwartymi oczami wpatrywałam się w dymy nad miastem. Dymiły mury zabudowań klasztornych. Niemcy uciekając zabili 42 uwięzionych, strzelając im w tył głowy. Zwęglone zwłoki leżały w kilku szeregach, gałki oczne wypłynęły. Zginęli 19 stycznia 1945 r. w przeddzień wyzwolenia. Nasza sąsiadka poznała syna Władysława Ablewskiego, lat 21, tylko po butach. Siedział tam zaledwie kilka dni. Dalej leżała sterta zabitych niemieckich uciekinierów. Rzucał się w oczy nagi trup kobiety z dzieckiem przy piersi. Ale wówczas nikt nie miał litości dla ciemiężców, zbyt wiele nagromadziło się krzywd.

Wielką żałobną manifestacją był pogrzeb zbiorowy. Całe miasto uczestniczyło w tym obrzędzie. 42 niemalowane trumny niesione były w długim kondukcie na cmentarz. Płakali wszyscy.

Miasto nie uległo większemu zniszczeniu. Z domu p. Trzaskowskich spadły dachówki /róg ulic Kilińkiego i Reymonta/. Uległy częściowemu zniszczeniu 2 poniemieckie bloki /przy obecnej ul.AK/- dziś internat Technikum Mechanicznego i przedszkole nr 2. Pocisk uszkodził zegar na szkole nr 1 od strony północnej. Zrujnowane zostały pojedyńcze domy w różnych punktach miasta. Spalony został budynek przedwojennej szkoły nr 2 przy ul. Piastowskiej.

Zwłoki żołnierzy radzieckich najpierw pochowano w 2 pieczarach na skwerze przed dzisiejszą pocztą, potem przeniesiono na cmentarz.

Polaków, którzy zginęli w 1939r. pochowano przy cmentarzu w rozwidleniu szos - rypińskiej i lipnowskiej. Tu także przeniesiono zwłoki z "Glinek".

Wojna jeszcze się toczyła, ale w mieście wszystko powracało do normy. Wracali ludzie z wysiedlenia. W mieście osiedlali się nowi mieszczanie, najczęściej z okolicznych wsi. Powstała nowa władza. Przeciętny Polak cieszył się z uzyskanej wolności. O kształcie państwa decydowali politycy i zwycięzcy.

Na przełomie lutego i marca ruszyła szkoła, na razie tylko jedna w budynku dawnej szkoły żydowskiej przy ul. Stodólnej /obecnie Narutowicza/. W niedługim czasie część nas przeszła do szkoły nr 1. Ruszyło gimnazjum. Zorganizowano też szkołę wieczorową w "jedynce" dla dorosłych, a dla przerośniętej młodzieży Średnią Szkołę Zawodową przy obecnej ul. Świerczewskiego /dziś internat ul. AK/. Dla opóźnionych przez wojnę dzieci organizowano klasy semestralne /np. V i VI/ w ciągu jednego roku.

Nauczyciele wracali z ukrycia, z obozów koncentracyjnych, z oflagów i stawali do pracy, nie pytając o wynagrodzenie, a było nim na początku z paczek amerykańskich UNRA proszkowe mleko, kokosowe masło itp.

W szkole nr 1 rozpoczęli pracę: Kierownik - p. Bolesław Tuziński, p. Stanisław Kopyro, p. Irena Kulasińska, p. Lisowski, p. Kazimierz Wierzbicki, p. Stanisława Laudencka, p. Jadwiga i Franciszek Kołodziejscy, p. Maria i M. Kornalewscy, p. Anna i MAksymilian Switalscy, p. Władysław Piórkowski, p. Maria Smulska, p. Helena Żuchniewiczowa, p. Maria Wessnerowa, p. Henryk Rudowski i inni.

Na czele szkoły nr 2 stanął p. Stanisław Kuciński, Radę pedagogiczną stanowili: p. Zenobia Kucińska, p. Zygmunt Kubiński, p. Irena Krasińska, p. Wiktoria Michalska, p. Zofia Jabłońska i inni.

Pierwszy rok szkolny zakończył się 9 lipca 1945r.

I tak zaczynał się nowy rozdział w historii Sierpca i kraju.

BOLESŁAW SOLARSKI

DZIAŁALNOŚĆ ŁĘCZYCKICH ZAKŁADÓW GÓRNICZYCH W LATACH 1955-1992

Przedwojenna Łęczyca, siedziba władz powiatowych i lokalny ośrodek handlu płodami rolnymi, licząca 12.500 mieszkańców, została wskutek działań wojennych w 1939 r. oraz wyniszczającej polityki hitlerowskiego okupanta, bardzo poważnie zniszczona i po wojnie, w 1945 r. liczyła około 6.000 mieszkańców[1]. Warunki bytowe były bardzo trudne. Stara, nieremontowana substancja mieszkaniowa, braki w zaopatrzeniu ludności w podstawowe artykuły konsumpcyjne, oraz w opał - to wszystko składało się na przygnębiającą sytuację mieszkańców miasta w tamtych czasach. W tych trudnych warunkach władze samorządowe i powiatowe zaczęły organizować życie w Łęczycy. Problemów było mnóstwo, a środki nader skąpe. Mimo to, głównie dzięki energii mieszkańców, wkrótce uruchomiono szkoły, dźwigał się do pracy zdewastowany przez uciekającego okupanta szpital powiatowy. Ocaleni kupcy otworzyli swoje skromnie zaopatrzone sklepy, a rzemieślnicy uruchomili warsztaty zaspokajając podstawowe potrzeby ludności. Władze lokalne, zdając sobie sprawę z potrzeby ożywienia życia gospodarczego miasta, rozpoczęły zabiegi o uruchomienie inwestycji odpowiadających charakterowi miasta i regionu. Starania te jednak spełzły na niczym, w wyniku czego wielu mieszkańców Łęczycy musiało poszukiwać pracy w Kutnie, w Łodzi, a także na Ziemiach Odzyskanych. Stan stagnacji w Łęczycy trwał 10 lat, do 1955 r. tj. do rozpoczęcia budowy kopalni rud żelaza.

1. GÓRNICTWO

28 maja 1955 r. Prezydium Rządu PRL uchwałą nr 373 powzięło decyzję o budowie i lokalizacji zagłębia rud żelaza w powiecie łęczyckim, a 13 czerwca tegoż 1955 r. Minister Hutnictwa zarządzeniem nr 130 powołał do życia "Łęczyckie Zakłady Górnicze w budowie" w charakterze inwestora[2]. Na pierwszego dyrektora ŁZG Centralny Zarząd Kopalnictwa Rud Żelaza w Częstochowie powoła Leona Głowickiego, który miał do dyspozycji m.in.: naczelnego inżyniera Zdzisława Nadarkiewicza, Zdzisława Kurtykę, Jerzego Lemańskiego, Marcelego Marca (późniejszego dyrektora ŁZG), Bolesława Murawickiego, Antoniego Harazińskiego i Franciszka Pierechoda.

Głębienie szybów rozpoczęło Przedsiębiorstwo Budowy Kopalń Rud Żelaza w Częstochowie, a kontynuowało Przedsiębiorstwo Budowy Kopalń w Bytomiu. Pierwszym był szyb nr 3 w Borkach, szyb przyszłej kopalni Łęczyca-2, zgłębiany pod bezpośrednim dozorem Juliana Burzawy, Mariana Paliwody i Zachariasza Świderskiego. Organizatorami łęczyckiego oddziału PBKRŻ, generalnego wykonawcy robót górniczych byli: dyrektor Jan Malczewski, Aleksander Szemberg, Włodzimierz Celeban, Ryszard Jagodziński, Franciszek Mateja, Józef Mieszkowski. Z ramienia dyrekcji w Częstochowie roboty nadzorował m.in. Włodzimierz Mięsowicz, późniejszy budowniczy zagłębia miedziowego. Do sztabu inwestora - ŁZG dołączyli wkrótce inni: Edward Franek, Kazimierz Gajkiewicz, Zygmunt Jedynak, Jan Lewiński, Antoni Klein, Zygmunt Kolanda, Stefan Lewandowski, Hironim Skowroński, Stanisław Szczechowski, Stanisław Woronowski, Zbigniew Wójtowicz, Leszek Wysłocki i Ryszard Wyszyński.

Próbną eksploatację rozpoczęto w 1956 r. w budowanej kopalni Łęczyca-2, której pierwszym zawiadowcą został Stefan Morga[3]. Miał on do dyspozycji nieliczną kadrę doświadczonych górników, głównie z rejonu częstochowskiego, przy których szkolili się adepci zawodu górniczego z Łęczycy i okolicznych wsi. Na przełomie lat 50. i 60. przeprowadzono doświadczenia w zakresie systemu prowadzenia i mechanizacji robót, gdyż odmienne od tradycyjnych w kopalniach częstochowskich, warunki geologiczno-górnicze nie pozwoliły na prostą adaptację stosowanych tam metod. Z biegiem lat opracowano, jako optymalny system eksploatacji ścianowej, początkowo w budowie drewnianej, a potem stalowej. Zdobywano też doświadczenia w drążeniu chodników. Stosowana i tu początkowo obudowa drewniana została zastąpiona w 1962 r. obudową stalową ŁP[4]. Rozwojowi myśli technicznej sprzyjało powołanie do życia w 1956 r. z inicjatywy dyrektora Zdzisława Nadarkiewicza, koła Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa oraz Klubu Techniki i Racjonalizacji. ŁZG korzystały w rozwiązaniu problemów technicznych z pomocy takich jednostek naukowo-badawczych, jak: Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie, Zakłady Konstrukcyjno-Mechanizacyjne Przemysłu Węglowego w Gliwicach, Główny Instytut Górnictwa Oddział w Częstochowie i Okręgowego Urzędu Górniczego w Częstochowie.

Zdobywaniu w codziennym trudzie i tworzeniu coraz to silniejszego organizacyjnie i ekonomicznie przedsiębiorstwa nie sprzyjała polityka kadrowa ówczesnych władz, zmieniających często bez uzasadnionych przyczyn kolejne kierownictwa ŁZG[5]. W 1958 r. dyrektorem został Józef Albiński, a dwa lata później, po jego śmierci Adam Kania - generalny projektant zagłębia łęczyckiego. W grudniu 1961 r.

na dyrektora powołano Marcelego Marca.

Pomyślniejsze lata dla ŁZG - to lata 60. Okres pionierskiej pracy w kopalni Łęczyca-2 zakończył się zdobyciem doświadczeń i wzrostem wykwalifikowanej kadry górniczej, co było nieodzowne dla dalszego rozwoju. W kwietniu 1962 r. oddano do ruchu następną kopalnię Łęczyca-1 zlokalizowaną przy południowych i wschodnich granicach miasta. Długoletni ówczesny naczelny dyrektor Zjednoczenia Kopalnictwa Rud Żelaza w Częstochowie Ryszard Niewiarowski spowodował przeniesienie licznych grup doświadczonych górników z będących w stanie likwidacji kopalń rud żelaza w Kowarach i Okręgu Staropolskim, dzięki czemu kopalnia mogła natychmiast rozpocząć wydobycie[6]. Pierwsze kierownictwo kopalni Łęczyca-1 tworzyli: zawiadowca Leszek Wysłocki, kierownik robót górniczych Zachariasz Świderski, główny mechanik Edward Narenkiewicz i zastępca zawiadowcy d/s ekonomicznych Józef Bacik.

Szczególnie pomyślny dla ŁZG był rok 1964. 14 lipca wydobyto milionową tonę rudy, a jesienią padło kilka kolejnych rekordów w drążeniu chodników w skali krajowej, przy czym kolejne, coraz lepsze wyniki, miały swoje źródło i motywację w doświadczeniach poprzedników. I tak w sierpniu brygada Antoniego Stawianego w kop. Łęczyca-1 uzyskała 332 m, a w październiku brygada Bogdana Cichockiego w kop. Łęczyca-2 - 539,5 m. W listopadzie Stawiany ze swoją brygadą odpowiedział jeszcze lepszym wynikiem, drążąc 635 m chodnika. Również w listopadzie tego roku rozpoczęło się współzawodnictwo w szybkościowej eksploatacji ścian: brygady ścianowe Władysława Baranowskiego i Ryszarda Stolarczyka w kop. Łęczyca-2 uzyskały 50 m postępu frontu ścianowego, stosując dwucykliczną organizację pracy[7]. Najlepszy wynik w tym zakresie w ŁZG uzyskały w 1966 r. w kop. Łęczyca-1 brygady ścianowe Mariana Smagowskiego, Piotra Opałacza i Jana Wszoły, stosując trójcykliczną organizację pracy. Do osiągnięcia tych wyników walnie przyczynił się dozór kopalń. Byli to w kopalni Łęczyca-1, poza kierownictwem: Stanisław Skiba, Tadeusz Kalfas, Eugeniusz Kamiński, Stefan Ziewiecki i Henryk Owczarczyk, a w kopalni Łęczyca-2: zawiadowca Władysław Wieszczek, kierownik robót górniczych - Zygmunt Smok, jego zastępca - Czesław Wodziński, główny mechanik - Stanisław Gdula oraz sztygarzy: Henryk Zakowany, Stefan Bożek, Longin Komosiński, Bolesław Kowalczyk i Józef Cyrulik. Inicjatorem i patronem tego ruchu był Bolesław Solarski - naczelny inżynier ŁZG w latach 1963-1977. Efektem tego, dziś deprecjonowanego współzawodnictwa pracy była nie tylko poprawa wydajności pracy rzutująca nie tylko na ekonomiczną sytuację przedsiębiorstwa, ale również podniesienie rangi ŁZG w Zjednoczeniu.

Kolejny 1967 rok utkwił w pamięci dozoru i załogi jako rok nagłego wypływu wody na III poziomie kop. Łęczyca-1. 11 lipca natrafiono chodnikiem na nierozpoznany w dokumentacji geologicznej wodonośny uskok, który spowodował zatopienie, (mimo energicznej akcji), wyrobisk II poziomu i zagroził zalaniem całej kopalni. Akcja ratownicza trwała do marca 1968 r.[8] Dzięki ogromnemu zapałowi i oddaniu ludzi, którzy nie szczędzili czasu i zdrowia w walce z żywiołem oraz dostarczeniu do kopalni w przełomowych chwilach zatapianych pomp typu "Bibo" - akcja zakończyła się odtopieniem wszystkich wyrobisk.

Oto nazwiska niektórych tylko osób, które walczyły z wodnym żywiołem: Jan Lewiński, Eugeniusz Machudera, Witold Baran, Henryk Owczarczyk, Stefan Lewandowski oraz mechanicy i elektrycy: Sobolewski, Stegliński, Włodarczyk, Woźniak, Hempel, Czerwiński, Bartosik, Graczyk, Szulc i Skonieczny. Pomocy również udzieliły również kopalnie rud żelaza z rejonu Częstochowskiego. Trzeba zaznaczyć, że w tym czasie kopalnie Łęczyca-1, poza rejonem objętym awarią fedrowała bez zakłóceń (za wyjątkiem 3 dni na opuszczanie rur szybem), wykonując swe dzienne zadanie. Tą działalnością kierował, włączając się również do akcji ratowniczej, główny inżynier górniczy Janusz Rozwadowski.

W końcu lat 60. rozpoczęto w kraju dyskusję nad koniecznością ograniczenia i stopniowej likwidacji działalności przedsiębiorstw planowo deficytowych. A do tych należały również kopalnie rud żelaza. Dlatego też w ŁZG podjęto opracowanie programu dojścia do rentowności, a program ten objął następujące węzłowe zagadnienia:

- zaniechanie eksploatacji uboższej rudy z pokładu B, przy równoczesnym wzroście wydobycia z pokładu A,
- wzrost sprzedaży iłołupków przemysłowi cementowemu,
- połączenie kopalń Łęczyca-1 i Łęczyca-2 oraz
- podjęcie rentownej produkcji wyrobów metalowych.

Program ten został zatwierdzony przez Prezydium Rządu w dn. 23 XIII 1971 r. tj. dopiero po ok. 3 latach, od chwili jego opracowania, kiedy okazało się, że jest on rzeczywiście skutecznie realizowany[9]. Iłołupek, skała towarzysząca pokładowi A od początku działalności ŁZG był przedmiotem zainteresowania kierownictwa, jako unikalny w skali kraju surowiec o zawartości Al_2C_3 do 24 % i z tego tytułu bardzo przydatny do produkcji cementu i wyrobów ceramicznych. W kronice ŁZG znajdują się wzmianki o próbach zastosowania tego surowca, jako komponentu już wcześniej, w latach 1959, 1960 i w 1964, kiedy to wysłano 43.000 t do cementowni "Warta" w Działoszynie i do Chełma Lubelskiego[10]. Przemysł cementowy, w wyniku stwierdzenia przydatności iłołupka do swych potrzeb, zgłosił zapotrzebowanie w wysokości 800 tys. ton rocznie, pod warunkiem dotrzymania odpowiednich parametrów jakościowych[11]. Aby sprostać tym wymaganiom podjęto decyzję uruchomienia eksploatacji hałd oraz próby zwiększenia uzysku łupka w eksploatacji podziemnej[12]. W tym celu przeprowadzono próby wybierania ścian systemem na zawał i systemem filaro-

wo-zabierkowym z odstawą skreperową. Najlepszym okazał się ten ostatni, w którym zastosowano nowoczesną obudowę stropu kotwami wklejanymi. Wypróbowano również i ostatecznie wykształcono w pełni zmechanizowany system eksploatacji hałd, przy czym zastosowano tu spychacze, ładowarki typu "Fadroma" i roboty strzelnicze. Pierwszymi kierownikami tego nowego oddziału byli: Stanisław Skiba, Mieczysław Sikora i Ryszard Wyszyński. Zmiana sprzedawanego surowca w wielokrotnie zwiększonej ilości, połączona z rygorem dotrzymania różnych parametrów jakościowych dla różnych cementowni, wymagała gruntownej rekonstrukcji zakładu przeróbczego, szczególnie w kopalni Łęczyca-1. Prace te w oparciu o sporządzoną na bieżąco we własnym zakresie dokumentację, prowadził Jan Smużniak w ciągu kilku kolejnych lat pod kierownictwem głównego inżyniera energo-mechanicznego Eugeniusza Machudery.

Przedsięwzięcia te oraz podjęta w 1968 r. produkcja metalowa, spowodowały, że w 1976 r. skarb państwa dopłacił do ŁZG po raz ostatni (11,9 mln.zł.), a w 1977 r. przedsiębiorstwo osiągnęło pierwszy zysk (3,6 mln.zł.), rozpoczynając w ten sposób już na stałe działalność opłacalną.

W tym trudnym przejściowym okresie nastąpiła zmiana na stanowisku dyrektora zakładów. W kwietniu 1973 r. odszedł, awansowany na stanowisko wicewojewody łódzkiego Leszek Wysłocki, a nowym dyrektorem został Jan Jandrowicz, do dziś piastujący to odpowiedzialne stanowisko[13].

Do końca lat 70. ŁZG pomyślnie realizowały swój program, jednakże na początku następnej dekady wystąpiły pierwsze poważniejsze trudności. W latach 1981-1983 przerwała zakup iłołupka cementownia "Kujawy" w związku z koniecznością przejścia z mazutu na miał węglowy, co zmobilizowało kierownictwo przedsiębiorstwa do szukania dróg wyjścia z impasu. Podjęto się więc wykonawstwa usług górniczych i budowlanych. Początkowo wykonywano je w firmie "Polsrebro" w Warszawie, w Częstochowie i w kopalniach glinki ogniotrwałej w rejonie Opoczna, a później w kopalni węgla brunatnego w Bełchatowie i w kopalni węgla kamiennego "Lenin" w Katowicach[14]. Od 1982 r. przystąpiono do wykonywania robót górniczych w kopalni soli w Kłodawie, które to roboty prowadzono bez przerwy i ku obustronnemu zadowoleniu do 1990 r. W latach 1988-1990 prowadzono także roboty ziemne przy budowie metra w Warszawie[15].

W związku ze zmianą systemu gospodarczego w kraju zapoczątkowaną w 1989 r. nastąpiło gwałtowne załamanie produkcji przemysłowej, w wyniku czego cementownie ograniczyły zakup iłosyderytu (iłołupka), a kopalnia Kłodawa i dyrekcja budowy metra wymówiły zamówienia na usługi. W tej sytuacji Rada Pracownicza ŁZG 12 grudnia 1989 r. wystąpiła z wnioskiem do Ministerstwa Przemysłu i Handlu o likwidację kopalni.[16] Po zakończeniu likwidacji wyrobisk podziemnych zawiadowca kopalni Wojciech Małecki, wraz z niewielką grupą pracowników będzie odtąd eksploatował i sprzedawał urobek wyłącznie z pozostałych zwałowisk[17].

2. PRODUKCJA METALOWA

Awaria wodna w lipcu 1967 r. postawiła pod znakiem zapytania dotychczasowe perspektywiczne plany kopalni, co zbiegało się ze skonstruowanym wkrótce programem poprawy wyników ekonomicznych przedsiębiorstwa. Program ten zawierał m.in. postulat zmiany struktury produkcji, w związku z czym 1 sierpnia 1968 r. powołano do życia nowy oddział o nazwie "Uboczna produkcja metalowa"[18]. Oddział ten podporządkowano Janowi Lewińskiemu - kierownikowi Działu Głównego Mechanika i Energetyki, (od 1969 r. Głównemu Inżynierowi Produkcji Metalowej) w celu zorganizowania i wytyczenia kierunków rozwoju tej nowej w ŁZG produkcji. Kierownikiem oddziału został Janusz Rytczak, który wraz z 60-osobowym zespołem przystąpił do adaptacji kruszarni III stopnia kopalni Łęczyca-1 do nowych zadań. Już na Barbórkę 1968 wyprodukowano 3 pierwsze pomosty wag samochodowo-wozowych, dając w ten sposób początek serii wag 20, 35, i 50 tonowych o nazwach WS-20, PS-35 i WS-50. W tym czasie powołano do życia dział przygotowania produkcji pod kierownictwem Zdzisława Paszkiewicza, w skład którego weszli Roman Januszewski, Aleksander Florczak i inni. Pierwszą kadrę matalowców uzupełnili: Edward Narenkiewicz, Antoni Chrustowski, Stanisław Gromski oraz brygadziści Jan Kuczkowski, Stanisław Markowski, Czesław Błaszczyk, Jan Lubowiecki, Kazimierz Urbanek i Jan Pilichowski.[19]

Po wstępnym opanowaniu produkcji wag rozpoczęto wykonywanie przesiewaczy wibracyjnych dla przemysłu materiałów budowlanych w sposób tak udany, że po kilku latach ŁZG stały się jedynym w kraju producentem zarówno trzech typów kompletnych wag przemysłowych, jak i kilkunastu typów stale ulepszanych przesiewników o powierzchni sit od 2 m^2 do 10 m^2.[20]

Produkcję tę ulokowano w adaptowanym do tego celu zakładzie przeróbczym kop. Łęczyca-1, a od 1973 r. również w nowo budowanej i kompletnie wyposażonej hali produkcyjnej o powierzchni 2.000 m^2. O intensywności rozwoju produkcji metalowej świadczy np. fakt, że w 1971 r. wyprodukowano 210 kompletnych wag wraz z wagowskazami i 178 przesieaczy, a w 1973 r. pięćsetną wagę.[21]

W tym czasie podjęto też na polecenie Zjednoczenia, wykonawstwo budowlanych konstrukcji stalowych dla Huty im. Bieruta w Częstochowie. Wydział Produkcji Metalowej pod kierownictwem głównego inżyniera d/s produkcji metalowej przekroczył w 1973 r. połowę wartości sprzedaży całego przedsiębiorstwa (53 %), a w latach 80. stanowił od 82% do 92 %[22].

W 1973 r. ŁZG nawiązały współpracę z przemysłem węgla kamiennego rozpoczynając od wykonawstwa elementów przenośników zgrzebłowych

dla Fabryki Maszyn Górniczych "Ryfama" w Rybniku, a wkrótce też z Tarnogórską Fabryką Urządzeń Górniczych "TAGOR" w zakresie osłon do zmechanizowanej obudowy ścianowej[23].

Produkcję tych osłon ulokowano w adaptowanym nadszybiu kop. Łęczyca-2. Pierwszym kierownikiem nowego oddziału M-4 został Marek Lewiński. W latach 1978-1979 wybudowano tam własnymi siłami poligon uzbrojony w dwie suwnice.

Z początkiem lat 80. podjęto rozmowy z Fabryką Urządzeń Górniczych "Montana" w Tarnowskich Górach dotyczące wykonawstwa wozów kopalnianych, w wyniku czego przystąpiono do budowy hali produkcyjnej o powierzchni 2.000 m^2. Produkcja wozów rozwijała się bardzo pomyślnie, zamówienia spływały od kilkunastu kopalń na różne typy wozów i w ten sposób ŁZG osiągnęły w 1984 r. w tym zakresie drugie miejsce w kraju.[24]

Maksymalny poziom produkcji wozów osiągnięto w 1987 r. produkując 5.047 t. Niestety, lata następne wskutek braku pieniędzy u zamawiających były coraz gorsze, co doprowadziło do likwidacji oddziału M-4 w 1990 r. Dzielnym kierownikiem tego oddziału był w latach 1982-1990 Bogdan Bieniek.

Karierę zrobiła też zapoczątkowana w 1973 r., produkcja rynien do przenośników zgrzebłowych wszystkich niemal typów stosowanych w polskim przemyśle węgla kamiennego. Ich produkcja w oddziałach M-1 i M-2, systematycznie rosła osiągając w 1987 r. 38 % ogólnej wartości sprzedaży Wydziału Produkcji Metalowego, a po zaprzestaniu wykonawstwa wozów, w 1990 r. 68,5 %25. Zaznaczyć należy, że w 1982 r. uruchomiono półautomtyczną linię produkcji rynien przenośników Skat, w której zastosowano automaty do spawania łukiem krytym.

Wyrobem, który po raz kolejny zweryfikował ŁZG jako wyspecjalizowanego producenta maszyn i urządzeń górniczych, była produkowana w latach 1986-1989 całkowicie zmechanizowana ścianowa obudowa wisząca SOW, zaprojektowana w Centrum Mechanizacji Górnictwa "KOMAG" w Gliwicach, z przeznaczeniem dla ścian z podsadzką płynną i na zawał w pokładach silnie nachylonych.[26]

Wydział wykonał następujące typy tej obudowy: SOW-14/24Pz o nazwie "Knurów III" dla kop. Knurów, SOW-07/13Pz dla kop. Victoria oraz obudowę "FAZOS" 18/32-Pp/45o i "FAZOS" 18/32-Pp/30o dla kopalni "Pokój". Obudowa była w całości wykonywana w ŁZG w oddziałach M-1 i M-2, poza hydrauliką siłową. Była tam wmontowana i przygotowywana do ostatecznego odbioru.

W wyniku ograniczenia zamówień na urządzenia górnicze ŁZG podjęły w 1989 r. produkcję maszyn i urządzeń rolniczych, takich jak: kultywatory, sortowniki i sadzarki do ziemniaków dla potrzeb regionu.[27]

Pobieżny przegląd rozwoju produkcji wyrobów metalowych w ŁZG pozwala stwierdzić, że przedsiębiorstwo w ciągu ćwierćwiecza przeobraziło się w fabrykę maszyń i urządzeń mechanicznych z dużą, dobrze wyposażoną powierzchnią produkcyjną i doświadczoną kadrą, niestety w ostatnich kryzysowych latach, nie w pełni wykorzystaną. Lata najbliższe, z uwagi na już posiadane zamówienia, powinny zapewnić załodze liczącej dziś ponad 500 osób, dalszą pracę.

3. ZAKOŃCZENIE

Kończąc omawianie 37 letniej historii ŁZG nie można pominąć znaczenia, jakie dla miasta i regionu miało powstanie w Łęczycy zagłębia górniczego. A znaczenie to było ogromne, bowiem z miasta skazanego przez dziesięć powojennych lat na stagnację, w ciągu następnych 10 lat tj. od 1955 do 1965r. Łęczyca stała się miastem o największej dynamice rozwoju w woj. łódzkim.[28] Ludność wzrosła prawie dwukrotnie, osiągając 12.900 mieszkańców, mieszkających w nowocześnie wyposażonych osiedlach mieszkaniowych, pracujących w łęczyckich zakładach pracy, borykających się z trudnościami wynikającymi ze zmiany systemu gospodarczego w kraju, jednakże wykazujących upór w pokonywaniu trudności.

Śledząc powojenną historię Łęczycy, należy stwierdzić, że przełomowym momentem, który zainicjował intensywny rozwój miasta, było zlokalizowanie zagłębia górniczego.

Władze centralne i wojewódzkie przekazały pokaźne fundusze na budownictwo przemysłowe i mieszkaniowe, rozwiązany został problem zatrudnienia w mieście i w regionie, a same ŁZG wybudowały:

- w latach 1955-1968 - 29 bloków mieszkalnych z 2.497 izbami, przy ogólnej liczbie oddanych w tym okresie izb - 4.548, w latach 80. ŁZG wybudowały kolejne 2 bloki,
- nowoczesne kino "Górnik",
- 2 przedszkola,
- ambulatorium lekarskie,
- stadion sportowy dla klubu sportowego "Górnik",
- Zasadniczą Szkołę Zawodową i Technikum z internatem,
- lokale handlowe i usługowe, w tym aptekę i gabinety lekarskie,
- kąpielisko miejskie wspólnie z innymi łęczyckimi przedsiębiorstwami.[29]

ŁZG były skupiskiem inteligencji, której wielostronna działalność od lat promieniowała na całe miasto i poza jego granicami. Wiele osób ujawniło talenty organizacyjne i różne zamiłowania. Przez wiele lat bardzo żywą i ciekawą działalność prowadziło koło Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa w klubie NOT, organizując wiele imprez, odczytów i spotkań z ludźmi nauki i świata artystycznego. Stwarzało to znakomitą, koleżeńską atmosferę, umożliwiającą kierownictwu Zakładów bliższe poznanie pracowników i dozoru kopalni, ułatwiając realizację niejednokrotnie bardzo trudnych zadań. Trzeba wspomnieć, że długoletnim prezesem koła był Zbigniew Wójtowicz. Z tego grona wywodzą się animatorzy życia kulturalnego miasta działający w

takich organizacjach i towarzystwach jak: Towarzystwo Naukowe Płockie - Oddział w Łęczycy, Towarzystwo Miłośników Ziemi Łęczyckiej, Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Ziemi Łęczyckiej, niezapomniany Dyskusyjny Klub Filmowy z jego prezesem Edwardem Kasprzyckim, pracownikiem ŁZG od lat 50, KS "Górnik", PTTK i inne.

Kolejne kierownictwa ŁZG wspierały inicjatywy, uczestniczyły w finansowaniu budowy infrastruktury miejskiej i wspieraniu ośrodków lecznictwa.

Na zakończenie trzeba stwierdzić, że w ponad 800 letniej historii Łęczycy niewiele było zdarzeń, które powodowały jej dynamiczny rozwój, a do takich na pewno należy zaliczyć budowę kopalń rud żelaza. W 1992 r. mimo zakończenia podziemnej eksploatacji, Łęczyckie Zakłady Górnicze nadal produkują na rynku urządzenia i maszyny oraz sprzedają przemysłowi cementowemu składowany na pozostałych jeszcze hałdach iłołupek, zapewniając pracę swej 500 osobowej załodze.

PRZYPISY

[1] Jadwiga Grodzka, "*Łęczyca dawna i nowa*", s.5-6.
[2] Mieczysław Cieniak, "*Kronika Łęczyckich Zakładów Górniczych*", t. I, s.16-17.
[3] *Tamże*, s.74.
[4] *Kronika*, t. II, s.88.
[5] *Tamże*, s.28 i s.39; *Kronika* t. I s.82 i s.92; Halina Żyżka *"Za kulisami łęczyckiej kopalni"*, < Głos Górniczy> Łódź, 1960 z 24 X.
[6] Ignacy Jagoda i Ryszard Latoszek, Informacja o przekazaniu części załóg likwidowanych kopalń rud żelaza do ŁZG w latach 1960-1963, w zbiorach autora. (Listopad 1992 r.)
[7] Kronika, t.III, s.42,48, 49 i 62.
[8] *Kronika*, t.IV, s.97-112.
[9] Bolesław Solarski, *Kronika* 1968, s.1 i 3; 1969, s.1; 1970, s.8-9, s.12; Leszek Wysłocki *"Program rozwoju ŁZG do 2000 r."*.
[10] M. Cieniak, *op.cit.*, t.II, s.18 i s.48; t.III, s.39.
[11] B. Solarski, *op.cit.*, 1971, s.11.
[12] *Kronika* 1970, s.4; 1973, s.3 i s.8.
[13] *Kronika* 1973, s.5.
[14] *Kronika* 1981, s.11 i s.19; 1982, s.4.
[15] *Kronika* 1989, s.3; 1990, s.4.
[16] *Kronika* 1989, s.4.
[17] *Kronika* 1990, s.4.
[18] *Kronika* 1968, s.8.
[19] Janusz Rytczak, Informacja o pierwszej kadrze produkcji metalowej, w zbiorach autora. (Listopad 1992).
[20] *Kronika* 1971, s.3; 1972, s.17.
[21] *Kronika* 1973, s.14, s.18-19.
[22] *Tamże*, s.16-17.
[23] *Kronika* 1975, s.5; 1985, s.95.
[24] *Kronika* 1984, s.29.
[25] *Kronika* 1990, s.35.
[26] 1987, s.7; 1988, s.9; 1989, s.8.
[27] *Kronika* 1989, s.9; 1990, s.7.
[28] Wincenty Imieniński, *"Rozwój przemysłowy małych miast i osiedli w województwie łódzkim w okresie 20-lecia"* Łódź 1964, (Materiały na sesję), s.10.
[29] *Kronika* 1973, s.17; 1976, s.20; 1985, s.97.

* *Kronikę ŁZG* pisał w latach 1955-1967 Mieczysław Cieniak, a w latach 1968-1992 Bolesław Solarski.

TADEUSZ GARLEJ

"CUDOWNE" UZDROWIENIA W LOURDES W ŚWIETLE MEDYCYNY OFICJALNEJ

Dlaczego akurat ten temat?

W okresie panowania u nas tzw. "socjalizmu" Kościół nigdy nie zszedł całkiem do podziemia, choć przynależność do Niego, a szczególnie praktyki religijne były bardzo źle widziane. Co prawda ten nasz socjalizm różnił się dość wyraźnie od tego w ZSRR, czy u naszych sąsiadów z zachodu i południa. Stopniowo zresztą się zmieniał, a ruchy podziemne, szczególnie po wyborze Papieża Polaka, znajdowały w Kościele coraz większe poparcie. Kiedy "wybuchła" "Solidarność", a następnie przyszły próby jej stłumienia w stanie wojennym, życie religijne właśnie rozkwitło jeszcze bardziej.

Obserwować to można było wyraźnie w Płocku i na Mazowszu Płockim. Wyrazem zaś tego rozkwitu stały się coraz bardziej gromadne pielgrzymki do sanktuariów tych własnych, jak Skępe, Kodeń i oczywiście Częstochowa, i gdy granice stały się coraz mniej szczelne, obcych. Wiodły one przede wszystkim do Rzymu /"być w Rzymie i Papieża-Polaka nie widzieć?"/, Lourdes i nawet Fatimy.

Sanktuaria to miejsca cudowne. Tam się czci jakoś specjalnie mocno Boga, tam dokonują się nagłe nieraz nawrócenia, a przede wszystkim cudowne uzdrowienia. W Europie słynie najbardziej chyba właśnie Lourdes we Francji.

Dlaczego? Ile ich bywa? Jak to się dzieje? Czy można to jakoś zrozumieć, wytłumaczyć? Oto co jest celem tych moich jako lekarza-dociekań, przedstawionych w poniższym opracowaniu.

1. Co to jest cudowne uzdrowienie ?

Kiedy zaczęła narastać liczba owych nadzwyczajnych wydarzeń w Lourdes, papież Benedykt XIV sformułował zasady, na podstawie których można było uznawać owe wyzdrowienia jako nadzwyczajne, spowodowane ingerencją nadprzyrodzoną . A więc :

1/ powinno ono dotyczyć choroby ciężkiej, nieuleczalnej, względnie bardzo trudnej do wyleczenia,

2/ choroby, w leczeniu której dotychczas stosowane środki zawiodły, w związku z czym

3/ zaniechano właściwiego leczenia,

4/ nastąpiło jednak wyzdrowienie zupełne i definitywne, a więc nie żadna przejściowa poprawa.

Z punktu więc widzenia aktualnego stanu wiedzy medycznej wyzdrowienie takie było niewytłumaczalne, niezwykłe, wg Paciorkowskiego "paranormalne" /16/.

2.Jak często zdarzają się te uzdrowienia?

W r. 1979 sanktuarium to odwiedziło ponad 4 mln pielgrzymów, w tym ponad 60 tysięcy chorych, z czego ok. 50 tysięcy przeszło przez tamtejsze szpitale. Według dra Leuret'a F., prezesa Biura Lekarskiego w tym mieście, w latach 1858 - 1914 ogłoszono o około 6 tysiącach uzdrowień i wybitnych polepszeń zdrowia, ale za nadzwyczajne można by uznać wg niego tylko ok.25% czyli 1500 do 1600. Kościół jednak uznał za cudowne do r. 1978 tylko 64 przypadki. W latach 1947 do 1981, kiedy starano się o zgromadzenie jak najpełniejszej dokumentacji lekarskiej, było ich 57, a więc średnio 1 - 2 uzdrowienia paranormalne rocznie.

Tab. 1 Wykaz liczbowy osób, uzdrowionych w Lourdes w sposób paranormalny

	Natychmiast. restitutio ad integrum	Bardzo szybki powrót do zdrowia
Dorośli: w Lourdes	④+ 27 = 31	19
poza sanktuarium.	⑧+ 3 = 11	1
Dzieci: w Lourdes	②+ 3 = 5	4
poza sanktuarium	① = 1	-
Razem	⑮+ 33 = 48	24

Uwaga: w kółkach uzdrowienia z okresu przed udoskonaleniem kontroli lekarskiej /wiek XIX/.

/wg Belleney J. ks.: jak wyżej/

3. Co jest potrzebne do uznania wyzdrowienia nadzwyczajnego za "cudowne"?

1/ Dokumentacja, odnosząca się do stanu zdrowia tuż przed i po zaistnieniu uzdrowienia, znajdująca się w Biurze Lekarskim w Lourdes,

2/ wynik dochodzenia, dotyczącego stanu chorego w miejscu zamieszkania,

3/ opinia Międzynarodowej Komisji Lekarskiej w Paryżu,

4/ zgodne ostateczne orzeczenie dwóch komisji diecezjalnych lekarskiej i kanonicznej.

4. Jak przebiega proces cudownego uzdrowienia w świetle materiału zebranego w Lourdes?

Jest to albo

a/ natychmiastowe restitutio ad integrum, albo

b/ rzadziej zapoczątkowanie szybkiego, czasem przebiegającego skokami, procesu zdrowienia.

Z danych, zawartych w książce ks. Belleney'a wynika, że wyzdrowienie natychmiastowe wystąpiło w 48 na 72 opisane tam przypadki. Następowało to bądź w samym sanktuarium /po zanurzeniu w baseniku z wodą ze źródełka w Grocie, względnie po zastosowaniu jej loco dolenti, podczas procesji itd/, jak i poza tym ośrodkiem kultu, zwykle po zasto-

sowaniu tej wody na miejsce chore. Obserwowano je tak u dorosłych jak i u dzieci /10 na 72 opisane przypadki/.

Brak jest przeważnie wnikliwych obserwacji lekarskich w momencie "dziania się cudu". W przypadku Tea Angele ze stwardnieniem rozsianym w r. 1950 zauważono "ustępowanie porażenia na oczach lekarzy" /6 podpisów/. Podobnie u Marii Baille lekarz opisywał, jak jej brzuch, wypełniony płynem /ascites/ nagle opadł. Inny lekarz zaobserwował natychmiastowe prawidłowe ustawienie się kośławych stópek u własnego dziecka, które sam zanurzył w zimnej wodzie źródła. Efekty były potem potwierdzone w następnych badaniach lekarskich.

A co czują sami pacjenci?

W większości przypadków proces zdrowienia rozpoczyna się od silnego, czasem aż do bólu, pobudzenia ośrodkowego układu nerwowego. Czasem jednak doznania są dziwne: pacjent nie wie, czy kończy się jego życie, czy choroba. Pobudzenie to przechodzi następnie w euforię. Chory wydawałoby się konający, odczuwa nadzwyczajny przypływ energii - może wstać, chodzić, a nawet wykonać duży wysiłek. Nie jest to reakcja chwilowa: jeśli nie nastąpiło natychmiastowe wyzdrowienie, to rozpoczyna się niesłychanie szybki proces reperacyjno-naprawczy i zanikanie objawów choroby, niespotykane przy zwykłym, nawet intensywnym leczeniu.

Oto np. Magdalena Carini z Włoch, od wielu lat leczona z powodu gruźliczego zapalenia wielowysiękowego, gruźlicy kręgów i krętarza prawej kości udowej z objawami niewydolności wieńcowej, 15 sierpnia 1948 r. po fali gorąca i błogostanu stwierdza, że ustąpiły jej bóle w lędźwiach i biodrze oraz wzdęcie brzucha. Następnego dnia bada ją 6 lekarzy stwierdzając "wybitne polepszenie". a w 5 dni później lekarz, mający ją w stałej opiece, znajduje ustąpienie wszelkich objawów choroby. W rok potem ustalono, że nastąpiło zupełne restitutio ad integrum.

Czasem wystarczy przemyć np. ropną przetokę 10 ml wody z Groty. Przetoka zamyka się w ciągu 2 dni, wypychając sączek z gazy.

Niekiedy jak wspomniano wyżej zdrowienie odbywa się skokami. W przypadku Ludwiki Bigot z ropnym zapaleniem zatok i powikłaniami mózgowymi /ślepota, głuchota, porażenie połowicze/ pierwsza pielgrzymka do Lourdes w r.1952 nie dała poprawy. W r.1953 podczas procesji występuje nagły ból w porażonej nodze i chora wstaje sama. Następnego dnia po napadzie bólu wraca władza w prawej ręce. W r.1954 znów podczas procesji odczuwa nagły bardzo głośny trzask w uszach i zaczyna słyszeć. Audiogram, wykonany po kilku dniach okazuje się prawidłowy. Gdy wraca pociągiem do domu, znowu doznaje niezwykłego bólu w głowie i wrażenia błyskawic w oczach. Po czym stwierdza, że zaczęła widzieć coraz lepiej. Okulista w miejscu zamieszkania znajduje wzrok w obu oczach prawidłowy, a Biuro Lekarskie w Lourdes orzeka w r.1956:" - Wyleczona, to nie może się tłumaczyć naturalnie."

Równie zaskakujące było wyleczenie "paranormalne" Vittorio Micheli z olbrzymim mięsakiem miednicy, który objął cały talerz biodrowy ze stawem. Rentgenogramy wykazują szybkie cofanie się zmian, po których pozostają jedynie zniekształcenia i pewne ograniczenia ruchów kończyn. (Report by Prof.Michel-Marie Salmon Member of the Acad. of Surg. a. Medic. na konferencji w roku 1971 w Marsylii).

W procesie uzdrowienia paranormalnego zasadniczą rolę odgrywa prawdopodobnie pobudzenie ośrodków życiowych. Od stanu ich regulacji zależą, jak wiadomo fakty przewidzenia i to nieraz bardzo dokładnego własnej śmierci u starych ludzi. Zresztą nie tylko. W.Szumowski (20) opisuje kobietę, która wmówiła sobie poczucie winy za śmierć męża:"- Zobaczy Pan, że ja teraz na co bądź zachoruję i umrę-". Rzeczywiście zmarła wkrótce na zapalenie wyrostka robaczkowego, choć zoperowana została w odpowiednim czasie przez dobrego chirurga. Stwierdził on:"- Dziwna rzecz, nic się u pani Dnie chce goić-".

Zgadza się z tym Aleksandrowicz J.(2):" - Zakłócenia sfery emocjonalnej mogą wpływać na funkcje systemu immunologicznego drogą ośrodkowego układu nerwowego poprzez endokrynne pośrednictwo-".

Oczywiście w przypadkach uzdrowień paranormalnych następuje nie zahamowanie, a przeciwnie wybitne pobudzenie tych procesów.

Należy dodać, że niektóre nawrócenia następują w równie raptowny sposób(24). Przykładem jest nawrócenie się św. Pawła czy A. Frossard'a (6): następuje nagłe olśnienie, jakby nagle "uchyliła się klapka, zasłaniająca jak u konia oczy" w świetle reflektora - uwagi.

4.Czy to nadzwyczajne pobudzenie ośrodkowego układu nerwowego może powstać samorzutnie, niezależnie od wpływu ośrodka kultowego?

Tak Reymont opisuje w "Chłopach" na zakończenie tomu III żryw konającego Boryny, który w tym stanie wychodzi w pole spełnić święty dlań obowiązek - siać zboże i tam pada martwy. Obserwowano też w hitlerowskich obozach koncentracyjnych ciężko chorych, którzy aby uniknąć "pójścia do gazu" zrywali się na apel, dyssymulując chorobę. W wielu przypadkach udawało się im przetrzymać chorobę. Można by się zastanawiać, czy nie były to uzdrowienia paranormalne.

Należy jednak podkreślić, w przypadkach omawianych tu cudownych wyleczeń, pobudzenie zawsze uruchamiało mechanizmy obronne, nadając im olbrzymie przyspieszenie - w przypadkach natychmiastowej restitutio ad integrum niesłychanie wielkie.

W sanktuarium mamy do czynienia z wpływem duchowym: wzniosły nastrój, modlitwa, olbrzymia koncentracja uwagi i myśli. nie zawsze skierowanych na wyzdrowienie. "-Ja nie prosiłam o zdrowie. Przybyłam do Lourdes przede wszystkim po to, by wyprosić sobie taką wiarę, dzięki której mogłabym

znosić chorobę -" wyznała J.Tamburini w Telewizji Francuskiej w r.1971.

Wpływ stanu psychicznego pacjenta na jego stan somatyczny tak czynnościowy, jak i anatomiczny wydaje się w pełni wytłumaczony, jeśli się zważy, że w człowieku ciało i dusza tworzą jeden zespół korelacyjny (21), a nawet wg nauki Kościoła - całość psychofizyczną(13).

5.Jakich chorób dotyczyły uznane za cudowne uzdrowienia paranormalne w Lourdes?

Pokazuje to zestawienie. Okazuje się, że były to zdecydowanie ciężkie choroby organiczne w zakresie różnych narządów, a więc tak układu nerwowego i narządów zmysłów, jak hormonalnego, narządu oddechowego i jamy brzusznej, narządu ruchu, chorób pochodzenia bakteryjnego i urazowego, wad wrodzonych i nabytych. Nie brano pod uwagę schorzeń funkcjonalnych. Jak widać, "nie ma nieuleczalnie chorych", któremu to zagadnieniu całą książkę poświęcił prof.J.Aleksandrowicz.

Tab.2 Wykaz liczbowy osób uzdrowionych w Lourdes w sposób paranormalny według rodzaju schorzeń

Rodzaj schorzenia	Mężcz.	Kob.
Choroby narządu wzroku	6	3
Choroby narządu słuchu	-	2
Choroby narządu ruchu	1	4
Gruźlica tkanek miękkich	2	12
Gruźlica kostno-stawowa	-	8
Ropiejące rany i przetoki	4	2
Nowotwory	1	5
Różne: chor. Addisona	1	
Ziarnica złośliwa		1
Zapalenie opony pajęczej		1
Chor. Budd-Chiari	1	1
Niewydolność krążenia mózgowego		
Porażenia pourazowe ręki		1
Zapalenie kości z przetoką		1
Niedowład kończyn dolnych prawdopodobnie na tle Sm		1
Stwardnienie rozsiane		2
Zapalenie otrzewnej ze zrostami		1
Splenomegalia z zakrzepem i wodobrzuszem		
Ciężkie zapalenie mózgu z porażeniami	1	1
Rozpoznania niejasne	3	6
Razem	20	52

6.Jakie było stanowisko medycyny oficjalnej wobec tych uzdrowień w Lourdes?

Ilustruje to poniższy zapis kronikarski.

Rok 1856: dr Verges, prof.Akademii Medycznej w Nancy, nazywa je "formalnymi uchyleniami praw natury"(7 przykładów).

Rok 1889: dr Saint Maclou zakłada Biuro Stwierdzeń Lekarskich, które od r.1946 przyjmuje nazwę Biuro Lekarskie Matki Boskiej Lurdzkiej. Dostęp do niego mają wszyscy lekarze. Do r.1954 naliczono już około 40 tysięcy podpisów. Dyskusja dr Saint Maclou z Charcot'em, który tłumaczy uzdrowienia wstrząsem nerwowym, sugestią, względnie dynamizującą emocją. Uważa jednak, że cuda są naukowo niemożliwe, choć pisze o "wierze uzdrawiającej".

Rok 1892: zarejestrowano już około 1500 uzdrowień. Następca dr Saint Maclou, prezes dr Boissario udoskonala kontrolę lekarskich badań naukowych.

Rok 1906: zbiorowa odpowiedź 346 lekarzy na apel prof.Vincent'a z Lyonu: "-Niżej podpisani poczuwają się do obowiązku stwierdzić, że w Lourdes zachodzą liczne wyzdrowienia dzięki szczególnemu działaniu, którego tajemniczej formuły jeszcze medycyna nie zna i którego nie może ona racjonalnie wyjaśnić siłami natury."

Rok 1914: prof.dr Bernheim pisze: "-Fakty Lurdzkie są prawdziwe, jedynie ich interpretacja jest sporna -".

Rok 1927: prezes Biura Lekarskiego dr Vallet powołuje Międzynarodowe Stowarzyszenie Lekarzy Lurdzkich, które od r.1928 wydaje swój stały biuletyn i w r.1978 osiąga 15 tysięcy członków.

Rok 1947: prezes dr Leuret ocenia 25% uzdrowień i polepszeń stanu zdrowia jako nadzwyczajne. W Paryżu powstaje Komisja Narodowa, która ocenia dodatkowo opinie instytucji lurdzkich.

Rok 1955: Komisja przeistacza się w Międzynarodowy Komitet Lekarski złożony z 40 profesorów z 6 różnych narodowości.

7.Jak tłumaczy medycyna oficjalna uzdrowienia paranormalne w Lourdes obecnie?

A. Stanowisko krytyczne.

1) Możliwości pomyłek diagnostycznych, gdy nie przeprowadzono np. wszystkich potrzebnych badań. Przykład: rozpoznano raka żołądka ad oculos po otwarciu brzucha przez chirurga, ale nie pobrano wycinków. Okazał się on potem naciekiem wrzodowym, który ustąpił następnie bez leczenia (przypadek z własnej obserwacji autora). W innym przypadku pacjent z angiosclerosis obliterans stopy z cechami martwicy zakwalifikowany został przez chirurga do amputacji. Pacjent jednak nie zgodził się, chodził bardzo dużo, w związku z czym rozwinęło się krążenie oboczne i nastąpiło samoistne zagojenie (również przypadek z własnej obserwacji).

2)Zmiany w ocenie nieuleczalności niektórych chorób dzięki zastosowaniu nowych leków. Gruźlica np. przestała być problemem, a przecież wśród przypadków uzdrowień uznanych za cudowne stanowi około 30%. Kościół trzeba przyznać wykazuje tu bardzo dużą ostrożność, dlatego uznanie wyzdrowienia za cudowne obwarowane zostało tylu warunkami. Lecz nauki medyczne wykazują stały postęp i to, co kiedyś było czymś nadzwyczajnym, obecnie już może nie dziwić.

3)Niedoskonałość obserwacji i to nawet wśród lekarzy i naukowców. Świadczy o tym najlepiej eksperyment Kongresu Psychologów w Göttingen /cyt.za 16/,kiedy okazało się, że tylko 6 na 40 sprawozdań ze zdarzenia zainscenizowanego na sali obrad było prawdziwych. Inne zawierały nawet ponad 50% błędów, a 24 szczegóły zupełnie zmyślone.

Nie można jednak odrzucać wszystkich świadectw i to świadectw lekarzy, w tym lekarzy zaprawionych w pracy naukowej.

B.Hipotezy tłumaczące możliwości wyzdrowień nadzwyczajnych.

Bierze się pod uwagę działanie sugestii, stresu i ewentualnego przypadkowego czynnika dodatkowego

Tab.3 Wiarygodność sprawozdań świadków w eksperymencie Kongresu Psychologów w Göttingen w r. 1906

Odsetek błędów w sprawozdaniu	Ilość sprawozdań
poniżej 20 % błędów	1
20 do 40 %	14
40 do 50 %	12
ponad 50 %	13
Razem	40
w tym sprawozdania zawierające szczegóły całkowicie zmyślone	24

/wg Le Roy E.: Essai sur la notion du miracle. Ann. Phil. Chret. 78 /1906/7, 167. Cyt. za Paciorkowskim R./

1) Sugestia jak pisze ks.Paciorkowski (16), to zjawisko paralogiczne, w którym funkcję intelektu przejmuje wyobraźnia, przedstawiająca fikcję za rzeczywistość obiektywną. Może ona dać impuls do wytworzenia psychosomatycznego procesu, przekształcającego się w końcowym etapie, po dłuższym lub krótszym okresie rozwoju, w zjawisko paranormalne. Może to być autosugestia albo sugestia zbiorowa. Jak wielkie znaczenie ma ta pierwsza, dowodzą przeżycia b.więźniów obozów koncentracyjnych. Jedna z więźniarek oświęcimskich opisuje:" -Byłam wstrząśnięta tym okrucieństwem. Wtedy zwarłam się w sobie i powzięłam decyzję: "-Nie! Nie zdechnę w tym błocie! Nie poddałam się i odtąd myśl o samobójstwie przeobraziła się w zdecydowaną wręcz wolę przeżycia-. I przeżyła. (Pelagia Lewińska-Tepicht w książce: "*Okupacja i medycyna*") (15).

Mobilizacja ta pozwalała przetrwać nawet skrajnie złe warunki. "-I o dziwo! Nawet bez kataru wychodziłam z tego rodzaju eksperymentów, jak wyrzucanie nas po gorącym prysznicu na trzaskający mróz i to na kilka godzin w lekkim stroju obozowym. Mokre włosy zamieniały się wtedy w sople lodu... Wola zwycięstwa, pogarda dla ciemiężycieli to była nasza potężna broń" (dr Zofia Grzegżułko-Pabowska (14)

Wielką rolę odgrywała też wiara:"-Silna wola, trochę szczęścia i wiara pozwoliły mi przeżyć obóz"- pisał Kazimierz Krupa (15)

Trzeba dodać, że sprawa ścisłej integracji czynności mózgu i systemu immunologicznego człowieka jest ostatnio przedmiotem badań różnych zakładów naukowych na Zachodzie. Świadczy o tym artykuł pt. "*Dusza i ciało*" w czasopiśmie Newsweek z 1988r.12.07.(Świat Medycyny 1988,nr 12,str.3)..

Sugestia zbiorowa może dawać znacznie głębsze efekty. Działa tu bowiem:

a) wzajemne oddziaływanie na siebie poszczególnych jednostek,

b)sugestywny wpływ zespołów na jednostki,

c) wpływ jednostek władczych (wodzów) na cały zespół.

Sugestia zbiorowa daje tłumowi poczucie siły, co przy braku krytycyzmu prowadzić może do agresji lub paniki (psychologia tłumu - zachowanie stadne). Stosował ją Mesmer, tłumacząc swój wpływ "fluidem magnetycznym", Coue, u nas niedawno Harris i Nardelli.

Tab.4 Wynik działania leczniczego sugestii zbiorowej

	Według oceny	
	subiekt	obiekt
Poprawa o charakterze trwałym	39 %	9 %
Poprawa przejściowa	22	2
Stan bez zmian	29	75
Pogorszenie	10	14

/wg Trampler K.: Uber geistige Heilung /Diskussion/. Zeitschr. Parapsychol. Grenzgeb. Psychol. 1960/

Trampler W. (cyt.za 16) wykazał, że wśród 538 pacjentów, objętych późniejszą kontrolą do 14 miesięcy, o wiele więcej było efektów dodatnich subiektywnych niż obiektywnych. Odczucia zaś chorych nie miały nic z chrakteru doznań osób, uzdrowionych w Lourdes, choć 16% odczuwało coś jakby "przypływ strumienia niewidzialnej siły".

Charakterystyczne jest, że najbardziej podatne na sugestię zbiorową okazywały się :

- osoby w wieku ponad 60 lat i to głównie kobiety /natomiast uzdrowienia paranormalne występowały nawet u małych dzieci,
- chorujące długo /5 lat/,które
- straciły przeważnie zaufanie do medycyny oficjalnej, jak i do lekarzy.

Jak wiadomo czynnikiem podstawowym w leczeniu jest, jak pisze Gutt W.R./9/ zaufanie chorego.

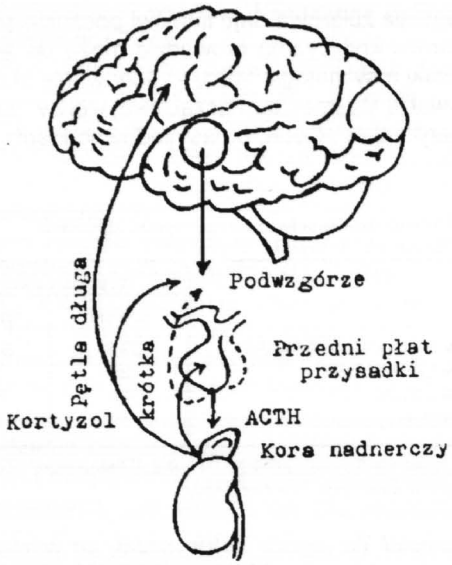
Tab.5 Wynik działania leczniczego preparatów "placebo"

Choroba lub objawy chorobowe	Dodatni w %
Zaburzenia snu	65
Choroba poruszeniowa	58
Zaburzenia żołądkowo - jelitowe	58
Stany bólowe	55
Zmiany o charakterze reumatycznym	49
Choroby z przeziębienia	41
Nerwice	34
Stany lękowe i napięcia	30
Astma	28
Dusznica bolesna	28
Nadciśnienie tętnicze	24
Stwardnienie rozsiane	24
Alkoholozm	22
Choroby skórne	21
Choroba Parkinsona	19
Psychozy	19
Epilepsia	0

/wg Haas H. i wsp.: Das Placebo Problem. Fortschr. d. Arzneiforschung. Basel - Stuttgart. 1959./

W przypadkach działalności znachorskiej, gdzie sugestia odgrywa istotną rolę, uzdrowienia paranormalne występują raczej wtedy, gdy i znachor i pacjent mają jednakowe struktury psychfizyczne, wykazujące osłabienie funkcji jaźniowej.

Ciekawe, że podobnie do sugestii jawnej działać



Ryc. 1. Oś podwzgórzowo - przysadkowo - nadnerczowa: mechanizm hamowania na zasadzie sprzężenia zwrotnego pętlą długą i pętlą krótką.

/wg Biologiczne podstawy zaburzeń psychicznych pod red. Frazera A. i Winokura A. PZWL. 1982./

może sugestia zawoalowana np. w postaci "placebo".Najlepiej działa ona na choroby o charakterze czynnościowym /zaburzenia snu, choroba poruszeniowa, zaburzenia żołądkowo -jelitowe, różne stany bólowe/.Bardzo słabo oddziaływują na "placebo"psychozy, a zupełnie brak wpływu na padaczkę /16/.

Jest tu jak widać wiele podobieństw do wpływu sugestywnego sanktuarium lurdzkiego. To co się tam dzieje można traktować jako psychodramę grupy osób , które zawęziły swoje pole świadomości, kierując ją na jedyne zadanie - właściwe odegranie swojej roli w tym akcie religijnym. Są też całkiem wyraźne różnice. Najważniejsze z nich to rodzaj doznań i efektów obiektywnych, które w przypadku Lourdes zawsze są trwałe i definitywne. W sugestii zbiorowej obserwuje się trwałą poprawę tylko w 9% przy 39% w odczuciu subiektywnym pacjentów. W Lourdes zawsze prowadzą one do restitutio ad integrum.

Można jeszcze dodać opinię Bernheima, według którego nawet pogłębiona hipnozą sugestia nie zabija drobnoustrojów, nie zatrzymuje rozwoju raka,czy sklerozy a regeneruje tylko to,co może być zregenerowane tylko zgodnie z prawami biologii.

2) Drugim czynnikiem, który należy brać pod uwagę przy rozpatrywaniu mechanizmu uzdrowień paranormalnych jest stres.

Stres wyzwala jak pisze Dega A. w przedmowie do Sely'ego *Stres okiełznany* /18/ - mechanizm mobilizujący drzemiącą w organiźmie energię obronną w chwili, gdy jest on poddany jakiemuś obciążeniu, bez względu na to, czy jest to obciążenie fizyczne czy psychiczne i bez względu na to, czy jest ono przyjemne, czy przykre. Każde obciążenie wywołuje w organizmie alarm. Alarm ten jest natychmiast rejestrowany przez narządy zmysłów i przekazywany do podwzgórza /hypothalamus/ i do przysadki mózgowej. Bodziec alarmowy przenosi się na nerwowy układ wegetatywny. Gruczoły wydzielania wewnętrznego jak nadnercza i grasica otrzymują sygnał do natychmiastowej reakcji. W następstwie podwyższa się ciśnienie krwi, serce bije szybciej, wątroba wyrzuca zapasy cukru i tłuszczów, zasilając mięśnie w dodatkowe rezerwy energii... Człowiek jest gotów sprostać narzuconemu zadaniu -.

Pobyt w sanktuarium w Lourdes to na pewno stres tak duchowy, zresztą pogłębiony sugestią zbiorową, jak i przeważnie fizyczny. W każdym bądź razie zanurzenie chorego w lodowato zimnej wodzie basenu w Grocie jest potężnym stresem fizycznym. Ekstremalne zaś sytuacje stresowe znoszą odczuwanie bólu. Znamy tzw.mechanizm bramkowy hamowania transmisji bólu /5/.

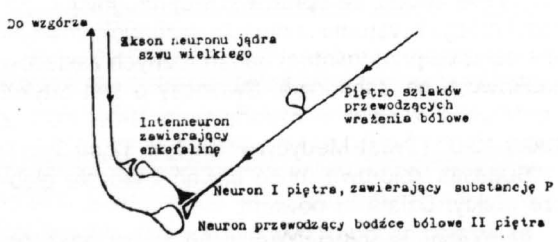
Działanie stresu wywołane zimnym bodźcem może spowodować daleko idące skutki, szczególnie gdy dojdzie do uszkodzenia komórek. Elementy tychże, przedostawszy się do krwioobiegu, mogą immunizować ustrój, powodując np. znikanie przerzutów i wywoływać pojawianie się we krwi swoistych przeciwciał /14/.

3)Jeszcze jeden element należy brać pod uwagę w procesie gwałtownego przyśpieszenia odczynów reperacyjnych ustroju. Zwrócono nań uwagę w fizyce. Jest nim jakiś przypadkowy czynnik dodatkowy /Bohm cyt. za 16/.Nie narusza on działających w przyrodzie praw, ale je w tym jedynym przypadku modyfikuje. Nie ma tu więc formalnego "uchylenia praw przyrody ",jak pisał w r.1858 dr. Verges. Byłoby to coś w rodzaju katalizatora, przyśpieszającego zdecydowanie reakcje ustroju i to w sposób w naturze normalnie niespotykany.

C. Miejsce zadziałania owego czynnika.

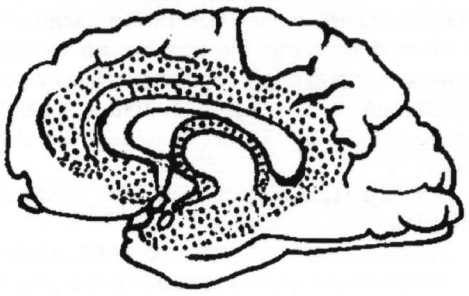
Ostatnie badania naukowe nad czynnościami ośrodkowego układu nerwowego zdają się przynajmniej pokazywać, jaką drogą może on zadziałać.

Patrząc na mózg zwracamy przede wszystkim uwagę na olbrzymie w stosunku do całości półkule mózgowe, stanowiące 85 - 90% całej masy. Jest to jednak raczej olbrzymi ekran, względnie tablica



Ryc. 2. Mechanizm hamowania transmisji wrażeń bólowych /wg teorii "bramkowej"/.

/wg Brodziaka A. i Pasternaka R.: Wiad. Lek. 1988, 41; 3, 195/



Ryc. 3 Układ limbiczny czyli rąbkowy.
/wg Prusińskiego A.: - Podstawy neurologii klinicznej. - PZWL. Warszawa 1974./

o powierzchni około 0.25 m^2, na której pisane są grubiej lub cieniej różne dane ze świata wewnętrznego i zewnętrznego. Na tej tablicy też wykonywane są różne działania: kodowanie, integrowanie, aktywowanie lub hamowanie, asocjacje odległych nieraz danych, przechowywanych w pamięci komórek itp. a to dzięki olbrzymiej masie połączeń, stanowiących ponad 90% masy półkul istoty białej.

Trzeba dodać, że cały układ nerwowy ośrodkowy to masa stale drgająca elektrycznie na skutek następujących po sobie /także we śnie/ okresów de-- i repolaryzacji około 14 miliardów komórek - neuronów, co pokazuje elektroencefalogram.

Mózg nazywany jest często komputerem /notabene pierwsze komputery nazywano "mózgami elektronowymi"/. Rzeczywiście jest on wspaniałym automatem, regulującym różne parametry organizmu i wykonującym różne operacje na tym olbrzymim ekranie, jakim jest kora mózgowa.

Skąd wychodzą jednak zlecenia? Nie odbywają się przecież zupełnie samorzutnie. Wiele wskazuje na to, że powstają one w bloku napędowym, jaki tworzy układ podwzgórzowo - przysadkowy i limbiczny. Jest to bowiem stacja, przez którą przechodzą wszystkie sygnały, przesyłane z całego ciała i odbierane narządami zmysłów ze świata zewnętrznego. Tu otrzymują one odpowiednie zabarwienie emocjonalne, są wzmacniane przez układ aktywujący lub hamowane, względnie wygaszane.

To zabarwienie emocjonalne zależy:

1) z jednej strony od tego, jak działają w podwzgórzu ośrodki regulacyjne narządów wewnętrznych i różne ośrodki popędowe/pragnienia, głodu, seksualne itp./i w związku z tym, czy występuje uczucie przyjemności, przykrości lub nawet złości,

2) z drugiej strony zabarwienie emocjonalne modyfikowane jest przez przekonania podstawowe i wierzenia, kształtowane przez środowisko, w jakim żyjemy /5/.

Ciekawe, że w tej samej okolicy mózgowia Kartezjusz lokalizował siedlisko życia psychicznego, a mianowicie w szyszynce, nieparzystym tworze, leżącym między półkulami. Obecność dwóch półkul bowiem nie pasowała do pojęcia jedności życia duchowego /7/.

Tworzenie się przekonań i wierzeń jest właściwością typową dla systemu nerwowego ludzi /Young J. Z. cyt.za 5/,choć i zwierzętom nie można odmawiać pewnego ograniczonego życia psychicznego /24/. Modelowanie otrzymywanych wrażeń przed przekazaniem ich do wyższego piętra ośrodkowego układu nerwowego /kory mózgowej/ następuje dzięki istnieniu skomplikowanego systemu urządzeń aktywujących lub hamujących /jak przy tłumieniu bólu/. Blok napędowy kieruje także jak światło reflektora generowane przez siebie impulsy na te obszary półkul mózgowych i struktur podkorowych, które mają być aktywowane. Na tym polega przesuwanie się między innymi uwagi podczas pracy myślowej.

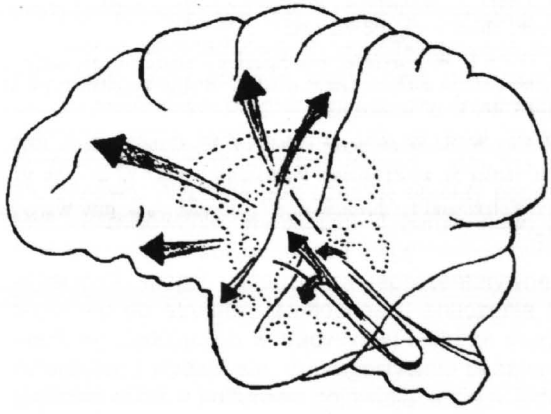
Kluczową rolę w regulacji emocji i zachowania oraz wielu innych czynności mózgu odgrywają tzw.neuroprzkaźniki - noradrenalina i serotonina /aminy bigenne/. Szczególnie dużo jest ich właśnie w układzie aktywującym układu limbicznego/7/.

Być może w bloku napędowym mózgu wyzwalać się mogą owe potężne odczyny, obserwowane przy uzdrowieniach paranormalnych. Za ich lokalizacją w tym układzie przemawia między innymi mało sprecyzowany charakter doznań chorych, właściwy tzw. bólom wzgórzowym.

Powstaje jednak pytanie, co wyzwala te odczyny. Z przeglądu hipotez wynika, że sama sugestia zbiorowa, czy stres nie wystarczają. Nie zawsze zresztą działają one pozytywnie: sugestia zbiorowa czasem przeradza się w dziką "psychologię tłumu", stres stać się może gubiącym organizm distresem /18/. Trzecia hipoteza to działanie przypadkowego czynnika dodatkowego, owego "katalizatora" reakcji.

D. Co może być owym czynnikiem? Jak się na to zapatruje medycyna współczesna?

Medycyna oficjalna ma dwa oblicza: techno-chemiczne /17/i humanistyczne. Pierwsze sprawcy odczynu nie znajduje, neguje zaś nadnaturalny charakter, wszak jak pisze Kołakowski L. /10/ człowieka obowiązuje "zasada lojalności wobec własnego ro-



Ryc. 4 Wstępujący układ aktywujący pnia mózgu, wrysowany w schemat mózgu małpy.
/wg Żernickiego B.: Mózg. Ossolineum. 1983/

zumu". Wydaje się, że pokutuje tu jeszcze stara XIX-wieczna opinia materialistów, traktujących życie psychiczne człowieka, jak "gwizdek na parowozie życia".

Lojalność wobec własnego rozumu kazała więc twórcy idei Platonowi twierdzić, że "- medycyna ma służyć jedynie obywatelom, których i ciała i dusze będą udane, a których by dusze były złej natury i nieuleczalne, tych będą sędziowie skazywali na śmierć /9/."

Podobne stanowisko zdaje się prezentować i Smith A./20/,który pisze: "- Może należałoby szerzej stosować eutanazję, może należałoby wcześniej wyciągać wtyczkę, jak o tym była mowa w rozdziale o śmierci. Może należałoby świadomie zabijać dzieci z dużymi zniekształceniami zaraz po urodzeniu..."

Przeciwnie twierdzi Schweitzer A.: "- Utrzymywać życie i działać na korzyść życia, oto co jest dobre; niszczyć życie i ograniczać życie, oto co jest złe " /11/. Ta zasada obowiązuje w medycynie humanistycznej od stuleci wbrew zimnemu "zdrowemu rozsądkowi" i dowodzi uznawania przez lekarzy wyższych zasad moralnych, opartych o irracjonalne summum bonum.

Jakie może być stanowisko medycyny o takim właśnie obliczu wobec uzdrowień paranormalnych, w czym dopatrywać się ona będzie owego dodatkowego a potężnego czynnika? Należy podkreślić ograniczoność naszego poznania a rozległość naszego ignoramus. Tu przypominają się słowa Mickiewicza:

- Któż zbadał puszcz litewskich przepastne głębiny,

Aż do samego wnętrza, do jądra gęstwiny?...

Materialiści określają często religię jako zbiór mitów, ale czy nauka nie jest, jak pisze Brett G.S /cyt. za 9/ także "zbiorem mitów, co do których jeszcze się nie okazało, że są fałszywe? Przypomnijmy chociażby, co zostało z korpuskularnej teorii materii ! Atom okazał się przeraźliwą pustką, a "czarne dziury" w kosmosie lewiatanem, pożerajacym wszystko, nawet światło, które nie może przezwyciężyć jego straszliwej grawitacji."

Czy więc owym czynnikiem dodatkowym, działającym w uzdrowieniach paranormalnych, jest "wiara uzdrawiająca", jak to określił Charcot, czy ingerencja nadnaturalna bezpośrednia, nie wiemy.

Piśmiennictwo:

1. Aleksandrowicz J.: *Nie ma nieuleczalnie chorych.* Iskry, Warszawa 1992

2. Aleksandrowicz J.: *Cerebrologia, Nauka o wpływie środowiska na zdrowie somato-psychiczne, w: Zdrowie psychiczne* pod red. Dąbrowskiego K. PWN. Warszawa 1985.

3. Belleney J. ks.: *Uzdrowienia w Lourdes w świetle dokumentów lekarskich.* Tłum. z franc. Brodzik K.M. OFM Conv. Niepokalanów 1987.

4. Brodziak A.: *Pojęcia łączące neurofizjologię i psychologię lekarską* <Przegląd Lekarski> 1987, 44, 9, 655.

5. Brodziak A., Pasternak R.: *Istota percepcji bólu.* <Wiadomości Lekarskie> 1988, 41, 3, 195.

6. Frossard A.: *Istnieje inny świat,* WrocławskaKsięgarnia Diecezjalna, Wrocław 1988.

7. Frazer A., Winokur A.: *Biologiczne postawy zaburzeń psychicznych.* Tłum. z ang. PZWL 1982.

8. Garlej T.: *W sprawie leczenia zarostowo-zakrzepowego, miażdżycy tętnic kończyn dolnych.* List do redakcji. <Polski Tygodnik Lekarski> 1985, 40, 1, IV str.okładki

9. Gutt W. R.: *O zdrowych i chorych.* Wyd.Liter. Kraków 1977.

10. Heller M. ks.<Tygodnik Powszechny> 1987, nr 41 z 29 XI

11. Kołakowski L.: *Światopogląd i życie codzienne.* PIW Warszawa 1957.

12. Korabiewicz W.: *Inne drogi.* <Fikcje i Fakty> 1987, nr 4-8

13. Kowalczyk S. ks.: *Podstawy światopoglądu chrześcijańskiego,* ODISS, Warszawa 1979.

14. Kudejko J., Kudejko T., Osiecki M.: *Leczenie niektórych stanów przednowotworowych, rzekomonowotworowych i nowotworów oraz kłycin kończystych pastą śniegową,* <Przegląd Dermatologiczny> 1982, 69, 3, 173.

15. *Okupacja i medycyna,* Tom V, <Przegląd Lekarski>- Oświęcim. Książka i Wiedza 1984.

16. Paciorkowski R. ks.: *Uzdrowienia paranormalne we współczesnym chrześcijaństwie.* ATK Warszawa 1977.

17 Piątkowski W.: *Naturalne sposoby leczenia,* PAN Oddz. w Krakowie, Ossolineum, 1981.

18. Selye H.: *Stres okiełznany,* PIW Warszawa, 1987.

19. Seyda B.: *Dzieje medycyny w zarysie,* PZWL Warszawa, 1977.

20. Smith A.: *Ciało,* tłum. z ang., PZWL 1983.

21. Szumowski W.: *Filozofia medycyny,* Gebethner i Wolff Kraków, 1948.

22. Wilson J.: *Całun* Turyński,Warszawa, 1979.

23. Kielanowski T.: *Etyka i deontologia lekarska, Zasady etyczno-deontologiczne polskiego lekarza,* PZWL Warszwa, 1985

24. Żernicki B.: *Mózg,* Ossolineum, 1983.

JACEK OLĘDZKI

ŚWIADOMOŚĆ MIEJSCA /Muzeum-Pracownia Geografii Historyczno-Kulturowej w Murzynowie/

W 1993 roku minie 15 lat od powołania w Murzynowie koło Płocka przy Mazowieckim Obserwatorium Geograficznym Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego, wymienionego w podtytule Muzeum-Pracowni. Od kilku lat patronem Muzeum jest Stanisław Murzynowski, autor pierwszej *Ortografii polskiej* i pierwszego tłumaczenia *Pisma świętego.*[1] W 2003 roku przypadnie 450 rocznica śmierci Murzynowskiego, ale jeszcze niepełna 500 rocznica urodzin, bowiem ów wielki Polak umarł mając zaledwie ok. dwudziestu pięciu lat.[2] Ojciec Stanisława Murzynowskiego, Jan, pochodził najprawdopodobniej z Murzynowa, z którym utracił stałą więź, kiedy został właścicielem dwóch wiosek w Ziemi Dobrzyńskiej, Suszyc i Ruzowska.[3] Mamy pewne powody aby przypuszczać, że Stanisław Murzynowski znał Murzynowo, a nawet, że związał z tym miejscem swoje głębokie przeżycia młodzieńcze.[4]

Na wyniesieniu murzynowskiej, dworskiej części wsi znajdował się zapewne dworek dziadków Stanisława.[5] Nie jest też wykluczone, że z dworu tego

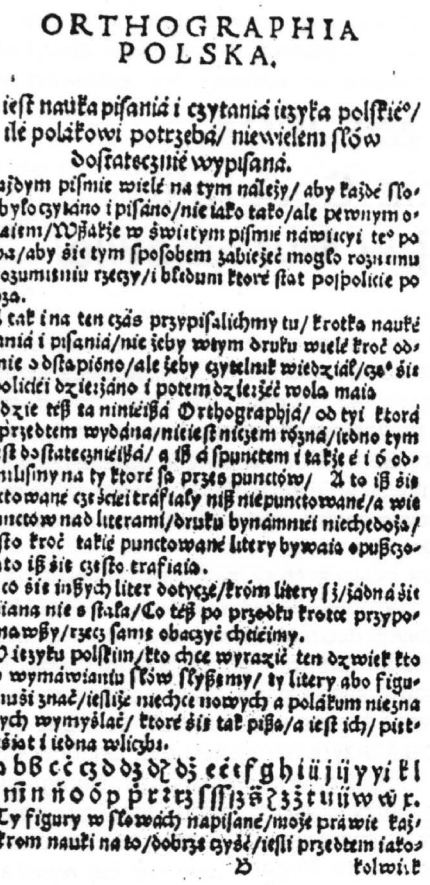


- po śmierci przedwcześnie zmarłego Stanisława - trafiło do kościoła w Rokiciu, jako szczególne wotum żalu, ale też nie utraconej ufności do Boga, malarskie przedstawienie cudu *Jezusa chodzącego po Jeziorze Genezaret.*[6] W świetle patafialnych ksiąg metrykalnych w Rokiciu, ród Murzynowskich miał w Murzynowie swych ostatnich reprezentantów aż do początku XIX wieku.[7]

Na miejsce Murzynowskich pojawili się plenipotenci dworu w Siecieniu, który wchłonął Murzynowo do swych dóbr. Murzynowscy, herbu Ogończyk byli potomkami pierwszego od 1329 roku właściciela Murzynowa, syna Ogona, "zasłużonego księciu Ziemowitowi".[8] Można więc przyjąć, że przez ok. 500 lat władał Murzynowem jeden ród, Ogonów - Ogończyków, który przyjął nazwisko od prastarego miana wsi. Dziś Murzynowskich herbu Ogończyk odnajdujemy poza Murzynowem.[9] W samej zaś wsi pamięć o zasłużonym dla Polski rodzie niechaj wyraża przyjęty patronat Stanisława Murzynowskiego nad przedstawianym tu Muzeum-Pracowni.

Zostało ono zlokalizowane we wywłaszczonych pod koniec lat siedemdziesiątych gospodarstwach dwóch murzynowskich rodzin, Więckowskich i Cabanów. Jak pamiętamy, wywłaszczanie wiązało się z powstaniem zapory we Włocławku i spiętrzeniem wód Wisły. Obydwa gospodarstwa znalazły się w strefie zagrożeń związanych ze sztucznym zbiornikiem wody, nazywanym dziś Jeziorem Włocławskim. Położenie dawnych posesji nad brzegiem Jeziora, po dwóch stronach /wschodniej i zachodniej/ centralnego rozdroża we wsi, *U Figury,* pozwoliło odpowiednio uporządkowane, wyremontowane oraz zabezpieczone obiekty zabytkowe powiązać z eksperymentalnym programem ochrony środowiska. Zastany rodzaj skansenu *in situ* uzyskał nazwę: chronionego krajobrazu kulturowego, dawnej wsi Murzynowo. Wybrane pod ochronę obiekty poprzez swe zróżnicowanie, wynikające z odmiennego zasadniczo statutu społecznego i majątkowego byłych właścicieli, mogły uchodzić za reprezentatywne w stosunku do struktury zamożności, znaczenia itp. cech, występujących w tradycyjnej kulturze murzynowiaków. I wydaje się, że sugestywnie ukazywały głębokie różnice kulturowe pojawiające się w jednej tylko wsi, w tej samej wsi.[10]

Z przyczyn całkiem niezależnych od sprawującego opiekę nad Muzeum-Pracownią /brak sponsora, sformalizowania aktów prawnych itp./ po kilku



ORTHOGRAPHIA
POLSKA.

To ieſt nauka piſaniá i czytaniá ięzyka polſkiẽ/
ile polákowi potrzebá/ niewielem ſłów
doſtatecznie wypiſaná.

Wkaydym piſmie wiele na tym náleży/ aby káżde ſłowo było czytáno i piſáno/nie iako tako/ale pewnym obyczáiem/Wſákże w świetnym piſmie náwiczyć tẽ potrzeba/aby śię tym ſpoſobem zabieżeć mogło rozmaitemu wyrozumieniu rzeczy/i błędom ktore ſtat poſpolicie po chodzą.

A tak i na ten czás przypiſaliśmy tu/ krotka naukę czytaniá i piſaniá/nie żeby wtym druku wiele kroć odnieć nie odſtąpiono/ale żeby czytelnik wiedział/czẽ śię poſpolicie dzieią/ano i potem dzieiąć wola maią

Gdzie też ta niżeyſzą Orthographią/ od tyl ktorą ieſt przedtem wydána/nieieſt niczem różną/iedno tym iż ieſt doſtatecznieyſzą/ a iż á ſpunctem i takie é i ó odmieniliſmy na ty ktore ſą przez punctow/ A to iż śię punctowane częściei trafiały niż niepunctowane/a wiele punctow nad litterami/druku bynámniei niechcdoią/ i czeſto kroć takie punctowane litery bywaią opuſczone/ato iż śię czeſto trafiała.

A co śię inſzych liter dotyczę/krom litery ſ j/ żadna śię odmiana nie ſtała/Co też po przodku krotce przypomiona wſzy/rzecz ſamę obaczyć chcieliny.

W ięzyku polſkim/kto chce wyrazić ten dźwięk ktory w wymáwianiu ſłów ſłyſzemy/ ty litery abo figury muſi znać/ieſliże niechce nowych a polákom nieznaiomych wymyślać/ ktore śię tak piſą/a ieſt ich/ piętdźieſiąt i iedna wlicżba.

a ą o b c ć cz d dz dź dż e ę f g h i ij j ń y ł l
m n ń o ó p r rz s ſ ſz ś sz z ź ż u w v x.

Ty figury w ſłowách napiſané/może práwie káżdy okrom nauki na to/dobrze czyść/ieſli przedtem iakolwiek

B

latach swej działalności powstała konieczność ograniczenia jej zakresu, sprowadzającego się tylko do jednego obiektu, domu z ogrodem w dawnej posesji Więckowskich. W 1922 r., po rozebraniu w obejściu Cabanów chaty z 1868 r., udało się część jej zabytkowych elementów uratować, wznosząc z nich rodzaj *szaorka* przy wejściu do domu Więckowskich. I też on oraz najbliższe otoczenie ogrodowe stanowią obecnie teren ekspozycji muzealnej, jak też działań Pracowni.

Połączenie od początku Muzeum z Pracownią pozwoliło nadać mu charakter instytucji żywej. "Żywe Muzeum", to miejsce w którym się mieszka i pracuje, gdzie eksponaty nie podlegają ścisłemu nadzorowi, zgodnie z regułą - "NIE DOTYKAĆ". W latach osiemdziesiątych stałymi gośćmi Muzeum-Pracowni były dzieci z okolicznych gospodarstw. W przyległym ogrodzie znajdowały miejsce do zabaw, a także zajmowania się rysowaniem i malowaniem oraz budowaniem zabawek. Z tego niezbyt pogodnego dla ojczyzny okresu zachowały się pokaźne zbiory, przede wszystkim malunków, nieźle dokumentujących widzenie przez dzieci otaczającej ich rzeczywistości. W obrazkach chłopców, obok stereotypowego domku i słoneczka, częstym motywem jest radiowóz milicyjny. Warto wspomnieć, że współpraca z dziećmi murzynowskimi w latach osiemdziesiątych /głównie w okresie stanu wojennego/ wspierana była wypożyczalnią książek, blisko 1000 egzemplarzy - zgromadzonych w Muzeum-Pracowni - a pochodzących z darów pracowników Uniwersytetu Warszawskiego oraz osób szczerze zaprzyjaźnionych z Murzynowem.

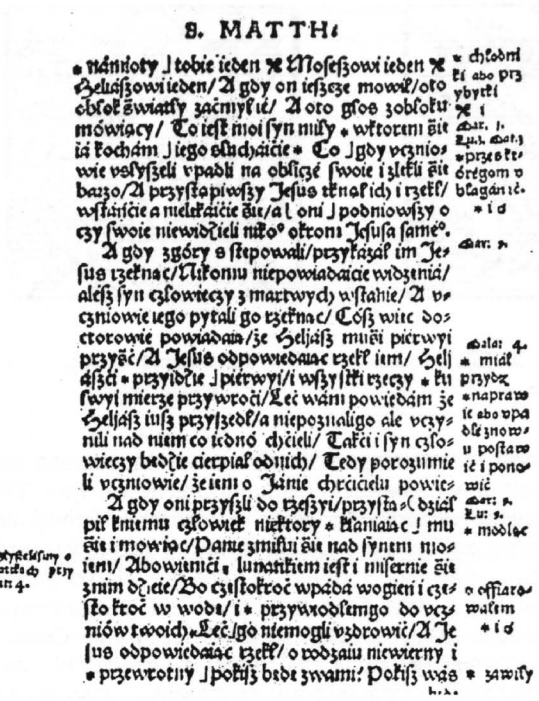
Ale zbiory przedstawianej w tym komunikacie placówki, to przede wszystkim parę tysięcy okazów i eksponatów. Eksponaty gromadzone były przez piszącego te słowa oraz nieocenionego znawcy swych ziomków i okolicznych stron, Tomasza Cabana, pracownika Mazowieckiego Obserwatorium Geograficznego. Dysponując gazikiem z przyczepką można było penetrować nawet dalsze okolice Murzynowa. W ten sposób w krótkim stosunkowo czasie zgromadzone zostały liczne eksponaty, będące darami gospodarzy z samego Murzynowa oraz następujących wiosek w Ziemi Dobrzyńskiej: Uniejewa, Rokicia, Gorzechowa, Wyszyny, Siecienia, Parzych i Cieszewia. Obfity plon zgromadzonych przedmiotów dotyczy przede wszystkim podstawowych zajęć gospodarczych /obok rolnictwa, sadownictwa, przetwórstwa owoców, rybołóstwa i wodniactwa oraz pszczelarstwa/, następnie wystroju i wyposażenia dawnych mieszkań chłopskich i częściowo szlacheckich /dworskich/. Eksponaty te uzupełniają znaleziska archeologiczne z Murzynowa, a pochodzące od neolitu po średniowiecze! Poświadczają one niesłychanie istotny fakt ciągłości osadniczej i kulturowej w miejscu usytuowania Muzeum-Pracowni, w okresie ponad trzy tysiącletnim!

Muzeum-Pracownia znajduje się w pobliżu drogi biegnącej z północy na południe /od historycznego traktu Płock-Włocławek do przystani i brodu na Wiśle/, przecinającej prawobrzeżny taras pradoliny Wisły. Droga wykorzystuje najprawdopodobniej naturalny szlak, ukształtowany...rynną polodowcową, jak też okresowych potoków, pochodzących z opadów. Procesy abrazyjne po spiętrzeniu Wisły, stale osuwiska wzdłuż brzegu J.Włocławskiego, stworzyły niezwykle korzystną sytuację odkrywkową, pozwalającą zbierać - niczym grzyby w lesie - bezcenne utwory paleontologiczne, wychodząc tylko na krótki spacer przed Muzeum-Pracownię!

Wszystko to, o czym dotąd powiedziałem, tworzy wokół omawianej placówki ponad przeciętny zespół okoliczności, sprzyjających penetrowaniu zawiłych kwestii związanych z TRWAŁOŚCIĄ I PRZEMIJANIEM. Wspomagają ten nieodzowny każdemu badaczowi proceder, walory krajobrazowe wybranego miejsca, bogata roślinność, królowanie w niej wierzb i ponadstuletniej topoli złotoień /Populus alba/, tudzież nieprzewidzialne i niewyobrażalne zjawiska związane z biologią Jeziora, nie mówiąc już o dziejącym się stale ponad nim spektaklu, z udziałem nie tylko chmur i nawalnic, wyładowań, projekcji ciał niebieskich, lecz także stad mew oraz kluczy kaczek, kormoranów, łabędzi czapli.[11]

MU-MU

Mu-Mu, to wielce sympatyczna, pieszczotliwa nazwa Muzeum-Pracowni. Nazwę tę wymyślili studenci etnologii UW. Jej podstawą stały się oczywiście pier-



8. MATTH.

* nánioty J tobie ieden ✠ Moseſzowi ieden ✠ Helijaſzowi ieden/ A gdy on ieſzcze mowił/oto obłok światły zaćmył ie/ A oto głos zobłoku mówiący/ To ieſt moi ſyn miły * wktorym ſie ia kocham J iego słuchaycie * Co Jgdy vczniowie vsłyſzeli vpadli na oblicze ſwoie i zlękli ſie bardzo/A przyſtąpiwſzy Jeſus tknął ich i rzekł/ wſtańcie a nielękaycie ſie/a ſ. oni J podniowſzy oczy ſwoie niewidzieli nikogo okrom Jeſusa ſamego.

A gdy zgóry ſzłopowali/przykazał im Jeſus rzekąc/Nikomu niepowiadaycie widzenia/ aleſz ſyn człowieczy z martwych wſtanie/ A vczniowie iego pytali go rzekąc/ Cóſz wiec doctorowie powiadaią/że Helijaſz muſi pierwyi przyść/A Jeſus odpowiedaiąc rzekł im/ Helijaſz * przydzie Jpierwyi/i wſzyſtki rzeczy * ku ſwoyi mierze przywróci/Leć wam powiedám że Helijaſz iuſz przyſzedł/a niepoznaligo ale vczynili nad nim co ſobie chćieli/ Takći i ſyn człowieczy będzie cierpiał odnich/ Tedy porozumieli vczniowie/ że iem o Jánie chćiciełu powie-

A gdy oni przyſzli do tłuſzyni/przyſzła ku niemu człowiek niektory * klániaiąc J mu ſie i mowiąc/Panie zmiłuy ſie nad ſynem moiem/ Abowiem ſie * lunatikiem ieſt i miſernie ſie znim dzieie/Bo częſtokroć wpada wogień i częſto kroć w wodę/ i * przywiodłemgo do vczniów twoich/Leć.jgo niemogli vzdrowić/A Jeſus odpowiedaiąc rzekł/ o rodzaiu niewierny i * przewrotny Jpokiſz będę zwami? Pokiſz wáſ * zawſzy

* chłodni ſie abo przybytki
✠ i
* przez krégom o błagánie
* i ſ
* miał
* naprawie abo vpadłe znowu postáwić i ponowić
* modlac
* offiarowałem
* i ſ
* zawſzy

wsze i takie same sylaby dwóch słów: Murzynowo oraz Muzeum. Niektórzy zasugerowani dźwiękami pochodzącymi od krów pojonych w pobliżu Muzeum, skłonni byliby nawet zwielokrotniać owo mu. Uznając jednak powagę omawianej instytucji, zwielokrotnienie mu, powinno się kończyć tylko na trzech dźwiękach, a ten ostatni odnosiłby się do nazwiska Murzynowski. Mu-Mu w świadomości studentów z okresu stanu wojennego, stanowiło rodzaj azylu, odskoczni od wszelkiego rodzaju instytucji w rodzaju WRON, PRON, zarażających nasze myślenie i zachowania bombastycznością, fanfaronadą i bufonadą. I też uznać należy za swoisty paradoks fakt, że właśnie do okresu stanu wojennego odnosi się bezprecedensowa, niezwykle owocna w murzynowskim ośrodku współpraca między wydziałami Historycznymi i Geografii UW, a także międzyuczelniana działalność poprzez reprezentację studentów oraz ich opiekunów z Politechniki Warszawskiej i Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie /praktyki studenckie ochroniarzy środowiska PW, biolodzy WSR/.

Aby nie nurzyć Szanownego Czytelnika drobiazgowym wyliczaniem owoców wspomnianej współpracy, wymienię tylko wybrane jej świadectwa, związane z obecnością w Murzynowie studentów oraz ich opiekunów z Katedry Etnologii i Antropologii Kulturowej UW.

Studenci tejże Katedry, pod kierunkiem dziś prof. dr hab. Mariana Pokropa oraz dr Magdaleny Zowczak, odbywali przez kilka sezonów praktyki w Murzynowie. Mieszkali w wyremontowanej przez siebie starej chacie Cabanów. W zagrodzie tegóż gospodarstwa mogli praktycznie zapoznawać się z problemami konserwacji zabytków, ochrony środowiska, uczestniczyć w pracach zabezpieczających /np. brzeg nad Jeziorem Włocławskim/ i porządkowych, jakże u nas istotnych. Prowadząc badania gromadzili zarazem eksponaty, wzbogacając zbiory Mu-Mu. Wielkie w tym zakresie zasługi uzyskała, dziś mgr, Alicja Mironiuk, pracowniczka Muzeum w Białej Podlasce. Studenckie materiały etnograficzne, zebrane w Murzynowie i wsiach okolicznych, wykorzystane zostały w jednej pracy habilitacyjnej, dwu doktorskich oraz kilku magisterskich.[12] Zamyka ten dorobek, znakomita praca Marii Skwarskiej, Rybie twarze.[13]

Studenci etnologii i antropologii kulturowej stali się też inicjatorami paru seminariów, poświęconych kulturom pozaeuropejskim. Wiązało się to z wykładem jaki prowadziłem na temat systemów wartościowania w kulturach świata. Do Murzynowa zaproszeni zostali rodowici Indusi i Chińczycy, ponadto dobrze znający naszą kulturę, którzy kompetentnie mogli ukierunkować nasze widzenie inności. Uwieńczeniem murzynowskich spotkań były 3 wyprawy do Indii oraz prace magisterskie wykorzystujące materiały zgromadzone na tym subkontynencie.

Prace badawcze połączone z dydaktyką i praktykami w scenerii chronionego środowiska kulturowego dawnej wsi polskiej, przysłużyły się niewątpliwie do pogłębienia zdobywanych umiejętności, wiedzy, doświadczeń, i co jest ważne, doświadczeń bez przymusu, czyli chętnie, naturalnie przyswajanych.

Muzeum-Pracownia stała się dla wielu studentów rodzajem pomocy dydaktycznej czy naukowej. Stanowiło to ważny czynnik inspirujący do poszukiwania nowych tematów badawczych, przedstawianych - między innymi - w często zmieniających się ekspozycjach.[14]

Perspektywy badawcze

Piętnastoletnia, stała praca terenowa w jednym miejscu, nie doraźne lecz trwałe uczestnictwo w życiu poznawczej społeczności, jej tradycji kulturowej, stwarza szczególną /niepowtarzalną/ możliwość samowiedzy, odkrywania prezentowanej przez badacza kondycji w wymiarze zarówno naukowym, jak też - co jest szalenie ważne - etycznym. Tego rodzaju praca badawcza stanowi też szansę posługiwania się niezawodną metodą weryfikacji, mówiąc inaczej, drążenia wybranych tematów nie jednorazowo, pospiesznie lecz wielokrotnie, refleksyjnie. Ponadto, tylko długotrwałe badania w ściśle wyznaczonym miejscu tworzą jedyną okazję do uchwycenia złożonych zależności między rozpoznawanymi faktami; odkrycia między nimi powiązań, jakich się nie spodziewało.

Zapewne nie każde miejsce na mapie Polski, nie każda dowolnie wybrana rzeczywistość, kreuje okoliczności tak sprzyjające refleksji naukowej, odkryciu istotnych danych o nas Polakach, jakich doświadcza się w niewielkiej wsi /33 obejścia/ Murzynowo. Pozornie, murzynowiacy, to niezbyt atrakcyjna /ubóstwo archaizmów, nieobecność żywych gdzie indziej przesądów i zabobonów, całkiem jałowa artystycz-



Drzeworyt 2. (6).
Karta A_3b.



Drzeworyt 3. (6).
Karta A_4a.



Drzeworyt 4. (6).
Karta A_4a.

nie/ i mało zindywidualizowana społeczność wiejska. Wszak jest ona usytuowana w pobliżu wielkiego ośrodka przemysłowego, jakim jest Płock. Dostarcza on części tej społeczności miejsc do pracy, rozlicznych wygód cywilizacyjnych, jak też zglajsztowanych, pospolitych wzorców zachowań, aspiracji. Powiada się w Murzynowie, że "Płock nas odchamia". I w istocie, dobrze mi znanego chamstwa ze stolicy, w Płocku nigdy nie doświadczyłem. Ale Murzynowo, to także miejsce o własnej prastarej przeszłości, miejsce zapewne niezwykłe, skoro przed ponad czterystu laty wydało rodzica Stanisława Murzynowskiego...

Doprawdy, trzeba grzeszyć występkiem małej wiary, małowiernością, aby w kraju tak głęboko katolickim, korzystającym z przesłań zawartych w *Nowym Testamencie*, nie sławić należycie pierwszego, który odważył się przełożyć *Pismo* na język polski. Wydaje się, że duch nieprawdopodobnie dzielnego, młodego Polaka, jakim był Murzynowski, do dziś drzemie gdzieś między *Łęgiem,* a *Skarzeniem* w tej nadwiślańskiej wiosce. Murzynowo to miejsce SKRAJU i POGRANICZA, między dwoma, jakże ważnymi w dziejach Polski ziemiami, dobrzyńską i mazowiecką. Pograniczne położenie i to przy samej Wiśle wsi Murzynowo, użyczyło /albo użyczało/ najlepszej reprezentacji tej społeczności - jak się wydaje - szansę celnych wyborów, szansę decyzji i życiowych postanowień; sprzyjało kształtowaniu się świadomości nie ulegania; bycia sobą.[15]

Na koniec pragnąłbym przypomnieć zmarłego przed laty prof. Wincentego Okołowicza, geomorfologa i klimatologa, postać niezwykłą, mającą swój udział w najnowszej historii Murzynowa. Prof. Okołowicz wyróżniał się wśród warszawskich geografów żywą potrzebą prowadzenia swych uczniów w teren, zapoznawania studentów z tajnikami wiedzy geograficznej z dala od przytęchłych sal wykładowych. Można przypuszczać, że zainteresowania Okołowicza, między innymi zależnościami między klimatem lokalnym a charakterem środowiska, jego rzeźbą, pokryciem, zagospodarowaniem, przywiodły uczonego i jego słuchaczy do Murzynowa. Stało się to na początku lat siedemdziesiątych i spowodowało powstanie z czasem w tej wsi skromnej na początku placówki UW, a dziś ośrodka o sławie międzynarodowej.[16]

Porf. Wincenty Okołowicz zapewne wiedział, że Murzynowo to nazwa prastara, topograficzna /podobna w swej funkcji do nazwy Czerniakowo/, pochodząca od słowa *murzyć* /zachmurzyć/, a określająca najczęściej miejsca położone nad rzekami, gdzie zachodzą w powietrzu fascynujące zjawiska atmosferyczne, wały i bariery chmur, nagłe nawałnice i równie niespodziewane rozpogodzenia, niczym owe cuda nad Jeziorem Genezaret, którym w przekładzie na polski *Nowego Testamentu,* Stanisław Murzynowski poświęcił szczególną uwagę. Dzięki prof. Okołowicz możemy przybywając do Murzynowa przeżywać od nowa ów wzniosły nastrój, który towarzyszył ewangeliście św. Mateuszowi, albo św. Markowi, jak również naszemu wielkiemu rodakowi. Konieczne jest tylko - po przybyciu na miejsce - zwrócenie się w stronę Wisły.

PRZYPISY

[1] Tłumaczenie na język polski *Pisma świętego* ograniczył Stanisław Murzynowski do *Nowego Testamentu*. Obszerne dane o dokonaniach Murzynowskiego znajdzie Czytelnik w: Stanisław Murzynowski, *Historyja żałosna a straszliwa o Franciszku Spierze oraz Ortografija polska*. Opracowali Janusz Małłek i Franciszek Pepłowski, wydanie drugie, uzupełnione, Pojezierze Olsztyn 1986 r.

[2] Aż do 1906 roku, przez ponad 350 lat, przekład *Nowego Testamentu* dokonany przez Stanisława Murzynowskiego przypisywany był luteraninowi Janowi Seklucjanowi. Dopiero niezwykle dociekliwe badania I /.../. Warmińskiego wykazały obowiązujące dziś autorstwo *Testamento Zupełnego /.../. W Krolewcu Pruskim MCCCCCLIII.* Por.Ks. dr I. Warmiński, *Andrzej Samuel i Jan Seklucyan,* Poznań 1906. Wszelako również dziś w kręgach niezbyt zorientowanych w literaturze przedmiotu, utrzymują się o dziele Murzynowskiego /wyprzedzającego przekład Jakuba Wujka o 40 lat/ sądy zabarwione antyreformacyjną anatemą.

[3] Suszyce, gdzie mógł urodzić się Stanisław Murzynowski - a świadczyłoby o tym nazwisko Suszycki z jakiego również korzystał - to dziś część Włocławka, upamiętniona nazwą ulicy Suszyckiej w dzielnicy Szpetal. Por. *Wstęp* pióra Janusza Małłka w: Stanisław Mu-

rzynowski, *Historyja żałosna*...,op.cit. s.XVI-XVIII.

[4] Szerzej o tym: Jacek Olędzki, *Jezus chodzący po Jeziorze Genezaret*, "Konteksty", R.XLV: 1991, nr 2, s.9 i nast.

[5] Dworek posiadał podmurówkę z kamieni nieociosanych, ale kryty był dachówką. W jego inwentarzu znajdowały się numerowane, przynajmniej do liczby 26 porcelanowe filiżanki do herbaty... Świadczą o tym znaleziska z 1991 r. na wyniesieniu w pobliżu Mazowieckiego Obserawtorium Geograficznego w Murzynowie. Znaleziska te przechowywane są w miejscowym Muzeum-Pracowni.

[6] Por. J. Olędzki, *Jezus chodzący*...op.cit. s.9 i nast.

[7] Tenże, *Murzynowo. Znaki istnienia i tożsamości kulturalnej mieszkańców wioski nadwiślańskiej XVIII-XX w.*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1991, s.97 i nast.

[8] Por. Antoni Biliński, *Szlachta Ziemi Dobrzyńskiej za ostatnich Jagiellonów. Studjum historyczno-heraldyczne*. Przejrzał i do druku przygotował Zygmunt Wdowiszewski, Warszawa 1932, s.115.

[9] Jednym z nich jest wybitny prof. prawa na Uniwersytecie Warszawskim Andrzej Murzynowski.

[10] Mimo paroletnich, wielokrotnych starań, Okręgowa Dyrekcja Gospodarki Wodnej w Warszawie nie zezwoliła na przyjęcie przez UW pod opiekę byłego gospodarstwa rodziny Cabanów w Murzynowie.

[11] Do repertuaru zdarzeń mających charakter klęski ekologicznej zaliczyć należy w latach 1985/1988 pomór ryb, w 1992 pomór ślimaków. Obfitość pożywienia w Jeziorze sprzyja tym samym przenoszeniu się z odległych stron w jego rejon znacznych ilości ptactwa.

[12] Oto niektóre z tych prac: Magdalena Zowczak, *Bohater wsi - mit i stereotypy*, Wiedza o Kulturze, Wrocław 1991 /praca doktorska/; Ryszard Ciarka, *O zabijaniu zwierząt i roślin*, praca magisterska w Katedrze Etnologii i Antropologii Kulturowej UW, Warszawa 1983, tenże, *O zabijaniu zwierząt*, "Szkice i Próby Etnologiczne", Kraków 1985, s.71-92; Michał Pacewicz, *Flis a sprawa polska, czyli O obrazie flisaka w polskiej literaturze ludoznawczej i etnograficznej*, praca magisterska w KEiAK UW, Warszawa 1988.

[13] Maria Skwarska, *Rybie twarze. Próba wprowadzenia do analizy semiotycznej materiałów dostarczonych przez zajęcia rybackie ze wsi Murzynowo koło Płocka*, praca magisterska w KEiAK UW, Warszawa 1991.

[14] Oto tytuły ekspozycji w Muzeum-Pracowni w Murzynowie:
- 1981 *Znaki Istnienia.*
- 1984 *Osobowość chłopa polskiego.*
- 1986 *Znaki tożsamości.*
- 1990 *Wystawa jednego obrazu: Jezus chodzący po Jeziorze Genezaret.*
- 1992 *Świadomość miejsca /Ciągłość kulturowa, Natura-kultura, Kultura wierzby/.*

15 Bezcennym dokumentem poświadczającym postawę bycia sobą, są Teresy Trojanowskiej z Murzynowa *Zapiski domowe*, 1957/1968, rękopis w zbiorach Muzeum-Pracowni w Murzynowie. Por. Jacek Olędzki, *Troski życiowe i kłopot z istnieniem /Pacierze w Zapiskach domowych Teresy Trojanowskiej 1957-1968/*, "Polska Sztuka Ludowa", R.XLII: 1988, nr 231-242.

[16] Nieocenionym kontynuatorem dzieła prof. Wincentego Okołowicza w Murzynowie stał się jego uczeń dr Witold Lenart, kierownik MOG WGiSR UW w Murzynowie k/Płocka.

WIESŁAW FLAKIEWICZ
JANUSZ BOŃKOWSKI

RADIONUKLIDY W GRZYBACH Z WOJEWÓDZTWA PŁOCKIEGO NA TLE ICH SKAŻEŃ W POLSCE I ŚWIECIE

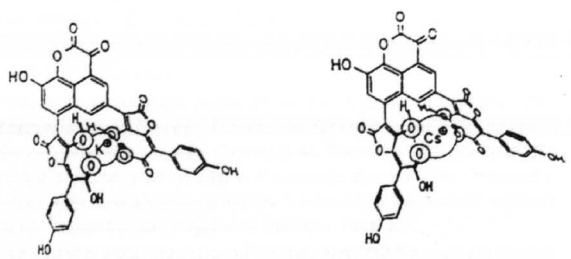
Grzyby jako organizmy silnie uwodnione (70-95% wody) chłoną różne szkodliwe pierwiastki (metale ciężkie), jak również radionuklidy które dostają się do ziemi wraz z opadami. Stamtąd czerpie je z wodą grzybnia i doprowadza do owocników.

Jak wykazały badania, radionuklidy zawarte są nie tylko w roślinach zielonych, ale również w grzybach. Pobierają je zarówno z gleby, za pośrednictwem grzybni, jak również bezpośrednio całą powierzchnią gromadząc w owocnikach. Najwyższe aktywności stwierdzono w grzybach rosnących na glebach lasów sosnowych, niższy jej poziom w lasach liściastych.

Od lat sześćdziesiątych znana jest zdolność różnych gatunków grzybów do kumulowania promieniotwórczego cezu. Wówczas, po próbnych wybuchach nuklearnych przeprowadzonych w atmosferze, odkryto stosunkowo duże aktywności cezu-137 w grzybach. Po katastrofie czarnobylskiej znacznie zwiększyła się ilość Cs-137 wprowadzonego do środowiska oraz pojawił się drugi izotop cezu, Cs-134.

Badania wszystkich gatunków grzybów potwierdziły zastanawiającą selektywność niektórych grzybów w pochłanianiu cezu-137 z gleby. Notowano też pewne ilości Ce-144, Ru-106, Ru-103, Rh-106, Sr-90 oraz Ag-110.[1]. Szczególnie wysokie wchłanianie radionuklidów cezu spowodowane jest ich powinowactwem chemicznym do potasu, który jest ich głównym nieorganicznym składnikiem. Największą radioaktywność cezu zawierają podgrzybki brunatne (Xerocomus badius). Zawiera on w kapeluszu barwnik fenylowy tzw. badion A, który kompleksuje jon potasu często zastępowany przez jon cezu (rys.1)

Różnice w zawartości Cs-137 w grzybniach i innych roślinach (tab.1) sugerują, że jego poziom jest funkcją mieszanych, gatunkowych własności roślin i podłoża na którym rosną.



Rys. 1. Struktura chemiczna barwnika fenylowego kapelusza podgrzybka brunatnego (Xerocomus badius) tzw. badionu A z uwzględnieniem kompleksowania jonów potasu lub cezu

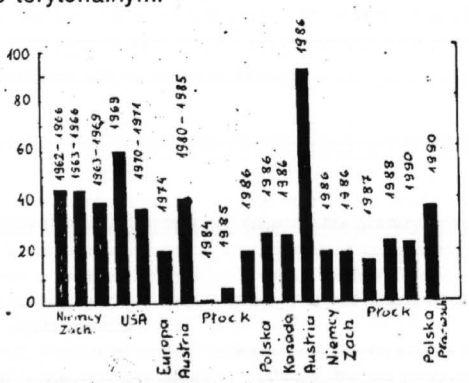
Wyniki badań zawartości Cs-137 w grzybach w latach 1962-1986 w Europie i Ameryce Północnej wykazały, że wartości średnie nie przekraczały 20-60 Bq/g popiołu, z wyjątkiem Austrii, gdzie średni poziom Cs-137 w 1986 roku wyniósł około 90 Bq/g popiołu (rys.2). Spowodowane to było skażeniem promieniotwórczym w wyniku katastrofy czarnobylskiej.

	Bq/g popiołu	
	Cs-137	K-40
grzyby	23,9±7,3	13,9±0,6
porosty	3,2±0,2	2,2±1,1
mchy	3,1±0,5	1,6±0,3
trawy	2,4±0,3	8,1±1,9
zioła:		
liście i łodygi	1,6±0,3	7,1±0,7
owoce	3,5±0,7	13,0±0,4
krzewy:		
liście i łodygi	2,0±0,4	4,1±0,2
owoce	3,0±0,5	8,1±1,1

Tab. 1 Cez-137 i potas-40 w różnych gatunkach roślin z prowincji Manitoba w Kanadzie w sierpniu 1986 roku [2].

Wiele części Europy, leżących bezpośrednio w zasięgu chmury radioaktywnej, otrzymało tylko nieznaczny opad, podczas gdy inne zostały skażone znacznymi ilościami materiałów radioaktywnych.

Wystąpił opad o bardzo skomplikowanym rozkładzie terytorialnym.



Rys. 2. Cez-137 w Bq/g popiołu, w grzybach jadalnych z różnych miejsc w Ameryce Północnej i Europie w latach 1962-1990. [3-8,13]

Badacze zachodnioniemieccy stwierdzili, że na odcinku 100 kilometrów radioaktywność wykazywała 15-krotne różnice[9].

W 1986 roku skażenie grzybów Cs-137 na terenie Niemiec Zachodnich było około dwukrotnie niższe niż w latach 1962-1969 i wynosiło 20 Bq/g popiołu. Podobny poziom zarejestrowano w Kanadzie - 23,9Bq (8,1-74,3 Bq/g popiołu). W Wielkiej Brytanii natomiast niskie poziomy Cs-137, a nawet w kilku gatunkach grzybów nie stwierdzono radionuklidów cezu pochodzenia poczarnobylskiego [10] /po katastrofie reaktora jądrowego w Czarnobylu wystąpiły łącznie Cs-134 i Cs-137/.

Jak wynika z badań przeprowadzonych w Oddziale Ochrony Radiologicznej Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Płocku, zawartość radionuklidów cezu w grzybach jadalnych w Polsce (5 gatunków) wynosiła 26,9+-19,2 Bq/g popiołu (11,8-64,7 Bq/g) w 1986 roku. Była to zawartość nieco wyższa od stwierdzonej w tym samym roku w Niemczech Zachodnich i trzykrotnie niższa od średniej wartości w Austrii.

W województwie płockim w siedmiu gatunkach grzybów stwierdzono:

w 1986 roku 20,5 +- 15,3 Bq/g popiołu (3,1 - 66,9 Bq/g)
w 1987 roku 17,4 +- 7,7 Bq/g popiołu
w 1988 roku 23,4 +- 14,5 Bq/g popiołu
w 1990 roku 22,7 +- 12,5 Bq/g popiołu (2,4 - 45,3 Bq/g)[11]

W północno-wschodnim rejonie Polski, w 1990 roku średni poziom radionuklidów (Cs-134 i Cs-137) wyniósł 35 +- 30,4 Bq/g popiołu (3,4 - 83,0 Bq/g) - badane grzyby pochodziły z okolic Gdańska, Nidzicy, Mławy, Szczytna, Augustowa. Najwyższy poziom zanotowano w podgrzybkach (Xerocomus badius) pochodzących z okolic Szczytna, 7312 Bq/g świeżych grzybów oraz z rejonu Augustowa, 6234 Bq/kg, najniższy w prawdziwkach (Boletus Edulis), 70 Bq/kg świeżych grzybów z okolic Gdańska oraz w kurkach (Cantharellus cibarius), 53 Bq/kg świeżych grzybów z okolic Płocka.

Najwyższy poziom Cs-137, w 1986 roku stwierdzono w Niemczech Zachodnich, około 170 Bq/g popiołu w mleczaju śluzowatym (Laccaria amethystina) oraz w Austrii 385 Bq/g popiołu w podgrzybkach (Xerocomus Badius)[12].

W niektórych gatunkach grzybów w Austrii, poziomy Cs-137 przed katastrofą reaktora jądrowego w Czarnobylu były również wysokie, około 210 Bq/g popiołu w gołąbku wymiotnym (Russula emetica).

Stosunkowo wysoki był też średni poziom Cs-137 w Austrii, w latach 1980-1985, 40 Bq/g popiołu[8].

Znacznie niższy poziom Cs-137 wystąpił w województwie płockim w latach 1984-1985 od 1,0 do 50 Bq/g popiołu.

Badania zawartości Sr-90 w grzybach, w wybranych rejonach Polski przeprowadzone przez Oddział Ochrony Radiologicznej w Płocku wykazały, że jego poziom w latach 1986-1990 utrzymywał się na stałym poziomie (0,02-0,04 Bq/g popiołu) i był zbliżony do wartości w innych produktach pochodzenia roślinnego.

Badania zawartości radionuklidów cezu (Cs-134 + Cs-137) w poszczególnych składnikach diety w województwie płockim wykazały, że ich udział z grzybów w diecie, w okresie 1986/1987 wynosił:

dla dzieci: 9,5 +- 4,9 %
dla osób dorosłych: 8,5 +- 4,4 %

Natomiast średnia roczna dawka obciążająca:

dla dzieci: 39,7 +- 20,5 Bq
dla osób dorosłych: 157,2 +- 81 Bq, odpowiednio równoważniki dawki wynosiły: 0,58 +- 0,30 uSv i 1,66 +- 0,86 uSv.

Dla porównania z warzyw: 0,20 +- 0,03 uSv i 1,00 +- 0,19 uSv.

Jak wynika z badań najbardziej skażone radionuklidami cezu są kapelusze grzybów w tym szczególnie ich skórka a najmniej podstawy trzonów.

Ilość radionuklidów cezu w grzybach można zredukować między innymi poprzez ich gotowanie jak i w procesie blanszowania, odpowiednio o 64% i około 50%[1].

PRZYPISY

[1] Grueter H., Radioactive fission producent Cs-137 in mushrooms in W. Germany during 1963-1970, Health Phys. 1971, 20, s.656

[2] Mihok S., Schwartz B., Wiewel A., Bioconcentration of fallout Cs-137 by fungi and red-backed volves, Health Phys. 1989, 57, 6, s.959

[3] Rohleder K., Zur radioaktiven kontamination von speisepilzen, Dtsch. Lebensmitt. Rundch. 1967, 63, s.135

[4] Johnson W., Nayfield C.L., Elevated levels of cesium-137 in common mushrooms (Agaricacae) with possible relationship to high levels of cesium-137 in whitetail deer 1968-1969, Health Phys. Rep. 1970, ll, s.527

[5] Stockbridge D.L., Jenkins J.H., Bioaccumulation and seasonal fluctuation of cesium-137 in vegetation from the Waycross State Forest, Georgia, (w:) Bull. Georgia Acad. Sci., 1974, 32, s.37

[6] Haselwandter K., Accumulation of the radioactive nuclide Cs-137 in fruibodies of Basidomycetes, Health Phys. 1978, 34, s.7

[7] Eckl P., Turk R., Hofman W., Natural and man-made radionuclides by lichens and mushrooms, Radiat. Environ. Biophys. 1986, 25, s.43

[8] Elstner E.F., Fink R., Holl W., Lengfelder E., Ziegler H., Natural and Chernobyl-caussed radioactivity in mushrooms, mosses and soil samples of defiend Biotops in SW Bawaria, (w:) Oecologia, 1987, 73, s.553

[9] Flavin Ch., Zweryfikowana ocena energii jądrowej, (w:)m Raport o stanie świata 1985-1988, 1990, s.135

[10] Cambray R.S., Cawse P.A., Garland J.A., Gibson J.A.B., i in., Observations on radioactivity from the Chernobyl accident, Nucl. Energy 1987, 26, s.77

[11] Flakiewicz W., Bońkowski J., Radionuklidy w grzybach, Aura 1991, 7, s.12

[12] Ruckert G., Diehll J.F., Anreicherung von casium-137 und casium-134 in 34 pilzarten nach dem reaktor ungluck von Tschernobyl. Z. Lebensmitt - Unters - Forsch, 1987, 185, s.91

[13] Teherani D.K., Accumulation of Ru-103, Cs-137 and Cs-134 in fruitbodies of various mushrooms from Austria after the Chernobyl incident, Ju Radioanal. Nucl. Chem. Letters 1987, 117, s.69

WŁODZIMIERZ SERAFIMOWICZ

MANAGEMENT W BUDOWNICTWIE I INŻYNIERIA PROCESÓW PRODUKCYJNYCH

1. WPROWADZENIE

Płockie środowisko budowlane związane z Sekcją Systemowych Zarządzania i Informatyki Towarzystwa Naukowego Płockiego poza organizacją w Płocku i współorganizacją w Brześciu nad Bugiem w Białorusi konferencji i sympozjów na temat zarządzania w budownictwie w warunkach gospodarki rynkowej, uczestniczy również w konferencjach organizowanych przez inne krajowe zespoły zajmujące się tym tematem.

Szczególnie bliskie kontakty nawiązano z ogólnopolskim Towarzystwem Naukowym Inżynierii Procesów Budowlanych kierowanym przez prof. prof. Leona Rowińskiego i Kazimierza Cieszyńskiego oraz Instytutem Technologii i Organizacji Produkcji Budowlanej Politechniki Warszawskiej kierowanym przez prof. Kazimierza M. Jaworskiego. Wymienione organizacje wspólnie z Sekcją Mechanizacji, Organizacji i Ekonomiki KILiW PAN zorganizowały w dniach 21-22 maja 1992 roku w Warszawie III KONFERENCJĘ TOWARZYSTWA NAUKOWEGO INŻYNIERII PROCESÓW BUDOWLANYCH, na której w ramach współpracy z TNP przedstawiciel wykonawstwa budowlanego z płockiej "PETROBUDOWY" wygłosił referat.

W końcu 1992 roku szczególnie interesującą konferencję na temat gospodarki rynkowej w budownictwie zorganizował Zakład Metod Projektowania i Realizacji Budowli Instytutu Budownictwa Politechniki Wrocławskiej w Szklarskiej Porębie. Konferencja ta w odróżnieniu od warszawskiej, w której prawie wyłącznie prezentowane były referaty pracowników naukowych, zgrupowała poza naukowcami, przedsiębiorców budowlanych, projektantów i producentów materiałów budowlanych. W tej konferencji Płock reprezentowali autorzy referatów z Urzędu Wojewódzkiego i P.B.P."PETROBUDOWA".

Do istotnych konferencji i seminariów w 1992 roku, na których omawiano metody zarządzania w budownictwie na wszystkich szczeblach zarządzania - (pod potrzeby gospodarki wolnorynkowej) można zaliczyć:

- Konferencja Unii Demokratycznej nt. MEMORIAŁU MIESZKANIOWEGO autorstwa dr Ireny Herbst i dr. Andrzeja Bratkowskiego /Warszawa, marzec 1992/. W konferencji uczestniczyli działacze samorządowi, bankowcy, posłowie i Ian Hume - szef Banku Światowego w Polsce /Płock reprezentował z-ca przewodniczącego Rady Miasta Płocka - inż. Janusz Mościcki/.

- XXXVIII KONFERENCJA NAUKOWA KOMITETU INŻYNIERII LĄDOWEJ I WODNEJ PAN I KOMITETU NAUKI PZITB w Krynicy w dniach 23-28 września 1992 r. Organizatorzy: Katedry Wydziału Budownictwa, Architektury i Inżynierii Środowiska Politechniki Łódzkiej /Mechaniki, Materiałów, Budownictwa Betonowego, Fizyki Budowli i Materiałów Budowlanych/ oraz Oddział Łódzki PZITB. Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego: prof. dr hab. Marian Suchar. Na konferencji tej, jak dotychczas w konferencjach krynickich, przeważały tematy konstrukcyjne, a tematy ekonomiki i organizacji budownictwa stanowiły temat drugorzędny. Minister Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa, dr inż. Andrzej Bratkowski, przedstawił uczestnikom konferencji zarysy nowego ładu mieszkaniowego. Z budowlanego środowiska naukowego Płocka w konferencji uczestniczyli: prof. Wojciech Włodarczyk, prof. Jacek Kubissa, dr inż. Krzysztof Kamiński i dr inż. Marek Borkowski.

- Międzynarodowe seminarium FIDIC w Gdańsku w dniu 30 września 1992 r. Tematem seminarium były "POSTĘPOWANIA PRZETARGOWE DLA ZAMIERZEŃ INWESTYCYJNYCH - ROBÓT BUDOWLANO-MONTAŻOWYCH FINANSOWANYCH PRZEZ BANK ŚWIATOWY". Z Płocka w konferencji uczestniczyli: inż. Janusz Mościcki - dyrektor P.B.P. "PETROBUDOWA" i mgr inż. Kazimierz Kokoszczyński - dyrektor Biura Inżynierskiego "CONCRET" i członek Towarzystwa Konsultantów Polskich Koła Inżynierów Doradców i Inżynierów Rzeczoznawców.

- Seminarium w Warszawie Oddziału Warszawskiego Towarzystwa Naukowego Organizacji I Kierownictwa pt. "ZASADY I PRAKTYKA PRZEPROWADZANIA PRZETARGÓW NA ROBOTY BUDOWLANE" /22 października 1992 r./

- Seminarium w Warszawie Oddziału Warszawskiego TNOIK pt. "BAZA NORMATYWNA DLA POTRZEB KOSZTORYSOWANIA ROBÓT BUDOWLANO - MONTAŻOWYCH" /19 listopada 1992 r./

- SEMINARIUM KRAJOWEGO RUCHU MIESZKANIOWEGO /listopad 1992 r./. Omówiono lokalne strategie mieszkaniowe, co jest tematem bardzo istotnym w okresie przekazywania wielu ważnych uprawnień decyzyjnych ze szczebla centralnego na szczebel gminy.

- Seminarium polsko-niemieckie pod patronatem ministra Andrzeja Bratkowskiego pt. "SPÓŁDZIELCZOŚĆ MIESZKANIOWA W SPOŁECZNEJ GOSPODARCE RYNKOWEJ" /Kazimierz Dolny, listopad 1992 r./. Główny organizator: Unia Spółdzielców Mieszkaniowych. W toku obrad skonfrontowano do-



Uczestnicy III Konferencji TNIPB w Warszawie. Od lewej w pierwszym rzędzie - doc. dr inż. Zbigniew Tyczyński /były wykładowca Filii P.W. w Płocku/, prof. dr inż. Grzegorz Chrabczyński, dr inż. Jacek Nitka.

świadczenia spółdzielczości Polski i Niemiec z terenów byłej NRD w warunkach transformacji ustrojowej.

2. III KONFERENCJA TOWARZYSTWA NAUKOWEGO INŻYNIERII PROCESÓW BUDOWLANYCH /WARSZAWA, 21-22 MAJA 1992 R./

Towarzystwo Naukowe Inżynierii Procesów Budowlanych powołane w 1988 roku przez krajowe środowisko naukowe uczelni technicznych zajmujące się w technologią i organizacją produkcji budowlanej przyjęło jako zakres swojej specjalizacji:

- inżynierię działalności produkcyjnej /management/,
- inżynierię budowlanych procesów produkcyjnych,
- inżynierię materiałów budowlanych.

III Konferencja TNIPB w Warszawie w dniach 21-22 maja 1992 roku obejmowała referaty z wymienionych trzech obszarów. Ponieważ przedmiotem zainteresowania Sekcji Systemowych Metod Zarządzania i Informatyki TNP są pierwsze dwa obszary, kontynując prowadzenie banku danych o autorach i firmach zajmujących się w kraju managementem w budownictwie i inżynierią budowlanych procesów produkcyjnych (Zob. Notatki Płockie 1991r. - nr 2, nr 3, 1992 - nr 1-4) warto przybliżyć temarykę tej interesującej konferencji.

Komitety: Naukowy i Organizacyjny Konferencji zostały powołane spośród pracowników naukowych Instytutu Technologii i Organizacji Produkcji Budowlanej Politechniki Warszawskiej.

Komitet Naukowy Konferencji stanowili:

- prof. dr hab. inż. Kazimierz Cieszyński /wiceprezes TNIPB/ - przewodniczący,
- prof. dr hab. inż. Grzegorz Chrabczyński - z-ca przewodniczącego,
- prof. dr hab. inż. Włodzimierz Martinek - sekretarz naukowy,
- prof. dr hab. inż. Lech Czarnecki,
- prof. dr inż. Kazimierz M. Jaworski,
- prof. dr hab. inż. Władysław Lenkiewicz,
- doc. dr inż. Zygmunt Sadowski,
- prof. dr inż. Edward Świrkowski,
- prof. dr hab. inż. Zbigniew Wasilewski

Komitet Organizacyjny Konferencji tworzyli:

- prof. dr inż. Kazimierz M. Jaworski - przewodniczący,
- doc. dr inż. Zygmunt Sadowski - z-ca przewodniczącego,
- dr inż. Michał Sandowicz - z-ca przewodniczącego,
- dr inż. Jerzy Dylewski - sekretarz organizacyjny,
- dr inż. Jacek Nitka - sekretarz organizacyjny,
- dr Bogusław Adamski,
- dr inż. Andrzej Mackiewicz,
- dr inż. Elżbieta Stefańska,
- dr inż. Zofia Wrońska,
- mgr inż. Robert Nejman,
- mgr inż. Piotr Wojciechowski.

W części problemowej wygłoszono następujące referaty:

1/ Referat programowy pt. PRZEDMIOT I ZAKRES DZIAŁALNOŚCI NAUKOWEJ W OBSZARZE SYSTEMU WIEDZY "INŻYNIERIA PRODUKCJI BUDOWLANEJ"

- prof. dr hab. inż. Kazimierz Cieszyński /Politechnika Warszawska/,

2/ JAKOŚĆ TECHNOLOGICZNA PRZEDMIOTÓW PRODUKCJI BUDOWLANEJ

- doc. dr inż. Zygmunt Sadowski /Politechnika Warszawska/,

3/ PRZYGOTWANIE I REALIZACJA PRODUKCJI /wytwarzanie wyrobów budowlanych/

- prof. dr hab. inż. Grzegorz Chrabczyński /P.W./,

4/ TECHNOLOGIA PROCESÓW PRODUKCYJNYCH /wytwarzanie wyrobów budowlanych/

- prof. dr hab. inż. Grzegorz Chrabczyński /P.W./,

5/ PRZYGOTOWANIE I REALIZACJA PRODUKCJI /realizacja budowy/

- prof. dr hab. inż. Włodzimierz Martinek /P.W./,

6/ TECHNOLOGIA PROCESÓW PRODUKCYJNYCH /realizacja budowy/

- prof. dr hab. inż. Włodzimierz Martinek /P.W./,

7/ MECHANIZACJA BUDOWNICTWA

- prof. dr hab. inż. Zbigniew Wasilewski /P.W./,

8/ CZŁOWIEK W BUDOWLANYM PROCESIE PRODUKCYJNYM

- prof. dr hab. inż. Władysław Lenkiewicz /P.W./,

9/ ORGANIZACJA PROCESÓW PRODUKCYJNYCH ORAZ ORGANIZACJA I ZARZĄDZANIE PRZEDSIĘBIORSTWEM BUDOWLANYM

- prof. zw. dr inż. Leon Rowiński /Politechnika Śląska/,

10/ EKONOMIKA W INŻYNIERII PRODUKCJI BUDOWLANEJ JAKO DYSCYPLINA NAUKOWA

- prof. dr Czesław Uhma /P.W./,

11/ METODY MATEMATYCZNE STOSOWANE W INŻYNIERII PRODUKCJI BUDOWLANEJ

- prof. dr hab. inż. Kazimierz Jaworski /P.W./.

Wśród referatów przygotowanych w części ogólnej konferencji zainteresowanie Sekcji Systemowych Metod Zarządzania TNP wzbudziły następujące referaty:

1/ PRZYGOTOWANIE I REALIZACJA PRODUKCJI W PROCESACH BUDOWLANYCH

- prof. dr hab. inż. Józef Czachorowski /WSI Zielona Góra/,

2/ DZIAŁANIA ORGANIZACYJNE W BUDOWLANYCH JEDNOSTKACH GOSPODARCZYCH

- mgr inż. Henryka Maciąg-Sternik /Politechnika Śląska/,

- Mgr inż. Andrzej Mokrosz /Politechnika Śląska, Gliwice/,

3/ PROBLEMY WYKORZYSTANIA ISTNIEJĄCEGO POTENCJAŁU WYTWÓRCZEGO W NOWYCH WARUNKACH REALIZACJI BUDOWNICTWA

- dr inż. arch. Waldemar Musiał /Politechnika Wrocławska/,

- dr inż. Zofia Zwierzchowska /Politechnika Wrocławska/,

4/ KRYTERIA EKONOMICZNE OCENY PROCESÓW PRODUKCYJNYCH

- dr inż. Jacek Nitka /Politechnika Warszawska/,

5/ EFEKTYWNOŚĆ EKONOMICZNA PODNOSZENIA NIEZAWODNOŚCI PROCESÓW BUDOWLANYCH

- dr inż. Jadwiga Bizon-Górecka /Akademia Techniczno-Rolnicza w Bydgoszczy/,

6/ STYPIZOWANA KLASYFIKACJA BUDOWLANYCH PROCESÓW PRODUKCYJNYCH DLA POTRZEB KOSZTORYSOWANIA ORAZ PLANOWANIA I ZARZĄDZANIA WEDŁUG METODY STEROD

- mgr inż. Włodzimierz Serafimowicz /Towarzystwo Naukowe Płockie, P.B.P. "PETROBUDOWA" w Płocku/,

7/ SYMULACJA KOMPUTEROWA W PROJEKTOWANIU ORGANIZATORSKIM JEDNORODNYCH PROCESÓW BUDOWLANYCH

- doc. dr inż. Zbigniew Bronisław Sobczyk /Politechnika Częstochowska/,

8/ PROGRAMOWANIE ROBÓT DLA SPECJALISTYCZNYCH JEDNOSTEK WYKONAWCZYCH

- dr inż. Roman Marcinkowski /Wojskowa Akademia Techniczna/,

9/ HARMONOGRAMOWANIE ROBÓT INŻYNIERYJNO-BUDOWLANYCH Z TERMINOWYM ZAPOTRZEBOWANIEM BRYGAD ROBOCZYCH

- mgr inż. Tadeusz Kasprowicz /WAT/,

10/ BADANIA WPŁYWU WIELKOŚCI STERUJĄCYCH SYSTEMEM ZASOBÓW I JEGO OPTYMALIZACJA

- dr inż. Anna Sobotka /Politechnika Lubelska/,

11/ KOMPUTEROWE WSPOMAGANIE ANALIZY PRACY ŚRODKÓW TRANSPORTOWYCH

- dr inż. Zbigniew Tokarski /Akademia Techniczno-Rolnicza w Bydgoszczy/,

12/ SYMULACYJNA OPTYMALIZACJA SCHEMATÓW EKSPLOATACJI MASZYN BUDOWLANYCH

- mgr inż. Marek Miłosz /Politechnika Lubelska/,

13/ METODOLOGICZNE PROBLEMY PRZEKSZTAŁCEŃ ORGANIZACYJNYCH I PRZESTRZENNYCH WYKONAWSTWA BUDOWLANEGO

- prof. dr hab. Witold A. Werner /Instytut Gospodarki Mieszkaniowej w Warszawie/,

14/ WYNIKI WYCENY A REALNA WARTOŚĆ PRZEDSIĘBIORSTWA W PROCESIE PRYWATYZACJI

- mgr inż. Andrzej Chajęcki /Akademia Techniczo-Rolnicza w Bydgoszczy/,

15/ SYSTEM JUST-IN-TIME W BUDOWNICTWIE POLSKIM

- dr inż. Arnold Pabian /Politechnika Częstochowska/,

16/ OCENA STANU TECHNICZNEGO OBIEKTU BUDOWLANEGO JAKO ELEMENT WYCENY NIERUCHOMOŚCI

- dr inż. Jerzy Dylewski /Politechnika Warszawska/,

17/ OCENA JAKOŚCI TECHNOLOGICZNEJ ROZWIĄZAŃ BUDOWLANYCH STOSOWANYCH W SYSTEMACH JEDNORODZINNEGO BUDOWNICTWA ENERGOOSZCZĘDNEGO Z ELEMENTÓW DROBNOWYMIAROWYCH

- mgr inż. Robert Baranowski /Politechnika Warszawska/,

- dr hab. inż. Włodzimierz Martinek /P.W./,

18/ SYSTEMY ENERGOOSZCZĘDNEGO BUDOWNICTWA MURSA-ZM ORAZ M-GTX

- dr inż. Zygmunt Michnowski /P.W./,
- dr inż. Janusz Tatar /P.W./,
- dr inż. Wiesław Rudolf /P.W./,
- mgr inż. Wojciech Chojczak /P.W./.

3. KONFERENCJA NAUKOWO-PROBLEMOWA PT. "METODY PROJEKTOWANIA I REALIZACJI BUDOWLI W WARUNKACH GOSPODARKI RYNKOWEJ" /WROCŁAW - SZKLARSKA PORĘBA, 7-9 GRUDNIA 1992 R./

"Program Konferencji Naukowo-Problemowej

METODY PROJEKTOWANIA I REALIZACJI BUDOWLI W WARUNKACH GOSPODARKI RYNKOWEJ dostosowany został - w zamierzeniu organizatorów - do towarzyszących reformie gospodarki zmian w budownictwie. Zawarto w nim problemy dotyczące nowych form uczestnictwa w procesach inwestycyjnych i procesach eksploatacji budowli, a także wynikające z tych przemian problemy nauczania inżynierskiego."

Konferencję przeprowadzono w trzech kolejnych sesjach poświęconych następującym tematom:

- sesja I - rozwiązania technologiczno-organizacyjne w budownictwie z uwzględnieniem specyfiki przedsiębiorstw,
- sesja II - budowa i utrzymanie mieszkań,
- sesja III - przygotowanie kadry technicznej do nowych warunków działalności budowlanej.

W trakcie sesji I zaprezentowano osiągnięcia firm budowlanych i projektowych: P.B."OPOLRAP" z Opola, P.W.P.N-T."PLAZMATRONIKA", P.B."PROFI", B.B."HOF" z Wrocławia, P.B.P."PUŁAWY" z Puław oraz P.B.P."PETROBUDOWA" Z Płocka, natomiast część sesji II poświęcono na dyskusję nad opracowaniem resortu budownictwa pt. "NOWY ŁAD MIESZKANIOWY". W konferencji uczestniczyli autorzy z Niemiec i Słowacji.

Komitety: Naukowy i Organizacyjny Konferencji zostały oparte przede wszystkim na pracownikach naukowych Zakładu Metod Projektowania i Realizacji Budowli Instytutu Budownictwa Politechniki Wrocławskiej

Komitet Naukowy Konferencji:

- prof. zw. dr inż. Leon Rowiński /Politechnika Śląska w Gliwicach, prezes TNIPB/ - przewodniczący,
- prof. dr hab. inż. Juliusz Mrozowicz - sekretarz naukowy,
- prof. dr hab. inż. Kazimierz Cieszyński /Politechnika Warszawska/,
- prof. dr hab. inż. Józef Czachorowski /WSI Zielona Góra/,
- prof. dr inż. Kazimierz Czapliński,
- prof. dr hab. inż. Ewa Marcinkowska.

Komitet Organizacyjny Konferencji stanowili:

- prof. dr inż. Kazimierz Czapliński - przewodniczący,
- prof. dr hab. inż. Ewa Marcinkowska - z-ca przewodniczącego,
- dr inż. Zofia Zwierzchowska - sekretarz organizacyjny,
- mgr inż. Jarosław Konior,
- mgr inż. Marek Sawicki.

Zgodnie z wcześniej zaprezentowaną tematyką interesującą Sekcję Systemowych Metod Zarządzania i Informatyki TNP poniżej przytacza się tytuły referatów, nazwiska autorów i ich miejsca pracy:

1/ "NOWY ŁAD MIESZKANIOWY" A ISTNIEJĄCY POTENCJAŁ WYTWÓRCZY

- dr inż. Waldemar Musiał /Politechnika Wrocławska/,
- dr inż. Zofia Zwierzchowska /Politechnika Wrocławska/,

2/ PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE W SPOŁECZNEJ GOSPODARCE RYNKOWEJ - OD PRZETARGU DO UMOWY

- dr inż. Rudolf Schellin /Technische Universitat Cottbus/,

3/ DOSTOSOWANIE POLSKIEGO BUDOWNICTWA DO WSPÓŁPRACY Z EWG

- prof. dr inż. Józef Czachorowski /WSI Zielona Góra/,

4/ DOKUMENTACJA ORGANIZACYJNO-EKONOMICZNA W BUDOWNICTWIE W WARUNKACH GOSPODARKI RYNKOWEJ

- mgr Ewa Serafimowicz /Urząd Wojewódzki w Płocku/,
- mgr inż. Włodzimierz Serafimowicz /Towarzystwo Naukowe Płockie/,

5/ METODA STEROD JAKO INTEGRACJA DOKUMENTACJI KOSZTORYSOWEJ I HARMONOGRAMOWO-PLANISTYCZNEJ Z DOKUMENTACJĄ REALIZACJI PRODUKCJI BUDOWLANO-MONTAŻOWEJ

- mgr inż. Włodzimierz Serafimowicz /P.B.P."PETROBUDOWA" w Płocku/,

6/ BILANSOWANIE ZASOBÓW PRODUKCJI BUDOWLANEJ

- mgr inż. Janusz Smaga /P.B.P."PUŁAWY" w Puławach/,

7/ PRZYGOTOWANIE PROGRAMU PRODUKCJI PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWLANEGO

- inż. CSc. Ivo Hap /Technicka Univerzita Kosice/,

8/ STRUKTURY MACIERZOWE ORGANIZACJI W BUDOWNICTWIE ZE SPARAMETRYZOWANIEM REALIZACJI NA PODSTAWIE KOSZTORYSU BUDOWY

- dr inż. Franciszek Borys /Politechnika Wrocławska/,

9/ SYMULACYJNA METODA ANALIZY STOCHASTYCZNYCH SIECI PLANOWANIA BUDOWY

- dr inż. Marek Miłosz /Politechnika Lubelska/,
- dr inż. Anna Sobotka /Politechnika Lubelska/,

10/ MIKROKOMPUTEROWE SYMULACYJNE GRY DECYZYJNE - BUDOWA I MOŻLIWOŚCI ZASTOSOWAŃ W BUDOWNICTWIE

- dr inż. Elżbieta Miłosz /Politechnika Lubelska/,
- dr inż. Marek Miłosz /Politechnika Lubelska/,

11/ KIERUNKI ROZWOJU TECHNOLOGII BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO W NOWYCH WARUNKACH KRAJOWYCH

- dr inż. arch. Jerzy Hauser /Politechnika Wrocławska/,
- dr inż. arch. Waldemar Musiał /Politechnika Wrocławska/,

12/ OPTYMALIZACJA REKONSTRUKCJI BUDYNKÓW I ICH WYPOSAŻENIA

- doc. inż. Ivan Zapletal, DrSc. /Slovak Technical Univer. Bratislava/.

13/ PROCESY INSTALACYJNE PRZY ODBUDOWIE, MODERNIZACJI I REKONSTRUKCJI

OBIEKTÓW BUDOWNICTWA OGÓLNEGO I MIESZKANIOWEGO

- doc. inż. Michal Bozik /STU Stavebna Fakulta v Bratislave/,

14/ TECHNOLOGIA, MECHANIZACJE I ORGANIZACJE ROBÓT BUDOWLANYCH PRZY NADBUDOWIE BUDYNKÓW MIESZKALNYCH W SŁOWACJI

- inż. Jozef Bizup /Slovak Technical Univer. Bratislava/,

15/ WSPÓŁCZESNE UWARUNKOWANIA WEWNĘTRZNE I MIĘDZYNARODOWE PROCESÓW EKONOMICZNYCH W GOSPODARCE RYNKOWEJ - ZAŁOŻENIA PROGRAMU KSZTAŁCENIA STUDENTÓW

- dr hab. Bożena Błahut /Politechnika Wrocławska/,

16/ EKONOMICZNO-MENADŻERSKIE KSZTAŁCENIE KADRY TECHNICZNEJ

- dr Stanisław Balicki /Politechnika Wrocławska/,
- dr inż. Zdzisław Szalbierz /Politechnika Wrocławska/,

17/ TECHNOLOGIA I ORGANIZACJA BUDOWNICTWA W WYKSZTAŁCENIU INŻYNIERÓW BUDOWLANYCH W RFN

- prof. dr inż. P.Unruh /Technische Universitat Cottbus/,

18/ SYLWETKA OSOBOWA ABSOLWENTA KIERUNKU BUDOWNICTWA A PROJEKTOWANIE PROCESU STUDIOWANIA

- mgr inż. Henryka Maciąg-Sternik /Politechnika Śląska/,
- mgr inż. Zofia Sroga /Politechnika Śląska, Gliwice/,

4. PODSUMOWANIE

Temat inżynieria działalności produkcyjnej w budownictwie /management/ i inżynieria budowlanych procesów produkcyjnych w warunkach gospodarki rynkowej stanowi przedmiot zainteresowania nie tylko TOWARZYSTWA NAUKOWEGO INŻYNIERII PROCESÓW BUDOWLANYCH i związanych z nim ośrodków akademickich uczelni technicznych, lecz również wielu instytutów i organizacji naukowo-technicznych i ekonomicznych oraz jednostek prywatnych bazujących na wybitnych krajowych specjalistach /np. AGENCJA PIAST-EUROPA w Warszawie/. W dalszym ciągu kontynuują swoją działalność w omawianym kierunku PZITB, NOT, PTE i TNOIK, choć możliwości tych organizacji znacznie zmalały z uwagi na trudności finansowe. Szczególną aktywnością wyróżniają się obecnie CENTRALNY OŚRODEK INFORMACJI BUDOWNICTWA, INSTYTUT GOSPODARKI MIESZKANIOWEJ oraz Warszawskie Centrum Postępu Techniczno-Organizacyjnego Budownictwa "WACETOB-PZITB", które od 1990 roku współpracuje z angielską firmą Mouchell Management Ltd. o 100-letniej tradycji specjalizacji w kalkulacji, organizacji i zarządzaniu w budownictwie. WACETOB-PZITB, powołany na bazie bardzo aktywnego i fachowego środowiska budowlanego związanego z Oddziałem Warszawskim PZITB, od 1982 roku tj. od zarejestrowania wydaje zeszyty periodyku "CENY, NORMOWANIE I KOSZTORYSOWANIE ROBÓT BUDOWLANYCH", natomiast od 1989 roku przejął od Zarządu Głównego Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa wydawnictwo "PRZEGLĄD BUDOWLANY" - najstarszy miesięcznik fachowy w Polsce /wydawany od 1929 r./.

Obecnie WACETOB-PZITB realizuje swoje zadania w ramach trzech zespołów:

- Ośrodka Kosztorysowania Robót Budowlanych,
- Ośrodka Budownictwa - zakresie projektowania, wykonawstwa, opinii i ekspertyz oraz postępu technicznego i wynalazczości,
- Ośrodka Szkoleniowego.

CENTRALNY OŚRODEK INFORMACJI BUDOWNICTWA /COIB/ zarządzający Stałą Wystawą Budownictwa "BUDEXPO" w Warszawie realizuje promocję postępu ekonomiczno-organizacyjnego w budownictwie pod wymogi gospodarki rynkowej przede wszystkim poprzez odpowiednią politykę redakcyjną w miesięcznikach BUDOWNICTWO I GOSPODARKA MIEJSKA i POLISH BUILDING MARKET oraz tygodniku TYGODNIK BUDOWLANY /wydawanym wspólnie z Izbą Przemysłowo-Handlową Budownictwa oraz "SANPLAST" s.c./. Ponadto ważną dziedziną realizowaną przez COIB jest zorganizowanie informacji o systemach informatycznych dla budownictwa PROGBUD, rejestrującej na bieżąco informacje o programach komputerowych z zakresu: architektury, konstrukcji budowlanych, instalacji sanitarnych i elektrycznych, ciepłownictwa, gospodarki wodno-ściekowej, ochrony środowiska, grafiki komputerowej, kosztorysowania i zarządzania przedsiębiorstwem.

Za promocję przedsiębiorczości i zasad gospodarki wolnorynkowej redakcja tygodnika BUSINESS FORUM /sponsorowana przez spółkę z.o.o. o tej samej nazwie/ otrzymała nagrodę SREBNEGO ASA.

Do najbardziej aktywnych jednostek poza wcześniej wymienionymi, zajmujących się omawianym tematem, należą również: ORGBUD SERWIS w Poznaniu, ORGBUD Spółka z o.o. w Warszawie, Komitet Ekonomiki i Kosztorysowania przy Zarządzie Głównym PZITB i Oddział Warszawski TNOIK.

W miarę swoich szczupłych kadrowo możliwości Sekcja Systemowych Metod Zarządzania I Informatyki TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO na bazie wcześniej realizowanych prac organizacyjnych i merytorycznych w ramach Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego "PETROBUDOWA" w Płocku, Warszawskiego Biura Projektowo-Badawczego Budownictwa Przemysłowego "SYSTEM" - Oddział w Płocku, Oddziału Wojewódzkiego PZITB w Płocku i Rady Wojewódzkiej NOT w Płocku /praktycznie biorąc w tym samym składzie personalnym/ od 25 lat realizuje prace dotyczące postępu organizacyjnego w budownictwie, (ich podsumowanie znaleść można w NOTATKACH PŁOCKICH, począwszy od numeru 2/147 z 1991 roku).

BIBLIOGRAFIA

1.Andrzejewski H.,Kształcenie i doskonalenie kadry menedżerskiej budownictwa /seminarium szkoleniowe w Niemieckiej Akademii Menedżerskiej Dolnej Saksonii w Celle k. Hanoweru/, < BUDOWNICTWO I GOSPODARKA MIEJSKA > 1992, nr 5, s.11-12,

2.[b.a.],Forum mieszkaniowe, < TYGODNIK BUDOWLANY > 1.08.1990, nr 2, s.1 i 2,

3.[b.a],O Izbie Przemysłowo-Handlowej Budownictwa prawie wszystko < TYGODNIK BUDOWLANY > 16-24.12.1992, nr 51/52, s.4-5,

4. Baranowski W.,10 lat działalności "WACETOB" < PRZEGLĄD BUDOWLANY > 1992, nr 3, s.98,

5.Bekanowski A.,Heine A. ,Warunki umowne w budownictwie, <TYGODNIK BUDOWLANY > 30.01.1991, nr 5/28/, s.1 i 3,

6.Bekanowski A.,Heine A. ,Prawo przetargowe, < TYGODNIK BUDOWLANY > 1992, nr 1, s.1 i 4-5,

7.Bolkowski J.,Seminarium KRAJOWEGO RUCHU MIESZKANIOWEGO /Warszawa, 20-22 listopada 1991 r./ < BUDOWNICTWO I GOSPODARKA MIEJSKA > 1991, nr 12, s.2,

8.Bolkowski J. ,Czy przedsiębiorstwom budowlanym potrzebny jest plan biznesu?, < PRZEGLĄD BUDOWLANY > 1992, nr 1, s.32-33,

9.Bolkowski J. ,Kredyty ramowe nową formą finansowania dostaw inwestycyjnych z zagranicy, < PRZEGLĄD BUDOWLANY > 1992, nr 6, s.266-267,

10. Bolkowski J. ,Sylwetka inżyniera - menedżera w nowoczesnej frmie budowlanej, < PRZEGLĄD BUDOWLANY > 1992, nr 6, s.268-269,

11. Bolkowski J. ,Instytut Gospodarki Mieszkaniowej proponuje reformy w sferze mieszkalnictwa, < PRZEGLĄD BUDOWLANY > 1992, nr 8/9, s.386-387,

12. Bolkowski J. ,"NOWY ŁAD MIESZKANIOWY" - założenia polityki mieszkaniowej Państwa, < PRZEGLĄD BUDOWLANY> 1992, nr 12, s.543-544,

13. Bolkowski J.,Przekształcenia własnościowe zasobów mieszkaniowych w Polsce, < BUDOWNICTWO I GOSPODARKA MIEJSKA > 1992, nr 11, s. 11-12,

14. Bolkowski J.,Społeczne budownictwo czynszowe, < BUDOWNICTWO I GOSPODARKA MIEJSKA > 1993, nr 3, s. 3-5,

15. Boratyński Z.,Przetargi w gospodarce rynkowej, < TYGODNIK BUDOWLANY > 19.10.1990, nr 9, s.1 i 6,

16. Borowicz A.,Ekonomika budownictwa - czy potrzebna? < TYGODNIK BUDOWLANY > 12.12.1990, nr 21, s.4,

17. Borowicz A.,Francuski system certyfikowania firm budow- lanych, < PRZEGLĄD BUDOWLANY > 1992, nr 1, s.5-8,

18. Cieszyński K.,Tyczyński Z.,Chrabczyński G.,Piłat J., ALEKSANDER DYŻEWSKI, TOMASZ KLUZ, WŁODZIMIERZ SKALMOWSKI - prekursorzy inżynierii produkcji budowlanej, <POLITECHNIKA WARSZAWSKA, Wydział Inżynierii Lądowej> 1992, październik,

19. Czkwianianc A.,Furmańczyk S.,Nowakowski A.B., XXXVIII Konferencja Naukowa Komitetu Inżynierii Lądowej i Wodnej PAN i Komitetu Nauki PZITB, < INŻYNIERIA I BUDOWNICTWO > 1993, nr 2, s.74-78,

20. Dmowski A.,Założenia organizacyjne, cele i zadania AGENCJI ROZWOJU REGIONALNEGO, < BUDOWNICTWO I GOSPODARKA MIEJSKA > 1991, nr 10, s.7-8,

21. Dubczyk E.,Kredytowanie budownictwa mieszkaniowego w Polsce, BUDOWNICTWO I GOSPODARKA MIEJSKA 1992, nr 8/9, s.3-5,

22. Dylewski J.,Nitka J.,III Konferencja TOWARZYSTWA NAUKOWEGO INŻYNIERII PROCESÓW BUDOWLANYCH, <TYGODNIK BUDOWLANY > 27.05.1992, nr 22/96, s.2,

23. Dąbrowski R., Krajowa Sekcja Budownictwa NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" do kierownika MGPiB < TYGODNIK BUDOWLANY > 8.04.1992, nr 15/90, s.2,

24. [Els],ROZWIĄZANIA W SKALI LOKALNEJ. Seminarium Krajowego Ruchu Mieszkaniowego /listopad 1992/, < TYGODNIK BUDOWLANY > 25.11.1992, nr 48/123/, s.4,

25. Frączek E. ,Łosicki Z. , WSPÓŁCZESNE PROBLEMY TECHNICZNO-EKONOMICZNE BUDOWNICTWA /Sprawozdanie z XXVII Ogólnopolskiej Konferencji Problemowej PZITB w Kołobrzegu 6-8 czerwca 1991r./, < INŻYNIERIA I BUDOWNICTWO > 1991, nr 12, s.465-466,

26. Gawrzyński J.,Możliwości i środki oddziaływania samorządu terytorialnego na budownictwo mieszkaniowe w Polsce, < BUDOWNICTWO I GOSPODARKA MIEJSKA > 1992, nr 6, s.7-9,

27. Gawrzyński J.,Propozycje utworzenia publicznych funduszów mieszkaniowych, < BUDOWNICTWO I GOSPODARKA MIEJSKA> 1992, nr 11, s. 8-9,

28. Hajduk H. ,Gospodarka polska a budownictwo /stan i perspektywy/ < BUDOWNICTWO I GOSPODARKA MIEJSKA > 1992, nr 4, s. 3-5,

29. Hajnosz R.,Propozycja rozwiązania problemu mieszkaniowego, < TYGODNIK BUDOWLANY >, 5.02.1992, nr 6/81/, s.1 i 4,

30. Jaworski K.M., Marcinkowski R.,Harmonogramowanie niejednorodnych procesów budowlanych realizowanych metodą potokową, < Metody Komputerowe w Inżynierii Lądowej - Warszawa > 1991 Nr 0/1990,

31. Jaworski K.M.,Orłowski Z.,Podstawowe problemy projektowania robót montażowych, < INŻYNIERIA I BUDOWNICTWO > nr 5, 1992, s.152-154,

32. Jezierski B.,Seminarium mieszkaniowe, < PRZEGLĄD BUDOWLANY > 1992, nr 1, s.38,

33. Jezierski B.,Forum Inwestorów w Sektorze Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych, < PRZEGLĄD BUDOWLANY> 1992, nr 2, s.91-92,

34. Jędrzejewski H.,Wybrane zagadnienia gospodarki nieruchomościami w świetle aktualnych przepisów, < BUDOWNICTWO I GOSPODARKA MIEJSKA > 1992, nr 11, s. 3-7,

35. Kajfasz S.,Listy do redakcji.KONFERENCJA W KRYNICY I CO DALEJ? < TYGODNIK BUDOWLANY > 22.01.1992, nr 4/79/, s.6,

36. Kajfasz S.,Utrzymanie obiektów budowlanych - pojęcia, wsparcie naukowe, < PRZEGLĄD BUDOWLANY > 1993, nr 2, s.4-6,

37. Kasprowicz T.,Tożsamość inżynierii produkcji budowlanej - refleksje po III Konferencji Towarzystwa Naukowego Inżynierii Procesów Budowlanych, < PRZEGLĄD BUDOWLANY > 1992, nr 8/9, s.379-380,

38. Kierski B., Nad projektem Prawa budowlanego - POTRZEBA UZUPEŁNIEŃ, < TYGODNIK BUDOWLANY > 1992, nr 2, s.6,

39. Kierski B.,Dokumentacja budowy, < PRZEGLĄD BUDOWLANY > 1993, nr 2, s.10-13,

40. Korniłowicz J.,Monitoring mieszkaniowy, < BUDOWNICTWO I GOSPODARKA MIEJSKA > 1991, nr 12, s.12,

41. Korzeniewski W.,Budownictwo mieszkaniowe. PROGRAMOWANIE INWESTYCJI, < TYGODNIK BUDOWLANY > 10.04.1991, nr 15/38/, s.3,

42. Kosecki A., Strategia przetargowa wykonawcy budowlanego w warunkach gospodarki rynkowej < Wydawnictwo WACETOB-PZITB; CENY, NORMOWANIE I KOSZTORYSOWANIE ROBÓT BUDOWLANYCH > 1992, lipiec, zeszyt 7, cz. I, s.-14,

43. Kowalczyk L. ,Jak zbudować biznes-plan dla przedsiębiorstwa budowlanego?, < PRZEGLĄD BUDOWLANY > 1992, nr 2, s.70-71,

44. Kucharska-Stasiak E.,Czynniki kształtujące rynek nieruchomości w Polsce, < BUDOWNICTWO I GOSPODARKA MIEJSKA > 1993, nr 2, s. 7-9,

45. Kulejewski J., System generalnego realizatora inwestycji w rozwiniętej gospodarce rynkowej < Wydawnictwo WACETOB-PZITB; CENY, NORMOWANIE I KOSZTORYSOWANIE ROBÓT BUDOWLANYCH > 1992, kwiecień, zeszyt 4, cz. I, s.8-20,

46. Kulejewski J., Metody wyceny inwestycji < Wydawnictwo WACETOB-PZITB; CENY, NORMOWANIE I KOSZTORYSOWANIE

ROBÓT BUDOWLANYCH > 1992, czerwiec, zeszyt 6, cz. I, s.4-24,
47. Kulwicki A., Uwagi dotyczące projektu ustawy o zagospodarowaniu przestrzennym, PRZEGLĄD BUDOWLANY 1992, nr 4, s.149-151,
48. K.W.,System informacyjny CENTRALNEGO OŚRODKA INFORMACJI BUDOWNICTWA, < TYGODNIK BUDOWLANY > 4.12.1991, nr 49/72, s.7,
49. K.W.,I Krajowy Zjazd Prywatnych Przedsiębiorców Polskich, < BUDOWNICTWO I GOSPODARKA MIEJSKA > 1992, nr 10, s.5,
50. Lapierre Ł.,Projektowane zmiany prawa budowlanego, < Wydawnictwo WACETOB-PZITB; CENY, NORMOWANIE I KOSZTORYSOWANIE ROBÓT BUDOWLANYCH > 1992, sierpień/wrzesień, zeszyt 8/9, cz. I, s.5-24,
51. Lapierre Ł.,Ustalanie cen oraz ich zmienność w umowach o roboty budowlane, < Wydawnictwo WACETOB-PZITB; CENY, NORMOWANIE I KOSZTORYSOWANIE ROBÓT BUDOWLANYCH > 1993, luty, zeszyt 2, cz. I, s.10-21,
52. Lenkiewicz W.,Kosztorys w gospodarce rynkowej, < TYGODNIK BUDOWLANY > 13.03.1991, nr 11/34/, s.3,
53. Lenkiewicz W.,O jakość budownictwa, < PRZEGLĄD BUDOWLANY > 1992, nr 3, s.106-107,
54. Listkiewicz-Charuba B.,Inkubatory przedsiębiorczości coraz bardziej popularne, < BUDOWNICTWO I GOSPODARKA MIEJSKA> 1992, nr 7, s.4-6,
55. Małecki Z.,Rola biegłego w procesie wyceny nieruchomości, <PRZEGLĄD BUDOWLANY > 1993, nr 1, s.24-28,
56. Michalski B.,Przetargi na roboty budowlane, < TYGODNIK BUDOWLANY > 1992, nr 17/92, s.1,4,5,
57. Michalski B.,Wycena nieruchomości budowlanych, < BUDOWNICTWO I GOSPODARKA MIEJSKA > 1993, nr 3, s.6-9,
58. Nawrot T.,Ryzyko w twórczości inżynierskiej, < PRZEGLĄD BUDOWLANY > 1992, nr 3, s.107-108,
59. Nowotczyński J.,Zdaniem Krajowego Ruchu Mieszkaniowego, < TYGODNIK BUDOWLANY > 25.11.1992, nr 48/123/, s.4,
60. Orłowska B.,Problemy sprzężenia projektowania z zarządzaniem, < IV Krajowa Konferencja Zastosowań Informatyki w PrzemyśleBudowlanym - Kraków > 1978,listopad, s.61-68,
61. [p],Mieszkaniowa Konferencja Unii /Warszawa, marzec 1992/, < TYGODNIK BUDOWLANY > 29.04.1992, nr 18/93/, s.2,
62. Pyrak S.,Odsłonięcie tablicy poświęconej pamięci profesorów: Aleksandra Dyżewskiego, Tomasza Kluza, Włodzimierza Skalmowskiego, < INŻYNIERIA I BUDOWNICTWO > 1993, nr 1, s.37,
63. Rachtan K.,System analiz ekonomicznych w budownictwie SEKANBUD, < IV-ta Krajowa Konferencja Zastosowania Informatyki w Przemyśle Budowlanym > 1978, listopad, s. 93-108,
64. Robakiewicz M.,Oszczędnościowe budownictwo jednorodzinne, < BUDOWNICTWO I GOSPODARKA MIEJSKA > 1993, nr 7, s.10-11,
65. Romańska K.,Gra o mieszkania, < TYGODNIK BUDOWLANY> 24.10.1990, nr 14, s.1 i 8,
66. Rowiński L.,Warunki niezbędne do upowszechnienia informatyki w organizacji i zarządzaniu w budownictwie, < Sympozjum w Krynicy pt. "NOWE KIERUNKI W ZASTOSOWANIACH INFORMATYKI WSPOMAGAJACYCH ZARZĄDZANIE PRZEDSIĘBIORSTWAMI BUDOWNICTWA" > 1988, styczeń, s.88-111,
67. Rowiński L. , Organizacjaizarządzaniewbudownictwie. UCZYĆ SIĘ TAKŻE OD SWOICH, TYGODNIK BUDOWLANY 1991, nr 47, s.2,
68. Rowiński L.,Rynek, ceny, konkurencja w gospodarce rynkowej, < PRZEGLĄD BUDOWLANY > 1991,nr 6, s. 281-282,
69. Rowiński L.,Przedsiębiorca w gospodarce rynkowej, < PRZEGLĄDBUDOWLANY > 1991,nr 7, s. 317-320,
70. Rowiński L., Biznes plany działalności budowlanej , < TYGODNIK BUDOWLANY > 11.03.1992, nr 11/86/, s.3,
71. Rowiński L.,Marketing przedsiębiorstw budowlanych, < PRZEGLĄD BUDOWLANY > 1992,nr 4, s. 171-173,
72. Rowiński L. , Organizacjaizarządzanie, < PRZEGLĄD BUDOWLANY > 1992,nr 7, s. 323-325,
73. Rowiński L. ,Organizacja i zarządzanie w przedsiębiorstwie budowlanym, < WYD. POLITECHNIKI ŚLĄSKIEJ, Gliwice > 1992,
74. Sielewicz O.,Metody kosztorysowania obiektów i robót budowlanych - potrzeba zmian ? , < Wydawnictwo WACETOB -PZITB; CENY, NORMOWANIE I KOSZTORYSOWANIE ROBÓT BUDOWLANYCH > 1993, marzec, zeszyt 3, cz. I, s.5-18.
75. Serafimowicz W., Ogólnokrajowe konferencje w Płocku nt. gospodarki rynkowej w budownictwie, < NOTATKI PŁOCKIE > 1992, nr 4, grudzień, s.42-48,
76. Smaga J., Praktyka ofertowania, < Wydawnictwo WACETOB -PZITB; CENY, NORMOWANIE I KOSZTORYSOWANIE ROBÓT BUDOWLANYCH > 1993, styczeń, zeszyt 1, cz. II, s.19-25,
77. Smoktunowicz E.,PRZETARG W STYLU RETRO. Pilnuj Swego!, < TYGODNIK BUDOWLANY > 15.08.1990, nr 4, s.7,
78. Smoktunowicz E.,Ceny i świat, < TYGODNIK BUDOWLANY> 12.09.1990, nr 8, s.1 i 6,
79. Smoktunowicz E.,Przetargi na roboty budowlane w EWG, <TYGODNIK BUDOWLANY > 17.10.1990, nr 13, s.3 i 8,
80. Smoktunowicz E.,Kalkulacja materiałów w cenie kosztorysowej, < TYGODNIK BUDOWLANY > 13.03.1991, nr 11/34/, s.7,
81. Smoktunowicz E.,Kosztorysowanie robót budowlanych w USA, < TYGODNIK BUDOWLANY > 22.01.1992, nr 4/79/, s.7-8,
82. Smoktunowicz E.,Przetargi na roboty budowlane, < Wydawnictwo WACETOB-PZITB; CENY, NORMOWANIE I KOSZTORYSOWANIE ROBÓT BUDOWLANYCH > 1992, marzec, zeszyt 3, cz. I, s.8-23,
83. Sochacki M.,Uwarunkowania taniego budownictwa mieszkaniowego, < BUDOWNICTWO I GOSPODARKA MIEJSKA > 1992, nr 7, s.3-4,
84. Sochacki M.,Kierunki obniżania kosztówbudownictwa mieszkaniowego w Polsce, < BUDOWNICTWO I GOSPODARKA MIEJSKA > 1992, nr 8/9, s.7-8,
85. Sochacki M.,Umowy o realizację robót budowlanych na warunkach rynkowych, < BUDOWNICTWO I GOSPODARKA MIEJSKA> 1992, nr 10, s.3-5,
86. Spychaj E.,Czy procedury likwidacyjne mogą pomóc upadającym przedsiębiorstwom?, < BUDOWNICTWO I GOSPODARKA MIEJSKA > 1992, nr 10, s.9-11,
87. Śleszyński Z.,Ubezpieczenia od ryzyka związanego z działalnością budowlaną, < BUDOWNICTWO I GOSPODARKA MIEJSKA > 1992, nr 11, s. 9-11,
88. Werner W.,Przekształcenia własnościowe w budownictwie, <PRZEGLĄD BUDOWLANY > 1991, nr 8/9, s. 387-388,
89. Werner W.,Metodologiczne problemy przekształceń organizacyjnych i przestrzennych wykonastwa budowlanego, < PRZEGLĄD BUDOWLANY > 1992, nr 11, s. 463-465,
90. Wierzbicki R., III Krajowa Konferencja Naukowo-Techniczna nt.:"REALIZACJA PROCESU INWESTYCYJNO-BUDOWLANEGO BUDOWNIC- TWA MIEJSKIEGO W WARUNKACH SAMODZIELNOŚCI GOSPODARCZEJ WŁADZ TERYTORIALNYCH" Spała 11-13 października 1990 r." < PRZEGLAD BUDOWLANY> 1991, nr 5, s.213-215,
101.Witkowski B., Serafimowicz W.,PROBLEMY REFORMY GOSPODARCZEJ W BUDOWNICTWIE /Podsumowanie płockich konferencji: pt. "ZAŁOŻENIA REFORMY GOSPODARCZEJ W BUDOWNICTWIE - 27.04.1981 i 4.05.1981 oraz pt. "REFORMA GOSPODARCZA W DRUGIM ROKU WDRAŻANIA" - 28.09.1984/, < PRZEGLAD BUDOWLANY > 1985, nr 2, s.104-105,
102.Woźniak K.,THE MARKET OF GREAT CHANCE /Mr. Tomasz Stankiewicz, Vice-Minister at the Ministry of Privasition, inter- viewed by Ms. Krystyna Woźniak/, < POLISH BUILDING MARKET> 1992, nr 6, s.3-4,
103.Woźniak K.,EKSPORT I PROMOCJA POLSKIEGO BUDOWNICTWA. Z Andrzejem Bratkowskim - ministrem gospodarki przestrzennej i budownictwa rozmawia Krystyna Woźniak, < TYGODNIK BUDOWLANY > 16-24.12.1992, nr 51/52, s.3,
104.Woźniak K.,Pierwszy w Europie Centralnej i Wschodniej AMERYKAŃSKO-POLSKI INSTYTUT BUDOWNICTWA, < TYGODNIK BUDOWLANY > 1.03.1993, nr 9/136, s.6,
105.Woźniak K.,Założenia polityki mieszkaniowej państwa, <TYGODNIK BUDOWLANY > 8.03.1993, nr 10/137, s.1 i 4,

106.Zakrzewski B.,KOREKTA STRATEGII W BUDOWNICTWIE. Rozmowa z posłem Stanisławem Węgłowskim przewodniczącym sejmowej komisji Polityki Przestrzennej, Budowlanej i Mieszkaniowej, < TYGODNIK BUDOWLANY > 4.03.1992, nr 10/85, s.1 i 3,
107.Zakrzewski B.,O ROLI I ZADANIACH INŻYNIERÓW KONSULTINGU mówi prezes Jerzy B. Madziar /Międzynarodowe seminarium FIDIC w Gdańsku, wrzesień 1992 r./, < TYGODNIK BUDOWLANY > 21.10.1992, nr 43/118, s.1 i 3,
108.Zakrzewski B.,Spółdzielczość mieszkaniowa w społecznej gospodarce rynkowej /trzydniowe Seminarium polsko-niemieckie w Kazimierzu Dolnym, listopad 1992 r./, < TYGODNIK BUDOWLANY > 9.12.1992, nr 50/125, s.1 i 3,
109.Zakrzewski B.,Minister Andrzej Bratkowski o reformie mieszkalnictwa. NIE MA ŁATWYCH ROZWIĄZAŃ..., < TYGODNIK BUDOWLANY > 16-24.12.1992, nr 51/52, s.1,
110.Zakrzewski B.,Społeczne budownictwo czynszowe w programie resortu Andrzeja Bratkowskiego, < TYGODNIK BUDOWLANY > 4.01.1993, nr 1/128, s.4,
111.Zakrzewski B.,Reforma czynszów i świadczeń mieszkaniowych, < TYGODNIK BUDOWLANY > 11.01.1993, nr 2/129, s.4,
112.Zakrzewski B.,CZAS NA SZYBKIE DECYZJE. Rozmowa z posłem STANISŁAWEM WĘGŁOWSKIM przewodniczącym Sejmowej Komisji Polityki Przestrzennej, Budowlanej i Mieszkaniowej, < TYGODNIK BUDOWLANY > 08.02.1993, nr 6/133, s.1,
113.Zakrzewski B.,CO ZAŁATWI PAKT O PRZEDSIĘBIORSTWIE. Rozmowa z dr BOGDANEM MICHALSKIM dyrektorem Departamentu Rynku Budowlanego w MGPiB, < TYGODNIK BUDOWLANY > 15.03.1993, nr 11/138, s.1 i 4.

EWA SERAFIMOWICZ
WŁODZIMIERZ SERAFIMOWICZ

PŁOCCZANIE NA II MIĘDZYNARODOWYM SYMPOZJUM BIZNESU BUDOWLANEGO w BRZEŚCIU nad BUGIEM /19-20 stycznia 1993 r./

1. BRZESKIE WROTA NA WSCHÓD

Wielki rynek wschodni jest celem penetracji wielu firm polskich, które jednak bardzo ostrożnie podchodzą do nawiązywania partnerskich kontaktów z przedsiębiorstwami państwowymi i firmami prywatnymi. Według wiceprezesa Polsko-Rosyjskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, Aleksandra Paszyńskiego /byłego ministra budownictwa/: "I trudno się temu dziwić, biorąc pod uwagę złożoną sytuację poszczególnych państw dawnego ZSRR. Poważny kłopot stanowi przede wszystkim niespójny system ekonomiczno- prawny, brak ukształtowanych do końca normalnych ogniw życia gospodarczego i mechanizmów współpracy z zagranicą."

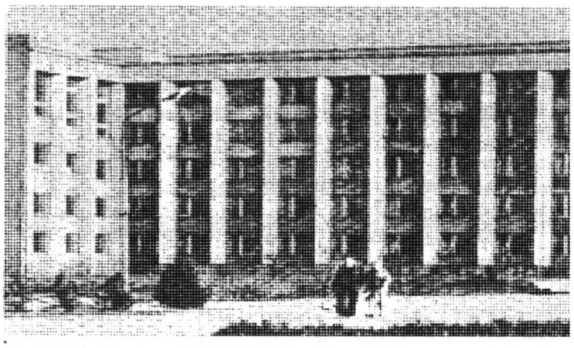
W związku z tym znaczna część polskiego biznesu próbuje nawiązywania kontaktów gospodarczych ze Wschodem poprzez firmy i przedsiębiorstwa z terenów najbliższych wschodnich sąsiadów tj. Białorusi, Ukrainy, Litwy i rejonu Kaliningradu należącego do Rosji. Liczącą się rolę w tych działaniach pełni Białoruś, a szczególnie rejon Brześcia nad Bugiem /Briesta/.

Brześć nad Bugiem w Białorusi stał się ostatnio jednym z najmodniejszych miast Europy. Prezydent tego miasta pan Iwan Bolesławowicz Wencel nie był zdziwiony propozycją przeniesienia na pewien okres płockich konferencji w dziedzinie "management" i biznesu do Brześcia. Nie ma tygodnia, ażeby jakiś zespół naukowców, menadżerów czy biznesmenów nie organizował w tym mieście swego spotkania, sympozjum lub konferencji. O popularności Brześcia decyduje jego szczególne położenie; miasto to otwiera drogę nie tylko do Białorusi, lecz również dalej na wschód do Rosji, Kazachstanu, państw Środkowej Azji, Chin oraz Korei. Wśród europejczyków z Zachodu szczególną aktywnością wyróżniają się Belgowie, Holendrzy, Niemcy i Austiacy, natomiast spośród krajów azjatyckich: Hindusi i Chińczycy. Poważni biznesmeni zdają sobie sprawę, że surowce i rynki zbytu zaczynają się na wschód od Bugu. Pomimo nieustabilizowanej sytuacji polityczno-gospodarczej w państwach byłego ZSRR, panuje przekonanie w środowisku wielu biznesmenów, że należy już obecnie robić interesy z tą częścią Europy i Azji, a przynajmniej organizować przyczółki pod przyszłą współpracę.

Wyjątkowo wiele walorów ma Brześć ze względu na położenie na głównych szlakach: kolejowych, drogowych, samolotowych a nawet wodnych. Poważną rolę w usytuowaniu Brześcia odgrywa bliskość Warszawy /około 200 km/, gdzie obecnie pracuje wiele zachodnich firm zainteresowanych współpracą gospodarczą nie tylko z Polską, lecz również ze Wschodem.

Wydaje się, że Białoruś i Polska posiadając centralne położenie w Euro-Azji mogłyby wiele skorzystać na handlu pomiędzy Europą Zachodnią a wschodnimi sąsiadami na obszarze aż do Pacyfiku.

Solidne podejście do pracy, brak postaw anarchizujących i nacjonalistycznych oraz otwartość na międzynarodową współpracę stwarza szanse na przyciągnięcie kapitału zachodniego i z Polski do Białorusi. Zniechęcać może jednakże zbyt wolne tempo legislacji dotyczące prywatyzacji, w tym regulacji prawnej w sprawie ziemi, okresowe trudności w szybkim przekraczaniu granicy, słaby technicznie



Fragment głównego budyneku Politechniki Brzeskiej, w którym w 1992 roku odbyły się obrady I Międzynarodowej Konferencji Naukowo-Technicznej, zorganizowanej wspólnie przez instytucje polskie i białoruskie

poziom łączności oraz niska efektywność systemu bankowego. Należy stwierdzić, że w/w hamujące czynniki wraz z wprowadzaniem gospodarki rynkowej stopniowo są eliminowane /np. planowane jest zwiększenie liczby pociągów pomiędzy Warszawą i Brześciem, zwiększenie liczby przejść granicznych, w tym w końcowej fazie jest realizacja oddzielnego przejścia granicznego wyłącznie dla ludzi biznesu, przewiduje się otwarcie banku polsko-białoruskiego w Mińsku itp./.

Zachęca powszechna świadomość, że ten "suchy port" w centrum Europy, stanowiąc obecnie główne wrota z Polski i państw Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej do krajów Wspólnoty Niezależnych Państw, znacznie zwiększy swoje znaczenie z chwilą przewidywanego uchwalenia przez parlament białoruski wolnej strefy ekonomicznej. Strefa ta zlokalizowana będzie przy granicy z Polską. W rejonie planowanej strefy wolnocłowej pomiędzy magistralą kolejową i szosą na Mińsk i Moskwę wykonywana jest obecnie baza przeładunkowa pomiędzy transportem samochodowym i kolejowym. Znaczenie tej inwestycji wynika stąd że, dalej na wschód rozpoczyna się kolej szerokotorowa a jakość dróg i odległości podważają ekonomiczne korzyści wykorzystania transportu samochodowego masowo stosowanego w Europie Zachodniej i Środkowej. Wraz z powołaniem strefy wolnocłowej w Brześciu należy liczyć się z jej bliźniaczym rozszerzeniem po stronie Polski na terenie Małaszewicz i Terespola w województwie biało-podlaskim.

2. II MIĘDZYNARODOWE SYMPOZJUM W BRZEŚCIU PT."OKRĄGŁY STÓŁ BUDOWLANEGO BIZNESU POLSKO-BIAŁORUSKIEGO" /19-20 STYCZNIA 1993R./

2.1. ORGANIZATORZY SYMPOZJUM

W nawiązaniu do ustaleń I Międzynarodowej Konferencji w Brześciu pt. "WYKORZYSTANIE KOMPUTERÓW PERSONALNYCH W PROJEKTOWANIU I ZARZĄDZANIU W BUDOWNICTWIE" /12-14 września 1992 r./ oraz I Międzynarodowego Sympozjum Biznesu Budowlanego w Brześciu w dniu 15 września 1992 r., zorganizowano w dniach 19-20 stycznia 1993 r. II Brzeskie Sympozjum pt."OKRĄGŁY STÓŁ BUDOWLANEGO BIZNESU POLSKO-BIAŁORUSKIEGO".

Sympozjum odbyło się pod patronatem ze strony białoruskiej:

- MINISTERSTWA PRZEMYSŁU MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH Republiki Białoruś,
- URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO w Brześciu,
- URZĘDU MIEJSKIEGO w Brześciu, natomiast ze strony polskiej:
- URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO w Płocku,
- TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO.

Organizatorami Sympozjum ze strony białoruskiej byli:

- Białoruski Budowlany TREST Nr 8 w Brześciu,
- POLITECHNIKA BRZESKA,
- Spółka Konsultingowo-Usługowa "BREST-OPTIM" w Brześciu, natomiast ze strony polskiej:
- Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego "PETROBUDOWA" w Płocku,
- Prywatna Agencja Usługowa "POMORSKI" w Płocku,
- Przedsiębiortwo Informatyczno-Usługowe "WESER" w Płocku.

Komitet Organizacyjny Sympozjum ze strony białoruskiej stanowili:

- przewodniczący - doc. dr. inż. Anatoli Nikołajewicz Koczurko /POLITECHNIKA BRZESKA, BREST-OPTIM Sp. z o.o./,
- wiceprzewodniczący - doc. dr inż. Paweł Nikiticz Iwarowski /BIAŁORUSKI BUDOWLANY TREST NR 8, POLITECHNIKA BRZESKA/,
- sekretarz organizacyjny - mgr inż. Ilja Jewgieniewicz Korol /Przedsiębiorstwo Międzynarodowych Przewozów "SOVAVTO-BREST" w Brześciu/.

Komitet Organizacyjny Sympozjum ze strony polskiej:

- przewodniczący - mgr inż. Włodzimierz Serafimowicz /P.B.P."PETROBUDOWA", TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE, P.I-U."WESER" w Płocku/,
- wiceprzewodniczący - mgr Wiesław Pomorski /Prywatna Agencja Usługowa "POMORSKI" w Płocku/,
- sekretarz organizacyjny - mgr Ewa Serafimowicz /URZĄD WOJEWÓDZKI w Płocku, TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE/.

2.2.Podsumowanie obrad sympozjum

Podstawowym celem sympozjum było omówienie aktualnych problemów międzynarodowej współpracy w budownictwie i handlu materiałami budowlanymi dla potrzeb białoruskiego i polskiego biznesu.

Oficjalne wnioski z sympozjum w postaci protokołu z obrad pt. "PODSUMOWANIE Z MIĘDZYNARODOWEGO SPOTKANIA PRZEDSTAWICIELI KRĘGÓW GOSPODARCZYCH I BIZNESU" podpisane przez dwóch współprzewodniczących: doc. dr. inż. Anatoliego Nikołajewicza Koczurkę /Białoruś/ i mgr. inż. Włodzimierza Serafimowicza /Polska/ zostały przez stronę białoruską przesłane do parlamentu i rządu oraz rozesłane do wszystkich uczestników

konferencji.

Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Sympozjum ze strony polskiej przesłał szczegółowe sprawozdanie z obrad oraz uzgodnień pokonferencyjnych - do polskich firm współorganizatorów sympozjum, jednostek patronujących oraz do Ministerstwa Współpracy Gospodarczej z Zagranicą R.P. i Ministerstwa Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa R.P.

Główne ustalenia sympozjum istotne dla polskich producentów i handlowców to:

a/ przekształcenie dotychczasowych polsko-białoruskich cokwartalnych obrad biznesu budowlanego na międzynarodowe obrady biznesu wszystkich branż począwszy od III Sympozjum w dniach 18-19 maja 1993 roku,

b/ organizowanie co pół roku międzynarodowych targów brzeskich we wszystkich branżach. Termin I Targów w ramach MIĘDZYNARODOWEGO TYGODNIA NAUKI I BIZNESU (od 30 sierpnia do 4 września 1993 r.,) w trakcie którego odbędą się konferencje **naukowe i sympozja nt. biznesu, handlu i współpracy gospodarczej wschód-zachód, marketingu, prywatyzacji, metod zarządzania w gospodarce rynkowej oraz prezentacja informatycznych systemów,**

c/ w związku z rozszerzonym charakterem przyszłych spotkań biznesu w Brześciu wystąpienie Komitetu Organizacyjnego Białorusko-Polskiego o patronat nad sympozjami biznesu i Międzynarodowymi Targami w Brześciu do Ministerstwa Współpracy Gospodarczej z Zagranicą R.P. i do Państwowego Komitetu d/s Współpracy Gospodarczej z Zagranicą oraz Państwowego Komitetu Ekonomicznego i Planowania Republiki Białoruś.

d/ w związku z dużym doświadczeniem województw przygranicznych we współpracy gospodarczej ze Wschodem wystąpienie Komitetu Organizacyjnego o współpracę z Urzędami Wojewódzkimi Siedlec i Białej Podlaskiej oraz organizatorami TARGÓW POGRANICZA WSCHÓD-ZACHÓD w Białej Podlaskiej i TARGÓW PODLASIA w Siedlcach celem skoordynowania działań,

e/ w związku z dużą aktywnością na kierunku EWG i USA oraz Dalekiego Wschodu Ogólnopolskiej Izby Przemysłowo-Handlowej Prywatnych Inwestorów w Warszawie wystąpienie o włączenie jej do Komitetu Organizacyjnego brzeskich sympozjów i targów,

f/ w celu zacieśnienia współpracy gospodarczej polsko-białoruskiej zorganizowanie przyjazdu w 1993 roku do Warszawy, Płocka i Siedlec białoruskiej delegacji władz wojewódzkich i miejskich Brześcia oraz przedstawicieli przedsiębiorstw i biznesu Mińska, Brześcia i Pińska.

Propozycje władz Brześcia:

Przedstawiciele władz Brześcia na II Sympozjum poinformowali, że strona białoruska planuje w II kwartale 1993 r. ogłoszenie międzynarodowych przetargów na dokończenie szeregu obiektów w Brześciu oraz proponuje mediacje na przeprowadzenie uzgodnień warunków budowy i eksploatacji po zrealizowaniu w Brześciu i okolicy następujących obiektów:

- hotelu na 400 miejsc na terenie portu lotniczego,
- wielokodygnacyjnego garażu,
- kompleksu towarowo-usługowego,
- domu rzemiosła w dzielnicy JUWMR-2,
- stacji benzynowej na trasie Brześć - Mińsk.

Ponadto poszukiwani są inwestorzy i wykonawcy na wykonanie robót wykończeniowych hotelu w centrum Brześcia oraz modernizacji ośrodka wystawowo-targowego i campingowego przy Twierdzy Brzeskiej.

Frekwencja na Sympozjum

W sympozjum uczestniczyło około 80 przedstawicieli biznesu z trzech krajów: Białorusi, Polski i Belgii. Stronę białoruską reprezentowało ponad czterdziestu przedstawicieli różnych firm z Brześcia, Mińska, Pińska i Baranowicz; poza tym występowali przedstawiciele dwóch polsko-białoruskich spółek i jednej belgijsko-białoruskiej. Polskę reprezentowało 29 firm z dziesięciu województw, w tym 8 z województwa płockiego: MZRiP, P.B.P."PETROBUDOWA", P.P-H."DELTA" w Płocku i P.I-U i "WESER" w Płocku, P.B.O."RAGOST" w Gostyninie, P.P-U. i H."UNIFARM" w Dobrzelinie Grabów k/Żychlina i "STOPIN" w Rościszewie.

O docenianiu tematu eksportu płockiego budownictwa i produkcji materiałów budowlanych na rynki wschodnie przez władze wojewódzkie i miejskie świadczy pomoc udzielona Komitetowi Organizacyjnemu Sympozjów w Brześciu oraz delegowanie na sympozja kompetentnych przedstawicieli. W I Międzynarodowym Sympozjum Biznesu Budowlanego w Brześciu /15.09.92/ w imieniu Wojewody Płockiego występowali: dyrektor BIURA PROMOCJI GOSPODARCZEJ U.W. - mgr Ireneusz Kamiński, pełnomocnik Wojewody - Tamara Arsenaut /Korpus Pokoju USA/ oraz mgr Zofia Kowalczyk /kierownik Oddziału Programowania i Inwestycji Wydziału Polityki Regionalnej U.W./, natomiast w II Brzeskim Sympozjum płockie władze samorządowe i administracyjne reprezentowali: Jakub L. Chmielewski - przewodniczący Sejmiku Samorządowego Województwa Płockiego oraz inż. Janusz Mościcki - dyrektor P.B.P. "PETROBUDOWA" w Płocku, pełniący równocześnie funkcję z-cy przewodniczącego Rady Miasta Płocka. Resort budownictwa w obu sympozjach reprezentował mgr Kazimierz Feldo - główny specjalista d/s Białorusi, Ukrainy i Rosji w Departamencie Współpracy z Zagranicą MGPiB.

Telewizja i prasa

Telewizja białoruska przeprowadziła szereg wywiadów z uczestnikami sympozjum, w tym ze strony polskiej z:

- mgr. Kazimierzem Feldo - MGPiB,
- mgr. Augustynem Przywieczerskim - pełnomocnikiem MIĘDZYNARODOWEGO KONSORCJUM



Centralny Dworzec Kolejowy w Brześciu /obecnie polska firma renowacji zabytków PKZ w Warszawie przystąpiła do remontu obiektu/.

INWESTYCYJNEGO ZACHÓD-WSCHÓD w Warszawie,

- mgr. inż. Kazimierzem Wigierem - właścicielem Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego "REMONT" w Warszawie,

- mgr. inż. Włodzimierzem Serafimowiczem - przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego Sympozjum ze strony polskiej.

Płocka aktywność w Brześciu, w tym szczególnie środowiska związanego z "PETROBUDOWĄ", w imieniu budowlańców województwa płockiego i całej Polski, znalazła szerokie zainteresownie prasy wojewódzkiej i ogólnopolskiej. Dla polskiej telewizji wywiadu na temat możliwości powrotu Polski na rynki wschodnie udzielili - mgr inż. Włodzimierz Serafimowicz z "PETROBUDOWY" i mgr Wiesław Pomorski - inspiratorzy i organizatorzy PŁOCKIEGO KLUBU BIZNESU "ZACHÓD-WSCHÓD".

3. UZGODNIENIA W DNIACH 19-24.02.1993 Z BIAŁORUSKIM KOMITETEM NAUKOWYM I ORGANIZACYJNYM TARGÓW, SYMPOZJÓW I KONFERENCJI W BRZEŚCIU ORAZ PRZEDSTAWICIELAMI WŁADZ WOJEWÓDZTWA BRZESKIEGO I MINISTERSTW BIAŁORUSI

W okresie od 19 do 24 lutego 1993 roku, w miesiąc po II Sympozjum Biznesu w Brześciu, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Międzynarodowych Sympozjów, Konferencji i Targów w Brześciu ze strony polskiej Włodzimierz Serafimowicz przeprowadził wiążące rozmowy w Brześciu i Mińsku na temat skoordynowania białoruskich i polskich działań dotyczących organizacji w Brześciu w 1993 roku kolejnych sympozjów biznesu i konferencji naukowych oraz organizacji międzynarodowych targów brzeskich.

Kalendarz spotkań z przedstawicielami zainteresowanych władz województwa brzeskiego i ministerstw Białorusi oraz przedstawicielami przedsiębiorstw i biznesu przedstawiał się następująco:

- 19 luty - spotkanie z wicewojewodą brzeskim d/s przemysłu i handlu Leonidem Antonowiczem Lemieszewskim w sprawie rozszerzenia wstępnie uzgodnionych Międzynarodowych Targów Budowlanych o inne branże,

- 20 luty - spotkanie z wicewojewodą brzeskim d/s budownictwa Grigorijem Michajłowiczem Kusikiem w sprawie zainteresowania brzeskimi targami Ministerstwa Przemysłu Materiałów Budowlanych Republiki Białoruś,

- 22 luty - spotkanie z ministrem Przemysłu Materiałów Budowlanych Białorusi Anatolijem Francewiczem Mojsiejewiczem w sprawie włączenia podległych ministerstwu przedsiębiortstw w budowlaną część MIĘDZYNARODOWYCH TARGÓW BRZESKICH,

- 22 luty - osobiste przekazanie pism podpisanych przez współprzewodniczących Komitetu Organizacyjnego: doc. dr. inż. Anatolija Nikołajewicza Koczurko i mgr. inż. Włodzimierza Serafimowicza do trzech ministrów Białorusi o patronat ze strony białoruskiej nad MIĘDZYNARODOWYM TYGODNIEM NAUKI I BIZNESU w Brześciu tj. do:

a/ ministra Władzimira Walierjawicza Radkiewicza /GOSKOMITET PO WNIESZNIM EKONOMICZESKIM SWIAZJAM/,

b/ ministra Grigoriego Wasiljewicza Tyszkiewicza GOSKOMITET PO ARCHITIEKTURIE I STROICIELSTWU RESPUBLIKI BIEŁARUŚ/,

c/ ministra Anatoliego Francewicza Mosiejewicza /MINISTIERSTWO PROMYSZLIENNOSTI STROITIELNYCH MATIERIAŁOW/,

- 23 luty - spotkanie z prezesem Białoruskiej Naukowo-Badawczej Ekonomiczno-Technologicznej Asocjacji Budowlanej "BNIETAS" w Mińsku /49 dobrowolnie zrzeszonych firm/ Nikołajem Timofiejewiczem Archipcem w sprawie współpracy,

- 23 luty - spotkanie z dyrektorem Departamentu Państwowego Komitetu Architektury i Budownictwa Urzędu Rady Ministrów Białorusi mgr. inż. Wiktorem Pietrowiczem Astraszewskim w sprawie przekazania ministrowi Tyszkiewiczowi wystąpienia organizatorów II Budowlanej Konferencji nt. zarządzania o patronat merytoryczny,

- 24 luty - spotkanie z dyrektorem firmy konsultigowo-usługowej "BREST-OPTIM" w Brześciu prof. Aleksanderem Iwanowiczem Rubachowem i równocześnie przewodniczącym Komitetu Naukowego Brzeskich Konferencji strony białoruskiej oraz kierownikiem Zakładu Ekonomiki i Organizacji Budownictwa Politechniki Brzeskiej doc. Anatolijem Nikołajewiczem Koczurko, a równocześnie przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego MIĘDZYNARODOWEGO TYGODNIA NAUKI I BIZNESU w Brześciu ze strony białoruskiej - w sprawie podsumowania rozmów w Mińsku.

4. UZGODNIENIA Z POLSKIM KOMITETEM NAUKOWYM I ORGANIZACYJNYM TARGÓW, SYMPOZJÓW I KONFERENCJI W BRZEŚCIU ORAZ PRZEDSTAWICIELAMI ZAINTERESOWANYCH WŁADZ WOJEWÓDZTWA PŁOCKIEGO I MINISTERSTW R.P.

- po zaprezentowaniu w dniu 3 marca 1993 r. podsumowania z przebiegu rozmów w Brześciu i



Hotel "Białoruś" w Brześciu, w którym zamieszkiwali uczestnicy II Międzynarodowego Sympozjum Biznesu.

Mińsku prowadzonych przez przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego Międzynarodowych Brzeskich Targów, Sympozjów i Konferencji ze strony polskiej W. Serafimowicza - Wojewoda Płocki dr inż. Jerzy Wawszczak zaakceptował w/w uzgodnienia,

- po zaprezentowaniu w dniu 4 marca 1993 r. w Warszawie podsumowania brzesko-mińskich uzgodnień polski Komitet Organizacyjny zaproponował na bazie dotychczasowych działań powołanie międzynarodowego przedsiębiorstwa DOM HANDLOWY S.A. Joint Venture pod nazwą "MIĘDZYNARODOWE TARGI BRZESKIE",

- na zebraniu w dniu 9 marca 1993 r. w Warszawie Komitetu Naukowego Sesji Brzeskich Konferencji uzgodniono pod kierownictwem prof. zw. dr. inż. Leona Rowińskiego ostateczną wersję tytułów poszczególnych brzeskich konferencji i sympozjów. Prof. L. Rowiński poinformował Komitet Naukowy o pisemnym wyrażeniu zgody przez ministra GPiB R.P. dr. inż.Andrzeja Bratkowskiego na objęcie patronatem ze strony polskiej podstawowej brzeskiej konferencji tj. II Międzynarodowej Konferencji Budowlanej p.t.: "SYSTEMY ZARZĄDZANIA I KALKULACJI W WARUNKACH BUDOWLANEJ GOSPODARKI RYNKOWEJ" /31 sierpień - 2 wrzesień 1993 r./,

- na spotkaniu w dniu 11 marca 1993 r. w TOWARZYSTWIE NAUKOWYM PŁOCKIM zatwierdzono dotychczasowe uzgodnienia w Brześciu, Mińsku i Warszawie odnośnie współorganizacji w 1993 r. w Brześciu i Płocku kolejnych imprez zbliżających środowiska gospodarcze i naukowe Białorusi i Polski. W spotkaniu spoza Płocka uczestniczyli: mgr Eugeniusz Giejchroch - dyrektor Białorusko-Polskiej Spółki Joint Venture "POLESIETECHNOPROGRESS" w Pińsku oraz mgr inż. Kazimierz Wigier - współorganizator OGÓLNOPOLSKIEJ IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ PRYWATNYCH INWESTORÓW oraz MIĘDZYNARODOWEGO KONSORCJUM INWESTYCYJNEGO "ZACHÓD-WSCHÓD" w Warszawie,

- w dniu 24 marca 1993 r. ustalono projekt pisma do ministra Współpracy Gospodarczej z Zagranicą R.P. o patronat nad MIĘDZYNARODOWYMI TARGAMI BRZESKIMI /30.08.93-04.09.93/, które w imieniu polskich organizatorów podpiszą: WOJEWODA PŁOCKI - dr inż. Jerzy Wawszczak oraz przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Konferencji, Sympozjów i Brzeskich Targów strony polskiej - mgr inż. Włodzimierz Serafimowicz.

5. SYMPOZJA I KONFERENCJE W POLSCE NT. WSPÓŁPRACY POLSKIEGO BIZNESU BUDOWLANEGO Z ZAGRANICĄ

W nowej rzeczywistości gospodarczej Polski istotne znaczenie posiada współpraca budownictwa polskiego z budownictwem światowym i jego eksport zarówno na rynki wschodnie i zachodnie.

W związku z powyższym na różnym szczeblu organizowane są międzynarodowe sympozja, konferencje i targi. Do najbardziej znaczących sympozjów i konferencji należy zaliczyć:

- Seminarium Francuskie w Szczyrku pt. "JAKOŚĆ I CERTYFIKACJA W GOSPODARCE WOLNORYNKOWEJ" w dniach 10-14 grudnia 1990 r.,

- Polsko-Amerykańska Konferencja w Warszawie pt. "PRZEBUDOWA PRZEMYSŁU BUDOWLANEGO W POLSCE: ROZWIĄZANIA RYNKOWE" w dniach 18-21 lutego 1991 r. /konferencja poświęcona problematyce restrukturyzacji mieszkalnictwa w kraju w ramach rozwiązań wolnorynkowych/,

- III Międzynarodowa Konferencja w Płocku pt. "INFORMATYCZNE SYSTEMY ZARZĄDZANIA W BUDOWNICTWIE" w dniach 15-16 września 1991 r. /w konferencji uczestniczyli biznesmeni i naukowcy z Polski, Białorusi i Norwegii zainteresowani metodami zarządzania wspomaganymi informatyką - pod potrzeby gospodarki rynkowej w budownictwie. Konferencja ta stanowiła kontynuację płockich konferencji informatyczno-budowlanych oraz dotyczących gospodarki rynkowej w budownictwie/;

- Sympozjum WEST-POLAND-EAST-CONSTRUCTION w Warszawie na terenie Stałej Wystawy Budownictwa "BUDEXPO" w dniach 14-15 października 1991 r. zorganizowane z inicjatywy MGPiB I COIB /międzynarodowe sympozjum poświęcone było prezentacji potencjału polskiego budownictwa i możliwości jego wykorzystania na rynku wschodnim przy współpracy z firmami zachodnimi/;

- Forum Inwestorów w Sektorze Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych w Warszawie w dniach 2-4 grudnia 1991 r. /promotorem i głównym organizatorem była Organizacja Narodów Zjednoczonych d/s Rozwoju Przemysłu - UNIDO; ze strony polskiej w pracach Forum uczestniczyli: MGPiB, Ministerstwo Przekształceń Własnościowych i Państwowa Agencja Inwestycji Zagranicznych. Celem Forum było kojarzenie polskich i zagranicznych firm zainteresowanych "joint-venture"/;

- Konferencja Agencji ONZ "HABITAT" i Ministrów Mieszkalnictwa i Planowania Przestrzennego Krajów Europy Centralnej i Wschodniej w Warszawie w dniach 4-6 lutego 1992 r. /celem konferencji było przedyskutowanie możliwości zaktywizowania współpracy krajów Europy Centralnej i Wschodniej: Białorusi, Bułgarii, Czecho-Słowacji, Litwy, Rosji, Rumunii, Węgier i Polski w dochodzeniu do gospodarki rynkowej/;

- Sympozjum w Warszawie w dniu 28 września 1992 r. pt. "WSPÓŁPRACA POLSKICH I NIEMIECKICH PRZEDSIĘBIORCÓW" zorganizowane przez Firmy OLYMPUS Centrum Edukacji i Rozwoju Biznesu w Warszawie oraz Dr Wieselhuber - Doradztwo Strategiczne w Monachium;

- III Forum Inwestorów w Warszawie w dniach 26-28 października 1992 r. zorganizowane przez UNIDO, Ministerstwo Przemysłu i Handlu, Ministerstwo Przekształceń Własnościowych i Agencję d/s Inwestycji Zagranicznych dla promocji przedsięwzięć inwestycyjnych w Polsce przy udziale kapitału zagranicznego;

- Sympozjum w Warszawie w 16-18 marca 1993 r. pt. "MASZYNY BUDOWLANE I PRZEMYSŁU MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH Z NIEMIEC" zorganizowane przez Verband Deutscher Maschinenund Anlagenbau e.V. Fachgemeinschaft Bauund Baustoffmaschinen in Frankfurt/M. przy współpracy Instytutu Mechanizacji Budownictwa i Górnictwa Skalnego w Warszawie. Patronat nad Sympozjum: Federalne Ministerstwo Gospodarki Przestrzennej, Budownictwa i Urbanistyki oraz Ambasada Republiki Federalnej Niemiec.

Kontynuacją płockich konferencji i sympozjów dotyczących metod zarządzania w budownictwie w okresie wdrażania gospodarki rynkowej oraz międzynarodowej współpracy biznesu budowlanego są zorganizowane przez brzeskie i płockie środowisko budowlano-inwestycyjne następujące międzynarodowe spotkania:

- Konferencja Naukowo-Techniczna w Brześciu w dniach 12-15 września 1992 r. pt."INFORMATYKA W PROJEKTOWANIU I ZARZĄDZANIU BUDOWNICTWEM" zorganizowana głównie przez Politechnikę Brzeską i firmę BREST-OPTIM w Brześciu oraz Towarzystwo Naukowe Płockie i firmę WESER w Płocku /podstawowym tematem konferencji były systemy zarządzania w budownictwie w warunkach gospodarki rynkowej/;

- Sympozjum w Brześciu w dniu 15 września 1992 r. pt. "OKRĄGŁY STÓŁ BUDOWLANEGO BIZNESU POLSKO-BIAŁORUSKIEGO" /zorganizowane przez tychże samych organizatorów/;

- II Międzynarodowe Sympozjum w Brześciu w dniach 19-20 stycznia 1993 r. pt."OKRĄGŁY STÓŁ BUDOWLANEGO BIZNESU POLSKO-BIAŁORUSKIEGO".

6. ZAŁOŻENIA III MIĘDZYNARODOWEGO SYMPOZJUM BIZNESU W BRZEŚCIU /18-19 MAJA 1993 R./ pt. "WSPÓŁPRACA GOSPODARCZA WSCHÓD-ZACHÓD I ORGANIZACJA MIĘDZYNARODOWYCH TARGÓW BRZESKICH" /30.08.-4.09.1993 r/.

Celem III Sympozjum w Brześciu w dniach 18-19 maja 1993 r. jest zorganizowanie kolejnego spotkania w ramach międzynarodowej współpracy pomiędzy Wschodem i Zachodem w przemyśle, budownictwie, rolnictwie i handlu. W III Sympozjum Biznesu jednym z wiodących tematów będą uzgodnienia nt. organizacji w Brześciu w okresie od 30 sierpnia do 4 września 1993 roku MIĘDZYNARODOWEGO TYGODNIA NAUKI I BIZNESU, w trakcie którego odbędą się następujące imprezy towarzyszące:

- MIĘDZYNARODOWE TARGI BRZESKIE w dniach 30.08-04.09.1993,

- PREZENTACJA INFORMATYCZNYCH SYSTEMÓW EWIDENCYJNYCH I ZARZĄDZANIA W PRZEMYŚLE, BUDOWNICTWIE, BANKOWOŚCI I ADMINISTRACJI /30.08-04.09.1993/,

- Konferencja pt. "MARKETING W PROCESIE PRYWATYZACJI I URYNKOWIENIA GOSPODARKI" /30-31.08.1993/,

- II Międzynarodowa Konferencja Budowlana pt. "METODY ZARZĄDZANIA I KALKULACJI W WARUNKACH BUDOWLANEJ GOSPODARKI RYNKOWEJ" /31.08-2.09.1993/,

- IV Sympozjum pt.WSPÓŁPRACA GOSPODARCZA ZACHÓD-WSCHÓD" /2-3.09.1993/,

- Sympozjum pt. "MARKETING W ZAKRESIE MATERIAŁÓW I SPRZĘTU BUDOWLANEGO" /3-4.09.1993/.

Dla podkreślenia płockich inspiracji i działań organizacyjnych w MIĘDZYNARODOWYM TYGODNIU NAUKI i BIZNESU w Brześciu przewiduje się w dniach 30.08 - 4.09.93 r. zorganizowanie wystaw "PŁOCK w FOTOGRAFII" /mgr. W. Kowalski/, i "ZAMKI, PAŁACE I DWORY WOJEWÓDZTWA PŁOCKIEGO" /inż. T. Osiński/ oraz wygłoszenie referatów: "WCZORAJ I DZIŚ TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO" /dr M. Chudzyński/ i "SPORY WOKÓŁ TRANSFORMACJI MASS MEDIÓW W PŁOCKU W LATACH 1989 - 1993" / dr W. Koński/. W części kulturalnej zaplanowano wyświetlenie filmu o Płocku i spotkania z członkami Towarzystwa Polsko-Białoruskim.

BIBLIOGRAFIA

1. Opiłowski M.,BIAŁORUŚ. Poradnik dla menedżerów, < CENTRUM PRYWATYZACJI, MINISTERSTWO WSPÓŁPRACY GOSPODARCZEJ Z ZAGRANICĄ > Warszawa, 1992,
2. Bączyk A.,UKRAINA. Poradnik dla menedżerów, < CENTRUM PRYWATYZACJI, MINISTERSTWO WSPÓŁPRACY GOSPODARCZEJ Z ZAGRANICĄ > Warszawa, 1992,
3. Tarnowski S.,ROSJA. Poradnik dla menedżerów, < CENTRUM PRYWATYZACJI, MINISTERSTWO WSPÓŁPRACY GOSPO-

DARCZEJ Z *ZAGRANICĄ* > *Warszawa, 1992,*
4. Mikołajczuk W,, KRAJE NADBAŁTYCKIE. Poradnik dla menedżerów, < CENTRUM PRYWATYZACJI, MINISTERSTWO WSPÓŁPRACY GOSPODARCZEJ *Z ZAGRANICĄ* > *Warszawa, 1992,*
5. Zakrzewski B.,ŚLADAMI WOKULSKIEGO. Rozmowa z Aleksandrem Paszyńskim /byłym ministrem budownictwa i obecnie wiceprezesem Polsko-Rosyjskiej Izby Przemysłowo-Handlowej/ <TYGODNIK BUDOWLANY > 26.02.1992, nr 9/84, s.1 i 4,
6. Jezierski B.,Inwestycje z kapitałem zagranicznym w Federacji Rosyjskiej, < PRZEGLĄD BUDOWLANY > 1992, nr 4, s.175-176,
7. Zakrzewski B.,Polsko-Amerykanskie Centrum Szkolenia Budowlanych, < TYGODNIK BUDOWLANY > 20.11.1991, nr 47/70, s.1 i 3
8. Bochińska J.,Seminarium francuskie o certyfikacji wyrobów w gospodarce wolnorynkowej /Seminarium w Szczyrku w dniach 10-14 grudnia 1990 r. pt. "JAKOŚĆ I CERTYFIKACJA W GOSPODARCE WOLNORYNKOWEJ"/, PRZEGLĄD BUDOWLANY 1991, nr 8/9, s.345-347,
9. Bolkowski J.,KIERUNKI REFORMOWANIA POLSKIEGO MIESZKALNICTWA /opracowano na podstawie sprawozdania z polsko-amerykańskiej konferencji "PRZEBUDOWA PRZEMYSŁU BUDOWLANEGO W POLSCE: ROZWIĄZANIA RYNKOWE; Warszawa, 18-21.1991 r./, < PRZEGLĄDBUDOWLANY > 1991, nr 8/9, s.343-345,
10. Serafimowicz E., Serafimowicz W.,INFORMATYKA W BUDOWNICTWIE. Zapraszamy do Płocka /III Międzynarodowa Konferencja w Płocku pt. "Informatyczne systemy zarządzania w budownictwie" - 15-16 września 1991 r./, < TYGODNIK BUDOWLANY > 4.09.1991, nr 36/59, s.1,
11. Serafimowicz W., Serafimowicz E.,III Międzynarodowa Konferencja w Płocku pt. "INFORMATYCZNE SYSTEMY ZARZĄDZANIA W BUDOWNICTWIE" /15-16 września 1991 r./, < NOTATKI PŁOCKIE, > 1991, nr 3/148, s.38-49,
12. Jaworski M.K.,III Płocka konferencja - informatyczne systemy zarządzania w budownictwie /15-16 września 1991 r./, < NOTATKI PŁOCKIE, > 1991, nr 3/148, s.36-37,
13. Żmijewski K.,W połowie października. SYMPOZJUM WSCHÓD-ZACHÓD W WARSZAWIE /Sympozjum WEST-POLAND-EAST-CONSTRUCTION, 14-15 października 1991 r./, <TYGODNIK BUDOWLANY > 25.09.1991, nr 39/62, s.1,
14. [b.a.],Sympozjum WEST-POLAND-EAST-CONSTRUCTION /Warszawa, Stała Wystawa Budownictwa BUDEXPO, 14-15, października, 1991 r./, < BUDOWNICTWO I GOSPODARKA MIEJSKA > 1991, nr 10, s.57,
15. Bolkowski J.,SYMPOZJUM WEST-POLAND-EAST-CONSTRUCTION. Stała Wystawa Budownictwa, BUDEXPO, Warszawa 14-15 października 1991, < PRZEGLĄD BUDOWLANY > 1991, nr 12, s.546,
16. [b.a.],Forum inwestorów dla promocji tworzenia spółek zagranicznych w Polsce w sektorze budownictwa oraz przemysłu materiałów budowlanych. Victoria Inter-Continental Hotel, Warszawa 1-4 grudnia 1991 r., < PRZEGLĄD BUDOWLANY > 1991, nr 8/9, s.370,
17. Jezierski B.,Forum Inwestorów w Sektorze Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych /Warszawa, 2-4 grudnia 1991 r./, < PRZEGLĄD BUDOWLANY > 1992, nr 2, s.91-92,
18. BEZ.,Forum Inwestorów szansą na przetrwanie /Warszawa, 2-4 grudnia 1991 r./, < TYGODNIK BUDOWLANY > 2.01.1992, nr 1/76, s.1,
19. Bolkowski J. ,Konferencja agencji ONZ "HABITAT" i ministrów mieszkalnictwa i planowania przestrzennego krajów Europy Centralnej i Wschodniej /Warszawa, 5 luty 1992 r./, < PRZEGLĄD BUDOWLANY > 1992, nr 4, s.170,
20. Bolkowski J. ,III Forum Inwestorów w Warszawie /26-28 października 1992 r./, < PRZEGLĄD BUDOWLANY > 1992, nr 8/9, s.389,
21. B[olmowski] J., Informatyka w projektowaniu i zarządzaniu budownictwem /konferencja w Brześciu 12-15 września 1992 r./, < BUDOWNICTWO I GOSPODARKA MIEJSKA > 1992, nr 11, listopad, s.2,
22. Rowiński L., Pozytywny początek polsko-białoruskiej współpracy naukowo-technicznej w zakresie budownictwa /konferencja naukowa w Brześciu 12-15 września 1992 r. i okrągły stół budowlanego biznesu polsko-białoruskiego 15 września 1992 r./ < PRZEGLĄD BUDOWLANY > 1992, nr 12, grudzień, s.540-542,
23. KaŚ.,Współpraca polskich i niemieckich przedsiębiorców /sympozjum w Warszawie w dniu 28 września 1992 r./, < PRZEGLĄD BUDOWLANY > 1992, nr 12, s.542,
24. Woźniak K.,POLSKO-NIEMIECKIE PRZEDSIĘWZIĘCIA GOSPODARCZE. Z Hansem J.K. Weberem, szefem Delegatury Gospodarki Niemieckiej w Polsce rozmawia Krystyna Woźniak, < TYGODNIK BUDOWLANY > 12.02.1992, nr 7/82, s.1 i 3,
25. Woźniak K.,TERAZ POLSKA. Rozmowa z ministrem ANDRZEJEM KOZAKIEWICZEM podsekretarzem stanu ds. ekonomicznych w Kancelarii Prezydenta RP, < TYGODNIK BUDOWLANY > 8.03.1993, nr 10/137,
26. [b.a.],Mieżdunarodnaja biznes-wstriecza dziełowych krugow w Briestie 19-20 janwaria 1993 goda. "Sotrudniczestwo w stroitielstwie, proizwodstwie i riealizacji progriessiwnych matieriałow dla stroitielstwa", < ZARIA > 1993, styczeń,
27. [b.a.],Okrągły stół budowlany w Brześciu /19-20 stycznia 1993 r./, < TYGODNIK BUDOWLANY > 11.01.1993, nr 2/129,
28. Janing, Międzynarodowa współpraca w budownictwie. NIEPOWTARZALNA GRATKA, < KURIER MAZOWIECKI > 13.09.1992, nr 37/65,
29. B[anasiak] W., Z wielkim udziałem Płocka. BRZESKIE WROTA OTWARTE, < PETRO-ECHO > 13.10.1992,
30. Marciniak J., Biuro Promocji Gospodarczej. W BIZNESIE NIE MA SENTYMENTÓW, < PETRO-ECHO > 13.10.1992,
31. B[anasiak] W.,Tej szansy nie można zmarnować. BIZNES Z BRZEŚCIA ZAPRASZA, < KURIER MAZOWIECKI > 10.01.1993, nr 1/82, s.3,
32. B.Bur[aczyński],Sympozjum w Brześciu, < GŁOS PORANNY> 13.01.1993, s.6,
33. RKK.[Kuffel], Płocczanie penetrują Brześć. PLANY I OBAWY, < SZTANDAR MŁODYCH > 27.01.1993, s. 1 i 3,
34. B.Bur[aczyński],W Brześciu płacą dolarami, < GŁOS PORANNY > 29.01.1993, s.5,
35. Zakrzewski B.,Informacje o styczniowym sympozjum biznesu w Brześciu, < RUCH MIESZKANIOWY > 1993, nr 1, styczeń, 36.
Moser J., Z Płocka na Białoruś. OD TEORII DO PRAKTYKI, < GAZETA WYBORCZA, GAZETA NA MAZOWSZU > 03.02.1993,
37. Moser J., "PETROBUDOWA" zabuduje strefę?, < GAZETA WYBORCZA, GAZETA NA MAZOWSZU > 04.02.1993,
38. Z[ychowicz] E., Współpraca budowlana Polski i Białorusi, < RZECZYPOSPOLITA > 10.02.1993, nr 34/3378,
39. Janing, Kolejne spotkanie 18-19 maja. BRZEŚĆ BLIŻEJ PŁOCKA, < KURIER MAZOWIECKI > 14.02.1993, nr 6/87,
40. Serafimowicz W., Brzeski okrągły stół biznesu, < TYGODNIK PŁOCKI > 16.02.1993, nr 07/1061,
41. SAW, Interesy na Białorusi, < TRYBUNA > 20/21.02.1993, nr 42/914,
42. Olszewska K., Biznesmen z Pińska w Płocku, < KURIER MAZOWIECKI > 28.03.1993, nr 12/93.
43. [b.a.], PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO PETROBUDOWA, with residence i Plock, established in 1959. < POLISH BUILDING MARKET > 1992, nr 8, sierpień, s. 35,
44. Kazimierski A.,Getting a giant transformed. PETROCHEMIA AND PŁOCK TOWN, < POLISH BUILDING MARKET > 1992, nr 8, sierpień, s. 29-30,
45. [b.a.], The Building Industry Enterprise "PETROBUDOWA", < PŁOCK > City Inwestmen Office Płock, Płock, 1993, s.7.
46. [b.a.], PETROBUDOWA [w:] < GMINY WOJEWÓDZTWA PŁOCKIEGO. KATALOG > Płock, 1993, s.13,
47. Lemańska-Kaczanowska W., TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE I JEGO BIBLIOTEKA IMIENIA ZIELIŃSKICH, TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE /SOCIETAS SCIENTIARUM PLOCENSIS, PLOCKOE HAU~NOEOBQESTVO, WISSENSCHAFTLICHE GESELLSCHAFT VON PŁOCK, THESCIENTIFIC SOCIETY OF PŁOCK/ , 1990, Płock.

JAN BURAKOWSKI

"SIERPC I ZIEMIA SIERPECKA W XX WIEKU"

Sierpc nie może się poszczycić zbyt bogatą dokumentacją swej historii - choć należy do najstarszych miast mazowieckich. Brak dotychczas naukowej monografii miasta a, i w dokumentacji wielu istotnych dla dziejów miasta zagadnień szczegółowych istnieje wiele luk. Na ten stan rzeczy decydujący wpływ miał zapewne fakt, że miasto nad Sierpienicą przez stulecia było skromną osadą spełniającą wyłącznie funkcje usługowo-handlowe. Wspomniana szczupłość literatury dokumentującej przeszłość jest charakterystyczna nie tylko dla zamierzchłych dziejów miasta ale i dla ostatnich dziesięcioleci, gdy Sierpc stał się sporym miastem, stolicą powiatu i ważnym węzłem komunikacyjnym. A do udokumentowania i ocalenia pamięci jest z najnowszej historii sporo, bo niespokojny wiek XX przyniósł wydarzenia i przemiany, które przeobraziły miasto do gruntu. Na przestrzeni XX wieku zmienił się radykalnie obraz demograficzny miasta, z którego w wyniku I wojny światowej znikali Rosjanie, a w wyniku II wojny światowej społeczność i żydowska i niemiecka, będące przez wieki istotnym składnikiem ludności miasta.

Z osady na wpół rolniczej Sierpc, w wyniku budowy linii kolejowych i rozwoju przemysłu. przekształcił się w miasto, przy którego ulicach miejsce drewnianych chałup zajęły piętrowe kamienice. Powstały szkoły i placówki kulturalne - a przede wszystkim zmieniła się mentalność i obyczajowość mieszkańców.

Z troski aby ocalić od zapomnienia pamięć o wydarzeniach i przemianach oraz związanych z nimi ludziach, aby zgromadzić i zabezpieczyć dokumentację dziejów Sierpca wynikła koncepcja konkursu na wspomnienia lub opracowania dokumentalne pod hasłem: "Sierpc i Ziemia Sierpecka w XX wieku". Inicjatywa wyszła z Miejskiej Biblioteki Publicznej i uzyskała przychylną ocenę władz miejskich. Bardzo istotną okolicznością, umożliwiającą zrealizowanie konkursu, był fakt zgłoszenia akcesu do grona współorganizatorów i zadeklarowanie wpłat na fundusz nagród przez kilkanaście firm, instytucji i organizacji oraz urzędy samorządowe gmin dawnego powiatu sierpeckiego. Splendoru inicjatywie dodawał fakt objęcia patronatu nad konkursem przez dra Jakuba Chojnackiego - Prezesa Towarzystwa Naukowego Płockiego.

Formuła Konkursu, który ogłoszony został w maju 1992 roku i trwał do końca 1992 roku, była bardzo szeroka. Przedmiotem pracy konkursowej mógł być każdy rodzaj wspomnień osobistych lub opracowania dokumentalnego związany z terytorium powiatu wg stanu na koniec 1945 roku i zawarty w obrębie lat 1901-1991. Organizatorzy nie wprowadzili żadnych ograniczeń w zakresie objętości, problematyki i formy prac konkursowych. Regulamin sugerował, że prace /dotychczas nie publikowane drukiem/ mogą, m.in. dotyczyć:

- odzwierciedlenia na terenie Ziemi Sierpeckiej w ogóle lub też w poszczególnych miejscowościach, zakładach pracy, szkołach, organizacjach, życiu osób lub rodzin - ogólnokrajowych wydarzeń i procesów społecznych, gospodarczych, kulturalnych i in.;
- istotnych wydarzeń lokalnych;
- okoliczności związanych z organizacją i działalnością zakładów pracy, szkół, instytucji kulturalnych i in., organizacji politycznych, społecznych, kulturalnych, religijnych i zawodowych, organów władzy państwowej i samorządowej;
- działalności i dorobku ludzi, grup osób lub rodzin zasłużonych dla kraju, regionu, instytucji czy też organizacji;
- procesów i przemian społecznych, gospodarczych, cywilizacyjnych, kulturalnych i obyczajowych w mieście i na wsi;
- tradycji zawodowych i rodzinnych, zarówno zjawisk ogólniejszych i występujących na przestrzeni dłuższego okresu czasu, jak również pojedynczych wydarzeń i faktów - tak społeczności istniejących dotychczas, jak również należących już wyłącznie do historii.

W regulaminowym terminie do sekretariatu Konkursu /MBP/, wpłynęły 33 prace: 10 to wspomnienia osobiste, 5 - biografie osób lub dzieje rodzin zasłużonych dla miasta, a 15 - opracowania dokumentalne o różnym charakterze. 3 prace nie spełniały wymogów regulaminowych /wiersze, impresje/. We wspomnieniach i innych pracach najszerzej reprezentowana jest problematyka związana z okupacją hitlerowską /1939-1945/ i pierwszymi latami powojennymi. Tematyka szeregu prac związana jest z problematyką tajnego nauczania w czasie wojny. Wyraziście zostały odzwierciedlone wydarzenia i klimat lat terroru stalinowskiego na terenie byłego ZSRR - dokąd zawierucha wojenna rzuciła Sierpeczan - i wypaczenia okresu stalinowskiego w Polsce. Opracowanie konkursowe przypomninają też rodziny i wybitne jednostki zasłużone dla miasta /Tułodzieccy, Włoczkowscy, Jakub Rudowski, Franciszek Łazowski, Franciszek Midura, Longin M. Ryglewicz i in./ i losy "zwykłych" ludzi w latach wojny /W. Orłowski, K. Sulkowski/. Sporo opracowań to monograficzne zarysy historii instytucji i organizacji społecznych /Miejskiej Biblioteki Publicznej, Państwowej Szkoły Muzycznej, Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wycho-

waczego, Oddziałów TNP i PTTK/. Dwie cenne prace dokumentują dzieje społeczności już nieistniejących a odgrywających w przeszłości znaczną rolę w dziejach Sierpca /Żydzi i Niemcy/.

Do oceny prac konkursowych organizatorzy powołali Sąd Konkursowy w składzie: przewodniczący - mgr Jan Piotrowski /przewodniczący Rady Miejskiej/, sekretarz - mgr Jan Burakowski /dyr. MBP/, członkowie: - mgr Barbara Gawska /kier. Oddziału Stow. "Pax"/, mgr Grzegorz Radomski /nauczyciel LO/, mgr Krystyna Szczepek /prezydent Fundacji "Sierpc 2000"/ i dr Leopold Szulakiewicz /lekarz, przedstawiciel TNP/.

Sąd Konkursowy, na posiedzeniu w dniu 18 lutego 1993 r., ocenił zgłoszone prace i przyznał 9 nagród, na łączną kwotę 19 mln.zł., następującym autorom:

2 nagrody I° w wysokości 4 mln. zł każda:

1. Halinie Giężyńskiej - za pracę pt. "Szkoło, szkoło, gdy cię wspominam."

2. Stefanii Głuchowskiej - za pracę pt. "Lata II wojny światowej i okupacji w Sierpcu".

4 nagrody II° w wysokości 2 mln. zł każda:

1. Henryce Piekarskiej - za pracę pt. "Z Sierpca do Chicago. Pamiętnik przeżyć Wiktora Ostrowskiego".

2. Grzegorzowi Radomskiemu - za pracę pt. "Żydzi sierpeccy".

3. Januszowi J. Rudowskiemu - za pracę pt. "Wspomnienie o Jakubie Rudowskim". "Rodzina Włoczkowskich".

4. Stanisławie Zajdzińskiej - za "Wspomnienia" /Tajne nauczanie. Wspomnienia z obozów na terenie ZSRR. Pierwsze dni wolności na terenie Białostocczyzny/.

3 nagrody III° w wysokości 1 mln. zł każda:

1. Władysławowi Gąsiorowskiemu - za zestaw artykułów i szkiców wspomnieniowych /ze szczególnym wskazaniem na prace: "Wojna w mojej pamięci" i "Prawda o żołnierzach - górnikach"/.

2. Antoniemu Jankowskiemu - za zestaw gawęd i szkiców /ze szczególnym wskazaniem na pracę: "Współżycie Polaków z mniejszościami narodowymi na Ziemi Sierpeckiej w okresie międzywojennym"/.

3. Marii Wiśniewskiej - za pracę pt. "Miejska Biblioteka Publiczna w Sierpcu. 1946-1992".

Obie prace wyróżnione nagrodami pierwszego stopnia /Haliny Giżyńskiej i Stefanii Głuchowskiej/ to obszerne prace ukazujące okupację i pierwsze lata powojenne oczami dziewcząt, którym wojna i okupacja uniemożliwiła normalną naukę szkolną. Główny wątek wspomnień w obu pracach stanowi tajna nauka w warunkach okupacji - ale ukazana na bardzo bogatym tle realiów życia codziennego w warunkach okupacji i w pierwszych latach powojennych. Dalsze rozdziały pracy H. Giżyńskiej przedstawiają lata nauki autorki w l. 1945-1955 w szkole średniej i wyższej /Katolicki Uniwersytet Lubelski/. W tych partiach wspomnień ukazany jest plastycznie trudny los chłopów, szczególnie bogatszych /"kułaków"/ w latach wypaczeń stalinowskich i ciernista droga młodzieży z tego środowiska pragnącej zdobywać wyższe wykształcenie.

Wyróżnione nagrodami drugiego stopnia obszerne prace Henryki Piekarskiej i Stanisławy Zajdzińskiej są niezwykle wartościowe, prezentują w pięknej formie dramatyczne losy "zwykłych" ludzi wplątanych w tryby historii. Główny wątek obu prac to przeżycia ludzi, którzy w latach wojny znaleźli się na terytorium b. ZSRR i w wyniku represji trafili do obozów koncentracyjnych /"łagrów"/ jako "wrogowie ludu". Praca H. Piekarskiej ukazuje los żołnierza, który trafił do armii Władysława Andersa, przeszedł jej szlak bojowy, pozostał na Zachodzie i wrósł w społeczeństwo amerykańskie, zachowując jednak żywy kontakt emocjonalny ze "starym krajem" i miastem rodzinnym. Opracowania Grzegorza Radomskiego /"Żydzi sierpeccy"/ i Janusza Rudowskiego /"Jakub Rudowski", "Rodzina Włoczkowskich"/ przynoszą wiele istotnych nieznanych, lub mało znanych, informacji o środowisku żydowskim oraz osobach szczególnie zasłużonych dla Sierpca.

Bardzo cenne są również opracowania wyróżnione nagrodami trzeciego stopnia. Prace Władysława Gąsiorowskiego dają przejmujący obraz rzeczywistości okupacyjnej i działań wojennych widzianych oczami dorastającego chłopca, a także przynoszą szereg istotnych informacji o działalności organizacji społecznych na terenie Sierpca /TNP,PTTK/ i związanych z nimi ludziach. Należy jednak zwrócić uwagę, że wspomnienia wojenne i żołnierskie /najcenniejsze prace/ są luźno związane z problematyką sierpecką.

Prace Antoniego Jankowskiego to przede wszystkim liryczne, pełne uroku gawędy o Sierpcu czasu minionego - ale przynoszące również szereg istotnych danych o mieście i jego ludziach.

Monografia Marii Wiśniewskiej to szczegółowy, rzetelny obraz rozwoju Biblioteki Miejskiej w Sierpcu - poczynając od przedwojennych prób organizacji biblioteki aż po ostatnie dni.

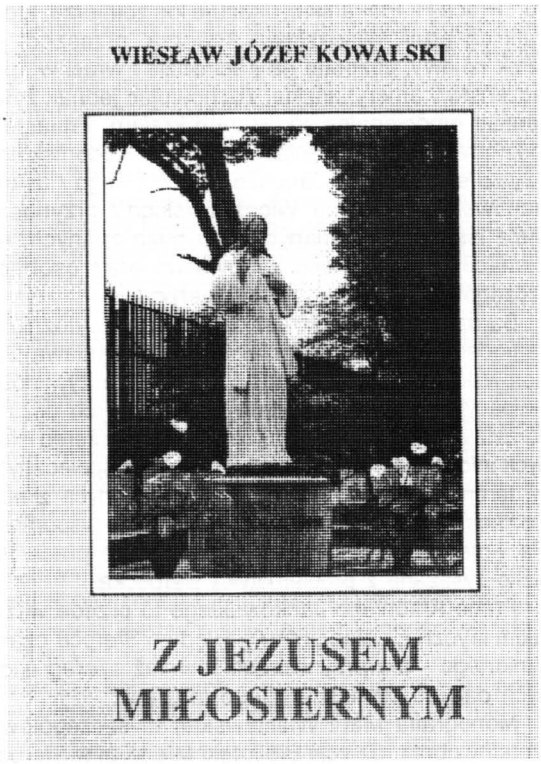
Należy zwrócić uwagę, że istotnym uzupełnieniem większości nagrodzonych prac są fotokopie lub oryginały dokumentów i zdjęcia fotograficzne o tematyce ściśle związanej z tokiem narracji.

Impreza finałowa związana z podsumowaniem przebiegu konkursu i wręczeniem nagród jego laureatom odbyła się 18 marca 1993 r.

Wzięli w niej udział, m.in.: gospodarze miasta - Przewodniczący Rady Miejskiej mgr Jan Piotrowski i Burmistrz mgr Zdzisław Dumowski, Prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego, dr Jakub Chojnacki i z-ca dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Płocku - mgr Wanda Żrelińska.

Dorobek Konkursu i walory nagrodzonych prac przedstawił przewodniczący Sądu Konkursowego - mgr Jan Piotrowski. Bardzo istotną częścią imprezy był montaż tekstów wspomnień związanych z II wojną światową w wykonaniu uczennic Liceum Ogólnokształcącego w Sierpcu pod kierunkiem mgr Ewy Nowakowskiej. Uczestnicy Konkursu, poza nagrodami pieniężnymi, otrzymali także cenne upominki książkowe ufundowane przez Towarzystwo Naukowe Płockie, Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Płocku i Urząd Skarbowy w Sierpcu.

WIESŁAW JÓZEF KOWALSKI, "Z Jezusem Miłosiernym" Płock 1992., Cz.I., s. 120; O Miłosierny Boże - ufamy Tobie. Płock 1993, cz II, s. 120 Wydawca: Koło Czcicieli Jezusa Miłosiernego im. s. Faustyny w Płocku.



Okładka cz. I, - "Z Jezusem Miłosiernym". Płock 1992

Wieloletni trud gromadzenia materiałów faktograficznych; ikonograficznych oraz licznych podróży śladami s. M. Faustyny Kowalskiej /1905-1938/, Apostołki Bożego Miłosierdzia ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia mgr. Wiesława Józefa Kowalskiego uwieńczony został sukcesem. Autorowi bowiem udało się wydać nakładem Koła Czcicieli Jezusa Miłosiernego im. s. Faustyny w Płocku dwie pozycje książkowe dokumentujące jego badania.[1]

Pierwsza pt. "Z Jezusem Miłosiernym" ukazała się w 1992 roku. Jest to zbiór prawie 100 kopii oryginalnych dokumentów, w tym fragmentów "Dzienniczka" s. Faustyny, galeria fotografii obrazów "Jezusa Miłosiernego" malowanych przez wielu artystów, m.in.: Eugeniusza Kazimirowskiego, Piotra Sergiewicza, Stanisława Batowskiego, Adolfa Hylę, Ludomira Sleńdzińskiego, Elżbietę Plewy-Hoffmann i innych. Poznajemy także świątynie polskie i zagraniczne posiadające interesujące ujęcia płockiego objawienia. Autor zaprasza nas również do Wilna, do Kamionki na Białorusi do ks. Józefa Grasewicza, który przez dziesiątki lat współpracował i realizuje testament ks.prof. Michała Sopoćki /1888-1975/ oraz rozwija na Białorusi kult Bożego Miłosierdzia. Dalej mamy ukazane m.in., obrazy Pana Jezusa Miłosiernego znajdujące się w kościołach Włoch, Francji, USA, a także w Warszawy, Łodzi, Krakowia, Gorzowia Wlkp. i Płocka.

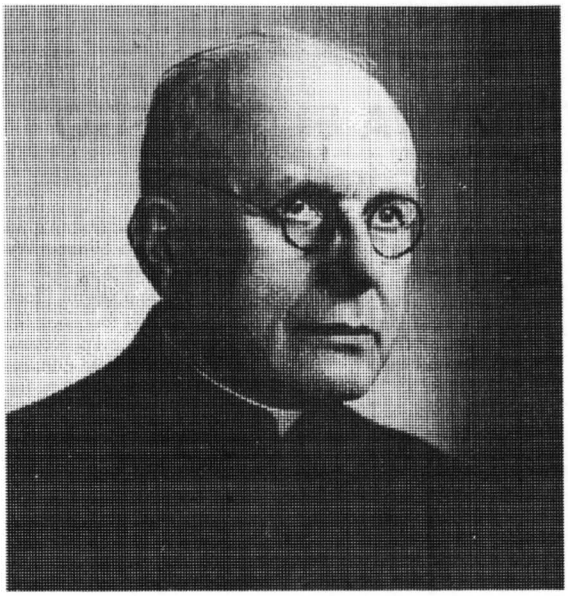
Autor, odwiedzając miejsca związane z życiem s. M. Faustyny, wykazał jak skomplikowane losy przechodził materialny wytwór jej objawienia, jak wiele artystycznych form powstało na bazie pierwszego wizerunku Jezusa Miłosiernego.

Druga część książki nawiązuje do pobytu Ojca Świętego Jana Pawła II w Płocku 7-8 czerwca 1991 roku.

Kolejna publikacja o s. Faustynie i jej objawieniach pt. "O Miłosierny Boże - ufamy Tobie" /cz.II/ ukazała się w 1993 roku. Zawiera cenny wybór ułożonych chronologicznie listów s. Faustyny i ks. Michała Sopoćki, kierownika duchowego i spowiednika s. Faustyny. Są również przedruki pierwszych i za-



Bł. s. Maria Faustyna Kowalska /1905-1938/, Apostołka Bożego Miłosierdzia.



Sługa Boży ks. Michał Sopoćko /1888-1975/, Apostoł Bożego Miłosierdzia, pierwszy wykonawca posłannictwa s. Faustyny.

pomianych już artykułów "O Miłosierdziu Bożym" ks.prof. Michała Sopoćki wydrukowanych w latach 1936-1937 w Wilnie jeszcze za życia s. Faustyny.

Obok wspomnień ks. Michała Sopoćki w publikacji "O Miłosierny Boże - ufamy Tobie" umieszczone są również artykuły innych spowiedników s. Faustyny - ks. Józefa Andrasza z Krakowa i Wacława Jezuska z Płocka.

Ostatnia część pracy to bibliografia ułożona chronologicznie, zawierająca publikowane pozycje wydane w kraju i za granicą dotycząca kultu Miłosierdzia Bożego według objawień s. Faustyny. Całość ilustrowana jest około 40 zdjęciami, z których dwa na s.72 są szczególnie cenne.

Pierwsze, odnalezione w Centralnym Archiwum Litwy w Wilnie przez W.J. Kowalskiego, przedstawia ołtarz główny i wiszący pierwszy obraz "Jezusa Miłosiernego" - wykonany przez art.mal. Eugeniusza Kazimirowskiego wg. osobistych wskazówek s. Faustyny, który został zawieszony 4 kwietnia 1937 roku w kościele p.w.św. Michała w Wilnie przez ks. Michała Sopoćkę. Drugie zdjęcie pokazuje ten sam obraz w kościele parafialnym w Nowej Rudzie na Białorusi /zawieszony z inicjatywy ks. Józefa Grasewicza na prośbę ks. Michała Sopoćkę/, dokąd został przewieziony i przechowywany przed zniszczeniem w latach 1956-1985.

Dobrze się dzieje, że przybywa nam literatury poświęconej obrazowi Miłosierdzia Bożego i s. Faustynie, zwłaszcza teraz, gdy w Rzymie 18 kwietnia 1993 roku Ojciec Święty Jan Paweł II beatyfikował s. M. Faustynę Kowalską. Zebrane przez Wiesława Józefa Kowalskiego materiały są bardzo interesujące i wzbogacają naszą wiedzę o życiu błogosławionej, która w latach 1930-1932 przebywała w Płocku.

Nihil obstat publikacjom wydał ks.prof. dr hab. Wojciech Góralski a imprimatur udzielił dr Zygmunt Kamiński, biskup płocki.



"Jezus Miłosierny" pędzla E. Kazimirowskiego, Wilno 1934.

BARBARA KONARSKA-PABINIAK

PRZYPISY

[1] Na temat obu pozycji ukazły się następujące recenzje:
P. /Barbara Konarska-Pabiniak/, Podróż śladami s. Faustyny, w: "Kurier Mazowiecki" 1991, nr 9.
E. /Ewa Jasińska/, Z Jezusem Miłosiernym, w: "Tygodnik Płocki" 1992, nr 32.
ZAN /Andrzej Żółtowski/, Unikalny dokument, w: "Nowy Tygodnik Płocki" 1992, nr 32.
B.W. /Banasiak Witold/, Płocki obraz Miłosierdzia, w: "Petro-Echo" 1992, nr 34.
BKP /Barbara Konarska-Pabiniak/, Z Jezusem Miłosiernym, w: "Kurier Mazowiecki" 1992, nr 35.
Barbara Konarska-Pabiniak, O Miłosierdziu Bożym, w: "Kurier Mazowiecki" 1993, nr 22.
/Ewa Jasińska/, Z Jezusem Miłosiernym, w: "Tygodnik Płocki" 1993, nr 23.
B.W. /Banasiak Witold/, W kręgu orędowników miłosierdzia, w: "Petro-Echo" 1993, nr 29.

BIBLIOGRAFIA WOJEWÓDZTWA PŁOCKIEGO

za okres 1 VII-30 IX 1992

I DZIAŁ OGÓLNY

Bibliografie

1. BIBLIOGRAFIA Województwa Płockiego za okres (1 I -31 III 1992). Oprac. Elżbieta Dobroń, Wiesława Mazurska, Barbara Murlikowska. Not.Płoc. 1992 nr 3/152 s.58-72.
2. SIERPC: Wykaz bibliograficzny /oprac. Maria Wiśniewska; konsultacja Jan Burakowski.- Sierpc: Miejska Biblioteka Publiczna im. Zofii Nałkowskiej, 1992.- 39 k.; 29 cm.

Czasopisma i wydawnictwa ciągłe

3. BIULETYN. Okręgowa Izba Lekarska w Płocku. [Niereg.] Red. odpowiedzialny Barbara Sosnowska. Płock: Wyd. Okręgowa Izba Lekarska 1992 R.3 nr 1-3 [styczeń-październik].
4. BIULETYN Informacyjny Porozumienia Centrum w Płocku. Red. Zespół.Red. odpowiedzialny Konrad Łykowski. Płock: Porozumienie Centrum 1992 nr 1-4.
5. BIULETYN Informacyjny Zarządu Regionu Płockiego NSZZ "Solidarność". [Tyg.] Red. Kolegium. Płock 1992 nr 98-109 [lipiec-wrzesień], powiel.
6. BIULETYN Regionalny. Kwartalny przegląd prasy o województwie płockim. Oprac. Elżbieta Dobroń, Wiesława Mazurska. Płock: Wojewódzka Biblioteka Publiczna 1992 nr 3(7).
7. DZIENNIK Urzędowy Województwa Płockiego. [Niereg.]. Red.nacz. Krzysztof Olesiejuk. Płock: Urząd Wojewódzki w Płocku 1992 nr 7-8.
8. GAZETA Gostynińska. Dwutyg. Red.Zespół. Gostynin: Fundacja Ziemi Gostynińskiej 1992 nr 14-19.
9. GAZETA na Mazowszu. [Dzien.]. Red.Kolegium. Red. prowadzący Agnieszka Łakoma. Płock, Ciechanów, Ostrołęka: Wydaw. "Agora" s-ka z o.o. 1992 nr 153-230 [lipiec-wrzesień]. Dod. do Gaz.Wyb.
10. GŁOS Poranny. [Dzien. woj.: łódzkiego, piotrowskiego, płockiego, sieradzkiego, skierniewickiego]. Red.kolegium. Red.nacz. Ryszard Poradowski. Łódź: Ludowe Towarzystwo Gospodarcze 1992 R.3 nr 152-229 [lipiec-wrzesień].
11. INFORMATOR Krzyżanowski. Pismo Samorządowe. [Niereg.] Red.Nacz. Grażyna Gęsikowska. Krzyżanów: Urząd Gminy 1992 R.3 nr 5-6 [czerwiec-wrzesień]; powiel.
12. KOREPETYTOR. Miesięcznik dla Ucznia i Nauczyciela szkół podstawowych. Red. zespół. Red.nacz. E.Jankowska. Płock: Zakład Wydawniczo-Usługowy M. Gałczyński 1992 nr 1(11) [wrzesień].
13. KURIER Kutnowski. Gazeta Regionalna. Tyg. Red.nacz. Roman Kowalczyk. Kutno: Spółka "Jaster" 1992 nr 27-28 [lipiec-wrzesień].
14. KURIER Mazowiecki. Tyg. Red.nacz. Walentyna Rakiel-Czarnecka. Płock, Ciechanów: "Kurier Mazowiecki" Spółka z o.o. 1992 nr 27-39 [lipiec-wrzesień].
15. MARIAWITA. Pismo Kościoła Starokatolickiego Mariawitów. Kwart. Red.nacz. ks. Franciszek Roztworowski Płock: Kościół Starokatolicki Mariawitów 1992 R.34 nr 7-9.
16. MIESIĘCZNIK Pasterski Płocki. Organ Urzędowy Diecezji Płockiej. Red.: ks. Andrzej Rojewski i ks. Saturnin Wierzbicki. Płock: Kuria Diecezjalna Płocka 1992 nr 7-9. Rok założenia 1906.
17. NOTATKI Płockie. Kwartalnik Towarzystwa Naukowego Płockiego. Red.nacz. Wiesław Koński. Płock: TNP 1992 [R.36] nr 3/152 Lipiec-Wrzesień.
18. NOWY Tygodnik Płocki. Gazeta prywatna. Red.nacz. Andrzej Żółtowski. Płock: Przedsiębiorstwo Reklamowe "NTP" - spółka z o.o. 1992 [R.3] nr 26-38.
19. PETRO-ECHO. Gazeta Załogi Płockiej Petrochemii. [Tyg.] Red.nacz. Sylwester Biela. Płock: Mazowieckie Zakłady Rafineryjne i Petrochemiczne 1992 R.28 nr 26-38.
20. SIERPECKIE Rozmaitości. Miejski Informator Reklamowy [Niereg.] Red. Bożena Gronczewska-Rageeb [i in.] Sierpc: Wydaw. "FirmarPress". Edytor Marek Zgliński 1992 nr 7-9.
21. STOP. Pismo Polskiej Partii Zielonych. Mies. Red.zespół. Płock: Polska Partia Zielonych Regionu Płockiego 1992 nr 7/22-9/24.
22. SURSUM Corda. Czasopismo Studentów Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku. Tygodnik wewnątrzseminaryjny. Red.nacz. ks. Jacek Wichorowski. Płock 1992 nr 1-3 [wrzesień]. Rok zał. 1927
23. TYGODNIK Płocki. Red.nacz. Ewa Jasińska. Płock: Dziennikarsko-Wydawnicza Spółdzielnia Pracy "Akapit" 1992 [R.20] nr 28-40 [lipiec-wrzesień].
24. ZIEMIA Łęczycka. Dwutyg. Red.nacz. Krzysztof Gowin. Łęczyca: Dom Kultury i Muzeum w Łęczycy 1992 [R.60] nr 13-16 [lipiec-wrzesień]. Rok założenia 1932.

Poszczególne miejscowości

Kutno

CHRZUSZCZ W.: Pierwszy Honorowy Obywatel Kutna [Dr A. Troczewski]. = poz.40.

25. JURECKI Krzysztof: Przyczynek do nowej monografii Kutna. Kur.Kut. 1992 nr 27 s.1,2,fot.; nr 28 s.2; nr 29 s.2,fot.
26. LESZCZYŃSKA Joanna: Poszukajcie sobie innego miasta... [bezrobocie, szkolnictwo] Super Expres 1992 nr 219 s.5,il.

Krośniewice

LESZCZYŃSKA Joanna: Poszukajcie sobie innego miasta... = poz.26.

Płock

27. PANKIEWICZ Ewa: Płock: cudów (nad Wisłą) nie ma! Głos Por. 1992 nr 163 s.3.

Sierpc

(W.Ś): Sierpc-sanktuarium Matki Bożej = poz.406.

Wspomnienia

28. SZATKOWSKI Stanisław: Celowniczy z 8 PAL. Zanot. Joanna Podborska. Tyg.Płoc. 1992 nr 38 s.1,3,fot.
29. STELMASZEWSKI Andrzej: Tragiczny wrzesień 1939 w Kutnie. Kur.Maz. 1992 nr 36 s.6.

Biografie indywidualne

Broniewski Władysław

30. MASŁOŃ Krzysztof: Poeta z brązu i spiżu. Rzeczpospolita 1992 nr 221 s.5,il.

Buraczyńska Anna

31. WIŚNIEWSKA Maria: Anna Buraczyńska 1922-1922. Por.Bibl. 1992 nr 7/8 s.57.

Celiński Andrzej

32. BOGDAŃSKA Jolanta: Senator Celiński. Politycy od kuchni. Dz.Łódz. 1992 nr 263 s.3,fot.

Dunin-Borkowski Jerzy

33. MATUSZAK Grzegorz: Pożegnanie hetmana. Głos Por. 1992 nr 181 s.3, portr.
34. NYCEK Jan B.: Odszedł hetman... Kur.Maz. 1992 nr 31 s.3.
35. PILCH Piotr: Przepustka do historii. Gaz na Maz. 1992 nr 196 s.5,fot.

Gujski Stanisław

36. GRZYBOWSKI Michał Marian: Rzucony na szaniec. Wspomnienie o poruczniku Stanisławie Gujskim ps. "Stef" (1905-1992). Kur.Maz. 1992 nr 33 s.4,fot.
37. GRZYBOWSKI Michał Marian: Wspomnienie o por. Stanisławie Gujskim, pseud. "Stef" (1905-1992). Gaz. na Maz. na Weekend 1992 nr 32(185) s.I,fot.

Milke Wacław

38. RAKIEL-CZARNECKA Walentyna: Serce druha. Żaden polityk by tego nie osiągnął. Kur.Maz. 1992 nr 32 s.1,10,fot.; nr 33 s.10,fot.; nr 34 s.6,fot.; nr 35 s.6,fot.

ŁUCZAK Aleksander: 33 dni premiera Pawlaka = poz.170.

Themerson Stefan

39. ASKANAS Kazimierz: Dom rodzinny Stefana Themersona. Biografia Themersona. Gaz. na Maz. na Weekend 1992 nr 36(208) s.I,fot.

Troczewski Antoni

40. CHRZUSZCZ W.: Pierwszy Honorowy Obywatel Kutna [dr Antoni Troczewski]. Głos Por. 1992 nr 227 s.5.

Witt-Pasztowa Hanna

41. PANKIEWICZ Ewa: Pani Hanna [Witt-Pasztowa]. Głos Por. 1992 nr 208 s.5,fot.

II. ŚRODOWISKO GEOGRAFICZNE. PRZYRODA

42. MATELA Leszek: Geomancja i miejsce mocy. Na tropach pradawnej wiedzy [promieniowanie geomantyczne w płockiej katedrze]. Nie z Tej Ziemi 1992 nr 9 s.24-26, 54-55,fot., wykr.

Roślinność. Zwierzęta

43. MUTACJE somatyczne u Tradescantia w badaniach in situ mutagenności czynników środowiskowych w okolicach Płocka/[oprac.] Antonina Cebulska-Wasilewska.- Kraków: nakł. IFJ im. Henryka Niewodniczańskiego, 1992 (Kraków:IFJ).- 80 s.: wykr.; 21 cm.- (Raport /Instytut Fizyki Jądrowej, Kraków, ISSN 0367-9888; No1587/B).
44. STRUŚ za hipopotama. Gaz. na Maz. 1992 nr 192 s.3,fot.

Ochrona przyrody i środowiska

BURACZYŃSKI Bogusław: Wisła zagraża Bałtykowi = poz.124.
45. GURDA-JAROSZEWSKA M.: Pogotowie ekologiczne. [Fundacja Ochrony Środowiska]. Tyg.Płoc. 1992 nr 37 s.1,3.

KOŃSKI Wiesław: Pozbyć się uciążliwego balastu = poz.89.
46. KUFFEL Romana: "Myśl globalnie, działaj lokalnie". Marzenia o czystym powietrzu [wyjazdowe posiedzenie warszawskiej Fundacji Ochrony Powietrza Atmosferycznego w Srebrnej]. Sztand.Młod. 1992 nr 191 s.1,2.
47. KUFFEL Romana: Niebezpieczne osuwiska. Czy skarpa spłynie do Wisły? Sztand.Młod. 1992 nr 168 s.13.
48. KUJAWSKI Józef: Truciciele. Rozm. z kierownikiem kutnowskiej Pracowni Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska przepr. Andrzej Stelmaszewski. Kur.Maz. 1992 nr 27 s.4.

LENART Witold: Trzecia odsłona ekodramatu = poz.162.
MUTACJE somatyczne u Tradescantia... = poz.43.
49. REFERATY konferencji nt [na temat] Metody oceny antropogennych zmian środowiska w strefach oddziałowywania zespołów miejsko-przemysłowych: Płock, 22-23.10.1991 r. /Uniwersytet Warszawski. Wydział Geografii i Studiów Regionalnych, Mazowieckie Obserwatorium Geograficzne, Urząd Wojewódzki w Płocku. Wydział Ochrony Środowiska, Towarzystwo Naukowe Płockie. Warszawa: UW:TNP, [1991].- 431 s.: mapy,pl., wykr.: 21 cm

Rkk: Wysypisko dla Płocka na finiszu. = poz.164.
(S.Cz.): W harmonii z naturą. W Grzybowie w woj. płockim. = poz.118.

Krajoznawstwo. Turystyka

50. WSIE turystyczne. Warszawa: Centralny Ośrodek Informacji Turystycznej.- 1991, s.159.- Indeks s.154.

[Województwo płockie s.90-92].

III. LUDNOŚĆ

51. ROMANOWSKI Mirosław: Ostatni jubileusz. Płoccy Żydzi. Gaz. na Maz. 1992 nr 218 s.3,fot.

IV. HISTORIA

Archeologia

52. JAKÓBCZAK-ZAKRZEWSKA Hanna: Zagadkowe groby pod Kutnem. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 32 s.1,9.
53. KUFFEL Romana: Kościół Dominikanów odkrywa tajemnice. Archeolodzy na Wzgórzu Tumskim. Sztand.Młod. 1992 nr 143 s.3.

Historia miejscowości

Czerwińsk

54. dap: Tu zatrzymał się czas. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 31 s.8,fot.
55. GRZYBOWSKI Michał Marian: Z Czerwińska nad Wisłą. Gaz. na Maz. 1992 nr 176 s.5,fot.

Sierpc

56. PIOTROWSKI Jan: Jakie były początki...670 rocznica lokacji Sierpca [Fragment referatu wygłoszonego przez Przewodniczącego Rady Miejskiej na uroczystej sesji RM]. Tyg.Płoc. 1992 nr 39 s.7,il.
57. CHUDZYŃSKI Marian: Fryderyk Chopin na wakacjach w Sannikach. Gaz.Gost. 1992 nr 16 s.1,3,fot.

Historia 1918-1939

58. CHROSTOWSKI Tadeusz: Gdy Płock stał się Alkazarem. Impresje z Cudu Wisły. Kur.Maz. 1992 nr 33 s.6,rys.
59. CHROSTOWSKI Tadeusz: Z kart oręża płockiego. Płock: Wojew.Bibl.Publ., 1989-.-21 cm.- T.3:4 [Czwarty] Pułk Strzelców Konnych Ziemi Łęczyckiej w Płocku; Koń w historii.- 1992.- 111,[1]s.: fot.,portr. Bibliogr. s.54.

CHRZANOWSKI Stanisław: Niewdzięcznie o pomniku wdzięczności [Pomnik drogowców] = poz.365.
GRZYBOWSKI Michał Marian: Duchowieństwo płockie w sierpniu 1920 r. = poz.396.
60. JĘDRZEJEWSKI Bolesław: Płock w sierpniu 1920 (wspomnienia). Tyg.Płoc. 1992 nr 34 s.1,3,fot., nr 35 s.4,fot.
61. KOZŁOWSKI Władysław: Porcja żołnierskiej zupy za wiadomości z frontu, kraju i ze świata. Nastoletni kurier Sztabu Generalnego [Tadzio Jeziorowski uczestnik bitwy 1920 r.[. Życie Warsz. 1992 nr 194. Dod.: Niedziela: Historia s.5,fot.
62. LESNOBRODZKA-WŁOCZEWSKA Władysława: Była świadkiem tego zdarzenia [odznaczenia harcerza T.Jeziorowskiego przez Marszałka Józefa Piłsudskiego]. Życie Warsz. 1992 nr 204 s.9,fot.
63. SZCZEPAŃSKI Janusz: Na Wilno-Mińsk-Warszawę marsz! [Rok 1920]. Kur.Maz. 1992 nr 32 s.1,10.

WALCZAK Eugeniusz: Z dziejów łęczyckiego pułku = poz.219.

Historia 1939-1945

CHROSTOWSKI Tadeusz: Z kart oręża płockiego = poz.59.
64. NOWAKOWA Irena: Oddajmy hołd poległym w Pomiechówku. Fort II w Pomiechówku [Na podstawie książki Marka Tadeusza Frankowskiego: "Trzeci Fort w Pomiechówku", Warszawa 1992]. Gaz. na Maz. 1992 ne 212 s.3.
65. PIEKARSKA Henryka: Godni synowie Ziemi Sierpeckiej, Lasy Katyńskie. Sierp.Rozmait. 1992 nr 7 s.4,fot.

STELMASZEWSKI Andrzej: Tragiczny wrzesień 1939 w Kutnie = poz.29.
WALCZAK Eugeniusz: Z dziejów łęczyckiego pułku = poz.219.
WAŃKOWICZ Melchior: Wrzesień żagwiący w Płocku = poz.364.

Polska Rzeczpospolita Ludowa

66. PIŁKOWSKI Marian: PSL i Stanisław Mikołajczyk w świadomości chłopów na północnym Mazowszu. Zesz.Muz.Hist.Pol. Ruchu Lud. nr 5: 1991 s.142-158.

Archiwa

67. GRZYBOWSKI Michał Marian: Archiwum Państwowe w Płocku. Gaz. na Maz. na Weekend 1992 nr 28(161) s.I.
68. STOGOWSKA Anna, Fałek Henryk: Informator o zasobie archiwalnym: Archiwum Państwowe m.st. Warszawy. Oddział w Płocku, 1992.-85 s., [11]s. tabel.: faks.,fot.; 17 cm.

V. ETNOGRAFIA

69. KONICKI Zdzisław: Boruta a wędrujący kościół. W: Dziwy nad Łódką. Wyd.2 [fragm. książki]. Głos Por. 1992 nr 202 s.5,il.
70. TARASEWICZ-MAKSIMOWICZ Halina: Przyjaciel diabłów [kolekcja diabłów Wiktoryna Grąbczewskiego]. Nie z Tej Ziemi 1992 nr 8 s.3-5,fot.
71. TP: Rzeźbił dziadek, rzeźbię ja... Trzecie pokolenie zawidzkich twórców [Krzysztof Krajewski]. Kur.Maz. 1992 nr 33 s.6,fot.

VI. ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

Zagadnienia ogólne. Biznes. Współpraca z zagranicą

72. CELIŃSKI Andrzej: Dekomunizować po godzinach pracy. Politycy o gospodarce. Opr. Roman Góralski. Gaz. na Maz. 1992 nr 216 s.3,fot.

HELMKE Paul: Kontakty między ludźmi, a nie urzędami. = poz.321.
73. NYCEK Jan: 10 [Dziesięciu] najbogatszych w płockiem! Kur.Maz. 1992 nr 36 s.1.4.
74. ORŁOWSKI Janusz: Skok na własną kasę [włamanie do sklepu w "Nowatorze"]. Nowy Świat 1992 nr 159 s.7,il.

Statystyka

75. DEMAND Wojciech: Płocka gospodarka po 6 miesiącach.

Kur.Maz. 1992 nr 32 s.7.

76. WYNIKI spisu czerwcowego w województwie] płockim w czerwcu 1991 r. Płock: Wojewódzki Urząd Statystyczny, 1991.- 38 s.; 30 cm.
77. WYNIKI spisu czerwcowego w województwie] płockim w czerwcu 1992 r. Płock: Wojewódzki Urząd Statystyczny, 1992.- 45,[1]s.; 30 cm.

Inwestycje

78. GREOMUNT Paweł: Co z wysypiskiem śmieci dla Płocka? Stan krytyczny! Rozm. z dyrektorem Dyrekcji Inwestycji w Płocku przepr. Jan Brzost. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 28 s.1.7.

KOŃSKI Wiesław: Wielu chętnych do budowy stacji... = poz.90.

KRAWCZYŃSKA-ADAMKOWSKA Renata: Za, a nawet przeciw [oczyszczalnia ścieków] = poz.160.

RAKIEL-CZARNECKA Walentyna: Dyskretny urok smrodu [oczyszczalnia ścieków] = poz.163.

RAKIEL-CZARNECKA Walentyna: Główny przetarg. = poz.96.

Budownictwo

79. BORKOWSKI Ryszard: Jesteśmy w dobrej kondycji... Rozm. z dyrektorem naczelnym Przedsiębiorstwa Robót Termoizolacyjnych i Antykorozyjnych "Izokor-Instal" przepr. Jan Brzost. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 26 s.9.
80. (ek): Duet: Budny [Maciej] - Piwoni [Krzysztof] [Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego i Zagospodarowania Terenów Zielonych "BUDROX"]. Gaz. Gost. 1992 nr 19 s.5.
81. (ek): Francusko-polski alians [Przedsiębiorstwo Produkcji Budowlanej "France-Gost" sp. z o.o.] GazGost. 1992 nr 17 s.5.

SZATKOWSKI Tomasz: Co dalej z budownictwem mieszkaniowym? = poz.165.

Przemysł elektrotechniczny

82. DĄBROWSKA Anna: Recepta na oszczędność energii elektrycznej. [Zakłady Sprzętu Oświetleniowego ELGO w Gostyninie]. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 37 s.5,fot.
83. FREJDLICH Konrad: "Miflex" znowu bez prezesa [Kutnowskie Zakłady Podzespołów Radiowych "MIFLEX"]. Głos Por. 1992 nr 227 s.3.
84. GRABOWSKI Wojciech: Stawiamy na nowoczesnych handlowców. Rozm. z dyrektorem Zakładów Sprzętu Oświetleniowego ELGO w Gostyninie przepr. Tomasz Mazowiecki. Tyg.Płoc. 1992 nr 34 s.1,12.
85. GRABOWSKI Wojciech: Szansę widzę w handlu. Rozm. z dyrektorem Zakładów Sprzętu Oświetleniowego ELGO w Gostyninie przepr. Tomasz Szatkowski. Sztand.Młod. 1992 nr 172 s.13.

Przemysł chemiczny

Mazowieckie Zakłady Rafineryjne i Petrochemiczne w Płocku

86. BIELECKI Edward: Rewindykacja-prawo i życie [Majątek po NSZZ "Solidarność" przejęty przez SNZZ Pracowników MZRiP]. Petro-Echo nr 35 s.3,fot.
87. BIEŃ Kazimierz: Aktywna polityka kadrowa. Rozm. z kierownikiem Działu Kadr MZRiP przepr. Sylwester Biela. Petro-Echo 1992 s.1,3,fot.
88. BRZOST Jan: Prywatyzacja MZRiP - blisko [spotkanie dyrektora K. Jaskóły z dziennikarzami]. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 33 s.8,fot.
89. KOŃSKI Wiesław: Pozbyć się uciążliwego balastu [Sympozjum nt. biologicznego zagospodarowania osadów z Centralnej Oczyszczalni Ścieków MZRiP]. Petro-Echo 1992 nr 38 s.1,3,fot.
90. KOŃSKI Wiesław: Wielu chętnych do budowy stacji...Petro-Echo 1992 nr 36 s.1.
91. KOWALCZYK Jerzy: Naftowa reforma. Rozm. z dyrektorem generalnym Centralnego Urzędu Planowania przepr. Mariusz Ziomecki. Gaz.Wyb. 1992 nr 218 s.4,fot.
92. KUFFEL Romana: "Herkules" interesuje się Petrochemią [koncern amerykański zainteresowany inwestowaniem w MZRiP]. Sztand.Młod. 1992 nr 150 s.3.
93. KUFFEL Romana: Łatwowierność czy "spisek"? Naciągnął Petrochemię na miliardowe straty. Sztand.Młod. 1992 nr 127 s.13.
94. MAŃKA Stanisław: Rozmowa Petro-Echa. Rozm. z dyrektorem ds. handlowych MZRiP przepr. Wiesław Koński. Petro-Echo 1992 nr 34 s.1,3,fot.
95. (r): Przyszłość "Petrochemii". Gaz. na Maz. 1992 nr 187 s.1,rys.
96. RAKIEL-CZARNECKA W.: Głośny przetarg. Kto buduje stację paliw dla płockiej "Petrochemii"? Kur.Maz. 1992 nr 34 s.1,2.
97. WARCHOŁ Jan: Służba zdrowia w kombinacie. Petro-Echo 1992 nr 31 s.3,fot.
98. WIELOPOLSKA Anna: Gęsty smog nad polską petrochemią. Nadal niewiadoma restrukturyzacja sektora naftowego. Rzeczpospolita 1992 nr 210. Dod.: Ekon. i Rynek s.V,mapa,wykr.

Fabryka Maszyn Żniwnych

99. (kaz): Nowy bizon Sampo. FMŻ nie kapituluje. Tyg.Płoc. 1992 nr 30 s.1,fot.

Przemysł drzewny

100. BRZOST Jan: Eksportowy przebój z Łącka! Trocinowe brykiety-ekologiczne paliwo-szansa czystego środowiska [Przedsiębiorstwo Wielofunkcyjne LASBUD]. Promocja. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 34 s.5,fot.

Przemysł odzieżowy

101. (esz): Okupować i pracować. Levi Strauss. Gaz na Maz. 1992 nr 221 s.1,fot.
102. GRĄBCZEWSKA Dorota: Budować oczyszczalnię czy zamykać zakłady? [Levi Strauss Poland LTD]. Kur.Maz. 1992 nr 37 s.2.
103. ŁUKASZEWSKI Zbigniew: POL-BEL, czyli Polska - Belgia w Gąbinie ["POL-BEL" Zakład Odzieżowy w Gąbinie]. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 28 s.6,fot.
104. (r): Czy "Levi Strauss" wyjedzie z Płocka. Kto da pracę 300 kobietom? [Zarzuty PIP pod adresem warunków pracy]. Sł.Powsz. 1992 nr 163 s.1,2.
105. RODZIEWICZ Bogdan: POL-BEL szuka ludzi do pracy i... walczy o swoją przyszłość. Rozm. z pełniącym obowiązki dyrektora Zakładu Odzieżowego POL-BEL w Gąbinie przepr. Jan Brzost. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 33 s.8.

Przemysł rolny i spożywczy

106. DĄBROWSKA Anna: Zdrowe mleko [Prywatna mleczarnia Zbigniewa Ignaczewskiego "Mleczarenka"]. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 31 s.13.
107. DEMAND Wojciech: Przedsiębiorstwo Rolno-Przemysłowe. Kur.Maz. 1992 nr 37 s.10.
108. DEMAND Wojciech: SADROB-SA [Płockie Zakłady Drobiarskie "SADROB SA"[. Kur.Maz. 1992 nr 37 s.7.
109. JAKÓBCZAK-ZAKRZEWSKA Hanna: Bunt żółtych serów ["Niedrzewianka" i OSM w Krośniewicach]. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 35 s.5,fot.

KUFFEL Romana: Poszukiwany kurczak "kulturysta" = poz. 122.

110. NOWAKOWSKI Rajmund, Demand Wojciech: "Pek-Mont" z Bielska k/Płocka już w EWG [Zakład Obsługi Technicznej Przemysłu ROlno-Przetwórczego "Pek-Mont"]. Kur.Maz. 1992 nr 37 s.10.
111. OLKOWICZ Artur: Naszym atutem jest lojalność. Rozm. z dyrektorem Cukrowni w Płocku-Borowiczkach przepr. Tomasz Mazowiecki. Tyg.Płoc. 1992 nr 33 s.3.
112. SZCZEPEK Hubert: Sierpc browarem stoi. Rozm. z dyr. Zakładów Piwowarskich w Sierpcu przepr. Kazimierz Czermiński. Sierp.Rozmait. 1992 nr 8-9 s.1,2,fot.

Spółki. Firmy prywatne

113. KASZTELAN Jerzy: Ludzie i ich biznes. Rozm. z prezesem spółki cywilnej "KASKOMEX" przepr. Jan Brzost. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 29 s.9.
114. SŁABY Lucjan: Z kim warto robić pieniądze. Rozm. z dyr. "Drobinex-u" przepr. Krzysztof Bieńkowski. ["Drobinex" - Przedsiębiorstwo Produkcyjno, Handlowo-Usługowe, spółka z o.o.] Kur.Maz. 1992 nr 32 s.7.
115. SZKOPEK Grzegorz: Świat "Cargilla". Amerykanie na polskim rynku. [Polsko-amerykańska spółka "Cargill Pasze S.A.]. Gaz. na Maz. 1992 nr 209 s.2.

Rolnictwo

116. BIEŃKOWSKI K.: Ratunek dla rolnictwa [Wizyta E. Petera z Niemiec i przedstawicieli Instytutu Budownictwa, Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa]. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 34 s.5,fot.
117. CZERWIŃSKI Stanisław: Szwajcaria na Mazowszu [gospodarstwo ekologiczne Petera Stratenwertha w Grzybowie]. Sł.Powsz. 1992 nr 116 s.7.

118. (S.Cz.): W harmonii z naturą. W Grzybowie, woj. płockim [Fundacja "Wieś Ekologiczna im. św. Franciszka z Asyżu"[. Sł.Powsz. 1992 nr 107 s.7.
119. SZATKOWSKI Tomasz: Głód nam nie grozi. Plewy zamiast ziarna. Tyg.Płoc. 1992 nr 32 s.1,3,fot.
120. TURSKA Anna: Chopin i ekologia [Gospodarka w gminie Sanniki]. Życie Gosp. 1992 nr 36 s.3.il.
121. W.Czar.: "Kiełkuje" Ośrodek Rolnictwa Ekologicznego w Sannikach. Głos Por. 1992 nr 166 s.5.

WYNIKI spisu czerwcowego w woj. płockim = poz.76,77.

Hodowla. Pasze

122. KUFFEL Romana: Poszukiwany kurczak "kulturysta" [nowe odmiany kurcząt w Płockich Zakładach Drobiarskich "SA-DROB"]. Sztand.Młod. 1992 nr 146 s.2.

SZKOPEK Grzegorz: Świat "Cargilla" = poz.115.

123. WYPYCH Irek: Sentyment do koni jest w każdym Polaku. Gaz. na Maz. 1992 nr 173 s.3,fot.

Gospodarka wodna. Hydrotechnika

124. BURACZYŃSKI Bogusław: Wisła zagraża Bałtykowi [stan zagospodarowania i zanieczyszczenia Wisły]. Głos Por. 1992 nr 153 s.3,il.
125. HOFFMAN Marian, Przekwas Mieczysław: Zmartwychwstanie programu Wisła. Rozm. przepr. Józef Kępka. Prz.Tech. 1992 nr 32 s.8-10,il.
126. JAZUKIEWICZ Zygmunt: Kaskada pieniędzy czy kłopotów? [Projekt zagospodarowania Wisły]. Prz.Tech. 1992 nr 33 s.12,13,30,il.,tab.,wykr.
127. KUCZKOWSKI Wojciech: Tama tamie nierówna [uwagi nt. budowy kaskady dolnej Wisły]. Gaz.Wyb. 1992 nr 153 s.15.
128. LESZCZYŃSKI Leonard: O rzece i jej ludziach. Wywiad-rzeka... Rozm. z prezesem Zarządu Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Handlowego "TAMBUD" w Płocku przepr. Włodzimierz Wiechno. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 36 s.1,8,9.
129. MAŃKOWSKI Eugeniusz: Czas na budowę kolejnych stopni wodnych. Regulacja Wisły-powracający problem. Sł.Powsz. 1992 nr 113 s.14,il.
130. NOWICKI Wiesław: Ekorozwój czy ekorozbój [regulacja Wisły]. Życie Gosp. 1992 nr 35. Dod.: Środowisko i Życie nr 22 s.IV.
131. PAWŁOWSKI Tomasz: Przeprosić Wisłę [Wykorzystanie i zagospodarowanie rzeki]. Kur.Maz. 1992 nr 29 s.1,10.
132. PŁACHECKI Eugeniusz: Co nam zostało z tych lat. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 31 s.8,fot.
133. TOMIAŁOJĆ Ludwik: Ekologiczne mistyfikacje na tle sporu o Wisłę. Życie Gosp. 1992 nr 35. Dod.: Środowisko i Życie nr 22 s,IV.

Handel. Usługi. Spółdzielczość

134. BRZOST Jan: Autoryzowany serwis FSM. Motoryzacyjny partner - z referencjami. [Wasztat i sklep Józefa Gołębiowskiego]. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 27 s.9,fot.
135. BRZOST Jan: Dobrzy- a może i najlepsi... Coś dla zmotoryzowanych [Zakład lakierniczo-blacharski Wiktora Zapaśnika]. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 29 s.9,fot.
136. BRZOST Jan: Hurtownie - jakich mało... [Hurtownie spożywcze Bartłomieja Rzymkowskiego]; (art. sponsorowany). Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 26 s.8,fot.
137. BRZOST Jan: Jesteśmy wszędzie tam, gdzie ma być chłodniej. Fachowcy. [Spółdzielnia Pracy Usług Serwisowych w Płocku]. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 28 s.7.
138. BRZOST Jan: Zabezpieczenia przeciwwłamaniowe firmy BEM [Zakład Produkcyjno-Handlowy BEM]. Promocja. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 34 s.8,fot.
139. CONSTRADE. Tyg.Płoc. 1992 nr 29 s.10; nr 31 s.10; nr 33 s.10,fot.
140. DEMAND Wojciech: Spółdzielcze smakołyki ["Społem" Powszechna Spółdzielnia Spożywców "Zgoda"]. Kur.Maz. 1992 nr 37 s.7.
141. JAKÓBCZAK-ZAKRZEWSKA Hanna: Bitwa o handel [Mini-Bar w Kutnie]. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 31 s.5,10,fot.
142. K.F.: Spółdzielczość wygrała [Spółdzielnia Spożywców "Społem" w Kutnie]. Głos Por. 1992 nr 223 s.1,2.
143. (MAJ): Nie możesz ominąć tego sklepu! Kodak Express w Płocku czyli "złodziej kolorów przy ul. Tumskiej". Tyg.Płoc. 1992 nr 36 s.5,fot.
144. MARCINIAK J.: Międzynarodowe Targi Płockie. Petro-Echo 1992 nr 38 s.3,fot.
145. STRĘBSKI Andrzej: Bazarowe porachunki. Rozm. z współwłaścicielem spółki "AS i WW" - dzierżawcą dwu kutnowskich bazarów przepr. Andrzej Stelmaszewski. Kur.Maz. 1992 nr 29 s.4.

Żywienie zbiorowe

146. hjz: Macierewiczą [Kawiarnia "Dwunastka" Adama Macierewicza]. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 35 s.8,fot.
147. DĄBROWSKA Anna: Najlepiej w Powszechnym Banku Gospodarczym. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 36 s.8,fot.
148. DEMAND Wojciech: Instytucja której można zaufać [Wielkopolski Bank Kredytowy]. Kur.Maz. 1992 nr 30 s.7,fot.
149. DENARSKI Aleksander: Jak oddłużyć rolników? Rozm. z dyrektorem Banku Spółdzielczego w Strzelcach k. Kutna przepr. CZ.Z. Głos Por. 1992 nr 223 s.5.
150. OBSZYŃSKI Jerzy: Chcemy być blisko klienta. BBK twoim bankiem [Bydgoski Bank Komunalny SA]. Rozm. z dyr. Oddziału w Płocku przepr. (jer). Tyg.Płoc. 1992 nr 37 s.5,fot.

Komunikacja. Transport. Łączność

151. KONARSKA-PABINIAK Barbara: Wsiąść do autobusu byle jakiego... Kur.Maz. 1992 nr 34 s.4.
152. MARCINIAK J.: Brakuje 2,5 miliarda. Ulica Gierzyńskiego. Petro-Echo 1992 nr 31 s.4,fot.
153. MARCINIAK J.: Most ratunkiem dla Płocka. Pomóżmy sobie sami. Petro-Echo 1992 nr 28 s.4,fot.
154. SZATKOWSKI Tomasz: Płock wygra z Wyszogrodem? Nowe przeprawy przez Wisłę. Sztand.Młod. 1992 nr 153 s.2.

Telekomunikacja

155. ADAMCZEWSKI Zdzisław: Krzywa łańcuchowa jako linia realna (dywagacje numeryczne po zwaleniu przez majstrów najwyższego masztu świata). Prz.Geod. 1992 nr 4 s.12-13,tab.,wykr.
156. BEM Daniel Józef: Maszt radiowy w Gąbinie będzie odbudowany. Audio-Video Sat 1992 nr7/8 s.10-12,wykr.
157. MICHALSKI Krzysztof: Gąbin, czyli katastrofa masztu. Nauka i Przyszł. 1992 nr 3 s.7.
158. STANOWSKI Jan: Bliski koniec kłopotów telekomunikacyjnych. Petro-Echo 1992 nr 30 s.1,2,fot.

Gospodarka komunalna

GRĄBCZEWSKA Dorota: Budować oczyszczalnię czy zamykać zakłady? = poz.102.

GROMUNT Paweł: Co z wysypiskiem śmieci dla Płocka? = poz.78.

159. GRZYBOWSKI Michał Marian: Z historii płockich wodociągów. Gaz. na Maz. na Weekend 1992 nr 31(179) s.I.
160. KRAWCZYŃSKA-ADAMKOWSKA Renata: Za, a nawet przeciw. Oczyszczalnia, która "zatruła" Bodzanów. Kur.Maz. 1992 nr 31 s.10.
161. KUFFEL Romana: Sięga po księżyc, nie mając drabiny [oczyszczalnia ścieków w Sannikach]. Sztand.Młod. 1992 nr 155 s.13.
162. LENART Witold: Trzecia odsłona ekodramatu [wysypisko płockich odpadów]. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 30 s.1,7.
163. RAKIEL-CZARNECKA Walentyna: Dyskretny urok smrodu [lokalizacja oczyszczalni ścieków]. Kur.Maz. 1992 nr 33 s.1,10.

Polem.: MARCINKOWSKA Teresa: Komitet z Sannik odpowiada. Kur.Maz. 1992 nr 36 s.14.

164. Rkk: Wysypisko dla Płocka na finiszu. Satelita rozwiał wątpliwości. Sztand.Młod. 1992 nr 186 s.3.

164a. SZKOPEK Elżbieta: Ze śmieci będą pieniądze. Wysypisko dla Płocka. Gaz. na Maz. 1992 nr 158 s.1.

Gospodarka mieszkaniowa

164b. MARCINIAK J.: Ciągle najtaniej. Mazowiecka Spółdzielnia Mieszkaniowa. Petro-Echo 1992 nr 33 s.1,4.
165. SZATKOWSKI Tomasz: Co dalej z budownictwem mieszkaniowym? Sztand.Młod. 1992 nr 181 s.1,2.
166. SZATKOWSKI Tomasz: Obowiązują ceny urzędowe. W lokalach nie wyposażonych w liczniki pomiarowe. Sztand.Młod. 1992 nr 182 s.13.

VII. ZAGADNIENIA SPOŁECZNO-POLITYCZNE

Zagadnienia polityczne

167. CELIŃSKI Andrzej: Polska klasa polityczna. Rozm. przepr. Ewa Szemplińska. Kontakt 1991 nr 7/8 s.25-30.

168. DOMOSŁAWSKI Artur: Rządu brak [misja premiera Pawlaka]. Gaz.Wyb. 1992 nr 154 s.1,rys.
ENGELGARD Jan: PSL - droga ku władzy? = poz.178.
169. JANKE Igor: Pawlak proponuje skład gabinetu. Nowy gabinet. List premiera. Życie Warsz. 1992 nr 154 s.1,fot.
170. ŁUCZAK Aleksander: 33[Trzydzieści trzy] dni premiera Pawlaka. Warszawa: Polska Oficyna Wydaw. "BGW", 1992.- 175[1]s.,[16]s.,tabl.: fot.,portr.: 24 cm
171. MAKOWSKA Jolanta: Spoza układów [Premier Waldemar Pawlak]. Prz.Tyg. 1992 nr 28 s.3,rys.
172. MIAZEK Ryszard: Dlaczego chłopski premier przegrał? Rozm. z rzecznikiem PSL, p.o. rzecznika rządu Waldemara Pawlaka przepr. Andrzej W. Kaczorowski. Sł.Powsz. 1992 nr 128 s.3,4,fot.
173. PARADOWSKA Janina: Z pistoletem przy głowie. Wielka koalicja, czyli rzecz o właściwym wykorzystaniu foteli [koniec misji W. Pawlaka]. Polityka 1992 nr 28 s.1,5.
PAWLAK Waldemar: Ktoś inny zabrał wyganą. = poz.180.
174. PAWLAK Waldemar: Rząd - nie za wszelką cenę. Fragm. wyw. Oprac. Janina Paradowska. Polityka 1992 nr 27 s.3,rys.
175. (polit,PAP): Program czy komunały. Posłowie o wystąpieniu premiera. [W. Pawlaka]. Gaz.Wyb. 1992 nr 154 s.3.
176. RAKIEL-CZARNECKA Walentyna: Byłem premierem...[Kulisy odejścia W. Pawlaka]. Kur.Maz. 1992 nr 30 s.1,4,fot.
177. SKIERAWSKI Piotr: Premier nie przedstawił składu Rady Ministrów. Misja Pawlaka. Życie Warsz. 1992 nr 155 s.1,fot.

Partie polityczne

178. ENGELGARD Jan: PSL-droga ku władzy? Krajobraz polityczny. Sł.Powsz. 1992 nr 140 s.3.
179. JAKÓBCZAK-ZAKRZEWSKA Hanna: Gorące obrady. II Wojewódzki Zjazd PSL. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 29 s.1,3,fot.
ŁUCZAK Aleksander: 33 dni premiera Pawlaka = poz.170.
MIAZEK Ryszard: Dlaczego chlopski premier przegrał? = poz.172.
PARADOWSKA Janina: Z pistoletem przy głowie = poz.173.
180. PAWLAK Waldemar: Ktoś inny zabrał wygraną... Rozm. z prezesem PSL i byłym premierem przepr. H. Sroczyński. Głos Por. 1992 nr 162 s.1,2.
181. PAWLAK Waldemar: Nie zajmuję się pogłoskami. Rozm. z prezesem PSL przepr. Andrzej Mikłaszewicz. Sztand.Młod. 1992 nr 159 s.3,portr.
182. PAWLAK Waldemar: To nie był epizod. Rozm. z prezesem PSL, byłym premierem przepr. Ewa K. Czaczkowska. Rzeczpospolita 1992 nr 186. Dod.: Zawsze w Sobotę s.1,fot.
183. PAWLAK Waldemar: Uczulenie na kolor. Rozm. przepr. Krzysztof Spychalski. Prz.Tyg. 1992 nr 38 s.1,4,il.
RAKIEL-CZARNECKA Walentyna: Byłem premierem...[W. Pawlak] = poz.176.
184. ZIELONKA Aleksander: PSL od Mikołajczyka do Pawlaka. Krzeszyce: Wyd. Astra sp. z o.o., 1992. Rec.: KACZOROWSKI Andrzej W.: Od Mikołajczyka do Pawlaka. Sł.Powsz. 1992 nr 126 s.2.

Organizacje społeczne

185. BURY Maria: Kobiety nie załatwiją nieczego przy bufecie. Rozm. z sekretarzem Ligi Kobiet Polskich w Płocku przepr. Tomasz Mazowiecki. Tyg.Płoc. 1992 nr 40 s.1,3,fot.
NOWAKOWA Irena: Oddajmy hołd poległym w Pomiechówku [AK] = poz.64.
186. SZKOPEK Elżbieta: Solidarnie z potrzebującymi [Towarzystwo Solidarności z Potrzebującymi]. Gaz. na Maz. 1992 nr 162 s.3,fot.

Organizacje młodzieżowe

Harcerstwo

KUFFEL Romana: Kombinuj i licz! = poz.314.

Zagadnienia społeczne

187. KUFFEL Romana: "Hanka" zamiast "Dekadencji". Niesolidnego biura podróży ciąg dalszy. Sztand.Młod. 1992 nr 179 s.2.
188. KUFFEL Romana: Hotelowy jasyr [wczasy zorganizowane przez Biuro Podróży "Hanka"]. Sztand.Młod. 1992 nr 179 s.4.
189. KUFFEL Romana: Pechowcy z Soczi są już w Brześciu. Wakacji z "Hanką" c.d. Sztand.Młod. 1992 nr 176 s.1,3.
190. KUFFEL Romana: Wczasowicze zakładnikami. [Wczasy zorganizowane przez prywatne biuro podróży "Hanka" z Warszawy]. Sztand.Młod. 1992 nr 175 s.1,2.

Pomoc społeczna

191. J.P.: Cudze chwalicie, swego nie znacie. Domy pomocy w woj. płockim. Sztand.Młod. 1992 nr 181 s.2.
192. KUBASIK Marek: Z pomocą dla najuboższych. Rozm. z dyr. Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Płocku przepr. Jolanta Marciniak. Petro-Echo 1992 nr 38 s.4,5.
193. MARCINIAK J.: Inwestycja nie uszczupli emerytur. Nowa siedziba ZUS w Płocku. Sztand.Młod. 1992 nr 178 s.3.
SZKOPEK Elżbieta: Solidarnie z potrzebującymi = poz.186.
194. WERESKA-ZAJĄCZKOWSKA Danuta: U sióstr albertynek w Kutnie [Dom Opieki Społecznej dla chronicznie chorych kobiet]. Sł.Powsz. 1992 nr 163 s.9,fot.

Związki zawodowe

BIELECKI Edward: Rewindykacja-prawo i życie = poz.86.
195. LUBIENIECKI Cezary: "Nasz" poseł czyli utrata ostatniej nadziei [Zbigniew Kamiński - poseł z NSZZ "Solidarność"]. Kur.Kut. 1992 nr 35 s.1,4,5,fot.; nr 36 s.2,3.

Zagadnienia socjologiczne

LESZCZYŃSKA Joanna: Poszukajcie sobie innego miasta... = poz.26.
SZATKOWSKI Tomasz: Sonda uliczna w Kutnie = poz.205.

VIII. ZAGADNIENIA PRAWNO-ADMINISTRACYJNE

196. (eg): Mazowsze 2000 roku. Stowarzyszenia [Stowarzyszenie Gmin Mazowieckich]. Gaz. na Maz. 1992 nr 215 s.2.
197. ZAŁOŻENIA programu restrukturyzacji województwa płockiego. Oprac. zespół pracowników Wydziału Polityki Regionalnej Urzędu Wojewódzkiego. Marzec 1992. Płock: Urząd Wojewódzki, Wydział Polityki Regionalnej.- 1992, s.64; maszynopis powiel.

Administracja. Rady Miast i Gmin

198. DRĘTKIEWICZ Andrzej: Prezydent to nie baletnica. Rozm. z prezydentem Płocka przepr. Iza Marcisz. Wspólnota 1992 nr 33 s.10.
199. DUMOWSKI Zdzisław: Burmistrza ocenia się poprzez ilość załatanych dziur. Rozm. z burmistrzem Sierpca przepr. Małgorzata Białecka. Tyg.Płoc. 1992 nr 39 s.1,3,fot.
200. GORTAD Ryszard: Tonąc w ziemi. Rozm. z wójtem gm. Czerwińsk przepr. Jan B. Nycek. Kur.Maz. 1992 nr 28 s.14,fot.
201. (J.Miron): "Pisać każdy może..." Album Płocka. Gaz. na Maz. na Weekend 1992 nr 39(226) s.3.
JAKÓBCZAK-ZAKRZEWSKA Hanna: Bitwa o handel = poz.141.
202. (jk): Urzędnik o kulturze, czyli kilka słów o pewnym raporcie. Polemiki. [Broszura Wydziału Spraw Obywatelskich UW pt. "Raport o stanie kultury w województwie płockim"]. Gaz na Maz, na Weekend 1992 nr 39(226) s.4.
KUFFEL Romana: Sięga po księżyc, nie mając drabiny... = poz.161.
203. KUJAWSKI Andrzej: Nikt nam nie da czarodziejskiej różdżki. Druga rozmowa "GG" z burmistrzem Gostynina. Spisała Jadwiga Zarzycka. Gaz.Gost. 1992 nr 17 s.1-6.
KUJAWSKI Andrzej: W tej szkole dzieci chcą się uczyć = poz.308.
204. M.N.: Kiedy koniec wojny? Konstantynów [Gmina Sanniki i Gąbin]. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 32 s.8.
PIOTROWSKI Jan: Jakie były początki... 670 rocznica lokacji Sierpca = poz.56.
RAKIEL-CZARNECKA Walentyna: Dyskretny urok smrodu [oczyszczalnia ścieków w Sannikach] = poz.163.
STRĘBSKI Andrzej: Bazarowe porachunki = poz.145.
205. SZATKOWSKI Tomasz: Sonda uliczna w Kutnie. Co myślą mieszkańcy o władzach swojego miasta. Sztand.Młod. 1992 nr 129 s.2.
206. SZYMAŃSKI Krzysztof: Bez kompleksów. Rozm. z nowomianowanym wicewojewodą płockim przepr. Roman Góralski. Gaz. na Maz. 1992 nr 170 s.3,fot.
207. WAWSZCZAK Jerzy: Twórcze napięcie. "GP" rozmawia z wojewodą płockim Jerzym Wawszczakiem. Głos Por. 1992 nr 191 s.1,3,fot.
WIECZORKOWSKI Mariusz A.: Afera dworkowa = poz.382.
208. WIECZORKOWSKI Mariusz A.: Zamaskowana sekretarka czyli Zarząd Miasta kontratakuje. Kulisy "afery bazarowej" w Kutnie. Kur.Kut. 1992nr 32 s.5,6.
ZALEWSKA Katarzyna: Nie róbcie mi tu dymu... [Studium Techniki Dentystycznej] = poz.311.
209. ZALEWSKA Katarzyna: Rozwód miasta z gminą [Gostynin]. Tyg.Płoc. 1992 nr 40 s.1,4,fot.

210. ZALEWSKA Katarzyna: Wojna o Konstantynów [Spór o granice gmin Sanniki i Gąbin]. Tyg.Płoc. 1992 nr 30 s.1,3.

Sejmik Samorządowy Województwa Płockiego

211. SEJMIK Samorządowy Województwa Płockiego - na półmetku: biuletyn informacyjny (wydanie specjalne).- Płock: Sejmik Samorządowy, 1992.-[4], 43,[1]s.: faks.,fot.,portr.; 29 cm.
212. (tp): Sejmikowy półmetek. Kur.Maz. 1992 nr 27 s.2.

Wojewódzkie Biuro Poselsko-Senatorskie

BOGDAŃSKA Jolanta: Senator Andrzej Celiński. = poz.32.
CELIŃSKI Andrzej: Dekomunizować po godzinach pracy = poz.72.
213. CELIŃSKI Andrzej: Reszka przed orzełkiem [Pomysł utworzenia Płockiego Towarzystwa Kapitałowego]. Rozm. z senatorem przepr. Ryszard Głoś. Kur.Maz. 1992 nr 29 s.3,fot.
LUBIENIECKI Cezary: "Nasz" poseł czyli utrata ostatniej nadziei = poz.195.
214. ZÓŁTOWSKA Maria: Puste deklaracje. Rozm. z posłanką przepr. H. Stoczyński. Głos Por. 1992 nr 189 s.1,2.

Kontrola społeczna

Urząd Skarbowy

215. LISTKOWSKI Kazimierz: Nie tylko o podatkach. Rozm. z dyr. Urzędu Kontroli Skarbowej w Płocku przepr. Agnieszka Łakoma. Gaz. na Maz. 1992 nr 222 s.3.
216. SUWALSKI Kazimierz: Z tajemnic Fiskusa. Rozm. z dyrektorem Izby Skarbowej przepr. Red. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 31 s.1,3.
KUFFEL Romana: Łatwowierność czy "spisek"? = poz.93.

Bezpieczeństwo publiczne. Policja

217. KSIĄŻKIEWICZ Maciej: Płockie "teczki". Rozm. z komendantem wojewódzkim policji w Płocku przepr. Andrzej Żółtowski. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 27 s.1,2.
ORŁOWSKI Janusz: Skok na własną kasę = poz.74.

IX. WOJSKO

218. DŁUŻEWSKA-SOBCZAK Anna: Podniebne ewolucje [37 Pułk Śmigłowców Transportowych w Leźnicy gm. Łęczyca]. Ziemia Łęcz. 1992 nr 14 s.5,fot.
219. WALCZAK Eugeniusz: Z dziejów Łęczyckiego pułku [37 Pułk Pechoty "Ziemi Łęczyckiej"]. Ziemia Łęcz. 1992 nr 15 s.9,10,fot.
220. WOJTCZAK Jadwiga: Sztandary 37 Pułku Piechoty "Ziemi Łęczyckiej". Ziemia Łęcz. 1992 nr 15 s.10,11; nr 16 s.6.

X. SŁUŻBA ZDROWIA. LECZNICTWO

221. JAKÓBCZAK-ZAKRZEWSKA Hanna: Nie ma kryzysu [Oddział Laryngologiczny w Szpitalu Miejskim w Łęczycy]. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 30 s.6,fot.
222. (jas): Nie przegapcie tej szsnsy [Fundacja Profilaktyki Raka Szyjki Macicy i Sutka "Medicus"]. Tyg.Płoc. 1992 nr 34 s.3,fot.
223. MACHIŃSKA Maria: Serce sercu [Fundacja dla dzieci Niepełnosprawnych "Serce-sercu"]. Przyjaciółka 1992 nr 47 s.19.
224. NOWAK Bogdan: Uzdrowiciel, któremu pomagają Marsjanie [Seanse Longina Krawczyka - uzdrowiciela kosmicznego ze Szczecina we wsi Kajewo w gm. Krośniewice]. Nie z tej Ziemi 1992 nr 9 s.43-45,fot.
225. PILCH Piotr: Jedyna w województwie [Pracownia Medycyny Nuklearnej w Szpitalu Miejskim w Kutnie]. Gaz. na Maz. 1992 nr 183 s.3.
WARCHOŁ Jan: Służba zdrowia w kombinacie = poz.97.

XI. NAUKA. OŚWIATA. KULTURA

NAUKA. Zagadnienia ogólne. Szkolnictwo wyższe

226. DOBROŃ Elżbieta: Zbiory regionalne w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Płocku i ich wykorzystanie. Praca magisterska napisana pod kier. dr Teresy Radwan-Wińskiej. Gdańsk: Uniwersytet Gdański, Wydział Filologiczno-Historyczny. Zakład Nauki o Książce, 1992.-s.131, fot.,tab.- Przypisy s.109-114.-Bibliograf. s.116-117.- Aneks s.118-121.
227. WŁODARCZYK Wojciech: Naukowcy i pieniądze. Rozm. z dziekanem Wydziału Budownictwa i Maszym Roliczych Politechniki Warszawskiej w Warszawskiej w Płocku przepr. Krzysztof Bieńkowski. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 30 s.3,fot.

Towarzystwa naukowe

Towarzytstwo Naukowe Płockie

228. BIAŁECKA Małgorzata: Krzyż Wielki OOP [Order Odrodzenia Polski] dla Jakuba Chojnackiego. Tyg.Płoc. 1992 nr 36 s.1,3,fot.
229. INTELIGENTNY niepokorny. Sesja poświęcona Lipskiemu [Jan Józef]. Opr. Roman Góralski [Sesja w Oddziale TNP w Wyszogrodzie]. Gaz. na Maz. 1992 nr 227 s.3.
(J.Miron): "Pisać każdy może"... Album Płocka = poz.201.
300. KOŃSKI Wiesław: Polonia Restituta I kl. w 70 rocznicę urodzin Jakuba Chojnackiego. Petro-Echo 1992 nr 35 s.1,2,fot.
301. ŁĘCKI Wojciech: Wielkie dzieło Goyi. Towarzystwo Naukowe Płockie [Wystawa "Kaprysy' Francisca Goyi]. Petro-Echo 1992 nr 36 s.5,fot.
302. SPRAWOZDANIE z działalności Towarzystwa Naukowego Płockiego za rok 1991.- Płock: Tow.Nauk.Płoc., 1992.-133[3]s.: fot.,portr., 20 cm.

OŚWIATA. Zagadnienia ogólne

303. GŁOWACKI Andrzej: Oświata bez pieniędzy. Rozm. z Kuratorem Oświaty w Płocku przepr. Marzena Kozakiewicz. Gaz. na Maz. na Weekend nr 34(196) s.I.
304. STOWARZYSZENIE Szkół UNESCO. Raport o stanie oświaty. [m.in. Płock]. Wspólnota 1992 nr 39 s.7,mapa,tab.

Szkolnictwo podstawowe i średnie

305. DĄBROWSKA Anna: Do szkoły czas [Zespół Szkół Eugeniusza Nagadowskiego w Płocku]. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 35 s.10.
306. JAKÓBCZAK-ZAKRZEWSKA Hanna: "Mieczysławowiacy" [Zjazd absolwentów z okazji 80-lecia Szkoły Rolniczej w Mieczysławowie k. Kutna]. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 28 s.5.
307. JAKÓBCZAK-ZAKRZEWSKA Hanna: Odetchnąć duchem Mieczysławowa [80-lecie Zespołu Szkół Rolniczych w Mieczysławowie]. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 27 s.5.
308. KUJAWSKI Andrzej: W tej szkole dzieci chcą się uczyć. Rozm. z burmistrzem miasta Gostynina przepr. RKK. Sztand. Młod. 1992 nr 167 s.13.
309. MOŚCICKI Bogdan: Czekać do ostatniego dzwonka? [Przejmowanie szkół podstawowych przez gminy]. Raport o stanie oświaty. Wspólnota 1992 nr 39 s.9.
310. PIEKUT Henryk: Szkoły chciane i niechciane [Szkoły rolnicze w gminie Wyszogród]. Prz.Tech. 1992 nr 33 s.6-7.
311. ZALEWSKA Katarzyna: nie róbcie mi tu dymu.. [Studium Techniki Dentystycznej Eugeniusza Nagadowskiego w Płocku]. Tyg.Płoc. 1992 nr 39 s.1,3,6.

Opieka nad dzieckiem i młodzieżą. Przedszkola. Kolonie

312. HALIŃSKA Teresa, Śliwowska Danuta: Nagrodą jest roześmiana buzia. Rozm. z wychowawczyniami i dyrektorką Przedszkola Nr 29 w Płocku przepr. Tomasz Szatkowski. Tyg.Płoc. 1992 nr 37 s.3,fot.
313. (ku): Te dzieci są inne [Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Kutnie]. Gaz. na Maz. 1992 nr 167 s.3.
314. KUFFEL Romana: Kombinuj i licz! Harcerskie lato 92 [Gorzewo, Grabina gm. Łąck]. Sztand.Młod. 1992 nr 143 s.2. Polem.: (TAD): "Kombinuj i licz". Sztand.Młod. 1992 nr 148 s.3.
MAZOWIECKI Tomasz: Wakacje marzeń = poz.403.
KULTURA. Życie kulturalne. Domy kultury. Kluby
315. DOP: Z pomocą kulturze. Kutnowska fundacja wprowadza działalność gospodarczą [Społeczna Fundacja Miasta Kutna]. Sztand.Młod. 1992 nr 151 s.3.
316. Ir: Ludzie wytrąceni z biegu życia [Klub "Pogodna jesień" w Żychlinie]. Gaz. na Maz. 1992 nr 168 s.1.
(jk): Urzędnik o kulturze, czyli słów kilka o pewnym raporcie = poz.202.
317. MOSINGIEWICZ Teresa: Kutnowska publiczność jest wybredna. Rozm. z dyrektorką Kutnowskiego Domu Kultury przepr. Dorota Palczewska. Sztand.Młod. 1992 nr 152 s.13.
318. OKOŃ Barbara: Aby nie zapeszyć. Rozm. z dyrektorem Domu Kultury w Sierpcu przepr. M. Zgliński. Sierp.Rozm. 1992 nr 7 s.1,2,fot.
319. SZATKOWSKA Lena: Kramik teatralny po raz trzeci III Przegląd Teatrów Dziecięcych "Heca 92" w MDK w Płocku. Tyg.Płoc. 1992 nr 28 s.9,fot.
320. SZATKOWSKA Lena: Kultura w barze piwnym. GOK-i na cenzurowanym [Gminny Ośrodek Kultury w Starej Białej]. Tyg.Płoc. 1992 nr 39 s.1,3,fot.

Współpraca kulturalna z zagranicą

321. HELMKE Paul: Kontakty między ludźmi, a nie urzędami. Rozm. z burmistrzem Fort Wayne przepr. Romana Kuffel. Sztand.Młod. 1992 nr 187 s.13.

KUFFEL Romana: Echa "Dni Płocka" w Darmstadt = poz.326.

KUFFEL Romana: "Mocne uderzenie" w Weimarze Muz = poz.327.

KUFFEL Romana: Niepowtarzalna promocja miasta = poz.328.

(l): Echa płockie w "Darmstadt" = poz.329.

PANKIEWICZ Ewa: "Pospolite ruszenia" płoczczan = poz.330.

ZAREMBA Tadeusz: Nie mieliśmy wyobrażenia, jakim świętem jest Heinerfest = poz.338.

Imprezy artystyczne

322. (iw): "W środku lata" Wakacyjny koncert w płockim amfiteatrze. Gaz. na Maz. 1992 nr 190 s.1.

323. (j.): Wianki'92. Petro-Echo 1992 nr 27 s.4,fot.

324. PILCH Piotr: Jesienne spotkania. Teatr [Jesienne Spotkania Teatralne w Kutnie]. Gaz. na Maz. 1992 nr 214 s.3,fot.

325. ZOMBIERT Maciej: Czerwone Gitary. Wszystkim, którzy o nas pamiętają. Tyg.Płoc. 1992 nr 28 s.7,fot.

Dni Płocka w Darmstadt

326. KUFFEL Romana: Echa "Dni Płocka" w Darmstadt. Petro-Echo 1992 nr 29 s.4.

327. KUFFEL Romana: "Mocne uderzenie" w Weimarze Muz. "Dni Płocka" w Darmstadt. Sztand.Młod. 1992 nr 131 s.1,2.

328. KUFFEL Romana: Niepowtarzalna promacja miasta. Dni Płocka w Darmstadt. Tyg.Płoc. 1992 nr 29 s.3,fot.

329. (l): Echa płockie w Darmstadt. Tyg.Płoc. 1992 nr 32 s.12,fot.

330. PANKIEWICZ Ewa: "Pospolite ruszenie" płoczczan. Głos Por. 1992 nr 205 s.3,fot.

ZAREMBA Tadeusz: Nie mieliśmy wyobrażenia, jakim świętem jest Heinerfest = poz.338.

Święto Róży

331. (hjz): Pomysł na róże [Kutno]. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 38 s.8,fot.

332. (p): Fontenbleau ponownie najpiękniejsza. Róże w deszczu. Gaz. na Maz. 1992 nr 211 s.2.

Amatorski ruch artystyczny

333. /pp/: Płockie tańcowanie pod niebem Sycylii [Koncerty Zespołu Tańca Ludowego Politechniki Warszawskiej Wydziału Budownictwa "Masovia" we Włoszech]. Kur.Maz. 1992 nr 30 s.6,fot.

RAKIEL-CZARNECKA Walentyna: Serce druha [Wacław Milke - założyciel i długoletni kierownik Harcerskiego Zespołu Pieśni i Tańca "Dzieci Płocka"] = poz.38.

334. ŻÓRAWSKA Violetta: Niechaj polski folklor wszystkich was urzeknie. Zespół Pieśni i Tańca "Płock" przy MZRiP odbył tournee po Finlandii. Gaz. na Maz. 1992 nr 202 s.3,fot.

Muzea i wystawy

335. GOŁĘBIEWSKI Łukasz: Dom, w którym mieszkał Broniewski [na Mokotowie w Warszawie]. Rzeczpospolita 1992 nr 191 s.4.

336. LUBICZ-LISOWSKI Juliusz: Kolekcjoner [Jerzy Dunin-Borkowski - Muzeum w Krośniewicach]. Polityka 1992 nr 32 s.8,fot.

MATUSZAK Grzegorz: Pożegnanie Hetmana [Jerzy Dunin-Borkowski] = poz.33.

SZCZĘSNY Jan Krzysztof: Zamek w Łęczycy = poz.381.

337. /TP/: Trafienie w secesję [Muzeum Mazowieckie w Płocku]. Kur.Maz. 1992 nr 31 s.6.

338. ZAREMBA Tadeusz: Nie mieliśmy wyobrażenia, jakim świętem jest Heinerfest. Rozm. z dyrektorem Muzeum Mazowieckiego w Płocku przepr. Romana Kuffel. Sztand.Młod. 1992 nr 147 s.13.

Radio.Telewizja

ADAMCZEWSKI Zdzisław: Krzywa łańcuchowa jako linia realna = poz. 155.

BEM Daniel Józef: Maszt radiowy w Gąbinie będzie odbudowany = poz.156.

MICHALSKI Krzysztof: Gąbin, czyli katastrofa masztu = poz.157.

339. PILCH Piotr: Lokalna TV [Kutno]. Gaz. na Maz. 1992 nr 155 s.1.

340. WYPYCH Ireneusz: Telewizja bez kamer [Kablowa telewizja lokalna w Żychlinie]. Gaz. na Maz. 1992 nr 163 s.1.

341. zan: Satelity w zasięgu ręki [Płocka Telewizja Kablowa RELAX-SAT]. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 27 s.5.

Kultura fizyczna. Sport

342. ATLIŃSKI Henryk: Płoczczanie medalistami igrzysk olimpijskich [Jankowski Wojciech, Cieślak Michał z PTW "Budowlani"]. Kur.Maz. 1992 nr 33 s.15,fot.

343. DUSZYŃSKI W.: Brązowy medal olimpijski w kolekcji PTW "Budowlani". Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 32 s.15.

344. DUSZYŃSKI W.: Trzecie miejsce Mariusza Chrobota. 28 wyścig "Dookoła Ziemi Płockiej". Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 33 s.15,fot.

345. DUSZYŃSKI W.: W środku miasta centrum sportowe. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 28 s.15.

346. DUSZYŃSKI Włodzimierz: Puchar dla "Jutrzenki". III Memoriał S. Świtalskiego. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 27 s.15,fot.

347. JANKOWSKA Barbara; Umiem czekać na powrót męża. Rozm. z żoną wioślarza Wojciecha Jankowskiego z PTW "Budowlani" przepr. Jolanta Marciniak. Tyg.Płoc. 1992 nr 30 s.13,fot.

348. JANKOWSKI Wojciech: Pamiętnik olimpijczyka. Tyg.Płoc. 1992 nr 34 s.13, nr 35 s.13; nr 36 s.13.

349. JANKOWSKI Wojciech, Cieślak Michał: Szczęśliwi medaliści. Rozm. z wioślarzami PTW "Budowlani" przepr. W. Duszyński. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 33 s.1,15,fot.

350. JANKOWSKI Wojciech, Cieślak Michał: za bardzo chcieliśmy wygrać. Rozm. z wioślarzami PTW "Budowlani", brązowymi medalistami Igrzysk Olimpijskich w Barcelonie przepr. Grzegorz Szkopek. Gaz. na Maz. 1992 nr 209 s.2,fot.

351. KOMBENDZA Ryszard Lucjan: Płockie Towarzystwo Wioślarskie 1885-1939.- Płock: Woj.Bil.Publ.; PTW, 1992 (Płock:MDA).-[6],217,[1]s.: faks., fot.,portr.; 18 x 25 cm.

352. MAŁOWIEJSKI Włodzimierz: Czarne chmury nad "Petrochemią". Rozm. z trenerem drużyny futbolistów "Petrochemii" Płock przepr. Grzegorz Szkopek. Gaz. na Maz. 1992 nr 198 s.5.

353. MARCINIAK Jolanta: Mistrzowie wiosła [MP seniorów - PTW "Budowlani"]. Tyg.Płoc. 1992 nr 35 s.13,fot.

354. sej.: Puchar Polski dla kutnowian [basballiści "Stal" Kutno]. Sztand.Młod. 1992 nr 187 s.16.

355. SZKOPEK Grzegorz: Kolarska "Stanisławówka" [Płocki Klub Kolarski "Stanisławówka"]. Gaz. na Maz. 1992 nr 206 s.2.

356. SZKOPEK Grzegorz: Sprawozdanie z działalności [Biuro Szkolnego Związku Sportowego i Obsługi Stowarzyszeń Kultury Fizycznej - I półrocze]. Gaz. na Maz. 1992 nr 213 s.2.

357. TUSZYŃSKI Stefan: W łódce jak jeden [Reprezentacja Polski wioślarzy na Igrzyska Olimpijskie w Barcelonie - m.in. zawodnicy z PTW "Budowlani" Płock]. Gaz.Wyb. 1992 nr 165 s.24.

XIII. LITERATURA PIĘKNA

ASKANAS Kazimierz: Dom rodzinny Stefana Themersona = poz.39.

358. ATEMBORSKI Zbyszek: Tautoland i inne wiersze. Płock 1992. Rec.:(jk), Gaz. na Maz. 1992 nr 179 s.3.

359. GRALA Marek: Biografia z bibliografii. Twórczość Themersona [Stefana]. Gaz. na Maz. na Weekend 1992 nr 36(208) s.I,rys.

360. (mag): "Sobie a muzom..." Płock literacki. Gaz. na Maz. 1992 nr 227 s.3,fot.

361. MAJCHRZAK Maria: Słowa muszą żyć w sercach ludzi. Rozm. z poetką z Rakowca gm. Pacyna przepr. Ireneusz Wypych. Gaz. na Maz. 1992 nr 196 s.4.

362. NIE publikowane listy do Władysława Broniewskiego (z lat 1950-1961). [Wybrał] Łukasz Gołębiewski. Rzeczpospolita 1992 nr 221 s.5,fot.

363. POLITAŃSKA Czesława: Kamień próby. Łódź, 1992. Rec.: WIECZORKOWSKI Mariusz A., Kur.Kut. 1992 nr 34 s.7.

364. WAŃKOWICZ Melchior: Wrześień żagwiący w Płocku [Fragm. książki M. Wańkowicza "Wrzesień żagwiący", Warszawa 1990]. Tyg.Płoc. 1992 nr 36 s.1,3,fot.

XIV. SZTUKA

Malarstwo. Rzeźba. Galerie

365. CHRZANOWSKI Stanisław: Niewdzięcznie o pomniku wdzięczności [Pomnik Drogowców w Trzepowie]. Kur.Maz. 1992 nr 29 s.10.

366. MORLAK Izabella: Beksiński w spodnicy. Rozm. z artystką malarką [Łęczyca] przepr. Mirosław Pisarkiewicz. Ziemia Łęcz. 1992 nr 14 s.6,7,fot.
367. SZATKOWSKA Lena: Artysta na Rybakach [Jacek Markiewicz - Galeria "a.r.t." w Płocku]. Tyg.Płoc. 1992 nr 34 s.7,fot.

Biuro Wystaw Artystycznych

368. ŁĘCKI Wojciech: Darmstadzka trójka plastyków. Biuro Wystaw Artystycznych. Petro-Echo 1992 nr 29 s.5,fot.
369. NASZ świat: wystawa z kolekcji własnej. Płock: Biuro Wystaw Artystycznych, 1992.-23,[1]s.: faks.,fot.; 20 cm.
370. /tp/: Ocalić piękno [Poplenerowa ekspozycja "Koszelówka'92"]. Kur.Maz. 1992 nr 32 s.6,fot.

Galeria "Koszelówka"

371. (l): Wernisaż. Tyg.Płoc. 1992 nr 33 s.7,fot.
372. ŁĘCKI Wojciech: Plener w Koszelówce. Petro-Echo 1992 nr 27 s.5.
373. (sz): Propozycja na weekend. Tyg.Płoc. 1992 nr 28 s.4,fot.

Galeria Dziennikarzy w Kutnie

374. KONARSKA-PABINIAK Barbara: Twórczość spod wyżymaczki. W kutnowskiej galerii [Wystawa retrospektywna grafiki podziemnej Teresy i Mariusza Wieczorkoskich]. Kur.Maz. 1992 nr 39 s.6,fot.
375. R.K.: Ach ten wenisaż! [Grafiki podziemne Teresy i Mariusza Wieczorkowskich]. Kur.Kut. 1992 nr 37 s.4,5.
376. WIECZORKOWSKI Mariusz A.: Sen nocy letniej. Krótka historia Podziemnego Wydawnictwa "DOM". Kur.Kut. 1992 nr 36 s.6,7,il., nr 37 s.6,7,il.

Zabytki. Ochrona zabytków

377. A.: Skarpa czeka na dotacje. Gaz. na Maz. 1992 nr 167 s.1,fot.
378. GAWSKI Ziemowit: Zabytkowy dworek "Kasztelanka". Szlakiem historii. Sierp.Rozm. 1992 nr 8-9 s.5,fot.
379. GIENTKA Anita: Zamek w Gostyninie. Monografia i projekt adaptacji [Fragm. pracy dyplomowej]. Gaz.Gost. 1992 nr 14 s.5,rys.: nr 15 s.3,rys.; nr 17 s.4,rys.; nr 18 s.4,rys.; nr 9 s.4.
380. GRZYBOWSKI M.M.: Zabytki sakralne. 670-lecie Sierpca. Gaz. na Maz. 1992 nr 220 s.3.

KNAPIŃSKI Ryszard: Credo Apostolorum w romańskich drzwiach płockich = poz. 401.

381. SZCZĘSNY Jan Krzysztof: Zamek w Łęczycy. Na turystycznym szlaku. Sł.Powsz. 1992 nr 125 s.7.
382. WIECZORKOWSKI Mariusz A.: Afera dworkowa. Część pierwsza - zabytkowy parter [Pałacyk Naczelnikowski i Dwór Somańskich w Kutnie]. Kur.Kut. 1992 nr 37 s.8,9.

Teatr

Teatr Dramatyczny im. Jerzego Szaniawskiego

383. GRALA Marek: Teatr płocki bez gwiazd. Scena typów i typków. [Konferencja prasowa]. Gaz. na Maz. na Weekend 1992 nr 39 226 s.3,fot.
384. MOKROWIECKI Marek: Muchy w nosie. Rozm. z dyr. TD przepr. Lena Szatkowska. Tyg.Płoc. 1992 nr 30 s.1,3,fot.
385. MOKROWIECKI Marek: Płock nie jest teatralny. Rozm. przepr. Ireneusz Wypych. Gaz. na Maz. 1992 nr 208 s.3.
386. MOKROWIECKI Marek: Z Markiem Mokrowieckim o minionym sezonie. Rozm. przepr. (TP). Kur.Maz. 1992 nr 30 s.6.
387. RAKIEL-CZARNECKA Walentyna: Suszka Karol ujawnia czyli o artystycznej współpracy i przyjaźni polsko-cieszyńskiej. Kur.Maz. 1992 nr 33 s.6.
388. SZATKOWSKA Lena: Objazd [Gościnne występy w Cieszynie]. Tyg.Płoc. 1992 nr 40 s.1,3,fot.

Recenzje teatralne

389. AYCKBAURN Alan: Jak kochają się w niższych sferach. TD, Płock. Rec.: ŁĘCKI Wojciech, Petro-Echo 1992 nr 26 s.5,fot.

Muzyka. Życie muzyczne

KUFFEL Romana: "Mocne uderzenie w Weimarze Muz = poz.327.

PANKIEWICZ Ewa: Pani Hanna Witt-Pasztowa = poz.41.

390. PANKIEWICZ Ewa: Płoccy kameraliści [Płocka Orkiestra Kameralna]. Głos Por. 1992 nr 182 s.3,fot.
391. WYPYCH Ireneusz: Docenić własną kulturę. Koncert dla koneserów [Koncert muzyki elektronicznej Konrada Kucza w płockiej katedrze]. Gaz. na Maz. 1992 nr 216 s.2.

Film

392. KUFFEL Romana: Kopciuszek może być fascynujący. Unikatowy film o Płocku [Dokumentalno-promocyjny film Tadeusza Bystrama pt. "Portret miasta"]. Sztand.Młod. 1992 nr 135 s.13.

XV. ZAGADNIENIA WYZNANIOWE

393. ARCYBISKUP Antoni Nowowiejski (1908-1941). Płock, 1991. Rec.: AUGUSTYNOWICZ Jan, Aten.Kapł. 1992 t.118 z.2 s.346-348.
394. BRZOST Jan: Spotkanie wschodu i zachodu w ... Kucharach. Buddyzm na Mazowszu. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 34 s.1,8,fot.
395. BURACZYŃSKI B.: Przeszłość Kościoła Starokatolickiego Mariawitów. Głos Por. 1992 nr 148 s.5,fot.
396. GRZYBOWSKI Michał Marian: Duchowieństwo płockie w sierpniu 1920 r. Gaz. na Maz. na Weekend 1992 nr 32(185) s.I.
397. GRZYBOWSKI Michał Marian: Goleszyn: szkice z dziejów parafii - Płock: [s.n.], 1992 (Wąbrzeźno: Wąbrzeskie Zakł. Graficzne).-87 s.: fot., 1 portr.; 17 cm.

Rec.: B.W., Kur.Maz. 1992 nr 38 s.6,fot.

398. GRZYBOWSKI M.M.: 140 lat pielgrzymowania. Historia mazowieckich pielgrzymek. Gaz. na Maz. 1992 nr 38(220) s.I.
399. GRZYBOWSKI Michał Marian: Z biskupiej parafii Joniec nad Wkrą. To warto zobaczyć [Posiadłość biskupów płockich]. Gaz. na Maz. 1992 nr 161 s.3,fot.
400. KALENDARIUM życia Antoniego Juliana Nowowiejskiego biskupa płockiego 1908-1941. Oprac. Michał Marian Grzybowski.- Płock: Towa.Nauk.Płockie, 1992.-365,[3]s. [36]s. tabel.: faks.,fot.,portr.; 24 cm.
401. KNAPIŃSKI Ryszard: Credo Apostolorum w romańskich drzwiach płockich. WBP, Płock 1992. Rec.: SZATKOWSKA Lena, Tyg.Płoc. 1992 nr 33 s.7,fot.
402. KOWALSKI Wiesław Józef: Z Jezusem Miłosiernym. Cz.1.- Płoc.: Koło Czcicieli Jezusa Miłosiernego im. S. Faustyny, 1992.- 120s.: faks.,fot.,portr.; 20 cm.- Bibliogr. s.109-115.

Rec.: B.W., Petro-Echo 1992 nr 34 s.5; (bkp). Kur.Maz. 1992 nr 35 s.6,fot.; (e), Petro-Echo 1992 nr 32 s.3,fot.; (zan), Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 32 s.4,fot.

403. MAZOWIECKI Tomasz: Wakacje z marzeń. Bezpłatne kolonie w Soczewce zorganizowane przez Caritas z Płocka. Tyg.Płoc. 1992 nr 31 s.7,fot.
404. O łęczyckich Szarytkach. Zebrał ks. Kazimierz Gorszwa. Ziemia Łęcz. 1992 nr 14 s.3,4.
405. RYBAK Stanisław: Mariawityzm: studium historyczne.- Warszawa: "Lege", 1992.-194,[2]s.: fot.,portr.; 21 cm.-Bibliogr. s.186-190.-Indeks.
406. (W.Ś.): Sierpc - sanktuarium Matki Bożej Ksieni Sierpeckiej. Sł.Powsz. 1992 nr 103 s.14,il.

WERESKA-ZAJĄCZKOWSKA Danuta: U sióstr albertynek w Kunie = poz.194.

XVI. KSIĄŻKA I CZYTELNICTWO

Biblioteki

Biblioteka im. Zielińskich

407. B.BUR.: "Caprichos" w bibliotece TNP [Kolekcja grafik Francisca Goyi Lucientes "Caprichos"]. Głos Por. 1992 nr 199 s.5.
408. (hjz): Kaprysy w Płocku. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 36 s.4,fot.

ŁĘCKI Wojciech: Wielkie dzieło Goyi = poz.301.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna

409. CZOWGAN Bożena: Co czytamy? Rozm. z pracownikiem Filii Nr 4 WBP przepr. Elżbieta Pędraszewska. Tyg.Płoc. 1992 nr 39 s.9.
410. GRALA Marek: Hans von Herwath - niemiecki patriota czy zdrajca? WBP proponuje i promuje. Gaz. na Maz. 1992 nr 228 s.2.
411. RAPORT o bibliotekach. Gaz. na Maz. 1992 nr 155 s.5.
412. SZULC Teresa: Izabella Cywińska i jej płocka promocja. Z pałacu Branickich do teatru na Woli. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 216 s.10.

WIŚNIEWSKA Maria: Anna Buraczyńska 1922-1992 = poz.31.

Księgarstwo. Dziennikarstwo

413. DĄBROWSKA Anna: Książka dla każdego (promocja) [Księgarnia - hurtownia "Prymus" firmy "Gotex" w Płocku]. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 35 s.10.
414. (esz): Zmienne losy płockiej "Agnieszki". Książki czy pizze. Gaz. na Maz. 1992 nr 227 s.7.
415. (gram): Księgarniany bigos. Książka czy kiełbasa? Gaz. na

Maz. na Weekend 1992 nr 39(226) s.4,fot.
416. JAKÓBCZAK-ZAKRZEWSKA Hanna: Weekend z Europą [Wizyta płockich dziennikarzy w Darmstadt]. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 26 s.1,5,fot.
417. ŁĘCKI Wojciech: Dziennikarze w Darmstadt. Petro-Echo 1992 nr 26 s.4,fot.; nr 27 s.5,fot.
(mag): "Sobie a muzom". Płock literacki = poz.360.

INDEKS NAZW GEOGRAFICZNYCH

Barcelona 342,343,347-350,357
Bielsk 110
Bodzanów 160
Ciechanów 9,14
Cieszyn 387,388
Czerwińsk 54,55,200
Darmstadt 326-330,368,416,417
Drobin 114,116
Florek gm. Kutno 52
Fort Wayne 321
Gąbin 103,105,202,210
Gdańsk 226
Głogów 93
Goleszyn gm. Sierpc 397
Gorzewo gm. Łąck 314
Gostynin 8,80-82,84,85,151,202,209,308,379
Grabina gm. Łąck 314
Grzybów gm. Słubice 117,118
Joniec nad Wkrą 399
Kajewo gm. Krośniewice 224
Kamionki gm. Pacyna 168-178,180-184
Kobierniki gm. Stara Biała 162,164,165
Konstantynów gm. Gąbin 155-157
Koszelówka gm. Łąck 370-373
Krośniewice 33-35,109,336
Krzeszyce 184
Krzyżanów 11
Kuchary gm. Drobin 394
Kutno 13,25,26,29,40,48,141,142,145,146,194,195,205,208,215, 225,313,315,317,324,331,332,339,354,363,374-376,382
Lasy Katyńskie 65
Leźnica gm. Łęczyca 218
Łąck 100,123
Łęczyca 24,59,69,70,219-221,381,404
Łęg gm. Drobin 36,37
Łódź 10,69
Maszewo Duże gm. Stara Biała 135,139
Mazowsze 9,14,63,66,125,196,314,394,398
Mieczysławów gm. Kutno 306,307
Mińsk 63
Niedrzew gm. Strzelce 109
Ostrołęka 9
Płock 3-7, 9, 12, 14-19, 21-23, 27, 28, 30, 32, 38, 1-47, 51, 53, 58-64, 67, 68, 74, 78, 79, 86-99, 101, 102, 104, 107, 108, 111, 113, 122, 128, 131, 133, 134, 136-138, 140, 143, 144, 147, 148, 150, 152-154, 158, 159, 164-167, 179, 185-190, 192, 193, 197, 198, 201, 202, 206, 207, 211-217, 222, 223, 226-228, 300-305, 311, 312, 319, 321-323, 325-330, 333, 334, 338, 341-353, 355, 357-360, 362, 362, 364, 367-370, 377, 383-393, 395, 396, 400-403, 405, 407-417
płockie województwo 6, 7, 10, 49, 50, 64, 72, 73, 75-77, 119, 124-127, 129-133, 179, 191, 196, 197, 202, 207, 211, 212, 309, 356, 406, 411
Pomiechówek 64
Rakowiec gm. Pacyna 361
Rogowo gm. Bulkowo 106
Sanniki 57,120,121,161,163,202,210
Sierpc 2,20,31,56,65,112,115,199,318,378,380,406
Słupno 113
Soczewka gm. Nowy Duninów 403
Soczi 187-190
Srebrna gm. Stara Biała 46
Stara Biała 320
Strzelce 149
Trzepowo 365
Warszawa 30,32,46,63,157-178,180-184,187-190,335,362
Wilno 63
Wisła 27,47,124-133
Wyszogród 154,229,310
Zawidz 71
Ziemia Gostynińska 8
Ziemia Łęczycka 24,59
Ziemia Sierpecka 65
Żurawiec k. Kutna 136
Zychlin 316,340

INDEKS OSOBOWY

A. 377
Adamczewski Zdzisław 155
Askanas Kazimierz 39
Atemborski Zbigniew 358
Atliński Henryk 342
Augustynowicz Jan 393
Ayckbaurn 389
B.BUR. 407
B.W. 397,402
Bem Daniel Józef 156
Białecka Małgorzata 199,228
Biela Sylwester 19,87
Bielecki Edward 86
Bień Kazimierz 87
Bieńkowski Krzysztof 114,116,227
(bkp) 402
Bogdańska Jolanta 32
Borkowski Ryszard 79
Broniewski Władysław 30,335,362
Brzost Jan 78,79,88,100,105,113,134-138,394
Budny Maciej 80
Buraczyńska Anna 31
Buraczyński Bogusław 124,395
Burakowski Jan 2
Bury Maria 185
Bystram Tadeusz 392
Cebulska-Wasilewska Antonina 43
Celiński Andrzej 32,72,167,213
Chojnacki Jakub 228,300
Chopin Fryderyk 57
Chrobot Mariusz 344
Chrostowski Tadeusz 58,59
Chrzanowski Stanisław 365
Chrzuszcz W. 40
Chudzyński Marian 57
Cieślak Michał 342,349,350
Cywińska Izabella 412
CZ.Z. 149
Czaczkowska Ewa K. 182
Czermiński Kazimierz 112
Czerwinski Stanisław 117
Czowgan Bożenna 409
dap 54
Dąbrowska Anna 82,106,147,305,413
Demand Wojciech 75,107,108,110,140,148
Denarski Aleksander 149
Dłużewska - Sobczak Anna 218
Dobroń Elżbieta 1,6,226
Domosławski Artur 168
DOP 315
Drętkiewicz Andrzej 198
Dumowski Zdzisław 199
Dunin-Borkowski Jerzy 33-35,336
Duszyński Włodzimierz 343-346,349
(e) 402
(eg) 196
(ek) 80,81
Engelgard Jan 178
(esz) 101,414
Fałek Henryk 68
Faustyna Kowalska, siostra 402
Frankowski Marek Tadeusz 64
Frejdlich Konrad 83
Gałczyński M. 12
Gawski Ziemowit 378
Gęsikowska Grażyna 11

Gientka Anita 379
Głoś Ryszard 213
Głowacki Andrzej 303
Gołębiewski Łukasz 335,362
Gołębiowski Józef 134
Gorszwa Kazimierz 404
Gortad Ryszard 200
Gowin Krzysztof 24
Goya Francisco 301,407,408
Góralski Roman 72,229
Grabowski Wijciech 84,85
Grala Marek 359,383,410
(gram) 415
Grąbczewska Dorota 102
Grąbczewski Wiktoryn 70
Gromunt Paweł 78
Gronczewska-Reggeb Bożena 20
Grzybowski Michał Marian 36,37,55,67,159,380,396-400
Gujski Stanisław 36,37
Gurda-Jaroszewska M. 45
Halińska Teresa 312
Helmke Paul 321
Herwath Hans von 410
hzj, (hzj) 146,331,408
Hoffman Marian 125
Ignaczewski Zigniew 106
Ir 316
(iw) 322
(j.) 323
(J. Miorn) 201
J.P. 191
Jakubczak-Zakrzewska Hanna 52,109,141,179,221,306,307,416
Janke Igor 169
Jankowska Barbara 347
Jankowski E. 12
Jankowski Wojciech 342,347-350
(jas) 222
Jasińska Ewa 23
Jaskóla Konrad 88
Jazukiewicz Zygmunt 126
(jer) 150
Jeziorowski Tadzio 61,62
Jędrzejewski Bolesław 60
(jk) 202
Jurecki Krzysztof 25
K.F. 142
Kaczorowski Andrzej W. 172,184
Kamiński Zygmunt 195
Kasztelan Jerzy 113
(kaz) 99
Kępka Józef 125
Knapiński Ryszard 401
Kobendza Ryszard Lucjan 351
Konarska-Pabiniak Barbara 151,374
Konicki Zdzisław 69
Koński Wiesław 17,89,90,94,300
Kowalczyk Jerzy 91
Kowalczyk Roman 13
Kowalski Wiesław Józef 402
Kozakiewicz Marzena 303
Kozłowski Władysław 61
Krajewski Krzysztof 71
Krawczyńska-Adamkowska Renata 160
Krawczyk Longin 224
Książkiewicz Maciej 217
(ku) 313
Kubasik Marek 192
Kucz Konrad 391
Kuczkowski Wojciech 127
Kuffel Romana 46,47,53,92,93,122,161,187-190,314,321,326-328,392
Kujawski Andrzej 203,308
Kujawski Józef 48
(l) 329,371
Lenart Witold 162
Lesnobrodzka-Włoczewska Władysława 62
Leszczyńska Joanna 26
Leszczyński Leonard 128
Lipski Jan Józef 229
Listkowski Kazimierz 216
Lubicz-Lisowski Juliusz 336
Lubieniecki Cezary 195
Łakoma Agnieszka 9,215
Łęcki Wojciech 301,368,372,417
Łuczak Aleksander 170
Łukaszewski Zbigniew 103
Łykowski Konrad 4
M.N. 204
Machińska Maria 223
Macierewicz Adam 146
(mag) 360
MAJ 143
Majchrzak Maria 361
Makowska Jolanta 171
Małowiejski Włodzimierz 352
Mańka Stanisław 94
Mańkowski Eugeniusz 129
Marciniak Jolanta 144,152,153,164b (164b),193,192,347,353
Marcinkowska Teresa 163
Marcisz Iza 198
Markiewicz Jacek 367
Masłoń Krzysztof 30
Matela Leszek 42
Matuszak Grzegorz 33
Mazowiecki Tomasz 84,111,185,403
Mazurska Wiesława 1,6
Miazek Ryszard 172
Michalski Krzysztof 157
Miklaszewicz Andrzej 181
Mikołajczyk Stanisław 66,184
Milke Wacław 38
Mokrowiecki Marek 384-386
Morlak Izabella 366
Mosingiewicz Teresa 317
Mościcki Bogdan 309
Murlikowska Barbara 1
Nagadowski Eugeniusz 305,311
Nowak Bogdan 224
Nowakowa Irena 64
Nowakowski Rajmund 110
Nowicki Wiesław 130
Nowowiejski Antoni Julian 393,400
Nycek Jan B. 34,73,200
Obszyński Jerzy 150
Okoń Barbara 318
Olesiejuk Krzysztof 7
Olkowicz Artur 111
Orłowski Janusz 74
(p) 332
Palczewska Dorota 317
Pankiewicz Ewa 27,41,330,390
Paradowska Janina 173,174
Pawlak Waldemar 168-177,180-184
Pawłowski Tomasz 131
Peter E. 116
Pędraszewska Elżbieta 409
Piekarska Henryka 65
Piekut Henryk 310
Pilch Piotr 35,225,324,339
Piłkowski Marian 66
Pilsudski Józef 62
Piotrowski Jan 56
Pisarkiewicz Mirosław 366
Piwoni Krzysztof 80
Płachecki Eugeniusz 132
Podborska Joanna 28
(polit, PAP) 175
Politańska Czesława 363
Poradowski Ryszard 10
/pp/ 333
Przekwas Mieczysław 125

(r) 95,104
R.K. 375
Radwan-Wińska Teresa 226
Rakiel-Czarnecka Walentyna 14,38,96,163,176,387
Rkk 164
Rodziewicz Bogdan 105
Rojewski Andrzej 16
Romanowski Mirosław 51
Roztworowski Franciszek 15
Rybak Stanisław 405
Rzymkowski Bartłomiej 136
(S.Cz.) 118
sej. 354
Skwierawski Piotr 177
Słaby Lucjan 114
Sosnowska Barbara 3
Spychalski Krzysztof 183
Sroczyński H. 180,214
Stanowski Jan 158
Stelmaszewski Andrzej 29,48,145
Stonowska Anna 68
Stratenwerth Peter 117
Strębski Andrzej 145
Suszka Karol 387
Suwalski Kazimierz 216
(sz) 373
Szatkowska Lena 319,320,367,384,388,401
Szatkowski Stanisław 28
Szatkowski Tomasz 85,119,154,165,166,205,312
Szczepański Janusz 63
Szczepek Hubert 112
Szczęsny Jan Krzysztof 381
Szempolińska Ewa 167
Szkopek Elżbieta 164a,186
Szkopek Grzegorz 115,350,352,355,356
Szulc Teresa 412
Szymański Krzysztof 206
Śliwowska Danuta 312
(TAD) 314
Tarasiewicz-Maksimowicz Halina 70
Themerson Stefan 39,359
Tomiałojć Ludwik 133
(tp) 212,370
TP 71,337,386
Troczewski Antoni 40
Turska Anna 120
Tuszyński Stefan 357
(W.Czar.) 121
(W.Ś.) 406
Walczak Eugeniusz 219
Wańkowicz Melchior 364
Warchoł Jan 97
Wawszczak Jerzy 207
Wereska-Zajączkowska Danuta 194
Wichorowski Jacek 22
Wiechno Włodzimierz 128
Wieczorkowski Mariusz A. 208,363,374-376,382
Wieczorkowska Teresa 374-376
Wielopolska Anna 98
Wierzbicki Saturnin 16
Wiśniewska Maria 2,31
Witt-Pasztowa Hanna 41
Włodarczyk Wojciech 227
Wojtczak Jadwiga 220
Wypych Ireneusz 123,340,361,385,391
Zalewska Katarzyna 209,210,311
zan 341,402
Zapaśnik Wiktor 135
Zaremba Tadeusz 338
Zarzycka Jadwiga 203
Zgliński Marek 20,318
Zielonka Aleksander 184
Ziomek Mariusz 91
Zombiert Maciej 325
Żółtowska Maria 214
Żołtowski Andrzej 18,217
Żórawska Violetta 334

Oprac: Elżbieta Dobroń, Wiesława Mazurska i Barbara Murlikowska w Dziale Informacyjno Bibliograficznym Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Płocku tel. 62-86-17

NASI AUTORZY:

JANUSZ BOŃKOWSKI	- mgr inż., asystent Oddziału Ochrony Radiologicznej WSSE w Płocku
JAN BURAKOWSKI	- mgr, dyrektor Biblioteki Miejskiej w Sierpcu, członek TNP
WIESŁAW FLAKIEWICZ	- doktor, kierownik Oddziału Ochrony Radiologicznej WSSE w Płocku, członek TNP
MIROSŁAW GAJEWSKI	- mgr, nauczyciel w Ogólnokształcącym Liceum Wojskowym w Lublinie
TADEUSZ GARLEJ	- doktor hab. n. med., Honorowy Prezes Oddziału Płockiego Polskiego Towarzystwa Lekarskiego, członek TNP
STEFANIA GŁUCHOWSKA	- emerytowana nauczycielka S.P. nr 3 w Sierpcu
BARBARA KONARSKA-PABINIAK	- doktor, nauczyciel L.O. w Gostyninie, członek TNP
JERZY KOZICZYŃSKI	- kolekcjoner, właściciel firmy "Numizmatyka" w Warszawie
JACEK OLĘDZKI	- dr hab., etnolog z Mazowieckiego Obserwatorium Geograficznego UW w Murzynowie k/Płocka
WOJCIECH PAŚNICKI	- mgr, nauczyciel w Liceum Ogólnokształcącym w Bieżuniu
EWA SERAFIMOWICZ	- mgr, pracownik Biura Pełnomocnika Wojewody Płockiego d/s Informatyzowania pracy urzędów
WŁODZIMIERZ SERAFIMOWICZ	- mgr inż., kierownik Pracowni Informatyki i Projektowania w PBP "Petrobudowa" w Płocku, przewodniczący Sekcji Systemowych Metod Zarządzania i Informatyki TNP
BOLESŁAW SOLARSKI	- mgr inż., przewodniczący Oddziału TNP w Łęczycy
STANISŁAW STARCZEWSKI	- mgr inż. mechanik, emerytowany adiunkt OBR BI "Hydrobudowa" w Warszawie





NOTATKI PŁOCKIE

P 31761



NOTATKI PŁOCKIE

KWARTALNIK TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO

2/155
KWIECIEŃ-CZERWIEC
1993

SPIS TREŚCI

STELLA MARIA SZACHERSKA
Płock czy Połock? Rzekomy dokument Rady Płockiej z 1501 r. w sprawie kupca wrocławskiego . . . 3

PAWEŁ FIJAŁKOWSKI
Początki protestantyzmu na pograniczu wielkopolsko-mazowieckim 10

JANUSZ SZCZEPAŃSKI
Płock podczas wojny polsko-rosyjskiej 1920 roku 12

WALDEMAR BRENDA
Tajna prasa w powiecie sierpeckim /1939-1945/ 20

WŁADYSŁAW GĄSIOROWSKI
Prawda o żołnierzach - górnikach z Sierpeckiego /z lat 1949-1959/ 23

JAKUB CHOJNACKI
Pamięci księdza profesora Lecha Grabowskiego 29

WŁODZIMIERZ SERAFIMOWICZ
III Płocko-Brzeskie Sympozjum Biznesu 40

RECENZJA
Kalendarium życia Antoniego Juliana Nowowiejskiego Biskupa Płockiego 1908-1941.
(rec. Roman T. Marchwiński) 44

KRONIKA
W 25-lecie prezesury Jakuba Chojnackiego w Towarzystwie Naukowym Płockim 47
- Wypowiedź Jakuba Chojnackiego z okazji jubileuszu . . 54

KORESPONDENCJE
Adres gratulacyjny Prezesa TNP 63
"Gdy rozum śpi..." list Jana Wańkiewicza. 64

BIBLIOGRAFIA WOJEWÓDZTWA PŁOCKIEGO
(za okres 1 X-31 XII 1992 r.) 65

KOLEGIUM REDAKCYJNE

WIESŁAW KOŃSKI
(REDAKTOR NACZELNY)

BARBARA KONARSKA-PABINIAK
(SEKRETARZ REDAKCJI)

TADEUSZ KURPIEWSKI
TADEUSZ OSIŃSKI
JERZY STEFAŃSKI
ANNA FALL
(REDAKCJA TECHNICZNA)

ADRES REDAKCJI
Pl. Narutowicza 8
09-402 PŁOCK
tel. 622-604, 629-477

Na okładce: Medal pamiątkowy "Płock" o średnicy 70mm wybity w Mennicy Państwowej w 1993 r. przez Urząd Miasta Płocka. Projekt - Józef Gutowski, model w gipsie: Beata Wątróbska-Wdowiarska.

Skład komputerowy: Firma "PROGRES"
Płock ul. Sienkiewicza 32 tel. 627-441
Druk: Drukarnia Offsetowa "FIRET-DRUK"
Łódź ul. Świętojańska 4/6, tel. /0-42/ 84-30-80

D 437/93

STELLA MARIA SZACHERSKA

PŁOCK CZY POŁOCK? RZEKOMY DOKUMENT RADY PŁOCKIEJ Z 1501 R. W SPRAWIE KUPCA WROCŁAWSKIEGO

Kwalifikacje moralne wymagane od elekta władz miejskich nie były zapewne zbyt skrupulatnie badane, jeżeli koligacje i sytuacja materialna sprzyjały jego obiorowi. Nieprzekraczalną barierę stanowił natomiast czyn hańbiący[1] popełniony przez kandydata lub bliskiego mu członka rodu. Puczającym przykładem jest tu sprawa bogatego kupca wrocławskiego, który, okradziony w czasie podróży w latach siedemdziesiątych XV w., jak przyjmuje się do tej pory, w Płocku, dokonał osobiście egzekucji złodzieja. Pamięć o czynie Jana Rindfleischa była jeszcze w 30 lat później tak żywa we Wrocławiu, że zniweczyła karierę publiczną jego syna. Zabiegając o wybór na asesora sądu lennego księstwa wrocławskiego, do czego był uprawniony jako właściciel dóbr ziemskich[2], Krzysztof Rindfleisch uzyskał w 1520 r. orzeczenie Władysława Jagiellończyka, króla Czech i Węgier, stwierdzające na podstawie inserowanego dokumentu rady miejskiej Płocka z 12 grudnia 1501r., że Jan Rindfleisch działał pod przymusem; za odmowę wykonania wyroku groziła mu bowiem kara śmierci. Przywracając jego potomkom zdolność do sprawowania urzędów, król ustanowił za naruszenie ich dobrego imienia wysoką karę - 100 grzywien srebra - płatną w połowie na rzecz skarbu, w połowie na rzecz miasta Wrocławia[3]. Mimo zapowiedzi sankcji przekreśliła jednak elekcję Krzysztofa Rindfleischa postawa wasali wrocławskich odmawiających zasiadania w sądzie wespół z synem człowieka okrytego niesławą[4]. Nie udało się również Krzysztofowi wejść do władz miejskich Wrocławia. Jego obiór do ławy, dokonany w 1507 r. przez radę, w której miał popleczników[5], wywołał powszechne oburzenie. Rindfleisch okazał wprawdzie ponownie dokument z 1502 r.[6], nie zapobiegało to jednak anulowaniu wyborów pod presją opinii publicznej[7] ukształtowanej przez odmienną wersję okoliczności fatalnego czynu Jana Rindfleischa, aniżeli przekazaną przez dokument królewski. Odzwierciedla to lakoniczna notatka pisarza miejskiego, który w rejestrze ławy i rady Wrocławia upamiętnił anulowane wybory[8]. Zapiskę tą wykorzystano do tej pory jedynie do odtworzenia konsekwencji ponoszonych przez Krzysztofa Rindfleischa.

Obraz samego wydarzenia, jaki utrwalił się w literaturze, jest natomiast w znacznej mierze dziełem biskupa ołumunieckiego Jana Dubraviusa, który przedstawił je szczegółowo w wydanej w 1552 r. *Historia regum Bohemiae*[9]. Zainteresowanie tego uczonego wyjaśnia fakt, że to w czasie pobytu Władysława Jagiellończyka w Ołumuńcu uzyskał Krzysztof orzeczenie potwierdzone następnie w Pradze 3 lutego 1502 r. Drogę na dwor królewski mógł utorować mu biskup wrocławski Jan Thurzo i brat jego Stanisław, biskup ołumuniecki, którego protegowanym i następcą był Dubravius[10]. Przebywał on w początku stulecia we Włoszech na studiach, słyszał jednak zapewne później, na ołumunieckim dworze biskupim, o sprawie Rindfleischa, nieobojętnej też dla kupiectwa miejscowego, prowadzącego handel z Polską[11]. Dubravius wiedział o dokumencie Władysława Jagiellończyka, ale nie znał go z autopsji. Uważał go bowiem za potwierdzenie dokumnetu króla polskiego; nie wiedział natomiast o inserowanym dokumencie płockim. Jako miejsce akcji podał zatem "jakieś"[12] miasto w Polsce, a ogólny jej zarys uzupełnił, jak wykażemy dalej, szczegółami przemawiającymi na korzyść sprawcy. Powtórzył zatem wersję upowszechnianą przez Krzysztofa Rindfleischa dla usprawiedliwienia czynu ojca i osiągnięcia tą drogą własnych celów.

Relację Dubraviusa przejął w sto lat później bezkrytycznie kronikarz wrocławski Mikołaj Pol[13]. Zastrzeżenia[14] wysunął jednak w XVIII w. zasłużony badacz dziejów Wrocławia Samuel Benjamin Klose, który odnalazł wpis widymowanego dokumentu z 1502 r. w księgach rady wrocławskiej i włączył jego kopię do swego dzieła.

Sprawą Rindfleischa zainteresowali się wcześnie historycy prawa[15]; nie brak też wzmianek o niej w pracach poświęconych wrocłwskim rodom patrycjuszowskim[16]. Ostatnio zaś przypomniała o niej Hanna Zaremska w ramach badań nad ustalaniem się instytucji kata i otaczającym ją odium[17].

Sprawa ta, która rzuca ponury cień na wymiar sprawiedliwości w miastach polskich w drugiej połowie XV w., budzi poważne wątpliwości w świetle prawnoustrojowego rozwoju Płocka. Uzasadniają one jej ponowne rozpatrzenie, tym bardziej że uznamy za podstawowe źródło dokument rady płockiej z 12 grudnia 1501 r. nie został do tej pory poddany analizie formalnej i merytorycznej.

Dotarł on do nas pod postacią wtórnej kopii, inserowany w dokumencie Władysława Jagiellończyka króla Czech i Węgier z 3 lutego 1502 r.[18] zachowanym w widymacie rady wrocławskiej. Radzie znane były liczne przywileje królów czeskich dla Wrocławia, jej ocenę autentyczności dokumentu

Władysława Jagiellończyka możemy zatem uznać za uzasadnioną. Spisany w języku niemieckim, który zaliczał się do używanych w kancelarii czeskiej, m.in. w dokumentach dla miast śląskich, dla Wrocławia od ok. 1359 r.[19], dokument ten zawiera dwie listy świadków: akcji prawnej w Ołumuńcu i jej potwierdzenia 3 lutego 1502 r. w Pradze. W obydwóch występują znane osobistości związane z dworem królewskim[20].

Autentyczność tego dokumentu nie przesądza o wiarygodności insertu płockiego. Personel kancelarii czeskiej nie był bowiem przygotowany do badania dokumentów miast polskich. Podjęcia takich badań nie postulowała też sprawa prywatna mieszczanina wrocławskiego, która dla monarchy i jego skarbowości była bez znaczenia. Analizę tego dokumentu przeprowadzimy obecnie.

Jego wystawcy przedstawiają się jako "consules iurati civitatis Ploczensis"[21]. Termin "rajca przysięgły" nie występuje jednak w aktach miejskich, jakkolwiek złożenie przysięgi obowiązywało wszystkich obranych do władz. Określenie "iuratus" utrwaliło się natomiast w terminologii miejskiej jako atrybut, a nawet synonim ławnika, zwanego przez Groickiego "przysiężnikiem"[22]. Nietypowego połączenia nie wyjaśnia niedostateczne przygotowanie zawodowe pisarza miejskiego czy usterki stosowanego formularza. Zachowane w oryginale dokumenty i listy władz płockich wystawiają bowiem kancelarii tego miasta pozytywne świadectwo. Do celów porównawczych miarodajne jest zwłaszcza datowane 7 maja 1501r., o kilka miesięcy wcześniej aniżeli oświadczenie dla Rindfleischa, stwierdzenie praw do spadku przysługujących mieszczance rawskiej. Wystawcami są "Iohannes Vitti preconsul totusque consulatus Plocensis"[23]. W dokumentach i listach z drugiej połowy XV w. znajdujemy odmiankę "Nos preconsul, advocatus et ceteri consules civitatis Plocensis"[24], coraz częściej uzupełnianą nazwiskami burmistrza, wójta i rajców[25].

W tu omawianym zastanawia zwłaszcza niecodzienny adres "principibus, ducibus, marchionibus, comitibus, pallatinis, castellanis, militaribus, capitaneis, clientibus, proconsulibus, consulibus, advocatis et aliis cuiuscunque status et eminencie, dignitatis ubilibet constitutis ac generaliter omnibus et singulis". Uniwersałów takich nie znajdujemy wśród spuścizny kancelaryjnej miast polskich. Nawet stołeczny Kraków wystawiał współcześnie dokumenty poświadczeniowe o ogólnikowym, banalnym adresie "universis et singulis harum noticiam habituris"[26]. Były to wprawdzie dokumenty o ograniczonym, krajowym zasadniczo zasięgu. Jednakże i w dokumentach Janusza II księcia płockiego z 1486 r. potwierdzających zeznania rajców płockich w sprawie kupca fromborskiego Tomasza Jodekego, która miała być rozpatrywana przez sąd Rzeszy, zastosowano popularną a skromną formułę "significamus tenore presentium quibus expedit universis et singulis, ad quorum noticiam presentes nostrae litterae pervenerint"[27]. Liczniejszych potencjalnych odbiorców wyszczególniają niektóre dokumenty króla Aleksandra[28], ale i im daleko do niezwykle obfitej listy wymienionych przez radę płocką. W dokumencie jej zwracają też uwagę poszczególni adresaci nie uwzględniani na ogół w dokumentach polskich: "marchiones, militares"[29] oraz "clientes". Klienci nie stanowią zresztą jedynego zapożyczenia z terminologii rzymskiej. Rajcy stwierdzają zatem, że zasiadali na ratuszu "senatus ordine". Jako senat występowała wprawdzie rada gdańska, płocka jednak nazwy tej nigdy nie używała. Kat zwany jest w dokumencie "lictor"[30], w praktyce płockiej "tortor, carnifex"[31]. Ze słownictwem dokumentu, odzwierciedlającym lekturę jego pisarza, harmonizują też "veterani civitais".

A oto treśc dokumentu. Rada płocka wystawiając na prośbę Jana Rindfleischa młodszego[32], występującego w imieniu braci, zaświadczenie "quo et ipse et fratres sui honoris integritatem erga emulos suos possent defendere", oparła się na złożonych pod przysięgą zeznaniach starszych i ławników. Stwierdzili oni, że, zgodnie z przestrzeganym w Płocku dawnym obyczajem, powód obowiązany był wykonać na pozwanym o czyn przestępczy wyrok śmierci, jeżeli w mieście nie było kata. Za odmowę groziła powodowi takaż kara, mylnie określona jako "talionis pena". W takiej sytuacji znalazł się niegdyś - bliższą datację akcji zastąpiło słówko quondam[33] - Jan Rindfleisch (ojciec), zmuszony do powieszenia złodzieja, który go okradł. W Płocku bowiem nie było wówczas kata, Rindfleisch zaś nie zdołał wynająć nikogo, kto spełniłby za niego ten przykry obowiązek. Oświadczenie rady zamyka stwierdzenie, że przedstawiony obyczaj zaniknął w Płocku, gdyż wzrost zasobności miasta umożliwił zatrudnienie kata, jest jednak nadal przestrzegany w okolicznych miastach, miasteczkach i wsiach[34].

Warto przypomnieć tu uzupełnienia, jakimi Dubravius ozdobił relację rady. Złodziejem, był zatem właściciel zajazdu, a łupem jego padło 500 dukatów. Odzyskawszy je szlachetny Jan Rindfleisch ofiarował tą pokaźną kwotę ławie za zwolnienie go od obowiązku wykonania wyroku na złodzieju. Ława okazała się jednak nieugięta, a złodziej gotów był powiesić Rindfleischa zgodnie z rzekomym wymogiem prawa. Ustąpiwszy w tej ciężkiej sytuacji Rindfleisch miał pospieszyć natychmiast po dokonaniu egzekucji do Krakowa, do króla, od którego uzyskał dokument potwierdzający, że w Polsce istnieje takie barbarzyńskie prawo[35] oraz zdejmujący z Rindfleischa odium infamii.

Niewiarygodność tej amplifikacji dostrzegł już Klose, który widział w niej przejątki z baśni ludowych[36]. Echo propagandy Rindfleischów jest tu jednak tak wyraźne, że nie wymaga dalszego uwypuklenia. Wypada niemniej zająć stanowisko wobec akceptowanego przez literaturę dokumentu króla polskiego. Wpisu jego nie znajdujemy w *Metryce Koronnej*, a nie wydaje się prawdopodobne, że Jan Rindfleisch pożałował związanych z tym opłat na

rzecz personelu kancelarii królewskiej[37]. Dokumentu Kazimierza Jagiellończyka nie okazał taż Krzysztof Rindfleisch na dworze czeskim, król Władysław byłby bowiem powołał się przede wszystkim na dokument ojcowski. Wolno nam zatem uznać przekaz ten za wątpliwy.

Relacja rady wymaga weryfikacji na tle prawnoustrojowym Płocka w latach siedemdziesiątych XV w. Stolica księstwa, na czele którego stał podówczas Kazimierz, książę i biskup płocki, rządziła się od ok. 200 lat prawem niemieckim[38], a jego odmianę chełmińską nadał jej przypuszczalnie książę Wacław, bezspornie zaś Siemowit III w latach 1371-1372[39], potwierdził ją ponownie Władysław I (1435)[40]. Już przebieg przewlekłego procesu (1406-1407) mieszczanina toruńskiego Macieja Frankensteina przed ławą płocką ukazuje, że zasiadali w niej obywatele dobrze obznajmieni z prawem chełmińskim i procedurą procesową, korzystający w kwestiach wątpliwych z pouczeń sądu wyższego w Chełmnie[41]. Rada płocka sprawowała z kolei sądownictwo wyższe prawa chełmińskiego dla księstwa płockiego. Początki tego sądownictwa łączymy hipotetycznie z rządami Siemowita III, raczej jednak Siemowita IV[42]. Przekaz z XVI w. stwierdza też, że miasta ziemi płockiej od dawna zwracały się do Płocka po ortyle[43]. Z działaniem sądu wyższego w Płocku wiązało się nabycie ksiąg prawa niemieckiego. Zwracając się w 1480 r. do rady toruńskiej o pouczenie w sprawie główszczyzny za mieszczanina, która była przedmiotem procesu, rada płocka podała, że ma księgi prawa magdeburskiego w języku niemieckim i łacińskim[44], według których główszczyzna ta wynosi 18 talentów. Rada odroczyła wydanie wyroku do czasu uzyskania wyjaśnienia, jaką główszczyznę ustala prawo chełmińskie oraz jaka jest równowartość talentu w aktualnym pieniądzu. Płock był jedynym z miast mazowieckich, w którym sądownictwo nie pozostawało w XV w. w ręku wójta dziedzicznego, władze miejskie zadbały bowiem o wykup wójostwa już przed 1435 r.[45]

Utrwalone od dawna prawo chełmińskie, skrupulatnie przestrzegane w praktyce sądowej, sprawowane sądownictwo wyższe - wszystko to nie stwarzało odpowiedniego klimatu do uporczywego kultywowania rzekomego dawnego obyczaju, nie potwierdzonego zresztą przez inne źródła, a uznanego przez współczesnych za barbarzyński. Tym bardziej wypada wątpić, że władze płockie, w celu zmuszenia poszkodowanego do dokonania egzekucji, groziły mu karą śmierci na zasadzie talionu. Nieliczne tylko przekazy mówią o stosowaniu talionu w Polsce i to w przypadkach fałszywego oskarżenia, za które kara odpowiadała poniesionej z tego powodu przez niewinnego[46]. Do tej kategorii nie zalicza się jednak sprawa Rindfleischa, gdyż wina złodzieja, na którego wniósł skargę, została stwierdzona przez ławę[47].

Nie powinna również sprawiać trudności egzekucja, w Płocku działał bowiem w XV w. stały kat. Pierwszy, znany obecnie przekaz z 1442 r. mówi w powiązaniu z konkretną sprawą o jego urzędowaniu w więzieniu, a nazwa "tortor civtatis Plocensis"[48] wskazuje, że nie była to doraźnie sprawowana funkcja, lecz ustalony, przypuszczalnie już od dawna, urząd miejski. Ostatnich dekad XV w. dotyczy informacja z 1501 r. o ławniku płockim Macieju Marchewce asystującym z urzędu przy torturowaniu oskarżonych w celu wyznaczania pytań zadawanych im przez kata[49]. Rozpatrywany tu dokument rady płockiej z 1501 r. implikuje tymczasem, że miasta nie stać było wcześniej na zatrudnianie kata, co umożliwił dopiero obecny wzrost dobrobytu[50]. Obraz przemian w sytuacji ekonomicznej miasta został tym samym odwrócony. Pierwsze lata po inkorporacji księstwa płockiego do Korony (1495) były dla dawnej stolicy książęcej okresem niełatwej adaptacji do statusu miasta prowincjonalnego narażonego na samowolę i rabunkową gospodarkę starostów królewskich[51]. Płock podjął nadto podówczas związaną z poważnymi kosztami walkę przeciwko przymusowi składu w Toruniu hamującemu eksport zboża do Gdańska[52]. Niepomyślna sytuacja materialna miasta nie spowodowała jednak rezygnacji ze stałego kata. Powołanie na zmianę warunków nie odpowiadającą stanowi faktycznemu podważa natomiast wiarygodność dokumentu, podobnie jak twierdzenie o dalszym przestrzeganiu owego podejrzanego obyczaju w okolicznych miasteczkach, skoro Płock wypożyczał swojego kata do Bielska i Płońska[53].

Zastanawia również cel podróży Rindfleischa wobec nikłych powiązań handlowych między Wrocławiem a Płockiem. Kupiectwo płockie specjalizowało się w handlu zbożem[54], czemu sprzyjało drobnoszlacheckie zaplecze rolnicze i dogodne położenie nad drogę wiślaną. Głównym partnerem był Gdańsk, skąd szkuty płockie wracały z transportami śledzi[55], a gdzie zaopatrywano się też w niektóre towary luksusowe[56].Wcześnie rozwinięte sukiennictwo płockie[57] pokrywało zapotrzebowanie szerszych kręgów miejscowej i okolicznej ludności. W imporcie futer Płock nie uczestniczył. Dla kupców wrocławskich eksportujących zwłaszcza sukno, a importujących ze wschodu m.in. futra[58], nie był zatem Płock interesującym rynkiem zaopatrzenia i zbytu. Toteż jedynie wśród dostawców dworu książęcego znajdujemy, i to tylko wyjątkowo w 1483 r., Wrocławianina[59]. Rindfleisch mógł wprawdzie przybyć w podobnej sprawie do Płocka, tym bardziej niewytłumaczalne wyda się jednak, dlaczego, szantażowany przez władze miejskie, nie odwołał się do Kazimierza księcia i biskupa płockiego.

W swym piśmie rada płocka powołała się na zeznania przedstawicieli dawnych władz miejskich. Spośród ławników i rajców z lat siedemdziesiątych XV w. tylko nieliczni dożyli do 1501 r. Na ratuszu zasiadali podówczas Jan Byk jako wójt[60] i Grzegorz z Golejewa rajca[61]. Obydwaj weszli do rady przed 1471 r., a szczególną rolę w życiu miasta odegrał Grzegorz. Dzięki studiom na Uniwersytecie Krakowskim dobrze przygotowany do funkcji publicznych,

pełnił od 1474 r. siedmiokrotnie urząd burmistrza, m.in. w 1480 r., kiedy Płock sposobił się do zaniechanej później walki o podwyższenie główszczyzny mieszczańskiej[62]. Był zarazem podpiskiem ziemskim płockim za Janusza II, wójtem w latach 1495-1496, w przełomowym okresie inkorporacji księstwa płockiego. Uczestnicząc w eksporcie zbożowym do Gdańska, dokąd odbywał podróże, Grzegorz nie byłby skłonny do podtrzymania niezgodnego z prawem chełmińskim prawa zwyczajowego, mogącego narazić na szwank dobre imię miasta wśród obcego kupiectwa. Grzegorz oraz urzędujący w 1501 r. już po raz piąty (od 1483 r.) burmistrz Jan Witowic[63], kupiec-eksporter, posesor zamkowego młyna końskiego i roli, nie dopuściłby też do wystawienia - dla osiągnięcia korzyści materialnych - fikcyjnego świadectwa dla Rindfleischów.

Analiza rzekomego dokumentu rady wykazała, że jego dyktat i słownictwo nie odpowiadają stosowanemu w tym okresie w płockiej kancelarii miejskiej, a treść pozostaje w sprzeczności z warunkami miejscowymi. Powstaje zatem pytanie, czy jest to niezręcznie zredagowany falsyfikat, czy mistyfikacja spowodowana przez utrwalony w kopii mylny odczyt miejsca wystawienia dokumentu. Jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie mógłby udzielić zaginiony oryginał i jego pieczęć. Możemy niemniej podjąć próbę lokalizacji dramatu Jana Rindfleischa na podstawie wzmiankowej już informacji wrocławskiego pisarza miejskiego, który, jakkolwiek znane mu były dokumenty wzniesione do księgi radzieckiej, wolał zanotować jako przyczynę protestu społeczeństwa przeciwko elekcji Krzysztofa Rindfleischa do ławy: "Parens namque prefati Christopheri in terra Russie negocia sua exercens furem suum comprehendens more istius patriae laqueo ipse suspendit ad patibulum"[64]. Jan Rindfleisch uprawiał zatem handel na ziemiach ruskich, a dokonania egzekucji nie usprawiedliwiało osobiste zagrożenie.

O ile na relację o samym czynie, rozpowszechnianą przez towarzyszy podróży lub innych kupców we Wrocławiu a szybko bogacącego się konkurenta, nie było powodu do zmiany terenu akcji. Rola Wrocławia w handlu między Wschodem i Zachodem, wczesne podróże kupców wrocławskich na Ruś, wymiana handlowa za pośrednictwem miast polskich oraz drogą bezpośrednich transakcji[66] pozwalają uznać informację tę za wiarygodną. Potwierdzają ją też pośrednio liczne pobyty Jana Rindfleischa i szwagra jego, a przejściowo może wspólnika, Hanusza Bancka[67], w latach 1457-1466 w Warszawie oraz ich kontakty z wielkimi kupcami warszawskimi Andrzejem Edlingerem[68] i Kasprem Wilkiem[69], szczególnie czynnymi w handlu z ziemiami ruskimi, spośród zachodnich ośrodków przede wszystkim z Wrocławiem. Z towarów zakupywanych przez Rindfleischa u kupców warszawskich wymienić możemy futra[70] oraz wosk, za którego dostawę wpłacił w 1458 r. Janowi Swigno 300 dukatów[71]. Towary te, importowane z Rusi, stanowiły stały przedmiot transakcji między Wrocławiem a Warszawą, do której wrocławianie dostarczali sukna oraz przeznaczone na wschód sierpy i kosy[72]. O dążeniu do eliminacji pośrednictwa warszawskiego i nawiązaniu bezpośrednich stosunków handlowych dowiadujemy się z związku z trudnościami materialnymi Hanusza Bancka, do którego towarów zdeponowanych u przebywającego w Warszawie kupca wileńskiego zgłosił m.in. roszczenia Bogdan Rusin, przypuszczalnie znany kupiec żydowski z Brześcia[73]. Po 1466 r. zanikają wiadomości o Rindfleischu w księgach warszawskich, nadal jednak rośnie jego majątek lokowany w posiadłościach ziemskich skupywanych w ziemi wrocławskiej[74]. Penetracja handlowa ziem ruskich jako źródło dochodów osiąganych w tym okresie przez Rindfleischa jest zatem prawdopodobna. Spróbujemy bliżej określić teren jego działania.

Z 1458 r. zachował się ślad transakcji kupca wrocławskiego Mikołaja Granki z wielkim księciem moskiewskim, ale fakt, że pełnomocnictwa do dochodzenia należności w kwocie 109 rubli udzielił on w Warszawie niejakiemu Szczodrowskiemu[75] wskazuje, że kupcy wrocławscy nie bywali w Moskwie zbyt często.

Liczniej uczęszczane przez nich były natomiast ziemie litewsko-ruskie, gdzie Wilno, z którym wcześnie zadzierzgnięte stosunki handlowe rozwijały się pomyślnie, nie były jedynym celem ich wypraw. Spośród znanych ośrodków handlowych na tym obszarze zwraca naszą uwagę Połock, dawny gród książęcy poddany w 1307 r. zwierzchnictwu, a następnie przyłączony do Wielkiego Księstwa Litewskiego[76]. Połock zwany jest we wczesnych źródłach łacińskich i niemieckich nie tylko Poloczko, Polotzk, ale i Ploczk, Plotzke[77], podobnie jak mazowiecki Płock, a także Ploszkow, Plotzkow[78].

Dokument inserowany w orzeczeniu Władysława Jagiellończyka z 1502 r. podaje jako miejsce wystawienia Plocz; w orzeczeniu stwierdzono natomiast, że wystawcą insertu było miąsto Plotzkow[79], zatem Połock. Wskazówkę tę zdaje się podważać informacja, że wydarzenie którego dokument dotyczy, miało miejsce "im Konigreich zu Polen", co możemy jednak uznać za uproszczone określenie ziem podległych królowi polskiemu jako wielkiemu księciu litewskiemu. Warto zatem rozważyć, czy Połock mógł być celem podróży handlowej Rindfleischa.

W eksporcie tego miasta wysuwały się w istocie na plan pierwszy interesujące go towary - futra i wosk, a zachętę do odwiedzenia Połocka mogła stanowić szczególna sytuacja, jaka się tam wytworzyła. Podstawowym odbiorcą towarów połockich była już w XIV w. Ryga[80], dokąd przywożono je Dźwiną. W 1466 r. doszło jednak do ostrego konfliktu między długoletnimi partnerami. Towary połockie, obłożone aresztem w Rydze, zostały wprawdzie zwolnione w związku z rozwojem penetracji ugodowych, wówczas jednak połocczanie skonfiskowali towary przybyłych do ich miasta kupców ryskich. Zapoczątkowana w ten sposób wojna handlowa ciągnęła się

do 1478 r.[81] Eliminacja stałych odbiorców stwarzała dla nowych warunki korzystnych zakupów na rynku połockim, powodowała napływ obcych kupców działających na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego. Dla przybyszów posługujących się językiem niemieckim wiązało się z tym jednak ryzyko indentyfikacji ze zwalczanymi kupcami ryskimi. Wprawdzie represje, jakimi mieli grozić kupcom tym połocczanie, zostały zapewne celowo wyolbrzymione przez narratorów[82]; konfiskata towarów kupca lubeckiego[83] jest jednak faktem.

Wśród kupców przybywających do Połocka w celu wykorzystania koniunktury lub dalszej penetracji na wschód[84] mógł znajdować się również Jan Rindfleisch i tam paść ofiarą kradzieży. Zbiór prawa karnego dla ziem litewsko-ruskich, tzw. Sudiebnik Kazimierza Jagiellończyka z 1468 r., ustalał za kradzież, której przedmiot przekraczał określoną granicę wartości, karę śmierci przez powieszenie[85]. Poszkodowany, który wniósł skargę, a odzyskawszy swoje mienie zrezygnował z ukarania złodzieja, sam podlegał karze. Wymiar jej ustalał wielki książę wraz z radą[86], co chroniło niewątpliwie delikwenta przed nadmierną surowością sądownictwa lokalnego. Rindfleischowi nie groziła zatem w danym razie kara śmierci, mógł jednak obawiać się uwięzienia przez władze miejskie i utraty towarów.

Jakkolwiek żądanie dokonania egzekucji złodzieja nie byłoby w Połocku pozbawione podstawy prawnej, nie możemy uznać oświadczenia przedstawionego w tej sprawie - z uwagi na jego język, intytulację i adres - za produkt kancelarii tego miasta. Połock nie wystawiał bowiem dokumentów w języku łacińskim, lecz ruskim[87]. Jako wystawcy występowali na ogół "bojarzy, mieszczanie i cała gmina miasta Połocka"[88]. Na tle adresu połockiej wersji doniosłego aktu ugody kładącego kres głośnemu konfliktowi z Rygą, a skierowanego do "wszystkich dobrych mężów, obecnych i przyszłych, wszystkich godnych czci, którzy to nasze pismo ujrzą, wysłuchają lub przeczytają"[89], razi rozbudowana lista dostojników, do których zwraca się dokument okazany przez Krzysztofa Rindfleischa.

Tak nieodzowna dla jego kariery rehabilitacja ojca postulowała usprawiedliwienie niegodnego czynu przez zagrożenie życia. Na uzyskanie takiego oświadczenia od władz połockich nie można było liczyć. Sprawa stała się nadto aktualna w okresie, kiedy podróż na ziemie litewsko-ruskie wiązała się, wobec toczącej się tam od 1500 r. wojny z wielkim księstwem moskiewskim, ze znacznym niebezpieczeństwem. Najprostszym rozwiązaniem było zatem wykonanie falsyfikatu, na którego koszty, a nawet na udział w jego redakcji stać było synów Rindfleischa, gdyż co najmniej dwóch spośród nich, Jan młodszy i Krzysztof, studiowało na Uniwersytecie Krakowskim[90].

Przedstawiona tu propozycja umiejscowienia fatalnego dla rodu Rindfleischów wydarzenia w Połocku pozostaje, mimo cech prawdopodobieństwa, hipotezą. Nie ulega natomiast wątpliwości wyłączenie Płocka. Zdemaskowanie tak długo przypisywanego temu miastu i darzonego zaufaniem dokumentu skłania do powtórzenia za Terencjanem Maurem "Habent sua fata libelli".

PRZYPISY

[1] "tym, których niesława łączy od zgromadzenia poczciwych ludzi, uliczki żadnego dostojeństwa nie mają być otworzone" zob. B. Groicki, *Porządek sądów i spraw miejskich prawa magdeburskiego w Koronie Polskiej*, Warszawa 1953, s. 28.

[2] *Historia Śląska*, red. K. Maleczyński, t. I, cz. 2, Wrocław - Warszawa - Kraków t 961, s. 252.

[3] S. B. Klose, Darstellung der inneren Verhśltnisse der Stadt Breslau vom Juhre I458 bis zum Jahre 1526, ed. G. A. Stenzel [w:] *Scriptores rerum Silesiacarum* III, Breslau 1847, s. 59-64, gdzie publikowano omawiane tu dokumenty.

[4] "cum antehac electus fuisset ad assessorem iudicii vasallorum in curia regis tenendi, a vasallis repudiaretur, ita ut regia maiestas consilio baronum regni Bohemiae et Moraviae sentenciam pro honore istius Cristoferi diffnitivam ferret in arce Pragensi, nihilominus toto anno iudicio non prefuerunt" zob.*Breslauer Stadtbuch*, ed. H. Markgraf, 0. Frenzel [w:] *Codex diplomaticus Silesiae*, t. XI, Breslau 1882, s. 41.

[5] Przedstawicieli władz miejskich, z którymi Krzysztof Rindfleisch był spowinowacony lub prowadził wspólne interesy, wymienia S.B. Klose, op.cit., s.64; zob. też G. Pfeiffer, *Das Breslauer Patriziat im Mittelalter*, Breslau 1929, tabl.34; por.ibidem, tabl. 1, 15, 31b, 38.

[6] Krzysztof Rindfleisch został wybrany do ławy 17 II 1502 r., w trzy dni później - 20 lutego - wystarał się o widymat dokumentu Władysława Jagiellończyka przez radę wrocławską zob. S.B. Klose, op.cit., s.64.

[7] "Et ceteri scabini, collegia item mechanicorum mercatorumque caterva eundem in ordinem scabinorum poni noluerunt, qua de re rumori vulgi cedendum fuit" zob. *Breslauer Stadtbuch*, s. 41. Podejrzenia wysuwane wówczas pod adresem rajców, którzy obrali Krzysztofa Rindfleischa, doprowadziły do zmiany ordynacji wyborów.

[8] *Breslauer Stadtbuch;* ibidem zob. dalej s.369.

[9] J. Dubravius, *Historiae Regni Bohemiae libri* XXXIII, Prostannae 1552, k.198 n.

[10] Po śmierci Stanisława Thurzona (1540) biskupem ołumnieckim był przez niespełna rok Bernard Zubek, od 27 VI 1541 r. Jan Skala (Dubravius) z Doubravki i Hradiste zob. C. Eubel, *Hierarchia catholica Medii Aevi*, t. III, Monasterii 1910, s.279.

[11] Np. *Księga radziecka miasta Starej Warszawy 1447-1524*, wyd. A. Wolff, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963, nr 1017; Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej cyt. AGAD), Ławnicze Starej Warszawy 529, k.83v, 123.

[12] "in Poloniam profectus, divertit in oppido quodam" zob. J. Dubravius, op.cit., k.198.

[13] *Jahrbücher der Stadt Breslau von Nikolaus Pol*, t.II, ed. J.G. Büsching, Breslau 1815, s.188.

[14] S.B. Klose, op.cit., s.60,64, zob.przyp.36.

[15] E. Ochsenbrüggen, *Die Talion im altdeutschen Rechte*, "Zeitschr. für Deutsches Recht und Deutsche Rechtswissenschaft", 18, Tübingen 1858, zwłaszcza s.188-189.

[16] G. Pfeiffer, op.cit., s.270-271, tabl.34.

[17] H. Zaremska, *Niegodne rzemiosło*, Warszawa 1986, s.76-78.

[18] Zob. przyp. 3,6. O wystawieniu tego dokumentu mówią też dwa niezależne przekazy: zapiska w rejestrze ławy i rady wrocławskiej (przyp.4) oraz J. Dubravius op.cit., (k.198).

[19] *Breslauer Urkundenbuch*, t.I, ed. G. Korn, Breslau 1870, nr 216,244,247,261,263,266,270,276,296,297,301,304,305.

[20] W Ołumuńcu obecni byli: Kazimierz, książę cieszyński i głogowski (zm. 1528), starosta generalny Śląska (W. Dworzaczek, *Genealogia*,Warszawa 1959, tabl.10), Jan z Selmberka, kanclerz 1479-1503 (*Ilustrowany Encyklopedicky Slovnik*, t.III, Praha 1982, s.490), Jan z Lomnic na Mezerici, starosta generalny Moraw 1496-1515 (ibidem, t.II, s.383), Laslaw z Boskowic na Tribawie, najwyższy komornik Moraw (ibidem, t.I, s.258-259), Jakub z Zoraw. W Pradze: Wilem z Pernstejna (zm. 1521), najwyższy ochmistrz (*Masarykuv* Slovnik Naucny, t.V. Praha 1931, s.629), Zygmunt z Vartenberka (Strazu) na Decine, landwójt Górnych Łużyć (ibidem, t.VII, s.569); Albrecht z Kolovratu na Libstejnie (zm.1510), ochmistrz nadworny, od 1503 r. kanclerz (ibidem, t.IV, s.38), Albrecht z Laskova, Jan Dubecky z Dubce (ibidem, t.II, s.411).

[21] S.B. Klose, op.cit., s.61.

[22] B.Groicki, p.cit., s.37-38.

[23] *Zbiór dokumentów i listów m. Płocka* (dalej cyt.ZdP), t.II, wyd. S.M. Szacherska, Warszawa 1987, nr 274.

[24] ZdP I, Warszawa 1975, nr 173,213,216.

[25] ZdP I, nr 257,258, 1497 r.; ZdP II, nr 313,315,1516 r., 411, 1535r.

[26] *Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa. 1257-1506*, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1882, nr 483, 1496 r., 617,618,1503 r.

[27] ZdP I, nr 231,232.

[28] *Acta Alexandri regis Poloniae, magni ducis Lithuaniae etc. 1501-1506*, wyd. F. Papee [w:] *Monumenta Medii Aevi*, t.XIX, Kraków 1927, nr 54,308,318.

[29] Interpretacja zależy od przesunięcia przecinka. W wydaniu dokumnetu (S.B.Klose, op.cit.,) militaribus [winno być raczej militibus - M.S.Sz.], capitaneis czyli "rycerzom, starostom", może być jednak również "militaribus capitaneis" - "dowódcom wojskowym".

[30] W dokumencie tym występuje też jednak jednorazowo termin "tortor" (S.B. Klose, op.cit., s.62).

[31] "Tortor" zob.ZdP I, nr 132, AGAD, Akta wójtowskie m. Płocka 1522-1539, k.5v-6v. "Carnifex" zob. ZdP II, nr 651.

[32] Wystąpienie Jana Rindfleischa (syna) zdaje się wskazywać, że to on, a nie młodszy Krzysztof, zabiegał pierwotnie o godność asesora w sądzie lennym księstwa wrocławskiego.

[33] Na brak daty zwrócił już uwagę S.B. Klose (op.cit., s.64) wskazując, że rada mogła polecić jej odszukanie w księgach miejskich. Najstarsza znana obecnie księga ławnicza Płocka pochodzi wprawdzie z lat 1489-1517, księgi te były jednak prowadzone już wcześniej, co najmniej od początku XV wieku (ZdP I, s.XIII-XIV). W literaturze przyjęła się proponowana przez S.B. Klosego przybliżona data wydarzenia - lat siedemdziesiąte XV w., przy czym "terminus ad quem" określa śmierć Jana Rindfleischa ok. 1478 r.

[34] "Quanquam hec consuetudo hoc tempore moderno nobiscum abolevit, quoniam facultatibus nostris crescentibus sedulo tortorem pro exequtione iuris, quod tunc non fuerat, servamus. Sed denique hec posicio et regula in plerisque circumiacentibus civitatibus et oppidis ac vilis observatur" zob. S.B. Klose, op.cit., s.62.

[35] "continuoque Cracoviam ad regem Poloniae perrexit, qui legis huius barbarae non solum testem se exhibuit, sed literis suis regiis ab omni infamia illum purgavit, quas Vladislaus quoque rex suo diplomate confirmavit" zob. J. Dubravius, op.cit., k.198.

[36] "So erzśhlt Dubraw, und meist aus ihm Pol, diese ganz auf den Kopf gestellte Begebenheit. [...] Ausserdem ist in dieser Erzśhlung sowohl in Hinsicht auf die Zeit, als auch die Hauptumstśnde so viel Schielendes, dass sie mit unter unzśhligen Beweise gehćret, wie sehr die Geschichte durch die in derselben aufgenommenen Volkssagen verunstaltet worden" zob. S.B. Klose, op.cit., s.60.

[37] I. Sułkowska, *Polska kancelaria królewska w latach 1447-1506*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967, s.93.

[38] Przywilej lokacyjny z 1237 r., mimo pewnych elementów prawa niemieckiego, nie ustanawiał jeszcze w Płocku tego prawa, które nadał mu zapewne u schyłku XIII w. Bolesław II książę mazowiecki zob. S.M. Szacherska, *Zaginione przywileje książąt mazowieckich Wacława i Siemowita III dla Płocka*, "Zapiski Historyczne", 3, 1985, s.178-179, przyp.9.

[39] S.M. Szacherska, op.cit., s.179-188.

[40] ZdP I, nr 122.

[41] ZdP I, nr 68-80; odwołania do Chełmna - nr 70,71,75; zob. też ZdP II, nr 351.

[42] S.M. Szacherska, op.cit., s.188-189.

[43] "haec Plocensis civitas caeteris nonnullis civitatibus et in hanc diem est et fuit praeposita et ad quam pro decisionibus ortilegiorum decurriur" zob. ZdP II, nr 739. W 1535 r. Zygmunt I nakazał władzom miejskim Bielska zastosować się do wyroku sądu wyższego w Płocku, do którego mieszczanin bielski wniósł apelację zob. ZdP II, nr 407,418.

[44] ZdP I, nr 209. Jak stwierdził A. Wolff: "w Płocku znajdował się kodeks prawa chełmińskiego. Przechowywany on był wraz z całym archiwum miejskim w Archiwum Głównym Akt Dawnych. Wysoko ceniony przez niemieckich historyków prawa, zabrany został w czasie drugiej wojny światowej i wywieziony do Niemiec. W żadnym innym mieście mazowieckim nie mamy śladów istnienia zbioru prawa niemieckiego" zob. *Uwagi do komunikatów...* [w:] *Warszawa średniowieczna*, "Studia Warszawskie", 19, Warszawa 1975, z.2, s.236-237.

[45] Wynika to z przywileju prawa chełmińskiego, odnowionego wówczas przez Władysława I księcia płockiego zob. ZdP I, nr 122.

[46] W. Maisel, *Poznańskie prawo karne do końca XVI wieku*, Poznań 1963, s.115 n., s.236; tenże, *Miejskie prawo karne* [w:] *Historia państwa i prawa Polski, t.II - od połowy do r. 1795*, red. J. Bardach, Warszawa 1968, s.358. Przykłady takiegoż stosowania talionu na terenie Niemiec w XV i XVI w. przytacza E. Ochsenbrüggen (op.cit., s.184 nn.), usiłuje jednak wykazać, że rada płocka powołała się trafnie na to prawo (s.188-190). Nie możemy zająć się tu jego wywodami, w których na pierwszy plan wysuwa dokonanie egzekucji przez powoda, co wyjaśnia jako "eine polnische Rechtssitte, die aber in inhrem Kerne ganz germanisch ist".

[47] "furem suum in iudicio nostro apprehendit et super futro convicit" zob. S.B. Klose, op.cit., s.61.

[48] ZdP I, nr 132.

[49] *Acta iudiciorum nec non iudciorum ecclesiatiorum selecta*, t.III, wyd. B. Ulanowski, cz.1 - *Acta iudiciorum ecclesiasticorum dioecesum Plocensis, Vladislaviensis se Gneznensis 1422-1533* [w:] *Monumenta Medii Aevi* t.XVIII, Kraków 1908, nr 640. Wcześniejsza od daty zapiski działalność kata płockiego wynika z pełnienia urzędu ławnika przez Marchewkę (ZdP I, s.XVII). O obowiązkowej obecności przedstawicieli ławy przy torturach zob. K. Bukowska, *Proces w prawie miejskim* [w:] *Historia państwa i prawa*, t.II, s.422; zob. też np. *Akta wójtowskie m. Płocka 1522-1539*, k. 5v-6v.

[50] Zob. przyp. 34.

[51] S.M. Szacherska, *Złoty wiek miasta* [w:] *Dzieje Płocka*, red. A. Gieysztor, Płock 1978, s.126-129.

[52] Ibidem, s.139.

[53] Bielsk zob. ZdP II, nr 651, 1560 r. Płońsk zob. Z. Lasocki, *Szlachta płońska w walce z czartem*, "Miesięcznik Heraldyczny", 12,1939, s.7,13,19,21,38, XVII/XVIII w. Zatarta ksiąg miejskich Bielska i Płońska uniemożliwia śledzenie wcześniejszej praktyki. Zapowiada ją przywilej Siemowita III z 1373 r. dla Bielska, którym potwierdza mu prawo chełmińskie "quo nostra civitas Plocensis fruitur atque gaudet" oraz nadaje wójtowi m.in. sądownictwo, również w sprawach o przestępstwa podlegające karze śmierci (ZdP I, nr 42). Jest oczywiste, że do Płocka wyznaczonego jako wzorzec prawny zwracano się o wypożyczenie kata.

[54] T. Żebrowski, *Stolica książąt mazowieckich i płockich w latach 1138-1495* [w:] *Dzieje Płocka*, s.104, S.M. Szacherska *Złoty wiek miasta*, s.140 n.; ZdP I, nr 217,218,231,232.

[55] S.M. Szacherska, *Złoty wiek miasta, s.141; ZdP II, nr 422, przyp. 1.*

[56] Do towarów sprowadzanych np. przez Grzegorza z Golejewa zaliczało się zagraniczne sukno (ZdP I, nr 229), m.in. angielskie dla księcia (*Księga skarbowa Janusza księcia mazowieckiego z lat 1477-1490*, wyd. J. Senkowski, "Kwartalnik Historii Kultury Materialnej", 7,1959, z. dodatkowy, nr 3, nr 829).

[57] Na sukiennictwo płockie wskazuje już przywilej lokacyjny z 1237 r. (ZdP I, nr 9); ustawy cechu tkackiego pochodzą z 1407 r. (ZdP I, nr 81); S.M. Szacherska, *Złoty wiek miasta*, s.145 n.

[58] H. Wendt, *Schlesien und der Orient*, Breslau 1916, s.7,30-31.
[59] *Księga skarbowa Janusza księcia mazowieckiego*, nr 543,847.
[60] ZdP I, nr 191, przyp. 6.
[61] ZdP II, nr 268a, przyp.3; J. Zathey, J. Reichan, *Indeks studentów Uniwersytetu Krakowskiego w latach 1400-1500*, Wrocław 1974, s.88.
[62] S.M. Szacherska, *Próba walki o główszczyznę mieszczańską w XV wieku* [w:] *Cultus et Cognitio*, Warszawa 1976, s.552-556.
[63] ZdP II, nr 274.
[64] *Breslauer Stadtbuch*, s.41.
[65] Jan Rindfleisch uważany jest za syna Jana, który w 1444 r. uzyskał obywatelstwo Wrocławia (G. Pfeiffer, op.cit., s.270). Nie można jednak wykluczyć, że jest to ta sama osoba.
[66] H. Wendt, op.cit., s.6 nn.; A. Wawrzyńczyk, *Rola Warszawy w handlu z W.Ks. Litewskim i Rosją w XVI wieku*, "Kwartalnik Historyczny", 63, 1956, nr 2, s.6,8 nn.; A. Wawrzyńczyk, *Studia z dziejów handlu Polski z Wielkim Księstwem Litewskim i Rosją w XVI wieku*, Warszawa 1956, s.12-15.
[67] G. Pfeiffer, op.cit., s.322, 343, tabl. 1, 34.
[68] AGAD, Ławnicze Starej Warszawy. 527, k.68v, 93v, 96v; S.M. Szacherska, *Żywot kupca* [w:] *Warszawa XVI-XVII wieku*, "Studia Warszawskie", 29, Warszawa 1977, s.17, przyp. 27,28.
[69] AGAD, Ławnicze Starej Warszawy, 527, k.93v, 96v, 111, 138v; S.M. Szacherska, *Wójtowie dziedziczni Starej Warszawy w XV i XVI wieku* [w:] *Społeczeństwo Polski średniowiecznej*, Warszawa 1981, s.321-323.
[70] *Księgi Ławnicze miasta Starej Warszawy z XV wieku*, t.I - *Księga nr 525 z lat 1427-1453*, wyd. S. Ehrenkreutz [w:] *Monumenta Iuris*, t.III, Warszawa 1916, nr 1061; AGAD, Ławnicze Starej Warszawy, 527, k.143.
[71] AGAD, Ławnicze Starej Warszawy 527, k.75v.
[72] L. Koczy, *Związki handlowe Wrocławia z Polską w XVI wieku*, Katowice 1936, s.24,30; A. Wawrzyńczyk, *Rola Warszawy*, s.11.
[73] AGAD, Ławnicze Starej Warszawy 527, k.138v. Roszczenia do Hanusza Bancka zgłosił wówczas również Jan Rindfleisch, co może świadczyć o rozpadnięciu się spółki lub stanowić próbę zabezpieczenia części wspólnych towarów przed wierzycielami. O kupcach żydowskich działających w tym okresie w Warszawie zob. E. Ringelblum, *Żydzi w Warszawie*, Warszawa 1932, s.63 n.
[74] Jan Rindfleisch nabył w latach 1450-1462 czynsze na 3 wsiach oraz jedną wieś, 1468-1474 - cztery wsie oraz 2 czynsze (G. Pleiffer, op.cit., s.270).
[75] AGAD, Ławnicze Starej Warszawy, 527, k. 80v.
[76] J. Ochmański, *Historia Litwy*, Wrocław 1967, s.63.
[77] Np. *Liv-, Est- und Curlandischer Urkundenbuch* (dalej cyt.: LEC), ed. F. G. v. Bunge, t.III, Reval 1857, nr 1152 - Ploczek; LEC VII, nr 395,396 - Ploczk; *Hansisches Urkundenbuch* (dalej cyt.: HUB), t.VIII, ed. W. Stein, Leipzig 1899, nr 166, par.3 - Plotzke.
[78] Ploszkow - HUB VIII, nr 715; HUB IX, nr 298,462,694; HUB X, nr 15. Plotzkow - LEC III, nr 1322; HUB VIII, nr 166, par. 9; Ploczkow - Lites ac res gestae inter Polonos ordinemque Cruciferorum, t.III, ed. H. Karwasińska, Varsaviae 1935, s.94.
[79] S.B. Klose, op.cit., s.60.
[80] LEC IV, nr 1483, 17ol.
[81] HUB IX, s.IX, nr 275,277,289,295,298,316-318,462,694; HUB X, nr 10,15,384,668,669. Konflikt ten, w którym podjął mediację arcybiskup ryski, był rozpatrywany przez Kazimierza Jagiellończyka w czasie jego pobytu na Litwie w 1471 r.
[82] HUB IX, nr 318.
[83] HUB IX, nr 758.
[84] Próby te były stale tamowane przez płocczan. Kupcy niemieccy skarżyli się na zakaz omijania Połocka w drodze do Witebska i Smoleńska (HUB VIII, nr 72 - 1451 r.) oraz na przeszkody czynione im przez płocczan (ibidem, nr 166, par.9 - 1452 r.).
[85] *Zbiór praw litewskich od r. 1389 do r. 1529*, wyd. T. Działdyński, Poznań 1841, art. XIII, s.47; zob. też J. Ochmański, op.cit., s.112; *Historia państwa i prawa*, t.II, s.24.
[86] "A gdy wyrok na złodzieja zapadnie i postanowiona będzie kara według przestępstwa, a ten komu złodzieja wydadzą ukarać go nie zechce, a zechce wziąć od niego zapłatę a jego puścić albo wziąć go dla siebie w niewolę, a będzie na to dowód, ten już wystąpił z prawa, a my z panami radą Wielkiego Księstwa Litewskiego pomówimy, jak go ukarać, a odniesie karę, jaką zasłużył, a nad złodziejem litości mieć nie trzeba" zob. *Sudiebnik*, art. XII [w:] *Zbiór praw litewskich, s.46*.
87 Np. HUB VII, cz. 1, ed. H.G. von Rundstedt, Weimar 1939, nr 135; HUB IX, nr 151,155,275,279; HUB X, nr 384,668; LEC IV, nr 1651.
[88] Np. HUB X, nr 384,668.
[89] HUB X, nr 668 - 22 VII 1478 r. Do rozgłosu tej sprawy przyczyniła się prowadzona w związku z tym obfita korespondencja, m.in. listy arcybiskupa ryskiego do biskupa wileńskiego, licznych urzędników litewskich oraz dwukrotnie do króla polskiego (HUB IX, nr 316,462,694).
[90] *Indeks studentów Uniwersytetu Krakowskiego*, s.56,132.

PAWEŁ FIJAŁKOWSKI

POCZĄTKI PROTESTANTYZMU NA POGRANICZU WIELKOPOLSKO-MAZOWIECKIM

Historia protestantyzmu na pograniczu Wielkopolski i Mazowsza sięga początkami XV w. Wówczas na obszar ten dotarły wpływy husytyzmu. Wiosną 1450 r. do arcybiskupa gnieźnieńskiego Władysława dotarła informacja, że ksiądz Bernard z Brzezia wszedł w posiadanie książki, "która zawierała wiele błędów", zostawionej u niego przez mieszczanina Jana z Bolimowa. Arcybiskup zarządził śledztwo, w trakcie którego Bernard, "zapytany, czy wymieniony Jan, mieszczanin z Bolimowa, był w Czechach i czy miał jakieś książki (heretyckie - PF), odpowiedział, że słyszał o nim z opinii wszystkich ludzi, iż tenże jest wielkim heretykiem i że miał wiele książek". Już kilkanaście lat wcześniej arcybiskup Wojciech Jastrzębiec (1433-1435) oskarżył go o herezje i uwięził.

Husytyzm był pierwszą próbą radykalnej reformy Kościoła, której echa zaznaczyły się w dziejach środkowej Polski. Czas następnej próby nadszedł w dobie Reformacji. Pośród powstałych w połowie XVI w. na pograniczu wielkopolsko-mazowieckim ośrodków innowierczych, czołową pozycję zajęły Brzeziny. Tamtejszy zbór zawdzięczał swe istnienie dwóm, bardzo różnych ludziom: właścicielowi części miasta Krzysztofowi Lasockiemu i mieszczaninowi brzezińskiemu Grzegorzowi Pawłowi.

Krzysztof Lasocki, w odróżnieniu od swych braci: Jakuba i Stanisława, nie posiadał prawdopodobnie głębszego wykształcenia. A ponadto był człowiekiem dość bezwzględnym: z taką samą pasją szerzył kalwinizm i wzbogacał się kosztem kościelnych majątków.

Grzegorz Paweł należał do ludzi wykształconych, studiował w Krakowie, a w latach 1547-1549 na luterańskim uniwersytecie w Królewcu. Później udał się do Wittenbergi, gdzie słuchał wykładów Filipa Melanchtona. Ale wówczas był już pod wpływem nauki Jana Kalwina.

W 1551 r. Krzysztof Lasocki przeszedł na kalwinizm i założył w Brzezinach zbór, którego pierwszym kaznodzieją został Grzegorz Paweł. Wkrótce doszło na tym tle do wybuchu prywatnej wojny między Lasockim a jego starszym bratem Jakubem, współwłaścicielem Brzezin, gorliwym katolikiem. Przeciw Krzysztofowi Lasockiemu wystąpił także ówczesny proboszcz brzeziński Andrzej Frycz Modrzewski, od kilku lat przeciwstawiający się jego samowoli.

Modrzewski był gorącym zwolennikiem ewangelicyzmu i idei polskiego kościoła narodowego. Jednakże poczynione w świecie obserwacje oraz osobiste doświadczenie z Brzezin sprawiły, że odnosił się z rezerwą do poczynań reformatorów. Nigdy oficjalnie nie zerwał z Kościołem katolickim.

Krzysztof Lasocki założył również parafię kalwińską we wsi Suserz pod Gąbinem , należącej do jego żony Ewy ze Szczawińskich. Przdtem złupił tamtejszy kościół, spalił obrazy, sprzęty, a nawet dokumenty.

Wkrótce po powstaniu zborów w Brzezinach i Suserzu, synod archidiecezji gnieźnieńskiej obłożył Lasockiego klątwą, zarzucając mu protegowanie heretyków: Grzegorza Pawła i byłego zakonnika, Stefana z Krakowa, zbiegłego z klasztoru augustianów w Rawie Mazowieckiej. Na szczęście sejm zawiesił w 1552 r. władzę sądowniczą duchowieństwa nad szlachtą.

Grzegorzowi Pawłowi nie odpowiadała jednak panująca w Brzezinach atmosfera waśni, spowodowana nie tyle gorliwością religijną Lasockiego, co jego chciwością, i w 1554 r. opuścił miasto. Jego następcą na stanowisku pastora został wspomniany Stefan z Krakowa. Był on zwolennikiem umiarkowanego luteranizmu (w duchu Interim Augsburskiego z 1547 r.) i, niestety, nie cieszył się dobrą opinią. W marcu 1557 r. synod kalwiński w Chrzęcicach na prośbę Krzysztofa Lasockiego pozbawił go pastoratu w Brzezinach i skierował na jego miejsce Marcina Krowickiego, "aby lud stanął przy Słowie, a usunięto wykroczenia, jeśli jakie zostały popełnione przez Stefana".

Poglądy Grzegorza Pawła i Marcina Krowickiego ewoluowały później ku arianizmowi i choć obaj działali głównie w Małopolsce, prawdopodobnie pod ich wpływem zbór w Brzezinach stał się ariańskim.

Jak przypuszczał Oskar Bartel, kalwińskie a następnie ariańskie nabożeństwa odprawiano na brzezińskim zamku lub w tak zwanym oratorium, czyli kościele św. Ducha.

Szczegółowa analiza źródeł pozwala również przypuszczać, że w II połowie XVI w. podjęto próbę zorganizowania zboru w Zycku koło Gąbina, a u schyłku tegoż stulecia w Osuchowie pod Mszczonowem.

Reprezentujący środowiska innowiercze urzędnicy królewscy nie wywarli większego wpływu na rozwój protestantyzmu na omawianym obszarze. A byli wśród nich ludzie wybitni, jak np. kalwin Anzelm Gostomski, starosta, a od 1572 r. wojewodą rawski, autor "Gospodarstwa" (1588 r.), pierwszej polskiej książki rolniczej. W odróżnieniu od Grzegorza Pawła z Brzezin, wywodzący się z pogranicza Wielkopolski i Mazowsza mieszczańscy zwolennicy Reformacji

działali przeważnie z dala od rodzinnych stron. Daniel z Łęczycy rozpoczął działalność jako właściciel drukarni w Pińczowie (1557-1562), następnie zarządzał drukarnią w Nieświerzu i Łosku, gdzie w 1572 r. wydał Biblię ariańską (tzw. Biblię Nieświeską) w tłumaczeniu Szymona Budnego.

Krzysztof Lasocki zmarł około 1580 r. Zbór w Suserzu przetrwał do 1595 r., natomiast kres istnienia zboru brzezińskiego datowany jest przez badaczy na lata 70. XVI w. lub dopiero lata 20. XVII w. Nie wykluczone, że po likwidacji zboru najwierniejsi jego członkowie gromadzili się nadal na potajemnych nabożeństwach. Warto w tym miejscu wspomnieć legendę, która narodziła się w połowie XIX w., gdy w podziemiach kaplicy grobowej Lasockich przy brzezińskim kościele farnym odkryto korytarz wiodący do zalanego wodą, podziemnego pomieszczenia. Ówczesny proboszcz, ksiądz A. Szelewski, pisał w 1851 r.:

"Oto powiadają, że Lasoccy arianie, unikając prześladowania (ze strony - PF) katolików, schodzili się skrycie na nabożeństwo do owej kaplicy podziemnej".

Po 1600 r. powstał ariański zbór we wsi Łazin koło Bielaw, należącej do Cyriaka Łazińskiego. Przypuszczalnie istniał on aż do połowy XVII w. Posiadamy także wzmianki o istnieniu skupisk ariańskich w dwóch innych wsiach ówczesnego województwa łęczyckiego, w Zakrzewie i niezidentyfikowanej Przyzorze.

Być może jakieś wpływy arianizmu dotarły do Bolimowa, miasta wówczas niepośledniego, dorównujące wielkością sąsiedniemu Sochaczewowi. Otóż w początkach XIX w. na wydmach pod miastem odkrywano prehistoryczne groby ciałopalne, które tamtejsza ludność nazywała grobami arian. Istnieje pewne prawdopodobieństwo, że interpretacja ta była odległym echem rzeczywistej przeszłości Bolimowa.

W czasie, gdy w niektórych wsiach żyli jeszcze arianie, na pograniczu wielkopolsko-mazowieckim pojawili się pierwsi ewangeliccy przybysze z Zachodu. Nie wiadomo dokładnie, skąd pochodzili: z Pomorza, Kujaw, Wielkopolski, czy może z głębi Niemiec. Zwano ich "holendrami" ("olędrami"), a określenie to miało w XVII-XVIII w. podobne znaczenie jak później, od początków XIX w., słowo "koloniści". Oznaczało osadników specjalizujących się w zagospodarowaniu bagnistych nieużytków i lasów, często w dolinach wielkich rzek. Dzięki posiadanej wiedzy i umiejętnościom potrafili wydrzeć przyrodzie grunty pod pola uprawne i pastwiska, a przede wszystkim utrzymać swe rodziny z ich użytkowania. Przybysze byli luteranami lub menonitami. Pod względem narodowościowym stanowili mieszankę zgermanizowanych potomków Flamandów i Fryzów, Niemców oraz Polaków.

W 1645 r. Hieronim Radziejowski osiedlił "holendrów" w dobrach królewskich pod wsiami Baranów, Kaski, Jaktorów i Szczawinek, w rejonie dzisiejszego Żyrardowa. Osadnikom wytyczono w sumie 100 włók nieużytków i lasów. Po upływie sześciu lat wolnizny, przeznaczonych na zagospodarowanie mieli płacić po 30 złotych od włóki ziemi i świadczyć pewne posługi na rzecz dworu starościńskiego. W późniejszej o 120 lat lustracji czytamy o "holendrach" mieszkających pod Jaktorowem:

"Jest ich n° 13 i żadnej pańszczyzny nie robią, ani stróży nie strzegą, oprócz że do grabienia siana wychodzić, na każde święta po furze drzew do dworu przywieść i ze zbożem lub sianem sześć razy przez rok jechać na targ powinni (...)".

Napływ znacznej ilości "holendrów" rozpoczął się w połowie XVIII w. Wówczas powstały pierwsze z licznych wsi ewangelickich, głównie luterańskich, w rejonie Gąbina i Iłowa. W 1768 r. sejm przywrócił dysydentom swobodę praktyk religijnych, dzięki czemu mogli bez większych przeszkód zakładać parafie, budować kościoły i szkoły kantorackie. W 1775r. powstała parafia ewangelicko-augsburska w Iłowie, obejmująca przez pierwsze trzy dziesięciolecia swego istnienia całe południowo-zachodnie Mazowsze i wschodnie skraje Wielkopolski.

Źródła i literatura:

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Skarbu Koronego, Oddz. XLVI, 158 (Lustracja starostw i dzierżaw... województwa rawskiego 1765 r.).

I. Baranowski, *Wsi holenderskie na ziemiach polskich*, "Przegląd Historyczny", t. 19 (1915).

M. Baliński, T. Lipiński, *Starożytna Polska pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym opisana*,t. 1, Warszawa 1843.

O. Bartel, *Grzegorz Paweł z Brzezin. Studium z czasów reformacji w Polsce*, "Reformacja w Polsce", t. 5 (1928).

E. Kneifel, *Die evangelisch-augsburgischen Gemeinden in Polen 1559-1939*, Munchen 1971.

W. Krasiński, *Zarys dziejów powstania i upadku reformacji w Polsce*, t. 1-2, Warszawa 1903-1905.

Polska w okresie monarchii stanowej. Wybór tekstów, oprac. R. Heck, Warszawa 1955.

A. Szelewski, *Wiadomość historyczno-archeologiczna o kościele parafialnym i innych w mieście Brzezinach*, "Pamiętnik Religijno-Moralny", t. 11 (1851).

JANUSZ SZCZEPAŃSKI

PŁOCK PODCZAS WOJNY POLSKO-ROSYJSKIEJ 1920 ROKU

Wojna polsko-sowiecka stanowi jeden z najchlubniejszych okresów najnowszej historii Płocka. Bohaterska obrona nadwiślańskiego grodu przed bolszewickimi oddziałami przeszła do legendy w latach II Rzeczpospolitej. O patriotycznej postawie społeczeństwa płockiego szeroko informowała mazowiecka prasa.[1] Do wydarzeń wojny 1920 r. nawiązywała książka T. Świeckiego i F. Wybulta.[2] Po II wojnie światowej problem obrony Płocka w sierpniu 1920r. z przyczyn politycznych stał się tematem kilku publikacji dopiero na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych naszego stulecia.[3] Pełne walory naukowe posiada opracowanie J.W. Dyskanta poświęcone udziałowi Wojennej Flotylli Wiślanej w obronie Płocka. Typowo popularyzatorski charakter posiada publikacja T. Chrostowskiego.

W zamierzeniu autora niniejszy szkic ma przypomnieć niektóre problemy związane z sytuacją Płocka i Ziemi Płockiej oraz postawą jej mieszkańców podczas bolszewickiej inwazji 1920 r., a także spróbować je naświetlić w oparciu o różne dostępne źródła, m.in. źródła archiwalne.

Pierwsze miesiące 1920 r. zdawały się zapowiadać stabilizację życia społeczno-politycznego na Ziemi Płockiej. Powoli zaczęto zapominać o niedawnych rewolucyjnych wystąpieniach płockiej klasy robotniczej i robotników stłumionych przy udziale wojska. O wojnie toczącej się na kresach wschodnich przypominała tylko agitacja płockich komunistów przeciwko poborowi do wojska oraz działalność Służby Narodowej Kobiet Polskich w Płocku, zrzeszającej ok. 1200 członkiń z terenu całej Ziemi Płockiej. Organizacja zaopatrywała w odzież pułki walczące na froncie wschodnim, m.in. 5 i 6 p.p. Legionów oraz 36 p.p. Legii Akademickiej.

Komendantka Służby Narodowej Kobiet Polskich w Płocku - Marcelina Rościszewska często przebywała w Lwowie pełniąc funkcję Komendantki Komitetu Obrony Lwowa.[4]

Zainteresowanie się wojną polsko-sowiecką przyniosły systemetycznie drukowane na łamach "Kuriera Płockiego" informacje o sytuacji na froncie oraz wiadomości o zdobyciu Kijowa przez wojska Józefa Piłsudskiego. 20 maja 1920 r. w Płocku odbyły się uroczystości z okazji zdobycia Kijowa, które stały się okazją do rozpowszechniania akcji na rzecz zakupu Pożyczki Państwowej. Po Mszy św. i patriotycznym pochodzie żegnano, wyruszającą na front kompanię szturmową. Każdy z żołnierzy - ochotników otrzymał paczkę wręczaną przez członkinie Służby Narodowej Kobiet Polskich w Płocku.[5]

Do agitacji na rzecz masowego wstępowania ochotników do armii polskiej i nieuchylania się od poboru oraz wykupu Pożyczki Państwowej włączyła się prasa lokalna i płockie duchowieństwo.[6]

Niebawem do Płocka zaczęły napływać informacje o wielkiej kontrofensywie Armii Czerwonej i porażkach wojsk polskich, zmuszanych do nieustannego wycofywania się na zachód. Zasadniczym celem wielkiej ofensywy sowieckiej było pobicie polskiej armii, zdobycie Warszawy, a następnie przeniesienie ideałów rewolucji socjalistycznej w Rosji na bagnetach Armii Czerwonej na zachód Europy. Zdobycie Warszawy, klęska armii polskiej dawałaby szansę na wprowadzenie komunistycznego ustroju w Polsce.

2 lipca 1920 r. Michaił Tuchaczewski, dowódca radzieckiego Frontu Zachodniego wydał odezwę, w której zapowiadał, że "wojsko czerwonego sztandaru stoi gotowe do śmiertelnej rozprawy z wojskami orła białego". 4 lipca wojska Frontu Zachodniego liczące ponad 200 tys. żołnierzy rozpoczęły wielkie natarcie pod hasłem "Na Wilno - Mińsk - Warszawę"!! Stojące naprzeciw Rosjan wojska polskie Frontu Północno-Wschodniego gen. Stanisława Szeptyckiego dysponowały w tym czasie ok. 110 - 120 tys. walczących.

Po przerwaniu polskiego frontu nad rzeką Autą oddziały sowieckie zaczęły się posuwać z przeciętną szybkością 20 km na godzinę niwecząc próby polskiego dowództwa zatrzymania ich na kolejnych pozycjach. Józef Piłsudski pisał, że "pod wrażeniem tej nasuwającej się chmury gradowej łamało się państwo, chwiały się charaktery, miękły serca żołnierskie".[7]

Pod koniec lipca 1920 r. wojska sowieckie zajęły Białostocczyznę i wkrótce wkroczyły na ziemie północnego Mazowsza i Podlasia. Komunikaty wojenne przynosiły złowieszcze wieści: 7 sierpnia zdobyta została Ostrołęka, a w dniach 8-10 sierpnia kolejno: Ciechanów, Maków, Mława. 12 sierpnia zostały opanowane Pułtusk i Nasielsk a 13 sierpnia - Sierpc.

W sztabie Tuchanowskiego panowała opinia, że upadek Warszawy załamie opór wojsk polskich i zakończy wojnę. Odwoływano się do doświadczeń powstania listopadowego, kiedy to utrata Warszawy wytrąciła armii polskiej broń z ręki, chociaż istniały realne szanse kontynuowania walki.

Do czołowego uderzenia na stolicę Polski skierował Tuchaczewski 16 armię Sołłohuba i jedną dywizję 3 armii Łazariewicza /21 Dywizja Strzelców/. Prawe skrzydło wojsk Frontu Zachodniego /4 armia

Szuwajewa i III Korpus Kawalerii Bżyszkiana Gaja/ otrzymało zadanie opanowania obszaru Grudziądza i Torunia oraz forsowania Wisły między Dobrzyniem a Włocławkiem. Polecenie dotyczące forsowania Wisły /między Płockiem a Wyszogrodem/ otrzymała również 15 armia Korka. Centrum sił Tuchaczewskiego zostało skierowane na Modlin /3 armia Łazarewicza/ i w razie powodzenia miało forsować Wisłę na odcinku Wyszogród - Modlin. Przewidziane forsowanie Wisły miało doprowadzić do przyjęcia komunikacji między Gdańskiem a centralnymi obszarami Rzeczpospolitej i do wyjścia dywizji Tuchaczewskiego na tyły wojsk polskich pod Warszawą i Modlinem w sposób wzorowany na manewrze feldmarszałka Iwana Paskiewicza z czasów wojny 1831 r.[8]

W obliczu grożącej Polsce inwazji bolszewickiej nastąpił proces konsolidacji wszystkich patriotycznych sił narodu. Gotowość do obrony państwa zadeklarowała najpierw inteligencja, znajdująca się pod politycznym wpływem endecji i chadecji. W czerwcu 1920 r. ożywił swą działalność Związek Obrony Ojczyzny apelujący, aby społeczeństwo zrezygnowało z walki politycznej i roszczeń ekonomicznych wobec państwa, a skoncentrowało cały swój wysiłek na przygotowania do odparcia bolszewickiego najazdu. Związek Obrony Ojczyzny, a także niedawno utworzony Oddział Ligi Antybolszewickiej w Płocku zwalczały wszelką socjalistyczną propagandę i przyczyniały się do prewencyjnych aresztowań wśród płockich komunistów. Prowadzono też werbunek do Ochotniczej Legii Kobiet. W ostatnich dniach czerwca na szkolenie i na front wyjechały 43 płockie kobiety. 2 lipca 1920 r. odbyło się Walne Zebranie "Płockiego Pogotowia Wojennego", organizacji związanej ze Związkiem Obrony Ojczyzny, zrzeszającą mieszkańców Płocka i powiatu płockiego.[9]

Społeczeństwo Ziemi Płockiej natychmiast zareagowało na wiadomość o powołaniu Rady Obrony Państwa i powstaniu Inspektoratu Armii Ochotniczej na czele z gen. Józefem Hallerem. Staraniem Związku Obrony Ojczyzny wydano w Płocku jednodniówkę "Obrona Ojczyzny", w której m.in. informowano o otwarciu w Płocku kilku biur werbunkowych. Mieściły się one w gmachu Towarzystwa Rolniczego /ul. Kościuszki/, I Gimnazjum Męskiego i Władysława Jagiełły /ul. 3 Maja/ i w Izbie Harcerskiej /róg ulic Gimnazjalnej i Teatralnej/.[10]

Do komisji poborowych zgłosili się przede wszystkim ochotnicy spośród pracowników państwowych, samorządowych, prywatnych. Patriotyczny entuzjazm ogarnął płockich gimnazjalistów. 8 lipca z Gimnazjum Męskiego im. Wł. Jagiełły zgłosiło się 199 uczniów. Jeden z uczniów kl.VII gimnazjum pisał w liście: "Matulka pewnie dumna jest, że nas aż czterech jest w wojsku, bo podobno i Janek wstąpił, ale on przecież ma dopiero 14 lat. I ten nasz drugoklasista w straży obywatelskiej też podobno czynny udział bierze".[11]

Obowiązek wstąpienia do szeregów Armii Ochotniczej ujęty powszechnie w formę uchwał obowiązujących środowisko koleżeńskie uzyskiwał formę surowych rygorów. W II Gimnazjum Polskiej Macieszy Szkolnej /od 1921 r. - Gimnazjum Państwowego im. Marszałka Stanisława Małachowskiego/ w Płocku powstała specjalna komisja, która wyrokowała o zwalnianiu uczniów wyższych klas w drodze wyjątku, bądź od stawania przed komisją poborową, bądź od służby frontowej.[12]

Wielu płockich gimnazjalistów zaciągało się do zapasowego 2 batalionu 6 p.p. Legionów, który zgodnie z dyslokacją DOG Warszawa obok pułku jazdy tatarskiej stacjonował w Płocku.[13]

Patriotyczną akcję prowadził nadal Płocki Związek Obrony Ojczyzny. Poszerzył on swą działalność na powiaty: Płońsk, Sierpc, Rypin i Gąbin. 10 lipca Prezydium Z.O.O. w Płocku /prezes Tadeusz Świecki, ks. H. Godlewski, dr W. Podczaski/ wysłało do Józefa Piłsudskiego telegram następującej treści: "Wodzu i Naczelniku ! Zebrani w liczbie kilkuset członków Związku Obrońców Ojczyzny i przedstawiciele płockich instytucji, zrzeszeń i stowarzyszeń, ślą Ci gorące ślubowanie wiernej i wytrwałej pracy dla Wielkiej i Niepodległej Polski".[14]

Powszechny patriotyczny zapał ogarnął ziemiaństwo Ziemi Płockiej. Prezes Płockiego Związku Ziemian - Tadeusz Sułowski został pełnomocnikiem Obywatelskiego Komitetu Wykonawczego Rady Obrony Państwa na Powiat Płocki.[15]

13 lipca 1920 r. podczas nadzwyczajnego zebrania w Płocku ok. 100 członków Związku Ziemian uchwalono wpłacić ofiarę na wojsko w wysokości 10 marek z morgi i dostarczyć dla armii 10 % posiadanych koni /w tym 5 % dla kawalerii ochotniczej gen. Hallera/. Każda ziemiańska rodzina miała przyjąć uchodźców z kresów wschodnich oraz przynajmniej po 2 wojskowych rekonwalescentów.[16]

Nazajutrz rozpoczęto już zapisy ochotników do płockiego 4 szwadronu 201 pułku szwoleżerów. Służyli w nim ziemianie i kilku płockich urzędników. Formowanie szwadronu w Płocku przeprowadził rotmistrz Karski, dzielnie wspomagany przez Tadeusza Sułowskiego. "Konie dostarczone były przez ochotników lub dobrowolnie dane przez właścicieli folwarków i drobnych rolników z całej okolicy Płocka". Każdy wstępujący do szwadronu ziemianin miał zwerbować dwóch ochotników "z warstw ludowych". 4 szawdron 201 pułku szwoleżerów zorganizował się w ciągu kilku dni. Biuro werbunkowe Związku Ziemian przystąpiło do organizacji nowego szwadronu.[17]

W dwu pozostałych biurach werbunkowych prowadzono zaciąg do piechoty, głównie do 206 p.p Dobrzyńsko-Płockiego. Płockie bataliony 206 p.p. ochotniczej były otoczone szczególną opieką ze strony Z.O.O., który dostarczał tej formacji żywność, odzież i bieliznę.[18]

16 lipca 1920 r. utworzono Radę Komitetu Obrony Państwa na Powiat Płocki. Po wstąpieniu Tadeusza Sułowskiego do 201 p. szwoleżerów, funkcję przewodniczącego Rady KOP pełnił Tadeusz Świecki. Sekretarzem Komitetu był dr Podczaski, skarbnikiem

- Apfelbaum.

Bardzo ożywioną działalność w ramach KOP na Powiat Płocki prowadził Wydział Opieki nad Żołnierzami, który zorganizował w Płocku gospodę żołnierską oraz jadłodajnię pozostającą pod opieką Służby Narodowej Kobiet Polskich. Członkinie SNKP i Czerwonego Krzyża urochomiły też szwalnię, pralnię i punkt opatrunkowy dla żołnierzy. Odchodzącym z Płocka oddziałom rozdawano paczki z żywnością i papierosami. Ważną rolę miał też odegrać Wydział Opieki nad Rodzinami Wojskowych, który głównie organizował pomoc dla dzieci ochotników i poborowych.[19]

Z terenu pow. płockiego zgłosiło się ogółem ok. 1000 ochotników. Rekrutowali się oni głównie z inteligencji wiejskiej, miejskiej i młodzieży oraz rzemieślników i robotników. Zachowane źródła archiwalne nie zezwalają na ustalenie liczby i struktury społecznej ochotników z miasta Płocka. Pewien pogląd na zaangażowanie się poszczególnych warstw społeczeństwa miejskiego w zasilanie szeregów Armii Ochotniczej można wyrobić sobie na podstawie analizy zachowanego wykazu ochotników miasta Torunia. Spośród 972 ochotników /wyłącznie wyznania katolickiego/ z Torunia, 59 % stanowili robotnicy, 31% - rzemieślnicy, 10 % - inteligencja i uczniowie szkół średnich.[20]

Urodzony na północnym Mazowszu arcybiskup Aleksander Kakowski napisał w swoich wspomnieniach: "Poszła szlachta średnia i drobna, niemal wszystka na własnych koniach. Z mojej rodziny poszło czterech Kakowskich, dwóch Ossowskich, dwóch Wilmanów, Jankowski, prawie wszyscy, co byli zdolni do boju. Poszła wszystka inteligencja, młodzież akademicka i gimnazjalna od 6-ej klasy. Poszli robotnicy fabryczni gromadnie...".[21]

Zaangażowanie ogółu klasy robotniczej w obronę Ojczyzny przed bolszewikami podkreślały też Komunikaty Informacyjne Oddziału II Ministerstwa Spraw Wojskowych. Komunikat Oddziału II Ministerstwa Spraw Wojskowych z 15 sierpnia donosił: "Wpływy komunistów okazały się zupełnie powierzchowne. Groźba straszliwa idąca od wschodu... odarta z kłamliwych, podstępnych frazesów o braterstwie i pokoju sprawiła więcej, niżby w warunkach zwykłych mogła osiągnąć najlepiej zorganizowana kontrpropaganda: masy robotnicze Polski nigdy nie były dalsze od haseł komunizmu niż obecnie. Postawa kraju wobec zbliżania się armii czerwonej, idącej "na pomoc" proletariatowi polskiemu w jego walce klasowej, zawiodła wszystkie rachuby naszych bolszewików".[22]

Wszelkie próby płockich komunistów organizowania akcji antypaństwowej, agitacji na rzecz współpracy ze zbliżającymi się oddziałami Armii Czerwonej spotykały się z energicznymi przeciwdziałaniami organów defensywy, Policji Państwowej, Z.O.O. i Ligi Antybolszewickiej. Natychmiast dochodziło do aresztowań komunistów m.in. narodowości żydowskiej pod byle jakim pretekstem. Były też aresztowania prewencjne.[23]

Ogromna większość płockich robotników związana była z ideologią PPS. 25 lipca 1920 r. płocka organizacja PPS zorganizowała w gmachu Teatru wielki wiec. Przemawiał płocki poseł Niedziałkowski, który zachęcał robotników do wstępowania w szeregi Armii Ochotniczej. Mówił, że robotnicy powinni walczyć z bolszewikami "pod czerwonym sztandarem".[24]

Niechęć ogółu robotników do wstąpienia w szeregi Armii Ochotniczej wynikała "z nieodpowiedniej metody werbunku i akcji propagandowej prowadzonej często przez ludzi, którzy w codziennym życiu politycznym nie uchodzili za przyjaciół ludu".[25]

Przeciwni oddzielnemu werbunkowi prowadzonemu przez partie polityczne, a zwłaszcza PPS i PSL "Wyzwolenie" byli działacze płockiego Z.O.O. 22 lipca 1920 r. podczas wiecu Z.O.O. podjęto uchwałę, że "wszyscy ochotnicy winni stanąć pod jednym tylko "narodowym sztandarem". Wszystkie instytucje winny przekazać wykazy swych ochotników do Płockiego Komitetu Obywatelskiego.[26]

Wbrew oczekiwaniom, niewielkiego poparcia dla Armii Ochotniczej udzielili chłopi Ziemi Płockiej. W szeregach Armii Ochotniczej znaleźli się głównie działacze ruchu ludowego, byli członkowie POW, chłopi zamożniejsi. Chłopi bardziej uświadomieni, nie wierzący w "bolszewicki raj" nie dopuszczali do rabunku dobytku pozostawionego przez ewakuujących się ziemian. Oni też głównie później współdziałali z wojskiem polskim, atakując wycofujące się oddziały sowieckie po bitwie warszawskiej. Z nadzieją na wkroczenie armii sowieckiej oczekiwali natomiast robotnicy rolni Ziemi Płockiej. Z wielu źródeł wynika, że tu "ewakuacja została przeprowadzona tylko częściowo, wskutek biernego lub opozycyjnego zachowania się służby folwarcznej".[27]

Józef Rączkowski, redaktor naczelny "Piasta" tłumaczył taką postawę robotników rolnych Ziemi Płockiej częściowo ich ogromną nędzą i głodem ziemi: "Wielka własność ma tam 55 % ziemi, mała własność tylko 45 %, a służba folwarczna stanowi tam 20 % ogółu ludności ! Stosunek wprost okropny !".[28]

Duży wpływ na zachowanie się ludności wiejskiej w obliczu bolszewickiej inwazji miał Kościół. Wincenty Witos, powołany na urząd premiera rządu koalicyjnego w ostatniej dekadzie lipca 1920 r. pisał: "dla mas chłopskich, wiara i Kościół byłby chlebem, bez którego masy te wprost żyć by nie mogły... Autorytet księży był wielki. Wieś im bezgranicznie wierzyła i realizowała wszelkie zarządzenia Kościoła".[29]

W kształtowaniu patriotycznych postaw wiernych wielką rolę odegrało płockie duchowieństwo. 19 lipca 1920 r. ordynariusz diecezji płockiej bp Antoni Julian Nowowiejski zaapelował do gospodarzy by udzielili schronienia i ratunku rodzinom uciekającym z terenów zajętych przez bolszewików. W płockich kościołach odprawiono msze błagalne w intencji ocalenia Ojczyzny. Chęć wstąpienia do Armii Ochotniczej wyrazili alumni Seminarium Duchownego w Płocku.

Gdy zagrożenie Płocka stawało się coraz bliższe bp Nowowiejski apelował do gubernatora wojskowego Warszawy gen. Latinika by wojsko polskie ocaliło Ziemię Płocką od zniszczeń i grabieży ze strony bolszewików.

W pierwszej połowie sierpnia delegował też profesorów Seminarium Duchownego w Płocku, ks. Strzeszewskiego i ks. Umińskiego do objęcia parafii opuszczonych przez księży na terenach zajętych przez Armię Czerwoną.[30]

Na podkreślenie zasługuje także patriotyczna postawa płockich nauczycieli oraz harcerzy, którzy zaciągali się głównie do 6 p.p. Legionów oraz 1 szwadronu 201 p. szwoleżerów. Wielu płockich harcerzy w dn. 17 lipca 1920 r. na rozkaz Generalnego Inspektora Armii Ochotniczej przybyło do Warszawy i rozpoczęło służbę w 201. pułku ochotniczym. Pułk ten wsławił się m.in. w bojach pod Ostrołęką.[31]

O wstępowanie mieszkańców Płocka do oddziałów regularnych wojska oraz Armii Ochotniczej w wydanej 12 lipca odezwie "Do Obywateli i Obywatelek m. Płocka", usilnie prosiły władze miejskie Płocka. Mogli to uczynić wszyscy urzędnicy magistratu, za wyjątkiem sekretarzy i kierowników poszczególnych wydziałów oraz kasjera Kasy Głównej. Rada Miejska Płocka na wniosek Magistratu przeznaczyła na cele obrony państwa 50 tys. marek. Taką samą kwotę przeznaczono na pomoc dla uchodźców z kresów wschodnich. Władze Płocka uczestniczyły również w zakupie wyposażenia Szpitala Województwa Warszawskiego dla rannych żołnierzy w Aleksandrowie Kujawskim.[32]

1 sierpnia 1920 r. w Płocku odbył się Zjazd Przedstawicieli Rad Gminnych Pow. Płockiego. Następnego dnia powołano do życia Straż Obywatelską /komendantem - Ksawery Cygański - dyr. Płockiego Oddziału Banku Przemysłowego w Warszawie/. 5 i 10 sierpnia nastąpił wymarsz dwóch oddziałów płockich ochotników, m.in. 4 szwadronu 4. pułku ułanów. Każdy z ochotników otrzymał od księży medalik.[33]

Już od 15 lipca obowiązywał w Płocku stan wyjątkowy wprowadzony zarządzeniem starosty Morawskiego. 30 lipca przybył do miasta Sąd Wojskowy Doraźny. Pierwsze wyroki /kary więzienia od 5 do 10 lat/ ferowane 5 sierpnia przez sąd dotyczyły 7 szeregowców pułku tatarskiego, którzy dopuścili się rabunków na rodzinach żydowskich we wsi pod Staroźrebami.[34]

Gdy armia sowiecka zbliżała się coraz bliżej Ziemi Płockiej, 10 sierpnia 1920 r. ogłoszono stan oblężenia, podczas którego obowiązywały m.in. nocna godzina policyjna oraz zakaz zebrań i pochodów.

Zarządzono ewakuację za Wisłę wszystkich urzędów. Mężczyźni w wieku 17-40 lat, poza niewielkimi wyjątkami, otrzymali nakaz zgłoszenia się do PKU w Ciechomicach. W mieście zapanowała panika potęgowana przez rzesze uchodźców, które płynęły wszystkimi drogami ku mostowi na Wiśle. W mieście zostali tylko ludzie starsi i kobiety z dziećmi.[35]

Po 10 sierpnia 1020 r. wojna polsko-bolszewicka weszła w rozstrzygającą fazę. 12 sierpnia Wódź Naczelny Józef Piłsudski wydał swój słynny rozkaz do bitwy z wojskami wroga, które nazajutrz na całej prawie linii frontu /z wyjątkiem lewego skrzydła 16 armii/ przeszły do decydującego ataku. Rosjanie skierowali najsilniejsze uderzenie na Radzymin oraz linię Dębe-Zegrze. Jednocześnie z atakiem na Warszawę, 4. armia sowiecka po opanowaniu Ciechanowa i Mławy rozpoczęła posuwanie gros swych sił w ślad za wysłanym już wcześniej 3 Korpusem Konnym Gaja w rejon Płocka i Lipna oraz 12 dyw. piechoty wysłaną w rejon Działdowa i Lidzbarka. Zdecydowane natarcie w kierunku twierdzy Modlin i Wisły na odcinku Wyszogród-Płock prowadziły też dywizje 3 i 15 armii sowieckiej.[36]

W dniu 13 sierpnia 1920 r. stan bojowy sił sowieckich operujących na obszarze północnego Mazowsza wynosił: ok. 62 tys. bagnetów i szabel, ok. 350 dział i 1400 karabinów maszynowych.

Ziem północnego Mazowsza oraz Warszawy i twierdzy Modlin bronił od północy oddział 5. Armii dowodzonej przez gen. Władysława Sikorskiego. Mógł on przeciwstawić Rosjanom zaledwie ok. 26 tys. bagnetów i szabel, ok. 150 dział i 350 karabinów maszynowych.[37]

Pomimo zdecydowanej przewagi sowieckiej, zarówno liczebnej, jak i w sprzęcie, 5. Armia otrzymała rozkaz Sztabu Generalnego WP. o przystąpieniu do kontrakcji. Dzięki doskonałemu dowodzeniu ze strony gen. Sikorskiego, dzielności oficerów i żołnierzy, a także błędów strategicznych dowódców sowieckich, oddziały 5. Armii po zaciętych walkach nad rzeką Wkrą, pod Nasielskiem, Pułtuskiem, Ciechanowem, Płońskiem w ciągu 3 dni pokonały 3 i 15 armię sowiecką.[38]

Ze względu na wyjątkową wagę działań bojowych toczonych przez 5. Armię gen. Sikorskiego, oddziały polskie, które miały bronić Wisły na odcinku Wyszogród-Włocławek nie były liczne. Koncepcja planu bitwy warszawskiej opracowana przy udziale Józefa Piłsudskiego zakładała, że rozstrzygnięcie przyniesie głównie polskie kontruderzenie znad Wieprza i przedmościa warszawskiego. Zdaniem gen. Lucjana Żeligowskiego, solidaryzującego się z poglądami Piłsudskiego, maksymalne rozczłonkowanie oddziałów sowieckich, zakładające nawet przekroczenie przez nich Wisły, mogło tylko ułatwić ostateczne zwycięstwo.[39]

Do obrony Płocka oraz całej dolnej Wisły, 12 sierpnia utworzona została, "Grupa Operacyjna Dolnej Wisły" pod dowództwem gen. Mikołaja Ignacego Osikowskiego. 14 sierpnia przeszła ona spod rozkazów M.S. Wojsk. pod rozkazy Dowództwa Frontu

Odcinek	Bagnetów	Szable	Karabinów maszynowych	Dział
Płock	2415	500	18	4
Wyszogród	1660	-	17	4
Włocławek-Nieszawa	2195	400	10	8
Razem	6270	900	45	16

Północnego i DOG Łódź.[40]

18 sierpnia stan bojowy Grupy Gen. Osikowskiego wynosił:[41]

W momencie rozpoczęcia walk o Płock w skład jego załogi wchodził batalion 6 p.p. Leg. dowodzony przez Mieczysława Głogowieckiego, baon 37 p.p. - dowódca por. Krasiński, baon 10 p.p. - por. Hałata, Szwadron jazdy tatarskiej - rotmistrz Rozwatowski, 9 kompania telegraficzna - ppor. Zawisza Brodziński, pluton żandarmerii polowej - por. Czesław Smoczyński.[42]

Artylerię przedmościa stanowiły: 2 bateria 10 kaniowskiego pułku artylerii ciężkiej pod dowództwem por. Kazimierza Kozicza oraz 1 bateria 15 poznańskiego pułku artylerii polowej. Całością artylerii "Grupy Dolnej Wisły" dowodził mjr Przychodzki.[43]

Całością obrony odcinka płockiego dowodził mjr Janusz Mościcki zaś dowódcą garnizonu Płock był płk Zapaśnik. Po zakończeniu prac fortyfikacyjnych nad Wisłą, grupa fortyfikacyjna kpt. Orzyńskiego otrzymała rozkaz przystąpienia do prac nad umocnieniem przyczółków mostowych na Wiśle w Płocku, Włocławku i Wyszogrodzie.[44] Pracami fortyfikacyjnymi w Płocku kierował kpt. Albert de Burź, mający doświadczenie, które zdobywał w walkach pod Verdun i nad rzeką Sommą. Olbrzymi udział w sypaniu szańców, kopaniu okopów i wznoszeniu barykad miały płockie kobiety na czele z Marceliną Rościszewską i Marią Macieszyną.[45]

Grupa "Dolnej Wisły" miała być wsparta przez organizowaną Flotyllę Wiślaną. Zadaniem Flotylli Wiślanej było patrolowanie, całej dolnej Wisły szczególnie w rejonie przepraw, obrona mostów, ewentualne zwalczanie przeprawiającego się przeciwnika, wsparcie ogniowe polskich oddziałów oraz konwojowanie transportów rzecznych na trasie Gdańsk - porty wiślane.[46]

W połowie sierpnia 1920 r. odcinek Wisły w rejonie Płocka /między Toruniem a Modlinem/ patrolował dywizjon statków opancerzonych pod dowództwem por. mar. S.Nahorskiego. Składał się on z 5 statków: "Wawel" /2 działa 80 mm, 4 ckm/. "Stefan Batory" /2 działa 75 mm, 5 ckm/, "Sobieski" /2 działa 75 mm, 4 ckm/. "Minister" /2 działa 75 mm, 4 ckm/ i "Andrzej Zamoyski" /statek sztabowy/. Z dywizjonem statków opancerzonych współpracował 4 dywizjon motorówek złożony z jednostek od nr "7" do "16" uzbrojonych w 1 działo 37 mm oraz 2 ckm. Dowodził nim ppor. K. Taube. Na przykładach Flotylli Wiślanej znajdowało się 26 oficerów oraz 217 podchorążych, podoficerów i marynarzy.[47]

Siły broniące Płocka były wzmocnione przez różne oddziały pomocnicze rekrutujące się z członków Straży Obywatelskiej, harcerzy, uczniów, kobiet.

13 sierpnia w Płocku odbył się wiec, w czasie którego delegat gen. Hallera - por. Wiktor Szczawiński omówił sytuację na froncie i zachęcał do ofiarności na wojsko. Zebrano 120 tys. marek, wiele kosztowności "Nawet biedni ludzie dawali moździerze, które są świętością w każdem, kobiecem gospodarstwie". Nazajutrz z trudem udało się wywieźć z Płocka zebrane dary nad czym czuwał por. Szczawiński.[48]

W wiecu uczestniczyły głównie kobiety, starsi mężczyźni i uczniowie młodszych klas płockich gimnazjów. Mężczyźni w wieku 17-40 lat, zgodnie z obwieszczeniem o powszechnym poborze zaczęli opuszczać Płock by stawić się w PKU w Ciechomicach.

W niedzielę, 15 sierpnia w uroczystość Wniebowzięcia NMP, od godz. 5-tej rano przy dochodzącym spod Włocławka huku armat toczącej się tam bitwy, odprawiały się błagalne nabożeństwa z całodziennym wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Pojazdy nieprzyjacielskie zbliżały się już do Staroźreb.[49]

W dn. 15-16 sierpnia nastąpił przełom w bitwie warszawskiej i całej wojnie polsko-bolszewickiej. V Armia Gen. Sikorskiego i Grupa Uderzeniowa Wodza Naczelnego Józefa Piłsudskiego przeszły do kontrofensywy. Tymczasem sytuacja w rejonie dolnej Wisły, gdzie operowały silne sowieckie ugrupowania: 4 armia Siergiejewa i 3 Korpus Konny Gaj-Chana nie była jasna. Wciąż istniało wielkie zagrożenie forsowania Wisły w okolicach Płocka przez oddziały wroga.

Obrońcy Płocka usiłowali paktować z sowieckim dowództwem. Misja płockich parlamentariuszy zakończyła się niepowodzeniem. Bolszewicy zamiast złożenia broni zaatakowali Płock siłami 18. i 53. dywizji strzelców pieszych oraz niewielkimi siłami 3 Korpusu Konnego.

Atak sowieckich oddziałów na Płock, poprzedzony został nieudanym wypadem załogi Płocka w dn. 17 sierpnia w kierunku Bielska i Bodzanowa. Zginęło wielu polskich żołnierzy, m.in. dowódca 6 p.p. Legionów por. Mieczysław Głogowiecki. Dowódca V Armii - gen. Władysław Sikorski napisał:

"Sytuacja nieprzyjacielska w tym rejonie nie była dla nas jasna, gdyż wiadomości o losach i zamiarach 4-tej armii sowieckiej brzmiały w dalszym ciągu sprzecznie. Jedne z nich mówiły o ponowieniu przez bolszewickie wojska prób sforsowania Wisły i o zamierzanym przez nie, mimo wszystko, pochodzie na Warszawę od zachodu, drugie o przygotowywanym rzekomo w rejonie Sierpc odwrocie.

By wyjaśnić położenie, zarządziłem wypad załogi Płocka na Bielsk oraz zagon II-giej brygady kawalerii na Górę, Bieżuń. Ostatnia nie mogła wykonać zleconego jej zadania. Wysłane zaś z Płocka dwa bataliony piechoty, idąc zbyt pewnie naprzód, natknęły się nieoczekiwanie pod Trepowem /J.S. - Trzepowem/ na większe skupienie rosyjskiej kawalerii i uległy rozgromieniu. Czerwona kawaleria, ścigając wspólnie z towarzyszącą jej piechotą rozbitków wymienionego detachement, zaatakowała następnie Płock i zajęła późnym wieczorem, po ciężkiej walce, północną część miasta".[50]

Wypad polskiej piechoty był wspierany przez artylerię ciężką, która ostrzeliwała Trzepowo, Rogozino oraz Parowę. 18 sierpnia w pojedynku artyle-

ryjskim, bolszewicy unieszkodliwili baterię 15 p.p. 2 bateria artylerii ciężkiej pułku kaniowskiego także umilkła z powodu braku pocisków. Moment ten wykorzystali bolszewicy i ok. godz. 16^{oo} wtargnęli do Płocka.[51]

Natarcie sowieckich oddziałów nastąpiło od strony rogatek Bielskich i Dobrzyńskich: Płock został ostrzelany. Prezes Obywatelskiego Komitetu Obrony Płocka, Tadeusz Świecki pisał: "Deszcz szrapneli padał na miasto. Około godz. 3-ej, zajęci sprawą rodzin wojskowych, znaleźliśmy się z posłem Mierzejewskim nad Wisłą. Huk dział wstrząsnął powietrzem. W okolicach mostu i płonących pancerek /pancerki to statki: "Minister", "Wawel" i "Stefan Batory", należące do polskiej flotylli rzecznej, biorące udział w odparciu ataku - /J.S./, padały granaty i rwały się szrapnele. Skierowaliśmy się do mego mieszkania. Po drodze uciekający wyrobnik przerażonym głosem zawołał do nas, że bolszewicy sforsowali okopy w pobliżu Dobrzynia i są już w mieście. Idący w pobliżu nas oficer, usłyszawszy to, szybko pobiegł w kierunku komendy. Ulicą Mostową pędziła nasza artyleria, za nią uciekały inne oddziały, za Wisłę. Kiedy dochodziłem do mieszkania w Tow. Kredytowym Ziemskim, przy ul. Kościuszki, od ul. Grodzkiej wśród ochrypłych okrzyków - hurra, galopowała bolszewicka kawaleria i pędzili kozacy porządnie ubrani, a obok różnego rodzaju obdartusy w siermięgach lub marynarkach, i koszulach cywilnych, maciejówkach, nowych czapkach wojskowych, przy różnorodnym uzbrojeniu, z wyciągniętymi karabinami lub pałaszami, lub rewolwerami. Na przedzie oddziałów powiewały niewielkie, czerwone sztandary".[52]

Dowództwo obrony Płocka nie straciło głowy i zaraz przystąpiło do działań mających na celu udaremnienie przeprawy wroga przez most na Wiśle. Na Radziwie udało się przedostać polskim artylerzystom, którzy zaraz przystąpili do ostrzeliwań sowieckich pozycji. Obrońcy starali się utrzymać ważniejsze obiekty, przejścia i barykady, o które toczyły się zacięte walki całą noc z 18 na 19 sierpnia 1920r. Przewagę liczebną i przewagę w uzbrojeniu oddziałów bolszewickich obrońcy Płocka starali się zniweczyć swym męstwem i poświęceniem. Liczne przykłady bohaterstwa mieszkańców Płocka podała płocka i krajowa prasa. Są one także zamieszczone w publikacjach T. Chrostowskiego, M.M. Grzybowskiego, R. Juszkiewicza oraz pamiętnikach płoczczan. Na szczególne podkreślenie zasługuje dzielna postawa płockich kobiet i uczniów - harcerzy.[53]

Dowódca przedmościa mjr Mościcki, wspomagany przez blisko 100 żołnierzy walczących na barykadach Płocka, tylko dzięki bohaterstwu płoczczan był w stanie udaremnić przeprawę bolszewików przez Wisłę. Warto też wspomnieć o bohaterskim boju toczącym przez statki Flotylli Wiślanej. "Minister", "Wawel" i "Stefan Batory" ostrzeliwały tak skutecznie pozycje sowieckie, że wróg musiał skierować swój ogień na Wisłę i zaniechać ostrzeliwania mostu co umożliwiło przegrupowanie się załogi obrony Płocka.[54] Wielką skuteczność zanotowali także nasi artylerzyści, którzy 18 sierpnia pod dowództwem por. Kozicza przyczynili się do utrzymania mostu w naszych rękach, a nazajutrz ostrzeliwując pozycje bolszewików w mieście "ułatwili" ich ucieczkę z Płocka.[55]

19 sierpnia, około godz. 3 nadciągnęła odsiecz ze strony żołnierzy Pułku Strzelców Podhalańskich. Tadeusz Świecki pisał: "Pod gradem kul przez most pod osłoną drewnianej bariery mostowej wśród błysków pękających pocisków. Patrzyłem z drżeniem w sercu o ich życie. Pochyleni w tyralierce posuwali się szybko po moście. Stary żołnierz - nie padł ani jeden. O godzinie 11-tej rano miasto było w posiadaniu naszych wojsk".[56]

Do wyzwolenia Płocka przyczynił się także baon kowieńskiej piechoty i kompania słucka, które wspomogły odsiecz ze strony strzelców podhalańskich.

Należy się zgodzić z hipotezą, że skuteczna obrona Płocka w sierpniu 1920 r. stała się możliwa dzięki niewielkiemu zaangażowaniu ze strony dowódcy 4. armii sowieckiej i 3. Korpusu Konnego. Meldunki Tuchaczewskiego o wycofywaniu się wojsk sowieckich spod Warszawy i terenów północnego Mazowsza przekreśliły plany zaatakowania Warszawy od zachodu. Chwilowe zdobycie Płocka miało podkreślić wartość bojową Armii Czerwonej oraz umożliwić jej żołnierzom rabunek, grabież i gwałty na ludności cywilnej. Bolszewicy atakowani przez oddziały polskie idące Płockowi z odsieczą, nie stawiali skutecznego oporu. Ich dowódcy: Siergiejew i Gay-Chan opracowali plany przedarcia się na wschód przez kordon wojsk polskich dążących do okrążenia i likwiadacji poszczególnych ugrupowań wojsk sowieckich.

Podczas walk w obronie Płocka zginęło ok. 150 żołnierzy, z tego 70 żołnierzy z 6 p.p. Piechoty Legionowej wziętych do niewoli, a potem zarąbanych przez bolszewików w okolicach Płocka. Było też około 300 rannych. Po stronie bolszewickiej było ok. 40 zabitych. Poległo też ok. 100 cywilów broniących Płocka.[57]

M.M. Grzybowski opisał, że pobyt bolszewików w Płocku charakteryzował się wyjątkową brutalnością, żądzą zdobycia rzeczy materialnych, zaspokojenia chuci oraz bestialstwem w stosunku do chorych i bezbronnych żołnierzy". On też dał wiele przykładów wyczynów sowieckich żołnierzy m.in. w stosunku do płockich kobiet, i płockich księży i kleryków.[58]

Podczas najazdu bolszewików na Płock zdarzyły się wypadki zdrady i sprzyjania nieprzyjacielowi. 6 września 1920 r. Wojskowy Sąd Doraźny w Płocku skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie mieszkańca Płocka - Jana Więckiewicza, który w dn. 19 sierpnia nie zważając na prośby ukrywających się u niego sanitariuszek, wydał je bolszewikom, wskutek czego zostały one obrabowane i zgwałcone".[59]

Wiele kontrowersji wśród mieszkańców Płocka

wywołało natomiast skazanie na karę śmierci w dn. 27 sierpnia 1920 r. płockiego rabina Chaima Szpiro. Miał on rzekomo znakami dawanymi ze swego balkonu informować nieprzyjaciela o ruchach wojsk polskich.[60]

Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich, wiedząc o współpracy żydowskich komunistów z bolszewikami, m.in. o walce po stronie Armii Czerwonej oddziałów ochotniczych złożonych z przedstawicieli młodzieży wyznania mojżeszowego, o współpracę z najeźdźcą oskarżyło także płockich Żydów. W komunikatach prasowych pojawiły się informacje, że w Płocku ludność żydowska oblewała polskich żołnierzy gorącą wodą, że Żydzi porozumiewali się z bolszewikami za pomocą podziemnego telefonu.[61]

Zeznania świadków i oświadczenia ze strony płocczan wyznania katolickiego potwierdziły lojalność płockich Żydów na czele z rabinem Chaimem Szpiro. Uniewinniono ich 31 sierpnia 1920 r. na posiedzeniu Rady Miejskiej Płocka. Stwierdzono, że nie było przypadków współpracy płockich Żydów z bolszewikami. Żydzi brali natomiast udział w obronie Płocka, ukrywali polskich żołnierzy. Podobnie jak katolicy byli obiektem grabieży, rabunków i szykan najeźdźcy. Były natomiast przypadki udziału części biedniejszej ludności Płocka, wspólnie z bolszewikami, w plądrowaniu i grabieży żydowskich sklepów.[62]

W "Kurierze Płockim" z 17 września 1920 r. ukazało się "Sprostowanie" podpisane przez Komendantkę Służby Narodowej Kobiet - Marcelinę Rościszewską i przewodniczącą Zarządu Czerwonego Krzyża - R. Barszczewską: "Otóż w imię prawdy musimy zeznać co następuje: przez jedyny punkt opatrunkowy, z którego ranni byli odsyłani do szpitala nie przeszedł ani jeden czy to z żołnierzy, czy z ludności cywilnej z raną od poparzenia. W warunkach w jakich odbywała się inwazja wydaje nam się technicznie wprost mało prawdopodobna akcja oblewania gorącą wodą, co do której nie ma żadnych poważnych poszlak".[63]

Decyzja o wyroku śmierci na płockiego rabina Chaima Szpiro była szeroko komentowana na łamach prasy zachodnioeuropejskiej, gdzie pisano, że w Polsce szaleje "biały terror". Zmusiło to władze polskie do zaprzestania masowych, często nieusprawiedliwionych represji wobec ogółu społeczności żydowskiej północnego Mazowsza.[64]

Jednym z ciekawych zagadnień wojny polsko - sowieckiej 1920 r. na Mazowszu Płockim jest utworzenie Związku Obrony Ojczyzny - instytucji zorganizowanej przez Ministerstwo Spraw Wojskowych do prowadzenia działalności dywersyjnej na tyłach Armii Czerwonej. Taki oddział partyzancki od 17 sierpnia 1920 r. działał w Płockiem na odcinku od Wyszogrodu do Włocławka. Po ustąpieniu bolszewików z Płocka oddział ten został zasilony przez mieszkańców pow. płockiego. Poza agitacją wśród ludności wiejskiej oddział ZOO inicjował działania bojowe przeciw mniejszym ugrupowaniom bolszewickim.[65]

Po wyparciu oddziałów Armii Czerwonej z Płocka mieszkańcy nadwiślańskiego grodu wciąż obawiali się ponownego wejścia bolszewików. 20 sierpnia 1920 r. wielką panikę wśród ludności, wywołał szwadron jazdy tatarskiej, który z obnażonymi szablami galopował ku mostowi. Większość płocczan w ciągu kilku godzin tłumnie opuściła miasto udając się na lewy brzeg Wisły, władze wojskowe i żandarmeria polowa z trudem zaprowadziły porządek i uspokoiły panikę.[66]

10 kwietnia 1921 r. podczas pobytu w Płocku Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, miasto odznaczone zostało Krzyżem Walecznych z następującym wizerunkiem: "Za zachowanie męstwa i siły woli w ciężkich i nadzwyczajnych okolicznościach, za męstwo i waleczność". Krzyżami Walecznych udekorowano wówczas wielu cywilów, m.in. bohaterskie kobiety i dzielnych uczniów - harcerzy. Wielu żołnierzy i oficerów na czele z mjr Januszem Mościckim otrzymało Ordery Virtuti Militari V Kl.

Bohaterska obrona Płocka w sierpniu 1920 r. przeszła do legendy. Płock zaczął być nazywany "drugim Lwowem".

PRZYPISY

[1] "Kurier Płocki", 1920; "Mazowsze Płockie i Kujawy"; 1927, nr 7-8; 1930, nr 11; "Życie Mazowsza"; 1935, nr 8-10; "Tygodnik Ilustrowany", 1920, nr 39.

[2] T. Świecki, F. Wybult, *Mazowsze Płockie w czasach I wojny światowej i powstania państwa polskiego*, Toruń 1932.

[3] J.W. Dyskant, *Wojenna Flotylla Wiślana Polskiej Marynarki Wojennej /1918-1925/*, /w:/ Studia i Materiały do Historii Wojskowości, t.31, 1988; M.M. Grzybowski, *Wojna polsko-rosyjska 1920 r.* w Płocku i na Mazowszu, Płock 1990; T. Chrostowski; *Obrona Płocka 1920*, Płock 1990; R. Juszkiewicz, *Obrona Płocka w 1920 roku*, /w:/ Zapiski Ciechanowskie, zesz. 8, Ciechanów 1992

[4] Biblioteka Narodowa w Warszawie, Dział Rękopisów, Akta Generała Hallera, sygn. 13398/3; "Mazowsze Płockie i Kujawy", 1930, nr 11, s.76-77; B. Dymek, *W latach Drugiej Rzeczypospolitej*, /w:/ *Dzieje Płocka*, Płock 1973, s.390-397.

[5] "Kurier Płocki", 1920, nr 111, s.3; nr 118, s.1; nr 120, s.3.

[6] *Ibidem*, nr 108, s.2; nr 113, s.1, art. *"Co kupować: mydło czy pożyczkę państwową ?"*.

[7] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t.7, Warszawa 1937, s.97

[8] M. Wrzosek, *Wojny o granice Polski Odrodzonej 1981-1921*, Warszawa 1992, s.302.

[9] B. Dymek, s.397-398; T. Chrostowski, *Obrona Płocka* 1920, Płock 1990, s.10; "Kurier Płocki", 1920, nr 137, nr 151-154.

[10] "Obrona Ojczyzny", Płock VII 1920, s.2.

[11] T. Chrostowski, s.10; K. Konarski, *O Uczniu Żołnierzu*, Warszawa=Lwów 1923, s.21.

[12] M. Olszewski, *Ruch ochotniczy 1920 roku wśród młodzieży 2-go Gimnazjum Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Płocku* /w:/ Życie Mazowsza, 1935, nr 8, s.209-215; nr 9-10, s.233-241.

[13] BN, Dział Rkps, Akta Generała Hallera, sygn. 13394, *"Dysłokacja piechoty, jazdy i artylerii na terenie DO Gen. Warszawa* w dn. 30 VII 1920 r."

[14] "Kurier Płocki", 1920, nr 160, s.3.

[15] BN, Dział Rkps, Akta Generała Hallera, sygn. 13400/1; Obrona Państwa w 1920 roku, Warszawa 1923, s.272.
[16] "Kurier Płocki", 1920, nr 166, s.3-4.
[17] S. Kwasieborski, *Od Wisły do Korostenia. Wspomnienia ochotnika 201 pułku szwoleżerów*, Płock 1936, s.8-21; *Obrona Państwa* w 1920 roku, s.273-274.
[18] *Obrona Państwa* w 1920 roku, s.274-275.
[19] *Ibidem*
[20] Archiwum Państwowe w Toruniu, Starostwo Powiatowe w Toruniu, sygn. 390, Księga Ochotników z 1920 r.
[21] Archiwum Archidiecezji Warszawskiej, Aleksander Kakowski, Z niewoli do niepodległości, t.3, Warszawa 1930, s.49-51.
[22] Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Prezydium Rady Ministrów, Retyfikaty, Rekt. 49, teczka 4, Komunikat Informacyjny MS Wojsk. nr 45 z 15 VIII 1920 r.
[23] "Kurier Płocki", 1920, nr 164, s.3; T. Świecki,; F. Wybult, *Mazowsze Płockie w czasach wojny światowej i powstania państwa polskiego*, Toruń 1932, s.22.
[24] "Kurier Płocki", 1920, nr 174, s.3.
[25] AAN, Adiutantura Generalna Naczelnego Dowództwa 394, teka 10, nr 4661.
[26] "Kurier Płocki", 1920, nr 171, s.3.
[27] AAN, A. Kakowski, *Z niewoli do niepodległości*, t.3, Warszawa 1930, s.50-51; *Rola członków Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej podczas najazdu bolszewickiego*, Warszawa 1921, s.10-12; T. Świecki, F. *Wybult, Mazowsze Płockie w czasach wojny światowej i powstania państwa polskiego*, Toruń 1932, s.359.
[28] "Piast", 1920, nr 37, s.2.
[29] W. Witos, *Moje wspomnienia*, t.1, Paryż 1964, s.27, s.93-94.
[30] "Miesięcznik Pasterski Płocki", 1920, nr 7, s.112; "Kurier Płocki", 1920, nr 174, s.3; nr 190, s.2, O patriotycznej postawie duchowieństwa diecezji płockiej pisał ks. M.M. Grzybowski, *Wojna polsko-rosyjska 1920 r. w Płocku i na Mazowszu*, Płock 1990, s.17-26.
[31] AAN, Związek Harcerstwa Polskiego, sygn. 177, k.312-313; sygn. 371 k.79-80; W. Nekrasz, *Harcerze w bojach w latach 1914-1921*, Warszawa 1930, s.XXII, s.212; "Kurier Płocki", nr 164, s.3; Na wiecu zorganizowanym przez Zarząd Powiatowy Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Płocku przemawiał prof. Dorobek.
[32] Archiwum Państwowe w Płocku, Akta miasta Płocka, sygn. 22086, nr 256, nr 277, nr 991; sygn. 22 197, protokół posiedzenia Magistratu z 15 VII 1920 r.
[33] "Mazowsze Płockie i Kujawy", 1930, s.72-73; "Kurier Płocki", 1920, nr 179, s.3.
[34] "Kurier Płocki", 1920, nr 176, s.3; nr 184, s.3.
[35] *Ibidem*, nr 164, s.3; T. Chrostowski, s.11-12; Biblioteka Zielińskich w Płocku, Dział Rkps., sygn. 403, Korespodencja Aleksandra Macieszy, Listy Marii Macieszy, 6-117-118.
[36] AAN, AGND, mfm M-394, teka 10, nr 4632.
[37] *Ibidem*; Centralne Archiwum Wojskowe, Dowództwo V Armii, sygn. 1; stan V Armii w dn. 13 VIII 1920 r.
[38] W. Sikorski, *Nad Wisłą i Wkrą*. Lwów - Warszawa - Kraków 1928; J. Zając, *Bitwa 5 Armii nad Wkrą*, "Bellona", 1925.
[39] AAN, Akta Generała Żeligowskiego, sygn. 15, k.246-250.
[40] CAW, Dowództwo Frontu Północnego, sygn. 21, nr 3714/III; Waligóra, Dowództwa Grup /operacyjnych, taktycznych, artylerii i innych/, /w:/ Spis władz wojskowych 1918-1921, wyd. Archiwum Wojskowe, Warszawa 1936, s.51.
[41] CAW, Dowództwo V Armii, sygn. 1, stan V Armii w dn. 18 VIII 1920 r., Naczelne Dowództwo W.P., Oddział I, sygn. 301.7.105, nr 11995/I, s.1-6.
[42] T. Świecki, F. Wybult, s.361.
[43] R. Juszkiewicz, s.117; CAW, Pamiętniki i relacje, sygn. 400.2381 Bitwa pod Płockiem, s.1-6.
[44] CAW, Oddział I Mobilizacyjno - Organizacyjny, sygn. I.300.7./64, nr 9782.
[45] "Mazowsze Płockie i Kujawy", 1930, nr 11, s.73-74.
[46] J.W. Dyskant, *Wojenna Flotylla Wiślana w latach 1918-1925* /w:/ *Studia i Materiały do Historii Wojskowości*, t.30, 1988, s.224-225.
[47] *Ibidem*, s.226-227; K. Taube, O. Żukowski, *Zarys historii wojennej flotyll rzecznych*, Warszawa 1931.
[48] BZ w Płocku, Dział Rkps, sygn. 403, k.122; "Kurier Płocki", 1920, nr 190, s.2. Obrona Państwa w 1920 r., s.276.
[49] "Mazowsze Płockie i Kujawy", 1930, nr 11, s.74; M.M. Grzybowski, *Wojna polsko-rosyjska 1920 r. w Płocku i na Mazowszu*, Płock 1990, s.31.
[50] W. Sikorski, *Nad Wisłą i Wkrą*, Lwów 1928, s.193.
[51] CAW, Pamiętniki i relacje, sygn. 400.2381, Bitwa pod Płockiem, s.5-6.
[52] Obrona Państwa w 1920 roku, s.276-277.
[53] "Mazowsze Płockie i Kujawy", 1930, nr 11; s.74-75; "Tygodnik Ilustrowany", 1920, nr 39, s.742-744; nr 40, s.760; Ossolineum, Dział Rkps, sygn. 131 64/II, M. Rościszewska /Lech Rościszewski/, Ze wspomnień mojej matki, s.133-135; BZ, Dział Rkps, sygn. 403, Listy M. Macieszyny, k.125-127; T. Świecki, F. Wybult, s.365; BZ, Dział Rkps, sygn. 294, Służba Narodowa Kobiet Polskich w czasie obrony Płocka, k.1-7, I. Kosmowska, Zofia Prokopowiczowa, W-wa, b.m.r.w.
[54] J.W. Dyskant, *Wojenna Flotylla Wiślana w latach 1918-1925*, s.229-230; "Tygodnik Ilustrowany", 1920, nr 38, s.728-729. Statek "Batory" uszkodzony został przez wiele pocisków wroga. Mimo to załoga nie opuściła pokładu ocalając armaty,; K. Taube, O. Żukrowski, Zarys historii wojennej flotyll rzecznych, Warszawa 1931, s.69-73.
[55] CAW, Pamiętniki i relacje, sygn. 400.2381, s.5-9.
[56] Obrona Państwa w 1920 roku, s.277.
[57] CAW, Oddział I NDWP, I.301.7., teczka 103, nr 11520/I; R. Juszkiewicz, Obrona Płocka, s.120, podaje za T. Świeckim i F. Wybultem. *Mazowsze Płockie...*, s.380, że na cmentarzu garnizonowym w Płocku pogrzebano po odparciu nieprzyjaciela 170 żołnierzy, z których ustalono zaledwie 25 nazwisk. Ponad 40 nazwisk poległych obrońców Płocka zawiera publikacja, Lista strat Wojska Polskiego. Polegli i zmarli w wojnach 1918-1920, Warszawa 1934.
[58] M.M. Grzybowski, s.42-48: Opinie księdza M.M. Grzybowskiego potwierdzają relacje zamieszczone w pamiętnikach i płockiej prasie.
[59] "Kurier Płocki", 1920, nr 213, s.4.
[60] Ibidem, nr 203, s.3.
[61] "Rzeczypospolita", 1920, nr 68, s.2.
[62] Archiwum Państwowe w Płocku, Akta miasta Płocka, sygn. 22086 protokół posiedzenia z 31 VIII 1920 r. sygn. 22513, nr 1072, nr 152-12; Inwazja bolszewicka a Żydzi, Warszawa 1921, s.42-64.
[63] "Kurier Płocki", 1920, nr 221, s.3; BZ, Dział Rkps, sygn. 294, Służba Narodowa Kobiet Polskich w okresie obrony Płocka, k.8.
[64] CAW, Gabinet MSW, I.300.1., sygn. 50, nr 6009.
[65] AAN, Adiutantura Generalna Naczelnego Dowództwa, mfm M. 394, teka 10, nr 4663; nr 4805 "Kurier Płocki", 1920, nr 216, s.2.
[66] CAW, Oddział I NDWP. I.301.7., teczka 106, nr 12268/I.

WALDEMAR BRENDA

TAJNA PRASA W POWIECIE SIERPECKIM/1939-1945/

Jednym z podstawowych zadań antyhitlerowskich organizacji konspiracyjnych na ziemiach polskich była działalność informacyjno-propagandowa nastawiona na podtrzymywanie w społeczeństwie ducha oporu, przekazywanie obiektywnych informacji o aktualnej sytuacji politycznej i militarnej. Przeciwdziałano kłamliwej niemieckiej propagandzie, która w postaci niemiecko i polskojęzycznej prasy, obwieszczeń bądź komunikatów czytanych w tak zwanych "szczekaczkach" miały otumanić ludność podbitego kraju.

Często też celem podziemnych publikacji - zwłaszcza tych w języku niemieckim - była dywersja propagandowa. W tym wypadku nastawiano się na dezinformację i wywołanie zamieszanie w niemieckim społeczeństwie, zwłaszcza tam, gdzie wierność tego społeczeństwa faszystowskiej ideologii była szczególnie ważna - w wojsku, policji i administracji.

Szczególnie poddany propagandowej obróbce był obieg informacji na obszarach północnego Mazowsza włączonego do Rzeszy. Konieczność oddania wszelkich radiowych odbiorników, izolacja tych ziem od Generalnej Gubernii oraz niezwyle ostra kontrola prowadzona przez niemieckich osadników, administrację i policję jeszcze bardziej podnosiła znaczenie polskiej propagandy na tym terenie. Obok tak zwanej propagandy szeptanej ogromną wagę przywiązywano do konspiracyjnej prasy. Dlatego wszystkie ugrupowania i organy Polski Podziemnej próbowały tworzyć własną tajną poligrafię, która by zapełniała informacyjną lukę.

Na przełomie 1939/1940 r. w powiecie sierpeckim powstała Polska Organizacja Zbrojna podlegająca Komendzie Okręgu III "Mazowsze". Od lata 1941 r. kierował nią kpt. Mieczysław Teodorczyk "Roman". W POZ do propagandy przykładano ogromną wagę. Nieoficjalnym organem prasowym tej organizacji na Mazowszu był dwutygodnik "Kolumna Mazowsza", oficjalnym "Polska Podziemna".[1] Początkowo gazetki do Sierpca sprowadzano z domu przy ulicy Dworcowej w Płocku. Odbierał je Leon Kalisz, który dysponował przepustką umożliwiającą częste podróże. W jego sierpeckim mieszkaniu "bibułę" dzielono i rozprowadzano wśród znajomych. Od 1941 r. druk "Polskiej Podziemnej" rozpoczęto w okolicach Sierpca. Naczelnym redaktorem został dziennikarz z Warszawy "Stef". W gronie znajomych zwany też, "Wujem" /prawdopodobnie nazwisko Wiłkomirski/. Obok niego artykuły pisali Mieczysław Teodorczyk, Zbigniew Sikorski i inni. Wiadomości na ogół pochodziły z bieżącego nasłuchu radiowego, który prowadzili Leon Kalisz i Jan Przedpełski "Paweł" w Kwaśnie, w młynie Ryszarda Preissa. Papier dostarczała Seweryna Włoczkowska pracująca w niemieckim składzie materiałów piśmiennych. Początkowo powielacz pracował na Mieszakach w gospodarstwie Stanisława Kapuścińskiego, później został przeniesiony do rodziny Nowickich na Białym Błocie. Drukowaniem kierował przedwojenny nauczyciel Stanisław Kozłowski "Maciek", pomagała mu młodzież z Sierpca i okolicznych wsi: Henryk Gutkowski "Olgierd", Feliks Gutkowski "Witold", Julian Jezierski i Stanisław Gumiński i Zdzisław Ożarowski. Najczęściej drukowano całą dobę, warty wówczas wystawiali synowie Nowickich - Tadeusz i Jan. Nakład "Polski Podziemnej" wynosił 100-200 egzemplarzy, z których kilka "Roman" zawsze zabierał do organizacyjnego archiwum. Gazetka rozprowadzana była w powiatach: sierpeckim, płockim, mławskim i ciechanowskim.[2]

Kolportażem zajmowali się J. Przedpełski, L. Kalisz, Henryk Jabłoński, który dostarczał pismo na teren gmin Lisewo, Kosemin, Gójsk i Rościszewo. Kilka razy jeździł też do Raciąża i Bieżunia. Julian Jezierski woził "Polskę Podziemną" do Raciąża /"sklepik w rynku"/ i Drobina w powiecie płockim. Do płockiego gazetki wozili również bracia Feliks i Henryk Gutowscy. Oprócz tego praktykowany był system punktów kolporterskich w Sierpcu, do których zgłaszali się odbiorcy z terenu [3].

W Białym Błocie prowadzono druk "Polski Podziemnej" aż do przypadkowej wpadki w styczniu 1942 r. kiedy to aresztowano Henryka Gutowskiego "Olgierda" oraz zarekwirowano dużą część drukowanego wówczas dodatku "Szopka polityczna trzeciego roku wojny"[4]. Na szczęście pozostałym członkom komórki wydawniczej udało się uciec i wkrótce wznowiono wydawanie pisma w Bledzewie u państwa Orlińskich. W kwietniu 1942 r. rozpoczęły się aresztowania wśród sierpeckich członków POZ. Gestapo odkryło wówczas pracujący w Bledzewie powielacz i schwytano wielu współpracowników "Polski Podziemnej". Wśród nich znaleźli się Stanisław Kozłowski "Maciek" i Feliks Gutowski "Witold". "Wujek" tuż przed aresztowaniem został wywieziony do innej gminy, ale prawdopodobnie nie brał już udziału w pracach konspiracyjnych na tym terenie.[5]

Druk prasy na rzecz POZ wznowiono prawdopodobnie w Mączewie /powiat mławski/, gdzie Stanisław Krzesiński "Zenon I" wydawał "Komunikaty" rozprowadzane w sierpeckim przez około 3 miesiące 1942 roku. Pomagali mu w tym ksiądz Strużyński z Unierzyża, Zygmunt Bojanowski oraz Maria Bojanowska, która pisała teksty na maszynie.[6]

Oprócz gazetek wydawanych na miejscu, siłami POZ kolportowano też "bibułę" przywożoną z zew-



"Wujek" - redaktor "Polski Podziemnej", Janina Gaska i Sabina Huras z Sierpca, u których przez pewien czas się ukrywał.

nątrz. Były to centralne organy Polskiej Organizacji Zbrojnej i Chłopskiej Organizacji Wolności "Racławice", które ściśle z sobą współpracowały.

Znaczenie własnej prasy rozumieli również działacze ugrupowań ludowych - SL "Roch" i Batalionów Chłopskich, które w 1940 r. rozpoczęły działalność w obwodzie sierpeckim. Początkowo ludowcy kolportowali prasę centralną: "Ku Zwycięstwu", "Przez walkę do zwycięstwa", "Przegląd" miesięczniki-"Polska Ludowa", "Orka", "Przebudowa" oraz tak zwany śmietnik, czyli różne broszury i pojedyńcze egzemplarze pism różnych ośrodków wojskowych politycznych. Linia przerzutu prasy prowadziła z Warszawy do wsi Pniewo na granicy Generalnej Gubernii, stąd do Kacic w powiecie pułtuskim. W Kacicach "bibuła" była segregowana i przy pomocy kurierów rozprowadzana do powiatów północnego Mazowsza, w tym również Sierpca.[7]

W drugiej połowie 1940 r. kierownictwo podokręgu "Wkra" /podlegał mu Sierpc/ utworzyło własny punkt prasowy "Prakseda" zlokalizowany w okolicach Szreńska i Ług. Pierwsze wydawnictwo odbijane było z datą 12 października 1940 r. u Stanisława Kuligowskiego w Ługach. Była to czterostronicowa gazetka bez tytułu dotycząca międzynarodowych reperkusji klęski Francji. Informacje do tej publikacji zaczerpnięte były z nasłuchu radiowego.

Największy rozwój prasy przypada na lata 1941-1944. W maju 1941 r. ukazał się pierwszy numer "Przeglądu". Miał to być dwutygodnik, ale ukazywał się nieregularnie. W roku 1941 wydano dwadzieścia trzy numery tego pisma. W następnym roku wydano ich sześć, gdyż od numeru 7 z dnia 13 lutego pismo nosiło tytuł "Gdy naród do boju". W latach następnych działalność "Praksedy" zamarła. W roku 1943 ukazał się jeden numer pisma, w 1944 - siedem. Łącznie w latach 1941-1944 wydano 29 numerów "Przeglądu" i 20 "Gdy naród do boju" Nakład wahał się od 120 do 150 egzemplarzy.[8]

Artykuły pisali między innymi Antoni Załęski "Torf", Mieczysław Kazimierowicz, "Mars" oraz Tadeusz i Kazimierz Kuligowscy. Dwaj ostatni wraz z Franciszkiem Midurą byli odpowiedziali za wydawanie pisma. Prowadzeniem nasłuchu radiowego kierował Stanisław Byber. W obawie przed dekonspiracją często zmieniano miejsce powielania. Znajdowało się ono początkowo u Karola Pniewskiego w Ługach, potem w Szreńsku /powiat mławski/, a od grudnia 1943r. do grudnia 1944 roku w Stawiszynie u Kazimierza Grabowskiego.

Gazetka oparta była o bieżący nasłuch radiowy określany kryptonimem "Radek". Zajmował się tym Stanisław Byber "Wrzos". Nasłuch prowadzono w kilku punktach powiatów mławskiego i sierpeckiego, między innymi w Wieluniu-Pełkach u Chądzyskich i u Kazimierza Grabowskiego w Stawiszynie.

"Przegląd" i "Gdy naród do boju" były organami komendy podokręgu "Wkra" i rozprowadzano je głównie w powiatach Mława i Sierpc. Ekspediowaniem paczek z "Bibułą" do poszczególnych punktów kierunkowych zajmowali się najczęściej Kazimierz i Karol Kuligowscy /Karol był szefem kolportażu i łączności na obwód sierpecki/, Stanisław i Franciszek Nydzińscy, Bolesław Kobyliński, Zygmunt Dobies i Franciszek Strach. Całością prac związanych z szeroko rozmianą propagandą kierował w obwodzie Sierpc Roman Gnyp "Chmura"[9].

Od 1941 r. rozpoczęto w gminie Mochowo wydawanie dwutygodnika "Czołem" pod patronatem Narodowej Organizacji Wojskowej. Inicjatorami wydawania gazetki byli: Komendant powiatowy NOW Lesław Brudnicki oraz prawnik z wykształcenia - Tadeusz Koziorowski "Zygfryd", "Zawieja". Pismo było drukowane we wsi Myszewo u Stanisława i Ewy Obrębskich. Redagowaniem artykułów wstępnych zajmował się "Zygfryd" i kleryk Stefan Majewski. Podsłuch radiowy prowadził Lesław Brudnicki, zaś Józef Koziorowski pisał uzyskane wiadomości na maszynie do pisania . Drukowaniem gazetki na powielaczu zajmował się Władysław Rycharski [10]. Do funkcjonowania tego punktu niezbędne były baterie i akumulatory dostarczające energię. Dostarczał ich Bogdan Koziorowski z Żuk, który woził naładowane akumulatory z Sierpca[11]. Pismo kolportował przede wszystkim wspomniany Stefan Majewski przy pomocy Stanisława Szymańskiego z Myszewa.

Prawdopodobnie w 1943 r. druk pisma przeniesiono do Lasotek w powiecie płockim. Zmieniono wówczas tytuł na "Świt", co mogło być związane z przejęciem opieki nad gazetką przez siepecką delegaturę powiatową, gdyż Tadeusz Koziorowski rozpoczął w tym czasie kierowanie pracami podziemnej administracji, a Lesław Brudnicki został szefem Straży Samorządowej. Obok "Świtu" do sierpeckiego być może też docierała "Jutrzenka Wolności" - organ prasowy Delegatury. Głównym punktem przerzutu prasy stało się gospodarstwo Józefa Stępczyńskiego, od którego paczki z "bibułą" zabierali łącznicy z sierpeckiego i płockiego.[12]

W podziemnym wojsku - Związku Walki Zbrojnej /od 1942 r. Armii Krajowej/ prasą zajmował się VI oddział sztabów na wszystkich szczeblach organizacyjnych. W Obwodzie Sierpc nosił on nazwę referatu informacji i propagandy. Kierował nim najpra-

wdopodobniej nauczyciel Piotr Pszenny "Dziadek" ukrywający się w Szumaniu u rodziny Szymańskich. Współpracowała z nim silna komórka BCh i AK zainstalowana w sierpeckiej drukarni. Między innymi pracownik tejże drukarni Leon Bramczewski "Lubicz" dostarczał do Szumania materiały niezbędne do wydawania prasy.[13] Powielacze pracowały na przemian w Babcu, Białaszewie oraz Majkach-Ostrowach w /powiecie płockim/ u rodziny Marchwińskich.

Rodzeństwo - Wincenty /"Dziunia"/, Adam i 13-14 letnia Maria Marchwińscy przenosili paczki z gazetami do Szumania i Kosemina.

Nie znamy treści ani tytułów tych wydawnictw, prawdopodobne jest jednak, że zawierały wiadomości pochodzące z bieżącego nasłuchu radiowego. Artykuły i komunikaty redagował Piotr Pszenny, natomiast łączniczki Krystyna i Justyna Szumańskie roznosiły do odpowiednich punktów.[14]

W 1944 roku doszło do pewnych zaburzeń w wydawaniu "bibułu". Jeden z członków konspiracji zagubił bloczek z blankietami przepustek, które były dostarczane przez Leona Bramczewskiego. Po odnalezieniu bloczka przez żandarmów rozpoczęło się dochodzenie. "Lublicz" uciekł wówczas z Sierpca do Szumania, gdzie kontynuował współpracę z Armią Krajową i Batalionami Chłopskimi. [15]

Wydawanie tajnej prasy w Olszewie /gmina Żuromin/ pod redakcją Józefa Redy należy chyba uznać za oddolną inicjatywę tego żołnierza AK. Artykuły powstawały na podstawie informacji radiowych wysłuchiwanych w gospodarstwie Franciszka Rogowskiego z Olszewa. Pomocą służył tu student politechniki Wacław Łeszczyński. Pisemko redagowano odręcznie w kilku egzemplarzach, które rozprowadzano wśród znajomych. [16]

Na teren Obwodu Sierpc ZWZ-AK docierała również prasa z Płocka i Mławy, a także gazetki z Generalnej Guberni drukowane przez Tajne Wojskowe Zakłady Graficzne. Kolportowano też wydawnictwa dywersyjne w języku niemieckim, tak zwaną "literaturę N". Pomocą w przewozie tej prasy służyli prawdopodobnie kolejarze, natomiast przerzut na linii Sierpc - Lipno organizował Jan Łukowski.

Do 1944 roku ukrywał się on Maliszewskich na Mieszczku koło Sierpca. Na jesieni tego roku został aresztowany i wysłany do obozu koncentracyjnego w Mauthausen, gdzie poniósł śmierć. [17]

Tajna prasa miała ogromne znaczenie. Służyła podniesieniu poziomu moralnego społeczeństwa, a z drugiej strony była środkiem zaprezentowania programu politycznego poszczególnych ugrupowań i zaistnienia ich na "konspiracyjnym rynku". Oddziaływała na społeczeństwo nie tylko poprzez zawartą treść informacyjną i propagandową, ale także przez sam fakt docierania do czytelnika pomimo masy przeszkód i ogromnych niebezpieczeństw czychających na wydawców i kolporterów.

PRZYPISY

[1] Muzeum Mazowieckie w Płocku, Komenda Okręgu III, rozkaz nr 7 z dn. 27 XI 1941 sygn. MMP /s/ 6918

[2] Relacja H. Gutowskiego z 7 IV 1988; rel. J. Przedpełskiego z 4 VII 1988

[3] Relalcja J. Jezierskiego z dn. 8-26 IX 1989; rel. H. Jabłońskiego z 3 II 1989; S. Lewandowska, *Polska konspiracyjna prasa informacyjno-polityczna 1939-1945*, Warszawa 1982, s. 322.

[4] Relacja H. Gutowskiego z 7 IV 1988, Egzemplarz "Szopki politycznej..." w posiadaniu autora.

[5] Relacja F. Marciniaka z 20 XI 1988.

[6] Relacja S. Krzesińskiego z 12 II 1989

[7] T. Fijałkowski, *Pod kryptonimem "Wkra"*, Warszawa 1987, s. 66-72

[8] W Zakładzie Historii Ruchu Ludowego znajdują się wszystkie numery "Przeglądu" z r. 1941; por. K. Przybysz, *Konspiracyjny ruch ludowy na Mazowszu 1939-1945*, Warszawa 1977, s. 245-248.

[9] T. Fijałkowski, *op. cit.*, s. 100.

[10] Relacja T. Koziorowskiego z 20 III 1992.

[11] Relacja B. Koziorowskiego z 8 V 1991.

[12] Relacja T. Koziorowskiego z 20 III 1992.; I. Nowak, *Z dziejów Armii Krajowej w Inspektoracie Płocko-Sierpeckim*, Płock 1992, s. 103.

[13] Relacja S. Mikołajczyk z 30 VI 1989.

[14] Relacja W. Marchwińskiego z 15 XI 1989.

[15] Relacja S. Mikołajczyka z 30 VI 1989.

[16] Relacja J. Redy z 18 VII 19991.

[17] Relacja W. Drzewieckiego z 29 IV 1992; Autor twierdzi, iż Jan Łukowski pełnił też funkcję komendanta AK w Obronie Sierpc. Jak dotąd brak potwierdzenia tej informacji; por. idem, *Walka i męczeństwo mieszkańców gminy Skępe w latach wojny 1939-1945*, <<Ziemia Dobrzyńska>>, 1098, z. i, s. 96.

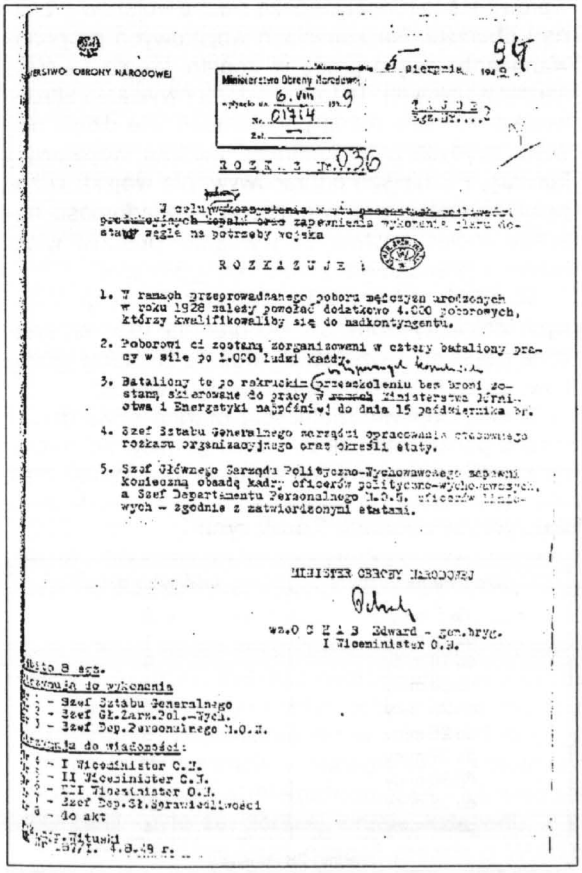
WŁADYSŁAW GĄSIOROWSKI

PRAWDA O ŻOŁNIERZACH - GÓRNIKACH Z SIERPECKIEGO /Z LAT 1949-1959/

Kończyła się okrutna druga wojna światowa. Ziemie polskie były wyzwalane w bardzo szybkim tempie. Szczególnie po styczniowej ofensywie wojsk radzieckich. Po latach okrutnej okupacji niemieckiej /hitlerowskiej/, oczekiwano upragnionej wolności.

Wolność przychodziła, ale czy to była pełna wolność, jakiej oczekiwało nasze społeczeństwo, a szczególnie młodzież, która swoje najpiękniejsze lata spędziła w różnych, trudnych okupacyjnych warunkach? Faktycznie pierwsze lata po wojnie mijały w atmosferze wolności, ale to kończyło się niepostrzeżenie.

Pierwszym sygnałem końca wolności dla pewnej części młodzieży męskiej, był rozkaz I wiceministra Obrony Narodowej, Edwarda Ochaba, który w sposób nader nieudolny chciał zakryć fałsz przy powoływaniu brygad "Służba Polsce" o rygorze wojskowym. /Proszę nie mylić z późniejszymi brygadami SP, krótkoterminowymi, od 7 tygodni do 3 miesięcy/. Te "brygady Ochaba" powoływały do służby, a właściwie do pracy w kopalniach węgla.[1]



...STWO OBRONY NARODOWEJ

Ministerstwo Obrony Narodowej

ROZKAZUJĘ:

1. W ramach przeprowadzanego poboru mężczyzn urodzonych w roku 1928 należy powołać dodatkowo 4.000 poborowych, którzy kwalifikowaliby się do nadkontyngentu.
2. Poborowi ci zostaną zorganizowani w cztery bataliony pracy w sile po 1.000 ludzi każdy.
3. Bataliony te po rakrutach przeszkoleniu bez broni zostaną skierowane do pracy w resorcie Ministerstwa Górnictwa i Energetyki najpóźniej do dnia 15 października br.
4. Szef Sztabu Generalnego nazrządzi opracowanie stosownego rozkazu organizacyjnego oraz określi etaty.
5. Szef Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego zapewni Konieczną obsadę kadry oficerów polityczno-wychowawczych, a Szef Departamentu Personalnego M.O.N. oficerów liniowych - zgodnie z zatwierdzonymi etatami.

MINISTER OBRONY NARODOWEJ

wz. O C H A B Edward - gen.bryg.
I Wiceminister O.N.

Dnia 8 sty.

Otrzymują do wykonania:
1 - Szef Sztabu Generalnego
2 - Szef Gł.Zarz.Pol.-Wych.
3 - Szef Dep.Personalnego M.O.N.

Otrzymują do wiadomości:
4 - I Wiceminister O.N.
5 - II Wiceminister O.N.
6 - III Wiceminister O.N.
7 - Szef Dep.St.Sprawiedliwości
8 - do akt

Pierwsze brygady zostały powołane we wrześniu 1949 r., a poborowymi byli młodzi ludzie z roczników 1927 i 1928.

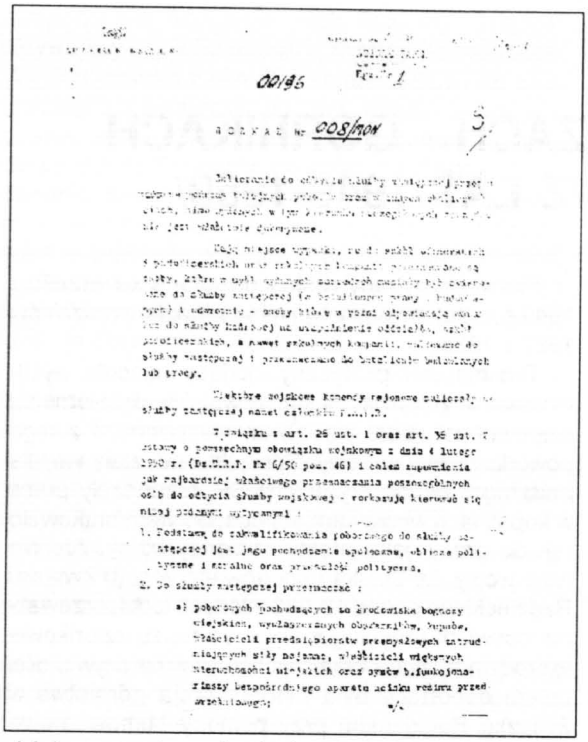
Ten manewr polityczny, mający na celu wyeliminowanie z normalnej służby wojskowej "elementu niepewnego", udał się. Świat nie podniósł z tego powodu żadnej wrzawy. Specjalne oddziały wojska polskiego, zwane brygadami SP, rozpoczęły prace w kopalniach węgla kamiennego, bowiem brakowało rąk do pracy, jako efektu minionej wojny. Ale nie tylko wojny. Ze Śląska deportowano w głąb Związku Radzieckiego ponad 10.000 młodych ludzi, przeważnie doświadczonych górników, za to, że członkowie ich rodzin służyli w Wehrmachcie, a w rzeczywistości celem deportacji była modernizacja górnictwa w Związku Radzieckim przy pomocy fachowców ze Śląska.[2] i tym samym załatanie wyrwy w kadrach górniczych. Przy okazji upieczono inną pieczeń, rozpoczęto represje w stosunku do osób niepewnych.

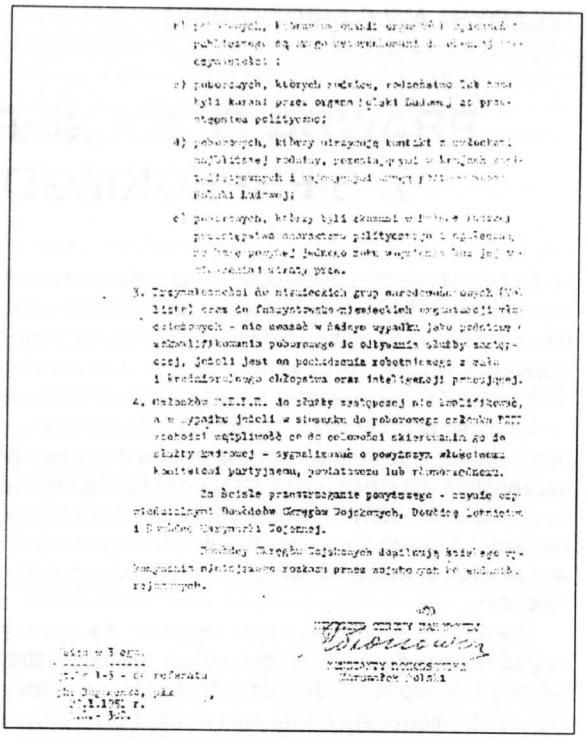
Dokładną wykładnię, kto może być niebezpieczny dla władzy w Polsce, dał Konstanty Rokossowski w swym rozkazie Nr 008 ze stycznia 1951 r.[3]

Z rozkazu jasno wynika, że pobór do wojskowych batalionów pracy miał charakter represyjny. Kierowano do nich ludzi, którzy w różny sposób byli niewygodni dla władzy stalinowskiej, a jednocześnie nie było możliwości osadzenia ich we więzieniach.

Stosunkowo mało ludzi wiedziało o tym rozkazie, o istnieniu specjalnych batalionów Wojska Polskiego, jeszcze mniej o nich pamięta. Warto dla prawdy historycznej, by społeczeństwo wiedziało, że takie formacje istniały, bowiem ówczesna propaganda wypaczała rzeczywisty obraz, głosząc tu i ówdzie, że oto mamy dojrzałą społecznie młodzież /poborowych/, która rozumie sytuację w górnictwie i na ochotnika zgłasza się do pracy w ramach służby wojskowej. Wiele osób uwierzyło /i nadal wierzy/ tej perfidnej propagandzie, a najbardziej uwierzyli w to Ślązacy, którzy dopowiedzieli sobie, że wojsko przychodzi odbierać im pracę, a pośrednio chleb. Na skutek takich poglądów dochodziło do ogromnych napięć między żołnierzami, a cywilnymi górnikami, zwłaszcza tymi młodszymi wiekiem. Oni żołnierzy traktowali jak najgorszych intruzów.

Należy więc wyjaśnić, kto trafiał do Wojskowych Batalionów Górniczych. W 1949 r. pierwszym rzędzie zostali tam skierowani byli młodociani uczestnicy Powstania Warszawskiego, Żołnierze Armii Krajowej oraz wracający po 1945 r. z Zachodu. Następnie poszli synowie właścicieli różnych nieruchomości oraz tzw. "kułaków" wiejskich, w tym synowie





działaczy, a nieraz i członkowie Polskiego Stronnictwa Ludowego - Stanisława Mikołajczyka. Kolejną grupę stanowili poborowi z rodzin karanych bądź jeśli sami byli karani sądami wojskowymi za działalność polityczną na podstawie słynnego dekretu z dnia 13 czerwca 1946 r.[4]

W rozkazie Rokossowskiego nic nie mówiło się o karanych za przestępstwa kryminalne. Oni byli w oczach ówczesnej władzy "porządnymi ludźmi".

Na marginiesie należy stwierdzić, że problem karania naszych obywateli przez sądy wojskowe na podstawie dekretu z 13 czerwca 1946 r. wymaga pilnego odrębnego zajęcia się, tym bardziej, że szeregi niewinnie skazanych znacznie wykruszyły się i za 10 lat może nie być żadnego "świadka" - sądzonego i skazanego.

Ostatnią grupę stanowili ci poborowi, którzy "nie podobali się" gminnym funkcjonariuszom Urzędu Bezpieczeństwa. Trzeba wiedzieć, że każda gmina miała swojego "anioła stróża" w postaci funkcjonariusza UB, który w trakcie poboru, a właściwie jeszcze przed poborem, decydował w sposób jednoznaczny o losie poszczególnych poborowych.

Zatarły się w pomroce niepamięci tamte, dla wielu tragiczne lata.

Po "Październiku" 1956 r. zaczęto odchodzić od wojskowych batalionów górniczych, w zamian wprowadzano tzw. zastępczą służbę wojskową /znaną i obecnie/. Na komisjach wojskowych proponowano poborowym pracę w kopalni węgla zamiast służby wojskowej. Ta forma odpracowywania służby wojskowej miała różną popularność, ale dzięki niej wielu młodych ludzi "ominęło" mundur wojskowy i koszary. Późniejsze odpracowywanie wojska w kopalni, zapisało się na tyle mocno w świadomości naszego społeczeństwa, że wyrządza obecnie wiele krzywdy prawdziwym żołnierzom-górnikom.

W chwili, gdy powstał Związek Represjonowanych Żołnierzy-Górników /15 grudnia 1991 r./, znaczna część społeczeństwa uważała żołnierzy-górników, za tych, którzy odpracowywali wojsko.

Z całą odpowiedzialnością pragnę stwierdzić, i mocno podkreślam, że żołnierze-górnicy byli autentycznymi żołnierzami /przeważnie bez broni/ oraz

Poborowi z powiatu sierpeckiego w Wojskowych Batalionach Górniczych [7]

rok urodzenia	ilość	rok poboru	ilość
1927	10	1949	3
1928	16	1950	22
1929	10	1951	12
1930	8	1952	26
1931	14	1953	16
1932	12	1954	10
1933	16	1955	8
1934	10	1956	13
1935	11	1957	1
1936	5	1958	1
	112		112

czas trwania służby	ilość poborowych
do 6 m-cy	2
do 12 m-cy	1
do 18 m-cy	9
do 24 m-cy	33
do 25 m-cy	6
do 26 m-cy	9
do 27 m-cy	12
do 30 m-cy	15
do 32 m-cy	21
do 37 m-cy	4
średnio 28 miesięcy	

Przyczyny wcielenia 112 osób z powiatu sierpeckiego [8]

a/ z powodu pochodzenia kułackiego -	64 osoby	57,1%
b/ z powodu niepewności politycznej -	16 osoby	14,3%
c/ z powodu posiadania rodziny za granicą -	16 osoby	14,3%
d/ z powodu skazania sądowego /wojskowego/ -	14 osoby	12,5%
e/ z powodu przynależności do PSL -	11 osoby	10,0%
f/ z powodu przynależności do AK lub WiN -	8 osoby	8,0%
g/ ksiądz w rodzinie lub pobyt w seminarium -	5 osoby	4,5%
h/ bez podania wyraźnego powodu -	13 osoby	11,5%

Lp.	gmina	poborowi skierowani do Wojsk. Bat. Górniczych	procent do ogółu w powiecie	miejscowości w powiecie sierpeckim		
				ogółem w gminie	z których skierowano poborowych	%
1.	Gozdowo	23	20.5	34	11	32.4%
2.	Mochowo	11	9.8	43	7	16.3%
3.	Rościszewo	12	10.7	30	6	20.0%
4.	Sierpc	14	12.5	40	8	20.0%
5.	Szczutowo	11	9.8	25	8	32.0%
6.	Zawidz	35	31.2	54	13	24.1%
7.	m. Sierpc	6	5.3			

autentycznymi górnikami, pracującymi ciężko za byle jaką strawę /za którą potrącano z niskiej, dniówkowej płacy/, na najbardziej niebezpiecznych ścianach i filarach i innych groźnych urobiskach, tam, gdzie cywile odmawiali pracy. Pracowali pod groźbą pokazowych sądów wojskowych, także przy pozyskiwaniu rud uranu. Posiłki były marne, żołnierze chodzili zawsze głodni, wychodząc ze stołówki, nie mogli pochwalić się sytością, co najwyżej, niewielkim zaspokojeniem głodu. Ośmiogodzinny dzień pracy mało kiedy obowiązywał. Pracowano po 10, 12, a nawet więcej godzin na dobę i do tego nawet w święta. Autor tego opracowania miał np. wolne Boże Narodzenie, ale następna wolna niedziela przypadła dopiero pod koniec lutego, natomiast w dzień Wielkiej Nocy również pracował.

Żołnierzy-górników powoływano do wojska w wojskowych komendach uzupełnień, nie pytając o zdanie, w jakiej formacji chcę odbywać służbę wojskową. Mundurowano, kwaterowano w koszarach, przeprowadzano bardzo skrócony okres rekrucki /unitarkę/. Autor przeszedł ten okres w ciągu 24 dni. 1 października był pobór, a 25 października - przysięga. Składano przysięgę wojskową, a tuż po niej rozpoczynała się praca w kopalniach.

I uwaga: po przysiędze nie oddelegowywano do pracy w górnictwie, jak wielu uważa. Pozostawano w dalszym ciągu żołnierzami. Była pobudka i gimnastyka, a do kopalni i z kopalni prowadzeni byli przez podoficera szykiem zwartym w mundurach wojskowych, niejednokrotnie czołgając się, lub biegiem. Po powrocie i skromnym obiedzie czekały normalne zajęcia wojskowe, ćwiczenia, skrócone w czasie, ale nie w ilości wyciskanego potu. Uzbrojenie stanowiły stare typy broni, często z poprzewiercanymi lufami, (bo byli niepewnego pochodzenia). Na urlopy /bardzo rzadko, przeważnie raz w roku na 7 dni, jeżdżono w mundurach, i dlatego byli kontrolowani przez wojskowe patrole garnizonowe. Byli więc żołnierzami - tyle że, gorszej, drugiej kategorii.

Społeczeństwo musi poznać prawdę o Wojskowych Batalionach Górniczych. Jest to bowiem również kawałek naszej najnowszej historii. Ci ludzie byli naprawdę represjonowani.

Ilu żołnierzy górników było wśród poborowych? Autor posiada materiały z całego województwa płodzkiego /stan na dzień 20 grudnia 1992 r - 290 członków Związku/.[5]

Ale dane z terenu województwa może nie są zbyt dokładnie opracowane. Rzetelnie i dokładnie są opracowane dane z byłego powiatu sierpeckiego. Rejestr byłych żołnierzy-górników obejmuje 112 nazwisk.[6]

Ilu nie zgłosiło się do Związku Represjonowanych Żołnierzy-Górników? Tego autor nie mógł ustalić. Część zmarła, część zaniechała ujawnienia się jako żołnierze-górnicy.

Tam gdzie okres służby wojskowej wynosił od 6 do 18 miesięcy, to były przypadki zwolnień z wojska na podstawie orzeczenia Wojskowych Garnizonowych Komisji Lekarskich, a więc byli to kalecy po wypadkach w pracy.

Powódów wcielenia poborowych z powiatu sierpeckiego nie należy sumowywać, ponieważ bywały wypadki, że przyczyny nakładały się na siebie /np. u piszącego przynależność do PSL występowała razem z karalnością jego ojca sądem wojskowym na podstawie dekretu z 13 czerwca 1946 r./

Jak wyglądała geografia poboru według gmin oraz poszczególnych miejscowości, obrazuje poniższa tabelka.[9]

A oto miejscowości według gmin oraz ilości poborowych:

Gmina Gozdowo: Rogienice - 4, Antoniewo - 3, Kowalewo - 3, Bombalice - 2, Golejewo - 2, Lelice - 2, Rycharcice - 2, Węgrzynowo - 2, Gozdowo - 1, Kolczyn - 1, Miodusy - 1. /łącznie: 23/

Gmina Mochowo: Bożewo - 4, Adamowo - 2, Choczeń - 1, Dobaczewo - 1, Dobrzenice - 1, Łukoszyn - 1, Żuki - 1. /11/

Gmina Rościszewo: Pszczele - 5, Łukomie - 3, Górtaty - 1, Lipniki - 1, Pianki - 1, Polik - 1. /12/

Interpelacja

do prezesa Rady Ministrów

w sprawie losów górników deportowanych ze Śląska w głąb ZSRR w 1945 r.

W czasie prac posła Witolda Chrzanowskiego w Sejmie X kadencji nad projektem ustawy o uprawnieniach żołnierzy zatrudnionych w kopalniach, jego respondenci zwrócili uwagę na to, że zatrudnienie w kopalniach więźniów politycznych, a następnie żołnierzy było między innymi wypełnieniem deficytu rąk do pracy w przemyśle węglowym spowodowanym deportacją ze Śląska w 1945 r. w głąb ZSRR kilkunastu tysięcy górników polskich i eksploatowaniem ich w kopalniach ZSRR.

Według przywołanych przez jednego z respondentów danych, opracowanych przez prof. Jerzego Janosa i opublikowanych w jego książce pt: „Historia górnictwa węglowego w Polsce Ludowej 1945-1970" (PWN, W-wa 1973, s. 71), chodzi tu o grupę minimum 13 182 osób deportowanych, w tym:

— 2 667 osób z Rudzkiego Zagłębia Przemysłu Węglowego

— 2 006 osób z Bytomskiego Zagłębia Przemysłu Węglowego

— 5 418 osób z Zabrzańskiego Zagłębia Przemysłu Węglowego

— 429 osób z Rybnickiego Zagłębia Przemysłu Węglowego

— 2 662 osoby z Gliwickiego Zagłębia Przemysłu Węglowego.

W związku z tym, my posłowie kontynuatorzy prac podjętych w poprzedniej kadencji przez posła Witolda Chrzanowskiego zwracamy się do rządu Rzeczypospolitej Polskiej o:

1. ustalenie faktycznej liczby deportowanych górników z Polski do ZSRR,

2. ustalenie faktycznej liczby osób, które powróciły do kraju w ramach repatriacji i ich losów oraz warunków życia,

3. ustalenie liczby osób, które do kraju nie powróciły i z jakich przyczyn, w miarę możliwości ustalenia ich losów,

4. podjęcie międzyrządowych negocjacji w sprawie wyegzekwowania odszkodowania dla deportowanych za ich niewolniczą pracę w kopalniach ZSRR oraz odszkodowań dla rodzin deportowanych, którzy zginęli przy pracy w sowieckich kopalniach, lub zmarli tam z wycieńczenia,

5. zabezpieczenie w prawie emerytalnym ekwiwalentnych przeliczników czasu pracy w kopalniach ZSRR do emerytur i rent, uwzględniających uciążliwość tej pracy,

6. wynegocjowanie warunków powrotu tym, którzy pragnęliby wrócić do ojczyzny, z uwzględnieniem ewentualnego przeznaczenia mieszkań zwalnianych przez oficerów radzieckich, dla osiedlania się powracających do krajów górników.

Posłowie Stanisław Żelichowski,
Piotr Barciński

Ciechanów, dnia 25 lutego 1992 r.

Gmina Sierpc: Susk - 4, Rachocin - 3, Warzyn - 2, Milobędzin - 2, Babiec - 1, Dąbrówki - 1, Gorzewo - 1. /14/

Gmina Szczutowo: Gójsk - 2, Łazy - 2, Podlesie - 2, Gorzeń - 1, Grądy - 1, Mierzęcin - 1, Modrzewie - 1, Słupia - 1. /11/

Gmina Zawidz: Jaworowo - 5, Milewo - 4, Osiek - 4, Zalesie - 4, Mańkowo - 3, Szumanie - 3, Gutowo - 2, Kosemin - 2, Orłowo - 2, Zgagowo - 2, Żabowo - 2, Chabowo - 1, Wola Grąbiecka - 1. /35/

Miasto Sierpc: 6 poborowych.

Tak nierównomierny pobór świadczy o jego represyjnym charakterze. Powiat liczył 226 wiosek, a do kopalni skierowano poborowych tylko z 53 wiosek. Pobór był bardzo zróżnicowany, były bowiem wioski, z których po kilku odbywało służbę wojskową w kopalni. Do nich należały m.in. Bożewo, Jaworowo, Milewo, Osiek, Pszczele, Rogienice, Susk, Zalesie i inne. Świadczy to o tym, że do mieszkańców tych wiosek i do poborowych z tych miejscowości, władza nie miała zaufania i dlatego stosowała represyjny charakter służby wojskowej w kopalni.

Ale były również wioski, z których tylko pojedyńcze osoby trafiały do kopalni. Zresztą 13 poborowych /11,5%/ nie zna powodu skierowania ich do kopalni. Ale powód musiał istnieć, ponieważ w latach 1949-1956, urząd bezpieczeństwa miał dokładnie spenetrowane wioski i w miarę dokładne rozeznanie, kogo kierować do kopalni.

Podczas pracy w kopalniach zdarzały się wypadki śmiertelne Tylko w plutonie autora tego opracowania zginęło 2 żołnierzy, ale nie dotyczy to opisywanego terenu. Z autorem w kopalni Rozbark pracowało zaledwie 5 żołnierzy z rejonu sierpeckiego i to w różnym czasie. Najpierw p. Czesław Rzeszotarski z Pszczel, potem z autorem Janusz Dobrzeniecki z Żuk i Leszek Chętkowski, a następnie p. Józef Śliwicki z Adamowa.

Dużo było wypadków potłuczeń, połamań i innych poturbowań w kopalniach. Wśród żołnierzy górników z tego terenu ustalono 24 wypadki, /to 21,5 procent pracujących żołnierzy/. np. p. Józef Śliwicki z Adamowa - połamanie nogi, p. Kazimierz Żółtański z Lelic - całościowe potłuczenie z uszkodzeniem czaszki.

Zagadnienie wypadków w kopalniach wśród żołnierzy wymaga dokładnego opracowania. Oprócz wypadków żołnierze ulegali chorobom z racji pracy w kopalni. Np. autor przeszedł bardzo silne zapalenie ucha środkowego oraz nabawił się przepukliny brzusznej - od dźwigania ciężarów.

Obecnie wielu żołnierzy-górników żyje w trudnych warunkach, u wielu odzywają się urazy doznane w kopalniach. Połamania i inne ciężkie potłuczenia, nawet po latach są bardzo uciążliwe. Natomiast "panowie", którzy dokonywali represyjnej selekcji, kierując do kopalni, bez wyroku jako wrogów narodu, otrzymują niezłe emerytury i ... dodatki kombatanckie... za dobrze spełniony obowiązek.

Czy tak powinno być?

Jak do tej pory, to tylko Ministerstwo Obrony Narodowej oficjalnie uznało represyjny charakter takiej służby wojskowej. Jest to zawarte w piśmie Wiceministra Obrony Narodowej do Spraw Wychowawczych Nr 1763 z dnia 8 września 1992 r.[10]

Dowodem dobrej współpracy między Wojskową Komendą Uzupełnień a Zarządem Okręgu Związku Represjowanych Żołnierzy-Górników w Płocku jest wydawanie zaświadczeń.[11]

Jest to dobra współpraca, szczególnie z pożytkiem dla byłych żołnierzy-górników. Dzięki za to Władzom Wojskowym w Płocku.

Słowa podziękowania również, a może przede wszystkim należą się władzom Polskiego Stronnictwa Ludowego za bezinteresowną pomoc, bo zarówno na szczeblu centralnym Naczelny Komitet Wykonawczy PSL, jaki w Płocku Zarząd Wojewódzki PSL z Biurem Poselsko-Senatorskim zapewniły zarządom Związku Represjonowanych Żołnierzy-Górników bezpłatne lokum. Podobnie jest w wielu województwach.

Zarząd Okręgu Związku Represjowanych Żołnierzy-Górników w Płocku od 9 stycznia 1993 r. stanowią następujący koledzy:

kol. Władysław Gąsiorowski - Sierpc - Prezes
kol. Zaleski Marcin Leon - Płock - Wiceprezes
kol. Sawicki Tadeusz - Gostynin - Sekretarz
kol. Sikorski Kazimierz - Gąbin - Skarbnik
kol. Jasiński Zygmunt - Kaszewy - Członek Prezydium
kol. Jóźwiak Stanisław - Sierpc - Członek Prezydium
kol. Szczepaniak Jan - Łęczyca - Członek Prezydium
kol. Brygier Andrzej - Staroźreby - Członek Zarządu
kol. Koprowski Jerzy - Kutno - Członek Zarządu
kol. Kozłowski Aleksander - Gostynin - Członek Zarządu
kol. Tokarski Stanisław - Cybulin - Członek Zarządu
kol. Wasilewski Lucjan - Gostynin - Członek Zarządu
kol. Zgorzelski Jan - Płock - Członek Zarządu
kol. Zieliński Jan - Płock - Członek Zarządu
kol. Żurawski Janusz - Sierpc - Członek Zarządu

Sąd Koleżeński

kol. Podgórski Jan - Płock - Przewodniczący
kol. Gąszewski Piotr - Płock - Członek
kol. Szpiek Roman - Płock - Członek

Komisja Rewizyjna

kol. Sułkowski Wiesław - Sierpc - Przewodniczący
kol. Gałczyński Janusz - Płock - Członek
kol. Mróz Stanisław - Bombalice - Członek

Lista byłych żołnierzy-górników z rejonu sierpeckiego.

1. Adamczyk Bogdan - Bożewo
2. Adamczyk Jan - Bożewo
3 Adamski Józef - Orłowo
4. Antczak Józef - Modrzewie
5. Bielecki Józef - Jaworowo
6. Błaszczak Tadeusz - Milewo
7. Borowski Zdzisław - Choczeń
8. Brodziński Kazimierz - Słupia
9. Cackowski Kazimierz - Grądy
10. Cackowski Stanisław - Rogienice
11. Chętkowski Leszek - Warzyn
12. Czajkowski Bolesław - Mierzęcin
13. Czubak Tadeusz - Rycharcice
14. Denst Ryszard - Łukoszyn
15. Dobrosielski Damazy - Milewo
16. Dobrosielski Damazy - Osiek
17. Dobrosielski Jan - Chabowo
18. Dobrzeniecki Janusz - Żuki
19. Dzierzbiński Jan - Susk
20. Drzewaszewski Ignacy - Lelice
21. Feltycki Wiesław - Kosemin
22. Gawlik Edward - Polik
23. Gawski Kazimierz - Milewo
24. Gąsiorowski Władysław - Sierpc
25. Gozdzikowski Stanisław - Susk
26. Gozdzikowski Zenon - Susk
27. Grabowski Jan - Jaworowo
28. Grabowski Zachariusz - Jaworowo
29. Gutkowski Ryszard - Gutowo
30. Gutkowski Stefan - Gutowo
31. Gzubicki Mieczysław - Gójsk
32. Gzubicki Tadeusz - Podlesie
33. Hnat Michał - Żabowo
34. Hińcz Czesław - Rachocin
35. Jabłoński Jan - Zalesie
36. Jarzyński Jan - Golejewo
37. Jaworski Józef - Zalesie
38. Jażdziewski Zygmunt - Łukomie
39. Józwiak Stanisław - Sierpc
40. Karczewski Włodzimierz - Pszczele
41. Kądalski Jerzy - Gozdowo
42. Kowalski Henryk - Bożewo
43. Kowalski Kazimierz - Sierpc
44. Kozakiewicz Stanisław - Podlesie
45. Król Zdzisław - Gozdy
46. Krzyczkowski Jan - Łazy
47. Kujawski Stanisław - Jaworowo
48. Kumiński Aleksander - Sierpc
49. Lendzion Kazimierz - Szumanie
50. Lewandowski Eugeniusz - Zgagowo
51. Ludwiczak Adam - Rogienice
52. Ludwiczak Władysław - Orłowo
53. Malanowski Stefan - Milewo
54. Marcinkowski Jan - Jaworowo
55. Matczak Stanisław - Kowalewo
56. Mazurowski Witold - Rachocin
57. Mieszkowski Adam - Rachocin
58. Mioduski Stanisław - Miodusy

59. Mróz Stanisław - Bombalice
60. Nawrocki Mieczysław - Miłobędzyn
61. Nawrocki Seweryn - Susk
62. Niedziałkowski Stanisław - Osiek
63. Nowicki Apolinary - Zawidz
64. Okoński Ryszard - Pianki
65. Osiecki Jan - Mańkowo
66. Osiecki Julian - Mańkowo
67. Pacholec Kazimierz - Węgrzynowo
68. Perłowski Jan - Górtaty
69. Pesta Władysław - ul. Narutowicza Sierpc
70. Piątkowski Józef - ul. Piastowska Sierpc
71. Piątkowski Zygmunt - Piaski
72. Piórkowski Pantaleon - Zalesie
73. Placek Mieczysław - Antoniewo
74. Płotnicki Stanisław - Babiec
75. Rudzki Jan - Warzyn
76. Rutkowski Mieczysław - Dąbrówki
77. Rycharski Stanisław - Dobrzenice
78. Rzeszotarski Czesław - Pszczele
79. Rzeszotarski Donald - Pszczele
80. Rzeszotarski Zdzisław - Pszczele
81. Siemiński Zdzisław - Zgagowo
82. Sliwiński Józef - Adamowo
83. Sobieszek Paweł - Rempin
84. Sobolewski Henryk - Skoczkowo
85. Staśkiewicz Roman - Kapuśniki
86. Stawski Bogusław - Sierpc
87. Strusiński Józef - Łukomie
88. Sułkowski Wiesław - Sierpc
89. Swieczkowski Tomasz - Słupia
90. Szumański Alfred - Szumanie
91. Szwech Józef - Rycharcice
92. Tomaszewski Jan - Bombalice
93. Turbacz Czesław - Reczewo
94. Urbański Henryk - Gozdowo
95. Wawrzyński Stanisław - Kolczyn
96. Wasiński Władysław - Lipniki
97. Watkowski Franciszek - Gorzeń
98. Wawrocki Jan - Osiek
99. Wierciński Wacław - Białasy
100. Winnicki Wiesław - Sierpc
101. Wierzbicki Stanisław - Piastowo
102. Wiśniewski Franciszek - Węgrzynowo
103. Wójciak Stanisław - Kosemin
104. Wujek Stanisław - Rogienice
105. Zacharski Jan - Zalesie
106. Zarecki Stanisław - Zglenice
107. Ziółkowski Jan - Wola Grąbiecka
108. Ziółkowski Stefan - Gójsk
109. Ziółkowski Witold - Osiek
110. Żółtański Kazimierz - Lelice
111. Żurawski Janusz - Gorzewo
112. Żurawski Zygmunt - Bożewo

PRZYPISY

[1]. Rozkaz Nr 036 Ministerstwa Obrony Narodowej.
[2]. Interpelacja do prezesa Rady Ministrów.
[3]. Rozkaz Nr 008 Ministerstwa Obrony Narodowej.
[4]. Dekret z dnia 13 czerwca 1946 r.
[5]. Rejestr członków Związku Represjowanych Żołnierzy-Górników znajdujący się w posiadaniu Zarządu Okręgu Związku w Płocku.
[6]. Rejestr członków rejonu sierpeckiego w posiadaniu Zarządu.
[7]. Tabela sporządzona przez autora w oparciu o dane uzyskane z deklaracji członkowskich Związku.
[8]. Tabela sporządzona przez autora w oparciu o dane uzyskane z deklaracji członkowskich Związku.
[9]. Tabela sporządzona przez autora w oparciu o dane uzyskane z deklaracji członkowskich.
[10]. Pismo Wiceministra Obrony Narodowej.
[11]. Zaświadczenie Wojskowej Komendy Uzupełnień w Płocku.

JAKUB CHOJNACKI

PAMIĘCI KSIĘDZA PROFESORA LECHA GRABOWSKIEGO

W dniu 7 maja /piątek/ 1993 roku w sali "Nowej" Towarzystwa Naukowego Płockiego odbyło się z udziałem około 100 osób zorganizowane przez Zarząd Towarzystwa posiedzenie żałobne w związku ze śmiercią zasłużonego Członka TNP - księdza infułata dra Lecha Grabowskiego, uczonego, którego bibliografia publikacji liczy około 200 pozycji.

Posiedzenie zagaił i przewodniczył prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego dr inż. Jakub Chojnacki, przywołując słowa Henryka Sienkiewicza, iż: "pamięć o zmarłych odradza żywych". Prezes odczytał także list J.E. ks. dra Andrzeja Suskiego - Biskupa Toruńskiego, treści następującej:

Toruń, dnia 4.05.1993 roku

Szanowny Panie Prezesie,

Dziękuję za nadesłane zaproszenie do udziału w żałobnym posiedzeniu Płockiego Towarzystwa Naukowego po niedawnej śmierci Ks. Infułata dr. Lecha Grabowskiego.

Nie mogąc uczestniczyć w tym spotkaniu z racji wyjazdu do Rzymu, pragnę przyłączyć się duchowo do wszystkich zebranych i wyrazić dla Zmarłego słowa głębokiej wdzięczności za piękną postawę kapłańską, umiłowanie Płocka, znaczący wkład w życie kulturalne miasta i bogatą spuściznę naukową, jaką nam pozostawił.

Pamięć o Księdzu Infułacie ożywia duch wiary w słowa Jezusowe: "kto by chciał mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa. A jeśli ktoś Mi służy, uczci go Mój Ojciec" /J 12,26/.

Andrzej Suski
Biskup Toruński

* * *

Następnie Prezes TNP **dr inż. Jakub Chojnacki** odczytał przemówienie, które miał wygłosić nad grobem Zmarłego w dniu pogrzebu - 19 marca 1993 r.

Ekscelencjo biskupie Ordynariuszu Płocki,
Ekscelencjo biskupie pomocniczy,
Żałobni słuchacze,
Członkowie Towarzystwa Naukowego Płockiego!

Narodziny i śmierć: ta para występuje zawsze nierozłącznie. Rozumiemy, iż tak być musi, ale mimo to każda śmierć, a szczególnie, gdy zabiera nam kogoś bliskiego, wywołuje żal, smutek i gorycz. Mówi się niekiedy, że nie ma ludzi niezastąpionych. A jednak obserwując życie, można dojść do wniosku, że istnieje pewna ilość ludzi niezastąpionych, a w każdym razie takich, których zastąpić trudno.

Do nich z pewnością należy Zmarły - tak nagle - ksiądz infułat dr Lech Grabowski - intelektualista, senior Towarzystwa Naukowego Płockiego. Z naszą instytucją związał się już w okresie międzywojennym. Do prowadzonej w Towarzystwie od prawie 100 lat księgi pamiątkowej wpisał się przed rokiem w dniu 9 stycznia 1992 r. słowami:

"Od 1920 r. pilnie obserwując tę dostojną i wielce zasłużoną instytucję naukowo-kulturową, jaką jest w Płocku Towarzystwo Naukowe, z podziwem i radością stwierdzam jego nieprzerwany postęp w badaniach i poszukiwaniach naukowych oraz we wspaniałym administrowaniu uroczym ośrodkiem, co świadczy o tej ludzkiej mądrości, która wywodzi się od samego Boga".

Na współczesny kształt Towarzystwa i jego stały rozwój miał wpływ i Zmarły. Brał udział w pracach naukowych, w posiedzeniach, był jego darczyńcą, wiele pomógł mi w realizacji powrotu po około 550 laty niebytu w katedrze płockiej romańskich Drzwi Płockich z połowy XII wieku, w formie artystycznie wykonanej kopii z brązu.

A gdy śp. biskup ordynariusz płocki ks. dr Bogdan Sikorski złożył Towarzystwu swą pierwszą wizytę z okazji jubileuszu 150-lecia założenia naszej insty-

tucji, wówczas Ekscelencji towarzyszył ks. dyrektor dr Grabowski. W czasie tego "jubileuszowego" spotkania omawiano sprawy rewaloryzacji obiektów zabytkowych, tak nieruchomych, jak i ruchomych oraz windykacji tych skarbów kultury, w tym 3 obiektów z Muzeum Narodowego w Warszawie.

Ksiądz Grabowski był wielkim znawcą sztuki. Przybliżał nam ją, m.in. poprzez swe wydawnictwa.

Swą ostatnią książkę "Pieśń o sfinksie" wydaną przed paroma miesiącami przez Płockie Wydawnictwo Diecezjalne, a ofiarowaną mi z miłą dedykacją zakończył słowami: "Poprzez wieki podążasz /sztuko/ swym dziejowym lotem ku szczytom niebiańskim - a po obu stronach pątniczego szlaku wytyczasz ludziom omdlałym ze znoju kierunek swymi skutymi sfinksami: bądź to będącymi pochodniami światła, bądź też zbyt często cieniami upiorów. Z odpowiedzialnością w ręce twe złożono prometejską misję głoszenia orędzia zarówno Prawdy, jak i promocji Piękna".

Tak niedawno w rozmowie ze mną interesował się postępem robót w rozbudowie Biblioteki im. Zielińskich TNP mającej służyć za materialną bazą pod planowany Uniwersytet Mazowiecki - jako filia Uniwersytetu Warszawskiego - mający być powołany w 1995 r., tj. w 500 rocznicę utworzenia przez króla Jana Olbrachta województwa płockiego i w 175-lecie założenia Towarzystwa. Byliśmy razem na budowie. Cieszył się bardzo z widocznego postępu prac budowlanych na tej historycznej inwestycji.

Dziś zgasł ten wielki umysł z silnym intelektem, w wojnie ciężko doświadczony, przeszedł bowiem hitlerowskie obozy koncentracyjne w Działdowie, a następnie w Dachau w Bawarii, w którym został "królikiem" doświadczalnym. Był wielce na rzecz nauki i kultury ojczystej, także płockiej zasłużony. Jego Muzeum Diecezjalne, którego od 1959 r. aż do śmierci był dyrektorem stało się ważną placówką kultury w regionie.

Odchodząc ad patres powiększył poczet duchow-



Ś.† P.

Dnia 17 marca 1993
roku zmarł w Płocku w wieku 85 lat

Ks.infułat dr LECH

GRABOWSKI

Członek od 1959 roku - Senior Towarzystwa Naukowego Płockiego

Związany z Towarzystwem już od okresu przedwojennego, wspaniały Człowiek, wielki znawca sztuki, którą nam przybliżał w swych dziełach, artykułach i wykładach, także jako profesor Wyższego Seminarium Duchownego i którą emanował w osobistych kontaktach, zwłaszcza podczas prezentowania zbiorów swego Muzeum Diecezjalnego, którego był wieloletnim dyrektorem.

Ks. dr Lech Grabowski, intelektualista, wielce na rzecz nauki i kultury płockiej, i polskiej zasłużony, twórczo współpracował z Towarzystwem, był jego Darczyńcą.

Powiększył poczet wybitnych duchownych - wielce zasłużonych członków Towarzystwa Naukowego Płockiego, stanowiących jego chlubę.

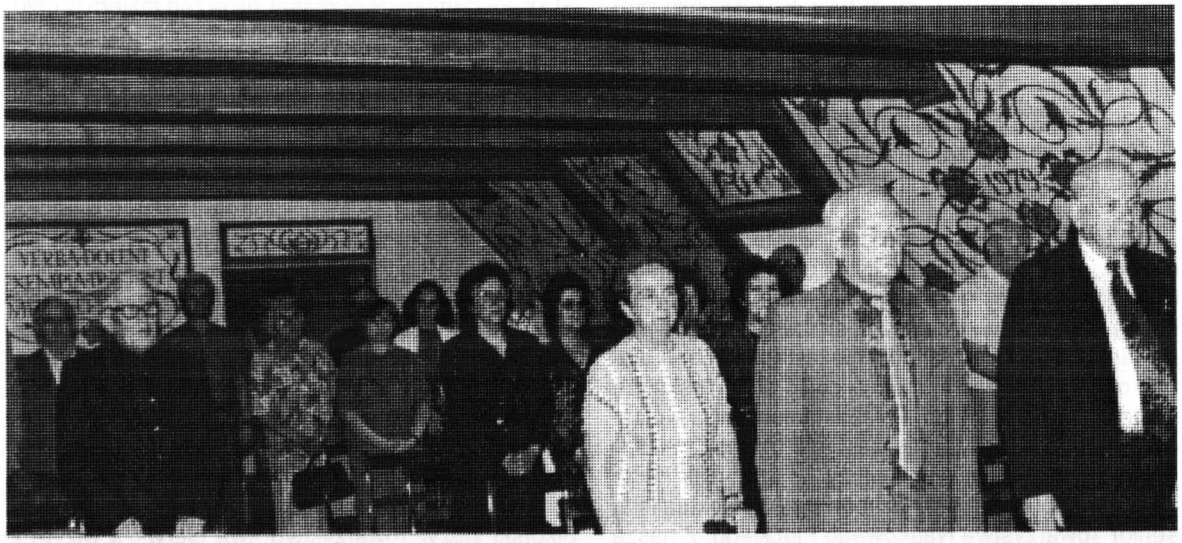
W naszej zbiorowej pamięci, również tej spisanej, pozostanie na zawsze, bo w pełni na nią zasłużył.

Wybitnego swego Członka z głębokim żalem żegna

TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE

nych, członków Towarzystwa Naukowego Płockiego, wielce dla nauki, kultury, oświaty zasłużonych, jak księża: biskup Adam Prażmowski /1784-1836/, Tomasz Kowalewski /1857-1928/, Ignacy Lasocki /1860-1933/, Aleksander Dmochowski /1879-1938/, Antoni Julian Nowowiejski /1858-1941/, Władysław Skierkowski /1886-1941/, Władysław Mąkowski /1885-1945/, Kazimierz Starościński /1899-1959/, Ignacy Marciniak /1897-1960/, Mieczysław Żywczyński /1900-1978/, Seweryn Wyczałkowski /1905-1986/, Józef Góralski /1900-1992/. Te wybitne jednostki - to chluba naszego Stowarzyszenia.

Ongiś powiedział Horacy, którego 2000 rocznicę śmierci w ubiegłym roku obchodził cywilizowany świat, że "Mors ultima linea rerum". Ale nie umarł



Sala "Nowa" 7 maja 1993. Uczestnicy żałobnego posiedzenia.

cały, może o sobie powiedzieć, co dane jest każdemu, życzliwemu ludziom, i pracującemu dla dobra ogólnego, pro publico bono.

W naszej pamięci, w pamięci Członków Towarzystwa Naukowego Płockiego i jego pracowników, a bywali zapraszani do jego mieszkania, ks. dr Lech Grabowski pozostanie jako wspaniały Człowiek, wielce zasłużony, niepospolity, któremu składamy hołd za pracę całego nadzwyczaj pracowitego Życia. Jedna z ulic grodu Krzywoustego na pewno otrzyma Jego imię.

W imieniu Towarzystwa Naukowego Płockiego, jego Zarządu i własnym żegnam Cię Przyjacielu!

Pamięci Twojej chwała i cześć!

Sit Tibi terra Masoviensis levis!

Pozostałej w głębokim bólu Rodzinie przekazuję wyrazy szczerego współczucia.



Trzech członków TNP - referentów w dniu żałobnego zgromadzenia. Od lewej: dr inż. Jakub Chojnacki - prezes TNP, adw. dr Kazimierz Askanas - b. wiceprezes TNP, kolega gimnazjalny i przyjaciel Zmarłego oraz ks. prof. dr hab. Michał M. Grzybowski - b. dyrektor Biblioteki Diecezjalnej, uczeń Zmarłego.

* * *

Następnie głos zabrał **dr Kazimierz Askanas** - b. wiceprezes TNP, członek - senior, który tak oto nakreślił sylwetkę Zmarłego:

Spośród osób, których metryki sięgają końca XIX lub początków XX wieku znane są w naszym mieście postacie ludzi, których osiągnięcia uważane są powszechnie za trwale związane z dziejami Płocka.

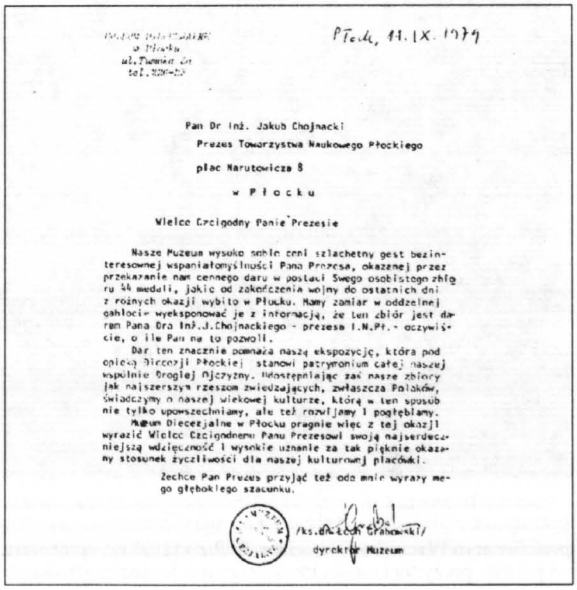
Wśród tych osób szczególna pamięć należy się księdzu infułatowi dr Lechowi Grabowskiemu, Dyrektorowi Muzeum Diecezjalnego w Płocku, profesorowi Seminarium Duchownego, Członkowi TNP. Był człowiekiem, który nie tylko wyróżniał się intelektem, wiedzą i cechami charakteru, lecz który pozostawił swemu miastu wartości trwałe i bezcenne: szereg poważnych prac naukowych z dziedziny religioznawstwa, jak "Wielki Nieznany" oraz z zakresu historii sztuki szczególne osiągnięcie małe w formie lecz bogata w treści "Katedra płocka", a także znakomite opracowanie eksponatów Muzeum Diecezjalnego pod skromnym tytułem "Przewodnik po Muzeum". Prace te przytoczone są tylko przykładowo, bowiem ogólna liczba publikacji ks. Lecha Grabowskiego przekracza 200 tytułów.

Do osiągnięć tych należy dodać powszechnie uznawane za wysoce cenne, z wielką starannością przygotowywane, wykłady w Seminarium Duchownym z zakresu teologii, historii sztuki i filozofii, a także kierowanie Muzeum Diecezjalnym, które osiągało coraz wyższą rangę dzięki wysiłkom i wiedzy swego dyrektora. Nie można także pominąć działalności księdza infułata jako członka Towarzystwa Naukowego Płockiego. Całość tych osiągnięć wyznacza niezwykle wysoką, nacechowaną wielostronnością, pozycję księdza infułata, który całe swe życie poświęcił dla Kościoła, Muzeum i Seminarium.

Nie szczędząc wysiłku, znajdował czas na realizowanie własnego rozszerzonego programu nauki w Seminarium. Głęboka wiedza, wszechstronność zainteresowań oraz talent pedagogiczny przy pełnym życzliwości i serdeczności kontakcie z uczniami, pozwoliły księdzu infułatowi na dające wiele satysfakcji efekty pedagogiczne.

Mógł odnotować na swym profesorskim koncie szereg wybitnych alumnów z osiągnięciem przez jednego z nich sakry biskupiej.

Życiorys księdza Lecha Grabowskiego należy rozpocząć od 1906 roku - roku jego urodzenia w Starej Sieniawie, majątku zamożnej i znanej rodziny ziemiańskiej na Podolu, bogatej w pełne wyrazu tradycje religijne i patriotyczne. Z biegiem wydarzeń pierwszej wojny światowej Lech Grabowski znalazł się z rodzicami w Płocku, gdzie w 1920 r. rozpoczął naukę w I Polskim Gimnazjum im. Władysława Ja-



Płock, 11.IX.1979

Pan Dr Inż. Jakub Chojnacki
Prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego
plac Narutowicza 8
w P ł o c k u

Wielce Czcigodny Panie Prezesie

Nasze Muzeum wysoko sobie ceni szlachetny gest bezinteresownej wspaniałomyślności Pana Prezesa, okazanej przez przekazanie nam cennego daru w postaci Swego osobistego zbioru 44 medali, jakie od zakończenia wojny do ostatnich dni z różnych okazji wybito w Płocku. Mamy zamiar w oddzielnej gablocie wyeksponować je z informacją, że ten zbiór jest darem Pana Dra Inż.J.Chojnackiego - prezesa T.N.Pł. - oczywiście, o ile Pan na to pozwoli.

Dar ten znacznie pomnaża naszą ekspozycję, która pod opieką Diecezji Płockiej stanowi patrymonium całej naszej wspólnie drogiej Ojczyzny. Udostępniając zaś nasze zbiory jak najszerszym rzeszom zwiedzających, zwłaszcza Polaków, świadczymy o naszej wiekowej kulturze, którą w ten sposób nie tylko upowszechniamy, ale też rozwijamy i pogłębiamy. Muzeum Diecezjalne w Płocku pragnie więc z tej okazji wyrazić Wielce Czcigodnemu Panu Prezesowi swoją najserdeczniejszą wdzięczność i wysokie uznanie za tak pięknie okazany stosunek życzliwości dla naszej kulturowej placówki.

Zechce Pan Prezes przyjąć też odo mnie wyrazy mego głębokiego szacunku.

/ks. dr Lech Grabowski/
dyrektor Muzeum



Sala zebrań TNP, klub "Zbrojownia". W nadzwyczajnym posiedzeniu Zarządu o charakterze uroczystym w dniu 29 sierpnia 1981 r. z okazji uhonorowania kpt. Franciszka Ławruszczuka "Czarnego Franka" z Montrealu w Kanadzie /członka TNP/ wziął udział ks.prałat prof. dr Lech Grabowski. Od lewej strony pierwszy mgr inż. Janusz Majewski - prezydent m. Płocka, członek TNP.

giełły. W czasie pobytu w Gimnazjum brał bardzo czynny udział w pracy organizującego się wówczas harcerstwa. W 1928 r. otrzymał maturę i wstąpił na wydział humanistyczny Uniwersytetu Warszawskiego. Na studia te skierowały go, od wczesnych lat uczniowskich przejawiane, zamiłowania literackie. Zamiłowania te jednak, ani uzyskany w 1932 r. dyplom uczelni, nie przeszkodziły Lechowi Grabowskiemu w wyborze jego głównej drogi życiowej - drogi do kapłaństwa. W 1932 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Płocku, a w 1938 r. otrzymał święcenia kapłańskie.

Małżonkowie Grabowscy wraz z dziećmi: najstarszą córką Lidią, Leszkiem i najmłodszą Mirosławą zamieszkali w Płocku przy ulicy Dobrzyńskiej, obecnie Wieczorka. Dom, w którym na pierwszym piętrze zajmowali ładne czteropokojowe mieszkanie znajdował się w pobliżu Fary po przeciwnej stronie ulicy. Po śmierci pana Grabowskiego dzieci zostały same wraz z matką, która z pełną ofiarnością i poświęceniem zajęła się ich wychowaniem. Rodzinę tę poznałem bliżej wkrótce po zakończeniu w Płocku działań wojennych 1920 r. kiedy obaj z Leszkiem znaleźliśmy się w Gimnazjum im. Władysława Jagiełły, on jako nowy uczeń klasy drugiej, a ja po promocji z klasy pierwszej. Aczkolwiek Leszek był w klasie, w której wykładany był język francuski, a ja w klasie z językiem niemieckim, wspólne zainteresowania humanistyczne, a zwłaszcza z dziedziny sztuki bardzo silnie zbliżyły nas do siebie. Przeważnie razem wracaliśmy ze szkoły do domu - /ja mieszkałem wówczas po drodze przy ul. Grodzkiej/, a później zaczęliśmy bywać u siebie.

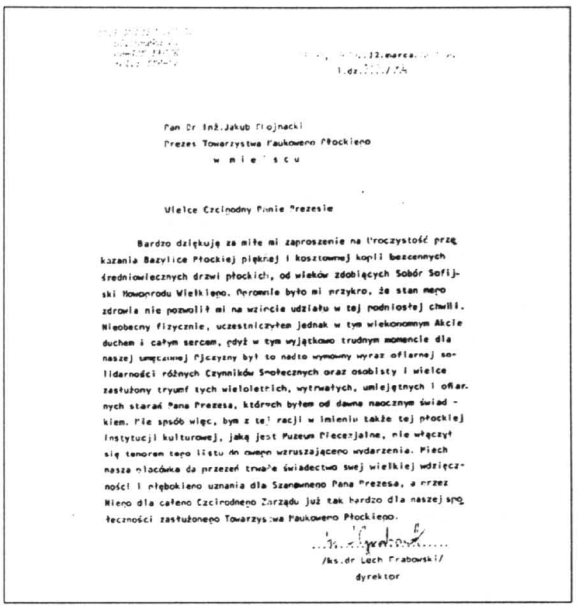
W dużym mieszkaniu moich Rodziców było ponad sto cennych obrazów, przeważnie malarzy o znanych nazwiskach, głównie polskich, którymi Leszek bardzo się interesował. Szczególnie podobały mu się prace Fałata i Juliusza Kossaka. Każdy z nas posiadał własny pokój mogliśmy więc swobodnie prowadzić nie kończące się młodzieńcze rozmo-



Sala im. Tadeusza Gierzyńskiego. Uroczyste posiedzenie - w dniu 8 października 1983 r. - z okazji 60-lecia członkostwa mgr Bolesława Jędrzejewskiego - prezesa TNP w latach 1945 - 1949. Czwarty od lewej ks. prałat dr Lech Grabowski, siódmy od prawej strony ks. prałat prof. Seweryn Wyczałkowski, senior TNP /od 1933 r./ - proboszcz Fary. W środku mgr Leszek Majewski - wicewojewoda płocki, szósty od prawej - prezydent miasta Płocka mgr. inż. Janusz Majewski.

wy. W podobny sposób ocenialiśmy naszych nauczycieli, zachwycaliśmy się wykładami historii Stanisława Liszewskiego, którego lekcje były trudne, lecz wybitnie interesujące, podobnie obaj mieliśmy czwórki i piątki z historii i języka polskiego i trójczyny z matematyki, fizyki i chemii. Wzajemnie pożyczaliśmy sobie książki, których czytaliśmy bardzo wiele.

Mieszkanie Leszka urządzone było dość skromnie. Wydaje mi się, że Rodzice jego uciekając jako "obszarnicy" przed bolszewikami nie zdołali zabrać ze sobą większości posiadanych rzeczy. W domu tym panowała poważna lecz pogodna atmosfera, sam Leszek był chłopcem nad wiek poważnym lecz obdarzonym dużym poczuciem humoru. Według moich obserwacji i przekonania Leszek pozostawał całkowicie pod wpływem swej matki, która kształtowała jego wyjątkowo kryształowy charakter, podbudowywała intelektualnie jego patriotyczne i religijne przekonania, ukierunkowywała jego zainteresowania. Przy tym wszystkim jednak pozostawiała mu całkowitą swobodę myślenia. Pamiętam jeden z momentów rozmów Leszka z Matką dotyczący zdaje się Romana Dmowskiego. Gdy Leszek użył zwrotu "ja jednak myślę" jego matka powiedziała: "pomyśl, pomyśl, gdy dojdziesz do wniosku porozmawiamy na ten temat". Jeśliby zajrzeć do wspomnień Lecha Grabowskiego o księdzu arcybiskupie Antonim Nowowiejskim, zawartych w księdze zbiorowej wydanej w pięćdziesięciolecie jego męczęńskiej śmierci, można by tam znaleźć narodziny powołania kapłańskiego u jedenastoletniego chłopca dzięki zetknięciu się z wielkim biskupem płockim na pasterce w ka-



Pan Dr Inż.Jakub Chojnacki
Prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego
w m i e ' s c u

Wielce Czcinodny Panie Prezesie

Bardzo dziękuję za miłe mi zaproszenie na Uroczystość przekazania Bazylice Płockiej pięknej i kosztownej kopii bezcennych średniowiecznych drzwi płockich, od wieków zdobiących Sobór Sofijski Nowogrodu Wielkiego. Ogromnie było mi przykro, że stan mego zdrowia nie pozwolił mi na wzięcie udziału w tej podniosłej chwili. Nieobecny fizycznie, uczestniczyłem jednak w tym wiekopomnym Akcie duchem i całym sercem, gdyż w tym wyjątkowo trudnym momencie dla naszej umęczonej Ojczyzny był to nadto wymowny wyraz ofiarnej solidarności różnych Czynników Społecznych oraz osobisty i wielce zasłużony tryumf tych wieloletnich, wytrwałych, umiejętnych i ofiarnych starań Pana Prezesa, których byłem od dawna naocznym świadkiem. Na sposób więc, był z tej racji w imieniu także tej płockiej instytucji kulturowej, jaką jest Muzeum Diecezjalne, nie włączył się tenorem tego listu do owego wzruszającego wydarzenia. Niech nasza placówka da przezeń trwałe świadectwo swej wielkiej wdzięczności i głębokiego uznania dla Szanownego Pana Prezesa, a przez Niego dla całego Czcigodnego Zarządu już tak bardzo dla naszej społeczności zasłużonego Towarzystwa Naukowego Płockiego.

/ks.dr Lech Grabowski/
dyrektor

List ks. dr Lecha Grabowskiego



4. IX. 1983. Sala im Tadeusz Gierzyńskiego w TNP. Uroczyste posiedzenie z okazji nadania Płockiemu Towarzystwu Fotograficznemu imienia dra Alaksandra Macieszy. Siedzą od lewej: Tomasz Dzwonkowski, Eleonora Kryda, ks. dr prałat Lech Grabowski, mgr. Bolesław Jędrzejewski, ks. mgr prałat Seweryn Wyczałkowski, dr Kazimierz Askanas, dr inż. Jakub Chojnacki - prezes TNP, Zbigniew Kryda - prezes Płockiego Towarzystwa Fotograficznego, mgr Tadeusz Zaremba, Barbara Daniłow i dr Wiesław Koński - sekretarz generalny TNP. Stoją od lewej: Marek Błoszyk, dr Marian Chudzyński, Maria Błoszyk, Marek Trzciński, Emilia Tybura, ks. mgr Ryszard Knapiński, mgr inż. Zbyszko Rzeźniacki - przewodniczący Rady Federacji Amatoskich Stowarzyszeń Fotograficznych w Polsce, Ewa Sokół - Gałązka, dr Tadeusz Chrostowski, Anna Śniegowska, mgr Stanisław Kostanecki, mgr Marian Padlewski, mgr Andrzej Brachfogel - redaktor naczelny Redakcji Wydawnictw Artystycznych Krajowej Agencji Wydawniczej, Anna Dobrowska, Jan Sulimierski, Jan Dobrowski, Bożena Ostrowska, Jerzy Maślankowski i Jerzy Lewicki. Wyżej stoją: Wanda Kras i Wiesław Dyśkiewicz.

Chcę mówić o dokonaniach, które wymieniał przed chwilą p. Prezydent Miasta. Zawrotu głowy można dostać od sukcesów, jakimi były historyczne dni: 23 listopada 1981 r. i 28 lutego 1982 r. Wielkie uznanie należy się prezesowi Chojnackiemu za rozpoznanie w 1970 r. nieznanej nauce polskiej kopii Drzwi Płockich w Muzeum Historycznym w Moskwie i 11-letnie starania o to, by taka kopia wykonana z brązu zawisła w katedrze płockiej.

Osobiście byłem naocznym świadkiem wieloletnich poczynań, ale nie wierzyłem, że da się to w ogóle zrealizować. Jest to dokonanie ludzi "szalonych". Zawziętość, upór, umiejętność postępowania Prezesa dokonały swego. Przyłączam się - jako przedstawiciel duchowieństwa i związany z Towarzystem członek już od przed wojny, aby w ślad za Prymasem Polski i Biskupem Płockim wyrazić Prezesowi słowa głębokiego uznania. Powrót do Płocka po kilku wiekach arcydzieła z połowy XII w. podniósł autorytet całego Towarzystwa Naukowego Płockiego, społeczno-naukowej instytucji, z którą wszelkie władze kościelne, państwowe czy partyjne muszą się liczyć.

Ze "Sprawozdania z działalności Towarzystwa Naukowego Płockiego za rok 1992", s. 34 (głos w dyskusji na Walnym Zgromadzeniu w dniu 29 marca 1982)

tedrze w 1920 r.

"Czy przez nawiązanie duchowej łączności z niezwykłym biskupem, z Bogiem się spotkał wówczas? A może w chwili obcowania z Bogiem niewidzialną nicią związał się z taką przewdziwną osobą, że odtąd jej zerwać już nigdy nie może udać się nikomu?" - pisze ks. Lech Grabowski o tym wydarzeniu. Obydwa te wielkie uczucia kierowały życiem młodzieńca i dorosłego człowieka do końca jego dni. Postać biskupa Nowowiejskiego, bogata w najpiękniejsze cechy człowieka i kapłana, jego czynne, bogate życie, niezłomność i bohaterstwo w obliczu prześladowania i śmierci - był to wzór, do którego świadomie dążył ksiądz Grabowski przez całe życie. Po swym biskupie przejął miłość do Katedry Płockiej, sławiąc



Sala "Nowa". Uczestnicy Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia TNP w dniu 29 marca 1982. Pierwszy z prawej strony ks. prałat dr Lech Grabowski. W pierwszym rzędzie: mgr inż Janusz Majewski - prezydent m. Płocka i ks. prof. prałat Józef Góralski - senior TNP /od 1932 r./.

jej piękno po przebudowie dokonanej przez biskupa; kontynuował jego zamiłowanie i znawstwo w zakresie sztuki, dla której wzniósł biskup gmach muzeum obok Katedry; z doświadczenia i pasji pedagogicznej biskupa czerpał ksiądz Grabowski przykłady dla swej pracy w Seminarium Duchownym, doznawaną w latach młodości od biskupa opiekę i miłość przelewał na swych uczniów.

Swą pracę duszpasterską Lech Grabowski rozpoczął w 1938 r. stażem wikarego w Rypinie; wkrótce potem został wikarym w Katedrze Płockiej, a następnie powołany został na stanowisko dyrektora Muzeum Diecezjalnego i pełnił tę funkcję z energią i zamiłowaniem do wybuchu wojny.

W pierwszych dniach wojny - 5 września 1939 r. ksiądz Grabowski pełnił swe funkcje kapłańskie w Katedrze i, kiedy był w konfesjonale, na kościół spadła bomba niszcząc część nawy. Wyszedł z życiem, wydostając się z gruzu.

W listopadzie 1939 r. został po raz pierwszy aresztowany, ale po kilku dniach zwolniony - była to akcja prewencyjna przed świętem narodowym 11 listopada.

W kwietniu 1940 r. miała miejsce olbrzymia akcja eksterminacyjna - aresztowano i wywieziono do obozów koncentracyjnych kilkaset osób spośród inteligencji płockiej w tym wielu księży. Była to akcja zaplanowana wcześniej - aresztowań dokonano na podstawie list sporządzonych jeszcze przed wojną przez miejscowych Volksdeutschów, członków V kolumny niemieckiej. Aresztowany został wtedy także ksiądz Lech Grabowski. Wywieziony został najpierw do obozu "przechodniego" w Działdowie, który w rok później stał się miejscem męczeństwa biskupów Nowowiejskiego i Wetmańskiego.

Z Działdowa ks. Grabowskiego przeniesiono do Dachau, potem do Guzen, a następnie do Mauthausen i ponownie do Dachau. Ta wędrówka po obozach zakończyła się w 1943 r. W Dachau pracownicy instytutu prof. Kocha, przeprowadzali na ludziach doświadczenia medyczne określone jako "naukowe". Więzień Lech Grabowski, nr obozowy 22069 był poddawany tym doświadczeniom do momentu, kiedy uznano go za nieprzydatnego do dalszych badań i postanowiono pozbawić go życia. Powrót do życia ks. Lech Grabowski, jak sam twierdzi, zawdzięczał młodym pracownikom instytutu, którzy postanowili go uratować, lecząc go i przywracając powoli wzrok, czucie, władzę w nogach i słuch, który jednak pozostał w dużej mierze na zawsze uszkodzony.

Oswobodzony przez wojska alianckie w 1945 r. ks. Lech Grabowski został jednym z kapelanów w sławnej dywizji gen. Maczka liczącego dziś 101 lat. Wspominał to z dumą i rozrzewnieniem. "Pełniąc tę funkcję z daleka od kraju, czułem się jednak w tej dywizji całym sercem w ojczyźnie. Kapelan to była jedyna funkcja żołnierska, którą jako kapłan, mogłem pełnić w szeregach obrońców ojczyzny - nie liczbą oddanych do wroga kul, lecz tym słowem, które często tak wiele znaczy dla żołnierza".

Graniczące z cudem było spotkanie w tym czasie księdza Lecha z matką, która także przeżyła obóz; była więziona od wiosny 1944 r. w Ravensbrück. Dzięki działalności Ruchu Oporu na terenie obozu, mimo ciężkiej choroby, Wanda Grabowska uniknęła komory gazowej, przeżyła niezwykle ciężki transport z obozu i rozpoczęła na terenie Niemiec intensywną działalność na rzecz pomocy Polakom uwolnionym z obozów hitlerowskich. Szczęśliwa, że zdążyła zobaczyć się z synem, zmarła na jego rękach 1 listopada 1945 r. w szpitalu w Meppen i tam została pochowana.

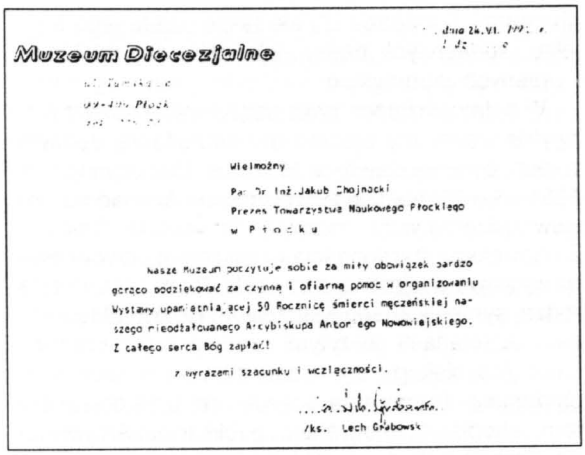
Matce księdza, Wandzie Grabowskiej, jako najbliższej mu osobie, która największy wpływ wywarła na jego życie, należy tu się szczególna uwaga. Osierocony wcześnie przez ojca, chłopiec znalazł się pod wyłączną opieką matki, osoby o zdecydowanych poglądach religijnych, wierzącej i praktykującej katoliczki, przenikniętej patriotyzmem, wcielającej konsekwentnie w życie swe przekonania. Pani Wanda Grabowska była w latach przedwojennych sekretarzem wydziału cywilnego Sądu Okręgowego w Płocku. Znana była ze swego mocnego charakteru i wysokich wymagań, stawianych ludziom, z którymi pracowała, a przede wszystkim samej sobie. Była osobą niezwykle czynną, poza opieką nad córkami i synem, pełnioną z oddaniem pracą zawodową zajmowała się w różnych formach pracą społeczną - uczestniczyła w życiu organizacji religijnych, politycznych, charytatywnych. W 1938 r. została przewodniczącą Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia, które po zajęciu Płocka przez Niemców w 1939 r. wraz z Caritasem prowadziło szeroką akcję charytatywną, która wkrótce nabiera charakteru działalności konspiracyjnej.

Wanda Grabowska zostaje powołana do tajnej Prowizorycznej Rady Miejskiej, gdzie zajmuje się opieką nad więźniami i jeńcami, pomocą rodzinom aresztowanych, dzieciom bez opieki. Oparciem dla działań Wandy Grabowskiej była parafia św. Bartłomieja, gdzie współpracowała z ks. Sewerynem Wyczałkowskim i proboszczem Fary ks. prałatem Figielskim. W 1943 r. Wanda Grabowska zostaje mianowana komendantką Wojskowej Służby Kobiet w Armii Krajowej i dalej działa z grupą kobiet, organizując służby sanitarne, intendenturę i łączność. Praca ta trwała do czasu aresztowania komendantki Wandy Grabowskiej i kilku jej współpracowniczek w maju 1944 r. m.in. Zofii Betleyówny. Zostały przewiezione do Ravensbrück. Wszyscy, którzy zetknęli się z Wandą Grabowską w pracy konspiracyjnej i gehennie obozowej zachowali w pamięci jej bezgraniczną ofiarność, hart ducha i ciche bohaterstwo.

Miłość do matki i podziw dla niej były oparciem na wszystkich etapach życia dla ks. Lecha Grabowskiego. Dawał temu wyraz wielokrotnie.

Dwie siostry księdza zamieszkały po wojnie w Paryżu.

Tam też spędził pierwsze lata powojenne, poddając się intensywnemu leczeniu. Zachęcony przez Kurię Biskupią do powrotu do Płocka, powiadomiony,



Muzeum Diecezjalne

dnia 24.VI. 19[illegible]

Wielmożny

Pan Dr Inż. Jakub Chojnacki

Prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego

w P ł o c k u

Nasze Muzeum poczytuje sobie za miły obowiązek bardzo gorąco podziękować za czynną i ofiarną pomoc w organizowaniu Wystawy upamiętniającej 50 Rocznicę śmierci męczeńskiej naszego nieodżałowanego Arcybiskupa Antoniego Nowowiejskiego. Z całego serca Bóg zapłać!

z wyrazami szacunku i wdzięczności.

/ks. Lech Grabowski

że jest tu potrzebny, że czeka na jego powrót całe środowisko i Muzeum Diecezjalne z największą radością powrócił do swego miasta i ponownie objął funkcję dyrektora Muzeum.

Skończyła się wojna. Znów obaj znaleźliśmy się w Płocku. Leszek, jako ksiądz głęboko przejęty swym kapłaństwem, objął wkrótce stanowisko dyrektora Muzeum Diecezjalnego, a ja jako adwokat i radca prawny Miejskiej Rady Narodowej.

Nowe powojenne środowisko rozpoczęło swe życie w nowych odmiennych od poprzednich warunkach, tym bliżsi staliśmy się sobie z podobnym sposobem myślenia i zainteresowań.

Zaczęliśmy znów bywać u siebie i snuć nie kończące się rozmowy o sztuce i nadchodzących czasach. Rychło też zaczęliśmy pisać i publikować prace o sztuce i innych przeważnie historycznych problemach.

Ja zajmowałam się też intensywnie badaniami nad przestępczością, jej strukturą i dynamiką w Płocku.

Nie mogę zapomnieć, jak w czasie rozmów na ten temat Leszek powiedział, że my inteligencja płocka ponosimy główną odpowiedzialność za rozwój przestępczości, a zwłaszcza chuligaństwa. Na wyrażone zdziwienie odpowiedział: "A cóż my zrobiliśmy, żeby temu zapobiec? Nawet zły człowiek, to też człowiek i należy myśleć nie jak go karać, ale jak go poprawić".

Bywaliśmy u siebie w tym czasie dość często. Długie rozmowy toczyliśmy na spacerach za miastem i na przechadzkach za Tumem.

Przynajmniej raz w roku, często dwa razy bywał Leszek w Paryżu, skąd nadsyłał mi bardzo serdeczne karty i listy.

Kiedyś po powrocie powiedział: "Paryż pokochałem i zawsze cieszę się kiedy jadę do Francji, ale jak bardzo jestem radosny, kiedy wracam do mojego miasta, do Muzeum i Seminarium - to jest moje życie. Tu jestem u siebie".

Paryż i Płock - to dwa bliskie mu miasta, ale w listach z Paryża do przyjaciół pisał, że pokochał Paryż, ale najbliższą jego sercu ojczyzną jest Płock.

W Płocku i dla Płocka dokonały się najważniejsze dzieła jego życia, życia, jak mówił, "dla Kościoła.

Muzeum i Seminarium", ale także dzieła jego intelektu, sumiennych badań, własnej pracy naukowej i własnych przemyśleń.

W ostatnich latach życia zdążył wykonać dwa niezwykle ważne dla siebie i miasta zadania. Jednym z nich była wystawa w Muzeum Diecezjalnym w 1991 roku "W hołdzie arcybiskupowi Antoniemu Nowowiejskiemu w 50 rocznicę męczeńskiej śmierci". Z największą starannością i pietyzmem przygotowana wystawa obejmowała trzy sale. Pierwsza tworzyła rodzaj symbolicznego Mauzoleum Biskupa Męczennika ze ścianami pokrytymi czarnym kirem i popiersiem Arcybiskupa umieszczonym na purpurowym piedestale. Druga sala poświęcona była dokumentom, rękopisom, fotografiom i publikacjom Arcybiskupa. Trzecia sala zawierała dokumentację dotyczącą wielkiego dzieła życiowego Arcybiskupa - restauracji katedry płockiej, dokonane przez arch. Stefana Szyllera w latach 1901-1904 wraz z przeglądem publikacji o bazylice płockiej. Wystawa ta, bardzo wysoko oceniona i gremialnie zwiedzana, była także osobistym hołdem ks. Lecha Grabowskiego, złożonym umiłowanemu człowiekowi i biskupowi, w którego drogę do świętości głęboko wierzył.

Drugim dziełem, niezwykle ważnym, zawierającym kwintesencję wieloletnich przemyśleń z zakresu religii i sztuki jest praca "Pieśń o Sfinksie", która ukazała się drukiem w 1992 r. W trudnej literackiej formie autor ukazuje skomplikowany proces myślenia, prowadzący do zrozumienia cudu sztuki poprzez świętość sztuki, poprzez udział Boga w kreacji dzieła sztuki. Oto dwa fragmenty książki:

"Skoro całym sensem istnienia sztuki jest zawsze wyrażać przeróżne wartości a przez to samo musi też ogłaszać światu ich tajemnicę, zaś tajemnica w rozmaitym stopniu zawsze jest jakimś symptomem o b e c n o ś c i B y t u , stąd chyba dość wynika, że autentyczna każda wielka s z t u k a , będąc tym sygnałem, co ludzkim głosem anonsuje Sacrum, musi być sakralną"

"... jedyna droga wiodąca do Sacrum - to ukazywanie tego najbardziej wyraźnego śladu samego Stwórcy pośród stworzeń świata, jakim jest pełnia człowieczej godności...

Jedynie zatem przez humanizację - do sakralizacji możemy się wznosić".

I cytat z Andre Malraux: "Najzaszczytniejsza misja złożona na ręce prawego artysty - to służyć ludziom w uwielbianiu Boga".

Wymowę tej książki można uważać za credo filozofii ks. Lecha Grabowskiego, jako myśliciela, człowieka i kapłana. Ksiądz Grabowski wszystko, co posiadał z dóbr duchowych, intelektualnych i materialnych szerokim gestem rozdawał innym. I taki właśnie, bogaty darami, którymi się z nami dzielił, pozostanie w naszej pamięci.

* * *

Kolejnym mówcą na posiedzeniu żałobnym poświęconym księdzu infułatowi dr. Lechowi Grabowskiemu był **ks. prof. dr hab. Michał Marian Grzybowski**, który przedstawił sylwetkę kapłana i uczonego w sposób następujący:

Po odbyciu w 1932 r. studiów humanistycznych na Uniwersytecie Warszawskim uwieńczonych stopniem magistra Lech Roman Grabowski, mając 26 lat, idąc za głosem powołania wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku. Był pilnym i zdolnym studentem. Egzaminy z filozofii, teologii, prawa kanonicznego, Pisma św. i innych dyscyplin wówczas wykładanych zdawał bez trudu, otrzymując oceny bardzo dobre. 11 czerwca 1938 r., w sobotę przed niedzielą św. Trójcy, z rąk biskupa Leona Wetmańskiego w bazylice katedralnej w Płocku, wraz z innymi kolegami, otrzymał święcenia kapłańskie. Ziściły się jego marzenia, które nosił od lat, aby służyć Bogu i ludziom w kapłaństwie. Miał wtedy 32 lata. Ta normalna posługa kapłańska nie była zbyt długa, bowiem Opatrzność poprowadziła go drogą cierniową związaną z przeżyciami obozowymi, jaka była udziałem wielu duchownym i świeckich okupowanej Polski.

Wspominając pierwociny swojego kapłaństwa, uwolniony z obozu, tak pisał jesienią 1945 r. ks. Grabowski o swojej pracy i stanowiskach: "Stosując to, co poprzednio napisałem o mojej głównej idei życia, do mojej pracy kapłańskiej - apostolskiej, muszę poddać rewizji krytyki wszystkie stanowiska zajmowane w kościele przeze mnie od czasu mych święceń kapłańskich.

Pierwsze stanowisko to zastępstwo kapelana Zakładu wychowawczego dla dziewcząt im. Anioła Stróża w Płocku, prowadzonego przez Zgromadzenie Sióstr Matki Boskiej Miłosierdzia /tzw. Magdalenki/. Zaproponował mi to kapelan, ks. prof. dr Wacław Jezusek, przyjąłem chętnie bez żadnych wahań lub zastrzeżeń. Obowiązki spełniałem sumiennie i z największą z mej strony starannością, jakkolwiek nie jest wykluczone, że nieświadomie mogłem popełnić jakieś błędy.

Drugie stanowisko to wikariuszostwo w Rypinie. Nominację wręczono mi w Kurii, stosownie do prawa w ciągu trzech tygodni objąłem placówkę - całym sercem oddałem się pracy i chociaż dzisiaj jestem świadom niedociągnięć, uważając je za błędy wynikające z braku doświadczenia duszpasterskiego. Gdy to stanowisko po roku opuszczałem na rozkaz biskupa, wielką dla mnie pociechą było moje pożegnanie z mym przełożonym ks. dziekanem kan. Stanisławem Gogolewskim, którego jak ojca pokochałem, a który wtedy rzekł ze łzami: "Dziękuję ci za szczerą pracę. Pamiętaj, iż zawsze dom mój jest Twojm domem".

Trzecie stanowisko - Dyrektor Muzeum Diecezjalnego w Płocku i wikariusz płockiej bazyliki katedralnej. Inicjatywa do tej nominacji wyszła od mych przełożonych. Arcybiskup Nowowiejski wezwał mnie do

siebie i mianował mnie. Na tym stanowisku nie4 wiele zrobiłem, gdyż wkrótce po nominacji wybuchła wojna i działalność moja pod okupacją niemiecką była bardzo ograniczona. Ostrzegano mnie kilka razy, że grozi mnie aresztowanie. Przełożeni moi wiedzieli o tym, ale nie wydali co do mnie żadnych zarządzeń - przeto trwałem na swym stanowisku w Płocku do chwili maego aresztowania.

Przeszło 5 lat /9 IV 1940 - 29 IV 1945/ przebywałem w bardzo ciężkich warunkach w więzieniu i obozach koncentracyjnych. Bez szmerania przyjąłem to chętnym sercem jako pokutę za grzechy moje i doświadczenie mej miłości ku Bogu.

Po uwolnieniu i po częściowym przyjściu do zdrowia, gdy księża z Dachau zaczęli rozjeżdżać się po placówkach duszpasterskich w Niemczech, ja również zwróciłem się do Dziekana naszego Kolegium w Monachium /Freiman/ o przydzielenie mi placówki pod Stuttgartem, gdyż tam spodziewałem się odnaleźć moją Mateczkę, która się tam znalazła po cudownej ucieczce z obozu koncentracyjnego w Ravensbrück pod przybranym nazwiskiem /Schiele/, była bowiem skazana na komorę gazową. Dlatego w końcu czerwca br. wysłano mnie do Stuttgartu, w którego okolicy znalazłem Mateczkę. Ponieważ jeszcze mi nie przydzielono stanowiska, gdyż z terenu I Dywizji Pancernej /z półn. Niemiec/ przyjechano, aby Ją zabrać do Maczkowa, przeto prosząc o powiadomienie odpowiednich władz, udałem się w długą podróż z Mateczką, aby się nią dalej opiekować i zająć w innej stronie Niemiec analogiczne stanowisko duszpasterskie wśród polskiej emigracji...

Czwarte stanowisko z rzędu - kapelan Baonu Kobiet /PWSK/ przy I Dywizji Pancernej, które przyjąłem bez zastrzeżeń. Miomo usilnych starań, długi czas nie mogę objąć tej pracy z braku zorganizowanej pracy w Baonie, z braku mieszkania i przydziałów. Jest to bardzo przykra bezczynność i denerwujące oczekiwanie - na razie przyjmuje to jako dopust Boży, jeżeli jednak zobaczę, iż to się zbytnio przedłuża, będę uważał za zgodne z wolą Bożą, złożenie mej dymisji w ręce Dziekana Dywizji, aby nie być tak bardzo "nieużytecznym sługą" i fikcyjnym kapelanem.

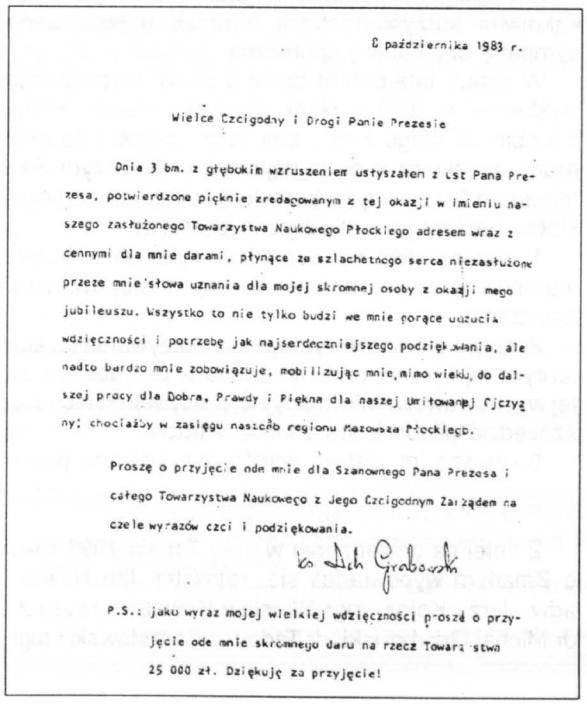
Napisałem o tym, aby uspokoić w trudnym dla siebie momencie własne sumienie, gdyż pragnę gorąco, aby moim jedynym celem było pełnienie woli Boga".

Z kapłaństwem związany był bardzo mocno. Czuł je, choć w wykonywaniu niektórych funkcji miał długą przerwę ze względu na pobyt w obozie. O jednym wydarzeniu tak pisał: "Opatrzność zrządziła, że po 4-o i pół rocznej przerwie w odprawianiu mszy św. /zostałem aresztowany przez gestapo 9.04.40/ "przypadkowo" wyznaczono mi termin pierwszej mszy św. odprawionej w kaplicy obozowej w Dachau na 24.09. czyli na uroczystość Najświętszej Marii Panny od wykupu niewolników /de Mercede/ - jakby odgadując moje długo noszone w sercu życzenie, bym mógł odprawić mszę św. w intencji mojej Mateczki, która została tegóż roku /8.4.44/ aresztowana przez gestapo i więziona w Ravensbrück. Może właśnie Bóg-Ojciec Miłosierny wejrzał na ofiarę Syna swego podczas mej niegodnej mszy św. i dlatego na przyszły rok /26.6.45/ mogłem ujrzeć mą Mateczkę w hohenheim pod Stuttgartem i cieszyć się Nią do chwili, gdy wedle swych niepojętych planów raczył ją zabrać do siebie /1.11.45/".

Zdawał sobie sprawę, że aby utrzymać się w pewnym poziomie duchowym trzeba ciągle pracować nad sobą. Do tej pracy nad sobą przygotowywane jest duchowieństwo już podczas studiów seminaryjnych, jednak potem wielu w wirze zajęć nie zawsze wystarczająco o tym pamięta.

Na początku 1965 r. tak pisał o jednym z ćwiczeń duchowych: "Bogate doświadczenie osobiste każe mi zwrócić baczną uwagę na kardynalną cnotę moralną męstwa. Okoliczności uczą mnie, jak bardzo trzeba mi być odważnym, mocnym, opanowanym, cierpliwym i spokojnym. Najwyraźniej występuje to w obcowaniu z ludźmi. Nie chodzi tu tylko o wrogość, ataki, podstęp, nieżyczliwość, uprzedzenia, niesprawiedliwość, gniew, pogardę czy poniżenie mnie; oczywiście przede wszystkim w tych wypadkach potrzeba zachować spokój i stoicką obojętność. Ale również to męstwo jest konieczne w znoszeniu bliźnich o odmiennym charakterze czy światopoglądzie, w słuchaniu ich nudnych i samolubnych zwierzeń, w niesieniu wraz z nimi ich ciężarów, w zachowaniu dyskrecji i powściągliwości w mowie, w opieraniu się pokusom z jakimi przychodzą do nas ludzie".

Tak potoczyły się losy ks. L. Grabowskiego, że większość swojego życia poświęcił pracy wychowawczej, nauczycielskiej i naukowej. Po studiach na



6 października 1983 r.

Wielce Czcigodny i Drogi Panie Prezesie

Dnia 3 bm. z głębokim wzruszeniem usłyszałem z ust Pana Prezesa, potwierdzone pięknie zredagowanym z tej okazji w imieniu naszego zasłużonego Towarzystwa Naukowego Płockiego adresem wraz z cennymi dla mnie darami, płynące ze szlachetnego serca niezasłużone przeze mnie słowa uznania dla mojej skromnej osoby z okazji mego jubileuszu. Wszystko to nie tylko budzi we mnie gorące uczucia wdzięczności i potrzebę jak najserdeczniejszego podziękowania, ale nadto bardzo mnie zobowiązuje, mobilizując mnie, mimo wieku, do dalszej pracy dla Dobra, Prawdy i Piękna dla naszej Umiłowanej Ojczyzny; chociażby w zasięgu naszego regionu Mazowsza Płockiego.

Proszę o przyjęcie ode mnie dla Szanownego Pana Prezesa i całego Towarzystwa Naukowego z Jego Czcigodnym Zarządem na czele wyrazów czci i podziękowania.

ks. Lech Grabowski

P.S.: Jako wyraz mojej wielkiej wdzięczności proszę o przyjęcie ode mnie skromnego daru na rzecz Towarzystwa 25 000 zł. Dziękuję za przyjęcie!

Fakultecie Filozoficznym w paryskim Instystucie Katolickim uwieńczonych doktoratem z filozofii i studiach historii sztuki, przez kilka lat był wykładowcą folozofii, biologii i języka polskiego w Seminarium Polskim w Paryżu i szkole średniej prowadzonej przez siostry zakonne.

Po powrocie do Kraju 30 kwietnia 1959 r. i krótkim odpoczynku, otrzymał nominację na Dyrektora Muzeum Diecezjalnego w Płocku i profesora Seminarium Duchownego. Objął wykłady z filozofii, psychologii, sztuki sakralnej, a od 1961 r.wykładał także religioznawstwo.

Zajęcia dydaktyczne traktował bardzo poważnie, przygotowując się do nich tak, aby studentom dać rzetelną wiedzę. Na rozpoczęcie roku akademickiego 1969/70 pisał: "Dziś rozpoczynam jedenasty rok wykładów w Wyższym Seminarium Duchownym: Sztuka - 2 godz. na III i VI kursie, Religioznawstwo - wyjątkowo w tym roku 1 godz. tylko w I półroczu na III i IV kursie, Historia filozofii starożytnej i Psychologia po 1 godz. na I kursie, oraz jezyk francuski po 2 godz. na I i na II kursie. W powierzeniu mi tej odpowiedzialnej pracy widzę wolę Bożą, pragnę więc ją spełnić jak najsumienniej i najgorliwiej. Aby w ten sposób spełnić to zadanie, muszę sobie dobrze uświadomić nieodzowne zasady profesury:

1. ze świadomości skuteczności i doniosłości wpływu na sluchaczy wynika obowiązek jak najstaranniejszego i jak najgorliwszego przygotowania wykładów przez ich opracowanie w oparciu o gruntowną lekturę.

2. Przyczynić się do formowania osobowości kapłańskiej przez skrystalizowanie u alumnów prawdziwego, jasnego i zwartego logicznie światopoglądu.

3. Zupełnie zapomnieć o sobie, nie dbając o jakąkolwiek korzyść osobistą: zarobek, popularność, sympatię czy karierę społeczną.

W cztery lata potem także z okazji rozpoczęcia wykładów w 1973 r. pisał: Stosując zasadę ofiary z siebie do mego życia, a w szczególności do mej pracy dydaktyczno-pedagogicznej w Wyższym Seminarium Duchownym, formułuję względem samego siebie następujące praktyczne postulaty:

1. muszę mieć na względzie wyłączenie dobro alumnów w moim zachowaniu się, postępowaniu i nauczaniu,

2. dobro alumnów wymaga przekazywania im autentycznej i jasnej prawdy, przeto w przygotowaniu tej wychowawczo-informacyjnej pracy wśród nich nie szczędzić pilności, staranności i trudu,

3. muszę im ułatwić współżycie ze mną przez otwarte, pogodne i życzliwe ustosunkowanie się wobec wszystkich w równym stopniu".

Jako profesor i Dyrektor Muzeum Diecezjalnego był autorem licznych artykułów i rozpraw z dziedziny folozofii, biologii, sztuki i religioznawstwa. Jego dorobek naukowy opublikowany drukiem wynosi prawie 200 pozycji. Jest to duży wkład duchownego uczonego i członka Towarzystwa Naukowego Płockiego do skarbnicy wiedzy o Mazowszu i Polsce.

Do Towarzystwa Naukowego Płockiego należał od 1959 r. to jest od powrotu do kraju, choć jak wyraził się na jednym z Walnych Zgromadzeń, z Towarzystwem związany był "już od przed wojny". Z uwagą śledził poczynania Towarzystwa, osiągnięcia naukowe, organizacyjne i budowlane, wspomagał materialnie, chętnie uczestniczył w sympozjach i konferencjach.

Wyrażał radość i zadowolenie z racji umieszczenia kopii romańskich drzwi w katedrze płockiej. W piśmie skierowanym do Prezesa Towarzystwa Naukowego w dniu 12 marca 1982 r. pisał: "... Nieobecny fizycznie, uczestniczyłem jednak w tym wiekopomnym akcie duchem i całym sercem, gdyż w tym wyjątkowo trudnym momencie dla naszej umęczonej Ojczyzny był to nadto wymowny wyraz ofiarnej solidarności różnych Czynników Społecznych oraz osobisty i zasłużony trymf tych wieloletnich, wytrwałych, umiejętnych i ofiarnych starań Pana Prezesa, których byłem od dawna naocznym świadkiem. Nie sposób więc, by z tej racji w imieniu także tej płockiej instytucji kulturowej, jaką jest Muzeum Diecezjalne, nie włączył się tenorem tego listu do owego wzruszającego wydarzenia..."

Brał ks. prof. Lech Grabowski czynny udział w sympozjach naukowych, był organizatorem konferencji naukowych i wystaw, konsultorem wielu scenariuszy, rzeczoznawcą w sprawach sztuki sakralnej i narodowej. Pozostanie w naszej pamięci jako rzetelny badacz, pedagog i naukowiec.

* * *

Z kolei na posiedzeniu w dniu 7 maja 1993 roku o Zmarłym wypowiadali się: rotmistrz Jan Nowak, adw. Jerzy Kejna, mgr Wiesław Kowalski, ks. prof. dr Michał Grzybowski, dr Tadeusz Chrostowski i mgr Stanisław J. Kostanecki - emerytowany dyrektor Biblioteki im. Zielińskich, który odczytał specjalnie napisany wiersz, treści następującej:

Płock, dnia 25 III 1992 r.

Z przyczyn ode mnie niezależnych nie mogąc brać udziału 28 br. we Walnym Zgromadzeniu Towarzystwa, tą drogą pozwalam sobie życzyć pomyślnych i owocnych obrad i przesłać w załączeniu 500.000 zł pokrycie obowiązujących mnie opłat, a gdyby z tej sumy coś pozostało nadto, uprzejmie proszę przeznaczyć je na potrzeby Towarzystwa.

Z wyrazami szacunku
ks. dr LECH GRABOWSKI

Ze "Sprawozdania z działalności Towarzystwa Naukowego Płockiego za rok 1992", str. 15 (list do Walnego Zgromadzenia w dniu 28 marca 1992)

WSPOMNIENIE O KSIĘDZU PROFESORZE INFUŁACIE LECHU GRABOWSKIM DYREKTORZE MUZEUM DIECEZJALNEGO W PŁOCKU CZŁONKU TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO

I

To było za caratu, Księże Infułacie,
gdy Matka Cię uczyła mówić polski pacierz,
gdy Matka Ci śpiewała: "Płynie Wisła, płynie..."
gdy ona Ci mnówiła, coś Ojczyźnie winien...
Więc kochałeś Ojczyznę, wiernie Ją kochałeś,
czy lat osiem, czy później osiemdziesiąt miałeś.
A najbardziej, najbardziej Boga miłowałeś
i dążyłeś do Niego przez Twe życie całe
i dla miłości Boga swym bliźnim służyłeś,
a Bóg dawał Ci Męstwo, roztropność i siłę.

II

Wspominam Cię, jak wracasz z wykładów przez Tumy,
z laseczką, z wzrokiem bystrym lub pełnym zadumy.
Patrzysz na szarą Wisłę, most, lasy i niwy,
a w Muzeum Cię czeka Chrystus Frasobliwy.[1/]
Ten, co Cię dostrzegał w niewoli, co nad Tobą płakał,
gdy cierpiałeś w obozie hitlerowskim w Dachau.
Mieli Was wymordować, lecz Pan Bóg zaradził,
że święty Józef wcześniej odsiecz przyprowadził.
Do dzisiaj Mu dziękują w Kaliszu pielgrzymi.
Ty pewnie Mu dziękujesz w niebie razem z nimi.
Widzę Cię, kiedy w maju siedzisz pod kasztanem
na ławce. Chwalą Marię ptaki rozśpiewane.
Słysząc je, za katedrą, serce Twoje klęka,
a z serca w dzień majowy brzmi znana piosenka:
"I my też wyśpiewujemy:
Maryję adorujemy -
Czyste serca Bożej Matce,
darujmy, ach darujmy!".

III

W katedrze piękny witraż ma święty Antoni,
to Twoje wotum, za to, że Cię w Dachau bronił.[2/]
W Muzeum liczne dzieła rąk polskich i cudzych -
tworzyli je w natchnieniu, jak Ty, piękna służdy.
Wiele z nich zakupiono, więcej przyszło w darze,
Byłeś wśród nich lat wiele dobrym gospodarzem.
W zbiorach "Madonna Zielna" Jacka Malczewskiego,
i biskup Nowowiejski, rzeźba Miszewskiego[3/]
mistrz płocki biskupowi Płocka się pokłonił.
Ty biskupa kochałeś i tęskniłeś po Nim.
Powierzone Ci sprawy, powierzone rzeczy
miałeś w wytrwałej pracy, miałeś w czujnej pieczy.
Dziś my prosimy, wierząc w świętych obcowanie,
Męczenniku obozów, uczony, kapłanie,
Księże Lechu Grabowski, czuwaj nad zbiorami
w Twym Muzem i w Płocku - i módl się za nami.

1/ Na frontowej ścianie Muzeum Diecezjalnego w Płocku są wmurowane figury: Chrystusa Frasobliwego, Matki Boskiej Skępskiej i Świętego Antoniego.

2/ W tło witraża jest wkomponowany numer obozowy z Dachau księdza Lecha Grabowskiego.

3/ Tadeusza Miszewskiego - wybitnego rzeźbiarza płockiego.

WŁODZIMIERZ SERAFIMOWICZ

III PŁOCKO-BRZESKIE SYMPOZJUM BIZNESU

/18-19 MAJA 1993 R./

1. CELE III SYMPOZJUM BIZNESU W BRZEŚCIU

W celu ułatwienia nawiązywania kontaktów gospodarczych ze Wschodem dla potrzeb bieżących i przyszłości polskiego biznesu, powstała idea organizacji w nadgranicznym Brześciu nad Bugiem cyklicznych spotkań. Dotychczasowe tego typu spotkania w kraju lub głęboko na Białorusi, Ukrainie, w Rosji czy w Kazachstanie zazwyczaj nie spełniały pokładanych nadziei. Podstawową przyczyną była niska frekwencja uczestników jednej lub drugiej strony. Koszty uczestnictwa w sympozjach biznesu i w targach w Polsce są zazwyczaj zbyt duże dla naszych partnerów ze Wschodu. Z drugiej natomiast strony obserwuje się niechęć wyjazdów naszych biznesmenów do krajów byłego ZSRR wynikającą z konieczności odbywania dalekich przejazdów, przy braku pewności, że negocjacje zakończą się podpisaniem umów o współpracy.

Jednakże w przypadku braku rozbudowanych kontaktów i możliwości poznania się trudno będzie Polsce powrócić na rynki wschodnie. Znalezienie solidnego partnera - to w biznesie sprawa podstawowa. Handlowcy i producenci, którzy chcą zainstnieć na Wschodzie za kilka lat już dziś powinni znaleźć czas na poszukiwanie rzetelnych firm.

Sympozja, konferencje, targi i różne spotkania międzynarodowych środowisk biznesu, nauki i władzy w Brześciu nad Bugiem w Białorusi umożliwiają pokonanie przyczyn małej frekwencji jednej i drugiej strony. Dla Polaków wypad do Brześcia, oddalonego o 200 km od Warszawy, nie stanowi problemu, ani czasowego ani finansowego i może być powtarzany wielokrotnie aż do skutku, czyli do momentu znalezienia właściwego partnera. Natomiast koszty hoteli, wyżywienia czy powierzchni w halach targowych są w Brześciu zbliżone do cen obowiązujących w całej WNP. A więc w przyszłości Brześć jako suchy port Białorusi może stać się miastem łączącym nie tylko gospodarkę Polski i Białorusi, lecz również EWG i WNP.

Z inicjatywy płockiego i brzeskiego środowiska związanego z opracowywaniem metod zarządzania pod potrzeby biznesu w gospodarce rynkowej oraz zespołu działającego na rzecz powrotu Polski na rynki wschodnie zorganizowano w dniach 18-19 maja 1993 r. w Brześciu nad Bugiem III Międzynarodowe Sympozjum Biznesu pt. "WSPÓŁPRACA GOSPODARCZA WSCHÓD-ZACHÓD".

Celem III Sympozjum był kolejny krok w poznaniu się ludzi biznesu oraz próba wypracowania bardziej efektywnych form współpracy pomiędzy Polską i Białorusią /w tym pomiędzy Płockiem i Brześciem/ w przemyśle, budownictwie, rolnictwie i handlu. III Sympozjum w stosunku do dwóch pierwszych zdominowanych przez tematyką budowlaną wyróżniało się bardziej uniwersalną formułą i zgrupowało kadrę kierowniczą oraz środowisko biznesu wszystkich branż.

2. ORGANIZATORZY SYMPOZJUM

III Sympozjum Biznesu odbyło się pod patronatem ze strony białoruskiej:

- URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO w Brześciu, - URZĘDU MIEJSKIEGO w Brześciu, - BIAŁORUSKIEJ IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ, ODDZIAŁU W BRZEŚCIU,

natomiast ze strony polskiej:

- URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO w Płocku, - TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO,- OGÓLNOPOLSKIEJ IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ PRYWATNYCH INWESTORÓW W WARSZAWIE.

Organizatorami Sympozjum ze strony białoruskiej byli: - BIAŁORUSKI BUDOWLANY TREST Nr 8 w Brześciu, - POLITECHNIKA BRZESKA, - Spółka Konsultingowo-Usługowa "BREST-OPTIM" w Brześciu,

natomiast ze strony polskiej: - Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego "PETROBUDOWA" w Płocku,- Prywatna Agencja Usługowa "POMORSKI" w Płocku,- Przedsiębiortwo Informatyczno-Usługowe "WESER" w Płocku.

Komitet Organizacyjny Sympozjum ze strony białoruskiej tworzyli:

- przewodniczący - doc. dr. inż. Anatoli Nikołajewicz Koczurko /POLITECHNIKA BRZESKA, "BREST-OPTIM"/, - wiceprzewodniczący - doc. dr inż. Paweł Nikiticz Iwarowski /BIAŁORUSKI BUDOWLANY TREST NR 8, POLITECHNIKA BRZESKA/,- sekretarz organizacyjny - mgr inż. Ilja Jewgieniewicz Korol /Przedsiębiorstwo Międzynarodowych Przewozów "SOVAVTO-BREST" w Brześciu/.

Natomiast Komitet Organizacyjny Sympozjum ze strony polskiej tworzyli: - przewodniczący - mgr inż. Włodzimierz Serafimowicz /P.B.P."PETROBUDOWA", TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE, P.I-U."WESER"/,- wiceprzewodniczący - mgr Wiesław Pomorski /Prywatna Agencja Usługowa "POMORSKI" w Płocku/,

- Sekretarzem organizacyjnym była - mgr Ewa Serafimowicz /URZĄD WOJEWÓDZKI w Płocku, TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE/.

3. PODSUMOWANIE OBRAD SYMPOZJUM

Szczegółowe sprawozdanie z obrad majowego spotkania w Brześciu pt. "Wszystkie drogi prowadzą do brzeskiej twierdzy biznesu" redaktor Walentyny Rakiel-Czarneckiej zostało zamieszczone w dwóch częściach w Kurierze Mazowieckim /Nr 22/103 z dnia 1.06.03 i Nr 24/105 z dnia 15.06.93/, natomiast w prasie ogónokrajowej w Tygodniku Rzemiosła Polskiego RZEMIEŚLNIK /Nr 24 z dnia 13.06.93/ redaktor Iwona Jackowska napisała szereg artykułów pod wspólnym tytułem "PO TAMTEJ STRONIE BUGU" /Wolna strefa ekonomiczna; Konsultacje, ekspertyzy, certyfikaty; Przekroczyć granicę; Przystanek przeładunkowy; Obcy w białoruskiej prywatyzacji; Chcą wolnej produkcji; Brzeskie "Wrota"; Na własny rachunek; Zareklamować się w TV/.

Telewizja białoruska przeprowadziła kilka wywiadów z uczestnikami sympozjum, w tym ze strony polskiej z dr. Jerzym Rzymankiem /prezesem Ogólnopolskiej Izby Przemysłowo-Handlowej Prywatnych Inwestorów w Warszawie/ i mgr. inż. Włodzimierzem Serafimowiczem /kierownikiem Pracowni Informatyki i Projektowania P.B.P. "PETROBUDOWA" w Płocku/. Również polska telewizja przeprowadziła wywiad na temat zainteresowania P.B.P. "PETROBUDOWY" Brześciem i rynkami wschodnimi - z dyrektorem Januszem Mościckim i Włodzimierzem Serafimowiczem.

W Sympozjum uczestniczyło około sześćdziesięciu przedstawicieli firm z Białorusi i Polski, przy czym środowisko polskie reprezentowane było przez następujące firmy:

1/województwo płockie: P.B.P. "PETROBUDOWA" w Płocku, " INSTAL" S.A. w Płocku, Prywatna Agencja Usługowa "POMORSKI" w Płocku, Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe "DELTA" w Płocku, Przedsiębiorstwo Informatyczno-Usługowe "WESER" w Płocku,

2/ województwo siedleckie: Wydział Rozwoju Gospodarczego URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO, Zakłady Mięsne w Łukowie,

3/województwo bielskopodlaskie: Oddział Inicjatyw, Promocji i Współpracy z Zagranicą URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO, "POLNORD" S.A. w Gdańsku, Oddział w Białej Podlaskiej,

4/ województwo warszawskie: Ogólnopolska Izba Przemysłowo-Handlowa Inwestorów Prywatnych w Warszawie, Międzynarodowe Konsorcjum Inwestycyjne "ZACHÓD-WSCHÓD" w Warszawie,

5/województwo łódzkie: "PRÓCHNIK" S.A. w Łodzi, "ELEKTROMONTAŻ-ŁÓDŹ" S.A.,

6/województwo radomskie: Zakłady Przemysłu Tytoniowego w Radomiu,

7/województwo częstochowskie: Zakłady Przemysłu Lekkiego "WIGOLEN" S.A. w Częstochowie,

8/województwo wrocławskie: Wrocławskie Przesiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Nr2

9/województwo gdańskie: Korporacja Budowlana "DORACO" Pracownicza Spółka z o.o. w Gdańsku,

10/ województwo jeleniogórskie: Jeleniogórska Centrala Materiałów Budowlanych.

4. ZAŁOŻENIA MIĘDZYNARODOWEGO TYGODNIA NAUKI I BIZNESU W BRZEŚCIU /30.08-03.09.1993 R./

Podczas III Sympozjum Biznesu ostatecznie uzgodniono program MIĘDZYNARODOWEGO TYGODNIA NAUKI I BIZNESU w Brześciu w okresie od 30 sierpnia do 3 września 1993 roku, w którym patronat nad imprezami /targi, wystawy, sympozja nt. międzynarodowej współpracy biznesu, konferencje nt. wdrażania gospodarki rynkowej, marketingu i prywatyzacji/ zadeklarowało pięć ministerstw ze strony białoruskiej i trzy ze strony polskiej, trzy urzędy wojewódzkie i trzy urzędy miejskie obu krajów oraz jeden wojewódzki sejmik samorządowy.

Głównymi organizatorami tej imprezy ze strony polskiej będzie Płocki Klub Biznesu "ZACHÓD-WSCHÓD", Towarzystwo Naukowe Płockie, "PETROBUDOWA" i "WESER".

TYDZIEŃ NAUKI I BIZNESU w Brześciu stanowić będzie w pewnym sensie kontynuację tygodniowych imprez: I i II PŁOCKICH DNI ORGANIZACJI, które odbyły się w latach 1981 i 1984 jako tygodniowe spotkania środowisk praktyków i naukowców z województwa płockiego na rzecz postępu organizacyjnego i gospodarki rynkowej.

PŁOCKIE DNI ORGANIZACJI były wynikiem działań integracyjnych części płockiego środowiska inżyniersko-technicznego z ekonomiczno-prawniczym, zapoczątkowanych w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, kiedy powołano pierwszy w Polsce interdyscyplinarny Komitet d/s Ekonomiki, Zarządzania i Organizacji Pracy.

W Polsce inicjatorem tygodniowych imprez na temat "nowoczesnych metod zarządzania i organizacji pracy" był w końcu lat siedemdziesiątych Oddział w Katowicach Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa. Kilkakrotne spotkania w ramach TNOIK i Ośrodka Postępu Technicznego w Katowicach stanowiły wielką szkołę wymiany poglądów tej części kadr kierowniczych kraju, która rozumiała, że technokratyczne i dogmatyczne myślenie w zarządzaniu i organizacji pracy zwiększa tylko dystans po iędzy Polską a krajami rozwiniętymi.

Już w końcu lat siedemdziesiątych u części ekonomistów i organizatorów produkcji narastała świadomość, że o ile opóźnienia w postępie technicznym w stosunku do Zachodu wynoszą lat kilkadziesiąt - to opóźnienia w dziedzinie postępu organizacyjno-ekonomicznego wynoszą co najmniej dwukrotnie więcej.

Należy przypomnieć, że w 1989 roku w ramach III DNI ORGANIZACJI w Katowicach za opracowanie systemu planowania i sterowania procesem inwestycyjnym i budową - SHOD, zespół autorski z Płocka otrzymał ogólnokrajowe wyróżnienie.

PŁOCKIE DNI ORGANIZACJI wyróżniały się w stosunku do organizowanych przez TNOIK w Katowicach czy Gdańsku DNI ORGANIZACJI tym, że ich inicjatorami byli nie ekonomiści, lecz środowisko techniczne, zgrupowane przy OW PZITB I RW NOT

w Płocku. Ponadto w PŁOCKICH DNIACH ORGANIZACJI uczestniczyły praktycznie wszystkie stowarzyszenia naukowo-techniczne i ekonomiczno-organizacyjne z województwa płockiego /NOT, PTE, TWWP, TNOIK , TNP i organizatorzy z Wojska Polskiego/.

Celem MIĘDZYNARODOWEGO TYGODNIA NAUKI I BIZNESU w Brześciu będzie między innymi podzielenie się polskim doświadczeniem pozytywnym i negatywnym w dziedzinie wdrażania postępu organizacyjno-ekononomicznego w warunkach transformacji ustrojowej.

5. PŁOCKI KLUB BIZNESU "ZACHÓD-WSCHÓD"

Dotychczasowe płockie działania merytoryczne i organizacyjne realizowane przede wszystkim w ramach stowarzyszeń technicznych i ekonomicznych w dziedzinie postępu organizacyjnego i ekonomicznego pod wymogi gospodarki rynkowej dla płockiej kadry kierowniczej obecnie są kontynuowane między innymi przez Sekcję Systemowych Metod Zarządzania i Informatyki przy TOWARZYSTWIE NAUKOWYM PŁOCKIM oraz przez Płocki Klub Biznesu "ZACHÓD-WSCHÓD".

Powołanie Klubu miało na celu doprowadzenie do bliskiej współpracy środowiska naukowo-informatycznego zajmującego się nowoczesnymi metodami zarządzania oraz producentów i handlowców, którzy powinni być z jednej strony zakupującymi w/w techniki zarządzania, a z drugiej strony autorami założeń systemowych metod zarządania. Doświadczenia z Zachodu wykazują, że największe wyniki pedagogiczne w dziedzinie "management" uzyskują byli biznesmeni, którzy po osiągnięciu sukcesu finansowego, decydują się przekazywać swoje doświadczenie młodzieży akademickiej. Wydaje się, że taka sytuacja w Polsce i innych w krajach postkomunistycznych nastąpi dopiero za lat kilkanaście a może kilkadziesiąt, stąd przyjęto ścisłą współpracę Klubu biznesu z Sekcją zarządzania i naukowym środowiskiem, specjalizującym się w metodach organizacji i zarządzania.

W związku z koniecznością uaktywnienia polskiego, w tym płockiego, biznesu zajmującego się współpracą gospodarczą na rynku wschodnim i zachodnim, PŁOCKI KLUB BIZNESU "ZACHÓD-WSCHÓD" nawiązał ścisłą współpracę z MIĘDZYNARODOWYM KONSORCJUM INWESTYCYJNYM "ZACHÓD- WSCHÓD" w Warszawie oraz OGÓLNOPOLSKĄ IZBĄ PRZEMYSŁOWO- HANDLOWĄ INWESTORÓW PRYWATNYCH. Należy stwierdzić, że PŁOCKI KLUB BIZNESU jest obecnie wiodącym organizatorem działań Izby i Konsorcjum na odcinku wschodnim, a przede wszystkim w Brześciu. W związku z powyższym głównymi realizatorami MIĘDZYNARODOWEGO TYGODNIA NAUKI I BIZNESU w Brześciu w dniach od 30 sierpnia do 3 września b.r. będą płockie przedsiębiorstwa zgrupowane w PŁOCKIM KLUBIE BIZNESU "ZACHÓD-WSCHÓD".

Wejście Klubu jako zbiorowego członka do Ogólnopolskiej Izby Przemysłowo-Handlowej Inwestorów Prywatnych umożliwia wykorzystanie kontaktów Izby na Zachodzie Europy, w USA i Dalekim Wschodzie oraz daje możliwość korzystania po tańszych cenach z fachowej pomocy prawnej i z usług jej wyspecjalizowanej agendy tj. Agencji Informacji Gospodarczej.

Kolejne spotkania w Płocku informujące o kierunkach działania Klubu są organizowane wspólnie z Biurem Promocji Gospodarczej URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W PŁOCKU, Wydziałem Inicjatyw i Działalności Gospodarczej URZĘDU MIASTA PŁOCK, Sekcją Systemowych Metod Zarządzania i Informatyki TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO oraz z P.B.P."PETROBUDOWA".

W tych spotkaniach w PŁOCKIM KLUBIE BIZNESU "ZACHÓD-WSCHÓD" uczestniczyli m.in.:

- mgr inż. Paulung J. Huang - szef firmy "HOLLY-IN INDUSTRIES" CO Ltd z Taipei na Tajwanie,
- prof. dr inż. Aleksander Iwanowicz Rubachow - prezes Zarządu firmy "BREST-OPTIM" w Brześciu, mgr inż. Nikołaj Aleksandrowicz Osipczuk - dyrektor Zjednocze- nia "POLESIEWODSTROJKOMPLEKS" w Pińsku, mgr Eugeniusz Giejchroch - szef firmy Joint Venture Białorusko-Polskiej "POLESIETECHNOPROGRESS" w Pińsku, doc. dr inż. Anatolij Nikołajewicz Koczurko - przewodniczący .

Ze strony białoruskiej Międzynarodowych Sympozjów Biznesu w Brześciu udział wziął:- mgr inż. Ilja Jewgieniewicz Korol - sekretarz ze strony białoruskiej Międzynarodowych Sympozjów Biznesu w Brześciu, - dr Jerzy Rzymanek - prezes OGÓLNOPOLSKIEJ IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ PRYWATNYCH INWESTORÓW w Warszawie,- mgr Wojciech Chechliński - dyrektor AGENCJI INFORMACJI GOSPO-DARCZEJ w Warszawie, - mgr Bogdan Zakrzewski - dyrektor Biura MIĘDZYNARODOWEGO KON-SORCJUM INWESTYCYJNEGO "ZACHÓD-WSCHÓD" w Warszawie, -"mgr Bożena Czarnocka - z-ca dyrektora Wydziału Rozwoju Gospo- darczego Urzędu Wojewódzkiego w Siedlcach, - inż. Marek Kościuszko - właściciel "AGROTEX" w Witelno k. Byd- goszczy, Przetwórstwo Owoców i Warzyw, Hurt Rolno-Spożywczy i Przemysłowy - Rozlewnia Soków, Piwa i Win,- mgr inż. Roman Kamiński - prezes firmy "KAMIREX" w Toruniu,- inż. Janusz Denisiuk - prezes TARGÓW POGRANICZA"WSCHÓD-ZACHÓD Sp. z o.o. w Białej Podlaskiej,

- mgr inż. Janusz Smaga - dyrektor P.B.P. "PUŁAWY" w Puławach i - mgr inż. Kazimierz Wigier - właściciel firmy "REMONT" w Warszawie.

Spotkania i sympozja w Płocku i Brześciu mają na celu zbliżenie środowisk biznesu obu krajów i umożliwienie przekazywania praktycznych doświadczeń, by uchronić się przed nieuczciwymi praktykami stosowanymi po obu stronach granicy, gdyż to zniechęca wielu producentów i handlowców do współpracy.

Należy stwierdzić, że polscy przedstawiciele bi-

znesu, w tym szczególnie z województw przygranicznych oraz województw: warszawskiego, słupskiego i płockiego, wykazują wzrastające zainteresowanie współpracą gospodarczą z Białorusią i innymi krajami na wschód od Bugu oraz Brześciem jako miastem "suchym portem" Białorusi i Wspólnoty Niezależnych Państw.

Płocki Klub Biznesu "ZACHÓD-WSCHÓD" w oparciu o środki finansowe deklarowane przez jego uczestników jest w trakcie organizacji przedstawicielstwa w Brześciu, co ma znacznie usprawnić penetrację rynku oraz efektywność działań płockiego biznesu, który w pojedynkę praktycznie nie ma szans w starciu z konkurencyjnym kapitałem zachodnioeuropejskim.

Obecnie w skład Płockiego Klubu Biznesu "ZACHÓD-WSCHÓD" wchodzi około 20 firm z Płocka specjalizujących się przede wszystkim w: przetwórstwie rolno-spożywczym, budownictwem i handlu. Dotychczas w różnego rodzaju spotkaniach, sympozjach i konferencjach w Płocku i Brześciu uczestniczyło ponad 100 firm z województwa płockmego i kraju. Aktualnie w skład Zarządu Płockiego Klubu Biznesu "ZACHÓD-WSCHÓD" wchodzą: - przewodniczący - Włodzimierz Serafimowicz,

- wiceprzewodniczący - Wiesław Pomorski, i sekretarz - Seweryn Wrzal-Kosowski.

BIBLIOGRAFIA

1.Woźniak K.,POLSKA KORPORACJA BIZNESU. Z Danutą Piontek, prezesem Polskiej Korporacji Biznesu, rozmawia Krystyna Woźniak, <TYGODNIK BUDOWLANY> 11.03.1993, nr 11/86, s.1,

2./zet/,Z redakcyjnej poczty. O INWESTYCJACH W ROSJI, <TYGODNIK BUDOWLANY> 27.05.1992, nr 22/96, s.7,

3.Zakrzewski B.,British firms are interested in cooperation with the polish building industry, says dr Jerzy Rzymanek <POLISH BUILDING MARKET> 1993, nr 6, czerwiec, s.27,

4.Marciniak J., Biuro Promocji Gospodarczej. W BIZNESIE NIE MA SENTYMENTÓW, < PETRO-ECHO > 13.10.1992,

5.Serafimowicz E., Serafimowicz W.,Dokumentacja organizacyjno-ekonomiczna w budownictwie w warunkach gospodarki rynkowej, < Konferencja Naukowo-Problemowa Instytutu Budownictwa Politechniki Wrocławskiej pt. "METODY PROJEKTOWANIA I REALIZACJI W WARUNKACH GOSPODARKI RYNKOWEJ", Szklarska Poręba > 1992, grudzień, s.107-111,

6.Moser J., Z Płocka na Białoruś. OD TEORII DO PRAKTYKI, < GAZETA WYBORCZA, GAZETA NA MAZOWSZU > 03.02.1993,

7. Serafimowicz W.,Płoczczanie na Międzynarodowym Sympozjum Biznesu Budowlanego w Brześciu nad Bugiem /19-20.01.1993r/, <NOTATKI PŁOCKIE> 1993, nr 1/154, marzec,

8.A.Ł[akoma], Płocki Klub Biznesu zaprasza. WSPÓŁPRACOWAĆ Z BIAŁORUSIĄ, <GAZETA WYBORCZA, GAZETA NA MAZOWSZU> 02.04.1993,

9.Bur[aczyński] B.,Współpraca z Białorusią, GŁOS PORANNY 06.04.1993,

10. Siejca Z., Okiem ekonomisty: ODZYSKAĆ WSCHÓD, <KURIER MAZOWIECKI> 25.04.1993, nr 16/97, s.4,

11. Bol[Kowski J.],Współpraca Polski i Białorusi, <PRZEGLĄD BUDOWLANY> 1993, nr 4, kwiecień, s.2,

12. [b.a.], Informacja o III Międzynarodowym Sympozjum w Brześciu w dniach 18-19 maja 1993 r. na temat: "WSPÓŁPRACA BIZNESU POLSKO-BIAŁORUSKIEGO I ORGANIZACJA I MIĘDZYNARODOWYCH TGRGÓW BRZESKICH", <BUDOWNICTWO I GOSPODARKA MIEJSKA> 1993, nr 4, kwiecień, s.81,

13. W.S[erafimowicz], Z myślą o"wschodnim rynku, <KURIER MAZOWIECKI> 23.05.1993, nr 20/101, s.3,

14. Rakiel - Czarnocka W.,Wszystkie drogi"prowadzą do brzeskiej twierdzy biznesu /cz. 1/, <KURIER MAZOWIECKI> 01.06.1993, nr 22/103, s.1 i 4,

15. Jackowska I.,Po tamtej stronie Bugu, RZEMIEŚLNIK, Tygodnik Rzemiosła Polskiego 13.06.93, nr 24, s.1, 6 i 7,

16. Ignatowski J., Tam na nas czekają, <NOWY TYGODNIK PŁOCKI> 20.06.93, nr 20/157, s.3,

17. Rakiel - Czarnocka W.,Wszystkie drogi prowadzą do brzeskiej twierdzy biznesu /cz. 2/, KURIER MAZOWIECKI 20.06.1993, nr 24/105, s.4.

KALENDARIUM ŻYCIA ANTONIEGO JULIANA NOWOWIEJSKIEGO BISKUPA PŁOCKIEGO 1908-1941. OPRACOWAŁ KS. MICHAŁ GRZYBOWSKI, TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE, PŁOCK 1992, ss. 366.

Monumentalna postać Antoniego Juliana Nowowiejskiego (1858-1941), biskupa płockiego w latach 1908-1941, w ciągu niedawnego czasu doczekała się istotnego zainteresowania, głównie w związku z pięćdziesiątą rocznicą jego męczeńskiej śmierci. Bardzo wymownym akcentem przypominającym heroiczny kres życia Nowowiejskiego była wizyta w Płocku, w takcie czwartej pielgrzymki do Polski, papieża Jana Pawła II, który 7 czerwca 1991 r. klęknął przed świeżo postawionym pomnikiem arcybiskupa-męczennika. Na polu badań naukowych życie i działalność tego wybitnego rządcy Kościoła płockiego, seniora episkopatu II Rzeczypospolitej, społecznika i uczonego znalazły odbicie w nowych opracowaniach i edycjach źródłowych, podjętych przez badaczy najnowszych dziejów Kościoła katolickiego w Polsce. Szczególną wagę ma tutaj księga pamiątkowa zawierająca studia i materiały poświęcone wielu aspektom pracy pasterskiej, nauczaniu i samemu męczeństwu arcybiskupa[1].

Obok wspomnianego dzieła podstawowe znaczenie dla dalszych badań prowadzących do powstania nowoczesnej biografii Antoniego Juliana Nowowiejskiego posiada omawiane "Kalendarium", ogłoszone drukiem w ramach publikacji Towarzystwa Naukowego Płockiego. Rzecz opracował ks. prof. dr hab. Michał Marian Grzybowski, obecnie najbardziej predysponowany tu historyk, który pośród szeroko uprawianej problematyki dotyczącej przeszłości Mazowsza, sporo badawczego trudu przeznaczył też autorowi pierwszej naukowej monografii historycznej Płocka. Właśnie spod pióra ks. Grzybowskiego wyszedł szkic biograficzny oraz dwie szczegółowe rozprawy zamieszczone w cytowanej księdze pamiątkowej, gdzie znalazł się przygotowany przezeń zbiór dokumentów i wypowiedzi o arcybiskupie Nowowiejskim z lat 1941-1991[2]. W osobnej edycji źródłowej ks. Grzybowski opublikował również w całości lub we fragmentach przemówienia, listy, pamiętniki i wspomnienia osób, które bliżej znały Nowowiejskiego[3]. Wreszcie wspomnieć trzeba, że jeszcze wcześniej zajmował się martyrologią duchowieństwa diecezji płockiej w okresie II wojny światowej[4]. Kompetencje i przygotowanie ks. Grzybowskiego siłą rzeczy odcisnęły swoje piętno na "Kalendarium", które przyniosło niezwykle obfity zasób wiadomości o aktywnym i pracowitym życiu arcybiskupa Nowowiejskiego.

W poprzedzającym publikację słowie wstępnym, prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego dr inż. Jakub Chojnacki podniósł na tle ogromu strat ludzkich,, spowodowanych przez ostatnią wojnę światową, znaczenie męczeństwa Nowowiejskiego, zamordowanego w maju 1941 r. w hitlerowskim obozie koncentracyjnym w Działdowie oraz wskazał na cel "Kalendarium", przygotowanego "Dla utrwalenia pamięci i pracy biskupa, także w związku z zapoczątkowanym procesem beatyfikacyjnym [...]" (s.7). Prezes Chojnacki wymienił też sponsorów publikacji, którymi byli Wojewoda Ciechanowski mgr Andrzej Wojtyło, Mazowieckie Zakłady Rafineryjne i Petrochemiczne w Płocku w osobach dyrektora generalnego mgr. inż. Konrada Jaskóły i przewodniczącego Rady Pracowniczej mgr. inż. Andrzeja Kamińskiego oraz dr Grzegorz Drozdowski właściciel przedsiębiorstwa usług technicznych "Unitech". W dzisiejszych czasach, czasach notorycznych trudności finansowych, z jakimi borykają się wydawnictwa naukowe, taki mecenat godzien jest ze wszech miar podkreślenia.

We wprowadzeniu do "Kalendarium" ks. Grzybowski określił jego naukowy charakter, tudzież omówił podstawę źródłową, która posłużyła do przygotowania publikacji. Otóż najpierw: "Niniejsze kalendarium jest czymś w rodzaju kroniki, która przedstawia zdarzenia i fakty bez ich analizowania, komentarzy i oceny. Zebrane i ułożone chronologicznie, ukazują bieg życia oraz sprawy, jakie angażowały pasterza rozległej diecezji mazowieckiej" (s.9).

Spośród różnych źródeł zasadnicze znaczenie miała "Liber functionum episcopalium", czyli księga czynności biskupich, prowadzona przez Nowowiejskiego od samego początku pontyfikatu, który nastąpił w r. 1908 aż do 1937 r., kiedy będący w podeszłym wieku arcybiskup zlecił udzielanie święceń, konsekrację kościołów i inne podobne czynności biskupowi sufraganowi Leonowi Wetmańskiemu. Księga ta, wcześnej dokładnie zbadana przez ks. Grzybowskiego[5], stanowi przede wszystkim cenne źródło do poznania posług sakramentalno-pastoralnych Nowowiejskiego w ciągu bez mała trzydziestu lat. Tutaj przydatny okazał się także "Miesięcznik Pasterski Płocki", wychodzacy w latach 1906-1939 jako organ kurii diecezjalnej, w którym ogłaszano listy pasterskie, orędzia, zarządzenia, komunikaty, opisy wizytacji oraz wszelkie informacje o ważniejszych wydarzeniach w diecezji płockiej. Sporo z tych zarządzeń i komunikatów, zwłaszcza z najwcześniejszych lat pontyfikatu Nowowiejskiego, wydawanych w formie druków ulotnych ocalało w archiwach parafialnych. Wykorzystano je więc w "Kalendarium" niejako z pierwszej ręki.

Bardzo pomocna była prasa, zarówno religijna jak i świecka, głównie o zasięgu lokalnym, na której łamach odnotowano fakty związane z działalnością biskupa płockiego. Z czasopism religijnych wymienić trzeba tygodniki "Mazur" (1907-1918) i "Hasło Katolickie" (1931-1939) oraz gazetę codzienną "Głos Mazowiecki" (1933-1939). Natomiast prasa świecka to dzienniki: "Głos Płocki" (1908-1914), "Kurier Płocki" (1919-1923), "Dziennik Płocki" (1922-1935) i "Kurier Mazowiecki" (1935-1939).

Uzupełniającą, ale bardzo interesującą rolę w podstawie źródłowej odegrała prywatna korespondencja arcybiskupa prowadzona z rodziną. Szkoda, że w "Kalendarium" nie ma w ogóle bliższych wskazówek na temat tejże korenspondencji. Należy zatem przypuszczać, że chodzi tu o listy Nowowiejskiego do brata Tadeusza, zmarłego w 1923 r., jego żony Henryki oraz ich córek Marii, zamężnej za Stefana Banaszczyka, i Jadwigi, która jako jedyna z rodziny ocalała z wojennej pożogi i żyła do śmierci w 1952 r. w Warszawie[6].

Różnorodny charakter źródeł, co ks. Grzybowski zaznaczył we wprowadzeniu, zadecydował o mniej lub bardziej dokładnej prezentacji zdarzeń i faktów związanych z życiem i działalnością Nowowiejskiego.

"Kalendarium" składa się z dwóch części. Pierwsza pt. "Młodość, kapłaństwo, praca a Seminarium i Konsystorzu" (ss.11-21), zgodnie z objaśnieniem podanym we wprowadzeniu, przedstawia bardzo syntetycznie okres życia Nowowiejskiego przed objęciem biskupstwa płockiego. Był to okres długi, bo pięćdziesięcioletni (1858-1908), coraz bardziej intensywny w fakty. Wydaje się, iż ks. Grzybowski poprawnie przeprowadził ich selekcję, uwypuklając przede wszystkim istotne momenty w młodzieńczym i dojrzałym życiu przyszłego biskupa płockiego.

Zasadnicza część "Kalendarium", zatytułowana "Biskup płocki" (s.23-343), rejestruje systematycznie fakty i sprawy mówiące o życiu i działalności Nowowiejskiego w okresie jego trzydziestoletniego (1908-1941) pasterzowania w diecezji płockiej. Zarejestrowała ich ogromną liczbę. Zgodnie z charakterem publikacji są one uporządkowane chronologicznie według lat, miesięcy i dni. Daty są wielkie i małe, częściej małe, pokazujące dni powszednie, z których składa się życie. Studiując "Kalenadrium" łatwo dostrzec, że rytm pracy arcybiskupa wyznaczał kalendarz kościelny, zaś ściślej - rok liturgiczny. Jego czynności powtarzają się przez dziesiątki lat. Bohater "Kalendarium", przywykły już do utartych kolein swojego żywota, w liście z 1 lutego 1936 r. informującym o rozkładzie jednego z czekających go dni, jakże wymownie napomknął: "I tak ciągle, jak we młynie" (s.284). Oczywiście, curriculum vitae każdego człowieka wyznaczają dni niepowtarzalne, które w przypadku biskupów nie można nazwać świątecznymi, bo te przecież w ich posłudze uchodzą za powszednie. W długim i pracowitym życiu Antoniego Juliana Nowowiejskiego jako biskupa płockiego takich niepowtarzalnych dni było wiele. Nie ma tutaj potrzeby, aby je wymieniać, nawet w formie przykładu. Dni te dały się dokładnie umiejscowić w czasie, poza jednym, tym najważniejszym. Toteż wręcz symbolicznego znaczenia nabiera ostatnia pozycja "Kalenadrium" dotycząca gehenny w obozie koncentracyjnym w Działdowie: "1941 - - 28 maja (środa). Najprawdopodobniej w tym dniu zakończył życie Dobry Pasterz diecezji płockiej, Arcybiskup Antoni Julian Nowowiejski" (s.343).

Omawiane "Kalendarium" w pierwszym rzędzie stanowi szczegółowy przewodnik po życiu Nowowiejskiego w czasie, kiedy pozostawił on na stolicy biskupiej w Płocku. Pozwala tym samym dokładnie poznać bieg życia arcybiskupa, tudzież sprawy, którymi się zajmował. Stąd jest ważnym faktograficznym dopełnieniem dotychczasowych szkiców biograficznych poświęconych Nowowiejskiemu[7]. Nade wszystko jednak "Kalendarium" dostarcza kompletnej chronologicznej osnowy do gruntownej biografii arcybiskupa-męczennika.

"Kalendarium" posiada jeszcze jeden ważny walor, mianowicie jest publikacją źródłową i to w całym tego słowa znaczeniu. Zbudowane bowiem zostało na podstawie regresów (streszczeń) wykorzystanych przekazów źródłowych, które ponadto przytaczane są in extenso. Owe inkrustacje tekstami źródłowymi, na ogół oznakowane przypisami, niezmiernie ożywiają treść książki, choć niekiedy wybiegają poza podjęte dla tego kompendium biograficznego ramy rzeczowe. Oto przykład takiego posługiwania się źródłem pod datą 22 maja 1918 r.: "W południe w Płocku rozeszła się wieść, że Niemcy zabierają dzwony katedralne. Przed dzwonnicą i na końcu wszystkich dróg i ulic ku niej wiodących stali żołnierze z karabinami, nikogo do dzwonnicy nie dopuszczając. Po Rynku Kanonicznym, około katedry i po Tumach chodzili ludzie zbierając się w gromadki. Słychać było uderzenia i jęki rozbijanych dzwonów. Zdawało się, że dzwony żyją, że zadają im jakieś okropne męki, a one jęczą, skarżą się i wzywają pomocy. Najbardziej szanowanym i kochanym był płocki "Zygmunt". Gdy jego uroczysty głos rozlegał się w niedzielę lub święta, każdy słuchał ze wzruszeniem i powagą. A wieczorem o zmroku, gdy wydzwaniał dziewięć uderzeń za poległych pod Warną, zdawało się, że nie można zakończyć tego dnia bez wezwania do modlitwy za rycerzy sprzed pięciu wieków. "Zygmunt" był taką świętością, że wszyscy łudzili się, iż Niemcy nie będą śmieli targnąć się na niego. Niestety, i jego dotknęła ręka wroga, wyrzucając go częściami potłuczony na bruk. Dzieci, które gromadnie przypatrywały się tym wydarzeniom - płakały". Ten piękny opis tragedii płockich dzwonów, pochodzący z "Mazura", 1918, nr 20, Edytor lakonicznie uzupełnił stwierdzeniem: "W akcji rabowania dzwonów nie skutkowały interwencje Biskupa Ordynariusza" (s.84). I jeszcze jeden przykład wypisu źródłowego, tym razem ilustrujący nauczanie arcybiskupa Nowowiejskiego, pochodzący zaś z listu pa-

sterskiego wystawionego 8 marca 1932 r. i ogłoszonego w "Miesięczniku Pasterskim Płockim", 1932, nr 3: "Jedna część ludzi posiada wiele, nagromadziła w swym ręku kapitału dużo, inni nic nie mają i cierpią biedę... Liczba nieszczęśliwych bezrobotnych wielka, a ziemia potrzebuje rąk do pracy; przemysł również pracy robotnika, bośmy się obdarli i ogołocili z wielu bardzo nam potrzebnych rzeczy. Wszyscy głębiej i dalej patrzący dziś widzą, że nie wydźwignie nas z tego stanu socjalizm, który wprowadzajac okrutną zasadę walki klas, sam się przyczynił, żeśmy doszli do tego. Nie wydźwignie nas też i drugi winowajca-kapitalizm, który nagromadził w rękach jednych zbyt wiele kapitału, a serca zamknął na biedę drugich. Nie wydźwignie nas również większe uganianie się jedynie za dobrami materialnymi z zapomnieniem o wyższych dobrach, o dobrach Bożych... Bez dóbr wyższych duchowych i Bożych, rozpadną się i znikną dobra doczesne, jak rozkłada się i w proch zamienia ciało bez duszy... Jeżeli tedy pragniecie ten kryzys jak najszczęśliwiej i jak najprędzej usunąć, nie zatwardzajcie serc waszych na biedę bliźnich. Śpieszcie z pomocą jeden drugiemu, każdy według swej możności, choćby ta możność była niewielka. Bóg jest wielki i możny, On dopełni tego, czego wam dostawać nie będzie" (s.234).

"Kalendarium" opatrzone zostało w indeksy osób i miejscowości, wykaz skrótów oraz streszczenia w językach angielskim, francuskim, niemieckim i włoskim. Ponadto posiada cenny materiał ikonograficzny w postaci 38 dobrze reprodukowanych na papierze kredowym fotografii Nowowiejskiego, jego płockiego środowiska i dokumentów wystawionych przez arcybiskupa.

Roman T. Marchwiński

PRZYPISY:

[1] *Arcybiskup Antoni Julian Nowowiejski (1908-1941). W pięćdziesiątą rocznicę męczeńskiej śmierci.* Praca zbiorowa pod red. Bpa A. Suskiego, ks. W. Góralskiego i ks. T. Żebrowskiego, Płock 1991.

[2] Ks. M.M. Grzybowski, *Antoni Julian Nowowiejski (1858-1941), [w:] Arcybiskup Antoni Julian Nowowiejski (1908-1941). W pięćdziesiątą rocznicę męczeńskiej śmierci.* Praca zbiorowa, ss.9-16; tenże, *Posługi sakramentalno-pastoralne Antoniego Juliana Nowiejskiego, biskupa płockiego (1908-1941);* [w:] tamże. ss.143-184; tenże, *Ostatni etap pasterskiej działalności arcybiskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego podczas okupacji* (1939-1941), Płock-Słupno. [W:] tamże, ss. 255-284; tenże, *Dokumenty i wypowiedzi o arcybiskupie A. J. Nowowiejskim z lat 1941-1991,* [w:] tamże, ss.497-663.

[3] *Świadectwa. Wypowiedzi o arcybbiskupie A. J. Nowowiejskim, biskupie płockim* 1908-1941. Zebrał i opracował ks. M. M. Grzybowski Płock 1991.

[4] Ks. M. M. Grzybowski, *Martyrologium duchowieństwa Diecezji Płockiej w latach drugiej wojny światowej 1939-1945,* Płock 1982.

[5] Ks. M. M. Nowowiejskiego, biskupa płockiego (1908-1941), ss.143-184.

[6] Zob. Ks. T. Żebrowski, *Przodkowie i rodzina Antoniego Juliana Nowowiejskiego (herbu Jastrzębiec), biskupa płockiego, [w:] Arcybiskup Antoni Julian Nowowiejski (1908-1941). W pięćdziesiątą rocznicę męczeńskiej śmierci,* s.21-22.

[7] Ks. J. Umiński, *Arcybiskup Antoni Julian Nowowiejski,* "Nasza Przeszłość", 1946 t.1, ss.173-192; ks. B B. Kumor, *Nowowiejski Antoni Juliusz,* [w:] Polski Słownik Biograficzny, 1978, t.23, ss.398-400.

W 25-LECIE PREZESURY JAKUBA CHOJNACKIEGO W TOWARZYSTWIE NAUKOWYM PŁOCKIM

28 czerwca 1993 r. w siedzibie Towarzystwa Naukowego Płockiego odbyło się nadzwyczajne, rozszerzone, o charakterze uroczystym posiedzenie TNP poświęcone 25-leciu prezesury dr. inż. Jakuba Chojnackiego.

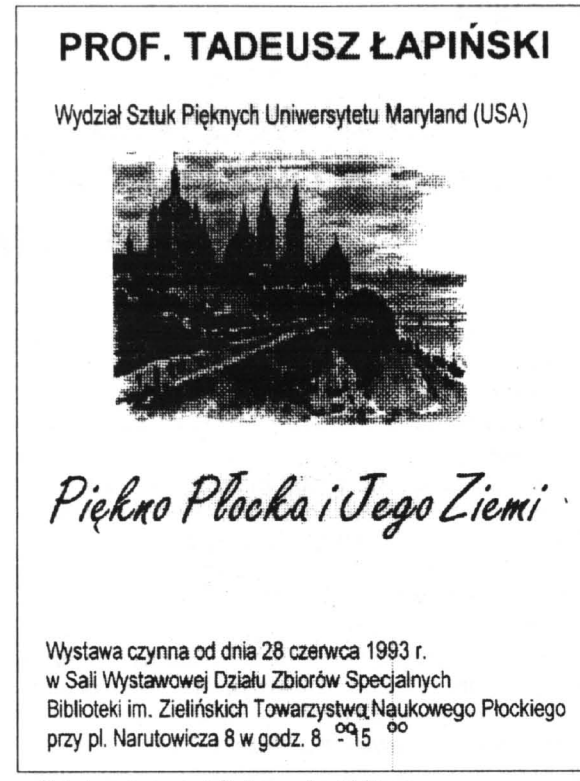
Uroczystości, która zgromadziła ok. 120 osób przewodniczył dr Marian Chudzyński, wiceprezes TNP. Wśród uczestników nadzwyczajnego posiedzenia Zarządu TNP byli, m.in.: dr inż. Jerzy Wawszczak - wojewoda płocki, mgr Andrzej Drętkiewicz - prezydent m. Płocka i jego zastępca mgr Jolanta Krzemińska, płocczanin Stanisław Brodzki - prezes Rady Kongresu Polonii Kanadyjskiej w Toronto, prof. Tadeusz Łapiński z Uniwersytetu Maryland w USA z żoną Marią /prawnuczka Józefa Chełmońskiego/, dr Krzysztof Bąk, dyrektor gabinetu wicepremiera Pawła Łączkowskiego, profesorowie U.W. /b. ministrowie/ Antoni Rajkiewicz i Kazimierz Kąkol, prof. Dolores Walker z USA, rektorzy: prof. dr inż. Jacek Kubissa, dr inż. Zbigniew Kruszewski i b. rektorzy Wyższego Seminarium Duchownego ks. prof. dr Wojciech Góralski /z KUL/ i ks. dr Tadeusz Rutowski, dyrektor naczelny "Ciech" dr Marian Małecki, generalny dyrektor Płockiej Petrochemii mgr inż. Konrad Jaskóła, lek. med. Krystyna Badowska - prezes Wojewódzkiej Izby Lekarskiej, Zygmunt Broniarek - publicysta, burmistrzowie miast: mgr Andrzej Szymański z Wyszogrodu, mgr Zdzisław Dumowski z Sierpca i mgr inż. Andrzej Masiarek z Łęczycy, mgr inż. Hubert Szczepek dyrektor Browaru Sierpeckiego z żoną Krystyną, prezesi S.A. "Izomar" mgr inż. Jerzy Głowacki i Marek Z. Chojnacki, szef firmy "Argentum" Jerzy Stachurski, dr Marian Sołtysiak z Zamku Królewskiego w Warszawie, dr Jerzy Naziębło dy-



28 czerwca 1993 r., godz. 18. Na dziedzińcu siedziby TNP /w ogródku botanicznym/ 120 uczestników nadzwyczajnego, rozszerzonego posiedzenia Zarządu Towarzystwa o charakterze uroczystym. Na drugim planie wieża zegarowa Zamku Książąt Mazowieckich z XIV w.



Prezydent miasta Płocka mgr Andrzej Drętkiewicz otwiera wystawę "Piękno Płocka i Jego Ziemi" urządzonej pod Jego patronatem w sali wystawowej Działu Zbiorów Specjalnych Biblioteki im. Zielińskich TNP. Pierwszy od lewej strony autor prof. Tadeusz Łapiński z Uniwersytetu Maryland /USA/ z żoną Marią i synem Adamem.



Plakat wystawy prof. Tadeusza Łapińskiego

rektor Muzeum Okręgowego w Żyrardowie, seniorzy TNP adw. dr Kazimierz Askanas i mgr Stanisław Kostanecki. Z okazji 25 rocznicy wyboru dr inż. Jakuba Chojnackiego - prezesem Towarzystwa, porządek posiedzenia przewidywał także otwarcie wystawy akwarel płockich prof. Tadeusza Łapińskiego z USA i promocję albumu "Płock".

Po ceremonii powitania Prezydent Andrzej Drętkiewicz dokonał otwarcia wystawy akwarel o tematyce płockiej Tadeusza Łapińskiego pt. "Piękno Płocka i Jego Ziemi".

Tadeusz Łapiński, profesor litografii i sztuki grafiki barwnej na Uniwersytecie Maryland College w USA, autor wystawy, powiedział:

Szanowny Panie Prezesie, Szanowni Goście!

Jestem zaszczycony zaproszeniem na 25-lecie - Jubileusz dr. Jakuba Chojnackiego, któremu szczerze gratuluję tych owocnych lat pracy dla Towarzystwa Naukowego Płockiego, kultury miasta Płocka i Regionu oraz dzieła odzyskania Drzwi katedry, wydarzenia wybitnego na skalę światową. Dziękuję za honor i otwarcie wystawy moich akwarel reprezentujących Piękno Płocka i Jego Ziemi, wierząc, że ta wystawa przyniesie nowe odkrycie cudownych obiektów achitektury i pejzażu Ziemi Płockiej, a dla mojej twórczości jest to fascynacja bogactwem i urodą tej ziemi, z którą w przeszłości tak wiele mnie łączyło. Dziękuję Pańskim współpracownikom, a szczególnie p. Wandzie Kaczanowskiej - dyrektorowi Biblioteki im. Zielińskich TNP za pomoc w organizacji tego wydarzenia i tak piękną oprawę plastyczną oraz opracowanie katalogu wystawy. Chciałabym powitać oprócz Szanownego Jubilata, Pana Wojewodę Płockiego - Jerzego Wawszczaka, Pana Prezydenta Miasta Płocka - Andrzeja Drętkiewicza, Pana Reprezentanta Rządu RP - Krzysztofa Bąka a także Pana Bolesława Polaka z żoną - przedstawiciela Towarzystwa Łączności z Zagranicą "Wspólnota Polska", które uświetniło także organizację wystawy sponsorując katalog. Witam Pana Zygmunta Broniarka z żoną i jej siostrę - moich Przyjaciół jeszcze z ławy gimnazjalnej, wszystkich obecnych na uroczystości 25-lecia prezesury dr. J. Chojnackiego. Dzień ten jest dla naszego narodu dniem chluby w dziedzinie kultury.

Przedstawiam obecnym moją żonę Marię, prawnuczkę J. Chełmońskiego, syna Adama i córkę Monikę, wierzę, że przyszłych artystów i ze wzruszeniem cieszę się tym zaszczytnym wydarzeniem, które na pewno przejdzie do historii Miasta Płocka.

* * *

Następnie w imieniu wicepremiera Pawła Łączkowskiego wystąpił dyrektor gabinetu dr Krzysztof Bąk, który odczytał specjalny adres gratulacyjny:

Warszawa, 1993-06-25

Wielce Szanowny Panie Prezesie, Dostojny Jubilacie!

Z okazji Jubileuszu 25-lecia od dnia wyboru Pana na społeczną funkcję Prezesa Towarzystwa Nauko-



Po otwarciu wystawy prof. Tadeusz Łapiński udziela informacji o 50 prezentowanych pracach. Od lewej strony: publicysta Zygmunt Broniarek z żoną Marią, dr Jerzy Naziębło - dyrektor Muzeum Okręgowego w Żyrardowie, dr Marian Małecki - dyrektor naczelny "Ciech" - u w Warszawie, inż. Stanisław Brodzki - płocczanin, prezes Kongresu Polonii Kanadyjskiej w Toronto, art. Maria Łapińska z dziećmi Moniką i Adamem, mgr inż. Konrad Jaskóła - generalny dyrektor Płockiej Petrochemii, mgr Andrzej Drętkiewicz - prezydent m. Płocka, dr Grzegorz Drozdowski - dyrektor generalny przedsiębiorstwa "Unitech", dr inż. Jakub Chojnacki - prezes TNP i autor profesor Łapiński.

wego Płockiego pragnę tą drogą przesłać Panu najserdeczniejsze gratulacje.

W długiej i pełnej chwały historii Towarzystwa Naukowego Płockiego, najstarszego z istniejących w Polsce towarzystw naukowych i jedynego w dziejach polskiej nauki działającego przy szkole średniej, zapisał Pan ważną kartę.

Jako jeden z sześciu dotychczasowych, licząc od 1820 roku, prezesów Towarzystwa, od 25 lat kieruje Pan pracą społecznego Zarządu i działalnością Towarzystwa realizującego m. innymi tak szczytne zadania, jak krzewienie i upowszechnianie nauki, prowadzenie i popieranie badań naukowych oraz gromadzenie materiałów naukowych, w szczególności dotyczących województwa płockiego i terenów związanych z regionem Mazowsza Płockiego.

Szczególnego podkreślenia wymagają zasługi Towarzystwa w pielęgnowaniu i krzewieniu wśród młodzieży przywiązania i miłości do Ziemi Płockiej i Ojczystego Kraju.

Wśród wielu osobistych Pana zasług nie sposób nie wymienić Pańskiej inicjatywy, która zaowocowała wykonaniem i zawieszeniem w Bazylice Katedralnej w Płocku kopii z brązu romańskich Drzwi Płockich - arcydzieła średniowiecznej metaloplastyki.

Składając dzisiaj wyrazy uznania dla całokształtu Pańskiego dorobku na przestrzeni ćwierćwiecza, pragnę wyrazić szczere przekonanie, że to właśnie dzięki pracy i zaangażowaniu ludzi takich jak Pan, zachowują się bez uszczerbku i są dalej przekazywane te najprawdziwsze wartości w dorobku pokoleń.

Życzę Panu, Dostojny Jubilacie, dalszych osiągnięć, wiele z nich satysfakcji, a także pomyślności w życiu osobistym.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku
Paweł Łączkowski

Następnie odczytane zostały listy i adresy gratulacyjne. Wojewoda Płocki dr inż. Jerzy Wawszczak powiedział:

Serdecznie dziękuję za zaproszenie do wzięcia udziału w uroczystych obchodach XXV-lecia Pańskiej Prezesury.

Pragnę gorąco pogratulować Panu Wspaniałego Jubileuszu.

Wysoko sobie cenię dorobek naukowy i społeczny Towarzystwa Naukowego Płockiego, którego jest Pan prezesem.

Towarzystwo Naukowe, które w swojej historii razem z naszą Ojczyzną i Mazowszem przechodziło burzliwe koleje losu na stałe wpisało się w krajobraz

naukowy naszej Małej Ojczyzny jaką jest Płock i Ziemia Mazowiecka.

Wielość inicjatyw podejmowanych przez pana Prezesa powodowało, że Towarzystwo Naukowe tak wiele czyniło i czyni dla regionu i kraju.

Żywię nadzieję, że tak jak dotychczas również i w przyszłości Towarzystwo Naukowe Płockie będzie prężnie rozwijającym się ośrodkiem naukowym, wspierającym swym intelektualnym potencjałem władze państwowe i samorządowe.

Życzę Panu Prezesowi wielu lat zdrowia, intelektulanej sprawności i tej żywotności, która zaowocowała dobrem dla instytucji przez Pana kierowanej.

Za Pańskim łaskawym pośrednictwem proszę przekazać najlepsze życzenia wszystkim członkom Towarzystwa.

Pozostaję z szacunkiem
Jerzy Wawszczak

Dr Marian Chudzyński w imieniu Zarządu TNP wręczył Jubilatowi pierwszy egzemplarz 30 druku bibliofilskiego pt. "XXV lat prezesury Jakuba Chojnackiego w Towarzystwie Naukowym Płockim" opracowany przez dr. Jerzego Stefańskiego.

W imieniu władz miasta prezydent Andrzej Drętkiewicz wręczył Jubilatowi medal pamiątkowy "Płock" oraz odczytał list gratulacyjny następującej treści:

Z okazji Jubileuszu 25-lecia pełnienia funkcji Prezesa jednego z najstarszych towarzystw naukowych w Polsce, proszę przyjąć wyrazy uznania i podziękowania za wieloletni trud i pracę.

Osiągnięcia i sława Towarzystwa Naukowego Płockiego są nierozerwalnie związane z Pana osobą.

Życzę Panu dalszych owocnych lat pracy na rzecz Towarzystwa, miasta Płocka i całego regionu.

Mam nadzieję, że dzięki swojej nieprzeciętnej sile ducha i pracowitości będzie Pan nadal kontynuował dzieło, za które wszyscy jesteśmy wdzięczni.

Ad multos felices annos!
Drogi Prezesie

Prezydent Masta Płocka
Andrzej Drętkiewicz
Płock, dnia 28 czerwca 1993 r.

Gratulacje i wyrazy uznania złożył również Generalny Dyrektor MZRiP mgr inż. Konrad Jaskóła,



Wojewoda Płocki dr inż. Jerzy Wawszczak przekazuje Jubilatowi adres gratulacyjny. Od lewej: jubilat - prezes, dr Krzysztof Bąk - dyrektor gabinetu Wiceprezesa Rady Ministrów prof. Pawła Łączkowskiego, ks. dr Tadeusz Rutowski - b. rektor Wyższego Seminarium Duchownego, dr inż. Zbigniew Kruszewski - presez Zarządu i dyrektor generalny Zespołu Oświatowo - Konsultacyjnego "Profesor" w Płocku, prof. Dolores Walker z USA, Wojewoda Płocki i mgr Władysław Gąsiorowski - przewodniczący Oddziału TNP w Sierpcu.

po czym wręczył Jubilatowi pamiątkowy zabytkowy XIX - wieczny zegar.

Potem odczytano następujące listy od:

Przewodniczącego Komitetu Badań Naukowych, Ministra prof. dr. med. Witolda Karczewskiego:

Szanowny Panie Prezesie

Miło mi potwierdzić, że otrzymałem zaproszenie na jubileusz XXV-lecia objęcia przez Pana prezesury w Towarzystwie Naukowym Płockim. Niestety, oficjalny wyjazd zagraniczny odbiera mi możliwość udziału w tej uroczystości, pragnę jednak pogratulować Panu wielkiej wytrwałości i sukcesów.

Składam Panu i wszystkim działaczom Towarzystwa wyrazy uznania i najlepsze życzenia na przyszłość.

Łączę serdeczne pozdrowienia
Witold Karczewski

Warszawa, 23 czerwca 1993 r.

Od mgr. Małgorzaty Kozłowskiej Podsekretarza Stanu w Komitecie Badań Naukowych:

Warszawa 1993.06.24

Wielce Szanowny Panie Prezesie

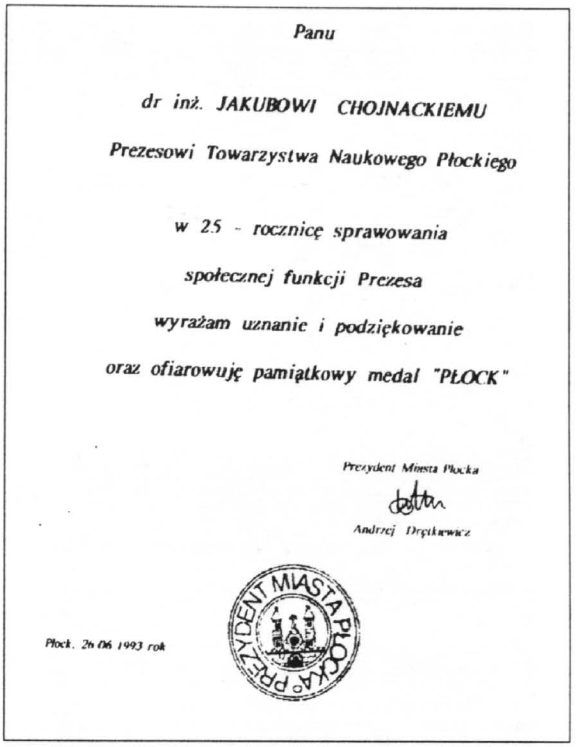
Z okazji XXV lecia wyboru Pana na społeczną funkcję Prezesa Towarzystwa Naukowego Płockiego składam Czcigodnemu Jubilatowi serdeczne gratulacje za entuzjazm i bezinteresowne zaangażowanie w działania na rzecz miasta Płocka i regionu Mazowsze.

Efektywność dokonań Pana Prezesa jest ponadczasowa będzie dobrze służyła polskiej Kulturze i Nauce.

Proszę wybaczyć, że ze względu na obowiązki nie mogę uczestniczyć w nadzwyczajnym, uroczystym posiedzeniu zarządu Towarzystwa.

Z najlepszymi życzeniami dalszych wielu sukcesów

Małgorzata Kozłowska



Panu

dr inż. JAKUBOWI CHOJNACKIEMU

Prezesowi Towarzystwa Naukowego Płockiego

w 25 - rocznicę sprawowania

społecznej funkcji Prezesa

wyrażam uznanie i podziękowanie

oraz ofiarowuję pamiątkowy medal "PŁOCK"

Prezydent Miasta Płocka

Andrzej Dryszkiewicz

Płock, 24.06.1993 rok

PREZYDENT MIASTA PŁOCKA

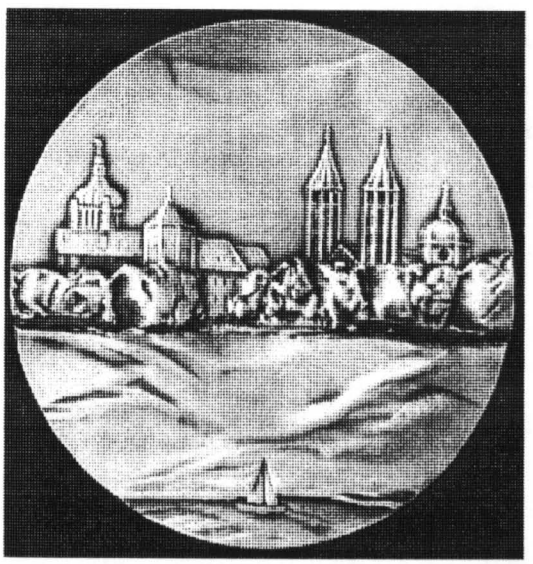
Od prezesa Polskiej Akademii Umiejętności:

Kraków, 21 VI 1993 r.

Zarząd

Towarzystwa Naukowego Płockiego

W imieniu całej stowarzyszonej w Polskiej Akademii Umiejętności społeczności naukowej przekazuję na ręce Prześwietnego Zarządu serdeczne gratulacje dla dr. inż. Jakuba Chojnackiego najzasłużeńszego w pracy dla nauki i kultury polskiej w dniu Jego jubileuszu piastowania przez lat XXV steru Towarzystwa Naukowego w Płocku. Swoją twórczą energią organizacyjną i oddaniem pracom Towarzy-





Awers i rewers medalu pamiątkowego "Płock" wybitego - 1993r. Projekt: Józef Gutowski, model w gipsie: Beata Wątróbska-Wdowiarska, wykonanie: Mennica Państwowa w Warszawie. Średnica medalu: 70 mm



Gratulacje i życzenia Jubilatowi składa Generalny Dyrektor MZRiP mgr inż. Konrad Jaskóła. W środku mgr Andrzej Drętkiewicz - prezydent m. Płocka ze swym zastępcą mgr Jolantą Krzemińską.

stwa stworzył On niedościgły wzór dla nas wszystkich. Chwała Mu za to i podziękowania, które łączę z życzeniami dalszych osiągnięć ad multos annos.

Z wyrazami szczególnego respektu
Prezes
prof. dr Gerard Labuda

Od Dyrektora Centrum Upowszechniania Nauki Polskiej Akademii Nauk prof. dr hab. Janusza Hamana, czł.rzecz. PAN

Warszawa dn. 2.VI 1993 r.

Wielce Szanowny Panie Prezesie

Nie mogąc przybyć 28 czerwca do Płocka ze względu na wyznaczone na ten dzień badania kardiologiczne pozwalam sobie tą drogą złożyć Panu serdeczne gratulacje i życzenia owocnego działania dla dobra nauki.

Zasługi Pana Prezesa dla Płockiego Towarzystwa Naukowego, lecz przede wszystkim dla całej polskiej nauki są niezwykłe i trudne do ocenienia. Uczynił Pan z Towarzystwa, którego jest Pan długoletnim Prezesem nie tylko przodującą w kraju społeczną organizację naukową, lecz wykazał Pan drogi działania społecznemu ruchowi naukowemu, którego znaczenie w obecnej sytuacji stale wzrasta.

Proszę przyjąć wyrazy najgłębszego szacunku

Janusz Haman
czł.rzecz. PAN

Od prof. Aleksandra Gieysztora - b. prezesa PAN, Członka Honorowego TNP

Warszawa, dnia 24 czerwca 1993 r.

Wielce Szanowny i Drogi Panie Prezesie,

Z tak niezwykłej okazji jaką stanowi Pański prezesowski jubileusz piszę, nie mogąc przybyć na tę podniosłą uroczystość. Gratuluję Panu gorąco tak pięknie wypełnionych lat w służbie nauki i kultury, w służbie całego kraju, Płocka i Mazowsza, w służbie obywatelskiej wysokiego rzędu.

A także, aby życzyć Panu dalszych lat w pełni zdrowia, energii i sukcesów, które w Pańskim przypadku są równie osobiste co Towarzystwa, które mnie za Pańską sprawą zaszczyciło członkostwem honorowym.

Wiele, wiele serdecznych myśli, wyrazy szacunku, szczerego uznania i mocny uścisk dłoni.

Aleksander Gieysztor

Od Biskupa Toruńskiego - ks. dra Andrzeja Suskiego:

Toruń, dn.17.06.1993 r.

Szanowny Panie Prezesie,

Z okazji 25-lecia pełnienia zaszczytnej funkcji Prezesa Towarzystwa Naukowego Płockiego proszę przyjąć moje gratulacje i życzenia wielu radości z wykonywanej pracy społecznej.

Obowiązki wizytacyjne w diecezji toruńskiej nie

pozwalają mi na udział w uroczystości jubileuszowej.

Łączę wyrazy szacunku

Andrzej Suski

Biskup Toruński

Od Miry Zimińskiej-Sygietyńskiej:

Kochany Jakubie dziekuję Ci za Twoją piekną pracę dla mojego kochanego Plocka stop. Żałuję że nie mogę być na Twoim 25-leciu. Przyjadę z pewnością na 50-lecie, ale nie martw sie obiecane rzeczy dla mojego Płocka przyślę wcześniej. Serdecznie pozdrawiam Ciebie i wszystkich obecnych na Twojej uroczystosci

Mira Zimińska - Sygietyńska

Honorowy Obywatel miasta PŁOCKA

Od Stanisława Brodzkiego - prezesa Rady Kongresu Polonii Kanadyjskiej:

Toronto, 30 maja 1993 r

W. Pan prof. dr inż. Janusz Pysiak

Wiceprezes Towarzystwa Naukowego Płockiego

pl. Narutowicza 8

09-402 Płock

Szanowny Panie Prezesie,

Jestem naprawdę zaszczycony i pragnę podziękować za miłe zaproszenie na nadzwyczajne posiedzenie Zarządu TNP w poniedziałek 28 czerwca br. w związku z Jubileuszem prezesa p. Jakuba Chojnackiego.

Tak się składa, że będę w tym czasie w Kraju (21 czerwca do 4 lipca) na uroczystościach 75-cio lecia założenia Polskiej Marynarki Wojennej, gościem wiceadmirała Romualda Wagi. Nie znam jeszcze dokładnego programu Zjazdu Polskich Marynarzy, ale z jednych dla mnie ważnych punktów spotkania, będzie podniesienie bandery na ORP "Piorun". W czasie ostatniej wojny służyłem na okręcie o tej samej nazwie, znanym zresztą z walk z pancernikiem niemieckim Bismarkiem i jestem zapewne jednym z nielicznych oficerów z tego okrętu, który w tych uroczystościach wezmą udział.

Gdy tylko uda mi się połączyć jubileusz w Gdyni z posiedzeniem Zarządu TNP z radością wezmę udział w tym spotkaniu.

Nie mniej jednak, już teraz, pragnę przekazać Prezesowi Towarzystwa dr inż. Jakubowi Chojnackiemu najlepsze życzenia związane z Jego Jubileuszem i życzyć wielu lat dalszej pracy dla dobra naszego Towarzystwa Naukowego.

Z poważaniem

Stanisław Brodzki

Od dyrektora Kościołów Ewangelickich Herberta Kretschmanna:

Düsseldorf 26 V 1993

Do

Zarządu Towarzystwa Naukowego Płockiego

Do rąk Pana Prezesa Jakuba Chojnackiego

Wielce szanowny Panie Prezesie,

Z wielką wdzięcznością i radością otrzymałem Pańskie zaproszenie na 28 czerwca 1993 r. W tym dniu kończy Pan 25 lat prezesury w Towarzystwie Naukowym Płockim. Niestety, nie jest możliwe,



28 czerwca 1993 r. Sala wystawowa Działu Zbiorów Specjalnych Biblioteki im. Zielińskich TNP. Składanie życzeń Jubilatowi "25-latkowi".

abym osobiście mógł złożyć Panu życzenia Kościoła Ewangelickiego z Düsseldorfu, gdyż stoją na przeszkodzie pilne sprawy. Podziękowałbym chętnie Panu osobiście za dobrą współpracę, którą mieliśmy w ostatnich latach w ramach pomocy.

Tym bardziej, że Pan nigdy nie miał życzeń osobistych, lecz na względzie dobro ogółu. Szczególnie, jeśli idzie o zaopatrzenie szpitali.

Niestety nie mogłem w ostatnich latach Panu pomóc, gdyż wspomagaliśmy dwa projekty w Gliwicach, a poza tym od ponad pół roku kierujemy nasze wsparcie do Jugosławii. Mimo to nadal pozostajemy w kontakcie.

Chętnie wspominam naszą współpracę w Płocku, szczególnie dzień, gdy otrzymałem Order Zasługi Republiki Polskiej. To odznaczenie jak również medal województwa zawdzięczam Panu. Nasz wzajemny stosunek charakteryzował się braniem i dawaniem. Miło wspominam wspólnie spędzony czas.

Życzę Panu z serca jeszcze długiej prezesury dla dobra wszystkich tych, którym Pan przewodzi.

Z serdecznymi pozdrowieniami
Pański Kretschmann
urzędujący dyrektor
Kościołów Ewangelickich

Z kolei dr Marian Chudzyński odczytał utwory okolicznościowe: "Salut" Stanisława Jagielskiego * i wiersz Stanisława J. Kostaneckiego*

Płock, 28 czerwca 1993 r.

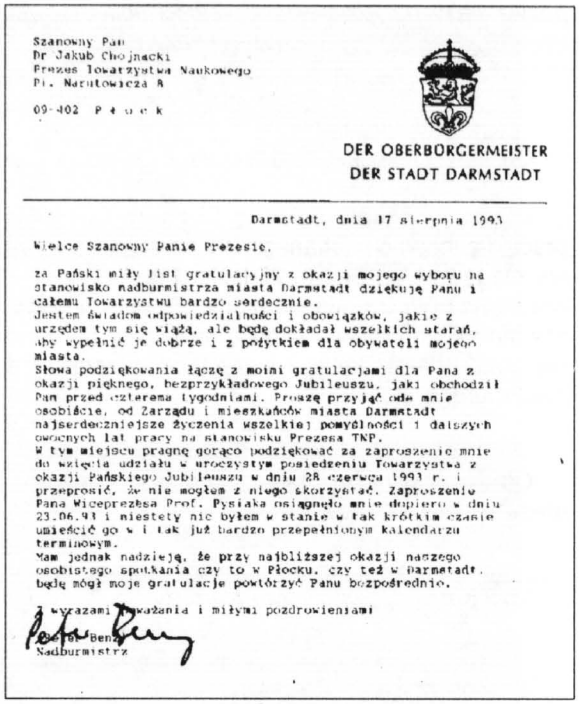
SALUT
na dwudziestopięciolecie kadencji
Jakuba Chojnackiego jako Prezesa
Towarzystwa Naukowego Płockiego

25 lat prezesowania...
Dużo to, czy mało?
Toż to kopalnia pomysłów, mozołu,
postawy człowieczej.
Nie ważne przeto daty,
Nie ważne wiwaty,
ważne, by sił zostało
na dalsze ćwierćwiecze.
Na płockim zagonie
w Prezesa dłoni
niech nadal TNP promienną żagwią płonie!

* Dr med. Stanisław Jagielski, kardiolog w Zalesiu Dolnym koło Piaseczna i I Przewodniczący Komitetu Wychowanków Małachowianki, w której maturę otrzymał w 1933 r.

Na srebrny jubileusz
dwudziestopięciolecia Prezesury
w Towarzystwie Naukowym Płockim

Dr. inż. Jakuba Chojnackiego
Ćwierćwiecze Twej Prezesury:
czasem słońce, czasem chmury,
ale ciągle lot do góry!
Twe ćwierćwiecze, to oranie,
to siewy i żniwowanie,



Szanowny Pan
Dr Jakub Chojnacki
Prezes Towarzystwa Naukowego
Pl. Narutowicza 8

09-402 P ł o c k

DER OBERBÜRGERMEISTER
DER STADT DARMSTADT

Darmstadt, dnia 17 sierpnia 1993

Wielce Szanowny Panie Prezesie,

za Pański miły list gratulacyjny z okazji mojego wyboru na stanowisko nadburmistrza miasta Darmstadt dziękuję Panu i całemu Towarzystwu bardzo serdecznie.
Jestem świadom odpowiedzialności i obowiązków, jakie z urzędem tym się wiążą, ale będę dokładał wszelkich starań, aby wypełnić je dobrze i z pożytkiem dla obywateli mojego miasta.
Słowa podziękowania łączę z moimi gratulacjami dla Pana z okazji pięknego, bezprzykładowego Jubileuszu, jaki obchodził Pan przed czterema tygodniami. Proszę przyjąć ode mnie osobiście, od Zarządu i mieszkańców miasta Darmstadt najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności i dalszych owocnych lat pracy na stanowisku Prezesa TNP.
W tym miejscu pragnę gorąco podziękować za zaproszenie mnie do wzięcia udziału w uroczystym posiedzeniu Towarzystwa z okazji Pańskiego Jubileuszu w dniu 28 czerwca 1993 r. i przeprosić, że nie mogłem z niego skorzystać. Zaproszenie Pana Wiceprezesa Prof. Pysiaka osiągnęło mnie dopiero w dniu 23.06.93 i niestety nie byłem w stanie w tak krótkim czasie umieścić go w i tak już bardzo przepełnionym kalendarzu terminowym.
Mam jednak nadzieję, że przy najbliższej okazji naszego osobistego spotkania czy to w Płocku, czy też w Darmstadt, będę mógł moje gratulacje powtórzyć Panu bezpośrednio.

Z wyrazami poważania i miłymi pozdrowieniami

Peter Benz
Nadburmistrz

więc dziś srebrne Świętowanie!
Z Tobą do celu szczytnego
i do pożytku wspólnego
dążym, Prezesie - Kolego!
Choć czoło zroszone potem,
leć dalej wysokim lotem,
daj, Boże, z lat srebrnych - w złote!
Płock, dnia 28 czerwca 1993 r.

* Stanisław Józef Kostanecki emerytowany Dyrektor Biblioteki im. Zielińskich TNP

Kolejnym mówcą podczas uroczystości był dr **Kazimierz Askanas** - najstarszy członek TNP, który powiedział:

"Dwadzieścia pięć lat w życiu człowieka to znaczący okres czasu, niewiele to bowiem razy po lat 25 żyje człowiek. To życie całego pokolenia zanim pojawi się pokolenie następne.

To bardzo wiele nawet w dziejach Towarzystwa Naukowego Płockiego, najstarszego z istniejących Towarzystw Naukowych, istniejącego od roku 1820.

Dzisiejszy Jubilat długoletnią swą pracą i jej osiągnięciami wpisał się na listę tych znakomitych działaczy Towarzystwa, jak Macieszowie, Rutscy i wielu innych, którzy instytucji tej poświęlili niemal całe swe życie.

Panie Prezesie, za Panem - kopia Drzwi Płockich - przed Panem - Uniwersytet Mazowiecki w Płocku.

Gratulujemy osiągnięcia, życzymy sukcesu."

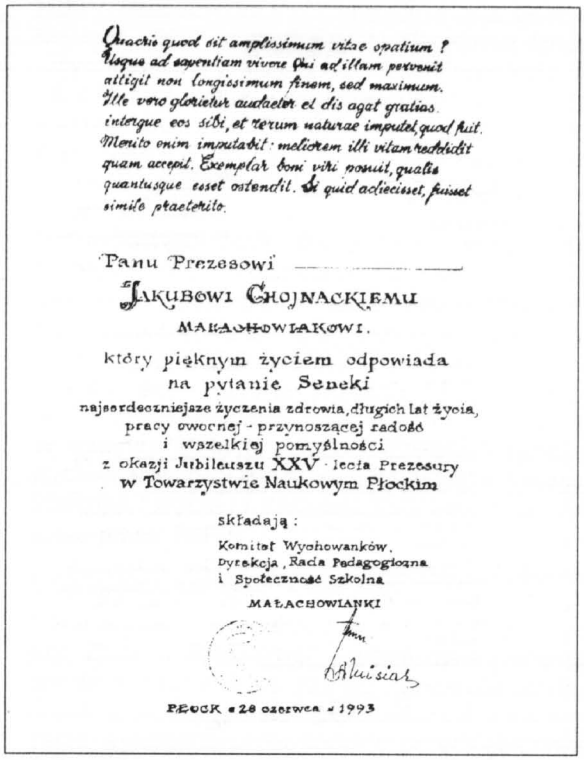
* * *

Następnie przemówienie wygłosił **prezes TNP - Jubilat Jakub Chojnacki.**

Szanowny Panie Wojewodo Płocki,

Szanowny Panie Prezydencie tysiącletniego grodu,

Wielce Szanowni Zgromadzeni!



Quactio quod sit amplissimum vitae spatium ?
Usque ad sapientiam vivere. Qui ad illam pervenit
attigit non longissimum finem, sed maximum.
Ille vero glorietur audaciter et dis agat gratias,
interque eos sibi, et rerum naturae imputet quod fuit.
Meruit enim imputabit · meliorem illi vitam reddidit
quam accepit. Exemplar boni viri posuit, qualis
quantusque esset ostendit. Si quid acciderit, fuisset
simile praeterito.

Panu Prezesowi

JAKUBOWI CHOJNACKIEMU

MAŁACHOWIAKOWI,

który pięknym życiem odpowiada
na pytanie Seneki

najserdeczniejsze życzenia zdrowia, długich lat życia,
pracy owocnej - przynoszącej radość
i wszelkiej pomyślności
z okazji Jubileuszu XXV - lecia Prezesury
w Towarzystwie Naukowym Płockim

składają:

Komitet Wychowanków,
Dyrekcja, Rada Pedagogiczna
i Społeczność Szkolna
MAŁACHOWIANKI

PŁOCK • 28 czerwca • 1993

Bard poezji mazowieckiej, wybitny płocczanin, Władysław Broniewski w poemacie "Mazowsze" pisał:

"Piękna jesteś, rzeko Wisło
widzę twe dno,
sprzyjająca moim pomysłom,
moim snom".

Faktycznie, liczne pomysły miały związek z "rzeką polskich losów".

Wybitna jednostka w dziejach Towarzystwa Naukowego Płockiego /TNP/ kusztosz Halina Rutska /1868-1932/ opracowując szkic z historii Towarzystwa pierwszych 25 lat XX wieku, okres ten nazwała "pewnego rodzaju cudem Wisły". Trzeba pamiętać, że było to jeszcze za czasów caratu, I wojny światowej, wojny polsko-rosyjskiej i części okresu międzywojennego, tj. w okresie ciężkich naprawdę czasów, w których Towarzystwo jednak żyło, i co najważniejsze - rozwijało się.

Dziś, Anno Domini połowy 1993, patrząc na ostatnie 25 lat życia i rozwoju tej społeczno - naukowo - kulturalnej Instytucji, mogę, bez przesady, okres ten scharakteryzować jako "cud pracy". Pracy codziennej, rzetelnej, chociaż społecznej - ale efektywnej pracy, jako "labor improbus" naszych Członków, Zarządów, pracowników etatowych, przyjaciół - darczyńców. Praca własna - to największy nasz kapitał.

Tę atmosferę dobrej pracy, a nie tylko głośnych słów umożliwiały nam Władze Miejskie, Wojewódzkie i Centralne. Władze te, a dotyczy to zarówno etapu Polski Ludowej jak i obecnie Rzeczypospolitej Polskiej - swym mecenatem stwarzały i stwarzają obiektywne warunki, które my już na miarę danych nam możliwości - zamienialiśmy w konkretną rzeczywistość.

Władze doceniały nasz wysiłek i inicjatywy, pamiętając o pomocy.

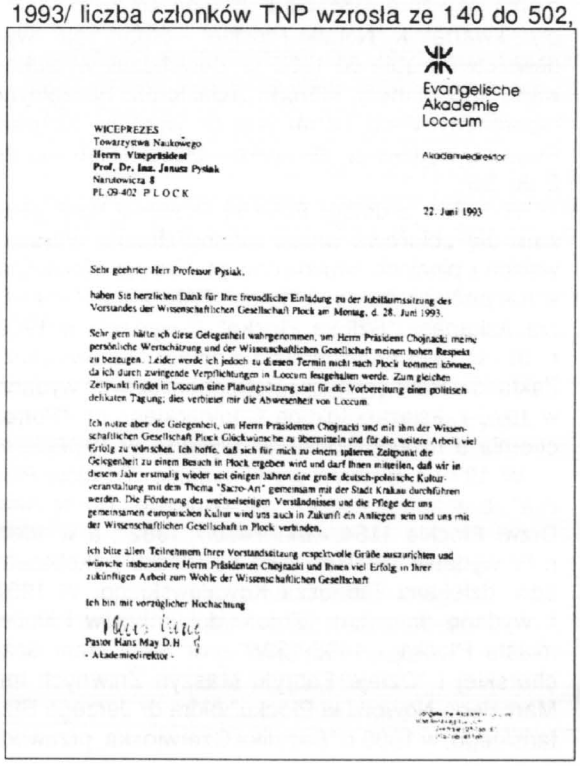
Wojewodowie: mgr Józef Pińkowski /przekazał do naszych zbiorów m.in. papieskie orędzie na światowy Rok Pokoju z oryginalnym podpisem Jana Pawła II/, dr Karol Gawłowski - członek TNP, mgr Antoni Bielak czy obecny dr inż. Jerzy Wawszczak - członek TNP, bądź prezydenci miasta: mgr Marian Woźniak - członek TNP, mgr Henryk Rybak, mgr inż. Janusz Majewski - członek TNP i obecny mgr Andrzej Drętkiewicz wielce na rzecz Towarzystwa Naukowego Płockiego się zasłużyli - tak materialnie jak i moralnie. Ma rację Sokrates twierdząc, iż "o teraźniejszość trzeba zapytać historię". Trzeba szczerze przyznać, że my działaliśmy /i działamy/ w nieporównywalnie lepszych warunkach, dużo bogatszej już Polski, niż nasi wielce zasłużeni Poprzednicy.

* * *

Wszystkim Osobom, które przesłały mi adresy gratulacyjne - ponad zasługę - z prof. Pawłem Łączkowskim, wicepremierem, prof. Witoldem Karczewskim, ministrem, przewodniczącym Komitetu Badań Naukowych, prof. Aleksanderm Gieysztorem - b. prezesem PAN, Członkiem Honorowym TNP, prof. Gerardem Labudą, prezesem Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, prof. Januszem Hamanem z PAN na czele i wielu innym przekazuję wyrazy podzięki i głębokiego szacunku.

Prawdy o dniu dzisiejszym Towarzystwa, o jego współczesności, należy szukać jednak w faktach wyrażonych liczbami, w statystyce. Oto wybrane dane:

W okresie mojej prezesury 25 lat /1968-28 VI 1993/ liczba członków TNP wzrosła ze 140 do 502,



Evangelische Akademie Loccum

WICEPREZES
Towarzystwa Naukowego
Herrn Vizepräsident
Prof. Dr. Ing. Janusz Pyśiak
Narutowicza 8
PL 09-402 PLOCK

Akademiedirektor

22. Juni 1993

Sehr geehrter Herr Professor Pyśiak,

haben Sie herzlichen Dank für Ihre freundliche Einladung zu der Jubiläumssitzung des Vorstandes der Wissenschaftlichen Gesellschaft Płock am Montag, d. 28. Juni 1993.

Sehr gern hätte ich diese Gelegenheit wahrgenommen, um Herrn Präsident Chojnacki meine persönliche Wertschätzung und der Wissenschaftlichen Gesellschaft meinen hohen Respekt zu bezeugen. Leider werde ich jedoch zu diesem Termin nicht nach Płock kommen können, da ich durch zwingende Verpflichtungen in Loccum festgehalten werde. Zum gleichen Zeitpunkt findet in Loccum eine Planungssitzung statt für die Vorbereitung eines politisch delikaten Tagung; dies verbietet mir die Abwesenheit von Loccum.

Ich nutze aber die Gelegenheit, um Herrn Präsidenten Chojnacki und mit ihm der Wissenschaftlichen Gesellschaft Płock Glückwünsche zu übermitteln und für die weitere Arbeit viel Erfolg zu wünschen. Ich hoffe, daß sich für mich zu einem späteren Zeitpunkt die Gelegenheit zu einem Besuch in Płock ergeben wird und darf Ihnen mitteilen, daß wir in diesem Jahr erstmalig wieder seit einigen Jahren eine große deutsch-polnische Kulturveranstaltung mit dem Thema "Sacro-An" gemeinsam mit der Stadt Krakau durchführen werden. Die Förderung des wechselseitigen Verständnisses und die Pflege der uns gemeinsamen europäischen Kultur wird uns auch in Zukunft ein Anliegen sein und uns mit der Wissenschaftlichen Gesellschaft in Płock verbinden.

Ich bitte allen Teilnehmern Ihrer Vorstandssitzung respektvolle Grüße auszurichten und wünsche insbesondere Herrn Präsidenten Chojnacki und Ihnen viel Erfolg in Ihrer zukünftigen Arbeit zum Wohle der Wissenschaftlichen Gesellschaft.

Ich bin mit vorzüglicher Hochachtung

Pastor Hans May D.H
- Akademiedirektor -

w tym samodzielnych pracowników nauki /profesorów i docentów/ z 3 do 72, księży z 5 do 17. Członków TNP mieszkających poza granicami Kraju nie było w ogóle, dziś jest 10 /Azerbejdżan, Niemcy, Austria, Dania, Szwajcaria i Kanada/. Poprawiła się wielce struktura wykształcenia. 94 % członków posiada obecnie wyższe wykształcenie /w 1968 r - 72 %/. Pozostałe 6 % to działacze kultury, w tym fotograficy, starsi nauczyciele, biznesmeni.

Od 1977 r. Towarzystwo posiada Statut, który jest wzorcem dla nowo powstających towarzystw /ostatnio w Sandomierzu/.

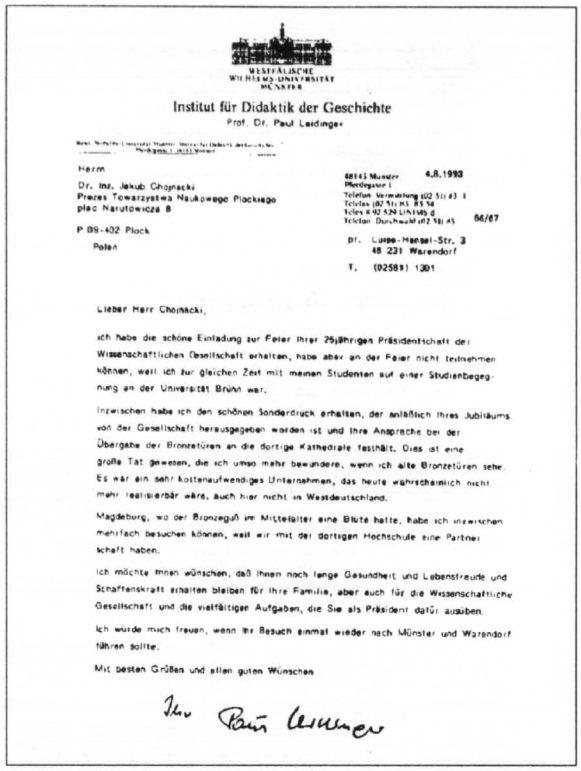
Dziewięcioosobowy społeczny Zarząd TNP osiągnął stabilizację i obecnie przeciętny staż wynosi 12 lat.

Naszą chlubą jest Biblioteka im. Zielińskich TNP. Liczba woluminów w tej głównej placówce naukowej Towarzystwa wzrosła ze 124.600 do 233.000, a więc prawie dwukrotnie, w tym liczba inkunabułów /II połowa XV wieku/ z 41 do 64. Ich ilość przez 60 lat /1918-1977/ nie uległa zmianie i wynosiła niezmiennie 41 sztuk. Dopiero od 1978 r. nastąpił znaczny przyrost drogą zakupów /23 sztuki, tj. ponad 50 %/. W ostatnich latach wiele starodruków /1501-1800/ poddanych zostało specjalistycznym, kosztownym zabiegom konserwatorskim.

Wzrosła też znacząco działalność naukowa: liczba sesji. /w tym także o charakterze ogólnopolskim/, odczytów, posiedzeń, wystaw i wydawnictw: w 1968 - 32 arkusze wydawnicze, w ostatnich latach około 100 arkuszy rocznie - mimo, iż na etacie nie zatrudnia się ostatnio ani jednego redaktora. Ważniejsze wydawnictwa to: od 1969 r. wydawany jest rocznik - wydawnictwo ciągłe /ukazuje się w połowie marca jako sprawozdanie z działalności za rok ubiegły/, kwartalnik "Notatki Płockie" - organ TNP /wydawnictwo ciągłe od 1956 r./, dotychczas wydrukowano 153 numery, którego redaktorem naczelnym /społecznym/ od 12 lat jest dr Wiesław Koński. Ponadto wydaliśmy 29 druków bibliofilskich /od nr 2 do 30/.

W 1973 r. z dotacji Polskiej Akademii Nauk ukazała się zbiorowa praca monograficzna warszawskich i płockich naukowców pt. "Dzieje Płocka", a w rok później również z dotacji PAN praca Kazimierza Askanasa "Sztuka Płocka" /II wydanie w 1985 r., III - w 1991 r./. Natomiast z dotacji Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych wydano w 1976 r. książkę Jakuba Chojnackiego pt. "Petrochemia a rozwój Płocka" /II wydanie w 1977/.

W 1979 r. ukazało się II wydanie "Dziejów Płocka", a w końcu 1983 r. wydawnictwo "Romańskie Drzwi Płockie 1154 - ok. 1430 - 1982", a w 1985 r. IV wydanie "Przewodnika po Płocku i okolicach" adw. dziekana Tadeusza Kowalewskiego. W 1987 r. wydano drugi tom "Zbioru dokumentów i listów miasta Płocka - 1495-1586" - dr Stelli Marii Szacherskiej i "Dzieje Fabryki Maszyn Żniwnych im. Marcelego Nowotki w Płocku" pióra dr Jerzego Stefańskiego, w 1988 r. "Bazylika Czerwińska, przewod-



WESTFÄLISCHE WILHELMS-UNIVERSITÄT MÜNSTER

Institut für Didaktik der Geschichte
Prof. Dr. Paul Leidinger

Herrn
Dr. Inż. Jakub Chojnacki
Prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego
plac Narutowicza 8

P 09-402 Płock
Polen

4.8.1993

Dr. Lippe-Hensel-Str. 3
48 231 Warendorf
T. (02581) 1201

Lieber Herr Chojnacki,

ich habe die schöne Einladung zur Feier Ihrer 25jährigen Präsidentschaft der Wissenschaftlichen Gesellschaft erhalten, habe aber an der Feier nicht teilnehmen können, weil ich zur gleichen Zeit mit meinen Studenten auf einer Studienbegegnung an der Universität Brünn war.

Inzwischen habe ich den schönen Sonderdruck erhalten, der anläßlich Ihres Jubiläums von der Gesellschaft herausgegeben worden ist und Ihre Ansprache bei der Übergabe der Bronzetüren an die dortige Kathedrale festhält. Dies ist eine große Tat gewesen, die ich umso mehr bewundere, wenn ich alte Bronzetüren sehe. Es war ein sehr kostenaufwendiges Unternehmen, das heute wahrscheinlich nicht mehr realisierbar wäre, auch hier nicht in Westdeutschland.

Magdeburg, wo der Bronzeguß im Mittelalter eine Blüte hatte, habe ich inzwischen mehrfach besuchen können, weil wir mit der dortigen Hochschule eine Partnerschaft haben.

Ich möchte Ihnen wünschen, daß Ihnen noch lange Gesundheit und Lebensfreude und Schaffenskraft erhalten bleiben für Ihre Familie, aber auch für die Wissenschaftliche Gesellschaft und die vielfältigen Aufgaben, die Sie als Präsident dafür ausüben.

Ich würde mich freuen, wenn Ihr Besuch einmal wieder nach Münster und Warendorf führen sollte.

Mit besten Grüßen und allen guten Wünschen

Ihr Paul Leidinger

nik - ks. dra Kazimierza Dębskiego. W 1988 r. praca zbiorowa "Bolesław III Krzywousty w 900 rocznicę urodzin", w 1989 r. "Narodowo obcy w Trzeciej Rzeszy" /Fremdvólkische im Dritten Reich/ prof. dr Diemut Majer z Karlsruhe w RFN. Przy współudziale członków TMZG wydaliśmy w 1990 r. pracę zbiorową "Dzieje Gostynina i Ziemi Gostynińskiej", a w 1991 r. "Boską Komedię" Dantego w rycinach w opracowaniu mgr Wandy Kaczanowskiej i "Świadectwa - wypowiedzi o abp. A.J. Nowowiejskim"... w opracowaniu ks. prof. dr Michała Grzybowskiego, a w 1992 r. tegoż autora "Kalendarium życia A. J. Nowowiejskiego"...

Dziś odbyła się promocja cennego wydawnictwa: kolorowego albumu pt. "Płock" w 3 językach /260 fotografii/ autorstwa Tomasza Gałązki i Tadeusza Kowalewskiego. Koszt tylko druku i papieru - 1 miliard zł /"Agpol" - Warszawa/.

Od 1970 r. istnieje przy TNP studium doktoranckie prowadzone nieprzerwanie i społecznie przez prof. Antoniego Rajkiewicza z Uniwersytetu Warszawskiego. 15 osób uzyskało stopień naukowy doktora. Naukowcy tej uczelni życzliwie i społecznie udzielali Towarzystwu wielkiej pomocy.

Liczba delegacji krajowych i zagranicznych odwiedzających Towarzystwo i Bibliotekę wzrosła 12-krotnie. Z 12 w 1968 r. do 159 w 1992 r. w tym 61 zagranicznych. /popularyzacja i informacja/. Najważniejsze osoby w ostatnich 3 latach to: wielki mistrz Zakonu Templariuszy książę Marcello A. Cristofani della Magione /1990/, prokurator generalny Litwy Arturas Paulaufkas /1990/, premier Tadeusz Mazowiecki /1990/. minister sprawiedliwości Aleksander Bentkowski /1990/, b. premier Mieczysław F. Rakowski

/1991/, nadburmistrz m. Darmstadt - Hesja, Günther Metzger /1991/, minister Obrony Narodowej Janusz Onyszkiewicz /1991/, szef Kancelarii Prezydenta RP, minister prof. Janusz Ziółkowski /1992/, książę Klaus von Bismarck /1992/, prezes Rady Kongresu Polonii Kanadyjskiej w Toronto Stanisław Brodzki /1992/, wicepremier prof. Paweł Łączkowski /1992/.

Wzrosła wielce ofiarność osób prywatnych /członków i przyjaciół - Darczyńców/ na rzecz TNP. W 1968 r. 14 osób ofiarowało 109 tys. zł. a w 1992 196 osób - 296 mln zł. W latach 1968 - 1992 2715 osób prywatnych przekazało dary na kwotę 865 mln zł. Kwoty te uzupełniają mecenat Państwa.

Lata 1968 - 1993 to "nieustanne budowanie", a więc kapitalne remonty modernizujące i inwestycje W ostatnich 20 latach zmodernizowano 5 zabytkowych własnych obiektów, w tym jeden w Łęczycy /siedziba Oddziału i Biblioteki TNP/ i które są użytkowe przez TNP.

W 1976 r. Biblioteka im. Zielińskich TNP została przeniesiona do domu "Pod Opatrznością" przy pl. Narutowicza 2, a 15 lat później jej dział /najcenniejszy/ Zbiorów Specjalnych uzyskał nowe pomieszczenia w 1991 r. w zabytkowej, całkowicie przebudowanej oficynie przy pl. Narutowicza 8, z klimatyzacją wykonaną przez łódzkie przedsiębiorstwo "Uniprot" z automatyką austriackiej firmy "Hiross" /od XI 1992 r./.

W roku bieżącym kończy się wyposażenie dużego domu na skarpie w Wyszogrodzie i trwa rozbudowa Biblioteki im. Zielińskich TNP realizowana kosztem 12,5 miliarda zł /w tym 3,5 miliarda przerobi "Petro" SA w 1993 r./, wznoszona i pod potrzeby przyszłego Uniwersytetu Mazowieckiego /filia U.W. - nauki humanistyczne/.

Wzrósł bardzo majątek Towarzystwa. W 1968 r. trzy nieruchomości stanowiły własność TNP, a obecnie 11 /w tym dwie tylko częściowo/.

Tak więc TNP było także i twórcą oraz pomnożycielem dóbr kultury, o czym dowodnie świadczą stosunkowo duże i trudne roboty remontowo - inwestycyjne. Prace budowlane wykonywaliśmy jakościowo dobrze, solidnie, oszczędnie. Okna i drzwi z tarcicy dębowej, rynny i obróbki blacharskie z blachy miedzianej, posadzki w salach reprezentacyjnych intarsjowane. W Towarzystwie każdy milion złotych dotacji Państwa w całości idzie na budowę, gdyż nie tworzono w nim nigdy żadnych etatowych działów remontowo - inwestycyjnych /jak w instytucjach państwowych/. Prace te wykonywali społecznicy - Zarząd i Sekcja Architektury i Urbanistyki TNP.

Wartość majątku nieruchomego i zbiorów wynosi szacunkowo około 100 miliardów zł /w/g cen w 1993 r./.

Historycznym osiągnięciem Towarzystwa jest realizacja inicjatywy prezesa TNP Jakuba Chojnackiego /podjęta w Moskwie 1970 r. w czasie w XIII Międzynarodowego Kongresu Nauk Historycznych/ wykonania i zawieszenia w Bazylice Katedralnej w Płocku kopii z brązu romańskich Drzwi Płockich z połowy XII wieku. Kopia arcydzieła matalopastyki z okresu centralnego średniowiecza /jednego z 23 istniejących do dzisiaj tego typu w Europie/ wykonana przez "złote ręce" polskich konserwatorów z Pracowni Konserwacji Zabytków w Szczecinie i Warszawie - zawisła na dawnym miejscu w dniu 23 listopada 1981 r. /po około 550 latach/.

W dniu 28 lutego 1982 r. /dwa i pół miesiąca po wprowadzeniu "stanu wojennego"/ w czasie uroczystości z udziałem około 20.000 osób kopia została przekazana Bazylice jako dar Rządu Polskiego i Płockiej Petrochemii /wartość 10 mln zł - ceny z 1981 r. - i poświęcona przez Prymasa Polski abpa dra Józefa Glempa.

Przed 4 laty udało się Zarządowi /po 4 latach starań/ przy sarkofagu Królowej Polski Rychezy - Ryksy /ok. 995 - 1063/ w katedrze w Kolonii zainstalować tabliczkę informacyjną w języku niemieckim i polskim.

Wielkim wyróżnieniem dla TNP było zlecenie przez Polską Akademię Nauk organizacji przez Zarząd Towarzystwa /Ogólnopolskiego/ Zjazdu Towarzystw Naukowych Ogólnych - Regionalnych w dniu 12 grudnia 1992 r. w siedzibie Towarzystwa. W dyskusji doc. dr Piotr Hübner - dyrektor Departamentu Polityki Naukowej Komitetu Badań Naukowych po-

Członkowie Zarządu TNP i dyrektorzy placówek Towarzystwa przed 25 laty i dziś:

	28 VI 1968	28 VI 1993
Prezes	-	dr inż. Jakub Chojnacki
Wiceprezes	adw. Kazimierz Askanas	dr Marian Chudzyński
Wiceprezes	inż. mgr Jakub Chojnacki	prof. dr hab. inż. Janusz Pysiak
Sekretarz generalny	mgr Franciszek Dorobek	dr Wiesław Koński
Skarbnik	Mieczysław Sobociński	not. Maria Świecka
Członek	mgr Marian Chudzyński	mgr inż. Kazimierz Badowski
Członek	mgr Irena Nowakowa	dr Jerzy Stefański
Członek	mgr Wacław Sankowski	adw. Joanna Kaczanowska
Członek	mgr Jan Wańkiewicz	inż. arch. Czesław Korgul
Dyrektor Biblioteki	mgr Stanisław Józef Kostanecki	mgr Wanda Kaczanowska
Kierownik - Dyrektor Biura TNP	Zygmunt Michnicki	mgr Wiesław Kowalski
Dyrektor Centrum Ekologiczno - Toksykologicznego	-	dr farm. Ewa Lis Alicja Lemankiewicz

wiedział m.in., że:

..."Najlepszy jest w tym względzie model płocki, oparty nie tylko o dofinansowanie budżetowe via KBN, ale i składki członkowskie, i pomoc finansową mecenasów /w tym prywatnych osób/ i dochody z rozwijającej się działalności gospodarczej".

A prezes Towarzystwa Naukowego Warszawskiego prof. dr med. Bolesław Górnicki, b. rektor WAM tak mówił: ... "Wydaje mi się, bez zbytniej przesady, że oglądając z bliska działalność Towarzystwa Naukowego Płockiego i niestrudzoną działalność jego Zarządu służącą nie tylko pomnażaniu dóbr materialnych Towarzystwa - ale szerokiej akcji odczytowo - referatowej i wydawniczej, a także opiece nad wspaniałą Biblioteką im. Zielińskich TNP - że można je uważać za docelowy model, sterujący ruch społeczno - naukowy we właściwym kierunku" /"Notatki Płockie" 1992, nr 4/153, ss. 13 i 18/.

Towarzystwo w 150-lecie założenia /3 czerwca 1970/ zostało odznaczone przez Radę Państwa PRL Złotym Krzyżem Zasługi, a w 35 rocznicę powstania Polski Ludowej /1979/ Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Szeregu członkom przyznano wysokie odznaczenia państwowe: Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski /Polonia Restituta I klasy/ - 1 osoba 1992, Krzyż Komandorski z Gwiazdą OOP - 3 osoby, Krzyż Komandorski OOP otrzymało 5 osób.

* * *

Dzisiaj, w chwili dla mnie uroczystej pragnę serdecznie podziękować wszystkim obecnym za przyjęcie zaproszenia na to nadzwyczajne, o charakterze uroczystym posiedzenie Zarządu ZNP, m.in.: dr inż. Jerzemu Wawszczakowi - Wojewodzie Płockiemu, mgr Andrzejowi Drętkiewiczowi - Prezydentowi m. Płocka i jego zastępcy mgr Jolancie Krzemińskiej, płocczaninowi Stanisławowi Brodzkiemu, prezesowi Rady Kongresu Polonii Kanadyjskiej w Toronto, prof. Tadeuszowi Łapińskiemu z Uniwersytetu w Maryland w USA z żoną Marią /prawnuczka Józefa Chełmońskiego/, dr Krzysztofowi Bąkowi - dyrektorowi gabinetu Wicepremiera Pawła Łączkowskiego, profesorom U.W. /b. ministrom/ Antoniemu Rajkiewiczowi i Kazimierzowi Kąkolowi, bez którego pozytywnej decyzji - jako ówczesnego Ministra d/s Wyznań nie możliwa byłaby materializacja naszej idei osadzenia brązowej kopii romańskich Drzwi Płockich w Bazylice. Prof. Kąkol był także wielkim zwolennikiem wykonania kopii w brązie /a nie w plastyku/, a także dzięki niemu wydaliśmy dzieło prof. Diemunt Majer z Karlsruhe pt. "Fremdvólkische im Dritten Reich", prof. Dolores Walker z USA, rektorem prof. dr inż. Jackowi Kubissie, dr inż. Zbigniewowi Kruszewskiemu i b. rektorem Wyższego Seminarium Duchownego ks. prof. dr Wojciechowi Góralskiemu /z KUL/ i ks. dr Tadeuszowi Rutowskiemu, dyrektorowi naczelnemu "CIECH"-u dr Marianowi Maleckiemu, generalnemu dyrektorowi Płockiej Petrochemii mgr inż. Konradowi Jaskóle, dr med. Krystynie Badowskiej - prezesowi Wojewódzkiej Izby Lekarskiej, Zygmuntowi Broniarkowi - publicyście, burmistrzom grodów: mgr Andrzejowi Szymańskiemu z Wyszogrodu, mgr Zdzisławowi Dumowskiemu z Sierpca - mego rodzinnego miasta i mgr inż. Andrzejowi Masiarkowi z Łęczycy, mgr inż. Hubertowi Szczepkowi - dyrektorowi Browaru Sierpeckiego z żoną Krystyną, mgr Zbigniewowi Krawczykowi - prezesowi S.A. "Petro" - przedsiębiorstwa rozbudowującego Bibliotekę im. Zielińskich TNP, S.A. "IZOMAR" mgr inż. Jerzemu Głowackiemu i Markowi Z. Chojnackiemu z Warszawy, mgr Wojciechowi Szeferowi - wicedyrektorowi Przedsiębiorstwa Reklamy i Wydawnictw Handlu Zagranicznego "AGPOL", szefowi firmy "ARGENTUM" Jerzemu Stachurskiemu, dr Marianowi Sołtysiakowi z Zamku Królewskiego w Warszawie, dr Jerzemu Naziębło - dyrektorowi Muzeum Okręgowego w Żyrardowie, seniorom TNP adw. dr Kazimierzowi Askanasowi i mgr Stanisławowi Kostaneckiemu.

Dziękuję za przybycie wszystkim innym, nie wymienionym z nazwiska /no bo jakże wymienić 120 osób/, naszym Darczyńcom i Przyjaciołom, w tym dyrektorom placówek kultury z nami współpracującymi. Podkreślić należy, że bardzo cieszymy się z przyjazdu do nas darczyńcy - artysty prof. Tadeusza Łapińskiego z Uniwersytetu Maryland w USA, z żoną Marią. Przed godziną byliśmy świadkami otwarcia wystawy jego 50 dzieł, przez Prezydenta Miasta mgr Andrzeja Drętkiewicza, któremu pragnę w tym miejscu podziękować za przekazany nam czek wysokości 250 mln zł na rozwój księgozbioru naszej Biblioteki im. Zielińskich.

Prezydent przyznał także 3 medale pamiątkowe "Płock": prof. Tadeuszowi Łapińskiemu z USA, prof. Antoniemu Rajkiewiczowi z Uniwersytetu Warszawskiego, prowadzącemu od 23 lat honorowo studium doktoranckie i prezesowi Jakubowi Chojnackiemu, za co dziękujemy.

Dzięki serdeczne p. Ministrowi prof. dr med. Witoldowi Karczewskiemu - przewodniczącemu Komitetu Badań Naukowych za wyrazy uznania oraz decyzję nr 81/I B/763/93 z dnia 8 czerwca 1993 r. przyznając nam na rozbudowę Biblioteki w 1993 r. 3,5



Prezydent m. Płocka mgr Andrzej Drętkiewicz wręcza prof. dr Antoniemu Rajkiewiczowi z Uniwersytetu Warszawskiego, honorowemu członkowi TNP i kierownikowi studium doktoranckiego /nieprzerwanie od 1970 r./ medal pamiątkowy "Płock" wraz z dyplomem.

mld zł. Pragnę zauważyć, iż dla tej największej w historii Towarzystwa inwestycji zasłużyło się najbardziej dwóch Ministrów: prof. dr Aleksander Krawczuk, minister Kultury i Sztuki, który w dniu 3 maja 1987 r. w siedzibie TNP zaakceptował postanowienie Zarządu i zezwolił na rozbudowę tej placówki, a w 1988 r. przyznał dotację 300 mln zł z Centralnego Funduszu Rozwoju Kultury, co przy ówczesnych cenach pokrywało planowane koszty budowy w okresie 6 lat /1988-1993/. Drugim jest prof. Witold Karczewski, który po likwidacji Centralnego Funduszu przejął kontynuowanie dotowania tej inwestycji przez KBN. Wielkie wyrazy podzięki.

Przewodniczącemu Społecznego Komitetu Budowy "Wyszogrodu" mgr Jerzemu Okrasce przekazuję pismo Min. Finansów o przyznaniu dotacji 200 mln zł z Polskiego Monopolu Loteryjnego na prace wykończeniowe tej inwestycji. Środki wpłyną w III kwartale 1993 r.

Dziękuję dr. Jerzemu Stefańskiemu - członkowi Zarządu TNP za opracowanie druku bibliofilskiego nr 30 memu jubileuszowi XXV-lecia prezesury poświęconego, firmie poligraficznej Adama Łukawskiego z Płocka za jego piękne wydanie, a S.A. "Izomar" z Warszawy za sponsorowanie.

Wszystkim miłym Gościom serdecznie dziękuję za dary, min. piękne kwiaty, książki, alkohole, kanapki, a generalnemu dyrektorowi Płockiej Petrochemii mgr inż. Konradowi Jaskóle za zabytkowy zegar z XIX w.

Dziękuję dyrektorowi Biblioteki st. kusztoszowi Wandzie Kaczanowskiej za urządzenie wystawy "Piękno Płocka i jego Ziemi" oraz opracowanie katalogu ładnie wydrukowanego przez firmę Adama Łukawskiego.

Dzięki serdeczne dyrektorowi "Agpolu" w Warszawie mgr Wojciechowi Szeferowi i kierownikowi redakcji mgr Grażynie Doroszkiewicz za przybycie i dostarczenie pierwszych 12 egzemplarzy sygnalnych trzyjęzycznego, kolorowego albumu "Płock: pięknie wydanego /nakład 8.000 sztuk/.

O tych 25 latach sterowania przeze mnie nawą naszego stowarzyszenia, znanego już i poza granicami Kraju mogę krótko podsumować: "Feci, quod potui, faciant meliora potentes", pomny, iż co zrobimy dla siebie - przeminie, co zrobimy dla ogółu społeczeństwa - trwać będzie i nie zważając na krytykanctwo, także i zawiść nieprzyjaznych osób, ale przecież warto mieć również i nieprzyjaciół, bo oni oddają nam także wartości.

Ale zegar biologii bije. Ubywa zasłużonych Członków. W 1968 r. po wprowadzeniu zwyczaju palenia zniczy na cmentarzu w Dniu Zmarłych na ich grobach, było ich 12 po 25 latach palę światła już na grobach 28.

Przez te ćwierćwiecze starałem się czynić użytek z własnego rozumu i usiłowałem być mądrym mądrością innych. Starałem się być skutecznym, ale i oszczędnym w wydatkach, szczególnie z pieniędzy państwowych. Z przyznanych przez władze centralne 36 etatów pracowniczych wykorzystywano tylko 60 %.

Przez te lata starałem się niezapominać o wytycznej płynącej z referatu wielkiego prezesa TNP dra med. Aleksandra Macieszy wypowiedzianej na Walnym Zgromadzeniu w dniu 23 marca 1907 roku, iż z programu prac Towarzystwa należy wyłączyć sprawy religijne i polityczne.

Osobiście w moim długim życiu zawodowym jak i działalności społecznej nie pracowałem dla rządu, którejś partii (chociaż byłem członkiem PZPR od 1953 r.) czy instytucji, a głównym motywem moich działań była praca dla Ojczyzny Wielkiej - Polski, Ojczyzny Małej - regionu oraz dla samego siebie.

Sądzę, iż nie marnowałem życia, a żyć godnie znaczy czynnie. Nie traciłem czasu. Byłem także wierny zasadzie "orat qui laborat". Tak stał się cud pracy. O poniesieniu wielu porażek, o tym, czego nie wykonano, o pomyłkach także i kadrowych, dzisiaj mówić nie wypada. Różne były przyczyny. Ale lepszy jest zły wybór w metodzie działania, niż zaniechanie działania - jak głosi starożytna maksyma.

Za noblistą Czesławem Miłoszem powtarzam często wszystkim opozycjonistom:

"Żyjesz tu, teraz. Hic et nunc.
Masz jedno życie, jeden punkt.
Co zdążysz zrobić, to zostanie,
choćby ktoś inne mógł mieć zdanie".

Ważnym epizodem w mojej biografii było kandydowanie w dniu 4 czerwca 1989 r. do Senatu z ramienia koalicji pięciu partii politycznych. Na 8 kandydatów zdobyłem miejsce "medalowe", tj. trzecie, wyprzedzony wysoko przez 2 kandydatów "Solidarności" z Warszawy /prof. dr Stanisław Stomma i dr Andrzej Celiński/. Vide: mój artykuł w "Notatkach Płockich" 1989, nr 2/139, s.s. 47-58, pt. "Kandydowałem do Senatu", z moim programem wyborczym /40 tez/.

* * *

A teraz wznieśmy się ponad dniem dzisiejszym i pomyślmy o przyszłości, roku 2000. Przed nami najpierw rok 1995. Dwa jubileusze: 500 lat województwa płockiego, gdyż w 1495 r. po bezpotomnej śmierci ostatniego księcia Janusza II król polski Jan Olbracht utworzył województwo płockie, a wojewoda płocki otrzymał fotel w Senacie oraz 175-lecie najstarszego obecnie z istniejących w Polsce - Towarzystwa Naukowego Płockiego, założonego przez wszystkich trzynastu nauczycieli Szkoły Wojewódzkiej Płockiej, dzisiejszej Małachowianki. Te ważne wydarzenia pragniemy i planujemy uczcić pomnikiem, którym ma być powołanie Uniwersytetu Mazowieckiego, jako filii Uniwersytetu Warszawskiego, z humanistycznym profilem nauczania. Dlatego podjęliśmy się trudu rozbudowy naukowej Biblioteki im. Zielińskich TNP - kosztem 12,5 mld zł otrzymywanych z mecenatu Państwa via Ministerstwo Kultury i Sztuki, a od 1991 r. od Komitetu Badań Naukowych. Ukończenie budowy, łącznie z wyposażeniem planujemy do 1 października 1995 r.

W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych, do roku 2000 planujemy na połowie działki /20.300 m^2/ kupionej w 1977 r. we wsi Cierszewo gm. Brudzeń Duży zbudować "Dom pracy twórczej i wypoczynku TNP" dla członków i pracowników etatowych, na którą to inwestycję od kilkunastu lat zgromadziliśmy ok. 400 mln zł. Drugi hektar postanowiliśmy przekazać w darze PAN, a w 1993 r. Komitetowi Badań Naukowych na budowę eksperymentalnego, profesjonalnego ośrodka badań solarnych, energii wiatru i wody. Wejście bowiem w XXI wiek bez energii słonecznej, a więc odnawialnej, nie wydaje się możliwe w świecie, w którym współcześnie rozwijają się nowe technologie i nowe źródła ciepła i energii.

O tym problemie mówiłem w dyskusji plenarnej w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie w dniu 6 marca 1986 r. na III Kongresu Nauki Polskiej /"Notatki Płockie" 1986, nr 2/127, s. 8-12/, a ostatnio w piśmie z dnia 9 czerwca 1993 r. /L.dz. 80/93/ do Komitetu Badań Naukowych.

Zastanawiałem się, jak ja osobiście mogę uczcić i własny jubileusz. "Włości" już nie mam, gdyż przed 5 laty, w XX-lecie mojej prezesury nieruchomość /1660 m^2/ w Karolewie n/Wisłą gm. Nowy Duninów przekazałem je w towarzystwie mojej żony i wnucząt Formańskich notarialnie na rzecz Towarzystwa. W tym roku została - z inicjatywy Płockiego Uniwersytetu Ludowego 'dyrektor mgr Tadeusz Kaczyński/ - założona fundacja "Primus inter pares" przeznaczona na kształcenie dzieci biednych, ale zdolnych, dzieci ze wsi i miast. I mnie kiedyś, przed II wojną światową, biednemu /było nas 11 dzieci/ w rodzinie stolarza, ale uznano mnie za zdolnego, znaleźli się zacni ludzie, którzy mi pomogli.

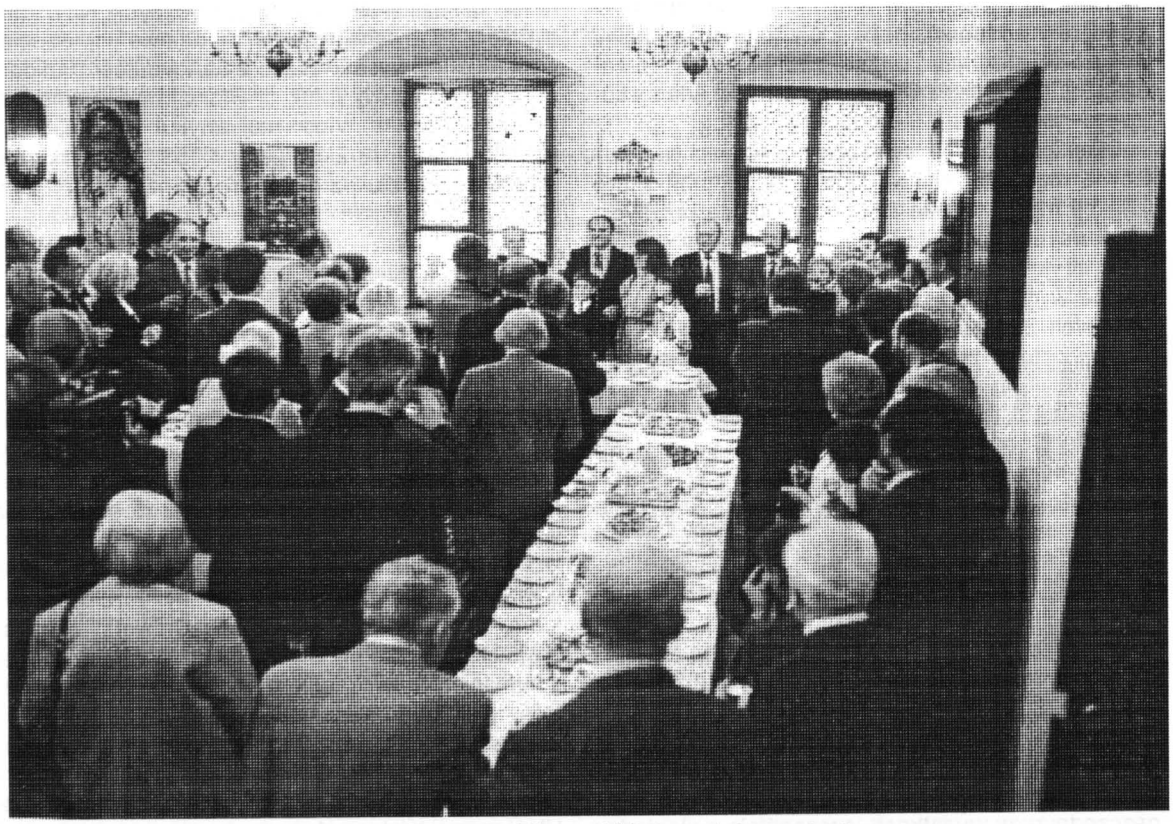
Pomny ich działań i zasług, postanowiłem ze swej emerytury przenaczyć miesięcznie - z chwilą uruchomienia fundacji - 10 % swej obecnej emerytury, tj. 350.000 zł, gdyż żadnych pół czy ćwierćetatów, ryczałtów nie miałem i nie mam, a jak uczy w liście mój patron św. Jakub Apostoł: "A chcesz wiedzieć, o człowiecze próżny, iż wiara bez uczynków martwą jest " /II,20/.

Dodatkowo ofiaruję 50 książek na rzecz "Zielińskich".

W tym miejscu pragnę podnieść, że i moja rodzina, w tym żona Anna z Danielewskich, walnie przyczyniła się do sukcesów Towarzystwa. Mój syn Marek z Warszawy przekazał w ostatnich latach ok. 70 mln zł.

Z zadowoleniem trzeba przyjąć, że inicjatywa fundacji powstała właśnie w prastarym, piastowskim grodzie, który w 1969 r. w Sali Sejmowej Ratusza płockiego wojewoda warszawski mgr Józef Pińkowski, /późniejszy premier/ tak scharakteryzował:

"Płock - największe miasto województwa, czarem swego położenia, tradycją tysiąca lat istnienia, prężnością gospodarczą, kulturalną i społeczną, perspektywą swego rozwoju stanowi chlubę Mazowsza" - ten Płock odznaczony przez Władze Centralne w Polsce Odrodzonej 3 orderami: Krzyżem Walecz-



Sala im. Tadeusza Gierzyńskiego. Okolicznościowy coctail. Prezes - jubilat wznosi pierwszy toast.



Punkt trzeci uroczystości. Promocja albumu trzyjęzycznego "Płock". Od lewej strony: mgr Bożena Strzelecka - dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, jubilat dr inż. Jakub Chojnacki, mgr Jerzy Obszyński - dyrektor Bydgoskiego Banku Komunalnego, Oddział w Płocku, mgr Wojciech Szefer - zastępca dyrektora naczelnego Przedsiębiorstwa Reklamy i Wydawnictw Handlu Zagranicznego "Agpol" w Warszawie /przemawia/ - wykonawcy albumu i mgr Grażyna Doroszkiewicz - kierownik redakcji w "Agpol-u".

nych /1921/, Orderem Sztandaru Pracy I klasy /Millenium 1966/ i Krzyżem Grunwaldu III klasy /1986/ nadal "cudem Wisły" i cudem pracy codziennej, rzetelnej, wydajnej, niech rozwija się bezkolizyjnie nadal. Bowiem Polski los zależeć będzie od tego, co dla niej dziś zrobimy, a nie od ustawicznego gadania o przeszłości. Bądźmy pozytywistami. A teraz cztery panie zapraszają piętro wyżej na skromny poczęstunek. Jutro, na godz. 15 zapraszam natomiast wszystkich robotników zatrudnionych przy rozbudowie naszej Biblioteki, tej historycznej inwestycji, jak również wszystkich pracowników Biblioteki im. Zielińskich /razem 40 osób/.

* * *

Na ręce jubilata napłynęło szereg listów gratulacyjnych. Wiceprezes TNP dr Marian Chudzyński odczytał ich nadawców:

Prof. dr Julian Ławrynowicz - sekretarz generalny Łódzkiego Towarzystwa Naukowego, doc. dr hab. Stefan K. Kuczyński - prezes Polskiego Towarzystwa Heraldycznego, prof. dr hab. Włodzimierz Kotowski - b. rektor WSI w Opolu, Marek Brzozowski, artysta rzeźbiarz (Warszawa), Michał Jagiełło - podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki, prof. dr hab. Andrzej Piskozub - prezes oddziału ZLP w Gdańsku, prof. dr hab. Marian Biskup - prezes Towarzystwa Naukowego w Toruniu, prof. dr hab. Stanisław Leszek Bagdziński - prezes Włocławskiego Towarzystwa Naukowego, dr Karl Dedecius - dyrektor Niemiecko-Polskiego Instytutu w Darmstadt, prof. dr Witold Stankiewicz - b. dyrektor Biblioteki Narodowej w Warszawie, dr Jacek Starościak - dyrektor gabinetu Szefa Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, mgr Jan Karpiński (Berlin), Zygmunt Broniarek - dziennikarz, korenspondent w Białym Domu w latach 1960-1967 i 1985-1990, doc. dr hab. Barbara Sordylowa - dyrektor Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, mgr Zdzisław Nycz - prezes Rady Wojewódzkiej TWIG, dr inż. Zbigniew Kruszewski - prezes Zarządu, dyrektor generalny Zespołu Oświatowo-Konsultacyjnego "Profesor" z Płocka, mgr Andrzej Szymański - burmistrz gminy i miasta Wyszogród, prof. hab. med. Stanisław Sterkowicz (Włocławek), dr Benon Dymek - dyrektor Mazowieckiego Ośrodka Badań Naukowych MTK im. Stanisław Herbsta w Warszawie, ks. prof. dr hab. Michał Grzybowski (Płock), ks. dr Tadeusz Rutowski (Płock), mgr inż. Henryk Kozdrowicz (Gliwice), prof. dr Tadeusz Polak (Warszawa), Marian Chojnacki (Warszawa), dr hab. med. Tadeusz Garlej (Płock), prof. dr hab. Henryk Samsonowicz (Warszawa), prof. dr hab. Czesław Madajczyk (Warszawa), doc. dr Ryszard Juszkiewicz senator (Mława), prof. dr inż. Wojciech Włodarczyk (Płock), dr Andrzej Zbrożyna (Bir-

mingham - Anglia), mgr inż. Włodzimierz Skwarczyński (Świnoujście), prof. dr hab. Sławomir Kalembka - rektor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, mgr inż. Urszula Palińska - prezydent m. Włocławka, prof. dr Franz Josef Heyen - Koblencja, mgr inż Kazimierz Stachurski - (Rapperswil - Szwajcaria), prof. Sabina Haupt - (Oldenburg k/Bremy), płk mgr inż. arch. Jan Chojnacki - (Warszawa), Ewa i Alex Koller z (Rapperswil - Szwajcaria, prof. dr inż. Jerzy Krzyżanowski - (Gdańsk), prof. dr Władysław A. Serczyk - (Białystok), prof. dr Marian Dobrosielski (Warszawa), mgr Barbara Kurdzielewicz - Mayerling (Węgry), prof. dr Barbara Bieńkowska - prezes Polskiego Towarzystwa Bibliologicznego, Hans Heinz Eppelsheimer - Ingelheim n/Renem, Walter Wagner z m. Hamm (Niemcy).

* * *

Imprezą towarzyszącą uroczystości była promocja albumu "Płock" wydanego przez TNP autorstwa Tadeusza Kowalewskiego (tekst) i Tomasza Gałązki (fotografie). Obecne - kierownictwo AGPOLu, gdzie wydrukowano album - dyrektor mgr Wojciech Szefer i mgr Grażyna Doroszkiewicz, kierownik redakcji. Po wręczeniu Prezesowi 12 albumów Jubilat przekazał je następnie obecnym na uroczystości władzom i autorom.

Opracował: **Wiesław Koński**



Peter (Piotr) Benz nowowybrany prezydent (Oberbürgermeister) partnerskiego miasta Darmstadt'u

Płock, dnia 7 czerwca 1993 roku

Pan
Peter Benz
Oberbürgemerister
Rathaus
6100 DARMSTADT
Niemcy

Wielce szanowny Panie,

z okazji wyboru przez społeczeństwo Miasta na zaszczytne, ale jakże trudne i wysoce odpowiedzialne stanowisko Prezydenta miasta Darmstadt - Zarząd Towarzystwa Naukowego Płockiego przesyła najlepsze gratulacje -

ad multos felices annos!

Przesyłamy je z najstarszego grodu Mazowsza - Płocka, miasta pełniącego ongiś funkcję stolicy Polski, miasta polskich monarchów: Władysława I Hermana i Bolesława III Krzywoustego /ich babka i prababka - to Rycheza, królowa Polski, której sarkofag znajduje się w katedrze w Kolonii/, Ernesta T. A. Hofmanna, Fryderyka Rozego, Ludwika Krzywickiego, Władysława Broniewskiego, Miry Zimińskiej - Sygietyńskiej, Tadeusza Mazowieckiego, Waldemara Pawlaka ...

z miasta - stolicy polskiej Petrochemii i kombajnów zbożowych, miasta najstarszej polskiej szkoły założonej w 1180 roku - Małachowianki.

Szanownemu Panu Prezydentowi życzymy dalszych owocnych lat pracy w pełni sił twórczych przy dobrym zdrowiu, także na rzecz dalszego zbliżenia miast siostrzanych: Darmstadt i Płocka.

Oby dokument o partnerskiej współpracy obu miast parafowany przez Pana - jako burmistrza - w dniu 5 września 1987 r. w Płocku, nadal wypełniała wola obustronnej przyjaźni, współpracy i pomocy.

Miłej Małżonce, Pani Kornelii przesyłamy najlepsze, serdeczne pozdrowienia.

Dobre myśli łączy
Ihr Prezes
Towarzystwa Naukowego Płockiego
Jakub Chojnacki

"GDY ROZUM ŚPI..."

W jednym z pierwszych numerów "Niezależnej Gazety Płockiej" z 29 kwietnia 1990 r. ukazał się artykuł pióra Marii Stokłosowej, w którym bezokazyjnie sponiewierano na wszystkie strony p. Jakuba Chojnackiego nie oszczędzając rzecz jasna Towarzystwa Naukowego Płockiego. Trudno dziś dociec, czy te przysłowiowe 26 milionów złotych przeznaczone dla Caritasu jako forma odszkodowania za naruszenie praw i czci osobistej oraz fali oszczerstw pod adresem prezesa TNP zostało wyegzekwowane, bowiem tygodnik ukazujący się zaledwie przez cztery miesiące splajtował i wyjaśnienia w tej kwestii ze strony redakcji już nie było, poza jedynie serdecznym zwrotem ze strony zespołu redakcyjnego - do zobaczenia w lepszym czasie! Ostatnio b. redaktor naczelny Eugeniusz Aleksandrowicz i jego zastępca Marek Grala nieistniejącego organu /widocznie lepsze czasy dla tygodnika nie nadeszły jeszcze/ w serdecznej rozmowie /Gazeta na Mazowszu nr 245 z 1992 r./ wrócili w pewnym sensie do próby oceny TNP i jego prezesa zapoczątkowanej dwa lata temu piórem p. Marii Stokłosowej.

Dlaczego właśnie teraz? Ponieważ nadarzyła się wyjątkowa okazja. Pan prezes obchodził 70 rocznicę swoich urodzin. Ponoć "spore zaskoczenie w niektórych kręgach wzbudziło odznaczenie go /Jakuba Chojnackiego/ Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski na wniosek solidarnościowego wojewody Jerzego Wawszczaka przez solidarnościowego prezydenta Lecha Wałęsę".

A przecież według rozmówców /.../ prezesa TNP J. Chojnackiego uważa się za zagorzałego komunistę, antyklerykała i przeciwnika "Solidarności". Jeden z rozmówców p. Eugeniusz Aleksandrowicz poseł z woj. płockiego mieszkający w Gdańsku zauważył, iż "brak komentarza to chyba najlepszy komentarz". Skąd kontrowersje wokół przyznania J. Chojnackiemu wysokiego odznaczenia państwowego znając rolę i miejsce TNP i osoby prezesa w życiu lokalnym miasta ? Dalej p. poseł E. Aleksandrowicz mówi "od kiedy pamiętam TNP zawsze było jedną wielką atrapą nie spełniającą swoich funkcji statutowych. Towarzystwo nie liczy się na mapie nauki polskiej, nie organizuje lokalnego życia naukowego /.../ Nie świadczą o tym żadne naukowe dokonania". Posłużę się w tym miejscu podobnym skwitowaniem jak to uczynił p. poseł Aleksandrowicz, iż brak komentarza w sprawie TNP będzie tu chyba najlepszym komentarzem! Bowiem fakty o Towarzystwie mówią same za siebie i faktów tych nikt nie obali.

Znany w kraju wybitny regionalista Marian Przedpełski, związany z Towarzystwem od 1934 roku nie bez racji opatrzył lata prezesury J. Chojnackiego mianem "złotego wieku" Towarzystwa Naukowego Płockiego. Zachodzi pytanie skąd tyle krytykanctwa, mówiąc oględnie, pod adresem TNP i jego prezesa oraz krytycyzmu nie zawsze przecież uzasadnionego. W powojennej tradycji TNP zarówno Roman Lutyński znany i szanowany płocki adwokat nie był w stanie uczynić więcej niż uczynił jako prezes Towarzystwa.Wybitny działacz polityczny, poseł, zasłużony dla Płocka przedwcześnie zmarły adwokat Tadeusz Gierzyński dobrze zapisał się dla Towarzystwa jako prezes. Ale renesans Towarzystwa we wszystkich dziedzinach życia przypada na lata, w których tą placówką kieruje od lat 24 społecznie prezes Jakub Chojnacki, a którego efekty pracy nie sposób zakwestionować. Zresztą p. poseł Aleksandrowicz , kiedyś radny Wojewódzkiej Rady Narodowej i działacz wojewódzkiego PAX minionej formacji niejednokrotnie mógł ocenić jaką rolę spełniało i pełni TNP z racji pełnionych funkcji społecznych i politycznych. Mówi nawet, że "jakiś ślad TNP zapewne istnieje, ale tylko na papierze". Ale to zapewne subiektywne odczucie p.posła, które należy z szacunkiem uszanować! Stąd też rodzi się pytanie z jakich powodów tyle jadu, pomówień, a nawet oszczerstw znalazło się w publikacji M. Stokłosowej około 2 lata wstecz i w obecnej rozmowie w "Gazecie na Mazowszu"? Przecież niejedno miasto byłoby dumne z ludzi, którzy w swoim zaangażowaniu potrafili zgromadzić wokół siebie oddanych słusznej sprawie społeczników? Czy przypadkiem nie idzie tu o zdekominizowanie prezesa Chojnackiego w ramach inkwizycji solidarnościowej? To podczas stanu wojennego niektórzy płoccy "strażnicy rewolucji" usiłowali ukarać partyjnie "zagorzałego komunistę" za "Drzwi Romańskie" w płockiej katedrze. Personalne kontrowersje z obecnym biskupem diecezji płockiej w kwestii społecznego interesu o zachowanie kawiarni "Zamkowej" - to nie ma nic wspólnego z antyklerykalizmem. Towarzystwo było jedyną instytucją w minionej formacji, gdzie w Zarządzie zasiadały osoby duchowne za sprawą p.prezesa Chojnackiego i były do niej przyjmowane. Zatem tego rodzaju pomówienia graniczą z brakiem znajomości rzeczy i w dzisiejszych warunkach zaszkodzić mogą. Nie sądzę jednak, by można było wyrządzić człowiekowi krzywdę, który tyle dobrego uczynił dla TNP jak nikt przed nim i nikt po nim nie uczyni. Czy byłoby to w zgodnie z chrześcijańskim systemem wartości?

JAN WAŃKIEWICZ

b. członek Zarządu TNP

P.S. Tekst ten za sprawą b. redaktora naczelnego Andrzeja Żółtowskiego nie ukazał się w "Nowym Tygodniku Płockim" w 1992 r.

BIBLIOGRAFIA WOJEWÓDZTWA PŁOCKIEGO

za okres 1 X - 31 XII 1992 r.

I. DZIAŁ OGÓLNY

Czasopisma i wydawnictwa ciągłe

1. BIULETYN. Okręgowa Izba Lekarska w Płocku. [Niereg.] Red. Odp. Barbara Sosnowska. Płock: Wyd.Okręgowa Izba Lekarska 1992 R. 3 nr 4 [listopad].
2. BIULETYN Informacyjny Porozumienia Centrum w Płocku. [Niereg.]. Zespół.Red. odp. Konrad Łykowski. Płock: Porozumienie Centrum 1992 nr 5 [IV kwartał].
3. BIULETYN Informacyjny Zarządu Regionu Płockiego NSZZ "Solidarność" [Tyg.] Płock 1992 nr 110-12- [październik-grudzień], powiel.
4. BIULETYN Regionalny. Kwartalny przegląd prasy o województwie płockim. Oprac. Elżbieta Dobroń, Wiesława Mazurska. Płock: Wojewódzka Biblioteka Publiczna 1992 nr 4(8).
5. DZIENNIK Urzędowy Województwa Płockiego. [Niereg.] Red.nacz. Krzysztof Olesiejuk. Płock: Urząd Wojewódzki w Płocku 1992 nr 9-11 [październik-grudzień].
6. ECHO Żychlina. Biuletyn Samorządu. [Niereg]. Red. zespół samorządowy. Żychlin 1992 nr 3,4 [październik-grudzień], powiel.
7. GAZETA Gostynińska. Dwytug. Red.nacz. Jadwiga Zarzycka. Gostynin: Fundacja Ziemi Gostynińskiej 1992 nr 20-26 [październik-grudzień].
8. GAZETA na Mazowszu. [Dzien.] Red.nacz. Elżbieta Czeremańska-Gocławska. Płock, Ciechanów, Ostrołęka: Wydaw: "Agora-Gazeta" spółka z o.o. 1992 nr 231-306 [październik-grudzień]. Dod. do Gaz.Wyb.
9. GŁOS Poranny. [Dzien. woj.: łódzkiego, piotrkowskiego, płockiego, sieradzkiego, skierniewickiego]. Red.nacz. Ryszard Poradowski. Łódź: Ludowe Towarzystwo Gospodarcze; [od nr 242 wyd.]: Spółka "Głos Press" - dyr. Henryk Sobierajski 1992 nr 230-305 [październik-grudzień].
10. INFORMATOR Krzyżanowski. Pismo samorządowe. [Niereg.] Red.nacz. Grażyna Gęsikowska-Żyłka. Krzyżanów: Urząd Gminy 1992 R.3 nr 7-10 [październik-grudzień].
11. KOREPETYTOR. Miesięcznik dla Ucznia i Nauczyciela szkół podstawowych. Red. zespół. Red.nacz. E. Jankowska. Płock: Wydaw.: Zakład Wydawniczo-Usługowy. M. Gałczyński 1992 nr 2-4 [październik-grudzień].
12. KURIER Kutnowski. Gazeta Regionalna. Tyg. Własność i wydawnictwo: Kowalczyk and Stemplewski. Red.nacz. Roman Kowalczyk. Kutno: Wydaw.: Kowalczyk and Stemplewski 1992 nr 39-52 [październik-grudzień].
13. KURIER Mazowiecki. Tyg. Red.nacz. Walentyna Rakiel-Czarnecka. Płock, Ciechanów: "Kurier Mazowiecki" Spółka z o.o. 1992 nr 40-53 [październik-grudzień].
14. MARIAWITA. Pismo Kościoła Starokatolickiego Mariawitów. Kwart. Red.nacz. ks. Franciszek Roztworowski. Płock: Kościół Starokatolicki Mariawitów 1992 R.34 nr 10-12.
15. MIESIĘCZNIK Pasterski Płocki. Organ Urządowy Diecezji Płockiej. Red.: ks. Andrzej Rojewski i ks. Saturnin Wierzbicki. Płock: Kuria Diecezjalna Płocka 1992 nr 10-12. Rok zał. 1906.
16. NOWINKI Bielskie. Prowadzi J. Wroński. [Bielsk] 1992 nr 1[grudzień], powiel.
17. NOWY Tygodnik Płocki. Gazeta prywatna. Red. zespół. Red.nacz. Andrzej Żółtowski. Płock: Przedsiębiorstwo Reklamowe "NTP" - spółka z o.o. 1992 [R.3] nr 39-52.
18. PETRO-ECHO. Gazeta Załogi Płockiej Petrochemii. [Tyg.] Red.nacz. Sylwester Biela. Płock: Mazowieckie Zakłady Rafineryjne i Petrochemiczne 1992 R.28 nr 39-52.
19. SIERPECKIE Rozmaitości. Miejski Informator Reklamowy. [Niereg.] Red.nacz. Henryka Piekarska. Sierpc: Wydaw. "FirmarPress" sp. z o.o. Edytor Marek Zgliński 1992 nr 10, wydanie specjalne.
20. STOP. Pismo Polskiej Partii Zielonych. Mies.Red. zespół. Płock: Polska Partia Zielonych Regionu Płockiego 1992 nr 10/25 - 12/27 [październik-grudzień].
21. SURSUM Corda. Czasopismo Studentów Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku. Tygodnik wewnątrzseminaryjny. Red.nacz. ks. Jacek Wichorowski. Płock 1992 nr 4-9 [październik-grudzień]. Rok zał. 1927.
22. TYGODNIK Płocki. Red.nacz. Ewa Jasińska. Płock: Dziennikarsko-Wydawnicza Spółdzielnia Pracy "Akapit" 1992 [R.20] nr 41-53 [październik-grudzień].
23. ZIEMIA Łęczycka. Dwutyg. Red.nacz. Krzysztof Gowin. Łęczyca: Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Ziemi Łęczyckiej 1992 nr 17-23 [październik-grudzień]. Rok zał. 1932.

Poszczególne miejscowości

Drobin

24. BIEŃKOWSKI Krzysztof: Drobin ale jaki? Z życia gmin (2). Kur.Maz. 1992 nr 44 s.1,4.

Łąck

25. KK: W gminie Łąck [turystyka, bezrobocie]. Głos. Por. 1992 nr 225 s.8.

Płock

GRZEGORZEWSKI Zdzisław: Płocki boom [sytuacja gospodarcza w Płocku] = poz.78.

Sanniki

NEJMAN Marek: Jest wizja [powołania Fundacji Ekologicznej] = poz.116.

Sierpc

26. CHOJNACKA Bożena: Sierpc - problemy - jak wszędzie. Z życia gmin (6). Kur.Maz. 1992 nr 50 s.8.

Zawidz

27. BIEŃKOWSKI Krzysztof: Zawidz rzeźbą słynie. Z życia gmin (1). Kur.Maz. 1992 nr 43 s.1,4,fot.

Wspomnienia

28. CIEĆWIERZ Anna: Nauczycielka trzech pokoleń [I miejsce w konkursie na wspomnienia o pracy pedagogicznej, zorganizowanym przez Okręgową Komisję Historyczną przy ZNP w Płocku]. Kur.Maz. 1992 nr 51 s.8,fot.

ENGEL Witold: Czołgi płonęły nad Bzurą... = poz.66.

29. KULASIŃSKA Irena: Lata dwudzieste, lata trzydzieste. Wspomnienia emerytowanej nauczycielki, sierpczanki zanot. Henryka Piekarska. Sierp.Rozmait. 1992 nr 10 s.16-18,fot.

Biografie

Broniewski Władysław

30. MASŁOŃ Krzysztof: Inny Broniewski. Angora 1992 nr 42 s.21.

Chojnacki Jakub

CHUDZYŃSKI Marian, Stefański Jerzy: Dr inż. Jakub Chojnacki ma siedemdziesiąt lat... = poz.214.

31. KRZYŻ Wielki Orderu Odrodzenia Polski dla Jakuba Chojnackiego w 70 rocznicę urodzin. Oprac. Wiesław Koński. Not.Płoc. 1992 nr 3 s.42-48,fot.

Dunin-Borkowski Jerzy

32. J.L.: Samotność hetmana. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 39 s.4,fot.

Felczakowie

ZIEMIA przechowuje pamięć. Losy rodziny Felczaków z Golbic. Oprac. Jadwiga Wojtczak. Ziemia Łęcz. 1992 nr 17 s.6; nr 18 s.5; nr 19 s.5.

Gołębiowski Stefan

34. BURACZYŃSKI Bogusław: Budził wiarę w człowieka [92 rocznica urodzin S. Gołębiowskiego]. Głos Por. 1992 nr 278 s.6.

Mosingiewicz Krzysztof

35. JASIŃSKI Kazimierz: Krzysztof Mosingiewicz (1955-1981) - wspomnienie (fragmenty). Kur.Kut. 1992 nr 47 s.1,2.

Nowowiejski Julian Antoni

ARCYBISKUP Antoni Julian Nowowiejski [Rec.] = poz.357.

II. ŚRODOWISKO GEOGRAFICZNE. PRZYRODA

36. METODY oceny środowiska przyrodniczego: wizualne walory krajobrazu, antropogeniczne zmiany środowiska/[kom.red. Janina Kawalczewska i in.]; Wydział Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Płocku; Instytut Na-

uk Fizycznogeograficznych Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego; Mazowieckie Obserwatorium Geograficzne Uniwersytetu Warszawskiego w Murzynowie k. Płocka. Warszawa-Płock-Murzynowo: Mazowieckie Obserwatorium Geograficzne, 1992.-128s.:rys.,wykr.; 23 cm (Gea;2), Bibliogr. przy rozdz.

Mapy. Plany

37. ŁĘCZYCA: plan miasta; Ozorków: plan miasta/red. Jan B.Nycek. Płock: Marow, 1992.-1k.; 48 x68 cm po założ. 17x12 cm
38. MAZOWIECKI Park Krajobrazowy: mapa turystyczna.- 1: 60 000.- Warszawa: "Gea" 1991 Warsz.: Wojsk. ZG.- 1 mapa: kolor.; 40 x 55, złoż. 11 x 20 cm Na odwr. tekst dla turystów i informacje

Hydrologia. Meteorologia

DANIELAK Danuta, Lenart Witold: Petrochemia a klimat. = poz.93.

39. FEDOROWICZ Monika: Wielka powódź 1982 r. w województwie płockim w świetle badań ankietowych. Prz.Geogr. 1992 z.1/2 s.161-165. Summ.

Roślinność

40. KALISZEWSKI Ireneusz, Kaźimierczak B.: Stanowisko skrzypu olbrzymiego Eguisetum maximum w województwie płockim. Chrońmy Przyr.Ojcz. 1992 z.2 s.98-100, il.mapa.

Ochrona przyrody i środowiska. Ekologia

BIAŁECKA Małgorzata: Awantura o "Levisa" = poz.105.
(eg): Koncepcja Kaskady Dolnej Wisły = poz.118.

41. KAWAŁCZEWSKA Janina: Każdy chce mieć wodę... Rozm. z dyr. Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego przepr. Małgorzata Białecka. Tyg.Płoc. 1992 nr 43 s.1,7,fot.
42. KOŃSKI Wiesław: Ekologiczny szczyt w Srebrnej [Posiedzenie Rady Fundacji Ochrony Powietrza Atmosferycznego]. Petro-Echo 1992 nr 40 s.3.
43. PRZEDOSTATNI liść: gawędy ekologiczne: praca zbiorowa/ pod red. Witolda Lenarta; Uniwersytet Warszawski. Wydział Goeografii i Studiów Regionalnych, Uniwersyteckie Centrum Badań nad Środowiskiem Przyrodniczym.- Warszawa: "Akapit-DTP", [1992] (Warsz.: DN-T).-211, [1]s.: rys., wykr.; 24 cm

Geografia. Krajoznawstwo. Turystyka

44. AGROTURYZM: wypoczynek na wsi.-Płock: Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Płocku, 1992.-10, [2]s.: fot., mapki,rys.; 20 cm
45. ATRAKCJE Płockiego; tekst Wojciech Napiórkowski.-Płock: Centralny Ośrodek Informacji Turystycznej, 1992.-Harmonijka (8 s.): mapka,rys.; 24 cm
46. GĄSIOROWSKI Władysław: Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze (lata 1960-1990). Sierp.Rozmait. 1992 nr 10 s.13.
47. MANIKOWSKA Barbara: Dune processes, age dune terrace and Vistulian decline in the Vistula valley near Wyszogród, Central Poland. Bull.Pol.Acad.Sci.Earth Sci. 1991 nr 2 s.137-148, il.,wykr,mapy.

III. LUDNOŚĆ

Antropologia. Demografia

48. ŁUCZAK Bogdan: Analiza antropologiczna szczątków kostnych z cmentarzyska wczesnośredniowiecznego (Płock-Podolszyce). Rozprawa. Rocz.Muz.Maz. 1992 nr 15 s.97-117, tab.bibliogr.Summ.Zsfassung.
49. RADOMSKI Grzegorz: Żydzi w Sierpcu. Nasz Sierpc 1992 nr 3 s.3,6.

IV. HISTORIA

Nauki pomocnicze historii

Kartografia historyczna

50. MATUSZEWSKA Bożena: Katalog planów miast Mazowsza Północnego (1657-1869). Zap.Ciech. 1992 t.8 s.126-155.

Genealogia

51. PACUSKI Kazimierz: O rodzie Gozdawów na Mazowszu w XIV-XV w. i jego tradycjach. Not.Płoc. 1992 nr 3 s.3-8; przypisy.

Archeologia

52. KORDALA Tomasz: Cmentarzysko z XI-XII wieku w Płocku-Podolszycach. Rozprawa. Rocz.Muz.Maz. 1992 nr 15 s.3-96, ryc.tab.bibliogr.Summ.Zsfassung.

ŁUCZAK Bogdan: Analiza antropologiczna szczątków kostnych... = poz.48.

53. MIGDALSKA-JĘDRYSEK Elżbieta: Skarb szelągów z XV wieku znaleziony w Płocku-Podolszycach. Komunikat. Rocz.Muz.Maz. 1992 nr 15 s.118-120, fot.

Historia miejscowości

Płock

54. NOWOWIEJSKI Antoni Julian: Płock. Monografia historyczna napisana podczas wojny wszechświatowej, poprawiona i uzupełniona w roku 1930. Płock 1990. Rec. AUGUSTYNOWICZ J.,, Aten.Kapł. 1992 t.118 z.3 s.536-538.
55. ZAŁĘCZNY Jolanta: Władze miejskie Płocka (1806-1867). Not.Płoc. 1992 nr 3 s.22-29, przypisy.

Sierpc

56. JANKOWSKI Antoni: Okres międzywojenny. Zarządzanie i gospodarka (I część wspomnień). Sierp.Rozmait. 1992 nr 10 s.4,5,fot.
57. PIOTROWSKI Jan: 670 lat Sierpca. Sierp.Rozmait. 1992 nr 10 s.3,fot.

Historia do 1795 r.

58. KOCISZEWSKI Aleksander: Konrad II - książę mazowiecko-czerski. Zap.Ciech. 1992 t.8 s.54-66.

MATERIAŁY do dziejów Ziemi Płockiej: z archiwaliów diecezjalnych płockich XVIII wieku = poz.364.

Historia 1795-1918

59. CHUDZYŃSKI Marian: Niepodległość przyszła do Polski, do Płocka. Tyg.Płoc. 1992 nr 46 s.1,3,4,fot.
60. GRZYBOWSKI Michał Marian: Dziewiętnastowieczna oświata w Sierpcu. Sierp.Rozmait. 1992 nr 10 s.6.

Historia 1918-1939

61. CHROSTOWSKI Tadeusz: 4 Pułk Strzelców Konnych Ziemi Łęczyckiej w Płocku. Koń w historii. Z kart oręża płockiego. Płock 1992. Rec.: PAWŁOWSKI Tomasz, Kur.Maz. 1992 nr 52/53 s.29.

JANKOWSKI Antoni: Okres międzywojenny. Zarządzanie i gospodarka = poz.56.

62. JUSZKIEWICZ Ryszard: Obrona Płocka w 1920 roku. Zap.Ciech. 1992 t.8 s.114-125, tab.

Historia 1939-1945

63. ANDERS Władysław: Bez ostatniego rozdziału: wspomnienia z lat 1939-1946.- [wyd. 1 krajowe].- Lublin: "Test", 1992.- 511,[1]s.: faks.,fot., 1 mapa, 1 pl., portr.; 23 cm

Bibliogr. s.495-496.- Indeks [Walki na Mazowszu i w okolicach Płocka w rozdz.: Rok 1939: wojna w Polsce s.13-34]

64. BEDNAREK Jerzy: Akcja tajnego nauczania w Łęczycy prowadzona przez KOP ["Komenda Obrońców Polski"] w latach okupacji niemieckiej. Ziemia Łęcz. 1992 nr 20 s.5.
65. BRENDA Waldemar: ZWZ - AK w Obwodzie Sierpc 1939-1945. Wojs.Prz.Hist. 1992 nr 3 s.297-300.

CHROSTOWSKI Tadeusz: 4 Pułk Strzelców Konnych Ziemi Łęczyckiej w Płocku = poz.62.

66. ENGEL Witold: Czolgi płonęły nad Bzurą: (wspomnienia z 1939 r.)/ Witold Engel-Poznań: [nakł. autora], 1992 (Pozn.:PDN).- 147 s.: faks., 1 portr.; 20 cm
67. GOZDAWA-GOŁĘBIOWSKI Jan: Obszar Warszawski Armii Krajowej: studium wojskowe/ Jan Gozdawa-Gołębiowski; Katolicki Uniwersytet Lubelski. Wydział Nauk Humanistycznych.- Lublin: Redakcja Wydaw. KUL, 1992([Lub.:KUL]).- 621, [1] s.: 1 faks.,fot., mapy,portr., 24 cm Bibliogr. s.537-542.- Indeks

GÓRALSKI Wojciech: Będziecie moimi świadkami = poz.360.

68. JUSZKIEWICZ Ryszard: Walki o przedmościa: Różan, Pułtusk 1939.- Warszawa: Wydaw. MAKO sp. z o.o., 1992.-167,[1]s., [16]s. tabl.: fot.,portr.; 21 cm

Indeksy

69. JUSZKIEWICZ Ryszard: Wrzesień 1939 r. na Mazowszu Północnym. Ciech. 1987. Rec. CIEPLEWICZ Mieczysław, Wojs.Prz.Hist. 1992 nr 3 s.259-262.
70. PIEKARSKA Henryka: Niezwykła książka [elementarz z czasów okupacji - tajne nauczanie]. Sierp.Rozmait. 1992 nr 10 s.15,22.
71. WOJTCZAK Jadwiga: Tajne nauczanie dzieci polskich w okresie okupacji niemieckiej na terenie Łęczycy. Ziemia Łęcz. 1992 nr 21 s.3.

Polska Rzeczpospolita Ludowa

72. KONARSKA-PABINIAK Barbara: Repatrianci z "Białego Domu" [Dom Rozdzielczy dla Dzieci Repatriowanych ze Związku Radzieckiego na terenie Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w 1946 r.]. Kur.Maz. 1992 nr 52/53 s.27.
73. TŁUM atakował. [Demonstracja w Płocku, Warszawie, Szczecinie i Bydgoszczy w 1956 r.]. Fragm. Oprac. J.Nalepa. Prawo i Życie 1992 nr 45 s.10-11, il.
74. WALCZAK Ryszard; Przyczynek dla procesów upaństwowienia i prywatyzacji na Mazowszu w latach 1946/47. Zap.Ciech. 1992 t.8 s.156-166.

V. ETNOGRAFIA

75. OLĘDZKI J.: Murzynowo. Znaki istnienia i tożsamości kulturalnej mieszkańców wioski nadwiślańskiej XVIII - XX w. Warsz. 1991. Rec. JASIEWICZ Z., Lud t.74: 1991 s.238-242.
76. WOŹNIAK Andrzej: Ze studiów nad mazowieckim budownictwem wiejskim 2 połowy XVIII w. i oświeceniową wizją kultury ludowej. Etnogr.Pol. t.35: 1991 z.2 s.145-164.Summ.

VI. ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

Zagadnienia ogólne. Biznes. Współpraca z zagranicą

77. B[ANASIAK] Witold: Przed brzeskim szczytem. Petro-Echo 1992 nr 17 s.4.
78. B[ANASIAK] Witold: Międzykontynentalne spotkanie w Brześciu. Petro-Echo 1992 nr 36 s.4.
79. B[ANASIAK] Witold: Włoskie zaproszenie do współpracy. Petro-Echo 1992 nr 37 s.5.
80. B[ANASIAK] Witold: Z wielkim udziałem Płocka. Brzeskie wrota otwarte. Petro-Echo 1992 nr 41 s.5.
81. CELIŃSKI Andrzej: Nie ma pracy bez kapitału. Andrzej Celiński o funduszu inwestycyjnym. Gaz. na Maz. 1992 nr 283 s.4.
82. GRZEGORZEWSKI Zdzisław: Płocki boom [sytuacja Płocka w nowych warunkach politycznych i ekonomicznych]. Życie Gosp. 1992 nr 43 s.10.
83. JANING: Międzynarodowa współpraca w budownictwie. Niepowtarzalna gratka. Kur.Maz. 1992 nr 37 s.5.
84. MARCINIAK J.: Współpraca zagraniczna Płocka. Petro-Echo 1992 nr 37 s.5.
85. MARCINIAK J.: W biznesie nie ma sentymentów. Biuro Promocji gospodarczej. Petro-Echo 1992 nr 41 s.4.
86. RKK: Szukają ludzi sukcesu [Szefowie Polsko-Amerykańskiego Funduszu Przedsiębiorczości w Płocku]. Sztand.Młod. 1992 nr 253 s.1,2.

ROWIŃSKI Leon: Początek polsko-białoruskiej współpracy naukowo-technicznej = poz.212.

SERAFIMOWICZ Włodzimierz: Wykorzystanie komputerów personalnych.../Konferencja w Brześciu 12-15 września 1992 r./ = poz. 233.

STELMASZEWSKI Andrzej: Wolnocłowa strefa w Kutnie? = poz.176.

87. ZORNY Zygmunt, Osiecki Bogusław: Strategia markietingowa /Zygmunt Zorny, Bogusław Osiecki.-Płock: ZO, 1992 ([s.1: s.n.]).- 21 s.: rys.; 15 cm

Statystyka

88. CHARAKTERYSTYKA wybranych zagadnień gospodarki samorządowej w województwie płockim.-Płock: Wojew. Urząd Statystyczny, 1992.-77, [1]s.; 30 cm
89. ROCZNIK statystyczny województwa płockiego 1992 (rok 8)/[przewodn. Zespołu Redakcyjnego Ewa Wawrzyńska].- Płock: Wojew. Urząd Statystyczny, 1992.-287, [1]s.; 21 cm

Budownictwo

90. DEMAND Wojciech: Czy mieszkanie musi być drogie /cz.1/. Kur.Maz. 1992 nr 38 s.11.
91. DEMAND Wojciech: Czy mieszkanie musi być drogie /cz.2/. Kur.Maz. 1992 nr 39 s.11.
92. DĄBROWSKA Anna: Ekologia - to my [Przedsiębiorstwo Instalacyjno-Budowlane "Hydropol" w Gostyninie]. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 42 s.7,fot.
93. (ek): Wyjść na prostą: Kuciapski [Waldemar] - Czarnecki [Paweł] [Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego "RAGOST" sp. z o.o.]. Gaz.Gost. 1992 nr 21 s.5.
94. SERAFIMOWICZ Włodzimierz: Metoda STEROD jako usprawnienie planowania i zarządzania. Tyg.Bud. 1991, nr 22, s.4.
95. SERAFIMOWICZ Włodzimierz: Metoda STEROD jako usprawnienie planowania i zarządzania produkcją budowlano-montażową w warunkach gospodarki rynkowej. Przegląd Bud. 1991 nr 7 s. 300-303.
96. ŻÓŁTAŃSKI Ireneusz: Przedmiar - zdeterminowane przekształcenie projektu w organizację środkow i zasobów. Not.Płoc.1992 nr 3 s.30-31.

SMAGA Janusz: Komputerowe wspomaganie sporządzania ofert...= poz.105.

ROWIŃSKI Leon: Początek polsko-białoruskiej współpracy naukowo-technicznej... = poz.212.

SERAFIMOWICZ Włodzimierz: Wykorzystanie komputerów personalnych... = poz.213.

Informatyka

97. B[ANASIAK] Witold: Informatyczne forum geodezyjne. Petro-Echo 1992 nr 49 s.5.
98. B[OLKOWSKI] Jerzy: Informatyka w projektowaniu i zarządzaniu budownictwem /konferencja w Brześciu 12-15 września 1992 r./. Bud.i Gosp.Miej. 1992 nr 11 s.2.
99. CHLEWIŃSKA Barbara: Komputery - nadzieje i obawy. Petro-Echo 1992 nr 42 s.5.
100. MINASOWICZ Andrzej, Jankowska Krystyna, Ambroziak Tomasz, Serafimowicz Włodzimierz: Wnioski z III płockiej konferencji pt. "Informatyczne systemy zarządzania w budownictwie". Tyg.Bud. 1991 nr 37 s.2.
101. ROMAŃSKA Katarzyna: Informatyczne systemy zarządzania w budownictwie - rozmowa z mgr inż. Włodzimierzem Serafimowiczem, sekretarzem organizacyjnym III-ciej Płockiej Konferencji. Tyg.Bud. 1991 nr 30 s.3.
102. SERAFIMOWICZ Ewa, Serafimowicz Włodzimierz: Informatyka w budownictwie, zapraszamy do Płocka. Tyg.Bud. 1991 nr 36 s.1.
103. SERAFIMOWICZ Włodzimierz: Integracja kosztorysowania z planowaniem i zarządzaniem za pomocą systemu komputerowego STEROD. Ceny, Norm.i Koszt. Robót Bud. 1991 nr 8/9 s. 86-89.
104. SERAFIMOWICZ Włodzimierz: Informatyczne systemy zarządzania w budownictwie. Tyg.Bud. 1991 nr 44 s.7.
105. SMAGA Janusz: Komputerowe wspomaganie sporządzania ofert na roboty budowlano-montażowe w eksporcie budownictwa. Komputerowe rozliczanie płac pracowników zatrudnionych w systemie godzinowym w przedsiębiorstwach budowlanych. Not.Płoc. 1992 nr 1 s.36-39.

MINASOWICZ Andrzej, Jankowska Krystyna, Ambroziak Tomasz, Serafimowicz Włodzimierz: Wnioski z III-ciej płockiej konferencji...= poz.100.

ROWIŃSKI Leon: Początek polsko-białoruskiej współpracy naukowo-technicznej...= poz. 232.

SERAFIMOWICZ Włodzimierz: Wykorzystanie komputerów personalnych... = poz. 233.

SERAFIMOWICZ Włodzimierz: Metoda STEROD... = poz.94.

SERAFIMOWICZ Włodzimierz: Metoda STEROD jako usprawnienie planowania i zarządzania... = poz.95.

ŻÓŁTAŃSKI Ireneusz: Przedmiar... = poz.96.

Górnictwo

Łęczyckie Zakłady Górnicze

106. PILCH Piotr: Ostatnia "Barbórka". Łęczyca. Gaz. na Maz. 1992 nr 291 s.1,rys.
107. SOLARSKI Bolesław: Działalność Łęczyckich Zakładów Górniczych w latach 1955-1992. Ziemia Łęcz. 1992 nr 21 s.4,5; nr 22/23 s.2,3,fot.

Przemysł energetyczny i elektrotechniczny

Zakład Energetyczny

108. JĘDRZEJCZAK Leszek: Nie tylko BONAIR - także SELEN [informatyczny system sprzedaży energii - SELEN]. Sztand.Młod. 1992 nr 215 s.2.

Zakłady Podzespołów Radiowych "MIFLEX"

109. JAKÓBCZAK-ZAKRZEWSKA Hanna: Podgorączka w "Podzespołach". Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 49 s.12.

Zakłady Wytwórcze Maszyn Elektrycznych i Transformatorów "EMIT"

110. (CZ.Z): "Emit" zdobywa zagraniczne rynki. Głos Por. 1992 nr 303 s.7.

Przemysł chemiczny

Mazowieckie Zakłady Rafineryjne i Petrochemiczne w Płocku

111. BES.: Jubileusz Zakładowego Biura Projektów. Petro-Echo 1992 nr 44 s.1,3,fot.
112. BES: Srebrne wesele DW "Mazowsze". 53 tysiące gości. Petro-Echo 1992 nr 44 s.3,fot.
113. DANIELAK Danuta, Lenart Witold: Petrochemia a klimat. Kombinat - wyspą ciepła. Petro-Echo 1992 nr 48 s.1,3,fot.
114. GRAVES Robert: "Życzę Wam sukcesów". Rozm. z menadżerem amerykańskim, ekspertom International Servis Corps przepr. Sylwester Biela. Petro-Echo 1992 nr 51-52 s3,fot.

(j.):Petrochemia na cenzurowanym = poz.170.

115. KOŃSKI Wiesław: 20 lat Reformingu IV. Petro-Echo 1992 nr 42 s.1,3,fot.
116. KOŃSKI Wiesław: Dyskusja nad przyszłością. Przemysł rafineryjny. Petro-Echo 1992 nr 42 s.1,3,fot.
117. KOŃSKI Wiesław: Jubilerska robota. Nowa produkcja-paliwo JET-A1. Petro-Echo 1992 nr 44 s.1,2.
118. KOŃSKI Wiesław: Nic o was bez was. Wizyta wiceministra Jerzego Strzeleckiego. Petro-Echo 1992 nr 40 s.1,2.
119. KOŃSKI Wiesław: Odsiarczanie spalin nakazem chwili. Sympozjum SITPChem. Petro-Echo 1992 nr 40 s.1,3,fot.
120. PYTLAKOWSKI Piotr: Przecieki ropne [dłużnicy MZRiP]. Prz.Tyg. 1992 nr 46 s.5.

SCHULZ Anna: Postawy przedemerytalne = poz.166.

121. STANOWSKI Jan: Najnowocześniejsi w branży. 30-lecie Zakładu Mechanicznego. Petro-Echo 1992 nr 45 s.1,3,fot.

Przemysł maszynowy

Fabryka Maszyn Żniwnych

122. B.BUR.: Złoty medal dla kombajnu ["Sampo - Bizon 2020" z FMŻ]. Głos Por. 1992 nr 234 s.2.
123. MURAT Andrzej: "Bizony" chciałyby być pod ochroną. Nowy Świat 1992 nr 304 s.6.

Fabryka Maszyn Rolniczych "AGROMET-KRAJ"

124. JAKÓBCZAK-ZAKRZEWSKA Hanna: Krojenie "Kraju". Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 46 s.1,3,fot.

Przemysł odzieżowy

Levi Strauss Poland LTD

125. BIAŁECKA Małgorzata: Awantura o "Levisa". Po roku działalności. Tyg.Płoc. 1992 nr 52/53 s.11.

GRZEGORZEWSKI Zdzisław: Płocki boom = poz.78.

126. J.K.: Dobry kapitalista i ... Prawo i Życie 1992 nr 46 s.3.
127. SZKOPEK Elżbieta: Koniec hałasu o hałas? Levi Strauss. Gaz. na Maz. 1992 nr 268 s.1.

Przemysł rolny i spożywczy

128. DUBLON Krzysztof: Potrafimy być dobrzy [Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska]. Kur.Maz. 1992 nr 49 s.11.
129. PIEKARSKA Henryka: Browar jubilat. Sierp.Rozmait. 1992 nr 10 s.22,fot.
130. PILCH Piotr: Kto tu wpuścił dziennikarzy? Kutno [Państwowe Zakłady Zbożowe]. Gaz. na Maz. 1992 nr 286 s.3.

Spółki

MURAT Andrzej: "Bizony" chciałyby być pod ochroną = poz.103.

131. SZKOPEK Grzegorz: Świat "Cargilla". Amerykanie na polskim rynku. [Polsko-amerykańska spółka "Cargill Pasze S.A.]. Gaz na Maz. 1992 nr 209 s.2.

Rolnictwo

132. CHOJNACKA Małgorzata: Muszą czekać [Państwowy Ośrodek Maszynowy]. Kur.Maz. 1992 nr 50 s.4,fot.
133. GURDA-JAROSZEWSKA Milena: Pamiętajcie o ogrodach! [Pracownicze Ogródki Działkowe "Chemik"]. Gaz. na Maz. 1992 nr 297 s.3.
134. KOŃSKI Wiesław: Likwidacja ogrodu. Radzili działkowcy POD "Chemik". Petro-Echo 1992 nr 50 s.1,3,fot.
135. ŁAKOMA Agnieszka: Potrzebny silny związek. Janowski [Gabriel] w Sannikach. Gaz. na Maz. 1992 nr 246 s.2,fot.
136. NEJMAN Marek: Jest wizja [powołania Fundacji Ekologicznej]. Wspólnota 1992 nr 45 s.5.

NIE będę zachęcał, będę zmuszał [Krzysztof Szymański - wicewojewoda] = poz.175.

Gospodarka wodna. Hydrotechnika

137. CZY Wisłę uda się uratować [kaskady dolnej Wisły]. Sł.Powsz. 1992 nr 176 s.7,fot.
138. (eg): Koncepcja Kaskady Dolnej Wisły. Ekologia. Gaz na Maz. 1992 nr 292 s.3.
139. WIECHNO Włodzimierz: Kiedy Wisłą popłyną pieniądze [Wypowiedź inż. Jana Szczepańskiego-kier. Oddziału Płock Przedsiębiorstwa Budownictwa Wodnego "Warszawa" oraz inż. Leonarda Leszczyńskiego - prezesa Zarządu Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Handlowego TAMBUD]. Tyg.Płoc. 1992 nr 41 s.1,5,fot.
140. WIECHNO Włodzimierz: Umierająca flotylla. Tyg.Płoc. 1992 nr 43 s.5,fot.

Handel. Usługi

141. BRZOST Jan: Medycyna stomatologiczna oferta PH-U Oldent [Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe OLDENT]. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 42 s.7,fot.
142. BRZOST Jan: Hurtownia z energią! [Centrala Usługowo-Handlowa ENERGOL]. Promocja. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 40 s.7,fot.
143. BRZOST Jan: TAS- przodująca w biznesie. [Techniczna Agencja Specjalistyczna]. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 40 s.7,fot.

FUNKENSTEIN Antoni: Rozmowa kontrolowana Zarządu Miasta z dziennikarzami o aferze bazarowej = poz.168.

Żywienie zbiorowe

144. DŁABIK Ewa: Bliżej o "Burger-boxie". Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 39 s.11,fot.

Banki. Kredyty. Finanse

145. DŁABIK Ewa: Bank Gospodarki Żywnościowej to solidny partner. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 39 s.6.

RKK: Szukają ludzi sukcesu. = poz.80.

146. SOLSKA Emilia: Służy i pomaga. Rozm. z dyrektorem I Oddziału PKO w Płocku przepr. Zbigniew Siejca. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 50 s.7.

Komunikacja. Transport. Łączność

147. SZEJGIS C.: Feniks z Trzepowa [Pomnik Drogowców w Trzepowie k. Płocka]. Wspólnota 1992 nr 51/52 s.8,fot.

Telekomunikacja

148. (ał): Chęci nie będą dotowane. Stelefonizować wieś. Gaz. na Maz. 1992 nr 294 s.3.
149. KUFFEL Romana: Strowger w odstawkę. Zmiany w płockiej telekomunikacji. Sztand.Młod. 1992 nr 206 s.1,2.
150. MARCINIAK J.: Musi być gorzej żeby było lepiej. Telekomunikacja. Petro-Echo 1992 nr 43 s.4.
151. OLKUCKI Marek: O zmianach w telekomunikacji. Rozm. z dyrektorem Zakładu Telekomunikacji w Płocku przepr. Jan Brzost. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 46 s.1,7,il.
152. ROW: Maszt - to tylko pretekst. Gminna wola i samowola. Sł.Powsz. 1992 nr 203 s.7.

Gospodarka komunalna

153. ADAMKOWSKA Maria: Ciuciubabka w Ratuszu (czyli o likwidacji PBK [Przedsiębiorstwa Budownictwa Komunalnego]. Kur.Maz. 1992 nr 41 s.1,4,fot.
154. B.BUR.: Strażackie święto w Płockiem. Głos Por. 1992 nr 274 s.6.
155. (cz.z.): Spartaczona oczyszczalnia. Skandal w Żychlinie. Głos Por. 1992 nr 298 s.1,2.
156. FIJAŁKOWSKI Paweł: Wiejskie cmentarze ewangelickie na południowo-zachodnim Mazowszu. Kwart.Hist.Kult. 1992 nr 2 s.195-209,1 mapa.Zsfassung.
157. GÓRALSKI Roman: Problem śmieci - rozwiązany na sto lat. Płock ma wysypisko. Gaz na Maz. 1992 nr 272 s.1,fot.
158. GRZYBOWSKI Michał Marian: Dzieje wodociągów i kanalizacji w Płocku 1892-1992.-Płock: Miejski Zakł. Wodociągów i Kanalizacji. 1992.-154 s.: fot.,portr, 23 cm

LESZCZYŃSKA Joanna: Coś straszy w mieście = poz.173.

159. RAKIEL-CZARNECKA Walentyna: W Płocku rozwiązano "śmieciowy" problem [Zakład Utylizacji Śmieci Komunalnych w Kobiernikach]. Kur.Maz. 1992 nr 48 s.1,2,fot.
160. SZATKOWSKI Tomasz: Czyje śmieci? [problem własności

wysypiska po podziale gminy Sierpc]. Sztand.Młod. 1992 nr 247 s.13.

Gospodarka mieszkaniowa

161. LewA: Spółdzielcy kontratakują. "Lobby mieszkaniowe" pomaga. [Spotkanie mieszkańców bloku przy ul. Bat. Parasol 1 z przedstawicielami Ogólnopolskiego Stow. "Lobby Mieszkaniowe"]. Gaz. na Maz. 1992 nr 248 s.4,fot.
162. SZATKOWSKI Tomasz: Pustostany [drogie mieszkania]. Sztand.Młod. 1992 nr 247 s.3.
163. ZARZĄD Młodzieżowej Spółdzielni Mieszkaniowej w Płocku. Sprostowanie. Gaz. na Maz. 1992 nr 268 s.5.

VII. ZAGADNIENIA POLITYCZNE I SPOŁECZNE

Zagadnienia polityczne

164. BIEŃKOWSKI Krzysztof: "...Chłopak na bosaka..." Prezydent Lech Wałęsa w rodzinnych stronach. Kur.Maz. 1992 nr 47 s.1,14,fot; nr 48 s.4,fot; nr 49 s.4,fot.
165. KASZUBA Ewa: Aktorzy prowincjonalni? [rola polityka i elit politycznych]. Rzeczpospolita 1992 nr 245. Dod.: Zawsze w Sobotę s.I,fot.
166. KUFFEL Romana: Wykorzystajcie swojego chłopaka. Prezydent w rodzinnych stronach [w Sobowie gm. Brudzeń]. Sztand.Młod. 1992 nr 224 s.1,2.
167. ŁUCZAK Aleksander: 33 dni premiera Pawlaka, Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza "BGW".-1992, s.176. Rec.: SOSNA Lech: Na linii wznoszącej. Sł.Powsz. 1992 nr 185 s.4.
168. MALARA Joanna: Wasz chłopak - prezydent. [L. Wałęsa na spotkaniu z mieszkańcami Sobowa i Popowa]. Sztand.Młod. 1992 nr 228 s.5,rys.
169. PAWLAK Waldemar: Broda mędrcem nie czyni. [Sytuacja polityczna]. Rozm. przepr. J. Kępka. Prz.Tech. 1992 nr 41 s.12-13,il.

TŁUM atakował = poz.73.

Partie polityczne

ALEKSANDROWICZ Eugeniusz: Jestem optymistą [KLD] = poz.183.

Polskie Stronnictwo Ludowe

170. FREJDLICH Konrad: Z kilofem na "wycieczkę" [W. Pawlak wśród górników]. Głos Por. 1992 nr 303 s.1,3,fot.
171. (jerka): Kongres Waldemara Pawlaka. "Trzecia droga" według PSL. Sl.Powsz. 1992 nr 204 s.1,2,fot.
172. PAWLAK Waldemar: Nie wystarczą zasługi... Z prezesem PSL rozm. H. Sroczyński. Głos Por. 1992 nr 262 s.1,3.
173. PAWLAK Waldemar: Nie zabija się owcy. Rozm. z prezesem PSL przepr. Konrad Frejdlich. Głos Por. 1992 nr 304 s.1,3.
174. PIĄTKOWSKI Wiesław: Walka o nową Polskę [doktryna agrarystyczna ruchu ludowego w Polsce]. Głos Por. 1992 nr 273 s.3.
175. S.B.: Jest czas gospodarowania [III Kongres Polskiego Stronnictwa Ludowego]. Głos Por. 1992 nr 274 s.1,3.

Zagadnienia społeczne. Organizacje społeczne

BIAŁECKA Małgorzata: Ożyje Ośrodek przy Kollątaja [TPD. Środowiskowe Ognisko Wychowawcze]. = poz.231.
176. (gsz): Liga działa [Liga Obrony Kraju]. Gaz. na Maz. 1992 nr 227 s.3.
177. PIEKARSKA Henryka: Stowarzyszenie żołnierzy AK. Sierp.Rozmait. 1992 nr 10 s.18,fot.
178. WIDELSKI Czesław: "Sybiracy" Ziemi Kutnowskiej [Związek Sybiraków]. Kur.Kut. 1992 nr 50 s.6,7.
179. WYPYCH Ireneusz: Nikt mnie nie chce. Adopcja [Towarzystwo Przyjaciół Dzieci]. Gaz. na Maz. 1992 nr 239 s.3.

Organizacje młodzieżowe

Związek Harcerstwa Polskiego

180. CHOJNACKA Małgorzata: Czym skorupka za młodu nasiąknie...[Hufiec ZHP w Sierpcu]. Kur.Maz. 1992 nr 51 s.11,fot.
181. WYPYCH Ireneusz: Inne harcerstwo. Płoccy skauci. Gaz. na Maz. 1992 nr 252 s.5.
182. WYPYCH Ireneusz: 80-lecie płockiego hufca ZHP. Organizacje. Gaz. na Maz. 1992 nr 268 s.2,fot.

Pomoc społeczna. Ubezpieczenia

183. MARCINIAK J.: W trosce o klienta. Przeprowadzka ZUS. Petro-Echo 1992 nr 42 s.4.
184. NYCEK Jan B., Stelmaszewski Andrzej: Dziesiąta wigilia [w Państwowym Domu Pomocy Społecznej w Wojszycach]. Kur.Maz. 1992 nr 52/53 s.16,fot.
185. WYSOCKA Monika: Dom ocalałego macierzyństwa. W Białej Starej. [Dom Samotnej Matki Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia]. Gaz. na Maz. 1992 nr 289 s.3.

Związki zawodowe

WAWSZCZAK Jerzy: Wojewoda do płockiej "Solidarności" = poz.178.

Zagadnienia socjologiczne

186. SCHULZ Anna: Postawy przedemerytalne (1). Badania socjologiczne załogi Petrochemii. Petro-Echo 1992 nr 46 s.1,3; nr 47 s.3.

Uroczystości i obchody

KRZYŻ Orderu Odrodzenia Polski dla Jakuba Chojnackiego = poz.31.
187. PIEKARSKA Henryka; Obchody 670-rocznicy lokacji miasta. Sierp.Rozmait. 1992 nr 10 s.23,fot.

VIII. ZAGADNIENIA PRAWNO-ADMINISTRACYJNE

188. FUNKENSTEIN Antoni: Rozmowa kontrolowana Zarządu Miasta z dziennikarzami o aferze bazarowej. Kur.Kut. 1992 nr 51/52 s.2,3.
189. GÓRALSKI Roman, Pilch Piotr: Wojewoda proponuje [Wawszczak Jerzy]. Płockie do roku 2000. Gaz. na Maz. 1992 nr 236 s.4,fot.
190. (j.): Petrochemia na cenzurowanym. Sesja Rady Miasta [XXXV]. Petro-Echo 1992 nr 45 s.1,2.

KAWAŁCZEWSKA Janina: Każdy chce mieć wodę = poz.41.
191. KOSTRZEWA Beata: Łęczyckie wojowanie [etat zastępcy kierownika Urzędu Rejonowego w Łęczycy]. Głos Por. 1992 nr 276 s.1,3.
192. KOSTRZEWSKA Beata: Winny potrzebny od zaraz! Wojewoda płockie na cenzurowanym. Głos Por. 1992 nr 282 s.1,3.
193. LESZCZYŃSKA Joanna: Coś straszy w mieście [Zbigniew Tokarz - zastępca kierownika Urzędu Rejonowego w Łęczycy]. Sztand.Młod. 1992 nr 247 s.13.
194. MARCINIAK J.: Z prac Zarządu Miasta: Petro-Echo 1992 nr 42 s.4,fot; nr 45 s.4; nr 49 s.1,4,fot.
195. NIE będę zachęcał, będę zmuszał. O rolnictwie mówi wicewojewoda Krzysztof Szymański. Not. Hanna Jakóbczak-Zakrzewska. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 44 s.1,5,fot.
196. STELMASZEWSKI Andrzej: Wolnocłowa strefa w Kutnie? [Program utworzenia Wolnocłowej Strefy Ekonomicznej i Parku Technologicznego]. Kur.Maz. 1992 nr 41 s.14.
197. SZATKOWSKI Tomasz: Czy decyzja naczelnika była prawomocna? Spór o budynek Urzędu Miejskiego w Sierpcu. Sztand.Młod. 1992 nr 245 s.1,3.

SZATKOWSKI Tomasz: Czyje śmieci? = poz.140.
198. WAWSZCZAK Jerzy: Wojewoda do płockiej "Solidarności". List [Odpowiedź na stanowisko Zarządu Regionu NSZZ "Solidarność" w sprawie bezrobocia. Gaz. na Maz. 1992 nr 250 s.3.
199. WYPYCH Ireneusz: "Znowu się przyczepili..." Ze Strażą Miejską przez Płock. Gaz. na Maz. 1992 nr 285 s.4,fot.

ZAŁĘCZNY Jolanta: Władze miejskie Płocka (1806-1867) = poz.55.
200. Żak: Co na to Ratusz? [Spotkanie z mieszkańcami Osiedla Dobrzyńska]. Kur.Maz. 1992 nr 45 s.1,4.

Sejmik Samorządowy Województwa Płockiego

GŁOWACKI Andrzej: Chcę decydować z kim współpracować = poz.220.
201. GURDA-JAROSZEWSKA Milena: Kurator bez cenzurki [XIX Sesja Sejmiku - ocena pracy kuratora Andrzeja Głowackiego i sprawy ekologiczne]. Tyg.Płoc. 1992 nr 42 s.1,3.
202. WOŹNIAK Hubert: Powiat czy województwo? Samorządy protestują [Spotkanie przewodniczących Sejmików Samorządowych]. Gaz. na Maz. 1992 nr 298 s.2.

Biura Poselsko-Senatorskie

203. ALEKSANDROWICZ Eugeniusz: Jestem optymistą. Rozm. z posłem Rzeczypospolitej Polskiej z ramienia Klubu Liberalno-Demokratycznego przepr. Marek Grala. Gaz. na Maz. 1992 nr 245 s.4,fot.

[CELIŃSKI Andrzej]: Nie ma pracy bez kapitału = poz.77.
KASZUBA Ewa: Aktorzy prowincjonalni? = poz.145.

Sądownictwo. Zakłady karne

204. BURACZYŃSKI B.: "Miękkie widzenia" [Rejonowy Zakład Karny w Płocku]. Głos Por. 1992 nr 260 s.2.

205. HEL Józef: Więzień = człowiek. Za kratami. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 43 s.1,5,fot.
206. (r): Oddział otwarty. Zmiany w płockim więzieniu. Gaz. na Maz. 1992 nr 277 s.1.
207. SZATKOWSKI Tomasz: Humanizacja stosunków więziennych. Zmiany w płockim zakładzie karnym. Sztand.Młod. 1992 nr 236 s.13.

Bezpieczeństwo publiczne

208. GRABOWSKI Zdzisław, Papiera Sławomir: I. Ślezko - Z. Bielaj. Powiedziałem więcej niż księdzu. Morderca lekarki Stefanii Kamińskiej. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 37 s.1,3,fot; nr 38 s.5,fot.; nr 39 s.1,3,fot.; nr 40 s.1,3,fot.; nr 41 s.1,3; nr 42 s.3,fot.; nr 43 s.3,fot.
209. MARCINIAK Jolanta: Czy w Płocku jest bezpiecznie? Petro-Echo 1992 nr 47 s.1,4.
210. MAZOWIECKI Tomasz: Jaka policja... Tyg.Płoc. 1992 nr 49 s.1,3.

X. SŁUŻBA ZDROWIA. LECZNICTWO

211. ADAMKOWSKA Maria: Wreszcie znalazły opiekę. Centrum - dzieciom. Centrum Diagnostyki Medycznej w Płocku. Kur.Maz. 1992 nr 40 s.4,fot.
212. BRZOST Jan: Instytut Medycyny Naturalnej dla lekarzy. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 39 s.6.
213. BURACZYŃSKI Bogusław: Płoccy ginekolodzy najlepsi, lecz bez pieniędzy. Gdzie jest 1 mld zł od Włochów Fundacja "Medicus". Głos Por. 1992 nr 284 s.7.
214. BURACZYŃSKI Bogusław: Samowola dyrektorki ZOZ. Kulisy nagrody od Włochów [m.in. dla Fundacji "Medicus"]. Głos Por. 1992 nr 289 s.6.
215. CISKA Elżbieta: "Podziękowanie?". Rozm. z dyrektorem ZOZ w Płocku przepr. Dariusz Pawlikowski. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 49 s.1,3,fot.
216. GRUCA Janina, Rudzińska Krystyna: Popyt na psychiatrię. Rozm. z kier. Poradni Zdrowia Psychicznego w Płocku i z psychologiem klinicznym w Poradni przepr. Milena Gurda-Jaroszewska. Tyg.Płoc. 1992 nr 43 s.1,4.

KONARSKA-PABINIAK Barbara: Repatrianci z "Białego Domu" = poz.72.

217. KUFFEL Romana: Jest nagroda, będzie smród? Odwołanie ordynatora W. Kujawy. Sztand.Młod. 1992 nr 246 s.1,2.
218. KUFFEL Romana: Nagroda Włochów. 1 mld zł dla ZOZ w Płocku. Sztand.Młod. 1992 nr 235 s.1,2.
219. MARCINIAK J.: Na ratunek. Te. 999. Petro-Echo 1992 nr 40 s.4,rys.
220. MARCINIAK J.: Reforma służby zdrowia. Petro-Echo 1992 nr 41 s.1,4,fot.
221. "NAGRODA Włochów". Śladem naszych publikacji [Uwagi Zarządu Fundacji "Medicus"]. Sztand.Młod. 1992 nr 240 s.3.
222. O żychlińskiej służbie zdrowia. Opr. Alicja Żak. Echo Żychl. 1992 nr 4 s.4.
223. PAGOREK Marian: Obyśmy wszyscy byli piękni, bogaci i zdrowi. Rozm. z dyrektorem ZOZ w Gostyninie, kardiologiem przepr. Jadwiga Żarzycka. Gaz.Gost. 1992 nr 25 s.5.
224. RAKIEL-CZARNECKA Walentyna: Jak doktor Ciska płocki ZOZ od 15 miesięcy uzdrawia. Kur.Maz. 1992 nr 51 s.1,3,9.
225. RAKIEL-CZARNECKA Walentyna: Związkowe dylematy Okręgowy Związek Zawodowy Lekarzy. Kur.Maz. 1992 nr 52/53 s.4.
226. RKK: Przebudowa oddziałów szpitalnych w Płocku. 16 mld dla matki i dziecka. Sztand.Młod. 1992 nr 196 s.1.
227. SZKOPEK E.: ZOZ w ogniu zmian. Służba zdrowia. Gaz. na Maz. 1992 nr 269 s.3,fot.
228. ŻURAWIK Tadeusz: Komputery w gostynińskim szpitalu. Rozm. z ordynatorem oddziału położniczego przepr. Andrzej Ziółkowski. Gaz.Gost. 1992 nr 20 s.1,4,fot.

XI. NAUKA. OŚWIATA. KULTURA

NAUKA. Zagadnienia ogólne

229. ASKANAS Kazimierz: Tradycja i współczesność. Rozm. z publicystą, historykiem sztuki przepr. Marek Grala. Gaz. na Maz. 1992 nr 239 s.4.
230. CHUDZYŃSKI Marian: Pamięci profesora Stefana Kieniewicza. Not.Płoc. 1992 nr 3 s.37-41, portr.
231. MAZOWIECKI Ośrodek Badań Naukowych Mazowieckiego Towarzystwa Kultury im. Stanisława Herbsta (1967-1992)/ Benon Dymek.- Warszawa: MOBN MTK, 1992 ([Warsz.: MOBN]).- 66 s.; 21 cm.- Bibliogr. MOBN s.43-66.
232. ROWIŃSKI Leon: Początek polsko-białoruskiej współpracy naukowo-technicznej w budownictwie. Not.Płoc. 1992 nr 3 s.49-51.
233. SERAFIMOWICZ Włodzimierz: Wykorzystanie komputerów personalnych w projektowaniu i zarządzaniu w budownictwie (Konferencja w Brześciu 12-15 września 1992 r.). Not.Płoc. 1992 nr 3 s.52-57,fot., bibliogr.

Towarzystwo Naukowe Płockie

CHUDZYŃSKI Marian: Pamięci profesora Stefana Kieniewicza = poz.210.

234. CHUDZYŃSKI Marian, Stefański Jerzy: Dr[Doktor] inż[ynier] Jakub Chojnacki ma siedemdziesiąt lat /[aut. Marian Chudzyński, Jerzy Stefański]. - Płock: Towarzystwo Naukowe Płockie, 1992 (Wąbrzeźno: WZG).-31, [1]s.: fot.,portr. (w tym 1 kolor.); 23 cm.- Bibliogr. prac J. Chojnackiego za lata 1958-1992 s.20-31.
235. GĄSIOROWSKI Władysław: Towarzystwo Naukowe Płockie Oddział w Sierpcu. Sierp.Rozmait. 1992 nr 10 s.6.
236. GURDA-JAROSZEWSKA Milena: Jan Józef Lipski inteligent niepokorny. Jak zdeptać pamięć? [Sesja w TNP Oddział w Wyszogrodzie]. Tyg.Płoc. 1992 nr 41 s.1,3,fot.

KRZYŻ Wielki Orderu Odrodzenia Polski dla Jakuba Chojnackiego = poz.31.

237. PAWŁOWSKI Tomasz: Krzyże i medale [Dot. prezesa TNP dr inż. Jakuba Chojnackiego]. Kur.Maz. 1992 nr 52/53 s.10,fot.

ROWIŃSKI Leon: Początek polsko-białoruskiej współpracy naukowo-technicznej = poz.212.

WALIŃSKI Jerzy: Prowincja Płock = poz.246.

OŚWIATA. Zagadnienia ogólne

238. (em): W budżecie bez zmian. Czy szkoły w województwie płockim przetrzymają zimę? Głos. Por. 1992 nr 264 s.4.
239. GŁOWACKI Andrzej: Bieda z demokracją. Rozm. z Kuratorem Oświaty w Płocku przepr. M. Żak, K. Bieńkowski. Kur.Maz. 1992 nr 45 s.1,4,fot.
230. GŁOWACKI Andrzej: Chcę decydować z kim współpracować. Zanot. Anna Ferens. Gaz. na Maz. 1992 nr 251 s.3.

GRZYBOWSKI Michał Marian: Dziewiętnastowieczna oświata w Sierpcu = poz.60.

Szkolnictwo podstawowe i średnie

CIEĆWIERZ Anna: Nauczycielka trzech pokoleń = poz.28.

241. FERENS Tadeusz: Chcę, by "Jagiellonka" była szkołą otwartą. Rozm. z dyrektorem Liceum Ogólnokształcącego im. Wł. Jagiełły przepr. Joanna Podborska. Tyg.Płoc. 1992 nr 42 s.3,9,fot.
242. FERENS Tadeusz: Pomni przeszłości patrzmy w przyszłość. Rozm. z dyr. LO im. Wł. Jagiełły przepr. T. Pawłowski. Kur.Maz. 1992 nr 52/53 s.29.
243. (hjz): U "Piłsudskiego". Szkoła Podstawowa Nr 2 im. J. Piłsudskiego w Kutnie. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 45 s.11,fot.
244. MARCINIAK J.: Kombinat. Szkoła Podstawowa Nr 23 [Płock]. Petro-Echo 1992 nr 47 s.4.
245. OLSZEWSKA Małgorzata, Walory Anna: 75-lecie Liceum Ogólnokształcącego w Sierpcu. Sierp.Rozmait. 1992 nr 10 s.5.
246. WOŹNIAK Hubert: Spotkanie po latach. Powrót do tradycji [I Prywatne Liceum Ogólnokształcące im. Marceliny Rościszewskiej w Płocku]. Gaz. na Maz. 1992 nr 224 s.1.
247. ZŁOTOWSKA Jadwiga: Kształcimy z myślą o Petrochemii. Rozm. z dyrektorem Zespołu Szkół Zawodowych MZRiP przepr. Sylwester Biela. Petro-Echo 1992 nr 43 s.1,3,fot.

Szkolnictwo specjalne

248. (af): Niezawodna witamina M. Szkoła Specjalna [Szkoła Podstawowa Nr 24 Specjalna - "Szkoła Życia" w Płocku]. Gaz. na Maz. 1992 nr 236 s.3.
249. GURDA-JAROSZEWSKA Milena: Dzieci innego Boga. Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Płocku. Gaz. na Maz. 1992 nr 303 s.3.
250. MARCINIAK J.: Szkoła życia [Szkoła Podstawowa Nr 24 w Płocku]. Petro-Echo 1992 nr 50 s.4.

Opieka nad dzieckiem i młodzieżą

251. BIAŁECKA Małgorzata: Ożyje ośrodek przy Kołłątaja. W Warszawie - gniazda, w Kutnie - ognisko [Środowiskowe Ognisko Wychowawcze w Kutnie]. Tyg.Płoc. 1992 nr 41 s.4.
252. (hjz): Wielki dom małych marzeń [Dom Małego Dziecka w

Kutnie]. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 43 s.13,fot.

253. ZIELIŃSKA Zofia: Obrazki z pogotowia opiekuńczego w Płocku. Kut.Maz. 1992 nr 46 s.6,fot.

KULTURA. Zagadnienia ogólne

254. KIELAK Bernard: Raconalizm mazowiecki. Pracownia 1992 nr 10 s.85-87.

255. RAPORT o stanie kultury w województwie płockim.- Płock: Urząd Wojewódzki w Płocku. Wydział Spraw Obywatelskich, 1992.-47, [28]s.; 20 cm.

Życie kulturalne. Domy kultury. Kluby. GOK-i

256. BARAŃSKI Krzysztof J.: Osuszanie pustyni. Kulturalny portret miasta. Gaz. na Maz. 1992 nr 297 s.4.

257. BYSTRAM Tadeusz: Wielki świat i lokalny patriotyzm. Kulturalny portret miasta. Gaz. na Maz. 1992 nr 274 s.3.

258. DOROBEK Andrzej: W poszukiwaniu inteligencji humanistycznej. Kulturalny portret miasta. Gaz. na Maz. 1992 nr 262 s.4.

259. (gm): Z obłoków na ziemię. Kultura w Płocku [Spotkanie poświęcone nowemu seznowi kulturalno-oświatowemu 1992-93]. Gaz. na Maz. 1992 nr 273 s.1.

260. GRALA Marek: Pamięć stale rośnie. Kulturalny portret miasta. Gaz. na Maz. 1992 nr 274 s.3.

261. R: Drama w MDK [Młodzieżowym Domu Kultury w Płocku - warsztaty twórcze pod nazwą "Drama jako metoda pracy w zespole twórczym i na lekcji"]. Kur.Maz. 1992 nr 51 s.5,fot.

262. (rc): Podcinanie korzeni. Kultura na wsi [Gminny Ośrodek Kultury w Witonii]. Gaz. na Maz. 1992 nr 297 s.5,fot.

263. (re, mg): Zlikwidować GOK. Kultura w remizie. [GOK w Białej Starej]. Gaz. na Maz. 1992 nr 280 s.3.

264. STELMASZEWSKI Andrzej: Młodzieżowe pasje i postawy. Grupa Teatralna "Od jutra" [Kutnowski Dom Kultury]. Kur.Maz. 1992 nr 48 s.5,fot.

265. SZATKOWSKA Lena: Kultura w barze piwnym. GOK-i na cenzurowanym [GOK w Białej Starej]. Tyg.Płoc. 1992 nr 39 s.1,3,fot.

266. WALIŃSKI Jerzy: Prowincja Płock. Temat otwarty. Opr. gm. Gaz. na Maz. 1992 nr 286 s.4,fot.

267. WOŹNIAK Roman: Integracja środowiska. Kulturalny portret miasta. Gaz. na Maz. 1992 nr 262 s.4.

Dom Technika

268. CHLEBOWSKI Kazimierz: Keyboardy i fujarki. Zanot. Wojciech Łęcki. Petro-Echo 1992 nr 43 s.5,fot.

269. GRZELAK Marzena: Dom Technika wchodzi w sezon. Zanot. Wojciech Łęcki. Petro-Echo 1992 nr 42 s.1,2.

270. INGWER Tadeusz: Zespół "Płock". Zanot. Wojciech Łęcki. Petro-Echo 1992 nr 50 s.5,fot.

271. JASKÓŁA Urszula: Klub fotoamatorów. Zanot. Wojciech Łęcki. Petro-Echo 1992 nr 46 s.5,fot.

272. MIŁKOWSKA Zdzisława: Plastyka w Domu Technika. Zanot. Wojciech Łęcki. Petro-Echo 1992 nr 44 s.5.

273. STANICZEK Ewa Maria: Petrolinki. Not. Wojciech Łęcki. Petro-Echo 1992 nr 47 s.5,fot.

274. [ŻEBROWSKA-SĘP] Maria: Biblioteka. Zanot. Wojciech Łęcki. Petro-Echo 1992 nr 49 s.5,fot.

Imprezy artystyczne

275. (iw): Tacy po prostu jesteśmy... Sztuka dla wybranych [Koncert "AIDS - nie odwracaj głowy" w Teatrze Dramatycznym w Płocku]. Gaz. na Maz. 1992 nr 284 s.2,fot.

276. JAKÓBCZAK-ZAKRZEWSKA Hanna: "Sprawiedliwość" zwyciężyła [Wojewódzki Przegląd Wiejskich Zespołów Artystycznych w Witonii]. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 50 s.11,fot.

277. ŁAKOMA Agnieszka: By Mikołaj był codziennie. Mikołaj w Płocku. Gaz ma Maz. 1992 nr 288 s.1,fot.

278. MAZOWIECKI Tomasz: Najlepiej tańczyli gospodarze. Na turniej w Kutnie [Ogólnopolski Turniej Tańca Towarzyskiego w Kutnie]. Tyg.Płoc. 1992 nr 52/53 s.9,fot.

279. (re, mg): I nóżka nóżkę popycha. Wiejscy artyści [Przegląd w Witonii] Gaz. na Maz. 1992 nr 285 s.6,fot.

280. STELMASZEWSKI Andrzej: "Panda" w Kutnie [Ogólnopolski Turniej Tańca Towarzyskiego w Kutnie]. Kur.Maz. 1992 nr 52/53 s.5.

281. SZURZEC Monika: VIII Jesienne Spotkania Teatralne [Kutnowski Dom Kultury]. Gaz. na Maz. 1992 nr 232 s.4,fot.

282. (wr): Prowincja kontratakuje. Sedes i Defekt [Koncert "Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w "Przedwiośniu" w Płocku]. Gaz. na Maz. 1992 nr 301 s.4.

283. WYPYCH Ireneusz: Na ludowo. Żychlin [Wieczór Kapel Ludowych]. Gaz. na Maz. 1992 nr 294 s.3,fot.

Amatorski ruch artystyczny

284. (g): Jubileuszowo i ludowo XV-lecie Zespołu Politechniki Warszawskiej - Filia w Płocku - "Masovia". Gaz. na Maz. 1992 nr 279 s.4.

285. PO prostu "Dla Kasi". Nie mamy fanów - mamy sympatyków. Kur.Maz. 1992 nr 51 s.9,fot.

286. "STRAJK" otwierał Jarocin. Z płocką grupą rozm. Roland Bury. Tyg.Płoc. 1992 nr 49 s.6,fot.

Harcerski Zespół Pieśni i Tańca "Dzieci Płocka"

287. BIAŁECKA Małgorzata: Polska jesień ["Rok polski w obrzędzie i obyczaju"]. Tyg.Płoc. 1992 nr 50 s.9,fot.

288. SZULC Teresa: Polska jesień. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 49 s.3,fot.

Muzea i wystawy

289. GOWIN Krzysztof: Muzeum bogatsze w eksponaty. Dzięki ludziom dobrej woli. Rozm. z dyrektorem muzeum w Łęczycy przepr. (POL). Głos Por. 1992 nr 257 s.8.

290. GOWIN Krzysztof: Pomoże Boruta. Rozm. z dyrektorem Muzeum w Łęczycy przepr. Lena Szatkowska. Tyg.Płoc. 1992 nr 41 s.7,fot.

J.L.: Samotność hetmana Jerzy Dunin-Borkowski = poz.32.

291. JURECKI Krzysztof: Oblicza wsi polskiej w twórczości Józefa Szymańczyka [Fragm. tekstu z katalogu wystawy w Muzeum Regionalnym w Kutnie]. Kur.Kut. 1992 nr 44 s.6,7,fot.

Muzeum Mazowieckie

292. A.D.: Papierowe pieniądze Ekspozycja "Pieniądz papierowy". Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 52 s.7,fot.

293. KRONIKA Muzealna 1989-1990. Działalność Muzeum Mazowieckiego w latach 1989-1990. Oprac. Krystyna Suchanecka. Rocz.Muz.Maz. 1992 nr 15 s.121-131.

294. TRYKA Grażyna: Z historii pieniądza. Petro-Echo 1992 nr 51/52 s.7,fot.

Kultura fizyczna. Sport

295. CHRZUSZCZ W.: Po raz trzeci Puchar Polski dla Kutna [baseball]. Głos Por. 1992 nr 233 s.6.

296. DUSZYŃSKI W.: Sportowa panorama 92. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 51 s.23.

297. DWOREK Jacek: Jestem profesjonalistą. Rozm. z piłkarzem ręcznym ZKS Petrochemia Płock przepr. Jolanta Marciniak. Petro-Echo 1992 51/52 s.8,fot.

298. FRANCZAK Lech: Może doczekamy się gwiazd. Rozm. z trenerem pierwszoligowej "Stali" Płock przepr. Grzegorz Szkopek. Gaz. na Maz. 1992 nr 301 s.3.

299. (gsz): Królewskie towarzystwo [Płockie Towarzystwo Szachowe]. Gaz. na Maz. 1992 nr 291 s.2.

300. JANKOWSKI Michał: 110 lat PTW [Płockie Towarzystwo Wioślarskie] Budowlanych Płoc. Tyg.Płoc. 1992 nr 43 s.13,fot.

301. KARATE to też sport [Płocki Klub Karate]. Tyg.Płoc. 1992 nr 50 s.13,fot.

302. KARACZUN Andrzej: Udana impreza w Płocku. Promocja sportu samochodowego i "Słowa Powszechnego". Sł.Powsz. 1992 nr 209 s.8.

303. KOBENDZA Ryszard Lucjan: Płockie Towarzystwo Wioślarskie 1885-1939. Płock, 1992. Rec., Tyg.Płoc. 1992 nr 46 s.13,fot.

304. KOBENDZA Ryszard Lucjan: Próby integracji działalności polskich towarzystw wioślarskich w latach 1901-1914. Rocz.Nauk. AWF Pozn. 1991 z.40 s.207-219. Res.Summ.

305. M.G.: Górnik na nowo. Sportowa historia Łęczycy. Głos Por. 1992 nr 294 s.8.

306. (m.w.): Drobin potrafił! [Skra Drobin mistrzem klasy A okręgu płockiego]. Głos Por. 1992 nr 290 s.8.

307. POZA strefą spadkową. II liga piłki nożnej. Tyg.Płoc. 1992 nr 49 s.13,fot.

308. (SG): Kondycja siada, a do mety daleko [V Zjazd Delegatów SZS]. Kur.Maz. 1992 nr 51 s.13.

309. SG: Niezwykły klub WLKS "Spółdzielca" Płock. Kur.Maz. 1992 nr 51 s.13.

310. SUKCESY brydżystów. Tyg.Płoc. 1992 nr 51 s.13,fot.

311. TRACZYKOWSKA Agata: To mój największy sukces. Rozm. z [zawodniczką MMKS Jutrzenka Płock, zdobywczynią brą-

zowego medalu na Mistrzostwach Polski w judo] przepr. W. Duszyński. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 48 s.15,fot.

312. (w): 110 lat Płockiego Towarzystwa Wioślarskiego. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 41 s.15,fot.

312. WENERSKI Grzegorz: Postawiłem na atak. Rozm. z pierwszym trenerem II-ligowej "Petrochemii" Płock przepr. Grzegorz Szkopek. Gaz. na Maz. 1992 nr 279 s.3.

314. ZAJĄCZKOWSKI Bogdan: Jestem optymistą. Rozm. z trenerem ZKS "Petrochemia" Płock [piłka ręczna] przepr. Grzegorz Szkopek. Gaz. na Maz. 1992 nr 292 s.3.

315. Żak: Kolarska pasja [Płocki Klub Kolarski "Stanisławówka"]. Kur.Maz. 1992 nr 43 s.15,fot.

XII. JĘZYKOZNAWSTWO

316. ATLAS gwar mazowieckich/ Polska Akademia Nauk. Instytut Języka Polskigo.- Wrocław[etc.]: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1971-

T. 10/ Anna Kowalska, Alina Strzyżewska-Zaremba

Cz. 1-2: Mapy 451-500; [Komentarze do map 451-500].-1992.- Teka ([51]k. map; 366,[1]s.); 30 cm.- Bibliogr. s.11-13.

317. KAMIŃSKA Maria, Bieńkowska Danuta: Polszczyzna mówiona mieszczan łęczyckich. Rozpr.Komis.Jęz. ŁTN 1992 t.37 s.75-81.

XIII. LITERATURA PIĘKNA

318. BIEŃKOWSKI Krzysztof: 18-letnia Jesienna Chryzantema [Ogólnopolski Konkurs Poetycki "Jesienna Chryzantema" zorganizowany przez Oddział Wojewódzki PAX w Płocku]. Kur.Maz. 1992 nr 52/53 s.5.

319. BUGAJCZYK Robert: Subtelna nić. XXI Warszawska Jesień Poezji. Trybuna 1992 nr 297 s.6.

BURACZYŃSKI Bogusław: Budził wiarę w człowieka [Gołębiowski Stefan] = poz.34.

320. GRALA M.: Poeta zapomniany... 95 rocznica urodzin Władysława Broniewskiego. Gaz. na Maz. 1992 nr 296 s.3,fot.

321. KONARSKA-PABINIAK Barbara: Czy Juliusz Verne płoczaninem był? Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 51 s.1,15.

322. KUBIKOWSKI Tomasz: Themerson: umrzeć ze śmiechu. Dialog 1992 nr 3 s.128-136.

323. (M. Magg): XVIII Konkurs Rozstrzygnięty. Jesienna Chryzantema. Gaz. na Maz. 1992 nr 263 s.4.

MASŁOŃ Krzysztof: Inny Broniewski = poz.30.

324. MIĘDZY Polską a światem. Kultura i emigracja po roku 1939 / pod red. Marty Fik. Warszawa: Wydawnictwo KRĄG, 1992.- s.[3], 308, 20 cm.

[Rozdz. Obywatele świata. Wadley Nick, Kopcińska Klara: Pisarz nigdy nie jest na wygnaniu. Stefan Themerson. s.121-252, przypisy].

325. KAMIEŃ próby: wiersze Czesławy Politańskiej, grafiki Andrzeja M. Bartczaka. Galeria Dziennikarzy - Kutno: październik 1992.

Kutno: Stow. Dziennikarzy Polskich, Koło Terenowe w Kutnie, 1992.- 15s.; rys., 21 cm.

p.: Poezja i grafika w jednym = poz.323.

R.K.: Przeciw rozpaczy = poz.324.

WIECZORKOWSKI Mariusz A.: Wspólnota w otwartości czyli "ryzyko mowy" Czesławy Politańskiej i Andrzeja Bartczaka = poz.325.

326. WOŁOSZYNOWSKI Julian: Rok 1863/ [opatrzony posłowiem i corrigenda Juliusza Wiktora Gomulickiego].- Białystok: "Versus", 1992.-[14],461, [37]s.,[31]k. tabl.: faks.,fot.,portr.,rys.; 25 cm.

Reprint, oryg.: Poznań: Wydaw. Polskie R. Wegner. 1931 [Epizod o Z. Padlewskim s.80-84]

Teksty i ich recenzje

327. MIERZYŃSKI Witold: Witraże czasu. Płock: WBP, 1990. Rec., Tyg.Płoc. 1992 nr 51 s.3.

328. POLITAŃSKA Czesława: Kamień próby. Łódź, 1990. Rec.: (gm), Gaz. na Maz. 1992 nr 232 s.5; (hjz), Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 41 s.4,fot.; SZATKOWSKA Lena, Tyg.Płoc. 1992 nr 50 s.9; WIRSKI Zbigniew, Kur.Kut. 1992 nr 43 s.5.

329. STANIEMY się kwiatami. Płock, 1992. Rec.: GRALA Marek, Gaz. na Maz. 1992 nr 291 s.3,rys.; nr 298 s.5.

Polem.: Mackiewicz Wojciech, Nowosielski Michał, Kość Piotr: Starzy poeci, stare... Gaz. na Maz. 1992 nr 295 s.2.

XIV. SZTUKA

Architektura. Urbanistyka

330. ZAGRODZKI Tadeusz: Formy wczesnomiejskiego osadnictwa targów w układach urbanistycznych niektórych miast mazowieckich. Kwart.Archit. Urb. 1991 z.3 s.223-241, il.Summ.

Malarstwo. Rzeźba. Galerie

331. (mag): Krzysztof Malec - bez tytułu. Prywatna galeria "a.r.t.". Gaz. na Maz. 1992 nr 302 s.2.

SZEJGIS C.: Feniks z Trzepowa = poz.127.

332. RYBCZYŃSKA Wiesława: Barwy życia. Rozm. z historykiem z zawodu, z plastykiem z zamiłowania przepr. Andrzej Stelmaszewski. Kur.Maz. 1992 nr 40 s.5.

333. WOŹNIAK Roman: Współtwórcą jest czas. Rozm. z artystą rzeźbiarzem, reżyserem, scenografem, wykładowcą na warszawskiej ASP przepr. Marek Grala. Gaz. na Maz. 1992 nr 257 s.4,fot.

Biuro Wystaw Artystycznych

334. GRALA Marek: Malarstwo fotograficzne. Miasto i maszyna [Andrzej Sadowski]. Gaz. na Maz. 1992 nr 256 s.4,fot.

335. ŁĘCKI Wojciech: Fałat i fotografia. Malarstwo [Wystawa prac Antoniego Fałata]. Petro-Echo 1992 nr 51/52 s.7,fot.

336. PLASTYKA płocka 1992: Biuro Wystaw Artystycznych w Płocku: grudzień 1992 - styczeń 1993. -Płock: BWA, [1992].- [36]s.: fot. (głównie kolor.), portr.; 19 20 cm.

337. SZATKOWSKA Lena: Pokonać opór materii [Tkaniny Dobrosławy i Bogusława Kowalewskich]. Tyg.Płoc. 1992 nr 41 s.6,fot.

338. SZATKOWSKA Lena: Z rodzinnego albumu [Antoni Fałat]. Tyg.Płoc. 1992 nr 49 s.9,fot.

339. tes: Plastyków portret własny. Gwiazdka w BWA ["Plastyka płocka 1992"]. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 52 s.4,fot.

340. (tp): Poczuć ciepło martwej przędzy. Tkanina w płockiej BWA. [Tkaniny Dobrosławy i Bogusława Kowalewskich]. Kur.Maz. 1992 nr 43 s.5.

Galeria Dziennikarzy w Kutnie

341. KK: Czy galeria się odrodzi? Głos Por. 1992 nr 280 s.6.

342. MAZOWIECKI Tomasz: Kłopoty z Galerią. Czy dziennikarze z Kutna znajdą nową siedzibę? [Oświadczenie Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich z Kutna]. Tyg.Płoc. 1992 nr 45 s.1,9,il.

343. (p.): Poezja i grafika w jednym. Wystawa [Wystawa "Kamień próby" poświęcona twórczości poetki Czesławy Politańskiej i grafika Andrzeja M. Bartczaka]. Gaz. na Maz. 1992 nr 224 s.4,fot.

344. R.K.: Przeciw rozpaczy. Ostatni (?) wernisarz w Galerii Dziennikarzy [Wystawa "Kamień próby"]. Kur.Kut. 1992 nr 42 s.6,7.

345. WIECZORKOWSKI Mariusz A.: Wspólnota w otwartości czyli "ryzyko mowy" Czesławy Politańskiej i Andrzeja Bartczaka [Przedruk z folderu wystawy "Kamień próby"]. Kur.Kut. 1992 nr 41 s.6,7.fot.

Zabytki. Ochrona zabytków

346. BIAŁECKA Małgorzata: Cmentarze, których nie znamy. Tyg.Płoc. 1992 nr 46 s.5,fot.

347. (CZ.Z.): Pałac Walewskich odzyska świetność [Kiernozia]. Głos Por. 1992 nr 254 s.1,2.

348. (CZ.Z.): W Kiernozi u Walewskich. Głos Por. 1992 nr 276 s.6,fot.

349. GRZYBOWSKI Michał Marian: Zabytki sakralne Sierpca. Szlakiem historii. Sierp.Rozm. 1992 nr 10 s.7,fot.

350. JAROSZEWSKI Tadeusz Stefan, Baraniewski Waldemar: Pałace i dwory w okolicach Warszawy.-Warszawa: Wydaw. Naukowe PWN, 1992.- s.304, bibliografia, indeks. [Łąck s.76-78; Sanniki s.175-177; Słubice s.201-206].

351. KNAPIŃSKI Ryszard: Credo Apostolorum w romańskich Drzwiach Płockich. Płock; WBP, 1992. Rec.: WITKOWSKA Aleksandra. Not.Płoc. 1992 nr 3 s.32-34.

352. KOWALSKA Urszula: Zamkowe atrakcje. Rozm. z kustoszem oporowskiego zamku przepr. (POL). Głos Por. 1992 nr 302 s.6,fot.

353. MARCINIAK J.: Płocka Starówka. Petro-Echo 1992 nr 50 s.1,4,fot.

354. PISARKIEWICZ Mirosław: Cmentarz w Tumie. Ziemia Łęcz. 1992 nr 18 s.6,7,fot.

355. ROMANOWSKI Mirosław: Płockie cmentarze dawniej i dziś.

Gaz. na Maz. 1992 nr 258 s.3,fot.

356. WIECZORKOWSKI Mariusz A.: Na cmentarzach nie znajdują śmierci. Rozm. z byłym doradcą i ekspertem do spraw zabytkowych cmentarzy Ministerstwa Kultury i Sztuki, twórcą pierwszego w Polsce Muzeum Sztuki Nagrobnej przepr. Roman Kowalczyk. Kur.Kut. 1992 nr 43 s.1,6,7,fot.

Teatr Dramatyczny im. Jerzego Szaniawskiego

357. GRALA Marek: Duch autora z duchem reżysera... Brawa w Teatrze Płockim. [Spotkanie z Januszem Krasińskim autorem sztuki "Czapa, czyli śmierć na raty"]. Gaz. na Maz. 1992 nr 238 s.4,fot.

358. SZATKOWSKA Lena: Objazd [c.d.]. Tyg.Płoc. 1992 nr 41 s.5.

359. SZATKOWSKA Lena: Twarze teatru [Aktor Tadeusz Wasiak]. Tyg.Płoc. 1992 nr 44 s.9,fot.

360. ZDANOWSKI Janusz: Wystawa Lwowska w teatrze '"Teatr Lwowski"]. Kur.Maz. 1992 nr 49 s.5,fot.

Recenzje teatralne

361. KRASIŃSKI Janusz: Czapa, czyli śmierć na raty. TD, Płock. Rec.: BIERNAT Elżbieta, Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 41 s.3,fot.; KOZANECKI Jarosław, Gaz. na Maz. 1992 nr 244 s.4,fot.; ŁĘCKI Wojciech, Petro-Echo 1992 nr 45 s.5,fot; (mg), Gaz. na Maz. 1992 nr 234 s.2; SZATKOWSKA Lena, Tyg.Płoc. 1992 nr 43 s.9,fot.

362. MICKIEWICZ Adam: Dziady fragmenty. TD, Płock. Rec.: KOZANECKI Jarosław, Gaz. na Maz. 1992 nr 273 s.4,fot.; ŁĘCKI Wojciech, Petro-Echo 1992 nr 48 s.5,fot.; SZATKOWSKA Lena, Tyg.Płoc. 1992 nr 47 s.4,fot.; ZDANOWSKI Janusz, Kur.Maz. 1992 nr 47 s.5,fot.

363. STACHURIADA - chodź człowieku coś ci powiem [według tekstów Edwarda Stachury]. TD, Płock. Rec.: GRALA Marek, Gaz. na Maz. 1992 nr 301 s.4,fot.

Muzyka. Życie muzyczne

364. GRALA M.: Młode talenty. Muzyka z oklaskami [Płocka Orkiestra Kameralna]. Gaz. na Maz. 1992 nr 294 s.2,il.

365. (l): "Przeboje operowe". Płocka Orkiestra Kameralna. Petro-Echo 1992 nr 40 s.5,fot.

366. TOMASZEWSKI Piotr: Chcę zostać profesjonalistą. Rozm. z laureatem konkursów gitarowych, stypendystą Fundacji Sztuki Dziecka przepr. Andrzej Stelmaszewski. Kur.Maz. 1992 nr 52/53 s.13,fot.

367. TOMASZEWSKI Piotr: Chciałbym grać na Wembley... Rozm. z gitarzystą przepr. Mirosław Pisarkiewicz. Ziemia Łęcz. 1992 nr 21 s.8.

Kino. Film

368. B.BUR.: Wizytówka za 300 mln zł Film o Płocku Tadeusza Bystrama pt. "Portret miasta". Głos Por. 1992 nr 298 s.6,fot.

369. BYSTRAM Tadeusz: Fascynacja kinem. Portrety naszych twórców. Rozm. z twórcą filmowym przepr. Marek Grala. Gaz. na Maz. 1992 nr 292 s.4,fot.

370. GIL Bronisław: Jestem człowiekiem niepokornym. Rozm. z prezesem Dyskusyjnego Klubu Filmowego "TRAMP" przepr. Zofia Zielińska. Kur.Maz. 1992 nr 51 s.5,fot.

371. GRALA Marek: "Przedwiośnie" nie wróży wiosny. Martwe życie kina. Gaz. na Maz. 1992 nr 251 s.4.

372. (mg): Portret miasta. Dokument i promocja [Film dokumentalno-promocyjny o Płocku Tadeusza Bystrama "Portret miasta"]. Gaz. na Maz. 1992 nr 298 s.5,fot.

373. STANOWSKI Jan: Czy "Przedwiośnie" przestanie istnieć? Ale kino! Petro-Echo 1992 nr 51/52 s.4,fot.

Fotografika

374. GRALA Marek: Prezentacje. Fotografia młodych Wystawa prac Andrzeja Szpilkowskiego i Piotra Szymanowicza w KMPiK-u. Gaz. na Maz. 1992 nr 285 s.5,fot.

375. ŁUCZAK Barbara: Starża-Topór wystawia. KMPiK [Jan Starża-Topór Sulimierski]. Petro-Echo 1992 nr 44 s.8,fot.

XV. ZAGADNIENIA WYZNANIOWE

376. (ala): Sanktuaria i świątynie polskie. Czerwińsk. Nowy Świat 1992 nr 279 s.15,fot.

377. ARCYBISKUP Antoni Julian Nowowiejski (1908-1941). W pięćdziesiątą rocznicę męczeńskiej śmierci. Płock: Płoc.Wydaw.Diec. 1991. Rec.: AUGUSTYNOWICZ Jan, Not.Płoc. 1992 nr 3 s.35-36.

378. B.W.: I runda dla Płocka. Kościół i pieniądze [XV Sympozjum Naukowe zorganizowane przez Koło Naukowe Wyższego Seminarium Duchownego na temat "Kościół i pieniądze"]. Petro-Echo 1992 nr 47 s.5.

379. B.W.: Z Mazowsza na misyjne szlaki. Kur.Maz. 1992 nr 43 s.14.

380. GÓRALSKI Wojciech: Będziecie moimi świadkami.- Płock: [s.n.], 1992 (Wąbrzeźno: WZG).-35, [1]s.: 1 fot. kolor.; 21 cm [Duchowieństwo katolickie - biografie: Nowowiejskiego J.A. i Wetmańskiego L.].

381. GURDA-JAROSZEWSKA Milena: Nie jestem politrukiem kościoła. Spotkanie ks. profesora Józefa Tischnera. Tyg.Płoc. 1992 nr 47 s.1,3,fot.

382. KALENDARIUM ŻYCIA Antoniego Nowowiejskiego biskupa płockiego 1908-1941. Oprac. ks. Michał Marian Grzybowski. Płock: TNP, 1992. Rec. B.W., Kur.Maz. 1992 nr 43 s.5.

383. KOSICKI George W.: Naglące wezwanie: miłosierdzie przyzywa głosem siostry Faustyny. Przekł. [z ang.] Mateusz Jarski.- Warszawa: Wydaw. Księży Mariawitów, 1992 (Ciech.: "Gryf").- 97, [7]s.; 20 cm.

(O Modlitwie i Życiu Duchowym). Oryg.: Specjal urgency of mercy: why sister Faustina?, 1990.

384. MATERIAŁY do dziejów Ziemi Płockiej: z archiwaliów diecezjalnych płockich XVIII wieku.- Płock: Tow.Nauk.Płoc., 1981 T.6: Dekanat makowski i wyszkowski /zebrał i do druku przygot. Michał Marian Grzybowski.-1991.-268, [4]s. - Indeksy.

385. RADZIMIŃSKI Andrzej: Wikariusze katedry płockiej w XIII-poł. XV w. Cz.2. Zagadnienia wybrane. Nasza Przeszł. 1992 t.77 s.5-31. Zsfassung.

386. RAKIEL-CZARNECKA Walentyna: Józefa Tischnera nocne z młodzieżą rozmowy. Kur.Maz. 1992 nr 46 s.2,fot.

387. XLII [czterdziesty drugi] Synod Diecezji Płockiej 1987-1991 / [red. Wojciech Góralski, Janusz Mackiewicz].- Płock: Płockie Wydaw. Diecezjalne, 1992.-275, [1]s., [4]s. tabl.: fot. kolor.; 22 cm.

388. WOŹNIAK Hubert: Mieć odwagę być innym. Mniejszości religijne. Gaz. na Maz. 1992 nr 256 s.3,fot.

XVI. KSIĄŻKA I CZYTELNICTWO

Biblioteki

Biblioteka im. Zielińskich

389. KACZANOWSKA Wanda: Najstarsze drukowane biblie w zbiorach Biblioteki im. Zielińskich TNP (XV-XVIII w.). Not.Płoc. 1992 nr 3 s.9-14,fot.; katalog ekspozycji, przypisy.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna

390. (gm): Niedoskonałe spotkanie w WBP. Wieczór autorski K[rystyny] Nepomuckiej. Gaz. na Maz. 1992 nr 291 s.3.

391. (gm): Z kart oręża płockiego. Ocalić od zapomnienia [Promocja książki Tadeusza Chrostowskiego pt. "4 Pułk Strzelców Konnych Ziemi Łęczyckiej w Płocku" wydanej przez WBP]. Gaz. na Maz. 1992 nr 267 s.4.

392. GRALA Marek: Kraszewski z Muzeum Literatury w Płocku. Lekcja historii i literatury. Gaz. na Maz. 1992 nr 250 s.4,fot.

393. MIKULSKA Hania [sic!;właść.:Maria]: "Kraszewski" - wystawa w Wojewódzkiej Bibliotece. Kur.Maz. 1992 nr 45 s.5,fot.

394. RISS Barbara: Kraszewski w 180 rocznicę urodzin. Wojewódzka Biblioteka Publiczna. Petro-Echo 1992 nr 44 s.5.

Ruch wydawniczy. Czasopiśmiennictwo. Dziennikarstwo

395. GOWIN Krzysztof: Z diabłem Borutą w winiecie. 60 lat "Ziemi Łęczyckiej". Rozm. z red. nacz. dwutyg. "Ziemia Łęczycka" przepr. Andrzej Stelmaszewski. Kur.Maz. 1992 nr 50 s.5.

396. (I.Jott): Nienaukowe refleksje o naukowym kwartalniku. Notatki Płockie. Gaz. na Maz. 1992 nr 239 s.4.

397. KURPIEWSKI Tadeusz: Płockie oficyny wydawnicze. Nowy Tyg.Płoc. 1992 nr 39 s.11.

MAZOWIECKI Tomasz: Kłopoty z Galerią [Dziennikarzy w Kutnie] = poz.322.

398. PISARKIEWICZ Mirosław: Z dziejów prasy łęczyckiej. Ziemia Łęcz. 1992 nr 20 s.6; nr 22/23 s.6.

INDEKS OSOBOWY

A.D. 292
Adamkowska Maria 153,211
(af) 248
(ala) 376
Aleksandrowicz Eugeniusz 203
(ał) 148
Ambroziak Tomasz 100
Anders Władysław 63
Askanas Kazimierz 229
Augustynowicz J. 54
Augustynowicz Jan 377
B.BUR. 122,154,368
B[anasiak] W[itold] 77,78,79,80,97,358,359,362
Baraniewski Waldemar 350
Barański Krzysztof 256
Bartczak Andrzej M. 325,343,345
Bednarek Jerzy 64
BES. 111,112
Białecka Małgorzata 41,125,251,287,346
Biela Sylwester 18,114,247
Bielaj Zygmunt 208
Bieńkowska Danuta 317
Bieńkowski K. 239
Bieńkowski Krzysztof 24,27,164,318
Biernat Elżbieta 341
B[olkowski] Jerzy 98
Brenda Waldemar 65
Broniewski Władysław 30,320
Brzost Jan 141-143,151,212
Bugajczyk Robert 319
Buraczyński Bogusław 34,204,213,214
Bury Roland 286
Bystram Tadeusz 257,368,369,372
Celiński Andrzej 77
Chlebowski Kazimierz 268
Chlewińska Barbara 99
Chojnacka Bożena 26
Chojnacka Małgorzata 132,180
Chojnacki Jakub 31,234,237
Chrostowski Tadeusz 31,234,237
Chrzuszcz W. 295
Chudzyński Marian 59,230,234
Ciećwierz Anna 28
Cieplewicz Mieczysław 69
Ciska Elżbieta 215,224
(CZ.Z.) 90,155,347,348
Czeremańska-Gocławska Elżbieta 8
Danielak Danuta 93
Demand Wojciech 90,91
Dąbrowska Anna 92
Dłabik Ewa 144,145
Dobroń Elżbieta 4
Dorobek Andrzej 258
Dublon Krzysztof 128
Dunin-Borkowski Jerzy 32
Duszyński W. 296,311
Dworek Jacek 297
Dymek Benon 231
(eg) 118
(ek) 93
Engel Witold 66
Falat Antoni 335,338
Faustyna Kowalska św. 363
Federowicz Monika 39
Felczakowie 33
Ferens Anna 240
Ferens Tadeusz 241,242
Fijałkowski Paweł 156
Fik Marta 324
Frejdlich Konrad 170,173
Franczak Lech 298
Funkenstein Antoni 188
(g) 284
Gałczyński M. 11
Gąsiorowski Władysław 46,235
Gęsikowska-Żyłka Grażyna 10
Gil Bronisław 370
Głowacki Andrzej 201,239,240
(gm) 259,328,390,391
Gołębiowski Stefan 34
Gomulicki Krzysztof 326
Gowin Krzysztof 23,289,290,395
Gozdawa 51
Gozdawa-Gołębiowski Jan 67
Góralski Roman 137,169
Góralski Wojciech 380,387
Grabowski Zdzisław 208
Grala Marek 203,229,260,320,329,333,357,363,364,369,371,374, 392
Graves Robert 114
Gruca Janina 216
Grzegorzewski Zdzisław 82
Grzelak Marzena 269
Grzybowski Michał Marian 60,158,349,382,384
(gsz) 176,299
Gurda-Jaroszewska Milena 133,211,216,236,249,381
Hel Józef 205
(hjz) 243,252,328
(I.Jott) 396
Ingwer Tadeusz 270
(iw) 245
(j.) 190
J.K. 126
J.L. 32
Jakóbczak-Zakrzewska Hanna 109,124,195,276
Janing 83
Jankowska E. 11
Jankowska Krystyna 100
Jankowski Antoni 56
Jankowski Michał 300
Janowski Gabriel 135
Jaroszewski Tadeusz Stefan 350
Jarski Mateusz 383
Jasiewicz Z. 75
Jasińska Ewa 22
Jasiński Kazimierz 35
Jaskóla Urszula 271
(jerka) 171
Jędrzejczak Leszek 108
Jurecki Krzysztof 291
Juszkiewicz Ryszard 62,68,69
Kaczanowska Wanda 389
Kaliszewski Ireneusz 40
Kamińska Maria 317
Kamińska Stafania 208
Karaczun Andrzej 302
Kaszuba Ewa 165
Kawałczewska Janina 36,41
Kaźmierczak B. 40
Kępka J. 169
Kielak Bernard 254
Kiniewicz Stefan 230
KK 25,341
Knapiński Ryszard 351
Kobendza Ryszard Lucjan 303,304
Kociszewski Aleksander 58
Konarska-Pabiniak Barbara 72,321
Konrad II - Książę mazowiecko-czerski 58
Koński Wiesław 31,42,115,117,118,119,134
Kopcińska Klara 324
Kordala Tomasz 52
Kosicki George W. 383
Kostrzewa Beata 191,192
Kość Piotr 329
Kowalczyk Roman 12,356
Kowalewska Dobrosława 337,370
Kowalewski Bogusław 337,340
Kowalska Anna 316
Kowalska Urszula 352
Kozanecki Jarosław 361,362
Krasiński Janusz 357,361
Kraszewski Józef Ignacy 392,393,394
Kubikowski Tomasz 322
Kuffel Romana 129,166,217,218
Kujawa W. 217
Kulasińska Irena 29

Kurpiewski Tadeusz 397
Lenart Witold 43,113
Leszczyńska Joanna 193
Leszczynski Leonard 139
LewA 161
Lipski Jan Józef 236
(l) 365
Łakoma Agnieszka 135,277
Łęcki Wojciech 268-274,335,361,362
Łuczak Aleksander 167
Łuczak Barbara 375
Łuczak Bogdan 48
Łykowski Konrad 2
(m) 238
M.G. 305
(M. Magg) 323
m.w. 306
Mackiewicz Janusz 387
Mackiewicz Wojciech 329
mak 331
Malara Joanna 168
Malec Krzysztof 331
Manikowska Barbara 47
Marciniak J. 84,85,183,194,199,220,244,250,353,150
Marciniak Jolanta 209,297
Masłoń Krzysztof 30
Matuszewska Bożena 50
Mazowiecki Tomasz 210,278,342
Mazurska Wiesława 4
(mg) 361,372
Mickiewicz Adam 362
Mierzyński Witold 327
Migdalska-Jędrysek Elżbieta 53
Mikulska Maria 393
Minasowicz Andrzej 100
Miłkowska Zdzisława 272
Mosingiewicz Krzysztof 35
Murat Andrzej 123
Nalepa J. 73
Napiórkowski Wojciech 45
Nejman Marek 136
Nepomucka Krystyna 390
Nowosielski Michał 329
Nowowiejski Antoni julian 54,377,380,382
Nycek Jan B. 37,184
Olesiejuk Krzysztof 5
Olędzki J. 75
Olkucki Marek 151
Olszewska Małgorzata 245
Osiecki Bogusław 87
(p.) 343
Pacuski Kazimierz 51
Padlewski Z. 326
Pagorek Marian 223
Papiera Sławomir 208
Pawlak Waldemar 167,169,1750-173,175
Pawlowski Tomasz 61,237,242
Piątkowski Wiesław 174
Piekarska Henryka 19,29,70,129,177,187
Pilch Piotr 106,130,189
Piotrowski Jan 57
Pisarkiewicz Mirosław 354,367,398
Podborska Joanna 241
(POL) 352
Politańska Czesława 325,328,343,345
Poradowski Ryszard 9
Pytlakowski Piotr 120
r 206
R 261
R.K. 344
Radomski Grzegorz 49
Radziminski Andrzej 385
Rakiel-Czarnecka Walentyna 13,159,224,225,386
(rc) 262
(re,mg) 263,279
Riss Barbara 394
RKK 86,226
Rojewski Andrzej 15
Romanowski Mirosław 355
Romańska Katarzyna 101
ROW 152
Rowiński Leon 232
Roztworowski Franciszek 14
Rudzińska Krystyna 216
Rybczyńska Wiesława 332
S.B. 175
Sadowski Andrzej 334
Schulz Anna 186
Serafimowicz Ewa 102
Serafimowicz Włodzimierz 94,95,100,102,103,104,233
SG 308,309
Siejca Zbigniew 146
Smaga Janusz 105
Sobierajski Henryk 9
Solarski Bolesław 107
Solska Emilia 146
Sosnowska Barbara 1
Sroczyński H. 172
Stachura Edward 363
Staniczek Ewa Maria 273
Stanowski Jan 121,373
Starża-Topór Sulimierski Jan 375
Stefański Jerzy 234
Stelmaszewski Andrzej 184,196,264,280,332,366,395
Stemplewski 12
Strzelecki Jerzy 108
Strzyżewska-Zaremba Alina 316
Suchanecka Krystyna 293
Szatkowska Lena 265,290,328,337,338,358,359,361
Szatkowski Tomasz 160,162,197,207
Szczepański Jan 139
Szejgis C. 147
Szkopek Elżbieta 127,227
Szkopek Grzegorz 131,298,313,314
Szpilkowski Andrzej 374
Szulc Teresa 288
Szurzec Monika 281
Szymanowicz Piotr 374
Szymańczyk Józef 291
Szymański Krzysztof 195
Slesko Iwan 208
tes 339
Themerson Stefan 322,324
Tischner Józef 381,386
Tokarz Zbigniew 193
Tomaszewski Piotr 366,367
(tp) 340
Traczykowska Agata 311
Tryka Grażyna 294
Verne Juliusz 321
(w) 312
Wadley Nick 324
Walczak Ryszard 74
Walewscy 347,348
Waliński Jerzy 266
Walory Anna 245
Wałęsa Lech 164,168
Wawrzyńska Ewa 89
Wawszczak Jerzy 189,198
Wenerski Grzegorz 313
Wetmański L. 380
Wichrowski Jacek 21
Widelski Czesław 178
Wiechno Włodzimierz 139,140
Wieczorkowski Mariusz A. 345,356
Wierzbicki Saturnin 15
Wirski Zbigniew 328
Witkowska Aleksandra 351
Wojtczak Jadwiga 71
Wołoszynowski Julian 326
Woźniak Andrzej 76
Woźniak Hubert 202,246,388
Woźniak Roman 267,323
(wr) 282
Wroński J. 16
Wypych Ireneusz 179,181,182,199,283
Wysocka Monika 185
Zagrodzki Tadeusz 330

Zajączkowski Bogdan 315
Załęczny Jolanta 55
Zarzycka Jadwiga 7,223
Zdanowski Janusz 360,362
Zgliński Marek 19
Zielińska Zofia 253,370
Ziółkowski Andrzej 228
Złotowska Jadwiga 247
Zorny Zygmunt 87
Żak 200,315
Żak Alicja 222
Żak M. 239
Żebrowska-Sęp Maria 274
Żółtowski Andrzej 17
Żurawik Tadeusz 228

Indeks nazw geograficznych

Biała Stara 185,263,265
Bieżuń 34
Brześć n. Bugiem 77,78,80,83,98,232,233
Bydgoszcz 73
Bzura 66
Ciechanów 8,13
Ciechomice gm. Łąck 128
Cieszyn 358
Czerwińsk 376
Drobin 24,306
Golbice gm. Łęczyca 33
Gostynin 7,72,84,85,223,228,366,367,104,105
Gozdowo 51
Jaszewiec 92
Kamionka gm. Pacyna 167,169-175
Kiernozia 347,348
Kobierniki gm. Stara Biała 157,159
Konstantynów gm. Gąbin 152
Kraków 383
Krośniewice 32
Krzyżanów 10
Kuchary gm. Drobin 388
Kutno 12,35,124,130,178,188,196,243,251,252,264,278,280,109
281,291,295,325,328,341-345,356
Londyn 322,324
Lublin 63,67
Lwów 360
Łąck 25,350
Łęczyca 23,37,61,64,71,191,193,289,290,391,395,
398,106,107,305,317
Łódź 9
Maków - okręg 384
Mazowiecki Park Krajobrazowy 38
Mazowsze 43,50,51,58,63,67,69,74,76,156,231,254,330,379
Murzynowo 36,75
Oporów 352
Ostrołęka 8
Ozorków 37
Płock 1,2,4,5,8,9,11,13,14,15,17,18,20,21,22,28,30,31,34,36,
37,44,45,48,52,53,54,55,59,61,62,63,68,73,81-82,84,-87,90-91,96,99-
104,111-123,125-127,
133,134,139-146,149-151,153,157-159,161-163,165,185,179,181-183,
186,190,192,195,198-209,211-218,220,221,224-227,229,230,232-234,
237,239-242,244,246-250,253,255-261,266-275,277,282,284-288,292-
294,297-304,307-315,318-324,326,327,329,331-340,351,353,355,
357- 360-375,378,380-383,385-394,396,397
Płock - województwo 3, 39, 40, 41, 44, 45, 66, 68, 88, 89, 137,
138, 154, 189, 198, 202, 210, 219,
225,238,276,279,296,326,346,350,384
Popowo woj. włocławskie 168
Poznań 66
Puławy 105
Pułtusk 68
Różan 68
Sanniki 135,136,350
Sierpc 19,26,29,46,49,56,57,60,65,70,129,131,132,160,177,180,
187,197,235,245,349
Słubice 350
Sobowo gm. Brudzeń 164,166,168
Srebrna gm. Stara Biała 42,199
Szczecin 73
Śląsk 170
Trzepowo k. Płocka 147
Tum k. Łęczycy 354
Ustroń 112
Warszawa 30,36,38,43,67,73,165,167,169-175,230,251,319,350
Wisła 47,137-140
Witonia 262,276,279
Wojszyce gm. Bedlno 184
Wyszków - okręg 384
Wyszogród 47,236
Zawidz 27
Ziemia Gostynińska 7
Ziemia Kutnowska 178
Ziemia Łęczycka 61,391
Ziemia Płocka 384
Związek Radziecki 72
Żychlin 6,90,155,222,283,110

Opracowały: Elżbieta Dobroń, Wiesława Mazurska i Barbara Mazurska w Dziale Informacyjno-Bibliograficznym Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Płocku, tel. 62-86-17

NASI AUTORZY

WALDEMAR BRENDA - magister, nauczyciel historii w Szkole Podstawowej nr 2 w Piszu, członek TNP

JAKUB CHOJNACKI - doktor, inżynier, prezes TNP

PAWEŁ FIJAŁKOWSKI - magister archeologii, pracownik Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie

WŁADYSŁAW GĄSIOROWSKI - magister, prezes Zarządu Okręgu Związku Represjonowanych Żołnierzy Górników, przewodniczący Oddziału TNP w Sierpcu

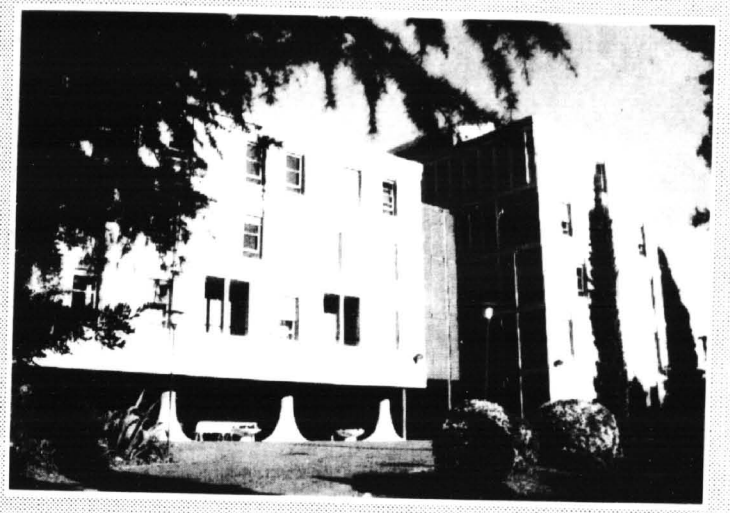
WIESŁAW KOŃSKI - doktor nauk human., dziennikarz, rzecznik prasowy płockiej Petrochemii, sekretarz generalny TNP

ROMAN T. MARCHWIŃSKI - doktor nauk historycznych, adiunt Wydziału Nauk Humanistycznych Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy

WŁODZIMIERZ SERAFIMOWICZ - magister inżynier, kierownik Pracowni Informatyki i Projektowania w PBP "Petronudowa" w Płocku, przewodniczący Sekcji Systemowych Metod Zarządzania i Iformatyki TNP

STELLA MARIA SZACHERSKA - doktor, b. pracownik Instytutu Historii PAN, członek TNP

JANUSZ SZCZEPAŃSKI - doktor, dyrektor Archiwum Państwowego w Pułtusku, członek TNP



XV SESJA STAŁEJ KONFERENCJI MUZEÓW, ARCHIWÓW I BIBLIOTEK POLSKICH NA ZACHODZIE

DOM POLSKI JANA PAWŁA II
RZYM, 23-26 września 1993 r.

NOTATKI PŁOCKIE

KWARTALNIK TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO

PŁOCK 3/156 1993 ISSN 0029-389 X

500 LAT
WOJEWÓDZTWA PŁOCKIEGO
1495 – bezpotomna śmierć Janusza II
ostatniego księcia płockiego
i utworzenie przez króla Jana Olbrachta
województwa płockiego

1495 – 1995



Towarzystwo Naukowe Płockie (zał 1820)
Societas Scientiarum Plocensis
Wissenschaftliche Gesellschaft von Płock
The Scientific Society of Płock
Polska – Polen – Poland

SPIS TREŚCI

JAKUB CHOJNACKI
Audiencja specjalna u Papieża /w Castel Gandolfo/. Członkowie Towarzystwa Naukowego Płockiego na sesji naukowej w Rzymie 3

JAKUB CHOJNACKI
O romańskich Drzwiach Płockich z połowy XII w. i Towarzystwie Naukowym Płockim 5

WANDA KACZANOWSKA
Zabytkowy charakter Biblioteki im. Zielińskich TNP. . 9

ANNA ŁUCKA
150 pielgrzymka Polaków do Montmorency 12

BARBARA KONARSKA-PABINIAK
Dzieje plotki o polskim pochodzeniu Juliusza Verne'a . . 14

ALEKSANDER PATKOWSKI
Regionalizm /przedruk z księgi pamiątkowej "Dziesięciolecie Polski Odrodzonej 1918 - 1928 ". Kraków 1928/ 17

BORYS PRZEDPEŁSKI
Kapłaństwo kobiet w Kościele Mariawitów 25

HALINA GIŻYŃSKA -BURAKOWSKA
Moja sierpecka edukacja /wspomnienie/ 35

GRAŻYNA PRZYBYLSKA-WENDT
Synurbizacja i kosmos tematami sesji ekologicznej Unii Polskich Pisarzy Lekarzy w TNP 41

SYLWESTER MILCZAREK
Synurbizacja - nadzieja ekologii 42

TADEUSZ GARLEJ
Kosmos a środowisko ziemskie i człowiek 44

WŁODZIMIERZ SERAFIMOWICZ
Międzynardowy Tydzień Nauki, Kultury i Biznesu w w Brześciu nad Bugiem /30. 08.-3.09.1993 r./. 48

RECENZJA
Barbara Konarska-Pabiniak,"Dzieje Ochotniczej Straży Pożarnej w Gostyninie /1879-1991/".
(rec. Marian Chudzyński). 57

KRONIKA
JAKUB CHOJNACKI
Pamięci inżyniera Jerzego Ostrowskiego - zasłużonego budowniczego Petrochemii i członka TNP 60

BIBLIOGRAFIA WOJEWÓDZTWA PŁOCKIEGO
za okres 1 I - 31 III 1993 r. 62

NOTATKI PŁOCKIE

KWARTALNIK TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO

3/156
LIPIEC-WRZESIEŃ
1993

KOLEGIUM REDAKCYJNE

WIESŁAW KOŃSKI
(REDAKTOR NACZELNY)

BARBARA KONARSKA-PABINIAK
(SEKRETARZ REDAKCJI)

TADEUSZ KURPIEWSKI
TADEUSZ OSIŃSKI
JERZY STEFAŃSKI
ANNA FALL
(REDAKCJA TECHNICZNA)

ADRES REDAKCJI
Pl. Narutowicza 8
09-402 PŁOCK
tel. 622-604, 629-477

Na okładce: Dom Polski Jana Pawła II, Via Cassia 1200 w Rzymie - dar Polonii świata dla Papieża - Polaka.

Skład komputerowy: Firma "PROGRES"
Płock ul. Sienkiewicza 32 tel. 627-441
Druk: Drukarnia Offsetowa "FIRET-DRUK"
Łódź ul. Świętojańska 4/6, tel. /0-42/ 84-30-80

JAKUB CHOJNACKI

AUDIENCJA SPECJALNA U PAPIEŻA (W CASTEL GANDOLFO) CZŁONKOWIE TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO NA SESJI NAUKOWEJ W RZYMIE

W Rzymie - "wiecznym mieście", tak nazwanym już w starożytności przez wybitnego cesarza Publiusza Aeliusza Hadriana /76 - 117 - 138, mauzoleum jego to Zamek św. Anioła - Castel Sant Angelo/ w dniach od 23 do 26 września 1993 roku w Ośrodku Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II /Dokumentation Center of John Paul II's Pontyficate/, odbyła się XV Sesja Stałej Konferencji Muzeów, Archiwów i Bibliotek Polskich na Zachodzie - w XV rocznicę Pontyfikatu Jana Pawła II.

Ośrodek ma siedzibę w Domu Polskim Jana Pawła II, przy Via Cassia 1200, który jest darem Polonii świata dla Papieża.

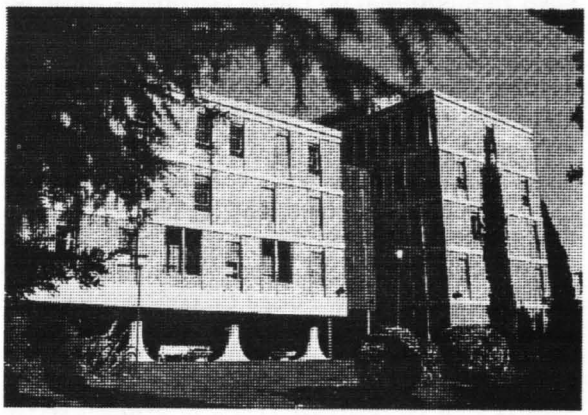
Na pamiątkowej tablicy wielu "benefaktorów"-darczyńców /dobroczyńców/ na pierwszym miejscu widnieje nazwisko Amerykanina polskiego pochodzenia Edwarda Piszka - najhojniejszego darczyńcy, osoby szczególnie zasłużonej dla powstania Domu.

Pięknie położony, w 2-hektarowym parku, w którym rosną pinie, cedry, dęby włoskie, palmy, tuje, cyprysy, drzewa laurowe, oleandry, magnolie, mimozy i inne krzewy. Zdobi go także pięć rzeźb polskiego artysty Tomasza Oskara Sosnowskiego /1813-1886/: Macierzyństwo NMP, Statua Zwycięstwa /2 wersje/, Statua Sprawiedliwości i Statua Belizariusza.

Park z Domem to "żywy pomnik" polskiego pontyfikatu. Położony ok. 15 km na północ od Watykanu Dom jest dobrze zagospodarowany, posiada ok. 200 łóżek hotelowych przede wszystkim dla pielgrzymów z Polski. Na czele Ośrodka stoi od 1985 r. ks. infułat Michał Jagosz, rodem z Małopolski, wybitny Polak, mąż wielkiej pracy. Słowa Słowackiego o czynach Polaków za granicą w pełni mają zastosowanie do niego.

Po naszym tam przybyciu powitał nas mgr Dariusz J. Szadkowski w reprezentacyjnej "Komnacie Bursztynowej" ozdobionej wieloma cennymi eksponatami - darami Papieża. Na honorowym miejscu na ścianie - naprzeciw wejścia - rzuca się w oczy pięknie oprawione /już w Rzymie/ "plocianum". Najcenniejszy dar, jaki Jan Paweł II otrzymał w Płocku dnia 7 czerwca 1991 r. Chodzi o kwaterę"Ukrzyżowanie" - jeden z 47 obrazów romańskich Drzwi Płockich z Bazyliki katedralnej z połowy XII wieku - ofiarowaną Papieżowi przez płockie rzemiosło /9 kg serbra w wyrobie/.

W Domu znajdują się liczne pamiątki związane z obecnym pontyfikatem i podróżami Papieża.



Dom Polski Jana Pawła II, Via Cassia 1200 w Rzymie - dar Polonii świata dla Papieża - Polaka.

Wśród darów znajdują się często cenne dzieła sztuki z zakresu malarstwa, rzeźby, grafiki, rysunku, tkaniny.

Od kilku lat nawiązała się współpraca między Ośrodkiem a Towarzystwem Naukowym Płockim. W tym roku ks. dyrektor Michał Jagosz zaprosił na XV sesję 2 przedstawicieli TNP celem wygłoszenia półgodzinnych referatów. Łącznie zaprezentowano 20 referatów opracowanych przez 40 uczestników sesji z ośrodków emigracyjnych z USA /Orchard Lake/, Londynu /Biblioteka, Instytut Józefa Piłsudskiego, Instytut Polski i Muzeum gen. Sikorskiego/, Rapperswil z Szwajcarii /Muzeum Polskie/, Muzeum Reyów w Montresor, Paryża /Towarzystwo Historyczno-Literackie i Biblioteka Polska/, Wilna, Rzymu i z kraju /KUL i PAT w Krakowie/ i innych.

Poraz pierwszy w sesji uczestniczyli członkowie Rady Administracyjnej Fundacji Jana Pawła II.

W dniu 25 września prezes dr inż. Jakub Chojnacki wygłosił referat na temat: "O romańskich Drzwiach Płockich z połowy XII wieku i Towarzystwie Naukowym Płockim", a dyrektor Biblioteki im. Zielińskich TNP, st. kustosz Wanda Lemańska-Kaczanowska zaprezentowała referat zatytułowany "Zabytkowy charakter Biblioteki im. Zielińskich TNP".

Przed wygłoszeniem płockich referatów organizatorzy wręczyli każdemu z uczestników sesji kwartalnik nr 4/153 "Notatki Płockie" oraz kopertę z wydawnictwami TNP, pocztówkami, exlibrisami itp., a także zawiesili wydany przez Urząd m. Płocka pięk-

ny plakat "Płock" autorstwa Jerzego Mazusia i Adama Łukawskiego.

40 uczestnikom sesji umożliwiono w dniu 24 września zwiedzenie Archiwum Watykańskiego /Archivio Secreto Vaticano - 100 km półek/, w którym jego prefekt /dyrektor/ ks. prof. dr Józef Metzler udzielał wyczerpujących informacji i pokazał nadzwyczaj stare i cenne dokumenty.

Natomiast dr Massimo Ceresa był ciceronem po Bibliotece Watykańskiej /Biblioteca Apostolica Vaticana/ - 1,5 mln woluminów, w tym 7.000 inkunabułów, 50.000 rękopisów.

W sobotę, 25 września 30 uczestników Sesji zostało zaproszonych do Castel Gandolfo - letniej rezydencji papieży w regionie Lacjum - położonej ok. 30 km na południe od Watykanu /dojazd Via Appia Nuova/, nad wulkanicznym jeziorem Albano. Barokowy pałac pochodzi z 1624 r. /papież Urban VIII/. Na najwyższym piętrze mieści się - widoczne z daleka - jedno z najstarszych w Europie - Papieskie Obserwatorium Astronomiczne. Miasto liczy prawie 6.000 mieszkańców. Audiencja specjalna u Papieża odbyła się o godz. 12.00 w sali Piusa XI, który jako nuncjusz apostolski w Polsce był gościem Towarzystwa Naukowego Płockiego w dniu 26 września 1918r., a więc równo przed 75 laty!

Jego wpis znajduje się na karcie nr 9 naszej księgi pamiątkowej prowadzonej od początku XX w., w której znajdują się m.in. podpisy pięciu przywódców Polski Odrodzonej (od marszałka Piłsudskiego po generała Jaruzelskiego).

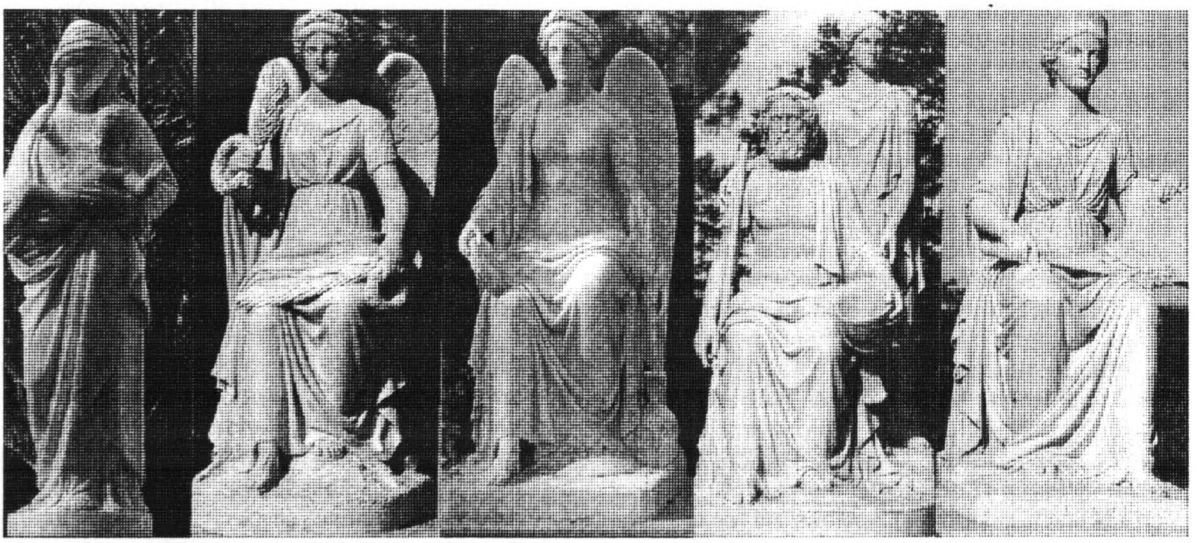
Oczekując na najsławniejszego i nadzwyczaj pracowitego Polaka (pracuje po 17 godzin na dobę, mimo przebytych dwóch operacji) przyszedł mi na myśl wiersz "Pośród niesnasek..." z 1848r. wielkiego Wieszcza Narodu, w którym proroczo pisał:

"Pośród niesnasek Pan Bóg uderza
w ogromny dzwon,
Dla słowiańskiego oto papieża
Otworzył tron.
...A trzeba mocy, byśmy ten pański
Dźwignęli świat:
Więc oto idzie papież słowiański
Ludowy brat"...

(tom I Dzieł Juliusza Słowackiego, s.254. Ossolineum Wrocław 1952 r.)

Po dziesięciu minutach w towarzystwie prefekta Domu Papieskiego i - znanego mi z Płocka - sekretarza osobistego Jego Świętobliwości ks. prałata Stanisława Dziwisza nadszedł Papież. Jan Paweł II ze wszystkimi przywitał się i przeprowadził rozmowy, przyjmując upominki. Prezes TNP przypomniał Czcigodnemu Gospodarzowi o rozmowie w dniu 7 czerwca 1991 r. przed kaplicą królewską u grobowca Władysława I Hermana i Bolesława III Krzywoustego w Bazylice Katedralnej Płockiej i wręczył Mu trzy upominki: medal wybity w srebrze /jeden z dziesięciu/ "Romańskie Drzwi Płockie" z okazji ich powrotu po około 550 latach w formie brązowej kopii do Bazyliki; wydany przez Towarzystwo Naukowe Płockie przed 2 miesiącami trzyjęzyczny album "Płock" z 260 barwnymi fotografiami; oraz wydane przez Towarzystwo książkowe "Kalendarium życia Antoniego Juliana Nowowiejskiego - biskupa płockiego 1908-1941" opracowane przez członka TNP ks. prof. dr Michała M. Grzybowskiego, b. dyrektora Biblioteki Diecezjalnej w Płocku. Papież z zainteresowaniem obejrzał "upominki płockie", życzliwie wyraził się o pięknie albumu, podziękował /wręczając każdemu różaniec/, pozdrowił Płock i Towarzystwo Naukowe Płockie.

Słowa Papieża, 264 w dziejach Rzymsko-Katolickego Kościoła, pierwszego Słowianina i pierwsze-



Pięć rzeźb Tomasza Oskara Sosnowskiego /1813-1886/ zdobiących park wokół Domu Polskiego: Macierzyństwo NMP - rzeźba stojąca przy wejściu do Domu, pozostałe: Statua Zwycięstwa /2 wersje/, statua Belizariusza i statua Sprawiedliwości usytuowane w parku za Domem.



Watykan, 24 września 1993. Członkowie Towarzystwa Naukowego Płockiego /TNP/ na sesji w Rzymie: starszy kustosz Wanda Lemańska - Kaczanowska - dyrektor Biblioteki im. Zielińskich TNP i dr inż. Jakub Chojnacki - prezes TNP przed drzwiami wejściowymi z brązu /współczesnymi/ do Biblioteki Watykańskiej.

go od prawie pięciuset lat - nie Włocha - powołanego do tej godności, wypowiedziane w 1984 r. na otwarcie nowych pomieszczeń Biblioteki Watykańskiej, że biblioteki stawać się winny "uprzywilejowanym punktem odniesienia i szczególnym sanktuarium nauki i mądrości" przypomniał w swym referacie "Biblioteki Kościelne w Polsce" ks. dr Jan Bednarczyk - dyrektor Biblioteki Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie.

Trzeba nadmienić, iż wystąpienia członków TNP na rzymskiej XV sesji spotkały się z zainteresowaniem, wyrazem czego jest wstępne zaproszenie gości płockich do Londynu na XVI sesję we wrześniu 1994 r.

* * *

Poniżej drukujemy referaty członków TNP wygłoszone w Rzymie: prezesa TNP dr inż. Jakuba Chojnackiego i st. kustosza, dyrektora Biblioteki im. Zielińskich TNP /kierownik Działu Zbiorów Specjalnych tej Biblioteki /mgr Wandy Kaczanowskiej oraz komunikat dr Anny Łuckiej z Paryża - zastępcy sekretarza Towarzystwa Historyczno - Literackiego, zawodowo pracującej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Republiki Francuskiej.

Jakub Chojnacki

Referat: O romańskich Drzwiach Płockich z połowy XII w. i Towarzystwie Naukowym Płockim.

Przed tysiącem lat Polska Piastowska zajmowała obszar - konfiguracyjnie podobny do Polski współczesnej - między Odrą i Nysą Łużycką a Bugiem, między Karpatami i Sudetami a Bałtykiem - od Gdańska do Szczecina. Państwo pierwszych Piastów dzieliło się na 5 prowincji /dzielnic/, które Prezes Polskiej Akademii Umiejętności prof. Gerard Labuda nazywa "macierzystymi siedzibami narodu polskiego". Prowincje te - to kraj Polan /Wielkopolska/, kraj Wiślan /Małopolska/, Śląsk, Pomorze i Mazowsze.

Grodem naczelnym Mazowsza - już od X wieku - był Płock położony malowniczo 110 km na zachód od Warszawy - na wysokim, prawym brzegu Wisły, którą największy bodaj historyk polski, kanonik Jan Długosz nazwał "rzek polskich czołem i ozdobą", W okresie romańskim Płock był ważnym ośrodkiem artystycznym z własną szkołą miniatorską, złotnictwem i rzeźbiarstwem.

Miasto - "starsze niż pamięć" /Władysław Broniewski/, które najpóźniej od 1075 r. było stolicą diecezji mazowieckiej /płockiej/, już w 1237 r. otrzymało prawa miejskie, a więc wcześniej, niż inne polskie miasta pełniące w różnym czasie funkcje stołecznego grodu Państwa Polskiego. Te prawa najstarszy gród Mazowsza otrzymał z inicjatywy księcia Konrada I Mazowieckiego, założyciela gałęzi Piastów Mazowieckich, dokumentem /do dziś zachowanym w oryginale/ biskupa płockiego Piotra I.

W latach 1079-1138 Płock pełnił funkcję stolicy kraju i stąd dwaj polscy monarchowie Władysław I Herman /ok. 1040-1102/ i jego syn Bolesław III Krzywousty /1085-1138/ spoczywają w sarkofagu znajdującym się w kaplicy królewskiej płockiej Bazyliki Katedralnej, jednej z trzech polskich katedr /na 40/ z grobami władców Polski. Od 1138 do 1495 r. Płock był siedzibą książąt mazowieckich, później płockich. Od śmierci ostatniego z nich, Janusza II w 1495 roku jest do dziś stolicą województwa płockiego.

Około 1180 r. przy kolegiacie św. Michała powstała szkoła typu "Trivium", przekształcona w 1611 r. w Kolegium Jezuickie, następnie od 1773 r. w szkołę państwową i od 1921 r. nosi nazwę Państwowe Gimnazjum im. Marszałka Stanisława Małachowskiego. Szkoła ta - to najstarsza z istniejących w Polsce szkół.

Płock w okresie swej stołeczności był siedzibą władzy państwowej i biskupiej. Dwór płocki stał się wówczas ośrodkiem kultury i sztuki. Wybitny znawca sztuki średniowiecznej profesor Michał Walicki w *"Sztuce Polskiej"* podaje, że: "Godny uwagi jest tu fakt, że największe skupisko rękopisów znalazło się w Płocku, gdzie na katedrze biskupiej w latach 1129-1156 zasiadał leodyjczyk biskup Aleksander z Malonne" /dziś Belgia/. Ten duchowny o wysokiej kul-

turze, przybyły z Zachodu, z terenów, na których kwitła sztuka mozańska zbudował w Płocku na Wzgórzu Zamkowym /Tumskim/ w latach 1130-1144 największą ówcześnie w Polsce kamienną katedrę romańską, dla której zamówił w Magdeburgu drzwi brązowe. To arcydzieło metaloplastyki zostało wykonane w latach 1152-1154, przy prawdopodobnej pomocy pierwszego księcia mazowieckiego Bolesława IV Kędziarzawego /syna Bolesława III Krzywoustego/.

Drzwi o wymiarach 240 x 360 cm są dwuskrzydłowe, /Drzwi Gnieźnieńskie, wykonano już w Polsce około 30 lat później/ i składają się z 26 kwater /48 obrazów/. Jedna z nich przedstawia biskupa Aleksandra w asyście diakonów z napisem: ALEXANDER EPC DE BLUCICH, co oznacza Aleksander biskup z Płocka.

Drzwi znajdują się od około 1430 roku w katedralnym Soborze Św. Sofii - Mądrości Bożej w Nowogrodzie Wielkim w Rosji. Według Joachima Lelewela /1850/ ów unikalny zabytek został darowany przez duchowieństwo, bądź książąt mazowieckich /może nawet z inspiracji króla Władysława Jagiełły, bywającego w Płocku wielokrotnie u swej siostry Aleksandry, żony księcia płockiego Siemowita IV/. Inni badacze wyrażają pogląd, iż Drzwi zostały zrabowane w drugiej połowie XIII wieku, w czasie jednego z napadów litewskich na Mazowsze i jego stolicę Płock.

Przed II wojną światową - w 1939 r. profesor Walicki wysunął postulat pod adresem Rządu Polskiego wykupu Drzwi od Rządu Radzieckiego za złoto. Pisał m.in. "Przypominając istnienie tego dzieła sztuki o tak ogromnym dla Polski znaczeniu... czyż nie są warte ofiary złota niesamowite w swym uroku, bezcenne dla polskiej kultury, brązowe drzwi kościoła Panny Marii Większej na Mazowszu?".

W dniu 23 listopada 1981 roku Drzwi, a ściślej ich kopia z brązu wykonana dzięki współpracy kulturalnej Polski i ZSRR - powróciły po około 550 latach na swe dawne miejsce, w którym znajdowały się ponad 250 lat.

Inicjatywę ich powrotu do Płocka podjął w 1970 roku, w czasie XIII Międzynarodowego Kongresu Nauk Historycznych w Moskiwie - prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego, który w Muzeum Historycznym na placu Czerwonym wystawioną tam od 1885 roku gipsową /w kolorze brązu/ kopię, mylnie określaną w nauce rosyjskiej i radzieckiej jako "Drzwi Korsuńskie", później "Sigtuńskie", rozpoznał jako kopię Drzwi Płockich. Była ona nieznana polskiej literaturze przedmiotu.

Kopię z brązu /o ciężarze 2.400 kg/ wykonywały dzięki usilnym - trwającym 11 lat - staraniom Zarządu TNP, Oddziały Pracowni Konserwacji Zabytków w Szczecinie i w Warszawie. Wykonano ją w latach 1978-1981 w Pracowni Konserwacji Metalu w Warszawie, a adaptację portalu w Bazylice Katedralnej i zawieszenie Drzwi powierzono Kierownictwu PKZ w Płocku.

Łączne wydatki państwowe związane z Drzwiami Płockimi poniesione w latach 1971-1981 wyniosły 10 mln zł, w tym 4,5 mln zł - to dar Płockiej Petrochemii.

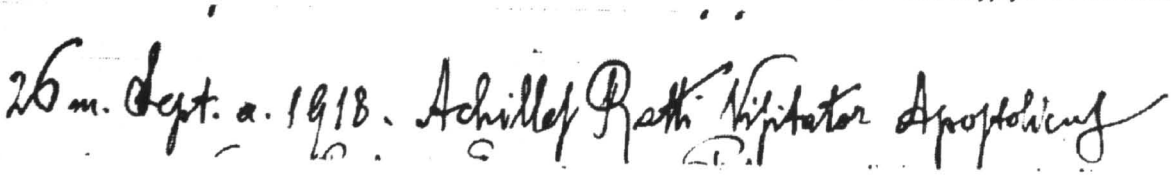
W niedzielę, 28 lutego 1982 roku w płockiej Bazylice Katedralnej - z udziałem około 20.000 osób - odbyła się uroczystość przekazania kopii Drzwi oraz ich poświęcanie przez Prymasa Polski - ks. arcybiskupa Józefa Glempa. Pięcioosobowej delegacji Rządowej przewodniczył minister, profesor Uniwersytetu Warszawskiego dr Antoni Rajkiewicz, członek honorowy TNP. Referat pt. "Romańskie Drzwi Płockie - idea kopii i jej wykonanie" wygłosił wówczas prezes TNP.

Tak więc trzy ponad tysiącletnie miasta Europy: niemiecki Magdeburg, polski Płock i rosyjski Nowogród Wielki - powiązało wspaniale, rzadkie /do dziś zachowały się 23 romańskie brązowe drzwi w katedrach/, dzieło sztuki przez Płock zamówione, w Magdeburgu odlane, w Nowogrodzie zachowane a współcześnie Płockowi i polskiej kulturze w formie urzekającej swą surową urodą przywrócone.

* * *

W II wojnie światowej Płock został okrutnie doświadczony, bowiem zginęło 34 % jego mieszkańców /w tym prawie 8000 Żydów/, a z członków Towarzystwa Naukowego Płockiego 44 % nie przeżyło wojny, w tym senior - wiceprezes TNP - arcybiskup płocki dr Antoni Julian Nowowiejski zamordowany w 1941 r. w hitlerowskim obozie koncentracyjnym w Działdowie. Okres ten Jan Paweł II, przemawiając w tysiącletnim Płocku /7 czerwca 1991 r./ tak scharakteryzował: "Był to czas straszliwej II wojny światowej, straszliwej pod wielu względami, była to jakaś ostateczna eskalacja zła na naszym kontynencie...".

W Polsce Ludowej Płock wygrał wielki los. Tzw. "fenomen płocki" powstał w wyniku wielkiej narodowej industrializacji i budowy giganta polskiej chemii - Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petroche-



Wpis /na karcie 9/ do księgi pamiątkowej /prowadzonej w TNP od 1910 r./ dokonany w dniu 26 września 1918 /przed 75 laty/ przez Achillesa Ratti - Wizytatora /Nuncjusza/ Apostolskiego /od 6 lutego 1922 r. Papieża Piusa XI/ w czasie jego pobytu w siedzibie TNP w Płocku.



Castel Gandolfo, sala Papieża Piusa XI, dnia 25 wrrześnia /sobota/ 1993 r, godz. 12. Od lewej strony: ks. prof. dr Edward Walewander - dyrektor Instytutu Badań nad Polonią KUL, starszy kustosz Wanda Lemańska - Kaczanowska - dyrektor Biblioteki im. Zielińskich TNP, dr inż. Jakub Chojnacki - prezes TNP, nauczycielka Czesława Paczkowska z Wilna, Papież, p.Maria Rey - Zamek Montresor we Francji.

micznych - zatrudniających dziś 8.500 pracowników dobrze zarabiających, co spowodowało skok urbanizacyjny.

W okresie jednego pokolenia /1960-1992/ liczba mieszkańców Płocka potroiła się i obecnie wynosi prawie 130 tysiecy.

W tym historycznym mieście działa Towarzystwo Naukowe Płockie założone w dniu 3 czerwca 1820r. przy ówczesnej Szkole Wojewódzkiej Płockiej.

Płockie Towarzystwo - obecnie najstarsze z istniejących w Polsce towarzystw naukowych - założone zostało z inicjatywy ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Stanisława Kostki Potockiego, oraz staraniem i pracą wszystkich trzynastu nauczycieli Szkoły Wojewódzkiej Płockiej, a zwłaszcza jej rektora Kajetana Morykoniego /1774-1830/ - sekretarza Towarzystwa. Opiekunami czyli członkami Honorowymi byli m.in.: gen. Florian Kobyliński, Bogumił Linde, bp sufragan Antoni Luboradzki, Ursyn Julian Niemcewicz, Stanisław Kostka Potocki, ks. Stanisław Staszic, ks. Wojciech Szweykowski, książę gen. Józef Zajączek.

Powstanie Towarzystwa było wyrazem dążeń do społecznej emancypacji i społecznego awansu powstającej w owym czasie nowej grupy zawodowej - świeckich nauczycieli.

Towarzystwo Płockie - to jedyne w dziejach nauki polskiej towarzystwo naukowe powstałe przy szkole średniej. I dawniej i obecnie jest towarzystwem otwartym, tzn. przyjmującym w poczet członków każdego spośród zgłaszających się, kto spełnia wymogi Statutu. Członków nie wybiera się, lecz kandydaci zgłaszaja się sami.

Dziś Towarzystwo liczy 502 członków. Jest wśród nich 72 profesorów i docentów, 16 księży, 10 członków mieszka za granicą. Towarzystwo działa przez komisje i sekcje, a także w prowadzonym studium doktoranckim.

Cieszy się życzliwością władz, miejskich, wojewódzkich i centralnych, od których otrzymuje dotacje na działalność oraz inwestycje. Także osoby prywatne swymi darami zasilają budżet Towarzystwa /w 1992 r. 200 osób przekazało 300 mln zł/.

Podstawowe zadania Towarzystwa można ująć

w 8 punktach:

1. Krzewienie i upowszechnianie nauki, aktywizacja życia naukowego i podnoszenie kultury naukowej oraz wykorzystanie sił intelektualnych społeczeństwa, czemu służyły i nadal służą sesje naukowe i popularnonaukowe, np.: 900 rocznica urodzin Bolesława III Krzywoustego, czy 750 rocznica lokacji miasta Płocka, sympozja i seminaria, konferencje i posiedzenia, odczyty i wykłady, olimpiady i konkursy, dyskusje naukowe, a także prowadzone od 1970 r. - we współpracy z Uniwersytetem Warszawskim, studium doktoranckie, którego kierownikiem od początku jest prof. Antoni Rajkiewicz. Już 15 osób uzyskało stopnie doktorskie.

2. Inicjonowanie i prowadzenie przez społeczników badań naukowych nie wymagających wielkich nakładów materialnych i wyposażenia laboratoryjnego. Badania takie mają na celu pogłębianie zainteresowań naukowych wśród osób nie będących zawodowymi pracownikami nauki czy kultury, lecz pracujących w różnych innych zawodach.

3. Rozwój wydawnictw naukowych i popularnonaukowych, w tym kwartalnika "Notatki Płockie", które stanowią nie tylko legitymację działalności naukowej Towarzystwa, ale przede wszystkim są znaczącym czynnikiem aktywizacji badawczej środowiska. Przed miesiącem Towarzystwo wydało album "Płock" zawierający 260 kolorowych zdjęć najpiękniejszych fragmentów starego i nowego Płocka. To wydawnictwo w trzech językach jest jego wizytówką - zwłaszcza w kontaktach z zagranicą.

4. Współdziałanie nauki z praktyką poprzez opracowanie ekspertyz naukowych, badań i opracowań, a także pośrednictwo naukowe w ramach "Nauka - Przemysł"; popularyzacja na łamach naszych wydawnictw osiągnięć i ważnych zdarzeń w życiu przedsiębiorstw; służy to wygospodarowaniu własnych środków finansowych; chodzi też o wciąganie praktyków do pracy twórczo - badawczej, do publikowania wyników i umożliwiania startu pisarskiego.



Uczestnicy XV Sesji Stałej Konferencji Muzeów, Archiwów i Bibliotek Polskich na Zachodzie na audiencji specjalnej u Ojca Świętego Jana Pawła II w Castel Gandolfo - letniej rezydencji Papieży - 25 września /sobota/ 1993 r., sala im. Piusa XI, godz. 12. Zakończenie audiencji - wspólna fotografia. Od lewej strony: prof. Krzysztof i Katarzyna Dybciakowie z Lublina, mgr inż. Radosław Klimek z Rzymu, ks. infulat Michał Jagosz - dyrektor Ośrodka Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II i dyrektor Domu Polskiego w Rzymie, mgr Andrzej Paluchowski - dyrektor Biblioteki KUL w Lublinie, ks. prof. dr Edward Walewander - dyrektor Instytutu Badań nad Polonią KUL, mgr Dariusz J. Szadkowski z Rzymu, mgr Wanda Lemańska - Kaczanowska - dyrektor Biblioteki im. Zielińskich TNP w Płocku, dr inż. Jakub Chojnacki - prezes TNP, dr Lechosław Lameński z Lublina, ks. dr Roman Nir - dyrektor Centralnego Archiwum Polonii i Bibliotek w Orchard Lake w USA, dr Zbigniew A. Judycki - dziennikarz z Paryża, nauczycielka Czesława Paczkowska z Wilna, p. Maria Rey z zamku Montresor we Francji, inż. Janusz Morkowski - dyrektor Muzeum Polskiego w Rapperswil w Szwajcarii, dr Zdzisław Jagodziński - dyrektor Biblioteki Polskiej w Londynie, dr Anna Łucka - zastępca sekretarza Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu, p. Janina Mazurkowa z Londyna, dr Piotr Mojski B. de Weydenthal z Muzeum Polskiego w Rapperswil w Szwajacrii, dr Jan Krasnodębski z Londynu, ks. dr Paweł Jasiński z Fawley Court w Anglii i p. Czesława Chrząstowska z Londynu.

5. Podejmowanie różnych inicjatyw naukowych, kulturalnych, gospodarczych i społecznych, utrwalanie pamięci życia i dzieła wybitnych ludzi Mazowsza. Dla przykładu: sprawa katedralnych romańskich "Drzwi Płockich" z połowy XII wieku, budowa pomników Ludwika Krzywickiego, Władysława Broniewskiego, Witolda Zglenickiego, Bolesława III Krzywoustego, nazewnictwo ulic, fundacja 4 stypendiów dla przodujących studentów - z prywatnych środków, nagroda naukowa im. profesora Władysława Smoleńskiego, przywrócenie w 1987 r. nazwy "Stary Rynek" itp. Zorganizowanie w 1995 r. - w 500 rocznicę powołania województwa płockiego i 175-lecie TNP- Uniwersytetu Mazowieckiego /jako filii Uniwersytetu Warszawskiego/ z humanistycznym profilem nauczania. Stąd kosztem 12,5 mld zł rozbudowujemy Bibliotekę im. Zielińskich TNP, z dotacji Komitetu Badań Naukowych.

Wystąpiliśmy także z inicjatywą przekazania w darze połowy 2-hektarowej naszej działki budowlanej pięknie położonej we wsi Cierszewo nad Skrwą i Wisłą celem budowy tam przez Polską Akadamię Nauk lub Komitet Badań Naukowych eksperymentalnego pionierskiego w Polsce ośrodka badań solarnych, siły wiatru i wody. Bowiem wiek XXI bez energii odnawialnej jest nie do pomyślenia.

6. Troska o powiększenie gromadzonego od pokoleń majątku, wzbogacania i rozwoju Biblioteki naukowej im. Zielińskich TNP - /w 2000 r. - 300.000 vol./, szerzej o Bibliotece będzie mówić jej dyrektor st. kustosz Wanda Kaczanowska/, o rozwój bazy materialnej /kapitalne, modernizujące remonty i inwestycje/ służące realizowaniu celów statutowych Towarzystwa. W pierwszym rzędzie dotyczy to siedziby Towarzystwa i Biblioteki oraz Oddziałów: w Wyszogrodzie, Sierpcu i Łęczycy, a także budowy do r. 2000 Domu Pracy Twórczej i Wypoczynku TNP w Cierszewie nad Skrwą. Wartość naszego majątku /11 nieruchomości i zbiory/ wg cen na 1993 r. wynosi ok. 100 miliardów zł.

7. Inicjowanie i propagowanie czynów społecznych i darów od osób fizycznych i prawnych na rzecz Towarzystwa oraz odpowiednie honorowanie darczyńców; chodzi bowiem o to, by dotacje państwowe nie były jedynym źródłem pokrywania stale rosnących wydatków Towarzystwa.

8. Popularyzowanie polskiej nauki i kultury w ramach wizyt krajowych i zagranicznych delegacji /gości/ odwiedzających Towarzystwo Naukowe Płockie /w 1992 r. 159 delegacji, w tym 61 z zagranicy/.

* * *

Wyższe uczelnie, Polska Akademia Nauk, resortowe instytuty naukowo-badawcze i towarzystwa naukowe stanowią cztery ogniwa nauki w Polsce. W swej działalności w ramach "czwartego ogniwa", tzw. społecznego ruchu naukowego, Towarzystwo Naukowe Płockie pamiętało i pamięta, że służy nie tylko własnemu miastu i regionowi, lecz także całemu Krajowi.

Wanda Kaczanowska

Referat:Zabytkowy charakter Biblioteki im. Zielińskich TNP

"Izba bez książek
jest ciałem bez duszy"
Marcus Tullius CICERO

Biblioteka im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego jest jedną z 221 bibliotek naukowych w Polsce, największą biblioteką naukową w województwie płockim. Ma charakter ogólnonaukowy z przewagą piśmiennictwa humanistycznego i specjalizacją w dziedzinie materiałów związanych z Płockiem i regionem (tzw. płociana i masoviana).

Zabytkowy charakter księbozbioru sprawia, że placówka ta zajmuje poczesne miejsce na mapie bibliotecznej Polski. Jej księgozbiór liczy 230.000 vol., w tym 13.200 starych druków (XV-XVIII w.). Najstarsza ich część to 64 XV- wieczne inkunabuły.

Biblioteka im. Zielińskich - ważny warsztat pracy naukowej z elementami fundacyjnymi nie jest wprawdzie tak sławna jak inne biblioteki fundacyjne okresu zaborów np. Raczyńskich i Działyńskich w Poznaniu, Czartoryskich w Krakowie, Ossolińskich we Wrocławiu czy Zamoyskich w Kórniku - ale ma szansę w najbliższym 25-leciu zbliżyć się do ich wielkości. Zresztą pamiętać należy, że nie zawsze o roli biblioteki decyduje jej wielkość, lecz rola i znaczenie, jakie pełni w danym regionie.

Dzieje bibliotek płockich sięgają czasów średniowiecza. Biblioteka im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego ma swój późniejszy rodowód. Powstała w 1820 roku jako placówka założonego w tymże roku Towarzystwa Naukowego przy Szkole Wojewódzkiej Płockiej. Nosiła wtedy nazwę: Biblioteka Publiczna i Szkolna Woj. Płockiego. Jej losy, stanowiącej materialną bazę działalności naukowej. Towarzystwa nierozerwalnie łączą się z losami samego Towarzystwa. Wszak już w pierwszym statucie TNP z dnia 3 czerwca 1820 roku czytamy, że... "Towarzystwo dla rozszerzenia pożytecznych wiadomości starać się będzie zaprowadzić Bibliotekę Publiczną w Płocku..." Tak powstała baza dla przyszłych badań regionalnych.

W 1830 r. pod zarządem Kajetana Morykoniego, sekretarza Towarzystwa i Rektora Szkoły, Biblioteka liczyła około 8 tys. vol. Po dłuższej przerwie, spowodowanej klęską Powstania Listopadowego, odrodzone w 1907 roku Towarzystwo Naukowe Płockie reaktywowało swoją bibliotekę. Otrzymała ona imię Zielińskich dla uczczenia bardzo cennego daru tej rodziny - biblioteki zgromadzonej przez Gustawa Zielińskiego i jego syna Józefa, liczącej ponad 15 tys. vol.

Gustaw Zieliński (1809-1881), ziemianin herbu Świnka, literat, poeta i bibliofil. Brał udział w powstaniu 1830 roku, w latach 1834-1942 przebywał na zesłaniu w zachodniej Syberii. Po powrocie od



Uczestnicy XV sesji z Płocka nad przepięknie położonym jeziorem Albano. Taras znajduje się ok. 30 metrów od wejścia do Castel Gandolfo.

1847r. gospodarował w odziedziczonych dobrach Skępe (50 km. od Płocka), wsi słynącej z Kultu Matki Boskiej już od XV w. Zebrał tu duży księbozbiór, zawierający m. innymi dzieła z zakresu historii, literatury i prawa, a w szczególności wiele cennych starych druków polskich i obcych. Dużą popularność przyniósł mu jego utwór "Kirgiz" (1840), który doczekał się 22 wydań. Jego syn, Józef Zieliński był publicystą i ofiarodawcą biblioteki.

Powiększył ją o księgozbiór z zakresu sztuki i numizmatyki. Ofiarował księbozbiór, liczący wówczas ok. 20.000 tomów jako bibliotekę publiczną dla miasta Płocka. Stała się ona fundamentem obecnej biblioteki Towarzystwa Naukowego.

Ten wspaniały dar w postaci księgozbioru ze Skępego był szczególnie cenny. Złożony z najbardziej poszukiwanych starodruków, dobieranych umiejętnie, z rękopisów, atlasów i książek z różnych dziedzin wiedzy wydanych w XIX w., posiadający sporo unikatów stał się podstawą dzisiejszej biblioteki.

Zgodnie z wolą ofiarodawcy, zbiory otrzymały nazwę "Biblioteki im. Zielińskich".

Inne znaczniejsze dary stanowiły księgozbiory Ludwika Kunkla,Władysława Smoleńskiego, Ludwika Krzywickiego (część), Marii i Aleksandra Macieszów, Haliny i Stefana Rutskich, Akademii Umiejętności, Kasy im. Mianowskiego, Towarzystw Naukowych, Polskiej Akademii Nauk i wielu innych. Przeciętnie dary stanowiły 50-80 % rocznego przyrostu księgozbioru. Mniej książek otrzymywano drogą kupna, gdyż w okresie międzywojennym Towarzystwo borykało się zawsze z trudnościami finansowymi.

Wrócił też ze Związku Radzieckiego (ówczesnego) wywieziony w 1896 r. przez władze carskie do Petersburga księgozbiór dawnej Szkoły Wojewódzkiej i dawnego Towarzystwa Naukowego. W przededniu II wojny światowej księgozbiór biblioteki liczył przeszło 70.000 vol.

Wyjątkowy charakter jej zbiorów i ich wielojęzyczność spowodowały, że hitlerowcy ich nie zniszczyli, planując po zwycięskiej wojnie stworzenie tu ośrodka kultury niemieckiej. A trzeba przypomnieć, iż w II wojnie światowej 66 % zbiorów polskich bibliotek uległo zagładzie. Ofiarna praca pokoleń: Haliny i Stefana Rutskich, Marii i Aleksandra Macieszów, Czesława Gutrego czy Marii z Kiefferów i Stanisława Kostaneckich przyczyniła się do tego, iż zbiory liczące przed I wojną światową 25.000 vol., przed II wojną osiągnęły 70.000 vol., a obecnie ponad 230.000 vol.

Charakterystyka zabytkowego księgozbioru:

Biblioteka im. Zielińskich ma charakter uniwersalny, ze szczególnym uwzględnieniem plocianów, masovianów i nauk humanistycznych. Księgozbiór tworzą: druki zwarte nowsze (XIX-XX w.) - największa część, czasopisma i zbiory specjalne w skład których wchodzą: stare druki i inkunabuły, rękopisy i archiwalia różnego rodzaju, kartografia, muzykalia i grafika.

Najcenniejszą część stanowią oczywiście zbiory specjalne, mające charakter zabytkowy, gromadzone dla celów naukowych, historyczno-badawczych i dokumentacyjnych. Przechowywane są w oddzielnym gmachu, specjalnie przystosowanym do tego typu zbiorów, w XIX wiecznej zabytkowej oficynie, gdzie urządzenia klimatyzacyjne zapewniają im odpowiednią temperaturę i wilgotność oraz spełnione są wszystkie parametry wymagane dla tego typu obiektów.

Niezwykle bogaty, liczący ponad 13.200 pozycji jest zbiór starych druków, których zakres tematyczny oraz zasięg terytorialny jest nieograniczony. Oprócz poloników licznie reprezentowane jest piśmiennictwo w języku łacińskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim; są również dzieła w językach orientalnych np. chińskim, japońskim, arabskim.

Zasobność i ogromna różnorodność starego księgozbioru utrwaliły rangę naszej Biblioteki. Najstarszą część druków stanowią 64 XV-wieczne inkunabuły, tak bardzo cenione we wszystkich bibliotekach świata. 38 inkunabułów stanowiła poprzednio własność Gustawa Zielińskiego w Skępem, 2 ofiarował dr Cholewiński z Rypina, 1 pochodzi z daru Ludwika Kunkla. Reszta (23 sztuki) to zakupione w ostatnich 15 latach w antykwariatach bądź od osób prywatnych. Ten nieduży acz cenny zespół inkunabułów, który jest w posiadaniu naszej biblioteki, posiada cechy charakterystyczne dla zbioru inkunabułów w zbiorach polskich. Jest w nich ogromna przewaga ilościowa druków niemieckich i włoskich. Są to głównie dzieła z zakresu teologii i prawa kościelnego. Rzadziej z literatury, filozofii, prawa świeckiego i historii. Najwcześniejszy druk pochodzi z 1474 roku (Confessionale).

Jest w naszych zbiorach 7 inkunabułów, które

zachowały się na ziemiach polskich tylko w 1 egz.

Są to więc egzemplarze unikalne. Z najciekawszych wymienić można: Boską Komedię Dantego z 1487 r., druk Jana Turrecrematy - Expositio super toto Psalterio z 1475 r. - najstarszy u nas polski druk, tłoczony w Krakowie, Kronikę Świata Wernera Rolewincka z 1492 r. i wiele innych. W 1985 r. został wydany drukiem szczegółowy katalog naszych 50 inkunabułów, pióra pani Haliny Kostaneckiej.

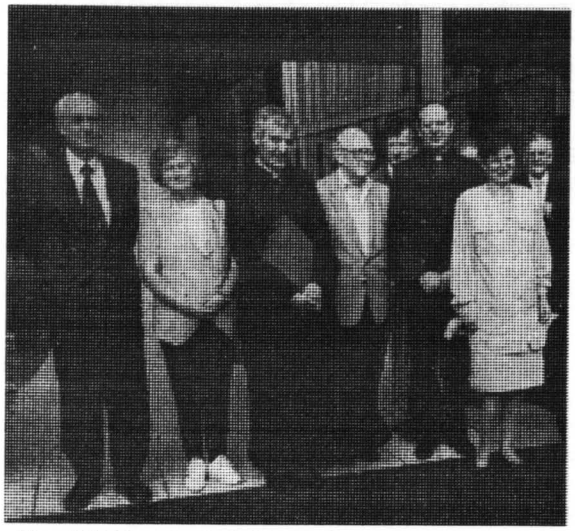
W dużym, różnorodnym wyborze zachowały się późniejsze stare druki z XVI-XVIII w. Prof. Ludwik Krzywicki, wielki polski uczony XX w. tak pisał w swoich "Wspomnieniach" tom I, s.127 w okresie międzywojennym:

..."Ale przede wszystkim pęczniała Biblioteka TNP. Urastała z ciągłych darów... Zwłaszcza dobrze reprezentowana była literatura francuska XVIII w. Płocczanie studiujący języki romańskie na uniwersytetach zjeżdżali na kilka miesięcy do Płocka, żeby pisać tu swoje rozprawy. A wśród starych druków znalazła się książka, której obecność w Płocku zdziwiła nuncjusza Rattiego, późniejszego Papieża Piusa XI. Przeglądając tamtejsze "skarby" wyraził swój podziw, iż w takiej mieścinie (1918 r.) leżącej poza uczęszczanymi traktami znajduje się tyle cennych dzieł, a między nimi książka, o której sądził, iż istnieje na świecie tylko w liczbie 3 okazów. Obecnie w Płocku przybył czwarty." Chodziło o Boską Komedię Dantego z 1487 r.

Katalog oficyn wydawniczych, z których owe druki pochodzą, obejmuje niemal wszystkie bardziej znane ośrodki drukarstwa europejskiego.

W tak bogatym zbiorze szczególnie cenne są zachowane polonica, zwłaszcza z pierwszych oficyn polskich. Do najcenniejszych pozycji należą: pergaminowy Statut Łaskiego z 1506 r. - bogaty materiał dla historyków prawa, pierwsze wydanie dzieła Mikołaja Kopernika z 1543 r. "De revolutionibus orbium coelestium" drukowane w Norymberdze, jedyny zachowany egzemplarz (unikat) - druk z okresu Reformacji Stanisława Murzynowskiego pt. "Historia żałosna a straszliwa o Franciszku Spierze", drukowana w Królewcu w 1551 r., praca Kazimierza Siemienowicza o rakietach "Artis magnae artilleriae" wydana w Amsterdamie w 1650 r. w której autor przedstawił w sposób szczegółowy aktualne dziś zagadnienia budowy rakiet, a uczynił to przecież prawie 350 lat temu. Warto wymienić też pierwsze wydanie Historii Długosza z 1615 r., rzadkie druki z okresu Sejmu Czteroletniego, bogatą kolekcję (w 90 egzemplarzach) biblii różnojęzycznych i różnowierczych. Są to pozycje związane z Płockiem np. Kazanie o Męce Pańskiej z drukarni pułtuskiej z 1553r. oraz Statuta Ducatus Masovie z 1541 r. Są to książki z serii królewskiej: z superexlibrisami królów, egzemplarze z pieczątkami Załuskiego i wiele, wiele innych ciekawych.

Ogólnie mówiąc grupę starych druków tworzą dwa największe zespoły: księgozbiory Zielińskich oraz TNP przy Szkole Wojewódzkiej Płockiej.



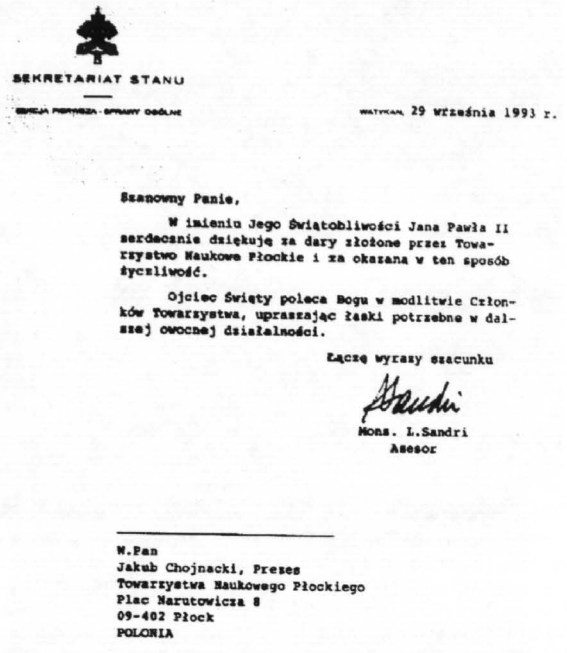
Dom Polski Jana Pawła II. 26 września, parę godzin przed wyjazdem. Od lewej strony: inż. Janusz Morkowski - Rapperswil, mgr Wanda Lemańska-Kaczanowska z Płocka, ks. infulat Michał Jagosz - gospodarz Domu i Sesji, dr Aleksander Szkuta - prezes Instytutu Polskiego i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie, mgr inż. Radosław Klimek z Rzymu, ks. Jan Bednarczyk - dyrektor Biblioteki Papieskiej Akademii Teologicznej z Krakowa, mgr Magdalena T. Szkuta z Instytutu Polskiego i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie i p. Olgierd M. Stepan - Członek Rady Administracyjnej Fundacji Jana Pawła II z Londynu.

Inna część zabytkowych zbiorów to rękopisy. Pod względem chronologicznym najstarsza jest karta z IX w. zawierająca łaciński tekst z Księgi Mądrości. Z 1200 jednostek na uwagę zasługują również liczne pergaminowe przywileje i dokumenty, autografy sławnych ludzi np. króla Zygmunta Augusta, Tadeusza Kościuszki, Józefa Piłsudskiego, Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Jana Pawła II i inne. Przeważają rękopisy o treści religijnej i historycznej. Są także z dziedziny literatury i prawa.

Poza starodrukami i rękopisami Biblioteka ma ciekawy zbiór czasopism oraz szczyci się m.in. posiadaniem jedynej w kraju kolekcji 80 grafik Goyi "Caprichos" oraz wieloma cennymi jednostkami kartograficznymi.

O żywotności tego zabytkowego księgozbioru świadczy fakt ich stałego wykorzystywania do różnorodnych badań naukowych i powstających prac. Są one popularyzowane poprzez wystawy, pokazy, lekcje biblioteczne. Realizowane są też liczne kwerendy dotyczące zbiorów. Podjęto również na wielką skalę prace restauracyjne nad starym księgozbiorem. Zbiory są w ciągłej gotowości użytkowej i wszyscy, którzy mają uzasadnioną naukową potrzebę korzystania z nich mogą to uczynić.

Biblioteka im. Zielińskich TNP przyjmuje również w ramach wizyt liczne krajowe i zagraniczne delegacje gości odwiedzających Towarzystwo Naukowe Płockie. W 1992 roku ze skarbami kultury polskiej i europejskiej przechowywanymi w naszej książnicy zapoznało się 159 delegacji, w tym 61 z zagranicy. Ostatnio np. w dniu 7 września 1993 roku odwiedził TNP i Bibliotekę inż. Ryszard Gabrielczyk - Prezes Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej w



SEKRETARIAT STANU

WATYKAN, 29 września 1993 r.

Szanowny Panie,

W imieniu Jego Świątobliwości Jana Pawła II serdecznie dziękuję za dary złożone przez Towarzystwo Naukowe Płockie i za okazaną w ten sposób życzliwość.

Ojciec Święty poleca Bogu w modlitwie Członków Towarzystwa, upraszając łaski potrzebne w dalszej owocnej działalności.

Łączę wyrazy szacunku

Mons. L.Sandri
Asesor

W.Pan
Jakub Chojnacki, Prezes
Towarzystwa Naukowego Płockiego
Plac Narutowicza 8
09-402 Płock
POLONIA

Powyższe pismo z Watykanu Towarzystwo Naukowe Płockie otrzymało w dniu 6 października 1993 r. Efekt działania, nielicznej, acz jednej z najsprawniejszych na świecie, administracji watykańskiej.

Londynie, który do Księgi Pamiątkowej wpisał słowa (ponad zasługę)... "Przepiękny obiekt - nic takiego dotychczas w Polsce nie widziałem. Jestem wdzięczny za umożliwienie mi poznania tych skarbów..."

Biblioteka im. Zielińskich TNP jest w stałym rozwoju zarówno poprzez przyrost księgozbioru jak również modernizację i przyrost pomieszczeń. Trwa rozbudowa Biblioteki, której koszt w latach 1988-1995 wyniesie 13 mld.zł. Plan rozwoju Biblioteki przewiduje ukończenie rozbudowy Biblioteki w 1995 roku (w 500-lecie woj. płockiego i 175-lecie TNP) na potrzeby nowych pomieszczeń magazynowych dla rosnącego księgozbioru, który będzie bazą dla mającego powstać w Płocku Uniwersytetu Mazowieckiego (filii Uniwersytetu Warszawskiego). Książnica dąży do posiadania w 2000 roku 300.000 vol.

Biblioteka Naukowa im. Zielińskich TNP korzysta z mecenatu Państwa, konkretnie z dotacji Komitetu Badań Naukowych. W oparciu o ten warsztat pracy powstają niemal wszystkie prace dyplomowe, magisterskie i doktorskie w naszym regionie. Stale rosnący księgozbiór Biblioteki stanowi podstawę edycji źródeł i prac naukowych. Korzysta z niej rocznie ponad 13.000 czytelników w 3 czytelniach-pracowniach, którym udostępnianie zasobów bibliotecznych nadaje sens istnienia biblioteki, służenia Miastu Krzywoustego, Regionowi i Krajowi.

Na frontonie najsławniejszej i największej biblioteki świata starożytnego - biblioteki aleksandryjskiej widniał grecki napis - "psyche iatreion", co się tłumaczy: apteka dla ducha lub lecznica duszy. Gorącym naszym pragnieniem jest, aby nasza Biblioteka była taką "lecznicą", nie na skalę kraju, ale na skalę regionu i jego stolicy, tysiącletniego Płocka.

Anna Łucka - Paryż

Komunikat: 150 Pielgrzymka Polaków do Montmorency

Często bolesna była historia Polski i bolesne losy wielu Polaków. Przełomową epoką w historii Polski jest wiek XVIII i XIX.

Po kolejnych rozbiorach Państwa Polskiego przez trzech zaborców, po krótkim okresie nadziei po Rewolucji francuskiej i powstaniu Księstwa Warszawskiego (1807), tragiczny koniec Powstania Listopadowego (1830) powoduje deportację oraz zmusza do opuszczenia kraju wielu tysięcy Polaków. W Paryżu zbiera się emigracja, która przejdzie do historii jako Wielka. Ks. Prałat Stanisław Jeż pisze o niej we wstępie do broszury *"Deus et Patria"*, opracowanej przez dr Annę ŁUCKĄ i Pierre FALQUET, że nie liczbą, ale duchem pozostawiła cztery instytucje, które nie tylko przetrwały burze, trudności czasu, ale dziś funkcjonują, choć dzisiaj w nowej rzeczywistości na nowo muszą zdać egzamin dziejowy. Są nimi: Polska Misja Katolicka, Towarzystwo Historyczno-Literackie i Biblioteka Polska, Zakład Świętego Kazimierza i Szkoła Polska. Ci, którzy tworzyli te instytucje, ożywiani byli duchem patriotyzmu i wiary. Wartości te były fundamentem ich działalności". W większości spoczęli oni na cmentarzach Montmarte lub w Montmorency.

Do Montmorency, ok. 20 km na północ od Paryża, przyjeżdżają w XIX wieku żołnierze napoleońscy czy kościuszkowscy, generałowie czy dyplomaci polscy, by spędzić tu czas, z dala od zgiełku paryskiego. Od 1833 r. Montmorency staje się prawdziwą letnią siedzibą generała Karola KNIAZIEWICZA - weterana Insurekcji kościuszkowskiej, Legionów polskich we Włoszech, uczestnika wojny 1812 r. i przedstawiciela dyplomatycznego Powstania listopadowego we Francji oraz Juliana URSYNA NIEMCEWICZA, pisarza i poety, publicysty i działacza politycznego. Do generała przyjeżdża książę Adam CZARTORYSKI, generał Władysław ZAMOYSKI, POTOCCY, CHOPIN, ponadto nowożeńcy - państwo MICKIEWICZOWIE i wielu, wielu innych wygnańców polskich, by razem dzielić troski i radości wśród wzgórz pokrytych lasem, przypominających krajobraz polski.

W maju 1841 roku umiera, w swoim paryskim mieszkaniu, Julian URSYN NIEMCEWICZ. Po uroczystościach pogrzebowych w Kościele Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny (który już wtedy pełnił funkcję Kościoła Polskiego) zostaje pochowany, zgodnie z życzeniem, na cmentarzu "Les Champeaux" w Montmorency, jako pierwszy z Polaków.

W niespełna rok później, w tę samą ostatnią wędrówkę rusza trumna ze zwłokami generała KNIAZIEWICZA. Pogrzeb odbywa się z honorami wojskowymi, batalionem piechoty francuskiej, generałami polskimi i francuskimi, przedstawicielami duchowieństwa i rządu.

W maju 1843 roku, z inicjatywy Wydziału Historycznego Towarzystwa Literackiego i ze składek emigrantów polskich zostają ufundowane dwa wieczyste nabożeństwa żałobne w Montmorency. Jedno za dusze Juliana NIEMCEWICZA i Karola KNIAZIEWICZA, odprawiane w jednym roku - 21 maja, w drugim - 9 maja (tj. w rocznicę ich zgonu), a drugie - "za dusze Polaków zmarłych na wygnaniu". Od 1845 roku Wydział postanawia, że wszystkie nabożeństwa odprawiane będą w jednym dniu, 21 maja, jednocząc wszystkie intencje. Odtąd, rokrocznie (z wyjątkiem 1848 czy 1871 roku - z powodu wielkich trudności politycznych we Francji), między majem a czerwcem, Towarzystwo Historyczno-Literackie urządza uroczyste nabożeństwo w Kolegiacie Świętego Marcina w Montmorency oraz pielgrzymkę na miejscowy cmentarz "Les Champeaux" na groby polskie. Jest to jeden z obowiązków wpisany w statut tej instytucji.

Po śmierci tych dwóch znakomitych przedstawicieli Wielkiej Emigracji, liczba grobów wybitnych i najwybitniejszych przedstawicieli kolejnych pokoleń polskiej emigracji ciągle wzrasta. Spoczywają tu bohaterowie powstań narodowych, ludzie "pióra i szabli", działacze różnych ugrupowań politycznych i towarzystw, przedstawiciele różnych zawodów, uczeni, dyplomaci, artyści, uczestnicy polskiego i francuskiego Ruchu Oporu. Istnieją tu groby zbiorowe jak np. grób zwany "norwidowskim", gdzie spoczywa obecnie 14 ubogich polskich emigrantów z Cyprianem NORWIDEM na czele, grób Towarzystwa Historyczno-Literackiego, gdzie do niedawna znajdowała się m.in. urna z prochami gen. Kazimierza SOSNKOWSKIEGO, grób Polskiej Misji Katolickiej, Zakonu Zmartwychwstanców, Sióstr Franciszkanek i Serafinek. A tym, którzy grobów nie mają, zamęczonym i zabitym w obozach niemieckich i sowieckich, deportowanym czy zesłanym, zamordowanym w Katyniu czy poległym w walce na frontach zachodnich poświęcono tablice pamiątkowe na cmentarzu, które stanowią tzw. Mauzoleum.

Cmentarz w Montmorency posiada bardzo liczne groby polskie ludzi, którzy tak gorąco czuli się Polakami, że istotnie stanowi on cząstkę Ojczyzny i możemy nazwać go bez przesady "Panteonem polskiej emigracji".

Tradycja dorocznych Pielgrzymek do Montmorency podtrzymywana jest od 150 lat przez stowarzyszenia polskie na emigracji. W roku 1934 pielgrzymkę uświęcił swą obecnością Prymas Polski August Kardynał HLOND.

W 1990 roku, z okazji 50-ej rocznicy mordu w Katyniu Stanisław ŁUCKI, prezes Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami i Grobami Historycznymi we Francji złożył garstkę ziemi z mogił katyńskich pod poświęconą ofiarom tablicę. Pielegrzymka zgromadziła rekordową liczbę uczestników - ok. 500 osób.

W 1991 roku obchodziliśmy 200-lecie Konstytucji 3 Maja. Stąd pielgrzymka była wędrówką do źródeł naszych wartości kulturalnych, narodowych i duchowych, podziękowaniem za wolność naszej Ojczyzny i prośbą o nowe siły dla naszego narodu.

W 1992 roku, po raz pierwszy od wojny, wziął udział w pielgrzymce Ambasador R.P. Jerzy ŁUKASZEWSKI.

16 maja 1993 ROKU już po raz 150-ty Polacy i przyjaciele Polski uczestniczyli w tradycyjnej pielgrzymce, by starym zwyczajem uczcić pamięć Ojców i Dziadów naszych.

Odsłonięta została okolicznościowa tablica pamiątkowa w Montmorency przez mera miasta, Albert MAGARIAN i Ambasadora R.P. Jerzego ŁUKASZEWSKIEGO w obecności wielu osobistości i ok. 150 pielgrzymów. Uroczystej Mszy Świętej koncelebrowanej przewodniczył ks. Prałat Stanisław JEŻ, Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji w asyscie 6 księży. Ks. Prałat Witold KIEDROWSKI wygłosił piękne patriotyczne kazanie. Podkreślił, że naród polski, mimo wielu cierpień zawsze pozostawał wierny swojej kulturze i wierze. Dewiza "Bóg i Ojczyzna" odzwierciedlała najwymowniej ducha, który zawsze ożywiał Polskę. Wolność narodu i wolność religii były zawsze najcenniejszymi wartościami dla Polaków. Wybór ks. Kardynała Karola WOJTYŁY na Papieża był jakby znakiem, że wiara polska ciągle żyje. W końcu upadek komunizmu pozwolił Polsce odzyskać wolność i niepodległość. Po Mszy Świętej i złożeniu kwiatów na grobach zasłużonych Polaków na cmentarzu "Les Champeaux" i spotkaniu w domu u księży Pallotynów, uroczystości zakończyły się pięknym koncertem w Kolegiacie Świętego Marcina zorganizowanym przez władze miasta Montmorency.

Dzięki bohaterom i wszystkim Polakom spoczywającym w Montmorency, ich przelanej krwi, niezłomnej woli, niezachwianej wierze i miłości do Ojczyzny zawdzięczamy to, że dziś jesteśmy narodem wolnym. "*Ojczyste groby, wy życia pełne mogiły* (pisała Maria KONOPNICKA), *Wy, nie ołtarzem próżnej żałoby, lecz twierdzą siły*".

Ale dziś mamy nowe, inne obowiązki wobec Polski.

"*Pozostaje nam ratować duszę Polski;*
Pozostaje chronić życie i wolność tej duszy (...)
poprzez solidarność między rozproszonymi członkami naszej rodziny".

(A.P. CHAUVIN, Oratorianin)

BARBARA KONARSKA-PABINIAK

DZIEJE PLOTKI O POLSKIM POCHODZENIU JULIUSZA VERNE'A

"Na zakończenie wspomnę epizod z Juliuszem Verne, znakomitym autorem: "80 tysięcy mil podmorskiej podróży", "Podróży naokoło księżyca" itd. Kolega Trauzold[1] wyszperawszy gdzieś rodzinę żydowską, która dowodziła, że Verne pochodzi z ich rodziny, że w młodym wieku wyemigrował do Francji, tam zmienił nazwisko na Juliusz Verne. Trauzold podał tę wiadomość do pism, sprawa nabrała rozgłosu i J. Verne zaprotestował w prasie francuskiej, że ta cała historia jest wymysłem, że on się urodził we Francji i tym się sprawa zakończyła. - tak pisał Aleksander Dębski w swych wspomnieniach z l. 1869-1878, drukowanych w "Księdze Pamiątkowej Koła Płocczan".[2]

Od tej pory sprawa polskiego pochodzenia Juliusza Verne odżywała na łamach prasy, nie tylko polskiej, co kilka lat z różnych okazji, m.in. urodzin i śmierci pisarza. Zbierając przed dziesięciu laty materiały do pracy doktorskiej o życiu literackim Płocka w 2. połowie XIX w. trafiłam na ślad tych dyskusji, których rodowód wywodzi się z Płocka, a które, jak się okazało, trwają do naszych czasów. Sądzę, że ich uporządkowanie w układzie chronologicznym i przypomnienie zainteresuje czytelników, a zwłaszcza, miłośników literatury fantastycznej Verne'a.

Kłosy 1876, nr 571 (27 maja / 8 czerwca):

"Nie wiemy, czy zaliczyć do plotek wiadomość podaną w gazetach niemieckich o sławnym Juliuszu Verne, jakoby miał być z pochodzenia Izraelitą polskim, urodzonym w Płocku. Nie skończywszy gimnazjum polskiego, wyjechał stamtąd, nie mając jeszcze dwudziestu lat, do Gdańska, gdzie miał wstąpić do domu handlowego. Zamiar ten jednak nie przyszedł do skutku, a młodzieniec pojechał na uniwersytet do Jeny, żyjąc przeważnie ze swymi rodakami i z nimi razem się kształcąc. W latach 1846 i dalszych walczył krwawo z niedostatkiem, udając się o pomoc do swych krewnych, którzy mu dać jej nie mogli; we dwa lata zaś potem zjawił się w Paryżu w jednym z ministerstw, jako tłumacz języka polskiego i niemieckiego.

Niezadługo znowu później wstąpił w szranki literackie, które się stały dlań rzeczywistym polem dobrze zasłużonej chwały.

Właściwe jego nazwisko jest Olszewicz, nie zaś Olszyński i dlatego nazwał się po francusku: Verne (Verne - olcha, olszyna)."

"Gazeta Warszawska" 1876, nr 127 (29 maja/ 10 czerwca): - przedruk informacji z "Kłosów" j.w.

"Korenspondent Płocki" 1876, nr 72:

"Gazeta Warszawska" - otrzymała następne ciekawe szczegóły o słynnym francuskim popularyzatorze zdobyczy naukowych:

"W jednym z czerwcowych numerów" "Gazety Warszawskiej" wyczytałem wzmiankę o sławnym Juliuszu Verne. Zebrawszy wszystkie wiadomości o nim zamieszczone w "Gazecie", zmierzałem sprawdzić takowe na miejscu w Płocku. W tym celu udałem się do archiwum gimnazjum miejscowego, lecz przewertowawszy księgi zapisowe od roku 1825-1848, nazwiska Olszewicz nie znalazłem. Nie zrażając się pierwszym niepowodzieniem, starałem się wpaść na ślad familii Olszewiczów lub od ludzi starych zasięgnąć jaką bądź wiadomość o człowieku noszącym to nazwisko. Jakoż w istocie dowiedziałem się, że w Płocku mieszka starozakonny nazwiskiem Olszewiec[3], który ma brata od lat przeszło 30 zamieszkałego za granicą. Kierując się podobieństwem nazwisk, poszedłem do wyżej wspomnianego Olszewieca i zasięgnąłem od niego wiadomości o bracie, która mniej więcej zgadza się ze wzmianką o Juliuszu Verne zamieszczoną w "Gazecie Warszawskiej".

Juliusz Olszewiec urodził się w Płocku i w młodym wieku utraciwszy rodziców, pomagał braciom w prowadzeniu rachunków przy sprzedaży drzewa opałowego, tudzież odstawie balów i desek do Gdańska. W r. 1843, mając lat 18, wyjechał do Gdańska w zamiarze znalezienia miejsca, w którymkolwiek domu handlowym. Przebywszy tam niespełna rok jeden, napisał do braci, że wyjeżdża do Anglii, pojechał do Halle i tam zapisał się w poczet studentów medycyny. Prawdopodobnie jednak medycyna nie przypadła do upodobania młodemu Olszewiecowi, gdyż przeszedłszy dwa kursa, na których snadź bliżej zapoznał się z popularyzowanymi dziś przez niego naukami przyrodniczymi, porzucił studia lekarskie i udał się do Paryża. Tam w krótkim czasie dostał miejsce w ministerium Walewskiego - następnie zaś pracował w sądzie najwyższym, jako tłumacz języka niemieckiego.[5] Od tego czasu przerywa się korespondencja Olszewieca i tylko od osób postronnych dowiedzieli się jego bracia, że przemienił nazwisko Olszewiec na Verne i poświęcił się wyłącznie piśmiennictwu francuskiemu. Inne pomniejsze szczegóły sięgające się do jego osoby, można zasięgnąć u brata jego Izydora Olszewieca, zamieszkałego w Warszawie na Nowolipiu, pod nr 2.418.

E. Trautsolt

Dyskusja nad polskim pochodzeniem Juliusza Verne'a odżywa w 1928 r. z okazji 100 rocznicy urodzin pisarza.

"Kurier Czerwony" 1928 nr 31:

"Ojciec Juliusza był właścicielem domu w Płocku. Zmienił nazwisko dopiero za czasów Napoleona III".

"Kurier Warszawski" 1928, nr 39:

"J. Verne urodzony w Olszy"

"Rozwój" 1928, nr 41:

"najstarszy brat Verne zmarł niedawno mając lat 101"

"Republika" 1928, nr 33:

"Francuzi twierdzą, że niestety, nie można dostarczyć metryki Verne'a z tego powodu, iż merostwo w Nantes spłonęło w 1902 r. i wszelkie papiery i dokumenty również spłonęły. Natomiast w Encyklopedii Amerykańskiej obok nazwiska Jules Verne figuruje dopisek: "Właściwe nazwisko J. Olszewicz ur. 8 II 1828 r. Niezaprzeczalnym dokumentem jest również dziennik urzędowy francuski, iż cesarz Napoleon III zezwala naturalizowanemu Juliuszowi Olszewiczowi na zmianę nazwiska rodowego na Verne".

"Kurier Łódzki" 1928, nr 22:

"J. Verne miał przynależność do miasta Nantes na podstawie dokumentu, który sobie wyrobił już w wieku dojrzałym jako znakomity pisarz, sporządzonym dzięki oświadczeniu pewnego obywatela z Nantes uznającego w nim swego syna, tu trzeba dodać, że wszelkie księgi matrykalne ludności miasta Nantes spłonęły. Dobrze władał językiem polskim, co jest zdumiewające. Piąty brat Paweł, wyemigrował również do Francji i tam, jedyny z rodziny utrzymywał stosunki z J. Verne. Nazwisko przyznał casarz - de Verne".

"Nasz Przegląd" 1928, (13 II):

"Było to w 1903 r. Nasz Nahum Sokołów napisał artykuł w "Hacefirze" w Warszawie, że J. Verne jest Żydem. Wspomina o rodzinie Olszewiczów, którzy mieli syna Joel Olszewicz. Pisma polskie w Warszawie przedrukowały sensacyjne odkrycie Sokołowa i w ten sposób wiadomość dotarła do samego Verne.

W 1905 r. po śmierci Verne'a ks. polski, Smolikowski, zamieścił artykuł w "Gazecie Narodowej", w którym wskazuje na podstawie ks. metrykalnych w Płocku i na zasadzie archiwów kościelnych, że J.V. jest owym Joelem Olszewiczem".

"Piast" 1935, nr 17 (28 IV), "Verne był Polakiem":

"Znany pisarz francuski Jules Verne, którego dzieła dzięki bogatej, proroczej wprost fantazji są wciąż jeszcze ulubioną lekturą młodzieży, był, jak wykazywały najnowsze badania, Polakiem. Prawdziwe jego nazwisko brzmi Juliusz Olszewicz. Urodził się on w 1826 r. i nie w Nantes jak podają źródła francuskie, a w Płocku. Rodzice jego wyemigrowali z 6-miesięcznym chłopcem do Francji, gdzie rychło oboje zmarli. Dziecko adoptowane zostało przez rodzinę Verne, zamieszkałą w Nantes i zapisane do księgi ludności tego miasta. Olszewicz uczęszczał do szkół francuskich pod nazwiskiem Jules Verne, pod którym rozbłysnął jako jeden z najświetniejszych talentów literackich.

Wydawana w Stanach Zjednoczonych encyklopedia "The World Almanach" podawała zawsze obok nazwiska Jules Verne jego polskie nazwisko Juliusz Olszewicz".

"Trybuna Robotnicza" 1945, nr 73 J. Brzoza, "Nieśmiertelny profesor energii":

"Otoczył się mgłą tajemnicy i tak to zostało do końca jego życia, a nawet po śmierci. Jedną z takich mistyfikacji była utrzymująca się przez długie lata wersja, że Verne nie jest Francuzem, lecz cudzoziemcem polskiego pochodzenia. Dopiero książka krewnego pisarza, Allotte de la Fuye, wydana w kilka lat po śmierci Vernego, zbiła wszystkie niejasności, udowadniając przy pomocy dokumentów, że wszystkie wersje o życiu pisarza są zwyczajną plotką".

"Kronika - Łodź" 1955, nr 4, "Koniec pewnej legendy":

"Jak powstała ta legenda o J. Olszewiczu? Otóż uknuli ją zawistni wrogowie pisarza, kiedy w 1877 r. sztuka jego "Michel Strogoff" odniosła wielki sukces w teatrze Chatelet sądząc, że mu w ten sposób zaszkodzą, autorzy mistyfikacji puścili ją zaraz w obieg na terenie prasy paryskiej. Gdy jeden z nich odwiedził pisarza, aby sprawdzić jakie wrażenie wywarła na nim plotka o jego pochodzeniu, Verne nie tylko jej nie zdementował, ale dla zabawy potwierdził ją z ironiczną powagą, dodając nawet, że miał kiedyś romans z "księżną Cracowitz". Było to wystarczające, aby paryska plotka stała się europejską sensacją, której echa odzywały się później, zwłaszcza w Polsce, z coraz to nową siłą".

"Słowo Powszechne" 1955, nr 108, "... a jednak Verne nie był Polakiem":

" W końcu ub. st. legenda ta obiegła całą Europę. W 1875 r. dało jej wyraz wiele dzienników angielskich, które przytaczały w tej sprawie nawet konkretne szczegóły. Pisały więc, że autor "Tajemniczej wyspy" urodził się w ubogiej polskiej rodzinie żydowskiego pochodzenia. Wszystkie te szczegóły zostały potwierdzone po śmierci pisarza w szeregu dzienników ukazujących się w Polsce. Uczynił to mianowicie pewien ks. Smolikowski, który napisał coś w rodzaju wspomnienia pośmiertnego o słynnym autorze podróżniczych powieści. Czyżby dopuścił się świadomej mistyfikacji? Bynajmniej.

Okazało się później, że padł on ofiarą zabawnej skądinąd pomyłki, którą - jak to wspomnieliśmy wyżej - popełniły już przedtem niektóre dzienniki. Źródłem tej pomyłki pomieszanie dwóch różnych osób. Jedną z nich był oczywiście J. Verne, a drugą niejaki Olszewicz, Polak żydowskiego pochodzenia. Urodził się on w Płocku i w późniejszych latach swego życia wyemigrował do Francji, gdzie z nieznanych nam bliżej przyczyn przybrał nazwisko Juliana de Verne. Ów Olszewicz vel de Verne musiał się we Francji zadomowić i nawet nabrać pewnego rozgłosu, skoro jego osoba mogła stać się przyczyną pomyłki (...). Warto jeszcze na zakończenie wspomnieć o ks. Smolikowskim, który swymi artykułami opublikowanymi w 1905 r. zaraz po śmierci pisarza, tak

walecznie przyczynił się do legendy. Przyznał się on w późniejszych latach do popełnienia pomyłki. Potwierdza to obecnie wiceprzewodniczący istniejącego we Francji Towarzystwa im. Jul. Verne, który z tym księdzem rozmawiał we swej młodości".

"Express Wieczorny" 1960 (29 V):

"Marcel More wydał obszerne studium "Bardzo interesujący Juliusz Verne". Zdaniem p. More, w twórczości Verne interesująca jest - miłość rodzinna. Poszukiwanie ojca przez dzieci jest tematem wielu jego utworów".

Świat" 1962, nr 26 (1 VII), A. Międzyrzecki, "Verne z Płocka":

"Były to zresztą lata, kiedy "Korespondent Płocki" doniósł w jednym z numerów, że "Verne z pochodzenia jest płocczaninem". Pismo myliło się. Ale w końcu był osobą bliską młodzieży także w Płocku".

"Widnokręgi" 1968, nr 6. Wspomina wnuk Jean Jules Verne:

"Przed trzema laty - odwiedził mnie pewnien dziennikarz węgierski, który powiedział mi, że w jego ojczyźnie wielu ludzi wyobraża sobie, że Jules Verne był Węgrem, ponieważ niezwykle prawdziwie opisał ten kraj. Tymczasem Verne nigdy tam nie był. Cała tajemnica polegała na tym, że długo, dociekliwie i z najlepszych źródeł czerpał dokumentację swoich dzieł".

"Przekrój" 1975, nr 1586 (31 VIII); Juliusz Verne Polakiem?":

"Na taki rewelacyjny trop wpadł w Bibliotece Narodowej w Buenos Aires prezes Związku Polaków w Argentynie Stanisław Pyzik, który w tamtejszych bibliotekach i archiwach zbierał materiały o Polakach działających w przyszłości w tym kraju (przeznaczenie do publikacji książkowej).

Prezes Pyzik natknął się we wspomnianej bibliotece na dokument rządu francuskiego z 1868 r., z którego wynika, że casarz zezwala na zmianę nazwiska obywatelowi polskiemu Juliuszowi Olszewiczowi na Jules Verne.

Wielonakładowy dziennik w Buenos Aires "La Razol"[7] ("Prawda") publikując tę rewelację i komentując dokument napisał, że Verne jest niewątpliwie pochodzenia polskiego, bowiem trudno przypuszczać, żeby Francuz mógł tak dobrze pisać po polsku. Olsiewicz alias Verne utrzymywał właśnie w polskim języku korespondencję z jednym z proboszczów w Płocku.

Prezes Pyzik, z którym ostatnio rozmawialiśmy w Warszawie, obiecał nam przysłać (do reprodukcji w "Przekroju") fotokopię dokumentu zezwalającego Olsiewiczowi zmianę nazwiska na Verne. Dodajmy, że Stanisław Pyzik jest starym i cenionym działalczem argentyńskiej Polonii. Przebywając w Argentynie od 1912 piastował przez 12 (!) kadencji (z przerwami) funkcję prezesa Związku Polaków w okresie 1922-1955 i jest prezesem honorowym 11 organizacji polskich w tym kraju. Stanisław Pyzik to także autor książki o Polakach w Argentynie.

Autorka nawiązała kontakt listowny z p. Pyzikiem. Na list wysłany 4 IX 76 r. odpowiedział 23 VI 77r., tłumacząc zwłokę złym stanem zdrowia i polityczną nagonką jaka na niego rozpętała się w Argentynie. Co do tematu Verne napisał:

"Notatkę o Verne ogłosił dziennik Ra Razon jako wyjętą z Boletin Official, którego egzemplarz znajduje się w Bibliotece Narodowej, obecnie zamkniętej z racji przenoszenia do nowego gamchu".

Na tym więc tropienie śladów prasowej dyskusji o polskim pochodzeniu Juliusza Verne autorka zakończyła, jeśli jednak jego płoccy miłośnicy chcieliby kontynuować zabawę, służy adresem do Argentyny.

PRZYPISY

[1] Isnieje rozbieżność w pisowni nazwiska m. wersją Dębskiego a "Korenspondenta Płockiego". Patrz "Korespondent Płocki", 1876, nr 72.

[2] *Księga Pamiątkowa Koła Płocczan*. Warszawa 1931.

[3] Szmarga Olszewiec, właściciel nieruchomości widnieje w "Dzienniku Gubernialnym Płocka" 1868 r., s.43.

[5] *Encyklopedia Powszechna Orgelbranda* T. XV: "Verne Juliusz, pisarz francuski 1828 r. w Nantes. Studiował prawo i był ajentem giełdy, ale zwrócił się do piśmiennictwa i zasłynął jako autor powieści naukowo-fantastycznych".

[4] Walewski hr Colonne, Aleksander Floryan Józef, ur. w Walewicach 4 V 1810. Matka Maria z d. Łączyńska. Od 1932 r. otrzymał prawo obywatelstwa we Francji. 8 V 1855 r. został ministrem spraw zagranicznej, w 1860 r. założył tekę spraw zagranicznych. a 23 XI 1869 r. hr Walewski objął Ministerstwo Stanu.

[6] Nahum Sokołow (1859-1936), pisarz żydowski, urodzony w Wyszogrodzie k. Płocka. Patrz: B. Konarska-Pabiniak, *Nahum Sokołow - człowiek z Płocka*, "Notatki Płockie" 1993, nr 1.

[7] Powinno być - jak podaje Stanisław Pyzik - "La Razon".

W staraniach o utrzymanie statutu i rangi województwa płockiego wskazuję na zasadność przedruku opracowania Aleksandra Patkowskiego sprzed 65 lat p.t. "Regionalizm" z księgi pamiątkowej "DZIESIĘCIOLECIE POLSKI ODRODZONEJ 1918-1928", które relacjonuje ówczesne koncepcje regionalizacji Polski. Znajdujemy w nich nieodmiennie postulat przywrócenia Płockowi - wówczas miastu powiatowemu - przedrozbiorowej funkcji województwa. Włodzimierz Wakar w projekcie z 1925 roku dzieli Polskę na 12 województw, z których jedno to Mazowsze ze stolicą wojewódzką w Płocku. Prof. Franciszek Bujak w projekcie z 1926 roku dzieli Polskę na 26 regionów, w tym duży region Mazowsza Północno-zachodniego z ośrodkiem w Płocku. Jan Piekałkiewicz i Stanisław Rutkowski w projekcie z 1927 roku dzielą Polskę na 44 regiony, w połowie rolnicze i w połowie przemysłowe; wśród tych ostatnich wyróżniają region płocki.

Z listu do TNP (z dnia 23 marca 1993 roku) prof. zw. dr hab. Andrzeja Piskozuba kierownika Katedry Nauki o Cywilizacji Uniwersytetu Gdańskiego

REGJONALIZM

NAPISAŁ

Aleksander Patkowski

BADACZ MIN. WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO, WICEPREZES POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO.



Regjonalizm jest dzisiaj hasłem dnia. Genezę tego terminu w odmienny sposób ustalają narody Zachodu.

Francuzi uważają się za twórców terminologji oraz ideologji regjonalistycznej, skoro sprawa regjonalizmu jest u nich żywotna właściwie już od r. 1789, kiedy wprowadzony został nowy podział administracyjny, zachowany z bardzo małemi zmianami do dzisiaj. Od tej pory prawie bez przerwy toczy się u nich dyskusja na temat: decentralizacji, dekoncentracji, federalizmu, a ostatnio i autonomji. W obręb tych zagadnień wkracza regjonalizm, wyodrębniając się od nich wszystkich. Przywódca ruchu regjonalistycznego francuskiego J. Charles-Brun nie zaprzecza pokrewieństwa regjonalizmu z problemami decentralizacji, dekoncentracji, federalizmu czy autonomji — zaznacza jednak z całą stanowczością, że regjonalizm stoi bezwzględnie na stanowisku jedności terytorjalnej państwa, nie domaga się bynajmniej praw odmiennych dla którejkolwiek części kraju i jest ostatecznie rozwiniętą decentralizacją. Ruchem regjonalnym francuskim opiekuje się cały zastęp pisarzy, więc Bretanją: Le Goffic, Th. Botrel, Le Braz; Gaskonją: François Mauriac, Fr. Jammes; Prowancją nadewszystko: Fr. Mistral, Al. Daudet; Alzacją i Lotaryngją: Barrès; Normandją: Barbey d'Aurevilly, A. Gide.

Dla Włochów zagadnienie powyższe było szczególnie aktualne w okresie poprzedzającym zjednoczenie Italji. Po wojnie światowej, po pozyskaniu nowych prowincyj i związanych z tem komplikacyj zagadnień administracyjnych i narodowościowych problemy regjonalistyczne nabrały we Włoszech nowych barw, które znalazły swój wyraz nawet w programach pewnych stronnictw politycznych, zwłaszcza t. zw. popolari.

Regjonalizm jest dzisiaj również popularny wśród idealistów republikańskich Niemiec. Nauka i literatura wychowały tam patrjotyzm lokalny czy regjonalny, jak w żadnym bodaj kraju na świecie. W ramach przyjęcia zasady państwa jednolitego (Einheitsstaat) toczy się szeroka akcja polityków, ekonomistów i geografów pod znakiem „Vom Bundesstaat zum Regionalstaat" (od państwa związkowego do państwa regjonalnego).

Drugi nasz sąsiad ze Wschodu — Rosja już w r. 1818 (prof. Arsenjew) rozpoczęła badania naukowe nad regjonalizacją gospodarczą państwa. Prace te podejmowane były później w latach siedemdziesiątych przez cały szereg uczonych ekonomistów rosyjskich i znowu odżyły w latach od 1908—1918. Osobliwie żywo prowadziły je t. zw. „ziemstwa", nawiązując do regjonalizmu gospodarczego dość bogatą inicjatywę w zakresie regjonalizmu kulturalnego. W poczynaniach władz sowieckich do zagadnień ekonomicznych przyłączyły się kwestje narodowościowe.

Czesi zajęli się ostatnio w drodze ankiety problemem regjonalistycznym we wszystkich jego przejawach. Ankietę poprzedziły badania geograficzno-gospodarcze z ramienia Państwowego Urzędu Statycznego pod kierunkiem doc. dra Wacława Novaka. Chodziło przedewszystkiem o ustalenie regjonów naturalnych oraz gospodarczych (rolnych) na obszarze republiki czechosłowackiej. Wśród odpowiedzi na podjętą przez dra Jar. Štěpánka ankietę o regjonalizmie, które wypadły zresztą różnorodnie, wybiła się jednak pewna zasada naczelna, że „im kulturalnejszy jest naród, tem wyższa jest jego unifikacja, ale i tem większe zróżnicowanie. Takie jest bowiem prawo społecznej kinetyki". Mają też Czesi dość rozwinięty regjonalizm literacki, który reprezentują: J. Holecka, T. Nováková, J. S. Baar, T. Humza, A. i V. Mrstik, J. Herben i inni.

GENEZA REGJONALIZMU W POLSCE.

Gdyby doszukiwać się genezy bezimiennej ideologji regjonalistycznej w Polsce, musielibyśmy sięgnąć do Mickiewicza i filomatów.

Czem był dla autora „Pana Tadeusza" kraj lat dziecinnych, region nowogródzko-wileński, dla którego „nigdy serca nie zmienił", gdy resztę kochał „tylko miłością chrześcijańską i cywilną, jak kraj ojczysty", o tem przekonać się każdy może, przeczytawszy „Nowogródczyznę Mickiewiczowską" dra Wacława Borowego w NN. 10—12 „Ziemi" z r. 1925.

Żyli tą ideą i filomaci, Związek Przyjaciół w Wilnie, który postawił sobie za zadanie zbierać wiadomości o kraju i doceniał poważnie ich wagę.

Dwa ośrodki Polski stworzyły swoistą, polską podstawę ideologji regjonalistycznej. Jedna rozwinęła się w stosunku do ziem b. W. Księstwa Litewskiego w Wilnie pod mianem krajowości, druga przez Stanisława Witkiewicza, Kazimierza Tetmajera i tylu innych uczyniła z Podhala polską Prowancję.

Tendencje krajowości odżyły w r. 1919 w „Gazecie Krajowej", wychodzącej pod red. L. Abramowicza, a następnie L. Chomińskiego. Dzisiaj krajowość w różnych odcieniach reprezentują: „Słowo", „Kurjer Wileński" oraz „Przegląd Wileński".

Koleje odkrycia regjonalnych wartości Podhala są powszechnie znane. „Na Skalnem Podhalu" Kazimierza Tetmajera uchodzić może za arcydzieło literatury regjonalnej, a „Na przełęczy" Stanisława Witkiewicza za ewangelję regjonalizmu podhalańskiego.

ŻEROMSKI A REGJONALIZM.

Trzecim niejako etapem jest wystąpienie Stefana Żeromskiego, który całą swą twórczością od „Popiołów" do „Puszczy Jodłowej" odkrywa regjonalne wartości Świętokrzyszczyzny od Kielc do Sandomierza, a z drugiej strony w „Wietrze od Morza" i w „Międzymorzu" — Pomorze polskie.

Postulaty programowe dla regjonalizmu polskiego ujmuje Żeromski w „Snobiźmie i postępie": upomina się o nową rzeczywistość Polski odrodzonej, którą „tworzą ludzie prości, niegłośni, możnaby powiedzieć — pospolici, gdyby nie to, że owocność i pożyteczność ich pracy wynosi ich na czoło: nauczyciel, inżynier, majster, technik, żołnierz, policjant".

O tę nową rzeczywistość troszczy się też i w „Początku świata pracy" i w „Przedwiośniu" („któż bowiem może wiedzieć, czy od wpatrzenia się z pasją i wzruszeniem w dzieje i życie wyjarzmionej ziemi, w życie ludu, w jego obyczaj tak wieloraki na tym szerokim zagonie, nie wykwitnie w duszy artysty rodzaj nowy, sposób nieznany jeszcze na świecie i może nareszcie nasza własna sztuka, nie przyniesiona z zagranicy, nieczerpana z innej narodowości"). Upomina się o odnalezienie duszy regjonów przez pisarzy polskich — przedewszystkiem Śląska. I zwraca znowu uwagę na artyzm „jeden z największych w dziejach ludzkiego artyzmu" Teofila Lenartowicza, gdy ten zbliżył się „do mazowieckiej równiny i do Mazurów".

Wymienia Żeromski szereg regjonalnych pisarzy polskich: „Teofil Lenartowicz jest poetą Mazowsza, jak Juljusz Słowacki Ukrainy, Mickiewicz Litwy, Kraszewski Wołynia, Sienkiewicz Podlasia, Tetmajer Podhala, Reymont Ziemi Łowickiej, Kasprowicz Kujaw". Dodaje jeszcze jednego Mazowszanina, autora „Historji jednego podwórza" Zygmunta Bartkiewicza, którego język „jest mową dworów mazowieckich".

Od poezji i prozy przechodzi Żeromski do teatru. Mówi o teatrze wyrosłym z twórczości ludu, z „ogromu legend, podań, klechd, historyj, bajek, gadek, opowieści, przywiązanych do ruin, wzgórz, uroczysk, miejsc szczególnych, mających w każdej okolicy swe dzieje własne, żyjące zawsze w ustach ludu". Przypomina baśnie słyszane przez siebie w Kielcach i Świętokrzyskiem, bajki kaszubskie, z których każda „jest dramatem, który można grać na scenie".

Zwrócił też Żeromski uwagę na podniesioną w tej mierze inicjatywę przez czasopismo „Teatr Ludowy", wydawane wtedy przez W. Budzyńskiego, a dzisiaj doskonale rozwijające się pod kierunkiem Jędrzeja Cierniaka.

Obok Żeromskiego inicjatywa Kasy im. Mianowskiego wskazała drogę i określiła w rocznikach „Nauki polskiej" zakres potrzeb w dziedzinie badań różnorodności kultury polskiej.



Przewódcy ideowi regjonalizmu: Stanisław Witkiewicz. Dzieło art.-rzeźbiarza Rytety, zakupione przez słuchaczy kursu wakacyjnego Powszechnego Uniwersytetu Regjonalnego do majątku powstać Kolegjom Badań Regjonalnych.



Fot. H. Schahenbeck, Zakopane.

Przewódcy ideowi regjonalizmu: Znakomity pisarz Władysław Orkan. Na X Zjeździe Związku Podhalan w Szaflarach w r. 1926 sformułował program odrodzeniowy regjonalizmu polskiego.

PROBLEMY REGJONALNE.

I Zjazd poświęcony zagadnieniu organizacji i rozwoju nauki polskiej w dniu 7—10 IV 1920 r. omówił dwa zagadnienia, wagi pierwszorzędnej dla spraw omawianych: 1. „Pracę naukową na prowincji" (referat profesora Uniw. poznańskiego dra J. Rutkowskiego); 2. „Badania naukowe Polski" (referat prof. Uniw. warszawskiego dra J. Ujejskiego).

Prof. Ujejski omawiając „Polskę, jako przedmiot nauk humanistycznych", wyraził pogląd, że „jako ów najbardziej pożądany wynik społeczny badań naukowych życia duchowego Polski, przedstawia mu się to coraz wyraźniejsze w narodzie poczucie swej indywidualności, coraz jaśniejsza świadomość jej istotnych znamion i najbardziej twórczych wartości". W dyskusji prof. Uniw. Jagiellońskiego dr. K. Nitsch zgłosił wezwanie „przystąpienia do systematycznego opisu Polski pod względem ludowej kultury materjalnej i duchowej, a więc co do: 1) domów i sprzętów, narzędzi gospodarczych, przemysłu domowego i t. p., 2) zwyczajów, obrzędów, pojęć, przesądów i t. p. Z tem łączy się zbadanie języka ludowego, tak w zakresie gramatyki, jak słownika i nazw topograficznych. Powinny też powstać atlasy geograficznego rozmieszczenia wszystkich wymienionych zjawisk". Prof. Szafer, a za nim prof. Uniw. Jagiellońskiego dr. J. Smoleński, nakreślił plan opracowania naukowego ziem polskich i zgłosił postulat, aby „przystąpić narazie do szczegółowego i wszechstronnego opracowania pewnych drobnych obszarów, typowych dla poszczególnych krain naturalnych, z których się Polska składa. Prof. Uniw. St. Batorego dr. M. Limanowski wystąpił z projektem utworzenia instytutu specjalnego „do badania ziemi polskiej z punktu widzenia duszy zbiorowej, narodowej, którego zadaniem byłoby zsyntetyzować całą prawdę o ziemi polskiej i o mieszkańcach tej ziemi, nie omijając ani jednej nauki, ani jednej dziedziny, tak przyrodniczej, jak duchowej".

Dr. A. Maciesza zgłosił na zjeździe wniosek powołania specjalnej komisji „do opracowania odpowiedniego programu opisów monograficznych jednostek terytorjalnych, stanowiących pewne geograficzne całości".

W zjeździe tym brał udział P. Prezydent Rzeczypospolitej profesor Ignacy Mościcki i wygłosił referat na temat „Nauka a życie gospodarcze".

KURSY I ZJAZDY.

Zjazd naukowy z roku 1920 stał się pobudką dla grupki działaczy na terytorjum Oddziału powiatowego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych oraz Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego do zorganizowania Wakacyjnego Kursu Krajoznawczego Ziemi Sandomierskiej w Sandomierzu w roku 1922. Kursy te niemal bez przerwy organizowane w la-

tach 1922 do 1927 zgromadziły takie wybitne siły naukowe w Sandomierzu, jak: prof. Uniw. dr. Wł. Antoniewicz, doc. dr. St. Arnold, prof. dr. Fr. Bujak, prezes Prokuratorji gen. St. Bukowiecki, prof. dr. Jan St. Bystroń, młodo zmarły, wybitny konserwator zabytków sztuki ś. p. St. Chrościechowski, geolog Państw. Inst. Geolog. dr. J. Czarnocki, prof. Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego dr. Sew. Dziubałtowski, dr. M. Friedberg, prof. Polit. dr. B. Fuliński, obecny Wiceminister Spraw Wewn. dr. M. Jaroszyński, dyr. Archiwum Aktów Dawnych w Warszawie dr. K. Konarski, wojewoda kielecki Korsak, kurator okr. szkol. krakowskiego dr. T. Kupczyński, dr. R. Mochnacki, prof. Uniw. K. Moszyński, doc. dr. Jan Mydlarski, prof. dr. K. Nitsch, prof. dr. J. Ptaśnik, dyr. Związku Spółdz. R. P. M. Rapacki, doc. Helena Orsza-Radlińska, doc. dr. J. Samsonowicz, Minister Reform Rolnych dr. W. Staniewicz, poseł B. Stolarski, prof. dr. T. Szydłowski, prof. Uniw. dr. K. Tymieniecki oraz szereg miejscowych i zamiejscowych działaczy społecznych i oświatowych.

W związku z kursami zorganizowano pod kierunkiem fachowców po okolicy Sandomierszczyzny i Świętokrzyszczyzny wycieczki naukowe przyrodnicze, etnograficzne, gwaroznawcze, historyczne, gospodarcze i t. p. Od roku 1923 zwoływano zjazdy miłośników ziemi Sandomierskiej, poświęcone aktualnym zagadnieniom miejscowego życia gospodarczego, społecznego i umysłowego.

Wydana w tym czasie książka Żeromskiego o „Snobiźmie i postępie" przypomniała działalność F. Mistrala na terenie Prowancji i zwróciła uwagę na analogiczny ruch społeczny francuski, zwany regjonalizmem. Od tego czasu zjazdy przybrały nazwę regjonalnych, kursy zaś ujęte zostały w ramy organizacyjne Powszechnych Uniwersytetów Regjonalnych.

Z Sandomierza, miasta drogiego sercu Żeromskiego, nawiązano z nim w r. 1923 kontakt, który stawał się coraz bliższy i żywszy. W dniu 16 VIII 1923 pisał Żeromski do Sandomierza, nawiązując do wspomnień młodości:

„z głęboką radością odczytałem list, w którym znalazłem nietylko zaświadczenie o wielkim zaszczycie dla mojej książeczki p. t. „Snobizm i postęp", gdyż ma ona być „duchową kierowniczką" prac przedsięwziętych — lecz nadewszystko tak radosną wiadomość, jak „projekt Uniwersytetu Powszechnego im. Stanisława Konarskiego" (t. zw. z racji przypadającego w roku 1923 jubileuszu syna ziemi Sandomierskiej), jak sprawozdanie z przebiegu wykładów i wycieczek kursu krajoznawczego ziemi Sandomierskiej, a nadewszystko wieść o istnieniu zespołu ludzi i zakresie ich prac, o czem zawsze marzyłem. Niegdyś przed wojną i wyjazdem przymusowym za granicę, urządzałem sam kursy dla nauczycieli ludowych w Nałęczowie, w gmachu przedszkola, które wespół z innymi wybudowałem, a które dziś ofiarowane państwu, nosi imię mego zgasłego przedwcześnie syna, Adama. — Tamte kursy, których słuchało 18 nauczycieli, były, rzecz oczywista, parodją tego, co Szanowni Panowie organizują. Ale miały one rację i wydały owoce. Jakże się cieszę, że dziś ta sprawa będzie pod kierunkiem tylu znakomitych umysłów, tylu nowych duchów wolnej Polski. Szczęść Boże!"

Kursy, wędrówki krajoznawcze — objęły stopniowo różne strony, więc Świętokrzyszczyznę, Śląsk, Pomorze, Huculszczyznę, Wileńszczyznę, a nadewszystko Podhale, wiążąc tam pracę z ideologją St. Witkiewicza, a organicznie z Wł. Orkanem, oraz pierwszym typowym związkiem regjonalnym, jakim jest Związek Podhalan i jego organ „Gazeta Podhalańska". Powstają na zjazdach b. uczniów szkół średnich koła koleżeńskie szkolne, jak Koło Kielczan, które już trzeci swój rocznik ogłosiło drukiem, Koło Kaliszan (książka zjazdowa), Radomiaków (książka zjazdowa), Koło Sandomierzan, Koło Siedlczan (wielka książka zjazdowa), Lublinian (książka zjazdowa) i t. d.

Śród młodzieży akademickiej powstają na wszystkich niemal uczelniach wyższych koła prowincjonalne, przejawiające duże zainteresowanie ruchem regjonalistycznym i dość żywą działalność, jak „Pomerania" w Poznaniu (wydaje bibljoteczkę, rocznik, pocztówki zasłużonych Pomorzan), Jaślanie, Opoczyniane, Brzeżańszczycy (jednodniówka), Trembowlanie (sprawozdanie druk.), Sandomierzanie, Cieszyniacy i t. d.

Ruchem regjonalistycznym zajęło się poważnie Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, którego zasłużonemu prezesowi A. Janowskiemu, jako „wyraz braterskiej czci" dedykuje Żeromski w r. 1924 pisaną „Puszczę Jodłową". W tym samym roku październikowy zeszyt „Przeglądu Współczesnego" drukuje programowe artykuły St. Bukowieckiego, prof. Uniw. warszawskiego dra T. Brzeskiego i A. Patkowskiego, dotyczące regjonalizmu polskiego.

W dniu 1 i 2 XI 1924 odbywa się zjazd uczestników kursów i wycieczek regjonalnych, który powołuje Sekcję Powszechnych Uniwersytetów Regjonalnych Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych z Radą Naukową na czele. Na pierwszem posiedzeniu inauguracyjnem sekcji pod przewodnictwem prof. M. Limanowskiego w dniu 20 XI 1924 bierze udział Żeromski, który stanowczo podtrzymuje i broni nazwy „regjonalizmu", dla całej pracy i rozwijającego się ruchu.

W tym samym czasie powstaje komedja „Uciekła mi przepióreczka...", którą 27 II 1925 wystawia Teatr Narodowy w Warszawie pod dyrekcją J. Osterwy. Najbliższą Żeromskiemu była recenzja laureata krytyki polskiej z roku 1928, dra W. Borowego. „Wieczór premjerowy" pisał W. Borowy, „złożył się na wrażenie, o którem będzie się jeszcze powno późnym pokoleniom opowiadać". Rzekome nieprawdopodobieństwa odparto uwagą, „że pomysł uniwersytetu regjonalnego i gromady profesorskiej, zapamiętale mu służącej", oparty jest na rzeczywistości. „Taki uniwersytet już się robi i kursy takie, jak widzieliśmy na scenie, już bywają!" Studjum dra Borowego wyszło oddzielnie drukiem p. t. „O „Przepióreczce Żeromskiego". Dokoła tej komedji rozwinęła się obfita, nienotowana chyba w ciągu dziesięciolecia dyskusja polemiczna w prasie i w postaci oddzielnych broszurek, wydanych w r. 1926, jak: Wł. Gackiego: „O komedji Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka" w odpowiedzi P. W. Borowemu" i J. Płomieńskiego: „Problem pracy w „Przepióreczce" Żeromskiego".

Żywe zainteresowanie regjonalizmem nie opuszczało Żeromskiego do ostatnich chwil życia. Już ciężko chory brał udział w pracach organizacyjnych, podpisując ogłoszoną w 1 i 2 N-rze z r. 1925 dwumiesięcznika „Polska Oświata Pozaszkolna" — ankietę w sprawie odrodzenia życia umysłowego, społecznego i gospodar-



Kurs Krajoznawczy Ziemi Sandomierskiej z r. 1923, który dał początek ruchowi regjonalistycznemu wśród członków Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Zdjęcie przedstawia grupę słuchaczy kursu w Sandomierzu z wykładowcami. W rzędzie siedzących od lewej: prof. dr. Kazimierz Tymieniecki z Poznania, ks. kan. Andrzej Wyrzykowski, prof. seminarjum duchownego w Sandomierzu, ś. p. Stanisław Chrościechowski, konserwator zabytków sztuki z Kielc, oraz prof. dr. Włodzimierz Antoniewicz z Warszawy.

czego prowincji polskiej. Pytania ankiety zawierały zagadnienia, które z biegiem czasu nabrały specjalnej żywotności w polityce państwowej: 1) czy można mówić o odrębnem i własnem życiu prowincji polskiej i w jakich granicach terytorjalnych? 2) jaki jest stosunek prowincji do stolicy Państwa? 3) na jakiej podstawie możnaby zachować odrębność terytorjów naturalnych i tradycyjnych ziem (regjonów) Polski, a znieść separatyzmy, będące wynikiem zaborów — jako też cały szereg nader ciekawych pytań z zakresu życia umysłowego.

Niezależnie od ankiety dał wyraz tym zagadnieniom rektor Uniw. Jag. dr. St. Estreicher w N. 86 „Czasu" z 12 IV 1925 w artykule pod tytułem „Supremacja parlamentu": „rośnie dla parlamentaryzmu innyrywalwpostaci ruchu regjonalistycznego, starającego się między innemi celami o rozbudowę samorządu i autonomji lokalnej. Ruch ten nie wyszedł jeszcze ze sfery walki ideowej,alemaprzed sobą wielką przyszłość. Walczy on o to, aby uznać sprawy „lokalne" za tak samo sprawy państwowe, jak wszystkie inne i windykuje dla nich tę samą wagę i troskliwość, jaką państwo przykłada do spraw centralnych... W skrajnych swych przedstawicielach dąży ten ruch do odebrania organom centralnym jak największej ilości zadań z zakresu wewnętrznego i powierzenie ich samorządom, a w ten sposób pragnąłby on zepchnąć tak zwane dotąd „organa państwowe", między innemi parlament, głównie do polityki zewnętrznej. W kształcie angielskich adoptiv-billów i privat-billów znajduje on wzór ograniczenia nawet prawodawczych atrybucyjparlamentu, a już co najmniej żąda przetworzenia jednej z Izb parlamentu na kongres samorządowy".



Wyk. w prac. Wyd. Kurs. Naucz., Warszawa.

REGJONALIZM W ADMINISTRACJI.

Do reprezentantów tego prądu należy Wł. Wakar w wydanem w roku 1925 dziele „Zagadnienia samorządu w Rzeczypospolitej odzyskanej", przynoszącem pierwszy, wybitnie w duchu regjonalistycznym pojęty projekt reformy administracyjnej Państwa. Wł. Wakar dzieli Polskę na 12 województw, rządzących się ustawą ogólną: 1. Pomorze (stolica w Toruniu), 2. Wielkopolska (Poznań), 3. Mazowsze (Płock), 4. Łódzkie (Łódź), 5. Częstochowskie (Częstochowa), 6. Krakowskie (Kraków), 7. Sandomierskie (Radom), 8. Lubelskie (Lublin), 9. Przemyskie (Przemyśl), 10. Podlaskie (Białystok), 11. Nowogródzkie (Słonim), 12. Poleskie (Brześć), oraz na rządzące się ustawami specjalnemi: 13. m. st. Warszawa, 14. Śląsk (Katowice), 15. Wileńskie (Wilno), 16. Lwowskie (Lwów), 17. Stanisławowskie (Stanisławów), 18. Tarnopolskie (Tarnopol), 19. Wołyń (Łuck), 20. W. M. Gdańsk.

Na obszarze 12 województw, rządzących się ustawą ogólną, projektuje Wakar 61 powiatów o charakterze regjonów, wprowadzając nawet dla nich specjalne nazwy regjonalne, jak: Kaszuby ze stolicą w Kartuzach, Kociewie ze stolicą w Grudziądzu, Bory ze stolicą w Chojnicach, Łęczyckie ze stolicą w Kutnie, Posanie ze stolicą w Tarnobrzegu, Świętokrzyskie (Kielce), Stare Mazowsze (Płock), Kurpie (Ostrołęka), Pojezierze (Suwałki), Inflanty (Duniłowicze), Roztocze (Jarosław), Łemki (Jasło) i t. d.

Prawie jednocześnie wystąpił prof. dr. Franciszek Bujak z projektem podziału Polski na 26 regjonów, zwanych dzielnicami czyli krainami ekonomicznemi, w książce p. t. „Stan gospodarczy Polski", dając jeden z najbardziej realnych projektów regjonalnego podziału Polski na podstawie gospodarczej, jako też niezmiernie ciekawą charakterystykę społeczno-gospodarczą Polski. Interesującem uzupełnieniem tej charakterystyki jest praca tegoż autora p. t.: „Stolice Polski", zamieszczona w „Studjach Geograficzno-Historycznych" z r. 1925.

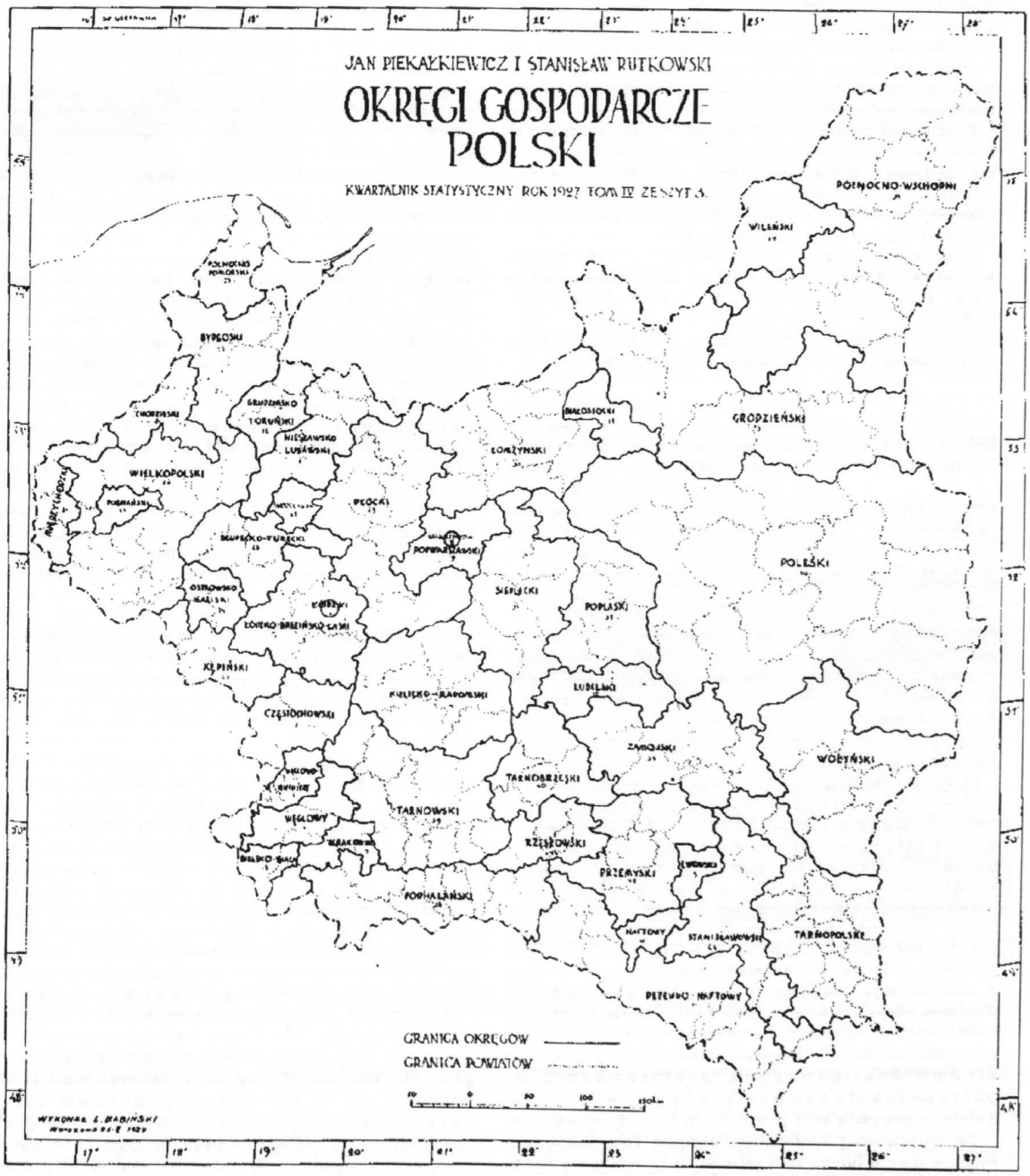
Duże zainteresowanie znalazła praca majora Szt. Gen. Starzyńskiego p. t. „Projekt podziału terytorjalnego Rzeczypospolitej", drukowana w „Bellonie" (maj 1928). Autor dzieli Rzeczpospolitą na 6 prowincyj: I. Wielkopolską z województwami: pomorskiem, chełmińsko-kujawskiem, poznańskiem, kaliskiem, albo kalisko-sieradzkiem, łódzkiem. II. Małopolską z województwami: krakowskiem, tarnowskiem, sandomierskiem, częstochowskiem, śląskiem. III. Czerwonoruską z województwami: przemyskiem, lwowskiem, sanockiem, halickiem, podolskiem. IV. Lubelsko-wołyńską z województwami: wołyńskiem, bełskiem, lubelskiem. V. Wileńską z województwami: wileńskiem, nowogródzkiem, poleskiem. VI. Mazowiecką z województwami: grodowem warszawskiem, mazowieckiem, płockiem, podlaskiem. W projekcie majora Starzyńskiego wyraziły się głównie względy strategiczno-wojskowe.

Prof. dr. T. Brzeski w programowych artykułach o regjonaliźmie polskim w październikowym zeszycie „Przeglądu Współczesnego" (1924 r.) wyszedł z założenia, że „tradycje historyczne nie mogą być punktem wyjścia (przy wskazaniu podstaw racjonalnego podziału kraju na terytorja gospodarcze), gdyż są one u nas niezmiernie nikłe.

Polska historyczna bardzo wcześnie została politycznie zunifikowana, a rozwój późniejszy nie doprowadził do wytworzenia samodzielnego życia poszczególnych ziem. Tradycje rozbiorowe są przeciwnie bardzo świeże i bardzo silne, na polu gospodarczem może silniejsze niż na innych, trudno jednak dążyć do utrwalenia tych tradycyj nietylko ze względów uczuciowych, lecz również z powodów zupełnie realnych. Mianowicie odrębny charakter gospodarczy zaborów wynikł z faktu przynależności do państw zaborczych, zabory były więc gospodarczą częścią tych innych organizmów, a z chwilą oddzielenia ich typ gospodarczy stać się musiał w niejednym kierunku anachronizmem... Dlatego też ze względów praktycznych możnaby zadowolnić się dla celów regjonalizmu dzisiejszemi województwami, w stosunku do których należałoby przeprowadzić korektury. Byłoby więc jednem z podstawowych zadań regjonalizmu gromadzić materjały dla reformy granic wojewódzkich; być może, że ze sprawą tą nie należałoby się zbyt spieszyć, aby doczekać się naturalnego grupowania interesów w stosunku do pewnych ośrodków.

W „Kwartalniku Statystycznym" (z. III, r. 1927) ukazała się praca Piekałkiewicza i Rutkowskiego p. t. „Okręgi gospodarcze Polski", proponująca podział Polski na 44 regjony gospodarcze, z których 22 ma charakter rolniczy, 22 zaś przemysłowy lub mające tendencje przemysłowe.

Praca ta spotkała się z ciekawą i sumienną oceną kry-



tyczną Włodzimierza Wakara, p. t.: „Podział Polski na okręgi gospodarcze" (Ekonomista, zeszyt III, rok 1928).

BADANIA UNIWERSYTECKIE.

Pracą badawczą nad problemem regjonalizacji zajęły się ostatnio nasze Uniwersytety. W „Pracach Geograficznych", wydawanych pod red. prof. dra E. Romera, ogłaszane są badania z zakresu geologji, tektoniki i morfologji regjonalnej, przeważnie dla terenu Karpat wschodnich i Podola, na Uniwersytecie Jagiellońskim ogniskują się badania z zakresu regjonalizacji geograficzno-gospodarczej, przeważnie Krakowskiego i Beskidów Zachodnich, na Uniwersytecie poznańskim może najbardziej syntetycznie ujmowane są problemy regjonalizacji antropo-geograficznej dla Wielkopolski i Pomorza. Kraków zajął się również antropo-geograficzną charakterystyką miast (Tarnów, Nowy Sącz), a Uniwersytet Stefana Batorego propaguje badania osadniczo-topologiczne.

Drugi zjazd geografów i etnografów słowiańskich w Polsce w r. 1927 przyniósł w dziedzinie nas interesującej referaty ze Lwowa: dra A. Zierhoffera: „Regjonalizm w świetle produkcji i spożycia zbóż chlebowych", dra J. Czyżewskiego: „Regjony drzewno-gospodarcze Polski" i Janiszewskiego: „Regjony węglowo-gospodarcze Polski".

Analogiczne badania przeprowadza dr. W. Ormicki w Krakowie, który w r. 1928 zajął się zagadnieniem kartograficznych podstaw geograficzno-gospodarczego regjonalizmu. Badaniami regjonalno-gospodarczemi zajął się również Instytut Badań Stanu Gospodarczego Ziem Wschodnich w Warszawie.

PROGRAM REGJONALIZMU POLSKIEGO.

Jeszcze za życia Żeromskiego mówiło się o konieczności: 1. ustalenia programu regjonalizmu polskiego, 2. odszukania współczesnego ukształtowania się stosunków i indywidualności terytorjalnych w Polsce. O program dopominał się kustosz jedynego w całem tego słowa znaczeniu muzeum regjonalnego w Polsce, jakiem jest Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem, Juljusz Zborowski w „Ziemi" (15 I 1926 r.).

Program ten ukazał się w NN. 4—5 „Polskiej Oświaty Pozaszkolnej" i w „Ziemi" (z 1—15 V 1926 r.) w opracowaniu Rady Naukowej Sekcji Powszechnych Uniwersytetów Regjonalnych Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, do której wchodzili z obecnych członków Rządu: Wicemin. dr. M. Jaroszyński i Min. dr. W. Staniewicz, nadto prof. T. Brzeski, prof. Fr. Bujak, prezes St. Bukowiecki i inni.

Program ujął zagadnienia regjonalizacji administracyjnej w sposób następujący: 1) regjonalizm dąży do takiego ukształtowania administracyjnego Państwa, któreby zapewniło rozwój należyty indywidualnym wartościom gospodarczym i kulturalnym poszczególnych regjonów. Powyższemu postulatowi odpowiada decentralizacja administracji wewnętrznej, nie naruszająca jednolitej i sprężystej administracji państwowej, 2) szeroki samorząd, współdziałający z administracją publiczną, winien objąć swym zakresem działania wszystkie zadania istotne dla rozwoju indywidualności centrów lokalnych, gospodarczych i kulturalnych, 3) regjonalizm dąży do zapewnienia administracji publicznej zindywidualizowanych, dostosowanych do potrzeb lokalnych przepisów prawnych". Zagadnienia powyższe były przedmiotem żywo dyskutowanym.

Na wspomnianej konferencji Polskiego Tow. Krajoznawczego w dniu 9 lutego 1928 członek Rady Naukowej Sekcji Powsz. Uniwersytetów Regj. dr. Stanisław Arnold ujął stanowisko „regjonalistów" w sposób następujący: „wszelkie zmiany wprowadzone obecnie do podziałów wojewódzkich mogą mieć wyłącznie znaczenie przygotowawcze: chodziło o to, aby stopniowo łączyć części rozbitych regjonów narazie w obrębie większego województwa, aby z czasem można było bez trudu podzielić takie województwo na kilka województw, odpowiadających już zunifikowanym i przygotowanym do odrębnego życia regjonom. Warunkiem naczelnym tych prac przygotowawczych byłoby oczywiście wprowadzenie samorządu wojewódzkiego (pojętego jak najszerzej) gdyż jego działalność umożliwiłaby wyodrębnianie się i krystalizowanie się regjonów... Sama reorganizacja nastąpi po szeregu lat".

W tym właśnie kierunku poszła też inicjatywa rządowa. Ministerstwo Spraw Wewn. rozesłało 30 XI 1927 r. okólnik do wojewodów w sprawie studjów nad stosunkami województw, jako jednostek regjonalnych i wojewódzkich programów działania. Okólnik przypominał, że „organizacja wewnętrznego zarządu Rzeczypospolitej opiera się na zasadach dekoncentracji i decentralizacji" i określał cechy dominujące w przyszłości: „samodzielność władz lokalnych i szeroki samorząd terytorjalny".

Zasady powyższe głosił program regjonalizmu polskiego, wydany w r. 1926, ustalając następujące zasady dla życia gospodarczego: „1) każda ziemia polska (regjon) winna mieć swój własny typ gospodarczy, odpowiadający warunkom naturalnym, ludnościowym i kulturalnym danego terytorjum. Na jedność gospodarczą Państwa składa się harmonijne współistnienie regjonów gospodarczych, różnorodnych w typie gospodarczym, a możliwie zbliżonych w poziomie, 2) regjonalizm koordynuje, budzi inicjatywę i uświadomienie społeczne w kierunku badań naukowych i tworzenia terytorjalnie zindywidualizowanych programów gospodarczych, jako też pobudza do pracy nad podniesieniem poziomu gospodarczych indywidualności terytorjalnych".

W dziedzinie życia kulturalnego program wysunął postulat naczelny: „praca społeczno-kulturalna, przystosowująca się do miejscowych warunków fizjograficznych, etnicznych i społeczno-gospodarczych, powinna być stale w organizacyjnej łączności z naukowem badaniem warunków".

Do przeprowadzenia tych studjów regjonalistycznych wojewodowie powołali „Wojewódzkie Komitety Regjonalne", składające się zarówno z urzędników, jak i z działaczów społecznych. Okólnik zaś Ministerstwa Spraw Wewn. nakreślił niejako plan studjów dla pomienionych Komitetów.

Ożywioną działalność rozwinęły Wojewódzkie Komitety Regjonalne: Lubelski, który powołał do życia Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Lublinie z Oddziałem w Zamościu, wydał jako odbitkę z „Dziennika Urzędowego" broszurę p. t. „Regjonalizm lubelski ze szczególnem uwzględnieniem zadań administracji państwowej i samorządowej", Warszawski, który zajął się organizacją powiatowych komitetów regjonalnych, gromadzeniem literatury, organizacją pięciu regjonów podstawowych woj. warszawskiego, gromadzeniem materjałów do monograficznych opracowań powiatów i zamierza wydawać własny miesięcznik, dalej Komitety: Wileński, Nowogródzki, Stanisławowski, który obok przygotowywania materjałów monograficznych, wszczął akcję restytuowania założonego przed 36 laty Muzeum Pokuckiego w Kołomyi i przeniesienia go do Stanisławowa. Według planu ułożonego przez konserwatorów — ma to być wzorowe muzeum regjonalne, składające się z następujących działów według ogłoszonej odezwy: 1) geologiczno-geograficznego, 2) faunistycznego, 3) florystycznego, 4) antropologicznego, 5) prehistorycznego, 6) wykopalisk historycznych, 7) przemysłu arty-

stycznego, 8) etnograficznego, 9) pamiątek historycznych, 10) galerji obrazów, 11) archiwum muzealnego, 12) bibljoteki.

Program regjonalizmu polskiego, wydany przez Radę Naukową Sekcji Powsz. Uniwersytetów Regj. Zw. Polsk. Naucz. Szkół Powszechnych, przewidywał w zakresie życia kulturalnego, że: podstawą ścisłej łączności życia regjonalnego z nauką są muzea regjonalne w ośrodkach fizjograficznych, historycznych i gospodarczych.



Juljusz Zborowski
Kustosz pierwszego wzorowego muzeum regjonalnego (Muzeum Tatrz. im. Chałubińskiego w Zakopanem).

Rozwinięciem tego postulatu programowego było wydanie w r. 1928 przez Sekcję pierwszego tomu „Bibljoteki regjonalnej" p. t. „Muzea regjonalne, ich cele i zadania" — książki zbiorowej, opracowanej przy współudziale dra St. Arnolda (historja), drn Fc. Bujaka (historja gospodarcza), dra A. Chybińskiego (muzyka), dra J. Czarnockiego (geologja), dra R. Danysz-Fleszarowej (bibljoteka i archiwum), A. Górskiego (art. wstępny o służeniu prawdzie), dra R. Heyniewieckiego (flora), dra. T. Jaczewskiego (fauna), dra R. Jakimowicza (archeologja), A. Janowskiego (kult postaci historycznych), St. Małkowskiego (redakcja książki), K. Moszyńskiego (etnografja), dra J. Mydlarskiego (antropologja), Wł. Niebrzydowskiego (klimatologja), L. Niemojewskiego (sztuka), A. Patkowskiego (oświata).

Przegląd prac dokonanych na tem polu przez Polskie Tow. Krajoznawcze daje prof. dr. Wł. Antoniewicz w NN. 23—24 „Ziemi" z 5 XII 1926, w artykule p. t. „Muzealnictwo i muzeologja w 11 rocznikach „Ziemi".

Prof. Jan Gwalbert Pawlikowski w odpowiedzi, przesłanej Radzie Naukowej Powsz. Uniwersytetów Regj. w r. 1926, zajął w związku z tą dziedziną programu regjonalizmu polskiego stanowisko następujące:

a) w właściwościach terytorjalnych przechowują się swoiste cechy narodowe wogóle, zatarte dziś przeważnie przez kosmopolityczny urbanizm;

b) zróżniczkowanie terytorjalne stanowi o bogactwie kultury w przeciwstawieniu do martwej jednolitości kosmopolitycznego urbanizmu;

c) budzenie w ludności pewnego terytorjum świadomości jej cech odrębnych i poszanowania dla tych cech, jest szkołą patrjotyzmu;

d) poznanie i zrozumienie wyższych idealnych wartości swej własnej siedziby prowadzi do jej umiłowania, a zatem także do jej pielęgnowania, do podniesienia przeto kultury przedmiotowej;

e) zachowanie swoistych cech etnograficznych i przyrodniczych ma wysokie znaczenie dla nauki; ma ono nie mniejsze znaczenie dla twórczości artystycznej, będąc krynicą pomysłów świeżych i form niezużytych;

f) zasada pielęgnowania swojszczyzny w szkole wprowadza w życie postulat wychowawczy pierwszorzędnego znaczenia; obserwację bezpośrednią otoczenia w przeciwstawieniu do martwej nauki książkowej, tudzież zespolenie elementu poznawczego z elementem uczuciowym (ukochanie cech swoistych ściślejszej ojczyzny) i z elementem woli w postaci obowiązku czynnego współdziałania przy zachowaniu i podniesieniu cech swoistych i piękności oblicza tej ściślejszej ojczyzny.

Idea prof. Pawlikowskiego znalazła swój wyraz w praktyce w postaci powstawania monograficznych, terenowych opracowań powiatów do nauki geografji w szkołach powszechnych, jakiemi są np. praca insp. szkolnego P. Klimczuka: „Nasz powiat. Wiadomości krajoznawcze dla młodzieży szkół powszechnych powiatu kozienickiego z rycinami i mapką" (Kozienice 1928), dalej Nowakowskiego i Szumowskiego: „Nasz powiat, podręcznik do nauki geografji dla klasy trzeciej szkół powszechnych pow. inowrocławskiego". (Poznań 1927).

Myśl St. Witkiewicza, wypowiedziana w „Na przełęczy" o „książkach, pisanych w gwarze", znalazła swe szerzej pojęte urzeczywistnienie w pierwszym zeszycie regjonalnym czytanek polskich St. Tyncа i J. Gołąbka p. t. „Beskid Zachodni i Podhale" (Warszawa 1928). (Według Witkiewicza: „takie wypisy gwarowe mogłyby obejmować szkoły na terytorjach, na których dana gwara jest w użyciu. Tym sposobem dziecko, dostające się do szkoły, obok zwykłego języka literackiego zachowałoby w pamięci gwarę, którą mówią ojcowie, nie przestawałoby jej używać, nie wyobrażałoby sobie, że ona jest lichszą lub śmieszną").

Programy urzędowe, zwłaszcza szkół powszechnych w zakresie historji i geografji oraz kursów wakacyjnych dla nauczycielstwa szkół powszechnych, żywo realizują omawiane postulaty regjonalne.

W teorji jednak rzecz ta nie została wyklarowana i znalazła wyraz w zastrzeżeniach pewnych kół, zbliżonych nawet do regjonalizmu (F. Araszkiewicz: „Regjonalizm lubelski" i E. Mussalski w N. 22 „Ziemi" z r. 1928).

REGJONALIZM W LITERATURZE, SZTUCE, MUZYCE, TEATRZE.

Postulaty programu regjonalizmu polskiego w dziedzinie literatury, sztuki i muzyki wychodziły z założeń „Snobizmu i postępu" Stefana Żeromskiego: „regjonalizm w twórczości literackiej polega na ukazaniu w całej pełni duszy człowieka w związku z jego najbliższem otoczeniem".

To stanowisko programowe zajmuje w polskiej literaturze współczesnej grupa poetów beskidzkich „Czartak" z Emilem Zegadłowiczem na czele.



Chata Stefana Żeromskiego w Nałęczowie, zapisana testamentem ś. p. Oktawji Żeromskiej na rzecz Sekcji Powszechnych Uniwersytetów Regjonalnych Związku Pol. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Postulat programowy regjonalizmu w dziedzinie teatru za „Snobizmem i postępem" dąży „do wyzyskania legend, podań, klechd, historyj, bajek, gadek, opowieści, przywiązanych do ruin, wzgórz, uroczysk, miejsc szczególnych, mających w każdej okolicy swe dzieje własne, żyjące w ustach ludu. Szczególnie bliskie mu będzie tworzenie na tej podstawie teatru ludowego w Polsce, a przez teatr ludowy odrodzenie twórczości wogóle". W związku z tem jako drugi tomik „Bibljoteki regjonalnej" ukazał się

w roku 1928 profesora Eugenjusza Frankowskiego: „Kalendarz obrzędowy ludu polskiego".

Program regjonalny propaguje i realizuje wspomniane czasopismo „Teatr Ludowy" pod red. J. Cierniaka, który wystąpił nadto z inscenizacją szopki krakowskiej, wesela krakowskiego i łowickiego. Z inicjatywy dra A. Macieszy z Płocka, etnograf, miłośnik i zbieracz pieśni ludowych, ks. Wł. Skierkowski zainscenizował ze ścisłością naukową „Wesele na Kurpiach", stwarzając urocze i niezapomniane widowisko.

Sztukom plastycznym i architekturze regjonalizm wskazuje bogactwo tematów oraz techniki, jaką operuje miejscowa sztuka ludowa i wyrosła samodzielnie w danem środowisku sztuka historyczna.



Gustaw Morelock

nauczyciel szkoły wydziałowej w Skoczowie krzewi ideę regjonalną na Śląsku Cieszyńskim. Od 14 do 17 roku życia pracował w kopalni i na tym motywie osnuł powieść p. t.: „Byli dwaj bracia", odznaczoną nagrodą na konkursie literackim w Poznaniu (r. 1928).

Regjonalizm muzyczny otoczy szczególną troską etnografję muzyczną (zbieranie i naukowe opracowanie melodyj i instrumentów muzycznych ludu polskiego) oraz jak najszersze uprzystępnienie muzyki ludowej, jako podstawy do umuzykalnienia społeczeństwa w kierunku narodowym. W zakresie twórczości muzycznej regjonalizm ma dążyć do wpływu na pomysłowość i wynalazczość muzycznej myśli polskiej w kierunku jej rasowej i terytorjalnej indywidualności, ujętej w formy artystyczne. Nadto zadaniem regjonalizmu muzycznego ma być popieranie badań nad historją muzyki i kultury muzycznej w poszczególnych terytorjach Polski, celem stworzenia w przyszłości syntezy dziejów polskiej muzyki.

REGJONALIZM W PRASIE.

I wreszcie prasie stawia regjonalizm za zadanie: odzwierciedlać wszechstronnie życie własnego środowiska, budzić przywiązanie i zainteresowanie do wszystkiego co się w najbliższem otoczeniu dzieje, niecić energję oraz inicjatywę, stać na straży umiejętności wypełniania swych zadań przez każdego obywatela.

Sekcja Powsz. Uniwersytetów Regj. zainicjowała w grudniu r. 1927 zjazd prasy prowincjonalnej z referatem dyr. Wyższej Szkoły Dziennikarskiej dra E. Łunińskiego p. t. „Rola prasy prowincjonalnej w podnoszeniu życia umysłowego i społecznego prowincji" (ogłoszonego drukiem w r. 1928).

Z prasy prowincjonalnej na programowem stanowisku regjonalnem stanął, wychodzący od lat 17 organ Związku Podhalan: „Gazeta Podhalańska" w Nowym Targu, gdzie Wł. Orkan i F. Gwiżdż rozwijają lokalny program regjonalizmu podhalańskiego. O typie podobnym, ale zasobniejszym była wydawana w latach 1919—1921 gazeta Kurpiów, tygodnik oświatowy, gospodarczo-społeczny i krajoznawczy p. t. „Gość Puszczański". Był to organ organizacji kurpiowskiej—Związku Puszczańskiego, wydawany z inicjatywy i sumptem p. A. Chętnika. Drugim ośrodkiem stały się Kujawy, z Włocławkiem na czele, gdzie Polskie Tow. Krajoznawcze buduje drugie obok Muzeum Tatrzańskiego — wzorowe muzeum regjonalne w Polsce.

Z inicjatywy sekcji regjonalistycznej Oddziału Kujawskiego Polskiego Tow. Krajoznawczego powstaje w r. 1926 wzorowy miesięcznik p. t. „Życie Włocławka i okolicy".

W Wilnie w r. 1927 powstaje „czasopismo krajowe, poświęcone kulturze regjonalnej ziem b. Wielkiego Księstwa Litewskiego" p. t. „Źródła Mocy". Do końca r. 1928 wyszły cztery zasobne w treść zeszyty.

Program tego czasopisma nie zadowolił „krajowców" wileńskich i potraktowany został jako import ludzi „nietutejszych". Z polemiki na temat stosunku krajowości do regjonalizmu wyszło na jaw, że krajowcy nie są regjonalistami, gdyż „krajowość" nie cofa się przed separatyzmem, czemu regjonalizm stanowczo się przeciwstawia, uważając separatyzm za wykwit centralizmu lub następstwo akcji państw obcych (np. na Śląsku).



Dr. Aleksander Maciasz

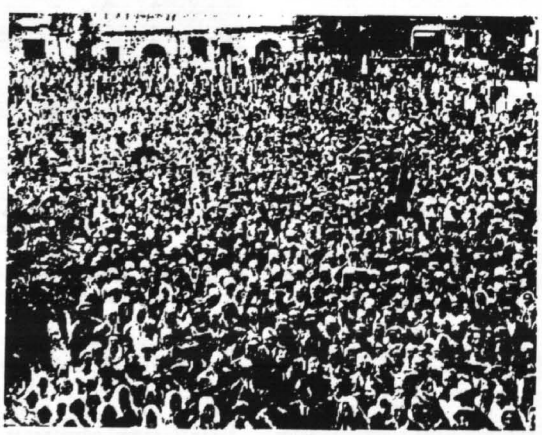
regjonalny pracownik naukowy na Mazowszu płockiem. Autor wielu prac z zakresu fizjografji, krajoznawstwa, statystyki, regjonalizmu. Członek Komisji Antropologicznej Akad. Umiej., członek „Institut International d'Anthropologie" w Paryżu.

Było to niejako pierwsze zetknięcie się regjonalizmu ze sprawami narodowościowemi. Okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawach regjonalnych spowodował również wystąpienie niechętne prasy ukraińskiej i białoruskiej.

Trzeciem czasopismem regjonalnem jest organ Komisji Regjonalistycznej Tow. Przyjaciół Nauk w Lublinie: „Regjon Lubelski" o programie „wyłącznie kulturalnym i społeczno-gospodarczym". W Zamościu jednocześnie zaczęła wychodzić „Bibljoteka Powszechnego Uniwersytetu Regjonalnego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych im. Walerjana Łukasińskiego". W Radomiu wreszcie dla regjonu sandomiersko-radomsko-kieleckiego, jako organ Powsz. Uniwersytetu Regj. im. Stanisława Konarskiego rozpoczyna w r. 1928 działalność miesięcznik „Nasze Drogi".

Na X zjeździe Związku Podhalan w Szaflarach w r. 1926 upomniał się Wł. Orkan o program odrodzeniowy regjonalizmu polskiego: „Przywrócić własną fizjognomję ziemiom, przez niwelujący „postęp" zeszarzałym. Wzbudzić ich dumę rasową. Pchnąć do górnej rywalizacji. Porwać inteligencję, przedewszystkiem synów chłopskich, z danych ziem wyrosłych, aby kontakt zerwany z macierzą ziemią podjęli. Inteligencja wespół, w jedności zupełnej z ludem ziemie te przez rozwój ich wartości odrębnych — ku kulturze wspólnej dźwigająca. Zgrunturdzenego kulturę narodu, wartości nowe wynoszący, nie idąc po dzisiejszym torze polityki, „Związek Ziem" wagą rzeczy samej musi politycznie ważyć".

Z wezwaniem Władysława Orkana nowe otwierają się drogi rozwoju regjonalizmu polskiego...



Zjazd Związku Podhalan w Nowym Targu ku czci 25-lecia pracy pisarskiej Władysława Orkana (7 VIII 1927).

BORYS PRZEDPEŁSKI

KAPŁAŃSTWO KOBIET W KOŚCIELE MARIAWITÓW

Niniejsze opracowanie stanowi próbę omówienia kapłaństwa kobiet w Kościele Mariawitów, począwszy od genezy wprowadzenia w życie tego zamierzenia, poprzez dopuszczenie zakonnic mariawickich do święceń kapłańskich i reperkusje wywołane odważną decyzją arcybiskupa Jana Marii Michała Kowalskiego, przełożonego mariawitów, aż do stanu obecnego i perspektyw odnośnie służby niewiast w dwóch niezależnych od siebie denominacjach mariawickich: w Kościele Katolickim Mariawitów i w Starokatolickim Kościele Mariawitów.

Powstanie mariawityzmu należy rozpatrywać w kontekście wielkich przeobrażeń, jakie zaszły na świecie w drugiej połowie XIX wieku we wszystkich sferach i dziedzinach ludzkiej działalności. W tym okresie historycznym miały miejsce wydarzenia i procesy, które zmieniły w zasadniczej mierze sposób spojrzenia na życie. Obok wielu przemian natury cywilizacyjno-technicznej nastąpiła przede wszystkim transformacja świadomości. Ożywiła się działalność rozmaitych organizacji, stowarzyszeń i ruchów masowych, domagających się należnych im praw. Na fali burzliwych zmian swój niezależny głos podniosły również kobiety, których pozycja od wieków była ograniczona. W drugiej połowie XIX wieku przede wszystkim w krajach anglosaskich zaczęły powstawać organizacje kobiece, znane pod różnymi nazwami, jak np. sufrażystki, które dążyły do społecznego, duchowego, a także politycznego równouprawnienia w społeczeństwie. Wyrazem tendencji emancypacyjnych była działalność i inicjatywa niewiast przejawiana na polu religijnym. Szereg kobiet zainicjowało w tym okresie wiele nowych organizacji wyznaniowych. Można przytoczyć liczne tego przykłady, jak: Mary Baker Eddy - Kościół Chrystusa Naukowca, Helena Pietrowna Bławatska i Annie Besant - Międzynarodowe Stowarzyszenie Teozoficzne, Maria Franciszka Kozłowska - Kościół Mariawitów, Ellen G. White - Kościół Adwentystów Dnia Siódmego czy Edna Ballard - głosząca, że jej należy oddawać kult i uwielbienie. Niewiasty zaczęły być dopuszczane do funkcji kaznodziejskich. Ważnym wydarzeniem stało się wprowadzenie pierwszej kobiety w urząd pastora w roku 1853, kongregacjonalistki amerykańskiej, później unitarianki, Antoinette Brown. Dopuszczenie przedstawicielki płci pięknej do tak ważnej godności oznaczało początek przełamywania bariery psychologicznej w sferze aktywności publicznej niewiast na niwie kościelnej.

Wielki wpływ na rozwój ruchu feministycznego na ziemiach polskich, w Niemczech i Rosji miała twórczość prozatorska konsekwentnej zwolenniczki wolności i równouprawnienia niewiast Elizy Orzeszkowej /1841-1910/. Swoje ideowe credo zawarła w głośnej powieści "Marta" /1872/, w której propagowała poczucie odpowiedzialności za siebie, kult pracy i odwagę w podejmowaniu decyzji. Nie bez wpływu na poglądy pisarki pozostawał fakt, że jako młoda kobieta pracowała u partyzanów w czasie styczniowego 1863 roku, co nauczyło ją samodzielności radzenia sobie w każdych warunkach. Właśnie na 8 miesięcy przed wybuchem powstania zbrojnego polskich patriotów przeciw uciskowi carskiemu, we wsi Wieliczna, niedaleko Węgrowa, na Podlasiu, w zubożałej rodzinie szlacheckiej, przyszła na świat 26 maja 1862 roku Felicja Kozłowska[1]. Była to postać niezwykła, łącząca cechy kobiety - feministki ze skłonnościami mistycznymi. Feliksa od wczesnego dzieciństwa spędzała dużo czasu na modlitwach i kontemplacyjnych uniesieniach. Jej osobowość formowała się w epoce popowstaniowej na bazie wychowania przez pracę. W młodych latach życia nauczyła się odpowiedzialności za siebie, co później wszczepiła w serca i umysły swoich wyznawców. Potrafiła doskonale powiązać wolę Bożą z zapałem do pracy. Poza tym była obdarzona talentem organizacyjnym, umiejętnością przewidywania i wyjątkowymi cechami charakteru. Mimo, że była atrakcyjną, ładną kobietą zrezygnowała z planów małżeńskich i postanowiła wstąpić do jednego z ukrytych zgromadzeń żeńskich. W 1883 roku za radą ojca kapucyna Honorata Koźmińskiego, po odprawieniu w Zakroczymiu 8-dniowych rekolekcji, została przyjęta w Warszawie do Domu Macierzystego bezhabitowego Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek od Cierpiących, zlokalizowanego przy ulicy Wilczej 7 pod nazwą "Przytulisko"[2]. Siostry tej wspólnoty były wysyłane przez przełożoną Kazimierę Gruszczyńską do pielęgnowania zamożnych chorych po domach. Po całodziennej pracy młoda Feliksa w ciszy i samotności modliła się w kaplicy zgromadzenia. Pewnej nocy usłyszała głos Pana Jezusa: "Kapłani i zakonnicy pogwałcili śluby swoje"[3]. Wówczas nie zrozumiała znaczenia tych słów.

Nieporozumienia z przełożoną doprowadziły młodą siostrę do wystąpienia z "Przytuliska". W 1885 roku zgłosiła się ponownie do ojca Honorata Koźmińskiego, który przyjął ją do nowicjatu tzw. klarysek /Zgromadzenie Sióstr Ubogich Świętej Matki Klary/.[4] W 1885 roku przyjęła imię zakonne Franciszka, a w roku 1893 drugie imię Maria[5].

W 1886 roku została mianowana przez ojca Honorata wizytatorką ukrytych zgromadzeń żeńskich w byłym Królestwie Polskim[6].

W listopadzie 1886 roku po raz pierwszy przyjechała do Płocka, miasta swojego przeznaczenia

i posłannictwa[7]. Kiedy zjawiła się w prastarym grodzie mazowieckim, położonym na wysokiej skarpie wiślanej, uświadomiła sobie wtedy, że skierował ją tu Bóg, aby wypełniła wielką misję reformatorską. Początkowo zamieszkała w Gospodzie Chrześcijańskiej obejmując tymczasowo obowiązki przełożonej w zgromadzeniu matki Lisickiej /Zgromadzenie Służek Najświętszej Marii Panny Niepokalanej/[8].

8 września 1887 roku założyła w Płocku za aprobatę ojca Honorata własne Zgromadzenie Sióstr Ubogich Świętej Klary i rozpoczęła wraz z pięcioma siostrami wspólne życie oparte na drugiej Regule Świętego Franciszka[9]. Siostry skrytki, które były podopiecznymi matki Franciszki Kozłowskiej miały obowiązek składać cztery śluby: czystości, ubóstwa, posłuszeństwa i nieustającej adoracji Przenajświętszego Sakramentu. Dla zabezpieczenia bytu materialnego zajmowały się haftem artystycznym, tkactwem i szyciem bielizny. Trzeba pamiętać, że ówczesne władze zaborcze zabraniały zakładania nowych zgromadzeń zakonnych, co bardzo komplikowało życie sióstr i zmuszało je do ostrożności. W każdej chwili bowiem groziło im zdemaskowanie, a w konsekwencji rozproszenie i sankcje karne. Spokojny rytm życia zgromadzenia młodych sióstr, nazywanych przez płocczan "pobożnymi panienkami" został nagle przerwany. Zupełnie nieoczekiwanie, dnia 2 sierpnia 1893 roku w Płocku, w kościele seminaryjnym, podczas modlitwy porannej, przed obrazem Matki Boskiej Anielskiej, Maria Franciszka Kozłowska otrzymała od Pana Jezusa objawienie o Miłosierdziu Bożym[10]. W tym niezwykłym widzeniu mistycznym miała ukazane "ogólne zepsucie świata i ostateczne czasy - potem rozluźnienie obyczajów w duchowieństwie i grzechy, jakich dopuszczają się Kapłani"[11]. Otrzymała wtedy rozkaz założenia Zgromadzenia Kapłanów Mariawitów, powołanego do szerzenia czci dla Pana Jezusa utajonego w Przenajświętszym Sakramencie i do wzywania pomocy Matki Najświętszej.

Hasłem przewodnim nowego zgromadzenia były słowa Pana Jezusa skierowane do Mateczki /tak siostry nazywały swoją przełożoną/" "Wszystko na większą Chwałę Bożą i Cześć Przenajświętszej Panny Maryi"[12]. Na barki Marii Franciszki spadła odtąd historyczna odpowiedzialność za Zgromadzenie Sióstr Mariawitek i mające powstać Zgromadzenie Kapłanów Mariawitów. W związku z czekającym ją zadaniem usłyszała następne słowa: "na teraz całe to Dzieło składam w twoje ręce - masz być mistrzynią i matką"[13]. Zaraz po powrocie do domu otrzymała wyjaśnienie sensu objawienia Bożego: "Jak Święty Franciszek w dzień Przenajświętszej Panny Maryi Anielskiej otrzymał wielką łaskę dla ludzi, tak i tobie w ten dzień oznajmione zostało wielkie Miłosierdzie dla świata, ten dzień ma być początkiem związku Mariawitów[14].

Dzień 2 sierpnia 1893 roku przeszedł do historii chrześcijaństwa jako data założenia mariawityzmu, istniejącego początkowo w ramach Kościoła Rzymskokatolickiego a od 1906 roku, stanowiącego niezależne wyznanie.

Z misją jaką otrzymała Maria Franciszka Kozłowska ściśle była związana modlitewna rola kobiet, powołanych do błagania Boga o miłosierdzie dla świata i zobowiązanych do adoracji Przenajświętszego Sakramentu.

Pan Jezus w 1893 roku skierował do Mateczki ważne słowa, odnoszące się do wszystkich wyznawców Dzieła Wielkiego Miłosierdzia: "Dom wasz mają uważać Mariawici i Mariawitki jako swoją kolebkę i ognisko nieustającej adoracji, z którego płomienie wybuchną na cały świat - adorować będziecie Najsłodsze Serce Moje ukryte w Przenajświętszym Sakramencie. Wy /tj. Siostry bogomyślne żyjące pod Regułą drugą Świętego Franciszka/ będziecie wynagradzać w szczególny sposób za kapłanów, a Mariawitki czynne będą wszędzie pomagać Kapłanom"[15]. Otrzymała również wyraźne zrozumienie, że "odnowienie świata teraz jest w ręku Maryi, a dokona się przez jej dzieci"[16].

Powołanie kobiet do odnowy chrześcijaństwa wynika z wyraźnej wypowiedzi Chrystusa, utwierdzającej Marię Franciszkę o słuszności obranej przez nią drogi: "Bądź spokojna, choćby wszyscy przeciwko tobie powstali, Ja doprowadzę Dzieło Moje do końca, albowiem Kościół mój potrzebuje reformy u samego źródła"[17]. Chodzi tutaj wyraźnie o zreformowanie Kościoła i konieczność przeprowadzenia zmian w duchu Ewangelii.

Mateczka na temat kapłaństwa kobiet wprawdzie nie zabierała głosu, ale do wprowadzenia go upoważniła pośrednio Ministra Generalnego Związku Mariawitów ks. Michała Kowalskiego, kiedy przekazała słowa objawienia Bożego, odnoszące się do jego osoby: "Zlej na niego wszelką władzę. Ja sam nim kierować będę"[18]. Pan Jezus powiedział o nim i te jeszcze słowa: "Jak Święty Michał walczył w obronie Boga, tak on będzie walczył w obronie tego Dzieła"[19].

W 1903 roku podczas pobytu 17-osobowej delegacji mariawickiej w Monachium, Chrystus tak powiedział do Marii Franciszki o ojcu Michale Kowalskim: "Ten jest Mój Wikary i prawy następca na Stolicy Apostolskiej"[20]. On miał kierować wspólnotą mariawitów i dawać dobry przykład gorliwości apostolskiej. Założycielka zapowiedziała wiernemu ludowi łaskę nowego kapłaństwa, które miało wyjść jak niegdyś od Aarona, od przełożonego mariawitów, ojca Jana M. Michała Kowalskiego, na którego - jak powiedziała - "Sam Pan Jezus zlał łaskę arcykapłaństwa"[21]. Poza tym potwierdzeniem przyszłej łaski sprawowania przez siostry mariawitki Ofiary Mszy Świętej były słowa Chrystusa o mariawickich zgromadzeniach zakonnych, skierowane do Mateczki w 1902 roku: "Ten jest lud mój wybrany - Niewiasty i Mężowie - im dam moc, aby mi podbili cały świat"[22].

Nadto w 1918 roku Zbawiciel objawił jej, że z powodu upadku moralnego duchownych, sam przejmuje w Swoje ręce rządy nad światem i duszami

ludzkimi, a "odejmuje wszystkim kapłanom moc nad duszami i sercami ludzkimi za to, że nie prowadzili ludzi do miłości Boga, ale przywiązywali ich do siebie, a nawet sprowadzali na drogę grzechu"[23]. Ta ostatnia wypowiedź nie mogła nie mieć wpływu na poszerzenie w przyszłości grona kapłańskiego o kobiety.

Po śmierci Marii Franciszki Kozłowskiej 23 sierpnia 1921 roku, energiczny przełożony mariawitów arcybiskup Michał Kowalski wprowadził szereg śmiałych reform kościelnych.

Dopuszczenie sióstr zakonnych do funkcji kapłańskich było poprzedzone przsłankami teologicznymi, świadczącymi o odrębności nauki Kościoła Mariawitów. Należały do nich takie innowacje jak: specyficzny kult Maryi pod wezwaniem Nieustającej Pomocy, stopniowo nasilający się kult Mateczki oraz małżeństwa mistyczne między duchownymi mariawickimi a siostrami zakonnymi, początkowo wprowadzone potajemnie /1922/, a następnie ogłoszone jawnie /1924/.

Po zawarciu i ujawnieniu słynnych małżeństw między kapłanami mariawickimi a zakonnicami, nadszedł czas na wprowadzenie kapłaństwa i biskupstwa niewiast. Arcybiskupowi chodziło teraz o to, aby w mariawityzmie zaistniało "wspólne, jednym sercem i jedną duszą sprawowane kapłaństwo i duszpasterstwo"[24].

Zwierzchnik Kościoła Mariawitów arcybiskup Michał Kowalski, tłumacząc swoją decyzję o dopuszczeniu mariawickich zakonnic do święceń kapłańskich, powołał się na otrzymane w 1929 roku zrozumienie i konieczność wypełnienia wyraźnej woli Bożej: "otrzymałem /.../ od Boga /.../ światło, że rodzaj niewieści ma być zrównany w godności kapłańskiej z rodzajem męskim, owszem, ma on dopełnić tego, czego nie dostaje męskiemu"[25].

Uroczyste wyświęcenie pierwszych 12 sióstr zakonnych na kapłanki odbyło się w Wielki Czwartek, 28 marca 1929 roku, w mariawickiej katedrze Miłosierdzia i Miłości w Płocku. Tego dnia dostąpiły łaski kapłaństwa następujące siostry: przełożona Zgromadzenia Sióstr Mariawitek M. Izabela Wilucka, M. Celestyna Kraszewska, M. Dilekta Rasztawicka, M. Honorata Klichowska, M. Refaela Komorowska, M. Cherubina Marynowska, M. Melania Kubica, M. Eufemia Nykówna, M. Nadzieja Sasinówna, M. Dezyderia Spodarówna, M. Emma Piotrowska i M. Miłość Wnukówna[26]. Tego samego dnia przełożona generalna zgromadzenia sióstr została konsekrowana na biskupkę, otrzymując tytuł arcykapłanki. Na wiekopomną uroczystość przybyło do Płocka wielu kapłanów, większość sióstr zakonnych i liczne rzesze ludu mariawickiego ze wszystkich zakątków kraju.

Uroczystość składała się z dwóch części. Najpierw 12 wybranych sióstr zostało konsekrowanych na diakonki, po czym otrzymały święcenia kapłańskie. Z okazji historycznego awansu kobiet, arcybiskup Michał Kowalski wygłosił w Świątyni długą mowę, w której skarcił złych kapłanów za sprawowanie sakramentów świętych w stanie grzechu ciężkiego. Obwieścił wszystkim zgromadzonym, że teraz nadeszła chwila, kiedy "Duch Święty powołuje na tę godność najwyższą drugą połowę rodzaju ludzkiego, to jest Święte Niewiasty, dlatego, aby Bóg był wszystkim we wszystkim i przez wszystkich uwielbiony"[27]. Uzasadniając swoją decyzję o poszerzeniu mariawickiego grona kapłańskiego o kobiety, zarzucił większości duchownym, że "/.../ wyrządził Bogu zniewagi przez niegodne sprawowanie tej Ofiary Przeczystej"[28].

Dwa dni później, w Wielką Sobotę, dnia 30 marca 1929 roku, zostały wyświęcone na diakonki aż 62 siostry[29]. W ten sposób Kościół Mariawitów miał już bogatą obsadę kobiecą, co wywołało pewne zaniepokojenie wśród kapłanów. W końcu marca 1929 roku duchowni mariawiccy pytali: "Co teraz będziemy robić?" - zapowiadając przyszły konflikt między męską i żeńską częścią duchowieństwa mariawickiego.

Nieodzownym warunkiem umożliwiającym pełne funkcjonowanie wyznania mariawickiego w nowych warunkach, stało się utworzenie żeńskiej hierarchii biskupiej. Arcybiskup Kowalski konsekwentnie dążył do umocnienia pozycji kobiet. Zwierzchnik Kościoła Mariawitów pamiętał o tym, że kapłani nieraz już go zwiedli, jak np. w latach 1923-1924, kiedy z powodu małżeństw mistycznych odeszło od mariawityzmu: 7 kapłanów, 2 diakonów i około 900 wiernych[30]. Arcybiskup Michał zdawał sobie sprawę z tego, że nowe kapłaństwo służyło dobrze jego planom dogłębnego zreformowania mariawitzmu. Uważał, że przede wszystkim do kobiet należy funkcja nauczania i napominania. Dostrzegał fakt, że kapłanki wzorowo wywiązywały się ze swoich obowiązków i wykazywały większe poświęcenie w pracy parafialnej niż kapłani. Minister Generalny mariawitów łaską biskupstwa obdarzył jedynie 12 sióstr nazaretanek tzw. wewnętrznego Kościoła. Były to te same zakonnice, które 28 marca 1929 roku otrzymały jako pierwsze święcenia kapłańskie. Tylko one mogły nosić długie włosy, zgodnie ze ślubami opisanymi w Piśmie Świętym w Księdze Liczb /rozdz.6/, w Księdze Sędziów /rozdz.13/ i w Ewangelii Łukasza /rozdz.1/.

Pierwszą kobietą w Kościele Mariawitów, która dostąpiła konsekracji biskupiej była przełożona generalna Zgromadzenia Sióstr Mariawitek małżonka abpa Michał Kowalskiego, siostra Izabela Wiłucka-Kowalska, nazwana przez Mateczkę "piękną duszą". Arcybiskup i Arcykapłanka zmierzali do tego, aby łącznie było 12 biskupek, dokładnie tyle samo, ile liczyło grono Apostołów powołane przez Jezusa Chrystusa. Kiedy przyszedł na to odpowiedni moment, oboje przystąpili do realizacji swoich planów.

O święceniach sióstr kapłanek na biskupki poinformował mariawicki tygodnik religijno-społeczny "Królestwo Boże na Ziemi", zamieszczając odpowiednie komunikaty: "W pierwszy dzień Wielkanocy Siostra Arcykapłanka M. Izabela przy współudziale

Brata Arcybiskupa Michała i Braci Biskupów Filipa i Bartłomieja wyświęciła na pomocnicze Biskupki Siostry Kapłanki: S. Wikarię M. Celestynę Kraszewską i S. M. Dilektę Rasztawicką.[31]

"W dniu 4 czerwca, tj. w Uroczystość Bożego Ciała, S. Arcykapłanka Maria Izabela, w asystencji dwóch pomocniczych Biskupek: S. Marii Celestyny i S. Marii Dilekty, oraz przy udziale czterech Biskupów Mariawickich: Brata Arcybiskupa Michała i Braci Biskupów Jakuba, Filipa i Bartłomieja, wykonsekrowała następujące Siostry Kapłanki na Biskupki pomocnicze: S. Marię Honoratę Klichowską, S. Marię Rafaelę Komorowską, S. Marię Cherubinę Marynowską, S. Marię Melanię Kubicką, S. Marię Eufemię Nykównę, S. Marię Nadzieję Sasinównę, S. Marię Dezyderię Spodarównę, S. Marię Emmę Piotrowską I i S. Marię Miłość Wnukównę".[32]

W ten sposób doszło do ukształtowania się niezależnej hierarchii kobiecej w Kościele Mariawitów, która pozostawała w jedności, ale nie w zależności od hierarchii męskiej. Odtąd każda z biskupek mogła wyświęcać nowe kapłanki, inicjując niejako własną linię sukcesyjną. Biskupki odpowiadały za wyznaczone im odcinki pracy duchowej i społecznej nad siostrami zakonnymi, niewiastami i dziećmi. W przyszłości po ostatecznym zwycięstwie mariawityzmu, miały zapoczątkować powszechny zwyczaj wyświęcania kobiet. Arcybiskup, decydując się na podniesienie wybranych kapłanek do rangi biskupiej, myślał perspektywicznie. Wkładając korony na głowy 12 sióstr, miał zapewnioną ich wdzięczność i oddanie. Słuszność decyzji Ministra Generalnego z 1929 roku została potwierdzona w okresie tragicznego rozłamu w mariawityzmie w 1935 roku. W momencie próby kobiety nie zawiodły go i pozostały mu wierne.

Święcenia mariawickich sióstr zakonnych na diakonki, kapłanki i biskupki początkowo zostały przyjęte pozytywnie, zarówno przez duchownych, jak i wiernych. Wyrazem takiej postawy na przełomie lat 20-tych i 30-tych były liczne kazania i oświadczenia duchownych mariawickich, wyrażające zadowolenie z wprowadzenia kapłaństwa niewiast. Pozytywne oceny w tym względzie potwierdzały konkretne fakty.

Podczas wizytacji kanonicznej nowo konsekrowany biskup Bartłomiej Przysiecki, w kościele parafialnym w Pabianicach, wygłosił długie kazanie, w którym podkreślał rolę kobiety w Boskim planie, jako ukoronowanie stworzenia. Do zebranych wiernych powiedział, że "pierwszą arcykapłanką była Najświętsza Maryja Panna, następnie Mateczka, a teraz poprzez panowanie Chrystusa na ziemi została urzeczywistniona sakramentalna równość płci".[33] Poza tym argumentował, że "kobieta wykazała więcej zalet koniecznych do zbawienia niż mężczyzna".[34] Warto dodać, że biskup Bartłomiej mówił tak o kobietach akurat w kościele, w którym proboszcz nie raz popadał w konflikt z kapłankami.

Nie inaczej, w początkowym okresie funkcjonowania nowego kapłaństwa, wypowiadali się inni duchowni mariawiccy. Kapłan Jakub Łuszczewski, w liście otwartym skierowanym do prasy rzymskokatolickiej, bronił śmiałej decyzji abpa Kowalskiego, który zrozumiał potrzebę zmiany stanowiska wobec roli i statusu kobiet w społeczności kościelnej. Autor wspomnianego listu napiętnował Kościół Rzymskokatolicki za jego negatywną opinię o niewiastach: "Czy nie zastanawialiście się nad tym, że znieważacie swoje matki rodzicielki, jak również wszystkie niewiasty, stawiając je w jednym rzędzie ze zwierzętami, których się nie wpuszcza do przybytku świętego".[35]

W podobnym duchu pisał ksiądz mariawicki Mateusz Korwin-Szymanowski: "Czas byłby, żeby serce i umysł niewiast polskich zajęły się sprawą Kościoła, religii i moralności narodu polskiego".[36]

Trudno jednoznacznie stwierdzić, kiedy kapłani i biskupi mariawiccy zaczęli podważać potrzebę służby duszpasterskiej kobiet. Pierwsze sygnały przewartościowań wśród duchownych Kościoła Mariawitów dały sobie znać w roku 1931, kiedy powstała tajna organizacja księży i biskupów, zmierzająca do zahamowania reform i do przejęcia władzy w Kościele.[37] W kręgu niezadowolonych z mistycznego kursu panującego w mariawityzmie znaleźli się m.in. odsunięty po 1922 roku na drugi plan biskup Jakub Próchniewski, energiczny i zdolny biskup Filip Feldman, operatywny biskup Bartłomiej Przysiecki i kilkunastu księży, którzy nie ukrywali swojego oburzenia z powodu mocno eksponowanej roli kobiet w strukturach kościelnych. O działalności nielegalnego Komitetu obrony ducha i praw Starokatolickiego Kościoła Mariawitów, przełożony mariawitów abp Michał Kowalski dowiedział się dopiero w październiku 1934 roku, czyli zaledwie na 4 miesiące przed rozłamem w mariawityzmie.[38] Ksiądz Anioł Miazga w liście adresowanym do zwierzchnika Kościoła ujawnił, że tajne ugrupowanie przygotowuje przejęcie władzy w klasztorze płockim "od początku Sprawy Bożej".[39] W innym liście skierowanym do Arcybiskupa z okazji 25-lecia sakry biskupiej, siostry M. Czesława i M. Augustyna wspomniały o "duchach sprzecznych"[40] w mariawityzmie, mając na myśli zakonników i kapłanów, którzy podważali "tworzone przez Ducha Świętego silne, a czyste związki małżeńskie /Psalm 9-ty Ducha Przenajświętszego/ jako też święte dziewic kapłaństwo".[41]

Na Kapitule Generalnej, odbytej w dniach 4 i 5 października 1934 roku, biskupi mariawiccy po raz pierwszy domagali się oficjalnie zmiany kierunku duchowego w mariawityzmie. Wywierali nacisk na Arcybiskupa, aby zaprzestał wysyłać kapłanki na probostwa, ponieważ urządy państwowe nie honorowały ślubów przez nie udzielanych.[42] Zwierzchnik mariawitów zdecydowanie odrzucił wszyskie zarzuty i żądania, co zapowiadało wejście konfliktu w nową fazę.

Odnośnie reakcji wiernych na awansowanie mariawickich sióstr zakonnych na kapłanki i biskupki przedstawiało się to podobnie jak w przypadku duchownych.

Wierni z entuzjazmem przyjęli kapłanki, które pełniły posługę duszpasterską. Na łamach prasy mariawickiej ukazywało się wiele szczerych wypowiedzi, w których popierano śmiałe poczynania płockiego reformatora. Były to często głosy ludzi prostych, ale przeświadczonych o słuszności obranej drogi. Potwierdzeniem takiego stanu rzeczy niech będzie autentyczny dialog dwóch rolników wyznania mariawickiego: "Rozmawiałem wczoraj o kapłankach z moim sąsiadem. Pytam go, co on o tym sądzi? a on odpowiada: "Myślę, że to już dawno powinno było tak być. Jaka może być do tego przeszkoda? Czy to siostry są gorsze? Czy to nie więcej mają cnót i miłości Pana Jezusa i bliźniego".[43]

W celu zapoznania wiernych z nowym posłannictwem kobiet, abp Kowalski przedsięwziął szereg wizytacji duszpasterskich. Razem z kapłankami odwiedzał parafie w mieście i na wsi. Podczas objazdu po kraju latem 1929 roku arcybiskup Michał Kowalski spotkał się z bardzo życzliwym przyjęciem, a diademy i ornaty sióstr wywoływały duże wrażenie. Znaleźli się jadnak mariawici, którym nie podobały się szaty liturgiczne kapłanek. Przypominali czasy Mateczki, która zalecała we wszystkim skromność i umiar. Były to wówczas poglądy zdecydowanej mniejszości wyznawców. Chłopi na ogół przyjmowali reformy, które wyrażały ich tęsknotę za lepszym jutrem, poprzez ideę założenia Królestwa Bożego na ziemi. Na cześć Arcybiskupa i Arcykapłanki wierni budowali łuki triumfalne i wygłaszali pochwalne panegiryki. Nawet mała, uboga wspólnota mariawitów wiedziała jak podejmować gości. Jeden z mieszkańców pewnej wiejskiej parafii na Podlasiu pozdrowił drogie jego sercu kapłanki słowami:

"Witamy Was ukoronowane piękno złożone z 12 córek naszej Najświętszej Mateczki. O Was prorokował święty Jan, jako o 12 gwiazdach".[44]

Wśród wielu utworów lirycznych poświęconych służebnicom ołtarza na przytoczenie zasługuje fragment wiersza pt. "Kapłanki", w którym poetka mariawicka E. Michalska wyraża swój podziw dla adoratorek Przenajświętszego Sakramentu, sprawujących z czystym sercem Najświętszą Ofiarę:

"Jaka anielskość bije z jej postaci,
Zda się, że chwilkę, a w niebo uleci,
Z przejęciem sprawia święte Tajemnice,
I w biały welon kryje swoje lice.

Szczęśliwe dusze, które w świętym stanie,
Kapłaństwa mają to szczytne zadanie -
Królestwo Boże rozszerzać na Ziemi,
I Bogu służyć siłami wszystkimi".[45]

Kapłanki cieszyły się początkowo powszechnym poparciem wiernych. Z wdzięcznością były przyjmowane na Śląsku, Podlasiu, w Łódzkiem i innych rejonach kraju. Entuzjazm i zadowolenie ze służby duszpasterskiej niewiast wydawały się mieć solidne podstawy. W kwietniu 1934 roku Arcybiskup z Arcykapłanką dokonali wizytacji parafii mariawickich w Polsce.[46] Triumfalnemu objazdowi towarzyszyły radosne powitania i uroczyste przyjęcia. Siostra Illuminata Sobieszczańska napisała później, że "w czasie, gdy przełożeni w 1934 roku odwiedzali parafie tłumy młodych manifestowały cześć dla Wodza, Brata Arcybiskupa, knując jednocześnie zarzewie buntu i zdrady".[47] Kiedy nadeszła chwila próby większość wyznawców odrzuciła kapłaństwo kobiet, udzielając poparcia dla tzw. reformy mariawityzmu, proklamowanej przez biskupa Filipa Feldmana i jego zwolenników.

Na przełomie lat 1934-1935 wyraźnie powiększyło się i umocniło grono osób, występujących przeciw autokratycznym - ich zdaniem - rządom arcybiskupa Michała Kowalskiego. Przeciwnicy okrytego legendą przełożonego mariawityzmu organizowali kampanię uświadamiającą na rzecz przywrócenia pierwotnych założeń ruchu, jakie obowiązywały za życia założycielki Marii Franciszki Kozłowskiej. Akcja ta prowadzona była w parafiach mariawickich przez biskupa Jakuba Próchniewskiego, niektórych kapłanów i biskupkę Rafaelę Komorowską, małżonkę inspiratora rozłamu biskupa Filipa Feldmana.[48] Arcybiskup Kowalski tymczasem nie potrafił zachować umiaru w reformach. W październiku 1934 roku ogłosił się nawet wcielonym archaniołem Michałem.[49] W panującej sytuacji potrzebna była tylko iskra, która by rozpaliła konflikt o przyszły kształt i posłannictwo ideowo-religijne Kościoła Mariawitów. Tak też się stało, kiedy biskup Jakub Próchniewski na zebraniu parafialnym w Łodzi 20 stycznia 1935 roku, jako pierwszy publicznie wypowiedział się za złożeniem z urzędu dotychczasowego przełożonego.[50]

Zaalarmowany tą wiadomością Arcybiskup wysłał do Łodzi Biskupa Filipa Feldmana, aby przywołał biskupa Jakuba Próchniewskiego do posłuszeństwa wobec legalnych władz Kościoła. W kilka dni później okazało się, że wszyscy biskupi mariawiccy byli wtajemniczeni w spisek.

Dnia 24 stycznia 1935 roku odbyła się w klasztorze płockim poufna rozmowa arcybiskupa Michała z dwoma przedstawicielami opozycji: biskupem Filipem i biskupem Bartłomiejem.[51] Opozycjoniści domagali się ustąpienia przełożonego z zajmowanego stanowiska i zażądali zniesienia kultu Mateczki. Arcybiskup odrzucił ultimatum secesjonistów i zaproponował współpracę dla dobra i rozkwitu idei mariawickiej, ale nie spotkał się ze strony mediatorów ze zrozumieniem dla swoich racji.

Następnego dnia zwierzchnik Kościoła Mariawitów nakazał zebrać się wszystkim zakonnicom, diakonkom, kapłankom i biskupkom w refktarzu klasztornym, przy Świątyni Miłosierdzia i Miłości w Płocku, celem zbadania nastrojów sióstr i zorientowania się w sytuacji wewnętrznej Zgromadzenia Sióstr Mariawitek. Podczas tego zebrania przełożony oświadczył, że biskup Filip dąży do przejęcia całego klasztoru pod swoją kontrolę. Powstała wtedy wielka konsternacja wśród zgromadzonych sióstr. Dalszy przebieg wydarzeń zrelacjonowała ówczesna wikaria zgromadzenia biskupka Honorata Klichowska,

która była świadkiem ostrej wymiany zdań między arcybiskupem Michałem a biskupem Filipem. Biskup Feldman - "Przede wszystkim wolność"[52], arcybiskup Kowalski - "Nie bracie Filipie, przede wszystkim wypełnienie Woli Bożej"[53] - biskup Feldman - "Dosyć mam już tego posłuszeństwa, niech już raz będzie koniec".[54] Po tych słowach przywódca opozycji opuścił salę, a w ślad za nim znaczna część sióstr. To dramatyczne wydarzenie było wstępem do rozłamu. Bracia i siostry dotychczas zamieszkali razem, teraz podzielili się na dwa ugrupowania. Klasztor i Świątynia pozostały w rękach arcybiskupa Kowalskiego. Sąsiednie budynki zajęli przeciwnicy pierwszego przełożonego. Zwolenniczki arcybiskupa zostały przezwane kowalszczankami, a stronnicy biskupa Filipa nazywani byli feldmanowcami. Kompromis między obu zwaśnionymi stronami nie miał szans powodzenia. W zaistniałej sytuacji przełomowa decyzja mogła zapaść tylko na Kapitule Generalnej. Nadzwyczajne posiedzenie Kapituły odbyło się dnia 29 stycznia 1935 roku w sąsiadującym z klasztorem budynku opanowanym przez secesjonistów. W tym zebraniu zwołanym w trybie pilnym przez Wikariusza Generalnego biskupa Jakuba Próchniewskiego uczestniczyło: 3 biskupów, 34 kapłanów, 150 sióstr zakonnych i 44 przedstawicieli świeckich ze wszystkich parafii mariawickich.[55] Arcybiskup Michał Kowalski nie został wpuszczony na salę obrad. Uczestnicy Kapituły Generalnej złożyli zaocznie z urzędu swojego dotychczasowego zwierzchnika i wybrali nowego - Biskupa Filipa Feldmana. Przyjął on tytuł Biskupa Naczelnego. Opozycjoniści z biskupem na czele zażądali od arcybiskupa Michała złożenia dymisji ze stanowiska zwierzchnika Kościoła, oddania Świątyni i klasztoru płockiego, zwrotu wszystkich aparatów, naczyń i utensylii kościelnych oraz przekazania drukarni klasztornej pod zarząd nowego przełożonego.[56] Zbuntowani duchowni postawili zarzut arcybiskupowi Kowalskiemu, że otaczał się kobietami i spełniał ich wszystkie życzenia: "Stworzył sobie raj na ziemi, ubierając go w formę pseudomistyczną /.../ Na czele Kościoła Mariawickiego po Mateczce stanęło kilka żądnych władzy i nieprzebierających w środkach bezideowych dziewcząt, które arcybiskup za bezkrytyczne uleganie mu wynosi na biskupstwo, kapłaństwo, probostwo i inne kierownicze urzędy. Z przerażeniem patrzyliśmy na spustoszenie jakie sieje ta klika w Zgromadzeniu i parafiach naszych. Domy nasze klasztorne i parafie jęczały pod wariackimi wprost rządami ulubienic arcybiskupa - przeważnie niskich charakterów, ciemnych typów".[57]

Ripsotą Arcybiskupa na wrogie wystąpienia i oskarżenia był list pasterski z 31 stycznia 1935 roku do wszystkich wiernych mariawityzmowi. Jako administrator parafii mariawickich w Polsce, wezwał wyznawców do wytrwania u boku pierwszych przełożonych i przy ideałach Mateczki. Oświadczył przy tym, że Ofiara Mszy Świętej odprawiana przez rebeliantów nie będzie przyjęta u Boga, bo Stwórca nigdy nie wysłucha bluźnierców i frayzeuszów.

Siostry kapłanki nie wykazały jednomyślności w obliczu rozłamu, ponieważ były zaskoczone i zdezorientowane zaistniałymi wydarzeniami. Zarząd Zgromadzenia Sióstr Mariawitek, wybrany jeszcze przez Marię Franciszkę Kozłowską, przebywający w chwili ujawnienia się buntu przy Świątyni Miłosierdzia i Miłości, pozostał, oprócz małżonki biskupa Feldmana, wierny dotychczasowym władzom Kościoła, obowiązującej regule i testamentowi Mateczki. Znaczna liczba zakonnic mariawickich nie zdawała sobie sprawy w pełni z istoty konfliktu. Biskupi mariawiccy początkowo wyraźnie popierali kapłaństwo niewiast. Biskup Filip od stycznia do maja 1935 roku wyświęcał, popierające go siostry, na diakonki i kapłanki.[58] Sytuacja wewnętrzna w ruchu mariawickim stawała się nie do zniesienia. W spór między dwoma rywalizującymi ze sobą stronami włączyły się ówczesne czynniki rządowe.

Celem zakończenia patowego kryzysu w społeczności mariawickiej, w marcu 1935 roku przybyła do Płocka specjalna komisja państwowa, na czele z naczelnikiem Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego Wacławem Żyborskim.[59]

Arcybiskup z Arcykapłanką zmuszeni zostali do przekazania Świątyni i klasztoru w Płocku zwolennikom biskupa Filipa Feldmana. Pierwsi przełożeni musieli zrzec się swoich stanowisk i przywileju sprawowania opieki duchowej nad wszystkimi mariawitami.

W nocy z 12 na 13 marca 1935 roku Arcybiskup z Arcykapłanką opuścili Płock i udali się do pobliskiego Felicjanowa, który stanowił dożywotnią własność pierwszego Ministra Generalanego Kościoła Mariawitów.[60] W ślad za nimi wyjechało z Płócka 112 osób wiernych kultowi Mateczki, w tym 80 konwentualnych sióstr.[61] Dnia 14 maja kompleks katedralno-klasztorny w Płocku został przejęty przez stronników biskupa Filipa Feldmana. Rozłam w mariawityzmie stał się faktem.

Proporcje sił przedstawiały się zdecydowanie na korzyść grupy płockiej. Biskupa Filipa poparło ogółem: 5 biskupów, 48 kapłanów, 3 biskupki, 100 kapłanek, 300 sióstr zakonnych i ponad 40 000 wiernych.[62] Po stronie arcybiskupa Michała opowiedziało się: 9 biskupek, 50 kapłanek, 60 sióstr zakonnych, 10 kapłanów, /w tym 5 misjonarzy przebywających za granicą/ i około 7 000 wyznawców.[63]

Sytuacja denominacji felicjanowskiej bezpośrednio po rozłamie była bardzo trudna, ponieważ ówczesne władze państwowe odmawiały jej prawnego uznania. Zwolennicy arcybiskupa Kowalskiego zgrupowali się głównie w Felicjanowie i w pobliskich wsiach. W prężnych skupiskach wiernych, jak np. Cegłowie, lojalność wobec arcybiskupa Michała zadeklarowały zaledwie dwie rodziny.[64] W innej miejscowości Gózd, utrzymał się niewielki klasztor liczący 6 sióstr, wiernych linii teologiczno-dogmatycznej, reprezentowanej przez pierwszego przełożonego.[65]

Wkrótce po rozłamie, chcąc rozwiązać problem niedoborów w kadrze duchowieństwa, kierownictwo denominacji felicjanowskiej podjęło decyzję o udzieleniu ludowi mariawickiemu uprawnień kapłańskich. W liście pasterskim z 12 maja 1935 roku arcybiskup Michał Kowalski uzasadnił swój radykalny krok tym, że "Pierwsi chrześcijanie nie mieli żadnych kościołów, a jedyny kościół w Izraelu Świątynia Jerozolimska była w rękach nie mających wiary i obłudnych faryzeuszy".[66] Dostrzegając analogię między sytuacją w dawnym Izraelu a kryzysowym stanem mariawityzmu w 1935 roku, ustanowił nową instytucję kapłaństwa powszechnego ludowego. W pierwszym rzędzie była to konsekwencja zniesienia stanu duchownych w Kościele Mariawitów, co pociągnęło za sobą rozszerzenie uprawnień osób świeckich.

Znacznie poważniejsze problemy w funkcjonowaniu Kościoła pojawiły się dopiero w okresie okupacji hitlerowskiej, kiedy gestapo aresztowało zwierzchnika wspólnoty felicjanowskiej arcybiskupa Michała Kowalskiego. Oskarżony przez okupanta o "nienawiść do narodu niemieckiego"[67] był przetrzymywany najpierw w więzieniu płockim, a następnie w obozie koncentracyjnym w Dachau, gdzie zginął śmiercią męczeńską, dnia 26 maja 1942 roku.[68] Kierownictwo grupy felicjanowskiej objęła po nim arcykapłanka Izabela Wilucka-Kowalska, która cieszyła się pełnym zaufaniem sióstr zakonnych i ludu mariawickiego. W najtrudniejszych momentach nie poddała się zwątpieniu, lecz odważnie kierowała małą gromadką felicjanowian . W marcu 1941 roku hitlerowcy wysiedlili 158 mieszkańców Felicjanowa, których przewieźli do obozów przejściowych w Działdowie i Pomiechówku.[69] Trudne lata okupacji siostry i bracia, wierni ideałom pierwszych przełożonych, przetrwali dzięki niezwykłym zaletom umysłu i ducha arcykapłanki Izabeli. W pamięci zwierzchnika Kościoła Katolickiego Maria witów arcybiskupa Józefa M. Rafaela Wojciechowskiego utrwaliła się ona jako wzór kobiety, która "/.../ w czasie różnych przejść ośrodka felicjanowskiego podczas okupacji okazała niezrównany hart ducha, postawę wodza i niezwykły urok wewnętrzny, któremu ulegali nawet oprawcy obozu w Działdowie i Pomiechówku".[70]

Po zakończeniu II wojny światowej, pozostali przy życiu bracia i siostry z arcykapłanką Izabelą na czele przystąpili energicznie do odbudowy parafii i placówek kościelnych. Wkrótce po wyzwoleniu, mariawici felicjanowscy - w celu zakończenia jałowego sporu z Płockiem - przyjęli dla siebie odrębną nazwę, Kościół Katolicki Mariawitów.[71]

W 1946 roku, po śmierci arcykapłanki Izabeli Wiłuckiej-Kowalskiej uformował się tymczasowy zarząd kolegialny Kościoła, który sprawował władzę do czasu wyboru w 1949 roku nowego zwierzchnika, arcybiskupa Rafaela Wojciechowskiego. Nowy przełożony wspólnoty felicjanowskiej pozostał wierny idei równouprawnienia i emancypacji niewiast, propagowanej w pismach teologiczno-filozoficznych Marii Franciszki Kozłowieskiej i arcybiskupa Michała Kowalskiego.

Powołanie kobiet do kapłaństwa, zgodnie z interpretacją obecnego zwierzchnika Kościoła Katolickiego Mariawitów, wynika bezpośrednio z posłannictwa Najświętszej Maryi Panny, a także z godności arcykapłańskiej i misji zbawczej założycielki mariawityzmu, Marii Franciszki Kozłowskiej.[72]

Mariawici denominacji felicjanowskiej doszli do wniosku, że niewiasty lepiej od mężczyzn sprawdzają się w roli proboszczów i duszpasterzy. Uwidacznia się to ich zdaniem, przede wszystkim w sposobie podejścia kapłanek do wiernych, nacechowanym delikatnością, taktem i zmysłem praktycznym. Mimo trudnych warunków lokalowych, kapłanki bardzo dobrze wypełniają swoje powołanie. Wierni przyjmują zupełnie naturalnie posługę misyjną niewiast i całkowicie akceptują ją na parafiach. W Felicjanowie uważa się, że jeśli kobiety żyją pobożnie i mają bogate życie duchowe, to nie ma żadnych przeszkód, aby udzielać im święceń kapłańskich, a nawet biskupich. Powołują się również na przykłady dopuszczenia niewiast do urzędów duchowych w innych wyznaniach chrześcijańskich, jak: w Szwedzkim Kościele Ewangelicko-Augsburskim, Fińskim Kościele Ewangelicko-Luterańskim, Narodowym Kościele Protestanckim Szwajcarii, Czeskim Kościele Husyckim czy ostatnio Kościele Anglii. Zwracają też uwagę na wzrastającą liczbę kobiet, studiujących teologię i możliwość pełnienia niektórych funkcji kapłańskich przez rzymskokatolickie zakonnice w krajach Trzeciego Świata, za zgodą lokalnego biskupa.

Poważnym problemem dla władz Kościoła Katolickiego Mariawitów jest starzejąca się systematycznie kadra duchownych, przy jednoczesnym braku nowych kandydatek do Zgromadzenia Sióstr Mariawitek.

Arcybiskup Rafael Wojciechowski zapytany o problem obsady placówek Kościoła przez dostateczną liczbę duszpasterzy i związane z tym integralne niebezpieczeństwo stopniowego zaniku wyznania, odpowiedział: "/.../ My takiej możliwości nie dopuszczamy. Mariawityzm został dany światu jako ferment mający odrodzić upadające chrześcijaństwo /.../ Wierny swym ideałom Kościół mariawicki ma zapewnioną pomoc Opatrzności i przezwycięży wszystkie trudności na drodze spełnienia swej misji. Wierzymy, że obecny kryzys jest zamierzonym i koniecznym doświadczeniem przed zwycięstwem naszych idei".[73]

Obecnie u mariawitów felicjanowskich posługę duszpasterską pełni 21 kapłanek i biskupek.[74] Najmłodsza z nich ma 49 lat. Często jedna kapłanka musi obsługiwać kilka parafii. Brak duchownych jest rekompensowany przez kapłanów ludowych i kapłanki ludowe, mających zgodę Rady Przełożonych, jako zwierzchniej władzy duchowej i wykonawczej w Kościele, na odprawianie Mszy Świętej ludowej. Do zadań kapłanek i biskupek należy służba apostolska i misyjna oraz zakładanie kapłaństwa powszechnego ludowego. Kościół Katolicki Mariawitów

popiera kapłaństwo kobiet, ponieważ zdaje ono doskonale egzamin praktyczny. Potwierdzeniem inicjatyw podejmowanych dla umocnienia hierarchii niewieściej jest decyzja władz naczelnych denominacji felicjanowskiej o udzieleniu święceń biskupich 2 kapłanom, absolwentom Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie: s. Beatrycze Sulgowicz, przełożonej Zgromadzenia Kapłanek Mariawitek i s. Rafaeli Woińskiej. Uroczystość ta odbyła się w Felicjanowie, w Święto Zesłania Ducha Świętego, w roku jubileuszowym 100-lecia istnienia mariawityzmu. Po raz pierwszy od 1931 roku kapłanki mariawickie dostąpiły godności biskupiej, co w dużym stopniu ożywiła duchowo wiernych i umocniło ich wiarę w mesjańskie posłannictwo Dzieła Wielkiego Miłosierdzia.

Trudno obecnie snuć perspektywy rozwoju kapłaństwa kobiet we wspólnocie felicjanowskiej, gdyż decydujące słowo w tej kwestii należy do mariawitów. Zwierzchnik Kościoła Katolickiego Mariawitów abp Józef M. Rafael Wojciechowski w liście pasterskim, ogłoszonym wiosną 1993 roku z okazji 100-lecia mariawityzmu, dokonał analizy aktualnego położenia swojego Kościoła i nakreślił wizję przyszłości Dzieła Wielkiego Miłosierdzia: "Dzisiaj przeżywamy w Mariawityzmie okres bardzo trudny, określany w proroctwach, a także u Wieszczów narodu polskiego, jako jego "zabicie". Po tym "zabiciu" ma nadejść zmartwychwstanie. - Wielki Jubileusz Mariawityzmu - jak w to wierzymy - przybliża nam to zmartwychwstanie - wylew łask Ducha Świętego obiecany Mariawityzmowi".[75] Przezwyciężenie zastoju w mariawityzmie zależy zdaniem władz zwierzchnich Kościoła Katolickiego Mariawitów od Woli Opatrzności, która ma doprowadzić w niedalekiej przyszłości do ponownego odrodzenia i triumfu Dzieła Bożego.

Zupełnie inne stanowisko w kwestii kapłaństwa zajął Starokatolicki Kościół Mariawitów.

Zwolennicy biskupa Filipa Feldmana, występując w 1935 roku, przeciwko jednoosobowej władzy arcybiskupa Michała Kowalskiego na pierwszy plan wysunęli hasło reformy mariawityzmu. Dążyli oni do praktycznej realizacji wolności ewangelicznej i przywrócenia pierwotnych założeń ruchu, obowiązujących za życia Marii Franciszki Kozłowskiej. Ich wysiłki jednocześnie były nakierowane na odrzucenie większości tzw. "nowych rzeczy" i zarządzeń, ustanowionych przez byłego przełożonego w latach 1921-1935.

Wkrótce po rozłamie, zebrał się w Płocku przy Świątyni Miłosierdzia i Miłości, Synod Starokatolickiego Kościoła Mariawitów, który obradował od 29 kwietnia do 6 maja 1935 roku.[76] Zebrane gremium kapłanów i biskupów postanowiło usunąć "wszystko to, co jest niezgodne z Wiarą i Tradycją Powszechnego Kościoła i zostało wprowadzone przez byłego zwierzchnika".[77] Dnia 2 maja 1935 roku zapadła specjalna uchwała Synodu braci płockich o negatywnych następstwach dla kapłanek: "&7. Synod postanawia uznać zasadniczo kapłaństwo sióstr zakonnych jako instrukcję prywatną w ich zgromadzeniu, z zastrzeżeniem, że kapłanki nie mogą sprawować obowiązków duszpasterskich".[78] Postanowiono również, że proboszczem parafii może zostać tylko kapłan. Kapłanki - siostry mogły jedynie pomagać kapłanom w pracy duszpasterskiej i miały zajmować się pracą w zakładach dobroczynnych, uznano też, że kapłaństwo niewiast zostało wprowadzone o 200 lat za wcześnie.

Dnia 13 czerwca 1935 roku odbył się w Płocku walny zjazd mariawickich sióstr zakonnych, który wybrał nową przełożoną Zgromadzenia Sióstr Mariawitek, s. Janinę M. Kamilę Siankowską.[79] Siostry mariawitki, które opowiedziały się po stronie biskupa Feldmana przyznały na swoim zjeździe, że większość wyznawców drugiego odłamu mariawitów stanowią kobiety. Płockie kapłanki bez słowa protestu zaakceptowały nowe prawo kościelne, zmieniające ich dotychczasowy status.

Wszystko wskazywało na to, że biskup Feldman zmierzał do zniesienia posługi kapłańskiej kobiet. Wydarzenia potoczyły się zgodnie z jego planem. Dnia 24 lutego 1938 roku Synod Starokatolickiego Kościoła Mariawitów wydał uchwałę o kasacji instytucji kapłaństwa niewiast: "Pragnąc pozostać w gronie wyznań należących do Kościoła Powszechnego i rozumiejąc, że sprawa tak ważna i zasadnicza, jak kapłaństwo niewiast, powinna należeć do kompetencji i decyzji całego Kościoła Powszechnego, Synod Starokatolickiego Kościoła Mariawitów niniejszym znosi kapłaństwo niewiast w naszym Kościele. Wiedząc zaś, jak wielką to jest ofiarą dla sióstr kapłanek, które dla dobra Kościoła zrzekają się tego, co było dla nich najświętszego i najdroższe tj. sprawowania Najświętszej Ofiary Synod, wyraża im głębokie współczucie i uznanie".[80] W ten sposób zwolennicy reformy pozbawili kapłanki i biskupki prawa wykonywania czynności liturgicznych. Byłym kapłankom pozostawiono jedynie przywilej udzielania Komunii Świętej, gdy brak w pobliżu kapłana lub diakona.

Następcy biskupa Feldmana utrzymali w mocy decyzję II Synodu Kościoła o zniesieniu kapłaństwa kobiet. Nieugięte stanowisko braci płockich w tej kwestii postawiło pod znakiem zapytania próby pojednania i porozumienia ze wspólnotą felicjanowską. Biskup Wacław M. Innocenty Gołębiowski, zwierzchnik Starokatolickiego Kościoła Mariawitów w latach 1965-1972, zapytany o perspektywy zjednoczenia dwóch niezależnych od siebie denominacji mariawickich odpowiedział: "Główną przeszkodą jest kapłaństwo niewiast, którego z zasady nie negujemy, ale pragnęlibyśmy, aby sakrament kapłaństwa niewiast był przejęty przez cały Kościół /Powszechny - przypis autora/. Gdyby do tego doszło, to bardzo chętnie przyjmiemy obok siebie niewiastę przy ołtarzu. Kapłaństwo niewiast nie jest więc dogmatyczną przeszkodą połączenia".[81]

Zdaniem obecnych władz Starokatolickiego Kościoła Mariawitów "zniesienie kapłaństwa niewiast

po wydarzeniach w styczniu 1935 roku spowodowane było względami praktycznymi nie teologicznymi".[82] Według braci płockich nie nadszedł ku temu odpowiedni moment. Mimo, że siostry mariawitki w 1938 roku otrzymały stanowczy zakaz pełnienia funkcji kapłańskich nie znaczy to jednak, aby władze zwierzchnie denominacji płockiej wykluczały możliwość powrotu do praktyki udzielania święceń niewiastom. Aktualnie siostrom zakonnym wyświęconym niegdyś na kapłanki zezwala się jedynie w wyjątkowych wypadkach na udzielanie Komunii Świętej i ostatniego namaszczenia chorych. Znalazły dla siebie miejsce w parafiach jako organistki, katechetki, opiekunki i pielęgniarki. Zajęły się również prowadzeniem kuchni na plebaniach, haftowaniem, szyciem bielizny i kołder oraz innymi pracami użytecznymi. Podobnie jak w Felicjanowie także w Płocku problem dla Zgromadzenia Sióstr Mariawitek stał się kryzys powołań. Obecna przełożona sióstr mariawitek Franciszka M. Michaela Lipińska wyraziła nadzieję, że "ożywienie nastąpi mimo istnienia dużej konkurencji w życiu codziennym".[83]

Obecne stanowisko Starokatolickiego Kościoła Mariawitów w kwestii miejsca i roli kobiet w Kościele sprecyzował Biskup Naczelny denominacji płockiej - ks. bp Stanisław M. Tymoteusz Kowalski: "Od reformy w Kościele Mariawitów, w 1935 roku, Synod Kościoła zdecydowanie usunął kapłaństwo niewiast. Siostry, które były kapłankami, dla dobra Kościoła zrzekły się funkcji kapłańskich. Nie odczuwamy braku duchownych mężczyzn. Jesteśmy przeciw święceniom kobiet na kapłanki".[84] Wypowiedź ta na azie przekreśliła szanse na wprowadzenie kapłaństwa kobiet we wspólnocie mariawitów płockich.

Trudno dokonać pełnej rekapitulacji tak kontrowersyjnego i złożonego problemu, jakim jest kapłaństwo kobiet w Kościele Mariawitów. Postaram się jedynie prześledzić w telegraficznym skrócie motywy jego wprowadzenia i implikacje tym spowodowane.

Przyznanie niewiastom uprawnień kapłańskich w Kościele Mariawitów w 1929 roku było ze ze strony arcybiskupa Michała Kowalskiego wyjściem naprzeciw oczekiwaniom zdecydowanej większości wiernych. Nie można też pominąć zafascynowania pierwszego przełożonego sprawą kapłaństwa kobiet. Awans mariawickich sióstr na kapłanki stanowił doniosłe wydarzenie w historii chrześcijaństwa w Polsce i na świecie. Reakcje na to posunięcie, jak należało się spodziewać, musiały być zróżnicowane, od entuzjastycznego aplauzu do skrajnego oburzenia. Wśród zainteresowanych przeważała jednak opinia, że arcybiskup Michał Kowalski zbyt szybko zdecydował wynieść niewiasty do godności zarezerwowanej zasadniczo dla mężczyzn. Pojawiały się również głosy, że przełożony mariawitów wyprzedził swoją epokę i naraził się przez to na ataki, zarówno zewnętrzne, jak i wewnętrzne. Nie ulega wątpliwości, iż inspirator awansu kobiet w Kościele Mariawitów kierował się dobrymi intencjami, ale zupełnie nie myślał o konsekwencjach swojego działania. Następstwem poczynań płockiego reformatora, była utrata przez niego niemal wszystkich obiektów sakralnych, większości duchownych i połowy wiernych, na rzecz denominacji płockiej.

Obecnie jedynie Kościół Katolicki Mariawitów z ośrodkiem centralnym w Felicjanowie, pozostał wierny idei kapłaństwa kobiet, co uzasadnia m.in. mesjańską misją założycielki mariawityzmu.

Natomiast liczniejszy od denominacji felicjanowskiej, Starokatolicki Kościół Mariawitów z siedzibą władz naczelnych w Płocku, sprzeciwia się dopuszczeniu niewiast do funkcji kapłańskich, co usprawiedliwia brakiem takiej konieczności.

PRZYPISY

[1] Bp Klemens M. Filip Feldman, *Życiorys Założycielki Mariawityzmu Marii Franciszki Kozłowskiej*, /w:/ "Mariawita" nr 5/1962, s.2.
[2] Tamże, s.4.
[3] *Błogosławiona Maria Franciszka Kozłowska /wybrane daty z życia i działalności/*, /w:/ "Mariawita" nr 8-9/1987, s.14
[5] Tamże, s.14 i 16
[6] Tamże, s.15
[7] P. Jaworska, *Krótki życiorys Założycielki Mariawityzmu bł. Marii Franciszki Kozłowskiej*, /w:/ "Mariawita" nr 7-8/1981, s.2
[8] Tamże, s.4
[9] *Błogosławiona Maria Franiszka...*, /w:/ "Mariawita" nr 8-9/1987, s.14
[10] P. Jaworska, *Krótki życiorys Założycielki...* /w:/ "Mariawita" nr 7-8/1981, s.4
[11] *Dzieło Wielkiego Miłosierdzia*, Płock 1922, s.1
[12] Tamże, s.1
[13] Tamże, s.2
[14] Tamże, s.3
[15] Tamże, s.13
[16] Tamże, s.36
[17] Tamże, s.50
[18] Tamże, s.52
[19] Tamże, s.52
[20] Tamże, s.172
[21] Tamże, s.219
[22] Tamże, s.32
[23] Tamże, s.78
[24] List abpa Kowalskiego do abpa Roppa, z 21 listopada 1929 roku
[25] List abpa Kowalskiego do abpa Roppa, z 12 grudnia 1929 roku
[26] *Wielkopomna Uroczystość. Poświęcenie Sióstr na Kapłanki oraz konsekracja Matki Izabeli i Ojców - Filipa i Bartłomieja na Biskupów*, /w:/ "Królestwo Boże na Ziemi" nr 14/1929, s.106
[27] Tamże, s.108
[28] Tamże, s.109
[29] *Wspaniała uczta i dalsze święcenia u kozłowitów na diakonise*, /w"/ "Miesięcznik Pasterski Płocki" nr 4/1929, s.119
[30] Ks. Georges Verdin, *Zza kulis herezji mariawickiej*, Płock 1923, s.s.38-39. Krzysztof Mazur, *Mariawityzm w Polsce*, Kraków 1991, s.93; Stanisław Rybak, *Mariawityzm. Studium historyczne*, Warszawa 1992, s.s.84-85
[31] *Konsekracja dwu sióstr kapłanek na biskupki*, /w:/ "Królestwo Boże na Ziemi" nr 14/1931, s.112
[32] *Konsekracja nowych biskupek oraz święcenia kapłanek, diakonis*

i kapłanów, /w:/ "Królestwo Boże na Ziemi" nr 23/1931, s.184

[33] Jerzy Paterkiewicz, *The third Adam, Oxford University Press*, London 1975, s.145

[34] Tamże, s.145

[35] *List o Jakuba Łuszczewskiego do prasy rzymskokatolickiej*, /w:/ "Królestwo Boże na Ziemi" nr 16/1929, s.127

[36] Ks. Mateusz Korwin-Szymanowski, *Rola polskich kobiet w odrodzeniu Kościoła Polskiego*, /w:/ "Królestwo Boże na Ziemi" nr 18/1929, s.149

[37] *Leksykon religioznawczy* /hasło: Kościół Katolicki Mariawitów, oprac. abp Józef Rafael Wojciechowski/, Warszawa 1988, s.136

[38] Krzysztof Mazur, *Ruch mariawicki w Polsce w latach 1893-1980. Geneza, rozwój i stan obecny /Studium historyczno-prawne/*, Warszawa 1988, s.s.404-405

[39] Krzysztof Mazur, *Mariawityzm w Polsce*, poz.cyt., s.101

[40] "Królestwo Boże na Ziemi" nr 41/1934, s.330

[41] Tamże, s.330

[42] Krzysztof Mazur, *Mariawityzm w Polsce*, poz.cyt., s.101

[43] *Co mówi nasz lud mariawicki o wyświęceniu sióstr na kapłanki i diakonise*, /w:/ "Królestwo Boże na Ziemi" nr 20/1929, s.158

[44] Jerzy Peterkiewicz, *The third Adam*, poz. cyt., s.145

[45] "Królestwo Boże na Ziemi" nr 33/1930, s.259

[46] Krzysztof Mazur, *Mariawityzm w Polsce*, poz. cyt., s.101

[47] Tamże, s.101

[48] *Z dziejów Królestwa*, Felicjanów 1972, s.63, "Jednodniówka Mariawicka" nr 1/1935, s.7

[49] Jerzy Peterkiewicz, *The third Adam*, poz. cyt., s.169

[50] Pamiętnik s. Gertrudy Gołębiowskiej, Płońsk 1944, s.102, *Z dziejów Królestwa*, poz. cyt., s.62

[51] *Z dziejów Królestwa*, poz. cyt., s.62

[52] Krystyna Przyłucka, *Zarys historii mariawityzmu*. Cześć II /1921-1945/, Warszawa 1959, s.78

[53] Tamże, s.78

[54] Tamże, s.78

[55] "Jednodniówka Mariawicka" nr 1/1935, s.9

[56] Protokół z posiedzenia Kapituły Generalnej Starokatolickiego Kościoła Mariawitów z dn. 29 stycznia 1935 roku, s.2

[57] *Przełom styczniowy w mariawityzmie*, /w:/ "Jedniodniówka Mariawicka" nr 1/1935, s.2

[58] Krzysztof Mazur, *Mariawityzm w Polsce*, poz. cyt., s.84

[59] Z dziejów Królestwa, poz. cyt., s.64

[60] Jerzy Peterkiewicz, *The third Adam*, poz. cyt., s.167

[61] *Z dziejów Królestwa*, poz. cyt., s.56, Stanisław Rybak, Mariawityzm w Polsce, poz. cyt., s.98

[62] Krzysztof Mazur, *Ruch mariawicki w Polsce...*, poz. cyt., s.421

[63] Tamże, s.421

[64] Jerzy Peterkiewicz, *The third Adam*, poz. cyt. s.171

[65] Tamże, s.171

[66] Cytat na podstawie odpisu AAN teczka MWRiOP nr 1397

[67] M. Rafael, *Arcybiskup Jan M. Kowalski. Męczennik za wiarę i polskość*, /w:/ "Królestwo Boże na Ziemi" nr 1-6/1982, s.11

[68] Tamże, s.13

[69] Stanisław Rybak, *Mariawityzm w Polsce*, poz. cyt., s.118

[70] *Z dziejów Królestwa*, poz. cyt., s.71

[71] *Leksykon religioznawczy* /hasło: Kościół Katolicki Mariawitów.../, poz. cyt., s.136

[72] *Z dziejów Królestwa*, poz. cyt., s.s.33-34

[73] Krzysztof Mazur, *Mariawityzm w Polsce*, poz. cyt., s.131

[74] Marcin Przeciszewski, *Na progu Apokalipsy. Kościół Katolicki Mariawitów*, /w:/ "Spotkania" nr 31/1992, s.38

[75] List pasterski br. arcybiskupa J. M. Rafaela - Na Wielki Jubileusz 100-lecia Mariawityzmu /Wielkanoc 1993 - 31 sierpnia 1994/, Felicjanów 1993, s.s.2-3

[76] Stanisław Rybak. *Mariawityzm. Studium historyczne.*, poz. cyt., s.121

[77] Szczepan Włodarski, Włodzimierz Tarowski, *Kościoły chrześcijańskie*, Warszawa 1968, s.259

[78] Cyt. za "Głos Starokatolicki" nr 9/1938, s.129

[79] Stanisław Rybak, *Mariawityzm. Studium historyczne.*, poz. cyt. s.s. 121-122

[80] *Oświadczenie Synodu*, /w:/ "Głos Starokatolicki" nr 9/1938, s.129

[81] *Mariawici*. Wywiad z Naczelnym Biskupem Starokatolickiego Kościoła Mariawitów ks. bp Wacławem Gołębiowskim, /w:/ "Jednota", nr 5/1968, s.10

[82] Krzysztof Mazur, *Mariawityzm w Polsce*, poz. cyt., s.133

[83] Rozmowa z Matką Marią Michaelą Lipińską Przełożoną Zgromadzenia Sióstr Mariawitek Nieustającej Adoracji Ubłagania, /w:/ "Mariawita" nr 8-9/1987, s.12

[84] Płock kolebką mariawityzmu. Wywiad z ks. bp Stanisławem M. Tymoteuszem Kowalskiem, Biskupem Naczelnym Starokatolickiego Kościoła Mariawitów, /w:/ "Kurier Mazowiecki" nr 30/1993, s.7

HALINA GIŻYŃSKA-BURAKOWSKA

MOJA SIERPECKA EDUKACJA
(wspomnienie)

Gimnazjalistka

Na rozpoczęcie w końcu lutego 1945 r. nauki w gimnazjum w Sierpcu czekałam z niecierpliwością, bo dawno już powzięłam decyzję, że muszę zdobyć solidne wykształcenie.

Gimnazjum miało kłopoty z lokalem. Budynek, który służył tej szkole przed wojną nie od razu nadawał się do wykorzystania. Wymagał solidnego remontu. Mimo to nauka się rozpoczęła. Tymczasowej gościny użyczyli szkole księża, oddając do dyspozycji kilka pomieszczeń na plebanii przy kościele klasztornym.

O planowanym uruchomieniu gimnazjum dowiedział się od znajomych, mój brat Stanisław. Aby dostać się do I klasy trzeba było zdać egzamin wstępny. W oznaczonym dniu /dokładnej daty nie pamiętam/ wyruszyłam pod opieką brata do Sierpca. Choć bardzo pragnęłam się uczyć opanowały mnie różne wątpliwości, bałam się czy sprostam zadaniu. Krótko mówiąc miałam duszę na ramieniu.

Sprawdzian nie okazał się zbyt trudny. Z języka polskiego trzeba było opisać najważniejszy dzień w życiu, a z matematyki rozwiązać jakieś nieskomplikowane zadania. Ustnego egzaminu nie zdawaliśmy. Mimo to miałam za sobą poważne doświadczenie. Po raz pierwszy znalazłam się w dużej grupie nie znanej mi młodzieży. Musiałam też wykazać się wiedzą już nie wobec cioci, ale nauczycieli gimnazjalnych, z którymi nigdy wcześniej się nie zetknęłam. Fakt, że ten pierwszy próg przebrnęłam bez kłopotu, natchnął mnie otuchą.

Dyrektorem Gimnazjum i Liceum została Zofia Gałęska, przedwojenna polonistka. Nad naszą klasą, czyli I^a, gdzie znaleźli się wszyscy najmłodsi /do I^b i I^c skierowano roczniki "przerośnięte"/ opiekę sprawował początkowo pan Kazimierz Wierzbicki, kolega brata. Warunki w plebanii okazały się bardzo trudne. Dokuczała ciasnota. Wkrótce na szczęście przenieśliśmy się do własnego budynku przy ulicy Płockiej.

W pierwszym okresie chodziłam do szkoły pieszo, albo odwoził mnie tata lub brat. Na dłuższy dystans okazało się to niemożliwe, ponieważ odległość 7 km była zbyt duża do codziennego pokonywania tam i z powrotem. W międzyczasie mama znalazła stancję. Rozstanie z domem było niemałym przeżyciem. Miałam 12 lat i nigdy dotąd nie opuszczałam domu. Mimo że w soboty po lekcjach odwiedzałam rodzinę, w pierwszych tygodniach było mi ciężko. Pragnęłam jednak uczyć się i miałam świadomość, że przyjdzie mi na tej drodze przełamywać różne trudności.

Na dodatek musiałam pokonać jeszcze jedną barierę. Dotychczas obracałam się prawie wyłącznie wśród dorosłych. Przejęłam ich sposób rozumowania, wypowiadania się. W gronie rówieśników i ich zainteresowań poczułam się początkowo obco. Trudno mi się było odnaleźć i "zgrać". Upłynęło niemało czasu i kosztowało mnie to wiele wysiłku, zanim znalazłam wspólny język z klasą.

Zamieszkałam przy ul. Narutowicza u Janiny Wiśniewskiej, wdowy po zmarłym jeszcze przed wojną inżynierze Stanisławie Wiśniewskim który, jak wiedziałam, uczył w gimnazjum biologii. Dwie córki pani Wiśniewskiej, Krystyna i Zosia, również się uczyły. Pierwsza z nich uczęszczała już do liceum, a Zosia uczyła się razem ze mną. Była to okoliczność dla mnie bardzo korzystna, zważywszy, że miałam na miejscu koleżankę obytą w sierpeckim środowisku, znającą wielu profesorów /ze względu na powiązania rodziców/ i zdolną, świetną zwłaszcza z przedmiotów humanistycznych.

Pierwszą klasę przerobiliśmy w tempie błyskawicznym /od marca do lipca/, a ponieważ nasza klasa nie miała zaległości w nauce spowodowanych wojną, w następnym roku uczyliśmy się już jak Pan Bóg przykazał cały rok - od września do czerwca. Ci "przerośnięci z klas "b" i "c" musieli zaliczyć dwie klasy w ciągu jednego roku szkolnego. Podręczników nie posiadaliśmy. Z reguły profesorowie po "odpytaniu" i wyjaśnieniach dotyczących nowego materiału dyktowali to, co należało sobie przyswoić. Na notatkach opierało się całe nauczanie, a ich zawartość treściowa zależała od kompetencji naszych nauczycieli. Z przyjemnością trzeba stwierdzić, że kilku z nich reprezentowało wysoki poziom m.in. dyrektor Zofia Gałęska - znakomita polonistka i Maria Kwiatkowska - historyczka.

W naszej klasie zebrało się niemało zdolnych uczniów. Za najlepszą uważano Halinkę Mirską, przygarniętą przez rodzinę Kłobukowskich, którzy nawiasem mówiąc mieli także własną córkę - Zosię, uczęszczającą również do klasy I^a. Halinka, ładna, miła i bardzo inteligentna dziewczyna, pozbawiona w czasie wojny najbliższych, pochodziła ponoć z rodu księżęcego. Po kilku miesiącach wyjechała z Sierpca odnaleziona przez kogoś z rodziny. W drugiej klasie naukę języka polskiego przejęła miła, lecz mniej doświadczona nauczycielka - Henryka Paradowska. W ręce pani dyrektor ponownie dostaliśmy się w klasie maturalnej. Było to doświadczenie tyleż cenne, co trudne. Pierwsza klasówka z panią dyrektor przyniosła zastraszające efekty - niemalże same dwóje. Wynikła więc konieczność ostrego wzięcia się do roboty.

Prace pisemne mieliśmy zadawane na każdej le-

kcji, a zaważywszy że język polski był codziennie, zmuszało to nas do niemałego wysiłku. Pani dyrektor nie dała się zbyć byle czym i co jakiś czas sprawdzała zeszyty. Gdy weźmie się pod uwagę, że inni profesorowie też "zarządzali" różne powtórki czy poważniejsze prace pisemne, nie nudziliśmy się. Maturę zdawaliśmy jako "humaniści" tylko z czterech przedmiotów - z języka polskiego, z języka francuskiego /egzamin pisemny i ustny/, z historii i nauki o Polsce i świecie współczesnym /egzamin ustny/, ale niektórzy profesorowie przedmiotów niematuralnych uważali, że na koniec niezbędny jest jakiś akcent zamykający nauczanie "ich" przedmiotu. - Do takich osób należał ksiądz Jan Wosiński, który cieszył się zarówno w gronie pedagogicznym, jak i wśród uczniów ogromnym autorytetem. Prefektem w Sierpcu został w 1947 roku. Przed jego przyjściem do szkoły z religii otrzymywaliśmy prawnie same piątki. Gdy on się zjawił, sytuacja radykalnie się zmieniła. Na bardzo dobrą ocenę można było liczyć po opanowaniu bez zarzutu całego programu. Na początku, znikoma ilość piątek, mniejsza niż z tzw. trudnych przedmiotów, ogromnie wszystkich zaskoczyła, a następnie zmobilizowała do nauki, zwłaszcza, że lekcje prowadzone przez księdza Wosińskiego były bardzo ciekawe. On to właśnie zobowiązał nas do napisania w ostatniej klasie całkiem nieszablonowej pracy na temat: "Jestem kobietą - co to znaczy i do czego mnie to zobowiązuje?" Chłopcy pisali na ten sam temat - tylko z oczywistą modyfikacją. Z góry wiedzieliśmy, że nie wymigamy się przygotowując zwykłe wypracowanie. Ksiądz oczekiwał od nas wyrażenia własnej wizji świata i zaprezentowania dorobku w zakresie kształtowania osobowości i postawy etycznej. Tak widziana rzecz stała się czymś więcej niż sprawdzianem wiadomości, wymagała określenia, jak to, czego uczyliśmy się, odnosimy do własnego życia.

Do profesorów rzetelnych i wymagających należała też łacinniczka - p. Maria Kucharska. Pojawiła się w Sierpcu, gdy uczęszczałam do ostatniej klasy. Objęła dziedzictwo po Władysławie Ulanowskim, który uczył nas przez 4 lata. Jego poprzedniczką była pani Barbara Wandlówna, ciesząca się dużą sympatią. Mówiło się o niej, że wprawdzie nie przepadamy za łaciną, ale kochamy łacinę w zielonej sukience /bo w takiej właśnie najczęściej p. Wandlówna chodziła/. Chłopcy ułożyli nawet na ten temat jakiś zręczny wiersz dedykowany profesorce. Władysław Ulanowski, choć wykształcony i kompetentny /miał podobno doktorat/ nie nauczył nas wiele i odszedł w dość nieprzyjemnej atmosferze. Solidna praca pani Kucharskiej nad uzupełnieniem luk w naszej wiedzy nie zrekompensowała już wszystkiego, gdyż nie starczyło na to czasu. A szkoda, bo dobra znajomość łaciny bardzo by mi się później przydała w czasie studiów. Do tzw. "pił", umiejących przekazać swoją wiedzę i cieszących się nieposzlakowaną opinią trzeba też zaliczyć Hannę Paszke. Córka przedwojennego pastora, niemieckiego pochodzenia, za czasów okupacji swoją postawą budziła wśród Polaków najwyższy szacunek i, jak zresztą cała jej rodzina, mogła stanowić wzór patriotyzmu. Barwną postacią była Maria Zalewska, nauczycielka języka francuskiego. Niezamężna, mieszkała razem ze swoją siostrą germanistką i matką, wdową po doktorze Zalewskim. Przez pewien czas miałam okazję stykać się z tymi paniami codziennie, gdyż mama umieściła mnie na stancji u Zielińskich, w domu tuż przy gimnazjum, gdzie parter zajmowały właśnie trzy wymienione panie. Posiadały one całą sforę psów - jamników gładkowłosych. Gdy ktokolwiek schodził z piętra na dół rozpoczynał się zgiełk nie do opisania. W naszej klasie uczył się m.in. Tomek Gawski, bardzo sympatyczny kolega, dobry uczeń, mający niezłą znajomość języka francuskiego. Na lekcjach błyszczał i olśniewał panią profesor. Na jego widok twarz Marii Zalewskiej jaśniała. Po urodzeniu się kolejnego pokolenia jamników najpiękniejszy z nich i najukochańszy otrzymał imię Tomek.

Z sympatią wspominam też profesor Wandę Chodorowską, która po Marii Kwiatkowskiej przejęła naukę historii w naszej klasie. Zwykle po wejściu do klasy siadała na krześle i popadała w kilkuminutową zadumę. Patrzyła w okno i zdaje się myślą błądziła gdzieś bardzo daleko. Podejrzewaliśmy, że na nowo przeżywa jakieś ważne dla niej chwile. Klasa była wówczas już niewielka i dość zgrana. Po podziale na humanistów i matematyków, pozostało nas, czyli humanistów, bodaj 16 osób, w tym tylko jeden chłopiec - Zygmunt Krasiński. Postanowiliśmy nie przeszkadzać pani profesor. Później oczywiście następowała normalna, przyzwoita lekcja, ale zawsze w atmosferze przyjaznej. Pomogło to prawdopodobnie przebrnąć przez wszystkie problemy, wątpliwości i opory jakie pojawiały się w związku z podawaniem podczas lekcji różnych kontrowersyjnych faktów. A przecież pani profesor uczyła jeszcze na dodatek nauki o Polsce i świecie współczesnym, co sprawiało niemniej kłopotu. A sama, jak, wiedzieliśmy wiele przeszła i zetknęła się osobiście z trudami życia na Wschodzie. Stamtąd właśnie podobno po wojnie wróciła.

Osobą która budziła wiele emocji, był Stanisław Wenderlich - matematyk. Gdy wchodził do klasy zalegała grobowa cisza. Jeśli mu się coś nie podobało, robił się purpurowy. Jego potężna postać, ostry głos, mroziły w nas krew. Po sympatycznym panu Henryku Słomińskim, który uczył w I klasie i spokojnej, dystyngowanej Urszuli Chrapkowskiej /II klasa/, nie mogłam się przestawić. I choć na koniec roku prawie nie stawiał dwój i za swoją szorstkością krył podobno dobre serce, matematykę obrzydził mi dokładnie i całkowicie. Dopiero, gdy moje dzieci uczyły się tego przedmiotu znów spojrzałam nań normalnie i stwierdziłam, że to coś bardzo ciekawego i harmonijnego.

Wśród pedagogów, którzy uczyli mnie najdłużej trzeba jeszcze wymienić czterech panów. Bardzo wymagającego, traktującego uczniów z dystansem, ale i obiektywizmem, fizyka - p. Zygmunta Werdenowskiego, nauczyciela najpierw śpiewu, a później geografii - Romana Michalskiego, nazywanego przez nas skrzypko-globusem, a także Stefana Tamowskiego i Henryka Gomulickiego. Tamowski, artysta-plastyk, roztaczał przed nami świat kolorów i linii z dużym znawstwem. Mógłby, jak mi się wydaje,

wiele z siebie dać i uczynić lekcje rysunków czymś cennym w naszym szkolnym życiu. Niestety zupełny brak dyscypliny na jego zajęciach przekreślił te szanse. Henryk Gomulicki, nasz wieloletni wychowawca, prowadził lekcje wychowania fizycznego. Życzliwy, prawy człowiek, bardzo zabiegał o to, by jego klasa wyróżniała się w szkole. Cieszył się z naszych sukcesów, ostro wypominał wszelkie wybryki, zabiegał by w sali, gdzie uczyliśmy się było ładnie. Miał zdolności plastyczne i wykorzystywał je do stałego upiększania naszej klasy. Któregoś roku, po wakacyjnym remoncie na czyste wprawdzie, ale zuniformizowane, kremowe ściany, wprowadził ciekawe kolorowe akcenty plastyczne. Kosztowało go to zapewne niemało pracy, ale frajda była niesamowita. Wszyscy nam zazdrościli. Kilka lat temu, w Muzeum Literatury w Warszawie uczestniczyłam w spotkaniu z Juliuszem W. Gomulickim, który mówił o swojej pracy nad spuścizną Norwida. Miałam okazję z nim rozmawiać i wspomnieć swego wychowawcę. Upewniłam się wówczas, że Henryk i Juliusz to rodzeni bracia. Niestety pan Henryk wówczas już nie żył.

Maturę zdawaliśmy w 1950 roku, gdy nie było już podziału na 4-letnie gimnazjum i 2-letnie liceum. W 1948 r. wprowadzono jedenastolatkę, w związku z czym po ukończeniu IV klasy gimnazjum, znaleźliśmy się nie w I klasie liceum a w X klasie szkoły ogólnokształcącej. Nie bardzo nam to odpowiadało. Status licealisty, w naszym wyobrażeniu, miał swoją rangę, nie to co X czy XI klasa. Niestety nikt nas o zdanie nie pytał. Pocieszaliśmy się więc, że tak czy inaczej, naukę w szkole średniej zamyka świadectwo dojrzałości, którego nazwy na szczęście nikt nie zmienił. Wówczas jeszcze posiadanie matury uważano za niemałe osiągnięcie, tym bardziej, że niewiele osób mogło się nim wylegitymować. Tu trzeba dodać, że prawdziwym szacunkiem cieszyła się matura przedwojenna. Nigdy nie zapomnę jak zachowywali się gospodarze z mojej wsi, przychodzący do nas z prośbą o pisanie różnych próśb i podań. Zwracali się o to wyłącznie do brata, który ukończył szkołę średnią przed wojną i był uważany za człowieka naprawdę wykształconego. Kiedyś jednak nie zastali go, co spowodowało wyraźne zaniepokojenie. Sprawa widocznie nie cierpiała zwłoki.



Maj 1950 r. Klasa maturalna rocznika 1949/1950 Liceum Ogólnokształcącego w Sierpcu. Autorka wspomnień - czwarta z prawej strony w trzecim rzędzie (od góry). W drugim rzędzie od dołu profesorowie - piąta od prawej dyrektor Zofia Gałęska, czwarty od lewej prefekt - ks. Jan Wosiński - późniejszy biskup płocki.

Ponieważ przebywałam wtedy w domu, zaproponowałam swoją pomoc, a muszę dodać, że wówczas ukończyłam już studia. Niestety podziękowano mi grzecznie i zapytano, kiedy wróci brat.

Ale my swoją maturę ceniliśmy wysoko i przeżywaliśmy w ogromnym napięciu. Najwięcej emocji wiązało się z egzaminem z języka polskiego. Temat pracy pisemnej brzmiał: "Mickiewicz, Słowacki, Krasiński wobec rewolucji społecznej". Na ustnym mówiłam o wielkiej emigracji w literaturze. Pewnie pod wpływem wysokiej temperatury egzaminacyjnej, zagadnienie przedstawiłam z dużym zaangażowaniem emocjonalnym. Czułam, że moje wzruszenie wyraźnie udzielało się komisji.

Egzaminy ustne "zaliczaliśmy" za jednym zamachem. Wchodziliśmy na salę trójkami. Znalazłam się razem z Bogusią Berkanówną i Zosią Kłobukowską. Wyciągałyśmy po kolei kartki z pytaniami z poszczególnych przedmiotów i zdawałyśmy. Po języku polskim przyszła kolej na historię. Wypadło mi mówić o powstaniu i rozwoju Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Z nauki o Polsce i świecie współczesnym trafiłam na Wielką Socjalistyczną Rewolucję Październikową /tak właśnie brzmiał temat/. Egzamin z francuskiego nie utkwił mi w pamięci. Najsłabiej też wypadł. Podczas gdy z pozostałych przedmiotów otrzymałam oceny bardzo dobre z francuskiego musiałam się zadowolić dobrą.

Tak więc matura, wcześniej powodująca tyle obaw, przyniosła wiele satysfakcji i napełniła wiarą we własne siły. Muszę się przyznać, że szczególnie jednak ceniłam sobie piątkę z języka polskiego. Może dlatego, że w trudzie się na nią zarabiało i wydawała się taka nieosiągalna. Niespodzianką natomiast i to szokującą stał się dla mnie stopień z religii. Gdy otrzymałam świadectwo dojrzałości okazało się, że zamiast oczekiwanej piątki, widnieje tam czarno na białym ocena dobra. Zrobiło mi się przykro. Po chwili zapytałam Madzię Symoniównę, niekwestionowaną piątkową uczennicę, co tym razem otrzymała. Okazało się, że też czwórkę. Choć z niewyraźnymi minami, odważyłyśmy się poprosić o wyjaśnienie osobę najbardziej kompetentną - czyli księdza. Ten zapewnił, że wystawił nam piątki. Dodał też, że powinnyśmy zażądać konfrontacji z arkuszami ocen i w konsekwencji zmiany oceny na maturze. Wzburzone zwróciłyśmy się z tą sprawą do naszego wychowawcy, Henryka Gomulickiego. Popatrzył na nas, lekko się uśmiechnął i zapytał, czy zamierzamy studiować i czy wiemy, jakie trudności na tej drodze czekają nas, córki kułaków. Przez chwilę nie rozumiałyśmy o co chodzi, po czym pojęłyśmy, że oto doświadczamy próby udzielania nam, choć w sposób dość oryginalny, pomocy. Zrobiło się całkiem głupio. Szybko zdałyśmy sobie sprawę, że wszelkie działania w tej kwestii mogą spowodować zamieszanie w szkole i przykrości dla osób kierujących się przecież dobrymi intencjami. Postanowiłyśmy zrezygnować z jakichkolwiek interwencji.

Gdy ochłonęłyśmy z emocji egzaminacyjnych, trzeba było pomyśleć o balu maturalnym. Sukienkę, dość skromną, miałam wcześniej uszytą na wesele kuzynki. Pozostało więc tylko uczesanie. Po raz pier-

wszy wystąpiłam w roli osoby, której głową trzeba się poważnie zająć. Sympatyczna pani fryzjerka, doprowadzająca moje włosy do porządku, zwracająca się do mnie per "ty", zainteresowała się na jaką to okazję pragnę stać się piękna. Odpowiedziałam, że na bal maturalny. Zapytała więc jeszcze przez kogo zostałam zaproszona. Oświadczyłam, że to ja właśnie /choć dopiero przed kilku dniami skończyłam 18 lat i wyglądałam smarkato/ jestem jedną z absolwentek. Informacja spowodowała natychmiastową zmianę w tonie rozmowy i przejście wobec mnie na formę "pani".

Bal maturalny udał się wspaniale. Orkiestra przestała grać o 6^{00} rano. Całonocne pląsy niestety wyraźnie czułam w nogach. Odległość dzieląca mnie od domu /7 km/ wydawała mi się jeszcze większa niż zwykle. Cóż jednak miałam robić. Poszłam na poranną mszę do Kościoła farnego, gdzie zamierzałam nie tylko się pomodlić, ale także pozwolić odpocząć nogom, po czym skierowałam się ku Wilczogórze.

Po maturze

W ten sposób zamknął się pewien etap w naszym życiu. Stanęło pytanie, co dalej robić. Niemal wszyscy postanowili ubiegać się o indeks. i na ogół starania te przyniosły pozytywne rezultaty. Z kręgu bliższych mi koleżanek Zosia Wiśniewska została przyjęta na medycynę, Grażyna Waszczewska i Irka Pełkowska na stomatologię. Natomiast dzieciom rodziców uważanych za wrogów Polski Ludowej, drogę do studiów przetarł ks. Wosiński, który wybierał się na Katolicki Uniwersytet Lubelski i udzielił wszelkich niezbędnych informacji o warunkach dostania się na tę uczelnię. Z możliwości tej skorzystała Madzia Symoniówna ze Studzieńca, Fila Piotrowska z Babca Piasecznego, Zosia Kłobukowska /córka właściciela młyna i dużego gospodarstwa/ i Wanda Lendzionowska /córka właścieciela dużej kamienicy w Sierpcu/.

Oprócz dziewcząt z mojej klasy studiowały tam też starsze koleżanki: Anka Rajkowska, córka lekarza z Sierpca /obecnie Borowska, dość znana dziennikarka, związana z czasopismami orientacji paxowskiej/ oraz Zdzicha Cybulska.

Moi rodzice nie mieli środków na dalszą naukę, wobec czego na razie pogodziłam się z sytuacją, licząc na lepszą przyszłość. Jednakże zdecydowana byłam studiować, gdy tylko stanie się to możliwe, filologię polską. Na wybór wpłynęła w znacznym stopniu dyrektor Zofia Gałęska, ale przeważały moje zainteresowania i nastawienie na pracę z książką w przyszłości.

Jednak zanim znalazłam się na uniwersytecie, przeżyłam różne perypetie związane z moim pochodzeniem. Dość wcześnie pozwolono nam odczuć, że życie w Polsce Ludowej nie będzie dla nas usłane różami. Ciężary w postaci podatków i obowiązkowych dostaw zboża i żywca przerastały możliwości gospodarstwa, zwłaszcza że pozbawiono "kułaków" szansy odpowiedniego wbogacenia ziemi. Nawozy sztuczne były dla małorolnych i "średniaków". Jak więc można się spodziewać plony spadały. Niedostatek pogłębiał się. Z powodu niewywiązywania się z nakładanych na gospodarstwo obciążeń, ciągle najeżdżali nas sekwestratorzy. W tym właśnie okresie straciliśmy kupiony tuż przed wojną piękny wolant, który udało się ochronić przez całą okupację. Został zabrany na poczet podatków. Coraz też bardziej zmniejszała się ilość inwentarza. Szykany ze strony władz stopniowo narastały. Trzeba przyznać, że spotykały się z pełną wzajemnością ze strony kułaków. Gdy odbywało się referendum w 1946 r., na które żądano odpowiedzi w postaci trzy razy "tak",ojciec z przekorą twierdził, że na któreś z pytań odpowiedział trzy razy "nie"... Jak się po cichu informowano, znajomi głosowali podobnie, choć aż tak nie potęgowali swojej negacji, ograniczając się do jednego "nie". W czasie wyborów do sejmu natomiast gremialnie poparto Mikołajczyka. Tyle, że akty sprzeciwu nie miały żadnego znaczenia. Głosowanie zawsze wypadało jednomyślnie i rzecz jasna zgodnie z intencjami organizatorów.

Poczucie bezpieczeństwa w naszej rodzinie stale się kurczyło. Wizja kołchozów przerażała i powodowała podejmowanie decyzji chroniących przed jej skutkami. Rodzice pragnęli przede wszystkim zabezpieczyć naszą przyszłość. Brat Stanisław, po zwolnieniu z wojska, gdzie ciężko zachorował na tyfus, wrócił do pracy w szkole. Ja uczyłam się. Postanowiono, że również siostra Zofia będzie się dokształcać. Gdy zaczęła uczęszczać do gimnazjum wieczorowego zamieszkałyśmy razem u Geni Bojenkowej kuzynki w Sierpcu. Byłam wówczas w drugiej klasie. Siostra ucząc się w trybie przyśpieszonym /dwie klasy w ciągu roku/, po dwóch latach otrzymała małą maturę i rozpoczęła pracę w szkole jako nauczycielka w Kuskach. Dokształcała się jeszcze przez trzy lata na kursach nauczycielskich w Płocku, gdzie zdała maturę. W najtrudniejszej sytuacji był brat Tadeusz posiadający żonę i syna Henryka. Od początku wojny ciężko chorował na gruźlicę i w 1953 r., zmarł. Stało się to gdy już studiowałam.

Zanim otrzymałam indeks zdecydowałam się popracować. Rodzina ze względu na trudne warunki materialne, nie zachęcała mnie do studiów i ostrzegała, że nie mogę oczekiwać pomocy z jej strony. Liczyłam na to, że pracując przez rok w szkole zdołam kupić sobie kilka niezbędnych rzeczy z odzieży. Żywiłam też nadzieję, że "zmyję" z siebie w ten sposób piętno kułactwa i ułatwię start na uczelnię jako samodzielna osoba, niezależna od rodziny, mająca szansę na stypendium.

Niestety nie udało się. Uczyłam w Szkole Podstawowej w Jeżewie, wsi, w której bezskutecznie próbowano założyć koło Związku Młodzieży Polskiej. Gdy kolejne usiłowania nie dały rezultatu, postanowiono tym bojowym zadaniem obdarzyć właśnie mnie. Któregoś popołudnia zjawiło się dwóch działaczy z Sierpca, żądających ze mną poufnej rozmowy. Ogromnie się zdziwiłam, gdy zapytali o jakieś pomieszczenie zamykane na klucz. Mieszkałam u sympatycznych starszych ludzi p. Jabłońskich. Ich córka Zofia zajmowała się szyciem i czasem rzeczywiście trochę ludzi się kręciło, zwłaszcza klientek pani Zosi. Oczywiście znalazł się spokojny kąt, lecz wymiana

zdań między moimi rozmówcami i mną spokój niestety mocno zamąciła. Długo i uporczywie namawiali mnie, abym podjęła się organizacji i prowadzenia koła ZMP, obiecując, że wówczas mogę liczyć na poparcie w staraniach o studia. Jasne stało się, co będzie, gdy uchylę się od narzuconego zadania. Tłumaczyłam, że jako początkująca nauczycielka, muszę wiele czasu poświęcić przygotowaniu się do lekcji, co niestety ich nie przekonywało. Nie mogłam się zdobyć na to, by wprost powiedzieć, jak bardzo ich propozycja mi nie odpowiada. Ale i tak zrozumieli i w końcu odjechali z kwitkiem, a ja mogłam już tylko myśleć o nauce na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

W dalekim Lublinie

Po roku pracy zgłosiłam się więc na KUL. Aż dziwię się, że miałam tyle odwagi. Gdy wyjeżdżałam z domu, oprócz obaw o środki na studia, dochodził brak pewności, czy zostanę przyjęta. Przecież o tym decydował egzamin wstępny. Choć ograniczony tylko do pracy pisemnej z języka polskiego, jak się później okazało, mocno przerzedził szeregi kandydatów /rok wcześniej nie było jeszcze egzaminu wstępnego/. A jednak wzięłam z sobą wszystkie rzeczy, z ciepłą wełnianą kołdrą i poduszką włącznie. Nadźwigałam się solidnie, ale sympatyczni współtowarzysze podróży pomogli mi trochę i jakoś dostałam się na miejsce. Na szczęście wszystko poszło dobrze. Zostałam przyjęta na studia. Pierwsze dni pobytu w Lublinie nie należały jednak do łatwych. Udostępniono nam kilka sal wykładowych, gdzie osoby nie mające żadnego lokum, a było ich niemało, mogły się zatrzymać. Otrzymaliśmy jakieś sienniki czy materace, rozłożone jeden przy drugim, z bardzo wąskimi przejściami, między którymi z trudnością się przeciskaliśmy. Gdy zaczęły się wykłady musieliśmy się stąd wynieść. Na szczęście znalazłam sobie kącik u starszej osoby ciężko chorej i leżącej, Marii Piątkowskiej, przy ul. Bronowickiej. Mieszkałam tam z Teresą Churską, obecnie warszawianką, ale rodem z Sierpca.

W następnych latach otrzymałam dom akademicki, gdzie było o wiele wygodniej. Przede wszystkim miałam do własnej dyspozycji łóżko. U pani Piątkowskiej, w ciasnym pokoiku, który z nami dzieliła, spałam razem z Teresą.

Najbardziej jednak liczył się fakt, że jestem już na studiach. Wydawało mi się to tak wielkim szczęściem, że niekiedy zastanawiałam się czy to prawda, czy tylko złudny sen.

Atmosfera na uczelni odpowiadała mi w najwyższym stopniu. Odwoływanie się do wielu źródeł, dotyczących zagadnień, z którymi się zaznajamialiśmy, całościowe spojrzenie na problemy, stwarzało szanse pełnego ich pojmowania. Dawało wreszcie szeroki oddech i odsłaniało nowe horyzonty. Może odczułam to tym milej, że na KUL-u wyeliminowano "ideologię", która wciskała się wówczas wszędzie w sposób natrętny i deformujący fakty. Tu tymczasem miało się wreszcie komfort obcowania z mądrymi ludźmi i chłonięcia obiektywnej wiedzy. Nie mówiąc już o wspaniałych profesorach, studiowało wówczas wielu bardzo zdolnych ludzi. Z ogólnie znanych był na moim roku pisarz Wiesław Myśliwski oraz szef polskiej Kinematografii w rządzie Tadeusza Mazowieckiego, nieżyjący już niestety, Juliusz Burski.

Choć studia sprawiały mi wiele radości /z wyjątkiem napięć przedegzaminacyjnych, które zresztą z perspektywy też mile wspominam/ okres ten przetrwałam z wielkim trudem. Cień, bardzo przykry, rzucały kłopoty materialne. Próbowałam trochę zarobić. Przez rok pracowałam, na początku jako kelnerka w stołówca akademickiej, a później jako bibliotekarka w Zakładzie Prawa Kanonicznego. Potem niestety kłopoty ze zdrowiem uniemożliwiły mi pracę. Stypendium też nie mogłam otrzymać, ponieważ KUL podlegał zarządzeniom analogicznym jak inne uczelnie i nieszczęsne hektary przekreślały sprawę. W konsekwencji pozostało już tylko oszczędzanie i minimalizowanie potrzeb do granic możliwości. Na szczęście przetrwałam. Także wszyscy sierpczanie z honorem zakończyli studia. Ksiądz Jan Wosiński, który cieszył się z naszych sukcesów i stanowił dla nas wspaniałą podporę moralną, wyjechał z Lublina z doktoratem, po czym wrócił do Sierpca, ale wkrótce został rektorem seminarium w Płocku, a następnie biskupem pomocniczym w tej diecezji.

Lubelskie lata, choć trudne i głodne, kojarzą mi się zawsze z ludzką życzliwością, mądrością i dobrocią. Nawet korygowanie błędów przez naszych profesorów odbywało się w taki sposób, by nikomu nie sprawiać przykrości. Jeden z bardzo drobnych incydentów mocno utkwił mi w pamięci. Gdy odczytując na seminarium z gramatyki opisowej /I rok studiów/ jakiś tekst doszłam do słowa "mieć", nadałam mu brzmienie "mazowieckie", z czego wyszło "mnieć". Nie uświadamiałam sobie dotychczas, że to błąd. Jednakże delikatna prośba pani dr Marii Kossowskiej, świetnej metodyczki, która wzbudziła we mnie niemal miłość do wykładanego przedmiotu, aby powtórzyć przeczytany dopiero co wyraz, uświadomiła mi, że coś nie w porządku. Moment zastanowiłam się i przyszło olśnienie. Odczytane teraz już właściwie słowo skojarzyłam oczywiście z analogicznymi sytuacjami językowymi i zapamiętałam na całe życie.

W Lublinie spotkała mnie także bardzo miła niespodzianka mająca związek z rodzinnymi stronami. Będąc bodajże na III roku zostałam wezwana do księdza rektora. Bardzo mnie to zdziwiło, jako że wszelkie sprawy studenckie załatwiał dziekanat lub kierownik domu akademickiego. Gdy stawiłam się o określonej porze, zamiast Jego Magnificencji otworzył mi drzwi przystojny, sympatyczny ksiądz w średnim wieku. Zaskoczona wylegitymowałam się po co tu jestem. W odpowiedzi na to zostałam serdecznie przywitana i zaproszona do środka. Okazało się, że był to ksiądz Adam Śniechowski, przyjaciel księdza rektora i od pewnego czasu, o czym nie wiedziałam, prorektor KUL. Natknął się na moje nazwisko przeglądając listę studentów. Spokrewniony przez matkę, pochodzącą z Gniazdowskich, z moją rodziną po linii mamy, postanowił, jak stwierdził, odszukać krewniaczkę. Wilczogórę opuścił bardzo dawno. Uczył się w gimnazjum w Sierpcu razem z moim bratem Stanisławem, a później miał gdzieś daleko

parafię. Kontakty były na tyle rzadkie, że nie rozpoznałabym go, a on mnie. Spotkanie ponad 300 km od domu, stało się czymś ogromnie ważnym.

"Felerny" dyplom

W 1955 r. ukończyłam studia, a późną jesienią tegoż roku złożyłam pracę magisterską. Obrona odbyła się w lutym 1956 roku. Odczuwałam ogromną satysfakcję, gdyż w tym czasie magisterium nie było jeszcze tak częste jak obecnie. Nawet w szkołach średnich uczyli ludzie bez ukończonych studiów wyższych. Ale mój KUL-owski dyplom nie wszystkich zachwycał, a już najmniej potencjalnych pracodawców.

Wiedziałam to już wcześniej, ale co innego słyszeć o doświadczeniach innych, a co innego odczuć pewne dolegliwości na własnej skórze. Tak więc usilne moje starania o pracę nie dawały rezultatu. Udało mi się jedynie zahaczyć od 1.IV.-30.VI.1956 r. w jednej ze szkół podstawowych w Płocku, gdzie zastępowałam chorą nauczycielkę. Było to możliwe dzięki protekcji Alfreda Giżyńskiego, ówczesnego prezesa Sądu Grodzkiego w Płocku. Alfred, mój stryjeczny brat /jego i mój ojciec byli braćmi/, udzielił mnie też gościny w swoim domu, dzięki czemu zżyłam się zarówno z nim, jak i jego żoną Pelagią. Ich starsza córka Irka, moja rówieśnica, studiowała wówczas w Łodzi prawo, a młodsza, Basia, uczyła się w szkole podstawowej, w której zostałam właśnie zatrudniona.

Choć pomoc ze strony Alfreda nie rozwiązała na stałe moich kłopotów z pracą, wspólne mieszkanie z nim i jego rodziną miało dla mnie pozytywne znaczenie. Nasiąkłam atmosferą optymizmu, a także ugruntowałam się w przekonaniu, że trudności są po to, aby je przełamywać. Dowiedziałam się też wówczas co nieco więcej o losach brata Alfreda-Lucjana, przedwojennego oficera, wspaniałego człowieka, lubianego przez całą rodzinę, który brał udział w Powstaniu Warszawskim. Pod pseudonimem "kapitan Gozdawa" dowodził obroną Starówki. Po upadku powstania zdołał wydostać się z miasta i po różnych perypetiach dotarł na Bliski Wschód, gdzie niestety zachorował na gruźlicę i zmarł. W późniejszym czasie jego losy opisał Fajer, adiutant Gozdawy, w książce "Żołnierze Starówki" oraz Z.K. Wróblewski w publikacji "Pod komendą Gozdawy".

Po powrocie z Płocka znów stanęło przede mną trudne zadanie poszukiwania pracy. Chodziłam do szkół, bibliotek, pisałam podania. Mówiono, że nie ma wolnego miejsca. Mama pocieszała mnie i zachęcała do pozostania w domu. Zapewniała, że przecież mam u rodziców utrzymanie, tłumaczyła, że cieszy się z mojego pobytu w Wilczogórze i prosi, abym już poniechała poszukiwań, bo gdzie mi będzie lepiej niż w domu. Wdzięczna mamie ze serce i gotowość dzielenia się wszystkim, co posiadała, nie mogłam jednak zdecydować się na rezygnację z pracy zgodnej z moimi zainteresowaniami i wykształceniem. Zresztą gospodarstwo rodziców, w dotychczasowym kształcie, definitywnie się kończyło. Oboje byli już starzy i czuli się zmęczeni szarpaniną, trwającą przez cały okres powojenny. Wśród wielu trudności, którym musieli stawiać czoło szczególnie dokuczał brak rąk do pracy. Po 1945 roku nie mieli już stałej służby. Występowały też kłopoty z robotnikami wynajmowanymi sezonowo. W związku z tym brat, uczący w wilczogórskiej szkole, po lekcjach zabierał się do pracy na roli. Niestety, w 1953 roku został przeniesiony do Sudrag. Stał się kierownikiem dużej, na warunki wiejskie, bo liczącej wówczas ponad 200 uczniów szkoły. Inspektor szkolny, pan Grabowski, traktował to jako awans, podkreślił że ceni brata i dostrzega osiągane przez niego bardzo dobre wyniki w pracy pedagogicznej. Ale przyznał także, że decyzja dotycząca przeniesienia została mu narzucona "z góry" i nie może ulec zmianie - Kułak - kierownikiem szkoły w rodzinnej wsi?! - ten fakt bardzo kłuł w oczy ówczesne władze, więc uznały iż tolerowanie takiego stanu rzeczy jest niemożliwe. Powrót brata do Wilczogóry nastąpił dopiero w 1969 r. Tymczasem w 1956 roku siostra wyszła za mąż za Władysława Mazuchowskiego, który przejął pieczę nad gospodarstwem. Szwagier, PSL-owiec, zwolennik Mikołajczyka, angażujący się politycznie, w 1947 roku został aresztowany pod zarzutem przechowywania broni. W więzieniu przebywał do 1955 roku.

Wkrótce po osiedleniu się szwagra w Wilczogórze doszło do rozpisania majątku rodziców między dzieci (część przypadająca zmarłemu bratu Tadeuszowi została przeznaczona wdowie po nim i synowi Henrykowi). W ten sposób zmniejszyły się obciążenia nakładane na gospodarstwo. Bratowa i Henryk sprzedali swoją ziemię, moja część (8,5 ha) została wydzierżawiona, resztę, czyli połowę dotychczasowego areału, uprawiał szwagier.

Dla rodziców, którzy przez całe życie zabiegali, aby nic nie uronić ze swej posiadłości, było to ciężkie przeżycie. Choć sami podjęli tę decyzję, wyczuwało się ich przygnębienie i smutek. Wyraźnie się też w tym czasie postarzeli.

Ale nadchodziły już mimo wszystko lepsze czasy. Wraz z objęciem władzy przez Władysława Gomułkę, nastała "odwilż", w wyniku czego mogłam znów wyruszyć w świat.

Dotychczas, na moje liczne podania o pracę, wysyłane w różne strony Polski, otrzymywałam odpowiedź odmowną lub spotykałam się z milczeniem. W końcu 1956 roku, tuż po "październiku" nadeszły dwie propozycje - jedna ze Szczecina, druga z Olsztyna. Tę ostatnią wybrałam ze względu na mniejszą odległość od domu.

Od 1 stycznia 1957 roku zostałam zatrudniona przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Olsztynie. W przeddzień wyjazdu miałam sympatyczny i znamienny sen. Znalazłam się na polanie pokrytej wspaniałą, soczystą zielenią, rozpościerającą się przede mną, jak zdołałam okiem sięgnąć. Obudziłam się nastawiona optymistycznie. Istotnie, okazało się, że okres olsztyński - bardzo długi - wniósł w moje życie nowe, cenne treści. Tam wyszłam za mąż i pracowałam zawodowo aż do przejścia na emeryturę. Związałam się z bibliotekarstwem, pełniąc różne funkcje, a przez ostatnie 20 lat kierowałam działalnością sieci bibliotek publicznych na terenie miasta Olsztyna.

GRAŻYNA PRZYBYLSKA WENDT

SYNURBIZACJA I KOSMOS

tematami sesji ekologicznej Unii Polskich Pisarzy Lekarzy w TNP

Jedna z członkiń Unii Polskich Pisarzy Lekarzy (UPPL), Janina Gzowska napisała w 1991 r. refleksyjny wiersz

ZAGŁADA

...wchodzę do lasu
Znakiem Czasu pachnie,
opadłe liśnie gniją
ogłuszone
krzykiem haseł ekologicznych,
wody strumienia
dławią chemiczne ścieki,
powietrze
dusi oddech kominów
Wszystko co jeszcze żyje
znosi w milczeniu
...śmiertelną pieszczotę.

Czy jednak postęp, cywilizacja, muszą oznaczać zagładę? Czy Znakiem Czasu dla przyrody jest wyłącznie jej całkowite zniszczenie?

Na te i wiele innych pytań starali się odpowiedzieć sobie nawzajem i Gościom, tekstami nie tylko literackimi, uczestnicy Ogólnopolskiego Sympozjum Unii Polskich Pisarzy Lekarzy, jakie miało miejsce w Płocku w dniach 14-16 maja 1993 r.

W ramach tegoż Sympozjum, 15 maja br. w siedzibie Towarzystwa Naukowego Płockiego, w pięknej sali im. T. Gierzyńskiego, odbyła się sesja naukowa poświęcona zagadnieniom szeroko pojętej ekologii.

Jej uczestnicy to - członkowie Unii, lekarze, którzy przybyli do Płocka z różnych zakątków Polski, to także zainteresowani sprawami ekologii zwłaszcza w regionie płockim - członkowie Sekcji Sozologicznej TNP, Komisji Ochrony Środowiska Rady Miasta Płocka, przedstawiciele Polskiej Partii Zielonych i osoby zaproszone ze środowiska medycznego i humanistycznego w Płocku.

Po zwiedzeniu siedziby Towarzystwa oraz wystawy pt. "Zatrzymać czas", a także po zapoznaniu się z historią TNP ciekawie przedstawioną przez Prezesa Pana dra Jakuba Chojnackiego, 23 osobowa grupa lekarzy pisarzy oraz zaproszeni Goście, wysłuchali dwóch oryginalnych w swej treści referatów:



Sala im. T. Gierzyńskiego. Uczestnicy Sympozjum podczas obrad. Przemawia dr med Grażyna Przybylska Wendt.

dra Sylwestra Milczarka pt. "Synurbizacja - nadzieja ekologii" oraz bogato ilustrowanego odczytu docenta Tadeusza Garleja nt. "Kosmos a środowisko ziemskie człowieka". Obydwa zamieszczamy. poniżej, (Z uwagi na rozległość tematu, referat - "Synurbizacja - nadzieja ekologii" podany jest w skrócie. Osoby szczególnie zainteresowane tą problematyką mogą porozumieć się bezpośrednio z autorami tekstu).

Zainicjowana po odczytach, wielostronna dyskusja, świadczyła o głębokim zaniepokojeniu środowiska lekarsko-humanistycznego stanem ekologicznym naszego otoczenia, szczególnie zaś stanem świadomości ekologicznej społeczeństw zamieszkujących nasz glob (nie tylko przecież polskiego).

Nie najweselszy wniosek z tej dyskusji może być podsumowany treścią jednej ze zwrotek wiersza dra Zbigniewa Jabłońskiego:

"... na ekranach monitorów
atomowy grzyb
unosi nas w dwudziesty pierwszy wiek.
Z żywiołów niszczących lasy
pozostaje niezmiennie trwały
konsekwetnie uparty
Homo Ludens - zwyczajnie - człowiek..."

SYLWESTER MILCZAREK

SYNURBIZACJA - NADZIEJA EKOLOGII

Synurbizacja, czyli urbanizacja roślin i zwierząt jest węższym pojęciem synatropizacji czyli w ogóle współistnienia istot żywych, w tym i człowieka, w jednym biotypie.

Synantropizacja bowiem obejmuje także środowisko wiejskie. Procesy synantropizacji roślin i zwierząt są mało poznane, a wiedza o nich jak dotąd niewielka i fragmentaryczna. Badania nad mechanizmami homotropizmu roślin i zwierząt, nad mechanizmami ich ekspansji i dyspansji są w toku. Nieznane są jeszcze przyczyny przełamywania przez niektóre gatunki zwierząt strachu i decydowania się przez nie zamieszkania blisko ludzi. Czy to daje im gwarancję przetrwania jako gatunku? Gotowość do synantropijnej ekspansji zwierząt związana jest z indywidualnymi cechami osobniczymi danego zwierzęcia. Zaobserwowano, że w zjawiskach tych prym wiodą osobniki agresywne, ciekawe życia i świata, odważne.

Nie można wykluczyć tu wzmożonej mutagenności wewnątrz gatunku, a wynikającej z czynników chemicznych i fizycznych, która może doprowadzić do powstania osobników wybitnie lgnących do człowieka.

Ludność świata w drugim półwieczu XX wieku szybko wzrasta. Rozwijają się miasta molochy, ludzie emigrują ze środowisk pozamiejskich do miast. Człowiek, by żyć, zagarnia areały rolnicze i leśne pod budowę nowych miast i osiedli, rozbudowuje szlaki komunikacyjne, niszczy dziewicze tereny ośrodkami rekracyjnymi, poligonami doświadczalnymi i wciąż wzrastającą industrializacją.

Rolnictwo także, tworząc nowe pola uprawne, eksperymentując wobec szeregu roślin, zagarnia dzike do niedawna tereny, zwłaszcza leśne.

Kurczy się więc naturalny biotyp roślin i zwierząt. Coraz mniej miejsca dla dzikich gatunków. Planeta przeludnia się. Przewiduje się, że w ciągu kolejnego wieku, około 80% ludności mieszkać będzie w miastach, które rozrosną się do 40-60 milionowych miejskich potworów, urbanosaurów.

Konferencja ekologiczna w 1992 r w Nairobi stwierdziła, iż z tych powodów, w okresie następnego pokolenia, wyginie na świecie około 25% wszystkich gatunków zwierząt.

Humaniści i przyrodnicy już dzisiaj winni są przedsięwziąć takie drogi postępowania, aby w zniszczonym środowisku naturalnym zachować jak najwięcej gatunków roślin i zwierząt. Dla potomnych /banki genów i parki narodowe sprawy nie załatwiają!/.

W przekonaniu autora, jedynie synurbizacja dzikich jeszcze obecnie roślin i zwierząt, może wiele gatunków uratować przed wyginięciem.

Antropocentryczne środowisko ma szczególne cechy, które dla wielu gatunków roślin i zwierząt mogą być wykorzystane z pożytkiem i stać się atrakcyjne w walce o przetrwanie. O ile dany gatunek wykaże walencję ekologiczną.

Miejskie i wielomiejskie środowiska, mogą zapewnić nawet bardzo wybrednym gatunkom zwierząt i roślin odpowiednie warunki bytowania. Nawet w obrębie wielkich miast spotyka się przecież uprawne tereny, zielone skwery, ogródki działkowe, przydomowe ogródki, parki, zieleńce, szkółki roślinne, trawniki, alejki itp.

Inną grupą terenów siedliskowych w środowisku zurbanizowanym i zindustrializowanym są tereny ruderalne, np. tereny przemysłowe, kolejowe, przydroża, przychacia, pobocza szos na peryferiach, ulice, rumowiska, nieużytki, wysypiska śmieci i odpadów użytkowych.

Warto też wymienić rzeki, jeziora, stawy, śluzy, przepusty wodne, kolektory i ścieki.

Zwierzątom, które w celu zdobycia pożywienia lub ze zwykłej ciekawości oswoiły się z obecnością



Z historią TNP zaznajomił prezes dr inż - Jakub Chojnacki. Obok siedzi autor referatu "Synurbizacja-nadzieja ekologii" dr med Sylwester Milczarek z Bydgoszczy.

człowieka i pozostają w jego środowisku - człowiek, w zamian za wyzbycie się przez nie lęku, oferuje:

- czynną ochronę poprzez powołanie do tych celów magistrackich służb,
- fachową regulację zachowań drapieżników,
- daje korzystniejsze warunki bytowania w zimie,
- ogólnie korzystniejsze warunki bytowania, w związku z modernistycznymi trendami urbanistycznymi i architektonicznymi np. modna architektura fińska gdzie "homosfera winna być częścią biosfery".

Zaobserwowano, iż po zaadaptowaniu się danego gatunku w środowisku miejskim, szybko zwiększa się liczebność jego osobników, przez co wzrasta populacja, gdyż zwierzęta synantropijne miewają liczniejsze mioty, a rodzice potrafią wykarmić więcej młodych.

Także więcej par ptaków daje i wyprowadza lęgi z gniazd, niż w biotypie naturalnym. Charakterystycznym jest, że większe szanse na mioty i lęgi - mają również osobniki chrome i wszelkie odmieńce gatunkowe. W środowisku poza antropocentrycznym, gdzie najczęściej byłyby wyeliminowane, trudno by im było znaleźć seksualnego partnera.

Poprzez synurbizację zwierzęta stają się mniej płochliwe, znacznie maleje naturalny dla każdego gatunku dystans ucieczki. Ponadto, z uwagi na to, że w zimie zwierzęta spożywają w mieście mniej pokarmu /wyższa temperatura w tym środowisku/, są bardziej odporne na choroby infekcyjne.

Ekolodzy muszą energicznej włączyć się w pracę urbanistów i futurystycznie spojrzeć na problemy synurbizacyjne roślin i zwierząt. Ludzie muszą zrozumieć, że człowiek może żyć i rozwijać się tylko razem z innymi istotami żywymi, gdyż zubożenie środowiska o nie, spowoduje błyskawiczną degradację homo sapiens.

Dlatego już dziś powinno tworzyć się odpowiedni klimat przyrodniczy /zadanie dla humanistów, biologów, lekarzy/ oraz tworzyć środowisko miejskie i wielkomiejskie z uwzględnieniem synurbizacji /zadanie dla techników/, z umożliwieniem osiedlania się dzikich gatunków.

Każdy wolny teren w mieście powinien być zakrzewiony i zadrzewiony, zwierzęta miejskie nie powinny być płoszone, łowione, szczute, trute - chyba, że chodzi o drastyczne zmniejszenie populacji gryzoni - szkodników.

Zwierzęta w mieście powinny być dokarmiane i chronione przez powołane w magistracie specjalne służby, na wzór pracowników chroniących zieleń.

W parkach miejskich nie należy dbać o tzw. "sterylny" porządek. Przecież gdzieniegdzie można pozostawić spróchniały pień, czy matrwą gałąź, gdyż na nich rozwijają się małe organizmy, które stanowią swoiste ogniwo życiodajne.

W osiedlach miejskich, prócz trawników i rabatek kwietnych, powinno się kopać stawy i zasiedlać je zwierzętami małych akwenów, introdukować ptactwo wodne /np. w Londynie, na stawach śródmiejskich gniazdują czaple i kormorany/.

Pomiędzy osiedlami, często dość od siebie odległymi, winno zakładać się leśne parki o zróżnicowanym charakterze, a nawet modelować rzeźbę terenu.

Tam gdzie można, winno tworzyć się środowisko ziemno-wodne, czyli ostoję dla roślin i zwierząt wodnych. W parkach i wzdłuż ulic, powinno się sadzić krzewy i drzewa dające pożywienie ptakom i drobnym ssakom - np. głóg, dereń jadalny, jarzębinę, berberys, czarny bez i inne. Nieużytki zaś powinny tworzyć naturalne ostowiska z pozostawieniem nasion na zimę.

Ludzie nie mogą żyć w ustawicznym lęku przed chorobami przenoszonymi przez zwierzęta. Z wyjątkiem nielicznych wirusowych schorzeń, przeważająca część innych odzwierzęcych chorób daje się z łatwością leczyć. Dzika flora bakteryjna jest niezwykle wrażliwa na stosowane obecnie antybiotyki. Zresztą naturalnym jest, że człowiek ma kontakt z drobnoustrojami, ponieważ dzięki temu może być indukowany jego układ odpornościowy.

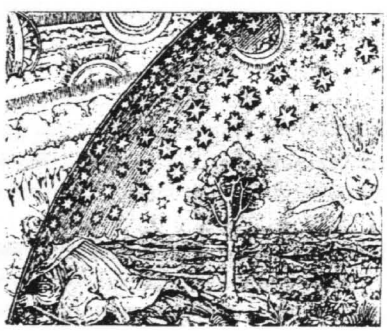
W niniejszym referacie zasygnalizowane jedynie niektóre problemy ekologiczne, a więc zagadnienie synurbizacji roślin i zwierząt, ekologii wobec architektury, tworzenie ekoantropocenozy. Wysunięto dyskusyjną hipotezę, iż w przyszłości synurbizacja może uratować ludzkość przed bezpowrotnym wygnięciem wielu dziko dziś żyjących zwierząt i roślin.

TADEUSZ GARLEJ

KOSMOS A ŚRODOWISKO ZIEMSKIE I CZŁOWIEK

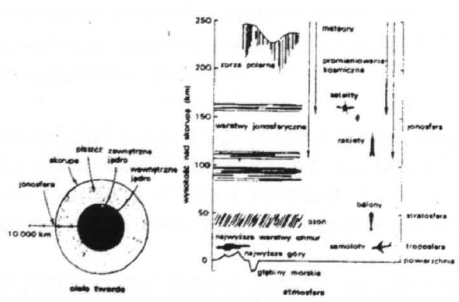
Początkowo wyobrażano sobie ziemię jako płaski krąg, nakryty kopułą Nieba, w której przez otworki - gwiazdki prześwitywała jasność Boga. Ciekawość budziło, co tam jest za tą kopułą. Wyobrażano sobie, że można dotrzeć do granicy horyzontu, wytknąć głowę, zajrzeć i ... posłuchać "muzyki sfer niebieskich". Ale potem okazało się, że Ziemia to kula, okryta szczelnie miękką warstwą atmosfery, która izoluje nas od reszty świata. Pojęcie Nieba rozpłynęło się, mieszkanie Boga roztopiło się w nieskończonej dali, On sam stał się jeszcze większy, potężniejszy. Piekło gdzieś w dole straciło podstawy istnienia. A Kosmos stał się przestrzenią, w której krążą różne ciała niebieskie, w wielu przypadkach podobne do Ziemi. Muszą się tam zdarzać jakieś katastrofy, które powodują, że ich szczątki spadają czasem, zostawiając ślady w postaci kraterów. Udało się już nawet odwiedzić i pospacerować po Księżycu.

Dzisiaj wiemy, że Wszechświat to przestrzeń niezmierzona, której krańca nie umiemy sobie wyobrazić. Czy jest to pustka? Jeśli tak, to dlaczego nie jest czarna?

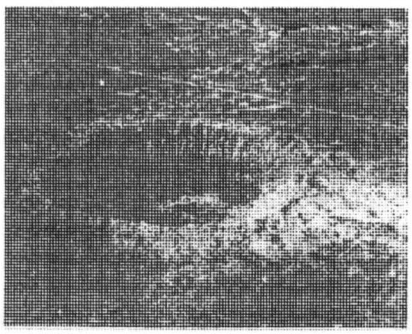


Wędrowiec na krańcu świata.

Wypełnia ją materia międzygwiezdna i międzygalaktyczna, złożona z gazów i pyłów. W ich skład wchodzą swobodne elektrony i protony, atomy wodoru i helu, a także innych pierwiastków, a nawet związki chemiczne i to o charakterze ograniczonym. Niektóre uważane na Ziemi za toksyczne. Przestrzenie te wypełnione są poza tym "mżawką fotonów",



Schematyczny przekrój twardego ciała i atmosfery Ziemi.



Lotnicze zdjęcie wielkiego krateru metorytowego w Arizonie. (Yerkes Observatory).

owych pakietów energii pola elektromagnetycznego o bardzo krótkiej długości fali /stąd korpuskularny charakter tego promieniowania/.

Materia ma tendencję do skupiania się w obłoki i mgławice jasne, bo oświetlone powstałymi już w nich gwiazdami, i ciemne, jak ów "Koński Łeb" w Orionie.

Jakie siły powodują to skupianie się i powstawanie gwiazd? Przede wszystkim siły pola magnetycznego, następnie siły kulombowskie i jądrowe, a ponad kinetyczne i grawitacyjne. Siły kinetyczne wiążemy z hipotetycznym pierwotnym Wielkim Wybuchem, na co wskazuje ucieczka mgławic i rozprężanie się Świata.

Jakie jest miejsce Ziemi w tym przeogromnym Kosmosie?

Wchodzi ona w skład zespołu, złożonego ze Słońca, 9 planet, 31 księżyców, tysięcy planetoid, roi meteorów i wielu komet. A cały zespół to drobna cząstka Galaktyki z tysiącami, czy milionami gwiazd.

Oczywiście wymienione wyżej siły /pola siłowe/ muszą oddziaływać i na naszą Ziemię z tym, że przy tak olbrzymich odległościach oddziaływanie to jest bardzo słabe. Pewne znaczenie mają tylko promie-



Astronauta Scott z załogi Apollo 15 i pojazd księżycowy Lunar Rover na brzegu rowu Hadleya. Widok wzdłuż kanionu. (NASA).

nie kosmiczne, obdarzone bardzo wysoką energią, dzięki czemu mogą pokonywać opór atmosfery i docierać do Ziemi. O wiele silniejsze są te pola siłowe, które występują w zespole Słońca z planetami. Tym

Związek /symbol chemiczny/	Gdzie występuje?				
	Atmosfera			Materia między gwiazd	Komety
	Ziemska	planet	gwiazd		
wodór cząsteczk. H_2	-	-	+	+	-
tlen cząsteczk. O_2	+	+	-	-	-
ozon O_3	+	-	-	-	-
azot cząst. N_2	+	-	-	-	-
wolne rodniki:					
OH, CH, CN, C_2NH_3	-	-	+	+	+
dwutlenek węgla CO_2	+	+	-	-	-
woda H_2O	+	+	-	+	-
amoniak NH_3	-	+	-	+	-
metan CH_4	-	+	-	+	-
wodorocjanek HCN	-	-	-	+	-
kw. mrówkowy CHO_2H	-	-	-	+	-
formaldehyd H_2CO	-	-	-	+	-
cjanoacetylen HC_3N	-	-	-	+	-
alkoh. metyl. CH_3OH	-	-	-	+	-
tlenek krzemu SiO	-	-	-	+	-
tlenek tytanu TiO	-	-	-	-	-
tlenek cyrkonu ZrO	-	-	-	-	-

/Oster L.: - Astronomia współczesna -. PWN. Warszawa 1982/

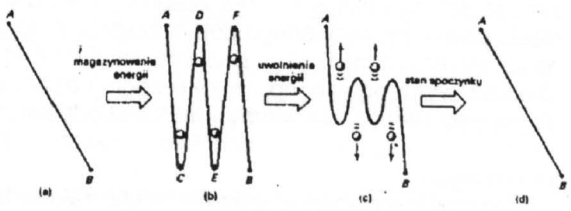
bardziej, że Słońce nie jest wcale spokojną gwiazdą.

Powstają w nim co pewien czas centra aktywności, nasilające się w cyklach 11-rocznych. Objawiają się zaś powstawaniem pochodni i plan o biegunowności dodatniej i ujemnej z kilkuminutowymi rozbłyskami w miejscach ich styku /działanie sił kolombowskich/, oraz wybuchami i tzw. proturberan-



Zdjęcie (w dużym powiększeniu) obłoku ciemnej materii pochłaniającej znajdującego się na tle jasnej mgławicy gazowej: tzw. mgławica Koński Łeb w Orionie. Zdjęcie wykonane za pomocą 5 - metrowego teleskopu. (Hale Observatories)>

cjami, które czasem wylatują w przestrzeń międzyplanetarną, Towarzyszą temu wzmożone kondensacje korony i strumieni koronalnych.



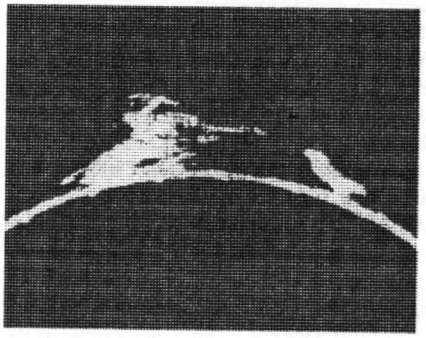
Model rozbłysków słonecznych. Między (a) i (b) linie sił pola magnetycznego ulegają odkształceniu; energia zużyta do ich odkształcenia została zmagazynowana w samej konfiguracji pola. Nagłe wyprostowanie się linii i ich powrót od konfiguracji (b) do (d) prowadzi do uwolnienia tej energii, która może być zamieniona na pracę (c).

W wyniku tego obserwuje się na Ziemi różne zaburzenia fizyczne jak np. zorze polarne i burze magnetyczne, powodowane oddziaływaniem na jonosferę, zwiększenie dodatniej jonizacji powietrza powodowane przenikaniem wiatru słonecznego i inne.

Ziemia wystawiona jest wtedy na promieniowanie elektromagnetyczne o zmiennym nasileniu i to na całej szerokości jego widma /10^{-14}m do tysięcy km długości fali/.

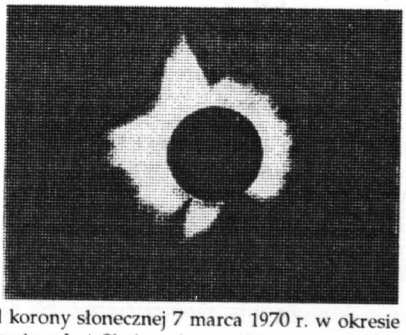
Jakie to ma znaczenie dla organizmów żywych? Zrozumiemy to, gdy weźmiemy pod uwagę rolę t.zw. tła naturalnego, w którym żyjemy. Składa się na nie:

- magnetyzm ziemski,
- promieniowanie jonizujące pierwiastków promieniotwórczych w skorupie ziemskiej,
- niejonizujące promieniowanie elektromagnetyczne, dochodzące z przestrzeni,
- promieniowanie kosmiczne i
- jonizacja powietrza.



Typowa spokojna protuberancja obserwowana na brzegu tarczy słonecznej. Materia przepływa z kondensacji po lewej stronie łukiem (środek zdjęcia) i powraca do chromosfery. (Hale Observatories).

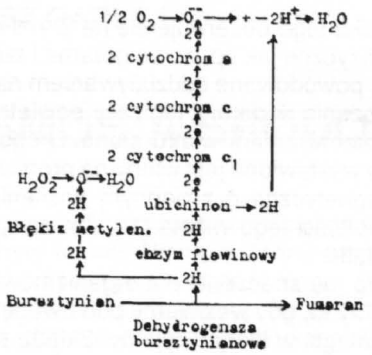
Na tym tle naturalnym łańcuchy białkowe, a więc co ważne, i enzymy utrzymują swój stały kształt, przede wszystkim kształt centrów aktywnych, stanowiących jakby pułapki dla cząstek chemicznych, podlegających obróbce chemicznej. Ta zaś to przecież jakby. "żonglowanie elektronami". Związana z tym jest także prawidłowa przepustowość kanałów błonowych i działanie pomp sodowo-potasowych.



Wygląd korony słonecznej 7 marca 1970 r. w okresie aktywności. Na powierzchni Słońca obecne były wówczas liczne centra aktywności; większość strumieni koronalnych jest z nimi związana. U podstawy niektórych strumieni znajdowały się protuberancje. (High Altitude Observatory.)

Trzeba dodać, że istnieje ścisła zależność częstości de- i repolaryzacji komórek nerwowych, wyrażona falami alfa w Eng, od częstotliwości drgań naszej jonosfery.

Biorąc to wszystko pod uwagę rozumiemy teraz, że:



Łańcuch utleniania końcowego. /wg Baranowskiego T.: - Podręcznik biochemii -. PZWL Warszawa. 1963/

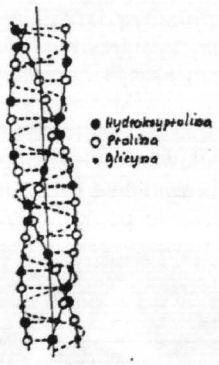
a/ procesy chemiczne i elektroniczne są w biologii bardzo ściśle powiązane i że

b/ zmiany w natężeniach pól elektromagnetycznych wpływają na metabolizm i czynności komórek i narządów w zupełnie podobny sposób jak substancje chemiczne. W pierwszym rzędzie przy tym oddziaływują one na czynności ośrodkowego układu nerwowego, jako najbardziej wyspecjalizowanego.

Przeprowadzone niedawno badania także na naszym terenie, a mianowicie w okolicach Konstantynowa, wskazują na to wyraźnie /Flakiewicz W., Bońkowski J., Lis E./.

Powstaje od razu pytanie, dlaczego nauki medyczne wykazują tak małe zainteresowanie tymi zagadnieniami?

Mówiliśmy już, że natężenia pól spoza poza naszego zespołu Słońca z planetami jest bardzo słabe, podczas gdy my sami jesteśmy zdolni wytwarzać pola elektryczne i elektromagnetyczne tysiące razy



Schematyczny obraz 3 rozciągniętych łańcuchów peptydowych kolagemu, spiralnie owijających się wokół siebie. /wg Schmitt' a 1959. Cyt. za Rich'em/

Własności elektrostrykcyjne łańcuchów białkowych: kurczenie się lub rozciąganie przy zmianach natężenia pola elektromagnetycznego.

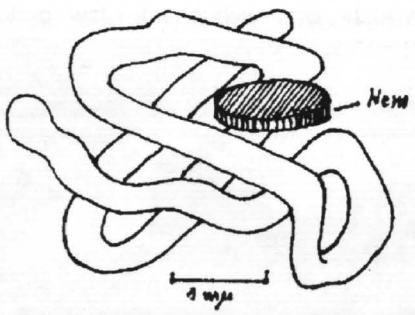
silniejsze. A poza tym uwierzyliśmy, że chroni nas dostatecznie atmosfera z jono- i ozonosferą oraz własne pole magnetyczne. Czy słusznie?

W rzeczywistości ochrona ta jest skuteczna tylko w pewnych zakresach olbrzymiego widma fal elektromagnetycznych. a mianowicie dla fal o długościach centymetrowych i powyżej 300 m. Ale i w nich są przerwy i okienka np. dla długości 21 cm /widmo wodorow/ i 3 cm /widmo pary wodnej/. Także nasze sztucznie wytwarzane pola ograniczają się tylko do pewnych zakresów.

Czy są jakieś zjawiska, świadczące o wpływie tych sił pochodzenia kosmicznego na środowisko ziemskie, a w nim i człowieka?

Oczywiście są. Znane nam są dobrze odpływy i przypływy morskie, wywoływane przez Księżyc. Wiemy także o zmienności natężenia pola elektrycznego atmosfery w gradiencie pionowym /między okładkami geokondensatora czyli jono- a litisferą/ w rytmach dobowych, 27-dniowym i 11-letnim. W przyrodzie zaś zaobserwowano już dawno pewne zmiany w wysokości zbiorów zbóż oraz głębokości jezior w cyklach 11-letnich.

Gdy chodzi o człowieka, to znany jest także dobrze wpływ światła Księżyca w pełni, powodującego budzenie się w nocy /sam to pamiętam z dzieciństwa - zasypiałem ponownie, gdy Księżyc znikał za framugą okna/ oraz zjawisko lunatyzmu z zamroczeniem jasnym. Należy przypuszczać, że również w stanach ekstazy i cudownych nawróceń wpływy te odgrywają jakąś rolę. Przypuszczalnie chodzi tu o rezonans między falowaniem jonosfery a de- i repolaryzacją komórek nerwowych, wyrażający się nasileniem odbioru światła. A. Frossard w swej książce "Istnieje inny świat" pisze o tym wyraźnie. Intensywne światło towarzyszyło także momentowi nawrócenia św. Pawła w drodze z Efezu do Damaszku - a



Struktura trzeciorzędowa mioglobiny. Hem w centrum Aktywnym. /wg Haggis'a G. H. i wsp.: - Wstęp do biologii molekularnej -. PWRiL. Warszawa. 1968. str. 54/

przy tym uczucie błogostanu. Podobne odczucia występują także w stanach olśnień, kiedy występuje nagłe pełne zrozumienie jakiegoś problemu.

Znane są także stany pomroczne z odczuciami wręcz przeciwnymi wrogości i agresywności. Charakterystyczne są dla wielu zatruć substancjami chemicznymi, roślinami i grzybami. Podobne są do opisanego przeze mnie w r. 1948 zespołu po wstrzyknięciu polokainy, nazwanego potem zespołem Hoigne'a z iniekcjami penicyliny prokainowej. Czy mogą również występować np. w okresach nasilonej aktywności Słońca, nie wiemy - brak jest odpowiednich badań. Zdarzają się jednak w nerwicach mikrofakowych.

Szczególnie niebezpieczny może być zakres falowania jonosfery o częstości 6 do 14 Hz. Może bowiem przy bardzo dużym nasileniu spowodować zupełne rozkojarzenie pracy mózgu i serca i stać się przyczyną nagłej śmierci. Przykładem może być zgon fizyka, zajmującego się infradźwiękami o dużym natężeniu. Jak wiadomo dźwięki odbierane są

przez mózg w postaci drgań elektrycznych o tej samej częstości. Niektórzy przypuszczają, że zdarzające się czasem na morzach nagłe zgony całych załóg okrętowych są przez nie wywołane.

Należałoby się zastanowić, czy wpływy naszego Słońca przy coraz bardziej zanieczyszczonej atmosferze nie spowodowały już pewnych zmian w kodzie genetycznym człowieka /działanie mutagenne/. Obserwujemy przecież w ostatnim półwieczu raptowny trend wzrostowy i rozwojowy u dzieci i młodzieży. Zastanawiający jest przy tym zupełny brak postępu w kulturze duchowej ludzkości. Ciągle jesteśmy świadkami objawów wrogości i agresywności w stosunku do innych ludzi, właśnie jak w stanach pomrocznych.

Obecnie mówi się dużo o "dziurach ozonowych", umożliwiających większą penetrację nadfioletu, i "efekcie szklarniowym". Czy nasza beztroska w zanieczyszczeniu środowiska i atmosfery nie doprowadzi do dalszych groźnych dla nas następstw?

W rezultacie na podstawie przedstawionych tu danych możemy stwierdzić, że:

1/ nie jesteśmy samotną wyspą, izolowaną od reszty świata, a nasza osłona w postaci atmosfery z jej jono- i ozonosferą oraz własnego pola magnetycznego ulega zmianom pod wpływem pól siłowych, związanych z aktywnością Słońca. Niestety dodatkowo uszkadzamy ją sami.

2/ łańcuchy białkowe, cząstki i enzymy są kształtowane w polu siłowym, stanowiącym elektromagnetyczne tło naturalne. To zaś jest tworzone w dużej mierze przez siły, dochodzące z zewnątrz. Jego zmiany prowadzą do uszkadzania komórek i narządów, w tym także chromosomów i w następstwie do zmian genetycznych /działanie mutagenne/.

3/ komórki ośrodkowego układu nerwowego pracują w rytmie, narzuconym im przez jonosferę, która jest najbardziej narażona na wpływy zewnętrzne. Nakładają się na nie siłowe pola elektromagnetyczne, generowane przez nasze sztuczne urządzenia elektryczne.

4/ zanieczyszczenia środowiska i jego degradacja elektromagnetyczna stanowią dla nas istotne zagrożenie na przyszłość.

Całość mojego wystąpienia chciałbym zrekapitulować w formie mowy wiązanej.

Spoglądam w Niebo: Stwórca
Przez długie lat miliony
Wciąż nowe światy wiersza,
Świecące jak neony.
Tu człowiek, pyłek drobny,
Na kulce w wacie u gazu,
Kosmosu plącząc siły,
Świat zmieniać chce odrazu.
On okiem satelity
Ocenia inne globy.
On stopą własną depcze
Krajobraz księżycowy.
Choć już ozonu dziurą
Ostry go foton kąsa,
Gdy inny tu uwięzgły
Zbytkiem obdarza gorąca...
Poznać, co jak się kręci -
Ta żądza wciąż go nami.
Człowieku, pomyśl! Jesteś
Marnością nad marnościami.

Piśmiennictwo.

1. *Electromagnetic Compatibility*. Materiały z XI Międzynar. Symp, we Wrocławiu. 1992.
2. Falakiewicz W.: *The biological effects of influence of the elektromagnetic fields...* - Mater. I Intern. Confer. on Environmental... Cairo. 11 do 24-01-1992.
3. Frossard A.: - *Istnieje inny świat.* - Tłum. z franc. Wrocł. Księg. Archidiec. Wrocław. 1988.
4. Garlej T.: *Wpływ odpadów mineralnych na czynności ośrodkowego układu nerwowego i życie psychiczne* -. Mater. XI Symp. nauk. KNIS Politechn. Warsz. Płock. 1990.
5. Garlej T.: *Wpływ muzyki na samopoczucie i stan zdrowia* -. Referat na posiedz. nauk. TNP w Płocku.
6. Garlej T.: *Nasze środowisko: co nam szkodzi?*-. Referat na posiedz. nauk. TNP w Płocku.
7. Korzeniowski L.: *Zarys psychiatrii*-. PZWL. Warszawa. 1965.
8. Majczak A.: *Psychiatria kliniczna*-. Skrypt AM w Lublinie. 1979.
9. *Materiały IX Krajowego. Zjazdu Pol. Tow. Badań Radiacyjnych.* Instytut Fizyki Jądrowej w Krakowie. 1992.
10. <Ochrona środowiska>. Zeszyt nr 20. Centr. Ośrodek Doskonalenia Kadr Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Dębe. 1992.
11. Sedlak W.: *Wpływ degradacji elektromagnetycznego środowiska na organizm ludzki* -.Mat. I Konfer. nauk. nt. Kryzys ekologiczny środowiska zagrożeniem zdrowia i sprawności fizycznej. Kraków 1980.
12. Trepka A.: - *Biokosmos* -. KAW, Warszawa. 1984.

WŁODZIMIERZ SERAFIMOWICZ

MIĘDZYNARODOWY TYDZIEŃ NAUKI, KULTURY I BIZNESU W BRZEŚCIU NAD BUGIEM

/30.08-03.09.1993 r./

WPROWADZENIE

Wraz ze zmianami ustroju w Polsce i związanymi z tym zmianami w życiu gospodarczym, naukowym i kulturalnym następuje rozszerzenie tematów badawczych i popularyzatorskich realizowanych przez Towarzystwo Naukowe Płockie. Tematy: gospodarka rynkowa, postęp ekonomiczny i techniczno-organizacyjny, efektywność zarządzania na wszystkich szczeblach zarządzania, wydajność pracy, międzynarodowa współpraca gospodarcza - powinny stać się tematami wiodącymi dla większości kadry kierowniczej i biznesu oraz znacznej części środowisk naukowych, administracyjnych i politycznych.

Ewentualne niepowodzenia w przestawianiu gospodarki narodowej na nowe tory oraz nieefektywność i niekonkurencyjność polskich firm w stosunku do zagranicy może na długi okres wyeliminować Polskę z przynależnej jej pozycji w podziale międzynarodowego rynku pracy i jeszcze bardziej obniżyć stopę życiową większości społeczeństwa.

Poza obiektywnymi przyczynami utrudniającymi wyjście polskiej gospodarki z recesji takimi jak globalne załamanie się rynku wschodniego czy śladowe wchodzenie do kraju zachodniego kapitału, należy wymienić także przyczyny subiektywne:

- niedocenianie znaczenia dobrej organizacji i pracy zespołowej,
- przywiązanie do "tradycyjnych" metod zarządzania, w których miała miejsce negatywna selekcja kadr kierowniczych, stosowano "sufitowe" metody planowania i improwizację w zarządzaniu,
- brak rozliczeń za błędy wynikające z niefachowości i niekompetencji,
- wydłużanie cyklu dostosowania ustawodawstwa do wymogów gospodarki rynkowej,
- nie stwarzanie warunków dla zdrowej konkurencji i niedocenianie słowności i uczciwości w interesach /niska etyka zawodowa w biznesie eliminuje z gry dobrze zorganizowane firmy i może skierować polską gospodarkę rynkową w kierunku południowo-amerykańskim zamiast zachodnio-europejskim/.

Podobne trudności i zahamowania jak w Polsce występują w pozostałych krajach Europy Środkowej i Wschodniej, co powoduje potrzebę, a nawet konieczność przekazywania sobie pozytywnych i negatywnych doświadczeń.

Powołanie w TNP w 1991 roku Sekcji Systemowych Metod Zarządzania i Informatyki oraz w 1993 roku Płockiego Klubu Biznesu Zachód-Wschód umożliwiło realizację omawianych tematów zarówno od strony badawczej jak również od strony praktycznej.

Nawiązano liczące się kontakty z ekonomistami i organizatorami ze środowisk naukowych i jednostek gospodarczych w kraju i zagranicą oraz rozpoczęto aktywną działalność organizatorską poprzez organizowanie cyklicznych spotkań, sympozjów i konferencji w Płocku i za granicą /w Brześciu n/Bugiem w Białorusi/.

Miejsca tych spotkań mają charakter nie tylko symboliczny, gdyż Płock jako wiodący ośrodek paliwowo-chemiczny znajdując się w środku Polski i Europy może integrować Wschód i Zachód kontynentu, natomiast Brześć n/Bugiem stanowi atrakcyjne okno na Wschód, nie tylko do Białorusi, ale również do wszystkich państw WNP, i to nie tylko z pozycji Polski ale również Unii Europejskiej.

TEMATYKA PRAC SEKCJI SYSTEMOWYCH METOD ZARZĄDZANIA I INFORMATYKI TNP

Sekcja dotychczas zajmowała się następującymi tematami w ramach dwóch podstawowych obszarów swojej działalności:

a/ metody zarządzania
- postęp ekonomiczno-organizacyjny,
- gospodarka rynkowa w okresie transformacji ustrojowej,
- management w budownictwie i inżynieria procesów produkcyjnych,

b/ informatyka
- informatyka w administracji,
- komputeryzacja procesu inwestycyjnego i zarządzania w budownictwie.

Analogicznie jak w latach ubiegłych z uwagi na zainteresowania członków Sekcji i wagę zagadnienia: *opracowywanie i wdrażanie metod zarządzania w budownictwie dostosowanych do wymogów gospodarki rynkowej* - podstawowym tematem dla Sekcji były systemowe metody sterowania procesem inwestycyjnym oraz zarządzania firmą i przedsiębiorstwem budowlanym, jak również prace nad ich wersją informatyczną. O znaczeniu omawianego zagadnienia świadczyć może fakt, iż wyniki budownictwa mieszkaniowego w kraju za 1993 rok przewiduje się na poziomie połowy lat pięćdziesiątych.

Sekcja dalej kontynuowała prace merytoryczne i wdrożeniowe nad metodą STEROD/SHOD integrującą ofertowanie i kosztorysowanie z planowaniem, harmonogramowaniem, kontrolą realizacji i rozlicza-

niem budowy i firmy budowlanej oraz zadania inwestycyjnego. Kontynuowano prace nad klasyfikacją budowlanych procesów produkcyjnych pod potrzeby informatycznych systemów SHOD, STEROD i WESER.

W/w płockie systemy umożliwiają rozkład zasobów produkcji na skali czasu w fazie planowania i sterowania produkcją.

Sekcja ściśle współpracowała z ogólnopolskim Towarzystwem Naukowym Inżynierii Procesów Budowlanych /TNIPB/ w Warszawie, Politechniką Brzeską /Białoruś/, Białoruską Firmą Konsultingową "BREST-OPTIM" w Brześciu, Białoruskim Budowlanym TREST-em Nr 8 w Brześciu, P.B.P. "PUŁAWY" w Puławach oraz z firmami z Płocka: Pracownią Projektowania i Informatyki P.B.P. "PETROBUDOWA", "INSTAL" SA , P.I-U. "WESER", "SOFT-HARD", "PROGRES", Prywatną Agencją Usługową "POMORSKI" i Biurem Pełnomocnika Wojewody Płockiego d/s Informatyzowania Pracy Urzędów.

Głównym osiągnięciem Sekcji w bieżącym roku było zorganizowanie na przełomie sierpnia i września 1993 roku w Brześciu wspólnie z w/w partnerami trzech międzynarodowych konferencji naukowych dotyczących gospodarki rynkowej i zarządzania w budownictwie:

- MARKETING W PROCESIE PRYWATYZACJI I URYNKOWIENIA GOSPODARKI,
- MARKETING W ZAKRESIE MATERIAŁÓW I SPRZĘTU BUDOWLANEGO,
- METODY ZARZĄDZANIA I KALKULACJI W WARUNKACH BUDOWLANEJ GOSPODARKI RYNKOWEJ.

Funkcję współprzewodniczących Komitetu Naukowego tych konferencji zrealizowanych w ramach Międzynarodowego Tygodnia Nauki i Biznesu w Brześciu /30.08-3.09.1993 r./ pełnili prof. zw. dr inż. Leon Rowiński /prezes TNIPB/ i prof. dr hab. inż. Aleksander Rubachow /Politechnika Brzeska/, natomiast funkcję współprzewodniczących Komitetu Organizacyjnego - mgr inż. Włodzimierz Serafimowicz /P.B.P. "PETROBUDOWA"/ i doc. dr hab. inż. Anatoli Koczurko /Politechnika Brzeska/.

W ramach współpracy krajowej i zagranicznej w tematach: inżynieria procesów budowlanych i gospodarka rynkowa - przewodniczący Sekcji Systemowych Metod Zarządzania i Informatyki uczestniczył i reprezentował Sekcję w niżej wymienionych dwóch międzynarodowych sympozjach:

- SYMPOZJUM MASZYN BUDOWLANYCH I PRZEMYSŁU MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH w dniach 16-18 marca 1993 roku, które zostało zorganizowane w Domu Technika /NOT/ w Warszawie przez Verband Deutscher Machinenund Anlagenbau e.V Fachgemeinschaft Bau- und Baustoffmachinen w Frankfurt/M i Instytut Mechanizacji Budownictwa i Górnictwa Skalnego w Warszawie oraz ministerstwa budownictwa Niemiec i Polski;
- Sympozjum w Brześciu pt. "O PROBLIEMIE RAZWITIJA INDYWIDUALNOWO ŻILISZCZNOWO STROITIELSTWA" w dniach 15-16 lipca 1993 roku. Zostało one zorganizowane przez Gostroj Respubliki Biełaruś, Ministierstwo Żiliszczno-Komunalnowo Choziajstwa Respubliki Biełaruś, Komitet Po Ziemielnoj Rieformie i Ziemlieustrojstwu Pri Sowietie Ministrow Respubliki Biełaruś i Briestkij Oblispołkom. W tym sympozjum uczestniczyli: wicepremier i pięciu ministrów z Białorusi oraz dr inż. Andrzej Bratkowski - polski minister budownictwa z delegacją /z inicjatywy Departamentu Współpracy z Zagranicą MGPiB RP do składu polskiej delegacji został dookoptowany przewodniczący Sekcji Systemowych Metod Zarządzania i Informatyki TNP/.

Ponadto przewodniczący Sekcji uczestniczył 15 września 1993 roku wspólnie z delegacją z Brześcia na czele z prof. Aleksandrem Rubachowem w otwarciu VIII CENTRALNYCH TARGÓW MYŚLI TECHNICZNEJ DLA BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO na terenie "BUDEXPO" w Warszawie, zorganizowanych przez Centralny Ośrodek Informacji Budownictwa. W trakcie tej imprezy współorganizatorzy z Brześcia i Płocka Międzynarodowego Tygodnia Nauki i Biznesu w Brześciu przekazali ministrowi Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa Andrzejowi Bratkowskiemu materiały konferencyjne z wnioskami z brzeskich konferencji. W dwa tygodnie później Komitet Organizacyjny ze strony polskiej w/w brzeskich konferencji przekazał materiały konferencyjne ministrowi budownictwa z Białorusi - Grigorijewowi Tyszkiewiczowi, który przyjechał z rewizytą do Warszawy.

W ramach powiązania nauki /organizacji i zarządzania/ z praktyką gospodarczą Sekcja powołała w 1993 roku Płocki Klub Biznesu Zachód-Wschód.

PŁOCKI KLUB BIZNESU ZACHÓD-WSCHÓD

Dotychczas Klub zajmował się następującymi tematami w dwóch zasadniczych obszarach:

a/ praktyka w zarządzaniu

- propagowanie postępu organizacyjnego,
- wdrażanie systemowych metod zarządzania /w ramach współpracy z Sekcją Systemowych Metod Zarządzania i Informatyki/,
- przełamywanie barier socjopsychologicznych związanych z nawykami do "tradycyjnych" metod zarządzania,
- propagowanie zasad uczciwej konkurencji,

b/ współpraca z zagranicą

- działania w kierunku nawiązywania bezpośrednich kontaktów z zagranicą dla dwustronnej wymiany gospodarczej,
- propagowanie potrzeby odzyskania rynków wschodnich z uwagi na brak odpowiedniego popytu na rynku krajowym,
- współorganizacja sympozjów biznesu w Brześciu n/Bugiem w Białorusi /pośrednictwo pomiędzy Wschodem i Zachodem Europy/,
- nawiązywanie kontaktów z Polonią na Wschodzie i Zachodzie.

Klub zorganizował w 1993 roku w Płocku wspólnie z Urzędem Wojewódzkim, Urzędem Miasta Pło-

cka i Sejmikiem Samorządowym Województwa Płockiego kilkanaście spotkań z krajowymi, polonijnymi i zagranicznymi biznesmenami /z Tajwanu, Anglii i Białorusi/. Równocześnie w Brześciu Klub był współorganizatorem na bazie ustaleń "I OKRĄGŁEGO STOŁU BIZNESU POLSKO-BIAŁORUSKIEGO" /Brześć, 15 września 1992 r./ trzech międzynarodowych sympozjów biznesu w Brześciu, które odbyły się: 19-20 stycznia, 18-19 maja, 2-3 września 1993 roku.

Styczniowe spotkanie analogicznie jak pierwsze we wrześniu 1992 roku było poświęcone tematom budowlanym i zostało zatytułowane: II Międzynarodowe Sympozjum Biznesu Budowlanego.

Sympozja majowe i wrześniowe dotyczące wszystkich działów gospodarki zostały nazwane jako III i IV Sympozjum Biznesu pt. "WSPÓŁPRACA GOSPODARCZA ZACHÓD-WSCHÓD". Komitetowi Organizacyjnemu tych sympozjów współprzewodniczyli: mgr inż. Włodzimierz Serafimowicz /"PETROBUDOWA", "WESER", TNP/ i doc. dr. inż. Anatoli Koczurko /BREST-OPTIM, POLITECHNIKA BRZESKA/. Na tych sympozjach poza promocją polskich i białoruskich firm prezentowano aktualne ustawodawstwo Republiki Białoruś, dotyczące prawa celnego, bankowego i zasad podatkowych oraz sytuacji we współpracy gospodarczej Polska - Białoruś.

IV Sympozjum Biznesu odbyło się w czasie MIĘDZYNARODOWEGO TYGODNIA NAUKI I BIZNESU w Brześciu /30.08-3.09.1993 r./, które przeprowadzowano pod patronatem pięciu ministerstw białoruskich i trzech polskich, trzech urzędów wojewódzkich: w Brześciu, Płocku i Siedlcach, Sejmiku Samorządowego Województwa Płockiego i Urzędów Miast: Brześcia, Pińska i Płocka.

Należy stwierdzić, że kolejne płocko-brzeskie sympozja biznesu w Brześciu uzyskały duże zainteresowanie prasy płockiej i brzeskiej oraz krajowej - w Polsce i Białorusi; również telewizja obu krajów, a szczególnie białoruska, przeprowadziły wiele wywiadów z ich organizatorami i uczestnikami.

MIĘDZYNARODOWY TYDZIEŃ NAUKI I BIZNESU W BRZEŚCIU n/BUGIEM

W dniach od 30 sierpnia do 3 września 1993 r. odbyło się w Brześciu nad Bugiem w Białorusi szereg imprez naukowych, kulturalnych i gospodarczych pod nazwą MIĘDZYNARODOWY TYDZIEŃ NAUKI I BIZNESU. Było to piąte spotkanie środowisk naukowych i biznesu organizowanych przez Płock i Brześć, tym razem poszerzone o tematy kultury i wątki współpracy z Polonią Białoruską.

Początek kontaktów płocko-brzeskich miał miejsce w połowie września 1991 roku w Płocku na konferencji naukowej zorganizowanej przez Towarzystwo Naukowe Płockie przy współpracy z Politechniką Warszawską i patronacie Urzędu Wojewódzkiego w Płocku.

Ustalono wówczas potrzebę organizacji co najmniej raz w roku konferencji naukowych dotyczących zasad wdrażania gospodarki rynkowej oraz cyklicznych sympozjów na temat współpracy gospodarczej ZACHÓD-WSCHÓD.

W czasie MIĘDZYNARODOWEGO TYGODNIA NAUKI I BIZNESU, który przeprowadzowano pod patronatem Państwowego Komitetu Ekonomicznego i Planowania Republiki Białoruś oraz Państwowego Komitetu Współpracy Gospodarczej z Zagranicą RB i Ministerstwa Współpracy Gospodarczej z Zagranicą RP oraz Ministerstwa Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa RP, odbyły się następujące imprezy:

- Sympozjum pt. "BRZEŚĆ I PŁOCK - NAUKA I BIZNES" pod patronatem Wojewody Brzeskiego i Mera Miasta Brześcia oraz Wojewody Płockiego i Przewodniczącego Sejmiku Samorządowego Województwa Płockiego /30.08.1993/;
- Konferencja pt. "MARKETING W PROCESIE PRYWATYZACJI I URYNKOWIENIA GOSPODARKI" /30-31.08.1993/ pod patronatem Komitetu Przekształceń Własnościowych Republiki Białoruś oraz Urzędu Antymonopolowego RP i Centralnego Ośrodka Informacji Budownictwa w Warszawie. W ramach tej konferencji zaprezentowane były również wystąpienia dotyczące "MARKETINGU W ZAKRESIE MATERIAŁÓW I SPRZĘTU BUDOWLANEGO";
- II Konferencja Budowlana pt. "METODY ZARZĄDZANIA I KALKULACJI W WARUNKACH BUDOWLANEJ GOSPODARKI RYNKOWEJ" /31.08-01.09.1993/ pod patronatem Państwowego Komitetu d/s Architektury i Budownictwa i Ministerstwa Przemysłu Materiałów Budowlanych Republiki Białoruś oraz Ministerstwa Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa RP;
- IV Sympozjum pt. "WSPÓŁPRACA GOSPODARCZA ZACHÓD-WSCHÓD" /2-3.09.1993/ pod patronatem Urzędów Wojewódzkich: w Brześciu, Płocku i Siedlcach , Sejmiku Samorządowego Województwa Płockiego oraz Urzędów Miast: w Brześciu, Pińsku i Płocku;
- TARGI BRZESKIE (30.08 - 3.09.1993) - 20 firm z Białorusi i tylko jedna polska firma;
- Wystawa współczesnych malarzy brzeskich (30.08 - 3.09.1993) - komisarz wystawy: mgr Aleksy Żerieło;
- Wystawa pt. "PŁOCK W FOTOGRAFII" (30.08 - 3.09.1993) - komisarz wystawy: mgr Wiesław Kowalski - dyrektor Biura TNP;
- Spotkanie polskich uczestników MIĘDZYNARODOWEGO TYGODNIA NAUKI I BIZNESU z władzami brzeskiej Polonii i prezesem Polskiej Macierzy Szkolnej z Zagranicą - inż. Ryszardem Gabrielczykiem z Londynu, połączone z autorskim recitalem polskiej poetki, znanej pieśniarki i organistki z Brześcia oraz z występami młodzieżowego polonijnego zespołu folklorystycznego /1.09.1993/.

W ramach MIĘDZYNARODOWEGO TYGODNIA NAUKI I BIZNESU dyrektor Biura TNP mgr Wiesław Kowalski przeprowadził szereg prelekcji i spotkań /z wyświetlaniem slajdów/ z Polonią Polesia: Brześcia, Pińska i Łagiszyna oraz przeprowadził szereg rozmów w Baranowiczach i Janowie. W Brześciu na-



Otwarcie Międzynarodowego Tygodnia Nauki i Biznesu w Brześciu. Od lewej: Kazimierz A. Kobylecki /MGPiB/, Jakub Chmielewski /Przewodniczący Sejmiku Samorządowego Województwa Płockiego/, prof. Ewa Bojar /Politechnika Lubelska/, prof. Aleksander I. Rubachow /Politechnika Brzeska/, Grigorij A. Kusik /Wicewojewoda Brzeski d/s Budownictwa/, doc. Nikołaj N. Jaromicz /Wicemer Brześcia/, Włodzimierz Serafimowicz /Towarzystwo Naukowe Płockie, PBP "PETROBUDOWA" w Płocku/.

wiązał ścisłe kontakty ze środowiskiem artystycznym: poetami, malarzami, rzeźbiarzami, muzykami, piosenkarzami i fotografikami.

Uzgodniono potrzebę ich kontynuacji w ramach współpracy Mazowsza czy województwa płockiego z Polesiem.

W trakcie pobytu w Pińsku dyrektor Wiesław Kowalski dotarł do pani Zamojskiej, księżnej Oboleńskiej, której dziadek - pełnił funkcję naczelnika powiatu gostynińskiego przed I wojną światową. Spotkał także Helenę Nawodworską oraz Mikołaja Połuchowicza, odznaczonego za obronę Polski w 1939 roku - przez Prezydenta RP Lecha Wałęsę.

Sympozja i konferencje przeprowadzono w dwóch językach: polskim i rosyjskim przy obsłudze tłumaczy - studentek Politechniki Brzeskiej polskiego pochodzenia.

Materiały konferencyjne opracowano w trzech tomach, przy czym dwa pierwsze wydano w Brześciu w 300 egzemplarzach, natomiast tom trzeci w Płocku - 150 egz.

Referaty zostały napisane w trzech językach:

- w języku rosyjskim - 40 referatów, w tym cztery autorów z Polski, trzy - z Rosji, dwa - z Ukrainy i jeden - z Algerii, pozostałe - z Białorusi,
- w języku polskim - 22 referaty, w tym jeden autora z Syrii,
- w języku angielskim - 6 referatów, w tym po dwóch autorów z Wielkiej Brytanii i Białorusi i po jednym z Holandii i Polski.

Uzupełniającymi materiałami konferencyjnymi były kwartalniki TNP - NOTATKI PŁOCKIE: Nr 2 i 3 z 1991 roku, Nr 1 - 4 z 1992 roku i Nr 1/1993, w których w większości płoccy autorzy prezentowali swoje poglądy na tematy współpracy gospodarczej i naukowej ZACHÓD-WSCHÓD oraz zarządzania w budownictwie w okresie wdrażania gospodarki rynkowej.

Dla potrzeb białoruskiej Polonii Sekcja Systemowych Metod Zarządzania TNP przekazała kilka tysięcy egzemplarzy NOTATEK PŁOCKICH, Płocki Klub Biznesu "ZACHÓD-WSCHÓD" przekazał gospodarzom i gościom z zagranicy kilkanaście wydawnictw albumowych o Płocku i płockiej sztuce, natomiast przedsiębiorstwo BMB "PROMOTION" - kilkadziesiąt katalogów reklamowych w języku rosyjskim "FIRMY PRIEDŁAGAJUT POLSZA - 92".

WYSTĄPIENIA PRZEDSTAWICIELI URZĘDÓW PATRONUJĄCYCH IMPREZY MIĘDZYNARODOWEGO TYGODNIA NAUKI I BIZNESU

Konferencje i sympozja w ramach MIĘDZYNARODOWEGO TYGODNIA NAUKI I BIZNESU były obsługiwane przez Komitet Naukowy i Organizacyjny oraz przedstawicieli Urzędów patronujących poszczególnym imprezom, które reprezentowali:

ze strony polskiej:

- Dyrektor Gabinetu Prezesa Urzędu Antymonopolowego RP - mgr Ryszard Hoffman,
- Wicedyrektor Departamentu Architektury i Techniki Budowlanej MGPiB RP - mgr inż. arch. Kazimierz A. Kobylecki,
- Wicedyrektor Departamentu Badania Rynku MGPiB RP - dr Edward Radzewicz,
- Przewodniczący Sejmiku Samorządowego Województwa Płockiego - Jakub Chmielewski,
- Pełnomocnik Wojewody Płockiego d/s Promocji Przedsiębiorczości - mgr Ireneusz Kamiński,
- Z-ca Dyrektora Wydziału Rozwoju Gospodarcze-

go Urzędu Wojewódzkiego w Siedlcach - mgr Bożena Czarnocka,

- Delegat Prezydenta Miasta Płocka - Członek Zarządu Rady Miasta Płocka - mgr inż. Bogdan Kuźnicki;

ze strony białoruskiej:

- Dyrektor Departamentu Państwowego Komitetu d/s Budownictwa i Architektury Republiki Białoruś - mgr inż. Władzimir I. Piekaszeskij,

- Główny Specjalista Państwowego Komitetu d/s Współpracy Gospodarczej z Zagranicą - mgr Tamara Garduz,

- Wicewojewoda Brzeski d/s Przemysłu i Handlu - mgr Leonid A.Lemieszewski,

- Wicewojewoda Brzeski d/s Budownictwa - mgr inż. Grigorij A. Kusik,

- Wicemer Brześcia - mgr Wasylij M. Riepieka,

- Wicemer Brześcia - doc. dr Nikołaj N. Jaromicz,

- Delegat Mera Miasta Pińska - Dyrektor Spółki Polsko-Białoruskiej "POLESIETECHNOPROGRESS" - mgr Eugeniusz Giejchroch,

- Doradca Wydziału Prywatyzacji Urzędu Miejskiego w Brześciu - mgr Stefania Miller /MIĘDZYNARODOWA KORPORACJA BANKU ŚWIATOWEGO - USA/.

Wyżej wymienieni oraz autorzy referatów poza wystąpieniami okolicznościowymi aktywnie uczestniczyli w dyskusjach merytorycznych.

REFERATY W JĘZYKU POLSKIM

Polskie referaty na sympozjum pt. "BRZEŚĆ I PŁOCK - NAUKA I BIZNES":

1/ BRZEŚĆ DAWNIEJ I DZIŚ

- prof. zw. dr inż. Leon Rowiński /Politechnika Śląska w Gliwicach/;

2/ BRZESKIE WROTA NA WSCHÓD

- mgr Ewa Serafimowicz /TNP, Sekretarz organizacyjny "Międzynarodowego Tygodnia Nauki i Biznesu"/,- mgr inż. Włodzimierz Serafimowicz /Przewodniczący Sekcji Systemowych Metod Zarządzania TNP, Przewodniczący ze strony polskiej Komitetu Organizacyjnego "Międzynarodowego Tygodnia Nauki i Biznesu"/,

3/ III PŁOCKO-BRZESKIE SYMPOZJUM BIZNESU /18-19 MAJA 1993 R./

- mgr inż. Włodzimierz Serafimowicz /Przewodniczący Płockiego Klubu Biznesu "ZACHÓD-WSCHÓD"/;

4/ PROBLEMY PRZEKSZTAŁCEŃ, RESTRUKTURYZACJI I PERSPEKTYWY ROZWOJU WOJEWÓDZTWA PŁOCKIEGO

- dr inż. Jerzy Wawszczak /Wojewoda Płocki/;

5/ WCZORAJ I DZIŚ TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO

- dr Marian Chudzyński /Wiceprezes TNP/;

6/ INFORMATYZACJA PROCESÓW ZARZĄDZANIA W URZĘDZIE WOJEWÓDZKIM W PŁOCKU

- mgr inż. Jerzy Gościmiński /Pełnomocnik Wojewody Płockiego d/s Informatyzacji Urzędów/, - mgr Ewa Serafimowicz /Urząd Wojewódzki w Płocku/;

7/ NIEKTÓRE PROBLEMY ZWIĄZANE Z USTROJEM I DZIAŁANIEM KOLEGIÓW ODWOŁAWCZYCH PRZY SEJMIKACH SAMORZĄDOWYCH

- Jakub L. Chmielewski /Przewodniczący Sejmiku Samorządowego Województwa Płockiego/,- mgr Jadwiga Kołacińska /Członek Kolegium Odwoławczego/,- mgr Żaneta Puczek /Dyrektor Biura Sejmiku/;

8/ SPORY WOKÓŁ TRANSFORMACJI MASS MEDIÓW W PŁOCKU W LATACH 1989-1993

- dr Wiesław Koński /Redaktor Naczelny NOTATEK PŁOCKICH, Sekretarz Generalny TNP/;

9/ P.B.P."PETROBUDOWA" W PŁOCKU

- inż. Janusz Mościcki /Dyrektor P.B.P."PETROBUDOWA"/, - Ryszard Dołhun /Z-ca Dyr. d/s Produkcji - "PETROBUDOWA"/.

Referaty na konferencję pt. "MARKETING W PROCESIE PRYWATYZACJI I URYNKOWIENIA GOSPODARKI":

1/ DYLEMATY STOSOWANIA MARKETINGU W BUDOWNICTWIE

- doc. dr hab. inż. Andrzej Dąbkowski /Dyrektor Departamentu Współpracy z Zagranicą Ministerstwa Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa/;

2/ ORGANIZACJA PRZETARGÓW NA WYKONANIE ROBÓT BUDOWLANO-MONTAŻOWYCH W REPUBLICE FEDERALNEJ NIEMIEC

- prof.dr hab. inż. Józef Czachorowski /,- dr inż. Jerzy Wołczański /WSI w Zielonej Górze/;

3/ PRZETARGI NA ROBOTY BUDOWLANE W POLSCE

- mgr Bogdan Michalski /Dyrektor Departamentu Badania Rynku MGPiB/.

4/ MARKETING W ZAKRESIE MATERIAŁÓW I SPRZĘTU BUDOWLANEGO

- mgr inż. Jerzy Bolkowski /Centralny Ośrodek Informacji Budownictwa w Warszawie/.

5/ ZASADY AKCEPTOWANIA I ATESTOWANIA MATERIAŁÓW I WYROBÓW DLA BUDOWNICTWA

- doc. dr inż. Kajetan Woźniak /Instytut Techniki Budowlanej w Warszawie/.

Referaty w języku polskim na II Konferencję Budowlaną pt. "METODY ZARZĄDZANIA I KALKULACJI W WARUNKACH BUDOWLANEJ GOSPODARKI RYNKOWEJ":

1/ NA JUBILEUSZ 75-LECIA PROFESORA LEONA ROWIŃSKIEGO

- Józef Czachorowski /Członek Towarzystwa Naukowego Inżynierii Procesów Budowlanych/;

2/ TECHNOLOGIA I ORGANIZACJA BUDOWANIA W WOLNORYNKOWEJ DZIAŁALNOŚCI PRZEDSIĘBIORSTW BUDOWLANYCH

- prof. zw. dr inż. Leon Rowiński /Prezes TNIPB/;

3/ KALKULACJE CEN BUDOWLANYCH W GOSPODARCE POLSKIEJ

- dr inż. Olgierd Sielewicz /Dyrektor Ośrodka Kosztorysowania Robót Budowlanych "WACETOB-PZITB" w Warszawie/;

4/ KOMPUTEROWE WSPOMAGANIE ZARZĄDZANIA PRODUKCJĄ BUDOWLANĄ

- mgr inż.Janusz Smaga /Dyrektor P.B.P."PUŁAWY" w Puławach/;

5/ REALIZACJA ROBÓT BUDOWLANO-MONTAŻOWYCH WEDŁUG METODY STEROD

- mgr inż.Włodzimierz Serafimowicz / TNP, P.I-U."WESER" w Płocku/,

- mgr inż. Ilja Korol /"SOVAVTO-BREST" w Brześciu, Sekretarz Organizacyjny "Międzynarodowego Tygodnia Nauki i Biznesu"/;

6/ OPTYMALIZACJA W PLANOWANIU I ZARZĄDZANIU

- mgr inż. Piotr Szczodrowski / TNP, Bank Płocki Spółdzielczy/;

7/ STEROWANIE ZAPASAMI ZA POMOCĄ SYSTEMÓW KOMPUTEROWYCH W PRZEDSIĘBIORSTWIE BUDOWLANYM

- dr inż. Anna Sobotka /Politechnika Lubelska/;

8/ PROBLEMY DYNAMICZNEGO WYLICZANIA SPRZĘTU W BUDOWLANYCH ORGANIZACJACH W WARUNKACH GOSPODARKI RYNKOWEJ

- dr inż. Marek Miłosz /Politechnika Lubelska/;

9/ METODYKA PROGRAMOWANIA POTENCJAŁU PRODUKCYJNEGO PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWLANEGO

- mgr inż. Imad Rezek /Syria/.

Referaty na IV Sympozjum pt. "WSPÓŁPRACA GOSPODARCZA ZACHÓD-WSCHÓD":

1/ JOINT VENTURES - TEORIA I PRAKTYKA

- prof. dr hab. Ewa Bojar /Politechnika Lubelska/;

2/ Z ZACHODU NA WSCHÓD

- mgr Bogdan Zakrzewski /Dyrektor Biura Międzynarodowego Konsorpcjum Inwestycyjnego "ZACHÓD-WSCHÓD" w Warszawie.

Temat współpracy z Rosją uszczegółowiły trzy broszurki prof. Ewy Bojar pt.: JOINT VENTURES W GOSPODARCE POLSKI I ROSJI, SPÓŁKI JOINT VENTURES W ROSJI i PODATKI SPÓŁEK JOINT VENTURES W ROSJI.

Do materiałów sympozjum dołączono informację "DOBRO POŻAŁOWAĆ W SIEDLECKOE WOJEWODSTWO" autorstwa Wojewody Siedleckiego mgr. Wiesława Protasiewicza oraz materiały informacyjno-reklamowe o przedsiębiorstwach występujących w kolejnych brzeskich sympozjach biznesu:

a/ z Płocka

MZRiP SA, WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY, PBP PETROBUDOWA, INSTAL SA, KRUPIŃSKI, MOSTOSTAL SA, TECHMEX i SOFT-HARD;

b/ z Warszawy

OGÓLNOPOLSKA IZBA HANDLOWO-PRZEMYSŁOWA INWESTORÓW PRYWATNYCH, AGENCJA "PIAST-EUROPA", DORSA, BETON-STAL i WACETOB-PZITB;

c/ z Częstochowy - WIGOLEN SA;

d/ z Rzeszowa - HYDROBUDOWA SA;

e/ z Puław - PBP "PUŁAWY";

f/ z Siedlec - PODLASKIE CENTRUM HANDLOWE.

REFERATY BIAŁORUSKICH AUTORÓW NA SYMPOZJUM "BRZEŚĆ I PŁOCK - NAUKA I BIZNES"(w języku rosyjskim)

1/ BIEŁARUŚ - OKNO W MIR OTKRYWAJETSIA W BRIESTIE

- mgr Iwan Bolesławowicz Wencel /Prezydent Brześcia/;

2/ BRIESTCZYNA. KRATKIJ EKSKURS: OT BIERIESTIA DO NASZICH DNIEJ

- doc. dr hab. inż. Nikołaj Nikołajewicz Jaromicz /Wicemer Brześcia/;

3/ PŁOCK I BRIEST: OT NAUCZNYCH KONTAKTOW K WSIESTORONNOMU SOTRUDNICZESTWU

- doc. dr hab. inż. Anatolij Nikołjewicz Koczurko /Politechnika Brzeska, Przewodniczący ze strony białoruskiej Komitetu Organizacyjnego "Międzynarodowego Tygodnia Nauki i Biznesu"/;

4/ MIEŻDUNARODNOJE SOTRUDNICZESTWO W OBŁASTI NAUKI, KOMPJUTIERIZACJI, ORGANIZACJI STROITIELNOWO BIZNESA

- prof. dr hab. inż. Aleksandr Iwanowicz Rubachow /Prezes "BREST-OPTIM", Politechnika Brzeska,/.

REFERATY WYDRUKOWANE W JĘZYKU ANGIELSKIM

1/ SUPPLIER - CUSTOMER RELATION IN THE 1990S

- mgr Izabella Nowotny /NOWOTNY BUSINESS DEVELOPMENT - Eersel, The Netherlands/;

2/ THE ROLE OF CONSULTIG IN THE DESIGN, MANAGEMENT AND CONSTRUCTION OF CIVIL AND STRUCTURAL ENGINEERING PROJECTS IN GREAT BRITAIN

- inż. Ryszard J. Gabrielczyk /TAYLOR WHALLEY SPYRA - London, Great Britain/;

3/ TALK PRESENTED AT THE INTERNATIONAL CONFERENCE IN BREST, BYELORUSSIA

- mgr inż. Dawid Richmond-Coggan /MOUCHEL MANAGEMENT LIMITED - London, Great Britain/;

4/ DILEMMA OF APPLYING MARKETING IN CONSTRUCTION INDUSTRY

- doc. dr hab. inż. Andrzej Dąbkowski /MGPiB/;

5/ INFLUENCE OF FLEXIBILITY OF CONSTRUCTION COMPANIES ON QUALITY OF MANAGEMENT

- prof. dr hab. inż. Aleksander I. Rubachow,

- mgr inż. G. Jakubina, - mgr inż. S. Jakubowski /Politechnika Brzeska/

6/ PRICING FACTOR IN CONSTRUCTION OF REPUBLIC OF BYELARUS

- doc. dr hab. inż. Anatoli N. Koczurko /Politechnika Brzeska/, - doc. dr hab. inż. Paweł N. Iwarowski /Dyrektor d/s Ekonomicznych Białoruskigo Budowlanego TREST-u Nr 8 w Brześciu/.

TARGI BRZESKIE

W Targach Brzeskich zorganizowanych przez firmę BREST-OPTIM uczestniczyło 21 firm. Zaprezentowano ponad 500 eksponatów i 5 nowych technologii, zawarto 44 umowy na sumę 780 mln rubli i 7 umów wstępnych oraz podpisano protokół powołania jednego przedsiębiorstwa międzynarodowego.



Prezes Polskiej Macierzy Szkolnej Zagranicą - Ryszard Gabrielczyk /dyrektor firmy TAYLOR WHALLEY SPYRA w Londonie/ z mikrofonem na spotkaniu z Zarządem Związku Polaków w Brześciu i polskimi uczestnikami Międzynarodowego Tygodnia Nauki i Biznesu. W głębi polonijny młodzieżowy zespół folklorystyczny "KAROLINKI".

Spośród wystawców najciekawsze propozycje przedstawiły następujące firmy:

- POŁOCKIJ ZAWOD SIELCHOZOBORUDOWANIJA - Połock,
- PO "MIŃSKTRAKTORZAPCZASTI" - Mińsk,
- MIŃSKAJA SZCZETINO-SZCZETOCZNAJA FABRIKA - Mińsk,
- PO "KALIBR" - Mińsk,
- PO "KUZLITMASZ" - Pińsk,
- BRIESTSKOJE PROIZWODSTWIENNOJE KOWROWOJE OBJEDZINIENIJE" - Brześć,
- Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe "DORSA" - Warszawa.

UCZESTNICY

Na stosunkową niską frekwencję w targach oraz konferencjach i sympozjach wpływ miały niepokojące informacje w polskich mass mediach o epidemiach w krajach Wspólnoty Niezależnych Państw /odnośnie Brześcia nieprawdziwe/. Z Białorusi uczestniczyło około dwieście osób, z Polski około 50 osób, z Rosji - 5 osób, z Holandii - 2 osoby, natomiast z Wielkiej Brytanii i USA po jednej osobie.

Polscy uczestnicy przyjechali z siedmiu województw, przy czym z poszczególnych województw wzięły udział następujące organizacje i firmy:

a/ województwo płockie /14 uczestników/
- Sejmik Samorządowy Województwa Płockieo,
- Urząd Wojewódzki w Płocku,
- Urząd Miasta Płocka,
- Towarzystwo Naukowe Płockie,
- Płocki Klub Biznesu "ZACHÓD-WSCHÓD",
- Towarzystwo Wspierania Inicjatyw Gospodarczych w Płocku,
- Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego "PETROBUDOWA" w Płocku,
- "ROLSERWIS" w Płocku,
- Przedsiębiorstwo Informatyczno-Usługowe "WESER" w Płocku,
- Przedsiębiorstwo Budowlano-Remontowo-Handlowe "ROLMASZ" w Kutnie,
- P.P.H. "ARTLEX" w Starożebrach;

b/ województwo słupskie /11 uczestników/
- Urząd Wojewódzki w Słupsku,
- POLEN TRADE COMPANY /Spółka Joint Ventre Polsko-Holenderka/ w Słupsku,
- "RAIFFPOL" w Słupsku,
- Północne Zakłady Przemysłu Skórzanego "ALKA" w Słupsku,
- Firma Produkcyjno-Handlowa "MATEO" w Słupsku,
- Przedsiębiorstwo Wytwórczo-Handlowo-Usługowe "DOWBAR" w Lębargu,
- Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowe "HESCO" w Ustce;

c/ województwo warszawskie /7 uczestników/
- Ministerstwo Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa,
- Urząd Antymonopolowy,
- Warszawskie Centrum Postępu Techniczno-Organizacyjnego Budownictwa "WACETOB-PZITB",
- "TAYLOR WHALLEY SPYRA" /Spółka Joint Venture Polsko-Angielska/ Usługi Consultingowe w Warszawie,
- Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe "DORSA" w Warszawie,
- Urząd Miejski w Legionowie,

d/ województwo lubelskie /6 uczestników/
- Politechnika Lubelska,
- "POLICHMIEL" w Lublinie,
- Zakłady Piwowarskie w Lublinie,
- Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego "PUŁAWY" w Puławach;

e/ województwo gorzowsko-wielkopolskie /3 uczestników/
- P.P.H. "ETAP" w Gorzowie Wielkopolskim,
- Przedsiębiorstwo Budowlano-Inżynieryjne "PBI" w Gorzowie Wielkopolskim,
- Zakład Budowlano-Remontowo-Handlowy "PREZBUD" w Gorzowie Wielkopolskim;

f/ województwo siedleckie /3 uczestników/
- Urząd Wojewódzki w Siedlcach,
- Wyższa Szkoła Pedagogiczno-Rolnicza w Siedlcach;

g/ województwo krakowskie /2 uczestników/
- Przedsiębiorstwo Realizacji i Koordynacji Budownictwa "REALBUD" w Krakowie;

h/ województwo zielonogórskie /2 uczestników/
- Wyższa Szkoła Inżynierska w Zielonej Górze;

i/ województwo wrocławskie /1 uczestnik/
- Wytwórnia Pomp Hydraulicznych "PZL WROCŁAW" we Wrocławiu.

PODSUMOWANIE

Porozumienia rządowe pomiędzy Białorusią i Polską dają szanse, że oddolny kierunek poszukiwań efektywnych form współpracy ludzi nauki, biznesu i kultury naszych krajów ulegnie przyśpieszeniu, a Brześć nad Bugiem znajdując się pomiędzy Mińskiem i Warszawą może ten proces uaktywnić. Organizacja w Brześciu imprez typu "MIĘDZYNARODOWY TYDZIEŃ NAUKI I BIZNESU" daje możliwości środowiskom zainteresowanym współpracą naukową, gospodarczą i kulturalną rozszerze-



Uczestnicy brzeskich imprez podczas zwiedzania Twierdzy Brzeskiej. Od lewej w pierwszym rzędzie: Wiesław Kowalski /TNP/, Wicewojewoda Smoleńska /Rosja/, Bożena Czarnocka /Z-ca Dyrektora Wydziału Rozwoju Gospodarczego Urzędu Wojewódzkiego w Siedlcach/, Włodzimierz Serafimowicz /Płocki Klub Biznesu Zachód-Wschód/, Marcin Baranowski /WACETB-PZITB w Warszawie/.

nie kontaktów nie tylko na linii POLSKA - BIAŁORUŚ, lecz szerzej ZACHÓD - WSCHÓD.

W trakcie tej imprezy uzasadniono ekonomiczny sens powoływania międzynarodowych organizacji gospodarczych w Brześciu jako mieście o specjalnym położeniu geograficznym dla współpracy międzynarodowej, uznano to miasto jako doskonałe miejsce do nawiązywania kontaktów.

W trakcie "MIĘDZYNARODOWEGO TYGODNIA NAUKI I BIZNESU" miały miejsce następujące wcześniej nie planowane spotkania:

- ministra oświaty RP z prezesem Polskiej Macierzy Szkolnej z Zagranicą z Londynu.
- przedstawicieli ministerstw budownictwa Polski i Białorusi,
- wicewojewody Smoleńska z Rosji z delegacją Urzędu Wojewódzkiego w Siedlcach,
- wicewojewody Brześcia z delegacją Urzędu Wojewódzkiego w Słupsku.

W ocenie miejscowych władz wojewódzkich i miejskich Brześć ma duże szanse zostać pierwszym miastem białoruskim, na obrzeżu którego powstanie wolna strefa ekonomiczna. Powyższa koncepcja władz białoruskich powoduje duże zainteresowanie polskiego biznesu wszystkich branż, w tym szczególnie środowiska budowlanego.

Planowane jest zorganizowanie w najbliższym czasie przedstawicielstwa w Brześciu finansowanego przez środowisko biznesu z województwa płockiego, które uczestniczyło w kolejnych brzeskich sympozjach "WSPÓŁPRACA GOSPODARCZA ZACHÓD-WSCHÓD".

Oficjalne wnioski z konferencji i sympozjów "Międzynarodowego Tygodnia Nauki i Biznesu" w Brześciu podpisane przez współprzewodniczących Komitetu Organizacyjnego ze strony polskiej i białoruskiej zostały przesłane zainteresowanym ministerstwom obu krajów oraz uczestnikom.

Wśród głównych przyczyn utrudniających szybszy rozwój współpracy gospodarczej pomiędzy Polską i Białorusią wymieniono: - brak decyzji o zorganizowaniu w Brześciu wolnej strefy ekonomicznej, - niewykonanie międzynarodowych ustaleń o otwarciu nowych przejść granicznych pomiędzy Polską i Białorusią, - niski poziom techniczny łączności, - niską efektywność systemów bankowych uniemożliwiających operatywne przeprowadzeniem rozliczeń finansowych pomiędzy Polską i Białorusią, - brak w Brześciu jako centrum pomiędzy Wschodem i Zachodem Europy stałych targowych i wystawowych struktur, co zmniejsza możliwości wymiany towarów, kapitałów i informacji pomiędzy państwami, - brak koordynacji imprez targowych w Brześciu i w polskiej strefie przygranicznej /Białystok, Lublin, Biała Podlaska i Siedlce/.

W celu zbliżenia województwa płockiego położonego centralnie w Polsce z województwem brzeskim stanowiącym bramę na WSCHÓD powstała inicjatywa, by Płock i Pińsk /150 tysięczne miasto w województwie brzeskim z liczną Polonią/ stały się miastami bliźniaczymi jak Brześć i Lublin.

Dla środowisk ludzi kultury, nauki i biznesu województwa płockiego i brzeskiego byłoby korzystne, by dotychczasowe trzyletnie formy współpracy zainspirowane przez TNP a obecnie realizowane przez środowisko płockiego biznesu znalazły autentyczne poparcie władz miasta i województwa.

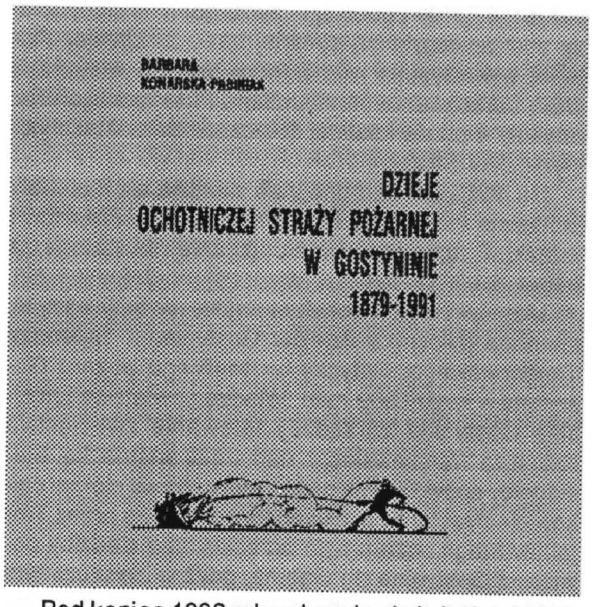
Atrakcyjność Płocka czy Polski dla Zachodu będzie większa, gdy będziemy pełnić rolę pomostu pomiędzy Wschodem i Zachodem. Dotyczy to wszystkich dziedzin życia społecznego, w tym szczególnie dla współpracy gospodarczej. Dla Polski ważne są wschodnie rynki zbytu i korzyści jakie można osiągnąć w pośrednictwie pomiędzy Unią Europejską i Wspólnotą Niezależnych Państw.

BIBLIOGRAFIA

1. [b.a.],*Duża szansa dla inwestorów z odwagą. Międzynarodowe sympozja w Brześciu*, <RUCH MIESZKANIOWY> 1993, nr 1-2, s.1,
2. Zakrzewski B.,*Z Zachodu na Wschód*, <RUCH MIESZKANIOWY> 1993, nr 1-2, s.10,
3. /z/,*Dlaczego Brześć?*, <RUCH MIESZKANIOWY> 1993, nr 1-2, s.10,
4. [b.a.],*Fundusze walutowe*, <PARTNER BIAŁORUSKI - MIESIĘCZNY INFORMATOR GOSPODARCZY> marzec 1993, nr 3, s.4,
5. A.Ł[akoma],*Tydzień dla współpracy*, <GAZETA WYBORCZA, GAZETA NA MAZOWSZU> 07.08.1993,
6. Brzost J.,*Dla kogo Białoruś*, <NOWY TYGODNIK PŁOCKI>, 08.08.1993, s.6,
7. B[anasiak] W.,*Płocko-Brzeski Tydzień Nauki i Biznesu /30.08 - 4.09.1993 r./*, <PETRO-ECHO> nr 32, 10-16.08.1993, s.5,

8. B.Bur[aczyński],*Dni nauki i biznesu*, <GŁOS PORANNY> , 13.08.1993,
9. Serafimowicz W.,*Informacja o II Międzynarodowej Konferencji Budowlanej w Brześciu nad Bugiem pt. "METODY ZARZĄDZANIA I KALKULACJI W WARUNKACH BUDOWLANEJ GOSPODARKI RYNKOWEJ"*,< Wydawnictwo WACETOB-PZITB: CENY, NORMOWANIE, KOSZTORYSOWANIE ROBÓT BUDOWLANYCH> 1993, zeszyt nr 8/9, sierpień, s.84-85,
10. Buraczyński B.,Przyczółek w Brześciu, <GŁOS PORANNY> 1993, nr 216, s.13,
11. [b.a.], *Polsko-białoruskie dni nauki i biznesu*, <TYGODNIK BUDOWLANY> 20.09.1993, nr 38, s.2,
12. Bol[kowski] *Współpraca polsko-białoruska*, <PRZEGLĄD BUDOWLANY> 1993, nr 8-9, s.3,
13. Wencel I.B.,BIEŁARUŚ: okno w mir otkrywajetsia w Briestie, <WIECZERNYJ BRIEST> 23.07.1993, Nr 30/83/, s.1-2,
14. Rubachow A.,Integracija nauki i stroitielnowo biznesa, <ARCHITIEKTURA I STROITIELSTWO BIEŁARUSI> 1993, nr 3, s.24-25 i 32,
15. Serafimowicz W.,Korol I.,Mietodika STEROD i systiema WESER - intiegracija płanirowanija i uprawlenija w stroitielstwie, <ARCHITIEKTURA I STROITIELSTWO BIEŁARUSI> 1993, nr 4 s. 14-16,
16. Dudzjuk Z.,Biznes i ekanomika. Poszuki szliachoj supracojnictwa, <NARODNAJA TRYBUNA> 18.09.1993, nr 37, s.2,
17. Konowaliuk W.,Kontrakty i kontakty. Puć w rynok nie usypan rozami /pazgawory iz Włodzimierzem Serafimowiczem z Płocka, prof. Aleksandrem Rubachowem z Briesta i wicedyrektorom departamenta ministerstwa stroitielstwa Polszi - dr. Edwardem Radzewiczem/, <ZARIA> 14.09.1993, nr 101, s.2,
18. Pietrowicz A.,Nam biznes stroit i żyć pomagajet ... /Miežđunarodnaja niedziela nauki, biznesa i jarmarka - Brest, 30.08-3.09.1993/, <BRIESTKIJ KURIER> 24-30.09.1993, nr 38, s.4,
19. Koczurko A., Serafimowicz W.,Itogi "Miežđunarodnoj Niedzieli Nauki i Biznesa" prowodziwszejsia w gorodzie Brestie s 30 awgus- ta po 3 sentabria 1993 goda, Brest, 4.09.1993, s.1-4 ,
20. Glomb J.,XI Kongres FIP w Hanburgu /4-9.06.1990 r./, <PRZEGLĄD BUDOWLANY> 1991, nr 10, s.419-426,
21. Czagowiec Z.,Mogilski J.,I Sympozjum ukraińsko-polskie /poświęcone nowoczesnym rozwiązaniom technicznym i materiałowym w budownictwie, Lwów, 1992, kwiecień/, <MATERIAŁY BUDOWLANE> 1992, nr 6, s.27,
22. Widera J.,I Międzynarodowy Kongres Utrzymania Zasobów Budowlanych 1992 z okazji Niemieckich Targów Budowlanych BAUTEC'92 - Berlin /17-19.02.1992 r./, <PRZEGLĄD BUDOWLANY> 1992, nr 5, s.195-198,
23. [b.a.],Międzynarodowa konferencja na temat nowych zadań planowania przestrzennego /Charleroi w Belgii, 14-15.12.1992 r./, <PRZEGLĄD BUDOWLANY> 1992, nr 10, s.358,
24. Gdak-Gołębiowska M.,Brytyjski Fundusz Rządowy know-how dla polskiego budownictwa, <PRZEGLĄD BUDOWLANY> 1992, nr 10, s.456-457,
25. Zakrzewski B.,Międzynarodowe seminarium FIDIC w Gdańsku, <PRZEGLĄD BUDOWLANY> 1992, nr 12, s.550-551,
26. J.B.,Nowa inicjatywa polsko-amerykańska /powołanie w Gdańsku Amerykańsko-Polskiego Instytutu Budownictwa , <PRZEGLĄD BUDOWLANY> 1993, nr 1, s.3,
27. Zakrzewski B.,Polsko-duńska współpraca może być owocna - rozmowa z prezesem UNI-BUDU Ryszardem Połujańskim, <TYGODNIK BUDOWLANY> 22.03.1993, nr 12, s.3,
28. Twardowski K.,Polsko-niemieckie perypetie, <TYGODNIK BUDOWLANY> 12.04.1993, nr 15, s.1 i 3,
29. [b.a.],Współpraca polsko-duńska, <PRZEGLĄD BUDOWLANY> 1993, nr 4, s.28,
30. Bolkowski J.,Wizyta delegacji Ministerstwa Budownictwa z Ja- ponii w Polsce, <BUDOWNICTWO I GOSPODARKA MIEJSKA> 1993, nr 4, s.13,
31. /J.B./,Współpraca polsko-duńska w budownictwie, <BUDOWNICTWO I GOSPODARKA MIEJSKA> 1993, nr 4, s.80,
32. Znamirowski P.,Consulting za darmo. Rozmowa z dr. Andrzejem Stasikiem, dyrektorem ośrodka warszawskiego Polsko-Amerykańskiej Fundacji Doradztwa dla Małych Przedsiębiorstw, <TYGODNIK BUDOWLANY> 24.05.1993, nr 21, s.3,
33. Bol,Maszyny budowlane /sympozjum 16-18.03.1993 r. w Warsza- wie pt "Maszyny budowlane i przemysł materiałów budowlanych w Niemczech/, <PRZEGLĄD BUDOWLANY> 1993, nr 5, s.2,
34. Zakrzewski B.,Zagraniczne linie kredytowe. Pieniądze i ... bariery /konferencja UNIDO w Warszawie, czerwiec 1993/, <TYGOD- NIK BUDOWLANY> 21.06.1993, nr 25, s.1,
35. /J.B./,Promocja firm francuskich /seminarium we Francuskim Ośrodku Kształcenia i Informacji Kadr w Warszawie, 25.05.1993/, <TYGODNIK BUDOWLANY> 21.06.1993, nr 25, s.3,
36. Roszak W.,EWG - wolny przepływ towarów, usług i kapitału, <PRZEGLĄD BUDOWLANY> 1993, nr 6, s.19-20,
37. Bol,Współpraca przygraniczna, <PRZEGLĄD BUDOWLANY> 1993, nr 6, s.3,
38. Zakrzewski B.,EUREKA - Europejska Agencja Koordynacji Badań, <PRZEGLĄD BUDOWLANY> 1993, nr 6, s.27-28,
39. Drygas S.,Nowe stawki celne, <PRAWO PRZEDSIĘBIORCY> lipiec 1993, nr 13, s.11-12,
40. Najnigier S., Krautzberger M.,III Sesja Plenarna Polsko-Niemieckiej Komisji Gospodarki Przestrzennej /RFN, 23-25.06.1993/, <TYGODNIK BUDOWLANY> 26.07.1993, nr 30, s.3,
41. Pytko M.,Izba Gospodarcza Eksporterów Budownictwa i Usług Technicznych. Czy pomoże odblokować niemieckie limity. <TYGODNIK BUDOWLANY> 26.07.1993, nr 30, s.4,
42. Wiśniewska K.,Zagraniczne kredyty inwestycyjne, <MATERIAŁY BUDOWLANE> 1993, nr 7, s.2,
43. [b.a.],Europejska Konferencja Drogowa Wschód-Zachód /Warszawa, 22-24.09.1993/, <INŻYNIERIA I BUDOWNICTWO> 1993, nr 7, s.311,
44. Dąbkowski A.,Tworzenie rynku budowlanego w Polsce na tle współpracy z zagranicą, <BUDOWNICTWO I GOSPODARKA MIEJSKA> 1993, nr 7, s.6-10,
45. Andrzejewski H.,Budownictwo w Europie w latach 1992-1993. Konferencja EUROCONSTRUCT /Paryż, 1992, grudzeń/, <BUDOWNICTWO I GOSPODARKA MIEJSKA> 1993, nr 7, s.13-14,
46. Bolkowski J.,Konferencja "HABITAT" w Bukareszcie /1993, ma- rzec/, <BUDOWNICTWO I GOSPODARKA MIEJSKA> 1993, nr 7, s.14,
47. Woźniak K.,W trosce o zagranicznego inwestora. Rozmowa z Markiem Górskim, prezesem Państwowej Agencji Inwestycji Zagranicznych, <TYGODNIK BUDOWLANY> 2.08.1993, nr 31, s.1 i 3,
48. /land/,Perspektywy na niemieckim rynku pracy, <TYGODNIK BUDOWLANY> 2.08.1993, nr 31, s.1,
49. Woźniak K.,Witold Zaraska - twórca EXBUDU, <TYGODNIK BUDOWLANY> 2.08.1993, nr 31, s.4,
50. J.B.,Jak starać się o zagraniczne kredyty?, <TYGODNIK BUDOWLANY> 30.08.1993, nr 35, s.4,
51. Kowalczyk Z.,Bitel E.,System kontraktów w budownictwie w krajach zachodnich, <INŻYNIERIA I BUDOWNICTWO> 1993, nr 8, s.322-323,
52. [b.a.], Europejska konferencja drogowa Wschód-Zachód /Warszawa, 22-24 września 1993 r./, <PROFILE. TYGODNIK BUDOWLANYCH> 19.09.1993, nr 38, s.2,
53. [b.a.],Europejska Federacja Budownictwa w Warszawie /FIEC, Warszawa, 1.10.1993/, <TYGODNIK BUDOWLANY> 27.09.1993, nr 39, s.2,
54. Bol,Chińczycy inwestują w Polsce, <PRZEGLĄD BUDOWLANY> 1993, nr 8-9, s.2,
55. Szczęśniak W.,O współpracy międzynarodowej w dziedzinie in- żynierii lądowej /informacja o polsko-rosyjsko-ukraińskich seminariach budowlanych międzyuczelnianych: 30.06-01.07.1992 w Warszawie, 14-17.06.1993 w Moskwie, 28.06-02.07.1993 w Dniepropietrowsku na Ukrainie/, <INŻYNIERIA I BUDOWNICTWO> 1993, nr 9, s.398,
56. Bogusz R., Mroczkowski M., Woźniak S., Wardencki A., Kuczyński J., Feldo K., Opiłowska K., Katalog w języku rosyjskim: FIRMY PRIEDŁAGAJUT POLSZA '93 <Copyright by BMB "PROMOTION">, wyd.3, Warszawa, 1993, sierpień.

Barbara Konarska-Pabiniak - Dzieje Ochotniczej Straży Pożarnej w Gostyninie (1879-1991), Wyd. Ochotnicza Straż Pożarna w Gostyninie, Gostynin 1992, ss. 163.



Pod koniec 1992 roku ukazała się książka dr Barbary Konarskiej-Pabiniak "Dzieje Ochotniczej Straży Pożarnej w Gostyninie /1879-1991/". Skład książki został wykonany w Studio Bis w Płocku, zaś druk i oprawa w PPWMiK w Płocku. Wydawcą książki jest Ochotnicza Straż Pożarna w Gostyninie. Jest to już druga książka Autorki dotycząca historii Jej rodzinnego miasta. W 1986 roku wydała monografię "Liceum Ogólnokształcące im. Tadeusza Kościuszki w Gostyninie 1911-1986".

Jak dotąd ukazało się w Polsce mało monografii opisujących dzieje poszczególnych straży pożarnych. Dlatego należą się słowa uznania dla Autorki za to, że podjęła się trudu spisania dziejów gostynińskiej straży pożarnej. A zadanie miała przecież niełatwe. Jak zaznaczono we wstępie, baza źródłowa do wybranego tematu jest nader skąpa. Poza nielicznymi artykułami okazjonalnymi w prasie, głównie związanymi z obchodami jubileuszu 50-lecia, Autorka wykorzystała zachowane księgi protokołów zebrań Zarządu z lat 1879, 1880, 1903, 1926, 1931, 1937-1939, 1947 oraz z lat 1958-1991. Autorka wykorzystała też kronikę OSP, spisaną przez Juliusza Puternickiego. Kronika została opracowana w okresie przygotowań do jubileuszu 100-lecia gostynińskiej Straży. Obejmuje głównie dzieje powojenne do 1978 r. Autorka wykorzystała też informacje prasy regionalnej, zwłaszcza z ostatnich kilkudziesięciu lat.

Recenzowana książka składa się z czterech części. Pierwsza część obejmuje dwa rozdziały. Mają one charakter chronologiczny. Autorka przedstawia w nich genezę i rozwój Ochotniczej Straży Pożarnej w Gostyninie od założenia Stowarzyszenia w 1879 roku do 1991 roku, to jest do momentu zakończenia pisania książki. W mieście z przewagą zabudowy drewnianej koniecznym było jak najszybsze założenie Straży, która ochraniałaby dobytek mieszkańców Gostynina. W początkach lat siedemdziesiątych XIX stulecia Ochotnicze Straże Pożarne powstawały w Częstochowie /1871/ i w Płocku /1874/. To skłoniło działaczy społecznych Gostynina do podjęcia starań o uzyskanie zgody władz carskich na założenie Straży w tym mieście. Nie była to sprawa ani prosta, ani łatwa. Władze rosyjskie na ogół podejrzliwie patrzyły na polskie organizacje i stowarzyszenia społeczne. Władze obawiały się, że mundury jednolicie ubranych strażaków mogą społeczeństwu przypominać dawne mundury wojska polskiego. Założenie Straży w Gostyninie ułatwił - jak pisze Autorka - fakt, że na jej czele, jako naczelnik miał stanąć Adolf de Johne, Francuz z pochodzenia, wyznania ewangelickiego. W tym czasie niemal wszystkich ewangelików uważano za Niemców, a więc za "błagonadiożnych", dlatego Adolf de Johne został bez większego trudu zaakceptowany przez władze administracyjne guberni i powiatu. 13 listopada 1879 roku odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie nowo powstałego Stowarzyszenia. Na tym zebraniu został też zatwierdzony statut Straży. OSP cieszyła się dużą popularnością. Już w pierwszym roku istnienia liczyła 152 członków. Dlatego podejrzliwość władz się pogłębiała. Bywało, że zabroniono członkom Straży przebywania i występowania w umundurowaniu w dzień święta strażackiego św. Floriana. Niektórzy naczelnicy, nie mogąc się dogadać z władzami zaborczymi zrzekali się stanowiska. Tak było w 1905 r.: Adolf Rystoff zrzekł się swego mandatu, władze rosyjskie w Warszawie, mimo pozytywnego stosunku miejscowych władz - burmistrza miasta Stupina i naczelnika powiatu księcia Oboleńskiego, odmówiły zatwierdzenia projektu nowej remizy strażackiej dla Gostynina. Dopiero naczelnikowi Wiśniewskiemu udało się przy "sutym obiedzie" załatwić sprawę w Warszawie. W przededniu pierwszej wojny światowej udało się wybudować nową remizę i umieścić w niej urządzenia pożarnicze. W dużej sali nowo zbudowanej remizy odbywały się liczne imprezy i przedstawienia teatralne.

Przy omawianiu dziejów gostynińskiej Straży w czasie pierwszej wojny światowej na stronie 18 chochlik drukarski zmienił sens zdania zamiast "Zakończenie pierwszej wojny..." winno być "Początek pierwszej wojny..."

Również w okresie międzywojennym gostynińska Straż Pożarna nie tylko dobrze wypełniała swe statutowe zadania, ale też prowadziła aktywną działalność kulturalno-artystyczną. Na okres dwudzie-

stolecia międzywojennego przypadł też czas największego rozkwitu orkiestry dętej prowadzonej przez długie lata przez Stefana Kuryłę.

Straż gostynińska za pożyteczną działalność dla miasta i regionu otrzymała 29 maja 1930 roku dyplom uznania od przebywającego w Gostyninie prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Ignacego Mościckiego.

Jedynym brakiem tej części książki jest niewykorzystanie przez Autorkę wiadomości o OSP zawartych w przedwojennej prasie gostynińskiej, a szczególnie w "Tygodniku Gostynińskim", znakomicie znanym dr Konarskiej-Pabiniak.

Rozdział II omawiający lata 1945-1991, zaczyna się od opisu wzruszającego wydarzenia, jakie miało miejsce na pierwszym zebraniu OSP po wojnie 8 marca 1945 roku.

W czasie odbywającego się zebrania weszła na salę woźna Bronisława Kwiatkowska i przyniosła rulon materiału, którym się okazał przedwojenny sztandar gostynińskiej Straży.

W 1946 roku OSP została podporządkowana organizacyjnie Powiatowej Komendzie Straży Pożarnych w Gostyninie. Stan taki trwał do 1975 roku, tzn. do utworzenia nowych województw. Wówczas to w Gostyninie powołano komendę rejonową OSP. Autorka poradziła sobie znakomicie z przedstawieniem dalszych zmian organizacyjnych, jakie miały miejsce w dziejach gostynińskiej Straży w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych.

Autorka prezentuje rozwój bazy gospodarczej, proces unowocześnienia działalności zawodowej Straży przez zakup nowoczesnego sprzętu pożarniczego. Jak zaznacza - przełomowym momentem w życiu Ochotniczej Straży Pożarnej w Gostyninie było powołanie przez wojewodę płockiego 1 marca 1977 r. Zawodowej Straży Pożarnej w Gostyninie. Z tą też chwilą OSP w Gostyninie przekształciła się z jednostki ratowniczej w jednostkę prewencyjną. Niestety, niemal od początku istnienia Zawodowej Straży Pożarnej zaczęły się nieporozumienia i konflikty, zwłaszcza że "zawodowcy" zajęli dotychczasowe pomieszczenia Komendy Rejonowej OSP.

Mimo to OSP dalej funkcjonowała, a 20 maja 1978 roku zostały zorganizowane uroczyste obchody jubileuszu 100-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Gostyninie. Obecnie konflikt został zażegnany, czego wyrazem ma być zamieszczone na stronie 49 monografii zdjęcie z objaśnieniem! "Zawsze w zgodzie - Karol Podleśny - komendant ZSP /Zawodowej Straży Pożarnej/ i Mieczysław Wasiak - prezes OSP". Największą chlubą gostynińskiej OSP jest jej orkiestra, prowadzona przez kapelmistrza Józefa Pakulskiego.

Autorka z ogromnym znawstwem omawia dorobek OSP w ostatnich latach. Dr Konarska-Pabiniak prezentuje też najważniejsze akcje pożarnicze, w których OSP w Gostyninie brała udział w ostatnich latach. Autorka kończy pierwszą część książki konkluzją: "Wyposażona w sprzęt bojowy, dysponująca fachową kadrą Zawodowa Straż Pożarna dominuje dziś w walce z żywiołem, jednak gdy akcja jest groźna i trzeba wsparcia ochotników, nigdy ich nie brakuje. Zwykle w sposób spontaniczny obok Straży Zawodowej włączają się do ratowania mienia i dobytku mieszkańców Gostynina i regionu".

Godzi się jeszcze dodać, że część poświęcona okresowi Polski Ludowej w życiu gostynińskiej Straży została oparta na solidnej bazie źródłowej. Autorka wykorzystała wiadomości zawarte w Kronice OSP, opracowanej przez Juliana Puternickego oraz artykuły w prasie lokalnej dotyczące działalności gostynińskiej Straży.

Na drugą część monografii składają się materiały źródłowe znakomicie uzupełniające część opisową książki. Pragnę też wyrazić uznanie dla Autorki za trafny dobór źródeł.

Materiał źródłowy otwiera artykuł nieżyjącego już, znanego miłośnika dziejów Gostynina - Tadeusza Trojanowskiego. Dotyczy on wielkiego pożaru Gostynina w maju 1809 roku. Władze powiatowe i miejskie Gostynina zarządziły fetowanie zwycięstwa Księstwa Warszawskiego nad armią austriacką. Biesiadnicy spowodowali pożar, który strawił niemal całkowicie miasto! Konsekwencją opisanego przez Trojanowskiego pożaru było przeniesienie siedziby powiatu z Gostynina do Gąbina, gdyż w zniszczonym mieście nie było budynku zdatnego na siedzibę władz powiatowych.

W materiałach źródłowych znajdujemy też "Ustawę dla Straży Ogniowej Ochotniczej w Gostyninie 1879 roku", a także nazwiska członków OSP, którzy brali udział w walkach niepodległościowych w czasie I wojny światowej oraz w obronie Ojczyzny w 1920 roku w wojnie polsko-bolszewickiej. Jest też wykaz strażaków, którzy szczególnie się zasłużyli dla gostynińskiej Straży Pożarnej, pełniąc w niej wieloletnią bezinteresowną służbę.

Autorka w dziale źródłowym zamieszcza też wzruszający wiersz Wł. Junoszy Szaniawskiego /Aramis/ "Pół wieku" poświęcony jubileuszowi 50-lecia obchodzonemu w 1925 roku, a także wystąpienie inż. St. Waligórskiego - prezesa Związku Warszawskiego, witającego prezydenta RP Ignacego Mościckiego 29 maja 1930 roku w Gostyninie.

W źródłach znajdujemy też sporo materiałów dotyczących działalności gostynińskiej Straży w okresie Polski Ludowej. Z tego okresu wyróżniają się refleksje długoletniego prezesa OSP w Gostyninie Mieczysława Wasiaka.

Słowa specjalnego uznania należą się Autorce monografii gostynińskiej Straży za zebranie i analizę "Sytuacji pożarowej w rejonie gostynińskim". W książce znajdujemy nie tylko wyszczególnienie pożarów w latach 1975-1991, ale także klasyfikację pożarów według działów gospodarki narodowej. Z tabeli "Pożary wg miejsca powstania" jasno wynika, że, podobnie jak w całym kraju, najwięcej pożarów powstaje w lasach, a także na łąkach, polach i wrzosowiskach.

Głównym źródłem pożarów jest nieostrożność dorosłych. Najczęściej płoną budynki na wsi. Najwięcej pożarów ma miejsce w sierpniu oraz w maju. Z jednej z tabel wynika, że najbardziej "palnymi" gminami są: Gostynin i Gąbin oraz Szczawin. Szkoda tylko, że Autorka przy tabelach nie podaje źródła pochodzenia danych, co by je uwiarygodniło. W materiałach źródłowych znajdujemy wreszcie wykaz członków OSP. Część pierwsza obejmuje wykaz naczelników, prezesów i członków OSP w latach 1879-1939, zaś część druga wyszczególnia naczelników, prezesów i członków z lat 1940-1991. Sporządzenie tych wykazów kosztowało Autorkę dużo pracy, zwłaszcza przy ustalaniu listy z lat 1879-1939.

Książkę zamyka wykaz jednostek OSP w regionie gostynińskim. Uwzględnia on ważniejsze wydarzenia z życia danej jednostki, a także podaje nazwiska prezesów, naczelników oraz składy aktualnych Zarządów.

Książka została wydana na pięknym, jakościowo dobrym papierze. Dlatego żałować należy, że reprodukcje wielu fotografii są jakościowo słabe. Nie jest to jednak winą Autorki, lecz drukarni. W sumie w monografii zamieszczono 81 zdjęć. Są one na ogół wspaniałym uzupełnieniem opisowej części książki.

Szkoda, że Autorka nie pokusiła się na zestawienie wykorzystanych źródeł i literatury, tym bardziej, że książka nosi znamiona pracy popularnonaukowej. Do książki załączona jest errata zauważonych błędów.

Reasumując należy podkreślić, że recenzowana książka dr Barbary Konarskiej-Pabiniak mimo drobnych braków nie tylko rzetelnie przedstawia dzieje Ochotniczej Straży Pożarnej w Gostyninie, ale pokazuje też zaangażowanie w sprawy miasta wielu ofiarnych jego obywateli. Ponadto poszerza wiedzę o samym mieście Gostyninie.

MARIAN CHUDZYŃSKI

KOMUNIKAT KOMISJI WYDAWNICZEJ

W lipcu br. nakładem Towarzystwa Naukowego Płockiego ukazał się album

"Płock"

autorstwa: Tomasza J. Gałązki (zdjęcia) i Tadeusza Kowalewskiego (tekst) ukazujący miasto w różnych dziedzinach życia na ponad 260 fotografiach kolorowych.

Tekst w języku: polskim, niemieckim i angielskim.
Sprzedaż w siedzibie Towarzystwa Naukowego Płockiego, Pl. Narutowicza 8.

PAMIĘCI INŻYNIERA JERZEGO OSTROWSKIEGO - ZASŁUŻONEGO BUDOWNICZEGO PETROCHEMII I CZŁONKA TNP

W dniu 27 sierpnia 1993 r. zmarł nagle w czasie pracy podczas jazdy własnym samochodem na terenie graniczącym z Kombinatem inżynier Jerzy Ostrowski. Pogrzeb odbył się w dniu 31 sierpnia na cmentarzu przy alei gen. Kobylińskiego. W ostatniej drodze towarzyszyło Mu wiele osób, w tym Wojewoda Płocki dr inż. Jerzy Wawszczak, p. Franciszek Wiśniewski - przewodniczący Rady Miasta Płocka, mgr. inż. Konrad Jaskóla - Prezes Zarządu, Generalny Dyrektor Petrochemii Płock S.A., dwaj prorektorzy Politechniki Warszawskiej: prof. dr inż. Wojciech Włodarczyk i prof. dr inż. Jacek Kubissa. Nad grobem pożegnał Zmarłego prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego dr inż. Jakub Chojnacki następującymi słowami:

Żałobni słuchacze!

Całkiem niespodziewanie odszedł od nas ad patres inżynier Jerzy Ostrowski. O wiele, wiele za wcześnie, niż wynikałoby to z prostej rachuby czasu i niż mógłby się z tym godzić ludzki rozsądek.

Odszedł w wieku 61 lat człowiek dużego formatu.

Przede wszystkim należałoby przypomnieć fachowość jako inżyniera i od prawie 30 lat jednego z czołowych budowniczych Płockiej Petrochemii, ale także i jego żywe zainteresowanie humanistyczne - jako zasłużonego członka Towarzystwa Naukowego Płockiego i jego Darczyńcę.

Posiadał dar przewodzenia i umiejętności menedżerskie, a także i inne szczególne cechy, które zjednywały Mu sympatię i uznanie u ludzi z którymi współpracował.

Stąd też, zebraliśmy się tu, na tym starym płockim cmentarzu, tak licznie, aby Go pożegnać.

Urodził się na Mazowszu, w Mławie w dniu 9 stycznia 1932 r., w licznej rodzinie rzemieślniczej. Tam ukończył szkołę podstawową, a w 1952 r. uzyskał maturę w miejscowym Liceum im. Stanisława Wyspiańskiego. Po studiach na Wydziale Budownictwa Lądowego Politechniki Warszawskiej uzyskał dyplom inżyniera budownictwa lądowego.

Całe swe dorosłe, zawodowe życie od 1957 r. przepracował w Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego "Piecobudwa", a od 1964 r. prowadził roboty specjalistyczne, kominowe i piecowe na terenie Płockiej Petrochemii.

Był kierownikiem budowy, później grupy robót, a w końcu od 1991 r. dyrektorem generalnym spółki "Piecobud" - Płock.

Praca była dla niego sensem życia i czynnikiem je kształtującym - o czym tak pięknie dziś mówił w



kaplicy Górnickich ks. prof. Michał Grzybowski. Do niego można odnieść słowa "Pieśni" poety:

"*Oto jest nasz dzień codzienny.*
Nasze małe budowanie,
Trud uparty i niezmienny -
Nieustanne kształtowanie".

Przez prawie 30 lat współtworzył Płocką Petrochemię "symbol i znamię" Płocka współczesnego.

Nagła, gwałtowna śmierć spotkała go u wrót tego giganta polskiej chemii.

Od 1961 r. pozostawał w związku małżeńskim z Anną z Wiśniewskich.

Będąc Przyjacielem, potem Członkiem Towarzystwa, wiele pomagał jego Zarządowi w pracach modernizacyjno-remontowych rozwijającej się bazy materialnej.

Po powołaniu przez Zarząd jego Małżonki na stanowisko dyrektora naukowej Biblioteki im. Zieliń-

skich TNP, państwo Ostrowscy zrezygnowali z poborów i przez kilka lat pani Anna pełniła tę funkcję społecznie, zaoszczędzając Towarzystwu Naukowemu wiele milionów złotych.

Za pracę zawodową i społeczną Zmarły otrzymał wiele odznaczeń regionalnych, resortowych i państwowych, w tym Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Nieoczekiwana bezlitosna śmierć wyrwała go spośród żywych, a co boleśniejsze z tej Rodziny, którą stworzył, którą się opiekował, którą właściwie sterował.

Wyrwa, jaką po sobie zostawił, jest tym większa, a żal tym głębszy, że odszedł w sile wieku, z tyloma niezrealizowanymi jeszcze pomysłami, z którymi przed kilku tygodniami ze mną się dzielił. Dlatego bolejemy nad tym, że odszedł od nas dobry Człowiek, dobry fachowiec, oddany sprawom Ojczyzny Wielkiej i Małej. Człowiek, który na Mazowszu wyrósł, a w najstarszym jego grodzie spędził najbardziej twórcze, pracowite lata swego życia.

W imieniu obecnego tu prezesa Zarządu, generalnego dyrektora Płockiej Petrochemii inżyniera Konrada Jaskóły, w imieniu tak licznie tu przybyłych Kolegów "Budowlańców" z wielu przedsiębiorstw, w imieniu pracowników Politechniki Płockiej oraz w imieniu Towarzystwa Naukowego Płockiego i własnym - żegnam Cię drogi Przyjacielu Jerzy.

Sit tibi terra Masoviensis levis!

Pozostałej w głębokiej żałobie i smutku najbliższej Rodzinie: 87-letniej matce Bolesławie, żonie Annie, córkom Dorocie i Agnieszce z mężami Waldemarem Ziębickim i Krzysztofem Kowalczykiem, wnukom Magdzi, Piotrusiowi, Oleńce i Adamowi, siostrom Krystynie Olszewskiej, Danucie Ostrowskiej i Marii Jankowskiej, bratu Andrzejowi i pozostałym krewnym przekazuję słowa wielkiego współczucia i najgłębszego żalu.

TREN

na śmierć ś.p. Inżyniera Jerzego Ostrowskiego
członka Towarzystwa Naukowego Płockiego.

Ból i smutek. Umarł Jerzy,
lecz, że żyje trzeba wierzyć.

---- ---- ---- ---- ----

Życie ludzkie nie kończy się, ale przemienia.
Daj, Boże, odpoczynek - przyjm nasze westchnienia.
My będziemy pamiętać - Ty z tamtego świata,
śpiesz z pomocą do: Żony, Córek, Matki, Brata,
Sióstr i Wnucząt, do bliskich szerokiego koła,
jak w "Trenach" Matka Jana, gdy o pomoc wołał.

---- ---- ---- ----

Ufajmy więc, ufajmy wytrwale w pokorze
w Serce Marii i w wielkie Miłosierdzie Boże!

Stanisław Józef Kostanecki
em. dyrektor Biblioteki
im. Zielińskich TNP
Płock, dnia 30 sierpnia 1993 r.

BIBLIOGRAFIA WOJEWÓDZTWA PŁOCKIEGO

za okres 1 I - 31 III 1993 r.

I. DZIAŁ OGÓLNY

Bibliografie

1. BIBLIOGRAFIA województwa płockiego /za okres 1 IV - 30 VI 1992/. Oprac. Elżbieta Dobroń, Wiesława Mazurska, Barbara Murlikowska. Not.Płoc. 1992 nr 4 s.62-72, indeksy.

Czasopisma i wydawnictwa ciągłe

2. BIULETYN Gospodarczy. Red.Zespół. Płock: Urząd Wojewódzki Biuro Promocji Gospodarczej 1993 nr 1.
3. BIULETYN Informacyjny Porozumienia Centrum w Płocku. Red.Zespół. Płock: Porozumienie Centrum 1993 nr 1,2.
4. BIULETYN Informacyjny Zarządu Regionu Płockiego NSZZ "Solidarność". [Tyg.] Red. Kolegium. Płock 1993 nr 121-129, powiel.
5. BIULETYN Regionalny. Kwartalny przegląd prasy o województwie płockim. Oprac. Elżbieta Dobroń, Wiesława Mazurska, Barbara Murlikowska. Płock: Wojewódzka Biblioteka Publiczna 1993 nr 1/9/.
6. GAZETA Gostynińska, Dwutygodnik. Red.nacz. Jadwiga Zarzycka. Gostynin: Fundacja Ziemi Gostynińskiej 1993 nr 27-32.
7. GAZETA na Mazowszu. [Dzien.]. Red.nacz. Elżbieta Czeremańska-Gocławska. Płock, Ciechanów, Ostrołęka: Wydaw. "Agora-Gazeta" z o.o. 1993 nr 1-76. Dod. Gaz.Wyb.
8. GŁOS Poranny [Dzien. woj.: łódzkiego, piotrkowskiego, płockiego, sieradzkiego, skierniewickiego]. Red.nacz. Ryszard Poradowski. Łódź: Spółka "GłosPress" 1993 R.4 nr 1-74.
9. HUMANAE Vitae. Pismo Stowarzyszenia Rodzin Katolickich Diecezji Płockiej. [Niereg.], Red. odpowiedzialny Kazimierz Cieślik. Płock: Stowarzyszenie Rodzin Katolickich 1993 R.4 nr 1,2(18,19).
10. INFORMACJE Samorządowe. Red. odpow. Małgorzata Ekstowicz. Kutno: Urząd Miasta 1993 nr 1-13.
11. INFORMATOR Krzyżanowski. Pismo samorządowe. [Niereg.]. Red.nacz. Grażyna Gęsikowska-Żyłka. Krzyżanów: Urząd Gminy 1993 R.4 nr 1-4.
12. KOREPETYTOR. Miesięcznik dla Ucznia i Nauczyciela szkół podstawowych. Red.nacz. E. Jankowska. Płock: Zakład Wydawniczo-Usługowy M. Gałczyński 1993 nr 5-7.
13. KURIER Kutnowski. Gazeta Regionalna. Tyg. Red.nacz. Roman Kowalczyk. Kutno: Własność i wydawnictwo Kowalczyk and Stemplewski 1993 nr 1-12.
14. KURIER Mazowiecki. Tyg. Red.nacz. Walentyna Rakiel-Czarnecka. Płock, Ciechanów: "Kurier Mazowiecki" Spółka z o.o. 1993 nr 1-12.
15. MARIAWITA. Pismo Kościoła Starokatolickiego Mariawitów. Red. Kolegium. Płock: Kościół Starokatolicki Mariawitów 1993 R.35 nr 1-3.
16. MIESIĘCZNIK Pasterski Płocki. Organ Urzędowy Diecezji Płockiej. Red.: ks. Andrzej Rojewski i ks. Saturnin Wierzbicki. Płock: Kuria Diecezjalna Płocka 1993 nr 1-3. Rok założenia 1906.
17. NASZ Sierpc. Pismo Rady i Zarządu Miasta. Red. Kolegium. Sierpc: Urząd Miasta 1993 nr 4-6.
18. NOTATKI Płockie. Kwartalnik Towarzystwa Naukowego Płockiego. Red.nacz. Wiesław Koński. Płock: TNP 1992 R.36 nr 4/153.
19. NOWINKI Bielskie. Prowadzi J. Wroński. Bielsk 1993 nr 2-4, powiel.
20. NOWY Tygodnik Płocki. Gazeta prywatna. Red.nacz. Włodzimierz Duszyński. Płock: Przedsiębiorstwo Reklamowe "NTP" - spółka z o.o. 1993 R.4 nr 1-1.
21. PETRO-ECHO. Gazeta Załogi Petrochemii Płockiej. [Tyg.]. Red.nacz. Sylwester Biela. Płock: Mazowieckie Zakłady Rafineryjne i Petrochemiczne 1993 R.29 nr 1-13.
22. PŁOCKIE i to i owo. Jednodniówka Studium Dziennikarskiego. Warszawa: Fundacja im. Taylora 1993 nr 1.
23. STOP. Pismo Partii Zielonych. Mies. Red. Zespół. Płock: Polska Partia Zielonych Regionu Płockiego 1993 ne 1-3.
24. STUDIA Mazowieckie. Rocznik. Red. Zespół /przew. Edward Lewandowski/. Ciechanów: Stowarzyszenie Autorów Polskich O/Ciechanów 1993 R.1 nr 1.
25. SURSUM Corda. Czasopismo Studentów Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku. Tygodnik wewnątrzseminaryjny. Red.nacz. ks. Jacek Wichorowski. Płock 1993 nr 10. Rok założenia 1927.
26. TYGODNIK Płocki. Red.nacz. Ewa Jasińska. Płock: Dziennikarsko-Wydawnicza Spółdzielnia Pracy "Akapit" 1993 R.21 nr 1-13.
27. WIADOMOŚCI. Sejmik Samorządowy Województwa Płockiego. Płock 1993 nr 1-3.
28. ZIEMA Łęczycka. Dwutyg. Red.nacz. Krzysztof Gowin. Łęczyca: Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Ziemi Łęczyckiej 1993 nr 1-5. Rok założenia 1932.

Prace ogólne dotyczące całego regionu

29. GMINY województwa płockiego: Katalog. - Płock: Sejmik Samorządowy; "Consort", 1993.-[88], [24]s.: fot., mapki, rys..; 29 cm.

MAZOWSZE - tradycja i współczesnośc. Warszawa: MTK, 1991 = poz.261.

30. PROVINCE of Plock. Poland.-Płock: Consort Ltd Co, [1993].- 16s.: Fot,kolor,rys.; 30 cm.

Poszczególne miejscowości

Bielsk

31. V.Ż.: Bielsk - osada, która była miastem. Z życia gmin /6/. Kur.Maz. 1993 nr 3 s.8.

Gąbin

32. GĄBIN. Gąbin: Urząd Miasta i Gminy, [1993].- [12]s.: fot.kolor.; 20 cm.

Gostynin

33. KONARSKA-PABINIAK Barbara: Z życia gmin /10/. Kur.Maz. 1993 nr 10, plan.

Pacyna

34. GRĄBCZEWSKA Dorota: Pacyna. Z życia gmin /8/. Kur.Maz. 1993 nr 6 s.8.

Piątek

35. /j.waw./: W środku Polski. Głos Por. 1993 nr 55 s.3.

Płock

36. INFORMATOR Płocki: [urzędy, banki, komunikacja itd.].- Płock: Przedsiębiorstwo Poligr.- Wydaw. "MIK", 1992.- 107[5]s.; 16 cm.

PANKIEWICZ Ewa: By pozostał piękny... = poz.60.

Żychlin

37. WYPYCH Ireneusz: Trzeba uwierzyć we własne siły. Życie w małym miasteczku Gaz. na Maz. 1993 nr 55 s.1.

Wspomnienia. Bibliografie zbiorowe

38. CIEĆWIERZ Anna: Moja praca na niwie pedagogicznej (III) [C.d. z 1992 r.]. Kur.Maz. 1993 nr 1 s.9,fot.; nr 2 s.9; nr 3 s.9.
39. CZERWIŃSKI Henryk: Miałem 12 lat... [Wyzwolenie Kutna]. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 2 s.8.
40. EPITAFIA Katyńskie Ziemi Kutnowskiej. Ostaszków-Kozielsk-Starobielsk. Do druku przygotował Cz. Widelski [Przedruk z "Wojskowego Przeglądu Historycznego"]. Kur.Kut. 1993 nr 3 s.6; nr 4 s.6; nr 5 s.6; nr 7 s.6; nr 8 s.6; nr 9 s.6; nr 10 s.6; nr 11 s.6; nr 12 s.6,7.
41. KUŚ-MIKOŁAJCZYK Zofia: Wspomnienie o ojcu pułkowniku doktorze medycyny Józefie Michale Kusiu, jeńcu Starobielska zamordowanym przez NKWD z Charkowa wiosną 1940 roku nr 1497. Kur.Kut. 1993 nr 2 s.6.

Biografie indywidualne

Broniewski Władysław

42. A.A.: Na śmierć Broniewskiego. Tyg.Płoc. 1993 nr 10 s.5,fot.
43. DROBNIAK Piotr: Człowiek i posąg. W 31 rocznicę śmierci niemodnego poety. Gaz. na Maz. 1993 nr 36 s.3,fot.

LICHODZIEJEWSKA Feliksa: Broniewski bez cenzury: 1939-1945 = poz.289.

Dobrowolski Franciszek

44. CHUDZYŃSKI Marian: Franciszek Dobrowolski w Rządzie Narodowym. Gaz.Gost. 1993 nr 31 s.4,il.

Faustyna Kowalska, bł.

KOWALSKI Wiesław Józef: O Miłosierny Boże - ufamy Tobie. Cz.2. = poz.316.

MICHALENKO Sophia: Miłosierdzie moją misją = poz.318.

Grabowski Lech

45. B.W.: Ksiądz infułat Lech Grabowski (1908-1993). Petro-Echo 1993 nr 13 s.5,fot.
46. GRZYBOWSKI Michał Marian: Odszedł ks. dyrektor Lech Grabowski. Kur.Maz. 1993 nr 12 s.8.

Kobyliński Florian

47. BODAL Tomasz: Wspomnienie o Florianie Kobylińskim. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 10. s.9.

Marcinkowski Józef

48. BRENDA Waldemar: "Wybój" vel "Łysy". Z historycznej teki Waldemara Brendy. Nasz Sierpc 1993 nr 6 s.4,5,fot.

Rościszewska Marecelina

49. DAWNYCH wspomnień czar. Z pamiętnika Marceliny Rościszewskiej. Oprac. i wybór TP. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 10 s.4,fot.

Themerson Stefan

50. lesz: Płock odkrywa Themersona. Tyg.Płoc. 1993 nr 5 s.5,fot.

Urbański Franciszek

51. MICHALSKI Krzysztof: Franciszek Urbański - nekrolog z niewiadomym opóźnieniem [działacz Polski Podziemnej]. Kur.Kut. 1993 nr 3 s.1,2.

Zarachowicz Władysław

52. CHOJNACKI Jakub: Adwokat Władysław Zarachowicz nie żyje. Not.Płoc. 1993 nr 4 s.55-56.
53. SOLARSKI Bolesław: Wspomnienie o mec. Władysławie Zarachowiczu. Ziemia Łęcz. 1993 nr 1 s.7,8.

II. ŚRODOWISKO GEOGRAFICZNE, PRZYRODA

Mapy. Plany

54. MAZOWIECKI Park Krajobrazowy: mapa turystyczna.- 1:60000.- Warszawa: "Gea", 1991 (Warsz.:Wojs.ZG).- 1 mapa:kolor.; 40 x 55 cm

Meteorologia

55. BIULETYN Meteorologiczny 1981-1990. Red. D. Danielak, W. Lenart. Murzynowo: Mazowieckie Obserwatorium Geograficzne Uniwersytetu Warszawskiego, 1992. [Dane ze stacji meteorologicznej w Murzynowie i płockiej Petrochemii].
56. DANIELAK Danuta, LENART Witold: Warunki termiczno-wilgotnościowe płockie Petrochemii. Not.Płoc. 1992 nr 4 s.49-51, wykr.

Zwierzęta. ZOO

57. MARCINIAK J.: Nawet niedźwiedzie nie śpią. Ogród zoologiczny zimą. Petro-Echo 1993 nr 4 s.4,fot.
58. NOWAKOWSKI Andrzej: Zwierzę też człowiek [ZOO]. Tyg.Płoc. 1993 nr 13 s.3,fot.

Ochrona przyrody i środowiska

BRZOST Jan: Truciciele na dywaniku = poz.195.

59. CHOJECKA Halina: Truciciele są wśród nas [Narada zorganizowana przez Wydział Ochrony Środowiska i Wojewódzki Inspektorat Ochorny Środowiska w Płocku]. Kur.Maz. 1993 nr 11 s.4,fot.

IGNATOWSKI Janusz: Chemiczny masochizm... = poz.107.
KAWAŁCZEWSKA Janina: Polityka w przyrodzie... = poz.199.
KOŃSKI Wiesław: Jaka strefa... = poz.110.

60. PANKIEWICZ Ewa: By pozostał piękny... Głos.Por. 1993 nr 2 s.4.

PRZEDSIĘWZIĘCIA proekologiczne Petrochemii = poz.112.

61. SZATKOWSKI Tomasz: Ścieki spływają do jeziora [Budowa oczyszczalni ścieków w Łącku]. Sztand.Młod. 1993 nr 51 s.1,3.

ZALEWSKA Katarzyna: Na ratunek środowiska = poz.216.

Liga Ochrony Przyrody

62. SKALNY Władysław: Dzika czy ujarzmiona? Notował TP [Wypowiedź prezesa Zarządu Woj. LOP dot. kaskadyzacji Wisły]. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 6 s.5.

III. LUDNOŚĆ

63. GURDA-JAROSZEWSKA Lena: Demografia na Mazowszu. Raport Rządowej Komisji Ludnościowej Gaz. na Maz. 1993 nr 67 s.4,mapa.
64. PAWLAK Janusz: Wielcy Cadycy. Kutno. [Żydzi w Kutnie]. Gaz. na Maz. 1993 nr 4 s.3.

IV. HISTORIA

Historia miejscowości i okręgów

65. DOBROWOLSKI Jan: Czerwińsk. Tyg.Płoc. 1993 nr 1 s.7,fot.
66. KRONIKARZ: Kronika wsi Krzyżanówek. Inf. Krzyżan. 1993 nr 3 s.3; nr 4 s.3.
67. TOMCZAK Andrzej: Najstarsze zapiski o Ziemi Kutnowskiej. Kur.Kut. 1993 nr 9 s.3.

Historia do 1918 r.

68. CHODUBSKI Andrzej: Mikołaj i Józef Antoni Podoscy - wojewodowie płoccy w XVIII wieku. Not.Płoc. 1992 nr 4 s.30-36.
69. CHUDZYŃSKI Marian: Dwory gostynińskie w powstaniu styczniowym. Gaz.Gost. 1993 nr 29 s.4,fot.
70. CHUDZYŃSKI Marian: Pierwsze płockie dni powstania styczniowego. Tyg.Płoc. 1993 nr 3 s.3,6,fot.
71. PIŁSUDSKI Józef. Józef Piłsudski o walkach w Płocku. 130 rocznica powstania styczniowego. Oprac. Grzegorz Gołębiewski. Tyg.Płoc. 1993 nr 5 s.3,4,fot.; nr 6 s.5,fot.
72. JAUSZKIEWICZ Ryszard: Powstanie Styczniowe na Północnym Mazowszu /Ryszard Juszkiewicz; Mazowiecki Ośrodek Badań Naukowych; Ciechanowskie Towarzystwo Naukowe.- Warszawa: "Mako", 1992 (Warsz.:"Scriptio").-206,[2]s.: fot.,mapy,portr.; 21 cm.- (Prace Mazowieckiego Ośrodka Badań Naukowych); nr 56.
73. KONARSKA-PABINIAK Barbara: Gubernator płocki nie żałował rózeg. 130 rocznica wybuchu powstania styczniowego. Kur.Maz. 1993 nr 4 s.1,9.

Historia 1939-1945

74. BEDNAREK Jerzy ps. "Sosnowski", Piotrowski Zbigniew ps. "Brzezina": Działalność "Komendy Obrońców Polski" (KOP) w Łęczycy. Ziemia Łęcz. 1993 nr 4 s.6,7.
75. BORYSIAK Jan: Prześladowanie i zagłada ludności żydowskiej w Gąbinie. W 50 rocznicę likwidacji getta. Not.Płoc. 1992 nr 4 s.37-38.
76. BURACZYŃSKI Bogusław: Tragedia sierpeckich Żydów. Głos Por. 1993 nr 72 s.3.

CZERWIŃSKI Henryk: Miałem 12 lat ... = poz.39.
EPITAFIA katyńskie Ziemi Kutnowskiej. = poz.40.

77. KNAPIEŃ Aleksander ps. "Karol": Udział kolejarzy węzła kolejowego Kutno. "Karol" w walce z okupantem hitlerowskim w latach 1939-1945 roku. Kur.Kut. 1993 nr 6 s.3; nr 7 s.7; nr 8 s.7; nr 9 s.7; nr 10 s.7; nr 11 s.7.
78. KANPIEŃ Roman: Działalność ZWZ-AK na terenie obwodu Kutno w latach 1939-1945. Kur.Kut. 1993 nr 2 s.7; nr 3 s.7; nr 4 s.7; nr 5 s.7.
79. PIERWSZA masowa deportacja na Sybir Polaków z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej przez stalinowskie służby NKWD w dniu 10 lutego 1940 roku. Oprac. Czesław Widelski. Kur.Kut. 1993 nr 6 s.1,6-7.
80. PRZEDPEŁSKI Jan: Żydzi płoccy: dzieje i martylorogia 1939-1945 /[wstęp Jerzy Tomaszewski].-Płock: "Fraza", 1993.- 211,[1]s., [32]s. tabl.: faks.,fot.,portr.; 24 cm.- Bibliogr. s.201-211.

Historia po 1945

81. KONARSKA-PABINIAK Barbara: Dom rozdzielczy dla dzieci repatriowanych w Gostyninie. Not.Płoc. 1992 nr 4 s.39-41.
82. WILCZKOWSKI Andrzej: Śladem naszych publikacji [Uzup. art. B.Konarskiej-Pabiniak "Repatrianci z Białego Domu" Kur.Maz. 1992 nr 52/53 s.27]. Kur.Maz. 1993 nr 9 s.11.

VI. ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

Zagadnienia ogólne. Biznes. Prywatyzacja

83. CELIŃSKI Andrzej: Polityk o gospodarce. Rozm. przepr. Marcin Makowiecki. Życie Gosp. 1993 nr 4 s.3,il.
84. DUBLON Krzysztof: Trochę dobrze, trochę źle... Z grupy 336

"znaczących" przedsiębiorstw 77 wykazało straty. Kur.Maz. 1993 nr 5 s.4.

85. KATALOG firm Płocka i okolic 1993: druga edycja: Busola.- Płock: Wydaw. 1993.-198,[2]s.; 24 cm.
86. KUFFEL Romana: Kształcą doradców i menadżerów. Płocki TWIG [Towarzystwo Wspierania Inicjatyw Gospodarczych] w nowej siedzibie. Sztand.Młod. 1993 nr 55 s.2.
87. NIEDZIAŁKOWSKI Krzysztof: Petrochemia zapowiada boom. Gospodarka w województwie płockim. Rzeczpospolita 1993 nr 63. Dod.: Ekon. i Rynek s.II.
88. POKOJSKA Małgorzata: Potrzeba 2,5 mld $. Przemysł naftowy. [Plany pełnomocnika rządu ds. restrukturyzacji i prywatyzacji sektora naftowego]. Życie Warsz. 1993 nr 51 s.1.
89. SZATKOWSKI Tomasz: Regionalna Agencja Rozwoju S.A. w Płocku rozpoczyna działalność. Sztand.Młod. 1993 nr 27 s.1,2.

WAWSZCZAK Jerzy: Możliwości rozwoju gospodarczego województwa płockiego... = poz.93.

Współpraca gospodarcza z zagranicą

90. B[ANASIAK] W.: Biznes z Brześcia zaprasza. Tej szansy nie można zmarnować [Zapowiedź sympozjum]. Kur.Maz. 1993 nr 1 s.3.
91. B[ANASIAK] W.: Brzeskie wrota otwarte! Z wielkim udziałem Płocka. Petro-Echo 1992 nr 41 s.5.
92. B[ANASIAK] W.: Międzykontynentalne spotkanie w Brześciu. Petro-Echo 1992 nr 36 s.4.
93. B[ANASIAK] W.: Przed brzeskim szczytem [I Międzynarodowa Konferencja Budowlana w Brześciu]. Petro-Echo 1992 nr 17 s.4.
94. (Janing): Niepowtarzalna gratka. Międzynarodowa współpraca w budownictwie [Zapowiedź konferencji w Brześciu]. Kur.Maz. 1992 nr 37 s.2.
95. MIEŻDUNARODNAJA biznes-wstriecza działowych krugow w Briestie 19-20 janwaria 1993 goda. "Sotrudniczestwo w stroitielstwie, proizwodstwie i riealizacji progriesiwnych materiałow dla stroitielstwa". Zaria 1993 styczeń.

MOSER Jarosław: Od teorii do praktyki [Sympozjum w Brześciu] = poz.254.

96. OKRĄGŁY stół budowlany w Brześciu /19-20 stycznia 1993 r./. Tyg. Budowlany 1993 nr 2.
97. OLSZEWSKA Katarzyna: Bizmensmen z Pińska w Płocku [Eugeniusz Giejchroch; Spotkanie Płockiego Klubu Biznesu Wschód Zachód]. Kur.Maz. 1993 nr 12 s.4.
98. RKK: Plany i obawy. Płocczanie penetrują Brześć. Sztand.Młod. 1993 nr 18 s.1,3.
99. SAW: Interesy na Białorusi. Trybuna 1993 nr 42 s.8.
100. SERAFIMOWICZ Włodzimierz: Brzeski okrągły stół biznesu [Brześć]. Tyg.Płoc. 1993 nr 7 s.5,fot.
101. ZAKRZEWSKI B.: Informacje o styczniowym sympozjum biznesu w Brześciu. Ruch Mieszkaniowy 1993 nr 1.

Statystyka

102. INFORMACJA o sytuacji społeczno-gospodarczej w woj. płockim w grudniu 1992 r.- Płock: Wojew. Urząd Statystyczny, 1993,- 60s.; tabl.,wykr.; 29 cm.
103. WAWSZCZAK Jerzy: Możliwości rozwoju gospodarczego województwa płockiego w latach 1993-2000. Not.Płoc. 1992 nr 4 s.24-29.

Budownictwo

B[ANASIAK] W.: Międzykontynentalne spotkanie w Brześciu = poz.92.

B[ANASIAK] W.: Przed brzeskim szczytem = poz.93.

104. BENIAMINEK w stawce. Oprac. (pj). [Przedsiębiorstwo Produkcjno-Usługowe "Gospin" w Gostyninie]. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 9. Dod.: Magazyn NTP Budownictwo. Marzec 93 s.12,fot.
105. CONSTRADE - grzeje najczyściej. Oprac. (pj). Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 9 Dod.: Magazyn NTP Budownictwo. Marzec 93 s.8,9,fot.
106. DĄBROWSKA A.: Budownictwo dla każdego [Zakład Remontowo-Budowlany - Krzysztofa Szymskiego]. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 9. Dod.: Magazyn NTP Budownictwo. Marzec 93 s.8,9,fot.
107. DORADCA i powiernik. Oprac. (pj). [ZUIiDT "Budoplan"]. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 9. Dod.: Magazyn NTP Budownictwo. Marzec 93 s.5,fot.
108. DOŚWIADCZENIE i nowoczesność. Oprac. (pj). [Przedsiębiorstwo Budownictwa "Labor"]. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 9. Dod.: Magazyn NTP Budownictwo. Marzec 93 s.4,fot.
109. PETRO. Wielkie tradycje i nowa jakość. Oprac. (pj). [Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowe "Petro" SA]. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 9. Dod.: Magazyn NTP Budownictwo. Marzec 93 s.10,fot.

SERAFIMOWICZ Włodzimierz: Brzeski okrągły stół biznesu = poz.91 a.

110. SERAFIMOWICZ Włodzimierz: Ogólnokrajowe konferencje w Płocku nt. gospodarki rynkowej w budownictwie. Not.Płoc. 1992 nr 4 s.42-48.
111. TECHNIKA i dynamizm. Oprac. (pj). [Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjno-Budowlanych "Hydropol" w Gostyninie]. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 9. Dod.: Magazyn NTP Budownictwo. Marzec 93 s.11,fot.

Górnictwo. Energetyka

112. (j.waw.): Na drugiej nodze [Łęczyckie Zakłady Górnicze - likwidacja kopalni]. Głos Por. 1993 nr 55 s.6.
113. SZATKOWSKI Tomasz: Czy Sierpc doczeka się gazu? 400 mld kosztowałoby wybudowanie magistrali. Sztand.Młod. 1993 nr 4 s.1,2.

Przemysł chemiczny i farmaceutyczny

POKOJSKA Małgorzata: Potrzeba 2,5 mld $. Przemysł naftowy = poz.88.

Przedsiębiorstwo Ekspolatacji Rurociągu Naftowego.

114. BURACZYŃSKI Bogusław: "Nafciarze" w areszcie. Kradzież paliwa z rurociągu. Głos. Por. 1993 nr 53 s.1,2.
115. KUFFEL Romana: Z wiertłem na rurociąg "Przyjaźń". Sztand.Młod. 1993 nr 24 s.1,3.

Mazowieckie Zakłady Rafineryjne i Petrochemiczne

DANIELAK Danuta, LENART Witold: Warunki termiczno-wilgotnościowe płockiej Petrochemii = poz.56.

116. DZIERŻANOWSKI Edward: Będziemy działać kolektywnie. Rozm. z przewodniczącym Rady Pracowniczej MZRiP przepr. Wiesław Koński. Petro-Echo 1993 nr 9 s.1,2,fot.
117. IGNATOWSKI Janusz: Chemiczny masochizm [Przedsięwzięcia ekologiczne]. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 11 s.8,tys.
118. JASKÓŁA Konrad: Menedżer w rafinerii. Rozm. przepr. Ryszard Cygan. Prze.Tech. 1993 nr 4 s.14-15.
119. JASKÓŁA Konrad: To był dobry rok. Rozm. z generalnym dyrektorem MZRiP przepr. S. Biela. Petro-Echo 1993 nr 2 s.1,3,fot.
120. KOŃSKI Wiesław: Jaka strefa. [Seminarium w Mazowieckim Obserwatorium Geograficznym UW w Murzynowie poświęcone strefie ochronnej wokół Petrochemii]. Petro-Echo 1993 nr 12 s.1,3,fot.
121. KOŃSKI Wiesław: Paliwa silnikowe 2000 roku. Sympozjum SITPCHem [Stowarzyszenie Inżynierów Techników Przemysłu Chemicznego]. Petro-Echo 1993 nr 5 s.3; nr 6 s.1,3,for.
122. PRZEDSIĘWZIĘCIA proekologiczne Petrochemii. Opr. W. Koński. Petro-Echo 1993 nr 8 s.1,2,fot.
123. WALEWSKA Danuta: Nic za darmo. Prywatyzacja polskiej nafty. Rzeczpospolita 1993 nr 51. Dod.: Ekon. i Prawo s.I.

Kutnowskie Zakłady Farmaceutyczne "Polfa" S.A.

124. (J.WAW.): Dobrze pracować w "Polfie". Głos Por. 1993 nr 49 s.6.
125. UŚMIERZ ból, łagodzi cierpienie. Promocja [lek AESCIN]. Żyjemy Dłużej 1993 nr 1 s.22,fot.

Przemysł maszynowy

126. MAJCHRZAK Janusz: A jednak Bizon. Rozm. z prezesem Spółki z o.o. BIZON w Płocku przepr. Jan Brzost. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 7 s.7,fot.
127. SARZALSKI Zdzisław: Nowe perspektywy FMŻ. Zatrzymać upadek. Rozm. z Tymczasowym Kierownikiem FMŻ w Płocku przepr. Jan Brzost. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 1 s.7.

Przemysł odzieżowy

128. BIAŁECKA Małgorzata: Awantura o Levisa. Po roku działalności [Dok. art. z 1992 r. nr 52/53]. Tyg.Płoc. 1993 nr 1 s.5,fot.

129. JAKÓBCZAK-ZAKRZEWSKA Hanna: Gorzkie "do widzenia" [Zakłady Przemysłu Odzieżowego "EMKON" w Kutnie]. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 6 s.6.
130. ZALEWSKA Katarzyna: Riposta dyrektora [Jan Mańkowski]. Cotex ratuje Stilanę. Tyg.Płoc. 1993 nr 8 s.1,4,fot.

Przemysł rolny i spożywczy

131. (hjz): Ratować Krośniewice [Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska]. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 6 s.8,fot.
132. SZATKOWSKI Tomasz: Kogo wybiorą rolnicy. Po zamknięciu zakładu mleczarskiego w Wyszogrodzie. Sztand.Młod. 1993 nr 49 s.1,2.
133. SZATKOWSKI Tomasz: Kto kogo chce zgubić? Śledem naszych publikacji [Zakład Mleczarski w Wyszogrodzie]. Sztand.Młod. 1993 nr 37 s.2.
134. SZATKOWSKI Tomasz: Zgubić molocha. Zakład Mleczarski w Wyszogrodzie ma szansę przetrwania. Sztand.Młod. 1993 nr 25 s.2.

Przemysł drobny. Rzemiosła

135. LIPOWSKI Mieczysław; Wereszyński Grzegorz, Maślankowski Jerzy: Takie rzemiosło, jakie społeczeństwo. Rozm. z Prezydium Zarządu Cechu i kierownikiem Biura przepr. Zbigniew Siejca. Kur.Maz. 1993 nr 10 s.4,fot.
136. RAKIEL-CZARNECKA Walentyna: Roztańczone Argentum. Taki dzień zdarza się raz na pół wieku. Kur.Maz. 1993 nr 5 s.1,5,fot.

Rolnictwo

137. BURACZYŃSKI Bogusław: Dotknięcie dna. Oszukani w sierpeckim POM. Głos Por. 1993 nr 45 s.4.
138. CZACZKOWSKA Ewa K.: Babranie koło ziemi [Przetarg na ziemię byłego PGR, w Sannikach]. Rzeczpospolita 1993 nr 68 s.3.
139. LEŚNIEWSKA Anna: Minister ma program, rolnik biedę [Spotkanie ministra rolnictwa Gabriela Janowskiego z rolnikami w Łęczycy]. Sztnad.Młod. 1993 nr 46 s.13.
140. LEWANDOWSKA Anna: Od świętego Józwa chłopy w pole ruzwa. Konflikt w województwie płockim [PGR w Sannikach]. Gaz. na Maz. 1993 nr 73 s.1,fot.
141. LEWANDOWSKA Anna: Wspólne pretensje. Konflikt chłopski w woj. płockim [Sanniki]. Gaz. na Maz. 1993 nr 73 s.3.
142. ORLICKA Krystyna: Próba dzielności [Państwowe Stado Ogierów w Łącku]. Głos Por. 1993 nr 6 s.4,fot.
143. RAKIEL-CZARNECKA Walentyna: Likwidacja -i co dalej? [PGR Sanniki]. Kur.Maz. 1993 nr 10 s.1,8.
144. ZALEWSKA Katarzyna: Dyrrektor PGR w Sannikach [Ryszard Mąka] poza zasięgiem prawa. Tyg.Płoc. 1993 nr 9 s.1,7.

Gospodarka wodna. Hydrotechnika

145. KASKADYZACJA czyli stopnie głupoty [Stopnie wodne na Wiśle]. Stop nr 2 s.3,mapa.
KOSSAKOWSKI Wiesław: Urzędnicy mówią co wiedzą - PPZ wie co mówi! = poz.169.
SKALNY Władysław: Dzika czy ujarzmiona = poz.62.
146. ŚWIDZIŃSKI Jacek: Kaskada sporów [Kaskady na Wiśle]. Żyjmy Dłużej 1993 nr 4 s.22-23,fot.
147. TRĘBALA Bogumił: Dzika czy ujarzmiona? Głos w dyskusji. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 10 s.5.
TRĘBALA Bogumił: Kiedy druga przeprawa przez Wisłę? = poz.208.
148. [WAWSZCZAK Jerzy]: Dzika czy ujarzmiona? Not. TP [Regulacja Wisły]. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 7 s.5,fot.

Handel. Usługi. Spółdzielczość

149. BURACZYŃSKi Zygmunt: Oczekując ustawy... Rozm. z dyrektorem Biura Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług przepr. Zbigniew Siejca. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 6 s.7.
150. JAKÓBCZAK-ZAKRZEWSKA Hanna: "Zgoda" buduje [PSS "Zgoda" w Płocku]. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 4 s.11,12,fot.
151. KUFFEL Romana: Myjnią zmyli konkurentów [Myjnia samochodowa Miejskiego Zakładu Wodociągów i Kanalizacji]. Sztand.Młod. 1993 nr 62 s.1,3.
152. M.Ł.: VIA-ART czyli bliżej świata [Agencja Reklamowa VIA-ART w Płocku]. Kur.Maz. 1993 nr 6 s.1,11,fot.
153. RASIŃSKA Anna: Dotrwała do naszych czasów. Sto siedemdziesiąta na liście. Płocka "Zgoda". Społem 1993 nr 3 s.7-10,fot.

Banki. Finanse

154. KURZAWA Marian: Kredyty czekają. Okiem bankowca. Rozm. z dyr. Oddziału Wojewódzkiego NBP w Płocku przepr. Zbigniew Siejca. Kur.Maz. 1993 nr 9 s.4,fot.
155. OLSZEWSKI Stanisław: Bank Rozwoju Cukrownictwa działa już w Płocku. Rozm. z dyrektorem przepr. Zbigniew Siejca. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 5 s.7,fot..
156. PEWNIE jak w banku [Bank Płocki Spółdzielczy]. Klient ma rację! Kur.Maz. 1993 nr 10 s.11,fot.

Komunikacja. Transport. Łączność

157. BĄKOWICZ Stanisław: To jest żywioł [Kontrola stanu tafli lodowej na Wiśle w rejonie wyszogrodzkiego mostu]. Głos Por. 1993 nr 12 s.5,fot.
158. DWUGŁOS w sprawie mostu [Uszkodzenie drewnianego mostu w Wyszogrodzie]. Wypow. Wojciech Adam Pawłowski, Jerzy Gmurczyk. Prz.Tech. 1993 nr 10 s.14-15,il.
159. GMURCZYK Jerzy: Wrzód wojewody. W sprawie mostu [w Wyszogrodzie]. Prz.Tech. 1993 nr 10 s.15.
160. KUFFEL Romana: Najdłuższa prowizorka. W Wyszogrodzie odetchną, kiedy most runie. Sztand.Młod. 1993 nr 11 s.1,2,fot.
161. KUFFEL Romana: Wybuchowe dylematy Płocka. Stan pojazdów przeznaczonych do przewozu produktów z MZRiP. Sztand.Młod. 1993 nr 58 s.1,3.
162. (mab): Tramwajem po Płocku Opracowanie "Komunikacja szynowa w mieście Płocku" autorstwa Marka Utziga z Wydziału Architektury i Urbanistyki Urzędu Miejskiego w Płocku. Tyg.Płoc. 1993 nr 12 s.1,3,szkic.
163. MAZUR Wiesława: Najdłuższy może runąć most w Wyszogrodzie. Rzeczpospolita 1993 nr 14. Dod.: Ekon. i Rynek s.III.
164. PAWŁOWSKI Wojciech Adam: Pechowy 80-latek [most w Wyszogrodzie]. Prz.Tech. 1993 nr 10 s.14,fot.
165. PIEKUT Henryk J.: Most, który dzieli [Zawalenie się mostu w Wyszogrodzie]. Wspólna 1993 nr 7 s.1,9,fot.
166. SZATKOWSKI Tomasz: Co wywalczy płocki wojewoda? Po katastrofie mostu w Wyszogrodzie. Sztand.Młod. 1993 nr 14 s.2.
167. SZATKOWSKI Tomasz: Zadowoleni są wędkarze [Remont mostu w Wyszogrodzie]. Sztand.Młod. 1993 nr 52 s.2.

Telekomunikacja

168. BURACZYŃSKI B.: Czy dojdzie do przerwania badań ludności? Problemy wokół masztu radiowego [Konstantynów gm. Gąbin]. Głos Por. 1993 nr 23 s.5.
169. NEJMAN Marek: Gąbiński węzeł [Spór o odbudowę masztu w Konstantynowie]. Wspólnota 1993 nr 2 s.1,9.
170. SZATKOWSKI Tomasz: Telefon nie będzie luksusem [Telefonizacja Płocka]. Sztand.Młod. 1993 nr 44 s.2.

Gospodarka komunalna i mieszkaniowa

171. CIEŚLIŃSKI Tadeusz: Będzie woda jak w Paryżu. Rozm. z dyrektorem Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Płocku przepr. Małgorzata Białecka. Tyg.Płoc. 1993 nr 4 s.5,fot.
172. GURDA-JAROSZEWSKA Milena: Mieszkanie za pół litra. Konflikt w hotelach płockiej Petrobudowy. Gaz. na Maz. 1993 nr 61 s.4,fot.
173. HEL Józef: MIeszkaniowa kwadratura koła. "Sprzedano nas jak niewolników razem z domami" [Hotele "Petrobudowy"]. Kur.Maz. 1993 nr 12 s.1,8.
174. KONARSKA-PABINIAK Barbara: Dzieje Ochotniczej Straży Pożarnej w Gostyninie: (1879-1991).-Gostynin: Ochot. Straż Pożarna, 1992.- 162,[2]s., 1k.tabl. kolor.: faks.,fot.,portr.; 23 cm.
Rec.: (L.M.), Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 11 s.7; VŻ, Kur.Maz. 1993 nr 9 s.8.
175. PRZYBYLSKI Jarosław: Spod znaku hełmu i topora (cz.I) [OSP]. Ziemia Łęcz. 1993 nr 4 s.4,5.
SZATKOWSKI Tomasz: Czy Sierpc doczeka się gazu = poz.103.
176. SZEPTUCH Ryszard: Mieszkania do wzięcia. Rozm. z zastępcą prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej Łęczycanka" przepr. Jacek Zduńczyk. Ziemia Łęcz. 1993 nr 3 s.1,2.
177. ZIELIŃSKA Zofia: Komu radość, komu łzy? [Hotele "Petrobudowy"]. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 12 s.1,9.

VII. ZAGADNIENIA SPOŁECZNO-POLITYCZNE

178. STRUZIK Adam: Budujemy silne, nowoczesne państwo. Rozm. z senatorem przepr. Włodzimierz Duszyński. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 6 s.1,3,5,12.

Partie polityczne

179. KOSSAKOWSKI Wiesław: Urzędnicy mówią co wiedzą - PPZ [Polska Partia Zielonych] wie co mówi! "Dzika czy ujarzmiona" - głos w dyskusji. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 12 s.7.

Polskie Stronnictwo Ludowe

LEŚNIEWSKA Anna: Minister ma program, rolnik biedę = poz.129.

180. PAWLAK Waldemar: Koalicja w sosie własnym. Z prezesem PSL rozm. H. Sroczyński. Głos Por. 1993 nr 31 s.1,3.

181. PAWLAK Waldemar: Na chłopski rozum. Rozm. przepr. Dobrochna Kędzierska, Bogusław Mazur. Wprost 1993 nr 12 s.13-14,il.

182. PAWLIKOWSKI Dariusz: Zjazd w Sannikach. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 10 s.3,fot.

183. WIELOWIEYSKA Dominika, Załuski Wojciech: Podwójne życie PSL. Jak być opozycją i utrzymać rządowe posady. Gaz.Wyb. 1993 nr 33 s.3.

Organizacje społeczne

184. BIAŁECKA Małgorzata: Proszę o małą, zdrową dziewczynkę... [Ośrodek Adopcyjny przy Zarządzie Wojewódzkiem Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Płocku]. Tyg.Płoc. 1993 nr 2 s.1,3,fot.

185. ZIELIŃSKA Zofia: Kto dźwignie Czerwony Krzyż? [Polski Czerwony Krzyż]. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 7 s.1,5.

Zagadnienia społeczne. Praca. Bezrobocie

186. (czar): Rozliczanie się z bezrobocia. Kur.Maz. 1993 nr 5 s.11.

MARCINIAK J.: Próby likwiadacji bezrobocia = poz.202.

Pomoc społeczna. Ubezpieczenia

187. BIAŁECKA Małgorzata: "To ratownictwo, a nie pomoc socjalna". Tyg.Płoc. 1993 nr 6 s.1,3,fot.

188. GURDA-JAROSZEWSKA Milena: Po prostu miłość. Centrum Charytatywno-Opiekuńcze w Płocku. Gaz. na Maz. 1993 nr 51 s.2.

189. KASPEREK Irena: Głodnego nakarmić [Organizacja Charytatywna "Centrum Caritas"]. Kur.Maz. 1993 nr 1 s.9.

190. KRAWCZYŃSKA Renata: Ludzie hospicjum. Kur.Maz. 1993 nr 7 s.1,8.

191. KUBASIK Marek: Bezrobotny - nie zawsze biedny. Rozm. z dyrektorem Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Płocku przepr. Jan Brzost. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 5 s.3.

192. KUFFEL Romana: Lekarz z centryfugą [Państwowy Dom Pomocy Społecznej w Brwilnie]. Sztand.Młod. 1993 nr 43 s.21.

193. KUFFEL Romana: Spalić "Westę". Tymczasowo aresztowano sześciu podejrzanych. Sztand.Młod. 1993 nr 16 s.1,3.

194. KUFFEL Romana: Z adresem donikąd. Miłosierdzie gminy powinno być jednakie... [noclegownia dla bezdomnych]. Sztand.Młod. 1993 nr 13 s.13.

195. MARCINIAK J.: Z pomocą dla najuboższych [Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej]. Petro-Echo 1993 nr 7 s.4.

196. ZIELIŃSKA Zofia: Za dużo by umrzeć, za mało by żyć. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 8 s.1,5.

Związki zawodowe

197. GRĄBCZEWSKA Dorota: Marsz nadziei czy rozpaczy? Kur.Maz. 1993 nr 11 s.1,8,fot.

LEWANDOWSKA Anna: Od świętego Józwa chłopy w pole ruzwa. Konflikt w woj. płockim. = poz.130.

198. SZATKOWSKI Tomasz: Senator Celiński nie wytrzymał... Spotkanie przedstawicieli oświaty z parlamwentarzystami. Sztand.Młod. 1993 nr 58 s.3.

199. TOKARCZYK Jerzy: Między młotem a kowadłem. Rozm. z przewodniczącym Regionu Płockiego NSZZ "Solidarność" przepr. Ewa Jasińska. Tyg.Płoc. 1993 nr 5 s.1,3,fot.

Zagadnienia socjologiczne

200. SŁABCZYŃSKI Jerzy: Porwanie z pożądania [Agencja Usług Towarzystkich "Dama" w Płocku]. Sukces 1993 nr 3 s.76-77,fot.

Patologia społeczna

201. MOSER Jarosław: Odklejanie samotności. Wąchacze w Wólce Przybojewskiej [Ośrodek Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii]. Gaz. na Maz. 1993 nr 40 s.3.

VIII. ZAGADNIENIA PRAWNO-ADMINISTRACYJNE

202. LEŚNIEWSKA Anna: Wszystkie drogi prowadzą do Łęczycy [reforma administracyjna kraju]. Sztand.Młod. 1993 nr 41 s.13,mapa.

203. MOŚCICKI Bogdan: Historyczna nieciągłość masztu [radiowego w Konstantynowie]. Wspólnota 1993 nr 10 s.24.

Administracja. Rady Miast i Gmin

204. BIAŁECKA Małgorzata: Trzeba próbować swoich sił. Wiceburmistrz Łęczycy [Elżbieta Bernasiak]. Tyg.Płoc. 1993 nr 9 s.1,5,fot.

205. BRZOST Jan: Truciciele na dywaniku [w Wydziale Ochrony Środowiska UW]. Rachunek sumienia. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 10 s.1,7,fot.

206. CERANOWSKI Jerzy: Odpowiedzialności wcale mi nie ubyło. Rozm. z prezydentem Kutna przepr. Andrzej Stachowicz. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 7 s.5,fot.

CHODUBSKI Andrzej: Mikołaj i Józef Antoni Podoscy - wojewodowie płoccy w XVIII w. = poz.68.

(CZar): Rozliczanie się z bezrobocia = poz.176.

207. CIASTEK Jan: Pomagać albo... nie przeszkadzać. Gąbin wierzy w lepszą przyszłość. Rozm. z burmistrzem przepr. Ireneusz Wypych. Gaz. na Maz. 1993 nr 73 s.5,fot.

208. DRĘTKIEWICZ Andrzej: Musimy zrobić to, czego nie widać. Rozm. z prezydentem Płocka przepr. Ireneusz Wypych. Gaz.Wyb. 1993 nr 8. Dod.: Gaz. na Maz. nr 8 s.3,fot.

GMINY województwa płockiego: katalog... = poz.29.

GRĄBCZEWSKA Dorota: Marsz nadziei czy rozpaczy? = poz.187.

209. KAWAŁCZEWSKA Janina: Polityka w przyrodzie. Rozm. z dyr. Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Płocku przepr. Michał Press. Tyg.Płoc. 1993 nr 13 s.1,3,fot.

KOŃSKI Wiesław: Nie dyskutować czy - tylko jak? = poz.242.

210. MARCINIAK J.: Wydatki i dochody miasta [projekt budżetu dla Płocka]. Petro-Echo 1993 nr 8 s.5.

211. MARCINIAK J.: Wydatki miasta. Petro-Echo 1993 nr 9 s.1,4.

212. MARCINIAK J.: Próby likwidacji bezrobocia [Sesja Rady Miasta]. Petro-Echo 1993 nr 8 s.4.

213. MARCINIAK J.: Zapisywanie tablicy życia. Urząd Stanu Cywilnego. Petro-Echo 1993 nr 1 s.4,fot.

214. (RC): Robocza wizyta Gunthera Metzgera [nadburmistrza Darmstadt w sprawie współpracy kulturalnej miast]. Kur.Maz. 1993 nr 10 s.3,fot.

215. RUDNICKI Józef: Co burmistrz zamierza... Żychlin. Rozm. z burmistrzem przepr. (iw). Gaz. na Maz. 1993 nr 17 s.3,fot.

216. SIEJCA Zbigniew: Władza jest samotna. Sylwetki [prezydent Andrzej Drętkiewicz]. Kur.Maz. 1993 nr 12 s.3,fot.

217. tes: "Budżet, to chęci determinowane możliwościami". Z płockiego ratusza. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 8 s.3,fot.

218. TRĘBALA Bogumił: Kiedy druga przeprawa przez Wisłę? [Posiedzenie Komisji Ochrony Środowiska Rady Miasta]. Petro-Echo 1993 nr 12 s.1,4,fot.

219. TWARZĄ w twarz. Wojewoda Płocki, pan Jerzy Wawszczak, odpowiada na pytania postawione przez redaktorów "Kuriera Kutnowskiego", Kur.Kut. 1993 nr 9; 10 s.1,2; nr 11 s.2.

220. WAWSZCZAK Jerzy: Chcę wykorzystać każdą szansę. Rozm. z wojewodą przepr. Tomasz Szatkowski. Tyg.Płoc. 1993 nr 4 s.1,3,fot.

221. WAWSZCZAK Jerzy: Dekomunizacja "po płocku". Rozm. z wojewodą płockim przepr. Artur Jaroszewski. Tyg.Płoc. 1993 nr 9 s.1,3,fot.

222. WAWSZCZAK Jerzy: Jestem zwolennikiem samorządności. Rozm. z wojewodą płockim przepr. Janusz Ignatowski. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 10 s.1,7,fot.

223. WOŹNIAK Tadeusz: Efekty ciągłości władzy. Rozm. z wójtem gminy Krzyżanów przepr. Andrzej Stelmaszewski. Kur.Maz. 1993 nr 5 s.8.

224. ŻAGLEWSKI Jacek: Mamy się czym pochwalić. Rozm. z wiceprezydentem miasta Płocka przepr. W. Duszyński. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 12 s.1,8,fot.

Sejmik Samorządowy Województwa Płockiego

225. CHMIELEWSKI Jakub Leszek: Jesteśmy jednym z najtańszych sejmików. W diasporze z wojewodą. Rozm. z przewodniczącym Sejmiku Samorządowego Województwa Płockiego przepr. Milena Gurda-Jaroszewska. Gaz. na Maz. 1993 nr 3 s.3.

226. ZALEWSKA Katarzyna: Na ratunek środowiska [Sympozjum poświęcone tematyce ochrony środowiska na terenie województwa]. Tyg.Płoc. 1993 nr 5 s.7,fot; nr 6 s.4,fot.

Wojewódzkie Biuro Senatorsko-Poselskie

CELIŃSKI Andrzej: Polityk o gospodarce = poz.83.

STRUZIK Adam: Budujemy silne, nowoczesne państwo... = poz.168.

SZATKOWSKI Tomasz: Senator Celiński nie wytrzymał... = poz.188.

Zagadnienia prawne. Sądownictwo

227. GURGUL Józef: Zabójstwo czy naturalny zgon?: na tle sprawy Iwana Ślezki vel Zygmunta Bielaja /Józef Gurgul.- Szczytno: Wydaw. Wyższej Szkoły Policji, 1992.-266, VII, [1]s., faks.,fot.,pl.,portr.; 21 cm

Bibliogr. s.250-254.- Rez., Summ., Zsfassung

228. szat: Bezsilność rajców miasta. Czy sierpczanie doczekają się hipoteki? Sztand.Młod. 1993 nr 14 s.3.

Zakłady karne

KUFFEL Romana: Z adresem do-nikąd = poz.184.

229. MOSER Jarosław: Dom wschodzącego słońca. Oddział specjalny w płockim więzieniu. Gaz. na Maz. 1993 nr 72 s.3.

230. MOSER Jarosław: Eskulap za więziennym murem. Opieka medyczna w płockim Zakładzie Karnym. Gaz. na Maz. 1993 nr 60 s.3.

231. PILCH Piotr: otwarte drzwi za zamkniętą bramą. Zakład Karny

[w Garbolinie k. Łęczycy]. Gaz. na Maz. 1993 nr 9 s.3.

Bezpieczeństwo publiczne. Policja

BURACZYŃSKI Bogusław: "Nafciarze" w areszcie = poz.104.

232. BURACZYŃSKI Bogusław: Policjanci zamieszani w kradzież samochodów [Wydział ds. Przestępczości Gospodarczej Komendy Wojewódzkiej Policji w Płocku]. Głos Por. 1993 nr 6 s.1,2.

233. GÓRALSKI Roman, Jachowicz Jerzy: Policjanci i złodzieje w jednym stali gangu. Gaz.Wyb. 1993 nr 5 s.1,2.

GURGUL Józef: Zabójstwo czy naturalny zgon? = poz.217.

234. KUFFEL Romana: "Gliniarz" na indeksie [współpraca policjantów z gangiem samochodowym]. Sztand.Młod. 1993 nr 16 s.13.

235. KUFFEL Romana: Odzyskano 26 samochodów. To nie jest afera policyjna. Sztand.Młod. 1993 nr 46 s.3.

SŁABCZYŃSKI Jerzy: Porwanie z pożądania = poz.190.

236. ZALEWSKA Katarzyna: Rok na drogach [Wypowiedź naczelnika Wydziału Ruchu Drogowego KW Policji - kom. Marka Wareckiego]. Tyg.Płoc. 1993 nr 7 s.5,fot.

237. ZALEWSKA Katarzyna: Wymuszone milczenie w Krośniewicach. Tyg.Płoc. 1993 nr 10 s.1,3,fot.

X. SŁUŻBA ZDROWIA. LECZNICTWO

238. BĄKOWSKI Mieczysław: Lubię wyznania. Rozm. z dyrektorem Zespołu Opieki Zdrowotnej przepr. Małgorzata Białecka. Tyg.Płoc. 1993 nr 8 s.3,fot.

239. BRZEZIŃSKI Mirosław: Rzeczy dziwne i niesamowite. Hipnoza. Rozm. z masażystą przepr. Zofia Zielińska. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 6 s.11,fot.

240. GURDA-JAROSZEWSKA Milena: Pedriatra - administratorem. Nowy szef płockiego ZOZ [Mieczysław Bąkowski]. Gaz. na Maz. 1993 nr 45 s.4,fot.

241. FLAKIEWICZ Wiesław: Uwaga - promieniowanie. Rozm. z kierownikiem Oddziału Ochrony Radiologicznej płockiego SANEPID-u przepr. Jan Brzost. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 11 s.1,5,fot.

KONARSKA-PABINIAK Barbara: Dom rozdzielczy dla dzieci repatriowanych w Gostyninie = poz.81.

242. KORBA Waldemar: Jesteśmy z kruchej meterii. Rozm. z ordynatorem Oddziału Ortopedii Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Płocku przepr. Joanna Podborska. Tyg.Płoc. 1993 nr 11 s.3,fot.

243. ŁOŚ Julia: Przywrócić sprawność, przywrócić nadzieję [Ośrodek Rehabilitacji Schorzeń Narządu Ruchu]. Gaz.Gost. 1993 nr 32 s.3.

244. MOSER Jarosław: Między szpitalem a życiem. Pierwszy hostel w płockiem [w Szpitalu dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Gostyninie]. Gaz. na Maz. 1993 nr 71 s.3,fot.

245. MOSER Jarosław: Przyj spokojnie. Szkoła Rodzenia w Płocku. Gaz. na Maz. 1993 nr 58 s.3,rys.

246. MOSER Jarosław: Troska o dobro pacjentów czy strach przed konkurencją? Wojna z medycyną naturalną w Płocku [Instytut Medycyny Naturalnej]. Gaz. na Maz. 1993 nr 45 s.3,rys.

247. RAKIEL-CZARNECKA Walentyna: Brzóska się ciska. [Fundacja Profilaktyki Raka Szyjki Macicy i Sutka "Medicus"]. Kur.Maz. 1993 nr 2 s.1,2.

248. SADOWSKI Tomasz: Wiejski lekarz. "Z zamkniętymi oczyma mogę powiedzieć, gdzie w większości domów stoi łóżko, a gdzie kredens..." Rozm. przepr. Dorota Grąbczewska. Kur.Maz. 1993 nr 5 s.15,fot.

249. STOPIŃSKA Wiesława: Przyjaciele i wrogowie medycyny naturalnej. Rozm. z konsultantką płockiej filii Instytutu Medycyny Naturalnej przepr. Jarosław Moser. Gaz. na Maz. 1993 nr 66 s.3.

250. ZIELIŃSKA Zofia: Po grudach biurokracji [wyjazd płockich pielęgniarek do Darmstadt]. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 12 s.8.

XI. NAUKA. OŚWIATA. KULTURA

NAUKA. Sesje i sympozja naukowe. Szkolnictwo wyższe

251. CHUDZYŃSKI Marian: Zjazd Towarzystw Naukowych Ogólnych-Regionalnych w Płocku, 12 grudnia 1992 roku. Not.Płoc. 1992 nr 4 s.3-23.

252. KOŃSKI Wiesław: Nie dyskutować czy - tylko jak? Nad powołaniem uniwersytetu. Petro-Echo 1993 nr 1 s.1,4.

253. KUFFEL Romana: Mrzonka czy potrzeba? Uniwersytet w Płocku. Sztand.Młod. 1993 nr 1 s.2.

254. MOSER Jarosław: Od teorii do praktyki. Z Płocka na Białoruś [II Międzynarodowe Sympozjum pt. "Okrągły stół" (budownictwo)]. Gaz. na Maz. 1993 nr 28 s.2.

255. rkk: "Profesor" w Płocku. Atrakcyjna oferta dla chcących doskonalić wiedzę [Wyższa Szkoła Zarządzania i Bankowości w Płocku]. Sztand.Młod. 1993 nr 18 s.2.

Towarzystwa naukowe

Towarzystwo Naukowe Płockie

256. [CHOJNACKI Jakub]: Sukcesy i porażki TNP [Fragm. wystąpienia dr inż. J. Chojnackiego na Zjeździe Towarzystw Naukowych Ogólnych Regionalnych w Płocku]. Kur.Maz. 1993 nr 6 s.5.

CHUDZYŃSKI Marian: Zarząd Towarzystwa Naukowego Płockiego na I Dniach Płocka w Darmstadt = poz.265.

CHUDZYŃSKI Marian: Zjazd Towarzystw Naukowych Ogólnych-Regionalnych w Płocku = poz.241.

257. (czar): Powstrzymać czas... [Wystawa Ewy i Jacka Waśko: Konserwacja dzieł sztuki i malarstwa]. Kur.Maz. 1993 nr 4 s.2,fot.

258. ŁĘCKI Wojciech: Inwestycja na rzecz przyszłych pokoleń. Towarzystwo Naukowe Płockie [Wystawa "Powstrzymać czas" - Ewy i Jacka Waśko z Włocławka]. Petro-Echo 1993 nr 6 s.5.

OŚWIATA. Zagadnienia ogólne

KRASZEWSKI Józef: Spróbujmy ze sobą rozmawiać. Przedmiot: religia = poz.

Szkolnictwo podstawowe i średnie

259. GĄSECKI Roman: "Dbam o renomę firmy". Rozm. z dyrektorem Nauczycielstwa Kolegium Języków Obcych przepr. Joanna Podborska. Tyg.Płoc. 1993 nr 2 s.9,fot.

260. (J.WAW.): Dwa miliardy dla Jagiełły [Zespół Szkół Mechanicznych w Piątku]. Głos Por. 1993 nr 49 s.6.

261. (mg): Liceum plastyczne im. Themersonów? Dla Rembrandtów, Van Goghów, Picassów... Gaz. na Maz. 1993 nr 73 s.3.

262. STACHOWICZ A.: Walka o szkołę w Lucieniu. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 9 s.1,12.

263. SZATKOWSKI Tomasz: Wcześniejsze ferie w Łęczycy. Czy 200 dolarów uratuje szkołę? [Szkoły Podstwowe nr 1 i 2 w Łęczycy]. Sztand.Młod. 1993 nr 8 s.1,2.

Kadry pedagogiczne. Opieka nad dzieckiem i młodzieżą

CIEĆWIERZA Anna: Moja praca na niwie pedagogicznej = poz.38.

264. KONARSKA-PABINIAK Barbara: Dom mało znany. Marzymy o własnym boisku, o własnym ogródku. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 2 s.5,12,fot.

265. PILCH Piotr: Trudna sztuka słyszenia [Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Niesłyszących w Kutnie]. Gaz. na Maz. 1993 nr 31 s.5.

266. WYPYCH Ireneusz, (p): Tutaj jest nasz wspólny dom. Na

cudzej łasce [Państwowy Dom Dziecka Nr 2 w Gostyninie]. Gaz. na Maz. 1993 nr 12 s.3,fot.

267. ZIMNA Bożena: Winy niezawinione. Rozm. z dyrektorem Wojewódzkiej Poradni Wychowawczo-Zawodowej w Płocku przepr. Joanna Podborska. Tyg.Płoc. 1993 nr 8 s.9,fot.

KULTURA

Regionalne towarzystwa kultury. Domy kultury. Kluby

268. DOM Technika. Tutturutu [Zespół dziecięcy "Tutturutu" prowadzony przez Irenę Chlebowską]. Zanot. Wojciech Łęcki. Petro-Echo 1993 nr 7 s.5,fot.

(gl): Stefan Themerson = poz.287.

269. JARECKA Elżbieta: "Dokąd". Szukamy - idziemy - żyjemy [Grupa Teatralna "DokąD"]. Kur.Maz. 1993 nr 1 s.9.

Lesz: Płock odkrywa Themersona = poz.50.

270. MAZOWIECKIE Towarzystwo Kultury (Warszawa). 25 lat działalności Mazowieckiego Towarzystwa Kultury/ [red. B. Klukowski i E. Łukasik]. Warszawa: MTK, 1991.- 48 s.: 2 fot.kolor., 1 portr.; 21 cm.- (Zeszyty Regionalne/Mazowieckie Towarzystwo Kultury; 4)

271. MAZOWSZE - tradycja i współczesność/ [red. B. Klukowski i E. Łukasiuk].- Warszawa: MTK, 1991.- 2 cz.; 21 cm

Cz.1: Materiały na sesję popularnonaukową 21 czerwca 1991 r. Zamek Królewski w Warszawie.- 57[7]s.: 3 mapy.- (Zeszyty Regionalne/Mazowieckie Tow. Kultury; 2)

Cz.2: Materiały z sesji popularnonaukowej 21 czerwca 1991 r. Zamek Królewski w Warszawie.- 70[2]s.- (Zeszyty Regionalne/Mazowieckie Tow. Kultury; 3)

272. R: Centralna nagroda dla MDK Płock. XXV Ogólnopolski Konkurs "Bliżej teatru" rozstrzygnięty. Kur.Maz. 1993 nr 1 s.5,fot.

273. (re,g): Recytacja, aktorstwo i teatr. Warsztaty teatralne. Gaz. na Maz. 1993 nr 40 s.4,fot.

274. ZIELIŃSKA Zofia: Pogodna starość. Płocki Klub Seniora. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 3 s.5,fot.

Współpraca kulturalna z zagranicą

275. CHUDZYŃSKI Marian: Zarząd Towarzystwa Naukowego Płockiego na I Dniach Płocka w Darmstadt. Not.Płoc. 1992 nr 4 s.57-60.

Imprezy artystyczne

276. WYPYCH Ireneusz: Walka o narodową tożsamość. II Międzywojewódzki Przegląd Kapel Ludowych. Gaz. na Maz. 1993 nr 57 s.4,fot.

Amatorski ruch artystyczny

277. RKK: "My nie żadni artyści". Noworoczne spotkanie z Wacławem Milke. Sztand.Młod. 1993 nr 12 s.3.

278. WRC: Byliśmy u druha. Spotkanie noworoczne z "Dziećmi Płocka". Kur.Maz. 1993 nr 4 s.1,2,fot.

Muzea i wystawy

GRZYBOWSKI Michał Marian: Odszedł ks. dyrektor Lech Grabowski = poz.46.

279. (hjz): Tożsamość na kartkach [Wystawa pocztówek pt. "Tożsamość miasta"]. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 10 s.4.

280. MUZEUM Mazowieckie w Płocku. Z działalności etnograficznej Muzeum Mazowieckiego w Płocku; Sztuka ludowa na Mazowszu: tradycja i metamorfoza/ [teksty Tadeusz Baraniuk]. Płock: Muzeum Mazowieckie, [1993].-26, [2]s.: fot.kolor.,mapka.

281. PANKIEWICZ Ewa: Regionalizm nieprowincjonalny [Muzeum Mazowieckie w Płocku] Głos Por. 1993 nr 39 s.4.

282. STANISŁAW SIKORA. Góral z wysoka widzi więcej... Rzeźby i medale /oprac. i red. katalogu Andrzej Ciesiulski i Elżbieta Migdalska-Jędrysek. Płock: Muzeum Mazowieckie, Polskie Towarzystwo Numizmatyczne O/W Płocku, [1993], s.nlb.[20],fot.

283. SZATKOWSKA Lena: Historia banknotem pisana. [Zbiory numizmatyczne Muzeum Mazowieckiego w Płocku]. Tyg.Płoc. 1993 nr 6 s.3,fot.

Radio. Telewizja

284. KUFFEL Romana: Tlok w eterze [Stacje regionalne]. Sztand.Młod. 1993 nr 53 s.1,2.

285. SZUBA Zdzisław: Katolickie Radio Płock pierwsze w Polsce. Słowo.Dz.Kat. 1993 nr 37 s.1,2.

Kultura fizyczna. Sport

286. CHRZUSZCZ Wł.: Udany rok sportu kutnowskiego. Kur.Maz. 1993 nr 6 s.13.

287. DUSZYŃSKI W.: Centrum Sportowe Płocka [Miejskie Centrum Sportu]. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 2 s.15,fot.

288. (era): Płocka "Jutrzenka". A. Murawska wicemistrzynią Polski w pływaniu. Sztand.Młod. 1993 nr 62 s.16.

289. KUFFEL Romana: Bez pensji i stypendiów [Wioślarz Klubu PTW "Budowlani"]. Sztand.Młod. 1993 nr 29 s.15.

290. KUFFEL Romana: Premiera z Saletą na widowni. Gala kickboxingu w Płocku. Sztand.Młod. 1993 nr 17 s.16.

291. RAKIEL-CZARNECKA Walentyna: Wielki bal mistrzów sportu. Wyniki plebiscytu "Nasi najpopularniejsi sportowcy". Kur.Maz. 1993 nr 7 s.1,3,fot.

292. rkk: Walki zawodowe kick-boxingu po raz pierwszy w Płocku. Sztand.Młod. 1993 nr 12 s.16.

293. SULIŃSKI Stanisław: Z cyklu: "Znani i lubiani sportowcy". Rozm. z trenerem piłki ręcznej ZKS "Petrochemia" Płock przepr. "Dystans". Kur.Maz. 1993 nr 8 s.13,fot.

294. 30[trzydziestolecie] brydża sportowego. Tyg.Płoc. 1993 nr 7 s.13,fot.

295. WENERSKI Grzegorz: Ani słowa o spadku. Rozm. z trenerem "Petrochemii" przepr. Mariusz Goss, Głos Por. 1993 nr 32 s.6,fot.

296. ZIELIŃSKA Zofia: Modelarstwo - życiowa pasja. Płocczanin brązowym medalistą na Mistrzostwach Świata [Krzywiński Wojciech]. Kur.Maz. 1993 nr 4 s.15,fot.

XIII. LITERATURA PIĘKNA

A.A.: Na śmierć Broniewskiego = poz.42.

DROBNIAK Piotr: Człowiek i posąg [Władysław Broniewski] = poz.43.

297. (gl): Stefan Themerson. W 83 rocznicę urodzin. Gaz. na Maz. 1993 nr 20 s.3.

298. GRALA Marek: Themerson jak wyspa. Rozm. z współautorem książki "Jestem czasownikiem, czyli zobaczyć świat inaczej" przepr. Romana Kuffel. Sztand.Młod. 1993 nr 33 s.13,rys.

lesz: Płock odkrywa Themersona = poz.50.

299. LICHODZIEJEWSKA Feliksa: Broniewski bez cenzury: 1939-1945 /Feliksa Lichodziejewska.-Warszawa: "Kos" 1992 (Warsz.: "Educator").-77, [3]s.: 1 faks.,portr.; 21 cm

300. PISARKIEWCZ Mirosław: Pisarze z Łęczycy. Ziemia Łęcz. 1993 nr 2 s.3.

301. PODBORSKA Joanna: "Kamień próby" Czesławy Politańskiej. Śpiewająca promocja [Ogólnopolski Konkurs Recytatorski]. Tyg.Płoc. 1993 nr 13 s.9.

302. SZATKOWSKA Lena: Być poetą [Promocja tomików poezji: Lecha Franczaka, Czesławy Politańskiej i Mirosława Pisarkiewicza w WBP]. Tyg.Płoc. 1993 nr 7 s.9,fot.

303. SZATKOWSKA Lena: Odkrywamy świat poezji [Konkurs "Jesienna Chryzantema"]. Tyg.Płoc. 1993 nr 1 s.6.

304. THERMERSON Stefan: Jestem czasownikiem czyli zobaczyć świat inaczej / rys. Franciszka Themerson; [wybór i oprac. Marek Grala]. Płock: Dom Kultury w Płocku; Klub Artystyczny Płocczan, 1993.-159,[25]s.: faks.,fot.,rys.; 24 cm

XIV. SZTUKA

305. GRABOWSKI Lech: Pieśń o Sfinksie: wtajemniczenia w arkana sztuki. Płock: Płockie Wydaw. Diecezjalne, 1992.-62, [8]s.: fot. (w tym kolor); 24 cm

Malarstwo. Galerie

306. BEREŹNICKI Kiejstut: Malarstwo z lat 1986-1990. Uczty, karnawały w czerniach, sceny i martwe natury pasyjne. Olsztyn: Biuro Wystaw Artystycznych, 1993.-[24]s.: fot.kolor,; 21 x 21 cm [Wystawa prac w Państwowej Galerii Sztuki w Płocku].

307. MARKIEWICZ Jacek: Rozm. z właścicielem płockiej galerii "a.r.t" przepr. Marek Grala. Portrety naszych twórców. Gaz. na Maz. 1993 nr 67 s.5.

308. ROMASZEWSKI Antoni: Z Płocka przez Danię, Niemcy do Kanady. Portrety naszych twórców. Rozm. z malarzem, grafikiem przepr. Marek Grala. Gaz. na Maz. 1993 nr 6 s.3,fot.

309. ZAREMBA Szymon: Malarstwo. Płock: Państ. Galeria Sztuki, 1993.-1 k. złoż (4 s.);il.; 21 cm

Zabytki architektoniczne

310. BURACZYŃSKI Bogusław: Ratowanie Tumskiego Wzgórza.

Głos Por. 1993 nr 39 s.4.

311. GIENTKA Anita: Zamek w Gostyninie. Monografia i projekt adaptacji [Fragmenty pracy dyplomowej]. Gaz.Gost. 1993 nr 27 s.6,fot.; nr 28 s.5,fot.

312. KATALOG zabytków sztuki w Polsce /red.nacz. Jerzy Zygmunt Łoziński, Barbara Wolf-Łozińska. Warszawa; 1951-.- 17 cm

T.10: Dawne województwo warszawskie /pod red. Izabelii Galickiej i Hanny Sygietyńskiej

z.15: Okolice Płocka /Oprac. aut. Izabella Galicka i H. Sygietyńska; wstępną inwentaryzację przeprowadził Dariusz Kaczmarczyk; Polska Akademia Nauk. Instytut Sztuki. Zakład Inwentaryzacji i Zabytków.- Wydaw. Artyst. i Film., 1992.-XXI, [1], 136,[2]s., 148 s.tabel.,fot.,mapki

313. KATEDRA Płocka. [Płock: Płockie Wydaw. Diecezjalne, 1992].- Harmonijka {6s.): fot.kolor.; 21 cm

OLEJNICZAK Jerzy: Kościół parafialny w Topoli Królewskiej = poz.319.

Teatr

Teatr Dramatyczny im. Jerzego Szaniawskiego

314. (ac): 27 marca - Międzynarodowy Dzień Teatru. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 12 s.4,fot.

315. APOSTOLAKIS Anna: Nie marzyłam, żeby zagrać Ofelię. Rozm. z laureatką "Srebrnej Maski" przepr. Wojciech Łęcki. Petro-Echo 1993 nr 13 s.5,fot.

316. ĆWIK Elżbieta: Jaki jesteś widzu? 27 marca - Międzynarodowy Dzień Teatru. Kur.Maz. 1993 nr 12 s.5,fot.

317. GRALA Marek: "Srebrna maska" premiera i niespodzianki. Międzynarodowy Dzień Teatru w Płocku. Gaz. na Maz. 1993 nr 73 s.2,fot.

318. GRALA Marek: Stara miłość nie rdzewieje. Teatralne przyjaźnie. [Płock-Cieszyn]. Gaz. na Maz. 1993 nr 12 s.4,fot.

319. PANKIEWICZ Ewa: Uparci na sztukę w płockim Teatrze Dramatycznym. Głos Por. 1993 nr 52 s.3.

320. STACHURIADA-na motywach twórczości E. Stachury. TD, Płock. Rec.: Łęcki Wojciech Petro-Echo 1993 nr 1 s.5,fot.

321. SZATKOWSKA Lena: Międzynarodowy Dzień Teatru. Rozm. z krytykiem teatralnym przepr. T. Pawłowski. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 9 s.4.

322. WOŹNIAK Marta: Nie pchajcie się do Europy, pchajcie się do teatru (list aktorki). Tyg.Płoc. 1993 nr 12 s.9,fot.

ŻÓRAWSKA Violetta: Po stronie rozpaczy pokonanej = poz.329.

Życie muzyczne

323. WYPYCH Ireneusz: "Rybie Ości" śpiewają o radości. Płocka scena rockowa. Gaz. na Maz. 1993 nr 61 s.3,fot.

Film

324. SZAT: Oferty na kasecie. Kutno na szklanym ekranie [film promocyjny o Kutnie]. Sztand.Młod. 1993 nr 62 s.3.

XV. ZAGADNIENIA WYZNANIOWE

B.W.: Ksiądz infułat Lech Grabowski (1908-1993) = poz.45.

325. [FAUSTYNA KOWALSKA, bl.]: S. Faustyna-apostołka Miłosierdzia Bożego. Słowo wśród nas 1993 R.3 nr 4 s.67-70,fot.

KASPEREK Irena: Głodnego nakarmić ["Caritas"] = poz.179.

326. KOWALSKI Wiesław Józef: O Miłosierny Boże-ufamy Tobie. Cz.2/wybór i oprac. W.J. Kowalski. Płock: Koło Czcicieli Jezusa Miłosiernego im. s. Faustyny, 1993.-101, [1]s.: faks.,fot.,portr.; 20 cm .- Bibliogr. s.88-101

Stanowi cz. 2 książki "Z Jezusem Miłosiernym"

327. KRASZEWSKI Józef: Spróbujmy ze sobą rozmawiać. Przedmiot: religia. Rozm. z ks.prof., dyrektorem Wydziału Katechetycznego Kurii Płockiej przepr. Anna Ferens. Gaz. na Maz. 1993 nr 31 s.4,5.

328. MICHALENKO Sophia: Miłosierdzie moją misją: życie i misja siostry Faustyny Kowalskiej /przekł. [z ang.] Halina Bramska. Warszawa: Wydaw. Księży Marianów, 1993,- 278,[2]s.: fot.portr.; 21 cm Bibliogr. s.276

329. OLEJNICZAK Jerzy: Kościół parafialny w Topoli Królewskiej. Ziemia Łęcz, 1993 nr 3 s.6,7,bibliogr.

330. PIEKUT Beata: Beatyfikacja s. Faustyny. Rozm. z siostrą Beatą-Janiną Piekut - ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach przepr. Jarosław Choiński. Słowo wśród nas 1993 R.3 nr 4 s.58-66,fot.

331. (Sa): Misteria Męki Pańskiej. Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Czerwińsku. Słowo Dz.Kat. 1993 nr 46 s.14,il.

XVI. KSIĄŻKA I CZYTELNICTWO

Biblioteki

Biblioteka im. Zielińskich TNP

332. PANKIEWICZ Ewa: Powstrzymać czas... Wystawa w płockiej książnicy. Głos Por. 1993 nr 58 s.3.

333. TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE. Biblioteka im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego: informator.- Płock: TNP, 1993.- 8s.: faks.,fot., 15 x 21 cm

Województwa Biblioteka Publiczna

334. DZIAŁALNOŚĆ bibliotek publicznych województwa płockiego w 1992 r. Informator statystyczny: stan w dniu 31 XII 1992 r. Płock: Wojewódzka Biblioteka Publiczna, 1993.- 45[5]s.,tab.

335. GRALA Marek: "Gęba" Gombrowicza. "Pornografia" w Płocku [Wystawa "Ja, Gombrowicz"]. Gaz. na Maz. 1993 nr 42 s.2.

336. GRALA Marek: Nowy wybór wierszy ks. Jana Twardowskiego. Płocka premiera literacka. Gaz. na Maz. 1993 nr 22 s.2.

SZATKOWSKA Lena: Być poetą [spotkanie z Lechem Franczakiem i Czesławą Politańską] = poz.292.

337. SZATKOWSKA Lena: "...nazywam rzeczy po imieniu". [Spotkanie z księdzem Janem Twardowskim]. Tyg.Płoc. 1993 nr 5 s.5,fot.

338. tes: "W żadne cudze życie siłą się nie wedrę" [Spotkanie z ks. Janem Twardowskim w ramach cyklu "Płocka Premiera Miesiąca"]. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 5 s.4,fot.

339. ŻÓRAWSKA Violetta: Po stronie rozpaczy pokonanej. Ksiądz Jan Twardowski był w Płocku. Kur.Maz. 1993 nr 5 s.5,fot.

Czasopiśmiennictwo. Dziennikarstwo

340. KONARSKA-PABINIAK Barbara: Da capo czyli o gazetach [z lat 1921-30 w Gostyninie: "Wiadomościach Gostynińskich", Tygodniku Gostynińskim", "Głosie Gostynińskim"]. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 1 s.1,5.

341. KOŃSKI Wiesław: Transformacja prasy w Płocku (1989-1992). [W]: Transformacja prasy polskiej (1989-1992). Materiały Pomocnicze do Najnowszej Historii Dziennikarstwa T. XXII pod red. Aliny Słomkowskiej. Warszawa: Dom Wydaw. i Handlowy "ELIPSA", Uniwersytet Warszawski, 1992 s.211-216.

342. PISARKIEWICZ Mirosław: Z dziejów prasy łęczyckiej (cz.III) ["Głos Młodzieży"]. Ziemia Łęcz. 1993 nr 3 s.6.

343. STEMPLEWSKI Andrzej: Za każdą cenę. Rozm. ze współwłaścicielem "Kuriera Kutnowskiego" przepr. Antoni Funkenstein. Kur.Kut. 1993 nr 2 s.1,3.

INDEKS NAZW GEOGRAFICZNYCH

Bedlno 276
Bielsk 19,31
Bierzewice gm. Gostynin 44
Brwilno gm. Nowy Duninów 192
Brześć 90-96,98-101
Ciechanów 7,14,24,72
Cieszyn 318
Czerwińsk 65,331
Darmstadt 214,250,275
Garbolin k. Łęczycy 231
Gąbin 32,75,207
Gdańsk 114
Gostynin 6,33,38,69,81,82,104,111,174,243,244,264,266,311,340
Goślice gm. Bielsk 192
Kamionki gm. Pacyna 180,181,183
Konstantynów gm. Gąbin 168,169,203
Kozielsk 40
Kraków 325,328,330
Krośniewice 131,237
Kruk-Gostynin 243
Krzyżanów 11,223
Krzyżanówek gm. Krzyżanów 66
Kutno 10,13,39,41,51,64,77,78,124,125,194,206,219,220,233,265,279,286,301,302,324,343
Lucień gm. Gostynin 262
Łąck 61,142
Łęczyca 28,52,53,74,112,139,175,176,202,204,263,300,342
Łódź 8
Mazowsze 7,24,54,63,72,270,291
Murzynowo gm. Brudzeń 55,120
Olsztyn 306

Ostaszków 40
Ostrołęka 7
Ottawa 308
Pacyna 34,248
Piątek 35,260
Pińsk 97
Płock 2-5,7,9,12,14-16,18,20-23,25-27,30,36,42,43,45-47,49,50,55-60, 62,68,70,71,73,80,83,85,86,88-101,114-123,126-128,130,135,136, 149-156,161,162,170-173,177-179,184,187-191,193-198,200,208-214,216-218,220-222,224-227,229,230,232-234,232-234,238-242, 245- 247,249-259,261,267-269,272-275,277,278,280-283,285,287-299,301- 310,312-323,325-328,330,332-339,341
płockie województwo 1,2,5,8,27,29,59,62,83-85,87,102,103,145-148,185,186,199,205,209 ,219,225,235,236,284,312
Sanniki 138,140,141,143,144,182
Sierpc 17,48,76,113,137,228
Srebrna gm. Stara Biała 121
Starobielsk 40,41
Szczytno 227
Topola Królewska k. Łęczycy 329
Warszawa 22,54,72,180,181,183,271,199,312,341
Wilga k. Lipna 114
Wisła 62,145-148,179
Włocławek 257,258,332
Wólka Przybojewska gm. Czerwińsk 201
Wyszogród 132-134,158-160,163-167
Ziemia Kutnowska 40,67,79
Żychlin 37,215

INDEKS OSOBOWY

A.A. 42
(ac) 314
Apostolakis Anna 315
B.W. 45
Banasiak W. 90-93
Baraniuk Tadeusz 280
Bąkowski Mieczysław 238,240
Bąkowicz Stanisław 157
Bednarek Jerzy 74
Bereźnicki Kiejstut 306
Bernasiak Elżbieta 204
Białecka Małgorzata 128,171,184,187,204,238
Biela Sylwester 21,119
Bielaj Zygmunt 227
Bodal Tomasz 47
Borysiak Jan 75
Bramska Halina 328
Brenda Waldemar 48
Broniewski Władysław 42,43,299
Brzeziński Mirosław 239
Buraczyński Bogusław 76,114,137,168,232,310
Buraczyński Zygmunt 149
Brzost Jan 126,127,191,205,241
Celiński Andrzej 83,198
Ceranowski Jerzy 206
Chlebowska Irena 268
Chmielewski Jakub Leszek 225
Chodubski Andrzej 68
Choiński Jarosław 330
Chojecka Halina 59
Chojnacki Jakub 52,256
Chrzuszcz Wł. 286
Chudzyński Marian 44,69,70,251,275
Ciastek Jan 207
Ciećwierz Anna 38
Ciesiulski Andrzej 282
Cieślik Kazimierz 9
Cieśliński Tadeusz 171
Cygan Ryszard 118
Czaczkowska Ewa K. 138
(czar) 186,257
Czarnecka Walentyna zob. Rakiel-Czarnecka Walentyna
Czeremańska-Gocławska Elżbieta 7
Czerwiński Henryk 39
Ćwik Elżbieta 316
Danielak Danuta 55,56
Dąbrowska A. 106
Dobroń Elżbieta 1,5
Dobrowolski Franciszek 44
Dobrowolski Jan 65
Drętkiewcz Andrzej 208,216
Drobniak Piotr 43
Dublon Krzysztof 84
Duszyński Włodzimierz 20,178,224,287
"Dystans" 293
Dzierżanowski Edward 116
Ekstowicz Małgorzata 10
(era) 288
Faustyna Kowalska, bł. 325,326,328,330
Ferens Anna 327
Flakiewicz Wiesław 241
Franczak Lech 302
Funkenstein Antoni 343
g 273
Galicka Izabella 302
Gałczyński M. 12
Gąsecki Roman 259
Giejchron Eugeniusz 107
Gęsikowska-Żyłka Grażyna 11
Gientka Anita 311
(gl) 297
Gmurczyk Jerzy 158,159
Gocławska Elżbieta zob. Czeremańska-Gocławska Elżbieta
Gołębiewski Grzegorz 71
Gombrowicz Witold 335
Goss Mariusz 295
Gowin Krzysztof 28
Góralski Roman 233
Grabowski Lech 45,46,305
Grala Marek 304,307,308,317,318,335,336
Grąbczewska Dorota 34,197,248
Grzybowski Michał Marian 46
Gurda-Jaroszewska Milena 63,172,188,225,240
Gurgul Józef 227
Hel Józef 173
(hjz) 131,279
Ignatowski Janusz 117,222
(iw) 215
/j.waw./ 35,112,124,260
Jachowicz Jerzy 233
Jakóbczak-Zakrzewska Hanna 129,150
(Janing) 94
Jankowska E. 12
Janowski Gabriel 139
Jarecka Elżbieta 269
Jaroszewska Milena zob. Gurda-Jaroszewska Milena
Jaroszewski Artur 221
Jasińska Ewa 26,199
Jaskóła Konrad 118,119
Jędrysek Elżbieta zob. Migdalska-Jędrysek Elżbieta
Juszkiewicz Ryszard 72
Kaczmarczyk Dariusz 312
Kaniepień Aleksander 77
Kaniepień Roman 78
Kasperek Irena 189
Kawałczewska Janina 209
Kędzierska Dobrochna 181
Klukowski B. 270,271
Kobyliński Florian 47
Konarska-Pabiniak Barbara 33,73,81,82,174,264,340
Koński Wiesław 18,116,120,121,122,252,341
Korba Waldemar 242
Kossakowski Wiesław 179
Kowalczyk Roman 13
Kowalski Wiesław Józef 326
Kraszewski Józef 327
Krawczyńska Renata 190
Kronikarz 66
Krzytwiński Wojciech 296
Kubasik Marek 191
Kuffel Romana 86, 115, 151, 160, 161, 192-194, 234, 235, 253, 284,

289, 290, 298
Kurzawa Marian 154
Kuś Józef Michał 41
Kuś-Mikołajczyk Zofia 41
Lenart Witold 55,56
Leśniewska Anna 139,202
lesz 50
Lewandowska Anna 140,141
Lewandowski Edward 24
Lichodziejewska Feliksa 299
Lipowski Mieczysław 135
Łęcki Wojciech 258,315,320
Łoś Julia 243
Łozińska Barbara zob. Wolf-Łozińska Barbara
Łoziński Jerzy Zygmunt 312
Łukasik E. 270,271
M.Ł. 152
(mab) 162
(mg) 261
Majchrzak Janusz 126
Makowiecki Marcin 83
Mańkowski Jan 130
Marciniak J. 57,195,210-213
Marcinkowski Józef 48
Markiewicz Jacek 307
Maślankowski Jerzy 135
Mazur Bolesław 181
Mazur Wiesława 163
Mazurska Wiesława 1,5
Mąka Ryszard 144
Metzger Gunther 214
Michalenko Sophia 328
Michalski Krzysztof 51
Migdalska-Jędrysek Elżbieta 282
Mikołajczyk Zofia zob. Kuś-Mikołajczyk Zofia
Milke Wacław 277
Moser Jarosław 201,230,244-246,249,254
Mościcki Bogdan 203
Murawska A. 288
Murlikowska Barbara 1,5
Najman Marek 169
Niedziałkowski Krzysztof 87
Nowakowski Andrzej 58
Olejniczak Jerzy 329
Olszewska Katarzyna 107
Olszewski Stanisław 155
Orlicka Krystyna 142
(p) 266
Pabiniak Barbara zob. Konarska-Pabiniak Barbara
Pankiewicz Ewa 60,281,319,322
Pawlak Janusz 64
Pawlak Waldemar 180,182
Pawlikowski Dariusz 182
Pawłowski T. 321
Pawłowski Wojciech Adam 158,164
Piekut Beata 330
Piekut Henryk 165
Pilch Piotr 231,265
Piłsudski Józef 71
Piotrowski Zbigniew 74
Pisarkiewicz Mirosław 300,302,342
(pj) 104,105,107-109,111
Podborska Joanna 242,259,267,301
Podoski Mikołaj Józef 68
Pokojska Małgorzata 88
Politańska Czesława 301,302
Poradowski Ryszard 8
Press Michał 209
Przedpełski Jan 80
Przybylski Jarosław 175
R. 272
Rakiel-Czarnecka Walentyna 14,136,143,247,291
Rasińska Anna 153
(RC) 214
re 273
RKK 98,255,277,292
Rojewski Andrzej 16
Romaszewski Antoni 308
Rościszewska Marcelina 49
Rudnicki Józef 215
(Sa) 331
Sadowski Tomasz 248
Sarzalski Zdzisław 127
SAW 109
Serafimowicz Włodzimierz 100,110
Siejca Zbigniew 135,149,154,155,216
Sikora Stanisław 282
Skalny Władysław 62
Słabczyński Jerzy 200
Słomkowska Alina 341
Solarski Bolesław 53
Sroczyński H. 180
Stachowicz Andrzej 206,262
Stachura Edward 320
Stelmaszewski Andrzej 223,343
Stemplewski 13
Stopińska Wiesława 249
Struzik Adam 178
Suliński Stanisław 293
Sygietyńska Hanna 312
szat 228,324
Szatkowska Lena 283,302,303,321,337
Szatkowski Tomasz 61,89,113,132,133,134,166,167,170,198,220,263
Szeptucfh Ryszard 176
Szuba Zdzisław 285
Ślezko Iwan 227
Świdziński Jacek 146
tes 217,338
Themerson Franciszka 50,304
Themerson Stefan 50,297,298,304
Tokarczyk Jerzy 199
Tomaszewski Jerzy 80
Tomczak Andrzej 67
TP 49,62,148
Trębala Bogumił 147,218
Twardowski Jan, ks. 336-339
Urbański Franciszek 51
Utzig Marek 162
V.Ź. 31
Walewska Danuta 123
Warecki Marek 236
Waśko Ewa 257,258,332
Waśko Jacek 257,258,332
Wawszczak Jerzy 103,148,219-222
Wenerski Grzegorz 295
Węreszyński Grzegorz 135
Wichrowski Jacek 25
Widelski Czesław 40,79
Wielowieyska Dominika 183
Wierzbicki Saturnin 16
Wilczkowski Andrzej 82
Wolf-Łozińska Barbara 312
Woźniak Marta 322
Woźniak Tadeusz 223
WRC 278
Wroński J. 19
Wypych Ireneusz 37,207,208,266,276,323
Zakrzewska Hanna zob. Jakóbczak-Zakrzewska Hanna
Zakrzewski B. 111
Zalewska Katarzyna 130,144,226,236,237,239
Załuski Wojciech 183
Zacharowicz Władysław 52,53
Zaremba Szymon 309
Zarzycka Jadwiga 6
Zduńczyk Jacek 176
Zielińska Zofia 177,185,196,250,274,296
Zimna Bożena 267
Żaglewski Jacek 224
Żórawska Violetta 339
Żyłka Grażyna zob. Gąsikowska-Żyłka Grażyna

NASI AUTORZY:

JAKUB CHOJNACKI	- doktor, inżynier, prezes TNP
MARIAN CHUDZYŃSKI	- doktor, nauczyciel w Technikum Samochodowym w Płocku, wiceprezes TNP
TADEUSZ GARLEJ	- doktor hab. nauk med., Honorowy Prezes Oddziału Płockiego Polskiego Towarzystwa Lekarskiego, członek TNP
HALINA GIŻYŃSKA-BURAKOWSKA	- magister, emerytowany pracownik Biblioteki Publicznej w Olsztynie
WANDA KACZANOWSKA	- magister, starszy kustosz, dyrektor Biblioteki im. Zielińskich TNP, członek TNP
BARBARA KONARSKA-PABINIAK	- doktor, nauczyciel Liceum Ogólnokształcącego w Gostyninie, członek TNP
ANNA ŁUCKA	- doktor, zastępca sekretarza Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu, pracownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych Republiki Francuskiej
SYLWESTER MILCZAREK	- doktor nauk med., zastępca dyrektora d/s lecznictwa Szpitala Wojewódzkiego w Bydgoszczy
BORYS PRZEDPEŁSKI	- magister teologii, asystent w Katedrze Historii Kościoła Starokatolickiego Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie
GRAŻYNA PRZYBYLSKA-WENDT	- doktor nauk med., członek Unii Polskich Pisarzy Lekarzy, członek TNP
WŁODZIMIERZ SERAFIMOWICZ	- magister, inżynier, kierownik Pracowni w PBP "Petrobudowa", przewodniczący Sekcji Systemowych Metod Zarządzania i Informatyki TNP, przewodniczący Płockiego Klubu Biznesu Zachód-Wschód

P 3761





NOTATKI PŁOCKIE

KWARTALNIK TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO

PŁOCK 4/157 1993 ISSN 0029-389 X

P.3761



NOTATKI PŁOCKIE

KWARTALNIK
TOWARZYSTWA
NAUKOWEGO
PŁOCKIEGO

4/157
PAŹDZIERNIK-GRUDZIEŃ
1993

SPIS TREŚCI

MARIAN PRZEDPEŁSKI
"Jeszcze Polska nie zginęła...", (cz.III)
Recepcja Mazurka Dąbrowskiego i innych pieśni hymnicznych 3

MARIAN CHUDZYŃSKI
W 130. rocznicę powstania 1863 roku. Powstanie styczniowe między Wisła a Bzurą 14

WALDEMAR BRENDA
Sierpecka tajna oświata w latach hitlerowskiej okupacji . . . 27

ANNA MISIAK
Dr h.c. Leon Śliwiński z Wiednia w rodzinnym mieście . 30

LEON ROWIŃSKI
Towarzystwo Naukowe Inżynierii Procesów Budowlanych i jego współpraca z Płockiem 36

XXVII inauguracja roku akademickiego 41

JERZY WAWSZCZAK
Przemówienie powitalne 41

ANDRZEJ BUKOWSKI
Ekologicze aspekty restrukturyzacji przemysłu chemicznego - wykład inauguracyjny 43

Sesja naukowa "Trójstronność" 45

HENRYK LEWANDOWSKI
Wystąpienie inaugurujące Sesję 45

IRENA BORUTA, ZBIGNIEW GÓRAL
Sprawozdanie z dyskusji 47

DANUTA FERENC
Stefan kardynał Wyszyński - człowiek wielu wymiarów i Jego nauka społeczna. (Sesja naukowa w Czerwińsku) 54

Z ŻAŁOBNEJ KARTY
Profesor doktor habilitowany
Andrzej Nadolski (1921 - 1993). 56

KORESPONDENCJE
List Prezesa TNP do Adama Struzika - Marszałka Senatu . . 58

BIBLIOGRAFIA WOJEWÓDZTWA PŁOCKIEGO
za okres 1 IV - 30 VI 1993 r. 59

KOLEGIUM REDAKCYJNE

WIESŁAW KOŃSKI
(REDAKTOR NACZELNY)

BARBARA KONARSKA-
-PABINIAK
(SEKRETARZ REDAKCJI)

TADEUSZ KURPIEWSKI
TADEUSZ OSIŃSKI
JERZY STEFAŃSKI
ANNA STOGOWSKA
ANNA FALL
(REDAKCJA TECHNICZNA)

ADRES REDAKCJI
Pl. Narutowicza 8
09-402 PŁOCK
tel. 622-604, 629-477

D 111/94

Na okładce: Medal /awers i rewers/ projektowany i wykonany przez płockiego kolekcjonera Franciszka Olkowskiego - jako medal tytułowy zbioru numizmatycznego (średnica 140 mm, brąz lany i toczony, a następnie patynowany Nakładki ilustracyjne wykonane ze srebrnej blachy metodą grawerską.

Na awersie w otoku napis: MUZYKA W NUMIZMATYCE ZE ZBIORU FRANCISZKA OLKOWSKIEGO w środku stylizowana 5-strunowa lira, z próbą srebra "875", przetykana wicią roślinną.

Na rewersie: u góry wstążka układająca się w monogram FO, na której zawieszony jest srebrny medalik oprawiony w złotą filigranową rameczkę ; medalik umieszczony w środku medalu przedstawia św. Cecylię - patronkę muzyki; z lewej strony, herb miasta, a pod nim szarfa z napisem: WŁOCŁAWEK (miejsce urodzenia Franciszka Olkowskiego i powstania zbioru); z prawej strony, herb miasta, a pod nim szarfa z napisem: PŁOCK (miejsce obecnego zamieszkania i kontynuacji zbioru numizmatycznego o tematyce muzycznej).

Na herbach miast wybita próba srebra "800".

Skład komputerowy: Firma "PROGRES"
Płock ul. Sienkiewicza 32 tel. 627-441
Druk: Drukarnia Offsetowa "FIRET-DRUK"
Łódź ul. Świętojańska 4/6, tel. /0-42/ 84-30-80

MARIAN PRZEDPEŁSKI

"JESZCZE POLSKA NIE ZGINĘŁA...", (cz.III)*

Recepcja Mazurka Dąbrowskiego i innych pieśni hymnicznych

Pieśń Legionów Polskich przedostała się już jesienią 1797 r. do opanowanej przez Prusaków Warszawy.

Wacław Berent pisze: "Przywiozła do kraju tę piosenkę - powiadano - Ks. Sapieżyna z swej podróży do badów Karlsbadzkich /.../ podróżowała księżna nie tyle do Karlsbadu, co do Drezna - a nie w prywatnych sprawach. Tak czy owak - pisze W. Berent - co dzień o porze zmierzchowej, gdy tłumy swym zwyczajem wylegały rojnie na ulicę, uderzała ta pani w swój szpinet cienkobrzmiący i, Amtsmanom na złość, śpiewała głosem donośnym tę piosenkę przy otwartych oknach na Nowy Świat /.../ Tymczasem ową śpiewkę zza Alp, Marsylianki poskoczną siostrzycę, przyjęły wszystkie gardła, dyszkanty i pogwizdy ulicy, by roznieść ją niebawem po mieście, a wnet i po kraju całym".[1]

Berent nie podał imienia księżnej. Niektórzy autorzy podawali, że była to Elżbieta z Branickich, siostra hetmana-zdrajcy, inni, że Teofila z Jabłonowskich Sapieżyna, a Stanisław Wasylewski /*Życie polskie w XIX wieku*/ stwierdza, że była to Zofia z Czartoryskich Zamoyska.

Wiadomo, że po śmierci Konstancji Zamoyskiej w 1797 r. w Wiedniu, córka jej /i eks-kanclerza. Andrzeja Zamoyskiego/ - Anna Sapieżyna - wróciła do pruskiej Warszawy.

Już wtedy Anna Sapieżyna znała *Pieśń Legionów Polskich* Józefa Wybickiego. Zamieszkiwała właśnie w pałacu Sapieżyńskim przy ul. Nowy Świat.

Grała na klawikordzie, a nie szpinecie /z XVI-XVII w./ jak pisze Berent - *Mazurka Dąbrowskiego.*

Warto jeszcze wspomnieć, że zaufany księżnej "Imć Zagurski" nocą wręczał młodym warszawiakom mieszek z dukatami na przeprawę do legionów polskich we Włoszech.

Jak stwierdzał policyjny raport pruskiego namiestnika Kćhlera - "... nuty pieśni ręcznie przepisywane i różnie odbijane rozchodzą się setkami egzemplarzy po stolicy. Śpiewają salony, oberże, szynki, przedmieścia, śpiewa ulica. Nie ma sposobu wykrycia kto rozpowszechnia tę pieśń..."[2]

Jak lawina szła ta pieśń przez ziemie polskie.

Już w połowie czerwca 1798 r. Friedrich von Hebe, starosta radzyński /w woj. lubelskim/, wpadł na trop *Pieśni Legionów Polskich*, określając ją w raporcie przesłanym do władz zwierzchnich jako rewolucyjną, przemycaną przypuszczalnie z Warszawy, na administrowanym przezeń terenie powszechnie śpiewaną przez kobiety. W drugiej połowie tegoż roku Wiedeń jest alarmowany raz po raz przez galicyjską policję tajną, iż zbuntowani Polacy śpiewają "Dąbrowski - scher Marsch". Szymon Askenazy natknął się w tajnych aktach policji lwowskiej z 1798r. aż na sześć donosów dotyczących rewolucyjnej pieśni Legionów Dąbrowskiego.

W sprawozdaniu gen. Michała Sokolnickiego dla gen. Dąbrowskiego /11 X 1799/ z podróży do zaboru pruskiego jest opis, gdy ze wzruszeniem słuchano opowieści Sokolnickiego o Legionach, młodzież wybierała się do nich, a wśród patriotów miast i wsi popularny był śpiew "Marsz, marsz Dąbrowski".[3]

Po zwycięstwie Napoleona pod Jeną /14 X 1806/, gdy gen. Dąbrowski dotarł ze swoją armią do Wielkopolski, Stanisław Wodzicki pisał: "Dziewięcioletnie boje przyniosły wawrzyny dowódcy i jego Legionom, pełnym chwały oręża polskiego, co kroczył niezwyciężony, schroniwszy się z uciemiężonej ojczyzny poza granice polskiej ziemicy, co stąpał w nadziei odbudowania Polski i rósł w szeregi brzmiące wesołą pieśnią "Jeszcze Polska nie zginęła ! Marsz, marsz Dąbrowski" /.../ Pieśń ta miała urok nieopisany i siłę słowa tworzącego tysiące nieprzezwyciężonych zastępów /.../ pieśń ta /.../ sprowadziała w końcu dzielnego wodza Legionów w granice ojczyste..."[4]

Już pod koniec 1806 r. w Warszawie ukazała się ulotka z czterozwrotkowym tekstem *Mazurka* Dąbrowskiego - w połowie tekst polski, w połowie tekst z francuskim tłumaczeniem. Jeszcze przed ogłoszeniem Księstwa, na wieść o decydującym zwycięstwie odniesionym przez Napoleona pod Friedlandem, w którym uczestniczyła dywizja Dąbrowskiego, w Warszawie publicznie odegrano i odśpiewano na uroczystym obchodzie 16 czerwca 1807 r. "Jeszcze Polska nie zginęła".

W 1807 r. Poznań uczcił imieniny Dąbrowskiego - rano 25 grudnia gwardia municypalna przygrywała ulubioną piosenkę wojskową narodową, a wieczorem na balu przy dźwiękach *Mazurka* Dąbrowskiego tańczył mazura wojewoda Wybicki i generał Dąbrowski.

W 1809 r. *Mazurek* był powszechnie grany, choc mniej śpiewany. Po chwilowym oddaniu Warszawy Austriakom w maju 1809 r. stacjonujący na Pradze były legionista mjr Józef Hormowski kazał na brzegu Wisły grać orkiestrze wojskowej :Jeszcze Polska nie zginęła..", by popularną melodią podtrzymać na duchu warszawiaków.

Po wycofaniu się Austriaków z Warszawy /1 VI 1809/ mieszkańcy manifestowali swą radość ilumi-

* Część I opublikowano w nr 1 "Notatek Płockich" z 1991 r., cz. II w nr 3 z 1992 r.

nacją oraz pochodami z muzyką i śpiewem "Jeszcze Polska nie zginęła..."

Na przedstawieniu *Krakowiaków i Górali* /4 VI 1809/ grano w antraktach *Poloneza* Kościuszki i *Mazurka* Dąbrowskiego.

Podczas wojny 1809 r. gdy Polacy wkroczyli do Galicji, kiedy pod Lubartowem "traktem przechodziły wojska polskie z muzyką i śpiewem /.../ marszu Dąbrowskiego /.../ oracze /.../ porzucili pługi i wmieszali się dobrowolnie w szeregi narodowe".[5]

Przy dźwiękach *Pieśni Legionów Polskich* wprowadził Książę Józef Poniatowski w połowie lipca 1809 r. wojsko polskie do oswobodzonego Krakowa.

"Gazeta Korespondenta Warszawskiego" /nr 102 z 1809 r./ donosi, że na balu wydanym w Warszawie w dniu 18 grudnia 1809 r. na cześć zwycięskich wojsk grano *Mazurka* Dąbrowskiego. Podobnie na balu 23 grudnia tego roku wydanym z okazji urodzin Fryderyka Augusta grano i śpiewano: "Jeszcze Polska nie zginęła".

W programie poznańskich obchodów imieninowych Dąbrowskiego /grudzień 1810/ zarówno na capstrzyku gwardii narodowej, jak i w czasie balu grano i śpiewano *Pieśń Legionów*.

Jan Pachoński zwraca uwagę, "*że Pieśń Legionów*, chociaż bardzo popularna w okresie Księstwa Warszawskiego, nie stała się jednak hymnem narodowym".

"Niespodziewaną zaporę znalazła *Pieśń Legionów* w decyzji Napoleona oparcia się na wpływowej i bogatej arystokracji w słabym tworze, jakim było Księstwo Warszawskie. Spowodowało to wysunięcie Józefa ks. Poniatowskiego na ministra wojny i wodza naczelnego, co zepchnęło legionistów na plan dalszy; nawet Wybicki został wyeliminowany z rządu. I teraz obserwujemy ciekawe zmaganie się uznanej powszechnie idei przewodniej *Mazurka* "nie zginęła...!" z niewygodnym refrenem gloryfikującym Dąbrowskiego, w danym momencie wyraźnego przeciwnika ks. Józefa. Gdy pierwszy czynnik nie pozwolił na wyeliminowanie *Pieśni*, to drugi zamknął jej drogę do miana hymnu Księstwa Warszawskiego".[6] Słusznie J. Willaume zwraca uwagę, że w Księstwie Warszawskim rozpowszechniła się melodia - nie tekst - grana przez orkiestry i utrwalona na walcach modnych pozytywek; słowa mało kto śpiewał, bo większość legionistów była poza krajem, wzrastała twórczość ku chwale Napoleona, i dla wielu Polaków byłaby to demonstracja przeciw umiłowanemu też naczelnemu wodzowi ks. Józefowi Poniatowskiemu.

Oczywiście, w środowisku wojskowym, gdzie przebywał Dąbrowski, "Pieśń Legionów" była nie tylko grana, ale i śpiewana, jak np. w 1812 r. w XVII dywizji Dąbrowskiego broniącej Borysowa.

Prot Lelewel, należący do składu tej dywizji, podał że w przeddzień imienin gen. J.H. Dąbrowskiego /23 VI 1812 r./ podczas odpoczynku pod Stawiskami "Wigilia to św. Jana, więc obchodzimy imieniny naszego dowódcy /.../ Powinszowania z muzyką i śpiewem Jeszcze Polska nie zginęła..."[7]

Franciszek Gajewski w swych pamiętnikach podaje ciekawy przyczynek, świadczący, że *Pieśń Legionistów* powoli zaczęła już wówczas pełnić rolę jakby hymnu narodowego.

"... Nowy nasz pan, król saski, a teraz i książę warszawski, udał się do Warszawy dla przyjęcia hołdu nowych swoich poddanych. Obrócił drogę na Kargow i Wolsztyn, nocleg jego wypadł w Kargowie, pierwszym mieście nowego Księstwa u hrabiego Unruga, dziedzica Kargowy. Wszystkie władze departamentu poznańskiego z prefektem, panem Antonim Ponińskim na czele i wielu znaczeniejszych obywateli przybyło tam przywitać nowego pana /.../. Szwadron 5 pułku jazdy /szasery pułkownika Turny/ stanął w Kargowie dla eskortowania króla /.../. Trębacze zatrąbili przy wjeździe króla pieśń narodową *Jeszcze Polska nie zginęła*, a huczne wiwaty rozległy się po rynku. Król saski był to pan dobry, szczerze pragnący szczęścia Polaków... Towarzyszyła mu królowa i córka jego, dawniejsza infantka polska, księżna Augusta".[8]

W okresie Księstwa Warszawskiego, uwielbienie dla Napoleona i nienawiść do Moskwy - to zasadnicze tony, w które uderzają ówcześni mówcy, autorzy odezw do narodu, autorzy poezji, prozy i pieśni.

Krótkie dzieje Księstwa Warszawskiego wykazywały, że Polacy mogliby utworzyć potężne państwo tak pod względem ekonomicznym jak i obronnym. Austria, a zwłaszcza Prusy i Rosja konsekwentnie od dawna zdążały do zniewolenia i unicestwienia potencjału ducha polskiego. Aleksander I, a zwłaszcza Mikołaj, potomkowie i spadkobiercy Piotra Wielkiego i Katarzyny II skrupulatnie realizowali ich testamenty - zniesienie z mapy Europy państwa polskiego.

24 kwietnia 1814 r. pod Paryżem stanęło 6500 żołnierzy i oficerów polskich pod bronią w szyku bojowym.

13 maja 1814 r. pod wodzą gen. Wincentego Krasińskiego, wojsko polskie zabrawszy po drodze swoje działa zostawione w Moguncji i zwłoki ks. Józefa Poniatowskiego z Lipska wróciło 8 września 1814r. do Warszawy.

Gdy resztki wojska polskiego wracały z Paryża do kraju, "Poznań przyjmował przez 2 dni wszystkich powracających rodaków bez wyjątku. Na spotkanie wojska powracającego wyszły wszystkie władze duchowne i świeckie, biskup Gorzeński, część Kapituły, cechy, prefekt poznański, burmistrz, cała niemal ludność miejska i wszyscy obywatele ziemscy, którzy się naumyślnie w tym celu w Poznaniu zgromadzili. Wojsko /.../ stanęło na placu Teatralnym. Tu były zastawione stoły na 4000 ludzi, powracających do ojczyzny po krwawych bojach i niebezpieczeństwach wszelkiego rodzaju. Na rogach placu pieczono całe woły, mające rogi pozłacane, orkiestry wygrywały w 4 miejscach same sztuki narodowe. Ostatni to był raz, w którym grano publicznie hymn polski "Jeszcze Polska nie zginęła" /.../. Ostatnia to

była uczta wyprawiona w Poznaniu dla wojska narodowego /.../ Po wypoczynku trzydniowym korpus z gen. Wincentym Krasińskim na czele ruszył z Poznania do Warszawy. Rozpoczęły się rządy W. ks. Konstantego..."[9]

Z upadkiem Napoleona Pieśń Legionów przycichła. Za to w 1816 r. powstała pieśń Alojzego Felińskiego *Boże, coś Polskę*. Na rocznicę ogłoszenia Królestwa Polskiego, głośny poeta i dramaturg Alojzy Feliński napisał w czerwcu 1816 r. *Boże, coś Polskę*.

W.ks. Konstanty nagrodził mistrza pierścieniem brylantowym i rozkazał śpiewać tę pieśń wojsku.

"Gazeta Warszawska" pisze:

"Wspominana nieraz w gazecie naszej pieśń ulubiona ludu Angielskiego: God save the King /Boże, zachowaj króla/ podała myśl znanemu w literaturze ojczystej J. Panu Alojzemu Felińskiemu do napisania w tymże duchu pieśni narodowej w języku polskim. Umieszczamy ją poniżej Jego Cesarzewiczowska Mość W.Ks. Konstanty raczył z powodu tego oświadczyć autorowi ukontentowanie swoje. J. Pan Kapitan Kaszewski /Nepomucen/ z pułku 4-go piechoty zrobił do tego hymnu stosowną muzykę, według której dobrane z pomiędzy wojskowych różnego stopnia głosy odśpiewują co Niedziela ten hymn podczas kościelnej wojskowej parady w Kościele XX Karmelitów, a reszta wojska śpiewa chór, kończący każdą strofę. Oby te modły, z głębi przejętych wdzięcznością serc wzniesione do Boga w stolicy Królestwa i od wiernego ludu w całym kraju powtarzane, przedłużyły w późne lata najdroższe życie Aleksandra I, najukochańszego Monarchy i Ojca naszego, któremu tak wiele dobrodziejstw winni jesteśmy".[10]

Naśladował *Hymn* Felińskiego poeta, b. kapitan wojska Księstwa Warszawskiego, Antoni Gorecki w *"Hymnie do Boga o zachowanie wolności"*, drukowanym w "Pamiętniku Warszawskim" w lutym r. 1817. Już przed powstaniem 1830 r. śpiewano *Hymn* Felińskiego w zmienionej postaci, po części kombinując go z *Hymnem* Goreckiego.

Ale już śpiewnik wydany nielegalnie przez warszawską młodzież studencką przed 1821 r. zastąpił wers "Naszego Króla zachowaj nam Panie!" wersem "Naszą ojczyznę racz nam wrócić Panie!". Przed 1831 r. pieśń ta została znacznie zmieniona, z dodanymi zwrotkami Antoniego Goreckiego, śpiewana już na melodię pieśni maryjnej "Serdeczna Matko..." /wziętą z opery komicznej "Sekret", fr./ Le Secret, Jean Pierre Soliego /1755-1812/ granej w Warszawie ok. 1806 r.[11]

"Pieśń Legionów Polskich" śpiewali żołnierze i oficerowie w czasie wojen napoleońskich, w okresie Księstwa Warszawskiego, ucichła nieco po Kongresie Wiedeńskim w Królestwie Polskim, by znów zabrzmieć głośno w czasie powstania listopadowego 1830-1831 i na emigracji.

Już w okresie wojen napoleońskich i później w latach XIX i XX wieku Mazurek Dąbrowskiego niejednokrotnie był trawestowany i pod jego melodię, stosownie do okoliczności układano nowe teksty. "Mazurek" był bardzo popularny podczas Powstania Listopadowego i napisano ponad 20 pieśni na wzór "Mazurka".

4 grudnia 1830 r. Kazimierz Brodziński napisał Mazura - Do broni na melodię "Dąbrowskiego":

"Padły turmy, spadły pęta,
Wolnym słońce świeci,
Ledwie do cię, Matko Święta,
Serce nie wyleci
Ojczyzno, oj, święta,
Stargano twe pęta!
Niech bęben bije:
Ojczyzna żyje!"[12]

Zwraca uwagę synowski stosunek autora do ojczyzny: *"Ledwo do cię, Matko Święta, serce nie wyleci"*.

Doniosłą rolę "Mazurka Dąbrowskiego" w walkach o odzyskanie niepodległości od czasu jego narodzin podkreślił Brodziński w artykule napisanym kilka miesięcy później - *Warszawa w opinii publicznej* /"Goniec Krakowski" 1831, nr 205/: "Cały świat widział od lat 40 niepodobieństwo odżycia Polski. Jej synowie, w ostatnich częściach świata dla niej ginąc, wołali na trupach swych braci: "Jeszcze Polska nie zginęła!" Cała Europa szaleństwem nazwała ich dzisiejsze powstanie; walcząc do ostatka z olbrzymem w obliczu struchlałej Europy, rota w rotę zastępując, wołać nie przestaje "Jeszcze Polska nie zginęła!"

Też 4 grudnia 1831 r. w Warszawie Stefan Witwicki napisał "Pieśń na dawną nutę Dąbrowskiego":

"Jeszcze Polska nie zginęła
Kiedy my żyjemy,
Co nam obca moc wydarła,
Mocą odbierzemy.
Co wszczęła rozpacz,
To dokona męstwo,
Marsz, marsz Polacy
Bóg nam da zwycięstwo".[13]

Natchnieniem dla Brodzińskiego i Witwickiego, a także dla innych poetów, którzy wkrótce po wybuchu powstania napisali wiersze pod melodię *Mazurka Dąbrowskiego*, był łącznik oprócz żywej tradycji - entuzjazm wywołany śpiewaniem tej pieśni przez żołnierzy brygady gen. Piotra Szembeka - jednostka ta 3 grudnia "najpierwsza... weszła do Warszawy przy odgłosie hymnu, który od pół wieku był hasłem nieszczęśliwych Polaków: "Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy" /.../ łzy spadały po licach na tę pieśń tylo liczne nieszczęścia kraju przypominającą tyle usiłowań daremnych, tyle spodziewanych; były to łzy wszakże rozkoszy po tylu wylanych łzach boleści".[14]

Po miasteczkach i wsiach śpiewano "Jeszcze Polska nie zginęła". Sven Jonas Stille w swojej książce pt. *Podróż do Polski* pisze: w Dobrzyniu n.Drwęcą "... Z wiarą w siebie, jaką mają często ludzie wierzący, iż walczą o słuszną sprawę, z ową niezachwianą ufnością w pomoc Opatrzności i we

własne siły, jaką obdarzeni są słabsi walczący z potężniejszym od siebie wrogiem, opowiadali nam o swoich zwycięstwach nad Rosjanami i o niezłomnej wierze w szczęśliwy koniec walki. Widzieli przed sobą jeszcze tylko kilka dni na polu bitwy i przepełnieni miłością ojczyzny pili jej zdrowie i śpiewali pełni triumfu swą pieśń wolności: "Noch ist Polen nicht verloren" /Jeszcze Polska nie zginęła/.[15]

Hymnem Powstania Listopadowego i narodową pieśnią rewolucyjną była *Warszawianka*. W kilka dni po dotarciu ulotki z francuskim tekstem *La Varsovienne* Casimira Delavigne do Warszawy powstały trzy różne tłumaczenia tego wiersza. Za najlepsze uznano tłumaczenie Karola Sienkiewicza, poety, bibliotekarza dworu w Puławach /brat dziadka Henryka Sienkiewicza/. 27 marca 1831 r. tłumaczenie *Warszawianki* ukazało się drukiem na łamach "Polaka Sumiennego". 5 kwietnia 1831 r. w Teatrze Narodowym w Warszawie wykonano po raz pierwszy nową polską pieśń patriotyczną kompozycji Karola Kurpińskiego. W "Kurierze Warszawskim" z 6 kwietnia 1831 r. m.in. czytamy:

"Wczoraj w Teatrze Nrodowym z powszechnym zadowoleniem obecna publiczność wysłuchała poezji pt. Warszawianka, napisanej po francusku w Paryżu przez przyjaciela Polaków, a przełożonej na język polski przez Karola Sienkiewicza, do której Kurpiński ułożył muzykę. Żądano powtórzenia strof niektórych".

Już następnego dnia warszawska ulica śpiewała: "Oto dziś dzień krwi i chwały..."

Po upadku Warszawy w dniu 7 września 1831r. wojska rosyjskie wkraczały do stolicy w takt popularnej powszechnie pieśni Polaków *Mazurka* Dąbrowskiego. Taki szyderczy rozkaz wydał feldmarszałek Iwan Paskiewicz dla moralnego pognębienia mieszkańców Warszawy i wojska polskiego, opuszczającego stolicę na mocy układu kapitulacyjnego.

Tymczasem wojsko polskie, Sejm i Rząd Narodowy przeniosły się do Modlina, a potem do Zakroczymia. Tam Rząd Narodowy od 11 do 20 września 1831 r. wydawał "Gazetę Narodową" na sprowadzonej z Płocka drukarni Komisji Rządowej Wojewódzkiej. W każdym numerze, pod tytułem "Gazeta Narodowa" umieszczone było hasło: "Jeszcze Polska nie zginęła".

"Gazeta Narodowa", Zakroczym, nr 3, z dnia 13 września 1831 r. na str.12 m.in. pisze:

"Wszystko tchnie żądzą walki, wszystko ożywia nadzieja zwycięstwa, wszystko żyje tylko dla wolności i Ojczyzny. Radosna pieśń "Jeszcze Polska nie zginęła" zabrzmiała na wszystkich stanowiskach armii, jak szczęśliwa wróżka przyszłości. Narodzie... trwaj ze stałością w wielkim przedsięwzięciu, gdy takie wojsko jest tarczą twojego bytu i swobód..."

"Gazeta Narodowa", Zakroczym, nr 9 z dnia 19 września 1831 r. na s.36 m.in. pisze:

"... W tej chwili zbieramy siły, dobywszy ostatniego grosza i ściągamy ostatnie ziarno, ostatni kęs mięsa, organizuje się utrudzone i w nieszczęściu wytrwałe wojsko; wszystkie oderwane na różnych stanowiskach korpusy, pocieszają się nawzajem i łączą jednością uczuć /.../. Podnoszą zewsząd wołanie: "Do broni! do broni! do pomsty! staropolski śpiew, hasło i pociecha serc cnotliwych od pół wieku, znów się rozlega: "Jeszcze Polska nie zginęła..."

Po klęsce listopadowej - zaraz po przekroczeniu granicy pruskiej byłe już wojsko polskie dalej śpiewało "Jeszcze Polska nie zginęła..."

Z wiarą i nadzieją szli Polacy na tułaczkę, by znów jako Legiony Polskie wrócić do Ojczyzny.

Już po raz ostatni armia polska opuszczała ziemię polską - Ziemię Dobrzyńską. Pustoszały polskie drogi, przy których było wiele kapliczek z Madonną Skępską, Chrystusem Frasobliwym, ze św. Janem Nepomucenem, czy ze św. Rochem.

Sven Jonas Stille w swoim wspomnieniu pt. *Podróż do Polski* m.in. pisze:

"O niezwykłości sytuacji przypominały tylko wysokie żerdzie owinięte słomą, na szczycie których znajdowały się beczki. Beczki te wypełnione były prochem, podpalanym w razie napaści nieprzyjaciela. W ten sposób wiadomość wędrowała od słupa do słupa aż do Warszawy. Podobne żerdzie alarmowe stały wzdłuż całej drogi na przemian z krucyfiksami i obrazami Madonny /.../. Przyjechaliśmy po południu do Lipna, małego, dość schludnego i pięknego miasteczka /.../. Narodowy strój polskiego chłopa wydaje się dość malowniczy /.../, zbyt jednak jest kolorowy, gdy patrzy się na pojedyńczą osobę. Składa się on z czerwonych szarawarów, z białej sukmany z czerwonymi wyłogami, wielobarwnego pasa, niskiego, wybrzuszonego kapelusza z szerokim rondem, przybranego czerwono-białą wstążką. Wszyscy włościanie mają wąsy. Jest to obecnie symbol wolności, bowiem wielki książę Konstanty nakazał się wszystkim ogolić, by i w ten sposób poniżyć naród /.../. Polacy mają na ogół wygląd ludzi odważnych i dzielnych, większość z nich to bruneci, są muskularni i gibcy, a w ich ciemnych oczach odbija się duma, która zdaje się rzucać wyzwanie całemu światu..."[16]

Z pamiętnika Mikołaja Kamieńskiego /*Kilka wspomnień starego żołnierza przez pułkownika...* Poznań, 1972/ cytuję niektóre fragmenty:

"Pochód nasz spod Włocławka do pruskiej granicy był to prawdziwy konwój pogrzebowy chwały naszej, nabytej bohaterskimi czynami i krwią, przez ciąg ośmio-miesięcznej, olbrzymiej z nieprzyjacielem walki..."

"Po złożeniu broni, korpus nasz roztasował się obozem pod miastem Brodnicą /.../. Oficerowie tymczasem zgromadzili się wieczorami najczęściej w moim pułku, który posiadał dobrą muzykę. Każdy jednak wieczór taki kończył się odśpiewaniem w chórze tego narodowego hymnu: Jeszcze Polska nie zginęła!

Dziwna bo też własność tej pieśni. W każdym położeniu i wypadku, w szczęściu i w nieszczęściu, służy ona Polakom, pociesza i raduje, jest także hy-

mnem triumfu, ale przede wszystkim pieśnią nadziei; nadzieję tę zdaje się przenosić aż poza grób...

Nie zapomnę nigdy, że na jednym ze wspólnych grobowców polskich na Montmartre w Paryżu, na tym, w którym między innymi złożono i prochy Lelewela, pełna wiary jakaś ręka kazała była wyryć:

Jeszcze Polska nie zginęła,
Póki my żyjemy!

Nie rychło później dopiero, zwrócono uwagę szanownego konserwatora grobów polskich w Paryżu na niestosowność tego napisu nad zwłokami umarłych. Zmieniono więc drugi wiersz i napis pozostał taki:

Jeszcze Polska nie zginęła,
Póki Bóg na niebie!

Zmiana jeszcze od oryginału wznioślejsza.

"Nie będzie przesadnym stwierdzenie - jak pisał R. Kaleta - iż *Mazurek* Dąbrowskiego funkcjonował jako najdostojniejsza, pierwsza pieśń polityczna Wielkiej Emigracji."[17]

Polacy przebywający na tułaczce śpiewali go niemal podczas każdego zebrania publicznego i towarzyskiego, w gronie swoim i z udziałem przyjaciół-Francuzów.

Charakterystyczny szczegół dotyczący popularyzacji *Mazurka* Dąbrowskiego w Paryżu po upadku powstania listopadowego przytoczył Fryderyk Chopin w liście do T. Wojciechowskiego 25 XII 1831.

"Dają też teraz na teatrze "Francen", gdzie tylko dramy i tableau z końmi wystawiają, całą historię ostatnich naszych czasów. Ludzie latają jak szaleni widzieć te wszystkie kostiumy /.../. Ale nic mnie tak nie bawiło jak afiszowanie w jednym z mniejszych teatrów, że podczas antraktu grać będą la mazurka dobruski "icszere polska mirgineta".[18]

Mazurek Dąbrowskiego jednoczył uchodźców polskich wokół sprawy niepodległości bez względu na ich przynależność do zwalczających się wzajemnie stronnictw politycznych, był też ideowym łącznikiem między nimi a krajem, między nimi a innymi narodami.

Nawrócony na polskość pod wpływem lektury powieści Sienkiewicza, Alfred Olszewski, ziemianin z Warmątowic pod Legnicą, nakazał w testamencie, aby mu po śmierci zagrano nad trumną "Jeszcze Polska nie zginęła."[19]

Mazurek Dąbrowskiego kochali i śpiewali wszyscy Polacy, niezależnie od pochodzenia i wykształcenia. Aleksander Ładanowski, w 16-stronicowej broszurze, wydanej w Krakowie 20 maja 1848 r. pt. Scena z dramatu *Po rękawce* /s.4/ pisze słowami podkrakowskiego parobczaka Jontka:

W tem kapela jak ruszyła
Jeszcze Polska nie zginęła!
I poloneza Kościuszki,
I jakiś tam marsz francuski,
Co go panowie śpiewali,
To wtenczas, człeku, bez mała
Dusza we mnie nie skakała.

Przed samą śmiercią Fryderyk Chopin kazał sobie zagrać *Jeszcze Polska nie zginęła.*

Po zgonie Teofila Lenartowicza przyjaciele ubrali go w czamary, a na piersi położyli mu szarfę z wypisanymi na niej słowami:

"Jeszcze Polska nie zginęła".

Śpiewali Mazurka Dąbrowskiego jeńcy i więźniowie polityczni, uwożeni kibitkami na Sybir.

Kiedy po przegranej kampanii listopadowej żołnierze polscy zwartymi oddziałami maszerowali na zachód przez ziemie niemieckie, tłumy ich witały pieśnią:

Noch ist Polen verloren,
In uns lebt sein Gluck...

Opis jednego z takich manifestacyjnch zbratań Niemców z powstańcami znad Wisły zamieściła "Vessische zeitung" dnia 24 I 1932:

"Przy zbliżaniu się pierwszej kolumny Polaków ogromne mnóstwo ludzi z pochodniami w ręku zgromadziło się o godzinie 6 nad tegostronnym brzegiem Renu. Zabrzmiała muzyka, tysiące zgromadzonych z uniesieniem śpiewali znajomą pieśń polską "Jeszcze Polska nie zginęła" w języku niemieckim. Na środku Renu, na moście łyżwowym, odpowiedział tą samą pieśnią w języku ojczystym oddział Polaków po większej części z oficerów młodych składający się."[20]

Podobnie relacjonują Józef Mazurkiewicz, Wincenty Pol o serdecznym witaniu przez Niemców polskich emigrantów.

Nastrój sympatii i wręcz entuzjazmu dla żołnierzy polskich - było to jakby rekompensatą za krzywdy doznane na terenie Prus, gdzie landswera pruska strzelała do bezbronnych żołnierzy polskich, aby ich zmusić do powrotu pod zabór rosyjski. Współczesne ryciny przedstawiały np. szarżę huzarów pruskich na rozkaz gen. Rummel w dniu 22 grudnia 1831 r. na bezbronnych żołnierzy polskich internowanych w Elblągu, nie chcących poddać się władzom rosyjskim; albo strzelanie piechoty pruskiej 27 stycznia 1832 r. do bezbronnych żołnierzy polskich internowanych w Fiszewie /Fishau/ nie chcących poddać się władzom rosyjskim.

Hasło: "Jeszcze Polska nie zginęła" często będzie już w użyciu. W druku ulotnym /Bruksela, 29 listopada 1834 r./ w wersji polsko-francuskiej, pt. *Polacy w Brukseli do Rodaków*, podpisanym przez ppłk. Roślakowskiego /z byłego 4 p.p.l./, J. Lelewela i innych m.in. pisze:

"... żyją na ojczystej ziemi gnębieni Polacy /.../ Utęsknione tułactwo powtarza ich słowa, zwraca myśl rodziny /.../ woła przed światem: Jeszcze Polska nie zginęła"[21]

W połowie lat trzydziestych ubiegłego stulecia święcono w lasach koło Gćteborga w Szwecji pamięć Polski. O północy rozległ się wystrzał armatni i młody człowiek w mundurze polskiego lekarza, w czapce "Przeciętej rosyjskim bagnetem", stojąc w świetle palących się pochodni i błysków ogni sztucznych, wzruszonym głosem mówił /po szwedzku/ o Polsce, jej strasznym losie i zmartwychwstaniu,

które kiedyś nastąpi. Gdy skończył, rozległ się w języku szwedzkim śpiew "Jeszcze Polska nie zginęła", a potem znów wystrzał armatni i wiwaty na cześć Polski.

W kwietniu 1843 r. Liszt po skończonym koncercie w Warszawie odwrócił się twarzą do publiczności i zawołał po polsku: "Jeszcze Polska nie zginęła". *Jeszcze Polska nie zginęła* w powiązaniu z melodią hymnu *Boże, coś Polskę* wprowadził ok. 1850 r. do utworu na orkiestrę pt. Salve Poloniae Ferenc Liszt.

Deprymująco oddziałało na patriotyczną część społeczeństwa zdławienie powstania krakowskiego na przedwiośniu 1846 roku. Do jego stłumienia rząd austriacki wyzyskał równocześnie antyfeudalne powstanie chłopskie w Galicji, skierowując chłopów przeciwko powstańcom. Pod wrażeniem tej tragedii poeta Karol Ujejski napisał utwór pełen żalu i rozpaczy chorał - *Z dymem pożarów* /1848/. Sześciozwrotkowy ten utwór - muzyka Józefa Nikorowicza - często był potem śpiewany. Poeta winą obarcza austriackich podżegaczy: "O! karaj rękę, nie ślepy miecz!" wzywając do walki z "szatanem" czyli zaborcą, kończy zapewnieniem:

"Zbłąkanym braciom otworzym serca,
Winę ich zmyje wolności chrzest."[22]

Chorał to hymn boleści i kornej modlitwy. Pieśń ta w czasie zaborów przez długi czas pełniła funkcję hymnu patriotycznego.

Pomimo swej niewinnej treści zabroniony był przez cenzurę rosyjską.

Boże, coś Polskę i *Jeszcze Polska nie zginęła...* śpiewano w czasie manifestacji narodowych przed Powstaniem Styczniowym. I tak np. 8 kwietnia 1861r. mały tłumek z przewagą kobiet zebrał się przed figurą Matki Boskiej na Krakowskim Przedmieściu i śpiewano pieśni patriotyczno-pobożne. W tym czasie z gmachu poczty, która wówczas mieściła się na rogu Krakowskiego Przedmieścia i Trębackiej /dziś siedziba Prokuratury Generalnej/, wyjechała karetka pocztowa, zdążająca do Lublina. Normalna droga jej wiodła obok Zamku, Nowym Zjazdem na most pontonowy. Obok woźnicy siedział jak zawsze trębacz, którego obowiązkiem było sygnalizowanie nadjeżdzającej poczty, a to dla przyśpieszenia przeprzęgów na kolejnych stacjach. Tym razem trębacz zamiast zwykłego sygnału grał: "Jeszcze Polska nie zginęła". Tłum śpiewający pod figurą Matki Boskiej poderwał się - klaszcząc i pokrzykując biegł za karetką. Ze wszystkich stron: z Mariensztatu, ze Starówki, z ulicy Senatorskiej ściągać zaczęli gapie na Plac Zamkowy. Niewątpliwie była to prowokacja rosyjska, bo ani "biali", ani też "czerwoni" powstania zbrojnego wtedy nie przygotowywali. Po trzykrotnym ostrzeżeniu rozejścia się, tłum nie ustępował. Cztery kompanie piechoty rosyjskiej ruszyły na tłum. Strzelał natomiast tylko pierwszy pluton. Po pierwszej salwie z ulicy Senatorskiej wyszła na plac procesja z krzyżem i śpiewem "Święty Boże".

Źródła rosyjskie podają, że zabito wtedy około 10 ludzi, raniono tyleż. Wzięto do "45 opornych". Natomiast źródła polskie podają do ok. 200 zabitych osób."[23]

W czasie powstania styczniowego *Mazurek* Dąbrowskiego egzystował już na równi z pieśnią A. Felińskiego *Boże, coś Polskę*, która przeżywała teraz prawdziwy renesans, konkurował z *Chorałem* K. Ujejskiego i z *Warszawianką* Delavigne. Podobnie jak powstania listopadowego, słowa Mazurka ulegały i teraz różnym modyfikacjom i często pod znaną melodię podkładano nowe słowa - między innymi na cześć Mariana Langiewicza.

W styczniu 1863 r. dokonano branki do wojska rosyjskiego, a młodzież warszawska ułożyła pieśń pt. "Do Kampinosu":

"Jeszcze Polska nie zginęła,
Gdyśmy wyszli cali,
Gdy do ręki broń dostaniem,
Będziem wroga prali.
Marsz, marsz do lasu,
Bóg nam da zwycięstwo!
Co wszczęła rozpacz
To dokona męstwo."[24]

"Gdy zbliżono się ku czterem słupom, wbitym w ziemię, wszyscy czterej rzucili się sobie w ramiona i uściskali się po raz ostatni. Pluton wojska wystąpił i w chwili, gdy na rozkaz komenderującego oficera broń podniesiono do oka, skazani wznieśli czapki do góry i razem z hukiem strzałów zagrzmiało na sybirskich śniegach stuletnie hasło nie tracących wiary i nadziei: jeszcze Polska nie zginęła!..."[25]

29 listopada 1867 r. w Londynie na obchodzie rocznicy wybuchu powstania listopadowego Karol Marks stwierdził: "Bez wolnej i niezawisłej nie można ustalić wolności w Europie /.../ gdyż "Jeszcze Polska nie zginęła", skoro Polacy żyją i walczą."[26]

10 grudnia 1890 r. w sali hotelu Brauna przy Pirnastrasse w Dreźnie odbył się koncert Ignacego Paderewskiego. "Na sali było wielu Polaków i Rosjan. Polacy nadali koncertowi charakter narodowej demonstracji, śpiewając po jego zakończeniu *Jeszcze Polska nie zginęła...*"[27]

W 1894 r. w Krakowie i Lwowie podczas obchodów stulecia wybuchu powstania kościuszkowskiego wielokrotnie rozbrzmiewała *Jeszcze Polska nie zginęła.*

Mazurek Dąbrowskiego znany był także na Mazurach i Warmii. O jego popularności świadczy zachowany na Mazurach w muzeum w Szczytnie barwny kafel, pochodzący z czasów powstania listopadowego z napisem: "Jeszcze Polska nie zginęła, ale zginąć musi pan jej", czyli car Mikołaj I.

Do ożywienia uczuć narodowych na terenie dawnych Prus Wschodnich przyczynił się kilkumiesięczny pobyt uczestników powstania listopadowego po klęsce, internowanych w obozach lub w kwaterach po wsiach i miasteczkach pod Elblągiem i Brochnicą. Z pokolenia na pokolenie śpiewano polskie pieśni nabożne i narodowe na odpustach, w kościele i w domu. Znane były "kampanije" pielgrzymkowe z przygranicznych odpustowych miejscowości tak z

Królestwa Kongresowego, jak i Prus - np. z okolic Żuromina /dziś woj. ciechanowskie/ zdążali "pątnicy" do Świętej Lipki, czy Gietrzwałdu, a stamtąd do Żuromina.

Wojciech Kętrzyński, wybitny historyk i społecznik zapamiętał z lat dzieciństwa spędzonych w Lotzen - dziś Giżycku - że ojciec jego lubił opowiadać o Polakach, o przodkach, o Gdańsku, "czasem też nucił sobie "Jeszcze Polska nie zginęła".[28]

A oto wiersz napisany w narzeczu warmińskim przez nieznanego pieśniarza:

"Jeszcze Polska nie zginęła...
Bóg dobry sprażedliwy
Nie doposzczy tego,
Żeby Polak nieszczeszliwy
Nie mnioł kraju swego..."[29]

Samuel Tomasik /1813-1887/, słowacki poeta i działacz narodowy jest autorem hymnu wszechsłowackiego "Hej, Slovane!..." ułożonego do melodii *Mazurka* Dąbrowskiego. Hymn wszechsłowiański został z czasem uznany za oficjalny hymn Republiki Jugosławii i dziś z miłym zaskoczeniem słyszymy jego niemal identyczną z naszym hymnem melodię.

W latach 1905-1907 wzmogły się ruchy społeczne i wolnościowe. Śpiewano też wtedy pieśni robotnicze i patriotyczne.

Cecylia Olesiak z Bieżunia /woj. ciechanowskie/ opowiada:

"Ucichły już echa powstań narodowych, ale rok 1905 pobudził uczucia wolnościowe. Bastionem polskości był dom rodzinny. Czytano tam Sienkiewicza, śpiewano pieśni patriotyczne, szyto proporce zdobione narodowymi emblematami, obchodzono rocznice Insurekcji i powstań. Miejscem patriotycznych wzruszeń był również kościół. Podczas rosyjskich świąt państwowych zderzyła się w kościele rusyfikacja z patriotycznym oporem. Zgodnie z roporządzeniem władz carskich ksiądz śpiewał po rosyjsku pieśń zaczynającą się od słów: "Boże cara chranij...", ale zaraz po tym wszyscy ludzie śpiewali ze łzami w oczach "Boże, coś Polskę" i "Sedeczna Matko" - pełną piersią, aż drżał cały kościół..."[30]

Okólnik carskiego generał-gubernatora wydany w Warszawie 8 grudnia 1905 r. zarządza:

"Za wykonywanie niedozwolonych i rewolucyjnych hymnów Jeszcze Polska nie zginęła, Z dymem pożarów, Boże, coś Polskę, Czerwony Sztandar, Warszawianka i in. /.../ winni mają być ukarani zamknięciem w więzieniu lub twierdzy do trzech miesięcy lub karą pieniężną do trzech tysięcy rubli."[31]

5 listopada 1905 r. odbył się w Warszawie pochód narodowy, do którego w Alejach Ujazdowskich przemówił cieszący się najwyższym autorytetem, stojący u szczytu sławy pisarz Henryk Sienkiewicz. W przemówieniu swym przepowiedział on dzień odrodzenia ojczyzny, którego zresztą nie było mu dane dożyć. Oto słowa kończące jego wystąpienie:

"Ludu polski! Ty masz pracą ten twój ukochany dom, który ci zburzono w latach klęski, odbudować i nad jego położyć napis, wyryty we wszystkich naszych sercach: Jeszcze Polska nie zginęła."[32]

Na kilka lat przed pierwszą wojną światową doszła jeszcze jedna konkurencja pieśń narodowa - *Rota* - Marii Konopnickiej z muzyką Feliksa Nowowiejskiego. Maria Konopnicka /1842-1910/ na wieść o tragicznych wydarzeniach we Wrześni pod Poznaniem w 1901 r. o represjach pruskich wobec dzieci, które zaprotestowały przeciw nauczaniu religii w języku niemieckim, o ustawie wywłaszczeniowej w zaborze pruskim napisała w 1908 r. wiersz zaczynający się słowami: "Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród..." Muzykę skomponował w 1910 r. Warmiak Feliks Nowowiejski /1877-1946/. Pieśń ta została po raz pierwszy wykonana przez chóry z całej Polski w Krakowie w 1910 r. na uroczystości pięćsetlecia zwycięstwa pod Grunwaldem podczas odsłonięcia pominka grunwaldzkiego, ufundowanego przez wybitnego polskiego pianistę, późniejszego premiera Rzeczypospolitej Polskiej Ignacego Paderewskiego /1860-1041/. Rota urosła niemal do rangi hymnu narodowego. Śpiewana była w czasie powstań śląskich /1919-1921/ i plebiscytów po I wojnie światowej, popularna także w czasie i w pierwszych latach po drugiej wojnie światowej.

"Przez całe stulecie każde pokolenie stwierdzało hasło Legionów Dąbrowskiego, że "...jeszcze nie zginęła". Nie tylko wówczas gdy podejmowane były wysiłki orężne przeciw obecnej przemocy". Nawet w takich momentach, kiedy "siła" zawiodła, a "przemoc" znów bardziej się srożyła - rozbrzmiewał cichy szept: "jeszcze nie zginęła". A temu dumnemu i stanowczemu stwierdzeniu, nieustannego bytu istnienia, towarzyszyły słowa polskiej "pieśni nad pieśniami": "Póki my żyjemy". To "my" znaczyło: każde nowe pokolenie, a szereg owych pokoleń wytwarzał jeden, niezniszczalny, więc nieśmiertelny Naród. I naród ten wtłoczony w trzy odmienne ustroje bytu politycznego, zawsze stał przy jednym wspólnym haśle, że... "Jeszcze Polska nie zginęła". Jeżeli więc miało ono wciąż spiżową siłę jednoczenia wszystkich pokoleń "urodzonych w niewoli, okutych w powiciu" - w najgórniejszych aspiracjach zbiorowej duszy narodu - dziś, bardziej niż kiedykolwiek, stuletnie hasło nabiera mocy iście cudotwórczej.

Niechaj przeto w momencie dziejowego przełomu, sczezną z umysłów polskich wszelakie "złudy świętokradzkie", niechaj nad szarzyzną ladajakich dysonansów i przeciwieństw rozbrzmiewa w tonacji nieśmiertelnych bohaterów i wieszczów narodu, nie tylko stwierdzenie, jako: "jeszcze nie zginęła", lecz i ten bezwzględny pewnik, że... "Nigdy nie zginie!"[33]

Najbardziej wpadały w ucho kreślone na kolanie parafrazy tekstów od dawna już popularnych, jak chociażby śpiewana na nutę *Mazurka* Dąbrowskiego wielozwrotkowa piłsudczykowska wersja pieśni Jeszcze Polska nie zginęła:

"Jeszcze Polska nie zginęła,
Póki Strzelcy żyją,
Co nam chciwość wrogów wzięła,
To Strzelcy odbiją!

Marsz, marsz Piłsudski, z Tobą łaska Boża,
Zbudujemy Polskę od morza do morza!"[34]
Pieśń Polaków w Ameryce
Jeszcze Polska nie zginęła,
Choć my za morzami,
Chociaż z oczu nam zniknęła,
Lecz ją w sercu mamy.
Wraz, wraz, tylko wraz!
Gdy wolności przyjdzie czas,
Amerykę rzucim
I do Polski wrócim![35]

Wiodącą pieśnią legionową, która później stała się nieoficjalnym hymnem Wojska Polskiego był: *Marsz Pierwszej Brygady*. Pierwowzorem melodii *Pierwszej Brygady* był tzw. "Kielecki marsz nr 10" przeniesiony do oddziałów strzeleckich przez orkiestrę strażacką, która po zajęciu Kielc wstąpiła w całości do Legionów. Była to prawdopodobnie melodia marsza carskiego-syberyjskiego pułku stacjonującego w Kielcach przed wybuchem wojny, zapisana przez kapelmistrza orkiestry pod nr 10.

Wojciech Jerzy Podgórski ustalił znów, że źródłem inspiracji dla "Marsza Pierwszej Brygady" był marsz M.D. Tomnikowskiego "Pieried razłukoj".

Do tej melodii, znanej wkrótce w całej I Brygadzie, próbowano kilkakrotnie napisać słowa. Wszystkie próby kończyły się jednak fiaskiem. Uczynili to dopiero Andrzej Hałaciński /3 zwrotki/ i Tadeusz Biernacki /6 zwrotek/, być może niezależnie od siebie. Według relacji Tadeusza Biernackiego pieśń ta powstała 17 lipca 1917 r. w pociągu wiozącym internowanych legionistów do obozu w Szczypiornie /dwie pierwsze zwrotki oraz refren/. Kolejne zwrotki /"O, ile mąk, ile cierpienia", "Krzyczeli, żeśmy stumanieni", "Inaczej się dziś zapatrują" oraz "Dziś nadszedł czas pokwitowania"/ napisał Biernacki w grudniu 1918 r. w Grodźcu koło Dąbrowy Górniczej w czasie swojej służby w P.O.W.

Andrzej Hałaciński utrzymywał natomiast, że pierwszą zwrotkę wraz z refrenem oraz zwrotkę "Nie chcemy dziś od was uznania" ułożył w jesieni 1917r. w Tyrolu po wcieleniu autora do armii austriackiej. Dwie pierwsze strofy pieśni Hałacińskiego opublikował w lipcu 1919 r. "Strzelec". Autorstwo Hałacińskiego potwierdzali Wacław Sieroszewski i Andrzej Strug w rozmowach z Piłsudskim i Sławkiem.

Pierwsza Brygada - według Andrzeja Hałacińskiego

"Legiony to - żebracza nuta,
Legiony to - ofiarny stos,
Legiony to - żołnierska buta,
Legiony to - straceńców los.
My pierwsza brygada
Strzelecka gromada
Na stos
Rzuciliśmy swój życia los
Na stos - na stos! /4 zwrotki/

Piękna, dumna, a zarazem rzewna była ulubioną pieśnią braci legionowej. Marszałek Piłsudski nadzwyczaj lubił tę pieśń i bardzo ją cenił. Szeroką popularność zyskała pieśń szczególnie po Zjeździe Legionowym w Lublinie 10 sierpnia 1924 r., kiedy to Marszałek Józef Piłsudski nobilitował ją do miana hymnu legionowego słowami: "Dziękuję Panom za najdumniejszą pieśń, jaką kiedykolwiek Polska stworzyła".[36]

Pierwszy raz rocznicę 6 sierpnia 1914 r. obchodzono w wolnej już Polsce - m.in. Wódz Naczelny Józef Piłsudski pisze:

"... Po upadku Polski każde pokolenie zrywało się do walki o utracony byt niepodległy, każde pokolenie słało na pole bitwy żołnierza, jako przedstawiciela siły Ojczyzny, by krwią serdeczną wpisywał w księgę dziejów: "Jeszcze Polska nie zginęła!". Ulegali pod przemocą, szli jak wierni żołnierze na śmierć, zaludniali mroźny Sybir lub ginęli w tułaczce po szerokim świecie /.../ Brat musiał iść na brata, syn miał strzelać do ojca, gdyż wojna pomiędzy zaborcami słała setki tysięcy Polaków, by walczyli przeciw sobie nie za własne istnienie, lecz dla dobra swych panów i zaborców /.../ W tym ciężkim momencie, w naswobodniejszej części Polski, w Krakowie, stanęła do boju garść młodzieży, robotników i chłopów, by /.../ walczyć nie pod obcym, lecz pod własnym polskim sztandarem, by umierać na polu bitwy nie jako żołnierz spod obcego znaku, lecz jako żołnierz polski. Było to w dniu 6 sierpnia, gdy sformowana w ten sposób drużyna pod moją komendą stanęła pod bronią, jako pierwsza Kompania Kadrowa przyszłych wojsk polskich. Były to nowe narodziny żołnierza polskiego /.../ Żołnierze! Krew waszych przodków pisała w dziejach smutne "nie zginęła!". Wy, szczęśliwi, krwią swą piszecie "żyje!" I zginąć nie może!..."[37]

Sprawy hymnu nie rozstrzygnęła Konstytucja Rzeczypospolitej uchwalona 17 marca 1921 r. Ustalenie przez Sejm barw narodowych i godła państwowego nie napotkało przeszkód, to niemniej doniosłe zagadnienie hymnu narodowgo sejm omijał. Dzięki jednak zwyczajom utrwalonym zarówno w społeczeństwie, w wojsku, jak i w protokole dyplomatycznym *Mazurek* Dąbrowskiego powszechnie uznano za hymn państwowy.

Tak więc uznanie Mazurka Dąbrowskiego za hymn państwowy nastąpiło poza Sejmem, w trybie administracyjnym, gdy okólnik Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego podał 15 października 1926 r. obowiązujący odtąd w szkołach tekst hymnu:

Jeszcze Polska nie zginęła
Kiedy my żyjemy.
Co nam obca przemoc wzięła
Szablą odbierzemy.
Marsz, marsz Dąbrowski
Z ziemi włoskiej do Polski
Za Twoim przewodem
Złączym się z narodem.[38]

Z kolei w okólniku Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 26 lutego 1927 r. ogłoszono identyczny tekst jako hymn narodowy.[39]

Wreszcie okólnikiem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 2 kwietnia 1927 r. ustalono "harmonizację na fortepian pieśni "Jeszcze Polska nie zginęła", i dołączono nuty.[40]

1926 Polskie Radio wprowadza do dziś kontynuowany zwyczaj kończenia wieczornego programu *Mazurkim* Dąbrowskiego.

1982 *Mazurek* Dąbrowskiego został po raz pierwszy odegrany na Igrzyskach Olimpijskich w Amsterdamie po zdobyciu przez Halinę Konopacką złotego madalu w rzucie oszczepem.

Przy okazji wspomnę też o moim spotkaniu z Marszałkiem Józefem Piłsudskim. Był wrzesień 1923 r. Jako 11-letni chłopiec w mundurze harcerskim szedłem po lewej stronie Alejami Ujazdowskimi, od strony Belwederu w kierunku dzisiejszego placu Na Rozdrożu. Na odcinku między Belwederem a Sztabem Generalnym /dziś mieści się tam Urząd Rady Ministrów/ ukazał się "Dziadek", który szedł samotnie na przeciw mnie. Na trzy kroki przed Marszałkiem, usuwając się na bok, stanąłem "na baczność" i powiedziałem: "Czuwaj!" Marszałek podszedł do mnie, wziął za brodę i spytał: "Jak się nazywasz?" - podałem imię i nazwisko. "Jesteś harcerzem" - "Tak, należę do 40 warszawskiej Drużyny harcerskiej, gdzie drużynowym jest Mieczysław Bem."[41] - "A wiesz, kto to był gen. Bem?" - "Wiem, bohater z powstania listopadowego, dowodził artylerią polską." - "Śpiewasz piosenki?" - "Tak, śpiewam." - "A jaka jest piosenka o generale Dąbrowskim?" - "Jeszcze Polska nie zginęła." - "Chodzisz do szkoły?" - "Tak, chodzę do 31 Szkoły Powszechnej przy ulicy Belwederskiej." - "Dobrze się uczysz?" - Zmieszany odpowiedziałem: "Tak sobie." - "To niedobrze, mój synu - zareplikował "Dziadek" - Gdy spotkamy się po raz drugi, powiesz mi: "Uczę się dobrze", a po raz trzeci: "Bardzo dobrze". No co, synu - obiecujesz?" - "Tak Panie Marszałku!"

Marszałek odchodząc zasalutował i powiedział: "Czuwaj". Wyprostowany "na baczność" również zasalutowałem i odpowiedziałem "Czuwaj".

W odległości około 50 m za Marszałkiem szło dwoch wyższych oficerów, którzy pierwsi - nie ja - zasalutowali i powiedzieli: "Czuwaj". Ja również wtedy zasalutowałem i odpowiedziałem "Czuwaj!"

Dobrze, że nie spotkałem już po raz drugi Pana Marszałka, bo - chociaż solennie sobie obiecywałem "bardzo dobrze się uczyć", a harcerz nie może kłamać - musiałbym "Dziadkowi" odpowiedzieć znów "tak sobie".

W czasie drugiej wojny światowej i okupacji hitlerowskiej *Mazurek* Dąbrowskiego był znów pieśnią przewodnią narodu. "Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy! I to, co nam obca przemoc wzięła, siłą odbierzemy!" - Tymi słowy pokrzepił swoich żołnierzy dowódca armii "Warszawa" gen. Juliusz Rommel, w ostatnim rozkazie z dnia 29 września 1939 r. w dniu ogłoszenia kapitulacji, dziękując im za bohaterską walkę i zapewniając, iż obecne niepowodzenie jest chwilowe, że ostatecznie zwycięstwo "będzie po naszej stronie".[42]

Również 29 września gen. Wiktor Thommee, dowódca armii "Łódź" broniący twierdzy Modlin, po kapitulacji tak zakończył swój pożegnalny rozkaz, odczytany przed frontem wszystkich oddziałów: "Rozchodząc się w nieznane nam strony, niepewni jutra naszego losu, nie zapominajmy nigdy, że jesteśmy żołnierzami polskimi. Nie dajmy się nikomu uśpić, ani otumanić, a stale powtarzajmy słowem i czynem w życiu naszym nieśmiertelne słowa: Jeszcze Polska nie zginęła..."[43]

Również gen. Franciszek Kleeberg słowami *Mazurka* Dąbrowskiego po bitwie pod Kockiem w dniu 15 października w rozkazie kapitulacyjnym zakończył okrzykiem: "Jeszcze Polska nie zginęła! I nie zginie!"[44]

Kiedy do hitlerowskich obozów koncentracyjnych wjeżdżały zwycięskie czołgi aliantów, hymny francuski i polski, bratersko pomieszane, głośno brzmiały na placach apelowych: "Allons enfants" - "póki my żyjemy", - "La patrie" - "nie zginęła".

W czasie "bitwy o Anglię" w obozach wojskowych w Szkocji rozlegały się nowe strofy *Mazurka* Dąbrowskiego:

"Marsz, marsz Sikorski,
Z ziemi szkockiej do polskiej,
Za twoim przewodem
Złączym się z narodem."[45]

W okresie okupacji hitlerowskiej *Mazurek* Dąbrowskiego był - obok *Boże, coś Polskę* i *Roty* - śpiewany od gór do morza, od Poznania do Wilna - po kryjomu i jawnie i wypisywany był farbą na murach i drukowany w tajnej prasie.

Znane były akcje połączenia melodii naszego hymnu państwowego do niemieckich "szczekaczek" w okupowanej Warszawie. I ja słuchałem. Kiedyś stałem przy skwerku na Krakowskim Przedmieściu w pobliżu ulicy Bednarskiej, gdy naraz w ulicznych głośnikach, przez które podawano komunikaty niemieckie, rozległy się dźwięki Mazurka Dąbrowskiego. Wszyscy wokół mnie stanęli na baczność z odkrytymi głowami i widziałem łzy spływające po twarzach. Po chwili odczytano komunikaty o działalności polskich sił zbrojnych. Nigdy tego nie zapomnę!

W tajnej polskiej szkole w Seborzu k/Bieżunia, wówczas znajdującej się na terenie włączonym do Reichu - dziś w woj. ciechanowskim - gdzie znacznie ostrzejsze były restrykcje niż w Generalnej Guberni, odbywały się trzy razy w roku akademie patriotyczne z inscenizacjami. Brali w nich udział: dzieci, młodzież i dorośli i śpiewano: *Boże, coś Polskę, Rotę, Warszawiankę* i *Jeszcze Polska nie zginęła.* /Szkołę tę prowadziło małżeństwo Helena i Marian Przedpełscy, nauczyciele z Warszawy/.[46]

W szkołach w celach wychowawczych, powinno się przypomnieć znamienny epizod z 1939 r. Pierwsze uderzenie w nauczycieli polskich wymierzono jeszcze przed wybuchem wojny, aresztujac 25 sierpnia 1939 r. wszystkich profesorów i uczniów /a także woźnego/ gimnazjum polskiego w Kwidzyniu. Osa-

dzono ich najpierw w obozie pod Królewcem, a następnie rozmieszczono w innych obozach koncentracyjnych, w tym i w Stutthofie.

Oto uczniowie gimnazjum polskiego w Kwidzyniu, uwięzieni w obozie Hohenbruch koło Królewca, na krotko przed wywiezieniem ich w głąb Trzeciej Rzeszy upadli na kolana i zaczęli głośno odmawiać tekst hymnu. Po tej modlitwie jeden z nich podszedł do dyrektora szkoły i zapewnił go w imieniu kolegów, "że nigdy nie zrobią wstydu swoim wychowawcom ani dobremu imieniu szkoły. Póki my żyjemy, Polska żyje i walczy".[47] Podobnie było przy zamknięciu gimnazjum polskiego w Bytomiu.

W filmie dokumentalnym w wersji polskiej i angielskiej Franciszka Ożgi i Kazimierza Karsiewicza pt. *Jeszcze Polska nie zginęła* wyświetlanym w 1941r. w Stanach Zjednoczonych - m.in. sędziwy Ignacy Paderewski w końcu swego przemówienia w silnym podnieceniu krzyknął: "Nie, nie zginie Polska! Nie zginie Polska i żyć będzie dla nas, dla nas, dla całego świata"[48]

Po drugiej wojnie światowej *Mazurek* Dąbrowskiego" nadal był grany i śpiewany przez wojsko i społeczeństwo. W ważnych okolicznościowych przemówieniach mówiono też o *Pieśni Legionów Polskich.*

Ostatnio, w 50 rocznicę wybuchu II wojny światowej, prezydent PRL Wojciech Jaruzelski w przemówieniu podczas manifestacji antywojennej na Westerplatte w dniu 1 września 1989 r. powiedział: "... ci, co liczyli siłę ognia, panecerne kolumny, lotnicze i morskie flotylle, nigdy nie potrafili zrozumieć, że Polacy mają "tajną broń": hymn narodowy, którego słów od lat dwustu słuchamy jak przysięgi - "nie zginęła, poki my żyjemy!"[49]

Z okazji przypadających na 1972 r. 175. rocznicy powstania polskiego hymnu narodowego oraz 150. rocznicy śmierci i 225. rocznicy urodzin Józefa Wybickiego odbyła się sesja Gdańskiego Towarzystwa Naukowego w Gdańsku w dniach 2-3 czerwca 1972r. Wygłoszono szereg referatów i rozwinęła się szeroka dyskusja. Mówiono też o roli i znaczeniu hymnu narodowego "Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy..."

Dr Marian Kallas /Toruń/ w dyskusji na sesji Gdańskiego Towarzystwa Naukowego m.in. powiedział, że "największym osiągnięciem Józefa Wybickiego w dobie Legionów było napisanie tekstu Pieśni Legionów Polskich /.../. Zawiera ona - powiedział dr Kallas - bardzo trafnie dobrane zwroty o treści patriotycznej, mające zarazem doniosłą wymowę polityczną, co zadecydowało o uznaniu tej pieśni za hymn państwowy."[50]

Inny dyskutant na tej. w.w. sesji - mgr Stanisław Kostanecki /Płock/ - powiedział:

"Słuchając hymnu *Jeszcze Polska nie zginęła* podziwiamy urok jego melodii. Porównując go z zagranicznymi hymnami narodowymi, granymi w czasie międzypaństwowych wizyt na najwyższym szczeblu, czy w czasie sportowych zawodów międzynarodowych, stwierdzamy z zadowoleniem, że pod względem muzycznym należy on do najpiękniejszych hymnów narodowych świata. Pod względem tekstowym również. Słowa Pieśni Legionów wytrzymują porównanie z *Marsylianką*, o której wartości bojowej powiedział Napoleon, że znaczy więcej niż sto dział. Wymowa patriotyczna naszej Pieśni jest nawet silniejsza od Marsylianki. Wszak hymn francuski wzywał do walki miliony Francuzów, czujących pod stopami ziemię ojczystą. Zwycięstwo w tych warunkach było dla nich łatwiej osiągalne niż dla kilkunastu tysięcy żołnierzy polskich, walczących na obcej ziemi o wolność własną. A jednak legioniści czerpali wiarę w zwycięstwo z *Mazurka* Dąbrowskiego.

Marsylianka ma swój potężny wyraz plastyczny w postaci płaskorzeźby Francois Rude'a na Łuku Trumfalnym w Paryżu. Oby nasz hymn narodowy i jego twórca z okazji Roku Wybickiego doczekali się podobnego pomnika"[51]

Władze naczelne Polski Ludowej uznały *Mazurka* Dąbrowskiego za polski hymn państwowy. Dał temu wyraz minister oświaty zarządzeniem z dnia 20 czerwca 1948 r.[52]

10 lutego 1976 r. Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwalając poprawki do Konstytucji PRL z 22 VII 1952 wprowadził po raz pierwszy do konstytucji naszego kraju ustalenia dotyczące hymnu państwowego. Artykuł 103 Konstytucji PRL stwierdza, że Hymnem Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej jest "Mazurek Dąbrowskiego", dodając w artykule 104, że "Godło, barwy i hymn Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej otoczone są czcią i podlegają szczególnej ochronie".

Realizację postanowień zawartych w wymienionych wyżej artykułach Konstytucji jest uchwalona 31 stycznia 1980 r. przez Sejm PRL *Ustawa o godle, barwach i hymnie Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej.* W pierwszych słowach tej Ustawy czytamy:

"Ukształtowane i utrwalone przez pokolenia symbole Narodu i Państwa Polskiego - orzeł biały, biało-czerwone barwy i "Mazurek Dąbrowskiego" - wyrażały zawsze miłość Polaków do Ojczyzny oraz dążenie do jedności Narodu, niepodległości i integralności Państwa, dbałość o dobro i rozwój Polski, dążenie do zapewnienia Narodowi i Państwu godnego wśród innych narodów i państw. Godło, barwy i hymn łączyły i łączą wszystkich Polaków w kraju i za granicą Są trwałymi znamionami tożsamości, honoru, dumy i godności Narodu..." - to fragment z Ustawy z dnia 31 stycznia 1980 r. o godle i barwach i hymnie Rzeczypospolitej Ludowej /Dziennik Ustaw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nr 7, 11 marca 1980 r/. W artykule 12 Ustawy czytamy:

1. Hymnem państwowym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest "Mazurek Dąbrowskiego"...

W artykule 14:

1. Podczas wykonywania lub odtwarzania hymnu państwowego obowiązuje zachowanie powagi i spokoju. Osoby obecne podczas publicznego wykony-

wania lub odtwarzania hymnu stoją w postawie wyrażającej szacunek, a ponadto mężczyźni w ubraniach cywilnych - zdejmują nakrycia głowy, zaś osoby w umundurowaniu obejmującym nakrycie głowy nie będące w zorganizowanej grupie - oddają honory przez salutowanie. Poczty sztandarowe podczas wykonywania lub odtwarzania hymnu oddają honory przez pochylenie sztandaru..."

Przyzwyczailiśmy się już do dźwięków Pieśni Legionów, wygrywanych w kraju i za granicą przez reprezentacyjne orkiestry w czasie dyplomatycznych wizyt przywódców państwowych, w momentach dekorowania naszych sportowców i podczas różnych uroczystości regionalnych.

PRZYPISY

[1] *Berent Wacław Nurt. Opowieści biograficzna...*, Warszawa, Gebethner i Wolff /1934/, t.2, s.27-29

[2] Lisowski Witold, *Sercu bliskie polskie symbole narodowe. Grób Nieznanego Żołnierza* /Wyd.2/ Warszawa, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne 1984, s.54

[3] Pachoński Jan, *Jeszcze Polska nie zginęła. W 175-lecie powstania hymnu narodowego.* Gdańsk, Gdańskie Towarzystwo Naukowe, 1972, s.83

[4] Wodzicki S, *Pamiętniki*, Kraków 1888, s.215

[5] Skałkowski A.M., *Książę Józef*, Wydanie drugie, Bytom ... 1913, s.363

[6] Pachoński Jan, *Jeszcze Polska nie zginęła...*, Gdańsk 1972, s.107

[7] Lelewel P. *Pamiętniki i diariusz domu naszego*, przygotowała do druku i opatrzyła przypisami S. Lelewel-Fridmanówna, Wrocław 1966, s.150

[8] Pamiętniki Franciszka z Błociszewa Gajewskiego, pułkownika wojsk polskich /1802-1831/. Do druku przysposobione przez prof. dr. Stanisława Karwowskiego, t. I Poznań b.d., s.80

[9] Ibid., t. II, s.3

[10] "Gazeta Warszawska" nr 58 z dnia 20 lipca 1816 r., s.1321

[11] Kopaliński Władysław, *Słownik mitów i tradycji kultury*, PIW 1985, s.114-115

[12] Kilkakrotnie drukowano wiersz Kazimierza Brodzińskiego Mazur - Do broni: "Patriota" 1830, nr 10; "Podchorąży" 1830, nr 5; "Bard Oswobodzonej Polski", t. I /1830/, nr 3, s.4

[13] "Gazeta Polska" 1830 nr 323; "Bard Oswobodzonej Polski" t. I /1830/ nr 1, s.9

[14] Kaleta Roman, *Nie zginęła. Dzieje recepcji "Mazurka Dąbrowskiego"*, "Pamiętnik Literacki", LXXIX, 1988, z. 1, s.208

[15] Sven Jonas Stille: *Podróż do Polski*, przełożyła, wstępem i przypisami opatrzyła Janina Hera, Warszawa 1985, s.58

[16] Ibidem., s.61

[17] Kaleta Roman, *Nie zginęła. Dzieje recepcji "Mazurka Dąbrowskiego"*, "Pamiętnik Literacki", LXXIX, 1988, z. 1, s.211

[18] *Korespondencja Fryderyka Chopina.* Zebrał i opracował B.E. Sydow, t. 1, Warszawa 1955, s.209

[19] Z. Antoniak, *Legenda Warmątowicka... Rzecz o zapisie Alfreda Olszewskiego... dla Henryka Sienkiewicza*, Ossolineum 1978, s.86

[20] L. Gaden, *Emigracja polska. Pierwsze lata, po upadku powstania listopadowego*, t. 1, Kraków 1901, s.77

[21] *Postępowa publicystyka emigracyjna 1831-1841.* Wybór źródeł, opracowali Witold Łukaszewicz i Władysław Lewandowski, Ossolineum 1961, s.131

[22] Russocki S., Kuczyński S.K., Willaume J., *Barwy i hymn Rzeczpospolitej, Zarys dziejów*, Warszawa 1970, s.280

[23] Kieniewicz Stefan, *Zamek siedmiu namiestników, Zamek Królewski w Warszawie*, 1985, s.17-18

[24] Skonka Czesław, Józef Wybicki, *"Mazurek Dąbrowskiego"*, Warszawa - Gdańsk 1989, s.11

[25] *Rok 1863. Wyjątki z dzieł i pamiętników, dokumenty, odezwy*, Zebrała dr Ewelina Wróblewska, Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie /1916/, s.181-182

[26] Kopczewski Jan Stanisław. *O naszym hymnie narodowym*, Instytut Wydawniczy "Nasza Księgarnia", Warszawa 1988, s.131

[27] Piber Andrzej, *Droga do sławy. Ignacy Paderewski w latach 1860-1902.* PIW, Warszawa 1982, s.197

[28] Kętrzyński W., *Z księgi pieśni człowieka zniemczonego*, Olsztyn 1968, s.85

[29] Steffen A., *Zbiór polskich pieśni z Warmii*, t.II, Poznań 1934, s.162

[30] Ilski Stanisław, Siedlecka Jadwiga, *Wspomnienia wojenne mieszkańców gminy Bieżuń i Sławęcin* Bieżuń 1992, praca niedrukowana, cz.I, s.7: "Bieżuń u progu niepodległości" - według opowiadania Cecylii Olesiak z Bieżunia

[31] Kopczewski Jan Stanisław, *O naszym hymnie narodowym*, Instytut Wydawniczy "Nasza Księgarnia", Warszawa 1988, s.131-132

[32] Ibid., s.120121

[33] 1915, "Jeszcze Polska nie zginęła", Wiązanka literacka, s.3 - pismo ulotne /Centralna Biblioteka Wojskowa sygn. J-254/

[34] Daria i Tomasz Nałęcz, *Józef Piłsudski - legendy i fakty*, Warszawa 1986, s.25

[35] *Jeszcze Polska nie zginęła, Pieśni patriotyczne i narodowe*, Zebrał Fr. Barański, Lwów i Warszawa, b.d., s.18

[36] *Pisma zbiorowe Józefa Piłsudskiego*, t. 8, Warszawa 1937, s.34

[37] Ibid., t.V, s.97-98

[38] "Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego", 1927, poz.191, s.391 n.

[39] "Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych" 1927, nr 1-2, poz.60, s.58

[40] "Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, 1928, poz.90, s.183 n.

[41] Mieczysław Bem - *Płocczanin* - czytaj: Marian Przedpełski, *Wspomnienie o Mieczysławie Bemie*, "Notatki Płockie", nr 4/52 październik-grudzień 1977, s.56

[42] J. Rommel, *Za honor i ojczyznę. Wspomnienia dowódcy armii "Łódź" i "Warszawa"*, Warszawa 1958, s.363

[43] *W cieniu śmierci. Ewangelicy - ofiary prześladowań w czasie II wojny światowej.* Praca zbiorowa, Wydawnictwo Zwiastun, Warszawa 1970, s.227-228

[44] W. Kowalski, *Ostatnia bitwa gen. Kleeberga*, Lublin 1969, s.147

[45] F.B.C. Historia polskiego hymnu narodowego "Ogniwa Przyjaźni", Glasgow, nr 16 z 26 kwietnia 1941, s.3; S. Russocki, S.K. Kuczyński, J. Willaume, *Godło, barwy i hymn Rzeczpospolitej, Zarys dziejów*, Warszawa 1970, s.304

[46] Pazyra Stanisław, *Z dziejów książki polskiej w czasie drugiej wojny światowej*, Warszawa 1970, s.182,184,222
Marian Przedpełski, *Tajne nauczanie w powiecie sierpeckim* - wydrukowano fragmenty w kilku odcinkach w "WTK" w marcu 1976. Marian Przedpełski, Autobiografia Nauczyciela - w rękopisie

[47] W. Gębik, *Burzom dziejów nie dali się zgnieść*, Gdynia 1967, s.114

[48] S. Ozimek, *Film Polski w wojennej potrzebie*, Warszawa 1974, s.65-70

[49] "Życie Warszawy" nr 204, 2-3 września 1989, s.2

[50] Józef Wybicki, *Księga zbiorowa* pod red. Andrzeja Bukowskiego, Gdańsk 1975, s.312

[51] Ibid., s.319

[52] "Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty", 1948, poz.150, s.422

MARIAN CHUDZYŃSKI

W 130. ROCZNICĘ POWSTANIA 1863 ROKU
Powstanie styczniowe między Wisłą a Bzurą

A gdy mnie Ojczyzna do boju wzywała
Wszystkiegom odstąpił, choć matka płakała
Nie płaczcie Polacy, choć was każdy bije,
A z pewnością wkrótce Polska nam ożyje.

/fragment pieśni powstańczej z 1863 r.
z okolic Soczewki koło Płocka/

WSTĘP

Interesujące są dzieje powstania styczniowego na terenach położonych między środkową Wisłą a Bzurą. Pod względem administracyjnym tereny te wchodziły w skład ówczesnych powiatów: gostynińskiego, łęczyckiego i sochaczewskiego (łowickiego) guberni warszawskiej.

Już wiosną 1861 roku w wielu miejscowościach interesującego nas regionu, podobnie zresztą jak w całym Królestwie Polskim, doszło do licznych manifestacji narodowo-patriotycznych i religijnych dla uczczenia pięciu poległych w końcu lutego i zabitych w początkach kwietnia przez wojsko rosyjskie w Warszawie. W połowie marca uroczyste nabożeństwa za pięciu poległych odprawiono w : Łowiczu, Sochaczewie, Gostyninie i Płocku. Szczególnie uroczyste nabożeństwa odbywały się w Łowiczu. Jedno ze źródeł podkreślało "tylko w jednym Łowiczu odprawiano /nabożeństwa - przyp. autora/ z wielką wystawnością, kazaniami i procesją"[1].

10 października 1861 roku w Warszawie odbył się uroczysty pogrzeb arcybiskupa Antoniego Fijałkowskiego. Arcybiskup popierał manifestacje patriotyczne. Dlatego jego pogrzeb zgromadził tysięczne tłumy warszawiaków, a także mieszkańców Kutna i Łowicza. Do Warszawy przybyła też delegacja chłopów łowickich. W pogrzebie uczestniczyła Kapituła kolegiaty łowickiej[2].

W następnym dniu - 11 października - zaprowadzono włościan łowickich na cmentarz Powązkowski. Nad mogiłą pięciu poległych Księżacy odmówili modły i śpiewali pieśni patriotyczne. Na mogile poległych złożono wieńce i kwiaty.

Chłopów łowickich zaproszono też do Hotelu Europejskiego na uroczyste przyjęcie z udziałem ziemian i młodzieży akademickiej. W czasie przyjęcia, po wielu patriotycznych toastach, jeden ze starszych "Księżaków" miał się odezwać: "Teraz to panowie jesteście za jedno z nami, a gdy przyjdzie co do czego, to rzucicie nas na pastwę Rosjanowi, jak to się stało w 1831 roku i przyszła bieda na nas i na was". Profesor Stefan Kieniewicz napisał, że "Zażegnano jakoś ten incydent i w podniosłym nastroju, wśród śpiewów i sztandarów odwieziono włościan na dworzec". Na dworcu tłumy przechodniów miały wołać: "Niech żyje Polska! Niech żyje lud polski!". Natomiast Księżacy śpiewali "Jeszcze Polska nie zginęła" i "Boże, coś Polskę". Pociąg, którym wracali Księżacy do Skierniewic, był "przybrany w godła narodowe"[3].

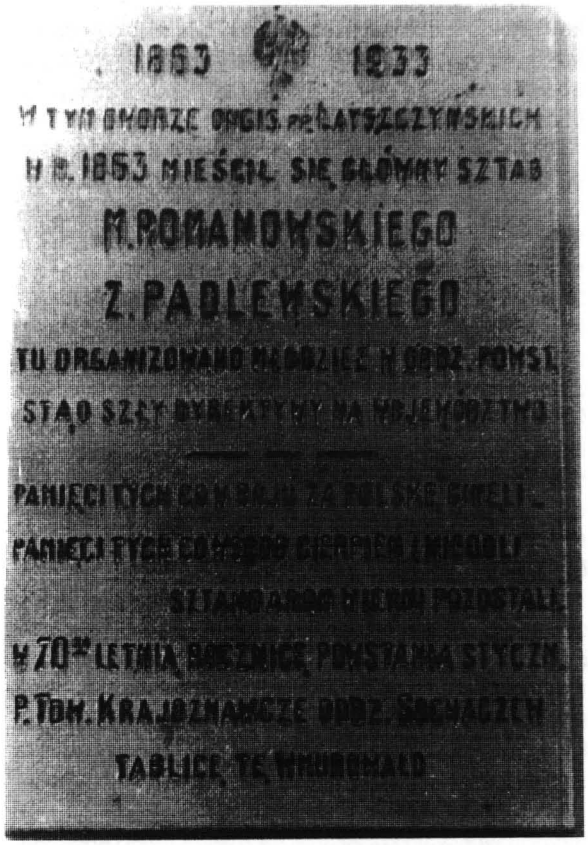
Warto nadmienić, że wielu organizatorów "pielgrzymki" chłopów łowickich do Warszawy znalazło się w areszcie. Aresztowano również organizatorów przyjęcia w Hotelu Europejskim.

Nabożeństwa żałobne odprawiano także w niektórych wiejskich kościołach, m.in. w Oporowie koło Żychlina. Tu właśnie w kościele paulińskim odbywały się nabożeństwa patriotyczne, przeważnie przed wieczorem, w czasie których śpiewano "Boże, coś Polskę" i "Z dymem pożarów". Szczegółowo o atmosferze tamtych dni w latach poprzedzających wybuch powstania styczniowego pisze autor niniejszego artykułu w "Notatkach Płockich" sprzed prawie dziesięciu lat[4].

Warto tylko w tym miejscu podkreślić, że prawie dwuletni okres manifestacji patriotycznych poczynił głębokie zmiany zarówno w świadomości politycznej i narodowej, jak również przyczynił się do przygotowania gruntu do powstania i działalności powstańczej w Łowiczu, Łęczycy, Kutnie, Gostyninie i w wielu innych miejscowościach położonych między środkową Wisłą a Bzurą.

W drugiej połowie 1862 roku Komitet Centralny Narodowy, od 1 września działający jako Tymczasowy Rząd Narodowy, powołał terenowych przedstawicieli władz powstańczych. Ich zadaniem było tworzenie lokalnych /terenowych/ władz powstańczych.

Pierwszym powstańcznym naczelnikiem województwa mazowieckiego został mianowany Ludwik Świątkowski, obywatel ziemski z obozu "czerwonych", natomiast pierwszym naczelnikiem powstańczym Kutna i jednocześnie ówczesnego powiatu gostynińskiego mianowano Józefa Żeglińskiego, inży-



We dworze kampinoskim M. Romanowski i Z. Padlewski organizowali młodzież warszawską do walki o wolność narodu polskiego.

niera i architekta powiatowego. Kierował powstaniem na terenie powiatu gostynińskiego od chwili jego wybuchu do końca lipca 1863 roku, tj. do momentu aresztowania. Na podstawie wyroku sądu wojennego został rozstrzelany we Włocławku 17 sierpnia 1863 roku. Miał to być "człowiek młody, lat około trzydziestu /.../ wielkiej zacności, gorący i energetyczny patriota, całą duszą oddany sprawie narodowej". Od momentu aresztowania Żeglińskiego obowiązki naczelnika m. Kutna i powiatu gostynińskiego zostały rozdzielone. Powstańczymi naczelnikami Kutna po Żeglińskim byli jeszcze: architekt Herman Manitius, Artur Konopka i Aleksander Toporski. Kolejnymi naczelnikami powstańczymi powiatu gostynińskiego mieli być: Stanisław Dąbski, właściciel ziemski; Epstein, zapewne Mikołaj Stanisław, syn warszawskiego bankiera Hermana /według niektórych źródeł Juliusza/, właściciela dóbr i papierni w Soczewce; Aleksander Czarnomski, właściciel folwarku w Łękach koło Kutna oraz Józef Handelsman, lekarz. W źródłach wymienia się też nazwisko niejakiego Zienkiewicza jako naczelnika powiatu gostynińskiego. Funkcję naczelnika powstańczego m. Gostynina pełnił przez długi czas Józef Migdalski, syn mieszczanina tego miasta. Mimo młodego wieku, miał bowiem zaledwie 18 lat, aktywnie kierował gostynińską organizację powstańczą. Władze carskie uznały go za głównego organizatora powstania w tym mieście. Sąd wojenny skazał go na 12 lat ciężkiej katorgi w syberyjskich kopalniach[5]. Głównym organizatorem powstania na terenie Łęczyckiego był dr Józef Dworzeczek, ordynator miejscowego szpitala[6]. Naczelnikami cywilnymi Łowicza z ramienia Rządu Narodowego byli: Ignacy Szczyciński, właściciel sklepu kolonialnego i Roman Wolski - miejscowy rejent. Natomiast naczelnikiem cywilnym powiatu łowickiego został Leon Trzetrzewiński, zaś delegatem Rządu Narodowego - Aleksander Bacciarelli /prawnuk malarza Marcello Bacciarellego/, zamieszkały w Osieku pod Łowiczem[7]. Poprzez cywilnych naczelników powiatów i miast Rząd Narodowy przesyłał rozkazy i zarządzenia do terenowych władz i oddziałów powstańczych.

BITWY I POTYCZKI

Południowo-zachodnie powiaty Mazowsza odegrały w okresie powstania styczniowego znaczącą rolę. Na przeszło 1229 stoczonych bitew i potyczek w okresie powstania, tylko na terenie interesujących nas powiatów stoczono ok. 35 bitew i potyczek z wojskami carskimi. Rola i znaczenie tego regionu Królestwa Polskiego wzrosłaby z chwilą, kiedy byłby zrealizowany plan nakreślony przez Zygmunta Padlewskiego zdobycia pobliskiego Płocka i przeniesienia tu Tymczasowego Rządu Narodowego. Na terenie ówczesnego powiatu gostynińskiego i sochaczewskiego /łowickiego/ uformowało się w początkach powstania kilka oddziałów powstańczych. Według Wojciechowskiego powstańcy gostynińscy byli zgrupowani w czterech oddziałach. Największy z nich - Oborskiego - liczył 1500 osób; pozostałe trzy: Łakińskiego, Orłowskiego i Syrewicza liczyły łącznie również 1500 ludzi[8]. Na terenie Łowickiego w okolicy Bolimowa na kilka dni przed wybuchem powstania Władysław Strojnowski, były oficer wojsk rosyjskich, właściciel wsi Głuchów w powiecie rawskim, sformował oddział, złożony głównie z młodzieży warszawskiej. Oddział liczył 150 ludzi, z których 40 było uzbrojonych w strzelby myśliwskie, a pozostali zaopatrzeni byli w kosy. Strojnowski podawał, że jego oddział liczy aż 6 tys. ludzi, czym wzbudzał poważny niepokój władz carskich w pobliskim Łowiczu[9]. Również w przededniu powstania na terenie Puszczy Kampinoskiej - w okolicach Kampinosu i Sochaczewa znajdowały się setki młodych ludzi, którzy przed branką opuścili Warszawę i inne miasta Mazowsza, aby nie pozwolić się zabrać do wojska carskiego. W kampinoskim dworku znajdował się sztab powstańczy kierowany przez Zygmunta Padlewskiego i Mieczysława Romanowskiego. Nadleśniczym w kampinoskich lasach rządowych był wówczas Baszyński, krewny Romanowskiego, dzięki któremu sztab był doskonale zorientowany w terenie. W okolicach Kampinosu organizowano młodzież w oddziały strzelców, kosynierów, a nawet z braku innej broni w "drągalierów", tj. uzbrojonych w drągi. Z tego właśnie okresu znana jest popularna piosenka: "Wielopolski wyrachował, że nas zmrozi w lesie, a tu Bóg

się ulitował - wiosnę w styczniu niesie...!"

Około 20 stycznia Z. Padlewski na wiadomość o przeczesywaniu Puszczy Kampinoskiej przez dwie kolumny wojsk rosyjskich pod wodzą Bremsena i Redeczkina przeprowadził po lodzie na Wiśle powstańców pod Secyminem na teren lasów województwa płockiego. Spora grupa powstańców udała się też w lasy gąbińskie. Na terenie Łowickiego i Gostynińskiego w okresie powstania przebywały też partie powstańcze, utworzone w sąsiednich powiatach - rawskim i łęczyckim[10].

W pewnych okresach powstania omawiany obszar Królestwa Polskiego był miejscem znacznej koncentracji siły powstańczej. Brak ścisłej łączności oddziałów powstańczych stanowił źródło słabości tychże oddziałów.

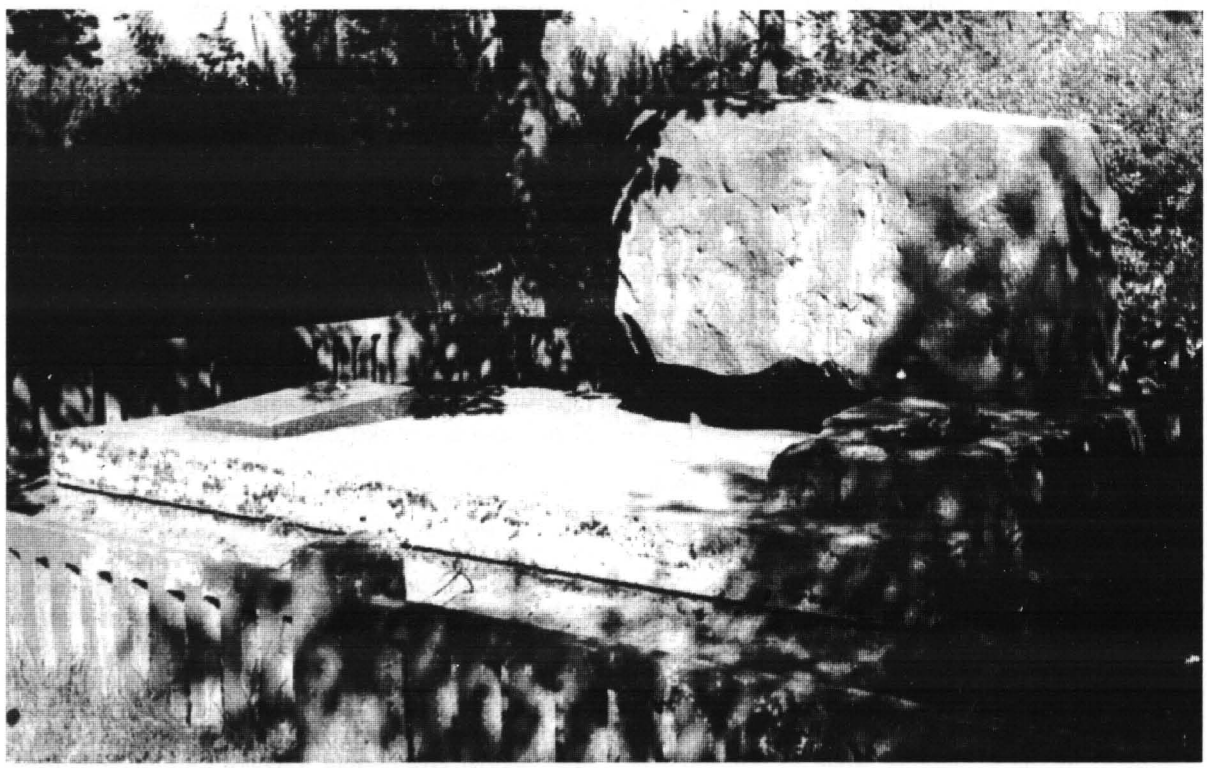
Wojska carskie działające na tym terenie były dobrze uzbrojone, posiadały m.in. artylerię polową i nowoczesne karabiny iglicowe. Siły rosyjskie składały się z 4 pułków piechoty: ołonieckiego, niżegorodzkiego, ładożskiego i tomskiego oraz z dwóch pułków kawalerii liniowej i 11 pułku dońskich kozaków.

Poza tym dla ochrony kolei warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej trzymano specjalne jednostki, które z chwilą wybuchu powstania włączyły się czynnie do jego likwidacji.

Uzbrojenie oddziałów polskich, podobnie jak na pozostałym terenie Królestwa Polskiego, pozostawiało wiele do życzenia. Składało się ono z kos, pałek i mało znaczących, prawie archaicznych dubeltówek myśliwskich. Oddziały powstańcze posiłkowały się głównie jazdą konną. Najbardziej znana jazda nosiła nazwę gostynińskiej i pozostawała pod dowództwem Emeryka Syrewicza, lekarza i byłego oficera armii carskiej.

Z punktu widzenia strategicznego omawiany region Królestwa Polskiego posiadał ogromne zalety. W okolicach Łowicza, Sochaczewa i Gostynina znajdowały się jeszcze znaczne kompleksy leśne /Puszcza Bolimowska, Puszcza Kampinoska, lasy gąbińskie i gostynińskie/, które umożliwiały m.in. łatwiejszą koncentrację sił powstańczych, tworzenie oddziałów itp. Poza tym wiele traktów i dróg, przebiegających przez interesujący nas teren, było całkowicie lub częściowo osłoniętych przez lasy. Również wiele miejscowości, zarówno miast, jak i wsi było położonych wśród lasów, jezior, co utrudniało do nich dostęp. Wymienione kompleksy leśne czyniły ten teren dogodnym dla działań partyzanckich, a o wiele trudniejszym dla działań wojsk regularnych. Ponadto stanowiły w miarę bezpieczne bazy wypadowe. Znajdujące się w pobliżu lasów liczne wioski oraz dwory ziemiańskie ułatwiały oddziałom powstańczym zaopatrywanie się w żywność i furaż. Natomiast wojskom carskim tereny bogate w kompleksy leśne na ogół utrudniały rozpoznanie i pościg za oddziałami powstańczymi.

Również rozwinięte życie społeczno-gospodarcze regionu wpływało korzystnie na rozwój ruchu powstańczego na tym terenie. Liczne dwory, duża liczba oczynszowanych włościan stanowiły materialne oparcie dla działających tu oddziałów powstańczych.



Pomnik na mogile powstańców z 12 marca 1863 roku z oddziału Łakińskiego w lesie koło wsi Gośno gm. Gostynin.

Fot. Z. Zdziarski

Na rozwój powstania styczniowego na omawianym terenie miała wpływ skomplikowana struktura narodowościowa. Obok Polaków zamieszkiwało tu sporo Niemców i Żydów. W okresie poprzedzającym wybuch powstania styczniowego na terenach nadwiślańskich dwóch ówczesnych powiatów: gostynińskiego i sochaczewskiego /łowickiego/ zamieszkiwało kilka tysięcy kolonistów niemieckich. W miastach regionu znaczny procent ludności stanowili Żydzi[11].

Najwcześniej walki powstańcze objęły okolice Żychlina. Został tu sformowany oddział powstańczy złożony z 500 pieszych ludzi i 150 konnych. Byli to przeważnie robotnicy fabryczni licznych cukrowni znajdujących się w okolicach Kutna i Żychlina. Do wspomnianego oddziału przyłączyła się duża gupa młodzieży warszawskiej, która przed branką schroniła się w Puszczy Kampinoskiej, a następnie w części przeszła przez Bzurę i udała się do Żychlina. Oddział żychliński został zorganizowany przez dwóch oficjalistów fabrycznych - Zawadzkiego i Kurkowskiego. Rankiem 22 stycznia powstańcy opanowali miasto. Dowództwo rosyjskie wysłało natomiast zwiad złożony z oficera żandarmerii o nazwisku Pitier i dwóch kozaków dla zbadania sytuacji. Ponadto koleją wysłano pluton piechoty pod dowództwem porucznika Iwanowa. Zanim pluton ten przybył na miejsce Pitier i towarzyszący mu kozacy ledwie zdołali uratować się ucieczką od grożącego im przechwycenia przez powstańców. Tego samego dnia na stacji Pniewo nastąpiło niespodziewanie spotkanie roty wojsk carskich z konnym odziałem powstańczym. Obie strony zaskoczone spotkaniem rozeszły się bez walki. W dniu 23 stycznia powstańcy zostali zaatakowani przez ładożski pułk piechoty, na którego czele stał pułkownik Burhard. Ze względu na silne posiłki rosyjskie powstańcy wycofali się z miasta i udali się w lasy gostynińskie i gąbińskie. Część powstańców przyłączyła się do partii działających w okolicach stacji kolejowej Kowal pod dowództwem Kazimierza Mielęckiego[12]. Warto również nadmienić, że w pobliskim Kutnie w tym czasie znajdowali się: Oskar Aweyde, Jan Maykowski, Józef K. Janowski i ks. Karol Mikoszewski. Przybyli oni do Kutna wieczorem 22 stycznia. W wypadku zdobycia przez powstańców Płocka mieli się do niego udać i ujawnić jako Tymczasowy Rząd Narodowy.[13] W pamiętną noc styczniową duża grupa robotników papierni w Soczewce zebrała się w okolicach fabryki i pod osłoną ciemności podążyła w stronę Płocka, aby udzielić pomocy powstańcom płockim przy rozgromieniu wojska rosyjskiego, stacjonującego w tym mieście. Niestety, po przybyciu do Radziwia okazało się, że most prowadzący do miasta jest w części rozebrany i robotnicy nie mogli udzielić zamierzonej pomocy powstańcom. W drodze do Płocka towarzyszyła im pieśń śpiewana na melodię "Mazurka" Dąbrowskiego:

"Jeszcze Polska nie zginęła i zginąć nie może,
Bo Polacy na Moskala mają ostre noże...
Marsz, marsz Polacy my Polskę wygramy



W tym miejscu 12 marca 1863 roku znalazło śmierć 49 powstańców w czasie bitwy koło wsi Gaśno.

Fot. M. Chudzyński



Sztandar Oddziału gostynińskiego woj. Mazowieckiego z dewizą: "Za naszą i waszą wolność".

Na złamanie karku dziegciarza wygnamy..."[14]

W Łowiczu w tym dniu nic szczególnego się nie działo, więcej - jak relacjonuje autor pamiętnika: "Po południu, dnia 22 stycznia, Łowicz był spokojny /.../ i tylko od czasu do czasu przechodził ulicą patrol wojskowy. Widocznie miejscowa załoga wcześnie ostrzeżoną była i miała się na baczności"[15].

W nocy z dnia 25 na 26 stycznia powstańcy w liczbie 100 osób zaatakowali miasto Gąbin, w którym w tym czasie przebywało do 40 żołnierzy ołonieckiego pułku pod dowództwem wspomnianego już podporucznika Iwanowa.

Po oddaniu przez wojsko rosyjskie kilkunastu wystrzałów okazało się, że wśród szturmujących Polaków została zabita jedna osoba, a jedna ranna. Śmierć poniósł zarządca dóbr majątku Czerniewo w gminie Kiernozia, Kazimierz Bieliński. Również Rosjanie stracili dwóch żołnierzy. O słabym uzbrojeniu powstańców świadczy fakt, że po potyczce w Gąbinie powstańcy pozostawili na pobojowisku 49 kos, 2 strzelby myśliwskie i jeden duży nóż[16].

Rosjanie, zapewne w obawie przed nowym szturmem powstańców, udali się do odległego o 7 km Dobrzykowa, gdzie połączyli się ze stacjonującym większym oddziałem rosyjskim. W tym czasie wielkim błędem powstańców było pozostawienie nie zajętego przez wojska rosyjskie Gostynina, zwłaszcza że w okolicach tego miasta położone były znaczne przestrzenie leśne, które mogły doskonale wpływać na aktywność powstańców[17]. W pierwszych dniach trwania powstania zdarzył się na terenie Gostynińskiego osobliwy przypadek. Oto na stronę powstańców przeszedł polski oddział pod dowództwem lekarza wojskowego armii rosyjskiej Emeryka Syrewicza.

Wspomniany oddział 28 stycznia napadł w okolicach jeziora Białego na kozaków transportujących jenców - powstańców schwytanych w lasach duninowskich. Jeńcy zostali oswobodzeni. Dodać jeszcze należy, że oddział Syrewicza walczył z wielką odwagą w różnych stronach ziemi gostynińskiej, a także łowickiej i rawskiej. Mimo kilkakrotnego rozbicia utrzymał się aż do końca listopada 1863 roku.

Już w początkach powstania dowódcy partii powstańczych, a także niektórzy książa ogłaszali dekrety Tymczasowego Rządu Narodowego o uwłaszczeniu chłopów[18].

W początkach lutego władze carskie postanowiły zlikwidować zgrupowanie powstańcze w lasach bolimowskich między Łowiczem a Skierniewicami. Wśród powstańców znajdowała się liczna grupa młodzieży warszawskiej, chłopi, a nawet "znalazło się aż 3 hrabiów". Zgrupowani w pobliżu wsi Grabie nad rzeczką Rawką, powstańcy byli bardzo ruchliwi. Zatrzymywali pociągi z wojskiem, a także rozbrajali oficerów i żołnierzy. Z kasy Księstwa Łowickiego w Łyszkowicach zabrali 6 tys. rubli, spalili most kolejowy koło Rudy na Rawce, kontrolowali ruch kolejowy na linii kolejowej koło Radziwiłłowa, a nawet sami korzystali z kolei do przejazdów na mniejszych odcinkach. W Bolimowie Strojnowski ogłosił władzę Rządu Narodowego, a na tamtejszym rynku "publicznie ze swym oddziałem odbywał ćwiczenia". Zrozumiałe, że władze rosyjskie w pobliskim Łowiczu zostały doprowadzone do ostateczności ze względu na przedstawioną działalność partii Strojnowskiego. Rosjanie opracowali plan rozbicia wspomnianej partii. Bitwa rozpoczęła się we wczesnych godzinach rannych 7 lutego. Niespodziewane pojawienie się Rosjan spowodowało ogromny nieład i popłoch w obozie powstańczym. Strojnowski zebrał grupę kosynierów, z którymi zaczął obchodzić lewe skrzydło rosyjskiego zgrupowania. Wojskami rosyjskimi pod Bolimowskimi Budami dowodził płk Hagenmajster. W wyniku natarcia Rosjan powstańcy ponieśli ciężką klęskę. W czasie bitwy powstańcy stracili 15 zabitych i 16 wziętych do niewoli. Wojska nieprzyjacielskie uwolniły ponadto czterech oficerów wziętych przed kilku dniami przez powstańców. Strojnowski w dwa dni po klęsce zebrał część rozproszonego oddziału, wkroczył do Rawy Mazowieckiej i ogłosił tam władzę Rządu Narodowego[19].

Następna potyczka miała miejsce w dniu 7 marca pomiędzy Krzywiem a Choinkiem - 7 km na północny zachód od Gostynina, pod wsią Chojny. Na powracający z ziemi rawskiej oddział Łakińskiego napadli Rosjanie z pułkownikiem Hagenmajstrem na czele. Powstańcom udało się odeprzeć atak. W potyczce


Padziejew
Trzemeszno
Gniezno
BRZEŚĆ KUJAWSKI
Dielsk
PŁOCK
Wozniki 22.VI.
Ciołkowo 22.I.
Płonsk 24.I.
Gołębie 22.I.
Kasielsk
Serock
Zegrze 26.II.
Wyszków 16.III.
Pułtusk
Narew
Wisła
Nieporet 15.II.
Radzymin 30.VII.
Sulejów 4.XI.
Międzylesie
Czerwonka 20.X.
STANISŁAWOW
Praga 15.III.
WARSZAWA
Okoniew
Michałów
Kampinos 18.IV.
Bródy Zaborowskie
Marki 25.II.
Goleszinów 12.IV.
Swidry
Błonie
Wola
Włochy
Pruszków 1.II.
Salomea 15.III.64.
Milosna
Międzyszyn Wiazownia
Ruda 25.V.
Mingosy 3.IV.
Mienia 4.XI.
Glinianka 3.III.
Siennica
Karczew
Piaseczno 15.VI.
Grodzisk 1.II.
Kulew
Huta 3.IV.
Wielgolas
Otwock 3.III.
Żelazna 25.VI.64.
Dzierzenin 18.III.
Parysów
Góra
Tarczyn
Przypki 3.III.
Bolimowskie Budy 7.II.
Bolimów
Ruda 1.XI.
Młochow 1.II.
Chojnów
Skierniewice
Strzyżowa 26.I.
Pękoszowska Wola 29.VII.
Racibory 5.IX.
Osuchów 6.VIII.
Grójec
Nowe Wies
Warka
Rozniszew 14.V.
Uścienice 10.XI.
Łaskarzew 28.I.
Przytyk 6.X.
Magnuszew
Grabowska Wola
Mogielnice 20.II.64.
Białobrzegi
Lipa 15.II.64.
Kozienice 27.I.64.
Wisła
Sieciechow
Jedlinia
Jaroszki
Zawady 2.VI.
Stawiszyn 15.V.
Smardzew 26.V.
Studzianna 10.II.
Ulów 16.V.
Jedlińsko
Ossa 10.VII.
Przytyk 17.III.64.
Wir 23.VIII.
RADOM 5.I.
Kosciuszkowo 27.V.
Zwoleń 8.II.64.
Kowala Stępocina
Skaryszew 2.IV.
Orońsk 17.IV.64.
Borów 20.II.64.
Rakow 23.III.64.
Wierzbica
Bryzgów 1.II.64.
Stefanów 22.IV.
Szydłowiec
Paszkowa Wola
Mierzchowizna
Grabowiec 15.IV.
Macruszew
Tarłów
Józefów
Suche
Lubinie 17.I.64.
Brody 2.III.
Janik 6.XII.
Limierzec 3.
Jeziorki 4.V.
Ostrowiec 13.II.64.
Pasek 23.III.
Chocimin
Częstocice 23.
Bodrzeczyn 16.IV.
Bodrzeczyn 23.I.
Kunów
Radkowice
Michałów 24.IV.
Błoto I.II.
Suchedniów
Rzeja 11.V.
Bzin 2.II.
Wachock 3.V.
Kamienna 14.III.64.
Mroczków 24.VIII.
Niekłań 9.VII.
Kozłowa Góra
Rzeczniów 5.V.
Grabowiec 15.IV.

tej Rosjanie stracili 3 żołnierzy, a 6 zostało rannych. W drodze powrotnej do Kutna Hagenmajster napotkał grupę maruderów z oddziału Łakińskiego. Wszyscy zostali wyłapani i odtransportowani do Kutna[20]. Oddział Józefa Łakińskiego liczył ok. 700 powstańców, a Hagenmajstera 400 żołnierzy piechoty i 75 kozaków. Wojska Łakińskiego przeszły w lasy łąckie, stąd robiły wyprawy na Szczawin i Dobrzyków. W samym Łącku zorganizowano najście na pocztę, gdzie w dniu 8 marca skonfiskowano na cele powstania 800 rubli. Tego samego dnia z rozkazu Łakińskiego powstańcy powiesili trzech szpiegów w Szczawinie, działających na szkodę powstania. W dniu 10 marca oddział Łakińskiego zabrał 2500 rubli srebrnych z kasy magazynu solnego w Dobrzykowie[21]. Ze względu na aktywną działalność wojskową partii Łakińskiego dowództwo rosyjskie postanowiło za wszelką cenę położyć szybko kres istnieniu wspomnianego oddziału. W tym to właśnie celu do wsi Zawady przybyły z Włocławka 3 kompanie piechoty i 70 kozaków na czele z podpułkownikiem Helferdingiem, z Płocka do Duninowa przybył generał - major Fenchaw z 4 kompaniami piechoty i 120 kozakami oraz z Kutna do Huty Zaborowskiej przybył podpułkownik Burhard z dwoma kompaniami i 50 kozakami. Jak widać z powyższego, wojska rosyjskie stanowiły poważną siłę.

W dniu 12 marca 1863 roku na stacjonujący na folwarku w Lucieniu oddział Józefa Łakińskiego napadł dowódca oddziału kutnowskiego Burhard i włocławskiego Helferding. Z wielką trudnością powstańcy wycofali się z Lucienia w kierunku Gostynina. Kilka kilometrów od Gostynina w miejscowości Gaśno zdziesiątkowani w drodze zostali powstańcy otoczeni przez Rosjan. Wywiązała się zaciekła walka. Wielu powstańców zostało wpędzonych do stawu nad rzeką Osetnicą, gdzie w lodowatej wodzie straciło życie ok. 49 ludzi. Część uratowanego oddziału Łakińskiego przeszła przez Osetnicę i udała się w kierunku Iłowa w powiecie sochaczewskim. Dowiedziawszy się o tym pułkownik Burhard udał się w kierunku Iłowa, lecz z niewiadowmych przyczyn zawrócił i udał się do Łowicza[22]. W czasie marszu w dniu 14 marca rozbił jeden z oddziałów powstańczych w Czermnie koło Gąbina. Łakiński znany był też ze swej aktywności w powiatach sąsiadujących z Gostynińskiem. Między innymi 15 kwietnia napadł z 20 strzelcami na pociąg między Ostrowami a Kowalem. Zabili wówczas dwóch żołnierzy w pociągu zdążającym do Włocławka[23].

3 kwietnia 20 żołnierzy polskich, prawdopodobnie również z partii Łakińskiego, zabrało w urzędzie pocztowym w Gąbinie 2 pistolety służbowe i 200 rubli. W kilka dni później zabrali 225 rubli z kasy miejskiej i pozrzucali herby rosyjskie w tym mieście.

W połowie kwietnia, w kilkanaście dni po klęsce Walerego Remiszewskiego pod Budami Zaborowskimi, teren Puszczy Kampinoskiej, między innymi w okolicach wsi Kampinos, stał się miejscem licznych pogromów resztek oddziału Remiszewskiego. Najwięcej powstańców zginęło w lasach pod wsią Górki i Dąbrowa Stara /z tych terenów w 1937 roku pobrana została ziemia przez weteranów 1863 roku na kopiec w Sowińcu w Krakowie/. Wówczas to na pagórkach leśnych, przy drogach, na polach wyrastały liczne krzyże na grobach powstańców. Wielu powstańców było pochowanych przez ludność miejscową na cmentarzu w Kampinosie. Tu również został pochowany Mieczysław Romanowski, twórca poezji związanej z powstaniem styczniowym, człowiek o niezwykle głębokiem patriotyzmie. Ludność Kampinosu uszyła z płaszczy powstańczych dwie chorągwie kościelne, przechowywane do dzisiaj w zakrystii miejscowego kościoła. Z wydarzeń zaszłych na terenie Puszczy w okresie powstania czerpała natchnienie do swej twórczości pochodząca z ziemi sochaczewskiej Deotyma - Jadwiga Łuszczewska[24].

W dniu 14 maja 1863 roku została stoczona jedna z większych bitew na terenie powiatu gostynińskiego we wsi Szczawin Kościelny w odległości 9 km na południowy zachód od Gąbina. We wsi znanej z klasztoru Reformatorów zatrzymał się na postój oddział Oborskiego wraz z kawalerią Włodka, liczący wg Chlewińskiego ponad 1200 ludzi. Na oddział Oborowskiego napadł silny oddział rosyjski pułkownika Helferdinga, składający się 5 rot piechoty i 70 kozaków z 4 armatami. Helferding, sądząc, że ma do czynienia z małym oddziałem powstańczym, skierował do walki tylko część swego oddziału. Naoczny świadek pola bitwy, Wacław Cholewiński pisze: "Kiedy zbliżający się Rosjanie podsunęli się pod pozycje naszych napierając drogą w stronę dworu, strzelcy ukryci w lesie powitali ich ogniem. Zaczęła się wzajemna strzelanina, podczas której Oborski cały czas dozorował swoje oddziały, stojąc na otwartej drodze, prowadzącej do dworu. Wkrótce okazało się, że nieprzyjaciel oprócz piechoty ma za sobą i cztery działa, które jak tylko ustawiono na wprost naszych pozycji, zaczęły prażyć nas granatami"[25]. I dalej: "Kiedy silniejszy pod każdym względem od nas nieprzyjaciel zaczął pod wieczór natarczywiej napierać na nasze pozycje, wówczas Oborski uznał za stosowne ustąpić, lecz już nie drogą wprost na dwór, silnie przez artylerię ostrzeliwaną, lecz nieco na ukos przez pole ku wsi chłopskiej i klasztorowi /.../ Oddział nasz cały nie był już atakowany dalej przez Rosjan, którzy widocznie, nie znając dobrze sił naszych, obawiali się ryzykować pościgu w ciemnościach nocy zapadłej"[26].

W bitwie brała udział liczna grupa kosynierów i kawaleria Włodka. We wspomnianej bitwie brał też udział Telesfor Tabaczyński, szeregowiec strzelców celnych, pochodzący z okolic Szczawina Kościelnego. Po bitwie szczawińskiej płk Helferding ze swym wojskiem wycofał się z Gostynina, natomast płk Oborski przez Gąbin, Czermno, Budy i Słubice udał się do Iłowa, a stąd na teren ziemi rawskiej. Tu wymieniony oddział święcił również tryumfy. Między innymi uwolnił Rawę od Rosjan w dniu 17 maja wraz

z innymi oddziałami województwa mazowieckiego.

Tragiczne w skutkach okazało się starcie Polaków z Rosjanami pod wsią Kunki koło Szczawina w dniu 15 maja. Silny oddział rosyjski, składający się z 7 rot piechoty i 150 kozaków napadł na oddział powstańczy kapitana Orłowskiego, liczący nie więcej niż 260 ludzi, w tym 60 strzelców i 60 jazdy[27].

Dobre dwie godziny powstańcy bronili się i nie ustępowali z pola bitwy. Oparcie mieli przede wszystkim w pobliskim lesie, w którym stały również wozy z zaopatrzeniem. Na te właśnie wozy i ich ochronę naprowadził wroga kolonista niemiecki. Otoczeni ze wszystkich stron powstańcy musieli wycofać się z placu walki. Stracili w czasie jej trwania 12 ludzi. Wśród zabitych znalazał się szanowany i oddany całym sercem sprawie narodowej powstaniec i przywódca partii Józef Łakiński[28]. Rosjanie również ponieśli dotkliwe straty. Polacy wycofali się do wsi Zdwórz koło Gąbina. Tu, w dwa dni później 17 maja - zostali ponownie rozbici przez połączone wojska Hagenmajstera i Helferdinga. Podobnie jak pod Kunkami do klęski Polaków przyczynił się kolonista niemiecki, który wskazał nieprzyjacielowi stojące w zaroślach tabory powstańców[29]. Dowódca partii, kapitan Orłowski, znany był również z żywej działalności wojskowej na terenie powiatów sąsiadujących z ziemią gostynińską[30]. W połowie września na teren powiatu gostynińskiego przybył z okolic Kłodawy ze swym oddziałem podpułkownik Zieliński. Doszło do połączenia się oddziałów Zielińskiego i Orłowskiego w Baranowiźnie koło Dobrzelina. Na wiadomość o nadciąganiu wojska rosyjskiego z Kutna połączone oddziały wycofały się najpierw na teren powiatu sochaczewskiego, a potem warszawskiego[31].

W początkach lipca /ósmego/ została stoczona jedna z większych bitew na terenie Łowickiego. W Walewicach miał być wzięty do niewoli przez kozaków nie znany z nazwiska dowódca oddziału gostynińskiego. Do Walewic przybył kapitan Skowroński, dowódca 300-osobowego oddziału łęczyckiego. Skowroński podzielił swój oddział na dwa mniejsze; jedna połowa ułanów pod komendą porucznika Jana Stanisława Zawadzkiego zaatakowała nieprzyjaciela od strony wsi Chruśliny, druga zaś konnych strzelców pod dowództwem Walentego Parczewskiego od strony Bielaw. Bitwa trwała dwie godziny. Nieprzyjaciel stracił 36 ludzi. Wobec jednak nadciągających nowych dwóch rot piechoty rosyjskiej - oddział Skowrońskiego wycofał się z pola bitwy. W następnym dniu Skowroński połączył się z jazdą gostynińską Emeryka Syrewicza, a następnie udał się do miejscowości Ktery, aby tu połączyć się z jazdą Skrzyńskiego.

Połączone oddziały Skrzyńskiego, Skowrońskiego, Parczewskiego oraz Syrewicza zostały ponownie zaatakowane koło Bałkowa przez silne zgrupowanie rosyjskie, w skład którego wchodziły: 3 roty piechoty, 1 szwadron huzarów i 50 kozaków z 4 działami. Na początku bitwy jazda Skrzyńskiego uciekła w stronę Rogowa, pozostałe oddziały skierowały się w stronę Kter, gdzie wywiązała się krwawa walka. W czasie bitwy odznaczyła się kawaleria Parczewskiego, zwłaszcza kiedy doszło do walki na szable. Podczas bitwy pod Walewicami oddział Skowrońskiego stracił 2 zabitych, natomiast Rosjanie stracili 36 ludzi; pod Bałkowem /Kterami/ powstańcy stracili 2 oficerów, 8 szeregowców, ponadto 13 ludzi było rannych[32].

W czerwcu 1863 roku na teren powiatu łęczyckiego przybył Edmund Callier, nowo mianowany naczelnik wojenny województwa mazowieckiego. Próbował ożywić działalność bojową oddziałów powstańczych znajdujących się na terenie powiatu gostynińskiego i w północnej części sochaczewskiego /głównie w okolicach Sochaczewa/. W tym celu wysłał swego szefa sztabu na teren powiatów: łęczyckiego, gostynińskiego i sochaczewskiego z poleceniem, aby dokonał szczegółowego spisu broni i amunicji w tych powiatach[33].

W kilka dni później otrzymał żądany raport, z którego wynikało, że na terenie Łęczyckiego znajdowało się tylko 30 dubeltówek, sto kilkadziesiąt kos i kilkanaście pałaszy, natomiast dwa pozostałe powiaty nawet taką ilością uzbrojenia nie dysponowały. Aby przyśpieszyć tworzenie oddziałów powstańczych, Callier dokonał w początkach lipca objazdu powiatu gostynińskiego i sochaczewskiego. 3 lipca przebywał we wsi Korzeń k. Gąbina oraz w Czermnie. W Czermnie spotkał się z mjr. Dobrowolskim, którego zachęcał do szybszego zorganizowania oddziału powstańczego. Z Korzenia natomiast wysłał ważne rozporządzenia dotyczące tworzenie oddziałów na Kujawach. Następnie przez Słubice, Iłów i Giżyce udał się do Chodakowa w powiecie sochaczewskim, gdzie spotkał się z dowódcą kolumy ruchomej powiatu warszawskiego płk. Bajerem, który w tym czasie przebywał w Szymanowie. W Chodakowie Callier wydał dwa ważne rozporządzenia dotyczące ruchu zbrojnego na terenie Sochaczewskiego. Polecił też niejakiemu Glogerowi, aby ten zajął się utworzeniem kolumny w powiecie sochaczewskim, oraz nakazał ob. Czerlińskiemu, aby zajął się sformowaniem strzelców konnych, czyli żandarmerii[34]. Następnie Callier udał się na teren lasów trembaczewskich na spotaknie z dowódcą "Dzieci warszawskich" T. Żychlińskim. Około 20 lipca płk Callier znalazł się ponownie na terenie powiatu łęczyckiego. 22 lipca niedaleko Soboty spotkał się z jazdą rosyjską. Chciał z kapitanem Laurem uderzyć na nieprzyjaciela. Niestety, podlegająca im kolumna jazy złożona z 50 jeźdźców zrejterowała. Po tym fakcie płk Callier ze względu na niesubordynację kolumny jeźdźców doszedł do smutnej refleksji: "Tak więc raz jeszcze przekonałem się, iż prowadzenie wojny z taką kawalerią do żadnych rezultatów nie prowadzi i podobnemu systemowi prowadzenia powstania zupełnie byłem i jestem przeciwny, a całą siłą parłem, aby potworzyć oddziały piechoty, lecz cząstkowi dowódcy po powiatach prócz jednego Żychlińskiego, zupełnie się obojętnie brali i mimo kil-

kakrotnych poleceń, aby równocześnie po wszystkich powiatach powstawali, nikt prócz właśnie wymienionego - nie stanął"[35]. Następnie Callier skierował się do Dobrzelina na spotkanie z Syrewiczem.

W miesiącach letnich /lipiec-sierpień/ 1863 roku daje się zauważyć na omawianym terenie znaczne ożywienie działań partyzanckich skierowanych przeciwko wrogowi. Większość stoczonych bitew i potyczek była niepomyślna dla powstańców. Dnia 20 lipca na stacjonujący we dworze w Ciechomicach oddział Syrewicza napadła kolumna jazdy kozackiej pod wodzą Korgina. Syrewicz z oddziałem ratował się ucieczką w stronę Żychlina. W czasie odwrotu pod Czermnem wywiązała się utarczka, w której zginął bernardyn, kapelan oddziału ksiądz Rafał Stacierkiewicz. W manifestacyjnym pogrzebie poległych powstańców brało udział wielu płocczan, w tym matka Ludwika Krzywickiego.

W dwa dni później - 22 lipca - Emeryk Syrewicz walczył u boku Calliera z Rosjanami pod Dobrzelinem, następnie 24 lipca pod Walewicami i 25 lipca pod Złakowem Kościelnym[36]. Opis bitwy pod Złakowem pozostawił Callier w swoim pamiętniku: "Kawaleria rosyjska pędziła za nami i z tyłu prażyła strzałami. Wydałem rozkaz sformowania plutonów, ażeby niemi uderzyć na wroga, lecz tylko pierwszy pluton mojej eskorty sformował się na polu, reszta drogą uciekła. Widząc iż piechota już znacznie za nami pozostała i że tylko kozacy gonią, po kilkakroć chciałem powstrzymać uciekających dla odparcia naparcia kozaków. Lecz wszystkie usiłowania były bezskuteczne; w żaden sposób pierzchających nie można było sformować /.../ W półtorej mili nareszcie zdołałem pohamować ucieczkę, z 140 zaledwie kilkunastu, których nazwiska wymieniam pozostało przy mnie; reszta zaś dopadłszy lasu dalej nim uchodziło"[37]. Wśród wiernych i oddanych sobie towarzyszy - na pierwszym miejscu - Callier wymienia Emeryka Syrewicza.

Tak więc Callier poniósł pod Złakowem ciężką klęskę; na skutek panicznej ucieczki m.in. 12 jeźdźców spadło z koni, część uległa ciężkim obrażeniom ciała, a niektórzy zostali zabici przez kozaków. Najbardziej bolesne było to, że oddział uległ całkowitemu rozproszeniu. Z pomocą Callierowi przyszedł Syrewicz. Pod Słubicami i Kiernozią pomógł swemu naczelnikowi zebrać po klęsce złakowskiej jazdę konną. Następnie z odnowionym oddziałem wyruszył ponownie na teren ziemi łowickiej, a potem rawskiej. 14 sierpnia oddział kawalerii gostynińskiej zadał Rosjanom poważną klęskę pod Walewicami. W bitwie tej Rosjanie stracili 7 zabitych żołnierzy. W tym czasie Calliera nie było już w kraju. Załamany klęską złakowską, niepowodzeniami natury dowódczej, brakiem sukcesów w walce z wrogiem - postanowił wyjechać za granicę. Około 15 sierpnia 1863 roku przybył do Paryża[38].

Dowództwo sił zbrojnych województwa mazowieckiego objął po Callierze Taczanowski. Tymczasem Syrewicz walczył w dalszym ciągu z przeważającymi siłami wroga. 9 sierpnia starszyzna Ełkin napotkał koło wsi Trębki konny oddział jazdy Syrewicza liczący 100 powstańców. Wróg zmusił polski oddział do ucieczki[39].

W okresie lata 1863 roku doszło też do kilku potyczek wzdłuż linii kolei warszawsko-bydgoskiej. W tym czasie powstańcy niejednokrotnie starali się przerwać łączność, a także komunikację kolejową i drogową. Powstańcy objęli kontrolą ruch pociągów, zdarzało się, że przejmowali korespondencję urzędową.

W dniu 1 lipca oddział powstańczy pod dowództwem Roberta Skowrońskiego /z oddziału Taczanowskiego/ rozbił oddział kozacki przy stacji Kutno. Również w nocy z 1 na 2 lipca znaczny patron strzelców wpadł do Kutna, gdzie - jak wiadomo - stacjonowała załoga wojskowa. Powstańcy zaatakowali warty. Przeciwko patrolowi powstańczemu wystąpił garnizon kutnowski. W czasie wymiany strzałów zginął jeden powstaniec, a trzech zostało rannych. Rosjanie stracili kilku żołnierzy. Wg informacji S. Łańca 13 lipca kawaleria z oddziału Taczanowskiego rozbiła pod Kutnem oddział wojska. W potyczce zginął pułkownik carski. W nocy z 25 na 26 lipca oddział powstańczy pod dowództwem płk. Calliera znajdujący się w okolicach Łowicza, zaalarmował załogę miasta, ale do żadnej potyczki nie doszło. W połowie sierpnia - w cztery dni po zwycięstwie pod Walewicami - Emeryk Syrewicz odniósł zwycięstwo nad kozakami w dniu 18 sierpnia pod Kutnem. Nieprzyjaciel poniósł znaczne straty w ludziach[40].

W końcu sierpnia /30/ grupa powstańców brzesko-kujawskich, znajdująca się w okolicach Krośniewic, dowiedziała się, że szosą z Kłodawy będzie przejeżdżał generał carski pod eskortą 45 kozaków. Dowódca oddziału powstańczego porucznik Sokołowski postanowił urządzić zasadzkę w okolicach Krośniewic. 31 sierpnia pojawił się powóz z gen. Kostandą. Dowódca oddziału nakazał oddanie ognia sztucerowego na szosie, następnie zaatakował eskortujących kozaków. Wywiązała się walka. Tymczasem kozacy sprowadzili piechotę z Kutna. Rosjanie zmobilizowali wszystkie siły, uderzyli na powstańców z tyłu i z boków. Doszło do walki na pałasze i bagnety. Wobec przeważających sił wroga - powstańcy wycofali się w kierunku Łaniąt[41]. Mimo wielu prób powstańcom nie udało się opanować linii kolejowej warszawsko-bydgoskiej biegnącej w granicach prezentowanego regionu, ani też dokonać jakichś poważniejszych zniszczeń na tej linii. Silne posiłki armii rosyjskiej zabezpieczały ten odcinek bardzo skutecznie przed powstańcami.

W okresie lata działający w lasach łąckich powstańcy podchodzili niejdnokrotnie do brzegów Wisły i stąd ostrzeliwali posterunki rosyjskie na prawym brzegu, głównie w Płocku i jego okolicach. Czasami zdobywali się na odwagę i wchodzili do miasta. Tak było w Gostyninie. 25 lipca w czasie odpustu na św. Jakuba oddział powstańczy Ludwika Oboskiego przyłączył się do procesji powracającej z kaplicy

cmentarnej św. Jakuba do kościoła św. Marcina przy rynku. Wówczas to - jak pisze Wojciechowski - "w kościele, gdy zaśpiewano *<Boże, coś Polskę>* - powstał wielki płacz"[42]. Późną jesienią Gostynin nawiedził oddział powstańczy Zdzisława Czarnowskiego. Oddział przybył do miasta w poszukiwaniu broni, co zresztą dało pozytywne rezultaty.

Okres jesieni 1863 roku na obszarze nadwiślańskich powiatów zachodniego lewobrzeżnego Mazowsza obfitował jeszcze w liczne bitwy i potyczki. Walka z wrogiem stawała się jednak coraz trudniejsza. Nie starczało broni, szwankowało zaopatrzenie oddziałów. Część ziemiaństwa wobec represji władz carskich nie chciała wspomagać materialnie powstania. Coraz mniej widoczna była perspektywa zwycięstwa sił powstańczych. Rosła natomiast liczba żołnierzy rosyjskich w Królestwie i ich aktywność bojowa. Podczas gdy 1 czerwca 1863 roku armia rosyjska wg wykazów rządowych miała liczyć 126 tys. ludzi, to w kilka miesięcy potem, we wrześniu 1863 roku, wzrosła do ok. 150 tys. żołnierzy[43]. Wśród oddziałów operujących między Wisłą a Bzurą był znowu najbardziej czynny oddział Emeryka Syrewicza. W ciągu września i października walczył on z Rosjanami na terenie powiatów rawskiego, sochaczewskiego, gostynińskiego i łęczyckiego. Między innymi połączone oddziały ułanów /gostyniński i sochaczewski/ pod dowództwem Syrewicza zadały 29 października klęskę żołnierzom kozackim w miejscowości Grabów w powiecie łęczyckim. Powstańcy po bitwie oderwali się od nieprzyjaciela i wycofali się na teren gostynińskiego[44].

Oddziały powstańcze skierowały się do Kiernozi, gdzie miały spędzić noc z 1 na 2 listopada 1863 roku. Dowiedziawszy się o tym, Rosjanie wysłali w stronę Kiernozi przeciwko Syrewiczowi 4 roty piechoty z tomskiego pułku i 50 kozaków. Z rozkazu Syrewicza przeciwko zdążającym do miasteczka carskim żołnierzom wyruszył wachmistrz Kryza z 8 jazdy gostynińskiej. Po oddaniu trzykrotnej salwy w stronę nieprzyjaciela powrócił do miejsca postoju Syrewicza. Ten, bojąc się, że oddział rosyjski jest bardzo liczny, wyszedł z powstańcami z miasta i skierował się w stronę Studzieńca. Zaraz po opuszczeniu Kiernozi przez powstańców Rosjanie zajęli miasto. W Studzieńcu na folwarku Syrewicz zarządził odpoczynek, a następnie o godzinie 2 w nocy zdążając w kierunku Strzemesznej napotkał 50 kozaków i rotę pułku tomskiego. Jak podaje Stanisław Zieliński, dowódca jazdy sochaczewskiej rotmistrz Grossman, odciągnąwszy kozaków od piechoty, wykonał szarżę na nich w połączeniu z dowódcą jazdy gostynińskiej Szenkiem i pędził kozaków przed sobą parę kilometrów w kierunku Dobrzykowa. Zobaczywszy jednak dalsze roty piechoty tomskiej, powstańcy skierowali się spod Strzemesznej w kierunku południowo-zachodnim, na Szczawin. Niedaleko tej miejscowości, pod Wolą Trębską, stoczyć musieli potyczkę z oddziałem rosyjskim. Najbardziej bolesne było to, że wojskami nieprzyjaciela dowodził Polak, major Piotrowski[45]. Plastyczny opis tej potyczki daje córka właściciela Woli Trębskiej J. Łabęcka na łamach "Płomyka" z 1935 roku[46]. Warto dodać, że jeszcze w tym samym dniu, 2 listopada, Syrewicz skierował się ze swoją partią w Rawskie. Poniósł szereg klęsk, ale walczył po bohatersku. Patrząc na jego działalność powstańczą musimy przyznać, że miał w sobie naprawdę dużo odwagi i męstwa.

14 listopada 1863 roku na oddział Syrewicza koło miasta Sobota w Łowickiem napadł płk Burhard i zdał naszemu bohaterowi klęskę. Oddział stracił wielu ludzi, sporo powstańców odniosło rany. Syrewicz zreorganizował wówczas swoją partię, aby wzmocnić jej siłę wojskową. Podzielił oddział na dwa mniejsze. Na czele pierwszego stanął Grossman, na czele drugiego, mniejszego - Puttkamer[47]. W dniu 20 listopada oddział Puttkamera walczył z oddziałem rosyjskim porucznika Ponińskiego koło Łaczewny niedaleko Przedcza w ziemi kujawskiej. Bitwa była tragiczna w skutkach. 33 żołnierzy rosyjskich zdołało zabić aż 25 powstańców. W dwa dni później oddział Puttkamera został ponownie napadnięty przez wroga w miejscowości Lutoborz na obszarze ziemi kujawskiej. Po tej potyczce Puttkamer połączył się znowu z resztą oddziału Syrewicza. Dowództwo nad nielicznym już oddziałem liczącym nieco ponad sto osób objął Grossman. Na połączony oddział napadli Rosjanie w dniu 22 listopada we wsi Szewo. Powstańcy stracili 30 ludzi. Władze rosyjskie postanowiły zadać ostateczny cios resztkom oddziału Syrewicza. Wysłały z Łowicza kapitana Ponińskiego do walki z partią Syrewicza. Ponińskiemu udało się rozbić Polaków we wsi Stępów w dniu 25 listopada. Powstańcy stracili 30 oddanych sprawie narodowej ludzi. Kilkudziesięciu powstańców pozostałych przy życiu zorganizowało się w oddział, mimo ogarniającego coraz bardziej wszystkich pesymizmu. Na miejsce zbiórki wyznaczono wieś Balków, 15 km na południowy wschód od Kutna niedaleko miasta Piątek. Tam miał na nich czekać wyznaczony na dowódcę partii po Syrewiczu, Puttkamerze i Grossmanie Włoch - pułkownik Stanisław Becchi. Powstańców Rosjanie nie dopuścili do wsi, a nawet wyruszyli za nimi w pościg. Ostatni dowódca partii Syrewicza został schwytany w czasie pościgu w dniu 8 grudnia, a następnie rozstrzelany we Włocławku 17 grudnia 1863 roku[48]. Taki był koniec najbardziej czynnego oddziału powstańczego ziemi gostynińskiej pod dowództwem lekarza wojskowego, Emeryka Syrewicza[49].

Piękne świadectwo wystawił Syrewiczowi S. Bellina, zaangażowany w walkę zbrojną na terenie Łęczyckiego. Bellina pisał w swym pamiętniku: "Lubiany przez kolegów, bywał Syrewicz ostrzegany przez rosyjskich oficerów o grożących mu wyprawach, dlatego mógł uniknąć niebezpiecznych i z przeważającymi siłami spotkań. Oddział jego był słaby tak pod względem liczby, doboru ludzi jako i komendy, lecz miał tę zasługę, iż się trzymał nierozproszony przez cztery miesiące"[50].

Jedna z ostatnich bitew powstańczych na interesującym nas terenie miała miejsce w dniu 13 grudnia 1863 roku. Po potyczce w okolicach Rawy w dniu 10 grudnia oddział jazdy "Dzieci warszawskich" pod dowództwem majora Nadmillera był przez kilka dni pędzony przez Rosjan w stronę Wisły. W godzinach rannych 13 grudnia powstańcy zatrzymali się w Słubicach. Zostali tu dopędzeni przez oddziały nieprzyjacielskie sztabs-kapitana Cytowicza, majora Sztejna z Sochaczewa, sztabs-kapitana Poznańskiego i majora Kiryjewa z Łowicza. Rosjanie okrążyli prawie ze wszystkich stron powstańców, wszystkie też drogi w głąb Królestwa, tj. na Sanniki i Gąbin, zostały obstawione silnymi grupami żołnierzy carskich. Jedynie nieco słabiej obsadzona była droga na Zyck ku Wiśle. Po wielkim wysiłku powstańcom udało się wydostać w kierunku Piotrkówka i Zycka. Dowództwo nad jazdą warszwskich powstańców z rozkazu Nadmillera objął jego adiutant Bartczak oraz porucznik Szokalski. Powstańcy w liczbie około 200 ludzi zostali jednak dopędzeni w Zycku przez oddziały armii carskiej. Siły rosyjskie składające się z kozaków, huzarów i dragonów liczyły około 700 żołnierzy. Przez kilka godzin trwała zaciekła walka.

Strona rosyjska poniosła wielkie straty, gdyż na całym terenie walki znajdowały się liczne płoty, zza których dogodnie mogli strzelać powstańcy do nacierających Rosjan. Ocenia się, że liczba zabitych i rannych Rosjan wynosiła około 100 ludzi. Polacy również stracili kilkudziesięciu powstańców, ponad 10 dostało się do niewoli. Wielu spośród powstańców potonęło w lodowatej wodzie przy przeprawie przez odnogę Wisły, aby wydostać się z okrążenia grożącego zagładą całego oddziału powstańczego. Resztki oddziału powstańczego po tragicznej bitwie pod Zyckiem udał się przez Juliszew, Grabie i Łąck do Kowala na teren Kujaw[51].

W początkach 1864 roku powstanie między Wisłą a Bzurą w zasadzie już wymarło. Jeszcze tylko w lutym została stoczona jedna z kolejnych potyczek powstańczych. 28 lutego niewielki oddział powstańczy pod dowództwem adiutanta Sokołowskiego /Pioruna/ spotkał się w okolicach Kurtwanowa w powiecie sochaczewskim z oddziałem kozaków, których zmuszono do ucieczki. Rosjanie stracili 13 zabitych i rannych, Polacy zaś 11 ludzi. Rosjanie wzmocnieni świeżym oddziałem dopędzili Sokołowskiego w Borzymówce i tam go całkowicie rozbili. W tym samym czasie wg Zielińskiego również w Kutnowskiem pojawił się dość silny oddział powstańczy. Oddział ten nawet 1 marca wpadł do Zagórowa i zabrał kasę[52]. Również w lutym 1864 roku powstańcy mieli zabić kolonistę niemieckiego w Kamieniu k. Gąbina. Są to już ostatnie echa walki powstańczej na omawianym terenie[53].

Podobnie jak w całym Królestwie Polskim na omawianym terenie wiele bitew i potyczek robiło wrażenie improwizacji urągającej zasadom prowadzenia walki. Na ogół nie podejmowano prób koordynacji wysiłków powstańczych nawet w sąsiadujących ze sobą powiatach.

Wiele dworów szlacheckich na omawianym terenie było oparciem dla walczących oddziałów powstańczych. W tym względzie wyróżniał się dwór należący do Józefa i Eweliny Pruszaków w Kunkach k. Szczawina. Dwór ten był otwarty na potrzeby powstańców. Zwożono tu odzież i żywność, tu też gościli liczni dowódcy partii powstańczych: Oborski, Łakiński, Orłowski i Syrewicz. Do Kunek przybywały transporty broni, amunicji, a także zboża. Tutaj wreszcie rozliczano podatek narodowy oraz sądzono szpiegów przyłapanych przez powstańczą żandarmerię[54].

ZAKOŃCZENIE

W wyniku licznych bitew i potyczek stoczonych pomiędzy powstańcami a oddziałami rosyjskimi na terenie interesującego nas obszaru, jak również częstego zjawiania się powstańców i wojska rosyjskiego we wsiach i miastach prawie całkowicie zamarło życie gospodarcze regionu. Przestały zupełnie lub odbywały się bardzo rzadko jarmarki i targi w miastach całego regionu. Okoliczni chłopi bali się przyjeżdżać na targ, gdyż prawie zawsze wpadały wojska rosyjskie i zabierały furmarki chłopskie na podwody. W Archiwum Akt Dawnych zachowała się prośba Żyda M. J. Warszawskiego z Gostynina o zmniejszenie mu opłaty za pobór targowego za rok 1863. Wspomniany motywuje to tym: "... miasto jest prawie oblężone zupełnie i nikt do niego nie przybywa, a przeciwnie, ubyło dużo z miasta - gdy wydany został nakaz wczesnego zamykania szynków i nie wychodzenia wieczorem i nocną porą z domów"[55]. I dalej - "wojsko /rosyjskie - przyp. autora/ ścigając powstańców, niemal co tydzień, a zawsze w dzień targowy przechodziło przez miasto, lub przychodziło na noclegi, nieraz przytrafiało się, że potrzebując podwód łapali z rynku włościan i odjeżdżali dalej, z czego potem następstwo było takie, iż wcale do miasta nie przyjeżdżali i długo bardzo w dzień targowy, rynek był próżny, obecnie skoro wojsko stanęło na stały postój, rzecz ta wcale się nie zmieniła[56]. Podobna sytuacja występowała w Łowiczu, Sochaczewie, Łęczycy oraz w innych miasteczkach regionu[57].

Na zakończenie warto podkreślić, że tereny między Wisłą a Bzurą wyróżniały się pod względem aktywności powstańczej. Było to między innymi zasługą wielokrotnie wymienianego Emeryka Syrewicza, dowódcy jazdy gostynińskiej.

PRZYPISY

[1] Zob. M. Chudzyński, *Zachodnie Mazowsze przed wybuchem powstania styczniowego /1861-1862/*, "Notatki Płockie", 1983, nr 1/114, s.12-19;

[2] Łowicz dzieje miasta pod red. R. Kołodziejczyka, Warszawa 1986, rozdział J. Wegnera *"Łowicz i okolice w powstaniu styczniowym"*, s.223;

[3] S. Kieniewicz, *Sprawa włościańska w powstaniu styczniowym*, Wrocław 1953, s.182;

[4] *Powstanie styczniowe w Kutnowskiem*, Kutno 1985, s.4; M. Chudzyński, op.cit., s.18;

[5] Kutno. Dzieje miasta pod red. R. Rosina, Warszawa - Łodź 1984, s.143-144; Zob. też *"Dzieje Gostynina i ziemi gostynińskiej"* pod red. M. Chudzyńskiego, Warszawa 1990, s.322;

[6] J. Grodzka, Łęczyca i okolice, Łódź 1972, s.13; H. Manikowski, *Powstanie styczniowe w powiecie łęczyckim*, [w:] Ziemia Łęczycka. *Szkice z teraźniejszości i przeszłości*, Łódź 1964; s.1;

[7] *Łowicz dzieje miasta*, op.cit., s.228;

[8] C. Wojciechowski, *Powstanie styczniowe na terenie powiatu gostynińskiego*, "Życie Mazowsza", 1935, nr 1, s.11;

[9] Łowicz dzieje miasta, op.cit., s.229-230;

[10] Album "Kampinos - Palmiry", Warszawa 1977; J.D. *Powstanie styczniowe w Łowickiem*, Życie Łowickie, 1933, nr 3 z 20 stycznia; E. Białynia, Powstanie styczniowe, Warszawa 1925, s.74; K. Hugo - Bander, *Akcja na terenie powiatu sochaczewskiego*, "Tygodnik Narodowy", 1933, nr 6, s.2-3; S. Strumpf-Wojtkiewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa, 1973, s.63; W. Szelążek, Powstanie styczniowe, Lublin 1928, s.29-30; B. Jagiełło, *Poszli nasi w bój bez broni* /z dziejów walk powstańczych 1863 roku na Zachodnim Mazowszu", Żyrardów 1983, s.2; "Czas" 1863, nr 34 z 12 lutego;

[11] Zob. m.in. J. Szczepański; Dzieje Gąbina do 1945 r., Warszawa 1984, s.127-128; *Dzieje Gostynina i ziemi gostynińskiej*, s.307; Łowicz dzieje miasta, s.193,206; Kutno dzieje miasta, s.100-101;

[12] S. Gesket, *Wojennyje diejstwia w Carstwie Polskom w 1863 goda*, Warszawa 1894, s.225-226; W. Przyborowski; Dzieje 1863 roku, Kraków 1897, t.I, s.71,109; S. Rybicki, *Wspomnienia*, [w:] *Spiskowcy i partyzanci 1863 roku*, s.512; U. Kowalska, Powstanie styczniowe w Kutnowskiem, op.cit., s.5; Zb. Chądzyński, *Wspomnienia powstańca z lat 1861-1863*;

[13] S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1983, s.380; *Powstanie styczniowe 1863-1864*, w: Stefan Kieniewicz, Andrzej Zahorski, Władysław Zajewski, Trzy powstania narodowe, Warszawa 1992, s.351; U. Kowalska, *Powstanie styczniowe w Kutnowskiem*, op.cit., s.6;

[14] Głos Mazowiecki, 1933, nr 18 z 24 stycznia;

[15] S. Rybicki, op.cit., s.511; J. Wegner, op.cit., s.228;

[16] S. Gesket, op.cit., s.242; Cz. Wojciechowski, op.cit., nr 1; J. Szczepański, *Dzieje Gąbina*... op.cit., s.160;

[17] Djakonow, Żeleznyje dorogi w Prwislanskom i Siewierno-Zapadnom Kraje w 1863-64 gg; Sbornik soczinieij oficerow Nikołajewskoj Akademii Gienieralnogo Sztaba, Petersburg 1905, s.6;

[18] Manifest Rządu Narodowego i dekrety uwłaszczeniowe zostały publicznie odczytane m.in. na rynkach Bolimowa, Kiernozi i Soboty.

[19] "Wiadomości z pola bitwy", 1963, nr 1 z 10 lutego; nr 2 z 18 lutego; Bitwa pod Bolimowem 7 lutego 1863 r., Życie Łowickie", 1932, nr 1 z 12 lutego; J.D. *Powstanie styczniowe w Łowickiem* "Życie Łowickie", 1933, nr 3 z 20 stycznia; tamże, Bitwa pod Bolimowem w oświetleniu rosyjskiego generała, jak wyżej; S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, op.cit., s.375; *Łowicz dzieje miasta*, op.cit., s.229-231; B. Jagiełło, *Walki powstańcze 1863 r. na Mazowszu Południowym*, "Mówią wieki", 1978, nr 3, s.25-26. W tym czasie naczelnikiem cywilnym powiatu rawskiego był Franciszek Dobrowolski, urodzony w Bierzewicach k. Gostynina. Zob. L. Łukaszewski, Franciszek Dobrowolski członek dwóch "czerwonych" Rządów Narodowych w powstaniu styczniowym, "Notatki Płockie", 1988, nr 3/136; M. Chudzyński, Franciszek Dobrowolski w Rządzie Narodowym, "Gazeta Gostynińska", 1993, nr 31/54/, s.4.

[20] "Dziennik Powszechny" nr 58 z 12 marca 1863 r.;

[21] S. Gesket, *Wojennyje diejstwia*... op.cit.; S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863-1864*, Rapperswil 1913, s.27;

[22] S. Gesket, op.cit., s.258; S. Zieliński, op.cit., s.27; Zob. też L. Ratajczyk, *Urzędowy wykaz potyczek wojsk carskich w Królestwie Polskim w 1863-1864.r.* Studia i materiały do historii wojskowości t.VIII, cz.2, W-wa 1962, s.305.

[23] AGAD, Żurnal - *Wojennych Diejstwij w Carstwie Polskom 5/17/IV - 12/24/.IV.1863, k.273*' "Czas" nr 90 z 21.IVś 1863 r.; S. Kaniec, Partzanci żelaznych dróg roku 1863, W-wa 1974, s.216; S. Zieliński, op.cit., s.30.

[24] K. Hugo - Bander, *Akcja na terenie powiatu sochaczewskiego*, "Tygodnik Narodowy", nr 6 z 1933, s.2-3; S. Zieliński, op.cit., s.29;

[25] W. Cholewiński, *Wspomniania kawalerzysty z oddziału Włodka*, [w:] *Spiskowcy i partyzanci*, op.cit., s.569;

[26] Op.cit., s.570;

[27] Cz. Wojciechowski podaje, że pod Kunkami Rosjanie napadli na Oddział Orłowskiego. S. Zieliński podaje nazwę oddziału Dobrowolskiego. Zob. Cz. Wojciechowski, op.cit., s.40 i S. Zieliński, op.cit., s.32-33; L. Ratajczyk, Urzędowy wykaz... op.cit., s.306 podaje nazwę oddziału Dobrowolskiego;

[28] S. Zieliński, op.cit., s.33; J. Prendowska, *Moje wspomnienia*, Kraków 1962, s.363;

[29] Cz. Wojciechowski, op.cit., s.40;

[30] S. Bellina, Notatki o powstaniu w Łęczyckim powiecie w roku 1863-1864, [w:] *Polska w walce*, Zbiór wspomnień i pamiętników z dziejów naszego wyjarzmienia. Wydał Agaton Giller, Paryż 1868, s.240-241; L. Ratajczyk, Urzędowy wykaz... s.311; S. Zieliński, op.cit., s.46;

[31] Op.cit., s.45-46;

[32] Op.cit., s.36-37; *Oddziały Parczewskiego i Skowrońskiego operowały jeszcze w okolicach Żychlina i Oporowa w początkach września 1863* r. Zob. L. Ratajczyk, Urzędowy wykaz.... s.310;

[33] E. Callier, *Trzy ustępy z powstania polskiego 1863-1864*, Poznań 1868, s.39; M. Dereżyński, Pułkownik Edmund Callier żołnierz i pisarz Wielkopolski, Szamotuły 1933, s.17; A. Sokołowski, *Dzieje porozbiorowe Narodu Polskiego*, t.IV. s.352;

[34] E. Callier, op.cit., s.77;

[35] Op.cit., s.91; Zob. też *"Pamiętniki byłego dowódcy dzieci warszawskich i byłego naczelnika sił zbrojnych pow. warszawskiego i rawskiego Ludwika Żychlińskiego"*, Poznań 1885, s.21;

[36] M. Dereżyński, op.cit., s.22-23; J. Grabiec, *Powstanie styczniowe 1863-1864*, Warszawa - Kraków, 1913, s.198; S. Zieliński, op.cit., s.9-39; *Powstanie styczniowe*. Materiały i dokumenty. Prasa tajna z lat 1861-1864. Cz.2, Wrocław, Warszawa - Kraków 1969, s.388; B. Jagiełło, *Walki powstańcze*... op.cit., s.27.

[37] E. Callier, op.cit., s.95; S. Zieliński, op.cit., s.39;

[38] E. Callier, op.cit., s.104; S. Zieliński, op.cit., s.42;

[39] L. Ratajczyk, op.cit., s.309; S. Zieliński, op.cit., s.41;

[40] S. Łaniec, op.cit., s.218; H. Manikowski, *Powstanie styczniowe 1863-1864 w powiecie Łęczyckim*, "Studia i Materiały z Historii Wojskowości", t.VIII, 1962, cz.2, s.188; S. Zieliński, op.cit., s.36-39;

[41] S. Zieliński, op.cit., s.42-43;

[42] Cz. Wojciechowski, op.cit. nr 2 s.40; S. Zieliński, op.cit., s.42;

[43] Wypisy źródłowe do historii polskiej sztuki wojennej, zeszyt XIV, seria popularna, *Polska sztuka wojenna w okresie powstania styczniowego*. Opracował E. Halicz, W-wa 1945, s.42-44;

[44] S. Zieliński, op.cit., s.48; "Czas" nr 257 z 10.XI.1863 r., s.2. Warto tu nadmienić, że na łamach krakowskiego "Czasu" ukazywały się relacje z placu boju nadsyłane przez Emeryka Syrewicza i podpisane jego pełnym imieniem i nazwiskiem.

[45] S. Zieliński, op.cit., s.49-50; L. Ratajczyk, *Polska wojna partyzancka 1863-1864*, W-wa 1966, s.206; Żurnał wojennych diejstwij w Carstwie Polskim ze 24-28.X. /5-9.XI/ oraz 28-31.X. /9-

12.Xi/ 1863-; Zob. też "Urzędowy wykaz potyczek wojsk carskich w oprac. L. Ratajczyka, s.312. Źródło to podaje, że 20 i 21.X./1 i 2.XI/ "Szajkę" Syrewicza ścigały kolumny" mjr Kirejewa, mjr Kosakowskiego, rtm Dobromysława, por. Piotrkowskiego i rozbiły ją w okolicach Kiernozi, Lwówka i Woli Trębskiej. Liczba powstańców miała wynosić 200-300 osób; J. Strokowa, J. Świerk, W noc grobów /ze wspomnień 1863 r./, "Pogoń", 1913 nr 14 s.1-4 art. Bitwa pod Kiernozią; "Czas", 1863, nr 257 z 10 listopada; T. Gumiński, Wieś Słomków wobec powstania 1863 roku. Maszynopis w posiadaniu autora artykułu.

[46] J. Łabęcka. *Wspomnienia*, "Płomyk", 1934/35, nr 1.

[47] S. Zieliński, op.cit., s.51;

[48] Op.cit., s.51; M. Dubiecki, *Włosi w powstaniu styczniowym*, "Kwartalnik Historyczny", 1922, t. 36, s.111-114; M. Przedpełski, *Włosi w powstaniu styczniowym 1863 roku na ziemiach północnego Mazowsza*, "Notatki Płockie" nr 4/87 z 1967 r., s.26,36; M. Chudzyński, *Powstanie styczniowe w powiecie gostynińskim*, "Notatki Płockie", 1963, nr 25, s.13; "Dziennik Powszechny", nr 292 i 293 z 1863 r.

[49] Syrewicz po klęsce poniesionej pod Stępowem opuścił kraj. Udał się do Stanów Zjednoczonych. Po powrocie osiadł we Lwowie, gdzie podobno zajmował się krawiectwem mimo posiadanego dyplomu lekarskiego.

[50] S. Bellina, Notatki o powstaniu... op.cit., s.232. Por. Z. Klukowski, *Lekarze jako dowódcy oddziałów powstańczych w 1863 roku*, "Lekarz Wojskowy", Warszawa 1926, nr 2; "Zdrowie", 1963, nr 1, s.10;

[51] L. Ratajczyk, *Polska wojna partyzancka*... s.204; S. Zieliński, op.cit., 52;

[52] S. Zieliński, op.cit., s.53; B. Jagiełło, *Walki powstańcze*... op.cit., s.37;

[53] J. Szczepański, *Dzieje Gąbina*... op.cit., s.169;

[54] M. Chudzyński, *Dwory gostynińskie w powstaniu styczniowym*, "Gazeta Gostynińska", 1993, nr 29; J. Szczepański, *Społeczeństwo Mazowsza Płockiego w czasie powstania styczniowego*, "Notatki Płockie", 1983, nr 1, s.23-24;

[55] AGAD, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych, Akta Ogólne dotyczące magistratu miasta Gostynina w latach 1808-1865, sygn. akt 842-850;

[56] Tamże;

[57] Również J. Szczepański potwierdza, że rzadko odbywały się targi i jarmarki w Gąbinie, gdyż "każdy wolał raczej w domu zostać i na targ z produktami nie udawać się - aniżeli jadąc spotkać po drodze wojsko i być narażonym na różne formalności wojskowe jako w czasie wojennym". Zob. "Dzieje Gąbina...", s.171. Por. AGAD, KRSW /Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych/, sygn.775, s.543-545.

WALDEMAR BRENDA

SIERPECKA TAJNA OŚWIATA W LATACH HITLEROWSKIEJ OKUPACJI

W okresie II wojny światowej ludność wszystkich okupowanych ziem polskich została poddana represjom i prześladowaniom, których celem było pozbawienie Polaków świadomości narodowej i uczynienie z nich bezwładnej masy posłusznych niewolników. Zamiar ten próbowano osiągnąć przez fizyczną eksterminację ludności oraz akcję wynaradawiania. Na ziemiach wcielonych do Rzeszy zakazano prowadzenia jakiejkolwiek działalności społecznej i kulturalnej, zlikwidowano polskie nazwy miast i ulic, rozwiązano polskie szkoły, stosowanie języka ojczystego w miejscach publicznych uznano za przestępstwo. Obok tak otwartego tłamszenia polskiej kultury, okupant rozpoczął "polowania" na inteligencję, która nie tylko mogła pokierować tworzącym się Podziemiem, ale w przyszłości stać się mogła zaczynem odrodzenia narodu skazanego na zagładę. Szczególna rola miała tu przypaść nauczycielom.

Jedną z większych akcji wymierzonych przeciw inteligencji w powiecie sierpeckim była obława przeprowadzona 7 kwietnia 1940 r. Aresztowano wówczas bardzo wiele osób, między którymi znaleźli się nauczyciele: Jan Olański z Zawidza, Stanisław Lejman, Izydor Wyrzykowski z Bud Milewskich, Franciszek Smulski z Koziebród, Stanisław Chojnacki z Kręćkowa i Antoni Turkot z Łukomia. Większość z nich zginęła w obozach koncentracyjnych[1].

W wyniku działań wojennych bardzo wielu sierpeckich nauczycieli znalazło się na innych terenach, zaangażowało się w wojskową działalność konspiracyjną bądź zostało zmuszonych do bardzo ciężkiej, nieraz i dwunastogodzinnej pracy fizycznej. Spośród 213 nauczycieli pracujących przed wojną w powiecie, pozostało jedynie 87 osób, w tym 56 kobiet i 31 mężczyzn[2]. Nie tylko do braków kadrowych i represywności okupacyjnego prawa ograniczały się trudności w kontynuowaniu pracy nauczycielskiej w warunkach konspiracyjnych. Poważnym mankamentem ówczesnej sytuacji był brak odpowiednich lokali nadających się do prowadzenia tajnych kompletów. W przeciwieństwie do GG, Niemcy nie pozwolili na ziemiach wcielonych do Rzeszy prowadzić jakiejkolwiek pracy oświatowej, która mogłaby stać się przykrywką dla nielegalnego szkolnictwa. Dotychczasowe pomieszczenia szkolne zostały oddane niemieckiej administracji, natomiast z lepszych mieszkań Polacy zostali wysiedleni, bądź groziło im to w każdej chwili. Domy zajmowane przez ludność polską zagęszczone były do granic możliwości, często przez obcych sobie ludzi, co poważnie utrudniało działalność konspiracyjną.

Już od pierwszych miesięcy okupacji pozostający na wolności przedstawiciele inteligencji - bo nie tylko nauczyciele - zajęli się organizowaniem tajnej oświaty. Często była to inicjatywa oddolna, jak w przypadku nauczycielki z Zawidza Olgi Olańskiej, która już jesienią 1939 r. wraz z mężem prowadziła lekcje z pojedyńczymi uczniami. W kwietniu 1940 okupant aresztował jej męża, a ją samą przesiedlił do Kosemina. Tam nadal O. Olańska udzielała lekcji, na które przychodziły 2-3 osobowe grupki wiejskich dzieci[3].

Na teren północnego Mazowsza szybko dotarła i szeroko została rozbudowana Tajna Organizacja Nauczycielska, która zajęła się organizowaniem i koordynowaniem podziemnego nauczania.

W czerwcu 1940 r. do Warszawy przybyli bracia Tadeusz i Kazimierz Kuligowscy, aby spotkać się z prezesem okręgu warszawskiego TON Wawrzyńcem Duszą. Na tym spotkaniu omówiona została sytuacja szkolnictwa na terenach północnego Mazowsza. Utworzono również podokręg "Zawkrze" TON obejmujący te ziemie wraz z powiatem sierpeckim. Kierownikiem "Zawkrza" został T. Kuligowski "Prusak", obok niego w skład kierownictwa weszli: K. Kuligowski "Ful", Jan Brodecki "Kozioł", Paweł Rachocki "Jurand" i Ludwik Krupiński "Szczerba"[4].

Organizacją struktur TON w powiecie sierpeckim zajął się K. Kuligowski "Ful", który w tym czasie pełnił funkcję komendanta BCh w powiecie. Nawiązał on kontakt ze Stanisławem Bybrem "Wrzosem", przed wojną kierownikiem szkoły w Mojnowie. Początek współpracy zbiegł się w czasie w próbą aresztowania Bybra. Od tej pory, aż do końca okupacji kierował on pracami TON w sierpeckim ukrywając się początkowo na terenie mławskiego, a następnie w Stawiszynie.

Sierpeckie kierownictwo TON stanowili ponadto: Roman Gnyp "Chmura" - nadzorujący tajne nauczanie w gm. Bieżuń, Mieczysław Chrzanowski, Anastazy Kołodziejski "Gromek", Adam Zwoliński, oraz prawdopodobnie Józef Makowski "Sroda" i Zofia Gałęska - przed wojną nauczycielka sierpeckiego gimnazjum - której w TON miały podlegać sprawy związane ze szkolnictwem średnim. Łącznikiem między powiatem a podokręgem był Franciszek Midura[5]. U A. Zwolińskiego w Sierpcu mieścił się punkt kontaktowy TON, u niego składano organizacyjną "bibułę", tu dostarczano informacje i polecenia, które były przekazywane w teren, między innymi do S. Bybra w Stawiszynie odległym od Sierpca o ok. 30 km. Wypróbowanym łącznikiem między tymi dwoma

punktami był Kazimierz Grabowski "Grabina" - rolnik ze Stawiszyna, jednocześnie członek BCh[6].

Wszyscy oni zajmowali się bezpośrednią pracą z dziećmi i młodzieżą - Roman Gnyp w Sadłowie, Franciszek Midura w Stawiszynie, Józef Makowski w Kocewie. W Ługach uczył członek kierownictwa podokręgu "Zawkrze" Kazimierz Kuligowski. W Sierpcu tajne komplety prowadzili: Z. Gałęska, Barbara Wendel oraz Tadeusz Graczykowski. Z. Gałęska oficjalnie pracowała jako pomocnica krawiecka, ale zajmowała się też klejeniem papierowych torebek dla aptek i nielegalnym wyrabianiem pasty do butów. Z tego się utrzymywała. Wykładała język polski, historię literatury, historię powszechną i biologię. Na lekcje uczęszczała młodzież w wieku gimnazjalnym - Janusz Szałecki, Wacław i Jan Sułkowscy, Ignacy Liziniewicz, Ryszard Wolski, Rajmund Czajkowski. Lekcje odbywały się kilka razy w tygodniu po godz. 17^{oo} u rodziców uczniów, w mieszkaniach nauczycieli[7]. "Około 150 rodzin w mieście i okolicy było zainteresowanych w utrzymaniu tajemnicy - wspominała Z. Gałęska - czułam się więc zupełnie bezpieczna. Rodzice uczonej przez nas młodzieży troszczyli się o nas. Uprzedzali nas o każdej gwałtowniejszej akcji żandarmerii, o akcjach gastapo, obmyślano nam bezpieczne ukrycia na noc"[8].

Ogromną pomocą służył właściciel młyna w Sierpcu Jan Kłobukowski. W grudniu 1943 r. w jego młynie odbył się pisemny egzamin maturalny. Część ustna egzaminu miała miejsce w kilku grupach w różnych mieszkaniach sierpeckich. Przewodniczącym komisji egaminacyjnej był delegat TON F. Midura, członkami zostały Z. Gałęska i B.Wendel. Do egzaminu przystąpiło kilkunastu uczniów, większość nazwisk udało się ustalić: Kazimierz Goczyński, Janusz Kłobukowski, Stanisław Kamiński, Blandyna i Włodziemierz Liziewiczowie, Zofia Michalska, Maria i Tadeusz Stopińscy, Krystyna i Janusz Sułkowscy, Janusz Wierzbowski, Krystyna Wiśniewska, Zbigniew Wolski. Świadectwa maturalne zostały ukryte przez Z. Gałęską i wydane po zakończeniu wojny[9].

W gminie Bieżuń komplety w zakresie gimnazjum prowadził Stefan Gołębiowski, zaś na szczeblu szkoły powszechnej nauczanie organizowała Maria Sochacka i Władysława Kotarska; w gminie Słwęcin Władysława Osiecka, w Ważynku gm. Białyszewo lekcji udzielała Irena Kulasińska, w gm. Gójsk Zofia Jabłońska. Marian Miętkiewicz i przedwojenna działaczka harcerska Jadwiga Kołodziejska uczyli w gm. Rościszewo, w gm. Raciąż dzieci uczęszczały na tajne komplety do Zenobii Kucińskiej i Anny Machury[10].

Szerzeniem oświaty w warunkach okupacji zajmowali się nie tylko nauczyciele, ale praktycznie każdy, kto chciał i mógł przekazywać wiedzę. Było to zgodne z zasadą wprowadzoną przez Kuligowskiego, że "uczyć powinien każdy, kto ma możliwości. Każdego traktuje się jako nauczyciela niewykwalifikowanego"[11]. Dlatego uczyli studenci, gimnazjaliści, rodzice, starsze rodzeństwo. Przykładem może być Olga Gawlik "Ala" będąca jednocześnie łączniczką ZWZ-AK, student Józef Reda z Olszewa czy Krystyna Wąsicka w Sierpcu. W Borowie uczyła Jadwiga Linowska, która dzięki pomocy Z. Gałęskiej ukończyła gimnazjum na tajnych kompletach w Warszawie i po powrocie kontynuowała konspiracyjne nauczanie[12].

Obok braków kadrowych kolejnym problemem był brak podręczników i ujednoliconych programów nauczania. Bardzo często - zwłaszcza w początkowym okresie okupacji - osoby nie posiadające koniecznych kwalifikacji uczyły w sposób chaotyczny, bazowały na własnych doświadczeniach wyniesionych ze szkoły. Sytuacja zmieniała się gdy zyskiwały pomoc TONu. Wówczas coraz częściej opierano się na dostarczanych przedwojennych programach i książkach uratowanych z bibliotek szkolnych i domowych.

Jeszcze w grudniu 1939 r. Franciszek Midura przy pomocy Władysława Żulewskiego z Dębska wywieźli z Sierpca część Biblioteki Powiatowej[13]. Duże znaczenie w rozwoju czytelnictwa i pracy oświatowej miały też księgozbiory prywatne, między innymi państwa Pokutyńskich, księdza Słupeckiego w Sierpcu czy Zygmunta Wolskiego w Woli Grąbieckiej[14].

Pomimo to książek a nawet zeszytów wciąż brakowało, zwłaszcza podręczników dla początkowych klas szkoły powszechnej. W takiej sytuacji władze TON zdecydowały się na własną produkcję niezbędnych pomocy.

Robieniem zeszytów zajmowały się pracownice niemieckej drukarni Horna w Sierpcu - introligatorki Helena Nowotko, Irena Cybulska i A. Próchno. Papier na te zeszyty pochodził z magazynu drukarni kierowanego przez L. Bramczewskiego.

W 1943 r. z inicjatywy Z. Gałęskiej nauczyciel Stanisław Kopyro opracował elementarz, który następnie został wydany w drukarni Horna. Papieru do tej niewielkiej, trzydziestokilkustronicowej broszurki dostarczył Bramczewski "Lubicz". Drukiem zajęli się żołnierze Armii Krajowej - Henryk Moczulski oraz Józef i Apolinary Mroczyńscy. Elementarz w nakładzie 500 egzemplarzy został rozporowadzony również poza powiatem sierpeckim[15]. Jego ciężar gatunkowy był ogromny, nie tylko ze względu na wartości dydaktyczne. Fakt pojawienia się tego typu publikacji świadczył wymownie o możliwościach miejscowego podziemia i docenianiu przez nie konieczności walki również na polu oświaty. Nie było to jedyne tego typu przedsięwzięcie w powiecie sierpeckim. Nauczyciele wydawali elementarze też we własnym zakresie. Kilkadziesiąt egzemplarzy wydał własnym nakładem przy użyciu klisz białkowych Kazimierz Kuligowski. W 1944 r. we wsi Ługi-Nadratowo K. Kuligowski ponownie wydał 100 egz. elementarza. Został on odbity na hektografie dostarczonym przez "Lubicza". Pomocą Kuligowskiemu służyli Feliks Dobies oraz Wacław i Stefania Zabo-

rowscy. Próbę wydania elementarza podjęły również Irena Cywińska w Sadłowie i Zofia Szulczewska w Dębsku[16].

Tajna oświata nie ograniczała się wyłącznie do propagowania czytelnictwa i organizowania tajnych kompletów. Starano się również upowszechniać ideę samokształcenia połączonego z kołami dyskusyjnymi. Dotyczyło to zwłaszcza starszej młodzieży.

Ciekawą formę działalności kulturalno-oświatowej w Sierpcu wprowadziła 17-letnia Helena Gutowska. Uczyła początkowo dzieci doktora Pokutyńskiego, a potem również jego znajomych. W celu urozmaicenia lekcji przygotowywała też inscenizacje i krótkie części artystyczne. Z czasem przekształciły się one w małe przedstawienia, na które zapraszano przyciaciół rodziny Pokutyńskich.

Innym, często spotykanym elementem nauczania było pisanie przez dzieci listów do polskich żołnierzy w obozach jenieckich. Rozwijało to nie tylko umiejętność pisania, ale wpływało też na kształtowanie postaw obywatelskich u dzieci. Listy były rzeczywiście wysyłane i w ten sposób wywiązywała się autentyczna korespondencja z obozami, do których przesyłano również paczki żywnościowe[17].

Powstaje pytanie, jaki był zasięg tajnego w powiecie sierpeckim. Wydaje się, że było to zjawisko niemal powszechne, dlatego tak trudne jest podanie dokładnych danych liczbowych osób uczących się i nauczających. Próby takiego zestawienia podjął się Franciszek Midura. Obliczył on, że w latach 1939-1944 w tajnym nauczaniu pracowało około 120 nauczycieli, wyłączając z tego osoby spoza zawodu. Nauczaniem w tym czasie było objętych 2200 dzieci i młodzieży na 150 kompletach liczących od 3 do 8 uczniów[18]. Wydaje się jednak, iż są to przypadki objęte lub zarejstrowane przez władze konspiracyjnego szkolnictwa, a te siłą rzeczy nie oddają całości obrazu.

Zajmując się dziejami tajnej oświaty w sierpeckim musimy uznać, że nie była to jedyna forma uczestnictwa nauczycieli w konspiracji. Wiele z nich należało do organizacji politycznych lub wojskowych i pełniło w nich kierownicze funkcje. Bracia Tadeusz i Kazimierz Kuligowscy wykonywali odpowiedzialne zadania na szczeblu podokręgu SL "Roch" i BCh, Stanisław Byber "Wrzos" od 1943 roku był komendantem BCh w powiecie sierpeckim, Roman Gnyp "Chmura" był szefem propagandy w obwodzie, Anastazy Kołodziejski "Gromek" pełnił funkcję obwodowego komendanta AK, tajnym nauczanem zajmował się również szef referatu informacji i propagandy AK - Piotr Pszenny "Dziadek" i związana z ruchem komunistycznym Zofia Churska. Jednocześnie trzeba zaznaczyć, że sierpecka tajna oświata korzystała z czynnej pomocy podziemnego wojska i organizacji ludowców wykorzystując ich szlaki łączności, posługując się kurierami ZWZ-AK i BCh, wspomagając się ich środkami technicznymi i korzystając z usług wywiadowczych. Rzecz charakterystyczna, że pomimo tak szerokiego zasięgu konspiracyjnego nauczania, łączenia przez nauczycieli różnych funkcji oraz częstej wiedzy społeczeństwa, kto i u kogo uczy w powiecie sierpeckim znany jest dziś tylko jeden wypadek denuncjacji nauczycielki udzielającej lekcji. Miało to miejsce w 1943 r. w Budach Milewskich. W porę ostrzeżona Jadwiga Wyrzykowska-Jakubiak uciekła do Płocka i tam dalej uczyła[19].

Zdrajca został zlikwidowany przez grupę bojową AK i BCh[20].

PRZYPISY

[1] Rel. O.Olańskiej z dn.1 IX 1989 r.

[2] W. Dusza, *Wspomnienia z tajnej oświaty w latach okupacji hitlerowskiej* (w:) *Ruch ludowy na Mazowszu, Kurpiach i Podlasiu*, praca zbiorowa pod red. A. Łuczaka, Warszawa 1975, s.364.

[3] Rel. O. Olańskiej z dn. 1 IX 1989 r.

[4] W. Dusza, op.cit., s.358; J. Krasuski, *Tajne szkolnictwo polskie w okresie okupacji hitlerowskiej w latach 1939-1945*, Warszawa 1977, s.83,282.

[5] W. Dusza, op.cit., s.366; K. Przybysz, *Konspiracyjny ruch ludowy na Mazowszu 1939-45* Warszawa 1977, s.272.

[6] T. Fijałkowski, *Pod kryptonimem Wkra*, Warszawa 1984, s.285.

[7] Rel. R.J. Czajkowskiego a dn. 23 VIII 1991 r.; rel. J. Wierzbowskiego z XI.1991 r.

[8] Rel. Z. Gałęska (w:) *Księga pamiątkowa sierpeckich nauczycieli*, Zbiory Związku Nauczycielstwa Polskiego w Sierpcu.

[9] Rel. J. Wierzbowskiego z XI.1991 r.; rel. R.J. Czajkowskiego z dn. 23 VIII 1991 r.

[10] Rel. Z. Jabłońska, J. Kołodziejska, W. Osiecka (w:) *Księga pamiątkowa...*; rel. I. Kulasińskiej z dn. 15 V 1989 r.

[11] J. Krasuski, op.cit., s.285.

[12] Rel. J. Linowska (w:) *Księga pamiątkowa...*; rel. O. Gawlik z dn.15 IV 1990 r.; rel. J. Redy z dn. 8 VIII 1991 r.

[13] Rel. F. Midura (w:) *Księga pamiątkowa...*

[14] Rel. H. Gutowska (w:) Ibidem; rel. J. Strześniewskiej z dn. 1 V 1991 r.

[15] Rel. I. Kulasińskiej z dn. 15 V 1989 r.; H. Piekarska, *Niezwykła książka*, Sierpeckie Rozmaitości, 1992 r., nr 10, s.15.

[16] K. Przybysz, op.cit., s.273.

[17] Rel. H. Gutowska (w:) *Księga pamiątkowa...*

[18] Rel. F. Midura (w:) Ibidem; por. *Tajna i jawna działalność oświatowa w latach okupacji hitlerowskiej w liczbach*, Warszawa 1976, s.103. Pozycja zawiera zestawienie, z którego wynika, że w roku szkolnym 1939/40 w pow. sierpeckim tajne nauczanie obejmowało 47 nauczycieli i 552 dzieci, natomiast w ostatnim roku wojny 847 dzieci było uczonych przez 59 nauczycieli.

[19] Rel. J. Wyrzykowska-Jakubiak (w:) *Księga pamiątkowa...*

[20] Rel. S. Mikołajczyka z dn. 3 XI 1989 r.

ANNA MISIAK

DR H.C. LEON ŚLIWIŃSKI Z WIEDNIA W RODZINNYM MIEŚCIE

W dniach 10-16 listopada 1993 r. na zaproszenia Prezydenta m. Płocka mgr Andrzeja Drętkiewicza przebywał w grodzie nad Wisłą dr h.c. Leon Śliwiński - obywatel Wiednia, Płocczanin, Małachowiak.

Urodzony 22 września 1916 roku w Płocku. Absolwent z 1937 r. Gimnazjum im. Marszałka Stanisława Małachowskiego w Płocku. Dyplom malarza i magistra sztuki otrzymał w 1948 r po latach studiów /1937-39 i 1946-48/ w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Już w 1932 otrzymał nagrodę na Ogólnopolskiej Wystawie Malarskiej w Warszawie za prace - malarstwo na szkle.

W roku 1946 wystawił swoje rysunki i prace olejne w Liceum im. Marszałka Stanisława Małachowskiego.

Od 1960 r mieszka i pracuje w Wiedniu. W roku 1968 otrzymał nagrodę UNESCO za malarstwo, zaś w roku 1987 został uhonorowany tytułem doctora honoris causa Uniwersidad Interaamericana de Ciencias Humanisticana Floryda - USA, a w dwa lata później - na wniosek Zarządu Towarzystwa Naukowego Płockiego - odznaczony został medalem "Zasłużony dla kultury polskiej".

W pierwszym dniu swego obecnego pobytu zwiedził Muzeum Diecezjalne. W rocznicę odzyskania Niepodległości 11 listopada uczestniczył w uroczystościach przy płycie Nieznanego Żołnierza, obejrzał widowisko historyczne pt. "Naszym Godłem Orzeł Biały" w wykonaniu Harcerskiego Zespołu Pieśni i Tańca "Dzieci Płocka" w Teatrze Dramatycznym, wziął udział w Mszy Św. w intencji Ojczyzny odprawionej w Bazylice Katedralnej. Po południu wysłuchał koncertu muzyki polskiej w wykonaniu Płockiej Orkiestry Kameralnej.

Nazajutrz był gościem Muzeum Mazowieckiego oraz odwiedził wystawę plakatu fotograficznego zorganizowana przez Płockie Towarzystwo Fotograficzne im. Aleksandra Macieszy w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki.

W siedzibie Towarzystwa Naukowego Płockiego spotkał się także z Zarządem Towarzystwa Naukowe-



Muzeum Szkolne, dnia 15 listopada 1993 roku. Od lewej stoją: dr h.c. Leon Śliwiński, fotografik - Tomasz Niesłuchowski, dr inż. Jakub Chojnacki - prezes TNP, mgr Jolanta Krzemińska - wiceprezydent m. Płocka, lek. med. Krystyna Badowska - prezes Wojewódzkiej Izby Lekarskiej i mgr inż. Anna Misiak - dyrektor Liceum Ogólnokształcącego im. Marszałka Stanisława Małachowskiego.

go Płockiego i Komisją Kultury Rady Miasta Płocka.

W niedzielę odbył spotkanie w Państwowej Galerii Sztuki z płockimi plastykami oraz prywatnie spotkał się z Prezesem TNP dr inż. Jakubem Chojnackim i jego rodziną.

Poniedziałek 15 listopada 1993 r. był kulminacyjnym dniem pobytu dostojnego Gościa. Przed południem spotkał się z młodzieżą I Prywatnego Liceum Plastycznego, zaś wieczorem był gościem Dyrekcji Liceum Ogólnokształcącego im. Marszałka Stanisława Małachowskiego, bowiem w Muzeum Szkolnym tegoż Liceum nastąpiło otwarcie wystawy grafiki, rysunku i malarstwa Leona Śliwińskiego ze zbiorów Towarzystwa Naukowego Płockiego.

Muzeum szkolne znajduje się w najstarszym skrzydle szkoły - dawnej Kolegiacie św. Michała, która zaliczana jest do czołowych obiektów architektury średniowiecznej na Mazowszu.

W dniu 7 czerwca 1980 r w podziemiach odrestaurowanego zabytkowego XIII - wiecznego gmachu otwarto owo Muzeum Szkolne - o urzekającej scenerii. Tworzą ją odkryte kamienno-ceglane fundamenty trzech absyd romańskich i gotyckie powiększenie absydy głównej, zewnętrzne ściany głównego korpusu kolegiaty, w których spod łuków wydobyto kamienno-ceglane mury bazyliki romańskiej, wzniesiony na jej murach gmach kolegiaty gotyckiej, wyżej mury kościoła barokowego i wreszcie mury Szkoły Komisji Edukacji Narodowej. W trakcie przebudowy w II połowie XIV do zachodniego szczytu kolegiaty dobudowano wieżę. Obecnie na szczycie wieży gotyckiej znajduje się rozsuwana kopuła mieszcząca obserwatorium astronomiczne im. Mikołaja Kopernika. Część muzealną stanowi wydzielona przestrzeń obejmująca wszystkie elementy romańsko-gotyckie tworzące muzeum architektury średniowiecznej.

W część ponawowej w gablotach i na postumentach eksponowane są historyczne pamiątki ilustrujące dzieje Szkoły od 1247 r do naszych czasów /jej powołanie historycy datują na rok 1180/. Stanowią je dokumenty, przestrzenne pomoce dydaktyczne, pamiątki po uczniach i nauczycielach, mówiące o stopniu organizacyjnym uczelni i jej życiu wewnętrznym. I właśnie w tym unikalnym wnętrzu wystawione zostało 34 z 218 prac znajdujących się w zbiorach Towarzystwa Naukowego Płockiego, z przekazanych przez dr Leona Śliwińskiego w latach 1977 i 1993.

Prace do roku 1970 są czarno-białe, wykonane ołówkiem, tuszem, węglem, specyficzną techniką Artysty /monovetrografią, monovetrotypią/.

Pozostałe, po roku 1989 są kolorowe - to olej lub akryl na papierze. Z okazji otwarcia wystawy został wydany interesujący katalog w subtelnym opracowaniu dr Elżbiety Ciesielskiej-Zając, katalog przedstawiający całokształt pracy, ważniejsze wystawy, nagrody, dyplomy i wyróżnienia Artysty, a także niektóre prace z jakże wymownym wprowadzeniem.:

"Po czterdziestu siedmiu latach w tym samym miejscu - o tej samej jesiennej dobie gościmy wystawę
PŁOCCZANINA, MAŁACHOWIANKA
LEONA ŚLIWIŃSKIEGO.

Dla Artysty to powrót do miejsc ukochanych, dla Płocka i dla Małachowianki - zaszczyt i radość.

Za to serdeczne spotkanie
- od PŁOCCZAN, od MAŁACHOWIAKÓW
podziękowanie i pozdrowienie
WICEPREZYDENT MIASTA PŁOCKA
MAŁACHOWIAK
mgr Jolanta Krzemińska".

Punktualnie o godzinie 18^{oo} w Muzeum Szkolnym spotkali się z Honorowym Gościem wszyscy zaproszeni /ok. 150 osób/ na otwarcie wystawy jego prac.

Jak pierwsza zabrała głos mgr Jolanta Krzemińska - wiceprezydent miasta Płocka.

"Szanowni Państwo! Zanim nastąpi otwarcie dzisiejszej wystawy wyrażę ogromną radość ze spotkania. Spotkanie to skupiło tu nie tylko przyjaciół sztuki, jak to zwykle bywa przy takich okazjach, ale także wychowanków i przyjaciół "Małachowianki", tych którzy swoją przyjaźń zachowali we wspomnieniach, czyli tejże szkoły jak również przyjaciół, którzy z sympatią wyrażali się o tej szkole, i z uznaniem. Spotkanie to było możliwe dzięki ogromnej gościnności, za którą chciałabym podziękować pani dyrektor tej Szkoły mgr inż. Annie Misiak oraz ogromnemu zaangażowaniu pani dr Elżbiety Ciesielskiej-Zającowej. Również bardzo serdecznie dziękuję i przepraszam, że na końcu, ale Pan Profesor jest bardzo szarmancki w stosunku do pań.

Najserdeczniejsze podziękowania przekazuję Panu Profesorowi, za to, że chciał odwiedzić i Płock i swoją starą szkołę".

Następnie głos zabrał Prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego dr inż. Jakub Chojnacki. Przypomniał kilka faktów tak bardzo doniosłych w życiu naszego miasta i województwa, a mianowicie to, że

1. przed 498 laty zmarł ostatni książę płocki Janusz II. Prawem feudalnym Król Polski Jan Olbracht inkorporował Księstwo do Korony i utworzył województwo płockie, tak więc za dwa lata minie pół tysiąca lat województwa płockiego.

2. 3 czerwca 1820 r. trzynastu nauczycieli tej Szkoły wraz z Kajetanem Morykonim rektorem Szkoły Wojewódzkiej Płockiej powołało Towarzystwo Naukowe Płockie. Tak więc w 1995 roku obchodzić będziemy 500-lecie województwa i 175-lecie TNP.

Te dwa jubileusze winniśmy uczcić pomnikiem i tym pomnikiem powinien być Uniwersytet Mazowiecki, którego bazą dydaktyczną w części byłaby "Małachowianka", a w części Biblioteka im. Zielińskich budowana za 12,5 mld złotych.

Dzisiaj otwarcie wystawy prac doctora honoris causa Leona Śliwińskiego, w szkole, o której tak mówił Kaletan Morykoni w 1820 r.: ... "Ten dom szkolny służy za przybytek mądrości i cnoty, tu ma wzrastać, wykwitać i dojrzewać pociecha rodziców, podpora ludzkości, nadzieja przyszłych pokoleń - młodzież nasza".

Pan Jakub Chojnacki przypomniał rok 1930 tj. czas gdy przed 63 laty jesienią zorganizowano dodatkowy egzamin wstępny do "Małachowianki". Zdało go 3 uczniów /na 12 chętnych/. Byli wśród nich tu obecni dr Leon Śliwiński i mec. Tadeusz Kowalewski. Następnie Prezes odwołał się do słów wieszcza Słowackiego: "Czyny ludzi dają blask krajowi z którego pochodzą" i te słowa wielkiego wieszcza narodowego można odnieść do Pana dr Leona Śliwińskiego, wybitnego płocczanina, który rozsławił nie tylko kraj, ale i Płock i tę Szkołę, a także Towarzystwo Naukowe Płockie, którego jest członkiem i darczyńcą. Przypomniał także ówczesnego /1936r./ dyrektora szkoły Mieczysława Olszowskiego, który we fragmencie wiersza "Małachowiakom" - tak mówił o swoich wychowankach:

"Dawałem kiedyś duszom młodym,
których władanie mi zwierzono
wszystko, co mnie samemu było
w życiu ostoją i obroną...
Prastare gniazdo mojej szkoły
dużo puściło w świat tych ptaków.
Nie zgonić mi ich po świecie
Nie schodzić ich dalekich szlaków..."

W nawiązaniu do wiersza Prezesa TNP przedstawił sylwetkę drogiego Gościa, jego drogę życiową, wystawy, nagrody.

Na zakończenie swojego wystąpienia Prezesa jako współgospodarz wystawy /wystawiane prace Leona Śliwińskiego pochodzą ze zbiorów Towarzystwa Naukowego Płockiego/ powitał gości:

- Marszałka Sejmiku Województwa Płockiego Jakuba Chojnackiego,
- Wicewojewodę Płockiego inż. Jerzego Ceranowskiego,
- Gospodarzy najstarszego grodu Mazowsza Prezydenta miasta Płocka mgr Andrzeja Drętkiewicza i jego zastępcę Wiceprezydenta mgr Jolantę Krzemińską,
- Dyrektora Wydziału Spraw Obywatelskich Urzędu Wojewódzkiego mgr Natalię Kalinowską-Witek
- Prezesa Wojewódzkiej Izby Lekarskiej lek. med. Krystynę Badowską z mężem Kazimierzem,
- Mecenasa i Opiekuna "Małachowianki" Prezesa i Dyrektora Generalnego Płockiej Petrochemii mgr inż. Konrada /III Mazowieckiego/ Jaskółę,
- Prezesa Spółki "Profesor" dr inż. Zbigniewa Kruszewskiego,
- Dyrektora Muzeum Mazowieckiego - mgr Tadeusza Zarembę z żoną,
- przedstawicieli duchowieństwa diecezjalnego: księży profesorów dr Tadeusza Rutowskiego i prof. Michała Grzybowskiego, członków TNP oraz ks. kanonika Bronisława Gwiazdę - dyrektora Muzeum Diecezjalnego,
- mgr Dariusza Szadkowskiego - płocczanina - Małachowiaka z Domu Polskiego Jana Pawła II w Rzymie,
- serdecznie powitał dyrektorów płockich placówek kultury i nauki oraz gospodarza tej uroczystości i dyrektora przesławnej "Małachowianki" mgr inż. Annę Misiak.



Dyrektor Liceum Ogólnokształcącego im. Marszałka Stanisława Małachowskiego - mgr inż. Anna Misiak wita dostojnego Gościa i wręcza medal "Diligentiae".

Następnie Prezes Jakub Chojnacki wręczył Prezydentowi miasta Płocka Andrzejowi Drętkiewiczowi nożyczki i poprosił o przecięcie wstęgi i symboliczne otwarcie wystawy.

Kierownik Harcerskiego Zespołu Pieśni i Tańca "Dzieci Płocka" druh harcmistrz Wacław Milke powiedział:

"Panie profesorze Śliwiński! Drodzy Państwo! Jak szybko mija czas. Zdaje się tak niedawno, a to już mija 47 lat kiedy tu w murach prastarej szkoły płockiej, podczas zbiórki Harcerskiej Drużyny Artystycznej spotkaliśmy się z Panem. Oglądaliśmy wykonane przez Pana prace, które tak jak dziś wystawiane były w jednej z sal szkolnych. Rozmawialiśmy o kierunku pracy artystycznej, jakie obrała sobie wtedy nasza Drużyna. Z niej to właśnie wywodzi się Harcerski Zespół, Pieśni i Tańca "Dzieci Płocka". Powiedział mi Pan wtedy o słusznej naszej drodze, o tym żeby nigdy nie załamywać się i nie bać się trudności jakie będą stawały przed nami. Pamiętam te słowa. W Zespole pracuje już szóste pokolenie. Są to już dzieci i wnuki tych, którzy kiedyś byli. Zespół odnosi duże sukcesy zarówno wychowawcze jak i artystyczne, rozsławiając imię Płocka i Kraju, ukazując piękno Ojczystej Ziemi, ukryte w stroju, pieśni i tańca.

Proszę przyjąć od naszego Harcerskiego Zespołu "Dzieci Płocka" te skromne kwiaty z najlepszymi życzeniami zdrowia jak najdłuższych lat życia i dalszych wspaniałych osiągnięć w swej artystycznej pracy. W imieniu Zespołu kwiaty wręczyli Emilia Rogalska i Tomasz Gentek - przedstawiciele "Dzieci Płocka" ubrani w stroje ludowe.

Dyrektor Liceum mgr inż. Anna Misiak powitała Leona Śliwińskiego słowami:

"Dostojny Gościu! nade wszystko zaś Drogi Małachowiaku!

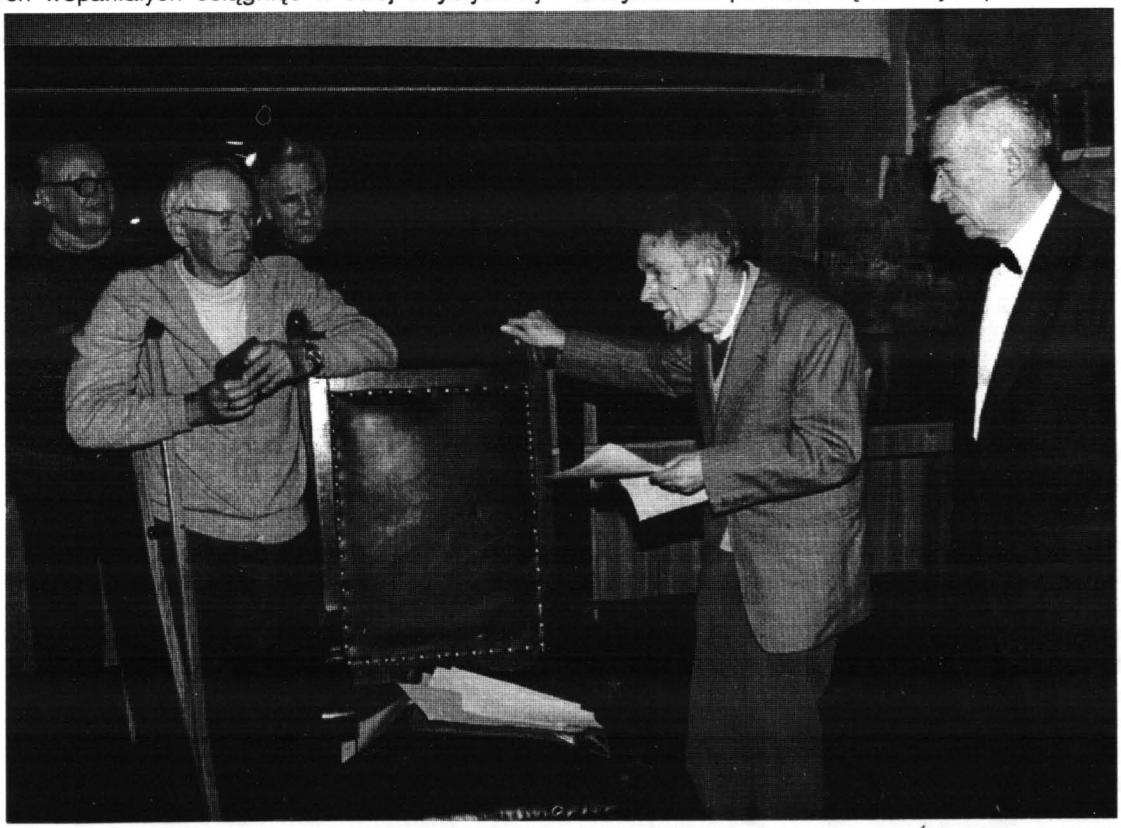
Witamy w rodzinie Małachowiaków, która zawsze kiedyś spotyka się w mojej szkole, choćby los rozproszył ją po świecie. Niechaj o potrzebie powracania do nas przypomina znaczek /złoty/ Małachowianki, a o latach spędzonych w Małachowiance medal za pilność "Diligentiae" oraz pamiątkowy medal z wizerunkiem patrona Szkoły Marszałka Stanisława Małachowskiego.

Mam nadzieję zobaczyć Pana w dobrym zdrowiu na wielu zjazdach Małachowiaków".

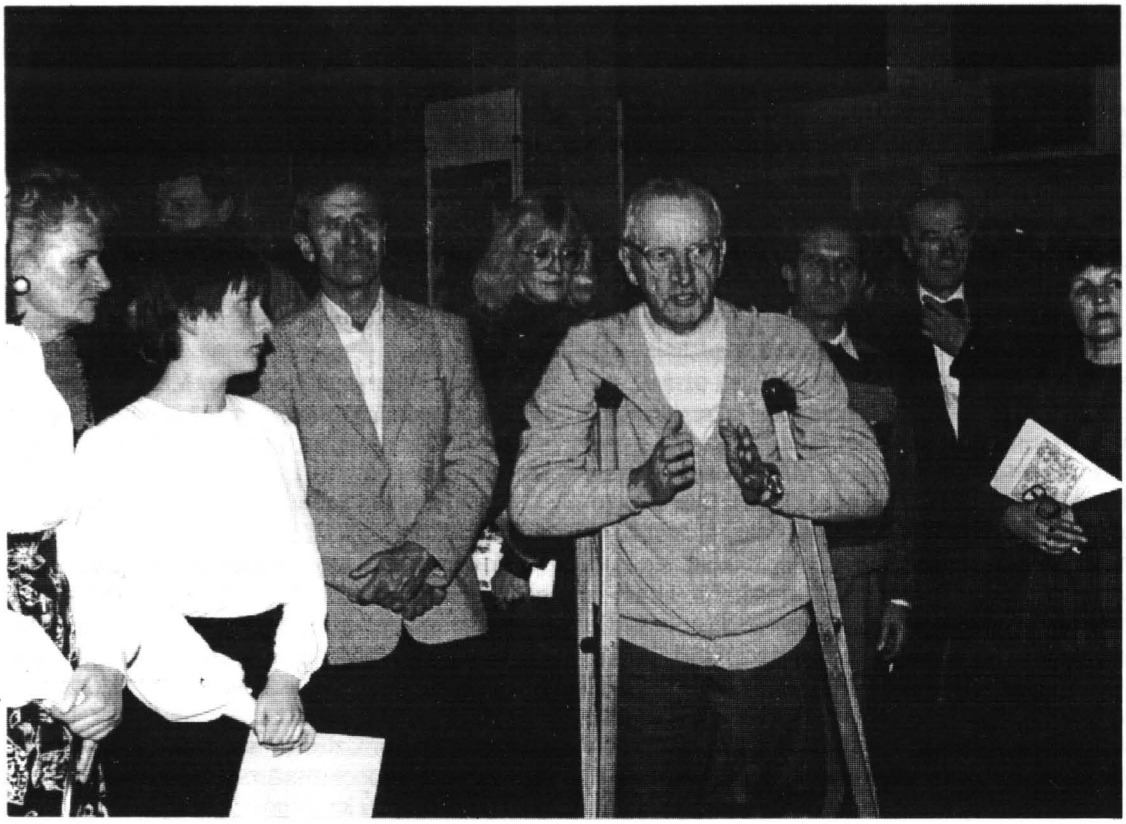
Udekorowała Artystę Złotym Znaczkiem "Małachowianki" oraz złotym medalem "Diligentiae".

W imieniu młodzieży szkolnej powitała Dostojnego Gościa Małgorzata Stelmach - uczennica klasy IV E słowami:

"Mamy zaszczyt powitać Pana w imieniu młodzieży "Małachowianki".Czujemy się wyróżnieni faktem, że jest Pan jej wychowankiem. Szkoła odgrywa szczególną rolę w życiu każdego człowieka. W niej zdobywa się wiedzę i wykształcenie oraz kształtuje charakter i osobowość młodego człowieka. Dlatego zawsze z sentymentem powraca się do niej wspomnieniami.



Mgr Stanisław Kostanecki-emerytowany dyrektor Biblioteki im. Zielińskich TNP, poeta, dedykuje Leonowi Śliwińskiemu swój wiersz. Od lewej stoją: mec. Tadeusz Kowalewski, dr Leon Śliwiński, mgr Stanisław Stefański - emerytowany dyrektor "Małachowianki", poeta mgr Stanisław Kostanecki i dr inż. Jakub Chojnacki..



Dr Leon Śliwiński objaśnia swoje prace.

Pan nie zapomniał o swych korzeniach i powrócił do nas - Małachowiaków. Chcielibyśmy złożyć serdeczne podziękowania, że swoją osobą uświetnił Pan tę wystawę.

Cieszymy się, że naszej szkole przypadł zaszczyt prezentowania Pańskich prac. Nasza radość jest tym większa, że jest Pan jej wychowankiem. Wychowankiem, który zapisał piękną kartę w historii naszego Liceum!

Bukiet biało - czerwonych anturium wręczali uczniowie: Sylwia Owczarek z klasy III E i Wojciech A. Koziński z klasy IV E.

Do młodzieży Mistrz powiedział te słowa: "Do młodzieży chciałbym powiedzieć, żeby się uczyła i szanowała ciało pedagogiczne, bo nie ma innego wyboru jak tylko iść do góry przez wiedzę, a tę wiedzę otrzymujecie od starszego pokolenia i proszę uczcie się, a przy tym łobuzować też trzeba"!

Na wernisażu spotkali się też dwaj koledzy, którzy przed 63 laty składali egzamin wstępny do "Małachowianki". Nasz Gość-Pan Leon Śliwiński, od lat wiedeńczyk i mecenas Tadeusz Kowalewski, stale płocczanin. O każde z trzech wolnych miejsc ubiegało się wówczas 12 absolwentów szkół tak zwanych powszechnych. Z ich wspomnieniowych relacji dowiedzieliśmy się, jak wielu nauczycieli sprawdzało - zresztą w życzliwej i pełnej tolerancji atmosferze - wiadomości małych kandydatów do Małachowianki. Szczególną rolę odegrał prefekt ks. kan. Henryk Godlewski, autor pierwszej w okresie międzywojennym historii szkoły. Bez wątpienia, na całe ówczesne życie Szkoły i jej nauczycieli niezwykle dodatnio oddziaływania osobowość ówczesnego dyrektora Mieczysława Olszowskiego, wielkiego humanisty, poety, tłumacza poezji łacińskiej.

We wspomnieniach obu wychowanków odżyła piękna tradycja starej, dostojnej Małachowianki.

Mgr Stanisław J. Kostanecki emerytowany dyrektor Biblioteki im. Zielińskich TNP zadedykował na okoliczność pobytu dra Leona Śliwińskiego wiersz p.t. "Kwiaty z Płocka", który osobiście odczytał.

KWIATY Z PŁOCKA

Malarzowi i grafikowi dr h.c. Leonowi
Śliwińskiemu, laureatowi nagrody UNESCO
i wielu innych, Płocczaninowi z Wiednia,
członkowi TNP i jego Darczyńcy - z okazji
pobytu w Płocku:

Zdarza się pewnie w Wiedniu majem,
że chodzisz w Płocku nad Dunajem
że słyszysz wtedy Wisły szum
i jawi Ci się płocki Tum...
Płock - dom rodzinny - niedostatki,
lecz także skarby - uśmiech Matki,
miłość, co zziębłe serce grzeje,
gwiazda, co w chmurną noc jaśnieje!
Płock - założona ongi szkoła
przy kolegiacie Archanioła...
Do dziś brzmi w uszach śpiew z kaplicy:
prastary hymn Bogurodzicy.
I jeszcze pieśń: "W Krzyżu cierpienie,
Lekcja miłości i zbawienie".
Płock - Kolegialna - Zduńska - Grodzka:

nie łatwo odejść z tego Płocka,
odszedłeś jednak tam, gdzie sztuka,
a teraz ciągle Płocka szukasz!
Płock i Mazowsze. W Wiedniu mieszkał
kiedyś z Mazowsza kasztelanic -
Stanisław Kostka, szedł po ścieżkach
miłości. Nie dałby jej za nic!
Więc pamiętajmy o tych sprawach
w mieście, gdzie błyszczą: sztuka - sława!
Dwieście grafik płockiej Bibliotece
dałeś - snop piękny, okazały.
Niech Ci się mnożą w Twojej tece
na sławę Miasta, gdzieś był mały.
A że twój pobyt jest tu krótki,
weź z Płocka modre niezabudki
i w którejkolwiek będziesz stronie
mniej je przy sobie wciąż, Leonie.

W grodzie Krzywoustego, dnia 15 listopada 1993 roku

Następnie głos zabrał sam Artysta, który powiedział: "Moje prace należałoby rozpatrywać nie pod kątem tematu, lecz zagadnień kolorystycznych czy zagadnień malarskich lub graficznych, ponieważ formy, postacie czy martwa natura są pretekstem do wypowiedzenia wartości malarskich, plastycznych. Spięcia między konturem twardym - miękkim, obok form płaskich - formy wartości, które idą w głąb tła, tworzą nowe spięcia, formy lub nowe łagodności. Malarstwo trudne, ponieważ widz widzi temat, jest pretekstem do wypowiedzi czysto malarskiej.

Prace linearne na czarnym tle, linie linearne i tło zgłębione, poprzez punkty jasne tworzą się spięcia między szarym kolorem białym i czarnym, na innym znów gdzie pracuje szablonem występują bardzo ostre krawędzie, gdzieś indziej znów te krawędzie zanikają na rzecz miękkich spięć i to wszystko pulsuje.

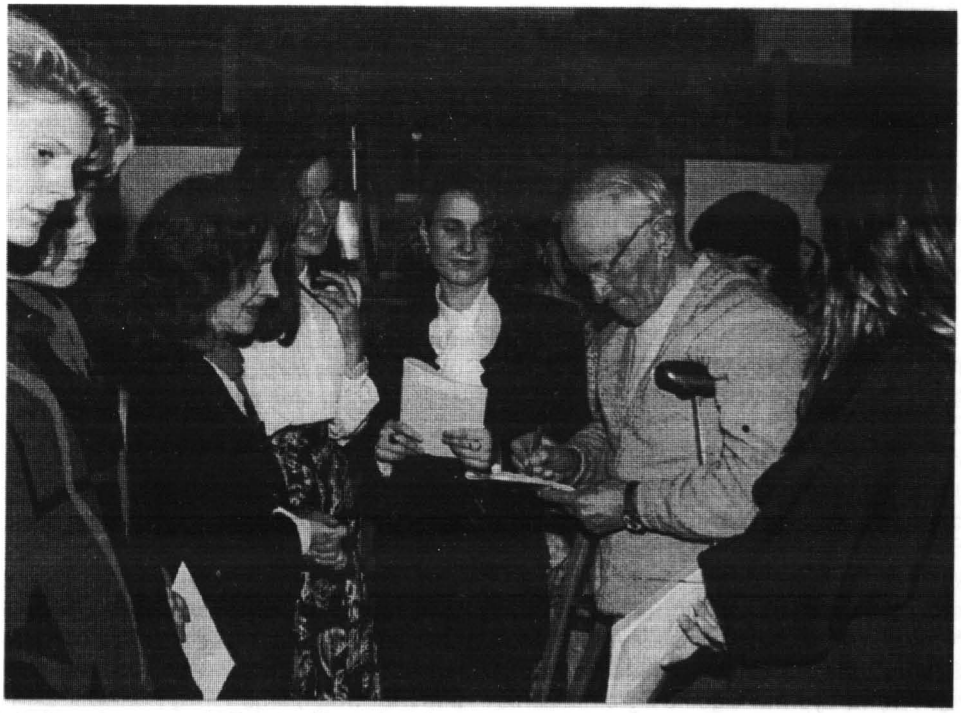
Jeżeli chodzi o moje podejście do procesu twórczego, to na skutek wieloletnich ćwiczeń osiągnąłem sprawność ręki tak wielka, że pracuję bez wstępnego szkicu na papierze czy na formacie płótna, który mam do wykonania. Pracuję bezpośrednio osiągając formę absolutnej zdolności do wykonania analizy i syntezy w jednym procesie, bo jest to moje 55 lat w malarstwie".

Po oficjalnym otwarciu - Artysta przystąpił do omawiania poszczególnych eksponowanych prac, a następnie rozdawał autografy z charakterystyczną dedykacją. Do późnych godzin wieczornych trwało jego spotkanie z kolegami z ławy szkolnej, przyjaciółmi, kolegami, znajomymi w murach starej "Małachowianki".

I ja tam byłam - kawę i wino piłam.

Następnego dnia po śniadaniu w Towarzystwie Naukowym Płockim Leon Śliwiński opuścił Płock żegnany przez władze najstarszego grodu Mazowsza i Towarzystwa Naukowego Płockiego i udał się do swojej drugiej ojczyzny. Miejscowa prasa zwróciła uwagę na pobyt Leona Śliwińskiego w Płocku i jego prace tytułując "Powrót Małachowiaka" /"Gazeta na Mazowszu"/, "Małachowiak w rodzinnym mieście" /"Nowy Tygodnik Płocki"/ czy "Śliwińskiego przygoda z linią" /"Tygodnik Płocki"/.

p.s. Fotografie (barwne) zostały wykonane przez mgr Pawła Ulatowskiego - nauczyciela fizyki w Małachowiance.



Dr Leon Śliwiński rozdaje autografy. Trzecia od lewej dr Elżbieta Ciesielska-Zając - nauczycielka "Małachowianki", komisarz wystawy.

LEON ROWIŃSKI

TOWARZYSTWO NAUKOWE INŻYNIERII PROCESÓW BUDOWLANYCH I JEGO WSPÓŁPRACA Z PŁOCKIEM

WSPÓŁPRACA KATEDR "TECHNOLOGII I ORGANIZACJI BUDOWNICTWA"

O potrzebie współdziałania katedr wyższych uczelni technicznych zajmujących się problematyką "Technologii i organizacji budownictwa" i ich współdziałania z jednostkami naukowymi zaplecza naukowego resortu budownictwa wiedzieli bardzo dobrze trzej pierwsi kierownicy Katedr Organizacji i Mechanizacji Budowy: prof. dr inż. Aleksander Dyżewski z Politechniki Warszawskiej, prof. dr inż. Leon Rowiński z Politechniki Śląskiej oraz prof. mgr inż. Jan Wątorski z Politechniki Krakowskiej. Właśnie z inicjatywy tych trzech profesorów spotkali się pracownicy wskazanych Katedr na zebraniu w Politechnice Śląskiej w roku 1964. W pięć lat później z okazji 15-lecia Katedry krakowskiej odbyła się konferencja, zorganizowana przez zespół prof. J.Wątorskiego w Ośrodku Pracy Twórczej Politechniki Krakowskiej w Janowicach.

Też w latach 60-tych z inicjatywy ówczesnego dyrektora Instytutu Organizacji i Mechanizacji Budownictwa /IOMB/ prof. dr inż. Edwarda Świrkowskiego oraz prof. dr inż. Leona Rowińskiego powstała "nieformalna" organizacja, którą określono mianem Zespołu Jednostek Jednoimiennych z zakresu Technologii i Organizacji Budownictwa. Zespół ten organizował corocznie w różnych ośrodkach konferencje naukowe, a współdziałały wówczas poza katedrami i instytutami z wyższych uczelni technicznych i kilku ekonomicznych wskazany wyżej IOMB, później utworzono z niego Instytut Organizacji, Zarządzania i Ekonomiki Przemysłu Budowlanego "ORGBUD" oraz Instytut Mechanizacji Budownictwa.

TOWARZYSTWO NAUKOWE INŻYNIERII PROCESÓW BUDOWLANYCH W OKRESIE I KADENCJI /1990-1993 R./

Zmiany ustrojowe umożliwiały usankcjonowanie wskazanej działalności. W tym celu 8 stycznia 1990 roku w siedzibie ORGBUD-u odbyło się w Warszawie zebranie założycielskie Towarzystwa Naukowego Inżynierii Procesów Budowlanych. Uczestniczyło w nim 24 osoby z wyższych uczelni technicznych, trzech uczelni ekonomicznych, Uniwersytetu Toruńskiego oraz ORGBUD-u. Postanowiono wówczas organizowanie Towarzystwa. Ogólne Zgromadzenie Towarzystwa odbyło się 11 maja 1990 roku i wybrano wówczas prezydium Zarządu Towarzystwa Naukowego Inżynierii Procesów Budowlanych w osobach:

- prof. zw. L. Rowiński (Gliwice) - prezes,
- prof. K. Cieszyński (Warszawa) - wiceprezes,
- doc. G. Chrabczyński (Warszawa) - wiceprezes,
- dr J. Nitka (Warszawa) - sekretarz,
- prof. K. Czapliński (Wrocław) - członek prezydium,
- prof. L. Kałkowski (Kraków) - członek prezydium,
- prof. E. Świrkowski (Warszawa) - członek prezydium,
- doc. Z. Sadowski (Warszawa) - członek prezydium.

Na posiedzeniu Zarządu w dniu 28 maja 1990 roku dookoptowano do składu Zarządu następujące osoby:

- prof. R. Ciołka z ośrodka białostockiego,
- prof. B. Cyunela z ośrodka krakowskiego,
- prof. J. Piastę z ośrodka kieleckiego oraz
- prof. J. Mikosia z ośrodka śląskiego.

Program działalności Towarzystwa wyznaczyło 7 uchwał przyjętych na Zgromadzeniu Towarzystwa w dniu 11 maja 1990 roku. Na realizacji tych uchwał koncentrowała się działalność wybranego Zarządu. Po upływie kadencji tego Zarządu krótko przedstawia się realizacja tych uchwał.

Uchwała nr 1 zobowiązała Zarząd do działań zmierzających do intensyfikacji badań naukowych w celu przyśpieszenia rozwoju dziedziny wiedzy "Inżynieria procesów budowlanych". Działania te miały doprowadzić do:

- udziału przedstawicieli Towarzystwa w gremiach kierujących i opiniujących centralne programy badań naukowych. Zarząd przesłał do Komitetu Badań Naukowych listę swoich członków do opiniowania zgłaszanych grantów. Większość zgłoszonych osób opinie te na zlecenie KBN opracowało. Prof. K.Cieszyński wszedł w skład grenium rady naukowej i opracował program problemu zamawianego przez Ministerstwo Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa.

Prof. L.Rowiński został powołany do Komisji Konkursowej, która wytypowała wykonawców tego problemu. Jest to jedyny problem badawczy, który będzie finansowany przez KBN dla budownictwa;

- uzyskania środków na prowadzenie badań dla potrzeb tworzonego rynku budowlanego. Uzyskano w zamawianym problemie badawczym 2 mld zł. Kierownikami tematów są prof. K. Cieszyński i prof. G.

Chrabczyński;

- włączenia przedstawicieli Towarzystwa do organów nadających specjalizację zawodową inżynierów. Działania dotyczące specjalizacji zawodowej inżynierów zostały wstrzymane.

Uchwała nr 2 wskazała podjęcie działań w celu zniesienia istniejącej dyskryminacji dziedziny nauki "Inżynieria procesów budowlanych".

Działania w tym zakresie zajęły dużo starań i pracy. Było to wystąpienie do wicepremiera Janowskiego, do prezydium Centralnej Komisji ds Tytułów i Stopni Naukowych, dyskusje na forum prezydium Komitetu Inżynierii Lądowej i Wodnej PAN nie doprowadziła dotychczas do ustalenia kryteriów, jakie powinny spełniać prace habilitacyjne z zakresu technologii procesów budowlanych, organizacji i zarządzania w budownictwie. Postanowiliśmy kontynuować dalsze starania o ustalenie kryteriów oceny, gdy utworzy się nowa Komisja Centralna /w styczniu 1994 r przeprowadzane będą wybory nowych członków Komisji Centralnej/.

Wśród kandydatów na członków K.C. jest prof. K. Czapliński, członek prezydium Zarządu Towarzystwa. Gdyby został wybrany byłby to pierwszy przypadek, że w składzie członków sekcji Technicznej Komisji Centralnej byłby profesor z jak ważnej gospodarczo dziedziny nauki, jaką jest Inżynieria procesów budowlanych.

Dalsze wskazania zawarte w uchwale nr 2 stały się niemożliwe do zrealizowania wobec wstrzymania dyskusji na temat kryterium oceny naukowości w problematyce technologii i organizacji procesów budowlanych oraz zarządzania działalnością inwestycyjną i produkcją budownictwa. Bezprzedmiotowy stał się postulat powołania organu Komisji Centralnej o składzie osób kompetentnych do opiniowania uchwał o nadanie stopni i tytułu naukowego z dziedziny nauki Inżynieria procesów budowlanych. Ponadto też bezkuteczne okazały się starania o pozytywne rozpatrzenie przez K.C. wszystkich odwołań od decyzji niezatwierdzających uchwały dotyczące stopni naukowych z naszej dziedziny. Brak jednoznacznych kryteriów i bardzo słaba znajomość problematyki inwestycyjnobudowlanej wśród rozpatrujących odwołania były przyczynami negatywnego załatwiania wszystkich odwołań.

Uchwała nr 3 wskazała na podjęcie "wszystkich możliwych starań", zmierzających do likwidacji "istniejących barier formalnych, uniemożliwiających uruchomienie i rozwój kształcenia" w zakresie technologii i zarządzania w budownictwie.

W tym zakresie uczyniono bardzo dużo i to konkretnego. Nawiązano bardzo wartościową współpracę z Międzynarodową Organizacją "TEMPUS", która odpowiednio finansowała przyjazdy specjalistów dydaktyków z Anglii, Walii, Irlandii i Holandii, którzy na Politechnikach Krakowskiej i Śląskiej przeprowadzili serie wykładów i seminariów, przedstawiających technologię i organizację kształcenia kadry inżynierskiej na wydziałach budownictwa. Z treści tych zajęć wynikało jednoznacznie, że proces kształcenia zachodnioeuropejskiego inżyniera budowlanego przebiega zdecydowanie odmiennie niż w Polsce.

Podstawowe różnice polegają na:

- bezpośredniej przydatności wiedzy wynoszonej z uczelni do pracy zawodowej,
- kompleksowego rozwiązywania kształcenia w zakresie projektowania architektoniczo-budowlanego i budowlano-konstrukcyjnego,
- stopniowego opanowywania złożonych procesów projektowania,
- bardzo poważnego udziału praktyk zawodowych i to w różnych krajach Europy w procesie kształcenia,
- niewspółmiernie w porównaniu z polskimi programami dużego udziału zajęć dydaktycznych z zakresu naszej dziedziny "Inżynieria procesów budowlanych",
- wymagań znajomości podstawowej wiedzy zawodowej od nauczycieli akademickich, niejednokrotnie przewyższającej swą wagą przy decyzjach konkursowych na obsadę stanowisk profesorskich nad wiedzą i stopniami naukowymi; inżyniera musi kształcić wybitny inżynier taką jest teza dominująca w praktyce zachodnioeuropejskiej.

W Politechnikach Krakowskiej i Śląskiej opracowano plan studiów i programy przedmiotów dla specjalności menadżersko-marketingowej i technologiczno-menadżerskiej na studiach inżynierskich i magisterskich; rozpoczęto studia na tych specjalnościach, którymi jak okazuje się jest bardzo duże zainteresowanie młodzieży. W Politechnice Szczecińskiej już trzeci rok prowadzi się studia wspólnie z uczelniami zachodnioeuropejskimi.

Wskazana współpraca wyraziła się też wyjazdami pracowników naukowo-dydaktycznych do krajów zachodnioeuropejskich w celu poznania realizowanych planów i programów kształcenia. Wyjeżdżali też młodzi pracownicy i studenci, głównie dzięki pomocy Międzynarodowej Organizacji TEMPUS.

Uzyskane rozpoznania wykazały, że nie ustępujemy w poziomie kształcenia, jesteśmy już dobrze zaawansowani w przekazaniu studentom wiedzy z zakresu gospodarki rynkowej.

Z inicjatywy Towarzystwa została utworzona Fundacja Edukacji Menadżerskiej Budowlanych. W roku 1993 przeprowadzono pierwsze studium dla kadry inżynierskiej dużych przedsiębiorstw budowlanych. W przygotowaniu jest drugie, dwusemestralne studium dotyczące jakości w budownictwie, szczególnie z zaleceniami norm ISO serii 9000.

Uchwała nr 4 wskazała celowość powołania przez Zarząd Rady Naukowej, jako organu opiniodawczo-doradczego w sprawach naukowych i dydaktycznych.

Radę Naukową powołano, przewodnictwo jej powierzono wiceprzewodniczącemu Towarzystwa prof. K. Cieszyńskiemu. Jednak Rada nie rozpoczęła swej działalności ze względu na brak pieniędzy na pokrywanie kosztów delegacji członków Rady na po-

siedzenia.

Uchwała nr 5 zaleciła Zarządowi Towarzystwa podjęcie starań o uruchomienie działalności gospodarczej.

Dotychczas działalności tej nie rozpoczęto, głównie z tych przyczyn, że zdecydowana większość członków Towarzystwa jest zaangażowana w działalność gospodarczą poza Towarzystwem. Sprawa ta jest jednak aktualną i podejmie ją nowowybrany Zarząd.

Uchwała nr 6 upoważniła Zarząd do dookoptowania do składu Zarządu czterech członków z tych ośrodków, których przedstawiciele nie uczestniczyli w Ogólnym Zgromadzeniu Towarzystwa w dniu 14 maja 1990 roku.

Uchwałę zrealizowano na posiedzeniu Zarządu w dniu 28 maja 1990 roku. Nazwiska dookoptowanych do Zarządu profesorów podano wcześniej przy wymienieniu składu osobowego Zarządu Towarzystwa.

Uchwała nr 7 zaleciła Zarządowi złożenia akcesu do odpowiednich Komisji Parlamentu w zakresie doradztwa i przygotowania ekspertyz.

Zlecenie tej uchwały było szeroko realizowane. Prezes prof. L.Rowiński współpracuje z Komisją Polityki Przestrzennej, Budowlanej i Mieszkaniowej już trzecią kadencję Sejmu. Współpraca ta waraziła się opracowaniami opinii o projektach rządowych ustaw Prawo budowlane oraz o zagospodarowaniu przestrzennym. Ważność i trafność ustaleń opinii do przedostatnich projektów rządowych spowodowała powołanie prof. L.Rowińskiego na eksperta Podkomisji Sejmowej do rozpatrzenia projektu ustawy Prawo budowlane. Podobnie stało się, gdy ponownie obecny Premier Rządu R.P. przesłał do Marszałka Sejmu II Kadencji nowy projekt ustawy.

Równolegle, przez drugą podkomisję rozpatrywany jest projekt ustawy o zagospodarowaniu przestrzennym. Eksperci pierwszej podkomisji są informowani o wynikach prac drugiej podkomisji, uczestnicząc we wspólnych dyskusjach i wspólnych ustaleniach obu Podkomisji.

Słusznym jest wskazać, że członek Towarzystwa, prof. dr hab. inż. Tadeusz Biliński jest posłem Sejmu w kolejnych czterech kadencjach i we wszystkich tych kadencjach członkiem Komisji Sejmowej Polityki Przestrzennej, Budowlanej i Mieszkaniowej.

W II kadencji Sejmu R.P. przewodniczy wskazanej Komisji, oraz przewodniczy Podkomisji pracującej nad ustawą Prawo budowlane.

Dzięki wskazanej bardzo aktywnej współpracy Zarząd jest na bieżąco zorientowany o działalności legislacyjnej Parlamentu w zakresie ustaw dotyczących polskiego budownictwa.

Konferencje i Sesje Naukowe Towarzystwa NIPB

W okresie pierwszej kadencji Zarządu Towarzystwa były zorganizowane i przeprowadzone cztery Konferencje:

- Konferencję I w Szklarskiej Porębie w 1990 r. zorganizowało środowisko wrocławskie,
- Konferencję II w Zielonej Górze w 1991 r. - środowisko Instytutu Technologii i Organizacji Budownictwa W.S.I. w Zielonej Górze,
- Konferencję III w Warszawie w 1992 r. - środowisko warszawskie Instytutu Technologii i Organizacji Produkcji Politechniki Warszawskiej,
- Konferencję IV w Janowicach w woj. tarnowskim w 1993 r. - środowisko krakowskie, członków Towarzystwa pracowników Instytutu Technologii i Organizacji Budownictwa Politechniki Krakowskiej.

Relacjonując działalność Towarzystwa I Kadencji nie można pominąć zrealizowanych inicjatyw członków Towarzystwa uczczenia pamięci Twórców Polskiej Inżynierii Procesów Budowlanych: prof. Politechniki Warszawskiej: Aleksandra Dyżewskiego, Tomasza Kluza i Włodzimierza Skalmowskiego.

W maju 1993 roku odbyła się Sesja Naukowa poświęcona dorobkowi i pamięci wskazanych trzech Profesorów, odsłonięto tablicę pamiątkową na 5 piętrze gmachu Wydziału Inżynierii Lądowej Politechniki Warszawskiej w Warszawie, osobom blisko związanych z Profesorami wręczono medale pamiątkowe wybite dla uczczenia pamięci.

W gronie uhonorowanych medalami znalazł się uczeń prof. A.Dyżewskiego - mgr inż. Włodzimierz Serafimowicz /członek TNIPB/, autor płockiej metody STEROD - kojarzącej kosztorysy z harmonogramami i informatycznego systemu SHOD.

PROGRAM TNIPB NA OKRES II KADENCJI

W okresie IV Konferencji Towarzystwa NIPB w Janowicach, w dniu 9 grudnia 1993 roku odbyło się Ogólne Zebranie Członków Towarzystwa Naukowego Inżynierii Procesów Budowlanych, na których przedstawiono sprawozdanie z czteroletniej działalności.

Zarząd I kadencji otrzymał absolutorium i wybrano nowy Zarząd w następującym składzie:

- prezes: prof. zw. dr inż. Leon Rowiński,
- wiceprezesi: prof. dr hab. inż. Kazimierz Cieszyński prof. dr hab. inż. Grzegorz Chrabczyński,
- sekretarz: doc dr inż. Zygmunt Sadowski,

członkowie Zarządu:

- prof. zw. dr hab. inż. Zbigniew Błochowiak (Kraków),
- prof. zw. dr hab. inż. Bogdan Cyunel (Kraków),
- prof. dr hab. inż. Józef Czachorowski (Zielona Góra),
- prof. dr inż. Kazimierz Czapliński (Poznań),
- prof. dr hab. Leszek Kałkowski (Kraków),
- prof. dr inż. Jan Mikoś (Gliwice) oraz
- prof. dr hab. inż. Witold Werner (Warszawa),
- dr inż. Barbara Kaszyńska (Szczecin),
- dr inż. Anna Sobotka (Lublin).

Uchwalono następujące wnioski, które mają stanowić podstawę do opracowania planu pracy Zarządu i Towarzystwa na drugą czteroletnią kadencję:

1. Dążyć do odtworzenia i wzmocnienia kadry naukowo-dydaktycznej przez:

a/ organizowanie specjalistycznych seminariów dla kadry dydaktycznej ośrodków akademickich,

b/ organizowanie wspólnej akcji Towarzystwa dla dokształcania pracowników naukowo-dydaktycznych w przodujących ośrodkach zagranicznych,

c/ wykorzystanie możliwości zawartych w Ustawie o Szkolnictwie Wyższym do awansowania specjalistów z dziedziny "Inżynierii procesów budowlanych" na stanowiska profesorskie,

d/ dbałość o stały rozwój naukowy kadry;

2. Rozszerzać kształcenie w zakresie Inżynierii procesów budowlanych przez:

a/ zwiększenie liczby godzin nauczania na studiach dziennych,

b/ tworzenie specjalności studiów dotyczących Inżynierii procesów budowlanych,

c/ organizowanie kursów dokształcających,

d/ organizowanie studiów podyplomowych;

3. Rozwinąć współpracę ośrodków akademickich w Polsce w celu utworzenia komplementarnej bazy wiedzy, np. w postaci podręczników oryginalnych i tłumaczonych, skryptów, monografii, a także innych pomocy naukowych w zakresie uzupełniającym wiedzę o nowoczesne elementy gospodarki rynkowej;

4. Utrzymać i rozwijać różne formy współpracy z podmiotami działalności gospodarczej w dotychczasowej formie przez Fundację - oraz przez zawieranie nowych porozumień dotyczących wzajemnych świadczeń w zakresie badań, usług technicznych i dydaktycznych;

5. Popierać starania naszych członków o udział w Radach Nadzorczych Narodowych Funduszy Inwestycyjnych.

WSPÓŁPRACA TNIPB ZE ŚRODOWISKIEM INWESTYCYJNO-BUDOWLANYM PŁOCKA

Towarzystwu NIPB bardzo zależy na większej liczbie kadry inżynierskiej z osiągnięciami zawodowymi w szeregach członkowskich. Tą drogą powinna przebiegać wzajemna współpraca nauki z przedstawicielami budownictwa uczestniczących we wszystkich fazach procesów inwestycyjno-budowlanych. Wyrazem tej współpracy jest wybór mgr inż. Włodzimierza Serafimowicza z P.B.P. "PETROBUDOWA" w Płocku w skład Komisji Rewizyjnej Towarzystwa w II Kadencji.

Należy zaznaczyć, że współpraca płockiego środowiska budowla- nego związanego z "PETROBUDOWĄ", PZITB, NOT i TNP ze środowiskiem naukowym specjalizującym się w "Technologii i organizacji budownictwa" na Politechnice Warszawskiej i Politechnice Śląskiej, w Instytucie "ORGBUD" w Warszawie i Poznaniu oraz na szczeblu Komitetu Ekonomiki i Organizacji Budownictwa Zarządu Głównego PZITB datuje się od końca lat siedemdziesiątych.

Kolejne etapy prac nad systemem STEROD/SHOD opiniowali naukowcy z w/w jednostek naukowych w latach 1977-1981 kolejno: doc. dr inż. Tadeusz Nawrot, doc. dr inż. Zbigniew Tyczyński, doc. dr inż. Andrzej Miączyński, doc. dr inż. Andrzej Grabski, prof. zw. dr inż. Leon Rowiński, doc. dr hab. inż. Andrzej Dąbkowski i doc. dr inż. Ludwik Dziewolski, a w 1992 roku na zlecenie Urzędu Wojewódzkiego w Płocku członkowie TNIPB: prof. dr hab. inż. Kazimierz M. Jaworski i prof. dr hab. inż. Władysław Lenkiewicz, były prorektor Politechniki Warszawskiej ds Filii w Płocku.

Intensywna współpraca liczących się w kraju naukowców: organizatorów i ekonomistów z płockim środowiskiem inwestycyjno-budowlanym przy organizacji płockich konferencji naukowych miała miejsce w latach 1979-1984, gdy kolejnym budowlanym konferencjom merytorycznie przewodniczyli: doc. dr inż. Andrzej Miączyński /Politechnika Warszawska/, prof. zw. dr inż. Leon Rowiński /Politechnika Śląska/, mgr Henryk Rogala /ZG PZITB/, dr Edward Radzewicz /ZG PZITB, SGPIS/ i prof. dr hab. Henryk Hajduk /"ORGBUD", SGPIS/.

Po oficjalnym powołaniu TNIPB - w latach 1990-1993 - w warunkach nowej polskiej rzeczywistości, ma miejsce równie aktywna współpraca przy organizowaniu konferencji naukowych TNP w dziedzinie postępu organizacyjnego i gospodarki rynkowej w budownictwie.

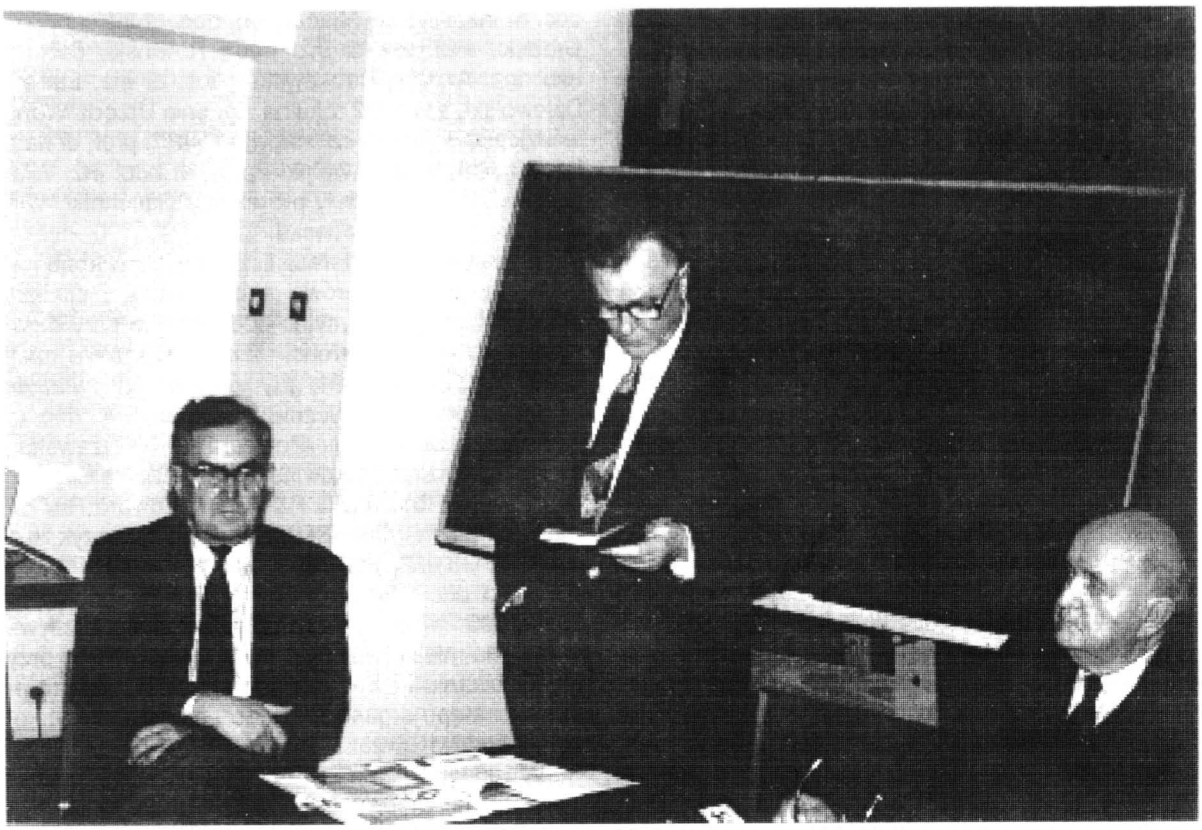
W 1991 roku członek TNIPB i ówczesny dyrektor Instytutu Technologii i Organizacji Produkcji Budowlanej Politechniki Warszawskiej prof. dr hab. inż. Kazimierz M. Jaworski pełnił funkcję Przewodniczącego Komitetu Naukowego III Płockiej Konferencji pt. "Informatyczne systemy zarządzania w budownictwie" zorganizowanej przez Sekcję Systemowych Metod Zarządzania i Informatyki TNP oraz Wydział Budownictwa i Maszyn Rolniczych Politechniki Warszawskiej w Płocku.

Ponadto w roku 1992 prof. K.Jaworski przewodniczył Komitetowi Naukowemu Polsko-Białoruskiej I Międzynarodowej Budowlanej Konferencji w Brześciu n/Bugiem, której współorganizatorem obok Po- litechniki Brzeskiej było Towarzystwo Naukowe Płockie.

Prof. K. Jaworski i L. Rowiński wygłosili dwa programowe referaty strony polskiej.

Kontynuowano tę współpracę przy II Międzynarodowej Budowlanej Konferencji Brzeskiej w roku 1993 w trakcie Międzynarodowego Tygodnia Nauki i Biznesu w Brześciu zorganizownych przez Płock i Brześć. W tym przypadku Komitetowi Naukowemu ze strony polskiej przewodniczył L.Rowiński; zapewniając autorów trzech referatów i przedstawiając swój własny referat. Prof. L.Rowiński bardzo czynnie działał przy przygotowaniach, niestety nie mógł uczestniczyć w Konferencji z przyczyn obiektywnych, pomimo, że organizatorzy przygotowali Jubileusz Jego 75-lecia.

Należy zaznaczyć, że inicjatorem oraz sekretarzem organizacyjnym czy przewodniczącym komitetu organizacyjnego wszystkich w/w płockich i brzeskich konferencji był mgr inż. Włodzimierz Serafimowicz, obecny przewodniczący Sekcji Systemowych Metod Zarządzania TNP.



Prezydium konferencji w Janowicach k. Tarnowa pt."DZIAŁALNOŚĆ BUDOWLANA W WARUNKACH GOSPODARKI RYNKOWEJ /8-10 grudnia 1993 r./. Od lewej prof. Kazimierz Cieszyński /Wiceprezes TNIPB, Politechnika Warszawska/, prof. Bogdan Cyunel /Politechnika Krakowska/, prof. Leon Rowiński /Prezes TNIPB, Politechnika Śląska/.

TNIPB wysoko sobie ceni dotychczasową współpracę z płockimi wykonawcami, inwestorami i projektantami oraz naukowcami zgrupowanymi w Sekcjach TNP zajmujących się budownictwem, zarządzaniem i informatyką. Sam dorobek publikacyjny zawarty w płockich i brzeskich materiałach konferencyjnych znacznie przekracza 200 artykułów naukowych, w tym poza Polakami autorów: z Białorusi, Ukrainy, Rosji, Kazachstanu, Niemiec, Anglii, Norwegii, Holandii, Syrii i Algerii.

Równie ważny jest wkład organizacyjny w proces współpracy naukowców i praktyków zarządzania procesem inwestycyjnym w kraju i zagranicą oraz popularyzacja zasad gospodarki rynkowej w budownictwie w Polsce i krajach Europy Wschodniej.

TNIPB jest zainteresowane pozyskaniem nowych członków głównie z zawodowo pracujących inżynierów, posiadających potrzebę współpracy w dziedzinie nauki "Inżynieria procesów budowlanych" tj.w obszarze inżynierii działalności produkcyjnej /management/, inżynierii budowlanych procesów produkcyjnych i inżynierii materiałów budowlanych.

XXVII INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO

W dniu 4 października 1993 r. o godz. 11 w Hali Sportowej Wydziału Budownictwa i Maszyn Rolniczych przy ul. Gwardii Ludowej 16 odbyła się z udziałem około 800 osób uroczysta inauguracja roku akademickiego 1993/94 Ośrodka Naukowo-Dydaktycznego w Płocku Politechniki Warszawskiej (popularna nazwa: Filia Politechniki Warszawskiej w Płocku).

W uroczystości wziął udział Senat Politechniki z Jego Magnificencją Rektorem prof. Markiem Dietrichem.

W imieniu Władz Państwowych i Samorządowych wystąpił **Wojewoda Płocki dr inż. Jerzy Wawszczak** - b. nauczyciel akademicki. Powiedział co następuje:

Magnificencjo Panie Rektorze! Czcigodny Senacie, Dostojna Rado, Wiele Szanowni Profesorowie, Nauczyciele i Pracownicy Politechniki Warszawskiej, Mili Goście, Droga Młodzieży!

Przygotowując się do uczestnictwa w inauguracji kolejnego roku akademickiego w Ośrodku Naukowo-Dydaktycznym Politechniki Warszawskiej starałem się znaleźć takie przesłanie, które oddając należny splendor tej uroczystości zwróciłoby uwagę na najważniejsze aspekty wynikające z funkcji środowiska akademickiego w mieście i województwie. Odnoszę bowiem z radością wrażenie, że stopniowo w społeczeństwie odbudowuje się wiara w skuteczność nauki i kształcenia. Choć powoli, to przebija się przez pokłady zobojętnienia i apatii świadomość potrzeby inwestowania w siebie.

Coraz więcej młodych ludzi stwierdza, że jest to najskuteczniejszy sposób osiągnięcia satysfakcjonującej pozycji społecznej lub odpowiadającej świadomie ukształtowanym potrzebom, jakości życia. W ujęciu filozoficznym, oznacza to możliwości zdefiniowania sensu swego istnienia i skutecznego działania w społeczności.

Pozwólcie,, w tym miejscu, Szanowni Państwo na zapożyczenie niedawno zasłyszanego określenia "Deficytu Sensu". Uczestnicząc w inauguracji roku akademickiego Uniwersytetu i Akademii Medycznej w Warszawie wysłuchałem bardzo interesującego studium socjologicznego dotyczącego autooceny, naszego przystawania do realiów a więc względem otaczającej rzeczywistości, dla reprezentacyjnej próbki polskiego społeczeństwa. W takim kontekście



Przemawia Wojewoda Płocki - dr inż. Jerzy Wawszczak



Od lewej: Prorektor Politechniki Warszawskiej ds. nauczania - prof. dr hab. Marek Witkowski, Rektor PW - prof. dr hab. Marek Dietrich, Prorektor PW ds. Ośrodka w Płocku - prof. dr hab. Jacek Kubissa

użyła tego określenia Pani Profesor Marody, gdy w swym wykładzie inauguracyjnym postawiła i następnie dowiodła tezy o zmniejszaniu się wspomnianego deficytu sensu w miarę wzrostu wiedzy i wykształcenia. Jeśli więc wolno mi na użytek dzisiejszej inauguracji dokonać niezbędnego skrótu bogactwa skojarzeń jakie rodzi to stwierdzenie, profesjonalistom żyje się po prostu łatwiej, mają więcej nadziei i optymizmu, łatwiej radzą sobie z wyzwaniami obecnych trudnych czasów. Szczęśliwie dar poczucia sensu jest u profesjonalistów dość słabo skorelowany z wiekiem, co znacznie uwiarygadnia tą socjologiczną interpretację i czyni bardziej użyteczną dla całego procesu edukacji. Dowodem na to jest pokaźna jeszcze liczba nauczycieli akademickich, którzy wytrwali na swych pozornie straconych placówkach mimo "specjalnego budżetowego eksperymentu" jaki stał się ich udziałem. Zapewniam państwa, że kreując budżet niedoborów, poprzednie Rządy, w sporej liczbie złożone z byłych pracowników uczelni, w znacznej mierze liczyły na ten szczęśliwie wśród Was niski deficyt sensu.

Jakże bowiem nie liczyć na tą cudowną polską właściwość, która w takich, jak widać, bardzo trudnych warunkach zwiększa liczbę studentów, uczelni i kierunków, przy ciągle malejącej liczbie nauczycieli, zmniejszaniu się liczby chętnych do otwierania rozpraw doktorskich i habilitacyjnych. Powiecie Państwo, że to kosztem jakości? Nic podobnego. Znam Polaków na zachodzie, którzy jeśli tylko znajdą pieniądze to kształcą dzieci w Polsce, właśnie ze względu na ten wysoki przeciętny poziom kształcenia. Jak tu nie wierzyć w tą niewidzialną rękę rynku, nawet jeśli od teraz będzie to ręka lewa.

Na tej polskiej mapie rozbudzonych aspiracji akademickich znajduje się i Płock. Z działającymi trzema wyższymi uczelniami i sporą liczbą kierunków kształcenia, coraz lepiej przystaje do zmieniających się upodobań studentów i zapotrzebowania regionalnych ośrodków gospodarczych i administracyjnych. Ten proces dostosowania znajduje się jednak dopiero we wstępnej fazie. Z wielką radością i satysfakcją obserwuję próby zbliżenia i nieśmiało rodzącą się atmosferę współpracy międzyuczelnianej. Pragnąłbym dołożyć wszelkich starań by ten proces podtrzymywać. Jestem przekonany, że naszą starą piastowską stolicę stać na własny ośrodek akademicki i kształcenie mazowieckiej młodzieży na wielu kierunkach poczynając od humanistyki, przez prawo i ekonomię do ekologii, informatyki, aż po wszelkie potrzebne dziedziny techniki. Tempo przemian społecznych i gospodarczych zmusza przecież do ciągłej weryfikacji programów. Warto spróbować i podjąć trud poszukiwania nowej formuły działania. Wierzę gorąco, że na tej drodze znajdziecie wsparcie u ludzi rozsądnych, zaś entuzjazm i zaangażowanie wśród młodzieży. Poszukiwanie nowego nie powinno jednak w żadnej mierze odbywać się kosztem sprawdzonych i skutecznych działań, nie należy więc pozbywać się pochopnie wartości będących dorobkiem wielu pokoleń i wrośniętych w tradycję Waszej Uczelni, Politechniki Warszawskiej. Tak naprawdę to



Immatrykulowani studenci I roku Politechniki Warszawskiej w Płocku - r. ak. 1993/94

nie mieliśmy od lat, wielu szans w walce o światowy rynek towarów i usług. Teraz sytuacja się zmienia, wierzę, że gospodarczy decydenci dostrzegają tą kapitalną szansę jaką daje łatwy dostęp do polskiej myśli technicznej, wreszcie zechcą doświadczyć korzyści posiadania na swych usługach dobrze wykształconych inżynierów, zdolnych organizatorów i wizjonerskich naukowców. Może i u nas zostanie po raz kolejny odkryta prawda, że środki wydane na badania wracają do kieszeni zwielokrotnione stokrotnie. Zdolny i dobrze wykształcony pracownik to szansa na finansowy sukces firmy. Muszą to odkryć na własny użytek studenci i nauczyciele. Pierwsi by chcieli się uczyć, drudzy by potrafili rozumnie wymagać. W takiej atmosferze ciągle odradzanej nadziei, życzę wszystkim profesorom, docentom, adiunktom, wykładowcom i asystentom, wszystkim pracownikom obsługi i administracji zaś szczególnie młodzieży studenckiej wiele pomyślności w inaugurowanym roku akademickim 1993/94, zdrowia i radości czerpanej z intelektualnego wysiłku dla własnych korzyści, na pożytek tej pięknej mazowieckiej ziemi i kraju całego.

* * *

Następnie wykład inauguracyjny wygłosił **prof. dr inż. Andrzej Bukowski. Oto jego treść:**

EKOLOGICZNE ASPEKTY RESTRUKTURYZACJI PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

Magnificencjo Rektorze!

Wysoka Rado!

Szanowni Państwo!

Droga Młodzieży!

Specyfikę przemysłu chemicznego stanowi jego zaopatrzeniowy, wobec innych gałęzi gospodarki charakter. Z produktów wytworzonych przez zakłady chemiczne korzystają bowiem budownictwo, motoryzacja, rolnictwo oraz wiele innych dziedzin gospodarki narodowej.

Produkty te to tworzywa sztuczne, paliwa, smary, włókna syntetyczne, nawozy sztuczne, środki roślin, farby, lakiery i szereg innych powszechnie znanych wyrobów.

Kilkakrotny wzrost zapotrzebowania na energię, który nastąpił w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat, wzrost cen surowców energetycznych w tym szczególnie ropy naftowej, wyczerpywanie się surowców naturalnych, znaczna degradacja środowiska naturalnego oraz postęp naukowo-techniczny, to podstawowe przyczyny rozpoczętej w latach 70. restrukturyzacji światowego przemysłu chemicznego.

Restrukturyzację tę charakteryzują następujące podstawowe kierunki działań:

- pogłębienie stopnia przetwarzania surowców, rozwój produkcji małotonażowej,
- rozwój nowoczesnych technologii energo- i materiałooszczędnych,
- modernizacja lub opracowanie nowych procesów ograniczających lub likwidujących przyczyny zagrożenia środowiska,
- wzrost stopnia automatyzacji i komputeryzacji procesów i operacji produkcyjnych,
- zmiany geograficznego rozmieszczenia produkcji uciążliwych dla środowiska.

Wszystkie wymienione kierunki restrukturyzacji są więc związane bezpośrednio z problematyką ekologiczną. W krajach wysokorozwiniętych nakłady na ochronę środowiska wynoszą obecnie 20-25% kosztów nowej inwestycji w przemyśle chemicznym.

Nowe, opracowane w ramach restrukturyzacji przemysłu chemicznego, ekologicznie bardziej korzystne technologie opierają się na różnych koncepcjach jak np. na zmianie katalizatora na nowy bardziej selektywny obniżający lub eliminujący całkowicie ilość produktów ubocznych lub też obniżający temperaturę procesu, zmianie półproduktu lub surowca wyjściowego, zmianie konstrukcji aparatury, kombinacjach polegających na wykorzystaniu odpadu z jednego etapu produkcji jako surowca w innym jej etapie lub też na wykorzystaniu ciepła reakcji egzotermicznej w procesie endotermicznym. Przykładem takich nowoczesnych ekologicznie korzystnych technologii są m.in.: zastosowanie III-ciej generacji katalizatorów Zielglera-Natty w procesie polimeryzacji propylenu - pozwalające na całkowitą eliminację produktu ubocznego, ścieków i szlamów, znaczne uproszczenie procesu technologicznego oraz ponad 70% oszczędności energii.

Zastosowanie reaktorów fluidalnych do polimeryzacji etylenu pozwalające na zmianę parametrów z 240°C i 1800 atn na 100°C i 20 atn - a w konsekwencji kilkakrotne zmniejszenie zużycia energii oraz powierzchni niezbędnej do budowy instalacji.

W zakresie obniżenie energochłonności poprzez zmniejszenie zużycia ropy i węgla a co za tym idzie również skażenia atmosfery produktami spalania tych paliw, znaczny postęp osiągnięto także dzięki:

- zastępowaniu szczególnie energochłonnej destylacji przez procesy rozdziału jonitowego i membranowego,
- stosowaniu skutecznych izolacji rurociągów i aparatury wykonywanych głównie z pianek poliuretanowych,
- ulepszaniu konstrukcji kolumn destylacyjnych i pieców do pirolizy,
- zastosowaniu turbin gazowych,
- wykorzystaniu ciepła odpadowego gazów spalino-

wych, wody chłodzącej a także ciepła ścieków i pochodni.

Bardzo ważnym kierunkiem rozwoju przemysłu chemicznego jest wprowadzenie metod biotechnologicznych, które pozwalają na eliminację szkodliwych katalizatorów oraz obniżenie temperatury procesów do 30-40^{o}C.

Polski przemysł chemiczny cechuje duży stopień opóźnienia technologicznego w stosunku do krajów wysokorozwiniętych. W Polsce nakłady na inwestycję chemiczne sukcesywnie spadały wynosząc: 19% całości nakładów na rozwój przemysłu w latach 1965-1970 i odpowiednio 11% w latach 1975-1980 i około 9% w latach 80. Struktura krajowego przemysłu chemicznego jest w większości przestarzała, charakteryzuje się stosunkowo niskim stopniem przetworzenia a podstawowy obecnie wskaźnik określający rozwój nowoczesnej chemii, jakim jest ilość przerobionej ropy na jednego mieszkańca - wynosi ok. 0,37 t, należy do najniższych w Europie i jest około 5-krotnie krotnie mniejszy od odpowiedniego wskaźnika w krajach wysokorozwiniętych. Przyczynił się do tego niespotykany w całej historii powojennej regres, który nastąpił w ciągu ostatnich czterech lat.

Szczególnie niekorzystnym skutkiem opóźnień technologicznych w rozwoju polskiej chemii jest wysoki (około dwa razy większy niż w np.RFN) stopień energochłonności oraz zaniedbania w zakresie urządzeń i metod ochrony środowiska naturalnego. Zaniedbania te spowodowane zostały szeregiem przyczyn, wśród których wymienić należy głównie niedocenianie problematyki ochrony środowiska przez decydentów różnych szczebli oraz błędy w projektowaniu i lokalizacji poszczególnych inwestycji.

Podstawowym surowcem nowoczesnego przemysłu jest ropa naftowa a największy krajowy zakład zajmujący się jej przerobem zlokalizowany został w Płocku - w mieście, w którym dzisiaj nowoprzyjęci studenci rozpoczynacie swe studia. Miasto Płock i województwo płockie zyskały wiele dzięki powstaniu Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych. Dzięki temu utworzyć można było również filię Politechniki Warszawskiej - kształcącą inżynierów przede wszystkim dla potrzeb regionu. Lecz wszystko ma z reguły swe blaski i cienie - a więc płocka Petrochemia spowodowała znaczne pogorszenie się stanu środowiska naturalnego.

Zakład ten znajduje się dziś na etapie gruntownej restrukturyzacji i modernizacji produkcji - w których to procesach priorytetowe miejsce znalazła ochrona środowiska. Osiągnięto już wiele, w czym niemały wkład mieli również absolwenci naszego płockiego Wydziału Politechniki Warszawskiej. Udało się znacznie obniżyć szkodliwą emisję pyłowo-gazową, która z poziomu 127 tys. ton w roku 1987 obniżyła się do 70 tys. ton w roku 1992 - a w przeliczeniu wskaźnikowym z około 13 kg zanieczyszczeń na 1 tonę przerobionej ropy do ok. 7 kg na 1 tonę.

Zmodernizowano gruntownie oczyszczalnie ścieków, zmniejszając ich zrzut do Wisły z 39 mln. m^3 w 1980 roku do 210 mln. m^3 w roku 1992.

Opracowano nowe technologie i produkty przyjazne środowisku jak np. bezołowiowa benzyna Eurosuper w obniżonej kilkakrotnie zawartości siarki. Wybudowano też szereg instalacji służących bezpośrednio ochronie środowiska.

Jednakże do zrobienia zostało jeszcze bardzo wiele, w tym głównie obniżenie emisji dwutlenku siarki i zakończenie modernizacji systemu oczyszczalni ścieków przez jej pełną hermetyzację. Inwestycje te, jak i wiele innych zadań o charakterze ekologicznym znalazły się w liczonym wartościowo na kilka bilionów złotych - planie rozwoju MZRiP. Jak widać więc - nie zabraknie miejsca ciekawej ambitnej pracy zawodowej dla absolwentów wszystkich kierunków studiów prowadzonych na naszym Wydziale w Płocku. Aby zrealizować te zadania potrzeba bowiem zarówno chemików, inżynierów środowiska, mechaników i budowlanych - a także absolwentów wielu innych wydziałów uczelni macierzystej.

Naszym nowym - dziś rozpoczynającym naukę studentom życzę pomyślnego terminowego ukończenia studiów - i podjęcia, co daj Boże, dobrze płatnej pracy w naszym wymagającym restrukturyzacji przemyśle a wszystkim zebranym i sobie - życia w zdrowym nie zanieczyszczonym środowisku.

SESJA NAUKOWA "TRÓJSTRONNOŚĆ"

1. 26 października 1993 r. w siedzibie Towarzystwa Naukowego Płockiego odbyła się Sesja naukowa poświęcona dialogowi społecznemu w zakresie zbiorowych stosunków pracy. Sesja została zorganizowana przez Uniwersytet Łódzki - Katedrę Prawa Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Łodzi oraz Wyższą Szkołę Zarządzania i Bankowości w Płocku. Stanowiła ona część międzynarodowej konferencji naukowej "Syndykalizm współczesny i jego przyszłość", której zasadnicze obrady toczyły się w Łodzi w dniach 25 i 27 października.

W Sesji, poza uczestnikami międzynarodowej konferencji naukowej "Syndykalizm współczesny i jego przyszłość", wśród których byli przedstawiciele polskiego środowiska naukowego prawa pracy oraz profesorowie uniwersytetów zagranicznych z Francji, Hiszpanii, Kanady, Wielkiej Brytanii i Włoch, udział wzięli przedstawiciele Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej, Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność", Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych i Konferencji Pracodawców Polskich.

Sesję zaszczyciły swoją obecnością wysokie osobistości władz państwowych i samorządowych, życia naukowego, kulturalnego i społeczno-gospodarczego Płocka.

2. Wystąpienie prof. dra hab. Henryka Lewandowskiego, kierownika Katedry Prawa Pracy i Ubezpieczeń Społecznych Uniwersytetu Łódzkiego, profesora Wyższej Szkoły Zarządzania i Bankowości w Płocku, inaugurujące Sesję.

Mam zaszczyt dokonać oficjalnego aktu otwarcia Sesji naukowej "Trójstronność". Sesja ta jest częścią rozpoczętej w dniu wczorajszym w Łodzi międzynarodowej konferencji naukowej "Syndykalizm współczesny i jego przyszłość". Ale ze względu na temat, skład uczestników, miejsce w jakim się odbywa, i przyłączenie się do jej organizowania Uczelni Płockiej, mogłaby stanowić również samodzielne wydarzenie naukowe. Poświęcamy ją trójstronnemu



Prezydium Sesji Naukowej - "Trójstronność". Moment otwarcia. Przemawia prof. dr hab. Henryk Lewandowski, obok Elżbieta Sobótka - doradca Ministra Pracy i Polityki Socjalnej, Andrzej Machalski - prezydent Konferencji Pracodawców Polskich, Bogdan Nawrocki - z OPZZ, Longin Komołowski - z Komisji Krajowej NSZZ "Solidarność".



W sesji naukowej "Trójstronność wzięli udział m.in.: prof. dr hab. Maria Matey z Instytutu Państwa i Prawa PAN (siedzi tyłem), Eugenia Gienieczko - dyrektor Departamentu Prawa Pracy MPiP, dr inż. Jakub Chojnacki - prezes TNP, dr inż. Jerzy Wawszczak - Wojewoda Plocki, Jakub L. Chmielewski - Marszałek Sejmiku Wojewódzkiego.

dialogowi w zakresie zbiorowych stosunków pracy; dialogowi związków zawodowych, organizacji pracodawców i państwa - jako metodzie kształtowania warunków pracy w szerokim słowa tego rozumieniu, rozwiązywania spraw związanych z pracą.

Splendoru przydaje naszemu zgromadzeniu naukowemu niewątpliwie fakt, że odbywa się ono we wspaniałej siedzibie Towarzystwa Naukowego Płockiego, która szczycąc się długą - 173-letnią tradycją, nadal rozkwita i chlubnie realizuje swoją misję rozwijania i krzewienia nauki. Jest mi w związku z tym szczególnie miło, że wśród dostojnych gości jest dr inż. Jakub Chojnacki, już 25 lat piastujący godność Prezesa tego Towarzystwa. Jakkolwiek, przez skromność, nie manifestuje tego, Towarzystwo Naukowe Płockie jest zapewne Jego dumą największą. Witam serdecznie Pana, Panie Prezesie, i z wyrazami wdzięczności za przybycie raz jeszcze składam podziękowanie za przyzwolenie na odbycie Sesji w tym sanktuarium nauki i kultury.

Pragnę wyrazić szczere zadowolenie, że Sesja naukowa mogła być zorganizowana w Płocku, najstarszym grodzie Mazowsza, stolicy Województwa Płockiego, które zajmując pod względem obszaru i liczby ludności odległe miejsce na mapie województw Polski, należy do największych z nich, gdy chodzi o potencjał ekonomiczny, i do tych, które szybko zmieniają na lepsze swoje oblicze kulturalne i naukowe. Nie jest zatem kwestią przypadku, że życzliwe zainteresowanie naszą Sesją okazał Wojewoda Płocki, dr inż. Jerzy Wawszczak, od kilku lat gospodarz województwa i współtwórca jego sukcesów. Witam bardzo serdecznie Pana Panie Wojewodo, i dziękuję za uhonorowanie Sesji swoją obecnością.

Równie serdeczne słowa powitania z wyrazami wdzięczności za przybycie kieruję pod adresem Marszałka Sejmiku Wojewódzkiego, Pana Jakuba Chmielewskiego.

Jest mi miło, że w gronie szanownych gości jest Dyrektor ds Pracowniczych Przedsiębiorstwa Petrochemia S.A. Pan Mirosław Tyburski, z którym dzisiaj mieliśmy już przyjemność spotkać się w czasie pozostawiającej niezatarte wrażenie wizyty w Przedsiębiorstwie.

Jestem niezwykle rad móc powitać w charakterze uczestników Sesji osoby reprezentujące głównych aktorów na polskiej scenie trójstronnego dialogu społecznego; ze strony Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej Panią Elżbietę Sobótkę, Doradcę Ministra, Panią Eugenię Gienieczko, Dyrektora Departamentu Prawa Pracy i Pana Zygmunta Gadaja, Dyrektora Biura ds Współpracy ze Związkami Zawodowymi; ze strony organizacji pracodawców - Pana Andrzeja Machalskiego, Prezydenta Konfederacji Pracodawców Polskich, i Pana Jerzego Kujawę, Prezesa Regionalnego Związku Pracodawców w Łodzi; ze strony związków zawodowych - Pana Longina Komołowskiego reprezentującego Komisję Krajową NSZZ "Solidarność" i Pana Andrzeja Woźnickiego reprezentującego Zarząd Regionu NSZZ "Solidarność" Ziemi Łódzkiej, oraz Pana Bogdana Nawrockiego

reprezentującego OPZZ. Równie serdecznie witam inne osoby, które przybyły wyłącznie na dzisiejszą Sesję naukową.

Podziękowaniem specjalnym za zaszczycenie swoja obecnością Sesji chciałbym objąć władze uczelni płockiej, Wyższej Szkoły Zarządzania i Bankowości, składając je na ręce Pana prof. dra hab. Jana Duraja, Rektora Szkoły.

Przechodząc do części roboczej chciałbym zaproponować, abyśmy przedmiotem rozważań uczynili rodzącą się polską scenę dialogu społecznego, i pojawiające się w związku z tym problemy, i skonfrontowali ją z doświadczeniami w tej materii państw zachodnich. Skład uczestników Sesji zapewnia powodzenie takiego przedsięwzięcia.

Zanim udzielę głosu przedstawicielom głównych aktorów na polskiej scenie dialogu socjalnego niech mi wolno będzie zwrócić uwagę na trzy sprawy o fundamentalnym znaczeniu, warunkujące taki dialog.

Pierwsza sprowadza się do tego, że dialog społeczny w sferze pracy w szerokim słowa tego znaczeniu jest możliwy dopiero wtedy, kiedy państwo osiąga określony stopień demokratyzacji. Państwo jako potentat władzy musi zrezygnować z regulowania pewnego zakresu spraw na rzecz grup, które bezpośrednio są zainteresowane w kształtowaniu określonych warunków. Oczywiście musi istnieć wolność koalicji, co stwarza możliwość wykrastalizowania się tych grup, które uczestniczyłyby w dialogu. Mam na myśli pracownicze związki zawodowe i organizacje pracodawców.

Jest powszechne przekonanie, że związki zawodowe i organizacje pracodawców, pozostając bliżej środowiska pracy, są bardziej właściwe, kompetentne do ustalania warunków związanych z pracą, anieżeli państwo jest w stanie to uczynić. Ustalenia przez nie dokonane lepiej odzwierciedlają rzeczywistość i mają szansę zyskać pełniejszą aprobatę tych, do których są adresowane.

Druga sprawa o podstawowym znaczeniu wyraża się w tym, że partnerzy mający występowac na scenie dialogu społecznego muszą być silni i dobrze zorganizowani. Nie ma negocjacji między podmiotami o rażącej nierówności sił. Musi być silny rząd, ale i silne związki zawodowe i organizacje pracodawców.

W systemie rzeczywistego pluralizmu związki zawodowe, jak i organizacje pracodawców, mogą stać się pełnowartościowymi partnerami w negocjacjach, jeżeli wykażą zdolność do integracji działań. Odnosi się to w szczególności do ruchu związkowego, w którym między nurtami związkowymi występują poważne różnice stanowisk, także z punktu widzenia ideologicznego. Dlatego też, związki zawodowe, jeżeli nie chcą dopuścić do tego, aby te różnice osłabiały ich pozycję, muszą umieć znaleźć drogę porozumienia się i wypracowania wspólnego stanowiska zanim zasiądą do stołu negocjacji z partnerem ze strony pracodawców i z rządem.

Wreszcie trzecie założenie dotyczy woli stron dialogu: strony dialogu muszą mieć wolę współpracy i dążyć do zawarcia porozumienia. Muszą mieć i przejawiać tę wolę rząd, związki zawodowe i organizacje pracodawców. Nie będzie tej woli po stronie związku zawodowego, który nie uznaje partycypacji za formę działania, lecz obstaje przy metodzie rewindykacyjnej, charakterystycznej dla wczesnego okresu funkcjonowania związków zawodowych.

Przemiany jakie dokonały się w Polsce w ciągu czterech lat, i nadal zachodzą, pozwalają sądzić, że zostały spełnione minimalne warunki, w których dialog społeczny może być podejmowany. Co prawda dosyć słabe i jeszcze nie w pełni reprezentatywne są organizacje pracodawców, jak i nie zreformowano jeszcze prawa pracy w kierunku wydatnego ograniczenia roli ustawy na rzecz prawa partnerskiego w kształtowaniu warunków pracy, ale proces ten trwa. Zawarcie Paktu o Przedsiębiorstwie dowodzi, że dialog ten jest już możliwy.

Koncentrujemy uwagę na dialogu społecznym na szczeblu centralnym - między związkami zawodowymi, organizacjami pracodawców i rządem, widząc w tym niezwykle istotny czynnik twórczy w procesie przemian społecznych i w dążeniu do zapewnienia pokoju społecznego. Przedmiotem takiego dialogu winny być szeroko rozumiane warunki pracy, a także sprawy ujmowane w skali makro o charakterze strategicznym, dotyczące polityki społecznej i gospodarczej państwa.

Nie oznacza to oczywiście, że nie doceniamy dialogu na niższych szczeblach, na szczeblu branży, regionu czy przedsiębiorstwa, gdzie może być prowadzony dialog dwustronny a powyżej przedsiębiorstwa i trójstronny. I zapewne materia ta będzie przewijać się w naszej dyskusji.

3. Sprawozdanie z dyskusji (dr Irena Boruta, dr Zbigniew Góral)

Dyskusja na temat trójstronności przeprowadzona podczas sesji naukowej w Płocku miała wielowątkowy charakter. Wprowadzeniem do niej były wystąpienia przedstawicieli poszczególnych stron dialogu społecznego. Punkt widzenia władzy państwowej zaprezentowała E. Sobótka, stanowisko pracodawców - A. Machalski oraz poglądy wyrażane w tej materii przez środowiska pracownicze - B. Nawrocki i L. Komołowski, członkowie władz głównych central związkowych (Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych i NSZZ "Solidarność"). W wystąpieniach tych zarysowano najważniejsze problemy praktyczne, na jakie napotyka dialog społeczny w Polsce. Do wielu z nich ustosunkowano się w trakcie dyskusji.[1] Dzięki temu ocena trójstronności w naszym kraju dokonana z perspektywy jej

1. Wzieli w niej udział: P. Verge (Kanada), U. Carabelli (Włochy), M. Weiss (Niemcy), C. Assanti (Włochy), B. Veneziani (Włochy), M. Seweryński (Uniwersytet Łódzki), A. Anastasi (Włochy), J.M. Verdier (Francja), A. Gadaj (Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej), A. Woźnicki (NSZZ "Solidarność").

bezpośrednich uczestników została wzbogacona o refleksję na ten temat. Międzynarodowy charakter sesji pozwolił także na ukazanie polskich dylematów w świetle o wiele bogatszych w tej materii doświadczeń państw zachodnich.

Rozważając problemy trójstronności, należy niewątpliwie zacząć od odpowiedzi na podstawowe pytanie: czy dialog społeczny w sprawach dotyczących szeroko rozumianych stosunków pracy powinien toczyć się z udziałem władz państwowych, czy też raczej ograniczyć się do negocjacji dwustronnych między przedstawicielami pracowników i pracodawców. W trakcie dyskusji sprawie tej poświęcono sporo uwagi. Niektórzy dyskutanci podkreślali, iż w dużej mierze zależy to od kontekstu społecznego, ekonomicznego, od stopnia rozwoju cywilizacyjnego, które to czynniki kształtują się różnie w poszczególnych krajach. W Ameryce Północnej sprzyjają one raczej negocjacjom dwustronnym, co potwierdza chociażby przykład Kanady. Rolą państwa jest tam, co najwyżej, określanie ogólnych ram dialogu społecznego, które mogą ewentualnie dialog ów faworyzować.

Nie oznacza to jednak, iż bez jakichkolwiek zastrzeżeń byłoby możliwe przeniesienie owego amerykańskiego modelu na grunt europejski, gdzie, jak podnoszono, uwarunkowania dialogu społecznego są jednak w znacznym stopniu inne. Wskazano tu m.in. na różną wagę, jaką przywiązuje się do pierwiastka kolektywistycznego w relacjach zachodących między pracodawcami i pracownikami. Istotne jest w szczególności, iż w Ameryce dominują bezpośrednie stosunki między przedsiębiorcą a indywidualnym pracownikiem, zaś w Europie ogromne znaczenie posiadają zbiorowe stosunki pracy. Poszukując różnic między modelem amerykańskim i europejskim, zwrócono też uwagę na odmienny sposób traktowania rynku pracy. Inaczej niż w Ameryce, gdzie jest to taki sam rynek, jak inne, rządzą nim zatem podobne mechanizmy, w Europie w większym stopniu dochodzi do głosu jego wymiar społeczny. Rzutuje to na postrzeganie statusu pracownika, w którym doceniane są bardziej aspekty pozaekonomiczne. W konsekwencji nie może dziwić, iż poważniejsze znaczenie mają tu prowadzone przez państwo z partnerami społecznymi konsultacje, poprzedzające szczególnie istotne dla środowisk pracowniczych i managementu decyzje.

Dodajmy, iż dzieje się tak nie tylko w stosunkach wewnętrznych, ale również na szczeblu Wspólnoty Europejskiej (obecnie Unii Europejskiej). O ile w tzw. Jednolitym Akcie Europejskim z 1986 r. o tego rodzaju konsultacjach stanowi się jeszcze dość ostrożnie, o tyle zdecydowanie bardziej jednoznaczne są w tej materii postanowienia przyjęte w 1991 r. w Maastricht. W szczególności w art. 3 Porozumienia w Sprawie Polityki Socjalnej przewiduje się wzrost zaangażowania partnerów społecznych w kształtowanie europejskiego prawa pracy, czyniąc konsultacje przeprowadzane z nimi ważnym elementem procesu normotwórczego. Trójstronne współdziałanie przewiduje się także, gdy chodzi o wprowadzenie dyrektyw wspólnotowych w życie (art.2 paragraf 4 Porozumienia).

Przebieg dyskusji wykazał zatem raczej zgodność poglądów co do tego, że rozwój zbiorowych stosunków pracy w Europie powinien przebiegać nie tylko na drodze negocjacji dwustronnych. Jest tu również miejsce na trójstronność. Z pewnością różnice między tymi postaciami negocjacji nie ograniczają się wyłącznie do liczby ich uczestników. Zauważono zresztą, iż stron zainteresowanych dialogiem może być jeszcze więcej. Poza przedstawicielami kapitału, pracy i władzą państwową należałoby tu mieć chociażby na uwadze organizacje ekologiczne, czy też podmioty międzynarodowe, o czym świadczy przywołany wyżej przykład Unii Europejskiej. Trójstronność i negocjacje dwustronne pełnią przede wszystkim odmienne funkcje i dotyczą różnych dziedzin (mają różny zakres przedmiotowy). Negocjacje o charakterze dwustronnym jest to królestwo autonomii prywatnej (związków zawodowych i organizacji pracodawców). Tam gdzie zaczyna się ta autonomia, nie powinno wkraczać państwo. Z drugiej strony negocjacje dwustronne nie mogą wchodzić w dziedziny zastrzeżone do regulacji ustawowej. Siłą rzeczy trójstronność dotyczy więc problemów występujących w skali makro: polityki ekonomicznej, społecznej i fiskalnej, zagadnień związanych z zarządzaniem gospodarką, z kontrolą płac, walką z inflacją, z bezrobociem, ubezpieczeniami społecznymi itp. Choć nie zawsze gwarantują sukces, trójstronne negocjacje w tych sprawach mogą okazać się uzasadnione i potrzebne.

Doceniając znaczenie odmienności dla kształtu dialogu społecznego w różnych krajach, w trakcie dyskusji wystąpiono z tezą, iż państwo mimo wszystko zawsze odgrywa jakąś rolę w owym dialogu. Nawet tam, gdzie mówi się wyłącznie o dwustronnych negocjacjach, władza państwowa chociażby określa parametry stosunków pracy (np. poprzez system podatkowy). W rezultacie między dwustronnym i trójstronnym modelem dialogu społecznego występuje taka różnica, iż w pierwszym państwo uczestniczy pośrednio, zaś w drugim - bezpośrednio. Według innego ujęcia należałoby mówić o trójstronności sensu largo i sensu stricto. Biorąc pod uwagę obszar zbiorowych stosunków pracy, z pierwszą mamy do czynienia na szczeblu przedsiębiorstwa, czy też branży. Państwo nie występuje tu w pozycji partnera. Ustala jedynie ramy prawne dla dwustronnych stosunków między pracodawcą (organizacjami pracodawców) a związkami zawodowymi (gwarantowanie wolności zrzeszania, autonomii partnerów społecznych, wolności negocjacji). Trójstronność sensu strito występuje natomiast na szczeblu centralnym, gdzie państwo jest już w prowadzonych negocjacjach partnerem dla central związkowych: pracowniczych i pracodawczych. Zaprezentowano jednak także pogląd, iż trójstronność łączy się z realizacją

przez państwo obowiązku zapewnienia pokoju społecznego. Biorąc pod uwagę, iż jest to obowiązek polityczny, władza państwowa nie występuje w tego rodzaju negocjacjach w roli primus inter pares.

W trakcie dyskusji podnoszono też, iż rola, jaką odgrywa państwo w dialogu społecznym, nie jest niezmienna. W szczególności inna jest ona w okresach stabilizacji gospodarczej i inna w okresach kryzysowych, gdy warunki gry ekonomicznej podlegają silnej fluktuacji. Stabilna gospodarka nie wymaga zwykle bezpośredniego udziału władzy państwowej w dialogu społecznym. Państwo może ograniczyć się wówczas do ukształtowania właściwych procedur negocjonowania, do przekazywania informacji i ułatwiania kontaktów między partnerami społecznymi, do oddziaływania na kulturę negocjacji itp. Z kolei w momentach kryzysowych trójstronne negocjacje, a więc z bezpośrednim uczestnictwem państwa, są czymś niezbędnym.

Jest to tym bardziej oczywiste w okresach przełomu politycznego, w czasie transformacji ustrojowej, która obecnie dokonuje się w Polsce i w innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Przyznają to nawet ci, którzy co do zasady są przeciwnikami bezpośredniego uczestnictwa państwa w dialogu między partnerami społecznymi, optując za innym docelowo modelem negocjacji. Nikt zatem nie kwestionuje potrzeby uzyskania w tym szczególnym momencie konsensusu co do kształtu rodzących się stosunków społecznych i ekonomicznych, a przynajmniej uzgodnienia między państwem oraz przedstawicielami pracowników i pracodawców zasadniczego kierunku przeobrażeń. Niedostrzeganie takiej potrzeby w przypadku krajów postkomunistycznych, dokonywanie reform bez uwzględnienia stanowiska partnerów społecznych, mogłoby mieć, jak podkreślono w dyskusji, dramatyczne konsekwencje. W okresie transformacji szczególnie ważny staje się kontekst polityczny trójstronności. Prowadzone negocjacje są wówczas na ogół bardzo mocno uwikłane w toczące się debaty o różnych segmentach polityki (industrialnej, społecznej itp.).

Dochodząc do wniosku, iż Polska nie ucieknie przed trójstronnymi negocjacjami, a wręcz przeciwnie, że na obecnym etapie są one ze wszech miar uzasadnione i potrzebne, uczestnicy dyskusji usiłowali odpowiedzieć na pytanie, czy w naszym kraju są spełnione warunki pozwalające na efektywne prowadzenie tego rodzaju dialogu społecznego. Wskazywano, nawiązując do otwierającego Sesję wystąpienia prof. H. Lewandowskiego, iż są trzy fundamenty, na jakich powinna opierać się trójstronność.

Niewątpliwie pierwszym z nich jest, osadzona w systemie demokratycznym i związana z respektowaniem prawa koalicji, niezależność stron uczestniczących w dialogu. Jest ona niezbędnym warunkiem wykreowania autentycznych partnerów społecznych, artykułujących odrębne grupy intere-



Widok ogólny sali obrad

sów: państwo - interes ogólnospołeczny, pracodawcy - interes przedsiębiorstw (kapitału) oraz związki zawodowe - interesy ludzi pracy.

Drugą przesłanką efektywnych negocjacji trójstronnych jest siła i autorytet każdej ze stron. W przypadku związków zawodowych i organizacji pracodawców ważne jest z tego punktu widzenia to, jaki jest ich stopień zorganizowania, zakres oddziaływania, reprezentatywność mierzona nie tylko liczbą członków, ale także posiadanym poparciem środowisk, w imieniu których występują. Trudno byłoby nie przywiązywać również wagi do pozostających w ich dyspozycji prawnych możliwości działania. Nie sprzyja negocjacjom wyraźna dominacja jednej ze stron lub słabość innej, brak dostatecznego umocowania do prowadzenia negocjacji do zawarcia porozumienia.

Wreszcie trzecim warunkiem trójstronności jest rzeczywista wola rozmawiania i porozumiewania się w sprawach będących przedmiotem negocjacji. Trudno mówić o jakimkolwiek dialogu wówczas, gdy jest on podejmowany z myślą o narzuceniu "partnerowi" swojego punktu widzenia. Negocjacje mają sens o tyle, o ile każda ze stron nie tylko przedstawia swoje racje, ale również jest gotowa rozważyć w dobrej wierze racje partnera (partnerów). Zgodnie przyznawano, iż rozwiązania wynegocjowane na zasadach partnerstwa mają zdecydowanie większe szanse na urzeczywistnienie i respektowanie, niż decyzje jednostronnie narzucone, których skuteczność jest często iluzoryczna i zwykle krótkotrwała.

Rozważając, czy oparta na takich przesłankach trójstronność jest możliwa w realiach współczesnej Polski, w trakcie dyskusji wyrażono co do tego mniej lub bardziej poważne zastrzeżenia. Według najbardziej chyba sceptycznego stanowiska, dialog społeczny w Polsce jest obecnie w zasadzie niemożliwy. Żaden z partnerów nie pełni bowiem właściwej sobie roli i nie reprezentuje tych interesów, które reprezentować powinien lub czyni to w sposób niewłaściwy. Korzenie tego tkwią z pewnością w poprzednim systemie gospodarczym. I tak, władza państwowa w dalszym ciągu jest nie tylko reprezentantem interesów ogólnospołecznych, ale usiłuje być też podmiotem zarządzającym; nie zadawala się rolą właściciela, lecz w ten czy inny sposób zarządza przedsiębiorstwami państwowymi. Nie może to być jednak zarządzanie efektywne, górę w nim bowiem biorą nie konkretne interesy przedsiębiorstwa, lecz interesy polityczne, ogólnospołeczne. Musi to w konsekwencji deformować stosunki pracy, uniemożliwia ujawnienie się walorów autentycznego rynku pracy itp.

Jeśli chodzi o związki zawodowe, to z pewnością nie reprezentują one tylko interesów ludzi pracy, ale przejmują również część funkcji ogólnospołecznych, a nawet pretendują do odgrywania znaczącej roli w zarządzaniu przedsiębiorstwem.

Wreszcie pracodawcy w ogóle nie chcą (lub nie mogą) spełniać swojej roli. Dzieje się tak z dwóch powodów. W przypadku pracodawców prywatnych decydujące znaczenie ma to, iż od niedawna są obecni na scenie gospodarczej. Są oni przede wszystkim przedsiębiorcami, nie czują natomiast jeszcze swojej roli społecznej, związanej z zatrudnianiem pracowników. Z kolei pracodawcy państwowi nie są wyposażeni w dostateczny stopień samodzielności i autonomii. W rezultacie sprawy najtrudniejsze, dotyczące społecznej roli przedsiębiorstwa, cedują chętnie na państwo.

To pomieszanie ról sprawia, iż nie jest dostatecznie jasne kto, z kim i o czym ma prowadzić dialog. Trudno zatem w tych warunkach mówić o jakiejkolwiek trójstronności, co jest o tyle niepokojące, iż podjęcie trójstronnych negocjacji stanowi rzeczywiście pilną potrzebę.

Do powyższych wątków nawiązywało wielu dyskutantów. W szczególności zwrócili oni uwagę na trudności w określeniu roli państwa jako uczestnika trójstronnych negocjacji. Inaczej niż w demokracjach zachodnich, gdzie państwo rzeczywiście wnosi do negocjacji interes ogólnospołeczny i swoje doświadczenie polityczne, gdzie jest czynnikiem modernującym, odgrywa rolę stymulatora, a niekiedy także arbitra, w Polsce epoki postkomunistycznej przystąpienie państwa do dialogu z partnerami społecznymi oznacza rezygnację ze sfery zbiorowych stosunków pracy. W nową rolę wchodzi jednak stopniowo, ciągle zatem pełni jeszcze w jakiejś mierze funkcję pracodawcy pośredniego, ciągle zachowuje część prerogatyw związanych z zarządzaniem. W konsekwencji, w zależności od punktu widzenia, jest traktowane bądź jako czynnik zbyt zachowawczy (hamujący przekształcenia w sferze gospodarki), bądź też forsujący nadmierne tempo reform, co jest oceniane jako godzące w sferę socjalną. Pozycję państwa w negocjacjach dodatkowo utrudnia mało klarowna, chwiejna scena polityczna.

Najwięcej jednak wątpliwości zostało zgłoszonych w związku z trudnościami w zidentyfikowaniu pracodawcy jako ewentualnego uczestnika negocjacji. Dyskutanci potwierdzili, iż szczególne zastrzeżenia wywołuje sytuacja, jaką obserwuje się w tym zakresie w odniesieniu do przedsiębiorstw państwowych. Tu odczuwa się w najwyższym stopniu brak rzeczywistych pracodawców. Dyrektorzy owych przedsiębiorstw czują się bądź urzędnikami państwowymi, bądź też raczej reprezentantami załogi. Zjawiskiem występującym powszechnie jest przesyłanie przez nich kompetencji i odpowiedzialności związanych z tą rolą na rzecz branżowych ministerstw. W rezultacie to we władzy państwowej, a nie w przedsiębiorstwie, czy jego dyrektorze, widzi się najczęściej partnera negocjacji. Wobec braku innego partnera związki zawodowe prowadzą z państwem zarówno negocjacje w sensie szerszym (odnoszącym się do stanowienia prawa), jak i węższym (dotyczącym ustalenia warunków pracy). Gdy chodzi

z kolei o sektor prywatny, w którym znajduje zatrudnienie już ponad połowa pracowników, przeszkodą w aktywnym włączeniu się pracodawców do negocjacji trójstronnych jest przede wszystkim niewielki stopień zorganizowania. Można tu, co najwyżej, mówić dopiero o zapoczątkowaniu procesu tworzenia struktur organizacyjnych. Pracodawcy prywatni występują zatem ciągle raczej w sposób izolowany, cechuje ich duże zatomizowanie, co z pewnością poważnie utrudnia artykułowanie wspólnych interesów na szczeblu przekraczającym poziom przedsiębiorstwa. Ujawnieniu się potrzeby wyłonienia wspólnej reprezentacji, która uczestniczyłaby w negocjacjach z państwem i związkami zawodowymi, nie sprzyja ponadto małe zainteresowanie okazywane przez pracodawców prywatnych stosunkami pracy, a nawet wręcz ignorowanie przepisów prawa pracy.

Jak podkreślono w dyskusji, również związki zawodowe nie są jeszcze w Polsce całkowicie gotowe do wypełniania swej roli uczestnika negocjacji trójstronnych. Dzieje się tak już ze względu na rozbicie ruchu związkowego. Zachodzące w nim podziały ideologiczne i historyczne powodują trudności w uzgodnieniu wspólnego stanowiska w rozmowach z pozostałymi partnerami. Nie bez znaczenia jest również i to, że związki zawodowe w zasadzie występują jedynie w sektorze państwowym, nie obejmują natomiast swoim zakresem działania rozszerzającego się sektora prywatnego. W efekcie mamy do czynienia z dość paradoksalną sytuacją: tam gdzie ruch związkowy prezentuje sobą największą siłę, tzn. w przedsiębiorstwach państwowych, powstają trudności w ustaleniu rzeczywistego pracodawcy, z kolei gdzie rzeczywistego pracodawcę można z łatwością zidentyfikować, nie funkcjonują związki zawodowe. Istnieje wreszcie bardziej zasadnicza przyczyna utrudniająca związkom występowanie w dialogu społecznym we właściwej dla siebie roli: obrońców interesów świata pracy. Chodzi mianowicie o ich zaangażowanie się procesy przemian politycznych. Pełnią one zatem (lub jeszcze niedawno pełniły) funkcję swoistego parasola nad poczynaniami tych czy innych ekip rządowych (por. zwłaszcza casus NSZZ "Solidarność"), kreują lub współtworzą rządzące koalicje, uczestniczą aktywnie w kampaniach wyborczych, promując swoich własnych kandydatów do parlamentu. Jak przyznano, rodzi to niekiedy podstawy "schizofreniczne".

Dawano też wyraz obawom, czy partnerzy społeczni są wystarczająco przekonani o potrzebie trójstronności, czy właściwie pojmują swoją w niej rolę i czy mają rzeczywistą wolę negocjowania. Dotychczasowe doświadczenia w tej materii doprowadziły niektórych dyskutantów do wniosku, iż dialog społeczny jest w Polsce narzucony z góry, że stroną najbardziej nim zainteresowaną jest władza państwowa, która na tej drodze próbuje uzyskać przyzwolenie na prowadzoną przez siebie politykę społeczno-gospodarczą. Mniejsze zainteresowanie ideą trójstronności obserwujemy tymczasem po stronie



Fragment sali obrad z kabiną tłumaczy.

pracodawców i związków zawodowych. Idea ta wydaje się nie znajdować zainteresowania zwłaszcza u pracodawców, którzy odbierają ją niekiedy jako zagrożenie dla swojej wolności gospodarczej. W każdym razie jeszcze niewielu z nich w negocjacjach trójstronnych dostrzega korzyści również dla siebie. Jak z żalem zauważono, poglądy charakterystyczne dla obecnych środowisk polskiego managementu z pewnością dalekie są od koncepcji "human relations". Z kolei związki zawodowe w dalszym ciągu preferują postawy zdecydowanie rewindykacyjne, co również nie sprzyja prowadzeniu dialogu społecznego. Nadto organizacje związkowe wydają się jeszcze stosunkowo często przywiązywać większą wagę do problemów partykularnych, niż do zagadnień o ogólniejszym znaczeniu z punktu widzenia życia gospodarczego kraju.

Słabość partnerów dialogu społecznego w Polsce w połączeniu z aktualną, ciągle bardzo złą, sytuacją społeczno-gospodarczą, powoduje nie tylko to, iż trudno jest zasiąść do stołu negocjacyjnego. Poważne wątpliwości wywołuje pytanie o zakres ewentualnych rozmów. Jak na to zwrócono uwagę, polę negocjacji jest bardzo ograniczone, niewiele jest bowiem takich spraw, w których czynione przez strony koncepcje nie godziłyby bądź w biologiczny byt ludzi pracy, bądź też nie paraliżowałyby gospodarki kraju. Nawet wówczas, gdy dochodzi do negocjacji zwieńczonych zawartym porozumieniem, okazuje się, że strony nie są w stanie wprowadzić go w życie, względnie zapewnić, aby jego przestrzeganie miało cechy trwałości. Pozostaje to w związku z niedostatecznym autorytetem partnerów społecznych, małą ich reprezentatywnością, brakiem dyscypliny wewnątrzorganizacyjnej itp.

Mimo podnoszonych zastrzeżeń dyskutanci na ogół przyznawali, iż Polska nie znajduje się w sytuacji, w której warunki do rozpoczęcia dialogu społecznego trzeba tworzyć od zera. Przypomniano zatem, iż w pewnym zakresie zostały już ukształtowane podstawy prawne niezbędne dla trójstronności. Chodzi tu zwłaszcza o ustawy o związkach zawodowych, o organizacjach pracodawców i rozwiązywaniu sporów zbiorowych, uchwalone już w 1991r., oraz o wniesiony do Sejmu projekt ustawy o układach zbiorowych pracy. Choć między partnerami społecznymi brak jest dostatecznej równowagi i nie wypełniają jeszcze oni w sposób właściwy swoich ról, to jednak istnieje już niezależny ruch związkowy, został zapoczątkowany proces tworzenia organizacji pracodawców, dokonywane są reformy ustrojowe, w wyniku których przekształca się rola spełniania przez państwo w życiu społeczno-gospodarczym. Przełamywane są też stopniowo opory partnerów społecznych przed podejmowaniem trójstronnych negocjacji. Najlepszym tego przykładem jest doprowadzenie do zawarcia "Paktu o przedsiębiorstwie w trakcie przekształceń" oraz zgoda co do konieczności podjęcia podobnych rozmów również w innych sprawach.

Gdy chodzi o samo zawarcie "Paktu o przedsiębiorstwie", na ogół dyskutanci oceniali ten fakt w kategoriach sukcesu wszystkich uczestniczących w negocjacjach stron, zauważając jednak, że osiągnięte porozumienia nie znajdują zbyt długo wystarczającego odbicia w konkretnych działaniach legislacyjnych. Zwrócono uwagę na to, iż Pakt ów jest nie tylko pierwszą pozytywnie zakończoną próbą negocjacji trójstronnych w Polsce, ale również nie ma precedensu w innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Niezależnie od treści zawartych w Pakcie, płynące z niego korzyści wiążą się także z doświadczeniami zdobytymi w zakresie metody negocjowania.

Jak się okazało, równoległe rokowania z udziałem różnych reprezentacji związkowych, mogły doprowadzić do tych samych rezultatów, ujętych w odrębnych porozumieniach. Uznano to za udaną próbę pokonania trudności, które są rezultatem specyficznego dla Polski rozproszenia ruchu związkowego.

Stosunkowo wiele miejsca w dyskusji poświęcono perspektywom trójstronności w naszym kraju. Sformułowano przy tym szereg wniosków, których realizacja mogłaby w krótszej lub dłuższej perspektywie podnieść rangę negocjacji trójstronnych. Uwagi wyrażone w tej materii przez polskich uczestników Sesji spotkały się z dużym zainteresowaniem gości zagranicznych, którzy ustosunkowali się do niektórych propozycji, odnosząc je do doświadczeń własnych krajów.

Pojawiła się opinia, iż przyszły kształt trójstronności będzie zależał w dużej mierze od postawy państwa. Daleko idące i różnorodne oczekiwania, jakie zgłaszano pod jego adresem (postulat stworzenia odpowiedniej polityki przemysłowej, powołanie do życia instytucji Skarbu Państwa, zmiana stosunku do swej własności itp.), zostały jednak przez niektórych dyskutantów oceniane jaki przesadne postrzeganie w państwie głównego gwaranta ciągłości reform. Zwrócono w związku z tym uwagę na pewien paradoks: zmierzając do zabezpieczenia przed powrotem do przyszłości, władza państwowa może stwarzać realne niebezpieczeństwo osłabienia pozycji partnerów społecznych. Z pewnością nie sprzyjałoby to prowadzeniu negocjacji trójstronnych. W rezultacie partnerzy społeczni w Polsce powinni zadać sobie pytanie o granice (polityczne, prawne i gospodarcze), których państwu przekroczyć nie wolno.

Biorąc pod uwagę, iż jedną z głównych barier trójstronności jest brak dostatecznie wykształconego pracodawcy w sektorze państwowym, niektórzy dyskutanci przede wszystkim w prywatyzacji widzieli sposób na usunięcie tej przeszkody. Pogląd ten spotkał się z zastrzeżeniami. Podkreślano zatem, iż w pewnym zakresie przedsiębiorstwa państwowe będą istnieć również w przyszłości, o czym świadczą liczne przykłady krajów zachodnich. Nie w pełnej prywatyzacji, lecz raczej w zmianach zasad ich funkcjonowania należy więc szukać sposobu na uczynienie z nich rzeczywistych pracodawców. Powoły-

wano się przy tym zwłaszcza na przykład Francji, gdzie rozmiary sektora publicznego są znaczne, nie jest to wszak przeszkodą w pełnieniu przez wchodzące w jego skład przedsiębiorstwa funkcji pracodawcy. Dzieje się tak dzięki dużemu zakresowi autonomii, w jakie są one wyposażone.

Uwagę dyskutantów przyciągnęła też propozycja pewnej instytucjonalizacji trójstronności, co miałoby przybrać postać "Rady Trójstronności", składającej się z przedstawicieli rządu, związków zawodowych i organizacji pracodawców. Mówiąc o tej idei, podkreślono, iż w odróżnieniu od innych państw w Polsce inicjatywa w tej sprawie zrodziła się oddolnie. Partnerzy społeczni uświadomili bowiem sobie potrzebę powołania takiej Rady w trakcie negocjacji nad "Paktem o przedsiębiorstwie". W dyskusji zauważono, iż wybór między trójstronnością zinstytucjonalizowaną a trójstronnością o większym stopniu elastyczności zależy od różnych czynników. Przyznając, iż istotne argumenty mogą przemawiać za wyborem pierwszej z nich, zwrócono jednak uwagę na związane z tym zagrożenia. Przede wszystkim "Rada Trójstronna" może się jawić jako pewna alternatywna dla parlamentu, a ponadto, ta swojego rodzaju "superstruktura" rodzi niebezpieczeństwo poważnego uszczuplenia podmiotowości partnerów społecznych. Decydując się zatem na instytucjonalizację trójstronności, trzeba poddać pod rozwagę sposoby zapobieżenia tym zagrożeniom.

Wskazywano również na inne warunki wzrostu znaczenia negocjacji trójstronnych. Za pożądane uznano zatem dalsze zmiany w obowiązującym prawie. Zgłoszono postulat zapewnienia na drodze powszechności obowiązywania wynegocjowanych porozumień. Stwierdzono, iż sporo jeszcze należy uczynić w sferze propagandowej. M.in. zgłoszono propozycję powołania "szkoły partnerstwa socjalnego". Kilku dyskutantów zwróciło uwagę na potrzebę ciągłego doskonalenia kultury negocjacji.

Bardzo pozytywnie została oceniona pomoc udzielana Polsce za strony organizacji międzynarodowych. Wskazywano zwłaszcza na współudział Międzynarodowej Organizacji Pracy i Komisji Wspólnot Europejskich w opracowaniu projektu "Dialog Społeczny". Pozwolił on na zapoznanie się z rozwiązaniami, jakie w odniesieniu do trójstronności spotykane są w innych krajach. Choć zgodnie uznano, iż znajomość wzorców międzynarodowych jest bardzo pożądana, należy w związku z tym kontynuować wymianę doświadczeń, i to zarówno z państwami zachodnimi, jak innymi państwami postkomunistycznymi, to jednak trzeba unikać bezkrytycznego naśladownictwa. Jak to podkreślił na zakończenie obrad prof. H. Lewandowski, przy wyborze trójstronności decydujące znaczenie musi mieć specyfika każdego kraju.

DANUTA FERENC

STEFAN KARDYNAŁ WYSZYŃSKI - CZŁOWIEK WIELU WYMIARÓW I JEGO NAUKA SPOŁECZNA

(Sesja naukowa w Czerwińsku)

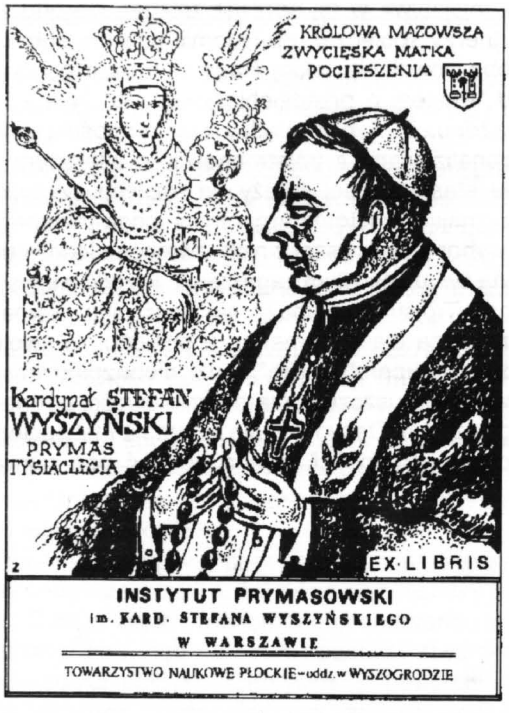
Pod takim hasłem w dniach 26 XI -31 XII 1993 roku wspólnym wysiłkiem instytucji kulturalnych Północnego Mazowsza: Towarzystwa Salezjańskiego w Czerwińsku, Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej - oddział Płock, Towarzystwa Naukowego Płockiego - oddział w Wyszogrodzie, Liceum Ogólnokształcącego w Wyszogrodzie i Płońsku, Miejskiego Domu Kultury w Mławie, Ciechanowskiego Towarzystwa Naukowego i Muzeum Okręgowego w Ciechanowie oraz Towarzystwa Miłośników Historii w Warszawie, Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i Instytutu Prymasowskiego Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie zorganizowana została sesja naukowa poświęcona osobie wielkiego Prymasa Tysiąclecia.

Sesja zgromadziła ogółem około 1000 uczestników, reprezentujących różne środowiska: młodzież szkół średnich, nowicjat salezjański, kombatantów Armii Krajowej, inteligencję i regionalne środowiska twórcze. W tak szerokiej gamie różnorodności środowiskowej stała się jednocześnie próbą integrowania kilku pokoleń Polaków wokół ważkich dziś problemów politycznych, narodowych, społecznych i duchowych. Nauczanie Prymasa Tysiąclecia oparte na mocnych podstawach teologicznych: na Piśmie Świętym, Tradycji i Dokumentach Kościoła zachowało swoją ponadczasowość i dziś przemawia do nas w sposób zaskakująco aktualny.

Sesja naukowa zorganizowana w pięciu ośrodkach Północnego Mazowsza: Czerwińsku, Wyszogrodzie, Płońsku, Mławie i Ciechanowie potwierdzając zasadę uniwersalności nauczania Prymasa Tysiąclecia stała się jednocześnie odpowiedzią na postulat księdza Prymasa Józefa Glempa by "zachować naukę Jego /Prymasa Wyszyńskiego/ jako spuściznę na wiele lat, ażeby następne pokolenia Polaków wychowaywały się w tym Jego pokornym rozeznaniu naszej sytuacji religijnej, społecznej i narodowej".

Wygłoszone na sesji referaty podejmowały próbę przedstawienie sylwetki Prymasa Wyszyńskiego w kontekście uwarunkowań polityczno-historycznych, podkreślając jednocześnie tak charakterystyczny dla Prymasa radykalizm ewangeliczny i jego rolę w odniesieniu do duchowości polskiej.

Prof. dr hab. Czesław Bloch z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego ujmował osobę Prymasa Tysiąclecia jako obrońcę Polski i Narodu. U podstaw



tej obrony, jak stwierdzał Profesor leżało umiłowanie Ojczyzny, troska o jej przyszłość, o jej jedność i tożsamość narodową. W swoim wystąpieniu prof. Bloch zwracał uwagę na istotę więzi każdego Polaka z ziemią ojczystą. Otoczenie, zwyczaje rodzinne wychowanie, bogactwo i specyfika języka - to elementy wiążące człowieka z Narodem, jego rodzimą kulturą, tradycją i obyczajem. Jako obrońca Narodu i Polski ks. Prymas Wyszyński mówił: "W stosunku do mojej Ojczyzny zachowuję pełną cześć i miłość. Uważałem sobie za obowiązek bronić kultury chrześcijańskiej przed złudzeniami internacjonalizmu, jej zdrowia moralnego i całości granic, o ile to leżało w mojej mocy".

Rolę Kardynała Wyszyńskiego w dziejach współczesnej Polski przedstawił dr Kazimierz Pacuski z Instytutu Historii PAN w Warszawie. Na bazie problemów społeczno-politycznych Polski powojennej kreślił sylwetkę Prymasa jako męża stanu, biorącego na swoje barki ciężar odpowiedzialności za Kościół w Polsce i Naród. Nie zawsze decyzje podejmowane przez Prymasa Stefana Wyszyńskiego spotykały się ze zrozumieniem społeczeństwa. Przykład może tu stanowić tak gromko atakowany i krytykowany list

Episkopatu Polski do biskupów niemieckich z 1965r. i zawarte tam słowa "przebaczamy i prosimy o przebaczenie". W opinii światowej ten list uważany był za przełom w stosunkach niemiecko-polskich, co w konsekwencji doprowadziło do układu Warszawa-Bonn, z dn. 7 XII 70 r., uznającego przez stronę niemiecką zachodnią granicę Polski.

Zagadnienie osoby ludzkiej w jej kontekście społecznym, to temat referatu wygłoszonego przez mgr Danutę Ferenc z Instytutu Prymasowskiego Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie.

Prelegentka zwróciła uwagę na godność osoby ludzkiej jako bazy dla całej myśli społecznej Prymasa Wyszyńskiego. Podkreślając podmiotowość człowieka wobec wszystkich form życia społecznego, zwracała uwagę na fundamentalną zasadę prymasowskiego nauczania społecznego, wyrażającą się stwierdzeniem, że człowiek jest bytem społecznym i z tej racji posiada zadania i obowiązki społeczne wobec tych form życia, w których istnieje: wobec rodziny, społeczeństwa, Narodu, Kościoła i państwa.

Ojciec Święty Jan Paweł II powiedział, że Prymas Stefan Wyszyński "był siłą Narodu", "zwornikiem całego Kościoła w Polsce", "człowiekiem niezwykłej miary". Jego duchowość, jak stwierdził w referacie ks. mgr Czesław Stolarczyk z Płocka wyrażała prymasowska dewiza per Mariam Soli Deo. Na tej dewizie zasadzała się cała duchowość Prymasa Tysiąclecia: im bardziej maryjna, tym bardziej chrystocentryczne, im bardziej chrystocentryczna, tym bardziej teocentryczna. Mazowiecka sesja naukowa poświęcona osobie i nauczaniu Prymasa Wyszyńskiego nie ograniczała się tylko do wymienionych referatów. Mobilizowała ona regionalne środowiska, które włożyły w nią niemały trud.

Zgromadzeni w Czerwińsku alumni Wyższego Seminarium Salezjańskiego przygotowali swoiste misterium myśli narodowej Prymasa Stefana Wyszyńskiego.

Mgr Lucyna Lubańska z Krakowa, reprezentująca bliskie Kardynałowi Wyszyńskiemu Stowarzyszenie Ruch Kultury Chrześcijańskiej "Odrodzenie", przygotowała wystawę zatytułowaną "Prymas Tysiąclecia". Uczniowie Liceum Ogólnokształcącego i Płońsku, obok niewielkiej wystawy upamiętniającej najważniejsze wydarzenia z życia Prymasa Wyszyńskiego, przygotowali znakomite spektakle na podstawie "Zapisków więziennych".

Słowa uznania należą się organizatorowi całości, przewodniczącemu Towarzystwa Naukowego Płockiego, oddział w Wyszogrodzie, mgr Edwardowi Olbromskiemu, nie tylko za podjęcie inicjatywy i urzeczywistnienie jej, również za ciekawy referat zatytułowany "Droga do Lasek pod Warszawą ks. Stefana Kardynała Wyszyńskiego". Prelegent zwrócił szczególną uwagę na przyjaźń łączącą późniejszego Prymasa z ks. Władysławem Korniłowiczem.

Sesja naukowa poświęcona Prymasowi Tysiąclecia była niewątpliwie ważnym wydarzeniem kulturalnym Północnego Mazowsza. Uświadamiała wielkość dziedzictwa, które pozostawił nam Kardynał Wyszyński, a jednocześnie przekonywała jak bardzo potrzebne jest dziś sięganie do tego dziedzictwa, poznawanie go i w oparciu o nie budowanie Polski na fundamencie praw Bożych. "Młode pokolenie Polski idzie w czasy niewątpliwie trudne - nauczał ksiądz Stefan Kardynał Wyszyński. Kiedyś mnie zabraknie i Wy to sobie przypomniecie: I od Was zażądają wielkich ofiar, potężnej wiary, gorącej miłości, a po niejednej klęsce - nadziei na sprawiedliwego Boga. Musicie być wtedy mężni. W takich momentach pomocą Wam będzie doświadczenie, które Naród zdobył w ciągu minionych dziejów".

PROFESOR DOKTOR HABILITOWANY ANDRZEJ NADOLSKI (1921-1993)

Prof. dr hab. Andrzej Nadolski, archeolog i broniznawca, urodził się 26 listopada 1921 r. w Krakowie. Maturę zadał w 1939 r. w Warszawie. W okresie okupacji był żołnierzem Armii Krajowej obwodu "Głuszec". Studia rozpoczął w 1945 r. na archeologii i historii w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Po pierwszym trymestrze sytuacja rodzinna zmusiła Go do przeprowadzenia się do Łodzi. Studia na Uniwersytecie Łódzkim ukończył w 1949 r. W czasie studiów, w 1946 r., podjął pracę w UŁ jako asystent, później adiunkt. W 1951 r. został doktorem na podstawie pracy Studia nad uzbrojeniem polskim w X, XI i XII w. W 1954 r. otrzymał nominację na docenta, a w 1962 r. uzyskał tytuł profesora nadzwyczajnego i osiem lat później profesora zwyczajnego. Przejściowo pełnił funkcję kierownika Katedry Archeologii UŁ, od 1965 r. do 1968 r. był prorektorem, a następnie w latach 1968-1969 rektorem UŁ. Nie wyraził zgody na kandydowanie na to stanowisko w następnej kadencji. Okresowo prowadził zajęcia dydaktyczne w Państwowej Wyższej Szkole Plastycznej w Łodzi, Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i Uniwersytecie Kopernika w Toruniu, a także jako "professeur associe" w Ecole des Hautes Etudes en Sciences Sociales w Paryżu. Na UŁ był wykładowcą do końca swych dni.

Jednocześnie w 1949 r. podjął pracę w Kierownictwie Badań nad początkami Państwa Polskiego, które, po reorganizacji w 1954 r., przekształciło się w Instytut Historii Kultury Materialnej PAN, a obecnie Instytut Archeologii i Etnologii PAN, gdzie z niewielką przerwą, związaną z pełnieniem funkcji prorektora i rektorra UŁ, pracował do czasu przejścia na emeryturę, czyli do 31 grudnia 1991 r.

Jako archeolog był kierownikiem licznych prac terenowych, w tym tak ważnych dla historii początków osadnictwa grodowego w średniowieczu i architektury murowanej w Polsce, jak w Tumie pod Łęczycą, czy w ramach studiów nad pobojowiskami, zakrojonych na szeroką skalę badań na Polach Grunwaldu.

Prace archeologiczne prowadzone od 1949 r. przez wiele lat w Tumie, zarówno w grodzisku z VI-VII w.n.e., jak i w kolegiacie romańskiej z XII w., związały Go na stałe z Łęczycą. Zaowocowały licznymi publikacjami, m.in. Łęczyca średniowieczna i jej zabytki w: Środowisko naturalne i historyczne Łęczycy, Łęczyca 1987, opracowanie rozdziału monografii Łęczycy pt. Pradzieje /w przygotowaniu/ oraz Łęczyckie opactwo Panny Marii w świetle badań z lat 1954-1956, Łódź 1960,/ wspólnie z A. Abramowiczem, T. Poklewskim i A. Kąsikowskim/. Profesor Nadolski był członkiem Oddziału Towarzystwa Naukowego Płockiego w Łęczycy od 1978 r. i członkiem honorowym Towarzystwa Miłośników Ziemi Łęczyckiej. Cieszył się wielką sympatią miłośników historii w Łęczycy, dla których wygłosił, w ramach działalności tutejszych Towarzystw, wiele niezmiernie interesujących odczytów.



W latach 1964-1980 prowadził wspólne badania polsko-francuskie nad średniowiecznym osadnictwem wiejskim we Francji, które miały na celu wykształcenie kadry francuskiej do badań tego typu stanowisk. Wziął udział, jako archeolog, w dochodzeniu prokuratorskim w badaniach masowych grobów oficerów polskich pomordowanych przez NKWD w okresie II wojny światowej w Charkowie /Ukraina/.

Pasją badawczą Profesora były jednak studia nad wojskowością średniowiecza. W 1967 r. zorganizował, w ramach Zakładu Archeologii Polski Środkowej Historii Kultury Materialnej PAN, kilkuosobową grupę roboczą, przekształconą później w Pracownię Historii Dawnego Uzbrojenia, specjalizującą się w badaniach nad średniowiecznym uzbrojeniem polskim. W efekcie tych działań, dorobek w dziedzinie polskiej militarystyki późnego średniowiecza przedstawia się bardzo okazale i liczy się na rynku naukowym, nie tylko krajowym. W ramach tej grupy tematycznej powstało 5 doktoratów i 3 habilitacje.

Prof. Nadolski był członkiem licznych rad i towarzystw naukowych, w tym również francuskiej Academie des Scientes, Arts et Belles Lettres de Dijon i londyńskiego The Arms and Armour Society. Był redaktorem naczelnym serii "Acta Archeologica Lodziensia" i "Fasciculi Archeologicae Historicae", a także członkiem komitetów redakcyjnych innych wydawnictw seryjnych.

Prof. Nadolski brał czynny udział w licznych kongresach naukowych w kraju i zagranicą. Był także organizatorem kilku międzynarodowych seminariów naukowych, z których jedno, dotyczące historii uzbrojenia średniowiecznego, na stałe weszło do kalendarza naukowego Instytutu Archeologii i Etnologii PAN, Oddział w Łodzi.

Pod kierunkiem prof. A. Nadolskiego powstało kilkadziesiąt prac magisterskich i 10 doktorskich. Był autorem lub współautorem ponad 220 publikacji naukowych lub popularnonaukowych, w tym 20 wydanych poza granicami kraju. Z wielką pasją popularyzował archeologię i bronioznawstwo, czego przykładem są m.in. seriale telewizyjne "Dzieje kultury polskiej" i "Broń biała" z udziałem Profesora.

Za swoją działalność prof. A. Nadolski uhonorowany został wieloma odznaczeniami i nagrodami, z których wymienić należy: Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Partyzancki, Medal Edukacji Narodowej, Zasłużony Działacz Kultury, Złoty Medal Opiekuna miejsc Pamięci Narodowej.

Profesor A. Nadolski zmarł nagle 24 grudnia 1993r., w pełni sił twórczych, pracując do ostatka.

Pozostawił pogrążoną w głębokim żalu Rodzinę, grono wieloletnich współpracowników - przyjaciół i liczną rzeszę sympatyków. Pochowany został 30 grudnia 1993 r. na starym cmentarzu rzymsko-katolickim w Łodzi, przy ul. Ogrodowej.

Cześć Jego Pamięci!

Zarząd Oddziału
Towarzystwa Naukowego Płockiego
w Łęczycy

Płock, dnia 15 października 1993 roku

Pan
lek. med. Adam K. Struzik
Marszałek Senatu
Dyrektor Szpitala Wojewódzkiego
im. prof. Mariana Kacprzaka
w Płocku
Członek Towarzystwa Naukowego Płockiego

GĄBIN, woj.płockie

Wielce Szanowny Panie,

Wieść o wyborze Pana Doktora na wysoki Urząd Marszałka Senatu - który zgodnie z Konstytucją Kwietniową /1935/ nadawał mu prawo zastępowania Prezydenta Rzeczypospolitej - przyjęliśmy w najstarszym grodzie Mazowsza z radością. Mamy zaszczyt przesłać Panu najserdeczniejsze gratulacje.

Przesyłamy je z Tumskiej /Zamkowej/ Góry, gdzie począł się ciąg faktów i zdarzeń tworzących dzieje stolicy Mazowsza, z miasta Bolesława III Krzywoustego, Ludwika Krzywickiego, Antoniego Juliana Nowowiejskiego, Marcina Kacprzaka, Władysława Broniewskiego, Jana Zygmunta Jakubowskiego, Miry Zimińskiej-Sygietyńskiej, Tadeusza Mazowieckiego, Waldemara Pawlaka - ze stolicy polskiej Petrochemii, kombajnów zbożowych i najstarszej polskiej szkoły - 800-letniej "Małachowianki".

Jest nam niesłychanie przyjemnie, że Pan, członek naszego Stowarzyszenia, uzyskując w wyborach ogromne poparcie 70 tysięcy mieszkańców 500-letniego województwa płockiego objął tak wysoką godność w Państwie.

Wierzymy mocno, iż uda się Panu zrealizować nową ideę Senatu, ku "pożytkowi dobra spólnego" /Jan Kochanowski/.

Równocześnie życzymy Panu Marszałkowi i Jego Bliskim wiele dobrego, zdrowia szczególnie.

AD MULTOS FELICES ANNOS!

Wyrazy szacunku i dobre myśli
łączy

PREZES
Towarzystwa Naukowego Płockiego
dr inż. Jakub Chojnacki

BIBLIOGRAFIA WOJEWÓDZTWA PŁOCKIEGO

za okres 1 IV - 30 VI 1993 r.

I. DZIAŁ OGÓLNY

Bibliografie

1. BIBLIOGRAFIA województwa płockiego 1975-1979/ [oprac. Barbara Bielasta].- Ciechanów: Wojew.Bibl.Publ. im. Zygmunta Krasińskiego, 1993.-161[3]s.; 24 cm.
2. BIBLIOGRAFIA województwa płockiego -/ za okres 1 VIII-30 IX 1992 r./ i /za okres 1 X.-31 XII 1992 r./. Oprac. Elżbieta Dobroń, Wiesława Mazurska, Barbara Murlikowska. Not. Płoc. 1993 nr 1 s.62-72; nr 2 s.65-76.

Czasopisma i wydawnictwa ciągłe

3. BIULETYN Medyczny dla zdrowia. [Kwart.]. Red. odpow. Jacek Boćkowski, Andrzej Jakubowski. Kutno: Centrum Marketingu, 1992 nr 1 [wiosna 93].
4. BIULETYN. Okręgowa Izba Lekarska w Płocku. [Niereg.]. Red. odpow. Barbara Sosnowska. Płock: Okręgowa Izba Lekarska 1993 R.4 nr 1 [kwiecień].
5. BIULETYN Informacyjny Porozumienia Centrum w Płocku. [Niereg.]. Red. odpow. Konrad Łykowski. Płock: Porozumienie Centrum 1993 nr
6. BIULETYN Regionalny. Kwartalny przegląd prasy o województwie płockim. Oprac. Elżbieta Dobroń, Wiesława Mazurska. Płock: Wojew. Bibliot. Publ. 1993 nr 2(10).
7. DZIENNIK Urzędowy Województwa Płockiego. [Niereg.]. Red. nacz. Krzysztof Olesiejuk. Płock: Urząd Wojewódzki w Płocku 1993 nr 1-3.
8. ECHO Żychlina. Biuletyn Samorządowy. [Niereg.]. Red. Zespół. Żychlin: Urząd Miasta i Gminy 1993 nr
9. GAZETA Gostynińska. Dwutyg. Red. nacz. Jadwiga Zarzycka. Gostynin: Fundacja Ziemi Gostynińskiej 1993 nr 33-39.
10. GAZETA na Mazowszu. [Dzien.]. Red. nacz. Roman Góralski. Płock, Ciechanów, Ostrołęka: Wydaw. "Agora-Gazeta" spółka z o.o. 1993 nr 77-150. Dod. do Gaz.Wyb.
11. GŁOS Poranny. [Dzien. woj.: łódzkiego, piotrkowskiego, płockiego, sieradzkiego, skierniewickiego]. Red. nacz. Ryszard Poradowski. Łódź: Spółka "Głos Press" 1993 nr 75-148.
12. HUMANAE Vitae. Pismo Stowarzyszenia Rodzin Katolickich Diecezji Płockiej [Niereg.]. Red. odpow. Kazimierz Cieślik. Płock: Stowarzyszenie Rodzin Katolickich 1993 R.4 nr 3(20).
13. INFORMACJE Samorządowe. Red. odpow. Małgorzata Ekstowicz, Dorota Nowaczyk. Kutno: Urząd Miasta 1993 nr 14-25.
14. INFORMATOR Krzyżanowski. Pismo samorządowe. [Niereg.]. Red. nacz. Grażyna Gęsikowska-Żyłka. Krzyżanów: Urząd Gminy 193 R.4 nr 5,6.
15. KONTAKT. Pismo Rady i Zarządu Gminy Drobin. [Mies.]. Red. Dariusz Ciarkowski, Anna Grączewska, Katarzyna Kaźmierczak. Drobin: Rada i Zarząd Gminy 1993 nr 1 [czerwiec].
16. KOREPETYTOR. Miesięcznik dla Ucznia i Nauczyciela szkół podstawowych. Red. nacz. E. Jankowska. Płock: Zakład Wydawniczo-Usługowy M. Gałczyński 1993 nr 8-10.
17. KURIER Kutnowski. Gazeta Regionalna. Tyg. Red. nacz. Roman Kowalczyk. Kutno: Własność i Wydawnictwo Kowalczyk and Stemplewski 1993 nr 13-25.
19. KURIER Mazowiecki. Tyg. Red. nacz. Walentyna Rakiel-Czarnecka. Płock, Ciechanów: "Kurier Mazowiecki" Spółka z o.o. 1993 nr 13-25.
20. MIESIĘCZNIK Pasterski Płocki. Organ Urzędowy Diecezji Płockiej. Red. ks. Andrzej Rojewski i ks. Saturnin Wierzbicki. Płock: Kuria Diecezjalna Płocka 1993 nr 4-6. Rok zał. 1906.
21. NASZ Sierpc. Pismo Rady i Zarządu Miasta. Red. Kolegium. Sierpc: Urząd Miasta 1993 nr 7,8.
22. NOTATKI Płockie. Kwartalnik Towarzystwa Naukowego Płockiego. Red. nacz. Wiesław Koński. Płock: TNP 1993 R.37 nr 1/154, 2/155.
23. NOWINKI Bielskie. Red. zespół. Bielsk 1993 nr 5, nr specjalny, [powiel.].
24. NOWY Tygodnik Płocki. Tyg. Red. nacz. Włodzimierz Duszyński. Płock: Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Reklamowe NTP, Spółka z o.o. 1993 R.4 nr 13-25.
25. NSZZ Solidarność. Biuletyn związkowy. [Tyg.]. Płock: Zarząd Regionu Płockiego NSZZ Solidarność 1993 nr 130-139.
26. PETRO-ECHO. Gazeta Załogi Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych. [Tyg.]. Red. nacz. Sylwester Biela. Płock: MZRiP 1993 R.29 nr 14-26.
27. ROCZNIK Muzeum Mazowieckiego w Płocku. Red. nacz. Tadeusz Zaremba. Warszawa, Płock: Wydawnictwo Naukowe PWN, Muzeum Mazowieckie 1992 Nr 15. Archeologia.
28. SIERPECKIE Rozmaitości. Miejski Informator Reklamowy. [Niereg.]. Red. nacz. Henryka Piekarska. Sierpc: Wydaw. "Fimar Press" sp. z o.o. Edytor Marek Zgliński 1993 nr 11, 12-13.
29. STOP. Pismo Partii Zielonych. Mies. Red. zespół. Płock: Polska Partia Zielonych Regionu Płockiego 1993 nr 4-6.
30. SURSUM Corda. Czasopismo Studentów Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku. Red. nacz. Jacek Wichorowski. Płock 1993 nr.? Rok zał. 1927.
31. TYGODNIK Płocki. Red. nacz. Ewa Jasińska. Płock: Dziennikarsko-Wydawnicza Spółdzielnia Pracy "Akapit" 1993 R.21 nr 14-26.
32. WIADOMOŚCI. Sejmik Samorządowy Województwa Płockiego. Płock 1993 nr 4,5.
35. ZIEMIA Łęczycka. Dwutyg. Red. nacz. Krzysztof Gowin; od nr 11 Mirosław Pisarkiewicz. Łęczyca: Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Ziemi Łęczyckiej 1993 nr 6-12. Rok zał. 1932.

Poszczególne miejscowości

Gostynin

34. GRÓD pomiędzy jeziorami. Promocja. Gostynina. Oprac. Jarosław Moser. Gaz. na Maz. 1993 nr 124 s.6.

Płock

35. INFORMATOR Płocki: [komunikacja, banki, urzędy, przychodnie, najaktualniejsze informacje].- [Wyd.2].- Płock: Zakł. Wydaw. i Reklamowy, 1993.- 118,[2]s.; 17 cm.

Sierpc

BURAKOWSKI Jan: "Sierpc i Ziemia Sierpecka w XX wieku".... = poz.424

36. CICHOCKA Bożena: Powrócić do dawnej świetności. Sierpc - miasto z perspektywami. Gaz. na Maz. 1993 nr 106 s.8.

Wyszogród

SZYMAŃSKI Andrzej: Powrócić do świetności = poz.270.

Wspomnienia. Biografie zbiorowe

37. BORCZYŃSKI Zygmunt: Wspomnienia wojenne 1939-1945 /fragmenty/ [II nagroda w konkursie Klubu z Literą "P" w Kutnie]. Kur.Kut. 1993 nr 23 s.7,8.
38. CHMIELECKI Henryk: w koszkińskim rejonie [ZSRR]. Z syberyjskich wspomnień. Do druku przyg. Cz. Widelski. Kur.Kut. 1993 nr 20 s.6; nr 21 s.6.
39. EPITAFIA Katyńskie Ziemi Kutnowskiej. Ostaszków-Kozielsk-Starobielsk. Do druku przyg. Cz. Widelski. /dokończenie/. Kur.Kut. 1993 nr 13 s.6; nr 14 s.6.
40. GĄSIOROWSKI Władysław: Piędziesiąt lat temu /wspomnienie z dnia wysiedlenia i wywózki do Niemiec/. Część I. Sierp.Rozmait. 1993 nr 12-13 s.12.
41. JANKOWSKI Antoni: Okres międzywojenny. Antoniego Jankowskiego II cz. wspomnień. Sierp.Rozmait. 1993 nr 11 s.4.
42. LATECKA Irena: Wspomnienia wojenne 1939-1945 /fragmenty/. [I nagroda w konkursie zorganizowanym przez Klub z Literą "P" w Kutnie]. Kur.Kut. 1993 nr 22 s.6.
43. [OSTROWSKI Wiktor]: W drodze do zwycięstwa. Pamiętnik

przeżyć Wiktora Ostrowskiego z Siepca [Opis walk o klasztor na Monte Cassino]. Kur.Maz. 1993 nr 18 s.3,5.

44. SIEJCA Zbigniew: "Opatowskie wspomnienia". Wspomnienia wojenne 1939-1945 [III nagroda w konkursie Klubu z Literą "P" w Kutnie]. Kur.Kut. 1993 nr 24 s.4,8.

Biografie indywidualne

Ambroziewicz Urszula

45. DOROBEK Andrzej: Pani Ula. Wspomnienie pośmiertne [pedagog, instruktor teatralny WDK, dziennikarka, poetka, wydawca]. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 25 s.3,fot.
46. SZATKOWSKA Lena: Przerwana "Fraza". Wspomnienie o Urszuli Ambroziewicz. Tyg.Płoc. 1993 nr 24 s.4,fot.

Baranowski Tadeusz

47. KANIEPIEŃ Roman: Tadeusz Baranowski. Z prac Komisji Historycznej ŚZŻ AK Koło w Kutnie - Ludzie ZWZ-AK z terenu Kutna. Kur.Kut. 1993 nr 17 s.6,7.

Chojnacki Jakub

48. E.L.: 70-lecie urodzin Jakuba Chojnackiego [prezesa TNP]. Studia Mazow. R.1: 1992 nr 1 s.180-181.

KOŃSKI Wiesław: W 25-lecie prezesury Jakuba Chojnackiego = poz.304.

Faustyna Kowalska, bł.

49. DOBRACZYŃSKI Jan: Bł. Faustyna Kowalska. Słowo Dz.Katol. 1993 nr 60 s.7,8,fot.

GERWATOWSKI Józef

50. GOSPODAROWICZ Jan: Budowniczy Kościoła w Gostyninie. Gaz.Gost. 1993 nr 33 s.4.

Grabowski Lech Roman

51. CHOJNACKI Jakub: Pamięci ks. dr Lecha Grabowskiego. Tyg.Płoc. 1993 nr 14 s.4.
52. CHOJNACKI Jakub: Pamięci księdza profesora Lecha Graowskiego. Not.Płoc. 1993 nr 2 s.29-39,fot.

GAWSKI Ziemowit: Sługa "Wielkiego Nieznanego". Śp. ksiądz infułat dr Lech Roman Grabowski = poz.401.

Kaniepień Aleksander

53. KANIEPIEŃ Roman: Ludzie ZWZ-AK. Aleksander Kaniepień. Z prac Komisji Historycznej ŚZŻ AK Koło w Kutnie. Kur.Kut. 1993 nr 13 s.6,7; nr 14 s.6,7,fot.

Kozłowski Stanisław

54. BRENDA Waldemar: "Maciek". Z historycznej teki Waldemara Brendy. Nasz Sierpc 1993 nr 8 s.6,7,fot.

Kutnik Zbigniew

55. KANIEPIEŃ Roman: Zbigniew Kutnik. Z prac Komisji Historycznej ŚZŻ AK Koło w Kutnie - Ludzie ZWZ-AK z terenu Kutna. Kur.Kut. 1993 nr 20 s.7,fot.

Mościcki Janusz

56. MOŚCICKI Janusz: Ród prezydenta. Rozm. z [dyrektorem naczelnym "Petrobudowy", wiceprzewodniczącym Rady Miasta Płocka] przepr. Wiesław Jachimiak. Kur.Maz. 1993 nr 21 s.1,9,fot.

Padlewski Zygmunt

57. BODAL Tomasz: Zygmunt Padlewski - w rocznicę stracenia. Patroni naszych ulic. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 19 s.1,5,fot.

CHRZANOWSKI Stanisław: Zygmuntowi Padlewskiemu i innym... = poz.103.

58. WOLF Piotr, WYPYCH Ireneusz: Styczniowy generał. 130 rocznica śmierci Zygmunta Paldewskiego. Gaz. na Maz. 1993 nr 112 s.2.

Pawłowowski Tomasz

59. KOŃSKI Wiesław: Wspomnienie o red[aktorze] Tomaszu Pawłowskim. Petro-Echo 1993 nr 14 s.2,fot.
60. WSPOMNIENIE o Tomaszu Pawłowskim. Zespół "Tygodnika Płockiego". Tyg.Płoc. 1993 nr 14 s.4,fot.

ZMARŁ Tomasz Pawłowski = poz.432.

Rościszewska Marcelina

61. Z pamiętnika M. Rościszewskiej (3). Płocki rozdział lwowskiej odysei. Wybór i oprac. Tomasz Pawłowski. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 14 s.15,16,17,fot.

Skarbek Roman

62. GAŁAMON Tadeusz: Roman Skarbek (1903-1968) [ks.]. Niegdysiejsi Łęczycanie, Ziemia Łęcz. 1993 nr 12 s.6,fot.

Sokołow Nachum

63. KONARSKA-PABINIAK Barbara: Nachum Sokołow - "człowiek z Płocka" [publicysta, prozaik żydowski]. Not.Płoc. 1993 nr 1 s.12-13,fot.

Wełnicki Jan

64. Z Łęczycy na Antypody (historia życia łęczyckiego harcerza opisana na podstawie jego wspomnień]. Spisała Jadwiga Wojtczak. Ziemia Łęcz. 1993 nr 6 s.6,fot.

Zamojski Andrzej

PAŚNICKI Wojciech: Andrzej Zamojski = poz.100.

II. ŚTODOWISKO GEOGRAFICZNE. PRZYRODA

Geologia

65. BADANIA sedymentologiczne osadów czwartorzędnych: Letnia Szkoła Sedymentologiczna, Murzynowo, wrzesień 1992: praca zbiorowa / pod red. Elżbiety Mycielskiej-Dowgiałło, Aliny Muszyńskiej-Pękalskiej; [aut. Jan Goździk et al.]; Komisja Litologii i Genezy Osadów Czwartorzędowych Komitetu Badań Czwartorzędu PAN Wydział Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego.- Warszawa: [WGiSR UW], 1992([s.l.:s.n.]).- [6], 309 s.: 3 fot., 1 mapa,rys.,wykr.,err.; 29 cm.- Bibliogr. przy ref.

Zwierzęta. ZOO

66. GRĄBCZEWSKA Dorota: Jedno życie - ty też możesz coś zrobić [Wystawa ekologiczna w ZOO]. Kur.Maz. 1993 nr 21 s.15,fot.
67. OKOŁOŃ Grzegorz: Ptaki środkowej Wisły. Przyroda Polska 1993 nr 6 s.4,fot.
68. WRC: Zielone serce bije na alarm [wystawa "Jedno życie" w ZOO]. Kur.Maz. 1993 nr 17 s.2,fot.
69. ZIELIŃSKI Piotr; Andrzejczak Sławomir, Studziński Jacek: Bocian biały (Ciconia ciconia) na terenie byłego powiatu kutnowskiego w latach 1984 i 1985. Acta UL Fol.Zool. 1992 z.1 s.39-51,mapa,tabl. Summ.
70. ZUCHNIEWICZ Andrzej: Bocian biały (Ciconia ciconia) na terenie Ziemi Łęczyckiej. Acta UL FOL.Zool. 1992 z.1 s.53-64,mapa,tabl. Summ.

Ochrona przyrody i środowiska. Ekologia

71. BOŃKOWSKI Janusz: Czym obdarzyła nas natura. Gostynińsko-Włocławski Park Narodowy. Gaz.Gost. 1993 nr 33 s.5,mapa.

BRZOST Jan: Małe, płockie - Rio [sesja]... = poz.142.

72. DYBDAHL Knut: Projekty w realizacji [analiza stanu zanieczyszczeń środowiska w rafineriach przez dwa koncerny norweskie: Kverner i Norsk Hydro]. Prz.Tech. 1993 nr 25. Dod.: Gospodarka norweska s.III,fot.
73. KUFFEL Romana: Ekologiczne dylematy odsiarczanie spalin w MZRiP. Sztand.Młod. 1993 nr 119 s.2.

KUFFEL Romana: Jajeczko bez toksyn [Centrum Ekologiczno-Toksykologiczne przy TNP] = poz.305.

74. LEWANDOWSKI Dariusz: Mazowiecki Park Krajobrazowy. Rozm. przepr. Marek Styczyński. Terra Sana 1992 nr 2 s.1-4,il.
75. MACIEJEWSKI Cezary: Czym oddychamy? Jakie jest łęczyckie powietrze? Ziemia Łęcz. 1993 nr 10 s.2,3,tab.,mapa.
76. MARCINIAK J.: W obronie środowiska naturalnego [MZRiP]. Petro-Echo 1993 nr 23 s.3,fot.

MAZOWIECKI Tomasz: Skazane na zagładę? [Wpływ kaskad na Wiśle na środowisko naturalne] = poz.205.

77. MOSER Jarosław Nasze małe Rio [Sesja popularno-naukowa "Rozwój gospodarczy a ochrona środowiska"]. Gaz. na Maz. 1993 nr 128 s.1,il.
78. MOSER Jarosław: Wiosna leśnych poetów. Seminarium ekologiczne w Płocku. Gaz. na Maz. 1993 nr 89 s.1.
79. WIECZORKOWSKI Mariusz A.: Epitafium dla topoli. Krótka historia zbrodni ekologicznej w Kutnie. Kur.Kut. 1993 nr 23 s.1,3,4,fot.

Geografia. Krajoznawstwo. Turystyka

80. CUDZE chwalicie, swego nie znacie. Przewodnik po województwie płockim - cz.I. Oprac. Ireneusz Wypych. Gaz. na Maz. 1993 nr 101 s.5.

INFORMATOR Płocki ... = poz.35.

81. MAZOWSZE/ [tekst J.P. Piotrkowski].- Warszawa: Daunpol Ltd, [1993].- 14s.: fot.kolor.,rys.; 29 cm.
82. OLĘDZKI Jacek: Świadomość miejsca (Muzeum - Pracownia Geografii Historyczno-Kulturowej w Murzynowie). Not.Płoc. 1993 nr 1 s.37-40,rys.

83. POJEZIERZE Gostynińskie. Przewodnik po województwie płockim - cz.II. Oprac. Ireneusz Wypych. Gaz. na Maz. 1993 nr 106 s.5,mapa.

III. LUDNOŚĆ

Antropologia. Demografia

84. GĄSIOROWSKI Paweł Bogdan: Z dziejów sierpeckich Żydów. Sierp.Rozmait. 1993 nr 12-13 s.9,fot.

KOWALCZYK E.: "Krzywousty skaza fizyczna czy moralna? = poz.99.

85. ŁUCZAK Bogdan: Analiza antropologiczna szczątków kostnych z cmentarzyska wczesnośredniowiecznego (Płock-Podolszyce). Rocz.Muz.Maz. 1992 nr 15 s.97-117, tab. Bibliogr. Summ. Zsfassung.

PRZEDPEŁSKI Jan: Żydzi płoccy = poz.122.

IV. HISTORIA

Nauki pomocnicze historii
Numizmatyka. Genealogia

86. JĘDRYSEK-MIGDALSKA Elżbieta: Skarb szelągów z XV wieku znaleziony w Płocku - Podolszycach. Komunikat. Rocz.Muz.Maz. 1992 nr 15 s.118-120,ryc.
87. KEJNA Jerzy: Historia w monetach. Rozm. z prezesem Oddziału Płockiego PTN [Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego] o monetach, pasjach i jubileuszu przepr. JP. Tyg.Płoc. 1993 nr 23 s.4,fot.
88. KOZICZYŃSKI Jerzy: Zastępczy pieniądz papierowy /bony/ miasta Płocka. Not.Płoc. 1993 nr 1 s.9-11,ryc.

MOŚCICKI Janusz: Ród prezydenta .... = poz.56.

Archeologia

BAL Edward: Piętnasty zeszyt ... = poz.428.

89. DULINICZ Marek: Wczesnowieczna osada na stanowisku I w Kruszczewie, gm. Stara Biała, woj. płockie. Spraw.Archeol. 1992 t.44 s.187-215, rys.tabl. Zsfassung.
90. DURLICZ Marek, Kobyliński Zbigniew: Badania ratownicze osady wczesnośredniowiecznej na stanowisku 3 w Zdziarce, woj. Płock. Spraw.Archeol. 1991 t.43 s.289-299. Mapy,rys.tab. Summ.
91. KORDALA Tomasz: Cmentarzysko z Xi-XII wieku w Płocku - Podolszycach. Rocz.Muz.Maz. 1992 nr 15 s.3-96, ryc.,tab.,tabel. Bibliograf. Summ. Zsfassung.
92. WIECZORKOWSKI Mariusz A.: Po co archeologia? czyli tajemnice Starego Rynku. Kur.Kut. 1993 nr 24 s.1,6,7,il.
93. ZBYSZEWSKI Tomasz: Grób wampira. Nowość! Monografia cmentarzyska w Podolszycach [Rocznik Muzeum Mazowieckiego w Płocku Nr 15]. Tyg.Płoc. 1993 nr 22 s.6,fot.

Historia miejscowości

94. KRONIKARZ: Kronika wsi Krzyżanówek [gm. Krzyżanów] (cd). Inf.Krzyżan. 1993 nr 5 s.3, nr 6 s.2.
95. PIOTROWSKI Jan B.: Byliśmy powiatem [Sierpc]. Nasz Sierpc 1993 nr 8 s.5,6.
96. SZACHERSKA Stella Maria: Płock czy Połock? Rzekomy dokument Rady Płockiej z 1501 r. w spawie kupca wrocławskiego. Not.Płoc. 1993 nr 2 s.3-9,przypisy.

Historia do 1795 roku

97. BODAL Tomasz: Rządy pruskie w Płocku. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 14 s.18,fot.
98. GACZYŃSKI Jerzy: Kasztelania Ciechanowska w XI-XIII w. - geneza i terytorium. Studia Maz. R.1: 1992 nr 1 s.8-30,bibliogr.
99. KOWALCZYK Elżbieta: "Krzywousty" skaza fizyczna czy moralna? Bolesław III Krzywousty. Magazyn Hist. Mówią Wieki 1993 nr 5 s.6-8,ryc.
100. PAŚNICKI Wojciech: Andrzej Zamojski (1717-1792). Not.Płoc. 1993 nr 1 s.3-8,fot.

STOGOWSKA Anna: Zagrodowa szlachta mazowiecka ... = poz.106.

101. SZYMCZAK Jan: Rzemiosło zbrojeniowe w Łęczyckiem, Sieradzkiem i Wieluńskiem w średniowieczu. Rocz.Łódz. t.40: 1993 s.149-176,rys.tab.
102. URZĘDNICY dawnej Rzeczypospolitej XII-XVIII w.: spisy/ pod red. A. Gąsiorowskiego: Pol.Akad.Nauk. Instytut Historii, Biblioteka Kórnicka - Wrocław [etc.]: Zakład Narod. im. Ossolińskich; 1985

T.2: Ziemia łęczycka, sieradzka i wieluńska. Z.2: Urzędnicy woj. łęczyckiego i sieradzkiego XVI-XVIII w.: spisy/ oprac. E. Opaliński i H. Żerek-Kleszcz; pod. red. A. Gąsiorowskiego.- Kórnik: Bibl. Kórnicka, 1993 (Pozn.:PDN).-309, [3]s.

Historia 1795-1918

BODAL Tomasz: Rządy pruskie w Płocku = poz.97.

BODAL Tomasz: Zygmunt Padlewski w rocznicę stracenia = poz.57.

103. CHRZANOWSKI Stanisław: Zygmuntowi Padlewskiemu i innym. W 130 rocznicę śmierci. Tyg.Płoc. 1993 nr 19 s.7,fot.
104. MILEWSKI Józef: Wspomnienia o Mazowszu i mazowieckiej szlachcie. Londyn 1988. Rec.: BARTOLD Robert, Stud.Maz. 1992 nr 1 s.173-175.
105. RAJMUND Rembieliński - jego czasy i jego współcześni. Warsz. 1989. Rec.: PYTLAS Stefan, Rocz.Łódz. t.40: 1993 s.294-298.
106. STOGOWSKA Anna: Zagrodowa szlachta mazowiecka w przekazach Władysława Smoleńskiego. Stud.Maz. R.11: 1992 nr 1 s.31-41, bibliogr.
107. ZDUŃCZYK Jacek: Działalność Komitetu Obywatelskiego miasta Łęczycy w 1914 r. Ziemia Łęcz. 1993 nr 9 s.6,7.

Historia 1918-1939

108. DYMEK Henryk: Powiat Sierpecki w okresie międzywojennym 1918-1939. Sierp.Rozmait. 1993 nr 11 s.11.
109. JUSZKIEWICZ Ryszard: Obrona Płocka w 1920 roku. [w] Zapiski Ciechanowskie T.8. Ciechanów: Ciech.Tow.Nauk., 1992 s.114-125.
110. NA polach walk i w niewoli za świętą sprawę wolności żywot swój położyli uczniowie Państwowego Gimnazjum im. Wł. Jagiełły i Gimnazjum im. St. Małachowskiego w Płocku [nazwiska uczniów]. Tyg.Płoc. 1993 nr 17 s.4.
111. STARCZEWSKI Stanisław: Przyczynek do historii 4 Pułku Strzelców Konnych Ziemi Łęczyckiej. Pułk w dniach Przewrotu Majowego. Not.Płoc. 1993 nr 1 s.14-16,fot.
112. SZCZEPAŃSKI Janusz: Płock podczas wojny polsko-rosyjskiej 1920 roku. Not.Płoc. 1993 nr 2 s.12-19,przypisy.
113. SZULEJEWSKI Zbigniew: Zarys organizacji współpracy służb wywiadowczych Mazowieckiego Inspektoratu Okręgowego SG z Oddziałem II Sztabu Głównego WP w latach 1936-37 (w świetle dokumentów zgromadzonych w Archiwum SG w Kętrzynie). Prz.Polic. 1991 nr 2 s.96-111. Summ.

Historia 1939-1945

114. BRENDA Waldemar: Tajna prasa w powiecie sierpeckim /1939-1945/. Not.Płoc. 1993 nr 2 s.20-22,fot., przypisy.
115. BRENDA Waldemar: Tragedia sierpeckich Żydów. Bolesna 50 rocznica. Gaz. na Maz. 1993 nr 92 s.3,il.
116. BURACZYŃSKI Bogusław: Zagłada płockich Żydów. Głos Por. 1993 nr 90 s.3.
117. BZURA 1939: bitwa w dziejach największa: katalog wystawy/ [tekst Mirosław Pisarkiewicz, Jacek Zduńczyk].- Łęczyca: Muzeum w Łęczycy, 1993.- 24 s.: fot.,faks.,mapki,portr.; 24 cm.
118. DYMEK Henryk: Powiat sierpecki w latach okupacji hitlerowskiej 1939-1945. Sierp.Rozmait. 1993 nr 12-13 s.6,8.

EPITAFIA Katyńskie Ziemi Kutnowskiej = poz.39.

119. GŁUCHOWSKA Stefania: Lata II wojny światowej i okupacji w Sierpcu (wspomnienie). Not.Płoc. 1993 nr 1 s.20-24.
120. JUSZKIEWICZ Ryszard: Walki o przedmościa. Różan, Pułtusk, Płock - 1939. Warszawa, 1992. Rec.: LEWANDOWSKI Edward, Studia Maz. R.1: 1992 Nr 1 s.172-173.
124. JUSZKIEWICZ Ryszard: Wrzesień 1939 r. na Mazowszu Północnym. Ciechanów 1987. Rec.: KOZŁOWSKI Włodzimierz, Rocz.Łódz. t.40: 1993 s.284-286.
122. PRZEDPEŁSKI Jan: Żydzi płoccy: dzieje i martylorogia 1939-1945. Płock: "Fraza", 1993 nr 19 s.9,fot.; (mag), Gaz. na Maz. 1993 nr 94 s.4.
123. STELMASZEWSKI Andrzej: Judenlager Konstancja. Pamięci kutnowskiego getta [Wmurowanie tablicy pamiątkowej]. Kur.Maz. 1993 nr 19 s.1,8.
124. SZCZEPAŃSKI Janusz: Z dziejów zagłady mazowieckich Żydów. Kur.Maz. 1993 nr 18 s.1,11.
125. WALCZAK Ryszard: Rejencja Ciechanowska pod rządem Ericka Kocha - zarys problematyki. Studia Maz. R.1: 1992 nr 1 s.131-146, bibliogr.
126. WIDELSKI Czesław, Olewnik Andrzej: Katyńczycy Ziemi Kutnowskiej [Starobielsk, Ostaszków, Kozielsk]/ Czesław Widelski i Andrzej Olewnik.- Kutno: Tow. Przyjaciół Ziemi Kut.,

1993 (Kutno: Puchalski R.).- 59s.: il.,faks.,mapa; 21 cm.- Bibliogr. s.58.-Indeksy.

Historia po 1945 r.

127. GĄSIOROWSKI Władysław: Prawda o żołnierzach-górnikach z sierpeckiego /z lat 1949-1959/. Not.Płoc. 1993 nr 2 s.23-28,tab.

Archiwa

128. STOGOWSKA Anna, Fałek Henryk: Informator o zasobie archiwalnym: Archiwum Państwowe m.st. Warszawy. Oddział w Płocku, 1992.- 85 s.,[11]s. tabl.: faks.,fot.; 17 cm.

V. ETNOGRAFIA

129. BARANIUK Tadeusz: O dawnych zwyczajach wielkanocnych w płockim. Petro-Echo 1993 nr 14 s.1,5,fot.
130. GRĄBCZEWSKI Wiktor: Wizyta w "przedpieku" [Kolekcja diabłów polskich]. Rozm. przepr. Maria Pietkiewicz. Plast. i Wychow. 1993 nr 1 s.40-45,il.
131. OLĘDZKI Jacek: Świadomość miejsca. (Muzeum - Pracownia Geografii Historyczno-Kulturowej w Murzynowie). Not.Płoc. 1993 nr 1 s.37-40,rys.

STOGOWSKA Anna: Zagrodowa szlachta mazowiecka ... = poz.106.

VI. ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

Zagadnienia ogólne. Biznes. Prywatyzacja

132. BES: Promowanie Petrochemii. Międzynarodowa konferencja w Płocku [zorganizowana przez Biuro Promocji Gospodarczej: "Płock: Twoje centrum biznesu"]. Petro-Echo 1993 nr 21 s.1.

BRZOST Jan: Małe płockie -RIO ... = poz.142.

CELIŃSKI Andrzej: Czas egoizmu ... = poz.226.

133. ŁAKOMA Agnieszka: Znaleźć najlepszy sposób. Płocka prywatyzacja. Gaz. na Maz. 1993 nr 106 s.1.

MOSER Jarosław: Nasze małe RIO ... = poz.77.

134. SERAFIMOWICZ Włodimierz: III Płocko-Brzeskie Sympozjum Biznesu /18-19 maja 1993 r./. Not.Płoc. 1993 nr 2 s.40-43, biblogr.
135. SIEJCA Zbigniew: Płocka szuka sojuszników i przyjaciół [Konferencja "Płock Twoje centrum biznesu"]. Kur.Maz. 1993 nr 21 s.11,fot.

Współpraca gospodarcza z zagranicą

136. B.BUR.: Na początek - "Karta przyjaźni" [Płocka z włoskim miastem Forli]. Głos Por. 1993 nr 85 s.9.
137. RAKIEL-CZARNECKA Walentyna: Wszystkie drogi prowadzą do brzeskiej twierdzy biznesu [III Międzynarodowe Sympozjum na temat Współpracy Gospodarczej Wschód-Zachód oraz Organizacji I Międzynarodowych Targów Brzeskich w Brześciu nad Bugiem. Kur.Maz. 1993 nr 22 s.1,4,fot; nr 24 s.4.
138. SERAFIMOWICZ Ewa, SERAFIMOWICZ Włodzimierz: Płocczanie na II Międzynarodowym Sympozjum Biznesu Budowlanego w Brześciu nad Bugiem /19-20 stycznia 1993 r./. Not.Płoc. 1993 nr 1 s.51-57,fot., bibliogr.

SERAFIMOWICZ Włodzimierz: III Płocko-Brzeskie Sympozjum Biznesu ... = poz.134.

139. SIEJCA Zbigniew: Okiem ekonomisty: odzyskać wschód [Spotkanie w TNP z przedstawicielami biznesu w Tajwanie i Białorusi]. Kur.Maz. 1993 nr 16 s.4,fot.
140. TURLEJ Robert: Francja bliżej [Wizyta przedstawicieli Ambasady francuskiej w Czerwińsku]. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 21 s.1,8,fot.
141. WYPYCH Ireneusz: Korzystać z cudzych błędów. Gorące przyjęcie Płocka w Fort Wayne. Gaz. na Maz. 1993 nr 116 s.1,fot.

Statystyka. Inwestycje

142. BRZOST Jan: Małe, płockie - RIO [Sesja popularno-naukowa pt. "Rozwój gospodarczy a ochrona środowiska"]. Tyg.Płoc. 1993 nr 24 s.8,fot.
143. DUMOWSKI Zdzisław: Przypominam o gazie [gazyfikacja Sierpca]. Nasz Sierpc 1993 nr 8 s.1,2.
144. IGNATOWSKI Janusz: Duży może więcej... [Dane za I kwartał 1993 r. dot. gospodarki województwa]. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 17 s.5.

MOSER Jarosław: Nasze małe Rio [sesja "Rozwój gospodarczy a ochrona środowiska"] = poz.77.

Budownictwo

145. [b.a.]: Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Petrobudowa with residence in Plock, established in 1959. Polish Building Market 1992 nr 8 s.35.
146. [b.a.]: The Building Industry Enterprise "Petrobudowa", Płock. City Inwestment Office Plock. Płock, 1993 s.7.

DEMAND Wojciech: Czy mieszkanie musi być drogie ... poz.300.

147. GRĄBCZEWSKA Dorota: Góry w błocie [budowa szkoły rolniczej w Górach gm. Łąck]. Kur.Maz. 1993 nr 24 s.1,8.
148. JB: Informatyka w projektowaniu i zarządzaniu budownictwem [informacja o I Międzynarodowej Konferencji Naukowej w Brześciu zorganizowanej przez Politechnikę Brzeską i TNP]. Bud. i Gosp. Miejska 1992 nr 11 s.2.
149. KAZIMIERSKI A.: Getting a giant transformed. Petrochemia and Płock town. Polish Building Market 1992 nr 8 s.29-30.
150. KUFFEL Romana: Smród w Górach. Bolesny rozwód z firmą "Polbud" [niegospodarność na budowie szkoły rolniczej]. Sztand.Młod. 1993 nr 107 s.2.
151. PIEKUT Henryk: Dług wdzięczności [Budowa zespołu szkół rolniczych w Górach k. Płocka]. Prz.Tech. 1993 nr 44 s.15,27,il.

SERAFIMOWICZ Ewa, Serafimowicz Włodzimierz: Płocczanie na II Międzynarodowym Sympozjum Biznesu Budowlanego w Brześciu ... = poz.138.

152. SERAFIMOWICZ Włodzimierz: Management w budownictwie i inżynieria procesów produkcyjnych. Not.Płoc. 1993 nr 1 s.44-48,fot., bibliogr.
153. STACHOWICZ Andrzej: Pewnie wyrzucą, tak jak psa ... Kutnowskie Przedsiębiorstwo Budowalne - niepotrzebne....? Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 14 s.14,fot.
154. ZALEWSKA Katarzyna: "Budopol" na rozdrożu [Przedsiębiorstwo Produkcji Elementów Budowlanych "Budopol" Gostynin]. Tyg.Płoc. 1993 nr 23 s.1,3.

ZIÓŁKOWSKI Cezary: Ruina w budowie [szkoła rolnicza w Górach] = poz.318.

Górnictwo

155. GÓRECKI Wojciech: Nie będzie już Barbórki ... w Łęczycy, niedoszłej stolicy polskiej rudy żelaza [Łęczyckie Zakłady Górnicze]. Życie Warsz. 1993 nr 143 s.8,9,rys.
156. SOLARSKI Bolesław: Działalność Łęczyckich Zakładów Górniczych w latach 1955-1992. Not.Płoc. 1993 nr 1 s.25-29,przypisy.

Przemysł chemiczny i farmaceutyczny

157. WIELOPOLSKA Anna: Kompania naftowa. Prywatyzacja sektora paliwowego. Rzeczpospolita 1993 nr 150 s.1,7 (Ekon. i Rysunek s.7.).
158. ZALEWSKA Katarzyna: Dzięki morzu nie zakręcimy kurka [PERN "Przyjaźń"]. Tyg.Płoc. 1993 nr 24 s.1,3,fot.

Mazowieckie Zakłady Rafineryjne i Petrochemiczne

DYBDAHL Knut: Projekty w realizacji zanieczyszczenia środowiska = poz.72.

DZIERŻANOWSKI Edward: Sprawozdanie z działalności Rady Pracowniczej MZRiP = poz.237.

159. JASKÓŁA Konrad: Wielki wyścig. Petrochemia do roku 2000. Rozm. z dyrektorem generalnym płockiej Petrochemii przepr. Roman Góralski. Gaz. na Maz. 1993 nr 130 s.5.
160. KACHLIK Kazimierz: Budowa i uruchomienie pierwszych instalacji w Mazowieckich Zakładach Rafineryjnych i Petrochemicznych w Płocku. Tech.Poszuk.Geol. 1993 z.4 s.77-80,il. Summ.
161. KACHLIK Kazimierz: Projektowanie Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych w Płocku. Tech.Poszuk.Geol. 1993 z.3 s.79-82,il.
162. KOŃSKI Wiesław: Nowy produkt - pseudokumen. Petro-Echo 1993 nr 18 s.1,3.
163. KOŃSKI Wiesław: XXX lat Głównego Mechanika. Petro-Echo 1993 nr 25 s.1,5,fot.
164. KUFFEL Romana: Granice ryzka [Oferta Szwedów wybudowania w Płocku niezależnej od Petrochemii jednostki do zgazowania gudronu]. Sztand.Młod. 1993 nr 121 s.1,13.

MARCINIAK J.: W obronie środowiska naturalnego = poz.76.

165. NAGRODY dla Petrochemii. Ochrona powietrza [Ogólnopolski konkurs na najlepsze osiągnięcia w zakresie ochrony powietrza atmosferycznego i gospodarki odpadami...]. Petro-

Echo 1993 nr 14 s.1,2; nr 15 s.1.

166. SPRAWOZDANIE Dyrektora Generalnego [Konrada Jaskóły] z osiągniętych wyników działalności Przedsiębiorstwa za 1992 rok [omówienie]. Petro-Echo 1993 nr 25 s.3.

Kutnowskie Zakłady Farmaceutyczne "Polfa S.A.

167. BRISTOL - MYERS SQUIBB [and] Polfa Kutno: światowa jakość dla dzieci chorych. Żyjmy Dłużej 1993 s.46-47,fot.
168. JAKÓBCZAK-ZAKRZEWSKA Hanna: Ameryka w Kutnie [Nowy oddział produkujący odżywki dla dzieci ze schorzeniami metabolicznymi]. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 22 s.6,fot.
169. KUŚMIERKIEWICZ Wojciech: Nie puścimy cen samopas. Rozm. z wiceministrem zdrowia przepr. Hanna Jakóbczak-Zakrzewska. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 23 s.9,fot.
170. PERSPEKTYWY raczej jasne. Dwugłos w sprawie "Polfy" [Wiktor Tomusik - prezes spółki "Polfa" S.A. i Jan Krysiuk - główny księgowy i członek Zarządu]. Not. Hanna Jakóbczak-Zakrzewska. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 14 s.14,fot.
171. STELMASZEWSKI Andrzej: Po co referendum? Prywatyzacjne rozterki w KZF "Polfa". Kur.Maz. 1993 nr 17 s.4.
172. STELMASZEWSKI Andrzej: Światowe odżywki z "Polfy". Kur.Maz. 1993 nr 21 s.2.

Przemysł maszynowy

173. BRZOST: Finisz przed żniwami [Fabryka Maszyn Żniwnych]. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 22 s.12,fot.
174. (Janig): Komisarz w FMŻ. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 20 s.5.
175. RAKIEL-CZARNECKA Walentyna: Ruszył licznik ostatniej nadziei. FMŻ pod komisarycznym zarządem. Kur.Maz. 1993 nr 19 s.1,8,fot.

Przemysł odzieżowy

[CELIŃSKI Andrzej]: O uczciwości w polityce ... = poz.273.
176. GÓRALSKI Roman: Spodnie od spodu. Wokół Levi Straussa. Gaz. na Maz. 1993 nr 131 s.1,fot.
177. GROCHOWSKA Magdalena: Szarpanie za nogawki. Radny uważa, że "Levi Strauss" toczy miasto niczym rak [Konflikt we władzach samorządowych Płocka]. Prz.Tyg. 1993 nr 15 s.8-9.
178. IWAŃSKI Bogdan: Ubrali nas w portki. Levi Strauss w Płocku - historia, fakty, perspektywy. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 19 s.1,7; nr 20 s.8; nr 22 s.8.
179. KUFFEL Romana: Inflanty prezydenta Płocka. Umowa z Levisem korzystna dla obu stron. Sztand.Młod. 1993 nr 109 s.1,2.
KUFFEL Romana: Jak "wyportkować" Levisa? = poz.263.
180. MARCINIAK Jolanta: Levi a sprawa Płocka. Petro-Echo 1993 nr 23 s.4; nr 24 s.4; nr 25 s.4.
181. MODZELEWSKI Mieczysław: List otwarty. Dotyczy Levi Strauss Poland i strat jakie przyniosły działania i wtrącenia się do gospodarki polityka pana Andrzeja Celińskiego. Tyg.Płoc. 1993 nr 14 s.10.
182. RAKIEL-CZARNECKA Walentyna: Burza w portkach. Kur.Maz. 1993 nr 24 s.1,2; nr 25 s.4.

Przemysł rolny i spożywczy

183. BURACZYŃSKI Bogusław: Warzenie piwa [Browar w Sierpcu] - przed prywatyzacją. Głos Por. 1993 nr 148 s.12.
184. CHARZYŃSKI Zbigniew: Spierpecka OSM [Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska] znana w kraju. Z Prezesem Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Sierpcu przepr. Kazimierz Czerwiński. Sierp.Rozmait. 1993 nr 11 s.1,2,fot.
185. (ibo): Pół wieku płockiej szynki [Zakłady Mięsne w Płocku]. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 16 s.9; nr 17 s.7,fot.
186. OLKOWICZ Artur: Słodkie problemy. Rozm. z dyrektorem Cukrowni "Borowiczki" przepr. Elżbieta Szadkowska. Kur.Maz. 1993 nr 18 s.4,fot.
187. PIEKUT Mieczysław: Wzięli sprawy w swoje ręce [Wniosek o likwidacji zakładu - OSM w Wyszogrodzie]. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 13 s.5.
188. SIEJCA Zbigniew: Drobiowe przysmaki [Płockie Zakłady Drobiarskie "SADROB"]. Kur.Maz. 1993 nr 17 s.4.

Rzemiosła. Przemysł drobny. Spółki

189. BIEŃKOWSKI Krzysztof: "AJMEX" [Przedsiębiorstwo Montażowo-Budowlane "Ajmex" w Płocku]. Kur.Maz. 1993 nr 14 s.13,fot.
190. BRZOZOWSKI Janusz: Zapraszamy do nowej siedziby. Rozm. z szefem płockiej firmy komputerowej ECS przepr. []. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 22 s.7.
191. (mab): Lekarze drzew [Spółka "Jawor" z Płocka]. Tyg.Płoc. 1993 nr 17 s.9,fot.
192. PALKA Jerzy: Widok z głównej trasy [rynek pracy w Krośniewicach]. Głos Por. 1993 nr 131 s.5.
193. WYPYCH Ireneusz: Płocka biżuteria zdobi Amerykanki ["Argentum"]. Jak zaistnieć za oceanem. Gaz. na Maz. 1993 nr 83 s.2,fot.

Rolnictwo

194. GRĄBCZEWSKA Dorota: Zużyty model spółdzielczości [Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna im. Przyjaźni polsko-koreańskiej w Modelu gm. Pacyna]. Kur.Maz. 1993 nr 20 s.1,9.
195. GROCHOWSKA Magdalena; Kilijanek Krzysztof: Bez woza i powroza [gm. Pacyna]. Prz.Tyg. 1993 nr 46 s.1,5,fot.
196. (J.Waw.): Ostatni taki POM [Państwowy Ośrodek Maszynowy w Łęczycy]. Głos Por. 1993 nr 79 s.8.
KOŁODZIEJSKI Czesław: "Najważniejsza sprawa to ulepszać infrastrukturę wsi = poz.262.
OLSZEWSKA Katarzyna: Światowy Dzień Ziemi = poz.256.
197. (SAW): Prywatyzacja płockiego rolnictwa. Trybuna 1993 nr 92 s.6.
198. SZATKOWSKI Tomasz: Awantura o ziemię [po byłym PGR]. Sanniccy chłopi kontra spółka Agro-Mays. Sztand.Młod. 1993 nr 75 s.3.
tes: Niechciana ziemia i ludzie [Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa] = poz.282
199. TOMKIEWICZ Waldemar: Sannicki zajazd na ziemię [samowolne zajęcie ziemi należącej do spółki Agro-Mays - prezes R. Mąka]. Sztand.Młod. 1993 nr 86 s.13.
200. ZALEWSKA Katarzyna: Chłopi będą walczyć [Spółka "Agro-Mays" - nabywca majątku po byłym PGR w Sannikach]. Tyg.Płoc. 1993 nr 16 s.1,3,fot.

Leśnictwo. Łowiectwo

GRĄBCZEWSKA Dorota: Koniec wodogrzmotów Mariana = poz.292.
201. POTULSKI Krzysztof: Myśliwskie korzenie. 95-lecie Płockiego Towarzystwa Racyonalnego Polowania. Kur.Maz. 1993 nr 14 s.28,29,fot.
202. POTULSKI Krzysztof: Z pokolenia na pokolenie [Koła Łowieckie]. Kur.Maz. 1993 nr 24 s.15.

Gospodarka wodna. Hydrotechnika

BRZOST Jan: Wisła - "dzika czy ujarzmiona" = poz.279.
203. Jach: Spór o Wisłę ["Kaskada Dolnej Wisły" - posiedzenie Prezydium, Komisji Ekologicznej i Komisji Rozwoju Gospodarczego Sejmiku Samorządowego Województwa Płockiego]. Kur.Maz. 1993 nr 21 s.1,4,mapa,tab.
204. KĘPKA Józef: Droga wodna wschód-zachód. Prz.Tech. 1993 nr 14 s.8-9,mapa.
205. MAZOWIECKI Tomasz: Skazana na zagładę? [Dot. budowy kaskad i ich wpływu na środowisko naturalne]. Tyg.Płoc. 1993 nr 14 s.6,7,fot.
206. TRĘBALA Bogumił: Trzeba budować kolejne stopnie. "Dzika czy ujarzmiona" - replika. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 13 s.7.

Handel. Usługi

207. GRUDA-JAROSZEWSKA Milena: Na kłopoty krewetka! Program naprawy w Płockiej Centrali Rybnej [Przedsiębiorstwo Przetwórstwa Handlowego "Centrala Rybna"] Gaz. na Maz. 1993 nr 89 s.2.
208. IZBA Pamięci "Społem": Powszechna Spółdzielnia Spożywców "Zgoda" w Płocku ul. Sienkiewicza 32 założona 2 maja 1870 r.-Płock: PSS "Zgoda", 1992.- 17s.; 20 cm.
209. SZATKOWSKI Tomasz: Kupcy handlują, mieszkańcy protestują. Na targowisku przy ul. Miodowej w Płocku wre. Sztand.Młod. 1993 nr 95 s.3.
SZATKOWSKI Tomasz: Płock nie przygotowany do VAT-u = poz.284.

Banki. Finanse

210. PACZKOWSKA Agnieszka: Niepodważalne zaufanie. Rozm. z zastępcą dyrektora II Oddziału PKO BP w Płocku przepr. Zbigniew Siejca. Kur.Maz. 1993 nr 20 s.11.
212. PUSZCZ Ireneusz: PKO BP pewność i zaufanie. Rozm. z dyrektorem Oddziału Banku w Siercpu przepr. Marek Zgliński. Sierp.Rozmait. 1993 nr 12-13 s.1,2,fot.

SZATKOWSKI Tomasz: Płock nie przygotowany do VAT-u = poz.284.

Komunikacja. Transport. Łączność

213. BIENIEK Andrzej: Impresje o mostach [most w Wyszogrodzie]. Prze.Tech. 1993 nr 20 s.15,il.
214. GAJEWSKI Mirosław: 60 lat lotniska w Płocku /1932-1992/. Not.Płoc. 1993 nr 1 s.17-19,fot., pl.
215. MAŁACHOWSKI Andrzej W[itold]: Drewniany najdłuższy [most w Wyszogrodzie]. Prawo i Życie 1993 nr 15 s.8-9,il.
216. ROW: Być, albo nie być. Wyszogród: dramat długiego mostu. Słowo.Dz.Katol. 1993 nr 73 s.7,fot.
217. WIRSKI Zbigniew: Dramat Łąkoszyna dramatem Kutna. Kur.Kut. 1993 nr 16 s.1,3.

Telekomunikacja

FLAKIEWICZ Wiesław, Bońkowski Janusz: Trudności w ocenie zagrożeń od pół elektromagnetycznych = poz.298.
218. SIEJCA Zbigniew: W Płocku - telefoniczny skok. Kur.Maz. 1993 nr 17 s.11.

Gospodarka komunalna i mieszkaniowa

219. DUSZYŃSKI Włodzimierz: Awantura o garaże na "Dworcowej". Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 20 s.1,9,fot.; nr 22 s.7,fot.
220. (ek): Przedsiębiorstwo Komunalne. Gaz.Gost. 1993 nr 29 s.5; nr 30 s.3.
221. KOWALCZYK Maria, Liwińska Marianna: Mieli na pogrzeb - dali na czynsz. Rozm. z prezesem RSM "Pionier" w Kutnie i księgową przepr. Andrzej Stelmaszewski. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 19 s.9,fot.
222. NAWORSKI Marek: O tym, jaką wodę pijemy. Rozm. z dyrektorem technicznym Miejskiego Zakładu Wodociągów i Kanalizacji w Płocku przepr. Jan Brzost. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 16 s.7.
223. PRZYBYLSKI Jarosław: Spod znaku hełmu i topora (cz.II). Ziemia Łęcz. 1993 nr 6 s.7 [Ochotnicza Straż Pożarna w Łęczycy].
224. STELMASZEWSKI Andrzej: W Strzegocinie święto straży. Kur.Maz. 1993 nr 20 s.12,fot.

SZATKOWSKI Tomasz: Czy dotacja wróci do Warszawy? = poz.269.

225. SZATKOWSKI Tomasz: Kamieniczki zmieniają właściciela [Młodzieżowa Spółdzielnia Mieszkaniowa w Płocku]. Sztand.Młod. 1993 nr 73 s.1,2.

VII. ZAGADNIENIA POLITYCZNE I SPOŁECZNE

Zagadnienia polityczne

CELIŃSKI Andrzej: Byle w tempie ...= poz.227.
226. CELIŃSKI Andrzej: Czas egozimu. [Polityka regionalna]. Rozm. przepr. Józef Kępka. Prz.Tech. 1993 nr 28/29 s.8-9,il.

CELIŃSKI Andrzej: Pięść do nosa. = poz.274.
PAWLAK W.: Jak zabawa.... w policjanta = poz.230.
PAWLAK Waldemar: Na rozstaju dróg. = poz.231.
PAWLAK Waldemar: Rząd nie wyciąga wniosków = poz.232.

Partie polityczne

ALEKSANDROWICZ Eugeniusz: Liberał-katolik ... = poz.272.
227. CELIŃSKI Andrzej: Byle w tempie. Rozm. z wiceprzewodniczącym Unii Demokratycznej przepr. Ewa Milewicz. Gaz.Wyb. 1993 nr 141 s.10-11,fot.
228. KOSSAKOWSKI Wiesław: Na lewo od centrum. Po zjeździe zielonych. Rozm. z nowym przewodniczącym Polskiej Partii Zielonych przepr. Roman Góralski. Gaz. na Maz. 1993 nr 143 s.4,fot.

SOKOŁOWSKA Wanda: Nagrodzieni w noc stypy. = poz.276.
WYBORCZA Gazeta [prezentacja partii]. = poz.285.

Polskie Stronnictwo Ludowe

(cz.z.): Sól ziemi czy zdrada? = poz.252.
229. ŁUKASIEWCZ Bogdan: PSL - samodzielnie do wyborów. Głos Por. 1993 nr 138 s.1,3.
230. PAWLAK Waldemar: Jak zabawa... w policjanta. Rozm. z prezesem PSL przepr. H.S. Głos Por. 1993 nr 78 s.1,2.
231. PAWLAK Waldemar: Na rozstaju dróg. Z prezesem PSL, Waldemarem Pawlakiem rozm. przepr. Janusz Weiss. Słowo.Dz.Katol. 1993 nr 103 s.3.
232. PAWLAK Waldemar: Rząd nie wyciąga wniosków. Prezes PSL Waldemar Pawlak specjalnie dla "GP". Rozm. H.S. Głos Por. 1993 nr 123 s.1,2.

Zagadnienia społeczne. Organizacje społeczne

233. IWAŃSKI Bogdan: A koło toczy się dalej ... [30 lat Koła Gospodyń Wiejskich w Górze gm. Staroźreby]. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 19 s.8,fot.
234. (j.): Stowarzyszenie Rodzin Katolickich zaprasza [do Poradni Rodzinnej]. Petro-Echo 1993 nr 23 s.5,fot.
235. ZALEWSKA Katarzyna: Gehenna niewolników [Stowarzyszenie Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę Niemiecką]. Tyg.Płoc. 1993 nr 26 s.1,4.

Praca. Bezrobocie

236. B.BUR.: Czy tylko dla bezrobotnych inwalidów? [oferty pracy]. Głos Por. 1993 nr 124 s.9.
237. DZIERŻANOWSKI Edward: Sprawozdanie z działalności Rady Pracowniczej MZRiP za okres od lipca 1992 do czerwca 1993 r. Petro-Echo 1993 nr 25 s.3.

PALKA Jerzy: Widok z głównej trasy. = poz.192.

238. SAWICKA Barbara: Wierzę w człowieka. Pomóc niepełnosprawnym. Rozm. z kierownikiem Wojewódzkiego Ośrodka d/s Zatrudnienia i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w Płocku przepr. Krzysztof Bieńkowski. Kur.Maz. 1993 nr 19 s.12.

Pomoc społeczna

239. BIAŁECKA Małgorzata: "Przygotowywałam je na najgorsze..." [Dom Pomocy Społecznej w Goślicach gm. Bielsk]. Tyg.Płoc. 1993 nr 18 s.1,3,fot.
240. CIEŚLIK Grażyna: Polski Komitet Pomocy Społecznej. Rozm. z prezesem Zarządu Wojewódzkiego w Płocku przepr. Ireneusz Nowak. Humanae Vitae 1993 nr 3 s.10.
241. GURDA-JAROSZEWSKA Milena: Trzeba być dobrym jak chleb. Dom Sióstr Albertynek w Kutnie. Gaz. na Maz. 1993 nr 86 s.2.
242. MOSER Jarosław: Teraz i w godzinę śmierci naszej. Płockie hospicjum domowe. Gaz. na Maz. 1993 nr 82 s.3.

PIEKUT Mieczysław: Wymuszony dialog. = poz.267.

243. PODBORSKA Joanna: Domy na przeżycie. [Dom Pomocy Społecznej w Miszewie Murowanym gm. Bodzanów]. Tyg.Płoc. 1993 nr 14 s.11,fot.
244. SZATKOWSKI Tomasz: Kto mi pożyczy świnie? [Dom Pomocy Społecznej w Miszewie]. Sztand.Młod. 1993 nr 76 s.13.
245. SZATKOWSKI Tomasz: Referendum nie całkiem formalne. Akcja przeciwników budowy Domu Samotnej Matki w Wyszogrodzie. Sztand.Młod. 1993 nr 116 s.1,2.
246. SZATKOWSKI Tomasz: W Wyszogrodzie nie chcą domu samotnej matki. Sztand.Młod. 1993 nr 86 s.3.

Związki zawodowe

247. KLEPCZAREK Jan: Po żniwach chłopi mogą ruszyć. Rozm. z przewodniczącym Zarządu Rady Wojewódzkiej NSZZ "Solidarność" Rolników Indywidualnych Ziemi Płockiej przepr. Katarzyna Zalewska. Tyg.Płoc. 1993 nr 17 s.1,5,fot.
248. TOKARCZYK Jerzy: Nieodpowiedzialna transformacja. Rozm. z przewodniczącym Zarządu Regionu Płockiego NSZZ "Solidarność" przepr. Ryszard Głoś. Tyg. Płoc. 1993 nr 23 s.5,fot.

ŻÓŁTOWSKA Maria: Krok od rozpaczy ... = poz. 277.
ŻÓŁTOWSKA Maria:"Rozmowy z ludźmi wzbogacają mnie" = poz. 278.

Patologia społeczna

249. JANA, Woźniak Hubert: Odlotowy bilet w jedną stronę. Młodzi narkomani w Płocku. Gaz. na Maz. 1993 nr 96 s.1.
250. JAROSZEWSKI Artur: Tańczący z grobami. Profanacja [grobów] w centrum Płocka. Sztand.Młod. 1993 nr 95 s.13.

Uroczystości i obchody

251. CHRZANOWSKI Stanisław: Nie traćmy pamięci. Krótka historia zabytkowego Odwachu i mogił Nieznanego Żołnierza. Tyg. Płoc. 1993 nr 14 s.5,fot.
252. (cz.z.): Sól ziemi czy zadra ? [uroczystości Święta Ludowego w Łowiczu z udziałem W. Pawlaka]. Głos. Por. 1993 nr 124 s.5.
254. JELEC Antoni: Historia płockich mogił Nieznanego Żołnierza. Tyg. Płoc. 1993 nr 19 s.5,fot.
255. KOZIŃSKI Agaton: Korowód przeszłości.Dzień Historii Płocka. Gaz. na Maz. 1993 nr 131 s.1.
256 OLSZEWSKA Katarzyna: Światowy Dzień Ziemi [gospodar-

stwo biodynamiczne Petera Stratenwertha w Grzybowie]. Kur. Maz. 1993 nr 18 s.1,8,fot.

STELMASZEWSKI Andrzej: Judenlager Konstancja [Odsłonięcie tablicy pamiątkowej w Kutnie] = poz. 123.

257. SZURZEC Jerzy: I przyszedł czas na Kutnowskie Getto [Odsłonięcie tablicy upamiętniającej istnienie getta w Kutnie]. Kur. Kut. 1993 nr 17 s.8.

VIII. ZAGADNIENIA PRAWNO-ADMINISTRACYJNE

258. WOJEWÓDZTWO Płockie - propozycje powiatów. Głos Por. 1993 nr 134 s.1,3,mapa.

Administracja. Rady Miast i Gmin

259. DRĘTKIEWICZ Andrzej: Sprostać zadaniom. Rozm. z prezydentem Płocka przepr. Zbigniew Siejca. Kur.Maz. 1993 nr 13 s.8.

260. DRĘTKIEWICZ Andrzej: Zróbmy wspólnie coś dla siebie. Rozm. z prezydentem Płocka przepr. Zbigniew Siejca. Kur Maz. 1993 nr 21 s.8.

GÓRALSKI Roman: Spodnie od spodu = poz. 176.

GROCHOWSKA Magdalena: Szarpanie za nogawki = poz. 177.

(j.): Podpisane karty przyjaźni [Forli]... = poz. 333.

261. KĘDZIOR Maciej: Nie chcemy bawić się w policję. Rozm. z szefem Straży Miejskiej w Płocku przepr. Katarzyna Zalewska. Tyg. Płoc. 1993 nr 19 s.3, fot.

262. KOŁODZIEJSKI Czesław: "Najważniejsza sprawa, to ulepszać infrastrukturę wsi". Rozm. z wiceburmistrzem Krośniewic przep. Magdalena Konczarek. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 17 s.5, fot.

KUFFEL Romana: Inflanty prezydenta Płocka = poz. 179.

263. KUFFEL Romana: Jak "wyportkować" Levisa? W atmosferze sporu wokół płockiej inwestycji zaczęto robić karierę polityczną. Sztand. Młod. 1993 nr 113 s.6.

264. KUFFEL Romana: Z dużej chmury mały deszcz. Absolutorium dla Zarządu Miejskiego Płocka. Sztand. Młod. 1993 nr 64 s.2

MOSER Jarosław: Nasze małe Rio [sesja popularno-naukowa]... = poz. 77.

MOŚCICKI Janusz: Ród prezydenta ... = poz. 56.

265. OLSZEWSKA Katarzyna: Kto rządzi w Zawidzu? [fundusz gminy]. Kur. Maz. 1993 nr 22 s.8,11.

266. OLSZEWSKA Katarzyna: "Powiedz dość!". Powołany "Ruch Odnowy Władz Miasta Płocka" [Spotkanie z radnym Mieczysławem Modzelewskim]. Kur. Maz. 1993 nr 20 s.4, fot.

267. PIEKUT Mieczysław: : Wymuszony dialog [Dot. budowy Domu Samotnej Matki z Dzieckiem w Wyszogrodzie]. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 22 s.1,9.

268. PIOTROWSKI Stanisław: Czy powróci powiat? Część II. Rozm. z kierownikiem Urzędu Rejonowego w Sierpcu i przewodniczącym Rady Miasta przepr. Marek Zgliński. Sierp. Rozmait. 1993 nr 12-13 s.6.

RAKIEL-CZARNECKA Walentyna: Burza w portkach [Levi Strauss] = poz. 182.

269. SZATKOWSKI Tomasz: Czy dotacja wróci do Warszawy? [14 mld na budownictwo mieszkaniowe]. Sztand. Młod. 1993 nr 124 s.1,2.

270. SZYMAŃSKI Andrzej: Powrócić do świetności. Promocja miasta. Rozm. z burmistrzem Urzędu Miasta i Gminy w Wyszogrodzie przepr. Bożena Cichocka. Gaz. na Maz. 1993 nr 112 s.7.

TURLEJ Robert: Francja bliżej = poz. 140.

URZĘDNICY dawnej Rzeczpospolitej XII-XVIII w.: spisy T.2 = poz. 102.

271. WAWSZCZAK Jerzy: Kładę się spać spokojny. Z trzyletniej perspektywy. Rozm. z wojewodą płockim przepr. Agnieszka Łakoma. Gaz. na Maz. 1993 nr 113 s.3

272. ALEKSANDROWICZ Eugeniusz: Liberał-katolik. Rozm. z posłem, członkiem KLD przepr. Ryszard Głoś. Tyg. Płoc. 1993 nr 21 s.5, fot.

273. [CELIŃSKI Andrzej]: O uczciwości w polityce. Senator Celiński odpowiada. Gaz. na Maz. 1993 nr 112 s.3.

274. CELIŃSKI Andrzej: Pięść do nosa. Z senatorem rozm. Piotr Andrzejewski. Wprost 1993 nr 21 s.13-14, fot.

275. H. S.: Co Twój poseł robi w Sejmie [Maria Żółtowska]. Głos Por. 1993 nr 96 s.3.

MODZELEWSKI Mieczysław: List otwarty [Levi Strauss Poland i senator A. Celiński] = poz. 181.

276. SOKOŁOWSKA Wanda: Narodzeni w noc stypy. Rozm. z posłanką SLD, przewodniczącą Rady Wojewódzkiej SdRP przepr. Ryszard Głoś. Tyg. Płoc. 1993 nr 18 s.7.

STRUZIK Adam: Medycyna i polityka = poz. 297.

277. ŻÓŁTOWSKA Maria: Krok od rozpaczy. Rozm. z posłanką z Klubu Parlamentarnego NSZZ "Solidarność" - przepr. Ryszard Głoś. Tyg. Płoc. 1993 nr 14 s.13, fot.

278. ŻÓŁTOWSKA Maria: "Rozmowy z ludźmi wzbogacają mnie". Rozm. z posłanką, reprezentantką regionu płockiego NSZZ "Solidarność" przepr. Zbigniew Siejca. Kur. Maz. 1993 nr 17 s.3,4.

Sejmik Samorządowy Województwa Płockiego

279. BRZOST Jan: Wisła - "dzika czy ujarzmiona". Obrady Sejmiku Samorządowego Województwa Płockiego. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 21 s.3.

280. CHMIELEWSKI Jakub L.: Kompetentny ale bezpartyjny. Rozm. z przewodniczącym Wojewódzkiego Sejmiku Samorządowego, członkiem Prezydium Krajowego Sejmiku Samorządu Terytorialnego przepr. Ryszard Głoś. Tyg. Płoc. 1993 nr 26 s.1,7, fot.

Jach: Spór o Wisłę ["Kaskada dolnej Wisły"] = poz. 203.

281. SIEJCA Zbigniew: Trzy role Płocka. Posiedzenie Prezydium Sejmiku [w sprawie podziału terytorialnego]. Kur. Maz. nr 13 s.3,4.

282. tes: Niechciana ziemia i ludzie [Sprawozdanie z działalności Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa]. Nowy.Tyg. Płoc. nr 15 s.6, fot.

Urząd Skarbowy

283. B. Bur.: Skarb Państwa stracił 130 mld zł [podatek obrotowy od sprzedaży benzyny i oleju napędowego]. Głos Por. 1993 nr 81 s.2.

284. SZATKOWSKI Tomasz: Płock nie przygotowany do VAT-u. Kolorowe ceny w DT "Centrum". Szt. Młod. 1993 nr 123 s.1,2.

285. WYBORCZA Gazeta [prezentacja partii] Oprac. Jarosław Kurski, Agata Nowakowska, Dominika Wielowieyska, Wojciech Załuski. Gaz.Wyb. 1993 nr 130 s.10-13, fot.

Sądownictwo. Zakłady karne

286. BOCZKOWSKA Alina: Kultura za więziennym murem. Zakład Karny w Płocku. Gaz. na Maz. 193 nr 150 s.3,fot.

287. BURACZYŃSKI Bogdan: Kto zamordował płocką lekarkę? [Stefanię Kamińską]. Cz.(1) Głos Por. 1993 nr 98 s.1,3; Cz.(2) nr 99 s.3.

288. MODERACKI Lech: Jak się żyje za tym murem? Rozm. z naczelnikiem Zakładu Karnego w Płocku przepr. T. Pawłowski. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 14 s.9,fot.

SZATKOWSKI T.: Awantura o ziemię = poz.198.

BURACZYŃSKI Bogdan: Kto zamordował płocką lekarkę = poz.287.

289. MAŃKOWSKI Jan: "Nie jestem szeryfem". Komendant w Kutnie przepr. A. Stachowicz. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 17 s.9,fot.

(tp,kog): W blasku świętego ognia [Bieg z Pochodnią] = poz.359.

IX. WOJSKO

STARCZEWSKI Stanisław: Przyczynek do historii 4 Pułku Strzelców Konnych Ziemi Łęczyckiej ... = poz.111.

X. SŁUŻBA ZDROWIA. LECZNICTWO

290. BĄKOWSKI Mieczysław: Wszystko rozbija się o brak pieniędzy. Rozm. z dyrektorem ZOZ w Płocku przepr. Dariusz Pawlikowski. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 18 s.9,fot.

BURACZYŃSKI Bogdan: Kto zamordował płocką lekarkę? = poz.287.

291. FLAKIEWICZ Wiesław, Bońkowski Janusz: Trudności w ocenie zagrożeń od pól elektromagnetycznych. Radiowe Centrum Nadawcze w Konstantynowie. Aura 1993 nr 4 s.19-20,tab.,fot.

292. GRĄBCZEWSKA Dorota: Koniec wodogrzmotów Mariana [wadliwa instalacja grzewcza typu szwedzkiego w gostynińskim szpitalu]. Kur.Maz. 1993 nr 20 s.1,8,fot.

293. ISKRA Józef: Wychowawca zespołu ludzi. Rozm. z doktorem, ordynatorem Oddziału Wewnętrznego I Szpitala Miejskiego w Kutnie przepr. Hanna Jakóbczak-Zakrzewska. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 16 s.9,fot.

294. JAKUBOWSKI Stanisław: Chirurg prowincjonalny. Rozm. z ordynatorem Oddziału Chirurgicznego Szpitala Miejskiego w Kutnie przepr. Hanna Jakóbczak-Zakrzewska. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 14 s.8,fot.
295. KOŚMIDER Stefan: Mam własną receptę na życie. Rozm. z lekarzem przepr. Henryka Piekarska. Kur.Maz. 1993 nr 24 s.8.
296. PAGÓREK Marian: Reforma idzie od dołu. Rozm. z zastępcą ordynatora Oddziału Kardiologicznego szpitala w Gostyninie przepr. Hanna Jakóbczak-Zakrzewska. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 19 s.9,fot.
297. STRUZIK Adam: Medycyna i polityka. Rozm. z senatorem, członkiem PSL, dyrektorem Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Płocku przepr. Ryszard Głoś. Tyg.Płoc. 1993 nr 17 s.7,fot.

SANEPID

298. FLAKIEWICZ Wiesław, Bońkowski Janusz: Radionuklidy w grzybach z województwa płockiego na tle skażeń w Polsce i świecie. Not.Płoc. 1993 nr 1 s.421-43,przypisy,rys.

KUFFEL Romana: Jajeczko bez toksyn = poz.305.

XI. NAUKA. OŚWIATA. KULTURA

NAUKA. Sesje, konferencje, sympozja naukowe

299. bw: Medalowe wyróżnienia [dla mgr inż. Włodzimierza Serafimowicza]. Petro-Echo 1993 nr 2 s.4.
300. DEMAND Wojciech: Czy mieszkanie musi być drogie [Dot. referatu E. i W. Serafimowiczów i J. Chojnackiego na temat stanu naszego budownictwa wygłoszonego na I Międzynarodowej Konfernecji Naukowo-Technicznej w Brześciu]. Kur.Maz. 1992 nr 38 s.7,fot.; nr 39 s.7.

JB: Informatyka w projektowaniu i zarządzaniu budownictwem ... = poz.148.

RAKIEL-CZARNECKA Walentyna: Wszystkie drogi prowadzą do brzeskiej twierdzy biznesu = poz.137.

SERAFIMOWICZ Ewa, SERAFIMOWICZ Włodzimierz: Płoczczanie na II Międzynarodowym Sympozjum Biznesu Budowlanego w Brześciu = poz.138.

SERAFIMOWICZ Włodzimierz: Management w budownictwie = poz.152.

SERAFIMOWICZ Włodzimierz: III Płocko-Brzeskie Sympozjum Biznesu = poz.134.

Szkolnictwo wyższe

301. (j.): Inauguracja roku akademickiego. Prof. Jan Duraj rektorem [Wyższa Szkoła Zarządzania i Bankowości]. Petro-Echo 1993 nr 18 s.5,il.
302. KUFFEL Romana: Akademickie szaleństwo. Płocki biznesmen chce otworzyć trzy uczelnie [Eugeniusz Nagadowski, przedsiębiorca budowlany]. Sztand.Młod. 1993 nr 125 s.1,2.
303. ŻABOWSKI Jerzy: Uczelnia na miarę potrzeb. Rozm. z Przewodniczącym Komisji Rekrutacyjnej [w Wyższej Szkole Zarządzania i Bankowości] przepr. Dariusz Pawlikowski. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 21 s.5,fot.

Towarzystwa naukowe

Towarzystwo Naukowe Płockie

BURAKOWSKI Jan: "Sierpc i Ziemia Sierpecka w XX wieku" .... = poz.424.

CHOJNACKI Jakub: Pamięci i księdza profesora Lecha Grabowskiego = poz.51.

E.L.: 70-lecie urodzin Jakuba Chojnackiego ...= poz.48.

304. KOŃSKI Wiesław: W 25-lecie prezesury Jakuba Chojnackiego w Towarzystwie Naukowym Płockim. Not.Płoc. 1993 nr 2 s.47-62,fot.
305. KUFFEL Romana: Jajeczko bez toksyn. Pierwsze w kraju Centrum Ekologiczno-Toksykologiczne [przy TNP]. Sztand.Młod. 1993 nr 83 s.2.
306. SOLARSKI Bolesław: Restaurator zamku i pierwszy kustosz Muzeum w Łęczycy - Jadwiga Grodzka. [Sesja popularnonaukowa]. Ziemia Łęcz. 1993 nr 9 s.4,5,fot.

OŚWIATA

307. GURDA-JAROSZEWSKA Milena: Strajk (nie) kontrolowany? Szkoła nieczynna do odwołania. Gaz. na Maz. 1993 nr 106 s.3.

Szkolnictwo podstawowe i średnie

308. DANISZEWSKA-PAWŁOWSKA Teresa: Szkoła Podstawowa Nr 1. II część monografii. Sierp.Rozmait. 1993 nr 12-13 s.4,fot.
309. KAWKA Danuta: W świetlicy szkoły podstawowej w Kutnie. Probl.Opiek.- Wychow. 1993 nr 4 s.166-169.
310. KUFFEL Romana: Jest matura, nie ma matury ... Najdramatyczniej było w płockiej "Jagielonce". Sztand.Młod. 1993 nr 91 s.13.
311. NOWAKOWSKI Andrzej: "Małachowianka" w Towarzystwie Szkół Twórczych. Tyg.Płoc. 1993 nr 21 s.6.
312. STRUŻYNA Krystyna: Duma Pacyny [Szkoła Podstawowa im. J. Kusocińskiego]. Głos Naucz. 1993 nr 48 s.1,5,il.

Szkolnictwo zawodowe

GRĄBCZEWSKA Dorota: Góry w błocie = poz.147.

313. LEWANDOWSKA Anna: Rozdarci na dwoje. Łamistrajki. [Zespół Szkół Odzieżowych] Gaz. na Maz. 1993 na 113 s.3.
314. MILKE Andrzej: "Pozdrawiamy Cię, ziemio rodzona". 70 lat Szkoły Rolniczej w Trzepowie. Kur.Maz. 1993 nr 20 s.9,fot.

PIEKUT Henryk: Dług wdzięczności = poz.151.

315. RAKIEL-CZARNECKA Walentyna: Koleżeńskie głosy [70 lat Szkoły Rolniczej w Trzepowie - zjazd absolwentów]. Kur.Maz. 1993 nr 24 s.8.
316. SAŁACKI Lech: O Liceum Pedagogicznym w Gostyninie na Pierwszy Zjazd Absolwentów spisane wspomnienie. Kur.Maz. 1993 nr 20 s.1,8.
317. SPOTKANIA po latach [Zespół Szkół Rolniczych w Trzepowie]. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 20 s.4.
318. ZIÓŁKOWSKI Cezary: Ruina w budowie [Budowa szkoły rolniczej w Górach] Tyg.Płoc. 1993 nr 21 s.1,3,fot.

Kolegia

319. KUFFEL Romana: Czym skorupka za młodu nasiąknie ... Nauka "żywego" języka. [zagraniczne praktyki studentów Nauczycielskiego Kolegium Języków Obcych w Płocku]. Sztand.Młod. 1993 nr 100 s.13.
320. KUFFEL Romana: Ruszyła "produkcja" germanistów i anglistów. Otwarcie kolegium języków obcych w Płocku. Sztand.Młod. 1993 nr 66 s.2.
321. WYPYCH Ireneusz: Uczyli języka, teraz w języku. Pomiędzy liceum a uniwersytetem [Nauczycielskie Kolegium Języków Obcych w Płocku]. Gaz. na Maz. 1993 nr 88 s.3.

Opieka nad dzieckiem i młodzieżą

322. GURDA-JAROSZEWSKA Milena: Nie zaspokojony głód miłości. Państwowy Dom Małego Dziecka w Kutnie. Gaz. na Maz. 1993 nr 96 s.3.
323. WYPYCH Ireneusz: Za jeden uśmiech. Nowa płocka świetlica [świetlica środowiskowa]. Gaz. na Maz. 1993 nr 122 s.2,fot.

KULTURA

Życie kulturalne. Domy kultury. Kluby. GOK-i

324. B.A.: Wybory w Towarzystwie Przyjaciół Ziemi Kutnowskiej. Kur.Kut. 1993 nr 14 s.4.
325. BOCZKOWSKA Alina: To ci heca! Płocki Karmik Teatrzyków Dziecięcych. Gaz. na Maz. 1993 nr 143 s.3,fot.
326. BURAKOWSKI Jan: Amfiteatr. Nieobojętnym wzrokiem. Sierp.Rozmait. 1993 nr 12-13 s.12.
327. ŁĘCKI Wojciech: Pierwsze odkrycia. Trzy wystawy w DT [Domu Technika]. Petro-Echo 1993 nr 24 s.5,fot.
328. MŁODZI antuzjaści. Dom Technika. Zanot. Wojciech Łęcki. Petro-Echo 1993 nr 19 s.1,3,fot; nr 20 s.1,3,fot.

PRZEDPEŁSKI Jan: Żydzi płoccy = poz.122.

329. WIECZORKOWSKI Mariusz A.: Byłem wiceprzewodniczącym TPZK [Towarzystwa Przyjaźni Ziemi Kutnowskiej] ... Część pierwsza. "Z inicjatywy PZPR". Kur.Kut. 1993 nr 19 s.1,6.
330. WIECZORKOWSKI Mariusz A.: List otwarty do członków założycieli i patronów Kutnowskiego Towarzystwa Regionalnego (tekst z 1972 r.). Kur.Kut. 1993 nr 19 s.7,8.
331. ZARZĄD TPZK: TPZK [Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Kutnowskiej] - wczoraj, dziś i jutro. Kur.Kut. 1993 nr 18 s.6,7.

Współpraca kulturalna z zagranicą

B.BUR.: Na początek - "Karta przyjaźni" [Płock-Forli] = poz.136.

332. BURACZYŃSKI B.: Darmstadt partnerem Płocka. Głos Por. 1993 nr 146 s.13.
333. (j.): Podpisanie karty przyjaźni. Współpraca z włoskim Forli. Petro-Echo 1993 nr 16 s.4.
334. rkk: Płock na "Weekendzie eurpoejskim". Pożegnanie bur-

mistrza Metzgera [Gunthera]. Sztand.Młod. 1993 nr 121 s.2.
335. WYPYCH Ireneusz: Jaki burmistrz, taka przyjaźń [Darmstadt]. Gaz. na Maz. 1993 nr 144 s.1.

Imprezy artystyczne

336. SZATKOWSKA Lena: Ja tutaj wrócę ... Wieczór z Urszulą [Dudziak w Teatrze Dramatycznym]. Tyg.Płoc. 1993 nr 20 s.3,fot.
337. WYPYCH Ireneusz: Walka o narodową tożsamość. II Międzywojewódzki Przegląd Kapel Ludowych. Gaz. na Maz. 1993 nr 57 s.4,fot.

Amatorski ruch artystyczny

338. GRALA Marek: "Strajk" nie strajkuje. Płocki rock. [Mariusz Zalewski z grupy "Strajk"]. Gaz. na Maz. 1993 nr 146 s.7.
339. KAPELA "Aberration". Rozm. z członkami zespołu przepr. Katarzyna Ostrowska i Justyna Kołecka. Płocki ogródek rockowy. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 21 s.4,fot.
340. KAPELA "Dla Kasi". Rozm. z członkami zespołu przepr. Katarzyna Ostrowska i Justyna Kołecka. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 20 s.4,fot.
341. LEWANDOWSKA Anna: Płockie hopsanie. Amatorski ruch artystyczny [Zespół wokalno-taneczny "Hopsy"]. Gaz. na Maz. 1993 nr 100 s.3.
342. LEWANDOWSKA Anna: Pokazać panu Górnemu ... Płockie objawienie na festiwalu w Koninie [Zespół "Hopsy"]. Gaz. na Maz. 1993 nr 143 s.3,fot.

Muzea i wystawy

343. BODAL Tomasz: Jubileusz Muzeum Diecezjalnego. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 23 s.5,fot.

BZURA 1939: bitwa w dziejach największa... = poz.117.

344. KONCZAREK Magdalena: Spór o obraz [Muzeum J. Dunin-Borkowskiego]. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 18 s.12,fot.
345. (L.M.): Bitwa o bitwę [Muzeum Bitwy nad Bzurą]. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 18 s.9.

OLĘDZKI Jacek: Świadomość miejsca... = poz.131.

Muzeum Mazowieckie

BAL Edward: Piętnasty zeszyt = poz.428.

346. BODAL Tomasz: Najstarsze muzeum w Polsce. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 20 s.5,fot.
347. KRONIKA muzealna 1989-1990. Oprac. Krystyna Suchanecka. Rocz.Muz.Maz. 1992 nr 15 s.121-131.
348. KUFFEL Romana: Brawa dla Kolberga w spódnicy [otwarcie zabytkowego spichrza z ekspozycją zbiorów etnograficznych]. Sztand.Młod. 1993 nr 96 s.2.
349. (lesz): Medale i plakiety okresu secesji. Tyg.Płoc. 1993 nr 24 s.5,fot.
350. MIDURA Franciszek: Muzeum Mazowieckie w Płocku. Poznaj Swój Kraj 1993 nr 4 s.26-27,fot.

Kultura fizyczna. Sport

351. CZERMIŃSKI Kazimierz: W sierpeckim sporcie. Historia sportu Ziemi Sierpeckiej. II-lekka atletyka. Sierp.Rozmait. 1993 nr 11 s.14,fot.
352. DUSZYŃSKI W.: "Petrochemia" wicemistrzem Polski. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 1 s.15,fot.

GAJEWSKI Mirosław: 60 lat lotniska w Płocku... = poz.214.

353. GRĄBCZEWSKA Dorota: Szał wokół rzeźbionych ciał. Zawody kulturystyczne w Płocku [III Wojewódzkie Zawody Kulturystyczne]. Kur.Maz. 1993 nr 22 s.13,fot.
354. KARACZUN Andrzej: Mistrzostwa Polski książy w tenisie stołowym. W Płocku zacięte pojedynki głośnym dopingu. Słowo.Dz.Kat. 1993 nr 62 s.6.
355. PASZKIEWICZ Tomasz: Srebro dla córki, brąz dla ojca [I Indywidualne Mistrzostwa Polski Młodzików w Badmintonie - Marta Byttner, Piotr Byttner]. Gaz. na Maz. 1993 nr 113, s.1,fot.
356. PETROCHEMIA wicemistrzem Polski [w piłce ręcznej]. Głos Por. 1993 nr 105 s.11.
357. PŁOCKIE Towarzystwo Wioślarskie. Dawnych wspomnień czar. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 14 s.19,fot.
358. PUCHAR TP pojechał do Olsztyna. IX Mistrzostwa Województwa w brydżu sportowym. Tyg.Płoc. 1993 nr 14 s.17,18,fot.
359. (tp,kog): W blasku świętego ognia [Bieg z Pochodnią]. Gaz. na Maz. 1993 nr 106 s.6,rys.
360. WENERSKI Grzegorz: Chcemy być groźni. Rozm. z trenerem drugoligowej drużyny futbolistów Petrochemii Płock przepr. Tomasz Paszkiewicz. Gaz. na Maz. 1993 nr 148 s.3.
361. WYCZAŁKOWSKI Artur: Liczyliśmy na medal. Rozm. z piłkarzem złotej drużyny juniorów, zawodnikiem Petrochemii Płock, przepr. Robert Kuźnicki, RKK. Sztand.Młod. 1993 nr 90 s.16.
362. WYCZAŁKOWSKI Artur: Płocki mistrz Europy. Rozm. z futbolostą Petrochemii przepr. Tomasz Paszkiewicz. Gaz. na Maz. 1993 nr 112 s.5,fot.
363. WYPYCH Ireneusz: I w sto koni nie dogoni. Ogólnopolskie Zawody Klasyfikacyjne w Łącku. Gaz. na Maz. 1993 nr 107 s.1,fot.
364. ZAJĄCZKOWSKI Bogdan: Czas podsumowań. Rozm. z trenerem drużyny piłkarzy ręcznych Petrochemii Płock przepr. Grzegorz Szkopek. Gaz. na Maz. 1993 nr 124 s.3,fot.

XIII. LITERATURA PIĘKNA

365. KOSTANECKI Stanisław J[ózef]: Wspomnienie o księdzu profesorze infułacie Lechu Grabowskim, dyrektorze Muzeum Diecezjalnego w Płocku, członku Towarzystwa Naukowego Płockiego [wiersz]. Not.Płoc. 1993 nr 2 s.39.
366. OWCZARSKI Wojciech: Cóż po Themersonach? [Gdański Festiwal "Świat według Themersonów"]. Tytuł 1993 nr 2 s.134-237.
367. URBANOWSKI Bohdan: .... ile żywi pojmą. Rozm. z poetą, laureatem nagrody im. Georga Trakla przepr. Tomasz Mazowiecki. Tyg.Płoc. 1993 nr 14 s.4,fot.

XIV. SZTUKA

Architektura

368. DĘBSKI Kazimierz: Bazylika Czerwińska: przewodnik /Kazimierz Dębski.- Warszawa: Wydaw. Salezjańskie, 1993.- 96,[3]s., [8]s.,fot.kolor.: 1 rys.; Bibliogr. s.67-68.
369. SENKO Adam: Odbudowa spichlerza w Płocku na Archiwum Wojewódzkie. Ochr.Zabyt. 1992 nr 4 s.378-385,il. Summ.

Malarstwo. Galerie. Rzeźba.

Państwowa Galeria Sztuki w Płocku

370. GRALA Marek: Urojony świat. "Przerażenie i ukojenie" w Płocku. Gaz. na Maz. 1993 nr 84 s.3,fot.
371. (lesz): Inni [wystawa prac twórców nieprofesjonalnych]. Tyg.Płoc. 1993 nr 15 s.4,fot.
372. (lesz): W stronę koloryzmu [Wystawa malarstwa Marii Wollenberg-Kluzowej w ramach Tygodnia Kultury Chrześciajńskiej]. Tyg.Płoc. 1993 nr 20 s.3,fot.
373. (lesz): Wędrówki ze szkicownikiem [Wystawa prac Tedeusza Osińskiego w Domu Broniewskiego]. Tyg.Płoc. 1993 nr 22 s.9,fot.
374. PIEKARSKI Jacek: Wystawa "wnuczki" Cybisa w BWA. Państwowa Galeria Sztuki w Płocku. [Prace Marii Wollenberg-Kluzowej]. Gaz. na Maz. 1993 nr 113 s.4,fot.
375. SIKORA Stanisław: Politycy nie rozumieją sztuki. Rozm. z artystą rzeźbiarzem i medalierem przepr. Lena Szatkowska. Tyg.Płoc. 1993 nr 24 s.4,fot.

Zabytki. Ochrona zabytków

376. ADAMCZEWSKA Barbara: Klasztor. Nasz Sierpc 1993 nr 7 s.9; nr 8 s.8.
377. FUNKENSTEIN Antoni: Bez zgody ministra. Kutnowska Komisja Opieki nad Zabytkami powstrzymała bezprawną rozbiórkę zabytkowych kamienic przy Placu Wolności. Kur.Kut. 1993 nr 20 s.1,4.
378. PISARKIEWICZ Mirosław: Cmentarz w Topoli Królewskiej (cz.1). Ziemia Łęcz. 1993 nr 7 s.6,fot.; nr 8 s.6,7,fot.
379. PISARKIEWICZ Mirosław: Łęczyca zapomniana [łęczycka synagoga]. Ziemia Łęcz. 1993 nr 10 s.6,fot.
380. POL.: Tumskie legendy [archikolegiata w Tumie k. Łęczycy]. Głos Por. 1993 nr 146 s.5,fot.

SENKO Adam: Odbudowa spichlerza w Płocku ... = poz.369.

Teatr

Teatr Dramatyczny im. J. Szaniawskiego

381. AKTOR-szkic do portretu [Henryka Błażejczaka]. Zanot. Joanna Podborska. Tyg.Płoc. 1993 nr 15 s.3,5,fot.
382. (gem): Symulantka z Fredry w Teatrze "Spichlerz". [Śluby panieńskie]. Gaz. na Maz. 1993 nr 143 s.3.
383. SIENIAWSKI Wawrzyniec: Szekspirowski sen na trasie Płock-Darmstadt [wyjazd na występy gościnne]. Kur.Maz. 1993 nr

25 s.8,9.

384. SZATKOWSKA Lena: Sezon z Melpomeną [konferencja prasowa]. Tyg.Płoc. 1993 nr 25 s.9,fot.

385. W.Ł.: Święto teatru w Płocku. Petro-Echo 1993 nr 14 s.5.

386. ŻÓRAWSKA Violetta: Ujrzeliśmy to, czego nie widać. Międzynarodowy Dzień Teatru. Srebrna Maska dla Anny Apostolakis. Kur.Maz. 1993 nr 14 s.6,fot.

Recenzje teatralne

387. FARYN Michael: Czego nie widać. TD, Płock. Rec.: GRALA Marek, Gaz. na Maz. 1993 nr 79 s.3,fot.; (lesz), Tyg.Płoc. 1993 nr 15 s.9,fot.; ŁĘCKI Wojciech, Petro-Echo 1993 nr 14 s.5,fot.

388. NOWAKOWSKI Marek: Kiedy ranne wstają zorze. Wesele raz jeszcze. TD, Płock. Rec.: SZATKOWSKA Lena, Tyg.Płoc. 1993 nr 18 s.3,fot.; ŻÓRAWSKA Violetta, Kur.Maz. 1993 nr 21 s.5,fot.

Życie muzyczne

389. OSTROWSKA Katarzyna, KOŁECKA Justyna: Rybie Ości. Płocki ogródek rockowy. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 18 s.5,fot.

390. PAWŁOWSKI Jerzy Andrzej: Pełnia oddania. Rozm. z muzykiem i kompozytorem przepr. Mirosław Pisarkiewicz. Ziemia Łęcz. 1993 nr 9 s.3,4,fot.

391. WOJDA Wojciech: Kapela "Farben Lehre". Rozm. z wokalistą zespołu przepr. Katarzyna Ostrowska, Justyna Kołecka. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 17 s.4,fot.

392. WOJDA Wojtek: Mickiewicz umarł, niech żyje "Dezerter". Młodzieżowo i rockowo. Rozm. z wokalistą zespołu "Farben Lehre" przepr. Marek Grala. Gaz na Maz. 1993 nr 96 s.4,fot.

Kino. Film

393. CHARZYŃSKA Jadwiga: Wielomedialność w sztuce czyli festiwal "Świat według Themersonów". Tytuł 1993 nr 1 s.208-215,il,rys.

394. PODBORSKA Joanna: Płockie spotkania z polskim kinem. Tyg.Płoc. 1993 nr 25 s.5,fot.

395. WYPYCH Ireneusz: Do zobaczenia za rok. Płocka Promocja Polskiego Filmu. Gaz. na Maz. 1993 nr 142 s.1,il.

XV. ZAGADNIENIA WYZNANIOWE

396. B.BUR.: Wystawa u Mariawitów [100-lecie mariawityzmu]. Głos Por. 1993 nr 107 s.9.

397. B.W.: Watykańska nobilitacja Płocka [Beatyfikacja siostry Faustyny Kowalskiej]. Petro-Echo 1993 nr 19 s.5,fot.

CHOJNACKI Jakub: Pamięci księdza profesora Lecha Grabowskiego = poz.51.

DOBARCZYŃSKI Jan: Bł. Faustyna Kowalska ... = poz.49.

398. FAUSTYNA Kowalska, bł.: Z dzienniczka ... Oprac. Ludmiła Grygiel. Znak 1993 nr 4 s.204-205.

399. FIJAŁKOWSKI Paweł: Mennonici na Mazowszu. Spotk. z Zabyt. 1993 nr 2 s.25-26,il.

400. FIJAŁKOWSKI Paweł: Początki protestantyzmu na pograniczu wielkopolsko-mazowieckim. Not.Płoc. 1993 nr 2 s.10-11.

401. GAWSKI Ziemowit: Sługa "Wielkiego Nieznanego". Śp. ksiądz infułat dr Lech Roman Grabowski. Słowo.Dz.Kat. 1993 nr 56. Dod.: Słowo na Wielkanoc s.VII,fot.

GOSPODAROWICZ Jan: Budowniczy kościoła w Gostyninie [ks. Gerwatowski Józef] = poz.50.

402. GÓRALSKI Wojciech: Wpływ ustawodawstwa kard. Karola Boromeusza o kongregacjach dekanalnych na synod płocki bpa Andrzeja Chryzostoma Załuskiego z 1698 r. Kość. i Prawo 1993 t.11 s.233-239.

403. GRYGIEL Ludmiła: Gaude Mater Polonia. List z Włoch [Faustyna Kowalska, bł.] Znak 1993 nr 5 s.139-142.

404. GRYGIEL Ludmiła: Wielkie orędzie małej zakonnicy. Tyg.Powsz. 1993 nr 17 s.8.

405. KALENDARIUM życia Antoniego Juliana Nowowiejskiego biskupa płockiego 1908-1941. Oprac. ks. Michał Grzybowski. Płock: TNP, 1992. Rec. MARCHWINSKI Roman T., Not.Płoc. 1993 nr 2 s.44-46.

406. KOWALSKA Faustyna, bł.: Dzienniczek: Miłosierdzie Boże w duszy mojej/ [przedm. Andrzej Maria Deskur; wprowadzenie Elżbieta Siepak].- [Wyd.3]. Kraków: Wydawnictwo Księży Marianów, 1993.- 522[6]s.,[8]s.tabl. kolor.:fot.,portr.; Indeksy.

407. KOWALSKI Wiesław Józef: Beatyfikacyjne reminiscencje (I). Rozm. z dyr. Biura TNP, założycielem Koła Czcicieli Miłosiernego im. s. Faustyny w Płocku przepr. B.W. Kur.Maz. 1993 nr 19 s.9,fot.

408. KOWALSKI Wiesław Józef: W oczekiwaniu na błogosławioną s. Marię Faustynę (1905-1938). Gaz.Gost. 1993 nr 33 s.4,fot.

409. KOWALSKI Wiesław Józef: Z Jezusem Miłosiernym. Cz.I. Płock, 1992; O Miłosierny Boże - ufamy Tobie. Cz.II. Płock, 1993. Rec.: KONARSKA-PABINIAK Barbara, Kur.Maz. 1993 nr 22 s.5, i Not.Płoc. 1993 nr 1 s.60-61,fot.

410. KRUSZEWSKA Mirosława: Szafarka Miłosierdzia Bożego siostra Faustyna Kowalska. Prz.Katol. 1993 nr 8 s.10-11,il.

411. M.M.: Faustyna Kowalska. Ład 1993 nr 16 s.4.

412. MOSER Jarosław: Apostołka Bożego Miłosierdzia. Beatyfikacja Siostry Faustyny. Gaz. na Maz. 1993 nr 90 s.4,fot.

413. MOSER Jarosław: Wyklęci nie tracą nadziei. Wystawa w katedrze mariawickiej [100-lecie mariawityzmu]. Gaz. na Maz. 1993 nr 104 s.2.

414. MOSKWA Jacek: Beatyfikacja pokory. Tajemnica siostry Faustyny [Kowalskiej] Spotkania 1993 nr 15 s.38-39,fot.

415. POSŁANNICTWO Miłosierdzia. Beatyfikacja s. Faustyny Kowalskiej. Oprac. sisotry M.B.M. Humanae Vitae 1993 nr 33 s.5-7,fot.

416. PRZEDPEŁSKI Borys: 100-lecie powstania mariawityzmu. Kur.Maz. 1993 nr 25 s.9.

417. SŁOMKA Paulina: Nadzwyczajność w zwyczajności [siostra Faustyna Kowalska]. Rozm. z siostrą Pauliną Słomką, matką generalną Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Warszawie, przepr. Danuta Wereska-Zajączkowska. Słowo.Dz.Katol. 1993 nr 60 s.1,2.

418. SPYCHALSKI Stefan: Radość w parafii s. Faustyny. Rozm. z księdzem proboszczem w Świnicach Warckich przepr. Jan Kundzik. Słowo.Dz.Katol. 1993 nr 56. Dod.: Słowo na Wielkanoc s.VII,fot.

419. Z.Sz.: Łęczyca uhoronowana archikolegiatą. Słowo.Dz.Katol. 1993 nr 61 s.1,2.

XVI. KSIĄŻKA I CYTELNICTWO

Biblioteki publiczne

420. "PIĘKNIE być człowiekiem". Opr. (J). [Miejskie Eliminacje XV Konkursu Recytatorskiego im. J. Korczaka w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Płocku]. Tyg.Płoc. 1993 nr 19 s.4,fot.

Miejska Biblioteka Publiczna w Sierpcu

421. BURAKOWSKI Jan: A jednak doczekałem się ... [konkurs na dyrektora MBP w Sierpcu]. Życie z samorządem. Por.Bibl. 1992 nr 5 s.14-15.

422. BURAKOWSKI Jan: Błąd w sztuce [refleksje nt. prowizorium budżetowego Urzędu Miasta w Sierpcu]. Życie z samorządem. Por.Bibl. 1993 nr 1/2 s.21-22,23.

423. BURAKOWSKI Jan: Jeszcze jedno pożegnanie [podział MiGBP w Sierpcu na bibliotekę miejską i gminną]. Życie z samorządem. Por.Bibl. 1993 nr 4 s.10-11.

424. BURAKOWSKI Jan: "Sierpc i Ziemia Sierpecka w XX wieku" [konkurs]. Not.Płoc. 1993 nr 1 s.58-59.

425. BURAKOWSKI Jan: Sponsorzy [sponsorowanie działalności bibliotecznej]. Życie z samorządem. Por.Bibl. 1993 nr 3 s.8-9.

426. BURAKOWSKI Jan: Wśród serdecznych przyjaciół... [środki finansowe zgromadzone na rzecz MBP w Sierpcu]. Por.Bibl. 1993 nr 6 s.18-19.

427. BURAKOWSKI Jan, Piotrowski Jan: Sprawozdanie z przebiegu konkursu "Sierpc i Ziemia Sierpecka w XX w." Sierp.Rozmait. 1993 nr 11 s.13.

Czasopiśmiennictwo. Dziennikarstwo

428. BAL Edward: Piętnasty zeszyt. Nowość wydawnicza Muzeum Mazowieckiego [dot. Rocznika Muzeum Mazowieckiego]. Gaz. na Maz. 1993 nr 123 s.3.

BRENDA Waldemar: Tajna prasa w powiecie sierpeckim ... = poz.114.

Koński Wiesław: Wspomnienie o red. Tomaszu Pawłowskim = poz. 59

429. KOWALCZYK Zdzisław: Z dziejów prasy łęczyckiej (cz.IV). Prasa harcerska w latach 1917-1948, Ziemia Łęcz. 1993 nr 8 s.4,5.

430. PISARKIEWICZ Mirosław: Z dziejów prasy łęczyckiej (cz.V). Bibuła. Ziemia Łęcz. 1993 nr 9 s.8.

431. WIECZORKOWSKI Mariusz A.: Dobrze, że w ogóle tak czyli sukcesja [dot. historii niezależnej prasy kutnowskiej]. Kur.Kut. 1993 nr 21 s.1,7,il.

WSPOMNIENIE o Tomaszu Pawłowskim = poz.60.

432. ZMARŁ Tomasz Pawłowski. Nowy Tyg.Płoc. 1993 nr 13 s.3,fot.

INDEKS OSOBOWY

Adamczewska Barbara 376
Aleksandrowicz Eugeniusz 272
Zmbroziewicz Urszula 45,46
Andrzejczak Sławomir 69
Andrzejewski Piotr 274
Apostolakis Anna 386

[b.a.] 145,146
B.A. 324
B.BUR. 136,236,283,396
B.W. 397,407
Bal Edward 428
Baraniuk Tadeusz 129
Baranowski Tadeusz 47
Bartold Robert 104
Bąkowski Mieczysław 290
BES 132
Białecka Małgorzata 239
Biela Sylwester 26
Bielasta Barbara 1
Bieniek Andrzej 213
Bieńkowski Krzysztof 189,238
Błażejczak Henryk 381
Boczkowska Alina 286,325
Bońkowski Jacek 3
Bodal Tomasz 57,97,343,346
Bolesław III Krzywousty, książę Polski 99
Bońkowski Janusz 71,291,298
Borczyński Zygmunt 37
Boromeusz Karol, kard. 402
Brenda Waldemar 54,114,115
Brzost Jan 142,173,222,279
Brzozowski Janusz 190
Buraczyński Bogusław 116,183,287,332
Burakowski Jan 326,421-427
bw 299
Byttner Maria 355
Byttner Piotr 355

Celiński Andrzej 181,226,227,273,274
Charzyńska Jadwiga 393
Charzyński Zbigniew 184
Chmielecki Henryk 38
Chmielewski Jakub L. 280
Chojnacki J. 300
Chojnacki Jakub 48,51,52,304
Chrzanowski Stanisław 103,251
Ciarkowski Dariusz 15
Cichocka Bożena 36,270
Cieślik Grażyna 240
Cieślik Kazimierz 12
(cz.z.) 252
Czarnecka Walentyna zob. Rakiel-Czarnecka Walentyna
Czerminski Kazimierz 351
Czerwiński Kazimierz 184

Daniszewska-Pawłowska Teresa 308
Demand Wojciech 300
Deskur Andrzej Maria 406
Dębski Kazimierz 368
Dobraczyński Jan 49
Dobroń Elżbieta 2,6
Dorobek Andrzej 45
Dowgiałło Elżbieta zob. Mycielska-Dowgiałło Elżbieta
Drętkiewcz Andrzej 259,260
Dulinicz Marek 89,90
Dumowski Zdzisław 143
Dunin-Borkowski Jerzy 344
Duraj Jan 301
Duszyński Włodzimierz 24,219,352
Dybdahl Knut 72
Dymek Henryk 108,118
Dzierżanowski Edward 237

E.L. 48
(ek) 220
Ekstowicz Małgorzata 13

Fałek Henryk 128
Faryn Michael 378
Faustyna Kowalska,bł. 49,397,398,403,404,405-412,414,415,417,418

Fijałkowski Paweł 399-400
Flakiewicz Wiesław 291,298
Fredro Aleksander 382
Funksenstein Antoni 377

Gaczynski Jerzy 98
Gajewski Mirosław 214
Galamon Tadeusz 62
Gałczyński M. 16
Gawski Ziemowit 401
Gąsiorowski A. 102
Gąsiorowski Paweł Bogdan 84
Gąsiorowski Władysław 40,127
(gem) 382
Gerwatowski Józef 50
Gęsikowska-Żyłka Grażyna 14
Głoś Ryszard 248,272,276,277,280,297
Głuchowska Stefania 119
Gospodarowicz Jan 50
Gowin Krzysztof 33
Goździk Jan 65
Góralski Roman 10,159,176,228
Góralski Wojciech 402
Górecki Wojciech 155
Grabowski Lech Roman 51,52,365,401
Grala Marek 338,370,387,392
Grąbczewska Dorota 66,147,194,292,353
Grąbczewski Wiktor 130
Grąbczewska Anna 15
Grochowska Magdalena 177,195
Grodzka Jadwiga 306
Grygiel Ludmiła 398,403,404
Grzybowski Michał 405
Gurda-Jaroszewska Milena 207,241,307,322

H.S. 230,232,275

(ibo) 185
Ignatowski Janusz 144
Iskra Józef 293
Iwański Bogdan 178,233

j. 234,301,333
(J) 420
(J.Waw.) 196
Jach 203
Jachimiak Wiesław 56
Jakóbczak-Zakrzewska Hanna 168-170,293,294,296
Jakubowski Andrzej 3
Jakubowski Stanisław 294
JANA 249
(Janig) 174
Jankowska E. 16
Jankowski Antoni 41
Jaroszewska Milena zob. Gurda Jaroszewska Milena
Jaroszewski Artur 250
Jasińska Ewa 31
Jaskóła Konrad 159,166
JB 148
Jelec Antoni 254
Jędrysek-Migdalska Elżbieta 86
JP 87
Juszkiewcz Ryszard 109,120,121

Kachlik Kazimierz 160,161
Kamińska Stafania 287
Kaniepień Roman 47,53,55
Karaczun Andrzej 354
Kawka Danuta 309
Kazimierski A. 149
Kazimierczak Katarzyna 15
Kejna Jerzy 87
Kędzior Maciej 261
Kępka Józef 204,226
Kilkjanek Krzysztof 195
Klepczarek Jan 247
Kleszcz H. zob. Żerek-Kleszcz H.
Kluzowa Maria zob. Wollenberg-Kluzowa Maria
Kobyliński Zbigniew 90
Koch Erick 125
Kołecka Justyna 340,389,391
Kołodziejski Czesław 262
Konarska-Pabiniak Barbara 63,122,409
Konczarek Magdalena 262,344
Koński Wiesław 22,59,162,163,304
Kordala Tomasz 91
Kossakowski Wiesław 228
Kostanecki Stanisław Józef 365
Kośmider Stefan 295
Kowalczyk Elżbieta 99
Kowalczyk Maria 221
Kowalczyk Roman 17
Kowalczyk Zdzisław 429
Kowalska Faustyna zob. Faustyna Kowalska,bł.
Kowalski Wiesław Józef 407-409
Koziczyński Jerzy 88
Koziński Agaton 255
Kozłowski Stanisław 54
Kozłowski Włodzimierz 121
Kronikarz 94
Kruszewska Mirosława 410
Krysiuk Jan 170
Kuffel Romana 73,150,164,179,263,264,302,305,310,319,320,348
Kundzik Jan 418
Kurski Jarosław 285
Kuśmierkiewicz Wojciech 169
Kutnik Zbigniew 55
Kuźnicki Robert 361

(L.M.) 345
Latecka Irena 42
(lesz) 122,349,371-373,387
Lewandowska Anna 313,341,342
Lewandowski Dariusz 74
Lewandowski Edward 120
Liwińska Marianna 221

Łakoma Agnieszka 133,271
Łęcki Wojciech 327,328,387
Łuczak Bogdan 85
Łukasiewicz Bogdan 229
Łykowski Konrad 5

M.M. 411
(mab) 191
Maciejewski Cezary 75
(mag) 122
Małachowski Andrzej Witold 215
Mańkowski Jan 289
Marchwiński Roman 405
Marciniak J[olanta] 76,180
Mazowiecki Tomasz 205,367
Mazurska Wiesława 2,6
Mąka R. 199
Metzger Gunther 334,335
Midura Franciszek 350
Migdalska Elżbieta zob. Jędrysek-Migdalska Elżbieta
Milewicz Ewa 227
Milewski Józef 104
Milke Andrzej 314
Moderacki Lech 288
Modzelewski Mieczysław 177,181,266
Moser Jarosław 34,77,78,242,412,413
Moskwa Jacek 414
Mościcki Janusz 56
Murlikowska Barbara 2
Muszyńska-Pękalska Alina 65
Mycielska-Dowgiałło Elżbieta 65

Nagadowski Eugeniusz 302
Naworski Marek 222
Nowaczyk Dorota 13
Nowak Ireneusz 240
Nowakowska Agata 285
Nowakowski Andrzej 311
Nowakowski Marek 388
Nowowiejski Antoni Julian 405

Okołoń Grzegorz 67
Olesiejuk Krzysztof 7
Olewnik Andrzej 126
Olędzki Jacek 82,131
Olkowicz Artur 186
Olszewska Katarzyna 256,265,266
Opaliński E. 102
Osiński Tadeusz 373
Ostrowska Katarzyna 340,389,391
Ostrowski Wiktor 43
Owczarski Wojciech 366

Pabiniak Barbara zob. Konarska-Pabiniak Barbara
Paczkowska Agnieszka 210
Padlewski Zygmunt 57,58,103
Pagórek Marian 296
Palka Jerzy 192
Paszkiewicz Tomasz 355,360,362
Paśnicki Wojciech 100
Pawlak Waldemar 230-232,252
Pawlikowski Dariusz 190,303
Pawłowska Teresa zob. Daniszewska-Pawłowska Teresa
Pawłowski Jerzy Andrzej 390
Pawłowski Tomasz 59-61,288,432
Pękalska Alina zob. Muszyńska-Pękalska Alina
Piekarska Henryka 28,295
Piekarski Jacek 374
Pikut Henryk 151,187
Pikut Mieczysław 267
Pietkiewicz Maria 130
Piotrowski J.P. 81
Piotrowski Jan B. 95,268,427
Pisarkiewcz Mirosław 33,117,378,3798,390,430
Podborska Joanna 243,381,394
POL 380
Potulski Krzysztof 201,202
Przedpełski Borys 416
Przedpełski Jan 122
Przybylski Jarosław 223
Puchalski R. 126
Puszcz Ireneusz 212
Pytlas Stefan 105
Rakiel-Czarnecka Walentyna 18,137,182,315
Rembieliński Rajmund 105
rkk 334
RKK 361
Rojewski Andrzej, ks. 20
Rościszewska M. 61
ROW 216
Roztworowski Franciszek, ks. 19

Sałacki Lech 316
(SAW) 197
Sawicki Barbara 238
Senko Adam 369
Serafimowicz Ewa 138,300

Serafimowicz Włodzimierz 134,138,152,299,300
Sejca Zbigniew 44,135,139,188,210,218,259,260,278,281
Sieniawski Wawrzyniec 383
Siepak Elżbieta 406
Skarbek Roman 62
Słomka Paulina 417
Smoleński Władysław 106
Sokołow Nachum 63
Sokołowska Wanda 276
Solarski Bolesław 156,306
Sosnowska Barbara 4
Spychalski Stefan 418
Stachowicz Andrzej 153,289
Starczewski Janusz 112
Stelmaszewski Andrzej 123,171,172,221,224
Stemplewski 17
Stogowska Anna 106,128
Stratenwerth Peter 256
Struzik Adam 297
Strużyna Krystyna 312
Strudziński Jacek 69
Styczyński Marek 74
Suchanecka Krystyna 347
Szacherska Stella Maria 96
Szadkowska Elżbieta 186
Szatkowska Lena 46,375,384,388
Szatkowski Tomasz 198,209,225,244-246,269,284
Szczepański Janusz 112,124
Szkopek Grzegorz 364
Szulejewski Zbigniew 116
Szurzec Jerzy 257
Szymański Andrzej 270
Szymczak Jan 101

tes 282
Themersin Franciszka 336,393
Themerson Stefan 336,393
Tokarczyk Jerzy 248
Tomkiewicz Waldemar 199
Tomusik Wiktor 170
(tp, kog) 359
Trębala Bogumił 206
Turlej Robert 140

Urbankowski Bohdan 367

W.Ł. 385
Walczak Ryszard 125
Wawszczak Jerzy 271
Weiss Janusz 231
Wełnicki Jan 64
Wenerska-Zajączkowska Danuta 414
Wenerski Grzegorz 360
Wichorowski Jacek 30
WIdelski Czesław 38,39,126
Wieczorkowski Mariusz A. 79,92,329,330,431
Wielopolska Anna 157
Wielowieyska Dominika 285
Wierzbicki Saturnin, ks. 20
Wirski Zbigniew 217
Wojda Wojciech 391,392
Wojtczak Jadwiga 64
Wolf Piotr 58
Wollenberg-Kluzowa 372,374
Woźniak Hubert 249
WRC 68
Wyczałkowski Artur 361,362
Wypych Ireneusz 58,80,83,141,193,321,323,335,363,395

Z.Sz. 419
Zajączkowska Danuta zob. Wenerska-Zajączkowska Danuta
Zajączkowski Bogdan 364
Zakrzewska Hanna zob. Jakóbczak-Zakrzewska Hanna
Zalewska Katarzyna 154,158,200,235,247,261
Zalewski Mariusz 338

Załuski Wojciech 285
Załuski Andrzej Chryzostom, bp. 402
Zamojski Andrzej 100
Zaremba Tadeusz 27
Zarzycka Jadwiga 9
Zbyszewski Tomasz 93
Zduńczyk Jacek 107,117
Zgliński Marek 28,212,268
Zieliński Piotr 69
Ziółkowski Cezary 318
Zuchniewicz Andrzej 70

Żabowski Jerzy 303
Żerek-Kleszcz H. 102
Żółtowska Maria 275, 277,278
Żurawska Violetta 386,388
Żyłka Grażyna zob. Gęsikowska-Żyłka Grażyna

INDEKS NAZW GEOGRAFICZNYCH

Bedlno 337
Bielsk 23
Bieżuń - okręg 100
Brześć 134,137,138,148,300
Bzura 117

Ciechanów 1,10,18,109,121
województwo ciechanowskie 1,98
Czerwińsk 140,368
Darmstadt 332,334,335,383
Drobin 15

Forli 136,333
Fort Wayne 141

Gdańsk 366,393
Głogowiec woj. włocławskie 408,414,418
Gostynin 9,34,50,154,220,292,316
Gostynińsko-Włocławski Park Krajobrazowy 71
Goślice gm. Bielsk 239
Góra g. Staroźreby 233
Góry gm. Łąck 147,150,151,318
Grzybów gm. Słubice 256

Iłów 400

Kamionka gm. Pacyna 229-232,252
Katyń 39
Kętrzyn 113
Kocewo gm. Sierpc 47
Konin 342
Konstantynów gm. Gąbin 291
Kozielsk 39,126
Kraków 398,406,414
Krośniewice 192,262,344
Kruszczewo gm. Stara Biała 89
Krzyżanów 14
Krzyżanówek gm. Krzyżanów 94
Kutno 3,13,17,37,38,39,42,44,47,53,55,69,79,92,123,1153,167-172,
217,221,241,257,289,293,294,309,322,324,329-331,345,377,431
Kutno - okręg 100,126
Lwów 61
Łąck 363
Łęczyca 33,62,64,70,75,107,117,130,155,196,223,306,379,390,400,
429,430
Łęczyca - okręg 101,102
Łowicz 252
Łódź 11

Mazowiecki Park Krajobrazowy 74
Mazowsze 1,10,18,74,81,98,100,104,106,113,120,121,124,125,399,
400
Miszewo Murowane gm. Bodzanów 242,244
Model gm. Pacyna 194
Monte Cassino 43
Murzynowo gm. Brudzeń 65,82,131

Niemcy /hitlerowskie/ 40
Norwegia 72

Osiek gm. Zawidz 265
Ostaszków 391,126
Ostrołęka 10

Pacyna 195,312
Płock 2,4-7,10,12,16,18-20,22,24-27,29-32,35,45,46,48,49,51,52,56-61,6 3,66,68,72,73,76-78,85-88,91,93,96,97,99,103,105,106,109-112,116 ,120,122,128,132-139,141,142,145,146,148,149,152,157-166,173-182 ,185,186,188-191,193,201-210,214,218,219,222,225-228,232,234-238 ,240,242,248-251,253-255,259-261, 263 ,264, 269, 271-281,283-288,290 ,297,299-305, 307, 310, 311, 313, 31321,325,327,332-336,338-343,346-3 50-352-362,364-367,369-375,381-389,391-398,401-418,428,432
płockie województwo 2, 4, 6, 7, 11, 12, 20, 29, 32, 67, 77, 80, 81, 83,129,133,144,197,202-206,24 0,247,258,271,279,280-282, 298, 353,359
Pojezierze Gostynińskie 83
Pułtusk 120

Różan 120
Rzym 397,403,407,412,415

Sanniki 198-200
Sieradz - okręg 101,102
Sierpc 21, 28, 36, 40, 41,43, 54, 84, 9, 115, 119, 143 ,183, 184, 212, 268, 295, 308,3 26,351,376,421-427
Sierp - okręg 108,114,118,127,351
Słubice 256
Starobielsk 39,126
Strzegocin gm. Kutno 224
Suserz k. Gąbina 400
Świnice Wareckie woj. włocławskie 418

Toronto /Kanada/ 64
Trzepowo gm. Stara Biała 314,315,317
Tum k. Łęczycy 380,419

Warszawa 27,65,81,128,169,226,227,229-232, 252, 269, ,273, 274, 285,299,367,36 8,398,414,417
Wieluń - okręg 101,102
Wisła 203-206,279
Wyszogród 63,187,213,215,216,245,246,267,270

Zdziarka gm. Czerwińsk 90
Ziemia Gostynińska 9,71
Ziemia Kutnowska 39,69
Ziemia Łęczycka 33,70
Ziemia Sierpecka 351

Żychlin 8

Opracowały: Elżbieta Dobroń, Wiesława Mazurska i Barbara Murlikowska w Dziale Informacyjno-Bibliograficznym Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Płocku, tel. 62-86-17.

NASI AUTORZY

IRENA BORUTA	- doktor, adiunkt w Katedrze Prawa Pracy i Ubezpieczeń Społecznych Uniwersytetu Łódzkiego
WALDEMAR BRENDA	- magister, nauczyciel historii w Szkole Podstawowej nr 2 w Piszu, członek TNP
ANDRZEJ BUKOWSKI	- profesor, doktor inżynier, pracownik naukowy Politechniki Warszawskiej w Płocku, członek TNP
MARIAN CHUDZYŃSKI	- doktor, nauczyciel w Technikum Samochodowym w Płocku, wiceprezes TNP
DANUTA FERENC	- magister, pracownik Instytutu Prymasowskiego Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie
ZBIGNIEW GÓRAL	- doktor, adiunkt w Katedrze Prawa Pracy i Ubezpieczeń Społecznych Uniwersytetu Łódzkiego
HENRYK LEWANDOWSKI	- profesor, doktor habilitowany, kierownik Katedry Prawa Pracy i Ubezpieczeń Społecznych Uniwersytetu Łódzkiego, profesor Wyższej Szkoły Zarządzania i Bankowości w Płocku
ANNA MISIAK	- magister inżynier, dyrektor Liceum Ogólnokształcącego im. Marszałka Stanisława Małachowskiego w Płocku, członek TNP
MARIAN PRZEDPEŁSKI	- nauczyciel, regionalista, historyk i etnograf, członek - senior TNP od 1934 r
LEON ROWIŃSKI	- profesor, doktor, inżynier, pracownik naukowy Politechniki Śląskiej w Gliwicach, prezes TN I PB
JERZY WAWSZCZAK	- doktor inżynier, Wojewoda Płocki, członek TNP



POWSZECHNY BANK GOSPODARCZY
W ŁODZI ODDZIAŁ W PŁOCKU
TEL. 62-52-86, 64-04-09, FAX 62-38-38

Najserdeczniejsze życzenia
szczęścia i pomyślności
w Nowym 1994 roku

SZANOWNYM KLIENTOM

SKŁADA

P - PEWNOŚĆ
B - BEZPIECZEŃSTWO
G - GWARANCJA

DYREKCJA
POWSZECHNEGO BANKU GOSPODARCZEGO
ODDZIAŁ W PŁOCKU